

KAZANIA
NA
NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
J SWIĘTA
CHRYSTUSOWE
OD
X. BONAWENTURY
GELAROWSKIEGO
SOC. JESU
MIANE
A po smierći iego
WYDANE

w POZNANIU
w Kollegium SOC: JESU
ROKU 1737.

Concedo ad usum [illegible] istum Librum Carm: Disc: jam vero ante mortem cui voluerit Conventui nostro applicare cedet iure isti Conventui Liber
F. Christophorus à S. Casimiro Visitator Provincialis [illegible] Carm. Disc. mp.
Visnicii [illegible] Aprilis 1750

Nayprzewielebnieyſzey w Bogu
JEY MCI PANNIE
TERESIE LASOCKI
XIENI TORUNSKIEY
S. O. Benediktá
Oſobliwey Dobrodźieyce Náſzey

PRomień do ſłońca, iſkierká do ogniá doſtaie ſię; gdy Praca Kaznodźieyſka, to ieſt doſkonałości chrześciánſkiey kształt, Imienia Twego swiatłem oſwieca ſię; Nayprzewielebnieyſza Dobrodźieyko. Promień od ſłońcá swieći, ále y ſłońce oświeca; ták imię Twoie, dáiące świátło tey księdze, świátu jáśnieyſze będźie. Zwiększą żywośćią, nauki tu zámknięte, do ſerc ludzkich przenikáć, ktorych Ty duſzá jeſteś. Zywym tego przykłádem będźieſz, czego náucza; boś Ty káżdey zbáwienney náuki, żywy przykład. Prawdźiwym jeſteś Exemplarzem káznodźieyſkiego piorá; do ktorych tá księgá prowádźi doſkonáłośći, zda ſię, że wſzyſtkie z Ciebie ma przekopiowáne. Tu obraz chrześciáńſkiego żyćia; Ty wizerunek iego, albo prototyp. Tu kopia zgadza śię z ſwoim originałem, to ieſt żyćiem Twoim. Nie mogły lepiey dedykowáć ſię Kazánia roczne, jáko Tobie, ktorey zakonne żyćie, amboną ieſt Duchá S., ktorey każda cnotá kazániem jeſt do zbudowánia wſzytkich. Wſzytko w Tobie nieſmiertelney godno chwały; tak w urodzeniu według świátá, y w odrodzeniu ſię zakonnym Bogu. W Pierwſzym, orátor duchowny draźnić ćię nie śmie, wiedząc że lubo iáſne ná świat Polſki Domu LASOCKICH ſplendory, torem herbowney Podkowy, do

ćiebie

ciebie się ubiegały, Tyś im fortą zakonną, od dźiećińſtwá ſamego zamknełá nadźieię. Pokazałaś prawie z pieluch, żeś się Bogu y Zakonowi, nie światu urodźiła; y żeś świat z Oyczyſtemi Domu Twego Honorami, Fortunami, Zaſzczytami, nie ták rzućiła, iákoś go y widźieć, dopieroż poznac nie chćiałá. Z tąd ieſt: żeś od mleká, do ſłodkośći Ducha S. od Pierśi Máćierżyńſkich, zaraz do ſerca JEZUSOWEGO, zá Corkę przyięta. Rosłá w Tobie z láty, Zakonność, boś ſię ledwie Dźiećięćiem, iuż Zakonnicą, urodźiła; y prędkoś nád wiek Twoy, doſkonałośći wyſokiey doroſłá; ták żeś ſię zdáłá bydz od dźiećinnych lat, Domem Pobożnośći; Kośćiołem Cnoty; Ołtarzem zupełney BOGU Ofiáry z ſiebie ſamey. Nie darmo Seráfiskie TERESY Imię noſiſz ná ſobie: Aniołem jeſteś dla niewinnośći; dla anielſkiey w twárzy Twoiey, y obyczáiách zakonnych ſkromnośći. Aniołem, bez iedzeńia, práwie ſámą tylko wolą y ſłużbą Boſką karmiącym ſię. Aniołem z Sodomy świátá, ná zbáwienną Benedyktá S. gorę wyprowadzáiącym niewine duſze, ktorym, w Máćierżyńſką ie opiekę przyimuiąc, ſtáieſz ſię Aniołem ſtrozem. Ale gdy ná uſtáwiczne z Bogiem złączeńie Twoie przy kontemplacyách oko mam; gdy ferwor zakonny; gorącość miłośći Boſkiey, ktora ćię do tak częſtey, jáko oblubienicę Páńſką mdłośći, przywodźi, uważam; Seráfinką Cię zndm záwſze, przy boku Boſkim ſtoiącą. Coż gdybym ogniſtey TERESY ſtrzałą, otworzył do ſercá Twego? obaczyłbym, że to iednym ieſt JEZUSA przybytkiem, albo niebem. Do ktorego, że y Towárzyſzow JEzuſowych, to ieſt naymnieyſzą Societatem JEZU przyimujeſz, jáſnym tego dokumentem ſą ſzczodrobliwe Łaſki, ktore zwykłáś nam świadczyć, bez zámierżeńia im granic. Jáko źiemiá influencyą nieba, ták my wylanemi ná nas Dobrodźieyſtwy, ożywiamy ſię. Czym ſprawiłaś to, że niewdźięcznymi Tobie żyć muſiemy, żadney Łaſkom Twoim wdźięcznośći rowney nie znayduiąc. Y toć ieſt, co nas do dedikácyi Imieniowi Twemu, tey kśięgi przywiodło; żebyśmy świátu całemu, publicznie uczynili wyznańie Łaſk Twoich, y przynaymniey dobrą wolą, czynienia powinney Tobie wdźięcznośći, oświadczyli. Ktorą żebyśmy na niezamierżone lata Tobie czynili. Tak życzy ſobie od Boga.

IMIENIOWI TWEMU

Nayżyczliwſze
Collegium Toruńſkie
Soc. JESU

APPROBATIO

LOCI ORDINARII

NOtum testatumq; facimus præsentibûs literîs nostrîs, quorum interest universis & singulis. Quia Nos Librum, Conciones pro Dominicis diebus totius anni. nec non festis solennibus D. N. J. Christi in se continentem, ab Adm. R. P. BONAVENTURA GELAROWSKI Soc: JESU conscriptum docto, labore, zelo, & eruditione plenum, quoniam Fidei Orthodoxæ non repugnat, & bonis moribus minimè adversari, quinimo Apostolicæ pietati, & cultui Divino, per omnia correspondere dignoscitur. Ideo eundem Librum, luce publica meriò dignum censemus, & prævia hac approbatione nostra ordinaria typô excudi, jurisq; publici fieri, & ad spirituale fidelium incrementum, liberè transmitti concedimus, & permittimus per præsentes, quas in majorem præmissorum fidem, manibûs Nostrîs subscripsimus, & sigillô communiri mandavimus. Datum ex Arce Nostra Lubaviensi die 2 Mensis Februarii Annô Dni 1727.

FELIX EPISCOPUS Culmensis
& Pomesaniæ *mpp.*

(L.S.)

Josephus Groszewski, Causarum Curiæ Episcopalis Culmensis Notarius mpp.

FACULTAS

R. P. Propositi Provincialis, Soc: JESU per Poloniam

CUm Opus posthumum, quod inscribitur Conciones pro Dominicis totius anni, & solennioribus festis Christi, Authore P. BONAVENTURA GELAROWSKI, aliquot Societatis nostræ Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi facta, ab A.R.P. nostro Michaële Angelo Tamburino Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur, In cuius fidem has Literas, manu mea firmatas & sigillô munitas dedi Jaroslaviæ. *mpp.*

MARTINUS TRĄMPCZYNSKI
Soc. JESU.

INDEX KAZAN

Na Niedźielę piątą.

Na prozbę samą, tymi czasy nic niedadzą, trżeba dac, kto chce co wziąc.

Na Swieto Wniebowstąpienia Panskiego.

Nikomu wrota do nieba nie zamknięte, bo ie wszystkim Chrystus otworzył.

Na Niedźielę po wniebowstąpieniu Panskim.

Pan Bog dź wnie znami ludzmi rozmawia.

Na Niedźielę Swiąteczną.

Duch S. naylepszy Pocieszyciel.

Na poniedźiałek Swiąteczny.

Ze się Duchowi S. opieramy, sami sobie gorżey czyniemy.

Na wtorek Swiąteczny.

Duch S. do dźiwnych darow Boskich, otwiera.

Na uroczystosc SSS. Troycy.

Cały swiat, y stworzenia wszystkie, wysmienity kaznodźieia o Bogu naszym.

Na Swięto Bożego Ciała.

W czym się kazdy pod czas Processyi ma doyzrzec.

Na Niedźielę po Bożym Ciele.

Czym się to dźieie że bez smaku, y pożytku, do Nayśś: Sakramentu przystępuiemy.

Na Niedźielę po Swiątkach trzecią

Grzechow iest dosyc, a grżeszniko v niemasz,

Na Niedźielę czwartą.

Dobrodzieystwa Boskie, gorszymi nas czynią.

Na Niedźielę piątą.

Poboznosc mierna nie zbawi nas.

Na Niedźielę szostą.

Miłosierne serce charakterystyka zbawienia

Na Niedźielę siedmą.

Nieuwaga nas gubi.

Na Niedźielę osmą.

Nie zaraz ludźiom trzeba wierzyc, osobliwie kiedy co złego, o drugich powiadaią.

Na Niedźielę dźiewiątą.

Zbawienie, lub potępienie duszy naszey, w ręku naszych.

Na Niedźielę dźiesiątą.

W naywiększą swiątobliwosc nie trzeba dufac.

Na Niedźielę iedenastą.

J wten czas Pan Bog dobrze czyni, kiedy nam się zda że zle czyni.

Na Niedźielę dwunastą.

Powinnismy Boga kochac, bo mamy za co, y ze go łatwo kochac.

Na Niedźielę trzynastą.

Niesła-

Na Niedźielę ſzoſtą

Przy Boiaźni Boſkiey, wſzyſtko ſporo idźie.

Na Niedźielę Starozapuſtną.

Mało dla Boga robiemy, a wiele ſię od niego domagamy.

Na Niedźielę Przedmięſopuſtną.

Dla czego słowo Boże pożytku nie czyni.

Na Niedźielę Mięſopuſtną.

Grzech, ślepotę nie na oczy, ale na rozum zprowadza,

Na Niedźielę pierwſzą w poſt

Gorzy nierownie człowiek zły, niżli czart.

Na Niedźielę wtorą

Ludźie co złego za dobre udaią, y tak złe w dobrę przemieniaią.

Na Niedźielę trzecią.

Nałog iako ſzkodliwy.

Na Niedźielę czwartą.

Jeżeli kto okazyi do grzechu nie porzuci, pokuta iego nieprawdźiwa.

Na Niedźielę piątą.

Ludźiom wolno grzeſzyc, ale ich nie wolno upominac.

Na Niedźielę Kwietną.

Grzeſznicy nawroceni, Chryſtuſa krolem czynią.

Na Wielki Czwartek.

Przy uſtanowieniu Nayſſ. Sakramentu, tak obſzerną Chryſtus pokazał miłoſc, ktorey żadne ſtworzenie nie zasłużyło.

Na Wielki Piątek.

Po roli wielkopiątkowey, za Panem Jezuſem zuwagą poſtempowac.

Na Niedźielę Wielkanocną.

Wielkanoc, Swięto nieſmiertelnoſci naſzey.

Na Poniedźiałek Wielkonocny.

Na co przy ſtołach, powinien byc reſpekt, y oczy otwarte.

Na wtorek Wielkonocny.

Co między ludzmi pſuie pokoy.

Na Niedźielę Przewodną.

Nic ludźiom bardźiey nieſzkodźi, iako gdy niewcześnie rzeczom zabiegaią

Na Niedźielę wtorą.

Doſtatki z ukrzywdzeniem ludzkim zebrane, nieoſtaią ſię.

Na Niedźielę trzecią.

Ludźie małe rzeczy wielce ſobie ważą, a wielkich nieuważaią.

Na Niedźielę czwartą.

Ktorą drogą idąc, nie trafiemy do nieba.

Na Nie-

Nieſtatek naſz Pana Boga boli.

Na Niedźielę czternaſtą.

Naypierwſze ſtaranie, powinno byc o duſze.

Na Niedźielę piętnaſtą.

Smierc młodych, naylepſzy kaznodźieia.

Na Niedźielę ſzeſnaſtą.

Nie wielka to miec rozum, ale to grunt na dobre go zażyc.

Na Niedźielę ſiedmnaſtą.

Cudzych defektow upatruiemy, a ſwoich niewidźiemy.

Na Niedźielę oſmnaſtą.

Wiele mowiemy, obiecuiemy, a mało czyniemy.

Na Niedźielę dźiewietnaſtą.

W Sądach y rządach Boskich, trudno ſzperac, bo ſą niezrozumiane.

Na Niedźielę dwudźieſtą.

Zle zyiemy, a dobrze umierac chcemy.

Na Niedźielę dwudzieſtą pierwſzą

Wſzyſcyſmy wielcy dłuznicy Boga naſzego.

Na Niedźielę dwudźieſtą wtorą.

Grzech ſię nie zatai.

Na Niedźielę dwudźieſtą trzecią.

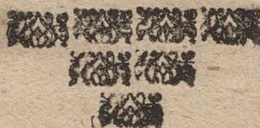
Prawdźiwa cnota, ktora skryta.

Na Niedźielę dwudźieſtą cżwartą,

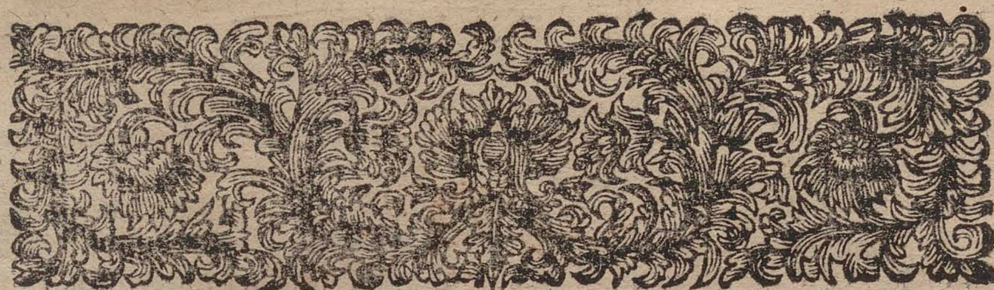
To tylko co przed nami ieſt widźiemy, a tego co nas zdaleka czeka, nie widźiemy.

Na poſwiącanie Koſcioła.

Koſcioły nas w nabywaniu, y w zachowaniu dobr wiecznych, y doczeſnych, ſzczęsliwemi czynią.



KAZA-



KAZANIE
Na Niedźielę pierwszą Adwentu
Erunt signa. Lucæ 21.



Ad Pański, ktory sobie pod ten czas przypominamy, ná ktory od naymnieyszego, do naywiększego, stáwić śię muśiemy, nie iest to bayká y stráßzydło; ná ulęknienie śię ludźiom wynáleźione, P. S. Wierżyćie że iest Bog spráwiedliwy w niebie, wierżyć muśićie, że sądźić będźie dla spráwiedliwośći. A ták to strászny sąd będźie, że Prorok Isaiasz c. 13. wzruszony boiáźnią woła: *Vlulate, ululate, quia prope est dies Domini, quasi vastitas a Domino veniet*, ięczćie od boleśći, ryczćie od boiáźni, wyćie od przestráchu ludźie, *ululate*, oto dźień páński, dźień sądu idźie, á idźie iáko spustoszenie iákie; *ecce dies Domini veniet crudelis*. Mądry owo był Pan Fráncuski Pipinus, á przećię przy bánkietách, tańcách, y wesołey chwili, słuchał pokoiowego, ktory mu do uchá z roskazu iego szeptał: *Domine Pipine, & post hæc tandem, erit judicium*, to usłyszawszy wpadał do bliskiego pokoiu, y zá nogi ukrzyzowánego Chrystusá uchwyćiwszy, płákał mowiąc: *Leo rugiet, quis non pavebit?* Mądryż to był Thomas Morus, bá y pobożny, á przećię pokoiowy przed nim książkę, ná ksztáłt regestrow trzymał, mowiąc: *iam pleni sunt, non addas quidquam ad judicium.* To nas czeka wszystkich, co więc

 mawia-

mawiáli młodźi Rżymſcy ſwywolńi, *Quid agis! Catonis reſpice ſtellam.* Ey duſzo moiá, ſwywolnym ćiáłem okolona, długoż ſwáwolić będźiem? ey duſzo moiá. w nałogách grżechowych zánurżona, á długoż w ńich leżeć, długoż innych gorſzyć będźiem? ey duſzo moiá, oto od roku trżynaſtego, aż do roku pięćdźieśiątego, ſześćdźieśiątego, wrożnych ńiecnotách brodźiemy, á długoſz brodźić będźiem? *reſpice Catonis ſtellam* ſąd Boży, ſąd ſtráſzny náſtępuie, ſtráſzny ſąd Boży z rożnych przyczyn, á naprzod ztey, że nam ná ten ſąd ſtráſzne pozwy wydádzą, o tym mowić będę: *Ad M. D. G.*

Gen. 41. Kiedy Jozefa po Egipćie oprowádzono, powiáda Piſmo S. *Clamante præcone, ut omnes coram eo genu flecterent.* Woźny prźed nim wołał, znayćie Páná wáſzego: *Ante judicium veniet præco tuba, præco fulgura & tonitrua, præco hiatus terræ, & voce grandi inclamabunt: ultionem adverſus inſenſatos,* mowi Boſtrenſis, ile znákow będźie prżed ſądem oſtátńim, *erunt ſigna,* tyle woznych, ktorży tubálnym głoſem, o pomſtę na nas do Bogá wołáć będą.

Miedzy inſzemi znákámi mowi Hier: S. y Beda: będźie y ten; że morże ná kilkádźieśiąt łokći, z łożyſká śię ſwego podnieśie, y potym ták głęboko upadnie, że go okiem ludzkim trudno doyrżeć będźie, ieſt tego fundament w Pſalmie 92. *Mirabiles elationes maris,* y dalcy *elevaverunt flumina vocem ſuam, elevaverunt fluctus,* ná pokazánie tego, mowi ten Doktor: iák to ſtráſzny ſąd Boży ná grżechy páńſkie będźie. *Mare quod inſoleſcit, nec admittit terminos, potentes & nobiles ſunt, qui legem non ferunt.* O! Morża morża Panowie ná włośćiách, Pankowie ná kluczách; Szlacheckie ſtany ná wioſkách y folwarkách; rozlewáiące śię teraz wgrżechach wáſzych iáko wody, *effuſus ſicut aqua,* wybiiaćie śię wzłośćiách wáſzych ni flukty morſkie, nie boiąc śię práwá, ſądow, dekretow ludzkich; maćie *impunibilitatis* chárákteryſtykę, Szláchćicem, wolno mi to. Páńſki y Slachecki Stan, oſobliwie doſtátnich; ieſt teraz iák morże, ktore podrywa cudze brżegi, zálewa miáſtá, odbiera cudze inſuły, ták y Pánowie w owych zaiázdách, wiolencyach, cudze máiętnośći, gruntá odbieráią. Pánowie wielcy, ſą to morza, trudno im groblą poſtáwić, trudno ich okryslić: Do morża wpadáią wſzyſtkie

rzeki, y bystre, y błotniste, y głębokie, wszystkie morże przyimie, ták y Pánowie, przypádną do nich zli, swywolni słudzy, przyimą ich do boku swego, przypádną heretycy, żydźi, przyimą y tych w protekcyą; Pánowie są to morża, gdy rzeczki małe wzbiorą, nie ták szkodzą, niech że morźe wyleie, nie ozácowáne szkody przynośi, grzechy páńskie są inundácye morskie, popełni prosta kondycya, we wśi, álbo miásteczku cudzołostwo, coż ztąd zá szkodá? szkodá ná duszy, szkodá ná wierże małżeńskiey, á Pan co? będźie cudzołożcá álbo iáwny, albo skryty; ieżeli iáwny, to szkodá przez zgorszenie w sługách, dyssolucya práwom; obelgá *ex præsumptione impunitatis*, kto mnie będźie o to karał? krzywdá dźiatkom, bo im swego czásu ládá kto záda y wyrzući urodzenie, Jeżeli skryty cudzołozcá, to krzywdá *legitimis* dźiedźicom, kiedy śię y zle urodzone potomstwo, za mięsza do cudzey sukcessyi, dla tego grzechu, pewny gość w domu, ćiężkie przeklęctwo ná dźiatkách. Nusz dáley, będą gniewy, záwźiętośći między prywatnemi ludzmi, grzech wielki, grzech przećiwko miłośći chrześćiáńskiey; będą między Pánámi, grzech nierownie ćięszy, bo szkodliwszy; bo gdy śię między Pánami záwezmą gniewy, zrywáią rády seymowe, seymikowe, zrywáią dobrá pospolitego promocyą, nic szczerże przećiwko nieprzyiaćielowi, nic zá ubogiemi ludzmi, nic *pro bono publico*, nie mogą wdyffidencyách konkludowác. Gdy Pánowie w záwźiętośći żyią, ubogiey Szláchćie, ubogim ludźiom po miástach, miásteczkách, po wśiách, máłom rzekł, Powiátom, Woiewodztwom, Krolectwu cáłemu czupryná trzeszczy; że po Powiátách, Woiewodztwách, nie bywa ták długo Sędźiow, Podsędkow, Pisárżow, Podkomorżych, y innych urżędnikow, ktorży pod *liberum calculum* podpádáią, ktoż temu winien? gniewy y záwźiętośći páńskie, bierźćiesz sobie proportionáliter o drugich grzechach Páńskich miárę, y przyznáć muśićie, że grzechy páńskie, są iáko morskie exundácye; wołam tedy ná was: O morża, morża Pánowie? burżyćie śię teraz, niechże ieno przyidźie sąd Boży, *fluctus maris despumantis confusiones suas*, aż wy śię zchronić ták głęboko zechcećie, żeby was by

 możnà

można, y oko Boſkie niedoyzrzało; ale darmo, nie zchronićie ſię przed ſądem Boſkim, ſtánąc do ſądu, chodźieśćie Pánowie, zá pozwem wam wydánym muśićie, *Omnes nos manifeſtari oportet, ante tribunal Chriſti, 2. Cor. 5.* nie będźie tám károc, nie będźie pozłoſnych, nie będźie pod bok prowádzenia, nie będźie ná grzbietách waſzych, modney, wymyslney, bogatey ſzaty, *potentes quondam Reges, nudo pectore palpitabunt* mowi Hier. S. co ſię teraz winſzey codźien ſzaćie prezentuiećie, to na ſądźie Boſkim, bokámi świećić będźiećie, *nudo pectore*; co ſię teraz nikogo, ani Boga nawet ſamego nie boićie, to ná ſądźie Boſkim, iáko ryby od ſtrachu drzeć będźiećie, *palpitabunt.*

Będźie y ten znak przed ſądem Boſkim, iako namienia Iſaiaſz w Rozdziale 26. *Revelabit terra ſangvinem ſuum, & non operiet ultra interfectos ſuos:* Ziemia wypuśći z ſiebie źiołá, y drzewka małe, ktore ſię krwią poćić y pluſzczeć będą, ná pokazánie, iák ſtraſzny ſąd będźie, na wſzyſtkich mężoboycow, y tych ktorzy ſię iakimkolwiek ſpoſobem, do czudzey śmierći przyłozyli, zápocą ſię tam mocno krwáwnicy; teraz pacholika, ſługę, poddanego, kazac o ladaco kiymi zbić, zabić, nic to; náiecháć, porąbáć, okrutnie zábić, nic to; krew z ubogich poddanych wyćiſkáć, ſzſkory ich odźieráć, teraz to nic. Dla ſukceſſyi, pomoc komu do prędkiey śmierći; ſtára, albo nie do upodobania zona, trućizną ią ſprzątnąc, dla upátrzoney młodey, nic to teraz? O poczekayćieſz ieno *homicidia fuſo cruore, ultro enavigabunt ad grandem confuſionem.* Tá krew, ktorąśćie wylali, álbo z ubogich wyćiſneli, iáko woźny, pozywac was na ſtraſzny ſąd Boſki będźie, *vox ſangvinis clamat.* Páweł dyakon brát Ceſarzá Carogrockiego z iegoż roſkazu zábity, pokázywał mu ſię w dalmatyce, z kielichem krwi pełnym, wołáiąc ná Ceſarzá: *Bibite fraternum ſangvinem,* przy ſtole, *bibe,* poſzedł do pokoiu, *bibe.* Coz rozumiećie, co to będźie zrozlewcami krwie na ſądźie Boſkim, nic pewnieyſzego, że od wſtydu wielkiego iakby ich we krwi umoczył, poćić ſię y od ſtrachu drzeć będą.

Mowi Pſalmiſtá w Pſalmie 104. *in ſicco flumina,* wyſchną rzeki

ki. Apoc. 16. *Omnis anima vivens, mortua est in mari*, to pismo Bedá ſtoſuie do tego, że przed ſądem pańſkim wſzyſtkie rzeki wyſchną, przez co pokaże Bog iako ſtráſzny ſąd iego nam wſzyſtkim. Teraz człowiecże, obrazaſz nieuſtannie Bogá twoiego, coż ći zá to? czy ná ćię Bog, pioruny rzuca, czy piekło ná ćię burzy? teraz nam rzeki miłoſierdźia iego płyną, *bibent omnes peccatores terræ*, teraz nam rzeki łáſkáwośći te iego płyną, teraz co żywo rzeki miłośierdźia piią, *bibent*, niech że ieno przyidźie ſąd páńſki, *in ſicco flumina*; wyſuſzy tę rzekę miłośierdźia, zapalczywość gniewu Bożego zapalonego. Kiedy Chryſtiernus Krol Duńſki, buntownikow w więźieniu oſadźił, y ná śmierć ſkazał, gdy ſię zá nimi przyiaćiele przyczyniáli, kazał ná cáłe miaſto wołac; *perierunt tempora miſericordiæ*, Toż nas na ſądźie páńſkim czeka, będźiem wołáć o miłośierdźie Boſkie, *perierunt*; będźiem wołáć o czás do pokuty, darmo *perierunt*; będźiem wołáć o powrot do żywotá, *perierunt*; będźiem wołáć o przyczynę Mátkiey Jezuſowey do Bogá, dármo *perierunt*; niewysłucha nas Bog, bo ná ten czas miłośierdźia Boſkiego, wſzyſtkie rzeki y fontany wyſchną. Nie tylko tam rzeki wyſchną, ale iákośćie słyſzeli, *Omnis anima vivens mortua eſt in mari*; wſzyſtkie ryby w morzu pozdychaią, ná pokazánie mowi Hier. S. iak ſtráſzny ſąd páńſki tym będźie, ktorzy żyią ná świećie iák ryby, mowi Bazyli S. *Major pars piſcium, alter alterum devorat, & minor eſca majoris eſt*, przeſzkodźiłeś innym do godnośći, z kądby ſię mogł był podeprzeć, rybo pożárłáś rybkę; odiąłeś wdowie, ubogiemu człowiekowi, ſpoſob wyżywienia, wzbiłeś ſię ná monopolium, rybo pożarłaś rybkę; dla chćiwośći twoiey, wćiągnąłeś drugiego w niesłuſzne práwo, do koſztow wielkich, y przez koſztá, do uboſtwáś przywiodł, rybo pozárłáś rybkę; zábrałeś przy poborſtwie, przy podſkarbſtwie, z ſkárbu, z ſkrzynki publiczney, rybo rybo ták wieleś rybek prácuiących, á darmo ſię z kładáiących pożárłá; *extrahet divitias de ventre tuo*, nie ztrawna to potráwá, niech ieno przyidźie ſąd Boży, z żárłocznego kałdona twego, wyćiągáć to coś pożárł, y ſtráſznemu Sędźiemu prezentowáć będą. Umiera we Fráncyi zły urzędnik Status Miniſter; ktory nie-

ry niezliczone pochłonał ſubſtancye, y iuż iuż konáiąc záwoła: *Ah! quantùm ructabo in æternitate, qui hominum abſumptas opes non digeram.* O ſądźie Boſki iákeś ſtráſzny, pożeráiącym drugich. Rybá ieſt to rzecz ńiema, milcząca, żyiećie teraz iák ryby nieme, ná urzędách zoſtáiąc, widźićie obrázę Boſką, widźićie połománie praw, dyſſymuluiećie, ćięſzkie grzechy widząc, nie karzećie dla reſpektu, duchowni nic o cześć Bożą, o wiárę, nie mowią, rybyśćie nieme; ſtráſzny wáſz ſąd Boſki zá to milczenie czeka, zánieḿieiećie nieraz ná ſpowiedźiách, dla nierozumnego wſtydu, okoliczności niepowiećie, o ryby ryby milczące, iák ſtráſzny waſz ſąd Boſki czeka.

Piſmo Apoc. 6. *Reges terræ, & Princeps, & Tribuni, & divites, & fortes, & omnis ſervus, & liber, abſconderunt, ſe in ſpeluncis, & in petris montium.* y owo Iſai. 13. *Unusquiſque ad proximum ſuum ſtupebit*, tráktuiąc Ferus, powiáda: że miedzy znakámi inſzemi, przed ſądem páńſkim, będźie teſz y ten; że ludźie nie oſtoią ſię w domach, miaſtách, y pałacách ſwoich, ále ućiekać będą do laſow, między gory do iáſkiń; owe krolewſkie, páńſkie pałace y pokoie, owe szlacheckie dwory, owe kámienice budowne w miáſtách, puſtkámi ſtać będą. Umiera Comes w Anglii Forſzterus, kazawſzy pootwierac drzwi, we wſzyſtkich pokoiách pałacu ſwego, zawołał? *O fállax caſtrum, quod me trades in perenne exilium*, iakem wiele ſpendował, iákem wiele koſztow łożył na ten pałac, ná ten dwor, ná tę kámienicę, ná to domoſtwo, coż mi potym? kiedy z tego pałacu, z tego dworu, z tey kámieńice, z tego domoſtwá, ná wygnánie wieczne poydę? o iákobym ſobie lepiey był porádźił, gdybym był choć iednę tych koſztow cząſtkę łożył, ná mięſzkánie wieczne w niebie. Uchodząc do iámy á ztamtąd ná ſąd Boży będźie ſię miiał oćiec z ſynem, mátká z corką, brát z bratem, mąż z zoną, przyiaćiel z przyiaćielem, á żaden do żadnego słowá mowić nie będźie, *unuſquisq; ſtupebit*; żeby Bog pokazał iák ſtráſzny Sąd będźie, ná owe grzechy naſze ięzyczne, zbytniey y niepoczćiwey konwerſacyi, ſcisłych affektow y kombinácyi, teraz ſzkáluiećie płatаćie, cudzą podćiwość, *diviſerunt ſibi veſtimenta*, ſzárpiećie

piećie ſukienkę cudzey sławy, ták że y płatká poczćiwośći na bliźnim niezoſtawićie,owe wáſze ſtoły y bánkiety, owe wáſze ſchadzki, ſą to *Theatra, in quibus Mimum agit fama aliena* mowi Publius, ſą theatrá, ná ktorych wyſtawuiećie cudzą sławę, żeby tę albo owę oſobę reprezentowałá; tego sława reprezentuie łakomego, nieſpráwiedliwego; tego duchownego nie nabożeńſtwo, nie anielſkie życie, y ták káżdemu rozdáiećie,álbo przynaymniey przypniećie łátkę niesławy, nuż owe wáſze kombinácye, ſpiknienia ſię *in damnum tertii*, co ſię uporczywie ſpikniećie ná ſądách, ná elekcyách, ná ratuſzach poſzeptami, práktykámi nádrabiacie, niech ieno ſąd Boży przyidźie, zamilkniećie roſpráwnisiowie, cudzey sławy ſzárpácże, zaſzyie wam Bog na ten czas rozwiozłe gęby wáſze, roſzyie ścisłe przyiazni waſze, *unuſquisq; ad proximum ſuum ſtupebit*, co to teraz w ścisłey żyiećie przyiaźni, to ná ſądźie Páńſkim, iákbyśćie ſię nigdy nie znali, *ſtupebit*; wołáć tylko z Bernárdem S. będźiećie; *Væ mihi miſero, cum venerit dies illa judicii, demiſſo capite, præ confuſione malæ conſcientiæ, ſtabo trepidus.*

Powiáda Jan S. w Rozdźiale 16. *Et facta ſunt fulgura, & voces, & tonitrua, & terræ motus factus eſt magnus, qualis nunquam fuit, ex quo homines fuerunt ſuper terram.* Na co mowi Alcuinus: że przed ſądnym dńiem, będźie y ten znák, błyſkáwice, ognie, płomienia z nieba polecą, ludźi, miáſtá, domy, palić będą; y to ſtráſzny będźie pozew, á ná kogoż to? oto ná dwoiáki ogień, ktorym teraz ludźie goreiećie, ieden ieſt ogień ćieleſnośći; powiedzćie mi, ieżeli teſz ieſt miedzy wámi zgromadzeńie, ziazd, publiká, żeby ten ogień ſzeroko nie graſſował? ziázdy, publiki waſze, ſą to ſtoſy drew, ná zapał ogniá ćieleſnego, ieſt że ktory ſtan, ktoremu by ten ogień nieſzkodźił? ćieleſnośći płomień nieći ſię w dźiećiách, wybucha w wyroſtkách: ſzerzy ſię w młodych, ſrzednie látá pali, ſtárym dokucża, duchownych párzy y ták pożárem idźie. *Et quia hoc pro nefas!* mowi Salvianus: *mali eſt, arſimus, arſimus, & tamen flammas, quibus iam arſimus, non timemus:* cały świát od tych płomieni zágorżáły, niech ieno ſąd Boży przyidźie, tám Bog pokaże, iáko te płomienie ćieleſnośći, ogniem wiecżnym karáć będźie. Drugi

ogień

ogień iest zapalczywośći, dálekoby leniwiey się otwieráły po Kośćiołách, y cmętarzach, groby, gdyby się do tego nieprzykładały wasze piorunifte cholery, oparzyłá wásza, á często o ládaco fantazya, żeby śię trzebá pytác? *quid sectum stomacharis ob ungvem?* to truciznámi, to żelázem; to troskániem nie iednego sprzątnełá z świátá; ládá słowko u was, przyiaźń y miłość chrześćiánską poszarpie; ládá krzywdá y ubrdána suspicia, iedność y pokoy rozerwie, y ná nieprzełománe gniewy, záwźięćia, y rankory przerobi; zkąd potym, te płomienie wybuchną ná Sądách, ná Seymách; Elekcyach, ná Ratuszách; żeby zgnębić, wniwecz obroćić, ták wybuchną. że ich przez cáłe żyćie y medyacye przyiaćielskie, y łzy przeprászáiące, y krew w Nayświętszym Sákrámenćie Jezusowa nie ugási; otoż te ognie iák będźie Sędźia strászny ná strásznym sądźie swoim, y po sądźie ná wieki karał, pokaże *extingvet ignibus ignes.*

4. *Esdræ* 15. pismo S. mowi ták: *Ecce visio horribilis, exient nationes draconum, exient ut apri de sylva, & constabunt in pugnam.* Przez tych smokow, rozumieią Oycowie u Mendozy; że się przed sądnym dniem, wszystko czártostwo na powietrze wysypie, y na dwie się częśći y woyska rozdźieliwszy, z desperácyi y gniewu, że iuż iuż sąd Boży y ná ńich nástępuie, straszliwie swym sposobem z sobą walczyć, y woiowáć będą, aby przez to Bog pokazał, iák strászny sąd Boży będźie, po ktorym iák potępieńcom szkodźić czártostwo będźie; kiedy sobie nieprzepuszcza. O! żadnymi łez rzekámi nieopłákáne dusze, ktore się w ich moc dostáńiećie, będźiećie miáły gospodarzow, tyrannow, będźiećie miáły katow, wspoł mięszkáńcow waszych. Skarzyłá się Lucilla uciekszy do rodźicow: *Tortor a tergo domi est Quintinus*, toż czeka nieszczęśćie potempieńcow *Tortor a tergo*, ćięszki fetor, ćięszkie ćiemnośći, ćięszki głod, ćięszkie prágnienie, nayćięszy będźie kát czartostwo *Tortor a tergo.*

Słyszeliśćie iáko zwawe, strászne ná nas Bog, przed sądem swoim pozwy wyda, uczyńmysz sobie reflexią tę: ieżeli sąd Boży ták strászny w znákch swoich będźie, coż rozumieć iák strászny

sam sąd w sobie byc muśi? *Dominus de excelso rugiet* mowi Jeremiasz, straśznie w gniewie swoim ná grzechy sędźia Chrystus zaryknie, ktoż śię nie ulęknie? *leo rugiet, quis non pavebit?* ryknie ná niezgodne małżonkow mięszkánia, ryknie ná krzywdy y opressye ubogich, ryknie ná gniewy nieprzełománe, ryknie ná máchiawelstwá, fákcye, y nieszczerośći, *de excelso rugiet*, á przećie my tego nieuważamy, á przećie my śię ná ták straszny sąd Boski nie oglądamy? gdźie *latere erit impossibile, apparere intolerabile* mowi S. Ber: y utáiç śię niepodobna, y dostawáć nieznośna ná tym sądźie. Károl 5. miał pierśćień, w ktorym był zegárek, ile rázy miał godźiny bić, záwsze Károlá w pálec kolnoł. Słuchacże moi, sąd Bogá nász zegar biiący, ile rázy śię ná obrázę Boską odważaćie, proszę was przez zbáwienie duszy wászey, niech że was nie w pálec ále w sumnienie tknie, ey cży mi ten żegar sądu Boskiego, gdy ná nim stánę, nie wybiie wiecżnośći nieszczęśliwey, ktora godźin nieráchuie, kwáterámi śię nie kryśli, momentami śię nie kończy. O Boże Sędźio moy, ná iákiż mię ná sądźie twoim dekret chowász, ieżeli ćię tym grzechem obrážę, pewnie mnie łáskáwy dekret od ćiebie nie podka. Miał tyle powagi u Rzymian Cáto, że gdy co złego y nieprzyzwoitego kto robił, á Cáto nádszedł, wołáli: *Cato advenit*, y záraz śię wszyscy po stronách roschodźili. Niech y u was sąd Boski ma ten respekt, nátrze ná was nátárczywość czártowska, od Bogá odwodźic będźie, niech że wam w głowie y pámięći tkwi sąd Boski, *Cato advenit*, ia śię ná obrázę Bogá odważę, coż zátym idźie? *Cato advenit*, oto mnie sąd straszny zá to czeka. Młodyś, szturmuie do ćiebie ćielesność, pamiętay że ná to *Cato advenit*, że sąd Boży nad tobą wiśi. Łákomyś, cudzym płáczem y krzywdą łáduiesz substáncyą, pámiętay że ná to *Cato advenit*, że sąd Boży przyidzie, y wszystko coś pochłonął cudzego, z gárdłá wydrze. Záiádłyś y záwźięty w gniewie, pámiętayże ná to *Cato advenit*, przyidźie sąd Boży, ktory ćię z owey kupy y ucześtnictwá wypędźi, gdźie wieczna miłość y zgodá. Niech że wam tá pámięć sądu Bożego będźie wędźidłem, y chámulcem od złego, ktorego ieżeli śię strzedz będźiećie, zápewne łáskáwego ná sądźie ostátnim, sędźiego Chrystusá znaydźiećie. Amen

KAZANIE.

Ná Niedźielę wtorą Adwentu

Mittens duos de discipulis ait: Tu es? Matt. 11.

ZE strászny sąd Boży przyszły będźie z tey miáry, że nam nań żwáwe wydádzą pozwy, słyszeliśćie. N. M. á dźiśiáy zkąd iego ogromnośći dochodźić będźiemy? oto z tąd; *Tu es*, tyżeśto? Gdy nam pozwy wydádzą, wszyscy śię ná nie do sądu stáwić muśiemy. *Omnes nos manifestari oportet, ante tribunal Christi.* (2. *Cor.* 5.) y z temi, co przed námi kilká tyśięcy lat żyli, y z temi, co po nas kilká set lat zyli, y z temi, co się ná kráiu świátá, y pod źiemią wychowáli, y z Aniołámi, y z duchámi potępionymi poznawáć się będźiemy, ná onym ratuszu powszechnym, y oni nas z nayskrytszych grzechow twarz w twarz, poznawác będą *Tu es*, nieználiśmy ćię, á tyżeś to? o tym mowić będę, gdy nas przez pozwy záwołáią ná sąd Boski; stániemy tám, iák ná ratuszu iákim; y ztąd nąm tám ćięszko będźie, że śię wszyscy obeznámy, poznamy kázdą osobę y żyćie, ztąd nąm ćięszki strászny sąd Boski będźie, że się ná nim nic nie zátái. Niech to będźie Ad M.D.G.

Apoc. 4. opisuie Jan S. Páná Bogá nászego, záśiadáiącego między 24. stárszyzną, á około tronu iego, coś ná ksztáłt tęcze; z tegoż tronu wypádáły pioruny, y strászne błyskáwice: *Et in conspectu sedis, tanquam mare vitreum simile crystallo, & in circuitu sedis 4. animalia, plena oculis ante & retro.* Dopieroż Pánie Boże, ludźie bespieczniey grzeszyć będą, mowi Bedá: bo Pan Bog nasz daleko zá morzem; nierychło nádeydźie karáć złośći nászе, *& in conspectu sedis tanquam mare.* Chcemy doyść do Páná Boga nászego, trzebá przez morze, *mare amaritudinum, mare tribulationum*, nie iedną fálę y náwáłność, lub od ludźi, lub od nieprzyiaćielá duszy nászey wytrzymáć potrzebá, átoli to morze, *vitreum* łátwo się ztłucze, łatwo ie kázdy kto zechce szczerze, przełamác może. Dawszy tym dyskursom pokoy, to tylko uważam; że to morże przezroczyste iáko szkło, znáczy ostátni strászny sąd Boski, z tego naybárdźiey, że się ná nim nic nie zátái. N. K. Coż tesz teraz może być naygłębszego ná

świećie, ieżeli nie ſerce ludzkie? nie zbrodźiſz go, dná ſię w nim niedobierzeſz, właśnie iemu służy co w Pſalm: 103. *Hoc mare magnum & ſpatioſum manibûs, illic reptilia quorum non eſt numerus, animalia puſilla cum magnis*, to to morze wielkie y ſżerokie, ſerce ludzkie. O Boże! czego ſię w tym morzu głębokim, ſkrytym, nieprzeyrzánym, ſercu ludzkim, nieznayduie y chowa; *illic reptilia quorum non eſt numerus*, rozmaitych grzechow, myśli, zdrad, obłud, záiádłośći *quorum non eſt numerus*, y ktoż wie o tym? nikt, tylko my ſámi, nikt tego morza naſżego zbrodźić niemoże. *Pravum eſt cor hominis, & inſcrutabile, & quis cognoſcet illud?* (*Ierem. 17.*) owe náſze grzechy kryiome, zátáione po kątách, po ſklepách, y laſách, i to morze, *mare ſpatioſum*, morze zálewáiące wiádomość ludzką. Niech żeieno oſtátni dźień ſądu Bozego przyidźie, aż te morza náſze niezbrodzone ſercá ludzkie, ſtáną ſię *ſicut vitreum ſimile cryſtallo*, przezroczyſte iáko nayśliczńieyſzy kryſztał, weśćie kryſztał obrocćie ku słońcu, doyrzyćie w nim naymnieyſzey, ieżeli w ńim ktora ieſt mákuły, ták ná oſtátnim ſądnym dńiu, ſercá náſze pełne złośći, ták grzechy nayſkrytſze obiáwione wſzyſtkie będą, że naymnieyſze ich oko ludzkie doyrzy, tám ſię pokaże, iáko ſię Kaim páſtwił nád niewinnym Ablem; tám ſię pokaże, iákie ſproſnośći Sodomczykowie płodźili, tám obaczemy w iednym oká mgńieniu, wſzyſtkich złoczyńcow niecnoty, tám *numerati ſunt capilli capitis noſtri*, włoſy, to ieſt myśli naymnieyſze, tám nam w oczách cáłego świátá, ná oczy wyrzucać będą, dźiwne, ſkryte zamysły náſze; pámiętaſz kiedyś y wten czas, ná tych, á ná tych mieyſcách; to, á to myślił, a przychodźiłoć że śię to niegodźi; pámiętaſz, że obaczywſzy dobre mieńie, dobrą ſubſtancyą u drugiego, á chcąc go z niey wyzuć myślyłeś ſobie, ináczey tego ńiedoydę, tylko przez práwo, mam ná niego ten pretext, tę kluczkę, ktorą go z tey ſubſtáncyi wyzuię y zubożę. Pámiętaſz, żeś śię zládá okázyi záwźiął nie ná iednego, y w tey záwźiętośći, ták wieleś ſię ráży ſpowiádał, tákeś wiele razy komuńikował.

Pan JEzus w Ewángelii przyrownał kroleſtwo ńiebieſkie do śieći wpuſzczoney w morze; *ſimile eſt regnum cælorum ſagenæ miſſæ*

in mare; ia to podobieństwo, do moiey máteryi ták stosuię: kiedy przyidźie sąd Boski, zbiorą nas Aniołowie ná iedno mieysce, iáko ryby do mátńi, o Boże moy, iákiego tám bráku ńie będźie? Nápátrzyćie się, kiedy owo z mátni ryby ná źiemię wysypuią, żadna się tám rybá nieutái, wszystkie oglądáią; ták właśńie ná ostátnim dńiu sądnym będźie; tám iáwnie obaczemy, kto znas do dobrych ryb; á kto do niepożytecznych nalezeć będźie. Serce ludzkie iest to *sagena missa in mare*, o moy Boże; iák wiele y rożnych grzechow w sercu nászym, iáko ryb w mátni zostáie? nikt teraz tego niewie, niechże ieno przyidźie sąd Boży, niech ieno ná nim, mátńią z wody wyćiągnąć kazą, aż owe ryby, ktore rozumiáły, że bespieczńie ukryte być miáły, po iedney z mátni wybieráią, y káżdą z osobná opátruią; ták będźie ná sądnym dńiu grzechom nászym, otworzą serce násze iáko mátńią, aż w matńi żábsko brzydkie, myśli niepoczćiwe, chući pożądliwe, affekty niepiekne, nuż dáley, aż w mátńi wąż wodny, *animal tortuosum*, *cæteris animantibus callidior*, frantostwa, ochydy, obłudy; az tam wąż z żądłem, ięzyczne grzechy, szárpiące cudzą sławę; wąż iádowity, iádem złego żyćia inszych zarażáiący; pátrzą dáley, aż ráczysko, wspák przez złe y opáczne spráwy, od Bogá odstępuiące, zpoyrzą daley, aż coś zębatego ńiby szczuka, insze rybki pomnieysze pożeráiąca, y ták to wszystko pokażą świátu, pokażą ludźiom, niebu, piekłu, y czártostwu.

2di Reg. c. 17. *Jonathas & Achimaas exploratores descenderunt in puteum, tulit autem mulier, & expandit velamen super os putei, quasi siccans ptisanas, & sic res latuit.* Z woyská Absálonowego, pobieżeli dway szpiegowie albo ráczey posłáńcy, żeby ich niepostrzeźono, skryli się w studnią, żeby ich y tám w studńi nieszukano, ńiewiásta iákaś chcąc owych szpiegow utáic, záwieśiłá ná wierzchu studńi chustę, niby dla suszeńia, *& sic res latuit* y ták się owi szpięgowie, zá ową chustą utáili w studni: á wiećiesz iák się zwáłá tá niewiástá, co to ták sztucznie tych szpiegow utáiłá?, słuchayćiesz Origenesá; *astutia peccandi, & solicitudo latendi, est mulier obvelans puteum*, N. M. Chocby nayzłośliwsze intencye, choćby nayszkodliwsze zamyśły, choćby naygłowńieysze záwźiętośći, przećiwko nieogárńionemu má-

ięstatowi Boskiemu, dźieią się teraz iák w studni zakryte, troskliwość nászá cała iest ná tym, iákoby to utáic, *& sic res latet.* Dźieią się po kątách, po domách, piwnicách, gusłá, rádzenia się bab; czárowáńia, násłánia, zápisowánia się czártom, wyprzysięgánia się Bogá, exenterácye ćiężárnych białychgłow; palenia kośći ludzkich ná czáry, ktoż teraz o tym wie? y kát ná mękách nie wyćiśńie *& sic res latet.* Po miástách większych, osobliwie przy publicżnych konferencyách, y náradzániách się, dźieią się zruinowáńia ludźi, fortuny, y sławy ludzkiey; ták ieno uczyńić, tym sposobem ná niego nástąpić; *res latet.* Były w krolestwie rożne rewolucye á szkodliwe, ktoż ich iest autorem? *res latet*, ktoś, zápewne nie wiedzą; bywáły u nas oczywiste krżywdy od heretykow, bywáły kontempty Bogá nászego, pod osobámi chlebá zostáiącego; przyszłá ágitácya spráwy, pobrano między siebie piniądze, wszystko to pogłádzono, ále kto? *res latet*: W ták wielu miástách, miásteczkách, żydostwo, ná głowę nieprzyiázne chrześćiáństwu, excessy poczyniło, y wielką zniewagę wierze chrześćiáńskiey w zábitych dźiatkách, w sprofánowánych krucyfixách, przyszła spráwá ná sąd, pobráno korrupcye, przedárowáno prywatnie, aż zá żydostwem przećiwko chrześćiánom dekret, kto go wyrobił? *res latet.* Mowi pismo S. *Moab olla spei meæ*, káżdy teraz zle broiący stára się o to, żeby wszystkie zamysły iego, były iák wgárncu pod podkrywką, żeby niewybuchły, *res latet*, teraz wszystko iák w studni iákiey głębokiey, y ieszcże zámkńiętey, niktnas nie dośćiecze co my myslemy, albo czyniemy *res latet*, niech że ieno przyidźie sąd Boży, *data est ei clavis putei*, otworzy Bog tę studnią, y zá otworzeniem wybuchńie wszystko ná wierzch, ták że się nic w niey niezátái. Pisze *Alex: ab Alex:* że pewny narod, ták był okrutny w Affryce, że dźiatki máłe, ktore więc mátki podrzucały, máiąc ie z ułomnośći ludzkiey, zaraz iák ie nalezli, rzucano ie w studnią, ktora się nazywáłá *sepulchrum infantum*, á rzucáiąc wołano: *genitorem non habet, sepeliatur*; sierota to, niema oycá, nikt się do niego nie zna, to go w studni utopić; *sepeliatur.* Pytano się ustołu Xiążęćiá Hetrureyskiego mowi Gaspar Ens: *qui est maximus orphanus?* kto też iest ná swie-

ćie naywiękſzą ſierotą? iedni mowili y nie zle, że duſzá; bo ktoż ma około duſzy ſzczerą y pilną opiekę, żeby iey nieſtráćił? álbo żeby do wiecżnego uboſtwá nieprzyſzłá, ieżeli iey ſam Bog ná opiekę ſwoią oycowſką nieweźmie, to będźie ſierotą wieczną. Drudzy powiádáli, że ſierotá naywiękſza, trup, y ći nie źle, bo o trupá wſzyſcy niedbáią, o to ſię tylko ſtáráią, żeby go z domu wynieść, y w dole zágrżeść. Inni mowili, y naylepiey, że naywiękſzy ſierotá grzech; pokaże ſię w miáſtách, woiewodztwách, kroleſtwách, ná wet y w prywatnych domách iáki exces, á kto ſię do niego przyzna? żem ia to uczynił, iam zgrzeſzył, *genitorem non habet*, niemaſz páná oycá, coby ſię przyznał do niego, że to moy ſynaczek, moy to grzech. Dźieią ſię teraz po świećie, po miáſtách, domách, rożne grzechy, ználeźiono ná ulicy, w polu, w leśie, zábitego trupá; obwoływano ná czterech rogách rynku głowę zábitego; á przyznał że ſię kto do tego zaboyſtwá? *genitorem non habet*, ſierotá, niemáſz páná oycá, *ſepeliatur*, kto zámięſzánia domowego ieſt autorem, kto fautorem, *genitorem non habet*, niechce ſię nikt przyznáć *ſepeliatur*. Ták wiele kontrybucyi z ubogich ludźi wyćiśniono, gdźież ſię to podźiało? kto to zábrał? *genitorem non habet*, nikt ſię do tego grzechu nieprzyzna; niech że ieno przyidźie ſąd Boży *revelabunt cæli iniquitatem*, nic śię ná nim ńiezátai, ále wſzyſtko ná iáwie będźie. Wołáią w obiáwieniu Jana S. Aniołowie: *quoaduſq; ſignemus DEI ſervos, in frontibus eorum* (*Apoc.7.*) poki ich nie nápiętnuiemy ná czele, czemu nie ná ręku, czemu nie ná uſzách, álbo ſercu? *ſic fiet miſeris in judicio, ſignum in fronte, ſignum in promptu*, mowi S. Hier. *quo facile diſcernemur.* żeby nas ná pierwſze ſpoyrzenie poznano, y wſzyſtkie złe ſpráwy náſze. Stániemy duchowni, ſtániemy zakonńi ná ſądźie Bożym, ná pierwſze zpoyzrżeńie poznaćie wſzyſcy, co w nas wrzáło, *in frontibus*, tám nas poznawſzy, z podźiwieniem rzeczećie, wyżeśćie to wielebńi náuczyćiele, wielebni káznodźieie, wielebni ſpowiedńicy, wielebńi páſterże náśi, o cośćie nas ſtrofowáli, w tośćie ſámi wpádli: *improbe, quem ipſe accuſaveras, quem ipſe nobiſcum damnaveras, domum tuam clam recepiſti*; mowił Iſocrates, otośćie wielebni duchowni, o te grzechy ná nas wołáli, ná ſpowiedźiách karáli, w reſolu-

resolucyach potępiáli, á sámiśćie ie do sercá przypusczáli. Ah biádá nam duchownym ná sądźie Bożym, bo ná nim wszystkie myśli násze, słowá, spráwy násze, iáwnie ná oko wszyscy obaczyćie. Teraz tylko ktośiowie grzeszą, do tego czásu ták wiele ludźi, małżeństw, familii, powádzono; Páństwá, Krolestwa zmięszano; nieprzyiaćiele do oyczyzny wprowádzono, związki poczyniono; rády, seymiki dla fakcyi porwano; ktoż to porobił, ktoś? niechże ieno stániemy ná sąd Bozy, tám się dowiemy wszystkiego, á podobno ná tych, ná ktorych się nigdy niespodźiewamy.

Apoc. 5. 8. Powiáda Jan S. *Vidi librum in dextra sedentis, signatum sigillis septem; & cum aperuisset sigillum septimum, factum est silentium in cælo, quasi media hora.* iák tylko ostátnią pieczęć oderwano ćicho śię ná niebie stáło; *factum est silentium;* przez tę ostátnią pieczęć; rozumie Grzegorz S. *arcanum* niewiádomość. Teraz nic o sobie niewiemy, stánie sędźia Bog, położą przed nim Aniołowie księgę cáłego świátá, poodrywa wszystkie pieczęći, ktoremi ták księgá byłá zápieczętowana; na ostátku odedrze siodmą pieczęć, *arcanum mundi*, do tąd niewiedźieliśćie co w kim wrzáło, co zá myśli, co za spráwy iego były, iákie były pokusy, y kiedy; gdźie, z iákiey okázyi, wiele rázy ná nie zezwalał, oderwie sędźia pieczęć, *& cum aperuisset sigillum*, zawołáią ćicho, y ták śię ućiszą wszyscy, *factum est silentium*, że wszystkie, wszystkich grzechy usłyszemy, y zadumiawszy śię ieden do drugiego słowá nieprzemowiemy, tylko to: ktoby śię, był spodźiewał ná tego duchownego, ná tego młodego, ná tego stárcá, ná te coreczki, ná tę mátkę y oycá, ná tego świątobliwego tákich rzeczy? Mowi ian S. *Sedit mulier, scriptum erat in fronte ejus mysterium, meretrix illa magna.* (*Apoc.* 17.) Zgádniyćie co śię teraz u tego, u tey, y owey, w głowie, w sercu wárzy? zgádniyćie co śię teraz u ludźi w sercu knuie? zgádniyćie mátki, gdźie wásze coreczki, y z kim kombinácye miewáią? zgádniyćie oycowie dozorcy, iákiemi śćieszkámi wási synowie chodzą? *mysterium*, nierządnica duszá nászá, wszystko to misternie kryie, y tai; niech że ieno przyidźie sąd Boży, zasłonę odrzucą, *mysterium* zmáżą, aż śię wszystko wyiáwi, nic śię niezátái. Teraz między wámi máchinácye, fákcye, promocye,

mocye, democye, ſpycháńia śię, zemſty, zakręty, *myſterium*, táiemnicá, o ktorey żywy duch niewie; niech że ieno przyidźie ſąd Boży, tám śię ten ſekret wyiáwi, y záwołáć muśićie, co Volfius w Anglii, *nunc demum incipit nocere, non fuiſſe privatum.* Obeyrzyićie ſię ná waſze rozmowy, przypomniyćie ſobie wáſze dyſkurſy, o iákieśćie wielu nimi pogorſzyli, iák wiele tego dla was do piekłá poydźie, nikt teraz tego niewie, *myſterium*, ále ná ſądźie Páńſkim cały świát wiedźieć będźie, á wy z owym u Drexelliuſzá młodźianem nárżekáć będźiećie: *Væ mihi duplex, quia non ſolus pereo, ſed patriarcha nequitiæ, ſubter multos jacebo.* Wicher wielki, (mowi Strábo) napadł w Athenách, dmie, rzuca, y odſypał iednę wyſepkę, y dobył ná ńiey ſtárego kośćiołká; do ktorego gdy weſzli, aż ná ołtarzu bożek wyrzńięty, zpuſzczonemi oczymá zą zaſłonką, obaczywſzy to wſzyſcy rzekli, że to było álbo *idolum verecundiæ*, álbo *ignominiæ & confuſionis.* Teraz zákopáne grzechy náſze, teraz przyſypáne niewſtydy, krzywdy, krzywoprzyśięgi; niech ieno przyidźie ſąd Boży, *congregabit electos a 4. ventis*, powſtáńie táki ſzum y wicher; że to wſzyſtko odſypie, y odkryie, ná waſz wſtyd y ſromotę, *idolum ignominiæ*: Teraz ſynaczkow, y coreczki, ktore mátki między właſne zámięſzáły, oycowie krwáwą ſwoią pracą, rownie z właſnemi dźielą, niech że przyidźie ſąd Boży, tám ſię pokaże, ktore do dźiedźictwá nalezáły, *idolum ignominiæ.* Teraz rozumiećie że owe pod kośćioły, pod ſzpitale, pod kámieńice, podrzucone dźieći, zátrze ſię to, nikt o tym wiedźieć nie będźie, o ńieſzczęśliwe pánny, mátki, tám was ukażą, ktoreśćie tákie *idolum ignominiæ* zákopáły, *Fauſtine ſepultum quid turbas, cogiſq; quietem rumpere?* Pogrzebliśćie wiele grzechow ná ſpowiedźiách, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele niewſtydow po goſpodách, pogrzebliśćie y grzebiećie wiele fakcyi po miáſtách, po powiátách, wſzyſtkich tych trupow ná dźień ſądnyBog wſkrześi, y zgrobow wyprowádźi ná wasz wſtyd y ſromotę, a wy nárzekáć będźiećie *ſepultum quid turbas.* Mieli ten zwyczay Egipcyáńie, ze w bożńicách zaſłony przed ołtarzem wieſzáli, zá zaſłoną záś miáſto czego poczćiwego, to álbo kot, albo ſmok, álbo kámienna ſtátua, ktorą zá Bogá, czćili: kto ńiewiedźiał, wſzedł do bożńice, widźi że piekna zaſłoná, odchyli, aż tám brzytkie kot-

czyśko, śmok śtráśzny. Náśze niecnoty y grzechy, zośtáią teraz iák zá zasłoną, nikt niewie co zá tą zasłoną, niech że ieno przyidźie dźień sądny, zerwą tę zasłonę, *in fine hominis denudatio ejus*, tám śię dopiero dźiwnych, śtráśznych, nigdy niewidźianych rzeczy dowiemy, o iáki to tam wśtyd y sromotá náśzá będźie, mowi S. Chrysostom: *Si cujusque nostrum occultum crimen in medium delatum, huic confessui innotesceret, nonne fieret, ut ille interire, quàm tot sui peccati testes habere vellet.* Ieśt nas tu kupá w tym kośćiele, czuie ktokolwiek ná śię grzech ćięszki, gdyby też teraz nam wśzyśtkim grzech iego obiáwiono, o Boże moy, czyby niewolał záraz umrzeć, niżeli táką sromotę ponośić, to nas nieśzczęśćie czeka, á zápewne czeka, ná ośtátnim dniu sądu páńskiego, *tunc illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium.* Oświeći nas Bog, oświeći, y iáko przy słońcu nayiáśnieyszym, wśzyśtkie náśze grzechy oczywiśćie, rzetelnie obaczemy. Pod czás źimy, pokryią śię śniegiem wśzyśtkie doły, błotá, gnoie, y ták śię by naybrzydśze rzeczy, zá piękne y białe, pod białą bárwą udáią, przypádnie upał słoneczny, śnieg od niego ztáie, az śię owe błotá, káłuże, gnoie ukázuią, wśzyśtko to dobrze widźi oko ludzkie; śtráśzliwy sądźie Bośki, toż nam to wśzyśtko wyrządźiśz, kiedy Bog zapalony gniewem spráwiedliwośći, záśiędźie ná śtráśznym trybunale, iák śnieg, owe zasłonki sumnienia náśzego ztopnieią, á my śię wydamy z niecnotámi náśzemi. Teraz żeby náśzych złośći nikt nie dośiekł, larwámi śię pokrywamy; o larwy, lárwy, pośtury ludzkie! oszukiwaćie teraz świát, ze grzechow wáśzych dośiec niemoże, niechże ieno śtániemy ná sądźie Bośkim, wśzyśtkie nam te larwy zedrą, y záwołáią, *ecce homo & opera ejus*, oto człowiek y sprawy iego; owe wáśze zmyslone nabożeństwá, żmyslone pánieństwá, żmyslone spráwiedliwośći, larwy to są, zerwą wam ie ná dniu sądnym, *ecce homo:* Pomniśz niby pánienko iákoś śię od rodźicow wykrádłá, iákieś wymowki wynaydowáłá, iákoś śię dla oká ludzkiego piekrzyłá, iákoś pokryiomo w nocy z chadzki miewáłá, iákoś śię zá cnotliwą udáłá, niewiedźiano o tym; pomniśz iákoś ty álbo ty zmyślał nabozeństwo, dla prozney chwały, miano ćię zá spráwiedliwego, *ecce homo, virtutes commovebuntur*, y

C cnoty

cnoty żmyslone śię ná sądźie Boskim wydádzą; tyleś rázy mężu, przyiaćielowi złamał wiárę, tyleś rázy żono męžá zwiodłá, nikt o tym niewiedźiał. *ecce homo*, wszystko śię to ná sądźie Boskim wykluie. Nád grobem Epáminondá nápisano: *Historia sæculorum*, á cżyć ow plác, y doliná Jozáfata, na ktorą śię wszystkie stany, wszystkich kondycyi ludźie, stáwić muśiemy, nie będźie *historia sæculorum*, cokolwiek niewiádomośćią ludzką zászło, wszystko to do pospolitey wiádomośći podádzą: *Væ mihi! væ mihi! specialibus induor; & boni monitor incedo, & nequitiis scateo?* mowił káznodźieia Antyocheński choc pobożny, ách mnie biáda! komżą kápłáńską y stułą, przed wámi śię udawam, ná znák pobożnośći, a duszá moiá przed Bogiem grzechámi skrytemi záległa, nie lękam śię tego zeumrę, ze mnie czysćowe czekáią męki; bo wiem, żem nie tylko ná czyśćiec, ale y na piekło zárobił? tego śię lękam czego śię lękał Báiázet Cesarz Turecki od Támerlaná w żelazną klatkę wsadzony, od miástá do miástá prowádzony, *publicum theatrum timeo*, tego śię lękam, że ná dńiu sądnym, tego śię ná mnie dowiećie, czego śię ná mnie nigdy niespodźiewaćie. S. Gertrudá Pánná, cudami sławna umieráiąc; gdy poczułá że śię iuż iuż ná sąd Bozy stáwić miała, przestraszona, uchwyćiwszy spowiedńiká zá suknią, záwołáłá: *Judicium meum instat, putasne me in causa mea non casuram?* Oycże, coż rożumiesz, czy mnie Bog ná sądźie zá moie grzechy niepotępi? u nas niemasz mieysca, ná ktorymbysmy Bogá, a ćięszko nie obráźili; niemász czásu, zebysmy go grzechámi niezmázáli; obrocę śię ná przeszłe látá moie, cáłe pułki grzechow; obrocę śię ná wiek doyzrzáły, niezliczone grzechow woyská; pátrzę ná stárość moię, widzę że dobieram miarki; á tu sąd Boży ná demną wiśi, á iákże śię ná nim spráwię? Ah Boże litośćiwy, ále oraz strászny sędźio, coz iuż mam z sobą, y z grzeszną duszą moią robić, oto od wstydu zwieszam głowę, oczu przez sromotę nieznośną, ná ćię podńieść niemogę, oto śię do zwyczaynego grzesznikom lekarstwá udáię, *ingemisco tanquam reus, culpâ rubet vultus meus, supplicanti parce Deus.* Twarz moiá iuż wstydem spłonełá, niecnoty popełńione, iágody mi purpurą sromotną zfarbowáły, ięczę grzesznik, ryczę przestępca, zebrzę miłośierdźia, *supplicanti parce Deus, Amen.*

KAZA-

KAZANIE.

Ná Niedźielę trzećią Adwentu

Confessus est & non negavit Ioan. I.

KAżdego prawie roku, ná kazániách adwentowych strászemy was N. M. strásznym, przyszłym sądem Boskim; á przećię to rzecz dźiwna, że ná was nic wystrászyc ńiemożemy. Nie uważaćie tego, co my do was mowiemy, ńie pamiętaćie ná to, co Grzegorz S. mowi: *Justorum mens semper sollicita, venturo examini intendit, omne enim quod agunt, metuunt, dum cautè considerant, ante quantum judicem stabunt.* Choć ludźie święći, spráwiedliwi, á przećię się ćięszko boią, y cokolwiek czyńią w boiáźńi spráwuią, kiedy uważáią że strászny sąd Boski nád ńimi wiśi: á my, iákbyśmy tego nierozumieli; sądu Boskiego się nieboiemy; dla Bogá, z kąd nam tá śmiáłość y nieuważne bespieczeństwo? ia rozumiem, ztąd, że się spodźiewamy, że nam te rácye, y wymowki ná sądźie Boskim uydą, ktore nam teraz przed ludzmi uchodzą, uspráwiedliwiáiąc się z grzechow nászych; otoż żebyśćie w tę nádźieię nie grżeszeli, dowiodę wam, że sąd Boski y z tey miáry strászny będźie, że ná nim żadna nam rácya, żadna wymowká, nie uydźie, ktorą byśmy się z grzechow nászych, sędźiemu strásznemu Chrystusowi wymowić, y uspráwiedliwić mogli. Ad M. D. G.

O dwuch Jurystách greckich, nápisał mądry pogáńin: *Eschines post se portat sarcinam legum; Demosthenes verò sarcinam sophismatum & verborum.* Nász práwi Eschines práwnik, nośi przy sobie torbę z práwámi, nic z niey nie produkuie tylko prawá; á Demosthenes nośi torbę z wykrętámi, *sarcinam sophismatum*, choć co naygorszego, dowćipnie wykręći, y złą sprawę ná nogi postáwi: azász się nie ták teraz między námi dźieie? choćbyśmy co naygorszego oczywiśćie zrobili, á przećię my się z tego wymowić, wykręćic potráfiemy, czyli to ná sądách, przed sędźiámi, czyli to ná spowiedźi, przed kápłánem, nie trudno nam o rácye, o wymowki, pełną ich torbę przy sobie nośiemy, *sarcinam verborum*, *sarcinam sophismatum.* Niech że ieno czásu swego, w owym uniwersálnym ratuszu sądu

Bożego ſtániemy, ńie ſtáńie nas tám ná ſłowá, ná rácye, ná wymowki, na wykręty, gęby tám rozdźiewić, nie będźiemy mogli; *non poterit ei reſpondere unum pro mille* mowi Job. w Rozd. 9.

OpiſuieEzechielProrok odmiánę dźiwną c. 10. *In atrio facies hominis & facies Cherub, facies leonis, facies aquilæ*; potym mowi: *& ecce ventus turbinis, & facies hominis & facies bovis*; Cherubin mądry, w wołu ſię nierozumnego odmieńił, coż to zá odmiáná? Ah ieżeli Boſkie miłośierdźie nie przyſtąpi, biáda duſzy náſzey; nam ći to tu przeſtrogá, Cherubinowieśmy, mądrzyśmy teraz, ſtánie nas ná tyśiąc rácyi y wymowek, żebyśmy wymowieli y zá dobre událi, choć złe ſpráwy náſze; poczekayćieſz Cherubinowie, mędrkowie, ſądnego dniá, ták wam tám pomięſza Bog konceptá, y rácye wáſze, że was iáko wołkow nierozumnych, ná żadną rácyą nieſtánie.

Apoc. cap. 10. powiáda Ian S. *Vidi Angelum amictum nube, iris in capite ejus, & habebat in manu ſua libellum apertum, & cum clamâſſet, locuta ſunt tonitrua voces ſuas.* Wiećieſz co znáczy ten Anioł z kśiążęczką y z tęczą? á poſtáremu około niego pioruny, y grzmoty? oto komentuiący ná piſmo Boże powiádáią, że to tu ćięſzką náſzę nędzę, ktora nas czeka ná ſądźie Bożym opiſano. Gdy teraz zgrzeſzemy, ieſteśmy iáko Aniołowie obrotni, wymowni, tyśiąc mamy po gotowiu rácyi, wymowek, ták właśńie iákbyśmy ie w kśiążeczkách zpiſane mieli, *habebat in manu ſua libellum.* Niech że ieno dowćipńi aniołkowie, ná ſąd Bozy ſtáńiećie, *locuta ſunt de throno tonitrua* aż owe wáſze dowćipne rácye, y wymowki, ſtráſzny ſędźia iáko piorun iaki zágłuſży. Stániemy ná ſądźie Bożym, aż *iris in capite*; tęcza około głow náſzych, o ktorey nápiſano *colores videntur & non ſunt*; teraz choć co złego zbroiemy, mamy tego pozorne rácye y wymowki, *colores videntur*; niech że ieno ſtániemy ná ſądźie Bożym, aż *non ſunt*, aż te pozory, kolory, ſtátyczne y polityczne, ále nie chrześćiáńſkie rácye zpełzną, *colores videntur & non ſunt.* Weźćie ſobie naprzod urzędowe grzechy, między ktoremi ieſt *culpabilis ignorantia* niewiádomość, co ſię y iáka obráza Boſka dźieie przez tych, ktorzy do urzędu waſzego nalezą, y wymawiaćie ſię, nie wiedźiałem y ńiewiem, czym ia prorok, żebym wſzyſtko wiedźiał

co ſię

co śię dźieie? o nie uydźie wam tá wymowká ná ſądźie Boſkim; *Gen, 21. Abraham increpavit Abimelech, propter puteum aquæ, quem vi abſtulerant ſervi ejus, & reſpondit Abimelech, neſcivi quis nam rem iſtam fecerit;* Otoś Krolu Abimelechu poodbierał ſtudnie; á Krol co ná to? *neſcivi*, niewiedźiałem y niewiem o tym, na co Gloſſa, *Si ut Abimelech neſcivit, ſed ut Rex ſcire debuit*, niewiedźiałeś, alec ta racya y wymowká nie uydźie, boś powinien był wiedźieć. Uczynćieſz reflexyą ná śię; podczas urzędu twoiego, tak wiele złego, tak wiele płaczow, zćiſkow było, iák że śię z tego na ſądźie Bożym ſprawiſz? będzieſz śię chciał wymowić niewiadomośćią, *neſcivi*, nie wiedźiałem, nie uydźieć ta wymowka; bos powinien był wiedźieć, *ſcire debuiſti.* Toż śię z wami rodzicy, reſpektem dźiatek, panowie, reſpektem ſług, Goſpodarze reſpektem ſwywolney czeladki ſtanie na ſądzie Bożym nie uydzie wam ta wymowka, niewiedziałem, *neſcivi*: bośćie rodzicy co śię między dziatkami, goſpodarze co śię między czeladką dźieie, powinni wiedźieć, *ſcire debuiſti.* Powiada Poeta, że gdy dwie ſwawolne ſioſtry, koło Kośćioła Dyany ſkakały, pląſały, wyſzedł Flamin, y rozgniewawſzy śię na owe pląſy rzecze: *Magna Diana, ut veſtras gemitu voces permiſceat, oro: tunc alæ creſcunt, tunc ſenſim pluma reſurgit, tuncq; puellæ in volucres abière gementes.* Toć Apolog, ale to nieomylna prawda, że my na ſądźie Bożym głos utraciemy, ktorzyſmy grzeſząc na tym świećie głoſno nućili racye y wymowki z grżechow naſzych, á tylko ięczęnie zoſtanie, *in volucres abière gementes* Biorę naprzod konfeſſyonały, bywały tam przy nich, y będą grzechy walne, bywały nałogi dawne, bywały wyznane ná ſpowiedziach fakcye mieſzania, utrzymywanie niezgod, naieżdżania, dla piianſtwa zaboyſtwa. Uſłyſzawſzy to roſtropny ſpowiednik rzekł: o Panie miły niemogę ćię rozgrzeſzyć, bo to tu zaſzła krzywda bliżniego, bo to tu zaſzłá obligacya do reſtytucyi, żebyś nagrodził, w czymeś kogo ukrzywdźił, á penitent co na to? oto do racyi, do wymowek, że to muſiało być dla teraznieyſzych koniunktur, *propter rationem ſtatûs*, da kapłan rozgrzeſzeńie, trzymaiąc śię słow Pana Jezuſa, *ut audio judico*, odeydźiećie od konfeſſyonała, aż wy applauduiećie ſobie, oto ten ſpowiednik, ten theolog, wyſłuchał moich racyi, dał mi ro-

C 3 zgrze-

zgrzeſzenie,to to rozumny Kapłan, dał mieyſce racyi moiey;wyſpiewuyćie nuććie ſobie weſoło nieſczęśliwi, opłákani penitenci,niech ieno ſtaniećie na ſąd Boży, nie uydą wam tam, te ſtatyſkie racye, á kiedy obaczyćie że wam waſze racye nie uydą, ięczeć żałoſno będźiećie, *in volucres abière gementes.* Biorę waſze ſzkatuły, intraty, zbiory, tyleśćie łożyli na rekreacye, tyle na traktamenta, na zbytnie modne ſtroie, na karti, na koſtki, na piiatyki, tyle na pſy, na próżnych ſtoiakow; biorę ſądowe expedycye,na ktorych iedni przegrali, á nieſłuſznie; á przećię ſąd pokazał racyą że ſłuſznie; drudzy wygrali, á nieſłuſznie, á przećię ſąd pokazał, że ſłuſznie; weſoło ſobie wyſpiewuiećie teraz, że wam racye tych zbytkow, nieſprawiedliwośći, krzywdy ubogich, uchodzą; niech ieno ſtaniecie ná ſąd Boży, áż wąm te racye nieuydą, nuż wy od żalu ięczeć *in volucrès abière gementes.*

Teraz niemaſz tak nędznego ſumnieniá, żeby nie miało ſwego Theologa *Quia.* Teraz niemaſz tak ośierociałego grzechu, ktory by ſwego niemiał iuryſty, *cur? ideo?* Teraz niemaſz tak proſtaka grzeſznika, żeby nie miał ſwoiey załogi *benè omnia*; A ná ſądzie Bozym niebędzie żadnego exceſſu, niebędźie by naymnieyſzego grzechu, ktoryby niemiał ná ſię inſtygátora. *Unum quodq;peccatum,habet hic ſuum defenſorem, ibi traditorem;* mowi Chrys. S. A kommentarz ná owe ſłowa z Pſal. *ad excuſandas excuſationes in peccatis, unum quodq; flagitium habet ſuum Quia.* żaden grzech nie ieſt taki chudy pachołek, żeby za ſobą niemiał ſwego *Quia*, niemiał racyi, czemu ſię to ták ſtało, y żeby ſię z iedney ná drugą nie przeſiadał; y rachuie ie tak: *In avaro eſt Quia induſtriæ, providentiæ; in luxurioſo Quia fragilitatis, in raptore Quia neceſſitatis, in Judice Quia gratitudinis, in timido Quia prudentiæ, in ſuperbo Quia injuriæ; in diſcordibus Quia antiphathiæ, in amantibus Quia ſympathiæ.* Weyżrzemy łakomemu w ſkrzynie, ſzkatuły, worki, z dzierſtwa, z oppreſſyi ubogich, z niezapłaconych albo wytrąconych czeladce zaſług, z lichwy, z nieſłuſznie wyćiągnionych arend napchane, á to zkąd? á godziſz ſię to? á czemu nie ma godźić, mam ia ſwoie *Quia Induſtriæ*, obrot to moiey głowy, y induſtrya: Weyrzemy w akcye ludzi ladaiakich, coż naylepſzego czyniſz? wżdy

pomniy

pomniy ná ſąd Boży, kazdą publıkę, káżdy ziazd, káżdą goſpodę ćieleſnośćią zaſzpećiſz? coż czynić *Quia fragilitatis*, ułomnym człowiek, ćięſzkie pokuſy, gorącą mam komplexyą. Podźmy do zdziercow, *in raptore*, biorę, drę, ſzarpię bo mam po ſobie *Quia*, bo ták *neceſſitas belli* każe. Przyidziećie ná ſąd Boży, coż ſię ſtanie? ſłuchayćie co piſmo Boże mowi: *In cujus manu ventilabrum, perpurgabit aream ſuam. Luc. 3.* w ręku iego ſzuflá, álbo wieiadło, pzewieie plewy od pſzenice, y pſzenicę od plew, oddźieli prawdę od nieprawdy, pozorną racyą od prawdziwey. Muſiałem to uczynić *per reverentiam*; plewa to, niemogłem ſię przełamáć y zwyciężyć, plewa to náſtąpiąno mi ná honor, ná poczćıwość, niemogłem tego uſtąpić, plewa to, *primi* to *motus* byli, plewa to, miałem uſtawiczną napáść, plewa to, zgoła racye nam żadne y wymowki ná ſądzie Bożym nieuydą.

Piſze Bóétius, *Romana juventus dum inſoleſceret, habebat unusquiſq; illorum, ineptiæ ſuæ involucrum Cur, ſed dum ſtarent ante Catonem, Catonis rigidum Quare, Cur juvenile eventilabat; & illud Cur juvenile proclamabatur, ridebatur, evaneſcebat.* Mieli młodźi zaſłonkę czemu to czynili, álbo dla rozrywki, álbo dla kompanii, álbo dla reſpektu, y tak wſzyſtko zaſłonili, ále pozwani ná ſąd Katona, ſtanęli przed nim, aż owę zaſłonkę, owe *Cur*, owe racye wyſmiano, żkarano. Ze teraz grzeſzemy, mąmy ſwoie racye, wymowki, w ktore grzechy naſże obwiiamy, żeby ich niekarano; niech że ieno ſtaniemy ná ſąd Boży, aż nam tam racye, wymowki żadne nie uydą, wyśmieią to wſzyſtko, *proclamabatur, ridebatur, evaneſcebat.* N. M. niepołądzam, ieſt takich wiele, ktorzy maią u ſiebie tę rezolucyą: mam prawda znaiomość y konfidencyą z tą, álbo z temi oſobami, ieſt tam konwerſacya często, iako mowi Boſtrenſis: *eſt amicitia, ſed eſt ſimul & impudicitia*, ludźie o tym ſzepcą, bá y gadaią, ále coż? opuśćić tę konwerſacyą, to y ſiebie y tę oſobę w ſuſpicyą podam; iak ſię odſtrychnę, to będą mowić, otoż prawda coſmy mowili, znáć mu ſpowiednik ná ſpowiedźi przykazał, żeby *per politicam rationem* porzućić. Máćie rezolucyą, mąm ſługę, ktory mnie ná wſzelkie złe prowadźi, tylko że mi wygodny, fortunę moię trzyma, on wſzyſtkim á dobrze, bo z moim pożytkiem rządźi, nie mogę go expe-

dyo-

dyowáć, bobym zginął. Máćie rezolucyą, iesteſmy przy boku páná, przy boku páni, ieſt tu prawda okazya do obrazy Boſkiey, w iákiey materyi, my tylko wiemy, coż, ná ich łaſce ſiła nam należy, do czegoſz ſię udamy, ieżeli tę ſłużbę opuśćiemy? niech że ieno ſtaniećie ná ſąd Boży, żadna wam z tych wymowka nie uydźie, wſzyſtko to zkaſſuią, wyśmieią, *ridebatur, evaneſcebat.*

Teraz grzeſząc, doznaiemy ſzczęśćia S. Felixa, ten ućiekaiąc przed prześladowcami, y nie maiąc ſię gdźie zchronić, wpadł między ſciąnki dwuch domow, podle ſiebie ſtoiących, w tym paiąk ſpuśćiwſzy ſię, całą owę dźiurę paięczyną zarobił, y Swiętego pokrył, iako murem obwarował, bo gdy nadeſzli przeſzladowcy, y obaczyli paięczynę, rzekli; muśi go tu nie być, bo by tu tey paięczyny nie było; przerwałby ią uciekaiąc, darmo go tu ſzukáć. *Tela putabatur murus, & agger erat;* Teraz choć żgrzeſzemy, łatwo ſię wymowiemy, obroniemy, bo nam lada paięczynka, lada racyika, za mur potężny ſtanie, *tela putabatur murus;* ále ná ſądźie Bożym nie ták: bo ná nim żadna racya, y wymowka, nie uydźie, ále ſię wſzyſtkie te mury obalą, álbo ſię w paięcze śiatki obrocą.

Kto teſz mogł ſzpetniey wykroczyć iako Adam? *Gen.* 3. kiedy maiąc naukę, y mądrość, od Páná Boga taką, iakiey żaden Filozof y Theolog, choćby ſię y tyſiąc lat uczył mieć niemoze, á przećię ſię dał oſzukáć iedney niewieśćie, ták był przy mądrośći ſwoiey nierożgarniony, że uwierzył Ewie, zapomniawſzy zakazu Boſkiego, ná namowę czartowſką uczynił, á Pánu Bogu ſwoiemu poſłuſzenſtwa niedotrzymał; á przecię z ták ćięſzkiego grzechu chćiał ſię wymowić koniecznie Adam: *Mulier quam dediſti mihi, decepit me,* ná co mowi Kommentarz: *ut poſſet retundere odium facti, ſic loquitur:* O ludźie ludźie wſzyſcyſmy Adamowe dźieći, przećiw Bogu, przećiw zdrowemu rozumowi, przećiwko miłośći bliźniego, ćięſzko y częſto wykraczamy, á przećię ſię racyami, wymowkami, ochronić chcemy. Záśiędźiećie owo do ſtołow, wniydźiećie w dyſkurſy o cudzym żyćiu y obyczaiach, popłatáćie ſławę bliźniego, że w tak ćięſzkim grzechu, ſumnienia niemáćie, ſkładáćie ſię tą racyą, że to prawda com iá mowił? y rozumiećie że wam tá wymowka ná ſą-

dźie

dźie Bożym uydźie? onie uydźie, ázáż to nie była prawda, co Cham ná oyca swego Noego, przed bráćią swoią powiedźiáł, choć tylko przed dwiema? á przećię ták ćięszkie ná niego oćiec przeklęctwo włożył, *maledictus Chanaan, servus servorum erit.* ták y wam nie uydźie ná sądzie Bożym, że co o bliźnim złego mowićie, prawdę mowićie.

Oczywiśćie wykroczył Saul, że przećiwko wyraznemu zakazowi Boskiemu, *Pepercit Saul Agag, & optimis gregibus ovium, & armentorum* 1. Reg. 15. przyidźie Samuel, spyta się Saula, *Quare non audisti vocem Domini, versus es ad prædam, fecisti malum coram oculis Domini?* patrzćiesz iaką ná to niepostuszenstwo wynalazł racyą Saul; *tulit de præda populus oves & boves, ut immolet Domino DEO suo?* prawda, żem ia ták wiele zdobyczy, to owiec, to inszego bydła, zostawił, przeciwko zakażowi Boskiemu, álem tesz z tego udźielił naprzod Bogu ná ofiarę, á potym ubogim ná iałmużny, á uszłasz mu ta racya przed Bogiem? o nieuszła, ták y wam, nie uydźie ná sądzie Bożym żadna wálza racya, y wymowka. Spytaymy się tych, ktorzy prace, y krew ludźką w zebranych ná publiczne potrzeby piniądzach, ná podpárćię swoiey fortuny zażywaią, ktorzy od kwitow więcey wyćiągaią, niżli to waży, co nápisano w kwićie? spytayćie się ekonomow, administratorow; y inszey czeladki, ktorzy panom swoim krzywdę czynią, gdzie mogą to ich szarpią; *quare non audisti vocem Domini, versus es in prædam.* iakim smnieniem pana y ludzi ubogich krzywdzićie? iák się z tego grzechu Bogu wymowićie? ieżeli o racyą y wymowkę idźie, nic łatwieyszego, pierwsza racya że pan, ktorego krzywdzę, iest pan dostatni, nie znáć tego co ia mu wezmę; á potym z tego w czym kogo ukrzywdzę, daię ná chwałę Bożą do Kośćioła, daię do klasztorow, szpitalow, iałmuż nę; o zła to Theologia, zapewne ná sądźie Bożym nieuydźie. *Quid tibi proderit honorata misericordia, dum flebit iniuriata iustitia?* (mowi Hugo) niepomoże wam nic ná sądźie Bożym iałmużna, niepomogą nic ofiary, z krzywdą bliźniego uczynione, *odit rapinam in holocausto*, w przod trzeba sprawiedliwośći dosyć uczynić, wprzod co się komu winno oddáć, *non remittitur peccatum, donec restituatur ablatum.*

D

tum, pomnieć co S. Franciszek de Paula powiedźiał iednemu bogatemu, gdy mu iałmużny pięḋźieśiąt czerwonych ná Kośćioł przysłał, ná ktore weyrzawszy rzekł Swięty: *primo injuriatorum lacrymas restitutione tergat, postea reliquum in eleemosynas dispergat*, rozdawáć po Kośćiołach, szpitalach, klasztorach iałmużny, rzecz dobra, ále trzeba wprzod tym, ktorycheś krzywdząc, szpitalnikami, żebrakami poczynił, oddáć. Powiedźcie mi, kiedy Zacheusz odebrał zbawienie w domu swoim? pewnie nie w ten czas, kiedy Páná w dom swoy przyiął y częstował, áni w ten czas, kiedy połowę substancyi ná iałmużny rozdał, *dimidium bonorum meorum do pauperibus*, ále w ten czas, kiedy to, w czym kogo ukrzywdził, oddał; *si aliquem defraudavi, reddo quadruplum.*

Ná ostatek wspomniymy sobie, co Ian S. w Rozd. 4. powiada: Samarytanka przy studni z Chrystusem rozmawia, y rzecze: *Patres nostri in monte hoc adorant*, mamy dawny zwyczay oycow naszych, że ná tey tylko gorze, trzeba się kłániáć Bogu, á Pan co? *nescitis quod adoratis*, zle to czynićie, że się zwyczaiem oycow waszych bronićie, nie uydźie wam tá wymowka przed Bogiem, *nescitis*, trzeba się pytáć z kąd się wźiął, y czy to dobry zwyczay. Nam to przestroga, grzeszyćie oczywiśćie, á przećie wy mowićie iá nie grzeszę, bo ták iest dawny zwyczay, *patres nostri*. Ze od poddanych ták wiele, choć z ubożałych wyćiągam, że y w święto fory, y podwody niewakuią, *patres nostri*. Ze podatki z wielkim ućiemieżeniem ludźi wybieráć każę, *patres nostri*, nie zá mnie się to wszczęło, *patres nostri*, dawny to zwyczay, według ktorego moi antecessorowie wybierali. Ze ná mego adwersarza, czasem kalumnią nadrobię, *patres nostri* bywało to przedemną, ták uczynił Siba, przed piąćiu tyśięcy lat ná Miphibozetá, á ieszcze páná swego. Ze się aggressya uczyni ná męża, z okazyi zakochania w iego zonie, bywała to y przedemną, ták uczynił Dawid ná Uryasza, *patres nostri*; że iá młody w młodych latach, pozwalam sobie swywoli, że ná piiatyki tracę, zapiiam się, bywało to y przedtym, że młodźi swawolni byli. Ze ia trzymam maiętność, folwark, prawem niepewnym, wżdyć to od stu lat, trzymali antecessorowie moi. Ze czynszow do Kośćioła, do szpitala,

tala, do klasztora, niepłacę, bo tesz y moi antecessorowie niepłacili, ey *nescitis*, zle się zwyczaiem zkładáć, bo wam tá racya nieudźie przed Bogiem ná sądźie. Pamiętaycie ná owę Exekucyą, ktorą Bog uczynił w Belgium, iáko pisze Pexenfelder: w pewnym zamku bywały strachy, że się w nim nikt ośiedźieć niemogł, przećiesz się odważyli dway zakonu naszego, weszli ná noc do owego żamku, w tym o pułnocy łoskot wielki, patrzą oycowie co się daley dźiáć będzie, áż wynidźie osoba wszystka w ogniu, pytaią się iey, coby zacz była? odpowiedźiała, *dicet tibi, qui post me veniet*; wynidźie druga y trzećia osoba, także odpowiedźiáły, *dicet tibi, qui post me veniet*, co sami iesteśmy, powieć ten, ktory za nami przyidźie; wynidźie ná ostatek osoba wesoła, pytaią się iey, coby zacz była, y te osoby, co przed nią przeszły? aż odpowie, ći co przeszli, są to possessorowie dawni tych dobr, ále niesłuszni, dla tego potępieni; bronili się oni przed Bogiem dawnym zwyczaiem *patres nostri*, że to y ich antecessorowie tę dobra trzymali, ále im tá wymowką przed Bogiem nieuszła, bo wiedźieli, że y ich antecessorowie niesłusznym prawem, też dobra trzymali; iá żem nie wiedźiał, iestem zbawiony. Teras N. M. możećie się przed ludźmi złożyć zwyczaiem dawnym, że to ták dawno bywało, *patres nostri*, ále wam tá wymowka ná sądźie Bożym nie uydźie. Ah dla Boga ostrożńie, żeby się wam to niestało, co Ian S. Apoc. 10. powiada: *accepi librum de manu Angeli, & devoravi illum, & erat in ore meo tanquam mel dulce, & postquam devoráſſem eum, amaricatus est venter meus.* Prostáctwo, robotni, y w rożnych rzemiosłach zapracowani ludźie, nagrzeszeli, y grzeszą, coby się ná kilku kart niezmieśćiło; panowie przy dobrym byćie, przy wygodach pomyślnych, przy nieznośney ćiała swywoli, przy niepoiętey ambicyi, dumie, nagrzeszeli y grzeszą, ták żeby ich grzechow księgi, y tomy całe nie obięły, *librum accepi*, każdy grzech páński, ważnieyszy nád tysiąc chudopacholskich, każdy grzech bogacza, przeważy sto żebrackich, niech żeby ieno teraz chciał kto pánow, bá y ubogich o grzechy strofowáć, ták byśćie ich pięknemi ná pozor racyami bronili, zebyśćie ie udali zá niegrzechy, cokolwiek się do tąd czyniło, niemasz w tym grzechu, áż miło słucháć,
d 2 tak-

tanquam mel in ore, ále potym kiedy ſtaniemy przed ſędźią Bogiem, owe náſze *dulcedines*, ſłodkie, ſmaczne, udatne racye, y wymowki, w coż ſię obrocą? czym ſię zakonczą? *amaricatus eſt venter meus*, gorzkośći, żołći nas nabawią. Ah biadaſz duſzy naſzey, ieżeli iey ná porękę nie weżmie, miłoſierdźie Boſkie, *non reſpondebo ei unum pro mille*; krwi IEzuſa obſićie wylana, opiekunko grzeſznikow, w tobie nadzieia naſza, że ty ná ſądźie oſtatnim, nie przeciwko nam, ále zá nami ſtawáć, y wołáć, o miłoſierdzie będzieſz Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę czwartą Adwentu.

Parate viam. Luc. 3.

ADokąd że ſię nám to w drogę wybieráć każą? o droga ſtraſzna y niebeſpieczna; oto ná ſąd Boży, ná tę nieuchronną páńſzczyznę gotuymy podwody, ná ktorych powieźiemy, całego żyćia naſzego tłomoki, tám naymnieyſze ſłowo, y myśl, z regeſtru odbieráć będą, tam nam z regeſtru przeczytaią, *peccata conſequentiæ*; álbo iáko ie nazywa Cypryan *S. peccata prægnantia, & matriſantia*, grzechy, z ktorych kiedy ieden popełniemy, zaraz ſię z niego drugi urodźi, naprzykład, niezgadzaią ſię z ſobą ludzie oſobliwie możni, o co z tey niezgody grzechow? zamieſzania, nieſzczerośći, nieporządek w kroleſtwach, ſzarpaniny, płacz ludzki, przeklęctwa, reſtytucye to *peccata conſequentiæ*. Tam nam z regeſtru przeczytaią *peccata commiſſionis*; grzechy popełnione; ktorych ták wiele, że ie trudno będźie porachowáć, á poſtaremuſz od naywiękſzego, aż do naymnieyſzego, z regeſtrowane przeczytaią. Tam nam *peccata omiſſionis*, opuſzczone cnoty, dobre y miłoſierne uczynki, opuſzczone łaſki Boſkie iák z regeſtru przeczytaią, y przeczytawſzy rachowáć ſię nam ze wſzyſtkiego każą, *redde rationem villicationis tuæ*. Po z konczonych rachunkach; wybieráć nam ſię wdrogę każą, *pa-*

rate viam, á dokąd że y w iaką drogę? oto *ibit homo in domum æternitatis ſuæ*, nie w iednę wſzyſcy drogę poydźiemy, iedni do domu ſzczęśliwey, inſi do domu nieſzczęśliwey wieczności, iák to w ten czas będzie rozſtanie y pożegnanie żáłośne, kiedy ſię po ſądźie Bożym, każdy w ſwą drogę rozchodźić, będźiemy, o tym mowa moia będźie. Ad M. D. G.

Ze Pan Bog nie ieſt ſkwapliwy ná karanie grzechow naſzych, mamy tego żywy obraz u Mateuſza S. w Rozdziale 13. w owym goſpodarzu, ktory zaſiawſzy rolą, wyborną pſzenicą, ſpodźiewał ſię że ze wſzyſtkiey miał mieć pożytek, y poćiechę, aż kiedy podraſtáć poczęła pſzenica, pokazał ſię teſz miedzy nią y kąkol, *apparuerunt & zizania*, poſtrzegſzy to wierna czeladka, daią znáć goſpodarzowi, żeby za wczaſu kąkol wykorzenić kazał, inſtyguią, y ná tę ſię uſługę panu ofiaruią, *vis, imus, colligimus?* á goſpodarz co? *ſinite creſcere uſq; ad meſſem*, kazał dyſſymulowáć kąkolowi, áż do zniwa á ſkoroby żniwo przyſzło, kazał naprzod kąkol wybráć, *colligite primum zizania*, zebrawſzy, kazał w ſnopy powiązáć, y naoſtatek w ogien wrzućić, *alligate ea in faſciculos ad cumburendum*, á wyborną pſzenicę kazał zgromadźić, do gumna ſwoiego, *triticum autem congregate in horreum meum.*

Co ſię z tym kąkolem, y wyborną pſzenicą ſtało, to ſię ná ſądźie Bożym z łymi y dobremi ſtanie, *ſic erit in conſummatione ſæculi*; teraz ſię ták ſwiat zepſował, że ná nim daleko więcey złych, niżeli dobrych; *multi vocati, pauci electi*; teraz ták ſię ten kąkol, ludźie zli między dobrymi, iáko kąkol miedzy pſzenicą roſkrzewili, y pomieſzali, ze niemaſz ták świętego zgromadzenia, w ktorymby ſię zli nieznaydowali, niemaſz ták złego zgromadzenia, w ktorymby ſię dobry nieznalazł, ták ſię teraz zli z dobremi pomieſzali, że z trudnośćią złego, od dobrego rożeznáć, bo ſię teráź by naygorſzy kąkol; umie za wyborną udáć pſzenicę; widźi to Bog, widzą Aniołowie SS. Y niemogąc ſię cierpliwośći Boſkiey, ktorą má nád złemi wydźiwić, częſto ſię Bogu ofiaruią ná wykorzenienie y wyniſzczenie złych; *vis, imus, colligimus?* á Pan Bog co? *ſinite creſcere*, przykazuie Aniołom żeby złym dyſſymulowali, á pokiſz? *uſq; ad meſſem?* áż do dnia ſą-

dnego. Iák dzien ſądny przyidzie, o iuż teſz dłużey złych między dobremi Bog ćierpieć nie będzie, ále coż uczyni, oto *ſic erit in conſummatione ſæculi, exibunt Angeli, & ſeparabunt malos, de medio juſtorum*, iák iuż wſzyſcy ná dolinie Ioſaphatowey ſtaniemy, wyniydą Aniołowie, y wyłączáć złych y bezbożnych, z pośrzodka dobrych y ſprawiedliwych będą, radźiby ſię ná ten czas bezbożni, między dobremi utaili, iáko ſię teraz taią, ále ſię utáić nie będą mogli, bo Aniołowie wſzyſtkich złych, od dobrych rozeznaią, y wyłączą.

A iakież to wyłączenie będźie? oto powiada Mateuſz Swięty *ſeparabit eos ab invicem, ſicut paſtor ſegregat oves ab hædis, & ſtatuet oves quidem à dexteris ſuis, hædos autem à ſiniſtris*, wyłączy dobrych od złych, iáko paſterz wyłącza owce od kozłow, y poſtawi dobrych ná prawey, á złych ná lewey ſtronie, á Paweł S. powiada: *ſimul rapiemur obviam Chriſto in aera*; że Aniołowie dobrych wyłączą, y wyłączywſzy, podniosą z ziemie ná powietrze, ſprawiedliwi po prawey ſtronie ſtáć przed Sędźią będą, á bezbożni ná źiemi zoſtaną, o iákoby ſię ná ten czas radźi bezbożni od wybranych nierożdźielali, radźiby ſię w gorę z ſprawiedliwemi podnieśli, y z nimi ná prawey ſtronie poſtawieni byli, ále darmo, *ſeparabunt*, wyłączą; á choć ſię opieráć bezbożni, y trzymáć wybranych będą, *rapiemur*, porozrywaią Aniołowie wſzyſtkich, choćby nayśćiſleyſze przyiáźni, ktore teraz bezbożni z wybranemi maią, *rapiemur*; oderwą mátkę od dźiátek, oderwą dźiátki od rodźicow, mężow od żon, żony od mężow, bráći od ſioſtr, ſioſtry od bráći, przyiáćiela od przyiáćiela, *unus aſſumetur, alter relinquetur*. O iákie to tam żáłoſne rozſtanie będźie? kiedy ſię rodźicy z dźiatkami, dziatki z rodźicami, żony z mężami, mężowie z żonami, pryiáćiele z przyiáćiołmi, rozſtawáć y żegnáć będą, ná wieczne niepowitanie, y nieobaczenie! O iáki tam płacz, ryk, y narzekánie będźie bezbożnych. Kanclerz Angielſki Thomas Morus, wyprowadzony ná plac, gdy go wielki gmin ludźi otoczył, corka iedynaczka przerzneła ſię przez owe liczne kupy, y padſzy ná ſzyi oyca, tłumiąc w ſobie żal, przećieſz wybuchneła mowiąc: *Lugubre theatrum, quod mihi patrem eripis*, o nieſzczęśliwy placu, ktory mi kochanego oyca wydźieraſz, y dzieliſz

mnie

mnie od niego? Sąd Boży, plac to będzie żałosny, plac żadnemi łzami nieopłakany; obeyrzy się tam zły syn, zuchwalec, ná dobrego oyca, *o lugubre,* także się oycze moy kochany, dźiś z tobą rozstanę y pożegnam ná wieczne niepowitanie y nieobaczenie się z tobą? spoyrzy corka ná mátkę; żegnam ćię kochana matko, mieważe się tam w Niebie dobrze ná wieki, á iam nieszczęśliwa ná wieki. Postrzeże mąż żonę, żona męża, ah iáko nas żałosne piekło ná wieki rozdźiela, *lugubre theatrum*; y ták że nas rozrywaią ná wieki? o serce przenikaiąca waleta y pożegnanie.

Załosne to prawda będźie rozstanie y pożegnanie, bezbożnych z wybranemi, ále nierownie żałośnieysza będźie, kiedy się bezbożni z niebem, z wiecznośćią szczęśliwą, z Swiętymi, z Nayświętszą Matką, ále osobliwie z Bogiem rozstawáć, y żegnáć będą. Kiedy się Paweł S. z swoiemi rozstawał, y żegnał uczniami, powiada pismo S. że go wyprowadzali aż do morza, kiedy przyszło do rozstawania się y pożegnania, nuż tu co żywo wpłacz. *Factus est fletus magnus, & procumbentes super collum Pauli, osculabantur eum, dolentes maximè in verbo hoc, quod dixerat illis, quòd ampliùs faciem ejus non essent visuri.* Coż rozumiećie co to tam za żal nieznośny ná sądźie Bozym będźie, kiedy to Chrystus ná rozstaniu śię z bezbożnemi, rzecze do wybranych: *Venite benedicti Patris mei, possidete regnum*; podziękuią wybrani zá łaskawy dekret, y z radośćią niepoiętą, ubiegáć się będą do powitania Chrystusa, y pocałowania ran iego.

A bezbożni patrząc ná to, ledwie się od żalu pukáć nie będą, nusz dopiero, kiedy do ostatniego się z Chrystusem rozstania y pożegnania przyidzie, o iáki tam żal, y narzekanie będźie? kiedy im Chrystus precz z oczu, precz od twarzy swoiey, bo do piekła iść każe, *ite in ignem æternum*, usłyszawszy ten dekret bezbożni, nie płakáć, ále wyć, y ryczeć, od żalu będą, iáko Ezau ryczał od żalu, że pierworodne prawo, za marną rzecz przedał, *irrugiit fletu magno.* Ták y bezbożni ryczeć od żalu będą, ze prawo do Nieba, á zá ladaiaką rzecz, zá momentową ladaiaką roskosz stráćili.

Ná to bezbożni boleć będą, ná co Scipio Affricanus bolał, gdy ná wygnaniu, á nie w oyczyźnie swoiey umierał, *O patria quæ*

nec

nec ossa Scipionis habebis! to mnie ćięſzko boli, że nie z dźiadami, pradźiadami moiemi złożone kośći, w iednymże grobie leżeć będą. Coż rozumiećie, iák to żál ńieznośny bezbożnych będźie; kiedy ich Chryſtus ná ſądźie oſtatnim, nie od oyczyſtego grobu, ále od wiecznego, nieuſtaiącego pokoiu wydźieláć będzie? á dokądze? *ſepulchra domus eorum in perpetuum*, tam do ćiemnośći zkąd światła ná wieki nieobaczą, do grobow piekielnych, z ktorych ná wieki zbawiennie nie powſtaną, gdzie raz iakożkolwiek padſzy, iáko umarli w trunnie, ták oni ſię nigdy nieporuſzą, o iáko tám żáłośńie narzekáć ná Boga bezbożni będą; o Boże ſprawiedliwy wydźielaſz mnie do piekła, á długoż tam będę? w piekle być, iuż tám życ, ná wieki! O Boże miłośćiwy, to twoim miłoſiernym okiem nieſpoyrzyſz námnie? y z owych ſtraſznych mąk piekielnych nieuwolniſz? *ſicut mortui in ſepulchro, quorum memor non es ampliùs*, darmo, w piekle być, iuż tam żyć, ná wieki! A kiedy Boże minie tyśiąc lat, wzdyc ná potępiencow wſpomniſz? *non es memor ampliùs*, á kiedy ſię Panie przewali ſto tyśięcy lat, wzdyć przećię obeyrzyſz ſię y rzeczeſz: á ktoż to tam leży? *non es memor ampliùs*, y zá million millionow lat, nie tylko nie weyzrzy, ále y nie wſpomni Bog ná potępiencow. Wſzakes Boże wſzechmocny, (rzeką potępiency) y ták że mnie iuſz z tey ſtraſzney kompanii wſzechmocność twoia niewyprowadzi? ták to ieſt, niewyprowadźi, w piekle być, iuż tám życ, ná wieki! Opiſuie Poeta dwu złoczyncow, ktorym kazano loſſy ná śmierć rzucáć, padło iednemu więcey iednym tylko punktem, niż drugiemu, y muſiał iść ná śmierc, y idąc ná to tylko żałośnie narzekał: *punćto diſterminor uno*, nie to mi żałoſna, że ná ná śmierć idę, y umieráć muſzę, ále ná to boleię, że dla marney rzeczy, dla iednego punktu, z zdrowiem, z żyćiem pożegnáć ſię muſzę. Takąż nieomylnie bezbożni ná ſądźie Bożym pioſnkę nućić będą; Ah ćięſzki żalu moy, od ćiebie Stworzyćielu, Odkupićielu moy, wieczney radośći ſkarbnico, od ćiebie nayśliczniey-ſze światło Matko IEzuſowa, od was Aniołowie y Swięći Páńſcy, *punćto diſterminor uno*, dla nikczemnych rzeczy, dla nieſzczęśliwych reſpektow, ná wieki ſię dźielić muſzę. Ah nieſzczęśliwym ia dla złego

złego towarzystwa, ktore mnie ná złe nawodźiło. Ah nieszczęśliwym ia z rozumu, żem się nim nierządźił, ále tylko chućią; y námiętnośćiámi ćielska moiego; Ah nieszczęśliwym iá z woli moiey, ktora była prawda skłonna do złego, álem iąj mogł przy łasce y pomocy Boskiey przełamáć, á nieprzełamałem, bom nie chćiał. Ah nieszcześliwym ia dla srzodkow, ktore mi dobrotliwy Bog do zbawienia dawał, á iam ich zaniedbywał? Ah nieszczęśliwym ia z strony Boga moiego; ktory mnie od twarzy swoiey ná wieki odrzuca dla grzechow moich, w ktorychem się był zatopił, napominał mnie Bog, przez wewnętrzne nadtchnienia, ey nie czyń tego, ey popraw się, bo niewiesz dnia y godźiny, ktorey ćię ná sąd strasżny Boski zawołaią; upominał mnie, przez kázusy rożne, ktore mnie potykały; upominał przez cudze nagłe śmierći, á iam ná to wszystko niedbał, brykałem, wierzgałem, y zá lada pokusą y okazyą, zrzucałem z śiebie iarzmo przykazania Boskiego, *sicut vitulæ excutiens plaustrum.* Było przedemną ták wielu w tychże latach; w tychże okazyach; w tych że grzechach, co y ia, á przećię szczęśliwi, poydą do Nieba, bo się upamiętali, upamiętawszy poprawili, y szczerze zá grzechy pokutowali; mogłem y ia być ták szczęśliwy iák oni, bom się mogł w grzechach moich upamiętáć, mogłem zá nie pokutowáć, á dla marney rzeczy niepokutowałem. Jest tradycya historyczna, o młodym Porcyuszu Rzymskim, gdy zniedbalstwa przegrał w Rzymie sprawę, w ktorey szło o dźiedźictwo wielkie, wpadszy w szalenstwo we dnie y w nocy wołał: *Patrum labores perdidi.* Ten niepochybny potępiencow lament będźie, kiedy się z Chrystusem ná sądźie ostatnim rozstawáć y żegnáć będą. Ah biada, ah niestetysz złośćiom moim, dla ktorych oycowskie prace, y starania marnie potráćiłem? *Patrum labores perdidi.* Oćiec moy Bog, wszechmocnośćią swoią z niszczego mnie wyprowádźiwszy, ná obraz swoy, do Nieba był stworzył, Syn iego krew swoią przenaydroższą, aż do ostatniey kropelki wylał, y wyśączył, żeby mnie od piekła odkupił. Oćiec wszystkich zgubionych ludźi, Duch S. ták wiele łásk ná mnie wyszafował, á iam te wszystkie starania Boga około mnie, stráćił, á marnie stráćił *Patrum labores perdidi.*

Powſtáń z grobu Lizymachu Krolu, powiedz nam, iákoć ow raz był załoſny, gdyś dla kubka wody, Krolestwo ſtráćił; ten obtoczony nieprzyiáćielem, gdy mu zewſząd odebrano wodę, prośił przynaymniey o kubek, obiecano, ále żeby Krolestwa uſtąpił, napiwſzy ſię, á inſignia Krolewſkie zkładaiąc, żáłośnie lamentował: *propter pauxillum aquæ, eheu! regnum perdidi,* Już przeſtáń Lizymachu płákáć, będźieſz miał więcey takich nárzekalnikow, nie o Krolestwa doczeſnego, ále wiecznego zgubę, gdy ná ſądźie Bożym złych od Boga wydzieláć ná wieki będą, o iák żałośnie lamentowáć nad tą zgubą będą. Ah nędzni, gdźieżeśmy byli rozum podźieli, dla trochy wody, dla trochy roſkoſzy, prędko przemiiaiącey, poćiechy nigdy nieuſtaiące, Krolestwo niebieſkie ztráćiliſmy. Ná tożeśćie mi wyſzły niecnoty, ná to konwerſacye, kompanie, konfidencye; ná tożeśćie mi wyſzły zdrady, fakcye, machiawelstwa; ná tożeśćie mi wyſzły ſwawole, roſpuſty, żem Boga zgubił, Niebo utráćił, zá momentową ſwawolą, wieczność ſzczęśliwą przemarnował, á co nayćięſza, żem Boga, Niebo ſtráćił ná wieki.

Dyonizyuſz, gdy Dyona Szwagra ſwego, do więźięnia wtrąćić kazał, wydał tákie prawo; ktoby zá Dyonem ſłowo rzekł, żeby był śmierćią karany; zona tedy uważaiąc ten zakaz páńſki, przyidźie przed Dyonizyuſza, ſłowka nie rzecze, ále tylko rzewno płacze; pytaią ſię iey o co płaczeſz? nieodpowiedźiała y ſłowka, ſpytano y drugi, y trzeci raz, y ſłowka ſię ná niey wybadáć niemogli, dopiero zrozumiawſzy tego milczenia przyczynę Dyonizyuſz, rzecze do niey: *ſatis peroráſti,* ſtoy nie płacz, doſyćieś zá mężem twoim, choć nie ſłowy, ále łzami ſkutecznie ſupplikowała; bo go te łzy twoie, od więźięnia uwolnią. To ták teraz, poki tu żyiemy, wyproſić, wymodlić, wypłákáć, co tylko chcemy na Bogu możemy, ále ná ſądźie oſtatnim, choćby ſię bezbożni we łzy roſpłyneli, choćby krwawemi łzami płakali, nic niewyproſzą, nic niewymodlą, nic niewypłaczą. Ták ſię ſtanie potępiencom, iáko ſię ſtało, ſynowi Piotra Krola Sycylyiſkiego, ktory maiąc ſuſpicyą, o trućiznę ná ſyna ſwego, kazał go do więźięnia wtrąćić, coż czyni ſyn? dufaiąc miłośierdźiu oycowſkiemu, napiſał do oyca ſamemi łzami

liſt ná

liſt ná puł arkuſzu; przeczytawſzy liſt oćiec, odpiſał ſynowi ták-że ná puł arkuſzu, *fruſtra, fuſtra*; napiſał ſyn drugi liſt, iuż nie łzami, ále krwią ſamą, ná całym arkuſzu, á oćiec przeczytawſzy liſt, odpiſał tákże ná arkuſzu: *fruſtra, fruſtra; nec lachrymas, nec ſanguinem exaudiam*, darmo darmo ſynu; ani ná twoie łzy, ani ná twoią krew, reſpektowáć będę. Teraz choćby naywiękſzego grzeſznika, byle ſię tylko upamiętał, gotow Chryſtus do łaſki przyiąć; *hic peccatores recipit*; ále ná ſądźie oſtatnim, iák raz bezbożnych od twarzy, y łáſki odrzući; ták ich ná wieki nieprzyimie. Teraz choc nagrzeſzyćie, máćie ták wiele Kapłanow, ktorzy was z grzechow by naywiękſzych rozgrzeſzyć mogą, á ná ſądźie Bożym będźie ták wiele Kapłanow, Biſkupow, Papieżow, á żaden z nich y iednego potępienca nierozgrzeſzy, I tákże Bog naymędrſzy nie wynaydzie ſpoſobu, żeby potępieńcow kiedyżkolwiek, choć zá million lat, z piekielnych mąk wyprowadźił? darmo nie, wynaydźie, wpieklę być, iuż tam żyć, ná wieki!

I tákże rany JEzuſa moiego, krwi obficie wylana, ták wyczerpana będźie, że y kropelka iey iedna, nie kanie, ktoraby ogien piekielny przygáśiła? ták á nie inaczey, y iedna więcey kropelka krwi IEzuſowey, po ſądźie oſtatnim ná potępiencow nie kanie.

Ey dla Boga, wżdy ſię obaczmy; piſze Hiſtoryk, że w Zelandyi, gdy morze wylało, y ná dwadźieśćia tyśięcy domow zatopiło, y ludźi co niemiara, gdy w łodźiach rybołowowie ieżdźili, nalezli ná iednym pagorku, wyrzuconą od wody kolebkę, y w niey dźiecię ſpiące w pieluſzkach, á przy noſzkach iego, koćię tákże ſpiące beſpiecznie, choć fale morſkie co raz powſtawały; y daie tego beſpieczenſtwa przyczynę Poeta: *dormiit in tuto, fuerat nam puſio*, ſpało oboie beſpiecznie, bo iedno dźiećie, á drugie koćie było, iedno ieſzcze, drugie nigdy rozumu niemiało. Aleſmy nie dźieći, mamy rozum doſkonały, wierzemy że nád nami nieomylny, á ſtraſzny ſąd wiśi; wierzemy że ſię na nim nic niezatai, ále ſię wſzyſtko wyiawi; wierzemy że ná ſądźie Bożym, żadna nam wymowka zgrzechow nie uydźie; wierzemy że Bog ná ſądźie oſtatnim, żadnemu ſię potępieńcowi ubłagáć nie da, żeby miał dekret raz ferowany

odmienić;ále iáko kto padnie, czy ná lewą czy ná prawą ſtronę, iużyſz ták ná wieki leżeć muſi, *ubi ceciderit lignum, ibi erit*, á czemuż ztym wſzyſtkim, około zbawienia duſzy naſzey oſpale chodźiemy? czemuż ſię zá wczaſu ná ten ſąd niegotuiemy? czemu ſobie zawczaſu ſędźiego ſtraſznego Chryſtuſa nieuymuiemy? o zełzły naſz rozumie! więć przynaymniey teraz ſię obaczmy, y uczyńmy ſobie reflexią ná to, co mowi Piſmo S. *Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*; to ieſt artykuł wiary, że tu domu właſnego niemamy, tylko goſpodę, w ktorey zmordowani do czaſu odpoczywamy; drugi artykuł wiary, że nas dwa tylko domy wieczności czekaią, do ktorych ſię po pożegnaniu rozeydziemy, dom álbo ſzczęśliwey, álbo nieſzczęśliwey wieczności, to was kazdego y mnie zatrwożyć powinno, że niewiemy ktory nam dom wieczności, po ſądźie oſtatnim otworzą, ktoż wie, czy domu ſzczęśliwey wieczności, przedemną zamknąc nie każą, *clauſa eſt janua*.

Ah IEzu ukrzyżowany, okrutnie dla zbawienia duſzy moiey ná krzyżu rozpięty, przez tę miłość, ktora ćię znieba żywot Nayświętſzey Matki twoiey ſprowadźiła; przez tę miłość, ktora ćię ná krzyżu roſpięła; oto leżąc przy nogach twoich, iáko iáki ſzczęniuch, wołam do ćiebie. *Inter oves locum præſta, & ab hædis me ſequeſtra, ſtatuens in parte dextra*, kiedy złych od dobrych wyłączáć, złych ná lewą, á dobrych ná prawą będźieſz, á dopieroż kiedy ſię z tobą zli rozſtawáć y żegnáć będą ná wieki, niech że ia ſię od ćiebie Boga mego nie dźielę, niech ſię z tobą nie rozſtawam y zegnam ná wieki, *ne permittas me ſeparari à te*, ále mi day tę łaſkę, żebym w uſtawiczney pamięći, przyſzłego twoiego ſądu ſtraſznego, ták ſię w zachowaniu przykazáń twoich ćwiczył, żebym iáko ſyn, zá tobą oycem moim, do wieczney y ſzczęśliwey wieczności zaſzedł, y tam ćię Boga moiego, z Swiętemi chwalił ná wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE.
Ná Swięto Bożego Narodzenia.
Involvit eum pannis Luc. 2.

A Coż ći to było potym naymilſza dźiećino, z nieogarnionego ſię zpuśćiwſzy maieſtatu, kurczyć ſię y drobnieć w członki śmiertelnośćią nadwerężone? *Mater exponit infantem, totius naturæ antiquitate majorem* mowi Zeno, rodźi matka niemowlę, dawnieyſze nad wſzyſtkie natury, niezmierny Bog drobnieie, dźiećinieie wiekuiſty, wſzechmocność ſię krępowáć dopuſcza. *Amor claudit maieſtatis oculos* Auguſt bogacz między bydlęty ubogim ſię rodźi, Bog człowiekiem ſię ſtaie, *peperit Filium ſuum primogenitum, involvit eum pannis.* Niechze do ćiebie Pánie moy, z Bernardem rzekę: *à ſæculo & in ſæculum tu es DEUS, & ecce infans factus es unius diei:* będąc Bogiem od wiekow, ázdźiećinieć; Oyca w niebie maiąc, á opuśćić go; Anielſkie miawſzy zaſtępy, á miedzy bydlęta ſię udáć, o cud nie ſłychany, *Humanam vitam mutuatur de tempore, qui temporibus præſtitit æternitatem,* dźiwuie ſię Zeno Veronen: pożyczáć ſobie, y żebráć trochę pary y powietrza, ná przećiągnienie żyćia od czaſu, á przećie czaſy ná wieczność rozkładáć, o odmiano niepoięta! Więc coż nam tu po tobie ták znędzniony Boże, niedołężna dźiećino? uchoway Boże ták y pomyślić? Wielka nas łaſka, wielkie ſczęśćie potkało, o większym dla nas y Niebo niepomyśli. I przy tym ia ſtanę, pokażę, że zdrobniałego, ſkrępowanego, ták ubogo narodzonego Boga pieluſzki, ſzczęśćie nam wielkie zawiązały, á prośćiey mowiąc: dopieroſmy ſzczęśliwemi być poczęli z urodzonego Boga Ad M. D. G.

Judicum 7. Przyćiągnąwſzy Madyanitowie z woyſkiem ná Izraelitow, gdy ſię gdźieś obozem położyli, iednęy nocy dwuch żołnierzow, táki ſobie ſen powiadaią: *Vidi ſomnium, & videbatur mihi quaſi ſubcinericius panis ex hordeo volvi in caſtra Madian, cumq; perveniſſet ad tabernaculum, percuſſit illud, atq; ſubvertit, & terræ funditus coæquavit.* Ućieſzny iákiś ſen, chleb ieden uderzył w namioty Ma-

dyáńſkie y wſzyſtkie w proch obróćił; znáć że ten chleb z nieſłuſznośćią, z ukrzywdzeniem ubogich, do namiotow ſię toczył, y dla tego teſz namioty pokołatał; boć to ták bywa, *feſtinata ſubſtantia, citò perit*; á inaczey *injuſta bona, perdunt poſſeſſorem ſuum*, bywa to że dobre mienie, łakomie, z zdźierſtwem zebrane, iáko ſię zatoczy, ták do oſtatniego uboſtwa ruinuie, *percuſſit illud, & ſubvertit in terram*, ták ći to chleb umie przytoczy ſię do nie iednego tákiego chleba ſztuka, *videbatur mihi quaſi panis*, przytoczą ſię doſtatki, *extra ſphæram liciti*, krom ſłuſznośći zebrane, przytoczą ſię bogáctwa, pieniactwem ratuſznym, prawnemi wykrętami, zdradą, tylko goſpodarſkiey ćiekawośći imieniem pokrytą, pochwytane, coż z nich zá poćiecha y pożytek? *ſubvertit, & terræ funditus coæquavit*, nie tylko namioty, ále y fortunę w nich zruinuią; do tego, niedługo ſię w rękach łakomych zabawią, y utrzymaią, uſtanowić ſię nie mogą, tylko *videbantur volvi*, zataczaią ſię z ręki do ręki, *tertius non gaudebit hæres*. Owe waſze chleby, ná ktore ſię zapraſzaćie, proſzę ná chleb, pytam ſię was, do czego was przywodzą? ieżeli tego część bywa, y przy poczęſney zbytki, nie iednego z namiotu, z ſubſtancyi wywrocą, wſzyſtko ſię przeie, przechula, *percuſſit, & evertit tabernaculum*. Nad to przy tákowych chlebach y to bywa, że przez zwady y z wody, *ſubvertit*, nie ieden ſię ták wywróći, że go nieobudzą y dzwony kośćielne. Nie porzucaymy ieſzcze y tey uwagi, ten chleb do Madianitow ſię toczący, nauczył nas, że ieżeli co chleb ſwawolny wſzyſtko pomieſza, pewnie nikomu ba y namiotom Páńſkim nieprzepuśći, pokażą komu iaki chleb *volvebatur*, ieſzcze to rzeczy niepewne, więc on turbowáć, przewracáć, iuriſdikcyi nad ſobą uwłoczyć, dla nieſzczeſnego trochy chleba, *terræ coæquavit*.

Szczęśliwy to był chleb Izraelitow, bo znakiem był, że powywracawſzy namioty nieprzyiáćielſkie, w pierwſzym ſzczęśćiu, przy wolnośći oſwobodzoney, beſpiecznie y weſoło życ mieli, *Omnia itaq; caſtra turbata ſunt, & vociferantes Madianitæ ululantes fugerunt*. Wyprowadźiło było (imaginacyą S. Maxima powiadam) niezliczone ná nas woyſka piekło, w ktorym iuż była wſzyſtka fortuna naſza, ieſzcże w pierwſzym rodzicu naſzym Adamie upadła, chodźiliſmy

liſmy iák po ćierniu, *ſpinas & tribulos germinabit tibi*, ſiła prace, máło pożytku, *in ſudore & labore*, błogosłáwieńſtwa y nie było ſłycháć *maledicta terra*. Nad to iuż ſobie miedzy nami ći Madyanitowie piekielni, namioty ſwoie założyli byli; krotko mowiąc, przez ich natarczywość, prawo do Nieba, do ſynoſtwa Boſkiego, wſzyſtko ſzczęśćie náſze przepadło było; więc coż tu czynić *vidi ſomnium*, będźie to wſzyſtko dobrze, mowi Maxym S. *Panis hic, Chriſtum ſignificat, qui de cœlo virtute potentiæ ſuæ, devolvitur in æternitatis orbe; de maſſa naturæ humanæ, in nativitate ſua accipiens; tabernaculum diaboli contrivit, noſtramq; naturam corruptam, priori felicitati reſtituit.* Chleb ten znaczy nowo narodzonego Boga, ktory ſię z nieba w okrągu wieczności, ná źiemię dobrowolnie ztoczywſzy, wźiął ná ſię z maſſy natury ludzkiey ciało, y w nię ſię że ták rzekę przyoblokł, przyoblokſzy, namioty czartowſkie poobalał, á naſze ſzczęśćie ná nogi poſtáwił. Ktoś tam chleb odmalowáć kazał, á nad nim podpiſac: *hæc ſtabilis fortuna*, to my dnia dźiśieyſzego mowić, y nućić weſoło mamy, *hæc ſtabilis* ná Bogu dźiś narodzonym, ſtatecznie ſię ugruntowało ſzczęśćie naſze.

Poradźmy ſię wtey mierze nowego teſtamentu. Marci 12. bogatą offertę do kośćielnego ſkarbu wrzucaią Izraelitowie, *multi divites jactabant multa*, bogacze, panowie bogate podarunki *jactabant multa; cum veniſſet una vidua pauper, miſit duo minuta, & convocans diſcipulos ſuos ait JESUS: amen dico vobis, quoniam vidua hæc, plus omnibus miſit qui miſerunt in gazophylacium*, przyſzła uboga wdowa, y do ſkarbu dwa małe pieniążki w karbonę wrzućiła, y rzekł IEzus: tá naywiecey zbogáćiła ſkarb, iakoby chćiáł mowic: widźićie iako tu wiele przeſzło panow, bogaczow, kupcow, iáki táki to ſrebrem to złotem, to inną monetą ſkarb napełnia, coż rozumiećie? pewnie ſię ſkarbnica zbogáćiła, o mizernie zbogáćiła, á widźićieſz tę wdowkę ubogą? dwa tylko drobne pieniążki przyłożyła, az zaraz ſkarb kośćielny zbogáćiła, fortuna y ſzczęśćie iego, teraz ſię dopiero naprawiło y ná nogi powſtało.

Radbym ia wiedźiał, czemu choc panowie, bogáći, bogate uzucali podarunki, przećieſz nic w ſkarbie nie przyczynili? znáć to

był y podarunki, *ex rapina*, z żdźierstwa ludźi ubogich álbo z cudzey substancyi, bo wierzćiesz mi tákie *honoraria*, tákie zbiory, niezbogacą ani duszę wászey, áni Boga, *odio habet Dominus rapinam in holocausto*, zła to, y Bogu nieprzyiemna offerta, wźiąwszy komu niesłusznie kilka tyśięcy, dáć ieden ná *pia opera*, y ná iáłmużny ubogim, á kilka tyśięcy ná się obroćić, bo nie ubogim powinna być restytucya, ále temu, ktoremus krzywdę uczynił. Doktorowie święći, y miedzy nimi Chrysost: S. pięknie to wykłada, y stosuie do dźisieyszego festu Narodzenia Páńskiego, *Ditásti generis humani gazophylacium, vidua Synagoga, dum à te prodierunt duo minuta, corpus scilicet & anima carne induti Dei.* Natura nasza, y cały narod ludzki, byłáć to kiedyś zacna, wspaniała, bogata skarbnica, bo miała w sobie monetę, ná ktorey twarz samego Boga wybita była, *fecit DEUS hominem ad imaginem suam*, ále zá nieszczęśćiem pierwszego rodźica, zubozało, y cale upadło było, to *generis humani gazophylacium*, przychodźili bogacze wielcy, *multi divites jactabant multa*, chćieli ratowáć tey skarbnice, kładli wielkie koszta, ále darmo. Przychodźili Abrahamowie z wiarą nieprzełomaną, y posłuszenstwem slepym; przychodźili Jakubowie, Moyżeszowie, *facie ad faciem* z Bogiem rozmawiaiący, Dawidowie *secundum cor DEI*, kładli przed Bogiem zasługi bogate swoie, ále darmo, *jactabant multa, multi divites*, trzeba tu od kogo inszego szczęśćia lepszego oczekiwáć. *cum venisset vidua, misit duo minuta*, przychodźi czas, gdy ośierоćiała, owdowiała w wierze swoiey boznica żydowska, rzuca y wydawa z siebie, rodzonego z Páńienki, pod mniemanym ubostwem, nowo narodzonego Boga, maiestat swoy pokrywaiącego ćiałem ludzkim, y Dusza stworzoną, ktore się przy nieogarnionym Bostwie zdadzą, iako *duo minuta*, dwa drobne pieniążki, y tak dopiero *gazophylacium generis humani*, do swoiey perfekcyi, do swego dawnego szczęśćia przychodźi, *ditasti generis humani gazophylacium*, dopierosmy szczęśliwemi z narodzonego Boga być poczęli.

Ponieważ tedy nowo narodzona dźiećino, tobie szczęśćie nasze reparowane winni iesteśmy, więc zpowinną, y poddáństwa pełną rewerencyą, do ćiebie Boga Stworce naszego, ále zdrobniałego

przyklę-

przyklękuiemy, *Devotè adoramus cum Magis, devotè amplectimur cum Simeone infantiam Salvatoris noſtri, ſuſcipientes miſericordiam, in medio templi tui DEUS*, zchylamy głowy naſze, pod błogoſławienſtwo dźiecinney ręki twoiey, *benedic hæreditati tuæ*. Spraw to naymilſza dźiecinno, żebyſmy ná to zywo y ſtatecznie pamiętali, co nam ná przeſtrogę twoy ſługa wierny, S. Infułat Weronenſki Zeno napiſał: *Ideo carnem dignatus eſt induere, ut nemo ſe poſſit per carnem, cum judicii dies venerit excuſare*. Przyiął Bog naſze ćiáło, tákże żyćie, żebyśćie ſię ná ſądnym dniu, ułomnośćią ciáła waſzego niewymawiali, krom tego, bierzćie dźiećinę Boga, ná ręce waſze, obnośćie go po domach, izbach, po ſklepach, y po warſztatach waſzych, y mowćie: Tu IEzus moy w domu moim, tu na tym mieyſcu zawiiała ſię nieczyſtość, zawiiały po bokach chowane niepoczćiwych affektow fomenta, tu zaſiadała w kramie chćiwość, y łakomſtwo do zbierania, tu w tey wśi, y maiętnośći zagęśćiło ſię obciążenie ubogich poddanych, to exakcyami nieſłuſznymi, to robocizną nad powinność, nawet, y w Swięta, tu zwady, tu zawźiętośći, tu ſzkalowania, tu zmocznione długiemi gniewami nienawiśći, więc iuż więcey y dłużey tych nieporządnych w domu moim goſpodarzy cierpieć niechcę, ty mi IEzu moy, od dńia dźiśieyſzego goſpodarować, ty rządźić, ty ſzczęśliwie panowáć, y teraz, y ná wieki będźieſz. Amen.

KAZANIE.

Ná toż Swięto.

Habitavit in nobis. Joan. I.

MAmy zacnych gośći ſłuchacze naymilśi; *Actor* 17. kiedy Paweł z Barnabą Apoſtołowie, uczynili cud w Macedonii, wypadł z wołem pogáńſki Kapłan, chcąc im go ofiarowáć, po mieſcie całym wołał: *Dii ſimiles facti hominibus, deſcenderunt ad nos*. Otoż dnia dźiſieyſzego Bog, *factus eſt, quaſi unus ex nobis Gen.* 3. przyſzedł w gośćinę do nas, ćiśnie ſię miedzy nas, indigenat y mieyſkie

ſkie ná ſię przyimuie *factus quaſi unus ex nobis.* Ale to iákiś gość nieudatny, mowi Zeno: *ſi conſideras præſepe, ibi puer eſt; ſi reſpicis ſtabulum, pauper eſt; ſi advertis membra, miſer eſt; ſi attendis ad Joſeph, tanquam Patrem, ignobilis eſt; ſi reſpicis ad pauperem Matrem, nudus eſt;* á niemogłżeś Panie nowo narodzony maieſtatu twego ukrytego, wprowadźić w iaki pałac koſztowny? *palatiîs non delectatur, qui venit animas hominum, etiam in tuguriis & in ſterquilinis quærere,* mowi Theodoretus; áleć to ćiaſna, y ſzczupła barczo ſtancya, Panie y Boże moy żłob bydlęcy? prawda, atoli ia dowiodę, przy tey ſtaienki ćiaſnośći ze obſzerną Bog pokazał miłość, prećiwko duſzom naſzym. Ad M.D.G.

Lucæ 10. *Homo quidam incidit in latrones, & plagîs impoſitîs abiêrunt ſemivivô relictô. Samaritanus quidam iter faciens, videns eum, miſericordiâ motus eſt, & imponens illum in jumentum ſuum, duxit in ſtabulum, & curam ejus egit.* Pierwſzy rodźić naſz Adam, *homo quidam* napadł był ná rozboynikow, á ieſcze ták wierutnych, nad ktorych wierutnieyſi być nie mogą; pierwſzy rozboynik czart, drugi rozboynik grzech pierworodny, bo nas rozbił z żyćia, gdyby nie grzech pierworodny, niewiedźielibyſmy byli, co to choroba, co to ſtarość, dopieroż co to śmierć; rozbił nas ten rozboynik z pierwſzey niewinnośći, *omnes in Adam peccavimus,* wſzyſcy ſię w gniewie Bożym poczynamy, rozbił nas z łaſki Boſkiey, y prawa do Nieba, bo coſmy mieli po pewnym czaſie, przenoſiny mieć z ráiu do Nieba, z ćiáłem nieumieraiąc, to teraz po grzechu, ćiało w źiemię, *pulvis es & in pulverem reverteris,* á duſza nie do Nieba, ále álbo do otchłani, álbo do piekła. Rozbił nas grzech, z zdrowego rozumu, y z woli regularney y poſłuſzney, po grzechu, wielkie záćmienie padło ná naſz rozum, y choć go poleruią inſtinkta, nauki, kazania, ſpowiedźi, poſtaremu nam rzeczy niebieſkie, nie mogą wniść w głowę, á choć rozum coś poymie że to trzeba czyńić, tego ſię trzeba ſtrzec, tedy wola niechce, y choć oczywiśćie widźi, że to źle, że ſię to niegodźi, że zá to piekło, á prećie ſię wola niechce przełamać, *deteriora ſequor.* Co wy Rodźicy ná dźiećiach waſzych, żeby ich do dobrego przyuczyć rozg, y káńczugow napſuiećie, co kiiow nałamiećie, kto temu dla Boga winien? wola przez grzech zepſowana, niemożemy iey do

dobre-

dobrego nakłonić, tylko przez ćięszkie karania. Rozbił ią drugi rozboynik czart, z powolnośći y posłuszeństwa rozumowi, słowem *homo incidit in latrones.*

Przećięsz ulitował się Bog miłosierny, widząc ćięszkie zkaleczenie nasze, obiecał nam naprzod w Raiu, zesłáć táką niewiastę, ktora miała porodźić Syna Bożego, ktoryby z mocy y niewoli czartowskiey narod ludzki miał wyprowádźić, *ipsa conteret caput tuum:* cieszyli się tą obietnicą, Adam y Ewa, przez dźiewięćset lat, á nie doczekali się. Potym ztwierdźił obietnicę swoię Bog, o przyszłym zbawicielu Noemu, gdy mu po potopie ofiary oddawał, czekał tey obietnice Noe, ále się niedoczekał. Minęło po potopie dwieśćie dźiewięćdźiesiąt y trzy lat, przypominał znowu Bog obietnicę swoię Abrahamowi, że z domu iego miał wyniść zbawićiel, czekał Abraham, y niedoczekał się. Od Abrahama aż do niewoli Egipskiey, od wyśćia z niewoli Egypskiey, aż do Dawida, wyszło lat tysiąc dwadźieśćia, obiecał znowu Bog Dawidowi, że miał mieć zbawićiela z domu swego, czekał, y ten się niedoczekał, tylko o nim prorokował, w owym naybardźiey Psalmie, *Dixit Dominus Domino meo.* Od Dawida aż do Babilonskiey niewoli, z wyśćia z niewoli aż do Jana Chrzćićiela, mineło lat dźiewięcset trzydźieśći y trzy, przez ktory czas wiele Bog był Prorokow wskrześił, ktorzy iuż iawnie o przyszłym Chrystuśie opowiadali. Zá Jana tedy Chrzćićiela, czekali wyglądali ludźie y doczekali się niepoiętego, niesłychanego miłosierdźia Boskiego, gdy był od łotrow zbity y zkaleczony, narod ludzki, *Samaritanus quidam iter faciens*, ow Samarytan niebieski Syn Boży, *iter faciens* puśćił się w drogę, ná ten świat, *misericordiá motus* zmiłowawszy się nád Adamem, y nami wszystkiemi, *imponens super jumentum*, iuż strupiały, y Bogu obumarły narod ludzki podźwignął, y ná bydlątko ćiała naszego, Bostwem swoim iemu ziednoczonym wspartego, *duxit in stabulum*, dnia dźisieyszego zaprowadźił nas do staienki, y w tey iuż poczyna mieć około nas staranie *curam ejus egit*, á nie obszernyż to ku nam Chrystusa affekt, á nie obszernaż to miłość, kiedy pominąwszy upadłych Aniołow, ná ratunek samego tylko narodu ludzkiego się wylała? Tu zadumiały Au-

ły Augustyn, zapatruiąc się ná zdźiećiniałego dla nas Bogá, nie mogąc poiąć wielkiey miłośći ku nam, zawołał: *O manifesta propter me infirmitas, o mira humilitas, in qua sic latuit Divinitas!* O nieskonczony Boże, niezwyćiężony Mocarzu, *Rex saeculorum*, ktorego żadne przedwieczne wieki osłabić niemogą, iakoś dla nas w tych dźiećinnych członeczkach osłabiał, że się sam ruszyć y podnieść niemożesz, płaczesz iáko dźiećie, szukasz, y zśiesz pierśi iáko dźiećie, dasz się powiiáć iáko dźiećie, dasz się kołysáć iáko dźiećie, *o infirmitas!* o gdybyśmy pomnieli ná to dobrowolne osłabienie Bostwa, nigdybyśmy w żadney okazyi, przy rożnych urzędach, y funkcyach naszych, z śiłą naszą, nad drugich niewyieżdźáli, mowiąc: pokażę ia ná nim, iák wiele mogę, azasz nie siła Bog może? á przećie tey siły, y mocy nád tobą niepokazuie, *o mira humilitas!* Boże zdźiećiniały, ktory *intueris abyssos*, kiedy zpoyrzysz y ná naywysze stworzenia z maiestatu twego, wszystko to w naturze y wielkośći swoiey zńikneło, Boże *qui sedes super Cherubim*, podniosłeś twoy maiestat nad Xiążęta, Boże, ktoryś ogromnośćią twoią, przeszedł statury Anielskie, ktoryś wielkośćią twoią przeszedł godnośći Archaniołow, ktoryś wspaniałośćią twoią przeszedł szlachectwo, Thronow, Mocarzow; y Xiążąt niebieskich, zniżyłeś się aż do dwoyga bydląt, zniżyłeś się aż do wiżyty pastuszkow, zniżyłeś się aż do garśći siana, zniżyłeś się dla mnie, aż do ubogich pieluszek, *o mira humilitas!* o gdybyśmy pamiętali ná to upokorzenie, niewyieżdzalibyśmy z wysokim urodzeniem, z pohańbieńiem inszych, *o manifesta infirmitas!*

Jonae 3. *Jonas ingressus est civitatem trium dierum, & clamavit: quadraginta dies, & Ninive subvertetur, & pervenit hoc verbum ad Regem, surrexit Rex de solio, & indutus est Rex saccô, & sedit in cinere*, ná głos Jonasza, Krol powstał z maiestatu swego, oblokł się w gruby wor, y położył się w popiele. Wołali Oycowie SS. z głębokich otchłani, *Rorate caeli desuper, & nubes pluant justum*, skaliste y krzemieniste prawie Nieba, zpuśćiesz nam kiedyżkolwiek rosę, á w rośie sprawiedliwego, to iest Messyasza, wołali: *Utinam disrumperes caelos, & pluas justum*, wołali: *mitte, quem missurus es.* Ná głosy ták załosne narodu ludzkiego zgubionego, powstał dźisiay Bog, wtora osoba Troy-

ce Przenayświętſzey z Thronu Boſtwa ſwoiego, *ſurrexit & indutus eſt ſaccô,* y przybrał ſię w gruby wor ćiała ludzkiego, *ſedit in cinere,* zaſiadł obywatelem ná prochu ziemi naſzey, *& factus eſt quaſi unus ex nobis,* á nie obſzernaż to miłość iego ku nam grzeſznym? Ah Boże moy w ćiele ludzkim zdźiećiniały, znowu ſię przypatruie Augu-ſtyn S. y opłakiwaiąc mowi: do ćiebie: *Ubi es propter me, in diverſorio anguſto, in pannis & præſepio, qui regit ſidera, ſugit ubera; decore & ſapientia implet Angelos, & caro infirma factus eſt, puer factus eſt; loquitur in ſinu Patris, omnia per ipſum facta ſunt, & tacet in ſinu Matris.* O gdybyſmy chcieli pamiętáć ná tego Boga zdźiećiniałego, ták przed Oycem przedwiecznym wymownego, że ſię wſzyſtko, przez ſłowo iego ſtało, á przed Matką ták milczącego, że iáko dźiećina dnia iednego, ſłowa nie umiał wymowić; bylibyſmy oſtrożnieyśi w ięzyku, y większego w mowie pomiarkowania, y tobyſmy dobrze rozważyli, iák ſię to affekt y miłość iego przećiwko nam obſźernie wydałá, kiedy ſię dla nas do tákiey dźiećinnośći zpuśćił, że chcąc wſzyſtkiey naſzey biedy, y nędze zkoſztowáć, y zażyć, y ſłowa iáko niemowlę wymowić niemogł.

Nowo narodzona dźiećino Boże, choćieś ſię ták bardzo dla miłośći zbawienia naſzego utaił, przećieſz ia do ćiebie mowić będę, co napiſano o kawalerze iednym; *Creditis inter oves magnus condetur Achilles, ingenium prodet, prodet ovile Achilles,* żeby był oſobę ſwoię przed napáśńikiem utaił, obłokł ſię w ſkory owcze, y ſtanął miedzy owym bydlatkiem ktore ná rześ wydane być miało, niemogł ſię utaić. Toſz ia mowię, zdźiećiniały Boże, oblokłeś ſię dobrowolnie w ſkorę ćiała ludzkiego, ná rześ y wſzyſtkie nędze, okrom grzechu, pod ktore ludźie podpadamy, mowmyż co chcemy, przećięſz ſię y ztąd naybardźiey wydaieſz, z wielką przećiwko zbawieniu naſzemu miłośćią, *ingenium prodet, prodet ovile DEUM.*

Chćiał ſię był wielki Bazyli, obrany ná Biſkupſtwo utaić, y zamknął ſię w iedney iaſkini, ále go Bog ogniſtym ſłupem nad nim wydał, *Humilitas Baſilium in petra abſcondebat, ſed ignis in aëre prodebat* mowi Nazianz. I ty nowo narodzona dźiećino Boże, choćbyś ſię chćiał w ſtaience miedzy bydlętami utaić, ogien ćię obſzerney

przećiwko nam miłośći wyda, *sed ignis in aere prodebat.*

Kiedy Cato, sławny Rzymianin opponował się przy wolnośći Rzymskiey, y napadszy ná pułk Juliuszow z nim się *incognito* ztarł, ieden z żołnierzow, zpoyrzy trafunkiem ná ćień iego ná źiemi, záwołał: *Quid stamus socii, testatur etiam umbra Catonem,* oto y po sámym ćieniu znáć że Cato. Choćbyś się dźiećino święta, niewiedźieć iák grubymi, ćiała ludzkiego ćieniami utáić chćiáła, nie utaisz się, *testatur & umbra Catonem,* bo ten sam ćień, obszerną twoię miłość przećiwko nam wydaie.

O Olympie gorze powiadaią, że gdy ná niey słowo iákie napiszą, y w kilkanaśćie lat, owego słowa wiatr nie narusży. Wypisała miłość Boska słowo przedwieczne, ná prochu smiertelnośći nászey, y ták się nas to słowo mocno trzymáć będźie, że się iuż nas więcey niepuśći, *quod semel assumpsit, nunquam derelinquet,* á nieobszerny to Chrystusa przeciwko nam áffekt?

Coż iuż ná koncu czynić mamy? oto przystąpmy iák możemy z naygłębszą pokorą, y uniżonośćią, z nabożeństwem, do tego Páná naszego, á ták sobie dla pożytku naszego duchownego pomyślmy co S. Fulgencyusz; *Majestas DEI inaccessibilis, facta est pervia etiam pastoribus, etiam iniquis, etiam hostibus suis, etiam peccatoribus, & tu homuncio, vix quandoq; admittis eos, qui altiùs ascendent in cælo supra te.* Naymilsza dźiećino, wszak wszyscy twoią mocą stoiemy, chodźiemy, á ty o swoiey mocy chodźić nie możesz, Matka ćię naprzod w żywoćie nosiła, á potym ná ręku piastuie ná coż to? mowi Augustyn; *portavit eum in utero Mater, portavit in manibus, portemus nos eum in corde,* przyidźie okazya do gniewu, do zemsty nad nieprzyiaćielem, przyidźie okazya do ukrzywdzenia bliźniego, lub to ná sławie, lub ná doczesnym dobrym mieniu, przyidźie okazya do swywoli, do zbytku, y rospusty ćiała, mieyćiesz w tych okazyach Boga w sercu, mieyćie boiáźń iego, mieyćie miłość iego, y dla tey miłośći Boga waszego, ták się go trzymayćie, żebyśćie od niego w żadney okazyi nieodpadli. Naymilsza dźiećino, á nacożeś się to położył miedzy bydlęty? *DEUS positus est in medio animalium, ut homo erigat se de medio bestiarum, in gremium Angelorum, ille locatur in*

stabulo,

ſtabulo, ut homo ſtatuat ſe in cælo. Naymilſza dźiećino, czemu ſię ták poniżaſz pod rękąMatki twoiey, w pieluſzki ćię uwiiaiącey? oto mowi Bernard. S. *Dominus humiliatur ſub manu infirma, & ego ſervus non humiliabor, ſub manu omnipotentis.* Naymilſza dźiećino, wierzeć mocno żeś ieſt Bogiem, áleś przećie dźiećie, mowi Zeno: *Cautè admodum vive, qui modo puer eſt, niſi cautè vixeris, in magna indignatione judex tibi futurus eſt.*

Lovanienſes, ſiedmnáśćie woiennych potyczek, z nieprzyiáćiołmi ſwemi przegrali, więc urodźił ſię im Godefridus trzeći ich Xiążę, wźięli dźiećinę wkolebce, y przy drzewie iednym położyli, w tym ná nieprzyiáćiela uderzą, ile razy uſtępowáć poczęli, zawſze ſię ná owę dźiećinę Pana ſwego obeyrzeli, y takiey ſiły z poyrzenia ná onę dziećinę nabywali, że nieprzyiáćiela żwyćiężali, IEzu moy nowo narodzona dźiećino, gdy ná nas natrze, natarczywość cieleſna, zpoyrzyimyż ná iego święte ćiało, gdy natrze duma y pycha, zpoyrzyimy ná iego głęboką pokorę, gdy ná nas natrze zbytek y niepomiarkowane łakomſtwo, zpoyrzyimy ná wyniſzczone uboſtwo, gdy ná nas natrze gniew, zpoyrzyimyz ná łzy iego wielką ku nam miłośćią wyciſnione, á ták wſzyſtkich nieprzyiáćioł naſzych zwyćiężemy.

Ná oſtatek nowo narodzona dźiećino, *Veſtimentum Tibi eſt*, wźiąłeś ćiała naſzego ná ſię ſukienkę, *eſto princeps noſter*, bądź że iuż Panem naſzym, uczyń ták, iako uczynił dźiećina Lupus Biſkup Traiekteńſki, w ktorego ręku iák ſię tylko urodźił, widźiano świętny krzyż z napiſem *Salus populo*, pobłogoſławże y ty naymilſza dźiećino dnia dźiſieyſzego, wſzyſtkiemu ludowi twemu, á ták pobłogoſław, żeby wſzyſtkim oſobliwie ſłuchaczom moim, Narodzenie twoie, było *ſalus populo*, ná zbawienie wieczne, y chwałę wieczną, A.

KAZANIE.

Ná Swięto Swiętego Sczepana.

Ait Stephanus, ecce video Cælos apertos. Actorum. 6.

DIcebat DEUS ſcribis. Z iedney ſtrony, lepſza ſprawa z mądrym niż z proſtakami, bo od mądrego wiele ſię nauczyc może kto

chce, y ſumnienie uſpokoi, y niezawiedźie, y gdy mu racyą ſłuſną powieſz, uſłucha, da rozumowi mieyſce, y uczyni wſzyſtko; y ták że rozumny był Abraham, tylko mu rzekła Sara: *ejice ancillam*, z marzſzczył ſię prawda, ále uſłuchał. Z drugiey ſtrony zła ſprawa z mądrym, oſobliwie gdy przy rozumie ſumnienia dobrego niema, pomieſza, pokłoći, poturbuie, y do Nieba ſię teſz trudno doſtanie; pięc panien było mądrych, poſzły do Nieba, kiedyż? *media nocte* ukradkiem ſię wćiſneły. *Dicebat ſcribis*, iużem powiedźiał, że lepſza ſprawa z mądremi, niżeli z nieukami, álbo co ſię to trochę poduczyli á nie douczyli, á z tym wſzyſtkim ſiła o ſobie trzymaią, wy waſze, on ſwoie, nic ſię tam nieſprawi dobrego; á to wiecie co wſkorał Achitophel, *quod conſilium ejus non eſt factum, interriit ſuſpendio* 2. *Reg.* 17. lędwo ſię obieſic nie przyidźie. *Dixit Phariſæis* z nieſzczerymi mowić, rzecz niebeſpieczna, wywrocą, wynicuią; ſą owo obrazy, z iedney ſtrony zaidźiećie, to Piotr płaczący, zaydźiećie z drugiey ſtrony, aż łotr zaboyca; to ták nieſzczery, z Piotra uczyni łotra, ták rzecz choc fałſzywą uda ná drugiego, żeby go zá to ná pal wbić trzeba. *Mttto ad vos Prophetas*, przychodzą do was Prorocy, y dobrze, bo zaraz przeńiknie, ále gdy kto na tym ieſt, żeby tylko wybadáć wyciągnąć zá ięzyk, iuż to zły Prorok, táki był Herod, *vocatis Magis, didicit ab eis tempus ſtellæ mittens eos, interogate de puero*, cicho, iakże tam, coż tam, ktoż tam bywa? coż tam gadywaią? iuż to obmierzły Prorok. *Mitto ad vos Prophetas*, przecieſz pod liczbą poſłał Prorokow Chryſtus, ále to teraz tych prorokow bez liczby, y dla tego ſię ná ſwoich proroctwach oſzukiwaią, y ták ſtarzy prorokuią ſobie, ieſzcze ten roczek pożyię, teſtament y dom ná koncu roku roſporządzę, omyliſz ſie ſtaruſzku; młody prorokuie, przyidę ia do ſtarośći, tam ſię dopiero poprawię; pomyliſz ſię młodźiku, nie doczekaſz ſtarośći *ego, dixi in dimidio dierum meorũ, vadam ad portas inferi Iſai*, 38. Rodźicy prorokuią ſobie, będźiemy mieli z tego ſyna y z corki poćiechę; pomylićie ſię niebożęta, *concepit dolorem, & peperit iniquitatem*, z ſyna będźiećie mieli żal y ſmutek, á z corki ſromotę. Ná kazanie

zakła-

zakładam te słowa *video cælos apertos*, zpytam się ktorym kluczem Szczepan S. Niebo sobie otworzył. Ad M. D. G.

Wielkie to Szczepana S. szczęśćie, że mu ieszcze záżywota Niebo otworzono, á zatym mogłbym słusznie z tego Szczepana S. chwalić; ále to pominąwszy, idę do klucza, ktorym sobie Niebo otworzył, y niedaleko chodząc, znayduię nie ieden, ále kilka kluczow w dźieiach Apostolskich, ktorymi sobie Szczepan S. Niebo otworzył. Naprzod *ait Stephanus, video cælos apertos, & ipsi lapidabant eum*, żydźi Szczepana kamienuią, á on ták to ćierpliwie zniosł, że mu się zdało byc iák w Niebie, to pewny y pierwszy klucz ná otworzenie Nieba. Poczęstuie was Pan Bog lub przez się, lub przez ludźi iákim kamiennym, twardym poćiskiem, gdy to ták ćierpliwie zniesiećie, że u was w domu nie będźie ták iák w piekle, nie będźie złorzeczenia, nie będźie przeklęctwa, nie będźie narzekania ná Boga, że álbo go ná Niebie niemász, álbo ieżeli iest, to o mnie zapomniał; ále iak w Niebie wesoło, iák w Niebie ćicho, *te decet silentium*; to wam otworzy do Nieba, to klucz nieomylny do Nieba, ćierpliwość y serce chrześćiáńskie w utrapieniach. Czemu Jakob miał Niebo otwarte, y Bogá widźiał, y Aniołow, ktorzy mu drabinę do Nieba przystawili? oto mowi pismo S. *tulit unum de lapidibus, supposuit capiti & dormivit Gen. 28.* miasto poduszki miękkiey, y materaca delikatnego, opatrzyła Jakobowi Opatrzność Boska twardy kamień, ták go to nie zturbowało, że głowę położywszy ná kamieniu, spokoynie, smaczno zasnął, *facile videt cælum, qui in afflictione sustinet lapidem Domini*, mowi S. Grzegorz. Da wam Bog przyiáćiela dożywotniego; álbo piiaczkę, álbo nie dozorną, álbo utracyuszkę, kamien to twardy, nie da wam Bog dźiatek, kamien to twardy, á ieżeli da, to się niechowaią, á ieżeli się chowaią, to niekarne, złe, swywolne, niepostuszne, ná przeklęctwo zarabiaią, kamien to twardy; przepuśći Bog ná was nieszczęśćie, przepuśći niedostatek, ubostwo, przepuśći ięzyki ludzkie, kamien to twardy; przepuśći Bog człowieka możnego, prawnego, wykrętnika, á ieszcze sumnienia złego, kamien to twardy; máćieśz tyle cnoty iako Jakob; żebyśćie się ná te kamienie nie skarżyli y nieutyskowali, ále żebyśćie ná nich spo-

koynie zaſypiali? ah nieſtetyſz coć máćie. Patrzy Auguſtyn w ogrodźie ná ule, y widźi że pſzczołki maćierzy ſwoiey w ulu przygrawaią, w tym, nadeydźie chłopiec ſwywolny, dmuchnie w ul; aż ći tu wſzyſtkie pſzcoły opuśćiwſzy matkę, przeſtawſzy iey brzęczeć, z żądłami wylećiáły, ná to patrząc pomieniony Doktor, táką uczynił dla nas reflexyą: *Hominum hæc calamitas eſt, accinunt devoti gratiq; DEO, quamdiu afflictione non irritantur, poſt & laudes rumpunt, & in aculeis iraſcentiæ, quoſvis obvios vexant.* Szczęśći ſię w domu, dobrze idźie goſpodárſtwo, dobrze idźie ſtodoła, dobrze idźie obora, *accinunt*, niechże będźie Bog błogoſławiony; ſzczęśći ſię wdomu, dobrze idą ſklepy, ták winny, y korzenny, iáko y ſukienny; ieſt codźienny odbyt z pożytkiem, chowaią ſię dźiátki zdrowe, piękne, y roſtropne, *accinunt;* niechże ieno Bog ſzczęśćie odmieni, niech dmuchnie iákim utrapieniem, *& laudes rumpunt*, aż wy Boga porzucáćie, diabłow tyśiącami wzywáćie, *& in aculeis:* goſpodarſtwo Bog zepſuie, á wy z niećierpliwośći ná czary, y czarownice zkładáćie, że to ta, y tá zrobiła poſądzáćie, brać do więźienia, bá y męczyć każećie, *& laudes rumpunt.* Ieſteſmy iák głupie dźiecka mowi Chryſoſtom S. dźiecko z matką ſię pieśći, zá nią chodźi, gdy mu chleba z maſłem daie, gdy ie obłapi y pocałuie, wyniydźie matka do śieni, przeſtroi ſię inaczey, weźmie ná śię iáką larwę, wniydźie do izby, nuż ſię to dźiecko lękáć, od ſtrachu ućiekáć przed matką, z płaczem odwrácáć ſię od niey. O głupie dźiecko, wżdyć to pani matka tá, ktoráć dopiero chleba z maſłem dawała, tylko że ſię inaczey przebrała. Toć y wy choćieśćie nie dźieći czynićie, poki wam Bog daie z maſłem chleba, poty ſię Boga trzymáćie, á iák ſię w larweczkę iakiego utrapienia ubierze, y was ná wiedźi, áż wy ſię od Boga odwracáćie, przez niecierpliwość y deſperacye; tákim ſpoſobem bądźćie pewni, że ſobie Nieba nieotworzyćie, iáko Szczepan S. ieſzcze żyiąc Niebo otworzył, á ktorymże kluczem? o to ćierpliwośćią.

Drugi klucz, ktorym ſobie Szczepan S. Niebo otworzył, w tychże dźieiách Apoſtolſkich znayduię: *Clamavit Stephanus voce magna dicens: Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum*; to klucz y pewny do Nieba, nietylko ſię ná nieprzyiáćioł ſwoich nie gniewáć, ále ſię

zá nich

zá nich modlić, ále im dobrze, á ieſzcze głoſno, przy wſzyſtkich życzyć y odpuſzczáć; macieſz rzemieśnika, ktoryby wam ták ſzczęśliwy klucz wyrobił? ieſt, ieſt łaſka Boſka, ále my go u paſa y przy ſercu noſic niechcemy. S. Fulgentiuſz pyta ſię, czemu to mowi Szczepan S. *video cælos apertos, quia condonatori injuriarum, non ſufficit unum cælum*, darowáć krzywdę, kocháć nieprzyiáćiela ſwego; ták to ieſt ſzczęśliwy klucz, że nie iedno tylko Niebo, ále wſzyſtkie Nieba otwiera. Powiada piſmo Boże *Numer 20. loquimini ad petram, & illa dabit vobis aquas, percuſſitq; Moyſes bis ſilicem, & dedit aquas*, uderzono ią raz niepoczuła, uderzono drugi raz, áż zrzodło z niey ná ochłodzenie wytryſneło. *Sis ergo petra*, mowi Grzegorz S. *percuſſus ab hoſte, primò non ſentias, ſecundò etiam benefac in refrigerio;* ále tey cnoty, chocby iey z świecą miedzy wami ſzukał, nie znaydźie; ták was boli uderzenie, y owſzem naymnieyſze dotknienie od nieprzyiáćiela, że to do śmierći częſto, delikatnie, y nieubłagáńie czuiećie. Xięgi Rodzaiu *Gen. 32.* powiadaią, że gdy ſię Jakob z Aniołem paſſował, y niemogł Anioł Jakoba przekonáć: *tetigit nervum femoris ejus, & ſtatim emarcuit, quam ob cauſam, non comedunt nervum in femore, qui emarcuit uſq; in præſentem diem.* dotknął ſię Jakuba Anioł, ták go to obeſzło, że to, do dnia dźiſieyſzego nie iedna żyła, ále żyły pamiętaią; nas ći to tu wytknięto nas, tknie nas kto, czy ſłowem nieoſtrożnym, ták to czuiemy, ták to pamiętamy *uſq; in præſentem diem*, choć temu kilka lat; á ieſzcze ſię niedźiwuię żydom, że pamiętali, bo Anioł ich tknął, ále że nas nie Anioł, ále ułomny tknie człowiek z nierefflexyi, z nieoſtrożnośći, z ułomnośći, y to pamiętáć, y oto ſię gniewáć, iuż to nie klucz do Nieba. Wybaczćie mi co powiem, mamy w tey mierze fantazyą diabelſką, przyidźie opętany człowiek do kośćioła w niedźielę, trafi kiedy Kapłan ludźi święconą wodą kropi, padnie ná tego, y ná tego kropla, ukłoni ſię, przeżegna ſię; padnie też kropla święconey wody ná opętanego, áż wrzawa, łoſkot po Kośćiele, rzuca, miota człowieka, ręce załamuie, głową w mur biie; o nietrzebáć nam opętáńcow ſzukáć, ſkropi was kto ſłowem, iednym dyſguśćikiem, iednym áffrontem, ſkiem, á choćby y czym więcey, poſtaremu to tylko kropelka, á

 iákich

iákich o tę kropelke lamentow, uſkarzania ſię, załamowania ręku, od złośći krżyczenia, com ia temu człowiekowi winien, do śmierći mu nieodpuſzczę; Ey dla Boga niebaczni ludźie, chcećie ſobie otworzyć do Nieba, trzeba nieprzyiáćiołom wſzyſtkie darowáć krzywdy, y kocháć ich. Ieſteśmy iáko zwierćiádło, o ktorym mowi Symboliſta, *quovis ſpiramine pallet*, ná biedną parę zblednieie, táka ieſt złość ludzka, biedna para wymowionego ſłowka, ták was pomieſza, że od złośći nietylko pobledniéiemy, ále y odpuśćić niepomyślemy. Powinniśmy raczey náśladowáć nierozumnego wielbłąda, do ktorego kiedy direktor przyidźie, y uderzy raz y drugi w kolana, á wielbłąd co ná to? *percuſſus genua flectit* uklęknie, uniży ſię; Ták duſzo chrześćiáńſka ták; uderży was kto, lub ná ſławie, lub ná ſubſtancyi, ieżeli ſię nie zdobędźiećie ná tę cnotę, żebyśćie mu dźiękowáli, że wam opatrzył okazyą do zaſługi, to przynaymniey wnidzćie w kąt, y uklęknąwſzy podźiękuyćie Bogu, że wam dał okazyą do cnoty, á o krzywdźie y zemśćie zapomniyćie.

Ale rzeczećie, ieſzczeby to mnieyſza ſłowa darowáć, ále kiedy to on prawem, radą, zdradą, ná moią náſtępuie fortunę, nawet y ná zdrowie moie, á iákoż mu to darowáć? ſłoyćie, ieżeli tego klucza mieć niebędźiećie, zapewne ſobie do Nieba nie otworzyćie. Powiadaią zywoty SS. Anonn. Biſkup Koleńſki, przez złość y z buntowánie, wygnany był z miaſta y z Biſkupſtwa, od włáſnychże Kolenczanow, gdy myśli o ukaraniu ich, záśnie, y obaczy rożnych Biſkupow Swiętych w Niebie ſiędzących, miedzy ktorymi chce teſz ow Biſkup Koleńſki uſieść, aż ſpoyrzą wſzyſcy ná niego, y ſtraſznie okrzykną, á iák tu chcęſz ſiedźieć? *En labor in pectore*, y wyganiaiąc go mowili; *Non intrabis, donec donaveris injuriam Colonienſibus, qui te expulerunt.*

Ná oſtatek, *Clamavit voce magna dicens: Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum, & cum hoc dixiſſet, obdormivit in Domino*; zaczął nabożnie, zkonczył w tymże nabożenſtwie w teyże wierze, w teyże miłośći nieprzyiáćioł, to klucz do Nieba ſtateczność w cnoćie, wytrwanie do konca w łaſce Boſkiey y miłośći iego; ále to trudno u nas o ten klucz. Powiadaią: że pewny Krol, ktoryby ſyn po nim ná krolеſtwo náſtępc

ſtępc

ſtąpic miał, kazał poſtawić trzy krzeſła, do ktorych ſię trzem ſynom ubiegáć kazał, pobieżał ieden, w puł drogi upadł; zapędźił ſię y drugi, przed ſamym upadł krzeſłem; y ták trzeći oſiadł. Toż ſię y z nami ná drodze wieczności ſzczęśliwey dźieie, á czy raz y my porywamy ſię do Boga? á coż potym, kiedy ledwo co pobiezemy, áż znowu poupadamy, y niedoydźiemy kroleſtwa niebieſkiego, ktore nam Bog zgotował; ále y w tym ſamym ieſt dziwny, y niedośćigły Bog, tę ſobie uczyńmy reflexyą, *video cœlos apertos.* Iedni żyiąc, widzą Niebo, drudzy piekło; iedni widzą Niebo, do ktorego nie wniydą; drudzy widzą, zeby ie oſiągneli; pomyślże ſobie każdy á ia Boże miły, do ktorego regeſtru należeć będę, ieżeli weyrzę ná przeſzłe moie grzechy, trudno o Niebie y pomyślić, bo mi, wrota do niego zawaliła złość, y nieprawość moia, czego ah ſerdecznie żałuię; ieżeli weyrze ná rany, y miłoſierdźie twoie, mam nieprzełomaną nad ieie, że przez zaſługi Szczepana S. Niebo mi otworzyſz; co day Boże. Amen,

KAZANIE.

Ná toż Swięto.

Mitto ad vos prophetas, ſapientes, & ſcribas. Matt. 23.

NAprzod przeczytana Ewangelia, wiele nam nauk podawa: *dicebat JESUS ſcribis, mitto ad vos prophetas, & ſcribas*, przećieć to dobrze, kiedy ſię mądry do mądrego doſtanie, przećie go zrozumieią, rozeznaią, uſzacuią; ále gdy przed nieuczonemi ſię pokaże, śmierći ſię to rowna. Co to ieſt? Pan idąc do Jeruzalem, *ecce aſcendimus*, mowi o męce, o krzyżu, o śmierći, *illi autem horum nihil intellexerunt*, gotowa tám męka, mowić co przed takiemi, co ćię nierozumieią. *Antonius ſummus Prædicator, in piſcibus*, *Beda eximius Doctor, in lapidibus*, pierwſzy cuda uczynił, kazania miewał, ále przed rybami, co tylko oczy wytrzeſzczały; drugi przed kamieńiami, co żadnego ſenſu niemiały. *Dicebat ſcribis, mitto ſcribas*, áleć y to niedobrze, kiedy mądry ná mądrego napadnie, iuż tam bez licha nie będźie, *occidetis*, niemalz cięſzey rzeczy, iáko gdy

ſię mądrzy miedzy ſobą zawezmą, nie iednemu z nich z melancholyi do śmierći przyidźie, *occidetis. Factum eſt prælium magnum in cælo*, diabeł mądry trafił ná mądrego Anioła, ták ſię miedzy ſobą zawźięli, że y Bogu ieden nieprzepuśćił, *dicebat ſcribis, ex illis occidetis*. Niemaſz gorſzey rzeczy, iáko gdy mądrzy, poczną w ſumnieniu błądźić, niech Bog uchowa świata, od grzechow oſobliwie mądrych, bo ći wſzyſtko, nawet y przykazanie Boſkie, w ſpak poprzewracaią. Chrześćiánie powiadaią że przykazáń Boſkich ieſt dźieśięć; oni powiadaią, że tylko ſiedm, bo unich przyſięga, ieſt *reſtrictio mentis, ſimplex fornicatio non eſt peccatum*. Chrześćianie mowią; że ieſt czyśćiec, á oni powiadaią, że to Xięży iurgelt; mędrkowie gdy grzeſzą, potężnie grzeſzą. Aaron że mądry, ulał cielca, grzech wielki bałwochwalſtwo iák woł. *Perſequimini de civitate*, iuż ći to mnieyſza, ále to ćięſza, *Jeruſalem occidis prophetas*, wielki grzech prorokow zabiiáć, ále ſię nie dźiwuię, wielkie miaſto, wielkie w nim grzechy; ſą prawda grzechy po wśiach, dworach, ále naywiękſze w miaſtach; przyidźie żołnierz, dworzanin, pan do miaſta, iuż tam niebędźie bez grzechu. *Mulier in civitate peccatrix*, wſzędźie ſą grzeſznice, ále naywiękſze w miaſtach; Páná IEZUSA gdzieſz krępowano, biczowáno? w mieśćie. Ale co to ieſt *mitto prophetas, ſapientes, ſcribas*, á ieden tylko Sczepan; to to Szczepan zá wielu prorokow, mędrkow ſtoi? ták to ieſt; Szczepan S. z cnotami ſwoiemi, zá wielu ſtoi, wielom wyrowna, y owſzem nád wielu zacny.

S. Szczepan dla Cryſtuſa, odważył ſię pierwſzy zdrowie położyć, y krew wyláć, to to cnota, gdy ſię kto pierwſzy bez przykładu, ná trudność iáką odważy, żá drugiemi iść, lada kto to potrafi, ále wprzod drugim drogę torowáć, to grunt. Nadiedźie nád brod nieznaiomy Pan z ſługą, aż tu zaſtanowiwſzy ſię nád brodem, do ſługi mowi; bráćiſzku iedź wprzod, á ia poiadę zá tobą, á ſługa co? Mośći Panie nie myślę iá o tym, á to czemu, ſpyta ſię Pan? odpowie ſługa: boś mnie W. M. Pan ná to przyiął, żebym iá iáko ſługa zá tobą ieźdźił, nie przed tobą; lada kto to potrafi zá drugim iść, ále przed drugiemi ſię ohynąć, y wpław poyść to wielka. *Generoſiſſimum ducem eligunt servi, tranaturi maria* mowi S. Aug. chce przez odnogę

nogę morſką przepłynąć ſtado ieleni, ktoż tu wprzod poydźie? czy młody ielonek, czy boiáźliwa łani? *generoſiſſimum*, naywſpanialſzego dobieraią rogacza, on ſię naprzod ohynie, on przed wſzyſtkiemi płynie. Ták miedzy ludźmi, by ſię kto ohynął, żeby ſię wprzod naraźił, iuż ten muſi być *generoſiſſimus*. Powiadaią: że ſię trzech ná wiezą oſądzonych zeſzło, kiedy im otworzono do wieży, nuż ſię oni częſtowáć, kto má wprzod do wieży wniść; ták to, kiedy do wiezy, kiedy tam gdźie ćiaſno, niewidno, okropno, niewygodno, niechce nam ſię przodkowáć, podz ty wprzod. Powiadaią że myſzy zwoławſzy ſię do kupy, táką uczyniły radę: ćięſzką ſzkodę mamy od domowego kota, bo nas ukradkiem wytępia, ſprawmy dzwonek, y włożmy go kotowi ná ſzyię, żebyſmy kiedy zadzwoni ućiekały y przed nim ſię pokryły, pochwaliły to myſzy. Lecż iedna rzecze: miłe ſioſtry, dobráć to waſza rada, ale ſię trzeba reflektowáć ná to, że kot má pazury, má oſtre zęby, á ktoraż ſię naprzod odważy, dzwonek ná ſzyię iego przywiązáć? Ták miedzy wami bywa, będźie trudność z pazurami, z zębami, aż my ſię pytamy, kto ſię ná nię wprzod odważy? *Enoch* mowi piſmo S. *Gen. 4. primus cæpit invocare Dominum, rapuit eum Dominus*, inſi bożkom pioſnki ſpiewali, á Enoch naprzod Panu Bogu; niegodniśćie go ludźie, niech idźie do Nieba, bo ſię pierwſzy odważył wzywáć imienia moiego.

Miał tę cnotę S. Szczepan, bo ſię on pierwſzy ná mękę, y śmierć zá Chryſtuſa odważył. Mowi Chryſtus do Piotra *Matt. 17. Vade ad mare, & mitte hamum, & piſcem qui primus aſcenderit tolle, da eis pro me, & pro te.* Po owey Ierozolimie, iáko ryby iákie pływali uczniowie Chryſtuſowi, złość żydowſka, zarzućiła prześládowánie iáko wędę, zarzućiła ná Szczepana kluczkę, *contra Moyſen locutus eſt*, ktoż pierwſzy z uczniow Chryſtuſowych ná wędę, ná śmierć poſzedł? *primus aſcendit Stephanus, pretiumq; redemptionis Chriſti, primus in ſe oſtendit*, mowi S. Ambrozy, Szczepan S. zá wielu, y nad wielu.

O S. Szczepanie piſmo S. powiada: *Surrexerunt quidam de Synagoga Libertinorum, Cyrenenſium, Alexandrinorum, diſputantes cum Stephano, & non poterant reſiſtere ſapientiæ ejus.* z rożnych bożnic mędrkowie powſtali ná Szczepana, z tą prezumpcyą, że mieli Szczepana przedy-

przedyſputowáć, y od Chryſtuſá gó, y wiary iego odwieść, á Szczepan S. ták dowćipnie, ták mądrze, żá Bogiem, y Chryſtuſem dyſputował, że go żaden z owych mędrcow przedyſputowáć niemogł, *non poterant reſiſtere ſapientiæ ejus.* Wy ludźie, choć ſię też żá Páná Boga uymiećie, lada kto was przedyſputuie, y od Boga odwiedźie. Umiera Kardynał w Rzymie ná wrzod, ktory mu był gardło zawalił, ná obraz ukrzyżowanego Chryſtuſa oczy wlepił, y ſercem całym, ſpowiednika aktami, do niego przylgnął; w tym co kto może, iák po umarłym bierze, obaczy to koczkodan domowy, że wſzyſcy biorą, ſkoczy po Kardynálſki kápeluſz, y położy go ſobie ná głowie, obaczy to umieraiący Kardynał, rozśmiał ſię. Nieinaczey miedzy wami bywa, ruſzy was nabożny do Boga áffekt, wlepićie w niego oczy, y ſerce waſze, proteſtuiećię ſię, że ſię przy Bogu do śmierći trzymáć będźiećie, niech że ſię pokaże, mały iáki koczkodan, niech przyidźie okazya do dawnych ſwywoli, do dawnych grzechow, aż wy oczy z Boga zpuſzczáćie, aż wy Boga porzucacie. Prawdźiwiśćie wnukowie Adamowi, był to Theolog táki, że rownego ſobie niemiał, bo miał *ſcientiam infuſam*, coż go od Boga odwiodło? oto iedna Ewa, tá go niedyſputuiąc ſię z nim, przedyſputowała, *dedit mihi.* Powiadaią hiſtorye kośćielne, że Saturninus S. Męczennik, idźie podle Jowiſza ołowianego, mocno oſadzonego Boſzka, dmuchnie ná niego, aż Bożek o źiemię, ná drobne cząſtki ſię pokruſzył. Tákie y waſze áffekta przećiwko Bogu, proteſtuiećie ſię przed całym światem, *quis me ſeparabit à charitate Chriſti? neq; mors, neq; fames,* niechże ieno ná was dmuchnie tylko iaka pokuſa, niech wam co poſzepnie ſtary przyiáćiel, dawna towarzyſzka, dawni konfidenći, aż wy Boga porzucáćie, aż wy Boga zapomináćie.

Szczepan S. choć ſię przećiwko niemu uſzykowali mędrcowie, rabinowie, z talmutami, z księgami, niedał ſię od Chryſtuſa odwieść, nád wielu wyśmieńity, powiada ſam o ſobie: *ecce video cælos apertos, & IEſum ſtantem à dextris,* S. Szczepan ták miał oczy dobrę, iaſne, że ná źiemi będąc, Boga w Niebie widźiał. My záś tákie oczy mamy, ze z źiemie Boga niedoyrzemy, dobrze mowi piſmo Boże- *oculi ſtultorum, in finibus terræ,* pokiſmy *in meditullio terræ* miedzy doſtatkami,

ftatkami, ſukceſſami, przyiáćiołmi, poty niemamy oczu, coby ná Bogá zpoyrzeć, dopiero gdy nas ná granice, zá ktorymi wieczność, wyprowadzą, oczu z puzderka dobywáć będźiemy. Zwyczay u Perſow był táki, okreſlano wielkie koło, w ktorym goſpodyni ſiedźiała, iednemu tedy z domownikow oczy zawiązano, y ſzukáć goſpodyni kazano, niżeli znalazł, tu ſię potknął, tu upadł, tu go potrącano, á gdy chciáł zá koło wyniść popchnięto, á gdy napadł ná mieyſce, gdźie goſpodyni ſiedźiáła, wołali: *mater adeſt, tu lumina ſolve.* Ah nędznicy nieuważni ludźie, okryśliła nam goſpodyni Opatrzność Boſka ſpherę lat, y zabaw naſzych, chodźićie, pracuiećie, haruiećie, á coż potym? kiedy oślep, aż gdy przed wami ſtanie ſmierć, *mater adeſt, tu lumina ſolve,* dopiero przeyrzyćie, ah coż będę czynić, trzeba ſię to obaczyć, oto iuż śmierć w oczach dotrząſa zegarka. *Zachæus non poterat videre JESUM, & aſcendit in arborem,* zaſtąpi wam młodym *turba* przyiáćioł, kompanii, zábaw, że dla nich y czaſu niemaſz ná Bogá ſpoyrzeć, áż dopiero, gdy was poſadzą ná drzewo wyheblowane, ná trunnę, tu *lumina ſolve.* Powiáda Poeta *ungvibus apprehenſi, ſolis radios ſpectare docentur,* zagnieżdźiwſzy ſię tu ná źiemi, niepatrzemy ná Páná Bogá, dopiero gdy nas w pazury ſmierć weźmie, y ku drugiemu ſwiatu wynośić będźie, dopiero w ten czas, będźiemy oczy do Bogá podnośić. Szczepan S. miał dobre oczy, bo ná ziemi zoſtawał, á przećię Bogá doyrzał, *video.*

Naoſtatek, *poſitis humi genibus, voce magna clamavit, Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum,* głośno ſię modlił zá nieprzyiáćioł, głośno im zbawienia wiecznego życzył. A z was kto ſię głośno zá nieprzyiáćioł ſwoich modli? Kto z was o nieprzyiáćielu ſwoim głośno, żeby drudzy ſłyſzeli mowi, nietylko ſię zá nich niemodlemy, ále głośno gadamy ná nieprzyiáćioł naſzych, że y w dźieśiątey kamienicy ſłycháć, ták ich żyćie, fortunę, obyczaie, głośno opiſzemy: Wielkaż to cnota była Perykleſa, lubo poganina, cały dzien w pewney okazyi, nieprzyiáćiel iego, po innych w oczy go ſzkalowaniach, przyſzedł wieczor, kazał chłopcu ſwoiemu przynieść pochodnią, y z nią do goſpody nieprzyiáćiela odprowadźić. *In hoc Pericles, poſt tot victorias, maximum ſe victorem oſtendit, quod ad veſperam, cum face hoſtem*

 ſuum in

ſuum, in Domum reduxit. Kto znas przyświeći nieprzyiáćielowi? kto go dobrze poprowadźi? kto go pochwałami, y konteſtacyą chrześćiáńſkiego áffektu oświeći? y owſzem kto go nie záćmi, á dopieroż ktoby ſię miał zá niego modlić, y błędy iego ták przed Bogiem, iáko y ludzmi wymawiáć. Ieden to táki Szczepan S. ktorego żebyśćie wſzyſcy naśládowali, życzćie ſobie tego, y iá wam życzę Amen.

KAZANIE.

Ná Swięto S. Jana Ewangeliſty.

Petrus autem converſus dixit, hic autem quid? Joan. 21.

SIłabyſmy mogli zabrać nauki, z dźiśieyſzey Ewangelii: á naprzod, powiada Ewangelia: *vidit illum diſcipulum*, bierzćieſz z tego naukę, iák to Jan. S. doſyć ſkromnie o ſobie mowi: *illum*, nie opiſuie że krewny Páńſki, że konkurował o Krolestwo, że ná gorze Tabor, widźiáł chwałę Chryſtuſa, ále tylko *illum*, trudno z tąd Jana S. niechwalić, bo to wielka ázatym rzadka cnota, *abiectè neglectim* ſiebie wſpominać; my záś ſiebie wielce ſzacuiemy, nigdy o ſobie tylko chwalebnie mowiemy. Niewiem ieżeliśćie uważali piſmo S. iam uważał *Sap. 18. Parentum magnalia in quatuor ordinibus, miſtis in medio tintinnabulis*, coż to zá *magnalia parentum? Ruben effuſus ſicut aqua, Iſachar aſinus, Beniamin lupus rapax*, coż tu było chwálić, co ryſowáć, wynośić, y ieſzcze dzwonkami złotymi głośić? ták ći my wſzyſcy czyniemy, nas ſamych choc teſz nietmaſz z czego chwalemy, nád inſzych ſię przekładamy. Naſtąpił ná Biſkupſtwo Rawennackie Theodorus, y podał regeſtr, co wydał ná ſwoim Biſkupſtwie, ná reparacyą Kośćioła: naprzod *Pontem ad Templum reparavit*, druga *Horologium Capituli, ſplendidiſſimè renovavit*, trzećia, *Eccleſiæ arcum commodè ampliavit*, gdy ná rewizyą tey reparacyi poſłano, aż trzy deſki, miaſto moſtu położono; miaſto zegaru, index odmalowano; miaſto Kośćioła, babiniec roſzerzono, y przypiſano: *& pro tantis expenſis, ſcutum non elocavit*: nas ći to tu wytknięto, bo my kiedy co choć niewielkiego, oſobliwie dla Boga, y Kośćioła iego uczyniemy, naprzykład; ſtarą ſuknię ná ornat damy, aż my Herby ſwoie, imio-

ſe, imiona ſwoie wyſzywáć każemy. *In cœna recubuit ſupra pectus Domini.* Jan. S niepolegał ná promocyi żadney, nie polegał ná reſpektach ludzkich, ále ná ſamego Chryſtuſa pierſiach, ná ſamey łaſce Páná IEzuſowey; á zaſz y to nie wielka cnota, niedbáć o nic, tylko o łaſkę Chryſtuſową? á kto z nas ma tę cnotę? kto z nas ieſt, żeby ná iákich reſpektach niepolegał? S. Marya Magdalena de Pazis, ćiągnie zá káptur ſpowiedniká, *Pater, putaſne me ſalvam fore?* mowćie wy co chcećie, żadna ſprawa, uſługa waſza, ták ſzczera nie ieſt, żeby ná iákim reſpekćie niepolegała; żeby ſługa miał ſzczerze Panu ſłużyć, nie dla ſwego iákiego intereſſu, żeby żona młoda, ſtarego męża, żeby ſyn rodźicow, bez intereſſu żadnego miał kocháć? to cnota. Podzmyż ieſzcze daley, *Petrus autem converſus dixit, hic autem quid?* przećięć mowiąc prawdę, Piotr nieochotny ſługa Chryſtuſow, Pan mu za ſobą iść każe *ſequere me*, á on oporem poſtępuie, nawet *converſus Petrus*, ná młodego Jana zkazuie, *hic autem quid?* á ten Ian Panie gdźie ſię podźieie? powiadaią Oycowie SS. że tymi ſłowy *ſequere me*, Pan Piotra wzywał ná Krzyż *ſequere me*, za mną ze mną Piotrze ná Krzyż, poſtrzegł to miły ſtarzec, więc ná ſwoie mieyſce młodſzego ſtręczy, *hic autem quid?* oto młodźik; ták ći naylepiey, ſtarych wyſzynkowáć, á młodych ochraniáć, *hic autem quid?* ia ſtary, dawno w ſzkole twoiey wyćwiczony, więc mi ná to przyidźie, że katuſze mną wyćieráć będą? á Janowie pod exempcyą, pod reſpekta poydą, *hic autem quid?* ták to poſpolićie bywa, że kiedy co przykrego, ćięſzkiego, to ieden ná drugiego zwalamy. Arkę Páńſką prowadzono *proceſſionaliter*, coż ſię ſtało w tey proceſſyi? oto *recalcitrarunt boves.* że ſię Arka nachyliła do upadku, poſtrzegł to Oza Kapłan, aż on znowu Arkę zwala ná woły; to ták y my czyniemy, będą táblice ćięſzkie, przykazania kamienne, to my ie ná kogo inſzego zwalamy, *hic autem quid?* á czemu ia, czemu teſz nie ten, ma dźwigáć? Trafi ſię ſprawa *odioſæ materiæ*, niech to po mnie ſukceſſor zkombinuie. Trafi ſię trudność iáka w uplenieniu nieporządku, zoſtawić to temu, co po mnie naſtąpi; ieden ná drugiego zkładamy. á oſobliwie gdy zaydą grzechy, exceſſa, mankamenta, nie ia to, nie ia to. Pytano ſię u ſtołu Xiążęćia Hetruryi, kto teſz naywiękſzy

ſierota? odpowiedźiał Filozof: *Peccatum maximus orphanus eſt*, nikt ſię do niego przyznáć niechce, ále go káżdy ná kogo inſzego zwala, Pan ná ſługę, ſługa ná Pana, Pan mowi że ſię ſługa domyślił, á ſługa mowi że Pan kazał; dobrze mowił Priſcianus, *Solum verbum pecco, defectivum & anomalum eſt, quia ſolum non habet primam perſonam, ſed duas; Tu, & Ille.* uchoway Boże przyznáć, że to ia pobłądźiłem, á ktoz? *Tu, Ille*, ná kogo inſzego zwalić; ſtanie ſię ſzkoda w dobrach Páńſkich, nie ia to, ále przeſzły podſtarośći; kto pofałſzował regeſtra? nie ia to, ále przeſzły anteceſſor; kto ſkarbu publicznego naruſzył? nie ia to, ále przeſzły poborca; ták to kiedy ſię co zle zrobi, ieden ná drugiego zwalamy. *Hic autem quid?* Niemaſz ći miły Piotrze czego Janowi wymawiać, *hic autem quid?* co zacz Jan, oto táki rybak iáko y ty, *reficiebant retia*, oto widzę nayczęſtſza wſzędy kweſtya, *hic quid?* ktoś ty? znamy ćię, *nota Mathematicis geneſis tua*, wiedzą ſąſiedźi, iáko kto ſiedźi; Doznała tego żona Libertyna w Rzymie, ktory zá Klaudyuſza zoſtawſzy Senatorem, gdy w pewnym poſiedzeniu, zaſiadł należyte ſobie mieyſce, żona to widząc, ćiſneła ſię teſz między Senatorki, y lubo była, iáko drugie Senatorki, bogato przyſtroiona y ubrana, poſtaremu iey Senatorki między ſię niepuśćiły, rzecze tedy z gniewem: *Auguſtulam contempſiſtis* y ia też Mośćiwa Pani iák y wy, á do tego Auguſtula; áż iey iedna z Senatorek odpowie: *Veſtis Auguſtula, ſed tu ſtuprum Cæſaris*, prawda że ſuknia twoia Mośćiwa, ále o tobie wiemy ktoś ty ieſt; á śmieſz ſię z nami rownáć. *Hic autem quid?* wſzyſcy mamy tę przywarę, że ſiebie zaniedbawſzy, do cudzego domu zaglądamy, *hic autem quid?* nie iáko my, ále iáko ſię ten y ten, ta, y ta ſprawuią, codźień kommiſſyą zprowadzamy. Izaiaſz mowi: *Secretum meum mihi*, Hebrayczyk czyta: *Macies mea mihi*, ſchniemy, gdy cudzego ſekretu niewiemy, y ták u nas gore, á my u ſąſiada gaſiemy; poſzliſmy ná Filozofa *Quæro veſtigia antiquorum Civium*, ták my tylko ſzukamy, tropiemy żyćie ludzkie, á co ſię w domu naſzym dźieie, ná to niepatrzemy. *Hic autem quid?* że ſię nie wtym ſenſie Piotr o Jana pytał, wymawia go S. Leo *admirantis vox fuerat*, patrzy Piotr ná wyſokie cnoty Jana, patrzy ná Páńieńſtwo iego, ná affekt

áffekt do Chrystusa, y zdumiawszy się rzecze: *Hic autem quid?* á dla Boga coż to iest Jan? uczńiow przeszedł, Ewangelistow przewyszył, Apostołow żwyćiężył, ludzką kondycyą daleko zostawił, zgadzam się ia z Piotrem S. y dowiodę że Jan S. wćiele y kondycyi ludzkiey, coś więcey nád ludźi.

Genesis 2dò *Immisit Dominus DEUS soporem in Adam, cumq; obdormisset, tulit unam de costis ejus, & replevit pro ea, & ædificavit Dominus DEUS costam in mulierem, & adduxit eam ad Adam, & dixit Adam: hoc nunc os ex ossibus meis, & caro de carne mea*, rozbierżmyż to Pismo: *ædificavit* Pan Bog białągłowę wybudował, postaremu białegłowy tego budynku poprawuią, kiedy go heblowanemi wstęgami, koronkami przyczyńiaią, *caput altum ædificant*, mowi Andromachē: *a frōte videbis post minor est*, iáć tego nie ganię, byle obrazy Boskiey, zguby czasu, y kosztow niepotrzebnych, z uprzykrzeniem lub to kodźicow, lub męża niebyło, *ædificavit costam in mulierem*, przezornie to Bog uczynił, że z iedney tylko kośći, nie ze dwuch białogłowę wybudował? bo ieżeli teraz záćięte, uporczywe, choć tylko z iedney kośći, cożby dopiero było, gdyby ze dwuch kośći wybudowane, o dopierożby były uparte, o dopierożby się w swoim uporze przełamáć niedały. I to uwagi rzecz godna, *immisit Dominus soporem in Adam*. Adamie, mam wolą stworzyć *adjutorium simile* będźie, to stworzenie nád poięćie twoie, podźże ty spáć *immisit soporem*, tákći naylepiey w ten czas spáć, kiedy się Adamowi ná zgubę zanosi, ná ktorą Adam serdecznie miał narzekáć, y narzekał. *Mulier quam dedisti mihi, decepit me.* Azász y my Adama, iáko dźieći Oyca w tym nie naśladuiemy? kiedy się ná nas zbiera piekło, kiedy pokusy ná nas náćieraią, kiedy ná nas okazye następuią, kiedy zguba duszę nadchodźi, to my w naylepszą, śpiemy, *immisit soporem*; poszlizmy ná Ewangelicznego gospodarza, ktory iák tylko zasnął, aż zaraz *inimicus homo superseminavit zizania*, á on ná to spał, *cum dormirent homines. Ædificavit costam*, szczęśliwáś Ewo y niewiasty, że was Bog z kośći ztworzył, przypadnie pokusa ná obrazę Boską, wspomniyćiesz sobie ná swoy początek, ey z kośći mnie Bog moy wyprowadził, wiem że mnie tá osoba ná złe miękczy, otoż dla miłośći Boga y duszę moiey,

ſtawię ſię kośćianą, ſkłonić ſię ná obrazę Boſką nie dam, będę pamiętała, co z inſzey okazyi naucza Tertullian: *Vela caput, ſi mater propter filios, ſi ſoror propter fratres, ſi filia propter patres, omnes in te ætates periclitantur, murum ſexui tuo ſtrue, qui nec oculos emittat proprios, nec admittat alienos;* z kośći mnie Bog ſtworzył, toć nieużytą zoſtanę, że y Boga nieobrażę, y nikogo nie zgorſzę; z kośći mnie Bog ſtworzył? o toć ia po tyſiąc kroć razy nieſzczęśliwa, bom nie iedney niewinnośći, nie iednemu młodemu kośćią w gardle, kośćią zbawieniu duſzy ſtanęła; O zgubo nigdy nieopłakana, o ruino nigdy nie nadgrodzona! ieſt ták wiele tego, to w kancellaryach, to w woyſku, to przy dworach, ná warſztatach, utrzymáć ſię od grzechu niemogą, á iam temu winna, iam im pierwſzą okazyą była! O iák ſtraſzny ſędźio, ćięſzko mnie karáć będzieſz: *Tulit de latere*, nie z głowy Bog Ewę ſtworzył, żeby nie była męża rządźiochą; nie ſtworzył z nogi, bo ſię żona mężowi iáko noga, iáko niewolnica, wyſługiwáć nie powinna; ále z boku, od ſerca, zkąd pochodźi ſzczera przyiáźń.

Oycowie SS. y Kośćielni Doktorowie powiadaią: że ten ſen Adamow, nie był przyrodzony, y ták czytaią: *immiſit Dominus extaſim, vim operativam prophetiæ*, á Tertulian: *immiſit extaſim, ut particeps fieret Angelicæ curiæ.* Trzeba było Adamowi zgadnąć, y opiſáć rodzay iedney białeygłowy, *os ex oſſibus, caro de carne noſtra*, aż go dla tego ſamego wynoſzą nád ludźie; *immiſit extaſim, ut particeps fieret curiæ Angelicæ.*

Podźmyſz teraz do Jana S. zaſypia ná pierſiach IEzuſowych, iáko drugi Adam, *recubuit ſuper pectus Domini*, otoż *immiſit Dominus ſoporem*, idźie potym ná wyſpę Patmos, tam dźiwne o Synu Boſkim rzeczy zrozumiewa, weżmie pioro y rodzay Boſki zacznie opiſywáć, *In principio erat verbum*, a ná oſtatku, *Et verbum Caro factum eſt*, właśnie iákoby rzekł, *os de oſſibus noſtris, caro de carne noſtra*, á zatym *immiſit ſoporem ut particeps fieret Angelicæ curiæ*: Wnieśćieſz ſobie z tego: Adam żeby był rodzay iedney białeygłowy zgadł, przeſzedł ludźi naſtępuiących, *particeps fieret Angelicæ curiæ*, á o Jánie co rzeczemy? ktory ledwo nie *de verbo ad verbum* z Adamem, nie Ewy ále

ſamego

ſamego Boga prawdźiwego rodzaiu, y pokrewieństwa z naturą ludzką doſzedł, *Verbum caro factum eſt*; prawdźiwie Jan S. w ćiele ludzkim nád ludźie.

Jakoż muśićie mi to przyznáć, kiedy wam przypomnię Pawła Apoſtoła ſłowa, 2. *Cor.* 12. *raptus in paradiſum, & audivit arcana, quæ non licet homini loqui*: ſłyſzałem prawi ſłowa, ktorych żem człowiek, niegodźi mi śię mowić, *non licet homini loqui.* Jan záś S. doſłyſzał; doyrzał ſłowa przedwiecznego, y wolno mu ie było ludźiom opowiadáć, *in principio erat Verbum*, toć Jan S. muśi być coś więcey niżeli człowiek, *In tertium cælum raptus es, o vas electionis, Doctor gentium, audiſti verba, quæ non licet homini loqui, Joannes audivit verbum unum, & licuit illud prædicare hominibus, non ergo Joannes homo, ſed plus quàm homo* mowi S. Leo, dla tego Origenes Jana S. nazywa *Angelus Divinus* Aniołem ubośtwionym, cóż rzeczećie, kiedy Jana S. Hieronim. lib. 3. in Cap. 4. Zach. nád Aniołow wynośi, kiedy mowi: *Arcana noverat Joannes Evangeliſta, qui auſus eſt dicere, quod Angeli forſitan neſciverunt*, ták śię wyſoko Jan S. wybił, że śię od niego y Aniołowie rozumu nauczyli; *Nobiſcum Angeli didicerunt, quod ignoraverunt* mowi S. Chryzoſtom *in Prologo ad Evangelium*; ták śię wyſoko wybił Jan S. że śię y Aniołowie ſami, iego dźiwuią wyſokośći, *planè conſtat ipſos Angelos, ſumma cum attentione, ejus ſe exhibere auditores*, mowi tenże S. Doktor.

Potrzebną zadał Chryſtus o ſobie kweſtyą Apoſtołom *Matt* 16. *Quem dicunt eſſe homines filium hominis?* powiedcieſz mi ſzczerze moi Apoſtołowie, co też o mnie ludzie mowią? Naprzod z tey Chryſtuſa kweſtyi, bierzmy inſtrukcyą táką: Niezawádźi śię czaſem ſpytáć, co też ludźie o nas mowią? *quem dicunt eſſe homines?* boby ubyło wiele grzechow, oſobliwie ktore popełniáćie *ex irreflexione, & mala informatione*, á naybardźiey ztąd, że kiedy wam kto powie, w czym śię máćie poprawić, to śię zaraz urażáćie, gniewáćie, á co więkſza prawdy ſobie mowić niedáćie, ná to wam przypominam Apolożek táki: Zołnierz ieden, wybrawſzy śię ná woynę, ſtanął ná nocleg w domu, do ktorego śię naiáchało rożnych młodźikow, w nawiedźiny ſwywolne, ktore trwały y po pułnocy, w tym zapieie kogut, a Pani to uſłyſzawſzy,

ſzawſzy, pyta ſię ſłużbiſty co ten kogut pieie, odpowiedźiała ſłużbiſta,otoMośćiaPáni pieie,*Facis injuriam Domino meo*.MośćiaPani krzywdę czyniſz wielką Panu moiemu, iákże to przyięła Pani? oto kazała koguta zarznąć, żeby więcey tego nie piał; w tym drugi zapieie kogut, znowu ſię Pani pyta ſłużebney, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta,oto Mośćia Pani pieie to: *Socius meus mortuus eſt pro veritate, & ego mori paratus ſum*, towarzyſz moy zarznięty, że prawdę opiewał, y iam ná to gotow, y potkało go to, bo go kazała Pani zarznąć; znowu zápieie trzeći, znowu ſię Pani ſłużbiſtey pyta, co ten kogut pieie? odpowie ſłużbiſta: oto MośćiaPani pieie to: *Audis, vides, tace, ſi vis vivere in pace*: choćbyś ſłyſzał, widźiał, milcz, ieżeli chceſz zyć w pokoiu. Ták y u nas, ſłyſzemy, widźiemy, ba y mamy miedzy ſobą wiele grzechow, coż tego zá przyczyna? bo ſobie prawdy mowić niedamy *tace*. Druga inſtrukcya niech będźie ta: nie ſpuſzczaymy ſię ná ſwoię o ſobie zdanie y rozumienie, ále też daymy ucho temu, co o nas ludźie mowią y rozumieią, *quem dicunt homines?* powiada Alciatus: że Merkuryuſz Bożek wſzedł raz do Snycerza, obaczył tam rożne ſtatui, oſobliwie Jowiſza y Pallady, obaczył też y ſwoią, y pyta ſię Snycerza, co trzeba dáć zá ſtatuę Jowiſza? odpowiedział Snycerz: *centum aureos?* ſto czerwonych; á zá Palladę wiele, odpowiedźiał Snycerz: ośmdźieſiąt czerwonych; y pomyśli ſobie, ieżeli zá Jowiſza trzeba dáć ſto, toc pewnie zá moię ſtatuę dwieśćie czerwonych, pyta ſię tedy Snycerza, á zá ſtatuę moię co dac trzeba, odpowie Snycerz; *Si quis prima duo ſimulacra emerit, Mercurius gratis adjicietur*, ieżeli kto kupi ſtatuę Jowiſza y Pállady, to mu darmo bo tylko w przydatku dam Merkuryuſza; uſłyſzawſzy to Merkuryuſz mowi ſobie: także ia to u ludźi mało wążę? Ták miedzy wami ludźmi,poſpolićie bywa,wy ſiła o ſobie rozumiećie, talenta, ſprawy, nawet ſłowa waſze, wyſoko ſobie ſzacuiećie, niech że ieno poydą ná taxę ludzką, aż tu *gratis*, aż tu ludźie mowią, że ſię darmo ták wyſoko ſzacuięmy *gratis*; Poſzlizmy w tey mierze ná Abſalona,ktory co rok zdeymował z głowy ſwoiey włoſy *& ducentis ſiclis argenti appendebat*, y ſzacował ie ſobie dwieśćie ſrebrnikow,to y my ták, choć będą talenta ladaco, á przećie ie my wyſuko *ducentis ſiclis* ſzacuiemy,
Quem

Quem dicunt homines? dobra y to przestroga dla was, gdy się pytáćie co też, o was ludźie rozumieią, y mowią? niepytayćiesz się dwornie, kto to mowił? ále *impersonaliter dicunt, dicunt*, nie zawadźi pytáć się, dáć ucho co też, o nas ludźie mowią? byle by to było ku poprawie żyćiá, á nie dla rozśiewania niezgod, y nie dla zęmsty ták iáko.

Ná te kwestyą odpowiedźieli Chrystusowi Apostołowie, *alii Eliam, alii Jeremiam aut unum ex Prophetis*, o Panie chcesz wiedźieć co o tobie rozumieią y mowią? oto ćię iedni zá Eliasza, insi zá Ieremiaszá álbo zá iednego z Prorokow maią? á choć to, co ludźie mowili o Chrystusie, było ná Chrystusá pochwałę, á przećię Apostołowie nie powiedźieli kto to mowił, ále tylko *alii, alii.* Wy zás nieták ludźie, bo kiedy co o kim usłyszyćie niedobrego, utrzymáć ięzyka niemożećie, ále przedtym ná kogo gádano, co y kto mowił, wyplećiećie y wyplotszy, niezgody miedzy ludźmi śieiećie. Wiedźieli dobrze Apostołowie że się nie ieden ná Chrystusá nagadał, reputacyą mu y honor ruinował, wiedźieli dobrze Apostołowie, że o Chrystusie zle y niecnotliwie gadali, że *vini potator, seductor*, że Chrystus piianica, zwodzca, czarownik; á przećię áni w powszechnośći o tym Apostołowie niewspomnieli, widząc że to impostury, dopieroż osob ktore ná Chrystusá gadały niewyiawili. O iákby mniey ná świećie kłotni, zwad, prawowania, naieżdzánia y zaboystw było, gdyby owi domowi, poboczni, dworscy Apostołowie, niedyszkretni od uchá Historycy, w tym Apostołow Chrystusowych náśladowali, aleć to iákoś u nas teraz rzeszoćiána, śićiana gęba, co się wniey nic niezostoi.

Wysłuchawszy Chrystus Apostołow rzecze do nich: *Vos autem quem me esse dicitis?* á wy zás co o mnie rozumiećie y mowićie? dźiwna to partykułka, wy zás co? To to Apostołowie do ludźi nie náleżą? takći mowi Hieron. S. *cum dixisset quem dicunt homines filium hominis, subjecit vos autem quem me esse dicitis? illis quia homines sunt hominem opinantibus, vos qui Dii estis, quem me esse dicitis?* ieżeli to Chrystus Apostołow nád ludźi wysoko wyniosł, coż dopiero rzeczemy o Janie Swiętym; inni wszyscy ludźie, bo o Chrystusie sądźili iáko o człowieku, imaginowali go sobie iáko człowieka, á naywięcey iáko

Proroka, dla tego się nád iego naturę ludzką nie wybili, dla tego też ludzie, *illis, quia homines sunt, hominem opinantibus.* Ale Jan S. ktory Bostwa samego w Chrystusie dotknął, *DEUS erat verbum* iuż się nád ludźi wybił, *qui de filio hominis loquuntur, homines sunt, qui verò Divinitatem ejus attingunt, non homines sed Dii appellantur*, toż y Doktor Anielski *in Catena* o S. Janie mowi: *In speculanda summæ Divinitatis essentia, præcedit Prophetas, supergreditur Patriarchas, superat Apostolos, humanum genus transvolat.* Nuż nauka y ostrość dowćipu iego czyż y tá nieprzechodźi zwyczaynych granic ludzkich; Puśćmy precz zarliwość iego, dla ktorey cały świat, ile z niego, ćiągnął do wiáry Chrystusowey, niewspominaymy nieustannych prac około trzody Páńskiey, daymy pokoy áffektom przećiwko Matce JEzusowey *accepit eam in sua* samo iedyne páńieństwo y czystość nienaruszona, serce żadnym nieporządnym áffektem niezkalane, ta sama cnota ták wysoko Jana S. wyniosła, że go Aniołom zrownała, *Per hanc Joannes fit in carne Angelus cœlestis, in terra:* mowi Chryzostom S. Tá go porywczeyszym uczyniła, że wprzod nád innych Chrystusa po zmartwychwstaniu doszedł, *Petro tardiùs ambulante, elatis Virginitatis alis præcucurrit ad Dominum* mowi Hieron:S. Tá do taiemnic Boskich. przypuśćiła, *exposuit virginitas quod nuptiæ scire non poterant*, Tá do piersi IEzusowych Jana przytuliła *recubuit super pectus Domini.*

Ná koniec zpytay się każdy sam siebie z Xiędzem Robertem Sotuellem *hic autem quid? quid fui, quid sum, quid ero?* y odpowiaday sobie, byłem niczym, iestem niczym, będę coś gorszego niż nic *hic autem quid?* byłem wgrzechu poczęty, iestem pełen grzechow á ktoż wie czy zá nie w piekle ná wieki niebędę? *hic autem quid* gdym był niczym niemogłem być potępiony, teraz tym iestem ze reflektuiąc się ná grzechy moie, ledwie zbawiony być mogę *Hic autem quid?* czym byłem wiem, żem był złośńik y grzesznik wielki, czym iestem niewiem, bo niewiem czym miłośći, czym nienawiśći godźien, czym będę, tego niewiem, czym byłem, odpuść Panie iáko miłośćiwy, czym iestem, popraw iáko łaskawy, czym będę, kieruy y sporządź iáko nieskonczonie mądry Amen.

KAZA-

KAZANIE.

Ná Swięto Swiętych Młodźiankow.

Occidit omnes. Mat. 1.

IUż też tego tygodnia Kazań aż nazbyt, ieżeli wam śię przykrzy kiedy ich słucháćie, dopieroż mnie śię przykrzy, kiedy ie powiadam, á pożytku żadnego w was N. M. z kazáń moich nie widzę; atoli y dziś trzeba Kazanie powiedźieć ná dźiśieyſze Swięto Swiętych Młodźiankow; około ktorego Swięta rożne mi przychodzą reflexye: pierwſza reflexya, że te Niewinniątka nic dobrego ná świećie dla Boga, dla Chrystusa, y wiary iego nie uczyniły, á Swiętą śmierćią pomarły, á nie wielkież to ſzczęśćie tych niewinniątek? á wy N. M. ieſzcze sobie daleko więkſze ſzczęśćie obiecuiećie, bo niedosyć ná tym że nic dobrego nieczynićie, ále owſzem wiele złego czynićie, á przećie śię iáko niewinniątka śmierćią dobrą, śmierćią świątobliwą umieráć spodźiewáćie, *Moriatur anima morte justorum.* Druga reflexya przyſzła mi táka, że po Swięcie S. Jana w ktore Swięto wino święcą, zaraz święto Swiętych Niewinńiątek, á pospolićie przy winie trudno o niewinność y niewinniątka, alem to sobie solwował, że to wino święcone y potroſze go tylko ludźie piią, á zatym przy używaniu tego wina mogą być niewinńiątka; naybardźiey iednak to uważam, czemu to ná Swięto Młodźiankow nie śpiewaią ná Mſzy Swiętey Kapłani, *Gloria in excelsis DEO?* y przychodźi mi racya, ktorą zá propozycyą zakładam ta: Gdy kto niewinny, nie mowią ludźie Chwała Bogu, bo ludźie nie lubią gdy kto miedzy nimi niewinny, radziby żeby wſzyſcy byli winnemi y grzeſznemi iák oni, Ad M. D. G.

Idźie sobie Temistokles młody ze swawoli z kompanią swoią prostą drogą przez ulicę ále bardzo błotnistą, ieden widząc iák śię inni iuż zaſzargali, chćiáł z boku minąć błoto, postrzegł to Temistokles y rozgniewawſzy śię rzekł: *aut abi, aut mecum maculare* albo podź precz, albo śię ták iáko ia po błoćie ſzargay. To ták między wami bywa, osobliwie młodźi zeydziećie śię ná dobrą myśl, hulaćie luſztykuiećie, poſzargáćie duſzę, zaſzargáćie sumnienie, niechże kto zá wami nie idźie, niechże niechce duſzy ſzargáć, aż tu gotowa ho-

lera, y przynuka, ieżeli ſię ia ſzargam, czemu ſię y ty nie małz ſzargáć? ieżelim ia ſię upił, czemuż nie y ty? ieżeli ia ſubſtancyą poczćiwość tracę, czemuż y ty tráćić niemaſz? ták to poſpolićie ludźie nie radźi dobrego widźićie, radźibyśćie żeby wſzyſcy byli zli.

Mowi Prorok *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum, ſtabant Seraphim, ſex alæ uni & ſex alæ alteri & duabûs faciem ejus velabant.* Wtych Serafinach to tylko uważam ponieważ ten Pan ktory ná Maieſtáćie ſiedźiał, całą gębą był Swięty, niebyło mu czym oczu zapluſnąc, ná coż tedy Serafinowie *Velabant faciem ejus* twarz iego Swiętą zaſłaniali? Iá rozumiem że to ludzką manierę ći Aniołowie chćieli wyrazić, ácoż to zá maniera? oto tá, kto Swięty, kto niewinny, nielubią ná niego ludźie patrzyć,zaſłonić go iák cudowny obraz, álbo wkąt z nim.

Ná gonitwach pod Olimpem gorą, ſtał poſąg Jowiſza z promieniami, ieden ſwawolny Młodźian Theogenes ná Koniu ſwywoląc, napadł ná owe promienie, y oczy ſobie nimi pokłoł? toć poetyczna bayka, ále to nieomylna prawda, że niewinność á ieſzcze promieniſta kole was woczy, że ná nię patrzyć proſtym okiem niemożećie, niech będźie miedzy ſługami ſzczery, y zyczliwy Panu, kole to drugich w oczy, niech będźie miedży młodemi ſzczere niewinniątko, co to ieſzcze niewie gdźie Judaſz Chryſtuſa zdradźił kole to ſwywolnych, zepſowanych w oczy. Owo w Grecyi gdy ſię gdźieś ná piiatykę zmawiali ſwawolni Młodźikowie, chćiał też z nimi poyſc Oreſtes ſyn Kapłana Pogáńſkiego, ále go żadną miarą do kompanii przyiąć niechćieli, tym ſię zkładaiąc: *Tu & pater ſemper cum Diis muſſitas in Templo.* To ták y wy poſpolićie tych ktorzy niewinnymi będąc, częſto z Bogiem rozmawiaią, nielubi ćie bobyśćie radźi, żeby wſzyſcy byli ták żli iageſcie wy ſami.

Pana IEzuſa obaczyli uczniowie, á on ſuchą nogą po morzu chodźi, aż oni zawołali *phantaſma*, fantaſtyk, to y wy ták gdy ſię kto ná poczcciwośći nie poſzarga y nieżamoczy, iakże wy go nazywáćie? *phantaſma* fantaſtyk, *pium delirium*, dźiwak, ludźiom ſię akkomodowáć nieumie.

Owo u dawnych Saxonow był zwyczay, gdy chcieli doyść kogo

kogo mieli wźiąć ná Króleſtwo, wykopali trzy doły: w iednym kośći ludzkie, wdrugim węże y gadziny; wtrzećim złoto; kto te trzy doły przeſunał, tego koronowali; to przeczytawſzy weſtchnąłem ſerdecznie, O nieuwago ludzka! kto miedzy wami ták żyie, że przeſkoczy boiáźń przyſzłey śmierći *foveam oſſium*, boiáźń przyſzłego piekła, *foveam draconum*, nadźieię nieba, to wy mu applauduiećie chwalićie, toż brat, toż grzeczny, toż rubacha. A ná to ſię nierefle-ktuiećie co ſię ztakiemiż rubachami ſtało *Sapie*: 2. dodawali oni ſobie ochoty, nalegali drugich do ſwawoli, roſpuſty, niewinnych ták nielubili że y patrzyc ná nich niemogli, *gravis eſt nobis ad videndum*, á ná coż tá ſwywola tym Młodźikom wyſzła? oto ná to *ergo erravimus, nos inſenſati, vitam illorum putabamus inſaniam, ecce quomodo computati ſunt inter filios DEI.* To ták teraz y wy nielubićie niewinnych, ſzydźićie z nich, ſwiątoſzkami, *pia deliria* nazywáćie, że was w ſwawoli, pijatykach y grzechach wſzetecznych naśládowáć niechcą; niech że ieno obaczyćie ná ſądźie oſtatnim, że te niewinniątka poydą w komput Synow Boſkich, w ten czas dopiero uznawſzy głupſtwo waſze *ergo erravimus*, wołáć będźiećie *nos inſenſati vitam illorum putabamus inſaniam, ecce quomodo inter filios DEI computati ſunt.* Zeby wam do tego głupſtwa nieprzyſzło, chwálćieſz Boga kiedy obaczyćie niewinniątko albo niewinniątka, á prośćie Boga żebyśćie y wy za przyczyną SS. Niewinniątek ſtali ſię przez prawdźiwą ſkruchę y pokutę z winnych niewinniątkami, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Bożym Narodzeniu.

Erant mirantes ſuper his, quæ dicebantur de illo. Luc. 2.

IUż ia też niewiem kto ſię przed ludzkim wybiega ięzykiem, kiedy ſię y ſam Chryſtus choć ſię ledwie co urodźił, wybiegáć niemogł przed nim, wiem że Chryſtus iáko dźiećina nikomu niedał okazyi, nikogo y ſłowkiem nieuráźił, á przećię go ludźie ná ięzyki wźięli, y tákie onim rzeczy gadali, że ſię temu Matka iego y mniemany Oćiec Jozef wydźiwić niemogli, *erant mirantes ſuper his*

quæ dicebantur de illo. A dla Boga coż tákiego ludźie o Chryſtuſie narodzonym gadali y ták prętko! bo w kilka dni po iego narodzeniu, wżdyć też Chryſtus nie tylko był niewinniątkiem ále ſamą niewinnośćią, nietylko był Swiętym ále ſamą świątobliwośćią, iákże ludźie mogli gadáć o nim? á przećię gadali, y owſzem że był Chryſtus niewinny y nader święty, dla tego ſamego o nim ludźie gadali, y żebyśćie tę prawdę uznali, biorę ſobie ná Kazanie dźiſieyſze propozycyą tę; że nam ludźiom naymiley o drugich, á daleko lepſzych nizeliſmy my gadáć. Ad M. D. G.

Ięzyk ludzki ieſt to rzecz ták gadatliwa, żeby rad bez przeſtanku uſtawicznie gadał, *inquietum eſt malum;* uſycha ięzyk ludzki, kiedy czego niegada. Czemuż to Pan Bog ięzyk ludzki w gębie gdzie to uſtawiczna wilgotność oſadźił iák rybę w wodźie? odpowiada Auguſtyn S. *ut intelligamus quam lubrica ſit lingva:* ryba uſtawicznie ſię ruſza ieżeli nie cała to przynaymniey ogonem y ſkrzelami, to ták ięzyk ludzki radby uſtawicznie gadał, á kiedy niema co, to gada co mu tylko ślina do gęby przynieſie. Nie darmo to Kapłan przy chrzćie dźiećinie ná ięzyk kładźie ſol, coż rozumiećie tego zá przyczyna? oto powiada Bernardyn S. *Ne facilè lingva putreſcat, ſed omnia prudenter & ſapienter loquatur* żeby ięzyk kiedy mu przyidźie gadáć, wſzyſtko z uwagą y reflexyą gadał, á przećię y ſol choć święcona, ięzyka żeby ladaczego nie gadał nieutrzyma. Ięzyk ludzki (powiada Iakub S. Apoſtoł,) ták to dźika, nieugłaſkana beſtyika, że iey nikt ugłaſkáć ani poſkromić niepotrafi, *lingvam nullus domare poteſt, Jac. 3.* to prawda że przedtym palec ná uſta położony, ięzyk gadatliwy poſkramiał, ále teraz ták ſię rozwiozły gęby ludzkie, że choćbyś nie palcem ále całą pięśćią ie zatykał, to nie tylko nieumilkną, ále ieſzcze więcey gadaią.

Powiedćieſz mi o czym wy też nayczęśćiey ludźie gadaćie, y o czym wam naymiley gadáć? ia rozumiem że o ludziach á ieſzcze lepſzych niżeliśćie wy ſami y dowodzę wam tego z Piſma S. *Numer. 12.* poſwarzyły ſię dwie białegłowy. Marya Sioſtra Moyżeſzowa z bratową ſwoią, z owego poſwarku iák to poſpolićie miedzy białymigłowami bywa przyſzło y do tego, że Marya roziadſzy ſię y Bratu ſwemu

tu swemu Moyżeszowi nieprzepuśćiła, *locutaq; est Maria contra Moysen*, ále co iey tylko złość y kordyaka do gęby, przyniosła to ná Moyżeszá daleko lepszego niż sama gadała, *erat enim Moyses Vir mitissimus.* Doniosło się to do Moyżeszá że Siostra iego włásna ná niego niedobrze przed ludzmi gadała? á coż ná to Moyżesz? to pewnie złym zá złe oddał, to pewnie y on ná Siostrę przed przyiáćiołmi skarzył, nie czytam nic takowego w pismie S. o Moyżeszu, z czego sobie wnoszę, że Moyżesz choć wiedźiał co ná niego Siostra gadała, á przećię się oto nieurażał, á dopieroż nie mśćił się, złym zá złe oddaiąc, nawet y nie apprehendował tego, że o nim Siostra gadała, y owszem tym sobie apprehensyą wybiiał zgłowy, że to białagłowa z natury do ogadywania ludźi skłonna, o nim gadała, gdyby to był iáki człowiek godny o Moyżeszu gadał, pewnieby był Moyżesz apprehendował y urażał się, ále że białogłowa gadała, co iey złość, y kordyaka niewieśća gadáć kazała, dla tego Moyżesz ani się ná Siostrę urażał, ani tego uważał, osobliwie też y z tey przyczyny, bo wiedźiał Moyżesz, że to ludźiom naymiley o ludźiách lepszych nád się gadáć.

Azaż y miedzy wami nie ták bywa? zeydźiećie się kmoszki, Sąsiadki, Przyiáćiołki, o czego wy choć wkrotkim czasie nie gadaćie? á ieszcze o lepszych, godnieyszych niżeliśćie wy same. Niech tylko iedna zacznie, nieutrzymáćie się y drugie, żebyśćie niemiały choć o lepszych niżeliśćie same gadáć, ták iáko kiedy ieden kogut wnocy zapieie, to zá nim wszyscy koguci pieią, to też ták miedzy wami, naygorzey iedney zacząć o kim choć nad się lepszym gadáć, będźiećie wszystkie piały, będźiećie gadały, bo to ludziom naymiley o ludźiách gadáć.

Piszą Poetowie, że Momus był to osobliwy obyczaiow ludzkich Censor, choć sam był wielkie ladaco, á przecię każdego choć lepszego ogadał, każdemu przyganił? naymiley mu było o lepszych niżeli sam był gadáć, y obyczaie ich taxowáć, y censurowáć y ták wyrobił Wulkanus wołu z rogami ná głowie, obaczył to Momus, aż zaraz Wulkanowi przyganił, że zle rogi dał wołowi ná głowie, lepiey było dáć między oczyma, żeby woł widźiał kogo ma rogami bość

mi bość obaczył potym Momus człowieka od Jowiſza wyſtawionego, y temu przyganił, że miał oczy w głowie, lepiey by było gdyby miał człowiek oczy w pierſiach, żeby każdy widźiał co ſię wſercu u kogo dzieie? o tákich Momuſow y miedzy wami nietrudno, bo y wam naymiley o lepſzych nizeliśćie wy ſami gadáć, y ich obyczaie, talenta taxowáć y cenſurowáć. A ieżeli ſię trafi że kogo pochwalićie, to mu zaraz łatkę przyſzyiećie, że y Swięći brodawki maią, udaiecie.

Pſalm. 72. powiada piſmo S. *poſuerunt in cælum os ſuum & lingva eorum tranſiit in terra.* Chaldayczyk czyta *poſuerunt in ſanctos os ſuum, & lingva eorum uſſit Sanctos terræ* á Genebrardus *in omnes lingvam ſuam nemini parcunt, de rebus omnibus temerè loquuntur* á Tertulian *Ne mortuis parcunt, quin illos de requie ſepulturæ extrahant.* Ba choćby ſię kto naylepiey ſprawował, poſtaremu wy iego ſprawy choć święte potraficie wyſzpoćić, ba iuż drudzy wgrobach zgnili, á przećię wy y umarłych z grobow dobywáćie y ſprawy ich cenſuruiećie, nic wam milſzego iáko o lepſzych niżeliśćie wy ſami gadáć.

Wiemći ia że Piſmo S. gadatliwych przyrownywa do ſzczekaiącego pſa. *quare maledicit canis Domino meo. 2. Reg. 16.* bo iáko pies ná godnieyſzego, niżeli ſam poſpolićie ſzczeka, to ták y gadatliwi ponieważ o lepſzych gadaią niż ſami, pſi to ſą ſzczekaiący, ále że nierozumnie iáko nierozumnie pśi ſzczekaią, dla tego też iáko pśi często pod ławą odſzczekiwáć muſzą; ále daymy temu pokoy, to tylko uważmy co Duch S. *Eccl. 10.* mowi: *Muſcæ morientes perdunt ſuavitatem ungventi*, mucha choć to mała y mizerna robaczyna, á przećię kiedy wpadnie w iaki choć naywonnieyſzy oleiek, obrzydźi go człowiekowi; kiedy ia naturę muchy uważam, widzę że to rzecz mizerna, ále má wielką śmiałość y beſpieczenſtwo, wſzędźie mucha czy do Pałacu, czy do Páńſkiego pokoiu wlećı, choc muchy nie proſzą, y owſzem odganiaią ie od potraw, poſtaremu ſię muchy odegnáć niedadzą, wprzod kazdey potrawy y napoiu oſobliwie ſłodyczą zaprawionego zkoſztuią, ták to mucha śmiała, że ſię nie tylko ná chłopſkim ále też y ná Páńſkim uſieść noſie nieboi.

To tákież beſpieczeńſtwo y śmiałość gadatliwi maią, że oni

iáko muchy nikogo nie miną, nikomu nieprzepuſzczą, ále choć lepſzego niż ſami ogadaią; poſpolićie much naywięcey kiedy ludźie u ſtołow álbo obiad álbo wieczerze iedzą, porachuyćieſz gdzie też náywięcey ogadywania, oſławiania, bramowania, taxowania obyczaiow, talentow ludzkich, ieżeli nie przy ſtołach y ucztach, bankietach, y poſiedzęniach, muchy nayradnieyſze padaią ná te potrawy w ktorych ſłodycz czuią, to też ták gadatliwym naymiley o tych gadáć, w ktorych ſłodycz ſwiątobliwośći y cnot Chrześćiáńſkich czuią. Muchy te plugawe Swiętey Pauli w dowie nieprzepuśćiły, bo ią udały że z Hieronimem S. niepoczciwe prowadźiła żyćie, nieprzepuśćiły té muchy S. Atanazemu, bo go ogadały że Arſeniuſzowi rękę ućiął nieprzepuśćiły te muchy S. Grzegorzowi Nanzyan: bo go udały że Czarownik, y przez czary ná katedrę wſzedł, á zatym choćbyśćie byli ták doſkonali iák Paula wdowa, choćbyśćie ták świątobliwi byli iák Atanazy, álbo Grzegorz, ięzykow ludzkich nieuydźiećie, bo tym naymiley gadáć o lepſzych nizli ſami. Kończę reflexyą, powiedziałem y dowiodłem że ludźiom naymiley gadáć o lepſzych nizli ći co gadaią, porachuyćieſz ſię teraz, ieżeli między wami niemaſz tákiey muchy, ktora to zwykła gadáć o lepſzych nizeli ona? ieżeli ieſt, pamiętay że ná to mucho, że o lepſzych gadaſz niżelis ty, pamiętay ná to mucho, żeć to łatwo by naylepſzego ogadáć, oſzkalowáć, ále odſzczekiwáć y ſławę wracáć bardzo trudno, *diffamare cave, nam revocare grave* á przećięż ieżeli chceſz duſzę zbawić, trzeba ſławę ktorąś poſzarpał, álbo wźiął bliźniemu, koniecznie wroćić *non remittitur peccatum, donec reſtituatur ablatum.*

Zdrugiey ſtrony ieſt wiele między wami tákich, co ſię ſkarzyćie że o was ludźie gadaią; żeby wam lżey było znośić te ludzkie o was gadania, táki wam daię ſpoſob; porachuyćie ſię z żyćiem waſzym czy to prawda co ludźie o was gadaią, czy nieprawda? ieżeli prawda? nie dźiwuyże ſię, á dopieroż niegniewey ſię że gadaią, ále ſię popraw w tym, co ludźie o tobie gadaią, *Non fac. non dicent* ieżeli nieprawda to co ludźie o tobie mowią, porachuyże ſię z ſumnieniem, ieżeliś też ty o lepſzych niżelis ſam niegadywał albo y teraz niegadywaſz? ieżelis gadywał y gadywaſz, niegniewayże ſię, że też o tobię gadaią *criminor te, criminor abs te.*

 Ieżelis

Jeżelis záś nigdy żadney okazyi niedał, żeby ludźie o tobie gádali, á przećię oni gadáią, cieszże się tym, czym się ćieszył Seneka *Malè de te loquuntur homines, sed mali, qui nesciunt benè loqui, moveret me si Lælius Cato loqueretur,* ále kiedy baba od kądźieli ále kiedy mucha plugawa, o mnie gadá, cale tego nieuważam. Tym się ćieszćie czym się ćieszył Augustyn S. *sentiant de me homines quod velint, modò me conscientia coram DEO non accuset* niech ludźie o mnie gadaią co chcą, nie o mnie to tylko gadaią, potrafią oni y o lepszych niżelim ia iest gádáć, á ná coż się mam gniewáć? że o mnie grzesznym gadaią, kiedy o Swiętych gadaią, byle mnie tylko sumnienie moie przed Bogiem nie ogadywało, uważáć frasowáć się o to, á dopieroż gniewáć się o to y mśćić tego niebędę, bo wiem zapewne, że choćby co naygorszego ná mnie ludźie gadali, ieżeli niewinnie, nietylko mi drogi do zbawienia duszy moiey gadaniem swoim nie zatamuią y niezagrodzą, ále iesz cze otworzą. Amen.

KAZANIE.
Ná Nowy Rok.

Consummati sunt dies. Luc. 2.

OTož widźićie N. M. ná co to choćby naydłuższe żyćia naszego lata wychodzą, oto ná to, że się zkonczyć muszą *consummati sunt dies;* były zrazu lata żyćia ludzkiego diugie, á przećię choć y naydłuższym ná koniec przyszło, *consummati sunt dies.* powiada pismo S. *Gen, 5. Vixit Adam & factum est omne tempus ejus 930. anni,* coż się stało; *& mortuus est,* coż daley *facti sunt omnes dies Enos 905. anni,* coż się stało? *& mortuus est,* coż ieszcze; *Vixit Mathusalem & facti sunt dies ejus 969. anni:* á coż się y z tym stało? *& mortuus est;* otoż widźićie, ná co to zyćie násze choćby naydłuższe wynidźie? *consummati sunt* że się zkończy. Były dni zá Jozuego iasne, pogodne, wesołe, *sol ne moveare,* y te się zkonczyły, *consummati sunt,* były zá Samuela Proroka dni do upodobania, *non veneras juxta dies placitos 2. Reg. 23.* y te się zkończyły; były bliższych czasow przed nami y przy nas dni y lata, iáko rozga Jakoba Patryarchy, pstre, raz szczęśćie

drugi raz nieſzczęśćie, y te śię zkończyły, *conſummati ſunt dies.* Były lata o ktorych mowi Ieremiaſz *Anni quibûs expectavimus pacem & non erat bonum Jer. 8.* minęły, ſkonczyły śię y te. Były lata o ktorych mowi Jeremiaſz *Cap. 10. Non benè egerunt paſtores & DEUM non quæſiverunt, propterea omnis grex eorum diſperſus eſt.* Po wſzyſtkich kroleſtwach rządccy nie dobrze poſtępowali, bo nie Pana Boga y chwały iego ſzukali, ále ſwego pożytku, dla tego były roſſypki, ućieczki, uieżdżania zá granice, poſtaremu y te lata śię zkończyły. Były lata w ktorych *Sancta conculcata ſunt & contaminata & ſacerdotes facti ſunt in luctum & humilitatem Math. 3.* Kośćioły ná wielu mieyſcach iedne Heretycy ośiedli, drugie popuſtoſzono, inſze zeſzpecono, zrabowano, zprofanowano, Kapłanow od kośćiołow poodganiano, ba y ſzpetnie znieważono, á gdźież ſą te lata? iuż ich niemaſz, iuż śię zkończyły, *conſummati ſunt dies*, wſzyſtkie te przeſzłe lata niebofzczykowie to, iuż ná drugi ſwiat poſzli, iuż ich Bog oſądził. Coż tedy będziem czynić ná teraznieyſzym kazaniu? oto to; będę ia tych niebofzczykow lata przeſzłe wſkrzeſzał, iákie były, y iákie ſą uważáć będę, á potym iáki Rok nowy powinien być, żeby nąm ną dobre, á co naywiękſza ná zbawienie duſz naſzych wyſzedł, nauczáć będę. Ad M. D. G.

Imi Reg. Cap. 23. *ait Saul ad mulierem, divina mihi & ſuſcita mihi quem dixero tibi* to ieſt *Samuelem.* Śćiśniony zewſząd Saul woyſkiem cudzoźiemſkim, przypadł do wrożki, y rzecze: prawda że dawno Samuel iuż pogrzebiony, przećięż go ty wſkrześ? *ſuſcita.* Lata przed nami przeſzłe iáko umarłe, iuż ie dawno pogrźebiono w niepamięći, bo ktoż z nas pamięta co śię przeſzłych, dawnych lat dźiało? coś trochę ieſt pamięći po kśięgach, przećieſz ie będę wſkrzeſzał, żebyśćie śię im przypatrzyli iákie to lata przedtym były, iákie teraz.

Zacznę od cnoty Poganow; Za Alexandra woiownika tákie były lata, że gdy raz do niego pod namiotem leżącego przyſzła wielkiey urody y familii Pani, y ná coś niepoczciwego zakrawała, ſpytał śię iey, ieżeliby męża miała, odpowiedźiała że miała, porwał śię z łoża Alexander y zawołał: *abſcede, ne commacules lectum mariti tui.* Ah dla Boga, ah wſtydźie y ſromoto, iákie to y za Poganow lata bywały! Te-

ły! Teraz kiedy się iáka podobna trafi okazya, zowią to swywolne y rozwiozłe białegłowy Galantomią, á mężowie maiąc żony, zowią to *amica convenientia* przyiaćielską zchadzką. Spuryna urodźiwy MłodźianRzymianin, żeby był poczciwośći nienadweręzył przez zalotną do siebie konkurrencyą, gębę sobie nożem oszkaradźił y oszpećił, á teraznieyszych lat żeby poczciwość stráćić y zapałom ćielesnym zadosyć uczynić, odważaią się młodźi ná zalotne poiedynki y choć im gębę przetną, nic ná to niedbaią.

Ezechiel Prorok C. 7. opisuie przeszłe lata ták: *Conturbatio super conturbationem venit, & auditus super auditum accessit*, lata przeszłe były tákie, wktorych nam iedna bieda niedokuczyła, bo ledwieśmy się iedney biedy pozbyli, zaraześmy ná większą y ćięższą y nie iednę trafili, *conturbatio super conturbationem*, przypisuie drugi Prorok Jeremiasz C. 51. *inebriavi eos ut sopiantur & dormiant somnum.* częstował nas Pan Bog przez te lata gorzkiemi utrapieniami, ktorych skosztowawszy mielismy się Bogu pokornie wyprászáć, ámysmy ieszcze twardziey zasnęli, y bylismy iáko piiani nieuważaiąc co się z nami, y około nas dźieie. Przydawa tenże Prorok iákie lata nasze przeszłe były, *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram, quia fortis impegit in fortem & ambo pariter deciderunt.* Nuż weyrzawszy ná rospieranie się, ná uporczywe przy swoim widźimisię stanie, ná zaćięte dyffidencye y awersye, weyrzawszy ná obywatelow zewsząd śćiśnionych, weyrzawszy ná rożne plagi, ktorymi nas Bog przez te lata za grzechy nasze iáko Oćiec niekarnych Synow karał, nie trzeba było ná to wołáć Proroka *quid tu vides Jeremia*, káżdy z nas widźiał y czuł oczywiśćie rozgę nád sobą *Virgam vigilantem ego video.*

Nuż *suscita mihi Samuelem*, wskrześ mi przeszłe lata, stárzy Oycowie ná pustyni miewali mieśiące roczne, ná rożne zabawy rozłożone, między inszymi mieli też *mensem scoparum*, wktory ná wyżywienie miotły robili; Lata przeszłe były to *menses scoparum*, bo w te lata wymiotł nam Pan Bog zá grzechy násze fortuny, intraty, wymiotł mądrych konsiliarzow, wymiotł bitnych y odważnych żołnierzow, wymiotł staropolską szczerość, wymiotł przez powie-

trza

trza miasta, wsi, ále że to plagi od Boga, plagi doczesne, lubo to iáko ludźie czuć musielismy, y do tych czas czuiemy, alesmy się powinni stosowáć do woli Boga naszego, y rękę iego całowáć, że nas tu iáko Oćiec łaskawy zá grzechy nasze karźe, żeby nas ná wieki nie karał.

Lucæ 1mo Elzbieta porodziła Syna, kiedy przyszło do imienin iákie mu dáć imię, sprzeczność między starszyżną y sąsiedztwem powstała. ći *vocabant eum nomine Patris sui Zachariam,* á Matka kontrádykowała *nequaquam* nie zowćie mi go imieniem Oyca iego N. M. iák dawno ná świećie żyiemy, co rok urodził nam się Synaczek *annus* 1700. 1701. &c. te lata tylko po roku ná świećie żyły, zaraz umarły, wskrześmyż ie, y poradzmy się iákie im imię damy? *vocabant nomine Patris* choćbyśmy im chcieli dáć imiona Dźiadow, Pradźiadow *nequaquam* bo Dźiádowie, Pradźiadowie nasi niby prostacy byli, niewielcy *lingvistæ,* nie głębocy literáći, ták iáko teraznieysze wieki, á przećię fortece, zamki teraz puste; oni grunta Oyczyzny, oni Prowincye rozszerzali, teraz się kurczą zá lat naszych, bo y włásnego swego ustępuiemy, Oycowie y dźiadowie nasi mieli rozum ná zbieranie spokoynie y pięknie, lata zaś nasze maią rozum ná cudzego zarwanie, y bliźniego ukrzywdzenie. U nich się maiętnośći sprawiedliwie nabyte nazywały klucze *competenter* zrobione, że się nie trafiły tylko tu, á nie do cudzego, á lata nasze między wielu ludźi rozrzuciły wytrychy do cudzych maiętnośći, niemaią klucza prawa, ále wytrychy wykrętow.

Nuż Oycowie y Dziadowie nasi mieli dwie Coreczki, *Fidem & Libertatem*; obiedwie nienaruszone wpanieństwie swoim, Panna Wiara niezmazała się żadną Sektą, Wolność niezmazała się swawolnośćią, starszą Corkę *Fidem* ślicznie y pięknie stroili starzy Polacy, zá nię się uymowali, y do szabel się zá nię podczas Ewangelii ná Mszy S. porywali: á Pan Bog ich też wźiął był ná swoię opiekę drugą młodszą Coreczkę Wolność, bogato uposażył; A teraz o pierwszą Coreczkę o Wiarę, ták dalece niedbaią Polacy, Pan Bog też zá to drugiey Coreczce posagu umknął, bo Wolność złota zubożała, zchłopiała y znikczemniała.

Suscita mihi Samuelem wſkrzeſzaymy przeſzłe lata, napiſał Baroniuſz, ze pewne ſtadło Małżeńſkie, niedoradźiwſzy ſię w ták trudney rzeczy duchowieńſtwa, ná to ſię było zmowiło, aby oſtatek żyćia w czyſtośći ná oſobnym y wydźielonym od ſiebie y od ſpolnego pomieſzkania mieyſcu przepędźić mogli, uczynili ták, przez kilka lat mieſzkali oſobno, po kilku lat dufaiąc cnoćie ſwoiey, iuż ſię ſiebie nieſtrzegli, poſpołu mieſzkali. Po pewnym czaſie połyła żona do męża, miły mężu powiłam ſyna, obietnicęſmy złamali, iákże mu dáć imię, ſkruſzony ná ſercu mąż odpowiedział *vocetur latro* bo nas rozbił z czyſtośći Bogu przyobiecaney N. M. reflektuyćie ſię ná przepędzone lata waſze, y ieżeli między nimi znaydźiećie táki Rok, ktory was z łaſki y miłośći iego rozbił, nazowćieſz go Łotrem.
Suscita mihi Samuelem wſkrzeſzaymy ieſzcze lata naſze przeſzłe. Piſze Sandeuſz, że Akademia Lowanſka wyſtawiłá Roku Páńſkiego 1503. Katafalk między ſzkołami, y dała táki napis: *Hic ſitus eſt curſor ſinè pedibus, reus multorum & nullius* Tu pogrzebiony Kurſor nog niemaiący, á prędko uchodzący, śiła winien, bo ná niego wſzyſcy zkładaią, co ſię złego tego roku ſtało, tenći to rok nieſzczęśliwy winien, *& nullius* á Rok nic nie winien ále ludźie y grzechy ich. *Aliquibus aliqua promiſit, plurimos decepit, omnibus vitam diminuit, plurimis abſtulit.* przeczyta to Petrarcha y rzecze: *hoc me tangit, Pluribus ſalutis, plurimis initium dedit reprobationis.* y weſtchnąwſzy rzecze, *hoc in me timeo, hoc juſtè animam jugulat,* żem ſobie tego roku lepſzą obiecował fortunę y intratę złaſki y promocyi ludzkiey *hoc me non angit* bo to nietylko ia był tego roku nieſzczęśliwy *plurimos decepit* że mnie tego roku niedoſzło, cem ſobie obiecował *hoc me non angit* bo ſię wtey mierze ſtoſuię do woli Boga moiego y powtarząm ſobie co mowił Tomaſz MorusKanclerz ze wſzyſtkiego wyzuty *Thomas deceptus eſt in terris, ſed fidei vadem habet in cælis. Omnibus vitam diminuit,* że mi ten rok wielką ſztukę uiął zdrowia *hoc me non angit* bo wiem co napiſał Tertulian *quantùm de momentis perdo, tantùm de æternitate mihi approquinquabit* że tego roku ſzczęśćie mnie dawne opuśćiło, że mi tego roku wiele ubyło, á mało co przybyło, *hoc me non angit* bo mnie ćieſzy Maxim. S. *In tantis Chriſtianus nec ridet ſi veniunt, nec plo-*

nec plorat si fugiunt. Ale to grunt, *De malis vix quenquam correxit* Lata przeszłe, przepędzone, kogoż między nami poprawiły? kogo ná lepszego odmieniły, czy poznośiły między nami zawaśnienia, czy przełamały niewstydy, czy uspokoiły diffidencye, czy porownały ambicye, czy restytucyą krzywdy cudzey nakazały? *De malis vix quenquã correxit* widźieliśmy,słyszeliśmy,że ten nagle bez dispozycyi fortuny y duszy,bezXiędza,bez spowiedźi umarł,ágdzieśz się iego duszа obroćiła? á przećię my tego nieuważamy, ani żeby się poprawić myślemy. Posłuchaymy coś ná Syreny morskie, gdy żeglarze ktorą ułowią, piszczą żałośnie, y zeydą się wszystkie, y bardzo iey żałuiąc wieszaią się ták uporczywie przy okręćie; że go y wywroćić usiłuią; uchodząc tedy niebespieczeństwa Zeglarże, puszczaią Syrenę z okrętu w morze, y ták zá nią wszystkie Syreny po owym żalu znowu ná głębokość morską idą. Ták my przez lata przepędzone czyniliśmy, gdyśmy usłyszeli że tego y tego śmierć nagła w okręt wieczności zarwała, lamentowaliśmy trochę, popiszczeliśmy trochę przed Bogiem, nuż potym w dawnieyszych nałogow nurty wroćiliśmy się, á o duszy naszey mizerni pływacze, zapomnieliśmy. A ná to co? *Plurimis salutis vel reprobationis initium dedit, co salutis* chwała Bogu, że w latach przeszłych miłośierdźie Boskie wielom przepuśćiło, niech będźie Bog zá to pochwalony, ále ieżeli *reprobationis initium*, osobliwie tym, ktorzy przez te lata przeszłe, dobierali grzechow swoich miarki, dobrawszy iuż ná żadne summnienia zgryźienia niedbali, ále ie żartami, rozrywkami zbywali, w tym też powoli ich Bog porzucał, slepotę przepuśćił, że człowiek áni ná śmierć, ani ná sąd Boży, ani ná piekło się nieoglądał, y ták tym oślepionym lata przeszłe *initium reprobationis* początkiem zguby wieczney.

Apoc. 6. In dextera sedentis vidi librum & cum aperuisset sigillum 4tum & ecce equus pallidus & qui sedebat super illum nomen illi mors & infernus sequebatur eum Co to zá księgi w ręku Boskich? co zá koń ktorego śmierć osiodłała, y zá nim piekło? *Liber vitæ nostræ in manibus DEI est, inde egrediuntur anni dierum tanquam equi sinè frenô.* Lata nasze z księgi żywota ktorą Bog w ręku trzyma, wypadaią iáko koń bezuzdny, *& ecce equus*, bieżą, y nas tretuią, á zá nimi piekło, *stagnum*

& lacus

& lacus irremediabilis lacrymæ mowi Bazyli Seleuc, weyrzyćie proszę ná láta wasze, czy dźiećinne, czy młodoćiáne, czy doyrzałe, czy do starośći náchylone, ktoreśćie przepędźili ná rospustach, swawolach, niepoczciwych konwersacyach, ná zapałach ćielesnych, wgniewach, zawźiętośćiách, coż się z tymi laty stało? oto ie śmierć osiadła, á zatym nie żyią przed Bogiem, *nomen illi mors* Poyrzyićie ná lata wasze przeszłe, y przypomniyćie sobie ow rok ktoregośćie się naprzod ná grzech śmiertelny odważyli? potym daley á daley ładowali, to te wszystkie lata okiełznęła y z ksiąg żywota wymazała *deleatur de libro viventium.*

Spoyrzyimy ná nasze akcye choć niby chrześćiáńskie, ktoresmy przeszłych lat odprawowali, weźmy tylko spowiedźi y kommunie, każdego roku kilka razy ba o kilkanáśćie albo kilkadźiesiąt spowiedźi odprawiliśćie, á iakiesz to spowiedźi były? oto ná większy wasz grzech, bośćie ie bez przygotowania należytego, bez skruchy prawdźiwey, y żalu ná grzechy, dopieroż bez postanowienia prawdźiwego, żeśćie więcey tymi grzechami Boga obrażáć niemieli. Podźmysz do kommunii, y te bywały częste, ále coż kiedy nie dobre, bo nienabożne y niegodne. Judasz raz tylko niegodnie kommunikował, á zaraz go czart opętał, *post buccellam panis introivit in eum Satanas*, á w was po każdey kommunii nie ieden szatan ále tysiącami tego wstępuie, bo y wdźień kommunii tysiącami, millionami przeklináćie, w zawźiętośći przeciwko bliźniemu trwáćie, czas po kommunii ná swawoli, ná piiatykach, kartach, tancach, ná konwersacyach nieporządnych trawicie. Spoyrzyimy wprzeszłe lata nasze wielesmy w nich zaorali ná pozytek duszy naszey, wielesmy zasiali ná zbawienie, iákismy prowiant zebrali ná daleką drogę wiecznośći, iuż drudzy żyiemy 50. insi 60. insi 70. lat, á w sumnieniu wielkie pustki, gdyby nam teraz umieráć przyszło, czyby się znalazło Chrześćiáńskie żyćie ktoreby nas posiliło ná drogę wiecznośći?

Powiada Jan S. *Apoc.* 14. *Vidi sedentem filium hominis habentem in manu sua falcem acutam & demessa est terra,* przez tę kosę rozumieią Doktorowie SS. lata nasze przeszłe, y słusznie; bo nam Bog zá grzechy nasze, lata blisko przeszłe ná ostrą kosę przerobił, *demessa est omnis terra,*

nis terra, weyrzemy w Senat y rady wielkie, w nim głowy te trzy lata, iáko kosa zgoliły, y wyćięły, weyrzemy w Miasta, wyćięły nam przez powietrze, zacnych y godnych obywatelow, á pozostałych przez ustawiczne podatki, na:azdy, zubożyły *demessa est terra*. Ták był okrutny Kaligula ze kilkanaśćie Panow wielkich zciąwszy, Tron sobie między owemi trupami postawić kazał. To ták właśnie y przeszłe lata uczyniły, trupem położyły powagę, y sławę naszego narodu, trupem położyły nabozeństwo, y żarliwość o wiarę Swiętą, trupem położyły przywileie Miast, wolnośći y prawa, y zasiadły sobie nád trupami tymi, iákże tu ná przeszłe láta nie narzekáć?

Za pierwszego rodźic anaszego Adama w Raiu, Pan Bog złożył Seym walny, áże ieszcze nie było ludźi, zlećiáło się náń ptastwo, zeszły się zwierzęta, *adduxit ea ad Adam Gen. 2.* y co Adam *infusæ scientiæ* człowiek postanowił, tego nigdy nieodmieniono, *vocavit Adam animæ viventis, ipsum est nomen ejus*, uczynił Adam konstytucyą, żeby się to zwierzę ták, ten ptak ták, zwały, y do dnia dźisieyszego tak się zowią. To tákie dawne lata były, co raz chwalebnie postanowiono, tego dochowano. Ale lat naszych, co ludźie dobrego raz postanowią, to znowu zá rok zepsuią, są dobre prawa, są konstytucye, á coż potym, kiedy ich exekucyi niemasz.

Opisuie Jan S. miasto *Vidi Civitatem Sanctam, novam Jerusalem, ornatam sicut sponsam Apoc. 21.* Przeszłych lat, były porządne miasta, piękne, przybrane, nietrudno było o tysiące, o kleynoty, o srebra, o sprzęta bogate; á teraz po miastach pełno ruin, dla ustawicznych kontrybucyi y podatkow, dla umnieyszonych przywileiow, dla rozkrzewionych po miastach żydow, dla z kupionych kamienic, Panowie, Szlachta, Duchowni, Zakonni, trzymaią kamienice, postaremuż podatek podatkiem idźie, á Panowie, szláchta, á Duchowni się do tego nieprzykładaią, łatwa tu miasta ruina, nuż ruina przez tych, ktorzy *ex officio* w kamienicach mieyskich stawaią, á iedney szyby w oknie naprawić, swoim kosztem nie dadzą, dla tego tez *Civitas non ut sponsa ornata*.

To iuż widźieliśćie N. M. iákie to lata przeszłe były? á teraźnieyszy Rok iaki będźie? zdáć się że ma być dobry, *Benedictus qui*

 venit in

venit in nomine Domini? iákiſz kolwiek będźie, niech ſię wola Boża dźieie, my ſię o to ſtaraymy, żebyſmy go po chrześciańſku ná zbawienie naſze ná rocznym Tronie oſadźili, ſpoſobem tákim.

Powiada piſmo S. *4ti Reg. C. 9. Unuſquiſq; tollens pallium ſuum, poſuerunt ſub pedibus ejus, in ſimilitudinem Tribunalis, & cecinerunt Tuba dicentes, vivat Jehu Rex*: To ták y z Rokiem nowym uczyńmy, oſadźmy go ná Tronie ſądowym, *in ſimilitudinem Tribunalis*, niech nam przy codźienney, w ſprawach naſzych Chrześćiáńſkiey reflexyi rozſądźi, co ſię godźi, á co ſię nie godźi, co według Boga y przykazania iego, y co też od przykazania Boſkiego zdrożnego, niech ten nowy Rok, będźie ſędźią między Bogiem y nami. Zawezmą ſię intencye naſze y zamyſły złe, adwerſarza ſwego tego Roku dognębić, żeby tego roku daley brnąć w nałogi ſzpetne, zeby ſię w też konwerſacye tego roku wdawáć, w ktore y przeſzłego roku, żeby okazyą do ćięſzkiey obrazy Boſkiey, tego roku przy ſobie trzymáć, ktora ſię roku przeſzłego trzymała, niechże nas ten nowy Rok rozſądźi, czy nam go ná to Bog pozwolił, żeby my ták tego Roku z obrazą Boſką żyli, iakoſmy Roku przeſzłego żyli.

Apelles obaczywſzy miſternie odmalowany obraz od Protogeneſa, ale niewdzięczny rzekł: *Ingens labor, ac ſtupendum opus, ſed gratiæ deſunt, quæ illud in cælos transferant.* Nieoſzacowaney pracy koſzt y nakład, ále niemaſz Bogini Łaſki, żeby to zalećiła przed Bogami w niebie. O moy miły Boże, iákoſmy ſię ćięſzko przez te lata przeſzłe napracowali, Panowie niby około dobra poſpolitego, iáko ſię głową nakręćili; Ná Trybunałach zaſiadaiący, iák wiele trudnośći około rozſądzenia zawiłych ſpraw podięli, ſtudzy iák wiele nięwczaſow ná uſługach Páńſkich, y áffrontow zgryzli y ztrawili, obywatele miaſt iák wiele inwidyi zaſtawiaiąc ſię zá poſpolſtwo, y prawa ſwoie niepołkneli, Przyiáćiele iáko wiele ſtoſow zá przyiáćioł ſwoich ponieśli; Goſpodarze, Rzemieśnicy, mierney kondycyi ludźie, iák wiele potu wylali, iák ſię cięſzko napracowali, *ſtupendum opus, labor ingens?* Coż potym wſzyſtkim? zbierzćie to wſzyſtko, śćiſnićie mocno álbo w garzśći, álbo w praśie, pewnie y kropla łaſki Boſkiey, ktorąbyśćie zá to wyſłużyli, nie wypadnie, *Gratiæ deſunt*, niechże tedy ten

Rok

Rok nowy, wszystkie sprawy wasze ták miarkuie, żebyśćie sobie nimi, iako naywiększą łaskę Boską tego roku wysłużyli, y wyrobili. Zasiadszy między ludźmi rachuiećie sobie lata, recytuiećie iák chłopcy pensa w szkole, urzędy wasze, ascensy wasze, prace wasze, to zá moią industryą, to zá moią skrzętnośćią, to zá moią odwagą, to zá moim kosztem staneło. *Ingens labor*, á coż potym, kiedyśćie zá to wszystko yiedney odrobiny łaski Boskiey nie otrzymali: *de sunt gratiæ*, Niechże tedy ten Rok nowy będźie u was Sędźią, y niech was rozsądźi, iáko śię tego Roku sprawowáć máćie, żebyśćie iáko naywiększą łaskę Boską pozyskali.

Iakże ieszcze ten Rok nowy, żeby nam ná dobre wyszedł obchodźić mamy? oto ták; powiada pismo S. 3. *Reg. C. 18. Dominus transiit, & operuit Elias vultum suum pallio.* Pan idźie, á Eliasz wźiąwszy płaszcz, okrył głowę, żeby nic niewidźiał, coż to zá płaszcz ktorym sobie Eliasz oczy zasłonił, żeby niewidział, co Bog około niego czynił? odpowiada ná to mieysce S. Ephrem, *In omne sancitum DEI, prompitudo cæca, pallium benè dixeris, quô involvuntur oculi curiositatis, quid sic mecum agit DEUS, quare mecum sic agit.* Zpuszczenie śię cale ná wolą Bożą, iest to płaszczyk ná oczy, kto śię zpuśći ná wolą Bożą, nie podgląda, niepyta śię, czemu to ták Pan Bog zemną czyni, czemu nie inaczey.

Zyczyćie sobie N. M. żeby wam ten Rok nowy ná dobre wyszedł, spráwćiesz sobie táki płaszczyk ná ten rok, to iest zdaycie śię ná wolą Bożą, we wszystkich okurrencyach, choćby śię co nayćięższego stało, mowćie *omnia quæcunque fecit, in sapientia fecit, benè omnia fecit*, ále mnie Bog podobno tego roku ubostwem ćięszkim nawiedźi, á drudzy śię dobrze mieć będą, á czemuz to? *Omnia benè fecit*, á kiedy mnie Bog tego roku nieszczęśćiem iákim, lub to ná zdrowiu, lub to ná fortunie y sławie nawiedźi? coz czynić? oto płaszczykiem oczy zasłonić, niepytáć śię czemu to ták Bog zemną czyni? ále śię zpuśćić ná wolą iego świętą, y wierzćie mocno, że co Bog zwami tego roku uczyni, wszystko dobrze, wyśmienićie uczyni, *benè omnia fecit.* Pamiętayćie tego roku, y ná naukę wielkiego sługi Bożego, Kaietana S. temu gdy przyiáćiele odradzali, żeby śię był z Wenecyi nieprze-

nieprzenośił z swoim Zakonem do Neapolu, powiadaiąc że tam drogość wielka, á zatym niebędzie mogł z iałmużny bráći wyżywić, odpowiedział: *Videbo, utrum alius sit DEUS Venetiis, & alius Neapoli*, ieżeli was Bog tego roku chłostáć rożnymi utrapieniami będźie, mowćieśz sobie, *utrum alius sit DEUS*, á zaż to nie ten Bog mnie trapi, ktory mnie przeszłego roku głaskał? tenże to Bog, y ták mądry, y ták dobry, nic mi złego nieżyczy, czemuż śię do woli iego niemam stosowáć? Tenże to Bog wszechmocny, co y przeszłych lat, potrafi mnie z nayćięższego wyprowadzić nieszczęśćia, y utrapienia, ieżeli o ten płaszcz, postaráćie śię N.M. ná ten nowy rok, upewniam że wam ná dobre wyniydzie; A dopieroż ieżeli śię postaráćie ná ten rok o płaszcz ktory wynalazł Maldonatus: *Charitas DEI & proximi, latissimum pallium est, inde pendent lex & Prophetæ, charitate DEI calor mentis concipitur, charitate DEI inflammamur; charitate proximi æque amicos, ac inimicos contegimus, multitudinem peccatorum operimus*, Miłość Pana Boga naszego, iáko płaszcz nas grzeie, do tego wszystkiego co śię Bogu podoba, Miłość bliźniego y to obszerny powinien być płaszcz, bo powinien pokryć nie tylko przyiáćioł, krewnych, domowych, ále też y nieprzyiáćioł, y adwersarzow następuiących ná sławę, ná fortunę, ná zdrowie twoie, powinien ten płaszcz pokryć defekta y ułomnośći ludzkie, o te śię tedy płaszcze, ná ten rok postaráyćie, á zapewnę wam ná dobre wyniydźie. Wiem że śię Prałat pewny Achacyusz, pokazał po śmierći pobożnemu Kapłanowi, w opiętym y krotkim płaszczyku, spytał śię go, czemu ták w opiętym y krotkim płaszczu? odpowiedźiał: *breve fuit meritum, breve datum pallium.* Ieżeli chcećie N. M. żeby wam ten rok ná dobre wyszedł, staráyćieśz śię ná ten rok, nie o płaszczyk opięty, ále obszerny miłośći Chrześćiáńskiey, ktorymbyśćie nietylko przyiáćioł, ále y nieprzyiáćioł waszych okryli. Máćie nieprzyiáćioł, máćie zgryźliwych sąśiadow, nieżyczliwych sobie wielu, ieżeli Boga kocháćie, upadniyćieśz przed ukrzyżowanym Chrystusem, y serdecznie westchnąwszy mowćie: Boże srodze obnażony, oto mam płaszczyk miłośći ku bliźniemu, bardzo opięty y krotki, otoż ći Boże ukrzyżowany przyrzekam, że ná ten rok rozprzestrzenię ten płaszczyk miłośći, ták żebym

tym

tym płaszczem, y naywiększych nieprzyiaćioł moich okrył, ieżeli śię N.M. o táki płaszcz ná ten rok postaraćie, zapewne wam ná dobre wyniydźie.

A żeby to y prędzey y pewniey było, uczynmysz ták: gdy Maurylius za dźiećię, a potym Biskupa Andegaweńskiego do chrztu przyniesiąno, trzeba położyc też oraz y drugie dźiećię, y dano mu imie Lucianus, cudownie tedy po chrzćie dźiećina Maurylius podniosł raczkę, y nią owey drugiey dźiećinie Lucyanowi błogosłáwił mowiąc: *Luciane feliciter cresce, ego quando ero pastor tuus, tu ovis mea eris.* N.M. dwie dnia dźiśieyszego dźiećiny do nas przyniesiąno, iedna stársza bo iuż osmy dźien od iey narodzenia, druga dźiećina *infans unius diei* Rok nowy, dopiero mu kilka godzin: Więc naprzod podźiękuymy Bogu, ze nas do tego roku przyprowadźił, podźiękuymy zá dobrodźieystwa, ktore nam roku przeszłego świadczył, podźiękuymy że nas grzesznych, przez cały rok przeszły ćierpliwie znosił, prośmy pokornie dźiećiny pierwszey, ktorey dano dźiśiay imie IEZUS, áby tey drugiey dźiećinie, Roku nowemu pobłogosłáwił, *feliciter cresce*, niech zá błogosłáwieństwem IEzusa dźiećiny, ta druga dźiećina Rok nowy *feliciter cresce*, niech mowie rośćie ná zásługi przed Bogiem, ná łaski do zbawienia, niech rośnie y przerośńie wszystkie utrapienia y dolegliwośći, niech ták pięknie rośnie, żeby tá dźiećina rok teraznieyszy, ieżeli kogo z nas zabierze, dorosł zá łaską Nayświętszego IEzusa, wiecznego po śmierći zbawienia.

Konczę powinszowaniem wszystkim tego nowego Roku; day Boże zebyśćie go wszyscy przy zdrowiu dobrym, y szczęśćiu statecznym przepędźili, życzę wszystkim, żeby ná ten rok z pełniło śię pismo Joela Proroka *reddam vobis annos, quos comedit bruchus, locusta, & ærugo*, zyczę zeby tego roku z pełniło śię co 3. *Reg.* Bog obiecał *unusquisq; sedebit sub vinea sua, & ficu sua.* Niech śię osiedźi Szlachta w swoich dworach, Práłáći bespiecznie w swoich stallach, Biskupi przy katedrach, kupcy niech śię śmiało w swoich sklepach, y kramách rostaszuią, obywatele miast po swoich kamienicach niech bespiecznie gospodaruią, ubodzy rzemieśnicy ná swoich warztatach niech bez przeszkody záśiadaią y robią, *vocabitis hunc annum celeber-*

rimum & ſanctiſſimum Levit 23. niech wam wſzyſtkim ten nowy Rok, będźie zawołany ná cały świat, ále y dla zycia Chrześćiáńſkiego zbawienny Amen.

KAZANIE.

Ná Swięto trzech Kroli

Ecce Magi ab Oiente venerunt, & invenerunt puerum Mat. 2.

PRzeczytaną ná dźiſieyſzą uroczyſtość trzech Kroli Ewangelią ták uważam: *Cum natus eſſet JEſus in Bethleem Judæ, ecce Magi ab oriente venerunt*, że ſię o narodzeniu Chryſtuſowym dowiedźieli trzey Krolowie, choć daleko od Bethleem, bo aż ná wſchodźie ſłońca kroluiący, to dobrze, ále to zle, urodźi ſię między ludźmi ułomność iáka z grzechem, y to ſkryćie iák w ſtaience, y zaraz o tym wſzyſcy powinni wiedźieć, *in Oriente & Occidente*, nie ták każe miłość bliźniego czynić, ále ták: *abſcondit idola Rahel, ſub ſtramentis camelorum, Gen. 31.* choć ſię też urodźi iáki bałwanek, pokryć to, żeby o tym nikt niewiedźiáł. *Ecce magi ab Oriente venerunt* To ći dla Boga narodzonego, choć daleko, choć do ſtaiędnki, choć byli zabawni rządem kroleſtw ſwoich, á przećię ſię nie lenili puśćić w drogę; Coż ná to rzeczećie mieſzkaiący po wſiach y maiętnośćiách; á ciężko wam iecháć o puł mile do Kośćioła ná Mſzą, y inne nabozenſtwo, y ták dla gnuſnośći y leniſtwa, co dwor to kapliczka, á przy kaplicy zaraz muśi być diabeł, á coż to zá diabeł? oto ten że poddani patrząc ná kaplicę dworſką, do Kośćioła niepoydą, y dla tego w kośćiele puſtki, á nie diabeł że to? że poddani w Niedźielę, y w Swięta Mſzy S. y Kazania nieſłuchiwaią, y to diabeł, że iákakolwiek obwencya ná woſk ubogiemu Plebanowi uſtanie, y to diabeł? że lada biegun przyidźie, y Mſzą mu w kaplicy odprawić dopuſzczą, y to niechwalebna. *Ecce Magi*, pięknaſz to kiedy kogo z cnoty palcem pokazuią *ecce Magi*, ták wytykano Chryſoſtoma S. *Hic Sacerdos neminem timet, niſi peccatum*, ták y Jan S. zkazywał Chryſtuſa, *ecce agnus DEI qui tollit, peccata mundi*, ále gdy kogo wytykaią palcem dla ſwawoli; oto iużći idźie, iuż tam nie będźie bez obrazy Boſkiey, iuż tam będzie potrzeba trun-

ba trunny, bo to ieſt zwadźca, napáśnik, y rozboynik, álbo zá rok kolebki, táki ieſt prawie niepoczćiwiec, y wiolentarż.

Ecce magi ubi eſt, qui natus eſt Rex Judæorum, uważyłem to, że cztery razy ſzukano Pana IEzuſa, ſzukali go naprzod Krolowie, ále iákże? *ubi eſt, qui natus eſt*, ſzukali go narodzonego, gdzie mu przyſpiewywali Aniołowie; *Gloria in altiſſimis DEO*. Drugi raz ſzukano Pana IEzuſa *ubi paſcas*, Boga dobrze ieść, y pić dającego, *ubi paſcas*; trzećiraz ſzukała go Matka Nayświętſza, kiedy iey w Kośćiele Jerozolimſkim zoſtał, *ubi habitas*; czwarty raz ſzukała go Magdalena ále iuż z krzyża złożonego, *tulerunt Dominum meum, & neſcio ubi poſuerunt eum*. Nie wielka to doſkonałość Boga ſzukáć, gdy wam weſoło zagraią, ſzukáć Boga tam, gdźie was nakarmi, niewielka to Baga ſzukáć w kamienicy, w ktorey was oſadźił, to grunt ſzukáć, Boga ukrzyżowanego, y przy nim ſtanąć, Boga obnażonego, y przy ubostwie ſię iego nie zmarzſzcyć, Boga wyśmianego, y ięzykami ludzkiemi zdeſpektowanego, y tąż manierą iák on wſzyſtko znośić, á zdobędźiećieſzſię ná tyle doſkonałośći? *Vidimus ſtellam ejus in Oriente, & venimus*. Ieſt co w tych Monarchach chwalić, iuż ten pięknie y chwalebnie poſtępuie, kto ná iawie iák przy świetle z niczym ſię nie kryiąc poſtępuie, ále tko ſię kryie zakcyami ſwemi, podeyzrzenie wielkie, á tego podeyzrzenia fundament wielki, karteczki y poſelſtwa, ſkryte podarunki, zeby Matka niepoſtrzegła. *Audiens autem Rex Herodes turbatus eſt* To ták miedzy ludzmi bywa oſobliwie miedzy Rodzicami, że ſię Bog narodźi w ſercu ſynaczka, czy coreczki, aż ſię Rodźicy turbuią, á dla Boga czy nie będźie mniſzką? czy ten ſyn niebędźie duchownym, o iakich turbacyi, y zamieſzania, y przeſzkod, á ná to ſię nie reflektuiećie, ieżeli wy dźiátek Bogu żałuiećie, ktoſz wie, czy wam ich nie zabierze, żebyśćie z nich poćiechy niemieli, *Ite & renuntiate mihi*, ſam Herod nie ſzedł do Chryſtuſa, ále Krolom nieprzeſzkadzał, y owſzem radźił żeby ſzukali Boga, *ite*. To nieznośna, kiedy ſię y ſami do Boga niemamy, y ieſzcze drugim przeſzkadzamy; Mąż nienabożny, rzadko kiedy w kośćiele bywa, y ieſzcze łaie, że żona nabożna, że nigdy Mſzy S. nieopuśći, y że ſię co Swięto ſpowiada. Pan ledwie kiedy Mſzy S. ſłucha, y ieſzcze cze-

ladce

ladce y poddanym, do kośćioła w Swięto niepozwala, ále im robić każe,kiedy śię śami do Boga niemaćie, to przynaymniey drugim nieprzeszkadzayćie. *Obtulerunt ei munera* Coż tez zá kolędę ći trzey Monarchowie, Fundatorowie wierzących z pogáństwa, Chrystusowi oddali? powiada S. Maxim. że dwoiaką, iednę z szkatuły, drugą zupokorzonego serca, *ab arca protulerunt munera hospiti novo, á corde deprompserunt honorem, tanquam DEO* á Pan IEzus dał że tez iáką kolędę tym Monarchom? *Vidimus stellam*, y bardzo zacną dał, bo im dał gwiazdę, ktora ich do Chrystusa przyprowadźiła. Więc y ia ták uczynię, naprzod iuż nie zskrzynki, ále zprzeczytaney Ewangelii kolędę, á potym gwiazdy luminarze, niebieskie po kolędźie rozdawáć będę Ad M. D. G.

A naprzod ponieważ u mnie nie iest ordynaryusz Auditor, ále przychodźien tylko, Jáśnie Wielmożni, y Wielmożni Panowie, wam iáko gośćiom naprzod daię kolędę. *Et stella antecedebat eos, & stetit supra, ubi erat puer.* Bierzcieśz Panowie moi tę gwiazdę zá kolędę,iáko ta gwiazda *antecedebat*, ták y wy máćie precedencyą swoię, iest precedencya w powadze, iest w honorach, iest w Jurisdykcyi, iest w intratach,iest w obligacyi stanu waszego, precedencya w obradzaniu y pomnażaniu Chwały Boskięy, y obmyślaniu około dobra pospolitego, wy do tego wszystkiego nád insze stany należyćie, także we wszystkich akcyach postępuyćie, żeby w punkt iáko ta gwiazda, niewybiegaiąc gdźieindźiy, tylko tam bieżćie, gdźie Bog,gdźie chwała iego y wola. *stetit ubi erat puer*, pomniyćie ná to, co powiedźiał Filip Krol Hiszpáński, *Ita per maria, trans maria, quæro mortalia, ut non perdam æterna*, Ták w Okrętach moich rozesłanych po morzu, ták w ludźiach moich rozesłanych zá morze szukam sławy, szukam powagi imienia Hiszpáńskiego *mortalia*, żebym nie utráćił nieba, żebym nie chybił Boga, *stetit ubi erat puer.* Tę gwiazdę ktora *antecedebat* nazywa S Fulgencyusz Bożą, *ab illa stella fulgebat Timor, & reverentia noviter nati Dei, per quam ducebantur ad honorandum eum*, obaczyli gwiazdę, zaraz ich tkneła rewerencya Boga, y pomyślili sobie, podźmy mu śię z boiáźnią pokłonić. Tę ia wam Panowie moi gwiazdę po kolędźie daię, ná to, żeby wam we wszystkich wa-

szych

ſzych akcyach ta gwiazda Boiáźń Boſka przyświecała, pomnieyſzey kondycyi ludźi utrzymáć przy cnoćie, przy Bogu, może boiaźn ludzka, boiazn prawa, boiáźn urzędu; ále was Panow nieutrzyma, chyba iedyna boiáźń Boſka. Co to ſą Panowie bez boiáźńi Boſkiey? mowi Cyprian. S. *Generoſiſſimi, ſed ſimul fercciſſimi equi ſine freno*, zrzući z ſiebie kogo chce, y nikt go nie utrzyma. Pytano ſię Araozyuſza świątobliwego Kapłana, przy dworze Krola Hiſzpáńſkiego, (piſze Orlandynus) *haberetne aliquam herbam ad conſervandam caſtimoniam*, odpowiedźiał: *habeo herbam, quam quotidie ſubodoror, & vocatur Timor DEI*; mam źiołko, ktore mnie w naywiękſzych okazyach utrzymuie przy czyſtośći, á to źiołko zowie ſię Boiáźn Boża. Ták Panowie, powinniśćie we wſzyſtkich okurrencyach waſzych, tego źiołka Boiáźńi Bożey wącháć, á ták przy wielkiey waſzey ſwobodźie, będźie w cale przykazanie Boſkie. Trafi ſię okazya przeſtępſtwa przykazania Boſkiego, pomyślćieſz ſobie, poki żyię y to by mi, y to uſzło, bo ktożby mnie za to karał, ále gdy umieráć będę, iákże ſię Bogu z tego ſprawię? oto narzekáć będę, iáko narzekał umieraiąc wielki Pan Pleſeius, *Erant in vita mea altiſſimi ſaltus, & ecce dum morior, vix pauca verba afferam, nec ſatisfaciam*; poki ſię żyło, wſzyſtko ſię przeſkoczyło, ále teraz przy śmierći niczego nieprzeſkoczę, nie uydźie mi nic, bo ſię ze wſzyſtkiego trzeba Bogu ſprawic. Tę gwiazdę Hugo Carenſis nazywa uſzanowaniem Boga, *erat innoteſcentia inter gentes, ad honorandum Deum*, Dobra to dla was Panowie gwiazda. Ták ſobie codźień pomyślćie, uſzanował mnie Bog, że mi dał urodzenie Páńſkie, dał mi rozum oſtry, dał mi obrot w radach, dał mi powagę, y fortunę páńſką, niech że ia go tez ſzanuię, żebym cźći iego iákimkolwiek pretextem nieodſtępował. *Quid retribuam Domino, quæ retribuit mihi?* Nie mam mu czym oddáć, więc mu przynaymniey oddam uniżonym poſzanowaniem. Więc Panowie moi gdy ſię według tey gwiazdy ſprawowáć będźiećie, będźie waſza precedencya y tu, y w niebie *antecedebat eos*, zprawdźi ſię co powiedźiał Carenſis: *Optimates, qui præcedunt nos difficultate curarum quas ſuſtinent, præcedant & meritis, præcedant & gloria.*

Nayprzewielebnieyſzym Prałatom y Kanonikom tutecznym, coż

dam za kolędę? To prawda że gwiazda owa, ktora trzech Krolow prowadźiła do Pana IEzusa, nie sama postępowała, ále ią Anioł muśiał prowadźić, y to Anioł z gorney Dyecezyi, á po naszemu z Archidyecezyi, mowi Carensis: *Fuit ibi ductor Angelus, isq; de prima Angelorum divisione, qui per stellam duxit Reges, & exierunt de Bethleem in Orbem, magni Sacerdotes.* Bierzćieśz sobie tedy tego Anioła *de prima divisione* zá kolędę; Ten Anioł prowadźił y strzegł Krolow, ktorzy wyszli *magni sacerdotes*, azasz y wy, ile po te czasy, nie iesteśćie *magni* przed Bogiem Kapłani? *magni* w mądrym, chwalebnym, y świątobliwym Archidyecezyi rządzeniu, *magni* dla dawnych ná tym mieyscu, y od dalekich lat zastarzałych zasług, tu wam *meritis incanuit ætas*; bá mogę mowić, *galeis incanuit ætas*, boście nie raz zá tarczę stanęli, powagą, y obradą swoią *immunitatibus*, & *maiestati Ecclesiæ*. *Magni* dla pracowitych expedycyi, częśćią po Trybunałach, częśćią dla innych ustawicznych, około publicznych potrzeb prac, y fatyg. *Magni* dla wielkiey y nieomylney nadziei, ná przyszłe *usus publicos*; *Magni* dla wielkiey nauki y żyćia przykładnego. *Magni* dla rozporządzenia, ustawicznego w tym Kośćiele nabożeństwa. Niech że was ten Anioł strzeże, żebyśćie przy iego straży, po długich latach otrzymali ten koniec, ktory otrzymała gwiazda, *Angelus ille duxit stellam, & tandem sub ejus custodia, in officii sui sanctitate evanuit* mowi Carensis; żebyśćie po chwalebnych pracach y wysługach waszych, tám stáneli, gdźie was ten Anioł czeka, y czekáć będźie, z pochwałą Synezyusza; *alius eminenter stetit, per virtutes procedebat plenus diebûs, plenior meritis in cælos abiit, & in patria gloriosè quievit.*

Ichmośćiom tutecznym Penitencyarzom, zapatruiąc się ná ich stateczne y nieprzełamane prace, dawam za kolędę też gwiazdę, o ktorey mowi Chryzolog: *Stella illa ducebat Gentilium duces, & eorum compungebat corda, ambulabat cum ambulantibus, stabat cum quiescentibus, vigilabat cum dormientibus.* Proporcyalna to dla was kolęda. Ta gwiazda prowadźiła do Boga Poganow, y serca ich dysponowała y kruszyła. Azasz się y wam nietrafiaią z poganiałego sumnienia y obyczaiow ludźie? ktorych wy serca, pracowićie do Boga przez skruchę, y żal za grzechy dysponuiećie, y kieruiećie. Idą kupą osobliwie prostactwo

ſtaćtwo do konfeſſyonałow, biezyćie y wy *ambulabat*, wypowiedáią ſumnienia ſwego zawiłośći, wy ćierpliwie ſłucháćie *ſtabat*, ſpi nie jeden w grzechach y nałogach z niebeſpieczeńſtwem zguby duſzy właſney, wy czuiećie ná to, iáko ich obudźić y podźwignąć; bierzćieſz tę gwiazdę, á potych pracach waſzych tam ſtaniećie, gdźie ſtaneli. *Qui erudiunt alios ad juſtitiam, fulgebunt ſicut ſtellæ in perpetuas æternitates.*

Przewielebnym Ichmośćiom Kapłanom, ná rożney uſłudze kośćioła tego zoſtaiącym, dawam za kolędę, naprzod ow żłobek Pana JEzuſa, w ktorym miał twarde, y ubogie złożenie Pan Nieba, y źiemie. Ten żłobek coż znaczył? oto powiada Grzegorz S. ze znaczył Ołtarz, *ſicut enim in altari quotidie immolatur Chryſtus, ita ibi in hoſtiam, in carne parva, obtulit ſe Patri æterno*, przyſtępuyćieſz do tego żłobku z tákim nabożeńſtwem, z táką ſumnienia czyſtośćią, iáko Nayświętſza Mátká, gdy mu pokarm dawała, gdy go piaſtowała, y podnoſiła. Ale oraż życzę wam, żebyśćie przy tym żłobku znalezli, przez ták wiele lát zatrzymane, ná wyżywienie y ſuſtentacyą waſzą, ſupplementa. Pracuiećie przy tym Kośćiele, iáko robotni wołkowie około duſz ludzkich, około Pſalmodyi, á przećie ći pracowići wołkowie, niemaią należytego ſwego obroku, bo czynſze y funduſze niedochodzą, choć ſię zá tymi wołkami ſam Pan Bog przyczynia *Deut 32. Non ligabis os bovis, terentis in area fruges tuas*, robią, pracuią, trzeba im dáć, ba y drugie piſmo zá nimi mowi: *ubi ſunt ſegetes, ibi manifeſta fortitudo bovis*, niechce ſię to robić pracowitemu bydlątku, kiedy mu co zá iego prace należy, nie náſypią.

Oprocz tego, rożne gwiazdy y luminarze, wpraſzaią ſię żebym ie ofiarował po kolędźie, á naprzod *Judic. 5. Stellæ manentes in ordine & curſu ſuo pugnaverunt*, nierozerwanym ſzykiem, y porządkiem idące, właśnie te gwiazdy *manentes in ordine*, wam pobożni Kapłani po kolędźie należą, bo y wy pilnuiećie ſwego porządku *in ordine manentes*, przyidźie turnus, y kadencya do ſpiewania Mſzy S, do ſpiewania Pſalmodyi Kośćielney, wſzycy *in ordine manentes & curſu*, według porządku ſwego pilnuiećie, nie uſkarzy ſię Bog ná was, *ubi eras, dum me laudarent aſtra matutina.* Dobra by była y ta gwiazda

dla was pobożni kapłani, ná ktorą trzey Krolowie patrzyli, bo y my duchowni z tą gwiazdą symbolizuiemy; á ná kogoż naybardziey ludźie świeccy oczy wytrzeszczaią? kto pierwsze *objectum* censur, ieżeli nie my duchowni, o kim naymiley dyszkurowáć, o kim się nagadáć, ieżeli nie o duchownych. Przestrzegł nas w tym Pan Bog, bo kiedy Aarona Kapłanem czynił, mowił do Moyżesza: *adduces Aaron ad fores tabernaculi*, postawisz go nie zá drzwiami, ále przy drzwiach, żeby go wszyscy widźieli, nauczaiąc nas, żeśmy Kapłani, zawsze ná oku ludzkim y censurach, zrobi kto co, choćby naywięszy exces, poydźie to zá drzwi, zamkną to żeby między ludzie nie wyszło; niechże ieno duchowny w czym naymniey pobłądźi, zostanie to przed drzwiami, żeby wszyscy o tym wiedźieli. Ale ia dla was pobożni Kapłani, ná kolędę insze gwiazdy znayduię, *Apoc.* 1, *Vidi similem filio hominis inter candelabra, & habebat stellas septem*; między złotymi Kośćielnemi lichtarzami stał Pan IEzus, y piastował w ręku swoich gwiazdy; Te ia wam pobożni Kapłani daię po kolędźie gwiazdy, ktore Pan IEzus ná ręku swoich piastuie. Krolowi Francuskiemu, wielką summę pieniędzy przynieśiono przy obecnośći trzech Panow, rzecze Krol do nich, ktorego ręka z was nayzasłużensza, temu się ta summa dostanie; ná to ieden z nich rzecze: *Ego portavi ensem ante Regẽ, tut amen salutis*, moia ręka nayzasłużensza, bom nią nosił przed Krolem miecz, obronę żyćia, Drugi rzecze: *Ego portavi coronam, Majestatem Regis*, moia ręka nayzasłużensza, bom ná niey piastował koronę, ná ktorey zawisła wszystka powaga y Maiestat Krolewski. Trzeći rzecze: *An nescis Rex, quia hæc manus bajula, hic humerus portitor Regis abjecti*; aza niepamiętasz Krolu? iákom ćię tą moią ręką, zarzuconego wydźwignął z iamy? Ná to Krol odpowiedźiał, *portásti Regem, reporta in domum tuam aurum*; Ręce wasze pobożni Kapłani, są to piastunowie zarzuconego Boga pod osoby chleba y Wina, y rozumiem że go ták godnie, ták nabożnie piastuiećie, że ná żadnego z was nie padnie Kryzys, ktorą dał M. Avila iednemu Kapłanowi, ktorego gdy widźiáł, że przy Ołtarzu nie nábożnie, y bez poszanowania Panem IEzusem w hostyi szarzał, rzekł do niego: *An non intelligis, hunc, optimó & honestissimó locó natum, quem tamen ini-*

men iniquè tractas, y dla tego tez was Kapłanow piastuie tenże IEzus, piastuie duszę y honor wasz, y uymuie się oń *Nolite tangere Christos meos* choćby naygorsi byli: toż świętey Brygidźie obiawił: *Scito gravissimum mihi esse, si uncti mei dishonorentur, quia etsi quandoq; mali sunt; & qui etiam malos sacerdotes despectat, in morte nullum habebit.* Bądźmysz pobożni Kapłani iáko gwiazdy, o ktorych napisał Chryzostom S. *In cælo patriam & commercium habent* w niebie niech będźie nasza Oyczyzna, bądźmy iáko gwiazdy, o ktorych Ambrozy S. napisał? *Terras prospiciunt, sed de cælo non descendunt*, źiemi się do czasu przypatruymy, ále z nieba sercem, myślą, y áffektem nie ztępuymy. Bądźmy iáko gwiazdy, o ktorych Pòéta napisał: *Natio mitissima*, nikomu się nie naprzykrzą, dla tego Chrystus pierwszym Kapłanom Apostołom mowił: *Non tuleritis baculum, neque virgam, & neminem in via salutaveritis.* nawet y ná drodze, nie wdawayćie się w znaiomośći niepotrzebne, dopieroż w gospodźie, nikogo nie tknićie pośiskiem, *natio mitissima*; bądźmy iáko gwiazdy, żeby się o nas po śmierći z pełniło, co Barklawiusz wspomina: *Sidere cælum auxistis*, umarł po pracach swoich ten wielebny Kapłan, toc nowa gwiazda przybyła ná niebie.

Iáśńie wielmożnym, wielmożnym Paniom, daię po kolędźie sen Krolewski, *responsó acceptó in somnis, ne redirent ad Herodem*, spali trzey Krolowie, Anioł im się pokazał przez sen, ten tedy trzech Krolow sen, daię wam po kolędźie Jáśńie wielmożne, wielmożne Pánie, żeby wasze sny ták święte były, iák tych Swiętych trzech Krolow, y nieprzedłużone aż ku południowi, daie Wam sen po kolędźie, żebyśćie czuyno spały, y Mszy Swiętey, y Kazania nieząsypiały, á dopieroż zbawienia duszy swoiey, żebyśćie niezaniedbywały. Niema nikt większey wygody do zbawienia iáko wy, byleśćie tylko sáme chćiáły. S. Paula Pani wielka, do Jeruzalem się wybierała, pytano się iey, *quo abis Paula?* odpowiedźiáła: *cælum quæro*, ná to iey S. Hieronim powiedźiał, *an nescis Paula, quia domi cælum habes*, y w páłacu przy wygodach waszych, przy rozrywkach waszych, możećie mieć niebo.

Ichmośćiom Woyskowym, zá kolędę daię Mirrę, ieśt was wiele

 tákich,

tákich, ktorzy ſtráćiwſzy zdrowie y ſubſtancyą, długo czekáćie zá ſług, Mirra to gorzka. Ieſt tez tákich niemáło, co z wyćiśnieniem łez z oczu ludźi ubogich wydźierali, y to Mirra gorzka. O Mirrze napiſał ktos z Medykow: *caſtimoniam cuſtodit, contuſa in pulverum, & hauſta in potu.* Bierzćieſz tę Mirrę ná to, żebyśćie mieli czyſtość w mowie y akcyach, bierzćie Mirrę ktorey przypiſano: *dummodo ſuperſit odor,* choć ná ogniu zniſzczeie; ále pięknie zawonieie. Ták y wy ſobie mowćie, wyniſzczyłem ſię, potráćiłem, niemaſz poćiechy, to przynaymniey prace y trudy moie Bogu ofiaruię, żeby przy ſławie moiey *bonus odor* w niebie da Bog zawoniał.

Szlachetnemu tutecznego Miaſta Magiſtratowi, zá kolędę dawam ſzopkę, w ktorey ſię Pan IEzus narodźił. *intrantes domum, invenerunt puerum cum Maria Matre ejus.* O tey ſzopie mowi Zeno; *erat domicilium literaturæ magnæ, & ſapientiæ, ubi DEUS in hominem demotus eſt, & homo uſq; ad Divinitatem promotus*, azaſz y w tutecznym Magiſtraćie, ták zacnych y godnych Raycow, ludźi wyſoce rozumnych; y *perſonas promotas* niemaſz? więc do was ten domek należy, ktory nazywa S. Fulgencyuſz: *Hoſpitium Divinitatis, & Virginalis Maternitatis.* Iák wy przy ſtaraniu waſzym, y gorącym nabożeńſtwie, założyliśćie w tym Kośćiele Matce waſzey, ktora was rodźi, y znowu w wnętrznośći ſwoie przyimuie, Panu Bogu miłe bardzo, y ulubione mieſzkanie, to przez nabożeńſtwa ku Nayſwiętſzemu Sakramentowi, to przez iáśnieyſze nád inſze wſzyſtkie miaſta Roraty, Załozyliśćie mieſzkanie Matce IEzuſowey, przez nakłady ogniowe y oſwiecenia Obrazow iey. Więc zá to pomieſzkanie Bogu, y Matce iego nieraz wyſtawione, bierzćie pomieſzkanie, y domeczek Pana IEzuſa, y Nayświętſzey Mátki, mieyćie wielką nadźieię, że przy tákiey kolędźie odbierżecie owo błogoſławieńſtwo: ktore wypiſał Drogo Oſtienſis, *Ibi habitavit Divinitas, ibi habitavit cum virginitate DEO Maternitas, inde effluxit omnis felicitas* niech wam, będźie wſzelkiey ſzczęśliwośći goſpodą.

Oprocz tego, Przeſławnemu Magiſtratowi, y Radźie Miaſta tutecznego ofiaruię zá kolędę gwiazdę, o ktorey *Apoc. 2. qui cuſtodit uſq; in finem opera mea, dabo illi poteſtatem, reget in Virga ferrea,*

& dabo

& dabo illis stellam matutinam, Przesławna Rado, powinnibyśćie
mieć zá kolędę słońce, bo co słońce między gwiazdami ná niebie,
tośćie wy w Mieśćie; tylko że Słońce iest rzecz gorąca, oparzysta,
y gwałtowna, á pospolićie rada naylepsza, co zlekka, niegorąco, co
ná wytrzymaną. A czym Roboam Krolestwo stráćił? oto tym,że
gorących, młodych rady słuchał, *secutus est consilium juvenum*, y że
gorąco sobie postąpił, wszyscy mruczeli, á potym się y zbuntowali.
Zkąd dobrze pouczał młodego Rośćiusza Tullius, dał on był w pe-
wney sprawie gorącą nazbyt radę, y żeby ią zaraz wykonáć oćią-
gał się, á on rzekł: *Tullius, Orpheus in lingva, asinus in consilio exequen-
do.* on go z tey okazyi ná bankiet zaprosił, y umyślnie dźikiego wie-
prza, nie kazał dobrze uwarzyć, kiedy przyszło do owey potrawy
niedowarzoney, aż Rośćiusz ieść niechce, y przyczynę dawał, że
niedowarzona potrawa; aż dopiero rzecze Tullius. *Times aprum, in
quo præcipitavit culina, & non times consilium, in quo præcipitavit furor,
& fervor?* wierzę, boisz się potrawy niedowarzoney, żebyć nieszko-
dźiła, bardziś się powinien báć rady, dobrze nieuważoney, y nieu-
warzoney, bo to rzecz niestrawna, zatym wiele może zaszkodźić.
Niedam wam słońca, ochłodźić prawda deszczem, ktory wyćią-
gnęło z źiemie, ále bardzo gwałtownie, *dat refrigeria, sed violenter
extrahit succum*, żebyśćie y wy gwałtownie win, grzywien, poda-
tkow niesprawiedliwych, z ludźi osobliwie ubogich niewyćiskali.
Daię wam tedy Gwiazdę, á nie inakszą tylko zaranną. Dobraż to
kolęda dla was, bo wiem że wam wasze urzędy, dospáć niedopusz-
czą, muśićie rano myślić o tym, iákoby miasto zubożałe od zby-
tnich ćiężarow ochronić, wczesnie temu zabiegáćie, niedopiero po
czasie, bo to co się za wczasu obmyśli, nie po czasie, to naylepsza
rada, lepiey zawsze złemu zabiegáć, niżeli ie wyganiáć. Dawam
wam *stellam matutinam*, o ktorey mowi Chryzostom S. *stella consola-
toria in morbis*, y ten y ten ięczy, płacze, narzeka, wasza rada po-
winna temu zabiegáć, żeby się nikt ná niesprawiedliwość nie ska-
rżył y nienarzekał. Daię wam *stellam matutinam*, o ktorey Symbo-
lista napisał; *Sola respicit solem*, choć insze gwiazdy zaydą, ona się ná
słońcę ogląda. Bog wasz y prawo iest słońce, pamiętayćiesz ná to,
żebyśćie

żebyśćie śię w radach, y ſądach waſzych, ná nikogo nieoglądali, tylko ná ſamego Bogá, y Prawa wáſze. Dawam wam Jutrzenkę, o ktorey Auguſtyn S. napiſał: *ad matutinam ſtellam ſcelera tremunt, quia oculata eſt, ſolis enim lucem ducit,* inſze gwiaždy ślepe, nic przy nich niewidáć, á iutrzenka ma oko ná ſprawy waſze, poſtrzeże was ta gwiazda, że lub czaſem zboże bardzo tanie, á przećięſz chleb zbytnie mały, y piwo drogie, poſtrzeże was tá gwiazda, że targi w świętá rano czynićie, że kramy w święta otwieráćie. Dawam wam *ſtellam matutinam*, o ktorey ktoś napiſał: *ducit deſideriorum, & terrenæ beatitudinis coronatum ſolem.* życzę ſerdecznie, áby przy waſzym niedolpaniu y niewczaſach, poćiągnęliśćie zá ſobą Planetę wſzelkich ſzczęśliwych influencyi, y ktorzy teraz radźićie o dobru poſpolitym, żeby w godźinę śmierći, Bog ſam o dobrym wiecznym duſzy waſzey radźił.

Miaſtu temu kiedyś prześławnemu, dawam zá kolędę miaſteczko Bethleem, w ktorym śię P. IEzus narodźił; pomyśli ſobie iáki táki, nie bardzo nas ta kolęda poćieſzy? S. Auguſtyn piſząc ná Pſalm 44. y ná owe słowa *Filiæ Regum in honore tuo,* Corki twoie w poſzanowaniu, mowi: *Filiæ Regum ſunt Civitates* Miaſta oſobliwie przedńieyſze, ſą to Krolewny, á zatym powinny mieć ſwoie poſzanowánie, y reſpekt, ále teraz widzę iuż te *filiæ Regum*, dla uſtawicznych podatkow y exakcyi, dla naſtępowania ná przywileie, obroćiły śię prawie w chłopowny; przedtym te *Filiæ Regum* były *in fimbriis aureis*, á teraz o groſz trudno, dopieroż nam rzeczećie, będźie licho, gdy nam proſte miaſteczko Bethleem, zá kolędę dano, iákaż naſza powaga, iáka *ſecuritas* naſza będźie? Nie fraſuyćie śię, bo o tym miaſteczku mowi de Buſto: *Oppidum erat de muris, ſed magna Urbs facta eſt de Chriſti incunabulis, ubi & Angeli verſabantur, & Magi Reges peregrinabantur.* Ten ktory śię w Bethleem urodźił, wydźwignie was przy dawnym błogosławieńſtwie ſwoim, ktoregośćie przedtym doznawali, poſtawi was, nowymi łáſk ſwoich przywileiami ozdobi was.

Oprocz tego dawam zá kolędę Miaſtu, y obywatelom iego Gwiazdę, ktora śię zowie *via lactea* droga mleczna, żeby wam tego

roku, mlekiem y ſłodyczą waſze zabiegi y ſtarania płynęły. Powiadaią Poetowie: że gdy Jowiſza Matka Bogow Cybela do pierſi przyſadźiła, zpierſi ſwoich mlekiem ná kamień ſtrzyknęła, od tych czas ow kamień zawſze ſię mlekiem poćił y nazywano go *Materni lactis exuberantia.* Powſzechna wſzyſtkich nas Mátka Opátrzność Boga naſzego, niech wam płynie rzekami mlecznemi, niech was iáko dźieći ſwoie karmi y tuczy.

Poſpolſtwu Miáſta tutecznego daię zá kolędę Gwiazdy Jozefowe. *Vidi per ſomnium ſtellas adorare me*; karne to, pokorne były gwiazdy, właſnie należą poſpolſtwu po kolędźie, żeby poſpolſtwo we wſzyſtkim ſzanowało ſwoich Jozefow, to ieſt przeſławny Magiſtrat, co on uradźi, rozumieć że dobrze uradźi, bo każdy, w Magiſtráćie ma dobre ſumnienie, ázatym żaden z Magiſtratu radząc, niechce ſumnienia y duſzy ſwoiey zawieść.

Tym ktorzy do Sądow należą, daię za kolędę Gwiazdę, ktora ſię zowie *virgo*, żebyśćie zaſiadaiąc ná ſądach pámiętali ná przeſtrogę Tertuliana: *Virgo ſit Juſtitia veſtra, non adulteret in odiis, non laſciviat in vindictis, non fornicetur in impetibus, Virgo ſit non anus, quæ ſeneſcat tempore.*

Auguſtyn S. tę gwiazdę ktora prowadźiła Krolow do Pana IEzuſa nazywa *Lingva cæli.* Tę ia gwiazdę daię po kolędźie wſzyſtkim, ktorzy ſię prawem bawią, oſobliwie tym, ktorzy wſprawach ubogich ſierot, y Zakonnych ludźi ſtawaią, żeby ięzyk ich był ſwego czaſu relikwia do nieba, ták iáko Juryſty Florenſkiego po ktorego śmierći wſzyſtko ſię ciało w proch roſſypało, ſam tylko ięzyk cały nienaruſzony między gwiazdeczkami zoſtał, *ſplendet quia Jus & fas nunquam obfuſcavit.*

W dowcom dawam po kolędźie *Limen aræ* prog Ołtarzowy, żeby po zmarłych żonach ſwoich ladaiakimi áffektami zá prog poczćiwośći niewybiegali, niech ſobie w pokuſach mowią, co Tomaſz Morus: *Uxorem quidem perdidi, ſed dotem & advitalitium amorem ejus adhuc retineo*, dawam prog przy ołtarzu, żeby za progiem domu ſwego chodząc przypominali ſobie, tu ſię ná tym mieyſcu żona moia modliwała, tu około goſpodarſtwa chodźiła, więc we-

ſtchnę zá nię do Boga iák przy ołtarzu, więc ſię modlić będę zá nię iák przy ołtarzu, więc ſię zá duſzę iey poſtaram *o ſuffragia* ołtarzowe, więc zá duſzę iey ná Mſze S. y ná iałmużny ubogim żałowáć expenſy niebędę.

Wdowom zá kolędę dáwam złoto y kadźidło. Złoto wdowom potrzebne ná wypłacenie długow po niebośzczykach Mężach pozoſtałych, złoto wdowom potrzebne ná prawo, ná exakcye, bo zawſze więcey ćiężarow ná wdowy lub nieſłuſznie kładą, wdowom trzeba złota ná pozoſtałe dźieći. Dawam y kadźidło, żeby przy ſwoim oſierocáłym ſtanie były nabożne, bo álbo ſą wdowy młode, álbo podeſzłe, oboygu ſię każe Chryzoſtom S. modlić. *Annoſa eſt vidua, oret, & in oratione præmittat legationem ante ſe in Cælum, juvenis eſt, oret, tunc & vanitatem nugacium cogitationum expediet & inſidiantem ſibi diabolum oratione percutiet.* Oprocz tego wdowom náprzod tym co ieſzcze myślą ſię zá mąż wydáć, daię po kolędźie Gwiazdę, ktora ſię zowie *Oculus Capræ Amalthea*, była kozka ktora Jowiſza karmiła y zá to ią ná niebie między gwiazdami oſadźił, ſą y między wdowami kozy, ktore to wyſkoczyć ná drugim weſelu myślą, niechże maią tę kozy pilne oko, *oculus capræ*, żeby patrzyły czy tego żałowáć nie będą kiedy zle trafią. Wdowom podeſzłym daię Gwiazdę, *in medio nebulæ*, gwiazdę zá chmurą iák zá zaſłonką, żeby przez tę zaſłonkę iuż niewyglądały ná świat, niech nie upatruią czyby ich ieſzcze kto niewźiął. Niech będą iáko Anna, ktora z Kośćioła niewychodźiła, ále ſtatecznie wſieroctwie ſwoim Bogu ſłużyła y zá męża ſwego Boga błagała.

Páńieńſkiemu ſtanowi daię po kolędźie Nayświętſzą Pannę, do ktorey choć Anioł przyſzedł, y kilka tylko ſłow y to nabożnych przemowił, *turbata eſt in ſermone* zaraz ſię zturbowała; żebyśćie Panny, ieżeli ſię chcećie przy Páńieńſkiey poczćiwośći oſtáć, w konwerſacye ſię zmłodźiánami chocby drugi był iák Anioł niewdawały, dopieroż gdy do was wnawiedźiny nie Anioł ále beſpieczny młodźik á ieſzcze z muzyką przyidźie, y to w nocy, żebyśćie ſię ná oſtrożnośći miały, y o zachowanie pańieńſtwa ſię turbowały.

Oprocz tego daię Pannom zá kolędę Jutrzenkę o ktorey náPiſano

piſano *Nunquam ſinè rubore*, żebyśćie śię y pokazáć oſobliwie młodym wſtydźiły, y gdy śię pokażećie, nigdy tylko rumiencem śię zapłonąwſzy; przemowi kto co do was oſobliwie beſpiecznie, *nunquam ſinè rubore* więc ná táką mowę nie uśmiechayćie śię, ále zapłonąwſzy śię rumieńcem wſtydliwym, dyzguſt pokażćie. Daię wam *ſtellas fixas* gwiazdy ná ſwoim mieyſcu uſtawicznie ſiedzące, żebyśćie y wy ná Konwerſácye niepotrzebne niewybiegáły, oſobliwie bez matek, ále żebyśćie wdomu nád robotą przy matkach ſiedźiały. Daię wam y gwiazdy ieſzcze o ktorych Iob 5. *ſtellas claudit quaſi ſub ſignaculo.* żebyśćie oczy páńieńſkie y ięzyk iák pod pieczęćią utrzymywáły, niech y uſzy będą iák pod pieczęćią, żebyśćie pioſneczek y żartow nieprzyſtoynych nieſłucháły.

Młodźiánom dawam po kolędźie dwie gwiazdy, pierwſzą gwiazdę dźiśieyſzą *ſtellam in Oriente & ſtetit.* młodźi ieſteśćie iáko gwiazdy ná wſchodźie, *in oriente* idźiećie w gorę, poſtępuiećie wlata, wſtatury, wżywość, w nadźieie, *in oriente*, pomniciyeſz nato; że tá gwiazda byłá *in oriente & ſtetit*, y ſtánęłá y uſtałá, ták y wam młodźi ſtánąć y uſtáć, przyidźie, ſtánąć przyidźie nád grobem, á nie wiećie czynie nieſpodźiáńie: á niewiećie czy Kapłaná mieć będźiećie przy śmierći. Tákże tedy młodźi, poſtępuyćie żebyśćie w terminie żyćiá waſzego, y dobrze y beſpiecznie ſtanęli. Dawam ieſzcze po kolędźie, *Orphei Lyram* á przy niey trunna, Młodźi, weſoło wy iákby graiąc lata waſze przepędzáćie, pomnyćieſz ná to, że przy weſołośći waſzey poſpolićie bywa *feretrum*, bo ieżeli kto, tedy młodźi przy nieumiárkowaniu ſwoim prędko w trunnę wpadáią, y poſpolićie ich czterey *portitores* wynoſzą do grobu; á coż to zá *portitores?* oto Maldonatus mowi? *Ebrietas, præceps ira, incontinentia, dishonor parentum.* Piiánſtwo, gorzałka młodego ſpali, trunki go gorące wynędzą, y umieráć muśi: *Præceps ira* rozgniewa śię młody, nuż ná poiedynek, nuż do żelazka, az obetną, okáleczą, ba y zábiią. *Incontinentia* wdáćie śię młodźi wáffektą nieporządne, potym y w ćieleſności niepomiárkowane, nuż ztego ſuchoty, puchliny nuż choroby cudzoziemſkie. *Dishonor parentum* młodźi nie ſzánuiećie Oycá y Mátki, dla tego też was Pan Bog w młodośći ztego świátá ztrąca.

 Stanowi

Stanowi Małżeńſkiemu zá kolędę daię Jozefa S. y Nayświętſzą Pannę, ktorzy choć w ubostwie wielkim zoſtawali; áprzećię iedno ná drugie nie narzekało, ále ſię oboie do woli Bożey ſtoſowali, y w ſwiętey zgodźie z ſobą żyli, właſnemi ſię imionami nazywali, á teraźnieyſze małżeńſtwa często między ſobą maią złorzeczeńſtwa, przeklęſtwa, nieukontentowania, niezgody y ſwary. Oprocz tego dawam ſtanowi Małżeńſkiemu po kolędźie Gwiazdę, ktora ſię zowie *Gemini* dwoie, żebyśćie ták poczćiwie z ſobą żyli przy zachowaniu wiary Máłżeńſkiey, żebyśćie trzećiego ani trzećiey do konwerſacyi nieprzyimowali, *Gemini*: Dwoieśćie ſobie ślubowali, niech że trzeći álbo trzećia ſię niemieſza, ći *Gemini* zowią ſię *Caſtor i Pollux*, y maią tę wadę, że *alterno funere vivunt* nigdy razem być niemogą, ále kiedy iedno wznìydźie, to zaraz drugie zachodźi, azaż niebywa tákie ſtadło, co to iedno ná drugie y patrzyć niemoże? azaż niebywa ták nieſtworne y niezgodne ſtadło, ktore kiedy do rozwodu przyść niemogą, iedno drugie to trućizną, to inſzym ſpoſobem z ſwiata znoſi, dla tego im z oſobna zá kolędę oſobne gwiazdy dawam, naprzod Mężowi ieżli má żonę goſpodarną, ſtateczną, trzeźwią, Boga ſię boiącą, dawam, *ſurdam ſtellam* ztąd, że ći ludźie ktorzy ſię zowią *Atlantici* gdy ta gwiazda wſchodźi, wielkie gorąca panuią, dla tego ią łaią, ſzkaluią, á gwiazda iák głucha, nic tego nieuważa ále świeći; ták mąż powinien, choć tez żona ile dobra trochę połaie, iákby tego nieſłyſzał, iák głuchy, nieſprzećiwia ſię, ále iáko roſtropny zmilczy żonie y uſtąpi. Małżonkom záś ktorych Bog nawiedźił żwawymi, niedbałymi, ſwarliwymi, piiaczkami, daię po kolędźie *inſpergiculum Amphionis* kwáczyk, á po naſzemu kośćielne kropidełko, á to ná to żebyśćie gadatliwe, ſwarliwe żony, iednym ſłowem y drugim ſurowym, iáko kropidłem zkropili, á bardziey ſię tego zlękną, niżeli gdy z nimi ná poiedynek ięzyczny wychodzić będźiećie. Owo w Eniponćie ieden maiąc złą, ſwarliwą żonę, oſobliwie kiedy ſię upiła, nagotował ſobie donicę ſmoły, y kropidło, gdy żona podpiwſzy ſobie łoſkot y chałas czynić poczęła, on ią owym kropidłem w ſmole zmaczanym kropił, te ſłowa mowiąc: *exorciſo te immunde ſpiritus*

miła

miła żono iuż ćię widzę z kieliſzka zły duch opętał, ták długo kropić będę, poki z ćiebie nie wynidźie; y nie zły to exorcyzm, ále to niedyſzkrecya wielka, gdy mąż upiwſzy ſię nie kropidłem ále kiiem, álbo obuchem, álbo młotem żonę kropi.

Z drugiey ſtrony żonom, ieżeli maią dobrych, trzeźwich zabiegłych, y ſpokoynych Mężow, dawam zá kolędę gwiazdę ktora ſię zowie *piſces* ryby ná niebie, nád rybami napiſano *hic Regnum ſilentium* wſzyſtkie milczą, dla tego tez między nimi ćicho. Owo ſkarzyła ſię pewna żona przed Leoncyuſzem Włochem ná męża, że ią okrutnie pobił? odpowiedźiał iey Włoch, ieżeli chceſz żeby ćię mąż więcey nie bił, uczyń że ták: kiedy mąż chałaſowáć pocznie, nabierz że ty wody S. Moniki w gębę nie wypluway iey, choćby mąż naybardziey chałaſował, ták ſię ſtało, raz y drugi żona mężowi zmilczała, y mąż tez chałaſow poprzeſtał. Tym zas Zonom ktore maią mężow złych, utracyuſzow, piiakow, zaboycow, dawam po kolędźie Gwiazdę, ktora ſię zowie *Lacryma Niobes* ná złego męża niemaſz inſzego ſpoſobu tylko przed Bogiem ſerdecznie zapłakáć, y proſić go, żeby mężowi dał łaſkę ſkuteczną do upamiętania ſię.

Starym y podeſzłym iuż w latach, dawam żá kolędę gwiazdę ktora ſię zowie *Cancer* Rak, ktory ma z natury, że co natrafi to w nożyce ſwoie śćiśnie, y wlecze. To ták y ſtarzy, co tylko natrafią czy to płatek iáki, wſzyſtko to ſtarzy do kąta wloką. Rak ſwymi nożycami ſzarpnie, y przyſtrzygnie, ták ſtarzy cenſurą, bo im ſię nic niepodoba teraznieyſzego, ſzarpną, przyganiaiąc nie ták bywało za nas. Ale ia im dam ieſzcze pożyteczniey ſzą z Piſma Gwiazdę, ktora ſię zowie *Plejades* Pleiady álbo Baby płaczące, żebyśćie ſtarzy wſpomniawſzy ſobie ná lata waſze młode ladaiako bo ná roſpuſtach, ſwawolach, zbytkach przepędzone, rzewliwie płakali zá grzechy młodośći waſzey, bo to ieſt oſobliwe wielkie dobrodźieyſtwo Boſkie, komu Bog da doczekáć ſtarośći, żeby ſtare grzechy ſwoie opłakiwał.

Rodźicom tym ktorym ſię nie chowaią dźiátki, dawam gwiazdę dźiſieyſzą ktorą ták Ewangelia opiſuie *Vidimus ſtellam ejus &*

ftetit ubi puer erat. Narzekáćie, lamentuiećie Rodźicy, że wam ſię dźiátki niechowaią, ále ſię iáko gwiazdeczki pokażą, y zaraz zgaſną; nie narzekayćieſz Rodźicy, y owſzem Boga chwálćie *ſtetit ubi erat puer* że dźiatki waſze tám ſtanęły gdźie ſam P. IEzus ſtanął. Rodźicom ktorzy maią dźiátki dawam pokolędźie gwiazdę, ktora ſię zowie *biczem*, żebyśćie Rodźicy dźiátki waſze w karności trzymali, do dobrego, naganiali, chocbyśćie nic Rodźicy dźiátkom niedali, tylko dobre poczćiwe, pobożne wychowáńie, doſyć to będźie, ále trzeba zá młodu, bo iák podroſną prędzey ſię złamáć niżeli nákłonić dadzą *frangar non flectar*,

Doſtatnieyſzym Panom y Paniom co maią ſługi, ſłużbiſte, daię zá kolędę *præſepe Leonis* kolebkę, żebyśćie gniew y holerę kiedy ſię o ladaco ná czeladkę rozgniewáćie, umieli ukołyſáć. Sługom y ſłużbiſtym daię klucz od ſkrzynki, wktorey trzey Krolowie ſkarby chowali, powierzą wam Panowie y Panie kluczy od zbiorow, y dobr ſwoich, tákże przeſtrzegáyćie dobra Páńſkiego, żeby nic náſtronę nie chodźiło áńi do rąk waſzych nic nieprzylgnęło.

Goſpodarzom oſobliwie tym co maią czeládkę, dawam po kolędźie gwiazdę z Pſalmu 146. *numerat multitudinem ſtellarum;* Zawſze idąc ſpáć goſpodarze, y Goſpodynie, porachuyćie gwiazdy domowe, czy wſzyſtkie w domu, czy nocą ukradkiem ná obrazę Boſką niewychodzą, czy ſię iáka ćiemna gwiazda ná noc wdomu niezakradła.

Ná oſtátek wſzyſtkim wpoſpolitośći dáię zá kolędę inſzą drogę, ktorą ſię trzey Krolowie do ſwoich krain wroćili. *reverſi ſunt per aliam viam.* kiedy Poſſevinus poſtrzegł że Krol chćiáł, iecháć do Kośćioła niekatolickiego, uiąwſzy końia zá cugle, rzekł do Krola: *Non eſt hæc via quæ ducit ad cælum* miłośćiwy Krolu nie tędy droga do nieba. Uczynćieſz ná ſię reflexyą, czy tą drogą ktorą idźiećie trafićie do nieba? Iedniśćie porzućili nabożeńſtwo do Nayświętſzey Matki Boſkiey, *Non eſt hæc via quæ ducit ad cælum* zapewne tą drogą nietrafićie do nieba. Drudzy wgrzechy y ćięſzkie zapadáćie, á częſto ſię ſpowiadáć wſtydźicie *non eſt hæc via.* Inni zatopiliśćie ſerca w chćiwośći, łakomſtwie, y źdźierſtwie, *Non eſt hæc via.*

Drudzy śię áffektami nieporządnymi ták poplątali, że śię wyplątáć niemogą *Non est hæc via*. Drudzy tákeśćie gniew y nienawiść przećiwko bliźniemu w sercach wászych rożżarzyli, że go y krew Chrystusowa ugáśić niemoże *Non est hæc via*.

Więc *reversi sunt* poki czas służy *nolite perdere tempora misericordiæ*, poki ieszcze szeroka droga, możemy ná niey iák zechcemy obroćić, poki wćiáśną śćieszkę nie przyidźiemy, powroćmy śię ná inszą lepszą drogę, żebyśmy nią trafili do oyczyzny wieczney Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po trzech Krolach pierwszą.

Dolentes quærebamus te Luc. 2.

CUm factus esset JEsus annorum duodecim, ascendentibus illis Jerosolymam secundùm consvetudinem diei festi; y Pan IEzus zawsze był w ćiele ludzkim żyiąc do Oyca nabożny, á wasze iákie nábożeństwo przez te látá wásze ktoreśćie przeżyli? we dwunastym roku byliśćie iák ták nabożni, Ołtarzykiśćie stroili, obrazki malowane to wasze *objectum* było, pomknęliśćie śię do lát szesnastu, ośmnastu, aż nabożeństwo, aż *teneritudo conscientiæ* precz, iák to pospolićie Pan Bog zlat nászych ma poćiechę, naydaley do lat dwunástu. *Judicium* 13. mowi pismo S. *Samson erit Nazaræus DEI ab infantia sua* Samson będźie nabożny, á długoż tego? *ab infantia*, coż potym? oto powiáda pismo S. *vidit mulierem, & ait, placuit oculis meis*, poszedł y drugi raz ná konwersacyą, y uwikłał śię áffektami, aż nábożeństwo precz, aż *teneritudo conscientiæ* precz. O młodźi iáko płakáć nád duszą wászą trzeba, wlatach młodych nie trzeba Anioła malowáć, postąpiwszy w látá, aż Anioł odmienił śię w diabła. *Secundùm consvetudinem diei festi*: A w nasze Swięta iáki zwyczay? w święto śię upić, w święto ná kartách, tańcach, konwersacyach czas strawić, w święto Pana Boga stráćić? *Stercus solennitatum vestrarum* mowi Bog u Malachiasza w Rozd. 2. gdźie naywięcey smrodow y grzechow iáko w Swięta przy piiatykach, tańcach y swawolach. *Et non cognoverunt parentes ejus*. Nie zgubili rodźicy Pana IEzusa bo go

przy

przy Bogu w Kośćiele zostawili. Ale to prawda że nikt prędzey własnych dźieći nie gubi iáko Rodźicy, pozwoli Oćiec y Mátká gorących trunkow, iużże dźiećię zgubili, pozwoli Oćiec y Mátká wolney konwersacyi, iużeśćie dźiećię zgubili, bo się to rozwieźie choćby przy naylepszym przystawie; á zaż niedobrego miał przystawa Tobiaszek młody Anioła Rafała, á przećię go Mátka opłakáłá iáko iuż zgubionego. A iákiez wy dáiećie wychowanie dźiatkom? oto tákie iákie dawał Izaak, Ezauowi synowi, *sume tibi tharetram; & arcum & affer mihi de venatione*, chłopcze pięknie y modno Izabelkę przypaśáć, ksztaltnie się opaśáć, chyżo ná końika wśieść, á przykazanie Boskie gdźie? á páćierz gdźie? á boiáźń Boża gdźie? to wy ták rodźicy gubićie dźieći, *Post triduum invenerunt illum in Templo* prędko go naleźli, bo go tez prędko szukali. My Pana Boga dopiero ná starość y w ostatniey chorobie szukáć chcemy, day Boże żebyśmy go znaleźli, Dopieroż to uwagi godna, Mátká Nayświętsza y Jozef S. żałowali ba y płakali że Pana IEzusa ná czas y bez grzechu zgubili, á my ludźie nierownie bardźiey zguby rzeczy doczesnych, a niżeli zguby rzeczy wiecznych, nawet y zguby samego BOGA przez grzechy, żałuiemy. Ad M.D.G. o tym mowić będę

Gen. 3. Adam pierwszy nasz rodźic obráźił Pana Boga ćięszko, pożywaiąc fruktu ktorego mu Bog zakazał, zgrzeszywszy, patrzćieśz ná co też naybardźiey ták Adam iáko y Ewa boleli? Adam mowi: *Mulier quam dedisti mihi decepit me*, oto iá Adam ktoremuś dał Panie wiadomość rzeczy bez nauki, oto iá Adam ktoregoś Panem nád cáłym świátem iednowładnym uczynił, oszukany iestem od iedney białygłowy żony moiey, tá mnie głupim uczyniła. Ewa tákże ná węża narzeka, gdyby mnie lew álbo orzeł oszukał, ieszczeby to znośnieysza była, ale że mnie wąż oszukał *serpens decepit me* to mnie boli: słuchayćieśz co ná to mowi Seleucensis, *Non dolent gratiam DEI perditam, iram DEI comparatam, evacuatum jus ad cælum, sed temporalem rem deceptionem.* Adamie y Ewo nie płaczećie ná to żeśćie Boga obraźili, nie płaczećie ná to żeśćie łáskę Boską y niewinność stráćili, żeśćie prawo do raiu y nieba utráćili, á powinnibyśćie rzewliwie płakáć, bo to rzeczy wieczne, á wy ná to tylko

boleićie

boleiećie, płaczećie, żeśćie rozumni będąc, dáliśćie się ták szpetnie oszukáć; ániemielibyśćie ná co ták bardzo boleć, bo że was oszukáno to iest rzecz doczesna.

Daymyż pokoy pierwszym Rodźicom, wszyscyzmy prawdźiwe Adamowe dźieći; bo nie żałuiemy ták nigdy zguby wiecznych, iáko doczesnych rzeczy, poszliżmy coś ná owe w Pogáństwie białegłowy, ktore co rok odprawowały żałobne y płaczliwe lamenta, nád Adonidem urodźiwym młodźiánem, á gdy ich pytáno czego ták bardzo płáczećie? odpowiádáły *quia pulchrum perdidimus* O nie-donoszony rozumie; ázaż Bog y Zbáwićiel nasz nád wszystkie pięknośći nie nayślicznieyszy mowi Augustyn S. *Pulcher in stabulo, pulcher in pueritia, pulcher in eremo, pulcher in catenis, pulcher ad columnam, pulcher in Cruce, pulcher in cælo, pulcher in creatione, pulcher in redemptione, pulcher in salvatione.* Piękny Bog gdy się dla zbawienia nászego národźił ubogo w stayni, piękny Bog gdy się w ćiele dźiećinnym, iáko insze dźieći czołgał po źiemi, piękny ná pustyni, gdźie ćięszkość pokus naszych z czartem przełámał, piękny w łáńcuchach y stryczkach, ktorymi nas ná wolność wyprowádźił, piekny przy pręgierżu, gdźie dla nas krew obfićie wylał, piękny ná krzyżu, gdźie z roźpiętymi rękoma, wszystkich nas, iáko kochane dźieći chce do siebie przytulić, áby nas zbawił, piękny w niebie, gdźie przez cáłą wieczność, napatrzyć się go nie będą mogli Swięći Páńscy, piękny przy naszym stworzeniu, piękny przy odkupieniu, piękny przy zbawieniu nászym, piękny ná kázdy moment, gdźie nam ustawicznie dobrodzieystwa szafuie, á przećię gdy go przez grzechy násze y łáskę iego gubiemy, nic nas to nie boli, o zeszły rozumie! W Rzymie dwoch swywolnych młodych Grachusow odsądźili Rzymiánie, żeby ná pierśćieniu, Oycowskiego herbu nie zażywáli, ták ich to boláło, że iáwnie po Rzymie chodząc, y ręce załámuiąc wołali: *Stemma Patris perdidimus.* My przez grzechy násze, herb łáskę Pana Boga tráćiemy, á nigdy ná to niezapłaczemy. Reflektuyćie się ieno dostatnieyśi, zkądeśćie tey ktorą máćie, fortuny nábyli? ieżeli nie ztąd, żeśćie y temu, y temu', krzywdę uczynili, temuśćie fortunę zabrali, sierotyśćie niesłusznie wykwitowali, skárbuśćie publicznego zár-

go zárwali, cożeśćie przez to zyskáli? *ſtemma Patris perdidiſtis*, łá-
ſkęśćie Boſką ſtráćili, á zabolałoż was to kiedy? nuż dáley, zaláłeś
nie raz rozum, zbytniemi trunkámi, rozumeś ſtráćił, zdrowieś ze-
pſował, czas marnie ſtráwiłeś, ubogim odiąłeś pożywienia, boć
Pan Bog dał więcey niż drugim, nie żebyś z tego zbytkował y hu-
lał, ále żebyś z tego ubogim udźielał, przy piiáńſtwie nie tylkoś
ſam beſtyą zoſtał, áleś y drugich, nie tylko znog zwalił, áleś ich w
ćięſzkie wćiągnął piiáńſtwa, coż ſię ſtáło? *ſtemma Patris perdidiſti*, á
zabolałożćię to kiedy? á miałżes kiedy o to ſzkrupuł? Człowiecze,
iáwnymi, ſkrytemi, przekupionemi niewſtydami duſzęś y ſumnienie
poplątał, ták, że z tego wyniść niemożeſz, dziś ſię coś po ſpowie-
dźi poprawiſz, iutro znowu będźieſz gorſzy, á zaboláłoż ćię to kie-
dy? także rozumieyćie y o inſzych grzechách, w ktoreśćie wpadáli, y
do tych czas w nich leżyćie, á przećię wy ná to nie boleiećie. *Ar-
menta boum cum duceret hoſtis, aulicus riſit, fremuit, cum fugit acantis*;
mowi Poeta: Reflektuyćie ſię ná przepędzone życia waſzego látá nie
ſtada wołow, ále cugi łáſk Boſkich utráćiliśćie, á iákżeśćie ták wiel-
kiey zguby żáłowáli? Poſzła niewinność ná chrzćie Swiętym wzię-
ta, poſzła czyſtość y páńieńſtwo, poſzła miłość Chrześćiáńſka przez
gniewy, y niezgody, y nieſłuſzne ſię práwowanie, á iákżeśćie ná ták
wielką zgubę boleli? á kiedy czyżyk biedny, álbo pies ukocháńy
zginął, koń oſobliwy zkáleczał, złodźiey ſię do ſzkatuły dobył, y
co naylepſzego z niey wybrał, o iákich turbacyi nárzekánia, lámen-
tow, á coż to zá zguba, względem zguby łáſki Bożey, czyżyk to?
utráćiwſzy nie raz ſzczęśliwą wieczność przez grzechy, nie tylko
nie zapłaczemy, ále ſię ieſzcze z tego przed drugiemi chwalemy, y
ćieſzemy. Powiadaią, że diábeł zmyśliwſzy chorobę, teſtament tá-
ki uczynił. *Do verecundiam virtuti, peccatis plenariam indulgentiam*,
Cnoćie zoſtáwuię záwſtydzenie, dla tego przy niecnotliwych wſty-
dźićie ſię być cnotliwemi, przy nienabożnych nábożnemi, przy nie-
ſpráwiedliwych ſprawiedliwemi. *Peccatis indulgentiam*, Grzeſzćie
ludźie (mowi czart) iák ná urząd, iá wam obiecuie odpuſt zupełny
y od przyſzłych grzechow. To my ták zá grzechy naſze, y zá utra-
tę ſzczęśliwey wieczności, nie tylko nieboleiemy, ále ſię z tego ták
ćieſze-

ćieszemy y chlubiemy, iákobyśmy zá to zupełnego odpustu dostąpili. Iowszem iest ták wiele miedzy námi zapamiętáłych ná duszę swoię, że lubo oczywiśćie widzą wiekuistą duszy swoiey zgubę, á przećię oni żyćie swoie w zártach y krotofilach prowadzą. Pisze Drexelius że gdy iednego złoczyńcę prowadzono ná szubienicę, ták tego nieuważał, że będąc iuż ná drabinie,obaczył człowieká z wsklęsłym bardzo nosem, spytał się go: iákby ná owym wklęsłym nosie okulary nosił, ná to mu odpowiedźiał dosyć rostropnie: *patibulum ascendis, & adhuc ineptire vacat*, o głupcze y szalencze, iuż ná plac śmiertelny wstępuiesz, iuż szubienica przed tobą, á ieszcześ się chce żartowáć y figlowáć. Po grzechach popełnionych sprawiedliwość Boska, iuż iuż má nas ná plac nieszczęśliwey wieczności wyprowádzáć, á my nietylko nie zapłaczemy, ále ieszcze żarty, śmiechy sobie z tego stroiemy, *Jam leones fauces dilatant, trade scelestum*: Zkazał złoczyńcę Chrystyernus Krol Duński ná śmierć, żeby go lwi pożarli, upewniano stroża, żeby ná tę á ná tę godźinę do klátki lwiey otworzył; gdy się złoczynca doczekáć niemoże, żeby Krolowi dáno znáć, sámże priydźie do Krola y rzecze: *Rex, non tantùm ad caveam patet aditus, sed jam & leones fauces dilatant*, O moy mocny Boże po codźienney obráźie Pana Boga naszego, otwiera ná nas paszczękę piekło; my to widźiemy á niezáboleiemy! Dla Boga woła Chryzos. S. *quæ potest esse lætitia? ubi metus, ubi periculum, ubi ira Judicis, ubi carnifex, ubi baratrum, idq́; æternitate ad fundum non penetrandum*, Obráźiwszy PanaBoga, utráćiło się prawo do nieba, aż tu *metus*, aż tu strách, obudźi się w nocy, kołatnie co,aż tu strách, á czy ieno nie czart, po duszę moią idźie? obraźiwszy Pana Boga, aż tu gotowe niebespieczeństwo, żebym nie zginął á ieszcze w grzechu, puszczę się w drogę, niebespieczeństwo żeby mnie niezabito w grzechu, poydę spáć, y to niebespieczeństwo,żebym śpiąc nieumarł w grzechu, obraźiwszy Boga czekaią ná mnie prześkarzyćiele, czeka sumnienie záwiedźione, czart usłuchany, Anioł stroż odemnie wzgardźony, czeka Bog zagniewány, przepáść wieczności nieszczęśliwey niezmierzona, á iá ná ták straszne szkody niezapłaczę? Ah iákie to nieszczęśćie? zgubi chłopek ubogi bydlątko, aż

on rzewnie płacze, bo ubogi, nima drugiego, zgubi człowiek duszę, y niezápłácze choć niema drugiey. To dobrze pamiętam co Spartanowie czynili, gdy raz ná walney woynie wiele Kawalerow, á ieszcze młodych ztráćili, w ieden ich doł pochowali y każdego roku rocznicę odprawuiąc ták lámentowali: *Hic tumulus est magnorum, hic sepulchrum gloriæ nostræ, hic annus proditor, magnæ in multa sæcula spei.* Obrażilizmy Pana Boga w tym mieśćie, w tym domu, z tą osobą, á kto z nas żáłośńie westchnie, y żałosno sobie pomyśli, otom iá ná tym mieyscu pogrzebł strąconą przez grzech łáskę Boską, pogrzebłem y niebo, coż mi było potym.

To nieznośna co nápisał Piotr Damiani kardynał: znałem prawi iednego mądrego człowieka, ktory przez trzydźieśći lát po świećie peregrynuiąc, bo był w Niemczech, w Francyi, w Włoszech, w Hiszpanii, przeszedł Europę, Azyą, y Affrykę, y wielkiey mądrośći y experyencyi nabywszy, osiadł w Oyczyznie swoiey, y założył szkołę, gdźie gdy się wiele do niego uczniow ćisnęło, krewni drugiego także nauczyćiela ná tymże mieyscu zostaiącego, widząc że nowy nauczyćiel wszystkich do siebie przećiągnął, zmowiwszy się zasadźili się ná niego, y upatrzywszy idącego, puginałami śmiertelnie ukłoli, ná coż też umieraiąc narzekał y bolał? to pewnie Kapłana pragnął, to pewnie iáko mądry, żál y skruchę zá grzechy w sobie wzbudzał? słuchayćieś co mowi Damiani: *ad ultimum spiritum inclamare non desiit, Heu quale damnum! heu quale damnum! & si quid de confessione dicebâtur, alienabatur à sensibus & interim clamabat Heu quale damnum! de sapiente homine moriente dolebat, & de anima pereunte non curabat.* O mądrość się ktora z nim zginęła frasował, á o duszy zgubę niezábolał. Azaż y my tego głupstwa ná sobie nie wyrażamy? *Heu quale damnum!* Ieszczem młody, ieszcze mi trzydźieśći lát nie minęło, ieszczebym się mogł krewnym ná wiele dobrego, przydáć á umieráć muszę, *heu quale damnum!* Ieszcze mam siłá spraw niezákończonych, ieszczem dłużnikow y pretensorow do sukcessyi nie uspokoił, *heu quale damnum!* kiedy tego niezákończywszy umieráć muszę. Ieszczem kálkulacyi y regestrow nieoddał, á nim się z tey fortuny ktorą dáno do moich ręku niewyrachowáł á umieráć mu-

rać mu-

ráć muszę, *Heu quale damnum!* o iáki iá to kłopot po śmierći moiey, żonie y dźiećiom zostáwię! Ieszcze dźieći moie nie dorosłe, ieszczem Corek moich nie wydał, y nierosporządźił, á umieráć muszę, *Heu quale damnum!* y ták nád tymi rzeczami doczesnemi płacząc, o duszy y przyszłey wieczności zápomniawszy, nic nád nią niezapłakáwszy, duszę nieszczęśliwą wyźioniemy.

Poszliźmy w tey mierze ná głupie dźiecka, ktore że rozumu nie máią, więcey sobie frászki y czaczka, niż máiętności choćby naybogátsze wáżą, ktore choćby kto záiechał, odebrał, spustoszył, nic ná to dźieći nieboleią y niezapłaczą choć ná ták wielką szkodę y zgubę; niechże dźiecku wydrze kto czaczko iakie, álbo święcące się szkiełko, o moy Boże iákiego krzyku, wrzásku, płáczu dźiecko narobi, że się ledwie od płaczu nierospuknie. To ták y my, przyprowadźi nas kto do zguby łáski Boskiey, wydrze prawo do niebá, do dobrego mienia wiecznego, á zaboleiemyż? á zápłaczemyż ná ták wielką szkodę y zgubę? bynaymniey; niechże nám ieno kto te czaczká doczesne y fraszki wydrze, o moy Boże iáko wy narzekáćie, iáko wy się od płaczu utulić niedáćie.

Czym że się to dźieie? oto tym, że iáko głupie dźiecka więcey sobie te czaczka y fraszki doczesne, niżeli dobra wieczne wáżyćie, y szacuiećie. Niechbyś ieno człowiecze uważył y uznáł, iákieyś się szkody nabawił, kiedyś Boga twego obráźił y nie raz y nie lekko? Piotr tylko raz zgrzeszył, á do śmierći się od żálu y płaczu utulić niemogł, o dopieroźbyś ty powinien do śmierći samey płákáć, boś nieraz, nie dwa, ále bez miary Boga obráźił. Magdalena Grzesznica choć wiedźiáła że iey Chrystus wszystkie grzechy odpuśćił, á przećię ona przez trzydźieśći lát zá nie żáłowała y płákáła; o dalekoż bardźiey powinieneś zá grzechy załowáć y płakáć, bo wiesz żeś zgrzeszył y nieraz, ále ieżeli ć Bog grzechy odpuśćił, niewiesz, *nemo scit utrum odio an amore dignus sit.* Gdybyś to człowiecze grzeszny uważył, że ćię zapewne śmierć czeka, *statutum est omnibus hominibus semel mori* nic pewnieyszego nád to że umrzesz? ále kiedy, czy zá rok, czy zá lát kilkanáśćie álbo kilkádźiesiąt, czyli ieno też nie tego roku, nie tego mieśiąca, nie tego tygodnia, a dopieroż gdybyś to

uważył, że niewieſz iáká ćię śmierć czy dobra? czy zła czeka? wieſz że iák prętko zkonaſz, zaraz tegoż momentu ná ſtráſzny ſąd Boſki ſtanieſz, ále iáki ćię dekret, czy ná zbáwienie, czy ná potępienie wieczne potká, tego niewieſz, niechbyś ieno człowiecze uważył co Prorok do uwagi podaie, *quis ex vobis habitare poterit cum ardoribus ſempiternis*, iák to nieznośne męki w piekle potępiency choć tylko zá ieden grzech ćierpią, y ćierpieć będą ná wieki, coż ſię ztobą dźiáć będźie, ktoryś nie raz ále bez liczby ćięſzko Boga obráźił? o pewnie niechćiáłoćby ſię ſmieſzkow, żartow, bo byś miał o co płákáć y nád czym boleć; náśládowáłbyś Bernarda S. ktorego kiedy pytano o coby ták rzewno y częſto płakał? odpowiedział, *paveo gehennam ubi erit fletus, prævenio fletibus fletum.* chyba byś iſkierki rozumu niemiał, gdybyś nie wołał tu zá żywota uſtáwicznie choćby y krwawymi łzami, ániżeli po śmierći wpiekle ná wieki zpotępieńcy płakáć, á nigdy nic niewypłakáć. Máćie ten zwyczay, że kiedy was zguba iáka potka ſerdecznie żáłuiećie, płaczećie, á ná coż wám ſię ten żál y płacz przyda, oto ſłuchayćie Chryzoſt. S. *mulctatus eſt quis pecunia & flet, ſed mulctam non emendavit, filium amiſit & flevit, ſed mortuum non reſuſcitavit, vides nulli horum podeſſe lacrymas.* ukradnie wám kto piniądze, o moy Boże iáko wy żáłuiećie, płaczećie, á ná coż ſię wám ten płacz przyda, kiedy ſię zguba zá ten płacz niewroći? *mulctam non emendavit.* Zabrał wám Rodźicy Pan Bog Synaczka y Coreczkę, w ktorycheśćie wſzyſtkie nádźieie waſze pokładali, nuż wy płakać, boleć *noluit conſolari quia non ſunt*, á wypłakaliżeśćie co? á ożyłyż dźiátki na płacz waſz, nie ożyły, *ſed mortuum non reſuſcitavit;* O zeſzły rozumie tám płakáć gdźie nic niewypłaczeſz, á tám niepłakáć gdźie wſzyſtko coś ſtráćił, wypłakáć możeſz. *Vides nulli horum prodeſſe lacrymas peccavit quis, & lacrymatus eſt & delevit peccatum*, zgrzeſzywſzy ſtráćiłes łáſkę Boſką, ſtráćiłeś prawo do nieba, wielkaż to y nigdy godnie nieopłakana ſzkoda, á przećię ty ná te ſzkodę y zgubę y niezapłakałeś z twoią wielką krzywdą, bo gdybyś ſzczerze żałował y zapłakał żeś Boga twego obraźił, nieomylnieć by ſię y łáſka Boſka utracona, y prawo do nieba przez grzech zgubione, znowu wroćiło.

Zebyś

Zebyś ſię záś do żálu y płaczu pożytecznego pobudźił życzę żebyś uważył coś ty to zá ſzkodę ſobie uczynił. *Heu quale damnum!* kiedyś Bogá twego ćięſzkiemi grzechámi obrażał. Dałći Pan Bog urodę, zdrowie, á ná cożeś tey urody y zdrowia zażył? oto ná ćieleſnośći y zepſowanie drugich, zażyłeś zdrowia ná pijatyki, ná żwády, bitwy, báſſárunki, *Heu quale damnum!* dałći Pan Bog fortunę, ná cożeś iey zażył? oto ná zbytki, ná fakcye, ná zámieſzania, *Heu quale damnum!* dałći Pan Bog u ludźi áffekt y powagę, ná cożeś tego zážył? oto ná poniżenie y zniſzczenie drugiego. *Heu quale damnum!* Dałći Pan Bog rozum dobry, dowćip oſtry, obrot byſtry, á nacożeś tego wſzyſtkiego zażył? oto ná wykręty nieſłuſzne, ná koncepta ladaiákie, ná rady ſzkodzące y prywatnym ludźiom y dobru poſpolitemu *Heu quale damnum!* Dałći Pan Bog umieiętność prawa, ná cożeś iey zażył; oto ná obronę nieſprawiedliwey ſprawy, byleć w przod dobrze zapłacono. *Heu quale damnum!* Dałći Pan Bog długie látá, ná czym żeś ie ſtrawił: oto tylko ná ſwawoli, roſpuśćie, pijatykách, nierządách. *Heu quale damnum!* y nielepiey że to było ieſzcze zá młodośći błagáć Bogá? Dałći Bog czas do wypłacenia ſię ze wſzyſtkich grzechow twoich, á ty tego miłośierdźia Boſkiego ná złe zażywaſz, bo wnadźieię miłośierdźia iego grzeſzyſz. *Heu quale damnum!* mowiąc ſobie *Ecce peccavi heri, & pepercit mihi DEUS, ecce pecco hodie & parcit mihi DEUS, peccabo & cras, quia parcet DEUS* á nieuważałeś głupcze co daley tenże Auguſtyn S. napiſał: *& quia præſumebam impudenter in miſericordiam, adauxi mihi damnationem, adauxi æternam ignominiam. Heu quale damnum!* ázapłaczemyż nád ták nieoſzacowaną ſzkodą? day Boże.

Prośmy o tę łaſkę Pana IEzuſa iáko Auguſtyn S. proſił? *Da mihi quæſo Domine JESU, lacrymas ex toto affectu internas* Zbawićielu naſz, przez owe łzy Mátki twoiey ktore wylewała gdy ćię zgubionego ſzukała, dayże nám tę łáſkę, żebyſmy nie dobr doczeſnych ále wiecznych zguby żałowali y opłakiwali, day nám tę łaſkę żebyſmy ćię Bogá naſzego nád wſzyſtkie dobra doczeſne przekładali y ſzacowali, y z tego ſzacunku żebyſmy woleli wſzyſtkie dobra doczeſne ztráćić, a niżeli kiedy ćiebie Boga nieſkończone dobro grzechem

iákim

iákim obraźić y obráźiwszy łaskę twoię ztráćić. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę wtorą po trzech Krolach.

Nuptiæ factæ sunt in Cana Galilææ, vocatus est autem & JESUS Joan. 2.

AGdźieśz nie wesoło u kogo Pan Bog gośći y łaska iego przy dobrym sumńieńiu? *maximum festum est bona conscientia* mowi S. Hier. y ow żołnierz u Sandeusza ktory przez trzydźieśći lát w grzechach leżał, iák się wyspowiadał, wesoło záwołał: *hactenus noctes vixi, modò prima mihi illuxit dies* y gdy mu po spowiedźi ktoś rzekł: dobry dźien, odpowiedźiał, ták iest, dziś u mnie dopiero dobry dźień; ták to gdźie Bog, tám y wesele. *Vino deficiente, dicit Mater JEsu, Vinum non habent,* To przy Panu Bogu raz tylko nie było, á gdźie Pana Boga niemasz, iuż tám zawsze niebędźie, gospodarskie zabiegi, fortuna bez Boga mawiał Hozyusz Kardynał: przechodńia to kamienica, iednemi drzwiami wniydą do was tysiące, intraty niesłuszne, á drugiemi prędko wyniydą. *Quid tibi & mihi mulier, nondum venit hora mea* Pan się niby opierał, nie obiecował, á przećię uczynił. My záś śiła obiecuiemy á mało czyniemy; Adam czego nie obiecował swoiey żonie, *relinquet homo patrem suum & matrem, & adhærebit uxori suæ, Gen. 2.* patrzcieśz co się stáło, Pan Bog się pyta Adama, coś to zrobił? á on odstąpił żony swoiey y ieszcze ią wytknął *mulier, quam dedisti mihi, dedit mihi de ligno vitæ & comedi Gen. 3. Nondum venit hora mea,* o pewnie przy bankietach, posiedzeniach nie będźie tám godźiny coby do Boga należała, dyskursy przećiwko Kośćielney iurisdykcyi, przećiw rządom Pana Boga, przećiw poczćiwośći cudzey, Ateuszowskie, szpetne, allegoryczne, cały czás wezmą. *Nondum venit hora* skąpy zegarek mamy dla Pana Boga, dla nas całe dni, á dla Boga y iedney godziny zupełney niemasz, całe dni konwersowáć, cáłe nocy huláć, á gdy Swięto przyidźie, to tylko iedney Mszy y to lekty wysłucháć. Ktoraż to twoia godźina Panie, oto ostatnia przy smierći, weśćie Rubrycelle, Martyrologia, patrzćie

patrzćieſz co tám zá Swięta; oto tylko męczeńſtwa, y ześćia Swiętych, á narodzenie iednego tylko S. Iana Chrzćićiela, y pomyślćie ſobie: Ah nieſzczęśliwy do nas Boże! niemożeſz ſię u nas doczekáć godźiny chyba oſtatniey, narodzenie nie twoie, bo grzechem pierworodnym zmázáne, dźiećinność nie twoia, bo nierozumna, młodość nie twoia, bo ſwawolna, doyrzały wiek, nie twoy, bo duże śiły niepamięć Boga przywodzą, dopiero ná ſtarość gdy umieráć trzeba, to godźina twoia. *Dixit miniſtris, quodcunque dixerit vobis facite.* Ták powinno być co Pan każe, niech ſłudzy czynią. Abraham poſłał Eleázará ſługę po żonę ſynowi ſwemu, ſtanie w goſpodźie, proſzą go ieść y pić, á ſługa co? *non comedam, niſi loquar ſermones meos, Gen.* 24. ieść áni pić niebędę, poki nie ſprawię, co mi Pan rozkazał. Ale gdy to Pan poſzle do miaſta, moy Panie ſprawćieſz mi to á to, á ſługa ná goſpodźie zaśiędźie, nic nie ſprawi, ieſzcze przed Panem powie, Mośći Panie napadli mnie zołnierze, y piniądze mi wydarli, táki ſługa niegodzien y nazwiſka ſługi *impleverunt uſq; ad ſummum.* przy Panu Bogu wſzyſtko ſporo, pełno *ad ſummum.* Izaak chwyćiwſzy ſię Pana Boga, każe kopáć ſtudnią, y nazwał ią *Latitudo*, kazał y drugą kopáć y nazwał ią *Abundantia*, gdy przy Bogu mocno zoſtawąm, ná niczym mi zchodźić nie będźie, *Haurite nunc & ferte Architriclino.* to to dobra ſprawa z Bogiem, wypił kieliſzek wina, á dał ſześć ſtągiew, nigdy nie tráćicie kiedy co Bogu dáiećie. *Imi Reg.* 1. *Anna, commodavi eum Domino* coż potym? *& peperit tres filios & duas filias* 1. *Reg.* 2, Adam uzyczył Bogu żebra, á Bog mu zá to oddał całe ćiáło *& replevit pro ea carnem Gen.* 2. Ale po tych uwagach koło tego ſię zábáwię, *Nuptiæ factæ ſunt in Cana Galilæa, vocatus eſt autem & JEſus,* Chwała Bogu że ſię ludźie żenią, á ná tym Kazaniu przeſtrzegáć będę iákie powinny być poſtanowieńiá Małżeńſkie, żeby do nich zwabić Pana Boga. Ad M. D. G.

Geneſis 24. Abraham wyſyła ſługę ſwego do Mezopotamii áby tám dla Izaaka Syna iego żonę upatrzył, y upatrzywſzy zprowadźił, przyiechawſzy ſługa do Mezopotaamii, poſtawił wielbłądy nie daleko ſtudni przed miaſtem. *eo tempore, quo ſolent mulieres egredi ad hauriendam aquam & oravit Dominum dicens: Domine DEUS Domini*

mei fac misericordiam Domino meo Abraham, ecce ego sto prope fontem aquæ, opatrz żonę dobrą dla Izaaka. Kto chce mieć żonę dobrą, trzeba o nię gorąco Boga prosić. Co to iest że po ślubách ná weselu ludźie táńcuią, kołka czynią? odpowiada Tomasz Morus *Conjugium perpetuitatis advitalitiæ circulus est, ora, antequam ingrediaris, ne vertiginem patiaris*, Małżeństwo iest to kołko dożywotńie, w ktorym mąż z żoną do śmierći chodźić musi, modlże się żebyć Bog tákiego opátrzył przyiáćiela, żebyć się z nim głowa niezawracała, będą wdomu kłotnie, zwady, przeklęctwa, gonitwy, á iákże się to głowa niema zákręćić? będą podpatrywáńiá y ládáiákie wzaiemne suspicye między stadłem, záchwali kto przed mężem właśną iego żonę, że gospodarna, ludzka aż *cornu ejus exaltabitur in gloria*, aż mąż *videbit & irascetur, dentibus suis fremet & tabescet*, *Psalm. III.* aż się mąż gniewa, o żonie zle trzyma, wesołego iey oka niepokaże, á iákże się tu głowa niema zawracáć ná tákie pomieszkanie? Trafi się przy posiedzeniu, że iedno z małżeństwa álbo żartobliwie, ále poczćiwie co rzecze, álbo się do kogo rozśmieie, álbo ćicho gadáć z kim będźie, aż tu *fortis ut mors dilectio, dura sicut infernus æmulatio Cant. 8.* aż tu Zelotypia piekła ruszyła, á iákże się w tákich suspicyach nie má głowa zákręćić? Empedokles Poganin powiada: *duos homines de terra creatos, vir ad meridiem mulier ad septemtrionem* mąż ná południe, á żona ná pułnocy, kiedy to mąż będźie postępował iák wpołudnie, gorąco, oparzysto, holeryczno, kiedy to u męża będźie iák ku południowi, gdźie to iáko mowi Pismo S. zwyczayńie chodźi *dæmonium meridianum*, á ktorez kto? *inter litigiosos conjuges, iracundia provocata ad mensam*, ták że miski z stołu lecą. *Mulier ad septemtrionem*; kiedy żona iák od pułnocnych wiatrow uprzątnąwszy sobie o ladaco fantazyą przedmuchiwa iák wiatr ná męża, kiedy żona zawsze pochmurna, kiedy iáko południe daleko od pułnocka, ták się od siebie dźielą mąż y żona, á iákże się w tákim pomieszkáńiu niema głowa zawracáć? S. Augustyn mowi o nałożnicy Herodowey, *peperit filiam & filiam saltantem*, kiedy w stadle iákim iedno wyskoczy y nie raz zá płot wiary Małżeńskiey, ieżli często w holerze iedno zá drugim od kąta do kąta, z izby do sieni ućieka, iedno byżo ućieka á drugie

prędzey goni, á iákże się to głowa nie ma zákręćić. Dlą tego przestrzegam trzeba się modlić iáko ten sługa, kto chce żeby mu się wstanie małżeńskim głowa niezawracała.

Coż daley ow sługa mowił? oto to mowił, *ecce ego sto prope fontem aquæ, Gen. 24.* oto iá Panie Boże moy szukam żony Izaakowi nie między kuflami, szklenicami, ále *prope fontem aquæ*, bo iá wiem że się trzeba trzeżwio o żonę stáráć. Co to iest dla Boga że między ludźmi często bywaią niezgodne,, zgryźliwe pomieszkániá? oprocz innych bywa y tá przyczyna, że się nie po trzeźwiu o żony staraią, podpoią młodźika bá choć nie młodźika, podpoiwszy wyćiągną ná słowo, ktorego się nágle upominaią, on się też cofáć wstydźi, nuż do ślubu, á po ślubie zwady y niezgody; ták to pospolićie bywa, kiedy kto nie po trzeźwiu przyiáćiela szuka. *Ecce sto* wzywaią, ofiaruią, przyiáźń, nie zarazże się porywáć ále *sto* wprzod się dobrze namyśláć, wprzod się pytáć, iákie było wychowánie y poszanowánie Rodźicow? Ták uczynił młody Tobiasz, nie porwał się bez uwagi szukáć, ále aż mu Anioł Rafał obiawił *Tibi dabitur & oportet eam te accipere conjugem Tob. 6.* y ieszcze się Tobiasz ociągał y nadsłuchiwał, co też o przyszłey iego żonie słycháć, *audio quod tradita est septem viris & mortui sunt, audivi quod dæmonium occidit illos*, aż mu Anioł musiał mowić: *audi me* mnie ty wierz nie ludźiom, kiedy przyszło do kontraktow, *acceptâ chartâ fecerunt conscriptionem conjugii & tunc primò epulati sunt, & Angelus Raphael apprehendit dæmonium & religavit in solitudine superioris Ægypti Tob. 8.* y w zgodźie y wpokoiu z sobą żyli. A wy ludźie, niech ládá diábeł przez sługę, przez babę poradźi, nu się stanowić, nu po postanowieniu wielki diabeł niezgoda, ktorego żaden Kapłan wygnáć nie może, więc przestrzegam żeby się o przyiáćiela nie porywczo, ále z reflexyą y uwagą stáráć.

Coż się stało po owey modlitwie Eleazara, *& ecce Rebecca egrediebatur & impleverat hydriam aquæ & dedit potum ei* y ieszcze przydała *quin & camelis tuis dabo, palearum quoque & feni plurimum est apud nos & ait: ipsa est quam præparavit Dominus servo suo Isaac* Tá nie insza ma być żona Pana moiego, bo widzę gospodarna, nie wstydźi

 się sama

śię sama iść po wodę, choć nieprosta chłopowna, ále wnuczka Pana wielkiego, do tego ludzka y uczynna przećiwko gośćiom, *dedit potum ei*, nie wykwintna w napoiu, bo śię wodą kontentuie, w inwentarzu śię y dobytku kocha, *quin & camelis potum dabo* więc kiedy będźie gospodarstwa pilnowała, nie będźie śię ná publiki, ná ziazdy, ná konwersacye, co nie może być álbo bez kosztu, álbo ięzykow ludzkich, z mężem napierała. Ale kiedy to Rebeka iáka w małżeństwie nierobotna, nie gospodárna, iák obrazek malowany, gęba tylko piękna, ále ręku niemasz, álbo ieżli, są, to malowane, kiedy to nie będźie iák Rebeka ludzka, przyidźie gość męża nawiedźić, aż ona śię dąsa, po odeyśćiu gośći, męża łaie, ubogiego nie ochłodźi, z fukiem odprawi, będźie iák Rachel, *abscondit idola sub stramentis Gen. 3.* woli że potrawa zgniie, niżeli ubogiego nią nakarmić, niebędźie iák Rebeka, co by śię to trunkiem podleyszym kontentowała, ále mężu day wina, iuż tám niebędźie błogosławieństwa Boskiego, y choćby mąż był kamienny, muśi to poczuć, muśi ná to sarknąć, dla tego przestrzegam ieżeli wstáńie małżeńskim chcećie do śiebie zwabić Boga, niechże żony będą iák Rebeki.

Kiedy ták iuż sługá postanowił, żeby Rebeka żoną Pana iego była, przyszedł do Rodźicow y bráći y táką oracyą zaczął: *Si fecistis misericordiam Domino meo indicate mihi, sin autem aliud placet & hoc dicite mihi & responderunt Laban & Batuel, à Domino egressus est sermo, non possumus extra placitum ejus facere.* Proszę was wola Pana mego iest, żebym Coreczkę waszę wziął iemu zá żonę, niewyćiągayćiesz proszę Pana mego ná kosztá, ále powiedźćie czy nie dáćie? *dicite* á Rodźicy co ná to? ponieważ iest táka wola Boża, damy. O gdyby teraznieyszych czasow ten był y z ták prędką expedycyą postanowienia sposob, umnieyszyłoby śię między młodym małżeństwem kłotni y kłopotow, kłaniaią śię rok, drugi, y trzeći, o Coreczkę, á tym czasem koszty, uchybienie lepszey fortuny, á tu w gospodarstwie omieszkáńie, bo Pan młody muśi śię kłaniáć, kosztowáć, á nie lepieyżeby to było, gdyby to Zięćiowi y Corce waszey w szkatule zostało? będźie to pamiętał zięć gdy odbierze Corkę, wyiedźie iey z tym, o tom ćię sobie u rodźicow twoich y drogo kupił,

o tom

o tom ták wiele dla ćiebie ztráćił, á pośagum ieszcze nieodebrał, niemasz ćiężey iáko kogo trzymáć ná długiey nadźiei: *Terra promissionis oblata & non statim concessa, omnes jugulavit* mowi Olympiodorus.

W tym mi śię też ieszcze Rodźicy Rebeki podobali *Vocemus puellam, & quæramus illius voluntatem, visne ire cum viro isto? Vadam*, O przeklęte Małżeństwa w ktorych rodźicy dźieći swoich nie pytaiąc wydawaią zá kogo chcą; o iáki straszny sąd Boski ich czeka, *die una tripudium & saltus, totâ vitâ infernus* mowił Synezyusz, gdy Mátká corkę młodą zá bogacza starca wypchnęła. Ze między stadłem bywaią przeklęctwa, narzekania, rozwody, zaboystwa, do inszych obrocone áffekta, kto temu winien? rodźicy, że śię niepytali corki; *Duas vaccas, quibus non est impositum jugum, invenerunt in plaustro & posuerunt arcam super plaustrum, ibant autem vaccæ mugientes 1. Reg. 6.* W iarzmie nigdy bydlątko niebyło, zaprzężono dwoie, y choć niewielki ćiężar ná nie włożono, y tylko ná krotki czas przykazanie Boskie dźwigáć kazano, przećię że ie do iarzma przymuszáno, ięczały owe bydlątka, *mugiebant* A iákże to dźiátki wasze nie maią ięczeć, gdy ie z tym, z ktorym niechcą, do iarzma zaprzągáćie y ćiągnąć iarzmo przymuszáćie, á nie przez godźinę, ále przez całe żyćie, á nie przykazanie Boskie dźwigáć, ále rozkazy, furye, fantazye, fuki, *mugientes*: przestrzegam o tákie postanowienia, bo ták nie zwábićie Boga.

Po o wym postanowieniu powiada pismo S. *Introduxit eam Isaac in tabernaculum Matris suæ, accepit in uxorem, & dolorem quem ex Matris morte conceperat, temperavit.* W żalu ćięszkim po zmarłey Matce była mu ochłodą y poćiechą, co weyrzał ná postępki Rebeki *dolorem temperavit*, wniczym śię co do niey nie należało nie rządźiła, pomniała ná to, że to nie darmo mowią, poszła zá mąż nie poszedł zá żonę, bo żona zá wolą męża chodźić powinna. Iákoż niemasz gorszey rzeczy, iáko gdy mąż da sobą rządźić, nikt was prędzey nie oślepi iáko rządy żon waszych, ieżeli im śię zbytnie powodowáć dáćie nie ná dobre; bo ieżeli do nabożeństwa, do utrzymania grosza, ieżeli do trzeźwośći y pomiárkowáńia namiętnośći

prowadzą, powinniśćie ich mężowie słucháć, bo was wiele dobrego nabáwić mogą swoim rozumem y dźielnośćią wymowy. Oto Nabal znieważył żołnierza Dawida, zawźiął śię Dawid, żeby Nabala zgubić, dowiedźiała śię o tym Abigail żona Nabalá, y Krola ulegowała, á męża swego od śmierći wybawiła. Iedna rozumna Abigail żona przy rozrywce swoiey y przezorności zá trzydźiestu Nabalow stanie, bo więcey dokazać może. Nuż *dolorem temperavit* żyli pięknie, zgodnie, wesoło. Gdybyć to rzeczećie táka każda żona była iák Rebeka, snadno by to było o zgodę, y o wesołość, á przez zgodę, y Boga y łaskę iego zprowadźić, ále kiedy to żona wielka prostaczka, nic dobrze nie sprawi,ále zawsze źle? To piękna, á coż to zá dźiw, że białagłowa czasem pobłądźi? gdyby ią to był Bog z głowy Adama stworzył, niepowinnaby była błądźić, ále że z kośći á ieszcze od serca, zkąd rożne áffekcye y namiętnośći pochodzą, nie trzeba śię dźiwowáć że pobłądźi. Ale uporczywa, zwadliwa, wrzaskliwa, służy iey to co Filozof powiedźiáł: *una mulier in domo est, si reposuero erunt duæ* kiedy wrzeszczeć pocznie tákiego krzyku narobi iákby dwie álbo dźieśięc narobiły, naylepiey zmilczeć. Ale ladaco, rozum często topi, pomocy żadney z niey niemam; słuchayćiesz co na to S. Chryzostom mowi: *Si uxor pauper est, noli exprobrare, si stulta, noli insultare, si ebria & iracunda, condolendum non irascendum, DEO supplicandum & ipsa admonenda, & consiliô juvanda.* ieżeli rády tego S. Doktora słucháć będźiećie, nieomylnie do śiebie Boga zwábićie.

A żebyśćie ieszcze tym prędzey zwabili, przywodzę wam ná dowod małżeństwo Abrahama y Sary, żyli więcey niż sto lát, á przećię między nimi zawsze była zgoda, ba y błogosławieństwo w gospodarstwie Boskie było, *erat dives valde in possessione auri, argenti Gen. 13.* bogaty był wzłoto y srebro, bogaty był w inwentarz, *& fuerunt ei oves & boves* iednym słowem mowiąc, gdźiekolwiek śię obroćił Abraham z Sarą, wszędźie y ná wszystkim mu śię szczęśćiło, á ktoż był Ekonomem, kto gospodarzem u Abrahama? słuchayćiesz co ná to odpowiada Olympiodorus, *Timor DEI in cunctis familiam ejus regebat.* Boiáźń Boska tá była gospodynią w domu

Abrahama, wyszedł rok czeladce, nikt się z niey ná Abrahama, y Sarę nie poskarzył że zasługi zatrzymali, że im za przypadkowe szkody z myta wytrąćili, y owszem ták było dobre pańastwo, że chćieli wszystkę substancyą swoię słudze Eleazarowi zápisáć? *hic erit hæres meus*, czemusz to? bo między nimi była boiáźń Boża, mowili sobie, boymy się Boga, płáćmy czeladźi, z myta im zá szkody poczynione niewytrącaymy, bo nam z tego nic nieprzybędźie, co oni ná nas narzekáć y płakáć będą. Powiada pismo S, *Gen. 23. dixit Ephron ad Abraham, terra pro qua postulas, quadringentos siclos valet*, winien był Abraham Ephrenowi cztery sta złotych, oddał ie zaraz, nietrzeba było prosić oddayże, iuż to więcey niż dźie, sięć lat minęło iákeś oddáć obiecał á nieoddałeś, nie tzeba mu było zsupplikami zastępowáć, álbo ie przez duchownych posyłać, iáko teraz do naszych Panow, miłośćiwy Panie Abrahamie, miłośćiwa Pani Saro, iest ubostwo koło nas, są dźieći przy ubostwie, oddayćie nasze,bo zaraz odliczył,iák czas przyszedł czemusz to?bo między nimi była boiáźń Boża, mowili do siebie, ey trzeba nam się Pana Boga báć, oddaymy cosmy winni, dosyć to łáski że nam á ieszcze ná zły czas wygodżono. Miał Abraham sąsiedztwo z Lotem, więc iák to bywa *facta est rixa inter pastores gregum Abraam & Loth.* coż się stało? to pewńie Sara podbiiała męża, nie day się, starszyś ty, nie ustępuy, to pewńie długim prawem się siągali, szkalowali, nachodźili; o nie; Abraham choć starszy poszedł do Lotha młodszego y rzekł; *si tu elegeris dexteram, ego ad sinistram pergam*, coż nam to potym wadźić się y zle zpogorszeniem drugich żyć, á toż ći dla pokoiu pretensyi moiey ustępuię. Czemuż się to ták prędko zgodźił Abraham? bo miał boiáźń Boską, mowił sobie: trzeba się Boga báć, bo ieżeli teraz z Sąsiadem ná źiemi niebędę żył spokoynie, pewnie mnie do nieba między sąsiadow gdźie niemasz żadnych kłotni niepuszczą. Miał Abraham piniądze y dostatki, to pewnie pleśńiáły po kątach, to pewnie czekał ostatniey choroby z testamentem? o nie ták; gdzieżkolwiek się z taborami swoiemi obroćił, wszędźie *ædificavit altare Domino*, mowił sobie; poki żyię sam, zá siebie, y zá żonę czynić będę, nie będę iá się zpuszczał ná sukcessorow y Exeku-

y Exekutorow teſtamentu, bo ſię Boga boię, w wielu mu zawiniłem, wolę mu ſię zá żywota powoli wypłacáć. Zyczyćie y wy N. M. Boga zwabić, mieyćieſz boiáźń Bożą, kiedy tá wſtadle Małżeńſkim będźie, nieomylnie y BOG będźie, y błogoſławieńſtwo iego Boſkie między wami będźie.

Ná oſtátek mowi w piſmie S. Obed do Ruth ſwiątobliwey białygłowy, *ſcit omnis populus, qui habitat intra portas Civitatis meæ te eſſe mulierem virtutis Ruth.* 3. Chcećie żeby zwami Bog mieſzkał, niechże naprzod żona będźie *mulier virtutis* niewiaſta cnoty wielkiey, á ktoreż to cnoty białogłowſkie? opiſuią ie Doktorowie Swięći; *Vivant in edocendo timore Dei ad liberos, in prudentia ad virum, in ſilentio & pace ad domeſticos, in cuſtodia domus, in operibus manuum.* Pierwſza cnota białychgłow zamężńych, żeby dźiátek ſwoich uczyły boiáźńi Boſkiey, żeby ſię dźiátki báły Pana Boga iákimkolwiek grzechem obráźić. Táka Mátká była S. Blanka, bo tá Krolowi Francuſkiemu Ludwikowi ſwemu mawiała: *Fili malo ut moriaris, quàm ut vivas* wolę ćię ſynu ná marach widźieć, a niżeli żyiącego á w grzechu. Táka była Mátká Gerſona Kanclerza Paryſkiego, kiedy mu więc chuſty białe poſyłała do ſzkoł, obwiiała ie w dyſcyplinę, y w włoſienicę mowiąc: *hæc ſunt inſtrumenta ſubjugandi aſelli tui* Ták czyniła Pulcherya, kiedy ná iedney ſali kazała wymalowáć rożne panny y damy, y wodząc Teodozyuſza, te ſłowa do niego mowiła: *ubi adoloveris, non tam formam aſpicias, quàm virtutes, neq; quæ per formam hominibus, ſed quæ Deo per virtutem placet, eligas in uxorem.* Druga cnota, *Vivant in prudentia ad virum,* mądrze y roſtropnie z mężem poſtępowáć, będźie mąż ná czeladkę gniewliwy *leo evertens domeſticos ſuos,* niepobudzáć że go ieſzcze do większego gniewu y holery, ále łagodnemi ſłowy y wymowić y ochronić; będźie mąż narowiſty, ſzukáćże okazyi y ſpoſobu iáko go pięknie od narowow odwieść, y niemalz ſzczęśliwſzego męża, iáko kiedy mu Bog da ták roſtropną żonę, ktoraby narowy iego umiała roſtropnie pokryć. Trzećia cnotá; *in ſilentio & pace ad domeſticos,* kiedy ſię żona będźie ſtarała, żeby w domu iey było cicho bez kłotni, bez przeklęctwa, kiedy tey cnoty nie będźie miała, to táką białągłowę

wrzaſkliwą zowie piſmo S. głupią *Mulier ſtulta clamoroſa*. Czwarta cnota *in cuſtodia domûs*, niech rzadko kiedy z domu wychodźi, *uxor tua ſicut vitis abundans in lateribus domûs tuæ*, iáko winna máćica bywa przywiązana, ták żona niech w domu ſiedźi iák przywiązana, niech ſię po ulicach, po ſpacyerach, po cudzych domach á ieſzcze bez męża niewłoczy. Piąta cnota *vivat in operibus manuum* nieprożnowáć, ále robić, ná ſamego ſię męża robotę nie zpuſzczáć. Nuż y to cnota, niewyćiągáć męża ná niepotrzebne koſzta. Tę miáłá cnotę *Eſther non quæſivit mundum muliebrem*, ieſt że to ná co wydáć nie ná ſtroie, y to cnota białogłowſka, zły mąż niedba o Pana Boga, aż mu żona rozważa boiáźń ſądu Bożego, y żeby ſię do Pana Boga náwroćił, modli ſię zá niego, ále go nieprzeklina, ieżeli białegłowy będą *Mulieres virtutis* będźie tám Bog zoſtawał y przy Bogu weſele.

Dopieroż ieżeli chcećie Boga do ſiebie zwabić, niech że też mężowie będą *viri virtutis*. S. Piotr piſząc o Małżeńſtwie ták mowi: *Viri ſimul inhabitantes, ſecundùm ſcientiam quaſi infirmiori vaſculo honorem impertiantur, tanquam cohæredibus gratiæ & vitæ*; Mężowie ieżeli ſą mężowie cnoty, niech że ták z żonami poſtępuią, iáko gdy kto piáſtuie ſłabe naczynie w ręku, powinni ie ſzanowáć, wiele rzeczy dyſſymulowáć, powinni iáko ná ſłabſzą płeć reſpektowáć, ieżeli záchoruie, to ią porzućić, to o chorą niedbáć, o nieták *honorem impertiantur*, powinien mąż o żonę chorą mieć ſtáranie, niepowinien iey porzucáć, bo iáko zdrowa była, ták y chora powinna być żona mężowi miła y przyiemna. Ale kiedy ſię to trafia co napiſał S. Ambroży: *Meliore conditione mancipia comparantur ad ſervitutem, in illis meritum emitur ſervitutis, in iſtis pretium ad ſervitutem additur*, dáleko ſzczęśliwſi ſą niewolnicy, á niżeli u wielu mężow żony, bo niewolnik dáć on piniądze, ále zá nie kupi ſobie wolność, á żona wnieſie poſag bogaty, y coż ſobie żáń kupi? oto wieczną niewolą, bo iák niewolnicę mąż tráktuie, zelżywemi ſłowami konfunduie, iáko do niewolńice áffektu niema, iáko nie wolnicy do ręku nic nieda, przyznam ſię iuż to nie *vir virtutis* iuż táki mąż błogoſłáwieńſtwa Boſkiego nieſprowadzi. Nuż potym powiada Empedokles; że Mężczyznę ſtworzyli Bogowie *in ſeptemtrione* á żonę *in meridie*, ieżeli

mąż y żona będą áffektem od siebie odlegli iák pułnoc od południa, nie będźie Pana Boga w tákim małżeństwie, á zatym nie będźie y wesela. A ná to co? w kroleſtwie Mogor gdy się żenią, wprzod z sobą oboie obchodzą groby, będźie mąż co ták złe z żoną żyie że się iey życie śmierći rowna, y wolała by się iuż w grobie widźieć, będźie mąż ktory dla ladaiákich postępkow swoich prawie do grobu zasmuconą żonę swoię prowadźi, iuż tám Pana Boga niemász, y wesela żadnego nie będźie. Pisze Hystoryk Westphalski, ze tám był pewny Comes wielki zelotyp, bo lub miał poczćiwą żonę, przećiesz o niey zle trzymał y rozumiał, gdy się tedy w drogę daleką wyprawił, niesłuszne maiąc podeyrzenie ná żonę, nie dufał ludźiom żeby iey upilnowali, kupił sobie tedy inkluza ktoremu odiezdzaiąc naznaczył, żeby iego żony przed pokusami bronił, y przy wierze Małżeńskiey utrzymywał, podiął się tey funkcyi zły duch, y wiernie rospędzał niepotrzebnych gośći, że się nic złego niestało, w tym powraca mąż z drogi do domu, zaszedł mu drogę czart y rzekł: *Omnia benè ad vota tua facta sunt, servivi tibi ut amicus* á mąż biesowi, odpowie *amicus quidem es sed mendax*. rozgniewa się czart y rzecze: odtych czas wolę wszystkich świni Westphalskich a niżeli twoiey żony pilnowáć, bo widzę żeś plugawy Zelotyp. Gdźie bywa złe porozumienie, podeyrzenie niesłuszne, iuż tám Boga á zatym y wesela w tákim małżeństwie nie będźie.

Chcećie do was Pana Boga zwabić, niechże będźie między wami nabożeństwo, iedno ná drugie patrząc, zachęcayćie się do służby Boskiey, y do cnot, zachęcayćie się do iałmużny ále ták, żeby iedno o drugim niewiedźiáło. Chcećie Boga do siebie zprowadźić, zachowayćiesz opisanie Natana Proroka do Dawida, gdźie opisuiąc żonę Uryasza żołnierza ták do Dawida mowił: *Pauper nihil habebat, præter unam Ovem parvulam, quam emerat & nutrièrat de pane illius comedens & de calice illius sumens, in sinu ejus dormiens*, powinna być żona iák owieczka tylko iednego patrzyć; *de pane illius comedens* żona niepowinna się potrawami osobkowáć ále się iednymiż potrawami z mężem kontentowáć, *de calice bibens* żona iednym się kieliszkiem powinna kontentowáć *de calice bibens, in sinu*

ejus dor-

ejus dormiens. kiedy to mąż ták będźie żonę szanuiący y kocháiący, że iey zdrowie umie piástowáć, á gdy zachoruie, troskliwie się o iey zdrowie stara, niewątpćiesz o tym, że do siebie zwabićie Bogá, przy ktorym záwsze u was wesele będźie. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po trzech Krolach trzećią.

Non inveni tantam fidem in Israël Mátt. 8.

WYsłuchawszy zbawićiel nasz Setnika, ktory mu opowiadał że sługa iego choruie, pięknie go odprawił, *non inveni tantam fidem in Israël* to to poczćiwy żołnierz, gdyby przyszło było ná ludźie, pewnieby go byli osądźili ták: *puer meus malè torquetur*, muśić chorowáć, boś go biiał, boś go ná kołku wieszał *malè torquetur*, boś mu ieść niedawał, *malè torquetur*, boś go podczas mrozu w drogę wysyłał nie dawszy mu słuszney odźieży, y dla tego przeźiąbł. á Pan IEzus inaczey osądźił, *non inveni tantam fidem in Israël.* Coż z tego zá nauka? oto tá propozycya, y o tym mowić będę, niech nas Bog uchowa od ludżkich sądow, bo złe, okrutne, niesprawiedliwe sądy. Ad M. D. G.

Pytáno się Talesa Mędrca iákiego się sądu báć trzeba? odpowiedźiał: *ubi fœmina voluntas, non vir intellectus urnam regit.* tego się sądu strzedz trzeba, gdźie wola á nie rozum sądźi. Co to iest? gdy Pan Bog naywyższemu Kapłanowi szaty robić kazał ták mowił: *facies rationale judicii Exod. 28.* gdziez ie kazał położyć? *& portabis illud in pectore*, będźiesz naywyższy Kapłanie sądźił ludzkie sprawy, niechże *rationale* znák rozumu będźie ná piersiach przy sercu, będźie wola y áffekt wzmagała, przytłumże ią rozumem, to dobrze, bo według rozumu będźie osądzenie. Ludźie zás pospolićie nie według áffektu sądzą; powiada pismo S. *Vidi Dominum & Seraphim, & duabûs alîs velabant faciem ejus Isai 6.* Mili Serafinowie y owszem że święty Pan, odsłonić twárz iego trzeba, żeby świątobliwość iego wszyscy widźieli. Obraz to posądzania ludzkiego, będźie kto cnotliwy, świątobliwy, pobożny, osądzą go ludźie żeby go zasłonić, nie

nić, nie dáć mu iść w gorę, nieprzepuściłby naszym złym obyczá-iom, do tego má powagę, śmiałoby ná nas nastąpił, má y do-wćip bystry, doszedłby zamysłow naszych, to tákie o dobrych y świętych sądy ludzkie. Nuż Pan IEzus powiada *Ite, renuntia-te Joanni, cæci vident, claudi ambulant, surdi audiunt, mortui resu-scitantur, & beatus qui in me non fuerit scandalisatus Luc. 7.* o coż to Pana IEzusa miano potępiáć, gdyby był oczy komu wyłupił, álbo nogi połamał, gdyby był kogo zabił, iesczeby to nie dźiw choćby go sądząno, ále że wzrok przywroćił, chromych ná nogi postawił, umarłych wskrześił, o coż go sądźić. Tákieć to są ludz-kie sądy, przywrocą spowiednicy komu z was wzrok, otworzą oczy, y pokażą co się niegodźi, że ćię zá te sprawy pewne potępienie czeka, *cæci vident* aż tu ná spowiednika inwidye, aż tu posądzania że niedyszkretny, zbyt ostry, nie umie ná ludźi respektowáć, ták to y cnota y świątobliwość ná sądach ludzkich przegra.

Boymy się y ztąd sądow ludzkich; bo Pan Bog tego sądźi kto-ry przewinił; ludźie nieták, kto inszy zgrzeszył, á ludźie kogo in-szego posądzaią, człowiek winien, á ludźie Boga posądzaią, winien człowiek, á ludźie ná diabła zkładaią. Owo trefną ále dobrą nau-kę dał prostak: Rodzicy przymusili do klasztoru Corkę, kiedy ią iuż odwożono y przed klasztorem z nią stániono, rzecze Panna do woznice: miły woźnico żeś mnie ná to mieysce szczęśliwie y nie-wywroćiwszy choć wzłey drodze zawiozł, czym żeć to nadgrodzę? rzecze woźnica: niczego niechcę tylko o to proszę, ábyś Pánno po-mniała ná to, żem iá Matyasz woźnica przywiozł ćię ná to mieysce, bo iá wiem żeć się tu Panno prędko karność zákonna uprzykrzy, to ty pewnie ná diabła narzekáć będźiesz, á czyć mnie tu diabeł przy-niosł? pomniyże ná to że ćię tu nie diabeł, ále iá Matyasz woźnica przywiozł. To ták ludźie kogo inszego posądzaią, á kto inszy grzeszy.

Dziwuiećie się między sobą, co to zá diabeł panow naszych w tym Krolestwie záślepił, że się ták długo postrzedz niemogą, o nie diabełći to, ále diffidencye, y prywatne interessa oślepiły. Woy-skowi mowią: służyłem ták wiele lát w woysku, zebrałem nie małą summę to z deputacyi, to z konsistencyi, to z rożnych exakcyi,

á wszy-

á wszystko to diabeł pobrał, o nie diabeł, ále szynkowne y zalotne domy, dopieroż cyrulicy zá leki ná szpetną chorobę te zbiory rozebrali. Skarzą śię Mátki ná Młodźikow swywolnych często do Corek ich náźieraiących, y obaczywszy idących narzekaią: á czyć tych swywolnikow zły duch prowadźi, o nie zły duch, ále dyssymulácya wasza Mátki, że tych swywolńikow nie zgromićie, áffrontu im niepokáżenie. Skarzyćie śię Młodźi diábeł mnie zwiodł. poczćiwość moia poszła precz, konfuzya ba y sromota Pánienki y Rodźicow iey wielka, á tego wszystkiego przyczyną zły duch, o nie zły duch, ále wzáiemne nawiedzania, nocne konwersacye, podarunki, karteczki áffektámi nieporządnymi zapisane. Stanie śię w domu gospodarskim szkoda, narzeka gospodarz, á ná kogoż? o to ná diabła, porwał zły duch stada koni, wyprożnił obory, popalił folwarki, potopił szkuty, potłukł gradem zboża w polu? o nie zły duch ći to nie, ále łzy ludzkie, ále łákome y zkrzywdą ludzką zbieranie winno. Nuż dźieći śię niechowaią, Syn umiera, Corka kona, ktoż temu winien? czarownice, nuż tu biorą, męczą, palą choć niewinne, o nie czarownice ć to winne, ále że śię wpieszczotach chowały, że śię ná nie łakomie zbierało, to to winno to. Zgoła grzechy winne, á ludźie ná diabła zkładaią, boymy śię sądow ludzkich, bo ludźie kogo inszego posądzaią nie tego co grzeszy.

Nuż Pan Bog sądźić nas będźie o to co swoiemi oczyma widźi, y przeńika nieskonczoną mądrośćią swoią. Czart o to ná nas skarzyć będźie co widźiał y słyszał, przyidźie do myśli zamilknie, bo Bog sąm wie o myślách. Ludźie posądzaią, ludźi o to, o czym ludźie nigdy niepomyślili 4. *Reg. C.* 5. Hetman Krola Syriyskiego Naaman chce być uleczony od trądu, Krol go wyprawi do Krola Izraelskiego zpodarunkami do Jorama *Tulit decem millia argenti, sex millia auri, decem vestimenta mutatoria,* á on co? *Videte quod occasiones quærat contra me* nie myślił o tym ále prosił; ták to ludźie posądzaią o to o czym kto y niemyśli. Nuż *Daniel. 2dó Nabuchodonosor vidit somnium & præcepit ut convocarentur arioli, magi sapientes ut indicarent Regi somnia sua & nisi indicaveritis peribitis* á zá co mieli zginąć? o to zá to, że śię Krolowi coś śniło; ták ludźie co im śię tylko śni, zaraz

posądzą. Maurycyusz Cesarz miał dla skąpstwa swego zginąć; Pan Bog przez sen obiawił że zginie od tego ktorego, się imię zaczyna od liter Ph. zaraz suspicya ná Philipika, nu go strácić, á owo był Phokas. Sńi nam się że to moy adwersarz, moy nieprzyiáćiel, nuż o tym myśić, żeby go iáko nieprzyiáćielá zgubić; boymy się sądow ludzkich, bo ludźie y zá to sądzą co im się tylko śni. Trzeba się y ztąd báć sądow ludzkich, bo ludźie sądzą, o tym, ná czym się nie znaią, y ieszcze sądzą po piianu. Powiada Ewangelia, Herod zasiadł ná bankiet z Panami swoimi, dźiewczyna przyidźie, pięknie tancuie, ućieszył się Herod y rzecze: *quidquid petièris à me etsi dimidium Regni, dabo tibi* á ona co? *da mihi caput Joannis Baptistæ, Mar. 6.* iedna dźiewczyna co się tylko ná fraszkach białogłowskich znała, o głowie Jana Chrzćićiela sądźiła, Herod tákże piiany o teyże głowie Jana sądźił. Ták ludźie o głowach rozumnych y mądrych sądzą ieszcze po piianu.

A to ieszcze gorzey, Pan Bog sam tylko nas sądźić będźie, á ludźie wszyscy każdego sądzą, każdy sądźi Panow, Biskupow, Krolow, Duchownych, urzędy, á ieszcześ Pan Bog iáko naywyższy Pan sądźić nas wszystkich będźie, á my ludźie choć nędznieysi sądźiemy zacnieyszych y godnieyszych! mowi o nas ták Ambroży S. *Homines seminudi, qui non habent, quò solvant in popina, clavas distribuunt, Magistratus ordinant, de talentis decernunt*, chłopkowie ná puł nadzy ktorzy nie maią czym garnca piwa w karczmie zapłáćić, sądzą o ludźiach zacnych, o Panach, o Senatorach, o Biskupach, siedząc pod wiechą.

A zaż się y ztąd nie trzeba báć sądow ludzkich? Pan Bog sądźi álbo przy dokończeniu żyćia, álbo świata; á ludźie ieszcze przed czasem sądzą, ieszcze się nic niewydało, á ludźie iuż osądzili. Powiada Ewangelia: sludzy przyszli do gospodarza *ecce Zizania, vis imus colligimus* śćiąć to, á gospodarz co? *finite crescere usq; ad Messem Matt. 13.* czekayćie końca, to ták Pan Bog czeka do końca do Augusta, do Sierpnia, á ludźie ieszcze *in Januario* w Styczniu do Sierpa się sądowego porywaią. Oto powiada pismo Boże ledwo ná krolestwo Samuel Prorok namáśćił Saula, ieszcze żadnego experymen-

tu nie uczynił, á ludźie go iuż osądźili *Nunquid iste poterit nos salvare & despexerunt eum 2. Esdr 2.* zaraz go po całym Izraelu osądźili, o mazgay ći to, fleytuch ći to, y sławę mu odebrali, á ná to się niereflektuiemy, że gdy przed czasem drugich posądzamy, przez to sławę dobrą y opinią o nas dobrą tráćiemy.

Trzeba się yztąd báć sądow ludzkich; Zbawićiel nasz sądźi iesżcze żywych, niżli z ćiáła dusza wynidźie; ludźie sądźą y żywych, y umarłych ktorych iuż Pan Bog dawno osądźił, a ná to niepamiętamy co napisał Pexenfelder: że ieden młodzian źle żyiąc? gdy się żadną miarą spowiadáć niechćiał; Sędźia go kazał w worze utopić, y myśli sobie wnocy, to ten poszedł do piekła, ponieważ zá grzechy niechćiał pokutowáć, w tym wstánie umarły y rzecze: *Judica vivos non mortuos, misericorditer enim Dominus mecum processit & gratiam dedit.* Trzeba pamiętáć ná to, co rzekł Carolus piąty, gdy mu radząno áby pewnego heretyka wykopáć y kośći iego według dekretu spalić, odpowiedźiał Cesarz: *Cæsar & judex sum vivorum, non mortuorum,* ten ktory umarł iuż nienależy do naszego sądu. Ale to iesżcze mnieysza, to większa że tych sądziemy, ktorzy się iesżcze nie narodźili. Oto mamy wyraźnie w Ewangelii, *Fuit à nativitate cæcus Joan. 9.* obaczą to uczniowie, y pytaią się Pana IEzusa, *Magister quis peccavit, hic an parentes ejus?* á podobnáż to żeby ten ktory się iesżcze był nieurodził, miał zgrzeszyć, y przez grzech ná ślepowate urodzenie zarobić? ták to ludźie sądzą y tych ktorzy się iesżcze y nienarodźili.

A ná to co rzeczemy? Pan Bog sądźi według tego iáko kto iest, á ludźie nie według tego iáko iest, ále iákim był przed tym sądzą, iest kto dobry bo się poprawił, á ludźie sądzą zły to człowiek, ták przed tym żył; powiada Mateusz S. *Cum esset JEsus Bethaniæ in domo Simonis leprosi,* nie trzeba o tym wątpić że go Pan IEzus uzdrowił, á ludźie mowili *leprosus* bo był przedtym *leprosus* y owa *lepra* poszła ná Synow, wnukow, y prawnukow; y ták ludźie mowią, nie będę się iá stárał w tym domu o żonę, bo Mátka była *leprosa* fantastyczka, to też y Corka táka będźie, mowią Rodźicy nie daymy Corki zá tego młodźiana, bo Oćiec iego był *leprosus* źle

żył z

żył z Mátką, to też y ſyn iego ślepy ták zechce mieſzkáć z Corką náſzą. Trzeba ſię báć Sądow ludzkich y ztąd, bo Pan Bog ieden tylko dźień ſądu ſobie obrał, á u ludźi cáłe życie *dies judicii* bo przez cáłe życie drugich ſądzą; żyie kto lát trzydźieśći, ſześćdźieśiąt, zawſze go ludzie ſądzą, á to ieſzcze gorſza, umrą ći co go ſądźili, náſtąpią po nich drudzy, y ći go ſądźić będą. Właſnie ludźie w tey mierze iák myſzy co Popielá ziadły, choć iedne zabiiano, to śię inſze rodziły co go kąſáły, ták u ludźi iedni umieraią co ſądźili, drudzy po nich náſtąpią co znowu ſądźić będą, ták ſię to między ludzmi nigdy nie przebierze tych poſądźićielow. Potym Pan Bog ſądźić będźie ná iednym tylko mieyſcu ná dolinie Jozafatowey, á ludźie ſądzą ná káżdym mieyſcu, ſtániećie ná ulicy, to zaraz ludźi poſądzáćie, ſtániećie w kośćiele, dopieroż poſądzáćie, uſtroił ſię pięknie, y żoná y dźieći, nie iego to, z cudzego to, uśiędźiećie uſtołu, o dopieroż przy nim ludźi poſądzáćie. Pan Bog ſądźić będźie krotko, á ludźie cáłe dni y nocy ſądzą. Pan Bog ludźi ſądźić będźie tám gdźie ſą, á ludźie ludźi ſądzą gdźie nigdy y niepoſtáli. Pan Bog ſądźić będźie ludźi tych, ktorych zna dobrze, á ludźie poſądzaią tych ktorych nigdy nie znali, y nigdy ich niewidźieli.

Boymy ſię y lękaymy ſądow ludzkich; ále ſię też wyſtrzegaymy drugich ſądźić, á czemuſz przećię częſto poſądzamy? bo mamy przywarę, owego puſtelniká, o ktorym napiſał Caſſianus. *Senex quidam interrogatus à quodam, quid cauſæ eſſet quod tam frequenter judicaret Monachos?* odpowiedźiał: *quia necdum te ipſum cognoviſti qui enim ſeipſum novit, fratrum vitia non aſpicit* Czemu ták częſto poſądzamy, bo niemamy cnoty owego ſtarca, o ktorym S. Bernard. *qui cum audiviſſet peccâſſe, fratrem amariſſimè flevit.* kiedy go pytano o ćoby ták rzewno płakał odpowiedział: bo ten dźiś zgrzeſzył, iá iutro mogę ieſzcze ćiężey niż on zgrzeſzyć. Czemu ták częſto ſądziemy, bo śiła o ſobie trzymamy, *judicet de alterius errore, qui non habet quod in ſe damnet.* Czemu ták częſto poſądzamy? bo niechowamy nauki Auguſtyna S. *cogitemus ſi hoc vitium habuimus,* iezeliſmy kiedy ták zgrzeſzyli iák ten ktorego potępiamy? á ná coż go potępiamy, á ſobie przepuſzczamy? ieżeliźmy nie zgrzeſzyli, pamiętaymyż ná

myż ná to, ze zgrzeszyć możemy, y ták zwiesiwszy głowę, podnioższy do ukrzyżowanego Chrystusa oczy y serce, prośmy, go żeby nas według wielkośći grzechow naszych nie sądźił, ále według miłośierdźia swego był nam miłośćiw. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po trzech Krolach czwartą.

Ipse verò dormiebat & accesserunt ad eum discipuli & suscitaverunt.

A*Scendente in naviculam,* nie trzeba batow, nie trzeba okrętow choć Pan wielki, zmieśći się wmałą łodkę? sámego to Pana fantazya wmałym się kąćiku zmieśćić? áludźie się ták rospośćieraią, że y cudze grunta, wioski, maiętnośći zarywaią, *ascendente secuti* łodka *diminutivè* á przećię się w niey ták siła zmieśćiło? *ubi est concordia, ibi est amplitudo* niemász tám ćiásnośći, gdźie iest zgodne sąśiedztwo, choćby kilku szlachty wiedney się wsi zmieśćić może, byle zgodni byli, ále ieżeli niespokoyni, choćby ieden od drugiego o milę mieszkał, ćiásno im będźie; ztąd bywaią zpędzania bydła, zaymowania stada, z tąd naiazdy y zaboystwa, *Legatus magnus & pingvis, missus Athenîs à Laco, cumq; ascenderet theatrum, populus risit* postrzegszy że się z niego śmieią, rzekł głosem: *est mihi uxor simillima, si convenimus, unus nos catinus capit, si discordamus, tota platea non sufficit. Ascendente in naviculam motus magnus &c.* To bolesna Pan IEzus, Pan dobry, á przećię ná niego burza, będą Panowie dobrzy, á przećię ná nich burzą się ludźie, dla tego często ich Pan Bog karze, że Panow dobrych zabiera, á złych podawa. *Motus factus est in mari,* á ktoż to zámieszał? niemász autora *impersonaliter,* zamieszał? niemász Principała, zatrzeć to *impersonaliter,* y ztądći motusy. po motusach bywaią, bo się niepytamy o personę, czy *ego,* czy *tu?* czy *ille impersonaliter! Motus factus est, ipse verò dormiebat,* burzy się morze á Pan co? oto ná to spi dobrze. To Páńska Szlachecka fantazya, choć ná ćię powstaną burze, nic się tym nie zmieszáć; dobrze Theodoricus *in prosperis non extollitur, in adversis ridet,* ále przy

tey burzy maią zniewagę? powiedźiáno Konſtantynowi Ceſarzowi że Antyochenczykowie wzburzyli ſię ná niego, y obraz iego miedźiány ná rynku potłukli, twarz zkalali, zaczym trzeba ich ſurowo zá ten kontempt karáć, Ceſarz weźmie ſię zá gębę y uśmiechaiąc ſię rzecze: *nullam utiq; in facie habeo læſuram*; ſkarzyćie ſię ná Antyochenczykow że twarz moię zkaleczyli, á iá ná twarzy moiey nie czuię żadney rany. *Motus magnus factus eſt in mari, ipſe dormiebat*, Wiatry zpędźiwſzy ſię do kupy y wichry dmucháią, á Pan ná to nic niedba, ná nas lada ſłowkiem kto dmuchnie, iákie turbacye y pomieſzania, iákie gniewy y pragnienia, żeby ſię koniecznie zemśćić, y ſwoie oddáć, á ná to niepamiętamy co Sokrates urażony rzekł: *percuterem ſi non iraſcerer* zemśćił bym ſię gdybym ſię nie gniewał: *Motus magnus ita ut navicula operiretur fluctibûs*, á łodka co winna? śiła winna, *quia Judam proditorem ſuſcepit*, śiłáśćie Panowie Bogu winni, ieżeli złym grzbiet trzymáćie y protekcyą im dawáćie *ipſe verò dormiebat & acceſſerunt*, á nie ſpiy miły Panie, *perimus* oto giniemy? To piękna, Pan IEzus diabłow wyganiał, niepodobało ſię to ludźiom, zadali mu *in nomine Beelzebub ejicit dæmonia*, wyganiał przedaiących y kupuiących z kośćioła, y to ſię ludźiom niepodobało, *in qua poteſtate hæc facis?* niechce ſię Pan IEzus w nic wdawáć, mowi ſobie, uſpokoię ſię żebym ludźiom dogodźił, *dormiebat* á tu znowu *acceſſerunt diſcipuli*, y wołaią ná Pana, Panie czemu niedbaſz o nas? o to giniemy; ták to ludźie z żadney ákcyi Pana IEzuſowey niekontenći byli, każdey przyganili, á iá z tego wnoſzę propozycyą y dowiodę że trudno ludźiom dogodźić. Ad M. D. G.

Prorok Amos ducha Bożego pełny, ſtanie przed Bogiem y pyta ſię Bog, *quid tu vides Amos* odpowie Prorok: *video trullam cæmentariam* oto Panie widzę kielnią mularſką, co to zá taiemnica? przy ták świętym Proroku kielnia mularſka? oto tá taiemnica, kazał Bog Prorokowi mieć kazanie ná pałacu Ozyaſza y Jeroboama, ludźie go iáko Proroka ſłuchali, y rozumiał Prorok że owym ſwoim kazaniem miał ludźiom dogodźić, aż tu Bog zawoła *quid tu vides* nie wynoś ſię Proroku z kazaniem twoim że ludziom nim dogodziſz! bo choćbyś ty naylepſze rzeczy powiadał, poſtaremu ty ludźiom nie do-

nie dogodźisz, ieden y drugi ćię pochwali, á inśi wezmą kielnią mularską, y oczyć záplusną, że niedyskretnie, że oczywiśćie ludzi wytykałeś, żadadzą ći o czymeś nigdy niemyślił, y doznasz proroku że to ludźiom trudno dogodźić, bo ná każdą ákcyą wászę wynaydą kielnią mularską, co wam nią oczy zaplusną.

Powieda Mitologia że się raz zlećiáło ptastwo ná obieranie krola, y rzecze ieden naystarszy: trzeba nam sobie obráć krola, iákiegoż obierzemy? oto iá radzę obierzmy sobie Orła żeby nas bronił, má on moc wielką w sponach, co weźmie to utrzyma, krzyknęło wszystko ptastwo, niepozwalamy ná Orła żeby był krolem, zły by to Pan był bo má moc wpazurach, zadrasnąłby nas, bá y oskubałby nas że wszystkiego naszego pierza, á ná ostatek by nas pożarł. Obierzmyż tedy Jastrzębia má oko bystre, dozrzyi wszędy; y ná tego niepozwalamy, bo gdy się gdźie ná kury álbo gołębie wznęći trudno go odegnáć, trzeba nam dyskretnieyszego. Obierzmyż tedy Sępa, iuż się też ten ná pustyni bawi, ádo tego *seria avis* zawsze się zda myślić, tákiego nam trzeba, y ná tego niepozwalamy, bo to zły rządca, co niewiedźieć gdźie go szukáć, co nieprzystępny y o drugich niedba *sibi vivit*. To obierzmy kruka, pták przezorny, dowćipny przeczuwa co będźie *Cras Cras*, á do tego niezbytkuiący osobliwie wstroiu, wczerni się zawsze nosi: y ná tego niepozwalamy, bo máć on prawda dowćip, ále coż potym, kiedy tylko ná złodźieystwo y zarwanie cudzego, á do tego rád się śćierwem pasie, iákoż zły to y między ludzmi Pan co trupy chwyta, odumrze sługa swoiey fortuny, odumrze chłopek, odumrze Szlachćic, sąsiad, odumrze Xiądz, zaleći on do tych trupow, y z każdego się chce pożywić, moie to co po słudze zostało, bo to służąc u mnie, zebrał, moie to co brat zostawił, bo mnie też w dziale ukrzywdźił, moie to co chłopek ma, bo poddany ná mnie powinien był robić, moie to co Szlachćic zostawił, bo był nie pewny Szlachćic, moie to co po Xiędzu zostało, bom iá Collator. Obierzmyż tedy kawkę álbo srokę, bo oboie nie pyszne, dostępne, y rozmowne, y ná tę niepozwalamy, bo ieżeli w klatce siła gadaią, dopieroż zklatki wylećiáwszy, choćby naywiększy sekret, po całym by świećie rozniosły. Obierzmyż tedy

Gołębia, nie trzeba nam śię będźie z nim wykwintowáć, nie trzeba nam będzie ná niego śiła łożyć, grochem śię ſamym kontentowáć będzie, y ná tego niepozwalamy, bo uſtawicznie ięczy, y ſtęka, á ten nie wiele narządźi, ktory uſtawicznie kwięka y choruie, á do tego częſto, bo co mieśiąc dźieći wywodźi, czym żebyśmy ie pożywili. Obierzmyż ſowę, beſpieczni będźiem, bo gdy wſzyſcy ſpią, ona zá wſzyſtkich czuie, y ná tę niepozwalamy, bo z pod cudzey ſtrzechy wroble wyćiąga. To obierzmy ſzczygła álbo czyżyka, weſoło bo śpiewaiąc rządźić będą; y ná tych niepozwalamy, bo choć ćiáſno ná nich iák to w klatce, oni tego nieuważaią ále ſpiewaiąc, ſpacyruią, iuż to zły rządca y ladaiakiey fantazyi, co choć ná niego ćiaſno, á przećię on tego nie uważa. Obierzmyż naoſtatek ſtrzyżyka, ptaſzek drobniuchny, choć też wczym wykroczemy, nie ſkarze nas, bo *non eſt tanti* mało śię nie w każdy kąćik zmieśći; y ná tego niepozwalamy, bo to zły rządca, ktory w każdy kąt zayrzy, ktorego to w każdym kąćie pełno. y ták ptacy niemogli dogodźić ptákom, a iákże ludźie maią dogodźić ludźiom? gdźie *criſes* y zazdrośći záchodzą.

Znowu Pan Bog tegoż Proroka pyta, *quid tu vides?* co ty Proroku widźiſz? odpowiedźiał Prorok: *Video uncinum pomorum* widzę kluczkę ná iábłka, coż w tym zá táiemnica? oto tá, niemaſz ták ſzczęśliwego drzewa, niemaſz ták pięknego iábłuſzka, żeby ná niego kluczki nie wynaleźiono y ſławy iego nie ſzarpńiono, łatwo o kiy kto chce pſa uderzyć.

Proſtyć owo był ſzwiec w Enipońćie o ktorym Drexeliuſz, ále ſobie mądrze poſtąpił? Fantaſtyk ieden kazał ſobie bráć miarę ná obuwie, wźiął raz, drugi, trzeći zawſze śię fantaſtykowi zdało że ſzwiec zle brał miarę, coż ſzwiec uczynił, wźiął miarę y głowę nią Fantaſtykowi mierzyć począł, á Fantáſtyk zawoła: á co ty to ſzewcze robiſz? ázato ná głowie miarę ná obuwie biorą, odpowiedźiáł ná to ſzwiec: *Menſura quidem bona pro pedibus, ſed adhuc pro capite non conſtat* ieſzcze ná dźiwacką głowę miary ſzukam, bo ná obuwie iużem wźiął dobrą. Iá záś mowię, we wſzyſtkich ſprawach, ákcyach, funkcyach waſzych, nigdy wgłowie ludzkiey miary nie-

dobie-

dobierzećie niedogodźićie *non constat.* Pytam się was wieleśmy mieli Krolow, Hetmanow, *Status Ministros*, Biskupow, Sędźiow, á ktoż z nich ludźiom dogodźił? osobliwie gdy przystąpiła *malevolentia* każdemu z nich kielnią mularską oczy zapluśniono, ná každego z nich kluczkę wymyślono y stawy nią szarpniono.

A kto mogł lepiey ludziom dogodźić ieżeli nie przedwieczna mądrość Chrystus? á przećię choć chćiał, niedogodźił, miał naprzod Kazanie nabożne, *mulier quædam de turba extollens vocem dixit: beatus venter qui te portavit*, aż baba słuchaiąc tego Kazania wzdychaiąc mowiła: o iák to pięknie nabożńie ten Kaznodźieia prawi, o gdybym iá też miała była ták mądrego synaczka? á uczniowie co ná to kazanie mowili? oto te *durus est hic sermo* nie smaczne to kazanie iák drwa gryzł, miał potym Chrystus Kazanie mądre, *locutus est in parabolis* á dogodźiłże ludźiom? niedogodźił, *nihil horum intellexerunt* przyganiali mu że bardzo wysoko y mądrze kazał, że go zrozumieć niemogli. Miał potym Kazanie zprosta *ad intelligentiam*, ále y tym ludźiom niedogodźił, bo mu mądrzy przyganiali *Nonne hic est filius fabri* o rąbieć nas zprosta iák cieśla toporem. Powiadał im potym kazanie stylem inszym, postaremu niedogodźił ludźiom? *nonne benè dicimus quia dæmoniacus est*, á czyć złego ducha ma w sobie, ktory mu powiada co my kryiomo robiemy álbo mowiemy. Miał potym kazanie ná ostatniey wieczerzy o zgodźie, aż *exivit Judas* y zá nim insi iákoby z kazania nie kontenći wyszli, powiadał im potym kazanie co się dostało Panom y nie Panom, á dogodźił że ludźiom *Turbæ magnificabant, scribæ murmurabant* ey wdawa się *vstatum* y politykę, á do tego *perstringit status*. Pan IEzus kazaniami swymi ludźiom dogodźić niemogł, á iákże ludzie ludźiom, dogodźić maią. Kiedy Pan IEzus ná kazaniach swoich ludźiom dogodźić niemogł, udał się do konwersacyi z ludzmi, poszedł do Panow, do bogaczow, do Zacheusza, do Matheusza, postrzegli to ludźie, nuż tu Panu IEzusowi przyganiáć, *cum peccatoribus manducat*, o to tylko z Panami á ieszcze nieowszelki dobrymi konwersuie, wstąpił potym do ubogiego Piotra w łodkę, aż Piotr nie kontent woła: *exi à me Domine* ćiasno tu ná ćię, niechćiał iść potym do nikogo, ále sobie

 sąm po

sąm po morzu chodźił? aż tu uczniowie fantastykiem go nazywaią *putabant esse phantasma* oto phantastyk, odludek niema się do ludźi. Ieżeli to tedy Chrystus ludźiom dogodźić nie mogł, á iákże my dogodźić mamy?

Fantazya nasza ludzka iest iák owa śieć czy rybna czy ptasza; wniydźie wśieć żaba, wyrzućić ią, wniydźie szczupak popłatáć go, y ieszcze nasolić. Wlećì czyżyk wsiatkę, do klatki z nim, wlećì iarząbek, zádusić go y oskubáć, wniydźie wilk wśieć, to go włeb, wniydźie niedźwiedź, y tego włeb, wniydźie sarna álbo ielen choć żadney szkody nie czynią, y tych po łbie, to ták dźiwacka iest fantazya ludzka, że iey trudno dogodźić.

Powiada Berchorius że pewny Oćiec staruszek oddał Synowi domowe rządy, ze wszystkiego się wyzuwszy, w tym Oćiec staruszek, widząc się być słabym prosi syna o beczkę wina dla posiłku, á syn co ná to? oto zaprosił Oyca do piwnice, wktorey stało pięć beczek wina, przyidą do pierwszey beczki, aż się syn Oycu deklaruie, że z tey beczki mu zpuśćić nie może, bo iest kwaskowate, przyidą do drugiey beczki, syn rzecze: y tey beczki oycze dáć ći niemogę, bo ieszcze niezapłacone, przyidą do trzećiey beczki, y tey mowi syn, dáć ći niemogę Oycze, bo zbyt młode, ieszcze się lagier nie ustał, poydą do czwartey beczki, powiada syn y teyći beczki zpuśćić niemogę, bo iuż zamowiona y zápieczętowana. Iuż tedy staruszek spowiedźiał się że ostatnią beczkę miał mu syn zpuśćić, ále się ná swoiey zawiodł nadźiei y ná synu, bo ten chcąc Oyca staruszka zbyć, protestował się: prawda że w tey piątey beczce iest wino dobre, ále go dáć niemogę, bo iest nazbyt mocne *superat calorem*, boię się Panie Oycze żebyś od tego wina w gorączkę nie wpadł, bo zbyt stare á zatym mocne y gorące, y ták w całey piwnicy nie możono wina wynaleść żeby iedney gębie dogodźić. Coż dopiero wielom, mianowićie páńskim, o moy Boże co to kuchmistrzowie niepowymyślali potraw, y zapraw, żeby tylko ludźiom dogodźić mogli, á postaremu się Panowie y Panie ná potrawy skarzą, że nie do ich smaku, iedna czasem będźie potrawa, á przećię nie wszystkim smakuie, iedni chwalą drudzy ganią.

Powiada

Powiada piſmo S. *Vidi Seraphim & clamabant Sanctus & velabant faciem ejus Iſai. 6.* bá niech będźie człowiek iák Anioł, poſtaremu ludźiom niedogodźi *velabant*, niech będźie ſpowiednik iák Anioł,poſtaremu ludźiom niedogodźi,bo kiedy prawdę powie,to ſzkrupulat, kiedy każe co cudzego oddáć, by naywiękſzemu nieprzyiáćielowi odpuśćić y urazę darowáć, podnietę do grzechu z domu wyrzućić, to niedyſzkret, nazbyt ſurowy *velabant*, będźie ſługa z porządkiem, z moiego ſię zbogáćił, będźie ſługa co niema nic, o niechcę go,okradnie mnie bo niema nic,będźie weſoły,o nieſtátek,będźie ſtateczny, o pyſzny. Będźie żona roſtropna,goſpodarna,niech ſłowo choć ná dobre mężowi rzecze, to rządźiocha, ſwarliwa, nie rzecze nic,zmilczy,to uparta,ma diabła w noſie. Powiada Ian S. w Rozdźiale 17. *rogaverunt Pilatum ut frangerentur eorum crura.* Miłośćiwy Panie, ukrzyżowaliźmy IEzuſa, y z nim dwuch łotrow, ſłyſzemy że ieſzcze ći łotrzy żyią, więc żeby prędzey pomarli, niechże im połamiemy golenie. ták ſię ſtało *Venerunt milites & primi fregerunt crura & alterius qui cum ipſo crucifixus fuerat*, przyſzli żołnierze obaczą że łotrzy ná krzyżach żyią, żeby nie żyli, połamali im golenie, przyſzli do Pana IEzuſa, *viderunt mortuum* widźieli że iuż umarł, to pewnie umarłemu przepuśćili? o nieprzepuśćili *unus militum, lanceâ latus ejus aperuit* ieden z żołnierzow bok Chryſtuſow włocznią otworzył, oto piękna, że łotrowie żyli, połamáć im golenie, że Chryſtus umarł, przebić mu bok y ſerce, á to widzę źle żyć źle umieráć, bo lubo żyć będźieſz, lubo umrzeſz, ludziom niedogodźiſz.

Dyonizyuſz Ceſarz przebrawſzy ſię w podłe ſuknie, chciáł zrozumieć czy też rządami ſwoiemi ludźiom dogodźił? poſzedł náprzod między żołnierzy, ſłucha co mowią: aż uſłyſzy że ná niego narzekaią, o zły to Pan, ſkąpy, lenungi nas zá iego rządow niedochodzą, nikt ſię pod iego rządem doſłużyć niemoże. poſzedł między kupcow, aż oni narzekaią że zá tego Pana odbytu niemaſz, á to dla wielkich y nieſprawiedliwych exakcyi. poſzedł między rzemieślnikow, aż narzekaią miecznicy, zá tego Pana niemámy odbytu ná ſzable, bo pokoy, cyrulicy płaczą że niemaią kogo leczyc, bo ſię lu-

się ludźie nie biią. poszedł potym między chłopy, aż oni narzekaią, nieszczęśliwy to Pan, bo się zá niego wpolu ták nie rodźi, iák się zá innych rodźiło, naostatek powracaiąc do domu natrafił ná babę, á ona podpiwszy sobie upadła, y dzban z mlekiem ztłukła, nuż tu narzekáć, zá tego Pana nic się nieszczęśći, nic się dobrego nie dzieie, powroćiwszy do Pałacu Dyonizyusz, uznał że to trudno y owszem niepodobna ludźiom dogodźić.

Ná murach Poznáńskich wymalowana była historya táka: Pielgrzym pewny z małym synem iechał ná ośle, obaczą to ludźie nuż oni przyganiáć Pielgrzymowi, że osła obćiążył, postrzegszy to Pielgrzym, żeby ludzkiey fantazyi dogodźił, kazał synaczkowi z osła zeyść, á sam tylko ná nim siedząc iechał, obaczą to ludźie nuż Pielgrzymowi przygániáć, że sam choć zdolny ná ośle siedźiáł, á synaczkowi małemu kazał piechotą chodźić, kiedy ták ludźiom niedogodźił, synaczka ná osła wsadźił á sam piechotą szedł przy ośle, obaczą to ludźie, nuż tu pielgrzymowi przyganiáć, że syna ná osła wsadźił, á sam stary piechotą chodźił, kiedy pielgrzym widźi że ludźiom nie dogodźił, kazał synowi zleść z osła, y przy nim piechotą oraz z synaczkiem szedł, ludźie to obaczą, nuż tu w śmiech, iáki to prostak ten pielgrzym, maiąc powoz, maiąc osła, á piechotą chodźi. Ták to ludźiom trudno dogodźić, że im y sam Bog dogodźić niemoże, da Pan Bog deszcz, to my o pogodę prośiemy, da pogodę, to my o deszcz do Pana Boga wołamy, da Pan Bog zdrowie, tośćie swywolńi, przepuśći chorobę, to wy narzekáćie, o zdrowie prośićie, da Pan Bog zdrowie, to wy sobie śmierći życzyćie, każe Pan Bog umieráć, to wy się wyprászáćie, dla tego zawołał Anioł ná iednego chorego u Seniera. *quid vobiscum faciemus, pati non vultis, egredi timetis;* zle żyć, zle umieráć nie wiem iák wam dogodźić.

Pisze Rodigius że Lucillus zaprośił ná podwieczorek młodych Grachusow, zaprośił w męskim y doyrzałym wieku Quintusá; w starym wieku Pisona, podweseliwszy sobie, każą młodźi dyszkantem śpiewáć, á Quintus zawoła, nie dyszkantem ále Tenorem, álbo Altem, á stary Piso zawoła, nie dyszkántem áńi tenorem ále bassem niech śpiewa. Lucillus widząc że im nie mogł dogodźić kazał muzyce

zyce odeyść. Przyśpiewuyćie wy iák chcećie ludźiom, lub to dyszkantem, lub tenorem, lub altem, lub baſſem, nigdy im niedogodźićie, bo oni poſzli ná ćierpiących *arthriſim*, ktorych gdy wſzyſcy zdaleka miiaią, to oni narzekaią, że ich nie pilnuią, á kiedy kto do nich przyſtąpi, to wołaią żeby od nich zdaleka, żeby ich nieuráźić.

Ieżeli to ludźiom trudno dogodźić, á ná coż ſię bardźiey o to ſtarácie żebyśćie ludźiom á nie Panu Bogu dogodźili? wniydźie do Apteki Poſſydyuſz, obaczy iáko piołun pokraiany w praſy kładą, ſok zniego wyćiſkaią gorzki, y rzecze: *de tanto labore, de tanto ſudore & adhuc abſynthium* coż ſię z ták wielkiey pracy okroiło, tylko gorzkość. O moy Boże czego wy nieczynićie, prac, trudow, koſztow, niepodeymuiećie, żebyśćie ludźiom dogodźili, żebyśćie ſię ludźiom podobali? ſtarácie ſię o dożywotniego przyiáćiela, żebyśćie mu ſię podobali, to ná podarunki; to ná ſługi, to ná apparencye łożyćie, to bezſenne nocy, to melancholiczne dni prowadźićie, czy nie odmowią, czy dadzą, *& adhuc abſynthium.* Ieżeli ſłużyćie, nic to fortuna, nic to zdrowie, byle ſię Panu podobáć, ieżeli wpromocyi cudzey korzyſtáćie, nic to praktyką y fakcyą, nic to y właſną ſzkatułą nádłożyć, byle temu w elekcyi, wgłośie, honorze uſłużyć; á coż zá korzyść z tego wſzyſtkiego máćie? *de tanto labore & adhuc abſynthium* y uſługi waſzey, y koſztow waſzych zapomnią, y ieſzcze áffront pokażą. A gdybyśćie ſetną część tego co dla ludźi czynićie, dla Boga czynili, o iákbyśćie Bogu prędzey niż ludziom dogodźili, bo ludźiom choćbyśćie chćieli niedogodźićie, á Bogu kiedy zechcećie, zawſze dogodźićie; á daymy to, że ludźiom dogodźićie długoż tego? oto co ſię dźiś ludźiom podoba, iutro ſię podobáć nie będźie, á Panu Bogu co ſię raz podoba, zawſze ſię podobáć będźie, dobrze mowi Grzegorz S. *qui vult alteri placere, quàm Deo, verè neſcit quantum ſit bonum placere DEO,* ták to ieſt rzecz dobra Bogu ſię podobáć y iemu dogodźić, że ieżeli ty Bogu dogodziſz, ták ći też Bog y w żyćiu y po śmierći dogodźi, że z iego łáſki ná wieki kontent będzieſz.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po trzech Krolach piątą.

Cum dormirent homines *Mat. 13.*

TO wielce uważáć, y nád tym ubolewáć potrzeba, rolą pięknie y pracowićie uprawiono pszenicą wyborną zaśiąno, y żeby był urodzay nie zaspali około tego słudzy, á gdy się szkoda dzieie, gdy kąkol nieprzyiázny człowiek záśiewa, aż ná to wszyscy spią, *cum dormirent*, á wżdyć to naybardźiey w ten czas, kiedy szkoda álbo niebespieczeństwo iákie nástępuie, czuć trzeba? ále widzę áni czeladka, áni gospodarz tego nieuwazáią, widzę że wszyscy ná to spią, *cum dormirent*, daymyż pokoy tym spiochom, bo wszyscy tę przywarę mamy, że gdy się z nami źle dzieie, nic tego nieuważamy, spiemy ná to. Ad. M. D. G. o tym mowic będę.

Genesis Cap. 40. Pistorum Magister ait: Vidi somnium, quòd tria canistra farinæ haberem super cuput meum & de uno aves comedere, & respondit Joseph, tria canistra tres dies adhuc sunt, post quos Pharao feret caput tuum & suspendet te in cruce, & lacerabunt volucres carnes tuas. Pasztetnik do więźięnia z rozkazu Pharaona dany, prośił Jozefa, żeby mu sen wytłumaczył ktory był táki: śniło mu się że nád głową widźiał trzy kosze chleba, á z iednego kosza ptaki zobały; Jozef nie wiele myśląc wytłumaczył ten sen ták: wielkie niebespieczeństwo około ćiebie nieboże, bo zá trzy dni káże ćię Krol obieśić; iá z tego pisma to tylko ná uwagę biorę, *tria canistra farinæ super caput meum & de uno aves comedere* trzy kosze chleba rożnego ná głowie się moiey oparło, y wyiedli go ptacy. Wierzćieśz mi że chleb á po wászemu fortuna, dobre mienie, ktore się tylko ná głowie samey á do tego wykrętney funduie, nie nadaie się, ten co go nabywa tákim sposobem, nie zażyie go, ále kto inszy przyleći, prypadnie z boku y poie; bodayże to własną choć krwawą pracą chleba się dorabiáć, mowi Ewangelia *Thesauro abscondito in ago, Mat.* 13. skarb zákryty wroli, á coż to zá rola? zaorane grunta, rola to u gospodarza, w łasnym groszem kupione towary, rola to u kupca, zapracowane ręce, rola to u rzemieślnika, szabla y rynsztunek woienny, rola to u żołnierza, ná

tey roli

tey roli pracowáć, będźie chleb ſpory, *theſauro abſcondito in agro.* ále tylko myślić iáko komu co odebráć, iáko kogo podeyść y wyſadźić, iáko bez nakładu zebráć, to ſię nie uda.

Powiada Maſſeniuſz w mądrych Apologach ſwoich: że ſię ſowa smiała z paiąka, że ma głowę małą á kałdon wielki; *eſt minimum capitis, cætera venter habet* coż iey ná to paiąk odpowiedźiał? y owſzem że wierna praca moia ná ktorą ſię wywnętrząm robiąc paięczynę, utuczyła mnie, á ty maiąc wielką głowę iáko to ſowa całey nocy nie ſpiſz, tylko myśliſz iáko wrobla zpod cudzey ſtrzechy zarwáć, iákżeć ſię ten dobry byt y dobre mienie z cudzych wroblikow nadaie? oto gdy ſię we dnie pokażeſz, wſzyſtko ptaſtwo ná ćiebie kracze y biie. Ták to z krzywdą ludzką nabyte maiętnośći, grunta, kamienice, doſtatki nie nadaią ſię; kto chce żeby mu ſię chleb y fortuna nadała, niech ná to według ſtanu y kondycyi robi, á nie ná ſamych głowy wykrętney induſtryach ſię funduie. *Non ditabitur impius* mowi Job w Rozdźi. 15. *nec perſeverabit diu ſubſtantia ejus* y w Rozdźi. 12. *divitias quas devoravit evomet, & de ventre illius extrahet eas.* Nie ieden przez ſwoie złe zábiegi y wymyślone nie według Chrześćiáńſkiey miłośći ſpoſoby, pożarł przed drugim dobre mienie *devoravit*, á Pan Bog ie oraz z duſzą z niego wydarł, duſza ná potępienie poſzła, á bogáctwa w cudze ręce poſzły. Dla tego mądrze napiſał Dikcyonarz dworſki, *quid eſt polonicè præſumptio?* Syn iedynak bogatego Oyca, naiecháć, znieważyć, obćiąć, zabić, *præſumptio*, ma moy Oćiec piniądze zapłaći on to zá mnie, ſtanie go y ná tyśiące. *Quid eſt polonicè Authoritas?* ato *Collator* álbo ſzlachćic wparafii ſwoiey, o coż táka powaga? oto, idź, iedź ſługo do Kśiędza żeby mnie czekał choć po południu z nabożeńſtwem, álbo żeby poſpieſzył, niech kazaniem nie bawi, *authoritas*, dopieroż *authoritas* wolno, głośno, *irreverenter* w kośćiele gadáć, á ty kapłáńie nic o to nie mow, á ieżeli co o to Kśiądz rzecze, o iákie gniewy, kłotnie o to z Kśiędzem! ſzukáć ná niego kluczki, żeby mu dźieśięćiny niedáć. Nuż *authoritas* domaga ſię Pan *Collator* żeby mu pátynę po Mſzy dáć całowáć, á nie uważa że nie ták ná piśmie ſtoi, nie każdemu to do patyny. *Quid eſt polonicè lubricitas?* śliſkość, trudno ſię utrzyma

dobre mienie, przez wykrętne sposoby nabyte, ieżeli postoi rok y drugi, potym się obali, aż z owego bogacza, chudy pachołek.

To wám namieniwszy z okazyi założonego pisma, biorę sobie ná uwagę to, co mowi przełożony nád pasztetnikami: *Vidi somnium quòd tria canistra farinæ haberem super caput meum:* Oto ćię przestrzega Jozef, że te trzy kosze znaczą trzy dni, po ktorych ćię krol obiesić każe, czemuz ty tego niemasz w głowie, w reflexyi, y pamięći, że się źle z tobą będźie dźiáło, ále *supra caput*, ále *supra caput* nic tego nie uważasz? Nas ći to tu wszystkich ten niebaczny człowiek wyraża, tudźież niebespieczeństwo, tudźież nadwerężenie duszy y zbawienia, tudźież śmierć y zguba, á uważamyz to? *supra caput* w głowę nám to nie wchodźi. Tu nas z gory zá niesprawiedliwośći násze, zá ćielesnośći, zá pogorszenia, zá pognębienie ubogich, zá wydarte fortuny, zá zaniedbane Oyczyzny dobro, piorun sądu Bożego czeka, tu od dołu łuna piekielna dogara, tu z bokow rozne utrapienia szarpią, á my ná to spiemy, á my tego nieuważamy, *cum dormirent homines.* To się z nami dźieie, co się stáło (iáko pisze Poéta) z iákimśiś Tympiuszem; *Tunditur & quatitur, per somnia semper Tympius inclamat veniat si Leocada nostra* przyległ był áffektem Tympius do iákieyś Leokady, kilka czasow nie spiąc od tesknośći, gdy mu lekarstwo ná spanie dáno, ták potężnie zasnął, że lubo go budzono, kołatáno, bito, *tunditur, quatitur* obudźić go nie możono, tylko przez sen wołał: *inclamat, veniat Leocadia.* Azaż y nas Pan Bog rożnymi plagami nie biie? azaż rożnymi utrapieniami nie kołace, á my ná to spiemy y nic tego nieuważamy, wszystko to *supra caput.* Ażeć zacznę od doczesnych rzeczy; w Eniponćie pisze *Sandæus* idźie Młokos wdługim płaszczu, w tym począł bić Zegar, á chłop wyrznięty, zkazuie ktorą godźinę wybiia, postrzeże tego żołdat, że ow Młokos zatopił się prawie oczyma ná Zegar, przypadnie ćicho y urznął mu sztukę płaszcza, postrzegszy to ludźie wołaią ná Młokosa, *En tibi monstrat furtum & non sentis jacturam?* Tyś oczy wlepił w chłopa zkazuiącego godźiny ná Zegarze, á ná złodźieiá ktory ćię kradnie, niemasz reflexyi, y choćći sztukę płaszcza urznął, ty tego nieuważasz. Obćina y przyćina nám Pan Bog sukienki, poczyna nas

opięto

opięto nośić, á uważamyż to? obćiął nám Pan Bog zgodne Pánow Polskich serca, *effusus est sangvis in rixa superborum Eccles. 27.* żeby iedna strona drugiey nie ustąpiła, iuż się siła krwi wylało, á łez ieszcze więcey z oczu ludźi ubogich, wadzą się Panowie, á krew się swoią szablą wytoczona leie, z wielkim powątpiwaniem, czy z tey teraznieyszey woyny do nieba się dostaną? iáki táki może z nich mowić Jerem. 15. *Quare genuisti me virum rixæ* á nacożeś ich Oyczyzno porodźiła? oto są mężami kłotni; nic niedbaią, tylko żeby każdy z nich swego dopiął, y ták y niedopniemy, y giniemy, á uważáćieſz to? á błagáćież w ták nieszczęsney toni Boga? żeby wszerz aż do konca złe nieposzło? mizerny szczeniuch gdy Pan nád nim bicz álbo rozgę trzyma grożąc mu, pada ná ziemię y nogami się czołga do Pana, *congregata sunt super me flagella & ego ignoravi* zebrał pospolitym ruszeniem Pan Bog ná nas chłosty y bicze, á bicze ostre, droćiáne; *Psal.* 34. á my tego nie uważamy, *percussi eos & non doluerunt, attrivi eos & renuerunt accipere disciplinam*: iesteśmy niekarne chłopięta, Mátka biie chłopca, á on ieszcze grzbieta nadstawia, stoi w uporze swoim, do nog Mátki upáść niechce, ták y my choć nas Bog chłosta, á przećię się Bogu nie korzemy, a przećię się, do nabożeństwa y pokuty niemamy. Wre w Oyczyźnie iák w garncu, wszystko się miesza, á my ná to iemy, piiemy, śpiemy, y kiedy trwoga to z maiętnośći do maiętnośći, ba y zá granice ućiekamy, á przećię się do Boga nie mamy. Obćiął nám Bog konfidencyą wzaiemną, że prawie żadne rady, żadne seymy y seymiki szczerze nie idą, diskuruią ná seymikach wolnie, racye komponuią, *vota rotundè* powiadáią, á ták *involutè* w nieszczerośći, że się zrozumieć nie mogą co kto *intendit*, y dokąd zmierza, przez ktorą nieszczerość giniemy, á przećię tego nie uważamy. Obćięto nám miłość Oyczyzny y dobra pospolitego, prawdźi się ná nas pismo: *unusquisq; sedebat sub vite sua* każdy tylko drzewka swego pilnuie, á publiczne dobro kto tylko chce otrząsa, uważamyż to? á błagamyż Boga żeby tego nie było? Obćięto między námi Szlachecką *generositatem*, y wspaniałość, przedtym przy urodzeniu szlacheckim byliśćie ziemianami, á teraz fantazyą máćie przekupieńcow, wolność, prawa Boskie y ludzkie,

powagę szlacheckiego stanu, zá kilkadźieśiąt Talerow bitych, zá wina węgierskie, zá traktamenta Páńskie przedawáćie, á uważamyż to? á błagamyż Boga, żeby nám serce dobre wroćił? *Cor mundum crea in me DEUS.* Obćiął nám Bog reflexyą słuszną, że wolność ktora śię iuż przesutrowała ná swawolą, ná huczki, ná wierzgáńie przećiwko słuszney zwierzchnośći, ná depressyą poniższych stanow, coż tego zá racya? oto tá, wolno mi, bom Szlachćic, kto mi co zá to uczyni? widźiemy żeby tey wolnośći trzeba poprawić, á przećię iey poprawić niechcemy, by ieno iey kto inszy niepoprawił, beczka śię rozsypie, to iey iuż obręczami nie pobiiáć? rozsypalizmy śię w wolnośći, wprawach, to iuż dáć pokoy? uważamyż to? Obćiął nám Pan Bog granice, obćiął sławę, obćiął wasallaty, obćiął Prowincye, obćiął bráći ná poniewierania śię po cudzych Páństwach, was co czeka Bog to wie, á uważamyż to? Obćiął nám Pan Bog dobrych, świętych, przykładnych duchownych, á to zá nieuszanowáńie stanu duchownego, obćiął przezornych Konsyliarzow, obćiął mężnych y odważnych żołnierzy, á uważamyż to? śpiemy ná to wszystko.

Pytam śię was, powiedzćie mi co to zá rok teraznieyszy? y co to zá lata były przed tym rokiem? nie zbłądźićie, ieżeli z Jeremiaszem Prorokiem powiećie lata *auditionis*, bo coż było przez te lata słycháć? oto mowi drugi Prorok Nahum, *C. 3. Vox flagelli & vox impetus rotæ & vox equi frementis, vox quadrigæ ferventis, & vox equitis ascendentis, & vox micantis gladii, & vox fulgurantis hastæ, vox multitudinis interfectorum & vox gravis ruinæ* dosyć aż uszy bolą. Nie słycháć nic tylko łoskot od biczow, nie słycháć nic tylko ustawicznie iadące ładowne wozy, iedne do Węgier, inne do Sląska, inne do Gdáńska, inne do Częstochowy, *vox impetus rotæ.* nie słycháć nic tylko *vox equi frementis* szkapy rzrzały, walzą wytuczone krescencyą, nie słycháć nic tylko *vox quadrigæ* chłopi, mieszczanie, Szlachta, Duchowni bez respektu zprzęgayćie konie, woły, niech będą podwody. choćby w naygorszą drogę, wieźćie prowianty; nie słycháć nic tylko *vox equitis ascendentis*, tętnienie iádących czy wedńie czy w nocy, á oraz *vox micantis gladii* z rapierem nád karkiem stoią woiaiąc:

łaiąc: prędko wydawayćie. Coż ieſzcze ſłycháć? oto ſłycháć *vox multitudinis interfectorum*; kupami po Woiewodztwach, Miáſtach, Wſiach ludźi bito, tłuczono, dręczono męczono, wołali, płakali, ſtękali, od ták wielkiey biedy umieráć muſieli *vox multitudinis interfectorum*. Coż ieſzcze ſłycháć? oto ſłycháć *vox gravis ruinæ*, obaliła ſię powaga, obaliła ſławа, obaliła fortuna, obaliły ſię popalone Pałace, dwory, Miáſta y wſie: to tákie látá zá nas były *anni auditionis* á my ná ták ſtraſzne gniewu Bożego łoſkoty, ná obiedwie uſzy ſpiemy.

Mowi w Rozd. 7. Prorok Izaiaſz *radet Dominus in novacula conducta in his quæ trans flumen ſunt*, pożyczył ſobie Pan Bog że ták rzekę brzytewki od powietrza zaráźliwego, wygolił miaſta, miáſteczka, wśi, ktoreż; *in his qui trans flumen ſunt* ktore ſą zá Wiſłą rzeką, zaoſtrzył znowu tę brzytewkę Pan Bog, y przepłynął przez Wiſłę, y ku nám z nią pomknął, á uważamyż to? á ſzukamyz ſpoſobow, żeby tę brzytewkę Pan Bog zchował, żeby y nas ſnią nie zgolił? á gdzież nabożeńſtwa y gorące ſupplikacye, á choć będą, wieleż ná nich bywa? ſpiemy my ná to wſzyſtko.

Ey dla Boga *Diſcurrunt Pyrame ecce volumina fumi, reſpice num ſcintilla domi* zpoyrzy żona Pyramuſa ná dach, obaczy że ſię cały dom zadymił, zawoła tedy: *ecce volumina fumi* oto roznymi zákręty dym ſię wali. Oczy naſze iák w dymie uſchnąc od łez niemogą, odbierże Bog zdrowie, każe leżeć rok ieden y dźieſiąty, zerwie Bog przyiáćiela dożywotniego, zábierze dźiátki y przyiaćioł, żerwie ſławę y fortunę, ey *reſpice*, weyzrzyi ieno każdy wſumnienie, czy tám nie znaydzieſz zá co ćię Bog dotyka, weyzrzyi w intratę, czy tám wniey cudzego nie maſz? á wy co ná to? oto ſpićie choć ná was wołamy, nic tego nieuważáćie.

Alećby to znośnieyſza była nie uważáć tych ſzkod w rzeczach doczeſnych, ále to grunt, to żáłoſna, kiedy duſza y zbawienie ginie, á my tego nieuważamy, á my ná to ſpięmy, á przecież to bywa, nie ieden ſię táki znaydźie, ktory ſobie mowi; było ták wiele przedemną lichwiarzy, łákomcow, ſzarpaczow, iáko y iá, było ták wiele ktorzy ná rożnych urzędach zoſtaiąc, według przyſięgi ſię nieſprawowali iáko y iá, *partium ſtudia* przez reſpekt fomentowali, ubo-

gich

gich oprymowali, iáko y iá, było ták wiele głow wykrętnych, ktorzy przez wykręta w gorę poszli iáko iá, iedni z nich nagle pomarli, drudzy rycząc, desperuiąc duszę wyźionęli, drudzy idąc spáć, drudzy w drodze, insi przy stole iedząc y piiąc, napadła ná nich mdłość, wodki serdeczne niepomogły, apoplexya przypadła, ratowáć ich było niepodobna, pomarli, á gdźież ich teraz szukáć? á wiakieyże wieczności osiedli? niewiem, niewiem: á ktoż wie czy komu z was tego roku ná ták nieszczęśliwy koniec nieprziydźie, á uważamyż to? á lękamyż się tego, *cum dormirent* śpięmy ná to.

Widźiemy częstokroć wsobie, y czuiemy oczywiste záślepieńie ná duszy, bo nieuważamy co się godźi á co się niegodźi, czuiemy wsobie niechęć ku Bogu, y ku chwale iego, że nám grzechow zakazuie, y że zá nie piekłem karże y karáć będźie ná wieki, choć o tym dobrze wiemy. á przećię zádnego áffektu ku przyszłym rzeczom ktore nám są zgotowane wsobie nieczuiemy, *contra omnipotentiam DEI roboratus est Job. 15.* gwałtem nas Pan Bog ku sobie, ku miłośći swoiey, ku służbie swoiey ćiągnie, á my się przy wolnośći naszey gwałtem opieramy. Po grzechach popełnionych weyrzy ná nas miłosierdźie Boskie, y prowadźi nas do pokuty, do spowiedźi, to álbo odkłádamy, álbo umyślnie prostaka, żeby nám oczu nie otworżył, y prawdy niepowiedźiał szukamy, álbo kiedy náćisk wielki, żeby nas Spowiedńik nie bawił, w ten czas ná spowiedź idźiemy. Prowadźi nas Bog ná Kazania, ey idź ná Kazanie, nauczysz się tám wiele dobrego do zbawienia duszy twoiey, á wy się opieráćie Bogu, szukáćie okazyi, iákby się od Kazania umknąć, zabawy sobie wymyśláćie żeby ná Kazanie nie poyść. Ciągnie nas Pan Bog do siebie przez natchnienia wewnętrzne, ah co czynisz człowiecze? otoś wszystko serce w żiemi, bo w rzeczach doczesnych zatopił, wżdy przynaymniey czasem podnieś serce twoie ku Bogu, przypomniy sobie ná iákiś koniec stworżony, zawołay nabożnie *expecto vitam venturi saeculi,* á my co ná ten instynkt? opieramy się Bogu, ey gdy by to iák naydłuzey pożyć á przy młodośći y zdrowiu dobrym; żeby się grzechami nasyćić, y bolesno nám, że nas Bog z świata bierze, bolesno że zá grzechy piekło naznaczył, á że to sprawiedliwie

uczynił,

uczynił, tego my nieuważamy bo ná to ſpięmy. Natym niektorzy ſumnienia ſwego uſpokoienie zákładaią, że w grzechy zábrnąwſzy, uchoway Boże poſłucháć co duchownego, uchoway Boże wſpomnieć co o piekle, uchoway Boże ſądem Boſkim ſtraſzyć. á drudzy ieſzcze gorśi, żeby nie mieli uwagi y reflexyi, dźień wdźień ſumńieńiu gębę zálewaią, á w iakiey zoſtawaią toni, nieuważaią.

Jonaſz Prorok ućiekaiąc po morzu wokręćie przed gńiewem Boſkim, ták twardo zaſnął, że nie tylko nawałnośći morſkiey y niebeſpieczeńſtwá, ále choć go budzono, choć ná niego wołano *ſurge, invoca DEUM tuum, ſi fortè recogitet de nobis & non pereamus* á przećię ſię go dobudźić niemożono. A czyż y ná was iáko Jonaſzow ſpiących oſobliwie w tey nawałnośći, w ktorey zoſtaiemy my Kaznodźieie niewołamy, *ſurge invoca DEUM tuum*; ey czasby też tych zbytkow, piiatyk, ſwywoli poprzeſtáć, á do Boga ſię przez pokutę ſzczerą nawroćić, oto ſię gniew Boży co raz to bardźiey po Miáſtach, Miáſteczkach, y wſiach ſzerzy y rożarza, boymy ſię, bo ktoż wie czy w tym zamieſzaniu nie zginiem? á wy co ná te wołanią naſze? oto w naylepſzą ſpićie, y tego co ſię z wami dźieię nieuważáćie. Jeſt lekarſtwo ktore ſię zowie *ſoporiferum* tego kiedy kto zażyie ták go uſpi, że choćbyś nie tylko ná uſpionego naybardźiey wołał; choć byś nie tylko ſtrzelał, ále choćby uſpionego brzytwami rznięto ręce, y nogi urzynáno, niepoczuie, áńi ſię ocknie. A czy y nas Bog rożnymi ſpoſobami nie budźi, żebyſmy ſię ztwardego ſnu ocknęli, mało to że Kaznodźieie wołamy ná was, *ſurge invoca DEUM* przepuſzcza rożne plagi, biie rozgą morowego powietrza, chłoſta biczem uſtawicznych przechodow woyſk nieprzyiáćielſkich, karze mieczem poſtronnych narodow, karze niezgodą y niepokoiem, karze wylaniem krwi przyiáćioł, krewnych, ſąſiadow naſzych: á my co ná to? oto iákbyſmy *ſoporiferum* wźięli, ſpiemy ná to, nic tego nieuważamy. Ale by to ieſzcze znośnieyſza była, gdybyſmy tylko nieuważali, y do Boga ſię nienawracali, to żáłośnieyſza, że ſię pod tymi plagami Boſkimi nie tylko niepoprawiamy, ále ſię ieſzcze gorſzymi ſtawamy. Patrząc ná tę uporczywość y záćiętość naſzę, mogę z Cyprianem S. żaląc ſię zawołáć: *ecce irrogantur divinitùs plagæ & nullus*

DEI metus, ecce verbera desuper & flagella non desunt & nulla trepidatio est, nulla formido, áchoć śię też czasem odckniemy, y do Boga porwiemy, długoz tego? powiada Strabo że Jassius Poeta każdego dnia ná rynek chodźił, y ná cytrze pieknie graiąc, ludźi wiele ná słuchanie zgromadzał, długoż tego było słuchacza? *vates personabat & postquam dabatur signum coëmendi pisces, populus diffluebat* trochę posłuchawszy lutnisty, znowu śię ludźie do przekupstwa, do handlow wroćili. Co śię z tym Poetą przedtym dźiáło, to śię teraz często z Panem Bogiem dźieie; Zagra Duch święty lub to przez natchnienie wewnętrzne, lub to przez Kaznodźieię álbo Spowiednika iákiemu w grzechach zastarzałemu, aż śię ow grzesznik kruszy, aż śię do Pana Boga iák że snu porywa, długoż tego? *vates personabat* oto poki z kośćioła nie wynidźiećie: iák wynidźiećie, to wy znowu ták twardo záśniećie, że choćby śię naygorzey z duszą waszą dźiáło, wy tego uważáć niebędźiećie.

Dla Boga pomniymy ná to, co napisał Prosper z Augustyna: *Qui non considerat, nec audit, in vita Deum objurgantem, increpantem, impellentem, conscientiamq; latrantem, justô DEI judiciô non considerabit in morte Deum mussitantem, quin nec presbyterum Ministrum DEI clamantem* y że to prawda co Prosper napisał, doznałem iá tego ná iednym tákim, ktory w życiu swoim choć naybardźiey grzeszył, nic tego nieuważał; do ktorego iuż konaiącego, gdy mnie zawołano, przypadnę y stanę nád nim, widzę że pierśiámi cięszko robi, oczy wsłup śię zanoszą, flegma wgardle skrzypi, kołdrę y pośćiel zbiera, ludźi iuż nie zna, zawołam tedy ná niego; człowiecze widzę żeć iuż zegarek żyćiá doćieka, á iák wyćiecze, nieomylnie umieráć musisz, więc poki ieszcze żyiesz, podnieś serce twoie do Boga, do ktorego idźiesz, ieżeli niemożesz usty, to sercem westchnyi żałośnie zá przeszłe grzechy twoie, *non considerat in morte Presbyterum clamantem* Człowiecze wołam ná ćię słowami Ducha S. *Quærite Dominum dum inveniri potest.* Teraz przez żál y skruchę szukay Pana twoiego, bo iákći śię teraz umknie, iużyż go ná wieki nie dośćigniesz, azaż máło tákich, ktorzy choć ćięszko y długo grzeszyli, á przećię w ostátnią godźinę śmierći miłosierdźie Boskie otrzymali, y szczęśliwie z

tego świata zeszli, czemuż y ty niemasz mieć tey nadźieie w Bogu, że ćię iáko miłosierny Oćiec do siebie przyimie, byleś się do niego náwroćił? nic tego nieuważa *Non considerat clamantem*, wołąm ná niego znowu: Człowiecze niewiem czyś przez całe życie twoie kiedy uczynił akt miłośći Boskiey y zalu szczerego zá grzechy twoie, á powinieneś był uczynić osobliwie w niebespieczeństwach iák to wchorobie, álbo iádąc w drogę, álbo spáć idąc, mowże teraz sercem; boć ięzyk iuż nie służy: *Amor meus DEUS meus, miserere mei* y tego nie uważa *non considerat*, coż dáley było czynić? oto mi przyszła tá reflexya; czyć ieno miły Kśięże własne twoie grzechy nieprzeszkadzáią, dla ktorych nie iesteś godźien skutecznie tey duszy usłużyć? więc ná około stoiących zawołałem: dźiátki moie, ilekolwiek was tu przy tym nieszczęśliwie konaiącym iest, proszę was klękniyćie wszyscy, á zá tego konaiącego, Boga prośćie, ktoż wie czy się między wami ták szczęśliwy nie znaydźie, ná ktorego modlitwę naprzod, á potym ná tego konaiącego miłosiernym weyzrzi okiem że się reflektowáć będźie? kląknęli wszyscy, modlili się wszyscy, postaremuż *non considerat* konaiący do reflexyi nieprzyszedł. Naostatek kiedym postrzegł, że się iuż zbliża zkonanie, obroćiłem się do około stoiących y pytałem się ich; ey powiedzćiesz proszę, czy w tey chorobie pragnął Kśiędza, czy przynaymniey wspomniał o spowiedźi, że bez niey niechćiáł umieráć, żebym y iá mogł był mieć *prudentem præsumptionem* że chćiáł po katolicku umieráć, y żebym mu mogł dáć ostatnie rozgrzeszenie? ná te moie pytania odpowiedźieli mi domowi, długo prawda w chorobie leżał, ále w tey chorobie ani o Kśiędzu, ani o spowiedźi niewspomniał. teraz go iuż zawaliła walna choroba, odebrała zmysły, y choć ná niego Oycze wołáćie *non considerat Presbyterum clamantem* iuż nie uważa, y uważáć niebędźie, z tym wszystkim iam konaiącego nieodstąpił, choć wszyscy widźieli że *non considerat* że tego com iá mowił nieuważał, y owszem wźiąwszy w rękę Krucyfix wołałem do ucha konaiącego: człowiecze oto obraz y figura Chrystusa zá ćię ukrzyżowanego, ieżeli ieszcze masz zupełne wewnętrzne zmysły, mowże z Augustynem S. *Pateant mihi misericordiæ viscera, per tua vulnera* przez głębokie rany

twoie IEzu ukrzyżowany, pokaż mi wnętrznośći miłośierdźia twego, y tego nieuważał, *non considerat.* Zacząłem tedy *commendationem animæ,* klęknąwszy, *Liberet te à cruciatu Christus qui pro te crucifixus est, Liberet te ab æterna morte Christus, qui pro te mori dignatus est* patrzę czy iuż zkonał, widzę że ieszcze żyie, ále *non considerat* przećięż iá mowię dáley do Bogá, *Ne memineris Domine iniquitatum ejus antiquarum & ebrietatum quas suscitavit furor & fervor mali desiderii* y to dármo, w konwulsyach strásznych, w manii, bez pamięći, bez reflexyi, bez Sákramentow, bez dyspozycyi, zapomniawszy o sobie umárł. Dáno krewnym, przyiáćiołom, znáć o śmierći iego, wszyscy się o to naypierwey pytáli iák umárł? czy dobrze, czy źle, czy z dyspozycyą, czy bez dyspozycyi? kiedy powiedźiáno że niedobrze, bo bez wszelkiey dyspozycyi duszy umárł, zadźiwiwszy się pytáli, á dla Bogá czemuż to, czy niemiał Kapłaná przy śmierći ktoryby go był dysponował do dobrey śmierći? był y Kapłan do sam go zkonánia, ále niemogł nic wskoráć, coż tego zá przyczyna? oto tá ktorą Prosper naznaczył: *Qui non considerat in vita DEUM objurgantem, non considerabit in morte DEUM mussitantem, nec Presbyterum clamantem.*

Piszćiesz tedy temu nieszczęśnikowi nagrobek, á iákiż? oto naprzod z Eklezyastyka: *Domine nemo corrigit quem tu despexeris.* Nikt tego nigy niepoprawi, ktorego Bog odrzući, piszćiesz, y drugi z Psalmu *Mortuus à corde* obumárło zkamieniało mu serce, piszćiesz y trzeći z pismá. *Dominus irridebit eos de cœlo & subsannabit eos.* Przeczytawszy te nagrobki wroććiesz się do duszy wászey, á żeby nie przyszła ná ták strászny koniec, niezasypiáyćie około zbawienia duszy wászey, ále się o nię z wszelką czułośćią y pilnośćią stáráyćie. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po trzech Krolach szostą.

Accipiens homo, seminavit in agro, quod cùm creverit, majus omnibùs oleribùs, fit arbor. Mat. 13.

ZE się ták buyno źiárno gorczyczne rozrosło że z źiołka stało się drzewem,

drzewem, nie dźiwuy my ſię, bo to nie proſty goſpodarz y człowiek ále ſam Pan Bog iáko tłumaczył Grzegorz S. to żiarno záśiáł. A coż przy Panu Bogu nie ſporo? o tym będę mowił, że przy Panu Bogu, przy ſłużbie y boiáźńi iego wſzyſtko idźie ſporo. Ad M.D.G.

Ezech. Cap. 10. Animalia plena oculis gradiebantur in quatuor orbis partes & ambulabant & non revertebantur & rotæ ſequebantur & rotas iſtas vocavit volubiles & ſtatura earum & altitudo erat horribilis nimis, quia elevata eſt gloria Domini ſuper illas. Czemuż zwięrzęta rozbiegały ſię ná cztery świata częśći? czemu gdźiekolwiek ſię udały nie cofnęły ſię, czemu kołka przy nich ſzły ſmarowno? *volubiles* czemu ták podrosły że ſtrach było ná nie ſpoyrzeć? nie inſza tego wſzyſtkiego przyczyna tylko tá: *elevata eſt gloria Domini ſuper illas.* że chwałę Páńſką po całym świećie rozwoźiły. Wám to zwierzątka rozumne ludźie nauka, chcećie żeby wám zámyſły waſze nie ſzły oporem, żebyśćie iák w błoćie nie záwiąźli, mieyćieſz ná to nie iedno ále tyſiąc oczy, żeby był przy ákcyach waſzych Bog, y chwała iego. *elevata eſt gloria Domini,* niech zá waſzym ſtaraniem chwała Boſka bierze gorę, niech ſię nie nachyla á dopieroż niech nie upádá, á nie omylnie wám wſzyſtko poydźie iák ná kołkach ſmarownych *rotas vocavit volubiles,* rozrośniećie ſię w dobre imię y mienie, urośńiećie u ſąſiadow, u nieprzyiáćioł, u poſtronnych narodow, *ſtatura ejus erat horribilis* imię waſze ſtraſzne będzie wſzyſtkim gdźiekolwiek ſię obroćićie, wſzędźie wám ſię ſzczęśćić będźie *non revertebantur* nie cofniećie ſię, bo wám wſzyſtko ſporo y ſmarowno poydźie.

Záſiędźiećie ná rády lub koronne lub ſzczegulne po Woiewodztwach y prowincyach y ratuſzach, ieżeli tám pierwſzy głos będźie miáł Bog, y cześć iego, boiáźń iego, wſzyſtko wám poydźie ſzczęśliwie, wſzyſtko ſporo. Iáki táki z was wzmoże ſię ná owę heroiczną odwagę Granera Senatora, o ktorym Sandæus, ten wſzedſzy ná mieyſce rády *in peremptorio* ták *votum* ſwoie zaczął: *Dum ingredior huc, divortium facio cum prætenſionibus alioqui juſtis, ſed privatis,* w teraznieyſzey rádźie rozwod czynię że wſzyſtkimi moiemi prywatami, bo prywatne ſą. Ieżeli Bog będźie zaſiadał w radźie ludzkiey, ſporo tám wſzyſtko poydźie, bo ſobie ludźie pomyślą: konie-

cznie tu trzeba z pretensyami, z interessami prywatnymi rozwod u-czynić, bo ieżeli iá ustąpię moiey pretensyi, interes moy szwankowáć będźie, áieżeli iá mego prywatnego interessu nie ustąpię, to całey Rzeczypospolitey dobro szwankowáć będźie. Ieżeli Pan Bog będźie przy radach ludzkich, błogosławieństwo odbiorą? *auferam á vobis cor lapideum & dabo vobis cor carneum*, y pomyślą sobie skutecznie co mowiła 3. Reg. wdowa Sareptáńska: *Vivit Dominus DEUS tuus, quia non habeo panem nisi quantùm pugillus capere potest farinæ en colligo ligna ut faciam mihi & filio meo & comedamus & moriamur.* Azaż nie ćięszko ośierocáła oyczyzna nasza, wydała ták wiele porcyi, ták wiele kontrybucyi, ták wiele prowiantow, poszły stogi y sterty, poszły łaszty, iuż wszędźie niemasz, ieżeli się nie zgodźiemy daley wydawáć nieprzestániem, á sami od głodu umieráć muśiemy; trzeba się tedy zmiękczyć, trzeba wźiąć *cor carneum* y ustąpić pretensyi, inaczey do zgody nie przyidźiemy, inaczey zpełni się proroctwo Jeremiasza: *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram Cap. 46.* nadstawiaią ucha postronne narody, co się z naszym Krolestwem dźieie, iáko sobie postępuią rady, *audierunt* y przy rozerwanych sercach to do tey, to do owey fakcyi, obaczą ná oko háńbę naszę, y przyniewolenie nas pod cudze iarzmo, muśiemy się uczyć ięzyka ktorego Oycowie naśi y nie znali, *lingvam audivimus quam non noverant patres nostri*, synowie y cory Szlacheckie wniewolą poydą, płakáć ná nas będą *ululatus ah comederunt Patres nostri uvam & dentes nostri obstupuerunt* ah niemiłośierni Oycowie iákośćie nas ná rzeź wydali; wyśćie się wychowali po Szlachecku, á námeśćie Jeremiasza Proroka dla niezgody waszey zostawili przekleństwo. *discoëperi humerum tuum Glossa* przydaie *ad laborem* każą nám zawinąć rękawow do roboty, do kożice. Oycowie naśi w radach prywatny swoy intereß oganiali, swoie tylko grobelki sypali, swego dachu bronili, á gdy przypadła nawalnica y ich w osobnośći y wszystkich w pospolitośći zatopiła.

Chwyćićie się iákiegoszkolwiek gospodarstwa, ieżeli Pan Bog y boiáźń iego gospodarować u was będźie, wszystko gospodarstwo y sporo y wgorę poydźie. Powiada Hugo Kardynał ná owo pismo

Lætare

Lætare sterilis, że Pan Bog obaczywszy dwie śieroty przyspoſobił ie sobie zá Coreczki, pierworodney imię było, *Egestas & Paupertas* bieda, nędza, pierworodna była, bo się wszyscy z nią rodźiemy *nudus egressus de utero Matris meæ.* Drugiey było imie *Copia* obfitość wszystkiego. Chćiał Pan Bog pierwszą śierotkę wydáć, nikt iey poiąć niechćiał, bo ktoż z nas chce biedę ćierpieć? drugą wydał zá Kawalera ktorego zwáno *Timor Dei* Boiáźń Boga. Boyćie się Boga przy zbieraniu piniędzy, przy zgromadzeniu maiętnośći, boyćie się Boga ná włośćiách wászych, nie wyćiągaiąc z poddanych nád to, co powinni, nie łamiąc im praw y zwyczaiow y przywileiow od Oycow wászych im danych, nieobćiążayćie ich robociznami, dalekimi forami osobliwie w święta, nie zarzucayćie ich zgniłymi śledźiskami, przebranymi trunkami, przeday chłopie iák chcesz: byleś Panu piniądze oddał; á uznáćie iák wám sporo gospodarstwo poydźie, bo inaczey zbiory wásze złodźiey wykradnie, sąsiad odbierze, exakcya żołnierska wyćiśnie, stodoły wásze, gumna, y sterty wásze, álbo piorunowy álbo przypadkowy ogień spali, álbo przychodniowe myszy pożrą.

Powiada Stobeus że pewny możny gospodarz chćiał nowe słobody ná trzy klucze osadzáć; pierwszą nazwał *Lachrymam* płaczem, á to dla tego że gdy mieysce upatrywał, dźiecko tám ná łonie Mátki płakało. Drugą ktorą zakładał przy wodźie nazwał *diram* przeklęctwo, bo ná tym mieyscu białogłowa szaty prała, y że iey z wodą szata upłynęła, bardzo przeklinała. Trzećią nazwał *Luctum* żál á to dla tego, że ná tym mieyscu napadł ná pastuchow, ktorzy narzekali że im zwierz bydlę pożarł. Ieżeli w wászych gospodarstwach, zábiegach, będźie *Lacryma, Dira, Luctus*, ieżeli będą ubodzy poddani narzekali, płákali ná urzędnikow, Podstarostow, Ekonomow, dla ćięszkich krzywd, ieżeli was będą ubodzy zá te krzywdy y oppressye przeklinali, iuż wásze gospodarstwo niepoydźie sporo; iuż nie będźie u was *Copia* obfitośći, Choćbyśćie naywięcey zebrali ieżeli nie z Bogiem y boiaźńią iego, zpełni się pismo Joba 23. *Si multiplicati fuerint filii ejus in gladio erunt*, zostawićie przy obszernych włośćiách dźieći, bez boiáźńi Bożey, coż z tego zá poćiecha będźie?

dźie? *in gladio erunt* będą śię po śmierći waszey bili, pozywali, będą śię naieżdżali, zábiiali, á o duszy waszey zapomnią. Coż daley? *& nepotes eorum non saturabuntur* Wnukowie wasi potracą wszystko? coż daley? *& qui reliqui fuerint, in interitu sepelientur* ná bruku w poiedynkach; w nocnych huczkach, w zalotnych konkurrencyach marnie poginą, Coż daley, *& viduæ illorum non plorabunt*, żony owdowiałe ćieszyć śię będą, chwała Bogu że umarł, że zginął, bo był ladaco bez boiáźni Bożey.

Poydźiećie ná woynę, ieżeli tám Pan Bog będźie Hetmanem, ieżeli boiáźń Boska będźie chorągwie nośiła, wszystko poydźie sporo, zamierzyćie śię szablą ná nieprzyiáćiela iednego, á tyśiąc śię ich od zamachu waszego obali. Wyprawił śię ná podiazd. Abraham z trzema nadwornymi Chorągwiami, szczęśliwie nimi Krolow pięć zwyćiężył, czemusz? *levo manus ad cælum* bo boiáźń Boża chorągwie u niego nośiła, nie ćiężáły mu ręce od przepiłośći y kuflow, wktorych zbytkuią drogie trunki, á ieszcze nie zapłacone. *levo manus meas* inśi czytaią *levo oculos meos ad cælum* śmiele mogł w niebo spoyrzeć, bo miał sumnienie nie nádwerężone, krzywdy nikomu nie czynił, bydła ubogim nie zábierał, zboża pod nogi końskie nie sypał. Chcećie żeby wám wszystko sporo poszło, niechże Bog y boiáźń Boska przy was będźie. Pan Bog ieſt to ſtary Podkomorzy, potrafi wam rozszerzyć gráńice w zamysłach y zabiegach waszych, potrafi iáko w dymensyi sznura poćiągnąć, S. Basilides wsiadł ná okręt, w tym iádąc po morzu zpadł iákimśiś trefunkiem Naukler y utonął, coż śię ſtáło? oto powiada Nadazy: Aniołowie wiosłami robili, á Pan IEzus okrętem kierował, y szczęśliwie do portu okręt przybył. O pewnie że ták, gdźie Pan Bog y boiáźń iego kieruie, kto pod iego dyrekcyą bieży, szczęśliwego konca doydźie. Hugo Opat trzy dni przed tym niźli iego brat Zakonny umarł, widźiał iáko Aniołowie złotymi cegiełkami drogę do nieba wychodzącey z ćiáła duszy brukowali y rownali. O pewńie że ták, gdzie boiáźń Boża y Bog zoſtawa, wszędy rowno, wszędy sporo; nie potknie śię noga, á dopieroż nie wywinie. S. Sebaldus po puſtyni błądząc, miáł Pana IEzusa w owey błędliwey drodze przewodnika, y puśćił

go po

go po prawey ſtronie mowiąc do niego: *dexteram penes illam ſemper tenebis inter homines.* O pewnie że ták ieżeli przy was Bog y boiáźń iego będźie, ták wám ſię záwſze ſzczęśćić będźie, że záwſze poprawey ſtronie; záwſze *honoratiore loco* w gorę ſporo poydźiećie.

Dla tego N. M. niedźiwuymy ſię, á dopieroż nie nárzekaymy, że nám tymi czaſy iák z kámienia w zamyſłach naſzych, w goſpodarſtwach naſzych, w zabiegach naſzych nie ſporo, bo wiele tákich ieſt między ktorymi Bogá y boiáźńi iego niemaſz; Weyrzęli w wychowáńie dźiátek oſobliwie Coreczek waſzych, widzę że ich wprzod wyuczyćie iáko imię Kawalerowi, ktorego Rodzicy Corce waſzey życzyćie, á niżeli boiáźńi Bogá, o poſagu dla nich myślićie, á pierwſzy poſag káżdey białogłowy, nabożenſtwo y boiáźń Boſka, drugi poſag nauczyć Coreczki, iáko ſię z mężem powinna zgadzáć, iáko go ná niepotrzebne koſzta niewyćiągáć, iáko ſię z nim dla iedney ſwáwoli y rozwiozłośći nie rozwodźić. Synaczkowie wáśi gdy ſię ukłonić nie umieią, gdy ſię przy ſtole upluſkaią, to ich w gębę, á gdy co nieforemnego wymowią, gdy ſumnienie ſwawolnością zaſzargaią, gdy zá zdrowie kieliſzki pełnić iák Pan oćiec potrafią, gdy y z tego y z tego zażartuią, to ſynaczkowie grzeczńi, będźie z nich poćiecha; zbieráćie ná nich chćiwie doſtatki, coż z nich zá poćiecha? *egreſſus eſt vitulus aureus* będźie z nich ćielę, prędko ich Bog zábierże, á ieżeli pożyią, będźie z nich ćielę, Bog im rozum odeymie, że tego nie będą umieli zażyć, cośćie ná nich rodźicy chćiwie y łákomo zebrali, będźie z nich ćielę, niewdźięcznośćią Oycá y Matkę kopnie, znieważy. Weyrzęli do dworow waſzych, coż tám obaczę? oto *Nundinas damnationis* mowi Cypryan S. tám kupuią piekło zá prożnowanie, podobnaż to żeby był młody poczćiwy, cnotliwy, kiedy prożnuie, kiedy mu iáwne záloty bez kary uchodzą, iák to młodźi maią być dobrzy, kiedy dowćipu ná allegorye niepoczćiwe zażywaią? ták dalece, że y roſtropnieyśi muſzą przegryzáć ſłowa, żeby ich młodźi ná ſwoię allegoryą nie obroćili; iáko młodźi maią być dobrzy? kiedy dni y nocy ná kartach, ná koſtkach, ná piiatykach trawią. *Nundinæ* przedawaią piekło ieden drugiego wzgorſzy, grzeſzyć nauczy, to to nie piekło przedaie; Piotr raz poſzedł do dworu y to

 Ducho-

Duchownego, czegoż ſię tám nauczył? o to śię Boga nie raz ále po trzykroć zaprzał, ba y wyprzyſiągł, *non novi hominem* coż mowić o tych co długo przy dworze zoſtaiąc, w głębiznę grzechow y nałogow zapadli. Weyrzęli ná wiarę oſobliwie przewrotnych, teraznieyſzych Politykow, niemaſz między nimi Boga y boiáźńi iego, przyſtąpiſz do iákiego tákiego Statyſty, weźmieſz go żá rękę, pomacaſz pulſu, á iákiſz u niego puls, czy katolicki; czy heretycki, Hugonocki czy Ateuſzowſki? ták ſię utai, że nie doydźieſz. Weyrzęli w Swięta naſze Katolickie, niemaſz boiáźńi Bożey, *Sabbatha eorum in opprobrium, honores Sancti eorum in nihilum Machab. 1mo.* napiſali Rabinowie ſtarzy, że w tákiey uczćiwośći były u nich Swięta, iż ná każde Swięto czarći z opętanychući ekali; á teraz naywięcey ſię w Swięta dyabelſtwa między nami zawiia; reflektuymy ſię kiedy naywiękſze zbytki w potrawach, w napoiach, á przy nich ćieleſnośći, ieżeli nie w Swięta, niemaſz niemaſz, Boga y boiáźńi iego między nami w Swięta.

Ey dla Boga poſtrzeżmy ſię, inaczey w wſzyſtkim zdrobnieiemy, zgoda wyniſzczeie, gęba będźie ále przy gębie ſzabli nie będźie, á choć ſzabla będźie, ále przy niey nie będźie ſerca, ey dla Boga; obroćmy ſię ku Bogu, obroćmy do boiáźńi Boſkiey, inaczey gdybym był Izaiaſzem, zawołałbym ná was, *ecce venient tibi hæc duo ſubitò in una die, ſterilitas & viduitas, ſterilitas populi, viduitas Regis Iſai. 46.* Teraz ieſzcze máćie z łáſki Bożey zacnych y godnych ludźi między ſobą, máćie ludźi do rady, máćie ludźi do boiu, á ieżeli Boga y boiáźńi iego przy was nie będźie, naſtąpi czas táki, ktorego między wami niebędźie człowieka *ſterilitas* ktoby wám poradźił, ktoby was obronił nie będźie, *ſterilitas*, Pożenił was Pan Bog z intratami bogatymi, dzierzawami obſzernymi, z urodzeńiem ſzlacheckim y Páńſkim, owdowieiećie *viduitas* będźie Szlachectwo bez wolnośći, będą tytuły bez intraty, tytułow wiele ná karćie á piniędzy w ſzkatule álbo mało, álbo nic, będą Juryſdykcye á powaga zginie, będą Kośćioły á ſług Bożych dla zagubionych fundacyi przy nich nie będźie? Ey dla Boga? mieymy ſię do Boga y boiáźńi iego, bo inaczey gdybym był Jeremiaſzem zawołałbym ná was: *Gladius*

ad divi-

ad divinos ejus qui ſtulti erant, gladius ad fortes ejus qui timebant, gladius ad vulgus ejus, & erunt quaſi mulieres, gladius ad theſauros ejus qui diripientur. Ieżeli ſię do Boga y boiáźńi iego mieć nie będźiećie, zeſzle Bog miecz táki, ktory áńi Duchownym, áńi Swieckim, áńi Pánom, áńi ubogim, áńi fortunom y zbiorom wáſzym nieprzepuśći, ále ſię wſzyſtkim da w znáki, á ſmakuieſz wám ten Prorok? myślićie ſobie, niech ſię dźieie z nami wola Boża *peccavimus & portavimus iram ejus.* ieżeli nas Bog karáć zechce, ſłuſznie to uczyni, boſmy ná to grzechami naſzymi zarobili *peccavimus.* Ey ſtoyćie ieſzcze, ſię to wſzyſtko napráwić może, á iákimże ſpoſobem? oto tym *Quid Dominus DEUS tuus petit à te, niſi ut timeas Dominum DEUM tuum & ambules in viis & diligas eum & ſervias ei Deut. 10.* Chcećie żeby Bog gniew ſwoy od was odwroćił, uczynćieſz to o co was Bog proſi? á o coż proſi, oto żebyśćie ſię go bali, żebyśćie mu wiernie y ſtatecznie ſłużyli, á co naywiększa żebyśćie go kochali; tym ſpoſobem ieſzcze ſię przy fortunach waſzych, przy ſławie y honorach, przy zdrowiu y pokoiu utrzymaćie, y co raz wyżey ſporo podraſtáć przy Bogu y boiáźńi iego będźiećie, day to Panie Boże Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Starozapuſtną

Murmurabant, noviſſimi venerunt & feciſti illos nobis pares Mat. 20.

TO iá ſobie uważam w przeczytaney Ewangelii, *conventione facta ex denario diurno cum operariis,* naiemnicy robćie cały dźień, á zá tę pracą groż tylko weźmiećie, táka to waſza maniera, śiła robić każećie á mało płáćićie, y coż wſkoráćie? Ták tám ma dikcyonarz polityczny: *quid eſt polonicè adulator?* zdrayca duſze y uczćiwośći, pochlebcy oczu wám nieotworzą. á tym czaſem y duſzę waſzę zawiodą y ſławę zepſuią. *quid eſt polonicè ſanguiſuga?* Co to po polſku piiawka? Corki doroſłe, bo iák piiawki wyſſą Rodźicom ſzkatułę. *quid eſt polonicè obſtaculum?* co to po polſku zawada? Kśięże dobra, bo wám te naybardziey zawadzą y zaſtępuią, nie mo-

żećie ná to patrzyć, gdy śię Duchowni przy pracy swoiey máią dobrze. *quid est polonicè certissimum furtum?* co to po polsku pewna kradźież? Pan skąpy, bo nieżapłáći sługze, wykwituie iák by ukradł. *Conventione facta ex denario diurno.* mało im obiecał ále postaremu wszystko wydał, ludźie záś pospolićie śiła obiecuią, á potym nie dadzą. Powiadał Thales że obietnice ludzkie są iáko niezstępowane sukno, weźmiećie sukna kilka łokći ná suknię, naprzykład sześć, niech że ie dáćie do krawca, aż śię go zstąpi pułłokćia, aż go po zstępowaniu nie będźie tylko pułszosta. To tákie y wasze obietnice, wydaiećie zá Mąż Corkę, aż wy z nią obiecuiećie wielki posag, niechże ieno przyidźie do liczenia posagu, aż śię posag zstąpi, aż wy kręćićie, sposobow szukáćie, żebyśćie nie ták wielki posag dali iákiśćie obiecali, álbo żebyśćie go cale nie dali. Przyimuiećie sługę, to barwę, to wiwendę, to pewne salarium obiecuiećie, niechże ieno przyidźie uiśćić obietnicę, wszystko śię to iák sukno u krawca zstąpi. Nawet ná spowiedźiách *in amplissima forma* obiecuiećie Bogu polepszenie żyćia, chronienie śię okazyi do grzechu, niechże ieno odeydźiećie od spowiedźi, zstąpi śię to. *Egressus circa horam tertiam, sextam, invenit in foro stantes otiosos.* Patrzćiesz iák śię to prożniakow nie przebierze, y ieszczeć to nie zgorzy że tylko ná ulicy, ále teraz y ná rynku, y po domach, y po dworach prożniákow pełno. *invenit otiosos stantes,* ále śię teraz prożniacy ná iednym mieyscu nieostoią, w káżdy dom, wkażdą izbę wnidą, wkażdym kąćie ich pełno, co kto czyni, z kim konwersuie podpatruią. *Nemo nos conduxit* żeći prożniácy stali tylko á nie robili, słuszną mieli wymowkę, że ich nie naięto do roboty, á teraz choć naymą, to albo leniwo robią, albo robić cale niechcą. *Cum serò factum esset, dixit procuratori, redde illis mercedem.* to to sprawiedliwy gospodarz, robili, pracowáli u niego naiemnicy, y nie czekali zapłaty tylko do wieczora, przyszedł wieczor, zapłáćić kazał. A teraz robotnicy, pracownicy, czeládka, rzemieślnicy, kupcy nie ieden mieśiąc, ále rok ieden y drugi zapłaty czekáć muszą, *incipiens à novissimis ad primos redde,* iuż to ostatnia przez sługi płáćić, Pan każe nieomieszkanie zapłáćić, á słudzy umyślnie przytrzymuią, żeby też co ná śię urwáć

y wytar-

y wytargowáć. *accipientes murmurabant* Operaryuszowie Ewangeliczni mruczeli, że grosz y inśi brali choć náń robili, á iák to niema być ludźiom przykro y markotno, kiedy to nie grosze, ále sta, ále tyśiące, ći przed drugimi, ktorży ná nie nie robili, między śiebie rozbieraią. Ale to Ewangelia powiada; że ciż co brali mruczeli, á o coż mruczeli? o to że choć máło robili, á przećię śię większey żapłaty domagali, niżeli zarobili. To my sobie ták z Bogiem postępuiemy, choć máło co dla Boga czyniemy y robiemy, á przećię śię od niego wiele domagamy, o tym mowić będę. Ad. M. D. G.

Genesis 37. *ait Joseph: vidi per somnium quasi solem & lunam & stellas undecem adorare me*, spałem y mocnom zasnął, y widźiałem we śnie, że mi śię słonce, kśiężyc y gwiazdy kłaniáły, N. M. to figura, to taiemnica u Jozefa, ále to prawda przećiwko nám, że my sobie źle tradycyą od Jozefa do śiebie przenośiemy, chćielibyzmy y życzemy sobie od Boga, żeby nám w każdey okazyi słonce wszelakiego szczęśćiá przyświecało, chcemy żeby wnaszych zamysłach nie záćmiony kśiężyc przyświecał, żeby to wszystko było iák *in plenilunio*, pełnia w dostatkach, pełnia w maiętnośćiách, pełnia w intratach, pełnia w długich latach, chcemy żeby było *Novilunium* w nowych á nowych sukcessach, honorach, intratach, chcemy żeby był zawsze *Crescens*, żeby zawsze więcey á więcey do worka y szkatuły przybywało, chcemy żeby Prowidencya Pana Boga naszego, rewolucye zawsze szczęśliwe z nami odprawowała, żeby u nas iák w niebie zawsze wesoło było, á iákże ná to u Pana Boga zasługuiemy? oto *per somnium* iák przez sen, bo cokolwiek dla Pana Boga robiemy, to ospale, gnuśno, y leniwo robiemy, á przećię śię zá tę ospałą pracą wiele od Boga domagamy. *Laetiora, laetiora, frustra, cytharaedus abest*, rzecz táka: przyidźie lutnista do zapiłego Xantusa, zagra mu ná lutni, nie kontent z iego grania Xantus, wygnał go od śiebie, wkrotce potym zapomniawszy że lutnistę wygnał, zawoła? *laetiora* ey co skocznego weselszego zágray, á Ezop odpowie: *frustra laetiora, cytharaedus abest*, źleś śię lutniśćie przysłużył, boś go z domu wygnał, á ktoż ći lutnią nastroi, ktoć ná niey wesoło skoczno má zagráć? Domagamy śię u Pana Boga przez ustawiczne prośby,

ey Panie niechże też w domku moim będźie weſoło, niech będźie iák wiáńcu wiąneczkiem, żeby to wſzyſtko było ſnadno iák wiąnki wił, niech parzyſto nierozerwanym wiankiem idźie intrata, odbyty, zyſki, przyiáćiele, ſzczęśćie *lætiora* Niebożęta darmo *lætiora frustra*, bośćie ſię przez rozwiozłe żyćie waſze nieprzyſłużyli niebieſkiemu lutniśćie ná to, żeby wám weſoło zagrał, były u wielu przez długie czaſy intraty, były piniądze, były tyśiące, á iákże ſię tego zażywało? czy ſię co z tego ná wypłacenie długow, ná iáłmużnę, ná chwałę Boſką, ná zbawienie duſze, ná kupno nieba obroćiło? były u wielu dźiátki, przypatrował ſię Pan Bog iákie im wychowanie dawáno, iáko ich w boiáźńi iego ćwiczono, iáko ſwáwoli niedopuſzczáno, była nie u iednego poſażna, porządna, zabieżyſta żona, przypatrował ſię Pan Bog iákie iey poſzanowanie dawáno? było w ręku rzemieſło, przypatrował ſię Pan Bog czy ſię nienadrabiało w Swięta? czy ſię od roboty nád ſłuſzność niewyćiągało, czy ſię zarobku ná piiatyki nie obracało, dáł Pan Bog wielu rozum y obrot, powagę, *popularitatem*, y przypatrował ſię ieżeli ſię tego rozumu y obrotu ná zámieſzanie Oyczyzny y zruinowáńie innych niezażyło? wſzyſtko ſię przećiw woli Bożey ſtało? aż tu iedną razą piniądze y fortuna z domu, aż dźieći iedno po drugim wymieraią, aż rzemięſło odbytu niema, aż Bog dopuśći że ow rozum kręty piiáńſtwo zámuli, czemu dla Boga nieſkoczno? *lætiora frustra* bośćie ſię niebieſkiemu lutniśćie nieprzyſłużyli.

Wołamy, wzdychamy, ah moy miły Panie kiedyż nám w tey Oyczyźńie naſzey weſoło zagraſz? *lætiora* żebyſmy ſię pokoiem ućieſzyć mogli? o ſiła ſię u Boga domagamy á máło ſię ná to záſługuiemy; *Mater mea facta est meretrix* powiedźiáł Diogenes: Matka naſza Oyczyzna ſtała ſię nierządnicą, ná wielu mieyſcách wzmogło ſię żydoſtwo, przez arendy, przez wolne inſtygowanie ná Chrześćian, ná poddanych, ná ſługi, aż do wyſſania krwie Chrześćiáńſkiey. Rozkrzewiły ſię ná wielu mieyſcach herezye, aż do wolney publiczney predykacyi; Otworzyły ſię Pſeudopolitye, aż do ſzarpania Boſkich rządow y ſądow około nas, czemu to ták poſtanowił? czemu ták á nie inaczey? Wzbiła ſię świeckich ludźi niekarność y duma, aż

ma, aż do podeptania Kośćielney Juriſdykcyi, rozwiozł ſię duch áż do pogorſzenia, wzburzyły ſię publiczne grzechy aż do zgubienia wſtydu, wiele ſię ich niewſtydźi wźiąć, wydrzeć żonę cudzą, y z nią niecnoty płodźić, rzadki urząd bez pychy, bez oppreſſyi ubogich, rzadki młody poczćiwie żyiący.

Tolle, ſcopas ejectamina verſa zawołali u Lucyana Boſzkowie ná Momuſa: niemaſz co robić á ty ſię też około śmieći moralnych báwiſz, weźmyi miotłę, wymieć śmierći; Záśmiećiły ſię Páńſkie kondycye łakomſtwem, fakcyami, y gonieniem prywatnego profitu, záśmiećiły ſię woyſka niekarnośćią, y okrućieńſtwem nád nędzą ludzką, záśmiećiły ſię nie ták dwory iáko pałace niewſtydami, záśmiećiły ſię rady *ceremonialitatibus*, záśmiećiły ſię miaſta zázdrośćią y zawźiętośćią, záśmiećiło ſię całe Kroleſtwo oſtygłą wiarą y nienábożeńſtwem, nie dźiwuymyſz ſię też że Bog wźiąwſzy miotłę, wymiata od nas to wſzyſtko, co by nas mogło ućieſzyć y uweſelić, chćielibyſmy od Boga, żeby nám we wſzyſtkim błogoſławił, á niezaſługuiemy mu ſię ná to.

A coż mowić zſtrony duſze y łáſki Boſkiey? po odprawionych ſpowiedźiách domagamy ſię od Boga miłośćiwego láta, żeby to zaraz gdyby duſza z ćiáła wyſzła proſto do nieba poſzła, á iákże ná to pracuiemy? álbo do ſpowiedźi nie uczęſzczamy, álbo ieżeli ſię ſpowiádamy, to tylko ze zwyczaiu álbo że Swięto, ſpowiádamy ſię bez pokory, bez wſtydu, bez ſzczerego żálu y ſkruchy, bez mocnego poſtanowienia. Powiada Maiolus? że u Juryſty Florentſkiego była towarzyſka małpa, pewnego czaſu uſiędźie Juryſta u ſtołu, małpa niby ſię fraſuiąc zpuśćiwſzy łeb ku źiemi ſmutno ſtoi, obaczy to Pan y pyta ſię ſługi o co ſię to tá małpa fraſuie? odpowiedźiáł ſługa? *Domine, teſtam hollandicam confregit, ideo erubeſcit,* oto Mośći Panie farfurowy tálerz ztłukła y wſtydźi ſię y weyrzeć ná ćiebie od wſtydu nieśmie. Ah nieuwaga ludzka! małpa rozumu nie maiąca, że gliniane naczynie ztłukła, ták ſię záwſtydźiła że y ſpoyrzeć od wſtydu ná Pana nie śmiáła, á my ták wiele nie glinianych ále nieoſzacowanych naczyń Boga naſzego natłukſzy, nie tylko ſię tego nie wſtydźiemy, ále ſię ieſzcze z tego chwalemy? á zaż to gliniane naczyńie

czyńie

czyńie poczćiwość,to wobyczaiach, to wſprawach, to w mowie, ktorąśmy powinni záchowáć, ażaż to gliniane naczyńie ſprawiedliwość w urzędach y ſądach, ażaż to gliniane naczynie powinna protekcya Sierot y Wdow ubogich, ażaż to gliniane naczynie zgoda, iedność, y miłość Chrześćiáńſka? ażaż to gliniane naczyńie przykazanie Boſkie y *dictamina* zdrowego rożumu y ſumnieniá, o nie gliniane to naczynia nie, á połamáliſmy ie nie raz, y potłukli, nie trefunkiem ále z deliberacyą, w domu Goſpodarza naſzego Boga, á ſtaniemyż przy konfeſſyonałach przed tym Panem naſzym w Kapłanach zoſtaiącym, ſtaniemyz żpuśćiwſzy do żálu ſzczerego y zawſtydzenia głowę, do pokory ſerce? zawſtydziemyż ſię y zafraſuiemy żeśmy nie *teſtam hollandicam* ále przykazznie Boga naſzego połamali? oto przyklęknąwſzy ná ſpowiedź, przeprawiemy hiſtoryą że ſię to y to ſtało, y ieſzcze ſię z ſpowiedńikiem nadyſputuiemy, że ták autorowie trzymaią, tym ſię zkładamy, y zá tákie nie ſpowiedźi ále hiſtorye y dyſputy chcemy miec grzechow odpuſzczenie? zaiſte mało dla odpuſzczenia grzechow prucuiemy, á ſiła ſię domagáć śmiemy. *Pecuniam meam intelligis & febrim non intelligis* zawołała u Terencyuſza żona ná męża, ktorey choruiącey pod wezgłowkiem ſzukał y ſzperał piniędzy, á ná co chorowała ańi uważał, ańi ſię pytał ná co chora, wieſz mężu gdźie piniądze, á niewieſz y nieuważaſz gdźie boli. Szukamy y my odpuſzczenia od Pana Boga grzechow, á kiedy co zá grzechy ućierpieć, to my tego nierozumiemy.

Wyćiągamy od Boga y o to proſiemy uſilnie, żebyśmy wgrzechy nie wpadali, á niechcemy ſię pilno okazyi do grzechow wyſtrzegáć, ále ſię wnie dobrowolnie wdawamy. Mowićie nie raz, Oycze miły coż iuż z duſzą moią czynić, co raz w też grzechy wpádám, iużći mi to o zbawieniu deſperowáć przyidźie, płacze ſię ná ſpowiedźi, wynidę z Kośćioła, znowu w też grzechy wpadam. Stoyćie deſperáći? śiła ſię domagaćie bo ſię bezgrzeſzności domagáćie, á ſamiż ſobie do grzechow okazyą dawáćie. *Vide ne in templo ſit dolor, in domo autem manſerit impietas, vide ne in Eccleſia ſingultias & domi ſceleribus corrideas* mowił Gennadius młodźiánowi, płakał przed nim młodźián ſerdecznie, ſkarząc ſię ná ułomność ſwoię, odpowie mu

Genna-

Gennadius, płaczeſz ná ułomność twoię, áná coż w domu okazyą iawną do grzechu chowaſz? ſkarzyſz ſię że ſię od ſwáwolnego ćiáła grzechow utrzymáć niemożeſz, tyś winien, bo też w domu ſłużbiſte, też pokątne y kradźione zchadzki y konferencye, też czytánia Ksiąg ſzpetnych, co y przedtym, á po nich zamyślanie ſię; á iákże ty śmieſz domagáć ſię od Boga łáſki do przełamania pokuſy? w ktorą ſię ſám dobrowolnie narażaſz? wżdyć to Benedykt ućiekł ná puſzczą, á dogoniła go tám pokuſa z owey niewiaſty, ktorą ieſzcze w dźiećinnych latach przed lát ſzelnáſtą widźiał? y ták mu dogarała tá pokuſa, że ſię táráć po ćierniu muſiał. Wżdyć to Martynian ná puſzczy oſiwiał, á diabeł go do matni ſwoiey napędźił y byłby go przełamał, gdy by ſię był raz y drugi w ogien nie wrzućił. á wy w ogniu á ieſzcze dobrowolnie zoſtaiąc opalić ſię niechcećie, á wy między ſadzami uczernić ſię niechcećie, y tego ſię cudu od Boga domagáćie. Wżdyć to ſtarzec Medardus gdy iuż prawie umierał, iedna świątobliwa Pani chćiáła przynaymniey zdaleka patrzyć ná świętą śmierć iego, zákradła ſię iákoś, á umieraiący ſtarzec podnioſzy ſtrupieſzałey głowy rzecze: *Chariſſimi filioli, mulieris venenum alicubi adeſt, quia in mortuis membris adhuc ludere vult tentatio*, á ludźie zá záſłonkami po kątach nie w oczach ludzkich, á ludźie nie ſtarcowie ále młodźi chcąc być beżgrzeſznymi wyćiągaią ná Bogu, żeby okazyi nieumykaiąc, żeby nie pracuiąc, ſama ich pokuſa odbiegła, o ſiła ſię domagáćie á mało pracuiećie. Wżdyć to Antoni Puſtelnik ná puſtyni napadł ná trzos złota, ktory diabeł podrzućił, odſkoczy mowiąc: *aſpis avaritia per virulentiam voluit approximare cordi*, á my przy lichwach, przy nieſłuſznych ná profity wynalazkach, chcemy mieć umiarkowaną chćiwość? zaprawdę ſiła ſię domagamy, á mało ná to pracuiemy. Nuż ieſzcze, chcemy y tego ſię domagamy, żebyſmy dobrą śmierćią umierali, *moriatur anima mea morte juſtorum* á w żyćiu naiſzym nic ná to nierobiemy, *ponite oſſa mea juxta oſſa juſti hujus* mowił fałſzerz Prorok do Synow ſwoich: po śmierći moiey pochowayćie mnie w grobie tego Swiętego męża, y kośći moie położćie podle kośći świętych iego. To my ták, niech śmierć będźie święta, żeby kośći uſzły zá relikwiie święte, á w żyćiu nic

ciu nic się ná to nierobiło. Chcemy umieráć w pokućie Piotrá, wſkruſze Magdaleny, w ſzczęśćiu łotra dobrego, á w życiu ſwoim uſtąpiliżeſmy wſtecz od grzechow iáko ći grzeſznicy? Ná ſmierći godźinę poſpolićie pokutę y poprawę odkłádaćie, day Boże tám ſię uſprawiedliwić, ále mi to tkwi wgłowie co powiedźiał kaznodźieia Papieſki: *in illo puncto, bina nos pericula expectant, vel converti volemus & non poterimus, vel poterimus & nolemus.* Naprzod *non poterimus* niebędźięmy mogli, bo ieżeli ſię zechcemy Bogu uſprawiedliwić; żona nie każe kapłana áni przyiáćiela záwołáć, żeby nas kapłan niepomieſzał, żeby przyiáćiel do teſtamentu nie naglił, tym czáſem ſmierć nadeydźie. Chocbyſmy też chćieli przy śmierći pokutowáć iuż niebędźiemy mogli, bo czáſu do rekollekcyi iuż nie będźie. Ale iák tylko zachoruię, zechcę ſię ſpowiádáć, niepewna to, á kiedy ćię Medycy namawiáć będą żebyś ſpowiedź do iutra odłożył, á tym czáſem teyże nocy bez duſze zoſtanieſz, dopieroſz gorſza: *poterimus & non volemus* choć będźiemy mogli przy ſmierći pokutowáć; á coż potym kiedy nie będźiemy chćieli, á zaż mało tákich deſperatow było, á przećię ſię dobrey ſmierći domagali, choć zá żywota ná nię nie robili.

Naoſtatek domagamy ſię w niebie być; á ná niebo y zbawienie duſzy nie tylko nic robić nie chcemy, ále o tym niepomyślemy. Mowi Ezechiel w Rozdźiale 1. *ſimilitudo bovis à ſiniſtris ipſorum quatuor* á w dzieſiątym Rozdźiale ow woł obroćił ſię w Cherubina, *ſimilitudo Cherubin à ſiniſtris ipſorum quatuor,* Náśći to Prorok wytknął, duſza naſza iáko woł leniwo ná niebo robi, á chcemy być w niebie Cherubinami. Wiele nas tákich; ktorzy zpoyrzawſzy w złe żyćie ſwoie y gnuſne, ták ſię o zbawienie duſzy ſwoiey nie fraſuią iákby żelazny liſt y *diploma* do nieba zapewne mieli. Ey dla Boga! Jakub puſtelnik zá ieden grzech ćieleſny w ktory raz z natarczywośći ſzatáńſkiey wpadł, dźieſięć lát w grobie leżał álbo klęczał, kośći trupie ná bok odłożywſzy, nie śmiał w niebo oczu podnieść mowiąc do ſiebie: *putaſne miſer, quia tibi DEUS propitius erit?* á źiołkami ſię tylko ktore nád grobem roſły poſilał, á my choćieſmy iawni y wierutni grzeſznicy y winowaycy, á nic ſię o niebo nie zafraſuiemy.

Raz Reſcheli *Status Miniſter* w Gallii, weźmie Sferę y obraca, widząc ná niey Króleſtwa y Prowincye, ták ſię potężnie zamyślił, iákby ie Francyi podbić, że mu kilká kropel ná czele potu wytryſnęło; y nápiſał Hiſtoryk *Grandis ejus cogitatio ſudat*. Stoi przed námi Sfera ſzczęśliwey wieczności, ſtoi przed námi Sfera drugiego świátá y ná nim nowego żyćia nieśmiertelnego, pomyślemyż też kiedy o tym; aż do zápocenia? Zyiemy ták długo, pomyśliliżeſmy też kiedy o tym; co to być błogoſławionym ná wieki y iáko tego błogoſławieńſtwá doſtąpić? pomyślimyż kiedy o tym: co to być obywátelem niebieſkim. Ták wiele rázy ſłyſzyćie ná Mſzy ba y ſámi w ſkłádźie Apoſtolſkim mowićie *expecto reſurrectionem & vitam venturi ſæculi*, á pomyślimyż kiedy zkruſzonym ſercem, o Boże á ná iákieſz iá ſię też żyćie po ſmierći doſtanę? wiele ſię domágamy, á máło álbo nic nierobiemy.

Powiádá Maſſenius, wnidźie czáſu iednego goſpodarz do obory, á tu ſię po oborze woły rozſkákáły, rozgźiły, pyta ſię ich goſpodarz coż wám to moie wołki weſołego? odpowie z nich ieden: *Somniavimus nos in campum ituros* odpowie goſpodarz, *in campum ituros ſed prius araturos, poſtea pabulaturos* wierá ſniło wám ſię że poydźiećie wpole ná páſzą, o nie ták, poydźiećie ná rolą ále naprzod oráć á potym ieść. To ták y nám ſię ſni że poydźiemy do niebá, á robić nám ſię iák leniwym wołkom ná niebo niechce. Owo Dyogenes przyſzedł między Atenczykow kiedy ſwoie *negotia* tráktowáli, ſłucha o czym rádzą, aż tám iáki táki ſwoie pretenſye przekłáda, mnie to zá moie uſługi należy, mnie tá nágrodá powinna, zrozumiawſzy rzecz Dyogenes, wyprowadźił ich z owego mieyſca y záprowádźił ich przed Kośćioł Dyány, gdźie kupa było ubogich, pyta ſię tedy owych ubogich káżdego z oſobna, czemu ty nie robiſz? káżdy z nich odpowiedźiał że niemogę, bom kaleka ná ręce, iá niemogę robić, bom kaleka ná nogi, iá niemogę robić, bom kaleka ná oczy, doſtánie gdźieś pinięDzy Dyogenes, pocznie nimi trząść między dźiádámi, aż tu iáki táki rękę po iałmuznę wyćiąga, aż tu kulawi ná ſzczudłách ſię ubiegáią; y rzecze Dyogenes do Atenczykow: *ſic populus Athenienſis æger ad laborem, valet ad accipienda præmia.*

Tak Ateńczykowie wiele ſię domagaią, á mało álbo nic nierobią, kiedy do pracy, do roboty, to chorzy, á kiedy do wźiątku, to zdrowi. Táka y naſza żebracka fantazya, wyćiągamy ręce do Boga o chleb; *da nobis panem*, wyćiągamy ręce do nieba *adveniat regnum tuum* domagamy ſię od Pana Boga kroleſtwa niebieſkiego, á mało álbo nic ná nie nie robiemy. *Dies formabuntur & nemo in eis* mowi Pſalmiſta dźień po dniu idźie, *& nemo in eis* á záſług y heroicznych áktow do oſiągnienia nieba potrzebnych niemaſz. *Equus pallidus & qui ſedebat ſuper eum nomen illi mors* mowi piſmo S. iuż nie ieden z nas iáko ſmierć wybladł od niecnoty, od choroby, od piiáńſtwa, od zazdrośći, iuż po nas zaiezdża piekło, *infernus ſequebatur* á my ſię poſtaremu do roboty ná niebo niemamy, day nám Boże lepſzą ná potym reflexyą Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Przedmięſopuſtną.

Et aliud cecidit in terram bonam. Luc. 8.

CO to ieſt dla Boga, że y ſłowo Boże do nas, y my do ſłowa Bożego iákos ſzczęśćia nie mámy? wſzyſtkich Kazáń ktorych ſłuchamy, ledwo czwarta część ná duſzy naſzey pożytek uczyni. Coż tedy ná tym kazaniu czynić będźiemy? o to przed wami racye y przyczyny dla ktorych ſłowo Boſkie, pożytku w duſzach waſzych nie czyni Ad M. D. G. przełożę.

Podźmyſz zaraz do rzeczy ſamey. 4. *Regum Cap. 5. dixit Naaman ad Eliſeum, Obſecro Domine concede mihi ſervo tuo ut tollam onus duorum burdonum de terra*: uleczył od trądu Hetmana Syriyſkiego Elizeuſz w Izraelu, więc proſzę ćię Proroku żebym mogł wźiąć tey źiemi ná ktorym ieſt uleczony, dwa wielkie koſze, żebym to mieyſce gdziem ſię zwykł modlić, obſypał nią ná wieczną pamiątkę dobrodźieyſtwa wźiętego, y dobrze on to uczynił, bo to z nabożeńſtwá uczynił. Ale my źle czyniemy, przyidźiemy do Kośćioła ſłucháć ſłowa Bożego, y obſypiemy ſobie głowę y pamięć troſkliwymi myślami około tych źiemſkich rzeczy, tu z ambony kaznodźieia

dźieia Kazanie powiada, á myśli naſze troſkliwe około goſpodarſtwa y prowentow, zarobkow, po ulicach, po rynku, po wſiach, látaią; Obſypuiemy ſię źiemſkiemi rzeczami, bo podczas Kazania beſpiecznie z ſobą rozmawiamy, liſty y nowiny á ieſzcze głoſno z śmiechem czytamy, proſzkiem ſię częſtuiemy. A iákże to z Kazania mámy mieć pożytek, kiedy go pilno z uwagą nie ſłuchamy? U Ammonitow gdy Boſzkom pogańſcy kapłani dźieći przez ogien ofiarowali, żeby nieuſłyſzały matki płaczących dźiátek, łoſkot wielki w Kośćiele czyniono, *tympana pulſabantur, ſtrepitus ciebantur.* Ták u nas pod czas Kazania bywa, *ſtrepitus ciebantur*, naprzod uczyni łoſkot w głowie zły duch przez rożne myśli, ták gwałtowne, że zamyśliwſzy ſię, niemożemy tego ſłyſzeć co Kaznodźieia ná poprawę życia náſzego z ambony prawi, potym przyidźie kto pod czas kazania to krewny, to przyiáćiel, to znaiomy, nu ſię z przychodzącymi witáć, nu perory prawić, kłanianiem ſię ſobie ſzeleſt po Kośćiele czynić, *ſtrepitus cientur,* wychodźi kto z Kośćioła podczas Kazania, nu ſię oglądáć *ſtrepitus cientur* átym reflexyi potrzebnych y ten nie ſłyſzy co przychodźi y ten co odchodźi, y ći co pole ſiedźieli ſłyſzeć niemogą, y ták z Kazania niemaſz pożytku.

Nuż piſze Plutarchus *in Dione,* przyiáćiel Dyonizyuſza gdy tegoż Krola wygnáno z Kroleſtwa, upatrzywſzy czas, piſze liſt do niego przez poſłáńca wiernego, w ktorym liśćie dawał mu znáć, teraz ſię wracay, teraz Kroleſtwo znowu odbierzeſz. Poſłániec ow liſt włożył w pieczęńią, á pieczęnią w torbę, kiedy go ſen wpolu zmorzył, położył ſię ná źiemi y torbę przy ſobie, y zaſnął; w tym wilk nadſzedł, mięſo zwąchał, zwąchawſzy torbę z pieczęnią porwał, trudno go było gonić, y ták dla zaſpania poſłanca Dyonizyuſz ſię do Kroleſtwa niewroćił? Toż ſię y ná Kazaniach częſto trafia, zaſiędą ludźie w ławkach ná Kazanie, ba y porozwalaią ſię po ławkách, Kaznodźieia potrzebne rzeczy, bo o ſpoſobach iáko doſtáć Kroleſtwa niebieſkiego powiada, á tym czaſem kiedy to Kaznodźieia powiada, ludźie w naylepſzą ſpią ſmaczno ná obiedwie uſzy, y ták dla nieſzczęśliwey gnuśności y oſpalſtwa, ſłowo Boſkie w ludźiach pożytku nie czyni.

Nuż *4ti Regum 4to* mowi Elizeusz do sługi *pone ollam grandem & coque pulmentum filiis Prophetarum & invenit vitem sylvestrem & collegerunt ex ea colocynthidas, cumq; gustássent, exclamaverunt, mors in olla vir DEI, mors in olla,* To ták bywa ná Kazaniach, postawią przed nami Kaznodźieie potrawę zbawienną, zaprawną rożnymi do zbawienia służącymi reflexyami, ieżeli tá potrawa będzie zaprawiona szczerą prawdą, iuż tám słowo Boże pożytku nieuczyni; bo ie holera zatłumi, ktora się pospolićie wsłuchaczach burzy, kiedy im Kaznodźieia ogrzechy, w ktorych leżą prawdę powie. Táki był słuchacz Herod, kiedy go Ian S. upominał o insze grzechy do ktorych się ták dalece nie czuł, *audiebat illum libenter & multa faciebat propter illum.* Kiedy go zaś tknął o publiczną cielesność y o cudzą żonę, ták się rozgniewał, że głowa S. Janowi zpadła. Niechbym ieno y iá choć z Ezechielem Prorokiem tym ktorzy się czuią do tego, że swoie dobre mienie funduią ná lichwach, ná zdradach; ná krzywdach powiedźiał: *divitias ejus & thesauros quos collegit, dabo gratis & divitias quas fecit, non in judicio derelinquet & in novissimo suo erit insipiens.* Coż ći nieboże po tych piniądzach y zbiorach y źle nabytych dobrach, otoć ie Bog przez śmierć wydrze, á komu inszemu da? Cożći potym kiedy będźiesz umierał, nie będźiesz ich mogł zażyć, testamentu nie uczynisz, zá duszę nic nie zostawisz, cudzego nie oddasz, duszę wyżioniesz, dokądże się obroći, podobno do piekła, á piniądze w cudze ręce, będą zá nie iedli, Boga obrażali, á ty z piekła ná to patrzyć będźiesz ná większy żal twoy; Niechbym ktorzy się czuią do tego rzekł z Micheaszem Prorokiem. *Audite filii Jacob qui violenter tollitis pellem eorum desuper, & carnem eorum desuper ossibus eorum & non habetis cor supra afflictionem eorum vos in mendicitate,* Słuchayćie Synowie Jabobowi, po maiętnośćiách waszych, po urzędach waszych, ktorzyśćie z wyniszczonych ubogich skorę źdźierali, y do ostatka przez emunkcye mięsośćie z kośći obrali, żeśćie nád ludzką nędzą miłosierdźia nie mieli, zetrze Bog duszę waszę że śmierdźieć będźie, nie ieden wołáć będźie, bodayże z piekła nie wiyrzał, o iákobym to mowiąc wielu ná się obráźił, gniewalibyśćie się, á nie masz o co, bo to nie iest wasz przyiáćiel, ktory wám otokiem ranę zá-

sklepi

ſklepi, ále to przyiáćiel co ranę otworzy y ropę z niey wyćiſnie. Nie to wáſz przyiáćiel, gdy ſię łoſzko zaięło á wy ſpićie, on was nie tylko ſám nie budźi, ále y drugim budźić nie każe, ále to przyiáćiel, ktory obaczywſzy że łoże gore, okrzyknie was, wſtáń, oto zgoreieſz, ućiekay poki maſz czas. Ieżeli ktory z ſłuchaczow potępiony będźie, dopieroż Kaznodźieia, ktory prawdy nie mowi y ná Kazaniu oczu nie otwiera, daleko głębiey w piekle będźie.

Że ſłowo Boſkie nie czyni pożytku, wyśćie winni, bo wy ná Kazaniu myślićie ſobie co Izaiaſz w Rozdz. 30. *Loquimini nobis placentia* chcećie żeby was Kaznodźieia ná Kazaniu głáſkał, tego tylko Kaznodźieie radźi ſłuchaćie, ktory ná grzechy oſtro nie náſtępuie, ktory grzechow nie rozćiera y nie exageruie, *loquimini placentia*, iákież to *placentia*? To to *placentia* aż miło ſłucháć gdy Kaznodźieia dobrze nám zawſze tuſzy, y zbawienie nam choć wielkim grzeſznikom, y niebo obiecuie. To to *placentia* kiedy kaznodźieia ná Kazaniu *exhibet auditori DEUM mancum, oſtendit ei miſericordiam & non oſtendit juſtitiam* co z Pana Boga ná Kazaniu kalekę czyni, kiedy tylko rękę miłoſierdźiá, ktorą Bog grzeſznych do ſiebie poćiąga pokazuie, á o drugiey ręce ſprawiedliwośći, ktorą odepchnąć od ſiebie y karáć ná wieki może niewſpomina. To to *placentia*, aż miło ſłucháć, kiedy to Kaznodźieia powiada ná Kazaniu hiſtorye ućieſzne, co do dyſkurſu przy ſtole dla ućiechy ſłużyć mogą. *Erit tempus* mowi Paweł S. *cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt, ſed ad ſua deſideria coacervabunt ſibi Magiſtros prurientes auribus* żeby tylko ná Kazaniu mowić *ad ſua deſideria*, niech ſię co rzecze około zbawienia y poprawy obyczaiow, o nic tu po mnie ná kazaniu, drugi raz tu nie przyidę, ále ieżeli przyidę, to ná koniec, gdy ſię iuż Kaznodźieia wygada. Ták my ſię ſprawuiemy ná kazaniach iáko Ateńczykom wyraźił Demoſtenes. Przyſzedł między nich ná rádę, pocżął im gruntownie proponowáć: Panowie moi ieżeli chcećie żebyśćie z ſwoią Rzecząpoſpolitą wcale byli zachowáni, trzeba to y to poprawić; kiedy Demoſtenes o poprawie mowić pocżął, przeſtali go Ateńczykowie ſłucháć, á z ſobą poczęli rozmawiáć; poſtregſzy to Demoſtenes, porzućiwſzy o poprawie mowę, rzecze Ateńczykom;

czykom; *rem vobis dicam jucundam.* Powiem wám rzecz poćieszną, aż wszyscy przestali gadáć, ucha tylko nadstawiali co Demostenes powie, kiedy to Demostenes widźi iáko go chcą pilno słucháć, powiada im historyą táką: z tego miasta naszego Aten, chcąc ieden do miasta odległego o kilka mil zaiecháć, náiął sobie osła, náiąwszy wśiádł ná niego y iechał, á przy ośle szedł gospodarz owego osła, gdy było ku południowi, y skwar od słonca śiedzącemu ná ośle dokuczał, zśiadszy z niego stanął po tey stronie, po ktorey ćień był od osła, postrzegszy to gospodarz osła, pocznie go zpod ćienia wypycháć, mowiąc, tyś u mnie naiął prawda osła, ále nie ćien od osła; ten zas co osła naiął, zkłada się tym, że osieł y ćień nierozdzielnie z sobą chodzą, y ták od słow przyszło do tego, że się y pobili; to powiedźiáwszy Demostenes, chce z ratusza wychodźić, á w tym go Ateńczykowie przytrzymuiąc pytali: *quis finis causæ*; do czego to stosowáć tę historyą, á Demostenes rozgniewawszy się rzecze: *de umbra asini audire cupitis & de Græciæ salute audire non vultis.* Ták ludźie radźi słuchaią, kiedy im Kaznodźieie ná Kazániách powiadáią *curiosa, jovialia,* hystorye álbo bayki poćieszne, á kiedy o poprawie żyćia, o zbawieniu duszy, o strasznym sądźie Boskim, o Smierći o piekle powiadaią, to oni uszy żatulaią. A iákże to má być pozytek z takich kazáń.

Ze słowo Boskie nie czyni wludźiách pożytku, ieszcze iest y tá przyczyna, ktorą Chrystus w dźiśieyszey Ewangelii wyraził *aliud cecidit supra petram* że słowo Boskie pada ná opokę kamienną, wiećie że gdy co padnie ná kamien, odskoczy od niego y odbiwszy się gdźie indźiey padnie. Ták y słowo Boże pożytku wludźiách nie czyni, bo choć padnie ná serca ludzkie, á coż potym kiedy się od nich iák od kamienia odbiie, iáko mowi Paweł S. ad Cor. 2. *non sumus sicut plurimi adulterantes verbum Dei* á ktorzyż to *adulterantes?* oto ći ktorzy słowo Boskie nie sobie ále komu inszemu przywłaszczaią, nie do siebie, ále do kogo inszego stosuią. Uczyni kaznodźieia reflexyą ná ten álbo ow występek, ktoż go z was do siebie stosuie? kto pomyśli mnie to tu Bog przez tego Kaznodźieię upomina, mnie się to trzeba poprawić, niepomyślićie o tym; ále raczey

do kogo

do kogo inſzego ſłowo Boſkie ſtoſuiećie. Ná tego to Kaznodźieia mowi, temu to ſłuży. Piſze Segnier że w iednym mieśćie była urodzeniem y doſtatkami przezacna matrona, ále ladaiakiey ſławy dla żyćia ladaiakiego, przeſtrzeżony Kaznodźieia owego miaſta, poſzedł do niey, upominał raz y drugi żeby ſię poprawiła, kiedy upominánie nie pomogło, pogroźił iey, ponieważ ſię poprawić niechceſz, oto ćię ná Kazaniu poprawić zechcę, ná tę Kaznodźiei pogróżkę niedbała ona ſwywolnica, y owſzem beſpiecznie poſzła ná Kazánie, y przyſzedſzy w oczach Kaznodźiei uſiadła, detonuie tedy Kaznodźieia naprzod w poſpolitośći ná zgorſzenie, y przyda: mám kartkę y ná kartce imię napiſane tey, ktora inſzych gorſzy, przeczytám ie wám, álbo dám pokoy, raczey uczynię ták, zpuſzczę z Ambony tę kartkę, ná ktorą taż kartka padnie, tá ieſt ktora ſię powinna do grzechow poczuwáć y poprawić ſię. Zrzući Kaznodźieia z ambony kartkę, lećí kartka á tu iáka táką dobywſzy chuſtki odgania kartkę od ſiebie żeby ná nię nie padła. Czy to hiſtorya czy imaginacya niewiem, ále iá to ták ná waſzę naukę obracam, wypuśći z kazalnice kaznodźieia nie piſane ná kartce ále wymowione ſłowo Boże, reflexye ná ten álbo ow grzech uczyni, á wy co czynićie; od ſiebie ná kogo inſzego zganiáćie, nie mnie to ále temu, ále tey ſłuży co Kaznodźieia mowi. O nie ták powinno być, zawoła Kaznodźieia *ejice ancillam* dopieroż zawoła porzuć cudzą żonę, niebyway tám, nie ſzukayćieſz po cudzych domach, dworach, kamienicach, ále patrzćie ieżeli między wámi czego tákowego niemaſz, á przynaymniey popytayćie między czeladką, y ſługami iák żyią? Zawoła kaznodźieia *qui amat periculum peribit in eo*, patrzćieſz ná ſiebie, ieżeliśćie okazye wſzyſtkie ktore was pſowały odrzućili? Ale to naſze nieſzczęśćie, że każdy z nas ná każanie idźie iák krayczy do ſtołu ná bankiet; pokraie, podźieli y temu y temu poda, y tego y tego poczęſtuie, á ſám nic nie ſkoſztuie. Ták czynićie ludźie, będźiećie ná kazaniu, uſłyſzyćie ná nim reflexye y inwektywy ná grzechy aż wy drugich częſtuiećie, to do tego, to do owey ſtoſuiećie, á ſami ſię niepoczęſtuiećie, to ſię mnie tyka, mnie ſię w tym poprawić trzeba. Poſtawi kaznodźieia potrawę z Eklezyaſtyka *qui foveam fodit incidit in*

dit in eam & qui ſtatuit lapidem proximo, offendit in eum & qui laqueum alii ponit, peribit in illo. ſtrzeſzćie ſię ludźie dołkow pod innymi kopáć: bo w nie ſami wpadniećie, aż wy kogo inſzego tą potrawą częſtuiećie, dobrze to ná mego adwerſarza, ná niego to, bo mnie nie raz podſzedł ná ratuſzu, w cechu, wpromocyi. O nie ták ſami ieno ſię też poczęſtuyćie ná mnie to przymowka, bom podſzedł nie raz ſąſiada moiego w kontraktach, w ſprawach u ſądu, niedochowałem słowa, wielem ſideł fakcyami, nieſpokoyną głową ná drugich zákładał, nie ieden ſię przezemnie iák przez kamien ná ſławie, ná fortunie obalił? Poſtawi kaznodźieia potrawę z Ewangelii Łukaſza S. *Beati pacifici quoniam filii Dei vocabuntur.* Ey ludźie mieyćie ſię do pokoiu, niech między wami nie będą ſcyſſye, diffidencye; iuż ſię też czas pogodźić? aż iáki táki kogo inſzego częſtuie, o dobrze to ná Panow, onym to służy, bo ſię oni nie zgadzaią; o nie ták, ſami ieno ſię też poczęſtuyćie, ná mnie to gas, bo niema przedemną ſąſiad pokoiu w izbie ſwoiey właſney, niema pokoiu komornik ubogi, dla nieſpokoyney głowy moiey, pełno mnie po Ratuſzach y ſądach, mnie ſię to trzeba poprawić; Poſtawi kaznodźieia potrawę z kśiąg Machabeyſkich z Rozdz. 4. *Pœnitentiam agite appropinquavit Regnum DEI* iuż niedaleko inſzy świat, czásby pokutowáć aż wy tą potrawą ſtarych częſtuiećie, o dobrze to ná ſtarych, Boże im odpuść, iuż ſię ſtarzeli á przećię nie nábożni, ladaiako żyią. O nie ták ſami ieno ſię poczęſtuyćie. Ná mnieć to gas, bom y iá powinien być gotowy każdego dnia y godźiny ná śmierć, á ná coż odkładám pokutę, á ná coż z Bogiem ſię moim nie iednąm, ktoż wie czy nie dziś umieráć Bog każe? Poſtawi kaznodźieia potrawę z Ewangelii Matheuſza S. z Rozdziału dwunaſtego *Dico vobis quoniam omne verbum otioſum quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die judicii;* aż wy tą potrawą częſtuiećie innych, dobrze to y ná tego, y ná tę, bo maią niewyparzone gęby; o nie ták, śiebie ieno też poczęſtuyćie, mnieć to służy, bom y iá gadatliwy, bom y iá gadatliwa, naymiley mi o ludźiach gadáć, każdego obmowię, ba y oſzkaluię, co tu uſłyſzę, to gdźie indźiey zanioſę, przez co między ludźmi niezgody śieię.

Postawi kaznodźieia potrawę y zawoła ná zbytkuiących w ſtrawach, y napoiach, aż wy tą potrawą częstuiećie Panow, dobrze to ná Pany, bo ći częstuią, ná bankiety, ná wina, cukry, zwierzyny, potrawy wiele łożą, dobrze to ná Panie, bo ſię aż nazbyt w ſtroiu przeſadzáią, y przez to fortuny mężom y dźiatkom tracą. O nie ták, poczęstuyćie ieno też ſiebie, y wy ubodzy y pracowići ludźie, co to przez tydźień zarobićie, to w święto przepiiećie, azaż by to nie lepiey ná żonę ná dźieći, ná podatek y ná chorobę zachowáć, niżeli przepić, álbo w karty ztráćić? mnie to ſłuży co kaznodźieia powiedźiał, á zatym mnie ſię trzeba poprawić, ále że to co ná kazaniu ſłyſzemy, pospolićie nie do ſiebie ále do kogo inſzego ſtoſuiemy, dla tego ſię też nie dźiwuymy, że ſłowo Boſkie w nas pożytku nie czyni; oſobliwie też y dla tey ieſzcze przyczyny, że kiedy kazania ſłucháćie, nie iáko ſłowa Boſkiego ále iáko ſłow y konceptow kaznodźieyſkich ſłucháćie, y ztąd kiedy kaznodźieia komu przymowi, nie Duchowi S. ále Kaznodźiei to przypiſuiećie, że was ná kazaniu tknął, ná niego ſię ſkarzyćie, a ná to ſię nie reflektuiećie co Chryſtus ſwoim Apoſtołom powiedźiał: *nolite cogitare quid loquamini, dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini Mat. 13.* y u Marka S. *non enim vos eſtis loquentes ſed Spiritus Sanctus,* y dla tego Ian S. Kaznodźieia żarliwy ſłuchaczow ſwoich przeſtrzegał, *ego vox clamantis,* ieżeli chcećie żeby moie Kazanie wduſzach waſzych pożytek uczyniło, *non quis ſum, ſed quid loquar attendite, non perſonam ſed verba DEI conſiderantes* mowi Emiſſenus niepatrzćieſz ná oſobę moię, ále ſłowa Boſkie ktore do was mowię uważáyćie. Ták o ſobie trzymał y Auguſtyn S. *Ego quid ſum? niſi cophinus ſeminantis ille in os meum ponere dignatus eſt quæ vobis ſpargo, nolite attendere ad vilitatem cophini ſed ad claritatem ſeminis & poteſtatem ſeminantis*, życzyćie ſobie żeby Kazanie moie pożytek w was uczyniło, ſłuchayćieſz go nie iákby ie Auguſtyn ále iákby ie Duch S. przezemnie do was mowił. S. Wincenty wielki Kaznodźieia miał to ſzczęśćię do ludźi, że ſię im Kazania iego podobały, y dla tego też radźi go ſłuchali, trafiło ſię czaſu iednego, że z iego Kazania niekontenći byli, ná ktore ſię on zwielką uſilnośćią gotował, kiedy ſię go pytali, Oycze powiedzże nám,

czemu to dźiśieyſze twoie Kazanie tákiego pożytku w duſzach náſzych nie uczyniło iáko przeſzłe: odpowiedźiał Swięty: bo dźiś Wincenty miał Kazanie, á przedtym Duch Swięty, choćby ſię Kaznodźieia naybardźiey ná Kazanie gotował, naygorętſzey prawił, bez Ducha Bożego, słowa iego pożytku nieuczynią. Chcećie N.M. żeby słowo Boſkie uczyniło wduſzach waſzych pożytek, słuchayćieſz go nie inaczey tylko iákby Bog przez Kaznodźieię do was mowił, bo lubo ſię Kazanie zwierzchu słowem Kaznodźieyſkim udaie, ále wewnątrz ieſt słowem Boſkim iáko świadczy Paweł S. *ad Theſſal.* 2. *cùm accepiſſetis à nobis verbum, accepiſtis illud non ut verbum hominum ſed ſicut verbum DEI.* Ná Kazaniach ſą uſta, głos, mowa Kaźnodźieyſka, ále w tych słowach ieſt ſprawa y moc Ducha S. ktora przez uſta Kaznodźieyſkie ſerca ludzkie kruſzy y odmienia, słowa Kaznodźieyſkie do ucha, ále słowo Boſkie do ſerca przenika, *vivus eſt ſermo DEI & efficax, penetrabilior omnî gladiô ancipitî, pertingens uſque ad diviſionem Spiritûs ad Hebr.* 4. Chcećie żeby słowo Boże pożytek wduſzach waſzych czyniło, słuchayćieſz go nie iáko słowa ludzkiego, ále iáko słowa Boſkiego: niech iákiſzkolwiek Kaźnodźieia ma Kazanie, ná oſobę iego niepatrzćie, ále co Bog przez niego do was mowi, to uważayćie, á przytym Boga prośćie, żeby przez Kaznodźieyſkie uſta do ſerca wáſzego mowił? inaczey ieżeli Kazania nie iáko słowa Boſkiego ále iáko ludzkiego słucháć będźiećie, słowo Boſkie żadnego pożytku wduſzach waſzych nieuczyni.

Ná oſtatku 3. *Reg. Cap.* 19. *projecit ſe Elias & obdormivit in umbra Juniperi & tetigit eum Angelus Domini & dixit ſurge & comede, comedit bibit & rurſum obdormivit.* Ták my ſię ſprawuiemy ná Kazaniach, uſłyſzemy zbawienną reflexyą ná Kazaniu, wbiiemy to ſobie w głowę, Kaznodźieia zambony zeydźie, wy też zkośćioła do domow waſzych wynidźiećie, aż owo słowo Boże nie długo ſię oſtoi, poydźie ná wiatr. Chrześćiáńie pod utratą zbawienia duſzy, koniecznie potrzeba by naywiękſzą krzywdę y urazę bliźniemu dla miłośći Boſkiey, darowáć, máło to, trzeba *imperativum modum* rozkaz Zbawićiela wypełnić *Diligite inimicos veſtros & benefacite his qui oderunt vos* á wy nie tylko niekocháćie, ále y ná sławę, ná poczćiwość;

urodze-

urodzenie, ná honor y zdrowie nieprzyiáciela naſtępuiecie, á wy nie tylko nieprzyiáciołom dobrze nie czynićie, ále im gdźie możećie do dobrego mienia przeſzkadzáćie, zapewne zbawieni nie będźiećie; tknie was to wſerce, á dobrze mowi ten Kaznodźieia, otoż ſię przełamię y poprawię. Chrześćiáńie pod utratą zbawienia, ieżeliśćie komu w dyſkurſach czy żartobliwych czy gniewliwych odebrali ſławę, powinniśćie ią wroćić, obmowiliśćie Pana tego, oſzkalowaliśćie poczćiwą Matronę, oſzpećiliśćie iężykiem waſzym poczćiwego życia wdowę, poczerniliśćie ięzykiem waſzym ſławę niewinney Panny, wyśćie żartem mowili, ále oni honor ſwoy u ſłuchaiących nie żartem zgubili, ieżeli chcećie być zbawieni, trzeba tym wſzyſtkim honor y poczćiwość wroćić. Chrześćiáńie pod grzechem ćięſzkim nie tylko ſię piſáć, ále y czytáć paſzkwilow nie godźi, bo iáko nie tylko ten grzeſzy, kto kogo ćięſzko dyffamuie, ále y ten co dyffamacyi ſłucha, mowi Auguſtyn S. ták nie tylko ten ktory paſzkwil piſze, ále y ten ktory go czyta ćięſzko grzeſzy, iákoż ſamibyśćie nie byli radźi, gdyby ná was paſzkwile piſáno y czytáno, tknie was y to, y przyznáćie, dobra to do duſzy moiey reflexya, ktorey do tych czas nie miałem, muſzę ſię poprawić. Chrześćiáńie pod utratą zbawienia niegodźi ſię krzywdy piekielney ſłudże czynić, że wám ſprawny, pożyteczny, wyłamuie ſię z ſłużby waſzey y lepſzey ſzuka. á wy umyślnie nie chcećie go rachunkow ſłucháć, y ieſzcze mu ładaiáko płáćićie, tknie was to, y przyżnáćie, że to ſłuſzna reflexya. Chrześćiáńie wy co Panow wielkich fortunami, dobrami zawiaduiećie, máćie rezolucye tákie: ey choć też zarwę Pana w kilku tyſięcy mnieyſza to, iá chudy pachołek, á Pan poſtaremu Panem będźie, pod utratą zbawieniá niegodźi ſię tego czynić, pochwálićie y tę reflexyą. Chrześćiáńie pod utratą zbawieńia, zebrało ſię na ſądach, ná Trybunałach, y funkcyach, zebrało ſię z ſkarbu publicznego, zpodatkow od ubogich tyle tyſięcy, tyle ſię zá to maiętnośći kupiło, trzeba pod utratą zbawienia reſtytucyą tego wſzyſtkiego uczynić, inaczey nieba chybićie; tknie was to, y przyznáćie że ſię w tym trzeba koniecznie poprawić? á długoż to ſłowo Boſkie wpamięći waſzey będźie? oto poty, poki z Kazania nie wynidźiećie. Ieſteśćie

ná Kazaniach idko drzewa chodzące, *video homines tanquam arbores ambulantes* iákże drzewo chodźi? oto przypadnie wiatr, poruszy drzewa, drzewo się niby z mieysca rusza, á postaremu ná mieyscu stoi, ták y wy słucháćie Kazania, wionie ná was Duch Boży, aż wy się z grzechow y nałogow wászych niby ruszáćie, do poprawy żyćia; wroćićie się z Kazania do domu, aż wy w tychże grzechach y nałogach co przedtym leżyćie, á iákże to słowo Boskie ma w duszach wászych uczynić pożytek? *Multi audiunt in aure reponendo DEI verbum sed in corde peccatum* mowi Segnier wiele was słucha słowa Bożego, ale go do serca nie pusczáćie, bo tám zastąpiły grzechy, słyszą piiáńicy, słyszą konkubinarze, słyszą lichwiarze, słyszą krzywdę ubogim czyniący, pogrożki, coż potym, kiedy tych pogrożek do serca nie puszczą, á coż potym kiedy grzechow y nałogow nie porzucaią? Poszliśmy coś mowi Cyryll. ná dźieći małe, zatnie cyrulik Matkę w rękę krew puszczaiąc, obaczy synaczek, dźiećina trzymaiąca w ręku iábłuszko krew z ręki Matki ćieknącą, nu wpłacz, nu beczeć, tuli go Matka mowiąc: dayże mi Synaczku to iábłuszko ktore trzymasz oto umierám, niechże się tym iábłuszkiem posilę? á Synaczek od Matki się odwraca, y iábłuszka puśćić z ręki niechce. Ták my ná Kazaniach, chcą nas Kaznodźieie do cnoty y miłośći Boga zagrzáć, chcą od grzechow odstraszyć, pokazuią nám rany Iezusowe, pokazuią nám krew iego obficie dla nas wyláną, y bywa to że się czasem rozpłaczemy iáko dźiecka, niechże wám Kaznodźieia rzecze, więc dla miłośći Boga ukrzyzowanego, porzuć człowiecze grzechy y nałogi, porzuć to wszytko czegoś z krzywdą ludzką nabył, á my co ná to? *audiunt in aure* słuchamy ále nie czyniemy, á iákże to ma pożytkowáć słowo Boskie? Słuchaiąc słowa Bożego zmieszamy się nieco ná duszy przez owe obietnice y przyśięgi że się poprawiemy, długoż tego będźie? iáko przyszło ták odeydźie słowo Boże, á my znowu w dawne grzechy, w dawne ćielesności, w dawne łakomstwa, y ukrzywdzenia, w dawne gniewy y zawźiętośći? á iákże to słowo Boskie ma pożytkowáć.

Ey naymilsi moi umieymy szánowáć słowo Boskie, ták iáko szanowała owa niewiasta o ktorey Proverb. 31. *panem otiosa non comedit*

comedit że chlebá darmo nie iádła, przez ten chleb rozumie Grzegorz S. słowo Boże *quia hoc quod de ſacro eloquio intelligendo percepit, exhibendo operibus oſtendit* słowo Boſkie ieſt to chleb ktorym ſię duſza karmi w ten czas, kiedy słowo Boſkie ktore słyſzemy rzeczą ſamą do ſkutku przywodźiemy. Inaczey ieżeli słowa Boſkiego tylko słucháć będźiemy, á rzeczą go ſamą niewypełniemy, ná coż nám ſię to przyda że słowa Bożego tylko słuchamy? oto naprzod ná to, według Grzegorza S, iákbyſmy cále słowa Bożego niesłuchali; *hi profecto verba DEI non audiunt, qui hæc exercere in opere contemnunt* zá iedno to ſtanie słowa Bożego nie słucháć iáko słucháć á niepełnić go. Chcećie ieſzcze wiedźieć ná co wám ſię to przyda Kazania tylko słucháć, oto powiada Chryzoſtom S. że ná więkſze Karanie y potępienie waſze, *ecce vobis pulpitum ſalutis hodie muto, in pulpitum damnationis,* á ieżeli Chryzoſtomowi nie wierzyćie, wierzcieſz prawdźie przedwieczney Chryſtuſowi mowiącemu: *Servus ſciens & non faciens vapulabit multis* sługa wiedzący á nie czyniący będźie bardzo karany, máćie tego dowod u Mateuſza S. w Rozdz. 11. gdźie Chryſtus miaſta Bethſaidę y Korozaim ták przeklina: *væ tibi Corozaim væ tibi Bethſaida quia ſi in Tyro & Sidone factæ eſſent virtutes quæ factæ ſunt in vobis, olim in cilicio & cinere pœnitentiam egiſſent. Verum tamen dico vobis Tyro & Sidoni remiſſius erit in die judicii, quàm vobis* wſzyſtkich nas prawda ſurowo ſądźić będźie *omnes nos manifeſtari oportet ante Tribunal Chriſti,* ále y to prawda, że nierownie ſurowiey nas uczonych, niż was nieuczonych, nas duchownych, niż waś świeckich, was Katolikow niż Pogan y heretykow ſądźić y karáć będźie *cui plus datum, plus requiretur ab eo.* bo poganie y heretycy choć grzeſzą, będą mieli wymowkę tę, że niemieli Kaznodźieiow ktorzyby im oczy otworzyli y nauczyli co ſię godźi á co ſię niegodźi; ále wám Katolikom tá wymowka nie uydźie, bo niemożećie dobrym ſumnieniem mowić, że was nie nauczamy ná każdym Kazániu, co máćie czynić żebyśćie duſze waſze zbawili, dopieroż ná ſądźie Boſkim nie będźiećie mogli mowić, żeśćie nie wiedźieli cośćie dla zbawienia duſzy waſzey czynić mieli, bo ſtawi Bog wſzyſtkich Kaznodźieiow ktorycheśćie słuchali Kazania, ći was przekonykowáć

y ná po-

y ná potępienie wasze instygowáć będą *in pulpitum damnationis* zá to żeśćie kazáń ich słuchali á tegośćie czego was nauczali rzeczą samą nie pełnili. Dla tego wám z S. Jakubem Apostołem radzę, *estote factores verbi & non auditores tantùm*, ile razy słucháć słowa Bożego będźiećie, niekontentuyćież się samym słuchaniem, ále się pilno starayćie, żebyśćie to wypełnili, cośćie ná Kazaniu słyszeli, á ták słowo Boże wduszach waszych pożytkowáć będźie. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Mięsopustną.

Cæcus sedebat secus viam & clamabat Domine ut videam.

TO mnieysza N. M. że Chrystus przechodząc natráfił ná iednego ślepego przy drodze siedzącego *cæcus sedebat secus viam:* ále to żałosna że pod czas tych dni szalonych wszędźie pełno ślepych, ktorzy oślep iákby im oczy wybrał ná swywolą, ná obrazę Boga, á potym ná zgubę wieczną do piekła lecą. Mnieysza y to, że się ślepy przy drodze znalazł ktory sam siebie prawda nie widźiał, ále też y inszych iák chodzą, iák się stroią, iák iedzą, y piią, z kim konwersuią niepodpatrywał, ále to żałosna, że iest wiele między wami tákich ślepych, ktorzy ná wasze sprawy y iednego oka nie máćie, á ná cudze obyczaie y postępki obiedwie oczy wytrzeszczáćie. I to mnieysza, że się znalazł ślepy, ále do siebie znał tę ślepotę, dla tego do Chrystusa wołał żeby mu wzrok przywroćił, *Domine ut videam*, To żałosna, że między wami iest wiele ślepych, ktorych namiętnośći, chćiwość łapczywa, áffekta y zakochania nieporządne, gniew y zazdrość oślepiły, á wy tey ślepoty do siebie nie znáćie, uchoway Boże mowić y przestrzed że źle oślep czynisz! bo wiem żebyśćie ná tę przestrogę odpowiedźieli, nie będę iá áni od Spowiednikow, áni od Kaznodźiei rozumu pożyczał, bo iá wiem co czynię, y ták w tey ślepoćie niespodźiewaney niedoyrzyćie śmierći, nie doyrzyćie sądu Bożego, nie doyrzyćie piekła, á zatym y zguby wieczney. To mnieysza że się znalazł ślepy, bo tá ślepota tylko była ná zrzenicy, ślepota ná powierzchnym zmyśle, ále to

boleſna y ſerdecznie boleſna; o czym mowić będę, że gdy ludźie iáko oſobliwie pod czas tych dni ſzalonych grzeſzą, y Boga obrażaią, ślepotę nie ná oczy, ále ná zdrowy rozum zprowadzaią, że grzeſząc iákby rozumu niemieli, nic nieuważaią. Ad M. D. G.

4. Reg. Cap. 9. rzecze Jechu Krol Izraelſki do ſwoich dworzan *ite, ſepelite maledictam illam, eſt enim filia Regis,* kazałem wám niecnotę Jezabelę z pałacu oknem ná łeb wyrzucić, idźćieſz pochowayćie iey trupa, bo lubo niecnota, ále Krolewna była, gdy pobieżeli dworzáńie y chćieli grześć Jezabel trupa, powiada Piſmo Boże *non invenerunt niſi Calvariam & diſperſum cerebrum cum ſanguine,* tylko kalwaryą ználeźli, to ieſt ználeźli głowę ále bez mozgu, ktory ieſt *Organum* rozumu. Daymy pokoy Jezabeli, iuż dawno wproch rosſypaney, ſłuchaymy raczey Ambrożego S. *Jeſabel in Iſraël prævaricatrix, eſt anima peccatrix. Jeſabel* bez mozgu znaczy duſzę ludzką ná obrazę Boſką wyuzdaną, Jezabel zdała ſię mieć głowę zupełną, ále coż potym, kiedy bez mozgu, duſza w ćiele ludzkim ná grzech ſię odważaiąca máć prawda głowę, á coż potym, kiedy mozgu, kiedy rozumu w niey niemaſz.

Narzeka Jeremiaſz Prorok C. 38. *Contritio ſuper contritionem & devaſtata eſt omnis terra,* iednego y drugiego Roku fortunki y zbiory naſze przeſrzotował, á tych czaſow prawie ná miażgę ztarł, *contritio ſuper contritionem,* á my tego nic nie uważamy, wdawnych grzechach leżemy, á rozum że to? przydawa drugi Prorok *primus Aſſur excoriavit eam, & noviſſimus iſte exoſſavit eam* dawnieyſze czaſy odarły Oyczyznę naſzę iák bydlę z ſkory, z fortuny, z pięniędzy, z dobytkow, ále teráźńieyſze czaſy iuż y kośći w nas połamały, ták że iáko nogi w ktorych kośći połamane nie ſtaną, ták y my nie zaraz álbo nigdy niepowſtaniemy, á my tego nieuważamy, á my w ták ćięſzkim całego Kroleſtwa utrapieniu zbytkowáć z obrazą Boſką podczas teráźńieyſzych Mięſopuſt chcemy, á rozumże to?

Wielki był nierozum owey niecnoty, ktorą obaczywſzy Anioł z podźiwieniem zawołał ná Zacharyaſza Proroka, *leva oculos tuos & vide quid eſt hoc quod egreditur?* Proroku podnieś oczy twoie, á obacz co to zá dźiwowiſko wychodźi, podnieſie Prorok oczy, aż ći

obaczy dzban, á weśrzodku dzbana niewiaſtę, *hæc eſt amphora egrediens, & ecce mulier una ſedens in medio amphoræ & dixi hæc eſt impietas Zachar. 5.* patrzćieſz co owey niecnoćie uczynił Anioł, *miſit maſſam plumbeam in os ejus*, żeby więcey nie piła, ołowiem iey gębę zálał. Dla Boga co ſię tey białeygłowie ſtało? gdźie wſtyd y rozum podźiáła', że ſię nie tylko przy dzbanie, ále y w dzbáńie ſiedźieć niewſtydźiła? ſzpetna to prawda, kiedy męſzczyzna, ále nierowniey ſzpetnieyſza kiedy białogłowa bardźiey dzbana álbo kieliſzka niżeli goſpodarſtwa pilnuie, wielki to prawda nierozum tey białogłowy, że maiąc fortunę, maiąc y dźiatki, maiąc ták wielu poczćiwych krewnych, nic ná to wſzyſtko nieręſpektowała, ále iákby rozumu niemiała, wſzyſtkę fortunę ná zbytkach, ná bankietach, ná ſtroiách, y nie poczćiwych konwerſacyach y zalotach przemarnowała, tákże iuż nie miała co w gębę włożyć, niebyło czym brząknąć. Ale to ieſzcze większy nierozum, że ſię tey niecnoćie choć przy niedoſtatku, przy nędzy y biedźie zbytkowáć y niecnoty płodźić chćiáło, o iuż też to wielki nierozum; á przećięſz o ten nierozum oſobliwie pod czas ſwawolnego Mięſopuſtu nietrudno. Niechby ſię ieno Prorok tymi czaſy ludźiom przypatrzył, o iák wieleby ták nierozumnych iáko była tá białogłowa upatrzył, ktorym choć nie iedna bieda dokucza, á przećię ſię im podczas Mięſopuſtu chce zbytkowáć á rozumże to? kiedy długi płáćić, kiedy ochędoſzkę żonie y dźiećiom trzeba ſprawić, kiedy trzeba podatki zapłáćić, to niemaſz, á kiedy ná piiatyki, ná muzykę, ná karty, to muśi być, á rozum że to?

Powiada Daniel Prorok: że Baltazar Krol ſprawuiąc mięſopuſty, wielki ſwoy nierozum pokazał, bo w ten czas mięſopuſtował kiedy Bog zagniewany rękę ná karanie iego y całego Krolestwa wyćiągnął, *apparuerunt digiti* Dan. 5. y dekret ná iego zgubę piſał? *in tantam venerat Rex oblivionem ſui, ut obſeſſus à Cyro vacaret epulis* mowi Chryz. S. do takiego nierozumu przyſzedł był Baltazar, że choć był w ćięſzkim oblężeniu od Cyruſa, á przećię mu ſię mięſopuſtowáć z obrazą Boſką chćiało. N. M. gniewał ſię Pan Bog ná Kroleſtwo naſze y nie raż, ále ſię nigdy ták bardzo nie gniewał

iák ſię tymi czaſy gniewa, gniewu tego Bożego oczywiſte ſą po cá-łym Kroleſtwie znáki; *congregata ſunt ſuper flagella & ego ignoravi*, zebrał poſpolitym ruſzeniem Pan Bog ná nas chłoſty, y bicze, nie-máſz karania ktorymby nas Bog tymi czaſy nie chłoſtał, obtoczył nas Bog poſtronnymi nieprzyiáćioł narodami, obtoczył nas Bog ze-wſząd dolegliwośćiámi, wewnątrz niezgodą y diſſenſyami, zwierz-chu boiażnią poſtronnych narodow, obtoczył nas Pan Bog iáko myśliwi w kniei zwierza, gdźiekolwiek ſię ruſzamy, wſzędźie nie-beſpieczeńſtwo, bo álbo ná myśliwych álbo ná myśliſtwo napadnie-my, a przećię my tego nieuważamy, á przećię my podczas teráźniey-ſzych Mięſopuſt zbytkowáć z obrazą Boſką y tymi zbytkami do więkſzego ieſzcze gniewu pobudzáć Boga myślemy, á rozum że to?

To ieſt *ludicra res* ktorą powiem, ale z niey nauka y reflexya powinna wſerce waſze uderzyć: Francuz nieiáki żołnierz maiąc zá herb wolą głowę, noſił ią odmalowaną ná tárczy, nátrafił raz ná Genuenczyka ktory tenże herb miał ná ſwoiey tarczy, rozgnie-wał ſię oto Francuz y wyzwał Genuenczyka ná poiedynek, zadźi-wi ſię Genuenczyk y pyta ſię Francuza, o co mnie ná poiedynek wyzywaſz? odpowiedźiáł Francuz, oto że iedenże herb ná tarczy noſiſz ktory y iá noſzę, rzecze Genuenczyk, daymy ſobie pokoy, ieżeli o głowę wolą idźie, mieyże ią ty zá herb, á iá będę miał gło-wę krowią; Toc żartobliwa odpowiedź, ále to rzecz żáłoſna, że my dobrowolnymi ćięſzkimi á do tego iawnymi grzechami Pana Boga obrażamy y obrażaiąc do więkſzego gniewu pobudzamy, choćbyśmy mieli mądrość Cherubinow, coż mámy zá herb? *ego caput bovis, ego caput vaccæ* iuż ten rozumu niema, iuż ten głowę lu-dzką rozumną ztraćił, kto zagniewanego Boga ieſzcze do więkſze-go gniewu grzechami pod czas teraznieyſzych Mięſopuſt pobudzáć myśli.

Mamy tego dokument y u Marka S. Marci 6. *Cum introjiſſet fi-lia Herodiadis & ſaltáſſet & placuiſſet Herodi, Rex juravit quid quid pe-tieris dabo tibi: at illa dixit, da mihi caput Joannis in diſco*; o co tu nie-rozumu? naprzod obaczywſzy Herod dźiewczynę że zkładnie tan-czy, przyſiągł bez reflexyi dáć, o coby proſiła, á rozumże to? porwáć

 ſię bez

ſię bez uwagi do przyſięgi, każdy to głupi kto nieuważnie przyſięga, bo álbo przyſięgi nie dochowa y ſumnienie zawiedźie, álbo u niego przyſięga zpowiżedniéie, że zlada okazyi przyſięgáć będźie. Potym y to nierozum, dźiewczyńie zá taniec połowę Krolestwa ofiarowáć, á nie doſyć że to ná nię było ſztuka materyi drogiey, álbo drogo opłaconych nići y koronczyſk ná kornety? Potym zapiwſzy ſię Herod, dekretował ogłowie Jana Chrzćićiela to to rozum? á ktoż to po piianu ogłowie cudzey ſądźi? patrzćieſz iáko to grzech ieden że mieſzkał z cudzą żoną publicznie Herod, ná ták wiele go grzechow wywiodł y wſzyſtek mu rozum odebrały? Daymy Herodowi pokoy, iuż go Bog oſądźił, nám z tego przeſtroga y reflexya zbawienna. Boymy ſię Boga naſzego á nie grzeſzmy, bo nám grzechy rozum zdrowy odbiorą. Wiſi nád nami niepochybny ſąd Boży, pátrzy Bog ná złe zamyſły naſze, rachuie słowa, liczy ſuczynki naſze, przenika ſkrytośći ſerc naſzych, á my ſię oka iego nie ſtrzeżemy y beſpiecznie iákby nas Bog nie widźiał grzeſzemy, á rozum że to?

Podźmyſz ieſzcze daley, Zeuxes Malarz zawołany zwykł był mawiáć: *Æternitati pingo.* wſzyſtko maluię wiecznośći: Uczynił Bog duſzę naſzę dźiedźiczką wiecznośći, cokolwiek nám lát użyczył y użyczáć będźie, wſzyſtko ſię to o wieczność oprzeć muſi, tám tego wiecznie álbo przypłáćiemy álbo nagrodę odbierzemy, á my dla nieuwagi, dla roſpuſty, dla oźiębłey wiary, łákomſtwem, chćiwośćią, roſkoſzą, żeby ná dobrą wieczność nie wyſzło tłumiemy!, á rozum że to? Agamemnon Oćiec ſmutny kiedy los padł ná Corkę iedynaczkę żeby dla ſzczęśliwey flotty ná morzu, poſzła pod topor ná ofiarę Bogom morſkim, zawołał weſtchnąwſzy *Ah ventos emimus cruore,* kiedyby co ſłuſznego ieſzczeby nie ták ćięſzki żál był, ále że wiatry co prędko powſtaną, prędko uſtaną krwią dźiátek władnych kupuiemy to ćięſzka, to żałoſna. Duſza każdego z nas krwią IEzuſową przeſzła, duſza każdego z nas Coreczka to Pana IEzuſowa, bo ią on krwią ſwoią odrodźił, á my co czyniemy *ventos emimus,* tę krew IEzuſową zá ládáco, zá nieſtateczne momentowe z wiatrem przemiiáiące ſwáwole, roſkoſzy, piiatyki, ćieleſnośći ſzpetnie y nieuważnie ſzafuiemy, á rozum że to?

Tomi

To mi ćięſzko boleſna, że ſię to między námi dźieie co ſię raz u Maiola z Andronikiem ſtało, ten Młodźian w dźikim polu zmordowany zasnął, w tym wąż wielki kilkoſążeniſty natrafiwſzy ná ſpiącego, opasał go Cyrkułem ſwoim, ocknie ſię Młodźián, chce ſię porwáć; á wąż go związanego do iámy ćiągnął, w tym mu coś pofolgował że ſię mu młodźian wydarł y ućiekał ku wſchodzącemu ſłońcu od ktorego bláſk w ślepie ſmoka ták uderzył, że ućiekaiącego młodźiána doyrzeć niemogł, y ták ſzczęśliwie młodźian uſzedł. Ah to mnie boli y każdego z was boleć powinno; ah nierozumni ludźie, ah zeſzła reflexya ludzka, zpoczywamy ſobie zalubiwſzy grzechy, iedni wćieleſnośćiach, drudzy włakomych zbiorach, inſi ná cudzey fortunie, niechcąc cudzego oddáć, inſi w záćiętych gniewach, inni wuſtawicznych pijáńſtwach, inſi w ięzycznych grzechach, á nieuważamy że nas ſwcim cyrkułem nieſpodźiáńie wieczność otoczy y do iámy nieznaiomey, do lochow niewidanych bez przygotowania, bez ſpowiedźi, bez żálu zá grzechy zawlec może á my tego nieuważamy, á rozum że to?

Choć grzechami ćięſzkimi ſumnienie obćiążone mámy, á przećię weſoło ſpáć idźiemy, y nieuważamy że nas odſtąpiłá łáſka Boſka, nieuważamy że nas wgrzechu śmiertelnym zoſtaiących przy głowach naſzych czart iáko obłowu ſwego pilnuie, nieuważamy że nas ſpiących flegma zaduſić może, że y zawołáć nie przyidźie o wodkę ſerdeczną, co ſię w ten czas z duſzą naſzą dźiáć będźie nieuwazamy, á rozum że to? ah gdybyźmy to dobrze y żywo uważyli co to ieſt niebo, y Boga ztráćić, á nigdy go nieodzyſkáć, co to ieſt zá klamkę wiecznośći zapáść, á nigdy ztamtąd nie powroćić, ah gdybyźmy to dobrze uważyli, iák to ná grzech ſię odważywſzy ćięſzki młot bo uſtawicznie biiący ná głowę náſzę zprowadzamy, o iákobyźmy do lepſzego rozumu przyśli, á wiećieſz co to zá młot uſtawicznie biiący? *Conſcientia quatiens* mowi Chryzoſt. S. ſumnienie nieſpokoyne młot to uſtawicznie biiący. Ale rzeczeſz, choć zgrzeſzę to ſię konwerſacyą, przeiażdzkami, muzyką, kartami, ná poiami rożnymi rozrywáć będę, y ták ſumnieniu gębę zatkam; dobrze dobrże, brytan álbo inſzy pies ſtanie przy ſtole pod czas obiadu

 mowi

mowi Chryzoſt. S. ſzczeknie ogromnie, rzucą mu ſztukę mięſa, zátkano mu paſzczękę, przeſtął ſzczekáć, ále ziadſzy *iterum latrabit* znowu ſzczekáć będźie, rzucą ſztukę pieczenie *iterum latrabit* znowu ſzczekáć będźie, ták ſumnienie waſze zranione grzechem głodne łáſki Boſkiey ſzczekáć ná was będźie, ah źleś to uczynił źeś Boga obráźił, zatkáćie mu gębę konwerſacyą przyiáćielſką, trochę przeſtáńie, wroćićie ſię do domu z konwerſacyi, *iterum latrabit* znowu ſzczekáć będźie. Nieboże toś teraz weſoło konwerſował, ále po grzechu ktoryś popełnił iáka ćię też ná drugim świećie konwerſacya czeka? rzecześz ieſzcze, zgrzeſzyłem prawda y nabawiłem ſię niepokoiu ſumnienia, ále iá ſię rozerwę, wyiádę z myśliſtwem w pole y ták ſzczekaiącemu ſumnieniu gębę zatkám, omylıſz ſię nieboże, *iterum latrabit* znowu ſumnienie iák ſię zpola do domu wroćiſz ſzczekáć będźie. Nieboże zgrzeſzyłeś, dobryć tu był połow, dobre pole, ále kiedy duſzę twoię obtoczy myśliſtwo piekielne, y ná nię czuwáć będźie, czy ieno przed nimi umknieſz? wiem że ieden puſtelnik widźiáł w duchu konaiącego w Rzymie Prałata *alias* świątobliwego, widźiáł y IEzuſa ſędźiego ſiedzącego z odwroconą twarzą, widźiał ućiekaiącą prędko duſzę iáko zwierza z kniei ruſzonego, wołaiącą; *Clementiſſime Pater miſerere mei.* Oycze nayłáſkawſzy zmiłuy ſię nademną, widźiáł tudźieſz za nią doganiaiącego ſmoka y mowiącego *Juſtiſſime Judex judica juſtè,* ſprawiedliwy ſędźio ſądź ſprawiedliwie, tamći ſię ſzczęśliwie zkończyło, iáko, temuſz puſtelnikowi obiáwiono, ále z duſzą twoią ieżeli ią ſmierć w grzechu záſtánie co ſię dźiáć będźie? Zechceſz ſumnieniu gębę goſpodarſtwem zatkáć, umilknieć trochę *iterum latrabit* ále znowu ſzczekáć będźie. Nieboże goſpodarſtwo domowe nie źle idźie, ále goſpodarſtwo w duſzy twoiey bardzo ládaiáko, y ták uſtawiczny młot ná głowę naſzę grzechami zprowadzaiąc, pokazuiemy że rozumu nie mamy bo nám go grzechy odięły.

Ah quid faciam tibi o cuſtos hominum á coż Boże ſtrożu duſzy moiey mám daley czynić? żebym ſię z tego nierozumu y nieuwagi uwolnił? *DEUS tu ſcis inſipientiam meam* ty widźiſz głupſtwo naſze, ratuyże nas, *Da mihi intellectum & vivam, da mihi ſcientiam*

Sanctorum day nám mądrość y przezorność rozumu, żebyśmy się wkażdey prawda okazyi, ále osobliwie pod czas tych dni grzechu ustrzegli, á zá ten rozum y mądrość wychwaláć ćię będźiemy ná wieki Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę pierwszą w Post.

Ductus est JESUS in desertum ut tentaretur à diabolo. Mat. 4.

TO ieden tylko czart zawieruszył się y zabłąkał ná pustynią ktory Pana kusił, y chćiał mu gdyby można było zaszkodźić, ále to rzecz kompassyi y pożałowania godna, że się między ludzmi, o czym mowić będę, wiele tákich znayduie, ktorzy gorsi są nád czartá, bo álbo rowno iák czart, álbo gorzey niżeli czart drugich kuszą, y ná złe nawodzą, y przez to im ćiężey chcą szkodźić niżeli sam czart. *A. M. D. G.*

Niżeli poydźiemy przez rożne Pisma S. świadectwa, zaczniymi od dźiśieyszego czarta, o ktorymeśćie to naprzod z Ewangelii osobliwego słyszeli, że chcąc Chrystusowi zaszkodźić, postawił go ná gorze wysokiey; złośliwsi w tey mierze ludźie, bo ieżeli chcą komu zaszkodźić nie wynoszą go, ále ieżeli kto stał wysoko dla zasług swoich, zćiągną go z gory, to przez kalumnie, przez emulacye, przez napáśći y prawne wykręty. Potym ten czart ktory Chrystusa kuśił, ná pustyni go kuśił, gdźie nikt niewidźiał, nikt niesłyszał, á zatym nikt się z tego nie zgorszył. Niech was Bog uchowa pokusy ludzkiey, bo ludźie gdy kogo poczną kuśić álbo do czego nieprzystoynego namawiáć, y publicznie y przy drugich y przez drugich, przez służbiste, przez baby niewstydzą się namawiáć. Ow czart kuśił Chrystusa ná Kośćiele y krzyz ganku go postawiwszy, ludźie kuszą w kośćiele w oczach Boskich, w kośćiele szepcą bá y głośno wzorki z drugich wybieraią, w urodach się ludzkich przeglądaią, umyślnie w kośćiele podle drugich siadaią żeby mieli cały czas Kazania y nabozeństwa z kim przegadáć. Ow czart kusząc Chrystusa, postawił go ná święconym mieyscu ná Kośćiele á ludźie osobliwie

młodźi

młodźi chcąc zkuśić drugich ná ladaiáką konwersacyą, wywodzą ich z kośćioła ná swáwolą y niepoczćiwe rozrywki. Nuż co się tycze czasu, ow czart krotko Pana kusił y do złego namawiał, y Pan go prędko odprawił. Ludźie záś kiedy poczną kuśić y ná źle nawodźić nie zaraz się ich zbędźie, będą kusili rok, trzy, byle swego dokazali. Ow czart kusił zbawićiela postem zmorzonego, á ludźie gdy kuszą żeby zkusili y ná złe nawiedli, umyślńie dobrze podpoią, y do grzechu przywiodą. Ow czart kusząc zbawićiela nie wielką się zdał pokazáć złośliwość bo tylko Zbawićiela o to kusił żeby się kamienie w chleb obróćiły *dic ut lapides isti panes fiant*: ále złość ludzka nie ná tym stawa, zawźiąwszy się ieden ná drugiego; rádby żeby ten kawałek chleba ktory sobie wyrobił w kamień się mu obróćił? áby go niezażył, rádby żeby mu wszystko iák z kamienia poszło? Ow czart kusząc Zbawićiela obniosł go ná trzy tylko mieysca, ále ludźie gdy się zawezmą, roznioſą się przy dyskursach przy stołach, przy obiadach, po ulicach; po Kośćiołach oszkaluią y oszpecą; słowem gorszy nierownie człowiek zły, niżeli czart.

Bierzmy insze mieysca z Pisma Bożego ná dowod tey prawdy, á naprzod z Ewangelii Marka S. z Rozd. 5. *Occurrit ei homo de monumento in Spiritu immundo, qui habebat domicilium in monumentis.* Zastąpił mu człowiek ktory był opętany czartostwem ktore się zwało Grubarzem, dla tego że się bawiło około grobow, wszystko tego czartostwa upodobanie y zabawa wgrobach y trupach, ále się to iedno tylko tákie czartostwo znalazło; podźmyż między ludźi: o iáko między nimi wiele dyabelstwa grobowego, co to tylko około tych zalatuią co álbo umieraią álbo umarłym grob gotuią, żeby co pod pretextem pokrewieństwa zarwáć, Exekutoryą otrzymáć, á Exekutorem zostawszy, testament zfałszowáć, przemienić, *pia legata* przewroćić, wolą nieboszczyka odmienić, krewnych, kupcow, sług ukrzywdzonych wykwitowáć, á samemu po nieboszczyku Panem zostáć. Tacy ludźie są gorsi niżeli czart, bo bardźiey szkodzą niżeli czart szkodźił, grobowy, bo temu czartu naymiley było wgrobach się około trupow bawić, y nic więcey. Ale między ludzmi iest tákich siła, co się bawią około grobow ále y około umarłych

łych trupow, osobliwie przy posiedzeniach, przy stołach, nietylko nikomu żywemu, ále nawet y umarłym nieprzepuszczaią, z grobow choć iuż wproch obroconych porusząią, żyćie ich censuruią, szkaluią, dawne ich grzechy zá ktore iuż ich dawno Bog osądźił wspominaią, sławę ich y poczćiwość szarpią, osądźćiesz ieżeli to tacy ludźie niegorsi niż diabelstwo. Powiadaią Tradycye Polskie, że iedna Krolowa Polska była raż okazyą y przyczyną wielkiego zwaśnienia domowego między Polakami, ták że woynę zsobą ztoczywszy, wielu z obu stron poginęło, y trupow ná tymże mieyscu pochowáno. Umarła potym w krotce owa Krolowa, po śmierći Bog iey naznaczył, że ią widywáno często, á ona ná tymże placu gdźie pobitych trupow pochowáno przechodźiła się, y pogrzebionych kośći dobywała, dobywszy ich z mieysca ná mieysce przekładała. Ták są złośliwi niektorzy ludźie, iuż trupa pochowáno, iuż przegnił? iuż mu dawno *requiem* śpiewáno, á oni dla zawźiętośći swoiey pokoiu mu nie dadzą, od dyskursu do dyskursu przenoszą, przekładaią, iuż nie kośći ále dawne ich ułomnośći, y grzechy. To to nie gorsi tacy ludźie niż diabelstwo? ey ostrożnie z umarłymi, żeby wám się to nie trafiło, co się u Sandeusza poruszaiącemu umarłych z grobow trafiło? ten że świeżo umarłych trzech u stołu szkalował, gdy się przez Cmentarz wracał ná ktorym onych trupy pochowane były o ktorych gadał, usłyszał głos, *Heus quia nos turbásti post mortem, ideo non habebis requiem in vita* żył potym kilkanáśćie lat, ále ustawicznie drżał, ták że żaden członek iego pokoiu niemiał. Nuż owo diábelstwo mieszkało w grobach samo, ále nikogo do grobu nie wepchnęło? A między ludźmi iest táka złość y zawźiętość, że iey ugasic, utamowáć niemogą, choć widzą, że im wkrotce w grobie ná oczy piasku naśypią. Między ludźmi iest táka złość że nie iednemu do prędszey dopomoże śmierći y do grobu; temu się przez oszkalowanie odebrało sławę, y poczćiwe, wpadł w apprehensyą y w tey apprehensyi umarł. Temu się przez potencyą y gwałt wszystko zabrało, wydarło, niemiał się czego chwyćić, niemiał się czym żywić y umarł. Temu się do Fortuny, do konkurrencyi do wygraney słuszney sprawy przeszkodźiło, y z melancholii umarł. Tego się

naſechało, obćięło, zkaliczeło, zbiło ták, że z tego umarł. To to niegorſi ludźie niż diabeł grobowy? nie tylko ten o ktorym mowiłem; ále też y ten o ktorym mowić teraz będę. Pochowáno ſwawolnego łupieżcę Kośćiołow Pana y Krola Martella, idźie puſtelnik ku grobowi iego, obaczy czarta, á on z daleka od grobu ſtoiąc co raz to ſię ogląda, rzecze mu puſtelnik, czego ſię ty oglądaſz? odpowiedźiał czart, *reſpicio ſepulchrum jam habeo animam, eſt adhuc ibi depoſitum noſtrum.* Co do moiey rzeczy ſłuży to tylko biorę: To tám ieden tylko czart był, co ſię ná grob oglądał, y nikomu przez to nie ſzkodźił, ále między ludzmi ieſt wiele czartow tákich, co ſię ná grob oglądaią, y przez to cięſzko duſzy ſwoiey ſzkodzą.

Czy iednemu mowiemy, dla Boga iużeś głęboko wgrzechy zabrnął, wżdy ſię obudź oto ſąd Boży, *noli perdere tempus miſericordiæ* teraz targ dobry co chceſz wytarguieſz, teraz láto, wyrobiſz y wyorzeſz, á on co? *reſpicio ſepulchrum* ná grob ſię ogląda ieſzcze ſię czuię być czerſtwym y zdrowym niech ieno choroba przyidźie, niebędę tám miał co robić, to ſię w ten czas uſprawiedliwię przez ſpowiedź Bogu, teſtament uczynię y wſzyſtko roſporządzę. Coż wy o tákim człowieku ſądźićie? iá rozumiem że ſię to z człowieka ſtał diabeł, ćięſzko naprzod duſzy ſwoiey, że iey ſłuſznie nieprzyprawia, á potym y ſukceſſorom, że po śmierći zamieſzanie, kłotnie zoſtawi, ſzkodzący.

Podźmyſz ieſzcze daley powiada kſięga Tobiaſza. *dæmonium nomine Aſmodæus occidit ſeptem viros qui ingreſſi ſunt ad Saram.* Raguel ſtary miał Corkę ktorą chćiał zá mąż wydáć, dla tego poſag y wyprawę należytą nagotował, rożni o nię konkurowali, ále każdego z nich diabeł Aſmodeuſz zabił. Prawda, że to był zły ten Aſmodeuſz ále przećię niebył uporczywy bo mowi Piſmo Boże *Tobias protulit de caſſidili partem jecoris poſuitq; eam ſuper carbones vivos* y wykurzył ták owo czartoſtwo że ſię iuż więcey niewroćiło y nieprzeſzkadzało.

Zły to był czart Aſmodeuſz, ále gorſi ludźie, bo ſię Aſmodeuſz dał Tobiaſzowi z domu wykurzyć, ále to między ludźmi bywa nierownie czartoſtwo gorſze, co to y ſami zá żonę niewezmą, y drugim przeſzkadzaią, choć wielkie koſzta ná to łozą, y choć im odma-

wiaią znowu ſię wracáią, y nieda ſię to czartoſtwo łatwo wykurzyć.

A o owym Czartoſtwie co rzeczećie? Marci 5. *Occurrit ei homo dæmonium habens quod eſt tibi nomen? Legio, mitte nos in porcos & præcipitatus eſt grex in Mare.* Cały pułk diabelſki niepotrzebował wołow, cieląt, baranow, ále ſię kontentował wieprami. Ale między ludźmi gorſze bywa diabelſtwo, nie będźie całego pułku ále tylko kilkanaśćie, á napieraią ſię wołow, ćieląt, baranow, iák ná cały pułk.

Podzmyſz do Hiſtoryi: S. Dunſtanus ſiedźi ſobie wkomorce; z okienka wyięta była kwatera, tą kwaterą czart wpoſtáći ludzkiey włożył głowę do izby, y przypatrywał ſię co S. Dunſtanus robi, Swięty nic nie mowiąc, co prędzey kleſzcze rozpalił, y pomodliwſzy ſię porwie rozpalone kleſzcze, y niemi czarta w oknie záźieraiącego uchwyći zá nos y trzyma. To to ieſzcze diabelſtwo nie bardzo złośliwe, bo do iedney tylko komorki nos włożył wąchaiąc co ſię wniey dźieie? ále między ludźmi bywa diabelſtwo tákie y ták złośliwe, co nie do iedney komorki, ále ná tym ieſt, żeby po domach, dworach, pałacach, klaſztorach z noſem chodźił, żeby go wſzędy wrażił y wąchał co gdźie robią, iák zyią, iák ſię ſprawuią, á zwąchawſzy żeby ſzkalował y oſławiał; y z tey miary to diábelſtwo nie zbyt ſzkodliwe było, bo lubo nos wrážił, ále ſię też dał S. Dunſtanowi zá nos wodźić. Między ludźmi złośliwſze diabelſtwo, bo drugich zá nos chcą wodźić, á co gorſza ná złe, ná zgubę duſzy, y poczćiwośći y fortuny.

A ná to co rzeczećie? było Czartoſtwo w Czechach ktore ſię zwało Rybentzál, idźie ſzklarz że ſzkłem do miaſta, zmordowawſzy ſię pod ćiężarem, ſzuka pniáka ná ktorymby ſzkło złożył y odpoczął, w tym ſię Rybentzal wpńiák przemienił, rozumieiąc ſzklarz że prawdźiwy pniák, złożył náń ſzkło, umknie ſię pńiák, á tu wſzyſtko ſię ſzkło potłukło. Gorſze nierownie między ludźmi diabelſtwo, tu diabeł podporą ſię zmyślił y ſzkło potłukł, á ludźie złośliwi co? ofiaruią ſię żeć będą wkażdey okazyi podporą, y ratowáć ćię będę, przyidźie do rzeczy, umkną ſię, oſzukaią, ſubſtancyą, fortunę, ſławę cudzą, reputacyą, zawiodą, ztłucze ſię to wſzyſtko przez ich nieſzczerość.

Nie zapominaymy ieszcze y tego: Grzegorz S. cudotworca, wszedszy do Kościoła obaczył czarta ná ścienie, á on ná skorze wołowey spisuie ludzkie grzechy, ktore w Kościele pełnili. Ieszcze to nie nazbyt złośliwy czart, pisał grzechy ludzkie ná skorze; ludźie daleko gorsi, bo grzechy cudze y defekta nie ná skorze ále *scribit in marmore læsus* głęboko rysuią, y wdługiey pamięći chowáią, y znimi zá okazyą wyiadą. I wtym nie nazbyt był złośliwy ten czart, bo tylko te grzechy pisał, ktore się dźiały, ludźie w tey mierze złośliwsi, bo y te grzechy ktorych wsamey rzeczy niemasz ále tylko suspicyą má że się stały,notuią choćbyśćie niechćieli,muśićie przyznáć że gorszy zły człowiek niżeli diabelstwo, bo od ludźi większa napáść, niż od czartostwa, y ćiężey nierownie ludźie szkodzą niżeli czartostwo.

Iest ieszcze między ludźmi diabeł niedyszkretny o ktorym *Luc. 11. Invenit domum scopîs mundatam & assumit septem nequiores se & habitat in ea,* znalazł bies dom miotłą umiećiony y wźiąwszy siedmiu biesow gorszych nád się mieszkał wnim, wielka niedyszkrecya tego biesa że nie tylko sám w dom wszedł umiećiony ále ieszcze siedmiu z sobą wprowadźił. Niedyszkretnieysi nád tego biesa ludźie, bo ten wszedł prawda w dom, ále gospodarza zniego nie wygnał. Między ludźmi są gorsi biesowie co naiadą, wypędzą gospodarza z domu, z kamienice, z maiętnośći, y rospośćieraią się iák wswoim włásnym, á potym ten bies wprowadźił zsobą siedmiu biesow, ále ludźie gorsi nád tego biesa, bo kiedy ná zaloty się zeydą, to kupą y zgraią wielką, tydźień ieden y drugi siedzą, wdowa ráda nierada musi się zá mąż wydáć żeby się uchroniła przed temi niedyszkretnymi biesami, rodźicy rádźi nieradźi muszą Corkę wydáć żeby się dłużey y bardźiey niekosztowali.

A ná to co rzeczemy? powiada Mateusz S. w Rozd: 8. że gdy Pan IEzus wyganiał czarty zludźi, skarzyli się ná niego *venisti ante tempus torquere nos* przyszedłes naś przed czasem dręczyć; czemu nám nie daiesz pokoiu? niemożemy się przed tobą osiedźieć, oto nas z ludzkich ćiał wyganiasz. To piękna, że im Pan odbierał to co nie ich było, do czego prawa nie mieli, y ieszcze się skarzą, y ie-

szcze Pana przed ludźmi udawaią że ich wygania. Gorsi nád tych biesow ludźie, bo kiedy co zagarną y przywłaszczą sobie cudzego gruntu, siedzą w tym tákim prawem iákim zły duch w człowieku, przypozwą ich do sądow oto, odsądzą ich dzierzawy, á komu inszemu przysądzą, aż oni narzekaią, o to mnie odsądząno, oto tyle gruntu odćięto dla tego złego człowieka; á czemuż odebráno? boś prawa niemiał, bo to cudze było nie twoie, ieżeli narzekasz to iák czartostwo narzekasz.

Bá y owychći nie trzeba biesow zapomináć, o ktorych Łukasz S. w Rozdz. 4. *Clamabant dæmonia tu es Filius Dei & ipse increpabat eos,* połaiáł biesow wołaiących Chrystus y zaraz umilkli. Gorsi są między ludźmi osobliwie młodymi y swáwolnymi biesowie; ná ktorych się Matki, Oycowie, Corki ba y cudze żony skarzą, ey dla Boga nie mámy pokoiu przed temi ludźmi; ustawicznie do domu naszego osobliwie wnocy ugęszczaią, biesowieć to iacyś, ba gorsi niż biesowie, bobyśmy się biesa odżegnali á tych się swáwolnikow odżegnáć niemożemy, choć ich y łaiemy, á przećię ich odegnáć niemożemy, biesowieć to iácyś nie ludźie. O tákich biesow trzeba mocno łaiáć, muzyki, táńcow, szeptow niedopuszczáć, wesołego im oka y twarzy niepokazáć, to ći biesowie nie przyidą, á wy się obrazy Boskiey uchronićie.

Tego trudno przepomnieć co rzekł Chrystus Piotrowi, gdy mu chćiáł odradzáć mękę y śmierć krzyżową. *Vade post me Sathana Mat. 4.* podź zamną biesie. Są biesowie co chodzą zá nami, będą u chćiwego Pana sługzy, co mu szepcą, Mośći Panie wygodnáćby była tá wsąsiedztwie maiętność, ten grunt, masz tyle siły iáko Pán, naprzykrz ieno się temu sąsiadowi, musi on to puśćić; to to nie szatáni zá panem chodzący? y bardzo wielcy, ieżeli ich Pan będźie słuchał, y sługzy tacy y Pán będą w piekle. Będą sługzy swáwolni u Pana swowolnego ćieleśnika, poszepną mu do ucha: Mośći Panie tám ieno wkrocz w znaiomość y konfidencyą, dadzą mu y sposoby, opiszą urodę. Tacy sługzy byli u Pharaona *& laudaverunt eam apud illum & sublata est* zchwalili sługzy Pharaonowi żonę Abraama, że była urodźiwa *quód esset pulchra nimis* usłuchał ich Pan, y kazał

 sobie

ſobie cudzą żonę ná pałac przywieść, to to nie ſzatani tacy ſłudzy? o wielcy ſzatani ieżeli ich Pán od ſiebie nie odprawi, y wbiedę go wprawią y do piekła zaprowadzą.

A o owym bieſie niby nábożnym co rzeczemy; ktory ſłużąc pewnemu człowiekowi, proſił go ná odſtawaniu żeby do iednego Kośćiołka ubogiego dzwon ſprawił ná zwoływanie ludźi do niego, ná ſłużbę Boſką, uwierzył mu Pan, kazał dzwon ſprawić, aż ow nabożny bies zwoławſzy dzwonem ludźi do kośćioła, więcey między niemi grzechow, niżeli chwały Bożey namnożył. Zły to był bies choć nabożny ále gorſi nád tego bieſa ludźie choć niby nabożni, wſoboty o chlebie y o wodźie poſzczą, á w Niedźielę ſię upiwſzy licha narobią, ná kśiążeczkach ſię modląc; będźie płaczu doſyć; upłacze ſię nabożnica w Kośćiele, á przyſzedſzy z Kośćioła do domu o lądaco ſię z mężem pokłoći, czeladz znieważy, dźieći przeklina, częſto ſię ſpowiada, komunikuie, á wſercu gniew y zawźiętość chowa, że iedna ná drugą patrzyć nie może, nawet gdy w Kośćiele podle ſiebie trefunkiem ſiędzą, iedna ſię od drugiey odwraca, to to nie gorſze te nabożniczki te dewotki niżeli bies.

S. Marya Egniacka modliła ſię Panu IEzuſowi; żeby iey Krola Angielſkiego y całe kroleſtwo iego darował, to ieſt żeby ſię znowu cała Anglia do wiary katolickiey nawroćiła, odpowiedźiał iey Pán IEzus: *Non habebis eum hac vice quia poſſidet eum ſpiritus fornicationis.* Nie będźieſz go tą razą miała, bo go opętał czart porubſtwa, zły to był prawda czart ktory przywiodł krola do porubſtwa, ále gorſi ludźie, ktorzy nie tylko do porubſtwa, ále y do cudzołoſtwa, do gwałtow; do wydźieránia żon cudzych; do rozwodow nieſłuſznych, drugich przywodzą, iuż to tacy bieſowie opłakani, bo ſię do nich Bog y łaſka iego nie przedrze, poſpolićie tacy bez znakow zbawienia umieraią.

Konczę reflexyą tą; do Chryſtuſa choć do Boga że Boſtwo w ćiele ludzkim utaił, choć do Pana nayświętſzego, á przećieſz ieden czart przyſtąpił, coż rozumiećie, gdy grzeſzna duſza naſza z ćiała wychodźić będźie czy ſię tám do niey z ćięſzkiemi pokuſami nie będźie ćiſnęło czartoſtwo? teraz nám wſzyſtko zarowno, niech ieno

ieno przyidźie godźina śmierći, tám dopiero obaczemy y doznamy, iák to potężna y straszna pokuſa czartowſka, ieżeli iey miłoſierdźie Boſkie nieodpędźi. Czytałem w Hiſtoryach Cyſterſow, że czart przez kilka dni w opętaney ſkromnie ſię zachował, po kilku dni ſrodze ią y okrutnie trapił, pytał ſię go kapłan o przyczynę ták ćięſzkiego utrapienia? odpowiedźiał czart: oto nas było piętnáśćie tyſięcy przy konaiącym ktory nám trzydźieśći lát ſłużył, á Bogu tylko trzy lata wzakonie, áleż my ſię do niego doćiſnąć nie mogli przed Mnichami około niego ſię modlącymi, y ták ſię teraz nád tą białogłową mſzczę. To ten ſzczęśliwy choć trzydźieśći lát grzeſzył, á duſza naſza przy śmierći co zá załogę mieć będzie? Ah nędznico ná ten czas od wſzyſtkich opuſzczona.

Będą nám przy śmierći ná oczy wyrzucac czarći, tyś wmłodych latach tyle ćieleſności, tyle cudzołoſtwa, tyle gwałtow; tyle pogorſzenia popełnił, tyś w doroſłym wieku te łákomſtwa, te źdźierſtwa, te zwady y niezgody, te zamieſzania pobroił, tyś ná urżędźie te nieſprawiedliwośći w oczywiśćie ſprawiedliwych ſprawach poczynił, á dokądże w ten czas będźie apellacya? oto ſię ſkręćićie ále ſię nie wykręćićie. Kiedy Pán IEzus ná krzyżu umierál ſłyſzani byli czarći płaczący y ryczący, *Pan Magnus mortuus eſt vae nobis*, Pan wielki umarł biada nám, á my gdy umieráć będźiemy, czy Aniołowie ſtrożowie naſi nád nami nie zapłaczą? *Angeli pacis amare flebant*, ah nędznico duſzo, ktoż ći winien żes ſię, ták źle obroćiła! kiedy Amadeuſza Xiążęćia Sabaudyi ranił śmiertelnie bezbożny zdrayca, umieraiąc raniony, zmaczawſzy pioro we krwi ſwoiey ktora z rany płynęła napiſał táki ná záboycę ſwego dekret: *Servetur occiſor ſanus, ſic mandat Amadaeus*. Niech żyie záboyca, ták każe Amadeus. Nie iednę ále bez liczby zadałeś ran śmiertelnych grzeſząc Bogu, dokądźe ſię udaſz Boga zaboyco? niemaſz inſzego ſpoſobu, niemaſz w kim inſzym nádziei, tylko wukrzyzowanym IEzuſie do tego ſię przez ſzczerą pokutę uday, y upadſzy do nog iego wyznay zpokutuiącym, Dawidem; *Ego ſum qui peccavi ego iniquè egi*. Iam to ieſt iá, ktorym ćię grzechami moiemi ták okrutnie zranił, iam to ieſt ktorym ćię ná krzyżu przybił, iam to ieſt ktorym

krew

krew z ćiała twoiego niewinnego wytoczył, więc żeby mi zá to wylanie krwi twoiey ſprawiedliwość dekretu niepiſała, ućiekám ſię do miłoſierdźia twoiego IEzu ukrzyżowany y ſercem zkruſzonym proſzę *dum veneris judicare noli me condemnare*, kiedy ſtanę ná ſąd przed tobą nie ſądź że mnię y niedekretuy według wielkośći grzechow moich ále według wielkiego miłoſierdźia twego napiſz krwią ſwoią odemnie wylaną dekret ná zbawienie duſzy moiey. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę wtorą w Poſt.

Transfiguratus eſt ante eos. Mat. 17.

ZBawićiel naſz, raz ná gorze Tabor, y to chwálebną transfiguracyą, chwalebne przemieńieńie uczynił, iá záś dowiodę, że ludźie uſtawiczne transfiguracye czynią ále niechwalebne, bo inaczey ſię ſtanie, inaczey udadzą, ſtanie ſię co złego, ludźie zá dobre udadzą, y udaiąc, złe w dobre przemieńiaią. Ad M. D. G.

Opiſuie Satyryk Romiliuſza prawnego człowieka w ten ſpoſob: gdy w Rzymie po zmarłym nie dawno mężu poſtrzeżono, że iego żona młoda pozoſtała wdowa, wzwyczaiła ſię była konwerſowáć z pewnym Rzymſkim ſzlachćicem; dáno iey o to akcyą, ſtánął wſprawie iey Romiliuſz y bronił iey ták: prawda że tá wdowa z tym ſzlachćicem zwykła konwerſowáć, ále coż tu złego? ma racyą po ſobie, *admiſit præteriti ſolatia luctus*, zfraſowana po nieboſzczyku mężu białogłowa, że dla uſmierzenia melancholii ćięſzkiey ráda była gośćiowi, iemu ludzkość wyſwiadczyła á ſobie żálow ulżyła coż tu złego? Przypozwáno potym wkilka czaſow pannę nie dobrego znáć wychowania o to, że ona często kradźionym nocnym ſpoſobem ná konwerſacye z rożnymi zdomu wychodźiła; podiął ſię tey ſprawy Romiliuſz y bronił iey ták: prawda to co tey Pannie zadaią, ále tu nie maſz nic złego, y owſzem dobrze to uczyniła. *Si nubilis ivit Filia per plateas, quandoque procorum arriſit gregibus quorſum hæc* niemaſz tu nic złego, *ut conſcia fiat in toro quid quiſque ferat.* I owſzem ſłuſznie to czyniła, tośćie chćieli żeby zá

mąż oślep poszła, á zaż to nielepiey że się z tym y z tym rozmowiła y rozmawiaiąc, konwersuiąc postrzegłá iákiey z nich każdy fantazyi, y co w nim wre? Trzećia sprawa trafiła się táka: Mąż powroćiwszy z drogi dálekiey, zastał u żony muzykę y gośći rożnych weselących się, dał iey o to Mąż akcyą, Romiliusz przyiął ná się y tę sprawę, y bronił iey ták: prawda to, co tey żonie mąż zadaie, ále tu niemász nic złego. *Tædia namque remoti non poterat quisquàm lenire mariti.* Panie moy boisz że się ty Boga, żona twoia z tesknice wielkiey bez ćiebie, iuż prawie umierała niewiedząc co się z tobą dźieie? y że ią Balbus nawiedźił, muzyką rozerwał, y iesżcze zá ten uczynek miłośierny śmiesz y ná niego y ná żonę instygowáć. Przypatruiąc się Satyryk temu Juryśćie przypisuie ná koncu, że ten prawnik Romiliusz musiał mieć dwie szkatuły, iednę w ktorą zá słusznie wygrane sprawy piniądze zkładał, *unam quâ conderet aurum* á drugą szkatułę zktorey dobywáł racyi, ktorymi sprawę choć y naygorszą w dobrą przemienił, *habuitque secundam quâ scelerum tutamina prompsit.* Do Rzymu nám starego nietrzeba chodźić, mámy y my dobrą szkatułę wgłowie, z ktorey dobywamy racyi y przyczyny, że dobrze czyniemy choć oczywiśćie y przed sumnieniem y przed Bogiem źle y náder źle czyniemy, y ták choć naygorszą rzecz, wdobrą przemieniamy.

Kto też mogł szpetniey wykroczyć iák Adam *Gen.* 3, *vidit mulier quòd bonum esset lignum ad vescendum, tulit de fructu ejus & comedit, deditq; viro suo, qui comedit.* Co tu nieostrożnośći trzeba rachowáć, náprzod Adama Pan Bog postánowił w Raiu, dał mu wielkorządy nád Raiem y zwierzętami, nád ptastwem y rybami, dał mu umieiętność około wszystkich rzeczy, wlał táką mądrość ná duszę iego, iákiey żáden Filozof y Theolog choćby się tysiąc lát uczyli mieć nie może, á przećię dał się oszukáć iedney niewieśćie, to w tym nie ćięszko pobłądźił? maiąc rozum nieumiał go zażyć, ták był przy mądrośći swoiey nierozumny że uwierzył Ewie gdy mu rzekła iedz, iák prędko zieśz, ták zaraz Bogiem będźiesz, ták mi wąż obiawił? á miły Teologu Adamie wżdyć się mogłeś zdobyć ná tę reflexyą, ktorą potym w Apologach Masseniusza miała nierozumna

wilczyca, wilk śię gdźieś długo zabawiał, iák powrócił pyta śię go wilczyca, gdźieś śię ták długo bawił? odpowiedźiał wilk: bawiłem śię między opłotkami we wśi, á to ná to, dźiecko tám chłopskie płakało, matka niemogąc owego płaczu znośić rzekła: nie płacz bo ćię dám wilkowi, postaremu dźiecko płakało, spodźiewałem śię tedy, że mi to dźiecko ponieważ płakáć nieprzestawało, miała mátka wyrzućić, y ná to dźiecko czekaiąc zábawiłem śię, y nic niewskorałem bo choć płakało postaremu go matka niewyrzućiła. Ná to wilkowi odpowiedźiáła wilczyca, *o te stultum qui mulieri credidisti* o iákiś to ty głupi, żeś biáłogłowie uwierzył. Tak Adamie mogłeś śię przynaymniey ná tę zdobyć reflexyą, á niedáć wiary niewieśćie, osobliwie że śiła obiecowała. Azaż y to nie błąd? że Adam zápomniawszy zákazu Boskiego, ná perswazyą czartowską uczynił á Panu Bogu posłuszeństwa niedotrzymał? Coż śię stáło po ták grubych errorach? chćiał koniecznie Adam wynáleść racye, że to nie ze wszystkim źle uczynił. *Mulier quam dedisti mihi decepit me* ná co mowi Korneliusz *ut posset retundere odium facti sic loquitur* iákoby chćiał mowić: Panie co zemnie nicem iá tu złego nie zrobił, y owszem sądzę że dobrze żem żony usłuchał ktorąś mi ty sám Panie dał, á ktoby iey był rostropnie nie wierzył, ponieważ od ćiebie samego iest mi dana? dla tego nicem w tey mierze nieprzewinił. O ludźie ludźie wszyscyśmy Adamowe dźieći, pomylemy y często y ćiężko przećiwko Bogu, przećiwko rozumowi, przećiwko miłośći bliźniego, á przećię to ná dobre przemienić chcemy. Spytayćie ieno niedbalca o chwałę Boga, o duszy zbawienie, dla Boga czemuś ták niedbały, ledwo raz wrok śię spowiadasz y komunikuiesz? á przećięż to przez częstą komunią przymnaża śię łáski Boskiey przećiwko pokusom, coż ná to gnuśny odpowie? oto tę gnuśność przemieni w poszanowanie Boga, ey dobrze iá to czynię, ktoż to widźiał przez częste komunie iák zábrat z Panem Bogiem postępowáć? większe będźie poszanowáńie Boga, gdy rzadko, ániżeli gdy często komunikowáć będę. Spytáćie śię piiáńice, czemu śię to ták często zapiiasz? zdrowie, rozum y substancyą marnie tráćisz, o zbawieniu twoiey duszy dla piiáństwa niepomyślisz? coż piiáńica ná to odpowie;

wie; oto powie: nie źle iá to czynię że ſię upiiám bo iá to dla rozerwania melancholii ktora mnie uſtawicznie ſwędźi, y do deſperacyi nákłania czynię. Czemu do tego álbo do tey choć ſię z ſobą zeydźiećie niechceſz ſłowa przemowić? o wolę go, wolę ią zdaleka miiáć żeby do większego gniewu niedáć okazyi. Maſz ták wiele ubogich krewnych, ſierot, dáł ći Pan Bog wſzyſtkiego obfitość; czemu krewnym, czemu ſierotom, czemu ubogim, czemu Kośćiołom nieudźielaſz? cożon rzecze? oto to ſkępſtwo przemieni woſzcządność? y oglądanie ſię ná dalſze czaſy, dobrze iá to czynię, bo niewiem iák długo pożyię, y co zá czaſy dalſze będą, trzeba ſię ná nie oglądáć y ták Adamowe dźieći złe rzeczy wdobre przemieniáć chcećie.

Zákazał był Pán Bog żeby nikt ofiary nie czynił tylko Kapłan, patrzćieſz co ſię ſtało 1mi Reg. 13. *& ait Saul afferte mihi holocauſtum & pacifica & obtulit holocauſtum & ait neceſſitate compulſus obtuli holocauſtum*; oczywiſte to było niepoſłuſzeńſtwo, że ſię Saul wdał przećiwko zákazowi Boſkiemu wurząd Kapłáńſki, á przećię ták oczywiſte przeſtępſtwo, chćiáł Saul wcnotę Religii przemienić. Ták to nie trudno ludźiom choćby naygorſzy poſtępek wdobry przemienić. Spytaymy ſię mieſzaiących y kłocących Oyczyznę, ey boyćieſz ſię Boga, czemuż ták z matką waſzą nie poſynowſku poſtępuiećie? czemu wſzyſtko przed ſobą y zá ſobą pożeráćie? czemu ták okrutnie z ubogimi ludźmi poſtępuiećie? ſpytayćie ſię tych ktorzy prace y krew ludzką wzebranych ná publiczne potrzeby podatkach, ná ſwoie ie potrzeby prywatne obracaią, ktorzy od kwitow więcey wyćiągaią niżeli to waży co wkwićie wyrażáno, czemu to czynią? znaydą oni racyą, że choć oczywiſte zdźierſtwo w cnotę przemienią. Napiſał Poeta o byſtrym y dźikim byku ktory corkę Minoſa Krola ná krećie wyſpie rogami utłukł, á potym go Herkules zabił, y kopyta iego z rogami pozłocone przy Ołtarzu Neptuna zawieśił. *& Tauri cornu maduit quod Sangvine cæſæ Virginis obryzô magna ſplendebat in ara.* Ow rog ktory corę krolewſką zabodł ieſzcze pozłocono y przy Ołtarzu zawieſzono. Obroćmy to ták do ludzkiego żyćia, między rożnymi ſtanami bywaią poſtępki; bywaią rády y zamyſły, bywaią fakcye y *molimina*, ktore prawa

 Boſkie,

Bofkie, prawa ludzkie, miłość Chrześćiáńfką, *fecuritatem* Oyczyzny, powagę Juryfdykcyi rozbiią, y gdy to przyidźie ná cenfurę, znaydą tyle ludźie racyi y udatnośći; znaydą tyle pozłoty, że to, co robią zá dobrą y świętą rzecz udadzą *& Tauri cornu&c.* Zwielkim nákładem Fortun, czafu, zdrowia bywały w oyczyznie nafzey, ziazdy, ná ziazdach publiczne obrady, bywały Trybunały, komiffye, konwokacye, było tákich wiele, ktorzy dla niefzczęfnych prywat fwoich, żeby co wźiąć y zarwáć *quid mihi vultis dare & ego tradam* gotowi byli y wiary świętey odftąpić, było tákich wiele, ktorzy choć ná naylepfzą radę pozwolić niechćieli, niechżeby ieno ich fpytáno było, czemu fię to ták dźiáło? tákby cudne racye fwoich poftępkow y wykrętow dáli, że ufłyfzawfzy ie, kazánoby *Protonotarium Apoftolicum* záwołáć y owe ich racye iáko utarczki zá wiarę, zá wolność ná procefs kanonizacyi w Akta wpifáć.

Powiada Ens, że pewny młodźián, rozkazał malarzowi wymálowáć końia wylatuiącego: *pinge mihi equum volitantem,* odmalowáł malarz żywo, dofkonale y wywroćił wzgorę nogami, przyidźie młodźian, każe podáć obraz, obaczywfzy konia wymalowanego wzgorę nogami, obrufzy fię y rzecze *ego juffi volitantem & tu pinxifti volutantem* iám kazał wymalowáć lataiącego, á tyś wymalował walaiącego fię: uśmiechnie fię malarz y rzecze: *equus volutans erit volitans,* nie turbuy fię będźie tu wnet przemienienie tego końia walaiącego fię wlataiącego, y wźiąwfzy obraz, obroćił konia nogami ku źiemi, aż fię ow koń walaiący przemienił ták, że fię zdał lataiącey. Toć fię między námi ludźmi dźieie, będą zamyfły, intencye, ákcye. *equi volutantes* ladaiakie, walaiące fię w niefprawiedliwośći przez refpekta y oglądanie fię ná ludźi, z krzywdą Bofką y bliźńich dla nádźiei promocyi álbo wziątku, *equus volutans* ey bywa to, że ták ludźie przewrocą przeformuią, że będźie *equus volitans, gloriosè,* pięknie choć fię to zda że fię przez to wála fumnienie moie, ále iá wyfoko aż pod niebo wylatuię, bo wiem że to wfzyftko dobrą intencyą czynię. Niech bym iá do iákiego przyfzedfzy, y ná ftronę go odwiodfzy, ćicho rzekł: Pánie miły pomniy ná dufzę twoię, niegodźi fię trzymáć przy fobie iawne *pericula* poczćiwośći, pamiętay

miętay na to co Augustyn mowi. *Mulier domi, libido prope, in domo, si est consvetudinaria, certo est lascivia.* Niechbym rzekł y to, przećięć się to niegodźi ubogiego szláchćicá ná bruku wytrzymywáć y nie kończyć z nim práwá, przećięć się to niegodźi, w cudze gruntá y máiętnośći práwem niesłusznym wkraczáć, przećięć się to niegodźi ludźi ubogich, poddánych, robotámi podatkámi niesłusznymi obćiążáć? przećięć się to nie godźi *abjuratis donariis* páráć,*remoram* w spráwiedliwośći czynić, złych fomentowáć, y grzbiet im trzymáć, innym do fortuny, do promocyi, do honorow przeszkadzáć, bo tákie akcye szpetnie się waláią, y w oczách Boskich nieuchodzą, *equus volutans* á cożby mi ná te moie perswazye odpowiedźiáno? otoby ludźie *eqvum volutantem* ná *volitantem* przemienili, cokolwiek czynię, dla chwały to Boskiey czynię, ieżeli trzymam przy sobie, to trzymam z miłośierdźia, bo to moie krewieństwo; ieżelim wkroczył w cudze gruntá y máiętnośći, uczyniłem to według dekretu świątobliwego, ieżeli poddánych obćiążam; czynię to żeby nie wierzgali, y ták o przemienienie rzeczy by naygorszey wdobrą nietrudno.

Exodi 32. dixit ad eos Aaron: tollite inaures de auribus uxorum & filiarum vestrarum & afferte ad me fecitque ex iis vitulum conflatilem ædificavitq; altare coram eo & præconis voce clamavit, cras solemnitas Domini: Powiedzćiesz mi teraz ieżeli to nie gruby, nie oczywisty był grzech Aaroná? naprzod z tey miáry, że Aaron będąc kápłánem nie umiał od báłwochwalstwá ludźi utrzymáć, y owszem sam im dopomogł, bo ćielcá wyrobiwszy iáwnie publicznie z pogorszeniem uroczystość nákazał. Druga, że się Izráelitowie pobuntowáwszy domagáli ćielcá, nie zgánił tego Aaron, ále zwołáwszy ich, włożył ná nich kontrybucyą niezwyczáyną, znieśćie tu żon y corek wászych záuszníce, á cożto zákonfidencya byłá Aarona do żon cudzych; y záuszníce od nich odbieráć. Apotym, kazał obwoływáć żeby się wszyscy ćielcowi kłániáli, á nie grubysz to, á nie oczywistysz to grzech, á nie oczywistesz to wzgorszenie? pátrzćiesz iák to ták grube y oczywiste grzechy przemienił Aaron, powraca Moyżesz z gory, postrzeże iáko tańczą około ćielcá, żárliwo-

śćią, o cześć Boſką zápalony powſtánie ná Aaroná iáko ná *extinctorem candelæ* y wſzyſtkiego złego autorá, á Aaron co ná to? oto ſwoię niezbożną ſprawkę przeformował, *Ne indignetur Dominus meus, dixerunt mihi, fac nobis Deos qui nos præcedant, dixi illis ſi quis habet aurum, tulerunt, projeci in ignem & egreſſus eſt hic vitulus,* pátrzćie iz iák to Aaron prawdę w fałsz przemienił. Przykazał niepytáiąc ſię czy ma czy nie ma, żeby wſzyſcy záuſznice żon y corek ſwoich znośili, á przed Moyżeſzem powiedźiał, że nie roſkázywał znośić, ále dał im ná wolą ieżeliby kto miał złoto żeby przynioſł, *ſi quis habet aurum,* á co więkſza, ſam Aaron z chęćią zrozmyſłem, z uwagą około złotá robił, ćielcá zniego formował, á przed Moyżeſzem powiedźiał: *projeci in ignem & egreſſus eſt hic vitulus,* porzućiłem w ogień złoto, y ták w ogniu ulał ſię ćielec, y ták wſzyſtko przed Moyżeſzem Aaron ináczey pobudował y wſzyſtko przenicował. To ſię przemienienie tymi czáſy między ludźmi częſto trafia, wżdyć to tymi czáſy naywálnieyſza; y nayczęſtſza między ludźmi zabáwká przemienić, odmienić, przenicowáć. Pokaże ſię exceſs bezrozumny iáko ćiołek y woł przećiwko przykazániu Boſkiemu, ey wykſztałtuiemy to, rácyámi pozłoćiemy, udamy *egreſſus eſt vitulus aureus,* było co pod kondycyą, ná wolą dáno, ná wyrzut powiedźiano *ſiquis habet* á my udaymy że *abſolutè* kazáno, muſiałem to uczynić, nie mogło być ináczey. O nieſzczęśliwe przemienienia, możećie uyść przed Moyżeſzámi, przed ludźmi, ále nie przed Bogiem. Co to ieſt tákiego między ludźmi y trafia ſię to częſto, á przećię tego poiąć niemożemy, zewſząd ſłycháć czego ſię pożal Boże, że ſię terážnieyſze czáſy, áż nazbyt popſowáły, rzadki ieſt coby ſię bał Paná Bogá, ktoryby ſzczerze oyczyznę kochał, ſłychać iáko wielka niezgodá między Pánámi, ſzczerośći między niemi niemaſz nic, káżdy tylko z domem ſwoim y prywatą wyiezdza, ſłycháć y to: że ten nieprzyiaćiela do Oyczyzny wprowádźił? ten tyle, ten tyle ná Pánách poſtronnych wytárgował, żeby iego fakcye promowował. Słycháć y to, że ten kilkánaśćie lat żyiąc z żoną rozwiodł ſię, o tym ſłycháć, że ieſt *publicus adulter* poczćiwą żonę porzućił, á wźiął ſobie ſtárodawney familii ieſzcze zá żydow. *Moyſes dedit vobis libellum repudii*

propter

propter duritiam cordis veſtri iákże ſię zowie? oto *Abuſus* zły zwyczay támtá mężá porzućiłá, zá drugiego poſzłá wymogſzy *divortiū* iákże ſię zowie? *Putatii matrimonii Sacramentô baptiſatus concubinarius* z płodźili z ſobą dźiatki, iednemu dali imię, *mendacium* pozmyśláli, pokłámáli rácye przed Duchowieńſtwem, żeby rozwod wyiednáli; drugiemu dáli imię *Scandalum*, wzgorſzenie, bo ták będą chćieli czynić nie tylko Pánowie, ále y mierney kondycyi ludźie. Kiedy tákie rzeczy ſłyſzyćie, z podźiwieniem ſobie mowićie, przećięć ſię tácy ludźie muſzą ſpowiádáć, á dla Bogá co to zá Teologowie, co to zá ſpowiednicy? czy *caſus* nie umieią, że im ná ſpowiedźiách rozgrzeſzenie dawáią? Tey wáſzey wątpliwośći rezolucya przychodźi mi z tákiey hiſtoryi. Eudemon iákiś wpadł trefunkiem ná doł wieży w Atenách, woła *juvate in fundum incidit Eudemon* rozbiiáły ſię owe słowá po wieży, chłopiętá koło wieży uſłyſzą oſtátnie tylko ſłowo demon, rozgłośili, że w wieżą wpadł *dæmon* to ieſt czárt, przećięż kiedy bárdzo o rátunek wołał, powroz mu ſpuszczáno y z wieży wyćiągniono, áż co zdáleká był *dæmon* czárt, to z bliſká pokazał ſię Eudemon, to ieſt ſzczęśliwy człowiek. Otoż rácya czemu nayświękſzych grzeſznikow rozgrzeſzáią, bo to prawdá że o tym ſłychác, że to *dæmon* iák diabeł złośliwy, niechże ieno przyidźie ná ſpowiedź, ták uda przed ſpowiednikiem y przemieni grzechy ſwoie, że ſpowiednik wyſłucháwſzy go, pomyśli ſobie, wżdyć to *Eudemon*, wzdyć to ſzczęśliwy człowiek co do ſumnienia, nieſzczęśliwy co do ięzykow ludzkich, że ták niecnotliwie ludźie o nim gadáią, to pomyśliwſzy ſpowiednik dáie rozgrzeſzenie. Otoż transfigurácya ſpowiedniká oſzukáłá, penitenta duſzę záwiodłá, y do głębſzego ią piekłá wepchnęłá. Gallus Pòétá obaczy ſnuiącego ſię páiąká po nitce páięczyny, przydał *epiphonema Tam tenuî filô pendebat grande venenum.* oh nieſzcześni ludźie, będźie *grande venenum* z fałſzywych kontraktow y zápiſow; *grande venenum* w záleżáłey nieczyſtośći, trzebá nád nią piſáć *Laſſatus longo pellicis uſu, fractus ſinè conjuge conjux*, áż do tych *grandia venena* uprzędą y wymyślą ludźie *ſubtilitas*, iák to grzech nayciężſzy wyćięńczyć, y zá máły przed ſpowiednikiem udáć *tenuî filô*. Będźie rzecz táka, ktorey Bog pod utrátą niebá, á nábyćiem

pie-

piekłá zákázuie, á ludźie to ták udádzą, że śię nietylko zá to piekłá bać nietrzebá, ále owſzem ſłucháiący oiądźi, że zá to odpuſtu doſtąpi.

Terazći nam te transfigurácye przed ludźmi uchodzą, ále przed Bogiem co rzeczemy? to grunt, tu ſęk tákżeś wielu w ſubiłáucyi ukrzywdźił, to rozkażem, to namową, to rádą y wykrętną gębą, y udałeś to *appetentia Juris*, żeś miał práwo y dekret po ſobie. Tákeś wielu niepoczćiwymi mowámi, żártámi, y uczynkámi pogorſzył, y przemieniłeś to wzgorſzenie w *Jovialitatem* w ćieſzącą ludźi żártobliwość. Tákeś wiele zábrał *de abjuratione remuneracyi* y przemieniłeś to w *convenientiam gratitudinis*, uczyniłeś ták wiele przećiwko przyśiędze, y przemieniłeś to ná *prudentem mentis reſtrictionem.* Tákeś wiele grzechow ćieleſnych popełnił, y przemieniłeś to w ułomność nátury y w gorącość krwi? Niechże ieno ſtánieſz przed Bogiem, ſędźią, wſzyſtko przenikáiącym, ſędźią nieprzełamánym, ſędźią ná nikogo niereſpektuiącym, coż ći w ten czas pomoże transfigurácya, oto Bogá y Niebo ná wieki ſtráćiſz.

Powiáda Piſmo Boże *Exodi 7. Vocavit Pharao ſapientes & projecerunt virgas ſuas & verſæ ſunt in colubrum.* Proſzę was rzuććie okiem po kśięgách y hiſtoryach dawnych, znaydźiećie w nich buntownicze związki, publiczne inwázye, od herezyi, nieuſzánowánia kośćiołow, y ich ſpuſtoſzenia álbo odebránia, znaydźiećie przedawánia wolnośći, dowćipne zátárgowánia ſzláchty, znaydźiećie fomentowáne diffidencye y *hoſtilitates*, znaydźiećie rożnymi wykrętámi popełnione Symonie; niechżeby to przyſzło ná *ſcrutinium* ludźi, niechby śmiertelni Rádámántowie ći záśiedli, co śię do tego czuią, przemieniliby to oni y událiby że śię to dobrze ſtoſownie *ad exigentiam ſtatus & æquitatis* ſtáło *vocavit ſapientes*, oczywiſta rozgá y bicz tákie poſtępki, událiby to zá *prudentiam* zá roſtropność ktorey ieſt ſymbolum wąż *verſa eſt in colubrum virga*, oczywiſty był wąż, oczywiſta żmiiá, záiádłość oczywiſta ná oyczyznę, ná práwo, ná ſąśiádá, událiby to zá laſkę, zá podporę oyczyzny, zá podporę praw y wolnośći, událiby to zá podporę wiáry świętey y kośćiołow *verſus eſt in virgam*, day Boże żeby nam te transfigurácye przed Bogiem uſzły.

Tym kończę; Iedná wesoła transfigurácya byłá na gorze Tabor, ále gdy duszę nászę ná śmiertelnym łożu leżąc ná sąd Boży wyprawiáć będźiem; tám iuż záłosne przemienienie będźie, tám się wszystko odmieni; tám ináczey o rzeczách sądźić będźiem. To nam przy śmierći wyrzucáć ná ná oczy będą, co Daniel Bábilończykom, smoká, ktorego za Bogá czćili, rossadziwszy wyrzucał; *ecce colebatis Daniel: 14.* Otoż punkt honoru ktoregośćie pysznym gniewem rozniuszeni niechćieli ustąpić? *ecce quem colebatis* otoż honorek y godnośtká o ktorąśćie się z depressyą godnieyszych stáráli, á ieszcze przećiwko przyśiędze, otoż Máiętnośći z ukrzywdzeniem bliźnich nábyte, *ecce* otoż kośćielne honory, ná ktoreśćie się przez Symonią wdárli; á iakże się Bogu ztego spráwićie? O strászna rozpráwo przed Bogiem sędźią, gdźie się Posłowie, Deputáći, urzędnicy, rządcy miast, Pásterze y dozorcy około dusz ludzkich y wszyscy ludźie rospráwiáć będą, nieuydą tám nászé racye, nieuydą teráźnieysze transfigurácye. Dla tego poki ieszcze czás mamy, myślmy szczerze o inszym przemienieniu chwalebnym, po ktorymbyśmy się nieodmienney przez cáłą wieczność chwały, mogli słusznie spodźiewáć, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę trzećią w Post.

Immundus spiritus vadit & assumit septem nequiores se Lucæ. 11.

BArdzo szpetnie błądźili żydźi, widząc że Zbáwićiel nasz wiele czártostwá wygániał, bo wygnał z iednego człowieká cáły pułk, *nomen mihi legio* wygnał potym z Mágdáleny czártow śiedm; wygnał czártá mániaká, wygnał diábelstwo nieme; *dæmonium mutum & locutus est mutus*; widźieli to żydźi, widźieli fáryzowie y Skrybowie, *& miratæ sunt turbæ* bárdzo się temu ludźie dźiwowáli, á przećię wiele z nich nieprzyiáznych Chrystusowi śmieli ták głupią czynić konsekwencyą, *Ergo in nomine Beelzebub ejicit dæmonia*, wygánia ták wiele diábelstwá, toć y sam muśi mieć czártá, y ieszcze pryn-

cypálnego Beelzebubá, ná ktorego imię wygánia czártoſtwá, y owſzem ći to wnieść trzebá było, ponieważ czárći ućiekáią przed Zbawićielem, toć niema żadnego z nimi porozumienia, bo kto chce ſkutecznie nátrzeć ná czártoſtwo y wygnáć ie, niepowinien mieć w ſobie diábelſtwá. Y to rzecz ná przeſtrogę náſzę głębokiey godna uwagi, zły duch wſzedł w człowieká, ták mu tam nierádo zrázu było, że áż muſiał wyniść, wroćił ſię potym ná dawne mieſzkánie, y przybrał ſobie ſiedmiu czártow, ták ſię ow człowiek z owymi czárty pokumał, że im dał pokoy, y ſpokoynie u niego mieſzkáli, *ingreſſi habitant.* Ták to bywa N. M. y o tym będę mowił, nayćięższey ſię to w co wzwyczáić, choćby był naygorſzy bies, iuż nic niedbamy, y owſzem wgłęb idźiemy, coźmy ſię zrázu lękáli iednego grzechu iáko biesa, to potym wzwyczáiwſzy ſię w ieden, y ſiedmiom grzechom iáko czártom mieſzkáć u ſiebie pozwolemy. *A. M. D.G.*

Judicum 14. powiáda piſmo Boże, że Samſon ſtáráiąc ſię o dożywotniego przyiaćielá, y w tey okázyi idąc z Oycem y Mátką przez pewną winnicę, nátráfił ná lwá, *cumque veniſſent ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis ſævus & rugiens, & dilaceravit leonem quaſi hædum*, wypádnie lew ſtráſzny y rzući ſię ná Samſoná, Samſon ſię z rázu ſrodze przeląkł, pocznie ſię z nim łamáć y páſſowáć, ták to miał potężną moc y śiłę Samſon, że owego lwá iáko kozłá rozdárł. Coż ſię ſtáło? *poſt aliquot dies revertens ut videret cadaver leonis, & erat examen apum in ore leonis & favus mellis, quem cùm ſumpſiſſet, comedebat in via, veniensque ad Patrem & Matrem, dedit eis partem.* Zrázu Samſon ſrodze ſię lwá przeląkł, á potym w kilká dni ow okrutny, y ſtráſzny lew ták Samſonowi do upodobania przypadł, że Samſon włożywſzy w páſzczekę lwá rękę, wyiął plaſtr miodu, y nietylko ſiebie ále też y Oycá z mátką owym miodem poſilił, *quod nuper terruit, jam poſt hac ſapuit* mowi *Hugo.* Coż my ná to rzeczemy? obraz to żyćia y obyczáiow náſzych, obeyzrzyimy ſię náprzod ná dźiećinne láta, o iáka tam byłá *teneritudo conſcientiæ*, ſpowiedáliśmy ſię, á czegoż? żem ia zkłámał, álbo z prędká, álbo zboiáźni, żeby mnie niewybito, ſpowiádam ſię Oycze, żem w Kośćiele gadał, żem Mſzy w powſzedni dźień nie ſłuchał, żem ſię rozgniewał- żem złego du-

chá z gniewu wspominał, żem szpetne myśli miewał álem ie odrzucał, choć to powszednie grzechy były, á przećiężmy się ich iák lwá báli; iákżeśmy się potym z tymi lewkámi, z tymi grzechámi powszedniemi pobrátáli, iákeśmy się wnie włożyli, tákeśmy się y ná wielkie y ćiężkie grzechy bez żadney trwogi y boiáźni sumnienia odwáżáli; bywáło kłámstwo nie zboiáźni, nie z prędká ále ze złośći, umyślnie, żeby tę osobę z poczćiwośći y z sławy odrzeć, zádáło się przy wielu tey osobie ten á ten exceß y kryminał, á co większa poparło się przyśięgą, á przećię o ták wielkie grzechy y skrupułu nie maćie, bo się ich nie spowiádywaćie. Gadáliśmy przedtym w kośćiele ćicho, y baliśmy się, bo to grzech, á potym iákeśmy się włożyli, gadáliśmy y gadywamy głośno bez respektu ná Bogá obecnego, z wielkim wzgorszeniem ludźi pobożnych. Przedtym mieliśmy to sobie zá grzech, żeśmy mszy S. w powszedni dźień nie słucháli, iákżeśmy się w to włożyli, áż ći my y w Swięto mszy S. niesłuchamy. Zrázu baliśmy się szpetnych myśli iáko lwá, á teraz wzwyczáiwszy się w nie, nie tylko się ich nie boiemy, nie tylko ich nie odrzucamy, ále ieszcze sobie w nich iák w miodźie smákuiemy, zgołá czegośmy się zrázu bali iáko lwá, to nam włożywszy się, smákuie. Zrázu w káżdym stanie, w káżdym urzędźie, grzech zda nam się strászny iáko lew Samsonowi, w małżeństwie powádźić się y niezgodnie żyć *catulus leonis*. na sądách niespráwiedliwośćią nádrobić *catulus leonis*, ukrzywdźić kogo w czymkolwiek *catulus leonis* odważyć się pierwszy raz ná iáki grzech niepodobna, iáki táki z tym się protestuie, *quomodo possum peccare*; długoż tego będźie, oto poty, poki się nie włożemy; iák się włożemy w niezgody, áż potym będą nie tylko zwády ále y bitwy, áż potym będą y rozwody, á ieżeli tych niepozwolą, będą y trućizny. W sądách nietylko prosta ále y przećiw przyśiędze przekupiona, przedárowána niespráwiedliwość będźie, przyidźie potym y do zdźierstwá y gwałtownego wydźierstwá. Czegośmy się zrázu iák lwa lękáli, nátośmy potym wzwyczáiwszy się, iák ná miod bieżeli.

Co to iest że między ludźmi iest wiele tákich, ktorych nagłe y desperáckie śmierći cudze, áni boiáźń piekłá, áni zápalczywość

ſądu Boſkiego, áni nádźieiá niebá, miłoſierdźia Boſkiego dobroć, z grzechow nieporuſzy, ták mocno klin zábili? inſzey rácyi tego nie maſz tylko tá: że ſię wzwyczáili. Co to że ich wiele długo oſtrożnie, z boiáźnią, żeby ludźie niepoſtrzegli ze wſtydem grzeſzyli, potym ták zápádli że ſię y iáwnie grzeſzyć niewſtydzą? *frons mulieris facta eſt tibi, noluiſti erubeſcere?* wſzyſtká tego rácya, bo ſię wzwyczaili; Co to ieſt że nagrzeſzywſzy ćięſzko, ieſzcze ſię chlubią? rácya tego, bo ſię wzwyczáili. Co to ieſt dla Bogá, że ieſt wiele ludźi ſtárych o ktorych ſię ſłowá Chryſtuſowe pełnią, *regiones albæ ſunt ad meſſem*, iuż głowy záſiwiáły y zábieláły pod śmiertelną koſę, ná co S. Chryzoſt: mowi: *Senes multi defalcari poſſunt ſed non meliorari*; wybieleią ná głowie ſiwym włoſem, ále ſię ná ſumnieniu nie rozżielenieią, nieſpoſobni ſą do niczego dobrego, tylko żeby ich śmierć podćięłá; bo ſię iuż niepopráwią, *defalcari poſſunt, ſed non meliorari.* Słuchayćie ieno co o tákich Auguſtyn S. mowi: *fornicator, gaudet & ſeneſcit, ſed libido in eo non ſeneſcit*, że zmłodu grzeſzył cieſzy ſię z tego, y ćieſząc ſię oſiwieie, zſtárzeie ſię ále ſię imáginácye, inklinácye, propenſye, nie zſtárzeią? Co to ieſt co tenże Auguſtyn S. mowi: *Senex inveteratus malorum caſtus eſſe non poteſt ad ſalutem, laſcivire contendit ad irriſionem*, iuż ſię y z niego śmieią, á on poſtáremu nie przeſtawa grzeſzyć. Co to ieſt co mowi Ambroży S. *Senes ſunt ut lupi qui cum carnes vorare non poſſunt, tamen edentes libenter aſpiciunt*, rádźi o tym myślą, rádźi otym mowią y ſłucháią; wſzyſtkiego tego rácya że ſię iuż dawno wuczyli y przyzwyczáili. Co to ieſt że między ludźmi ieſt wiele tákich, ktorym nikt nie pomaga do zbáwienia, nie pomaga im ſpráwiedliwość Boſka, bo deſperuiąc bluźnią Bogá, że ich wiecznym piekłem zá doczeſne grzechy karze, niepomaga im miłoſierdźie Boſkie, bo w nadźieię iego grzeſzą, niepomagáią im ſny ſtráſzne, choć ich Bog weśnie upomina y przeſtrzega, ieſzcze ſię śmieiąc mowią, ſen mará, niepomagáią przywiedźione hiſtorye y przykłády choć świeże, y w oczách ludzkich, bo mowią że to tylko exagerácye y Xięże wymyſły, niepomagáią im Kazánia, bo przed nimi ućiekáią, boiąc ſię żeby im wrzodow y ran niedotknięto; niepomagaią im śmierći nagłe

głe, strászliwe, bo mowią, czas ná niego przyszedł y umárł, niepomagáią im Sákrámentá, bo álbo ich cále álbo nie, wzobki záżywáią, choć się też czásem z dawnych otrząsną grzechow, y to im niepomaga, coż tego zá racya? Powiáda Pieryus że lwy Afrykańskie bárdzo gorące z przyrodzenia, chcąc się ochłodźić stáną nád brzegiem Euphrates rzeki, nu potym w pław, przepłyną raz, drugi, y trzeći, *meant, remeant, in littore excutiunt jubas, iterum remeant.* Ták wielu z nas nurzamy się we długoletnich grzechach, przećięż kiedy się odważemy ná spowiedź, *excutiunt jubas*, otrząśniemy się ná czás z grzechow, długoż tego? *iterum* minie dźień álbo tydźień, áż znowu do tychże grzechow się wrácámy, coż tego zá przyczyná? oto tá, żeśmy się wzwyczáili.

Ostrożnie, ostrożnie moiá rádá, niech nas Bog uchowa wszystkich grzechow, ále osobliwie niech nas záchowa od przeklętych grzechowych nałogow. A wiećiesz iaka naś z przyuczonych grzechow gradacya, to iest wolne z grzechu w grzech postępowánie aż ná ostátek do piekłá czeka? oto słuchayćie co Augustyn S. mowi: *Velle meum tenebat inimicus, & inde mihi catenam fecerat, quippe ex visu & sermone facta est consensio, ex consensione facta est plena voluntas, ex voluntate facta est peccandi libido, ex libidine peccandi, facta est consvetudo, dum consvetudini non resistitur; facta est necessitas, dum necessitas esse spargitur, facta est quieta oblectatio.* Iak pod gorę wysoką ćiągnęły mnie, złe moie skłonnośći, opierałem się długo, ażem potym zezwolił, zezwoliwszy wkroczyłem raz y drugi, áż potym ugęszczałem, coż nałożyłem się, wpadłem potym w to nieszczęśliwe słowo, muszę grzeszyć bo się utrzymáć niemogę, potym przyszło do tego, że mnie tęskno było bez grzechu, á kiedym zgrzeszył, byłem kontent y spokoyny na sumnieniu, bo mnie iuż nic niestrofowáło. Tu stoyćie, bo tu iuż przedpiekle *quieta oblectatio*, ieżeli z niebá wysokiego ná rátunek miłośierdźie Boskie nie wyćiągnie ręki. Wzdychamy często żáłośnie ále nie skutecznie, áh Boże iuż się ztrzymáć od grzechu nie mogę, áh Boże moy, czyś mnie iuż porzućił? áh Boże czy mnie iuż ná wieki myślisz odrzućić? ah Boże czy się iuż przedemną zászpuntowáło miłośierdźie twoie Boskie, iużći ia to

widzę, że się nie utrzymam, poydę spáć, to záśypiam myśląc o grzechu, ocknę, się pierwsza myśl o grzechu, *facta est necessitas* tesknię bez grzechu, á zgrzeszywszy iużem kontent, *facta est quieta oblectatio* iużći się niefrasuię, choćbym naygłębiey zábrnął, y to przyśionek do potępienia. Ostrożnie! niewzwyczáymy się w żadne grzechy, czemuż? mowi Poétá: *Flumina dum surgunt, vix lambunt flumina talos. Dum sensim crescunt, demergunt flumina naves.* Rzeki ták dyskretne w początkách swoich gdźie wytryskáią, że ledwo po kostki nogę zámoczą, á gdy się włożą płynąć, ná tákie się głębizny wzmogą, że státki y okręty wielkie połykáią. Táć iest mánierá duszy nászey w ułomnym ćiele mieszkáiącey, zábráwszy początek rozumu nászego koło śiodmego roku, iákież grzechy násze? oto potrąćić drugiego, to z prędká z kłámáć, páćierza niezmowić, bieśá wspomináć, wstáwszy nie przeżegnáć się, máłych grzechow máło strumyczki: *vix lambunt flumina talos*, niechże się ieno wzwyczáiemy, áż tám tákie grzechy, że czásem spowiednik rozgrzeszyć nie chce bo nie może, áż tam tákie grzechy ktore duszę y zbawienie iey y łáskę Boską záleią, *intraverunt aquæ usq; ad animam* zgołá *demergunt flumina naves.* Zrázu niżeli się wćiągniemy w grzechy, potężnie się ná sumnieniu gryźiemy, gdy z okázyi iákiey łzę komu z oká wyćiśniemy, á coż mi było potym żem tego człeká niepotrzebnie utrapił, *vix lambunt flumina talos*, á wćiągnąwszy się, choć cáłe rzeki z oczu wylewáią sieroty, wdowy, słudzy, poddáni ukrzywdzeni, wszystko się to strawi, nic to, niech mnie y ten y ten poczuie. Gdy nam pierwszy raz choć w słuszney spráwie nászey każą przyśięgáć, to my się boiemy przyśięgi, á iákże to mam przyśięgáć? boię się, *vix lambunt* á potym wćiągniemy się w przyśięgę, ták że y w niesprawiedliwey spráwie na przyśięgę się odważemy, *demergunt flumina naves.*

Powiádaią trádycye szkolne, że był ná świećie Milo Crotoniates, dźiećiuchem będąc, prośięta od źiemi podnośił, ále mu ćiężkie były, potym wyrostkiem będąc dźwigał ćielętá, potym dźwigał iáłowice, potym doroższy doskonałego wieku, udźwignął y wołu á nie zgiął się pod nim. Namći to tu przymowká, niżeli się w grze-

chy

chy wpráwiemy, y máły grzech ćięszki nam ná sumnieniu, stęka-
my pod nim, á potym przyuczywszy się, y stadá wołow z cudzey
obory, y tyśiące z cudzey szkátuły, y práce y roczne intraty z cu-
dzey substancyi, y śiłá ważne *pondera* z cudzego podźćiwego y sła-
wy udźwigniemy to, y nieoberwiemy się ták wielkim ná duszy
ćiężárem. Ták byłá ćiásney w gárdle arteryi iákaś Eulalia mowi
Majolus: że się iedną krupką kászę ięczmienney udawiłá; á my gdy
się wćiągniemy w niepomiárkowánie potraw y napoiow z utrátą ro-
zumu, z zepsowániem zdrowia, ták gładko wysuszamy beczki y ku-
fy, że się niezáchłyśniemy, ták smáczno y z ápetytem iemy, że
choć w post od Chrystusa poświęcony, y od kośćiołá nakazány, na-
przod w domu śniadáńie ziemy, á potym na obiad kilkogodźinny
do kogo innego idźiemy, á potym niby kolácyą á własney rzeczy
wieczerzą w domu popráwiemy, y nie masz oto szkrupułu, stra-
wiemy to, w dobrą się to krew obraca ćiáłu, ále nie duszy. Ostro-
żnie N. M. nieprzypuszczaymy biesa do dusze, bo się z nim pobrá-
táwszy, y pokumawszy zápewne do nas zprowádźi siedmiu *septem
alios nequiores* ále tákich ktorych choćbyśmy chćieli, od siebie nie-
wypędźiemy.

Doznał tego ow młodzian w Lubeku, o ktorym pisze Drexeli-
usz: Páni iedna miáłá trzech Synow, ieden umarł, drugi utonął,
trzeći márnie y szpetnie zginął z tákiey okázyi, po śmierći Oyco-
wskiey zostáiąc przy mátce rozpieszczony, czásu iednego bez wi-
dza, bez dozorce wyszedszy przed miásto, napadł ná iákąś niewiá-
stę, z ktorą wznáiomość zászedł, potym w áffektá, potym w niego-
dźiwe konwersacye, potym y w nałogi, parrzćiesz co z tego poszło?
ták się ow młodźian do owey z niewiástą konwersacyi włożył, że
go żadne áni groźby, áni proźby, áni strofowánia máćierzyńskie,
náwet y ięzyki ludzkie odwieść od niey niemogły, cokolwiek od
mátki wźiął, wszystko to potráćił, gdy tedy mátká widźiáłá że co-
kolwiek dáłá wszystko pomárnował, on się mátce o pieniądze ná-
przykrzał, żeby go y ná potym mátká zbyłá, dáłá mu znaczną sum-
mę ále z tą kondycyą, żeby się iey iuż więcey nieprzykrzył, utráćił
w krotce y tę summę nieszczęśliwy młodźian, y niemáiąc iuż zá

co żyć,

co żyć, pátrzćie ná co śię odważył, oto upatrzywszy czás, gdy sá-
ma tylko matká wdomu byłá, wpadł do niey, y koniecznie śię iey
o pieniądze przykrzy, gdy śię matká opiera, coż on czyni, mátkę o
źięmię uderzył, y puginałá dobywszy, wystrászył ná mátce ile chćiał,
to znowu potráćiwszy, gdy śię iuż niemiał dokąd udáć, wyszedł
z gospody owę niewiástę do miástá, sam zámknąwszy śię desperá-
cyą ściśniony, noż wielki między tárćice párkánu mocno założył,
á potym z otwártemi pierśiámi wielkim impetem śię rozpuśćiwszy
wpadł ná ow noż y pierśi nim rozpłatał, y ná tymże nożu duszę nie-
szczęśliwą wyźionął. Otoż uważayćie, co to iest raz zgrzeszyć? oto
ten młodźian naprzod zgrzeszył swawolą, potym prożnowániem,
potym wolnym przypátrowániem śię urodom, potym wolną y nie-
poczćiwą konwersacyą, potym nałogiem, potym zniewagą Mátki,
potym zátwardzeniem sumnienia, potym desperácyą. Nauczćie
śię co to iest raz zgrzeszyć? zgrzeszyćie raz, wźięliśćie w ręce pá-
cześi konopne, z ktorych nierozerwány powroz ná swoiey duszy
zádusznie ukręćićie, zgrzeszyćie raz, tośćie iedno ogniwo od łań-
cuchá wźięli, zá ktorym tyśiąc śię ogniw prowádźi, ktore was przed
Bogiem dla zwyczáynych nałogách áż do sámego piekłá z ćiągną.

Maćie tego ieszcze strásznieyszy dokument ná owym o kto-
rym pisze Zenter: Z młodych lat wćiągał śię co raz w większe grze-
chy, iáko to bluźnierstwa, przysięgi, ćielesności, zaboystwá, poie-
dynki, łákomstwá, oppressye ląsiad; gdy ná poiedynku ćięszki szwánk
odniosł, y ztąd wdálszą chorobę y ćięższą zápádł, żoná iáko mądra
y pobożna nie ták iák drugie, nie bałá śię żeby go niepoturbowá-
łá, posłáłá po kápłáná zakonu nászego, oraz y po doktorá, iedne-
go lekárzá dusze, drugiego lekárzá ćiáłá. Przyidźie kápłan; pozdro-
wiwszy chorego otuchę mu z łáski Boskiey o zdrowiu czyni, ále,
z tym wszystkim do spowiedźi námawia, nic ći to Pánie moy do
zdrowia nieprzeszkodźi, że śię wyspowiadasz, y owszem ći siłá po-
może, bo gdy Bog obaczy że dbasz y stárasz śię o duszę, dáć y ćiáłá
zdrowie, á chory zá tę zbáwienną przestrogę nietylko kápłánowi
nie podźiękował, ále go ieszcze z áffrontem y dyzgustem od śiebie
odpráwił. Wynidźie kápłan do inszey izby, y pocznie śię gorąco
Bogu

Bogu modlić zá duszę owego chorego, iuż do zguby wieczney ná- kłonionego, w tym modląc się usłyszy głos lamentuiący: *Mi Pater, Mi Pater; Misericordia* ná ten głos przypádnie do chorego, pyta się go co się z nim dźieie? á chory odpowie: widzę pismo przed sobą, tákie, *Dum tempus habemus, operemur bonum*, poki czás mamy robmy dobre. Kapłan pocznie rzewliwie płákáć, IEzusa ukrzyżowáne- go choremu podáie, á potym upádnie do nog choremu y rzecze: Nie turbuy się Pánie moy, choć nierychło pokutowáć záczynasz byleś się szczerze przez pokutę y spowiedź do Bogá náwroćił, wszystkie twoie grzechy Bog zgłádźi, oto IEzus głowę oycowską ku tobie nakłá- nia, oto bok iego do serca otwárty, serce dáruie, tylko się spowiá- day, oto ręce ma wyćiągnione, gotow ćię iáko Syná choć márno- trawnego przyiąć y do sercá przytulić, oto nogi przebite, rzuć się do nich, nie umknie ich. Załuy tylko zá przeszłe grzechy two- ie żeś Bogá nieskończone dobro obráźił. Ná to chory odpowie- dźiał; na coż mi to Oycze o tym żalu powiádasz, kiedy ia żáłowáć niemogę, kápłan po długiey proźbie pocznie mu Sądem Bożym y piekłem grozić, á tym czásem żeby miał czás ná uwagę owych proźb, wyszedł do pokoiu inszego modlić się, kiedy się kápłan go- rąco modli, znowu ow chory wołáć począł: *Pater mi, Misericordia*, przypadnie spowiednik pyta się chorego czegoby wołał? odpowie- dźiał chory, oto widzę pismo to: *Quæretis me & non invenietis Ioan. 7.* szukáć mnie będźiećie, á nie znáydźiećie. Znowu kápłan do po- kuty, do spowiedźi, álbo przynaymniey do żalu zá grzechy cho- rego námawia, á chory rozgniewáwszy się iáko szálony potępienie swoie záczął ieszcze tu ná świećie, bo okrutnie ćiello swoie po- czął kąsáć y zębámi szárpáć wołáiąc *Nolo confiteri, nolo contaminare nobilitatem generis, diceretur enim, quod, ante mortem timui & con- fessus sum:* Niechcę się spowiádáć, niechcę urodzenia samego szlá- checkiego szpećić, boby mowiono żem się z boiáźni śmierći, spowiádał. O nieszczęśliwy y przeklęty respekćie, to to nie pocz- ćiwość bać się śmierći; to to niepoczćiwość spowiádáć się? Gdy ták po łożku rzucáiąc się, piánę tocząc y zębámi zgrzytáiąc woła, ká- płan chce się iść znowu modlić, á konáiący strászliwym zawołał

głosem, dármo iużem zginął, iuż mi kártelusz grzechow moich od wźięćia rozumu popełnionych przeczytáno, iuż czuię że ná potępienie idę, oto trzećie pismo położono przedemną. *In peccato vestro moriemini Ioan 8.* w grzechu wászym umrzećie,to wymowiwszy, duszę między bluźnierstwy y przeklęctwy w desperáckich głosach wyźionął.

O nieszczęśliwy człowiecze! á czemużeś to zá grzechy twoie niemogł y westchnąć do Bogá? ieżeliś się nie mogł spowiádáć, czemużeś się przynaymniey w piersi umieráiąc nieuderzył? á gdźież ćię teraz zły Pánie, w ktorey kráinie wieczności szukáć? żal się Boże krwi Iezusowey y potępienia twego. My N. M. zádumiáwszy się nad tym nieszczęśliwym trupem pomyślmy sobie, co go o ten nieszczęśliwy koniec przyprowádźiło, oto to: *Fecit, iterum fecit, parvi pendit, stabilivit, induravit, contempsit*; záćiął się w zwyczáiu, spadł z sił duchownych, że się nie mogł otrząsnąć y zginął. Weźmyż to sobie w głęboką uwagę, á przed káżdym grzechem osobliwie ćięszkim obeyrzyićie się ná tego trupá, á do Bogá westchniyćie *Ne perdas cum impiis animam.* Niedopuszczayże duszy moiey ták drogo odkupioney ná wieki ginąć. Zbáwićielu moy zá mnie zeplwány, ubiczowany, ukrzyżowány, niedopuśćisz mi ginąć, ieżeli mnie od wzwyczáienia się do grzechow łáską twoią skuteczną zátrzymasz Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę czwartą w Post.

Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.

ROżnie sobie dźiśieyszą Ewángelią rozważam; á naprzod dźiśieysza Niedźielá zowie się *Dominica Lætare* raduy się, coż tego zá przyczyná? oto tá, bo Ewángelia dźiśieysza powiáda: że Chrystus pięć tysięcy ludźi uczęstował y násyćił. Ták to pospolićie bywa; kiedy kogo uczęstuią, nakarmią, nápoią, á ieszcze

dármo, *Dominica Lætare*, czemu nie *Feria* ále *Dominica Lætare*, bo to zwyczáyna Pánom bánkietowáć, ćieszyć się, á ludźiom *de feria* ubogim, głodu przyćierpieć y ná niedostátek swoy płákáć. *Sequebatur eum multitudo magna quia videbant signa.* Cisnęło się wiele ludźi zá Chrystusem, á dla czegoż? oto powiáda Ewangelia: *quia videbant signa*, że ich Pan IEzus cudownie nákarmił, że im dobrze przy Chrystusie było, dla tego zá nim poszli, wszyszczyć wy to ludźie tę przywárę maćie, że się gárniećie do Bogá, nie dla Bogá, ále dla wászego prywatnego profitu, że wam dobrze z Pánem Bogiem. Poszliśmy w tey mierze ná szláchtę Ateńską, o ktorey Demostenes powiedźiał: *Est vetulus Ganeo vetulorumq; series, ad Templum Dianæ sacra canentium & nummos prospicientium*, zdamy się piosneczki Pánu Bogu nabożne wyśpiewywáć, á w samey rzeczy iák dźiadowie szpitálni swego profitu upatruiemy y szukámy, powiáda Jan S. *vidi Angelum descendentem de cælo, habebat clavem in manu & catenam magnam Apoc.* 20. Iuż to muśi być Anioł nie człowiek, ktory kiedy co dobrego czyni, ma ręce łáńcuchem związáne, żeby, zá swoy dobry uczynek nie prágnął ná swoy profit wźiąć czego od Bogá. Poszliśmy ná owego Młodźiáná w bławatną suknią ubránego, ktorego kiedy Gonesius postrzegł, że się potknąwszy upadł ná plewy, ták, że owe iego bláwatne száty plewy obsypáły rzekł: *Sic quævis actio hominum etiam pretiosa privatam suscepit palam*; zdádzą się wasze spráwy y zabáwy świątobliwe ná pozor, iák bławat iáki kosztowny; ále przed Bogiem ináczey, bo pospolićie do ákcyi nászych choć y świątobliwych prywatny się respekt iák plewá zwykł przywiązywáć. *Cùm sublevásset oculos & vidisset quia multitudo magna.* A kto z was podnieśie oczy y weyrzy ná ubogiego nędzarza? Panow widźiemy, ubogich niewidźiemy y nie znamy. *Unde ememus panes ut manducent hi?* To to Pan rostropny, przyiął prawdá wielu do boku swego, ále im opátrzył zkąd mieli mieć żywność. Nie ták teraz Pánowie czynią, náprzyimuią *multitudo maxima* árkándyi, nádworne, wołoskie chorągwie, á nieopátrzą im zkąd się żywić máią, każą im ná cudzy chleb, każą cudze wioski, máiętnośći płokáć, *multitudo maxima* ná chleb duchowny, ná chleb Paná Iezusa iáka to

ludźi kupá śię ćiśnie, y godni y niegodni co żywo do chlebá Chrystusowego. *Ducentorum denariorum panes non sufficient*, nigdy nas Pan Bog náſyćić y ukontentowáć nie może, choć dáie ustáwicznie, postáremu ieszcze máło, *non sufficient*, da Bog syná, gdyby ieszcze dał corkę, dał Bog znáczną fortunę *non sufficient* gdyby ieszcze więkſzą *Est hic puer qui habet quinque panes.* Ze chłopię ubogie miáło trochę chlebá, áż go záraz trzebá wytykáć, *habet panes*, kole nas w oczy gdy kto ma kawałek chlebá, á dopieroż gdy śię kto ma dobrze. *Distribuit eis panem & pisces*, y kontenći byli choć o suchym chlebie. Szczęśliwy kto kontent z tego co mu Pan Bog udźieli. *Genesi 40. Isachar asinus fortis accubans inter terminos*, To to błogosławieństwo wielkie, choćby ćię Bog uczynił ośiełkiem do znoszenia rożnych ćiężárow, choćby z woli iego káżdy ná tobie iák ná ośle ieżdżał, á przećię z tego być kontentem, wielka to cnotá; Chwali pismo Boże szczęśliwe czásy w Izráelu *Unusquisq; sedebat sub vite sua & sub ficu sua*, to szczęśćie pod swoim drzewkiem choć máłym śiedźieć á z cudzego drzewá nie zrywáć owocu. Rachel obaczy że Lia śiostrá ma synow sześć, więc woła ná mężá, *da mihi liberos alioquin moriar*, miáłá Jozefa, miáłá Beniaminá, á przećię nie byłá kontenta, ieszcze więcey chćiáłá. *Impleverunt duodecem cophinos fragmentorum.* Ze chleb w ręku Zbáwićielá ták sporo urosł, iż naprzod pięć tyśięcy pięćiorgiem chlebá nákarmił, y ieszcze dwánaśćie koszow ułomkom zostáło, iest tego naypierwsza rácya, bo śię naprzod Chrystus pytał *unde ememus panes?* chleb to był kupny, zápłácony, nie wydárty, bo pospolićie chleb, nie z krzywdą ludzką nábyty bywa spory. Potym że śię pierwey pytał wiele iest gąb do chlebá, niżeli karmić począł. Tám śię nieprzebierze chlebá, gdźie zdáleká obmyśláią z kąd go wźiąć, czy wynieśie intratá ná tyle gąb czy nie? Potym częstował Pan IEzus ále kogoż? nie Pánow, ále *turbam* ubogich, ći przysporzą chlebá ktorzy ubogim nie żáłuią, ubodzy iedzą, á Pan Bog zá to náłáduie spiżárnią. Potym *cum gratias egisset.* Niżeli częstowáć Chrystus chlebem począł, w przod Pánu Bogu podźiękował. My nietylko chleb od Páná Bogá mamy, ále y smaczniey-ſze potráwy, á nie dźiękuięmy Bogu za to wstáwszy od stołu. Byłáby

łáby to wielka niepolityká gospodarzowi zá tráktáment, zá chleb niepodźiękowáć, ále nie Bogu. Iuż nas w tym Luterya przewyższa, á przećięż y kurá wodę pijąc, gardźiel ku niebu podnośi. *Venerunt ut raperent eum & facerent Regem, & fugit in montem.* Chćieli Izraelitowie IEzusa krolem uczynić zá to, że ich poczęstował, á Pan IEzus co uczynił? *fugit in montem* żeby niebyło z tego iákiego zámieszánia w Izráelu, uprzątnął okázyą, zchronił się *fugit.* Ták powinno być y o tym mowić będę, ieżeli chcemy żeby iákiego przez grzech zámieszánia ná duszy nie było, trzebá uprzątnąć okázyą do grzechu, bo gdźie iest okázya do grzechu, tám iest y grzech pewny, y ná duszy pewne zámieszánie Ad. M. D. G. więcey powiem: okázya do grzechu iest to rzecz ták záráźliwa, że choć się kto uda ná pokutę, ieżeli okázyi do grzechu nie porzući, pokutá iego y nieszczera y nieprawdźiwa.

Skarżemy się nędznicy, y nie raz upłákiwáiąc nád duszą własną ledwo wdesperácyą nie wpadamy mowiąc: ah dla Bogá iużći widzę, że mnie za grzechy moie wieczne potępienie czeka á dochodzę tego ztąd, bo widzę że mi iuż spowiedźi niepomagáią, ponieważ po ták wielu spowiedźiách w też álbo ieszcze w ćięższe wpadam grzechy, á Pan Bog mnie widzę nierátuie skutecznie choćby mogł, czy ieno mu kto ręku nie związał? o pewnie że nie związał? á ktoż? okázya do grzechu nieodrzucona. Słuchaymy Pismá Bożego 3. *Regum* 19. Eliasz uchodźi przed Jezabelą, zmordowány, pádnie pod iáłowcowym drzewem y záśnie; w tym nádeydźie Anioł z chlebem, Eliasza obudźi. *Comede, grandis tibi restat via,* coż się stało *comedit, bibit rursum obdormivit* pośiliwszy się chlebem Eliasz, znowu zásnął. Co tákiego, woła znowu Anioł ná Eliaszá, *surge, comede* obudźi się y znowu záśnie? słuchayćiesz co zá rácyą tego S. Chryzostom dáie *Juniperus conciliat somnum, si Juniperus stabit, certò Elias expergisci quidem poterit sed ne rursus obdormiscat, fieri non poterit.* Jałowcowe drzewo, ma tę właśność iż sen ná ludźi zprowadzá, uśiędźie kto pod Jałowcem osobliwie zmordowány, zaśnie iák drewno. Eliaszu okázya snu twárdego Jałowiec, poki pod Iałowcem śiedźieć będźiesz, że się ockniesz, byćto może, ále żebyś znowu niezásnął, to być nie-

 może,

može, *rurſum obdormivit* znowu záśnieſz, czemuž ? wſzyſtká rácya *quamdiu ſtabit Juniperus* bo pod Jáłowcem ſiedźiſz.

Táć ieſt N. M. zupełna przyczyná náſzego ſię wracánia do grzechow. Czemu zápłákáwſzy ná ſpowiedźi oczy, rozrzewniwſzy ſerce žalem zá grzechy, poczyniwſzy śluby y obietnice, že ſię iuž y tego grzechu ſtrzedz będę, znowu w tež ſwawolę, w tež niecnoty wpadamy? czemu dla Bogá czemu? rácya wſzyſtká, *Si Juniperus ſtabit* bo domowego grzechu to ieſt okázyi, o ktorey z doświádczenia wiemy, že nas do obrázy Boſkiey prowádźi, z domu nieuprzątamy. Niech Anioł z niebá zſtąpi, niech nie ręká kápłáńſka, ále ręká Anielſka Ciáło y krew Chryſtuſową wam rozdáie, ieželi przy głowie, to ieſt w pámięći y áffekćie wáſzym do grzechu, iáko przy głowie Eliaſza *Juniperus* ſtáć będźie, obudźić ſię prawdá z grzechu možećie, ále znowu w tychže grzechách y nałogách záśniećie- *Iterum obdormivit.*

Słuchayćie iaka tež byłá naypierwſzego ná świećie grzeſzniká przed naywyžſzym kápłánem ſpowiedź? ziadł iábłko y ćięſzko zgrzeſzył? ſam Pan Bog zchodźi z niebá ſłucháć go ſpowiedźi, *ex ligno de quo præceperam tibi ne comederes, comediſti*, uznał Adam že zgrzeſzył, *aperti ſunt oculi amborum* bá y žáłował zá to, ále przydáie piſmo S. *abſcondit ſe Adam & uxor ejus in medio ligni paradiſi*, zkrył ſię Adam z žoną we ſrzodku drzewá Rayſkiego. A gdźiežeś podźiał Adámie rozum? drzewo ćię oſzukáło, drzewo ćię do grzechu przywiodło, y z niewinnośći odárło, á ty ſię znowu między drzewo ćiśnieſz y kryieſz? otožeśmy w tey mierze Adámięta, ſpowiádamy ſię, pokutuiemy, á coż potym, kiedyśmy tego nieporzućili co nam było okázyą do ruiny? coż potym, kiedy znowu tám náglądamy, gdźieśmy przedtym w grzech wpádli, choćbyśćie morze łez wylali, choćbyśćie od žalu zkámienieli, ieželi do dawney grzechu okazyi wrácáć ſię będźiećie, nic wam y žal y łzy niepomogą. Poſzliśmy ludźie ná owę liſzkę, ktorą o to že ná pewney ulicy wykradáłá gęśi y požeráłá, zchwytáno, y ná śmierć oſądzono, gdy ią iuž ná plác wyprowádzono rzekłá, znam ſię žem wielkie ſzkody ludźiom poczyniłá, pokutę przyimuię, o iednę was tylko łáſkę proſzę; žebyśćie

byśćie mnie ná śmierć prowádźili tą ulicą, ná ktorey wykradałam gęśi, niech przynamniey ieszcze raz to mieysce obaczę; otoż wasze tákie spowiedźi. Nie przeczę że wy się spowiádywaćie, á coż potym; kiedy wam ták okázye do grzechu smákuią iák krádźiestwá lisce, przynaymniey się obeyrzeć ná to mieysce, gdźiem Bogá obrážał, przynaymniey do tey osoby przemowić, przynaymniey się iey pokłonić, przynamniey przeyśc przez ulicę ná ktorey mieszka, o nie ták, brzydźisz się tym, żeś gęśi pokradł, brzydźże się y tym mieyscem, ktoreć do kradźieży służy *Laqueus contritus est* mowi pismo: kiedyśmy sidłá porzućili dopieroż *& nos liberati sumus.*

Podźmy ieszcze do pisma, u Ezechielá *Ecce gloria Domini stabat in curru quasi gloria quam vidi juxta fluvium Chobar & animalia & rotæ plenæ oculs Ezech. 1.* á Ian S. Apoc. 4. *In circuitu sedis animalia plena oculis ante & retro.* Co to zá zwierzętá, co to miáły nietylko przed sobą ále y wtyle głowy oczy? odpowiáda Alkazar u Korneliuszá: *Animalia plena oculis retro & ante, qui lacrymantur de præteritis, prospiciunt retro ad lapsum futurum.* Zwierzętá te znáczą ludźi pokutuiących, płáczących zá grzechy popełnione, *peccatum meum contra me est semper,* ále to ná tym niedosyć, ieżeli chcesz żebyś zwabił łáskę Boską do siebie, y żeby Bog miał chwałę swoię z ćiebie, trzebá y oczu ktoreby pátrzyły zá się, co zá nimi, co potym idźie, ieżeli iest okázya do dawney obrázy Boskiey precz to trzebá sekwestrowáć, *prospicientes retro ad lapsum.* K. M. Chcećie żebyśćie do siebie Bogá y chwałę iego zwabili, przez wielkonocne, Jubileuszowe spowiedźi, niechże tákie będą, żebyśćie ná nich nie tylko przeszłe opłákiwáli grzechy, ále żebyśćie też uważáli co zá okázya y zrzodło tych grzechow, bo inaczey Bogá y łáski iego do siebie nie zwabićie, bo spowiedź choć y Jubileuszowa bez umknięćia okázyi do grzechu, nic nie waży. Spowiádaćie się, Oycze spowiádam się żem ćielesnym grzechem ták wiele rázy Bogá obráźił, żáłuię zá to żem kiedy Bogá nieskończonie dobrego obráźił, y iuż to dosyć? o niedosyć Pánie Penitenćie, trzebá tu oczy obroćić y reflektowáć się ná to, co zá okázya że ták często w grzechy wpadasz? rzeczesz y wyznasz, prawdá że mam okázyą do grzechu, bo mam wdomu táką oso-

osobę od kilku lat, odpráwić iey nie mogę, bo mi iuż dawno służy, y gospodárstwo dobrze prowádźi, niebym w gospodárstwie bez niey nieważył, á do tego gdybym ią odpráwił, ludźie by się dorozumieli rácyi, dla ktorey ią wypráwiłem, ále żáłuię zá to, żem do tych czas z nią grzeszył, y obiecuię się ieszcze popráwić? Táka spowiedź wierutne kłámstwo, bá choćbyś ty y przysięgał, że się popráwisz, ieżeli okázyi do grzechu z domu niewyrzućisz *ejice ancillam* niewierzę żeby twoiá pokutá byłá szczera y prawdźiwa. Zkładasz się tym, że iey niemożesz odpráwić, á gdybyś záraz umierał, nie mogłbyś odpráwić? szłoćby o respekt? kłádźiesz ná iedney száli pewną ruinę y zgubę duszy, utrátę wieczności szczęśliwey, krew Chrystusową; ná drugiey száli, kłádźiesz dobrá y ućiechy znikome, y więc to przeważa? *O mendaces filii hominum in stateris.* O krwi Iezusowa iákoś u ludźi ztaniáłá ták bárdzo, że ćię sobie ludźie álbo lekce álbo nic nie ważą. Przyidźie drugi w teyże máteryi ná spowiedź, uklęknąwszy wyznáie: Oycze iuż niewiem co z sobą czynić? niemogę się od grzechu utrzymać, ále żáłuię zá to, y popráwić się obiecuię; słuchayże Pánie młody, mądry spowiednik pyta? á niedaieszże też iákiey okázyi do tego grzechu, lub to przez czytánie książek zákazanych, álbo przez konwersacyą z osobámi podeyrzánymi? álbo przez niepomiárkowánie smáku, oczu, y ięzyká; prawdá muszę dla dystrákcyi czytáć, potym że nie iestem pustelnikiem áni Zakonnikiem, ále człowiekiem świeckim, á ieszcze młodym, muszę się świátu akkomodowáć, postáremuż ia żáłuię zá grzechy, y obiecuię się popráwić y więcey nie grzeszyć. Niewierzę, Swiętokradzka spowiedź, pewna do ruiny okázya. O przeklęte takie spowiedźi bodayżeśćie się przepádły, iednym okiem zá grzechy płaczećie, á drugim milusinko ná okázyą do grzechu poglądaćie. Strászna to co pismo S. mowi: *concepit dolorem & peperit iniquitatem,* począł się w nim żal zá grzechy, á zpłodźił niecnotę. Upłáczećie się, uszlochaćie się ná spowiedźiách, przy kommuniách, á coż potym, kiedy powroćiwszy się z Kośćiołá do domu, okázyi do grzechu z domu niewyrzućićie, áie ią przytrzymuiećie? Zal się Boże rozgrzeszánia, żal się Boże spowiedźi wászych, żal się Boże krwi Iezuso-

zúsowey ktora wam nic nie pomaga ale was ieszcze potępi.

Kiedy morze bárdzo wylewáło pod Cárogrodem, rożni rożnie rádźili w prywatnych dyskursach, śmieiąc się z nich uczony Prałat Sydonius, chcąc ich náuczyć że to niepodobna morza poskromić, rzekł: *Constantinopolitani obturate flumina & evacuabitur mare* zátkayćie wszystkie poniki, ktorymi wody do morza idą, zátrzymayćie álbo odwroććie rzeki, ktore do morza w padaią, á morze osuszyćie iákoby rzekł: iák to niepodobna ták y to; Ia Práłáta tego słowá ták do duszy nászey stosuię, iáko morze niezbrodzone ćięszkie y nałożne grzechy zálewáią dusze násze, iuż w tym morzu nie iednego zbáwienie duszy zátonęło, á coż czynić żebyśmy y my nie zátonęli? *Veni in altitudinem maris & tempestas demersit me?* inszego sposobu nie masz tylko ten: *obturate flumina* poniki wszystkie to iest okázye do grzechow odwroćmy, á morze grzechow nászych oschnie: *evacuabitur mare.* Ciężką aggressyą czuiesz od ćiáłá, ćiężką pożądliwość y nierządne zápały, z tąd zámyślánia, z tąd zezwalania; z tąd uczynki y nieprzełamáne nałogi, chcesz żeby to wszystko ustáło? *obturate flumina*, umkniyże okázyi, á ktoreyże? oto tey: niesłuchay szpetnych dyskursow, nieczytay zalotnych wierszow; niewártuy kśiążek zápaláiących do grzechu, nie zápátruy się ná białogłow osobliwie młodych urody, nie wdaway się z nimi w znaiomośći, konwersacye, konfidencye, trunkámi się nie záleway, obaczysz że tá nátárczywość ustánie, *evacuabitur mare.* Drugi się skárży, nie mogę z wielą żadną wiárą żyć w przyiáźni, ustáwicznie się z nimi kłocę, dobrze im życzyć y o nich mowić nie mogę, morze się żołći w sercu moim przećiwko nim wylało, á to z tey przyczyny, że o mnie między ludźmi źle y niecnotliwie gadáią; chcesz to morze poskromić, inszego lepszego sposobu niemasz, tylko ten: *obturate flumina* zátámuy okázye, z zgorszeniem ludzkim nieżyi, niepotrzebnych gośći do domu osobliwie w nocy niepuszczay, ná podeyrzáne gośćiny y konwersacye niechodź *evacuabitur mare* á ięzyki ludzkie o tobie ustáną. Zgołá żebyśmy w morzu grzechow nászych nie zátonęli, *obturate flumina* wszystkie poniki, to iest okázye do grzechow wyrzućmy, á dopiero nas ręká Boská skutecznie dźwignie. Nigdy

mi słowá wielkiego Chryzostomá z myśli nie wypádną, widząc ten S. Biskup lud Antyocheński, że się w wielkim nabożeństwie, w pokućie zá grzechy gotowáli do świąt Wielkonocnych; á potym po odpráwionych Swiętách gdy obaczył, że się powróćili do dawnych grzechow y excessow, ták do nich mowił: *Tempore illo Sancto quàm magnifica fuit apud vos pollicitatio & ecce jam modo prostibuláſtis veritatem, facta est inter vos Majestatis immensæ illusio.* O niebaczni ludźie siłáśćie ná spowiedźiách Bogu obiecáli, *magnifica pollicitatio* á coż potym, kiedyśćie słowá Bogu dánego niedotrzymáli? Z okázyi tych słow do was N. M. mowę moię obrácam, zágrzeie nas czásem krwi Iezusowey kroplá, zágrzeie łáská, potym klękniemy ná spowiedź, szepcemy, rzewliwie upłákiwáiąc do uchá kápłánowi: Oycze wielebny, Oycze duszy moiey, spowiádám się żem zábrnął w ćiężkie nieczystośći, wielem pogorszył, wielem námowił, wielem przedárował, wielem przekupił, á lepiey to było obroćić ná dłużnikow, álbo czeládkę, álbo ubogich; ále się tego wszystkiego iuż teraz wyrzekam, y przed Bogiem przyrzekam; że się zechcę koniecznie popráwić, *magnifica pollicitatio.* Do tego zábrnąłem w wielkie gniewy z bliżnim moim, y pátrzyć ná niego bez poruszenia cholery niemogę, słowa łágodnego do niego przemowić niechcę, źle o nim przed ludźmi gadam, nástępuię ná niego, przeszkadzam mu do promocyi y fortuny, ále obiecuię ná tey świętey spowiedźi, żę tę záwźiętość y nienawiść uprzątnę, *magnifica pollicitatio.* Do tego sławę cudzą szárpię, poczćiwość się ludzka przedemną nie wybiega, szárpię ná sławie niewinne pánny, poczćiwe Mátrony, náwet y Duchownym osobom nieprzepuszczam, ále się iuż w tym popráwię, *magnifica pollicitatio.* Winienem ták wiele kośćiołom, ták wiele czeládźi, ták wiele kupcom y rzemieślnikom, ále się y w tym popráwię, satysfakcyą wszystkim uczynię. *Magnifica pollicitatio,* ledwo co z kośćiołá wynidźiemy, áż *prostibuláſtis veritatem,* áż to wszystko kłamstwo. Dla Bogá coż iuż daley czynić, nie dawnom się spowiádał, á znowum w ten grzech wpadł, Bog mnie iákoś nie rátuie, á czemuż? bo grzech w domu, też okázye dawne do grzechu, táż ćielesność, bo táż konwersacya, toż niepilnowánie zmysłow, toż zá-

piánie się *obturate flumina* Tenże gniew y záwźiętość ná bliżniego bo táż zázdrość w sercu ku niemu, toż niewypłácenie długow, bo toż we mnie łákomstwo y chćiwość co przedtym *obturate flumina. Ictum non respice fili sed venit unde? petas.* Młodźianá u Poety iednego strzáłą ćiężko zrániono, boleie ná owę ránę, y przypátruie się iey, á Mátká ná niego záwoła: *Ictum non respice fili* nie ná ránę pátrz synu, ále pátrz z kąd strzáłá wyszłá, á umykay się żebyś drugiey rány nie dostał; o iák częste my rány ná duszy nászey od grzechow nászych podeymuiemy, nie ná grzechyż tylko pátrzmy, *sed venit unde? petas* ále patrzmy okázyi, z iákieyźmy tey rány ná duszy dostali, á umykaymy się od niey zdáleká, ieżeli niechcemy rány po ránie odnośić *obturate flumina,*

Rozważáiąc ia sobie ludzkie wásze spowiedźi y do nich przygotowánia, przyznam się wam, że nád wámi serdecznie ubolewam. O iákiey wy mozoły głowy nie záżyiećie, niżeli na spowiedź się odważyćie, pierwsza wászá mozołá, dawnom się spowiádał, á niewiem czy iutro moie, trzebá mi się koniecznie Bogu usprawiedliwić. Druga mozołá, względem grzechow ktorymi Bogá przez ták długi czás obrażałem, to te grzechy były przećiwko Bogu, te przećiwko bliźniemu, to te ná urzędźie, te ná konwersacyi, myśli, te y te były, ále iák często, pámiętáć niepodobna *circiter plùs vel minùs.* I to mozołá głowy do ktorego iść spowiedniká, nie poydę do iednego bo iuż zna sumnienie moie, trudniłby mi w rozgrzeszeniu, nuż znowu álbo się ieszcze z spowiedźią zátrzymam, kiedy będźie wielki náćisk ludźi, to się w ten czás nie będźie mogł spowiednik zemną, báwić, nuż potym, iákże to udáć, iák to zkomponowáć spowiedź, żeby się grzechy moie nie zdáły ćiężkie y wielkie; nuż przyidźiećie do kośćiołá o z iáką boiáźnią, z iáką odwagą, z kądże dla Boga spowiedź zácznę *o fatuitas voluntaria? ó Tyrannis temeraria? hoc primum timere & amovere debueras, quod timorem incutere poterat* Sydonius. Cożći po tych mozołách y turbácyách nigdybyś był ná to nie przyszedł, gdybyś był okázyą, ktora ćię do grzechu przywiodłá, uprzątnął.

Mulier accendit lucernam & everrit domum & invenit drachmam ták

mowi Ewángelia; chcemy bez boiáźni ćiężkiey y konfuzyi ná spowiedźiách ználeść skuteczną łáskę Boską, chcemy ználeźioney łáski Boskiey więcey nie gubić, uczyńmyż ták: przyszedszy z kośćiołá po spowiedźi do domu, weźmysz miotełkę reflexyonalną, y nią te wszystkie śmieći ktore nam były okazyą do grzechu, z domu wymiećmy y wyrzućmy, *everrit* á nieomylnie znaydźiemy łáskę Boską, że niebędźiemy ták często y ćięszko grzeszyć iákeśmy grzeszyli. Wiesz co ći szkodźi, wiesz zkąd ćię czárt pokonáć y obarczyć może, wiesz w ktorey okázyi w grzech wpadász, á ná coż się znowu po spowiedźi w tę okázyą wdáiesz? Pisze Olaus Biskup, że w Norwegii ludźie miewáią iármárki y tárgi pod czás źimy ná lodźie, tráfiło się, że chłop prostak wprowádźił z wozem woły ná lod, upadł woł, y ztłuk się, przećięż go chłop podniosszy z wozem z lodu uprowádźił, stoi z wozem ná źiemi nikt od niego kupowáć tego co miał ná woźie nie idźie, więc znowu wiedźie ná lod z wołámi, znowu woł ná lodźie upadł y cále się rozczochrał y rozparł; płácze nád wołem ubogi chłopek, y lámentuie przed ludźmi mowiąc: pierwszy raz mi się woł ztłukł á teraz mi się cále rozparł, więc mu ieden z rozumnych rzecze: *bos itaq; tu, et si lubricum te semel fefellit cur iterum lubricum intrâsti?* nie człowiekeś ty ále woł, ieżeli ćię raz gołoledź oszukáłá, náeożeś ná nię drugi raz wiezdzał *cur iterum?* N. M. tego chłopká przypadek do zbáwienia duszy wászey stosuyćie tak: Doświádczyłeś y nie raz tego ná sobie, że ná tym mieyscu; w tey konwersacyi Paná Bogá ćiężko obrażasz, á czemuż się znowu w tę konwersacyą wdáiesz? *cur iterum* wiesz że będąc ná tym urzędźie nierażeś Bogá niesprávviedliwośćią, łákomstwem y ukrzywdzeniem obráźił, *cur iterum* czemusz się znowu tego urzędu podeymuiesz? wiesz że w domu między tobą y żoną ustáwiczne przeklęstwá, przysięgi, zwády bywáią, á to pochodźi z niedostátku z niepohámowanego piiáństwá twego, czemuż się go niewystrzegasz? *cur iterum* wiesz że zágrawánie się w kárty álbo kostki, wprowadza, ćię w utratę czásu, w oszukánia, w zwády, w przysięgi, w utrácanie piniędzy, *cur iterum* á czemusz się nie strzeżesz? wiesz żeć piiáństwo psuie rozum y pámięć, bá y zdrowie, *cur iterum* á czemusz

muż się nie wstrzymasz? wiesz że słucháiąc plotek przećiwko żonie twoiey, kłoćisz się z nią, *cur iterum* á ná coż plotek słuchasz? wołaćie do Bogá západáiąc w też grzechy, *De profundis clamavi ad te Domine, Domine, exaudi vocem meam.* Tonę w głębokośći grzechow moich, zmiłuyże się, rátuyże mnie Pánie, o dármo nic niewywołasz; *ejice ancillam & filium ejus* wyrzuć niewolnicę, *Ancilla est occasio & filius ejus est peccatum*, mowi Hugo wyrzuć ná przod od siebie okázyą, pewnie że grzeszyć przestániesz.

Y moy miły Boże, rotman nie náwiedźie więcey státku ná to mieysce gdźie raz ieden ztráćił, Furman w błoto nie wiedźie w ktorym raz záwiązł? ptak tám nie leći gdźie się raz máło nieusidlił: A my choć rozumni, znowu oślep tám lećiemy gdźieźmy nie raz śmiertelny ná duszy szwank odebráli, á my ták się śmiáło, ták nieuważnie w niebespieczeństwá grzechow wdáiemy, iakbyśmy pászport álbo *salvum conductum* od Páná Bogá mieli, że się wdáiąc w okázyą grzechu, nie zgrzeszemy. Przebog nie mogę się tey nieuwadze wydźiwić? wzdyć to Swięći Boży umartwionego ćiáłá, zmácerowánych pássyi y námiętnośći, á przećię od okázyi do grzechu dáleko ućiekáli, wżdyć to Augustyn ták wielu Zakonow Fundator, publiczny ná cáły świát penitent, náyzacnieyszy w Kośćiele Bożym Doktor, stárzeć iuż obumarły wołał: *Sororem non admitto in domum meam quia mulier est*, wżdyć to Menea Greckie powiádáią: że zástárzáły mnich ná pustyni, idąc do miástá tráfił ná młodego mnichá, á on się w mieśćie po szynkownych domách włoczy, y rzecze do niego, powiedz mi y náucz mnie, iák w tych okázyách w ktore się wdáiesz możesz żyć poczćiwie? odpowiedźiał młody: *Deus non quærit nisi mundum cor* Bog nie szuka tylko czystego sercá, stáruszek westchnąwszy odchodźi y rzecze do siebie: *Gratias tibi DEus, ego jam in eremo exegi quinquaginta quinq; annos & mundum cor non habeo, hic autem juvenis in taberna conversatus munditiem cordis gerit* Niechći będźie chwałá Boże iuż ná puszczy przeżyłem lat 55. á czystego sercá niemam, á ten młodźik po kárczmách się włocząc ma serce czyste. To ten stárzec iuż ná słuzbie Bożey przy postách ustáwicznych y ostrośći żyćia umknięty od ludźi ośiwiał, iuż ná pokusy

od ſtárośći zádrewniał, iuż ćiáło iego ztrupieſzáło, á przećię upadł choć w máłe defektá, á my przy nieumartwionym ćiele, przy nie. nabożeńſtwie, przy ládáiakiey á uſtawiczney konwerſacyi, chcemy być bez grzechu? Mowićie ſobie ále nieuważnie, ey mam ći ia w Bogu nádźieię, że choć w okázyi zoſtawáć będę, łáſká mnie Boſka weſprze, że ſię od grzechu utrzymam? prawdá że Moyżeſz dźiećiná pływał po morzu, á przećię go ſtrzegł, że go wody nie záláły, ále to cud, prawdá że Daniel był między lwámi, á przećię go Bog ſtrzegł, że wyſzedł żywo y zdrowo, ále to cud, prawdá że troie pacholętá w piecu Bábilońſkim rozpalonym nie zgorzáły, ále y to wielki cud, prawda że Jonaſz był w xiencu wielorybá á nie ſtráwił go, ále to cudo, tákich cudow Pan Bog według ordynácyi teráźnieyſzey nie czyni, á zátym y z tobą nieuczyni; rzeczeſz, mam ia dobrego Aniołá ſtrożá, upilnuie on mnie, choć ſię wdam w okázyą, według ordynanſu Boſkiego *Angelis ſuis DEUS mandavit de te ut cuſtodiant te in omnibus viis tuis* o nie będźie z tego nic, ſłuchay ieno co ná to Ambrozy S. mowi: *in viis ſed non in præcipitiis*, ſam dobrowolnie zpuśćiſz ſię z gory w przepaść, nieuſtrzeże ćię Anioł, bo Pan Bog tego nieuczyni, ániś tego godźien, á ieżeli nie wierzyſz, ſpuść ſię w ſtudnią głęboką, każ ſię wrzućić w piec rozpalony, zrzuć ſię z wierzchu domu ná kámienie, á doznaż ieżeli ćię Anioł od ſzwanku obroni. Azaż Piotr pokutuiący nie miał dobrego Aniołá ſtrożá? á przećię ſię on ná niego nieſpuſzczał, w nadźieię obrony iego w okázyą ſię grzechu więcey niewdawał, ále ią porzućił *egreſſus foras flevit.* A zaż niewinny Jozef Pátryárchá nie miał dobrego Aniołá ſtrożá? á przećię on nietylko z okázyi grzechu uciekł, ále y płaſzczá ſwego w ręku nierządnice odbieżał, *ne per manus adulteræ libidinis tranſirent incendia* mowi Chryzoſtom S.

Ieżeli duſze wáſze kochaćie y zbáwić ie chcećie, zwyczáyne okázye ktore was do grzechu prowádzą uprzątayćie y od nich ućiekayćie, ináczey nic po ſpowiedźiach y obietnicách wáſzych przy nie uprzątnioney do grzechu okázyi nie prawdźiwa ſpowiedź, dla tego roſtropni ſpowiednicy tákim penitentom ktorzy okázyi do grzechu bliſkiey nie odrzucáią, ále w niey trwáią, rozgrzeſzenia nie

dáią

dáią y dáć niemogą, pokiby penitenći okázyi do grzechu rzeczą ſąmą niewyrzućili. *Væ, væ filii peccatores, tentatores, ut addatis peccatum ſuper peccatum,* biádá ſpowiedźiom wáſzym, ná ktorych Bogá kuśićie, kiedy okázyi do grzechu wyrzućić od śiebie niechcećie, ále śię dobrowolnie ná nię nárażaćie, *deſperata ſalus ubi domi habetur periculum, vel prope adſtat occaſio delinquendi:* mowi Grzegorz wielki. Ieżeli tedy zbáwienie duſzy wáſzey kochaćie, tákże uczyńćie, cokolwiek wam było y ieſt okázyą do grzechu, choćby co było naymilſzego, choćby ſzło o łáſkę y reſpekt, choćby ſzło o intratę, o ſubſtáncyą, choćby ſzło nawet y o zdrowie ſamo, precz z tym. Ináczey ſkuteczney śię łáſki Bożey nieſpodźiewáyćie, ináczey zbáwienia śię duſzy wáſzey nieſpodźiewayćie. Rátuyże nas miłośćiwy Boże według wielkiego miłośierdźia twego, rátuy przez ſążeniſte rány twoie, ratuy przez niewinną mękę y krew twoię. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Męki Páńſkiey álbo Piątą w Poſt.

Quis ex vobis arguet me de peccato Ioan: 8.

WIelkie y obſzerne z dźiśieyſzey Ewangelii możemy ſobie wźiąć náuki; naprzod: Niedźielę dźiśieyſzą nazywáią Oycowie Swięći *Dominicam veritatis* Niedźielą prawdy. Chwałá Bogu że przynaymniey ieden dźień táki, co ludźiom może prawdę mowić *ego veritatem dico vobis* ſzczęśliwi to ludźie byli, ktorzy tráfili ná Chryſtuſa co im prawdę powiedźiał, bo ludźie ludźiom prawdy niepowiedzą; woła Dawid; *Salvum me fac Domine quoniam defecit ſanctus*, czemuż? *quoniam diminutæ ſunt veritates* iedno *quoniam* ciągnie drugie *quoniam.* My káznodźieie, ſpowiednicy, przyiaciele, rządcy, ſługi ieſteśmy iáko muzykánći, młokos hulá, fántuie śię dla zbytkow, zdrowie tráći przez uſtáwiczne bieśiády y piiátyki, á tu mu ieſzcze muzyká ſkoczno przygrawa; To y

my ták, wiele nas iest ktorym *ex officio incumbit, dextrè* ostrożnie prawdę wam mowić y pokazáć, á my wam słowy pochlebnymi ieszcze przygrawamy, ey dobrze, ey *congruè & competenter.* Wiem że w Páryżu młodźiánowi iednemu urodźiłá się w głowie żabká, dali mu mądrzy Doktorowie soporiferum; iák młodźian twárdo záſnął, otworzyli mu Doktorowie głowę, y żabkę ſzpadelkiem mądrze zdięli; widźiemy my w głowách wáſzych ták wiele żabek, y choćbyśmy chćieli iáko Doktorowie duſz wáſzych z rostropnośćią ſzpadelkim prawdy tych żabek ruſzyć, dokazać tego niemożemy, á to dla tego, że się nam prawdę mowiącym y tknąć niedaćie, y przez tę niećierpliwość wáſzę, molá ná duſzę wáſzę zprowadzaćie o ktorym Izaiaſz w Rozdź: 14. *ſubter te ſternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes* ieżeli się do piekłá dostániećie, będźie pod wámi leżał mol, co to zá mol? *Tinea vermis qui de noſtris nutritur vitiis* Chryzost. Ci ktorych tuczyćie promocyámi á oni milczą, ieżeli będźiećie w piekle, oni pod wámi leżeć będą, *ſubter te ſternetur tinea,* bo gdyby wam oczy otworzyli, informácyą dáli o ták wielu lamentách, o ták wielu oppreſſyach, o ták wielu ukrzywdzeniach, o ták wielu pogorſzeniách, nie podobna żebyśćie się nie mieli popráwić, ále że nie donoſzą *ſubter te ſternetur tinea* głębiey niżeli wy w piekle będą. *Si veritatem dico vobis quare mihi non creditis?* Teraz ludźie prędzey y bárdźiey plotkom, niżeli prawdźie uwierzą, oto ná oczy własne Swięte białegłowy widźiáły w grobie Chrystuſowym Aniołow, ktorzy upewniáli białegłowy, że Chrystus z grobu powstał, *ſurrexit,* poszły z tą nowiną weſołą do uczniow, á uczniowie co ná tę rewelácyą? *putabant eſſe deliramenta* niewierzyli, zá baykę tę rewelacyą mieli, á gdy rzekł Chrystus o Janie, *ſic eum volo manere* ták chcę żeby został, áż Apostołom imáginácya się urośćiłá, że Ian nie umrze, áż się tá nowiná między uczniow rozeſzła, że Ian nie umrze, *exiit ſermo inter Fratres, non moritur* á choć tego Pan JEzus nie mowił, *& non dixit IEſus non moritur.* Wierutne kłámstwo y plotki były w Bábilonii, że Zuzánná miáłá z młodźiánem niepoczćiwą konwerſacyą, tylko to dway powiedźieli, áż *credidit multitudo tanquam ſenioribus,* ſzczera prawdá byłá, że

łá, że Zuzánná nie zgrzeszyła, á przećię niechćieli wierzyć, áż Bog cudownie chłopcá iednego muśiał uczynić prorokiem, *suscitavit Dominus spiritum Danielis pueri.* Czemu to záś plotkom záraz wierzemy ia niewiem; y to uwagi godna co Fáryzeuszowie powiedźieli *Nunc cognovimus quia Samaritanus es* dopierośmy teraz poználi żeś ty ieſt Samárytan, á przedtym mowili *Nonne benè dicimus, quia Samaritanus es tu,* á zaż my nie dobrze mowiemy żeś ty ieſt Samárytan. Ták my pospolićie czyniemy, ieszcze nie wiemy nic pewnego, á iuż zá pewne udawamy że ták á nie ináczey. Mowi Pan *exultavit Abraham ut videret diem meum, vidit, & gavisus est: at illi dixerunt 50. annos necdum habes & Abraham vidisti.* Widźićie iák się to prędko osłyszyćie, Pan mowi *Abraham in nominativo,* á oni się osłyszeli Abraham in *Accusativo,* to ták ludźie *quid pro quo* powiedzą, odmienią, będźie *Casus in nominativo* po prostu, á wy ták udaćie żeby trzebá *in accusativo* oskárżyć. Ieszcze y to uważam; *Ero vobis similis mendax* będę wam podobny kłámcá, á moy miły Pánie coż to ludźiom wyrzucasz, kłámáią ludźie, żeby drugich ućieszyli, kłámáią żeby się ochronili, y obronili, kłámáią żeby drugich w áffektách páńskich zruinowáli, á tego kłámstwá zá grzech sobie nie máią. Trzech się u Drexelyuszá zeszło chwalcow, coś ty znácznego uczynił; Ia ná poiedynku tákem szybko głowę obracał że y iedna kroplá deszczu ná nię nie pádłá. Drugi rzecze iá koniowi w zawody bieżącemu podkowę przybiłem: trzeći; iam záiącá ućiekáiącego ostrzygł. Słysząc to Poëtá tak nápisał: *Nunquid in octavo mendacia plurima vulgus edit? an in 4to quæris an in folio? quælibet in folio.* Grzechy ludzkie u wielu zmieszczą się ná kártce, tyle myśli, tyle słow, tyle piosneczek, ále kiedy przyidźie do kłámstwá, *in folio,* ná regałowym arkuszu ledwie się zmieszczą. Wásze rády, wásze kombinácye, wásze kommissye, seymikowánia, seymowánia, wásze ná sądách przysięgi, *mendacia* to wszystko *in folio,* bo tám nic szczerośći nie mász, á owe zelusy o wolność, o práwá u wielu *mendacia in folio.* Tu wolnośći pretenduiećie á około siebie pátrzyćie, wielą wam tyśięcy gębę zátykáią, poszliśćie coś ná Iurystow, przy sądźie się wádzą, á potym ná gospodźie z sobą piią.

Quis arguet me de peccato? Toć y między námi tych słow pełno, kto mnie będzie zá to karał com uczynił, ieſtem Pánem to mnie powaga obroni, *cum potente ne litiges* ieſtem ſzláchćicem, záſłoni mnie wolność *Libertas tranſcendit vinculum omne* ieſtem bogáty, to ſię workiem złożę *Attalicus peccat, Jura & cauſidici ſtrepunt, ſi Rutilius, & curia tacet.* Że proſtak Attalik zgrzeſzył, karać go trzebá, ale kiedy Pan bogáty Rutyliuſz zgrzeſzył, *quis me arguet de peccato.* Toby lepſza dla urzędowych; záśiędźie ná ſpráwę ſędźia, iákąkolwiek kradzież publiczną z boiáźnią, z reſpektem ſądźi, o exceſſa ćieleſne łágodno, á to czemu? bo ſobie myśli, *quis me arguet* iák to ia mogę ſądźić kiedym ſam nie raz ſkarb publiczny ukrzywdźił, iák to ia mam o exceſſa ćieleſne ſurowo ſądźić, kiedy ſię ſam do nich czuię? *Clodius accuſat mœchum, Catilina Cethegum.* Mátká o złe życie dźiatki karze ále lekko, czemu? *Fecit mater, & filia peccat; quis me arguet de peccato.* Trudno było Chryſtuſa o grzech ſtrofowáć bo go nie miał, ále to między ludźmi zwyczáyna, choćby naywięcey nagrzeſzyli, poſtáremu oni z tym wyiezdzáią, *quis me arguet de peccato?* kto mnie będźie o grzechy moie ſtrofował; ták to wolno ludźiom grzeſzyć ále ich o grzechy, nie wolno upomináć.

Słuchayćieſz ná to Piſma, Tobiæ 8. *Tobias protulit de caſſidili ſuo partem jecoris poſuitque eam ſuper carbones vivos, tunc Raphaël Angelus apprehendit dæmonium & religavit illud in deſerto ſuperioris Ægypti.* Co to ieſt, trzebá było diabelſtwo wygnáć, áż Tobiaż wątrobkę z ryby ná węglách pieczey ſkwárzy, ia ná to ták ſobie myślę, pełno grzeſznego diabelſtwá między ludźmi: niechże my ſpowiednicy, káznodźieie iáko Tobiaſzowie chcemy to diabelſtwo z was wygnáć, áż iáki táki z waś ma ná nas wątrobkę, iák węgle nam rozpalone dogrzewáćie, *poſuit partem jecoris* wolno grzeſzyć, á nie wolno upomnieć. Máią ſąśiedźi właſne dobrá, y że ſię wam ſpodobáły, więc żeby wam ich zá co, zá to, *redimendo vexam* uſtąpili, náprzykrzáć ſię im to práwem, to ſzárpániną, to náiáżdámi diábeł to ſtráſzny bo cudzego prágnie. Niechżeby ieno tego diábłá ſpowiednik chćiał wygnáć, niechby powiedźiał, że ſię nie godźi cudzego prágnąć, á dopieroż wydźieráć, áż tu ná ſpowiedniká zápali ſię wątrobká, áż

tu ná

tu ná spowiedniká gniewy, áz tu ná spowiedniká nárzekánia że nie dyszkretny, że zbytni szkrupulat? wolno grzeszyć, á nie wolno upomináć. Upátrzona álbo w cudzey żonie álbo w pánience niepośażney pomnieyszey kondycyi urodá, á przytym chuć żeby nieporządnym áffektom dogodźić, to przez podárunki, to przez namowy, to przez rayfurki báby, to przez czeladkę, á ieżeli się to nie udá, to przez gwałtowne zábránie, o strászny to diabeł, niechżeby sśudzy odpowiedźieli, mośći Pánie iuż ći w tym służyć nie możemy, bo to idźie o sumnienie násze, nic pewneyszego wątrobkęby páńską ná się zápalili *partem jecoris*, ták to wolno grzeszyć á niewolno upomnieć. Záwźiętość ná kogo niesłuszna, porusży w głowie zákrętnych dowćipnych, *species* náwáli ná kártę proiektow y pászkwilow, á ieszcze to pod cudzym imieniem udá, rozleći się to po kráiách, miástách, y cudzych rękách, áffekt y estymacyą zepsuie, *popularitatem* odeymie, z poczćiwośći y z honoru wyzuie, diabeł to strászny. Niechżeby oto iáki Tobiasz, *remorsum conscientiæ* uczynił *non remittitur peccatum donec restituatur ablatum* trzebá koniecznie sławę wroćić, áż się tu wątrobká pali, aż tu gotowa Tobiászowi nienawiść, wolno grzeszyć á nie wolno upomnieć, *quis me arguet de peccato. Gen. 41. Clamavit populus ad Pharaonem alimenta petens, quibus ille respondit ite ad Joseph:* kiedy ná stroie, ná bánkiety niepotrzebne, tyśiącámi łożyć, to było; á kiedy ubogich poddánych záłożyć, to *ite ad Joseph*, łożyć ná zbytki, łożyć ná to żeby práwem zruinowáć sąśiádá, łożyć ná to, żeby dobre poroższywáć rády, á nie łożyć ná to żeby długom zápłáćić, żeby szlachćicowi, kupcowi dług oddáć, żeby prowizye kośćielne zátrzymáne wypłáćić, żeby ubogiego á ieszcze krewnego podrátowáć, wielki to diabeł. Niechżeby wam kto otym tylko námienił, áż wątrobká się skwarzy, *quis me arguet de peccato*, wolno grzeszyć á nie wolno was upomináć.

Żołná ptászyná przyleći do ulá, ięzyk weń w puśći áż tu pełno pszczoł y żądeł ná ięzyku, więc z kondolencyi polityczney Symbolistá przypisáł temu ięzykowi: *Lingva reducit acumina mille.* Tegoć nieszczęśćia doznawáią ięzyki o grzechy wásze was upomináiące, niech się między was pszczołki záwinie nápomináiący ięzyk, niech

niech rzecze, pszczołki zebráłyśćie obfity miod do szkátuły z u chwalonych podatkow, z ferowánych niesprawiedliwie dekretow, z pozrywánych nie słusznie seymikow, záſługi w niesłuszney oká zyi, pszczołki zebráłyśćie miod z páńskiey kreſcencyi, z niewiernie dobr administrowánych, z ukrzywdzenia ubogich, áż *Lingva reducit acumina mille*, ták wieleby powstáło ná moy ięzyk żądeł, żebym wszystek opuchł gdybym miał o to co mowić, dla tego iá znowu mowię wolno grzeszyć ále was nie wolno upominać.

Apocalipsis 15. Stantes supra mare vitreum habentes citharas Dei, & cantantes canticum Moysi servi Dei Morze, á ná nim szumy, flukty, swawolne wiátry, okręty rozbite y z ludźmi zátopione, w morzu strászydłá wielkie, á przećię mu trzebá przygrawáć, ápplaudowáć, y pieśń śpiewáć y nie iákąkolwiek ále Moyżeszá *Tunc cecinit Moyses carmen: Cantemus Domino gloriosè enim ?* Nam ći to tu ludźiom *ad intende* dáno, iákoż słuszna przymowká. Rozigramy się iáko morze y wolno nam okręt sąsiedzkiey fortuny pochłonąć, wolno nam okręt pospolitego pokoiu rozbić, wolno nam maszt ugruntowáney cudzey sławy y honoru złamáć, wolno nam rozpięte żagle cudzey nádźiei do szczęśćia y honorow poszarpáć, ále nam oto niewolno mowić, chybá chwalić *cantemus gloriosè*, zacnie, chwalebnie, mądrze, przezornie *gloriosè*. Ieſt między ludźmi świeckiemi zwyczáyne Pathos ná Biskupstwá, ná Opáctwá, ná Prelatury, ná fundusze kośćielne y duchowne, że ie tylko ná pompy, ná faſtum zbogácenie krewnych obrácáią, wierzę, á kiedy ludźie świeccy biorą woytostwá, stárostwá, krolewczyzny, y intratę z nich názbytki, ná swawole, ná zruinowánie drugich obracáią, koniecznie im trzebá śpiewáć, applaudowáć *Cantemus, gloriosè enim.*

Pisze Pierius, że węże wielkie są nieprzyiazne słoniowi, zkąd gdy go nápádną do uchá mu przyskoczą, y tám żądło wpuśćiwszy krew z słoniá wyćiągáią, poczuwszy to słoń obali się y owego wężá sobą przywáliwszy zádusi, To przeczytawszy tákem sobie pomyślił, niechbym ia álbo kto inszy nie żądło, ále delikátne ostrożnie żądełko prawdy, y upomnienia iákiego, náprzykład że to źle, to się niegodźi, oto sumnienie twoie nie potrzebnie wi-
chlesz

chleſz, choćbym wam to tylko do uchá poſzepnął, áż tu powagą zniewáżoną, cholerą ſukhwą, przytłumilibyśćie mnie, iáko wężá ſłonie, *Glorioſè* wolno grzeſzyć, ále nie wolno upomináć, *quis me arguet de peccato:* Dykcyonarz polityczny ma łáćinę táką: *Quid eſt polonicè veritas?* święcona wodá, á to iáko? oto ták, idźie Kápłán od ołtárzá z kropidłem, choć was doſyć dyſzkretnie pokropi, przećię wy oczy mrużyćie, przećię wy ſię żegnaćie, niechżeby was mocno zkropił, pewniebyśćie ſię ná Kapłáná że nie dyſzkret gniewáli, otoż *veritas* święconą wodą, choćbyśmy was zá grzechy waſze nápomnieniem ſkropić chćieli, to wy záraz mrużyćie oczy, to wy ſię záraz gniewaćie, *punctum læſi honoris* pretenduiećie: wolno wam grzeſzyć ále nam niewolno was upomináć. *quis me arguet de peccato.*

A kto z was z dobędźie ſię ná fantázyą Philippá Macedońſkiego Monárchy, temu między Senatorámi ſiedzącemu ſukniá ſię odwinęłá, gdy go nikt nie przeſtrzegł, odważył ſię ieden z przyiaćioł y rzekł: *Princeps moroſè ſediſti,* porwał ſię krol y ſzaty poprawił, popráwiwſzy ſzáty, owego napomnićielá pocáłował mowiąc: *Tu es verè amicus qui ne in minimis veritati parcis,* Niechżebym ia chćiał tey konfidenci záżyć, pewnieby mi to nieuſzło, niechbym przyſtąpił do tego ktory po śmierći Rodźicow bráći, śioſtr, żony, wſzedł w dobrá, á o duſzách nieboſzczykow niepámięta y rzekłbym mu: Pánie miły *moroſè ſediſti,* źle w tych dobrách ſiedźiſz, bo máiąc ták wielki z nich prowent, wſzyſtek ná wygodę twoię obrácaſz, á zá duſze Rodźicow, bráći y śioſtr, choć ćię obligowáli, nic nie czyniſz? Niechbym ia inſzego upomniał. Tá máiętność, tá kámienicá przy tobie nieſłuſznie zoſtáie, bo ſą do niey pewnieyśi ſukceſſorowie, *moroſè ſediſti,* od tego człowieká zábrałeś wiele dobrego, otworzył-ći drogę do chlebá, do Fortuny, promowowáł ćię ná jurgieltny urząd, á ty przećiwko dobrodźieiowi twoiemu *moroſè ſediſti* to piorem, to práktykámi, to udawániem, to ſzkálowániem, *moroſè ſediſti* Niechbym y w ten y w ten dom wſtąpił, y przypatrzywſzy ſię konwerſacyom, przyſłucháwſzy ſię dyſkurſom: rzekł: *moroſè ſediſti* będźie ſię o to mąż gniewał, będźie ſię o to mátká obruſzáłá, niechbym

bym to tylko poszepnął, nieomylniebyśćie śię uráźili, dla tego dam pokoy tylko mi to z pámięći y podźiwienia nie wynidźie, że grzechy ludzkie máią listy żelázne, są uprzywileioáwne, bo káżdemu wolno grzeszyć, á nie wolno nikogoż upominác.

Tulerunt lapides ut jacerent in eum, JEsus autem exivit de Templo.

Uchodź Pánie iák nayprędzey, bo iuż żydźi Fáruzowie náwet y bachurowie ná ćiebie pocisk kámienny nágotowáli *Tulerunt lapides*, nie frásuyćie śię o Páná Iezusá, nágotowáli ná niego Fárużowie kámienie, ále też y Pan Iezus nágotował ná nich konfuzyą, tu śię żydźi ná Páná Iezusá szykuią, iák go ukámienowáć myślą, á Pan Iezus im szyki pomylił, *Exivit de Templo.* Ták Pan Bog z námi pospolićie czyni, gdy my sobie w naylepszą intencye, zámysły, ordynuiemy, Pan Bog nam szyki pomyli y pomięsza.

Powiáda Drexelius, że do Awenionu miástá ná ten czas Pogáńskiego, zprowádzono sławnego málárzá áby do kośćiołá *Deæ Famæ* odmálował obraz otrębuiącey sławy. Gdy dowćipne wszystkie lineamenta położył, wszyscy mu applaudowáli, ieszcze iednák niedostawáło doskonáłego wykonterfektowánia, dla tego ostátek sztuki do iutrá odłożył. W tym máłpá że iest zwierzę ćiekáwe, gdy ludźie odeszli porwáwszy pędzel málárski chćiáłá też málowáć y wszystkę Symetryą zepsowáłá. Przyidźie z ráná malarz zludźmi, áż *monstrum populi, quod fuerat plausus, spectrum de mane videtur.* O nieszczęśliwy málárzu, iużeś wczorá dorabiał sławy iedney, drugą położono linią, áż ći śię twoiá sławá obróćiłá w konfuzyą. Dáleko nieszczęśliwsze zámysły wásze N. M. máluiećie sobie w głowie, z tąd będę miał intratę, ztąd sławę, ták sąśiádá zruinuię, ták śię nád nieprzyiaćielem moim zemszczę, ták temu y temu do fortuny y honoru przeszkodzę, ták urzędu y honoru nábędę, á Pán Bog co czyni? *spectrum de mane videtur* iedną to y drugą linią pomiesza, pokłoći y zmáże malowidłá wásze, słuchayćie pismá:

Numer. 22. Balaam manè stratâ asinâ suâ profectus est, & iratus est DEUS, stetitq; Angelus in angustiis duarum maceriarum, quem videns asina junxit se parieti & attrivit sedentis pedem & Angelus ad locum angustum

gustum transiens, ubi nec ad dexteram nec ad sinistram poterat deviare obvius stetit. Rozumieyćie wy iák chcećie, przećięć tych Balaamow uporczywych náywięcey ná świećie, iák się puszczą w iáką drogę y záwezmą się ná co, y Anioł ich nie zepchnie, w uporách wászych nie wzruszy was piekło, bo się miłośierdźiem Boskim źkładaćie, nie wzruszy śćiśnienie summienia, bo go szkrupułem zowiećie, nie wzruszy spowiednik, bo go w tey okázyi zá *ignoranta* maćie. U Grekow był kośćioł *Deæ Pertinaciæ* do ktorego samym się tylko białogłowom godźiło wchodźić, iákby to białogłowy nayuporczywsze były, był posąg bez oczu; bez uszu, bez sercá, á ręce przed sob. Uporczywi do tego posągu nabożni; bo uporczywy oczu nie ma żeby widźiał co z czego poydźie, uporczywy uszu nie ma, żeby słyszał co o nim mowią, uporczywy sercá nie ma, bo nielitośćiwy byle swego dokazał. *Genesis 42.* Bráćia Iozefa ziecháli do Egiptu zkupowáć zboże, poznał ich Iozef, oni ná to nic, pytá się ich *unde venistis? exploratores estis*, sprawuią się *non ita est Domine sed servi tui venerunt ut emerent cibos* á Iozef co? *aliter est hoc quod locutus sum vobis, exploratores estis*, muśićie iść do więźienia, *eritis in vinculis*, y żeby swego dokazał, wsadźić ich kazał do więźienia. Táka to iest fantazya, uporczywych, choćby drugiego zgnoić, wniwecz obroćić byle swego dokázáć. Mamy fantázyą Kononá Greckiego, ktory záwźiąwszy się ná Epaminonda, á przyiaćiele mu odradzáli, odpowiedźiał: *Sinite, habeo quatuor equos obsequium, mendacium, Judicium, vim.* Wsiędę naprzod ná ukłon, ieżeli mi ustánie ten szkápá, przesiędę się ná *Mendacium* będę szkálował, obnosił; ieżeli y ten ustánie, przesiędę się ná pozwy, práwo; ieżeli ták nie wygram, przesiędę się ná *vim* gwałtem ná niego nástąpię, ktoż mi co zá to uczyni, bylem ia swego dokazał *Tantis ruinis equitat ambitio Regis.* Diogenesá zaprowádźił Alexander gdźie Apelles triumfy iego Perskie odmalował, tu Daryusz od postrzáłow umiera, tu Macedonowie złoto w wory gárną, tu mátká krolewska w sekwestrze, tu corką pod areśztem, obaczywszy to Diogenes záwołał: *Tantis ruinis* żeby był swego dokázał. To ták uporczywi czynią, tego ná sławie, ná honorze, ná poczćiwym, ná fortunie zruinuią, nic to, byle swego dokazáć,

kazáć, *Tantis ruinis &c.* A gdyby to ieszcze o co słusznego czáłem záćiętość byłá, ieszczeby to nie ták bolesno, ále o coż? oto czáłem o figę. Przyniesiono Antygonowi zá wety figi, pytá się zkąd to ták tłuste figi? odpowiedźiał kuchmistrz *de Athenis*, a Antygon záwołá: *Juro me pugnaturum pro suavibus caricis.* To ták uporczywi zátną się dla figi, dla słowá, dla suspicyi, byle swego dokazáć. Záwołáć by ná was trzebá uporczywi co rzekł Pláto Dyonizyuszowi, gdy mu ná szklenicy pokazał wyrysowánego Jowiszá z piorunámi, *Rex in vitro cur sculpis flumina?* Gdy się ná co záweżmiećie y Anioł was nie odstrászy, rwie się ták wiele rad, rwie się ták wiele publicznych ziázdow, idą ubodzy pod iárzmo niewoli, w miástách y tego y tego obárczyćie, do urzędu nieprzypuśćiéie, w długi proceß práwny wprowádźićie, zá coż *ob caricas, in vitro flumina*, zá báśnie zá figę. *Accendimus ignem fovendus est*, záwołał Gabor ná konfidentow przećiwko Maximilianowi Cesárzowi, ey iużeśmy ogień zápálili, cożkolwiek bądź dáley uporczywie dmuchaymy, iednym się grzechem upor wász zácznie, á chcećie go dźiesiąćią popieráć *uno scelere incepimus perfidiam, decem continuemus*, a chrześćiáńskaż to? á ieſt że to characteristica ná zbáwienie?

Alec przy tym to uważáć trzebá, Balaam poordynował sobie drogę tám záiádę, ná Izráela, z tego mieysca przeklęctwá ná nich rzucáć będę, ták ich adiurácyami moiemi pomieszam; á Pan BOG co? *asina junxit se parieti & attrivit sedentis pedem*; oślicá mu nogi przyskrzynęłá, y pomieszáłá mu ták szyki, że go ani sam áni tám, *neque ad sinistram neque ad dexteram*: Lekayćie się złe zámysły ludzkie, bo ten ktory was pomieszáć może zowie się konfuzya.

Gdy Janá Luzytáńskiego szláchćic o wakáns prosił, y spodźiewał się uprosić, bo się z tym odezwał, że miał ná krolá 24. sposobow, á krol mu odpowiedźiał *sed ego habeo 25. modos negandi* maćie wy N. M. dwádźieśćiá y cztery sposobow żebyśćie się zbogáćili, żebyśćie domy wásze wynieśli, y tego y tego zruinowali, á Pan Bog ma dwádźieśćia y pięć sposobow ktorymi wam szyki pomiesza.

Klemensowi Papieżowi ktoś nieprzyiazny nápisał wiersze tákie: *Laus tua, non, tua fraus, virtus non, copia rerum, scandere te fecit hoc*

decus

decus eximium. Nic chwalebnieyszego, przeczytayćiesz wspák nic gorszego. Nápiszećie sobie w głowie wászey szkodliwą lekcyą, ten sens będźie ná tego, ten styl ná tego, popiszećie interrogácye, exklámácye, ták mi będą applaudowáć, *Laus tua non fraus* áż gdy wy sobie nie z Bogiem poordynuiećie, Bog wam lekcyą wászę każe ináczey czytáć, *eximium hoc decus fecit* sforcowáliśćie się od sławy, á skończyćie ná konfuzyi, *Fraus tua non tua laus*, naznáczyliśćie sobie plauzy, ákklámácye áż z nich uczyni Bog, *Admirationis notam.* Miły Boże iák go to Bog wydał, iák go to Bog zkarał? iák mu to Bog pomylił szyki.

Byłá táka sektá Filozowska u Pogan, ktorzy powiádáli, że dusze ludzkie máią prawda wszystkich rzeczy umieiętność, ále ieżeli ie w ćiáłá ludzkie poszle Iowisz przepływáć im każe przez iedno ieźioro, ktore się zowie *Lacus ignorantiæ* y dla tego nic nie umieią, ále się uczyć *de novo* wszystkiego muszą. Nie ináczey Bog zwámi czyni, gdy się ná co złego záćieczećie, gdy rożne máchinácye knuiećie, oto was w nich w tákie Ieźioro nążenie, ták was zmiesza że záwołaćie: Tákem zábrnął, że wybrnąć sposobu niemam. Eyże N. M. ostrożnie, *ostia video ad intrandum, nullum ostium ad exeundum,* mowiłá liszká lwowi, y tędy y tędy zwierzętá weszły, ále nie mász szládu ktorędy weszły, snadna to w zámyśły kręte zayśc, snadno wkroczyć, ále trudno wyniść, zámknie Bog drzwi, pomyli szyki że do drzwi nietráfićie.

Zawoła nie ieden z Izáiaszem *Isáiæ 54. expectavimus lucem & ecce tenebræ*, wyglądałem że mi zábłyśnie pomoc od tych partyzántow, *& ecce tenebræ* odmienił im Bog przećiwko mnie sercá, z drugimi porożniłem się szpetnie, inszych Bog z tego świátá posprzątał, *expectavimus lucem* spodźiewáliśćie się Rodźicy dobrego wydania wászych corek, dla tegośćie wolnieyszey konwersacyi dla zabránia śćiśleyszey konfidencyi pozwalali, *& ecce tenebræ*, poćiechyśćie się z corek niedoczekáli, bo kłotnie, rozwody zászły, ztąd o wászych corkách mowić się może. *Non vidua est vidua est, virgo non filia virgo, ecce tenebræ.* Aman ná Mardocheuszá szubienicę wystáwić kazał, á Bog mu ták szyki pomylił, że sam ná teyże szubienicy záwisł.

Bráćia Jozefowi záwźięli śię ná to, żeby Iozefa zgubić, *vos cogitâstis de me malum*, á BOG im ſzyki pomylił że Iozefa Pánem Bráći uczynił; Ták to poſpolićie złe zámyſły BOG mieſza y odmienia, bá y ſzyki myli, y z nich śię náśmiewa, wznawiáiąc z nimi hiſtoryą ktorą uczynił, Morio kuglarz dworſki zá Ferdynánda Ceſarzá, wypráwił ten ná theatrum *urnam*, z kártkámi y deklarował co kto ná kártce nápiſanego znaydźie, to weźmie; iáki táki idźie do owey urny, ten ſobie myśli ia będę miał konia, ia bogate ſzáty, ia kredens ſrebrny, włoży rękę w urnę, áż ią o j żá ktory był w urnie roſkrwáwi, y nic nie mowi, gdy śię ták obeſzli pokazał wſzyſtkim ieżá y rzekł Ceſarz: *Tot doloribûs emit riſum.* Imáginuiećie wy ſobie ták ſwego dokażę, á Pán BOG nádſtáwi ieżá. Żeby ſwego dokazáć nic to u was przyćierpieć, niedoſpáć, y coż wſkoraćie? *Tot doloribûs emit riſum*, Pan Bog pomyli ſzyki y pokonfunduie.

Tulerunt lapides, Jeſus autem exivit de Templo.

Scandalum lapis offenſionis eſt, ſi ſcandaloſus accedit, Chriſtus recedit mowi S. Grzegoz. Ah dla Bogá iákże śię nędznicy lękáć nie mamy, reflektuyćie śię ieno,iákeśćie wiele kámieni pogorſzenia innym podłożyli, zráchuyćie ie w mowách, w uczynkách? á iákże śię nie maćie lękáć oſobliwie z tey przyczyny, ktorą Doktor S. wyráźił *Si ſcandaloſus accedit, Chriſtus recedit*, że ieżeli zá ktore grzechy tedy za zgorſzenie umyka Bog ſwego miłośierdźia y ſurowo śię z zgorſzącym obchodźi.

Danielis 7. Antiquus dierum ſedit, Judicium ſedit libri aperti ſunt & beſtia quæ cornu faciebat bellum adversùs Sanctos, interfecta eſt, pełno táiemnic,beſtya iakaś rogiem SwiętychBożych zwaláłá,y zábita ieſt bez odwłoki umyślnie ná to ſąd záſiadł *judicium ſedit* umyślnie do ſądu wiele kśiąg przynieśiono,*Libri aperti ſunt* co tákiego zá táiemnicá? *Cornu quod dejicit Sanctos* mowi *Ephrem, eſt ſtimulus & impetus ſcandali*, rog ten znáczy zgorſzenie, ktorym ludźi dobrych y niewinnych iáko rogiē iákim z drogi zbáwienney zwalamy,pátrzćieſz iáko to ná ten rog ſtráſzny y nieubłagány ſąd będźie, *Judicium ſedit , mora hæc deſignat*

acer-

acerrimam inveſtigationem; inſze grzechy Bog *per tranſennam* w momenćie odpráwi, ále kiedy przydźie grzechy gorſzące ſądźić, *Judicium ſedit* záśiędźie Sąd, ále to ieſzcze mało, *Libri aperti ſunt*, zá inſze grzechy muśiemy odpowiádáć z iedney tylko kśięgi ſumnienia náſzego, ále zá zgorſzenie muśiemy odpowiádáć ze dwuch kśiąg, to ieſt z kśięgi własnego, y z kśięgi cudzego ſumnienia. *De libro conſcientiæ ſeducentis & libro Conſcientiæ ſeductæ*, mowi tenże S. Ephrem muśiemy odpowiádáć y zá náſze ſumnienie oſzukiwáiące, y zá ſumnienie oſzukáne. Ah biádá duſzy náſzey ktorzy śię czuiemy żeśmy kogo kiedy złym żyćiem y przykłádem zgorſzyli, ledwo źá ſwoie ſumnienie odpowiedźieć potráfiemy, á ieſzcze y zá cudze ráchunek czynić muśiemy, *Conſcientia ſeducens & ſeducta*. Dla Bogá *inter tantos exactores vix ſarcina mea ſalva evadet*, powiádá Nerembergius kiedy zá Henryká krolá wielkie exakcye ná mośćie Londyńſkim bywáły, tráfiło śię że rzemieślnik ieden chcąc ochronić tłomaczká ſwego, żeby go niebárdzo przetrząſano namawiał towárzyſzá z ktorem wędrował, żeby też y iego torbeczkę przez moſt do miáſtá wnioſł, áż on mu odpowie: *Inter tantos exactores vix ſarcina mea ſalva evadet*. Bráćie miły ſtánę ná mośćie niżeli mnie puſzczą do miáſtá, opádną mnie owi przezorni exaktorowie, mytnicy, ktorzy moy tłomoczek przetrząſáć będą, iáko to mi własnego tłumoczká przetrząſanie uydźie niewiem, á iákże śię twoim tłomoczkiem opiekiwáć mogę? Ah nierozumie ludzki, zechcećie śię czáſu ſwego przepráwić do miáſtá náſtępuiącey wiecznośći, záſtąpią wam ćiężcy Exaktorowie, czárt inſtyguiący, Anioł ſkárżący, ſtworzenie wzburzone dla wáſzey niewdźięcznośći, ſąd Boży nie ubłagany, przetrząſáć ſumnienia wáſzego torbeczkę będą, o iáko śię wam tám trudno ſpráwiáć będźie, á dopieroż ieżeli śię z cudzą torbą záwiedźionego od was ſumnienia przed tymiſz exaktorámi pokażećie, o iák ſtraſznego śię przetrząſania nabáwićie. *Væ vobis cathedrales criminum præceptores, ſcelerum patriarchæ, flagitiorum, facti eſtis duplicatores cruciatuum*, ták záwołał Syneſius kiedy dworzánow ládáco z pogorſzeniem niewinnych dyſzkuruiących ſłyſzał, przez te wáſze nieforemne niewinnych gorſzące dyſkurſy, założyliśćie ſzkołę ná nie-

 cnoty,

cnoty, wydáliśćie náukę, iáko grzeſzyć, fundowáliśćie ſwawolą, *va vobis* biádá wam bośćie ſobie y zá ſwoie y zá cudze grzechy przyczynili piekłá.

Straſzna nader wizya u Janá S. *vidi ſubtus altare animas interfectorum, & clamabant, uſquequo Domine non vindicas ſangvinem noſtrum?* Nasći to tu mocno tknięto, cofnyćie ſię wzad na przepędzone látá wáſze, zważćie miáſtá, drogi w ktorycheśćie bywáli, zważćie towárzyſtwo z ktorymeśćie konwerſowáli, á wielużeśćie pogorſzyli? Nuż Pánowie ſług boiáźliwych, ſłudzy ſwawolni młodych Pánow, záśiádaiący ná ſądách przeſtronnego ſumnienia, ſwoich towárzyſzow, urzędowi wſpołurzędowych, kompani wſpołkompánow, námową, obietnicami, podárunkámi, groźbámi, prośbámi od ſpráwiedliwośći, od cnoty, od wſtydu odwiedli, niebyło w tym ſzkrupułu áż tu zpádły duſze pogorſzone pod ołtarz ſzczęśliwey wiecznośći *ſubtus altare*, áh biádá nam *clamabant*, bo inſze grzechy tylko ſzepcą do uchá Pánu Bogu *vindica* ále pogorſzenie *clamabant* woła ná Bogá żeby tych co drugich gorſzą piekłem, á piekłem ćiężkim karał? oſtrożnie mátki y oycowie, oſtrożnie rodźicy przy dźiátkách wáſzych: przeklinaćie wy ſtráſznie, przyśięgaćie ſię, wadźićie ſię y w uſtáwiczney niezgodźie z ſobą żyiećie, chćiwie zbieráćie, bliźnich krzywdźićie; ſławę ich w rozmowách ſzarpiećie, dźiatki to wſzyſtko widzą y ſłyſzą, áż ſię zwas gorſzą, áż ſię zepſuią, áż duſze ich pod ołtarz. Oſtrożnie widzowie y dozorcy przy dźiatkách wam powierzonych, oſtrożnie rośleyſzy przy mnieyſzych, bo iák przy nich uczynićie álbo wymowićie co złego, nauczą ſię, od was, modę przeymą do grzeſzenia áż duſze ich pod ołtarz *ſubtus altare* áż *clamabant* wołáć będą do Bogá o pomſtę, áż Bog uſłyſzy, porwie ſię y powſtánie. To pewna że nas zá właſne grzechy czeka álbo miłośierdźie Boſkie, álbo mierne piekło, ále zá grzechy cudze, ktorycheśmy drugich nauczyli, czeka nas náprzod złe do śmierći przygotowánie, czeka nas nieubłagany ſąd Boży, czeka nas wieczność nieſkończona, utrátá duſze, czeka nas nagrobek z Pſalm. 82. *Facti ſunt ſicut ſtercus terræ.*

Berengaryuſz Herazyarchá náwroćiwſzy ſię do wiáry Kátolickiey

ckiey umieráiąc z wielkim zátrwożeniem mowił: *Paulò post ad Dei Tribunal sisti debeo, rationem vitæ redditurus, & quantùm peccata mea attinet, veniam spero, sed quod peccata mea occasione erroris mei concernit, timeo ne æternum peream, cùm modum nesciam, quo tot scandalis satisfaciam.* To ten heretyk tylko w heretyckiey szkole gorszył, y to w iednym wiáry ártykule, to ten heretyk błąd swoy przed tymi odwołał, krorych pogorszył, á przećię się za to pogorszenie potępienia obawiał? A my gorszemy wszędy przy káždey konwersacyi, gorszymy ięzykiem, piorem, gorszymy iáwnie niewstydząc się. O iakie nas to piekło czeka. gorszymy tych ktorych niepodobna popráwić, bo ich niemasz, coż się stánie. Pisze Maiolus że pewny Oćiec kochaiący się w gołębiach, postáwić kazał w gołębincu trućiznę ná iástrzębia, w tym sroká domowa przelećiáłá, mięso z trućizną porwáwszy odlećiáłá, obaczy to synaczek y żałuiąc sroki, záwoła do oycá: *Heu quid faciemus Pater, delicium illud demesticum nostrum cum veneno avolavit.* Pogorszyliśćie wy ták wielu, y przyklękniećie ná spowiedź, spowiádam się Oycze: że ták wielu trućiżną grzechową záráźiłem słowámi, żártámi, piosneczkami, allegoryami, odemnie się przysięg, wykrętow, niesłusznych zábiegow, záwźiętośći, ćielesnośći, piiáństwá nauczyli; rzecze spowiednik trzebáby ich znowu dobrym przykłádem polepszyć? *Heu Pater cum veneno avolavit?* ah oycze miły coż mam czynić, rádźćiesz około duszy moiey, żeby nie zginęłá, tylem dźieći, tylem panienek, tylem młodźieniaszkow, tylem sług, przyiaćioł, nawet y heretykow pogorszył, choćbym ich chćiał polepszyć niepodobna *avolavit*, ten iuż z szkoł wyszedł *avolavit* ten w cudze kráie, ten ná służbę, ten do kancellaryi, ten dworu *avolavit*, iuż tam drugich gorszą. O iáka to intrata dusz, o iako ćięszka restytucya ná mnie zá te dusze; á zkądże to Bogu oddam? Włodarz mizerny ukrzywdźiwszy Páná w mierney krescencyi, w kilkunastu cwiertniách zboża, gdy mu kazáno szkodę nágradzáć *redde*, áż on zádumiáły pyta się sam siebie *quid faciam?* coż ia nieszczęśliwy człowiek pocznę? A iam w ták wielu duszách odemnie pogorszonych, zepsowánych, Bogu krzywdę uczynił, á iákże mu tę szkodę nádgrodzę? niedosyć żem sam grze-
 szył,

ſzył, álem ſię ieſzcze z tego przed drugimi chwalił? y ſpoſoby ktorymi popełniłem grzechy powiádałem bez wſtydu, kiedy? co? iáko? azaż to nie zgorſzenie tych ktorzy ſłucháli? bo ſię odemnie grzeſzyć náuczyli? Oh Boże czemuż ſię to náto nieoglądamy, że zgorſzenie ieſt to grzech táki, ktory ſię przy iednym nie ośiedźi, ále idźie *per ſucceſſionem* od iednego do drugiego, mowi piſmo *Calix in manu ejus, bibent omnes peccatores terræ, verum tamen fex ejus non eſt exinanita & inclinavit ex hoc in hoc:* Ludźie drugich gorſzący, ták ſię grzechámi częſtuią, że ieden drugiemu *per traditionem* podawa *ex hoc in hoc*, ten grzeſzył ták, czemuż ia też nie mam grzeſzyć? uſzło iemu, á czemuż też y mnie uyść niema? o wielu nigdyby ſię ná grzech nieodważyło, gdyby przed ſobą herzſtow grzeſzących niewidźieli. Kiedy ſię przez morze dla paſtwy puſzczaią ielenie, mowi S. Auguſtyn *In littore hinnuli diu tergiverſantur, diu cunctantur, tandem & illi duces ſuos ſequuntur.* Ták ſię między ludźmi dźieie, długo ſię y ten y ten z pokuſą biedźił y łamał áż kiedy obaczył że ſię przed nim ták wielu w morzu grzechow nurzało y nurza, nuż też ielonek młody zá nim w też y wdálſze niecnoty brnąć, ćięſzki to grzech zgorſzenie, nie zaraz ſię da po nim Bog przebłagáć.

Pánie Boże moy niechże do ćiebie proch y robak co przemowię, á ieżeli co nieoſtrożnie wybacz głupſtwu memu; niech że weyrzę w owę kſięgę w ktorey maſz wſzyſtkich ludźi począwſzy od Adama nápiſanych, áż do dźiś národzonego człowieká, pocznę owę kſięgę wártowáć, áż obaczę á tu przy iákiego tákiego imieniu literá fatálna Rzymſka przypiſana DDD potępiony y ten, y ten potępiony. To przeczytawſzy, ſtáwię ſię w imáginátywie nad piekłem y záwołam: otworzćie mi ſię bramy piekielne, y pozwolćie mi iákiey śćieſzki, nieſzczęśliwi duchowie, niech obaczę w ktorych też kloakách potępieni leżą? áż mi pokażą; oto tu cudzołożnikow nałożnikow, nałożnic, zgodę między ſtadłem małżeńſkim rozrywáiących przegrodá, że mi tym czáſem nic po nich, poſzedłem daley, áż obaczę tu záboycy, zdźiercy, wydźierácze, ſzárpácze ſługom y kupcom, rzemieślnikom niepłácący, tu lichwiarze leżą, że mi y po tych nic było, poydę daley, áż obaczę á tu krzywoprzyſiężcy, pieniacze,

niacze, Apoſtatowie, Poganie Zydźi, uporczywi, heretycy, y tym dałem pokoy, poydę dáley, áż napadłem ná przepaśćiſte iákieś ſtudniſko, á ná nim napis, *Abyſſus Abyſſum invocat*, przeczytáwſzy ten nápis, przypomniałem ſobie naukę Tertuliana, *Abyſſus abyſſum invocat dum ruina peccantis involvit ruinam imitantis & hæc eſt abyſſus major quoniam ultra ſemper in ſequentibus exemplo protenditur imitatio & in primo peccante dilatatur damnatio*, á możeſz byćco gorſzego? nád przepaść gdy kto wgrzech wpádnie, przepáść do piekłá, gdźie Bog nigdy pámięćią nie dośiągnie, *quorum non es memor amplius* przepáść gdźie miłośierdźie Boſkie ńigdy nie doyźrzy, *& nomen ei abſq; miſericordia*, przepáść gdźie świątobliwość łáſki Boſkiey nigdy niedoydźie, *hi ſunt termini impietatis* tylko tám gránice bezbożnośći, to iedná przepáść, *ruina cadentis.* Ale druga przepáść ieſt więkſza, *ruina imitantis*, co zgorſzony náuczył drugiego, drugi trzećiego, trzeći czwartego, y ták dáley, pytam śię ich, dwoiácyśćie tu grzeſznicy gorſzący y zgorſzeni, co was tu wprawiło, odpowiedźieli *peccans peccatum*, bośmy złym żyćiem náſzym iednego y drugiego grzeſzyć náuczyli, ći dway dźieśiąćiu, ći dźieśięć ſtu grzeſzyć náuczyli, *ultra ultra*, á my coźmy naprzod zgrzeſzyli, co raz to więkſze zá owych zgorſzonych odbieramy y odbieráć będźiemy męki. O nigdy nieopłákána biedá náſzá, o nieoſzácowáne nieſzczęśćie náſze o nienagrodzona zgubá náſza, ieżeliśmy kogo złym przykłádem náſzym do iákiego grzechu kiedy przywiedli, trzebá zá to ćiężko y ſurowo pokutowáć, y ſłuſznie, bo gorſzyćiele ſą fundátorámi nierządnych domow, nigdyby grzechow nie było ták wiele, gdyby grzeſzący nie uczyli drugich grzeſzyć, á uważacieſz wy to oſobliwie idąc do ſpowiedźi, poſpolićie ſpowiádaćie śię, ále iák; oto przepowiećie bá y przetrzepiećie grzechy, á ná to żeśćie grzeſząc nie iednego zgorſzyli naymnieyſzey reflexyi niemaćie. O nie ták, kiedy Troilá ſwawolnego młodźiáná tráćić miáno, ſpowiádał śię on, ále ná ſpowiedźi żeby kogo grzeſząc zgorſzył y nie námienił, dla tego ſpowiednik wyſłucháwſzy ſpowiedźi rzekł: *Troile: hæc peccata ſunt Troili laſcivientis, ſed ubi peccata Troili ſcandaliſantis?* To ſą grzechy Troilá zálotnego, á gdźież grzechy Troilá gorſzącego? ſpowiádaćie

ćie śię wy, spowiádam śię oycze że ułomnośćią ćiáłá moiego zgrzeszyłem, y do tych grzechow záżywam sług y chłopcow moich, á co większa te moie swawole z konfidencyi przed drugiemi powiádam bez wstydu, y chwalę śię z nich, żáłuię zá te grzechy. Stoy nieboże *hæc sunt peccata lasciuientis, sed ubi peccata scandalisantis?* á mogłoz to być bez zgorszenia? Teologowie uczą, że gdy kto iednym impetem dźieśiąći zábiie, máło to że powie zábiłem, ále trzebá powiedźieć żeś choć iednym impetem dźieśiąci zábił, ták też niedosyć iest ná spowiedźi powiedźieć żeś zgrzeszył, ále trzebá przydáć ieżeliś grzesząc kogo y wielu zgorszył. Tego ia śię lękam, tego śię y wy lękayćie, że gdy umieráć będźiemy, w owym momenćie stawi nam Bog tych ktorycheśmy pogorszyli? ktorzy ná nas skárżyć będą, *juxta iter scandalum posuerunt mihi.* Niewiedźiałem Boże co ćię to było w tey álbo w tey materyi grzechem ćięszkim obráźić, szedłem sobie *inoffenso pede*, w drogách przykazánia twego, tráfiłem ná tego, wdałem śię z nim w konfidencyą, áż on mnie grzeszyć náuczył, zápewne nam strászną miną y twarzą w ten czas rzecze Chrystus, co rzekł Albertus Tomászowi sławnemu Doktorowi, ktorego gdy Albertus wielki tákże Teolog do komorki swoiey po coś posłał ieszcze ná ten czás uczniá swego, głowá ludzka ktorą przez trzydźieśći lat wyformował, przemowiłá do Tomászá, *salve Thoma* ten rozumieiąc że to byłá illuzya czártowska, wźiąwszy kiia potłukł ią, y pokołátał, dowie śię Albertus, záwoła: *Triginta annorum opus destruxit.* Gdy śię N. M. rekolligowáć będźiemy, iákeśmy złym przykłádem wiele dusz zruinowáli, boię śię, lękam śię żeby nam sędźiá zágniewány gdy stániemy ná sądźie iego nie wymowił: *Triginta annorum opus destruxisti.* Zły synu, zła corko niedosyć żeśćie sami grzeszyli, áleśćie ieszcze złym przykłádem wászym ták wiele dusz ná ktorych zbáwienie przez trzydźieśći lat ćięszko bo áż do krwáwego potu y owszem áż do samey śmierći ná krzyżu prácowałem, zepsowáli, y pogubili, á iákże śię zá to Bogu spráwiemy?

Pámiętayćie rádzę ná strászne pismo *Exod. 21. Si quis aperuerit cisternam cecideritq; bos reddet Dominus Cisternæ pretium jumentorum,*

przypłáći tego. Zyćie wáſze drugich gorſzące, ſtudnia to otworzyſtá w ktorą prędko západnie zbáwienie ludzkie, wpádnie w tę ſtudnią iáka proſtoćiná niewinna, nic złego nie umieiący wołek, nierozumne ieſzcze bydlątko; *pretium reddet,* będźiecie to opłácać Bogu, á opłácáć ćięſzko, á ktoż wie czy nie w piekle ná wieki. Mieyćie záwſze N. M. ná świeżey pámięći Toſtata ſłowa: *perdit & perditur qui corrumpit.* A coż mi potym że kogo złym przykłádem pogorſzę, że pogorſzywſzy od miłośći Boſkiey, od łaſki iego, záchowánia przykazań y ſłużby iego odwiodę? oto go zgubię *perdit,* ále ſam zginę *perdit,* do piekłá go ztrącą gdźie Bogá ſtworcy ſwego ná wieki nieobaczy, *perdit,* ále ia zá nim głębiey niżeli on poydę *& perditur.*

Ah JEżu ukrzyżowány *ab occultis meis munda me & ab alienis parce ſervo tuo.* Zá cudze grzechy do ktorych byłem drugim okázyą, przyczyną, y przywodźcą, doſyć uczynić nie mogę, iuż ſię chcę ſzczerze popráwić, daruyże mi ie *parce ſervo tuo* Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Kwietnią.

Ecce Rex tuus venit tibi Mat. 21.

PRzyznam ſię wam N. M. kiedy uważam wieżdzáiącego do Jeruzalem Chryſtuſá, że nic w nim podobnego do krolá niewidzę, nie ſama oſobá Chryſtuſowá, bo iego profeſſya budowniczá *Fabri filius* urodzeniem nieznáczny, doſtátki y fortuná, ſzczere uboſtwo; ieżeli też idźie o ten wiazd tryumfalny do Ieruzalem, y tu ia nie widzę nic páńſkiego. Coż mi to zá krol, oto y ſiedzenia ſłuſznego niema, áż Apoſtołowie ubogie ſzáty ſwoie podeſłáć muſieli *ſtraverunt veſtimenta ſua,* dworzan y áſſyſtencyi nie widáć, pełno prawdá ludźi koło niego, ále coż? wſzyſtko poſpolſtwo ubogie y mizeráctwo *Turba,* nikogo z Pánow nie widáć, więcey ſię tám tego wyſypało ná dźiwowiſko, niżeli, do oddánia pokłonu; náwet y iecháć náczym niema, áż oſłá y ieſzcze cudzego Apoſtołowie do-

ſtáli, *dicite, Dominus his opus habet.* Moiá rádá miły krolu, kiedy należytey krolom apparencyi nie maſz, day temu iwiázdu pokoy, bo iak wiedźieſz, będą ſię pytáć, zkądeś tego krolewſkiego tytułu nábył? Nic ná to Chryſtus niedba, iedźie do miáſtá, á tu Prorok woła: *Ecce Rex tuus venit tibi,* iáki táki to uſłyſzáwſzy wypada z kámienice gdźie? ktorędy ten krol iedźie? pátrzą áż tu krol ná ośle. Dla Bogá N. M. po czym tu poznáć że Chryſtus krol? oto ia ztąd dochodzę, bo gdy ſię przypátruię ośiełkowi ná uſługę Chryſtuſowi zchyláiącemu ſię, á dopieroż noſzącemu go y dźwigáiącemu, wnoſzę ſobie z tego ośiełká, że Chryſtus prawdźiwy krol. *Aſini & jumenta appellantur peccatores propter onera delictorum,* mowi Auguſtyn S. Grzeſzni ludźie ſą to oſłowie dźwigáiący ćiężar grzechow ſwoich. Niechayże ſię ći ośiełkowię porzućiwſzy ćiężáry, pod ktoremi utyskuiąc mowią: *laſſati ſumus in via iniquitatis,* przez ſzczere náwrocenie, ná ſtáteczną uſługę Chryſtuſowi ofiáruią, po tych ośiełkách náwroconych, do Bogá, znáć będźie że Chryſtus, krolem. O tym mowić będę. Ad M. D. G.

Nie nowiná to, że nie tylko Doktorowie SS. ále y Piſmo Boże ludźi grzeſznych oſłámi názywa: *expectabunt onagri in ſiti ſua* Pſal. 103.) będą wywędzoni od prágnienia oczekiwáli oſłowie leśni, to ieſt grzeſznicy ochłody, to ieſt łáſki Boſkiey iáko tłumáczy Auguſtyn S. á nie doczekáią ſię. Ieremiaſz tákże (w Rozd. 14.) *onagri ſteterunt in rupibus & defecerunt oculi eorum,* á Chaldayczyk czyta o Izmáelu: *ipſe erit onager in hominibus,* on będźie oſłem nierozumnym między ludźmi. Ale y to nie nowiná, że ćiż ośiełkowie náwroceni do Bogá, y uſługi iego, ták wyſoko Chryſtuſa wynioſą, że go y krolem uczynią. Máią to niektore kśiążętá że ſię zowią *Electores* ná kroleſtwo wſádzáiący, ma to y káżdy ſzláchćic Polſki że ſobie może mowić: *Elector ſum Regum,* to większa, że káżdy grzeſznik do Bogá, przez ſzczerą pokutę náwrocony, może Bogá ſámego Chryſtuſa krolem uczynić.

Pſálmiſtá Páńſki (w Pſal. 44) opiſuie krolową iákąś przy boku Boſkim ſtoiącą; *Aſtitit Regina à dextris tuis in veſtitu deaurato, circumdata varietate,* krolowa iakaś ſtanęłá po práwicy twoiey, wpá-

ludamenćie złoćistym, otoczona rożmáitośćią. Iużći że krolewska osobá przy boku práwym krolá samego, to nie nowiná, sukniá iákaś niezwyczáyna, *circumdata varietate* mieniona; ieżeli tá *varietas* odmiáná ná sukni niedobra, náprzykład spoyzrzyż ná *fimbriam* áż ná niey nápisano *Luxus* ná przodźie nápisano *Rapina* z cudzego, ná piersiach dla wynioſłośći *Superbia*, nie dobra y nie piękna to sukniá. Wtym mi się záś podoba tá szatá *circumdata varietate* bo lubo wniey było rozmáitośći, wzorow, wyszywánia, kwiátow áż názbyt, á przećię w niey rozerwánia żadnego niebyło. Ták N.M. powinno być, będźie dom ieden, pod ktorego dáchem iáko pod szatą, *Tecta sunt vestimenta universalia*, mowi *Cassiod.* pokrywa się tego siłá, ále uchoway Boże w tey sukience przez niezgodę rozerwánia; *in veste varietas sit, scissura non sit*, mowi S. Augustyn Przez tę krolową stoiącą przy boku Boskim rozumieią Doktorowie Swięći, Chrystusá náturą ludzką przyodźiánego: *Humanitas Christi, Regina à dextris stans*, mowi S. Aug. Tu nieogarniony Máiestat Páná Bogá nászego Troycá niepoięta w osobách, Bog iedyny w istoćie, á tu po práwey stronie w uwielbionym ćiele ludzkim stoiący Chrystus. Wiemći ia dobrze, że Chrystus będąc rowny Oycu wedle Bostwá, iest dźiedźicem krolestwá niebieskiego, átoli że iego naturá ludzka *Humanitas Christi* doszłá krolestwá w niebie, ktoż ią krolem uczynił? odpowiáda Gilibert Opát: *quia captivã duxit captivitatē & multitudinē animarum de limbo ereptarũ*, owá kupá niezmierna ludźi y dusz ludzkich, ktore w grzechu pierworodnym zostáiąc piekłu y czártu hołdowáły, do Chrystusá przyłączone krolem go być obwołáły. Idźie do niebá Chrystus y stánąwszy przed wrotámi, każe ie otworzyć, *aperite portas*, pytáią się *Quis est iste Rex gloriæ?* weyrzą; áż obaczą około niego pełno ludźi, przedtym grzesznych, iednych więzámi grzechu pierworodnego zkrępowánych; á potym od Chrystusá uwolnionych, iáko Abráhama, Moyżeszá, Noego &c. drugich przedtym uczynkowymi grzechámi od Bogá oddalonych, á potym przez żal y pokutę do niego náwroconych; obaczą że tu Dawid grzesznik, *peccavi quoniam iniquitatem meam ego cognosco*, grzesznik Ezechiasz *conversus ad parietem flevit*, grzesznik Samson *nesciens quod recessisset Dominus ab eo* ná-

wet idźie zá nim y Łotr z krzyżá, obaczą to w niebie, y wſzyſcy záwołáią *Rex gloriæ,* o krol ćito wielki, á poznáć go po grzeſznikach, więc go uſzánowáć iáko krolá, *aſtitit Regina à dextris, Humanitas Chriſti Regina eſt.* Ten to ieſt Krol, ktoremu powiedźiáno, *ſede à dextris meis, dominare in medio inimicorum tuorum,* pokaż ſię Pánem y krolem w pośrzodku nieprzyiaćioł twoich, A ktorzyż nieprzyiaćiele iego ieżeli nie grzeſznicy? więc z tąd ćię poznáć krolem, ieżeli nie zdáleká przez gniew, ále między nimi, iuż ſći hołduiącym pánowáć y krolowáć będźieſz, niechże ćię oni przez powinną ſubmiſſyą, przez żal y ſkruchę znáią zá Páná y krolá ſwego. Poniewaź to w mocy náſzey ieſt uczynić Chryſtuſa krolem, á ktożby ćię dobry Iezu niechćiał widźieć ná Máieſtaćie krolewſkim, ktoby ćię niechćiał znáć zá Páná y krolá? N.M. możećie Chryſtuſa uczynić czym chcećie, w ręku to wáſzych ieſt, możećie Chryſtuſa uczynić niewolnikiem, możećie go uczynić wygnáńcem y mendykiem, możećie też uczynić Chryſtuſa y krolem; czyńićie Chryſtuſa niewolnikiem, *ſervire me feciſti in peccatis tuis,* kiedy go przez kaydány y więzy grzechow wáſzych, nałogow długich, krępuiećie, że luboby wam chćiał dáć łáſkę do powſtániá y poprawy, nie może z wami wolnie ſobie poſtąpić, on ták chce, wy ináczey. Czyńićie Chryſtuſa wygnáńcem, kiedy zágośćiwſzy ſię nieco w duſzy wáſzey y ſumnieniu przez ſpowiedź y żal zá grzechy oczyſzczonym Chryſtus, znowu zprowadzaćie do ſercá nieprzyiaćioł iego, *aſſumit ſeptem alios nequiores,* y ták nowymi grzechámi záwalaćie ſumnienie wáſze, że Chryſtus iako wygnániec uchodźić muſi *non erat ei locus in diverſorio.* Czynićie go mendykiem kiedy ſtoi u drzwi ſercá wáſzego, y przez nátchnienia wewnętrzne kołáce nápominaiąc, żebyśćie ſię w tym popráwili, żebyśćie tę okázyą y konwerſacyą porzućili, żebyśćie bliźniego nie krzywdźili, żebyśćie mu to w czymeśćie go ukrzywdźili nágrodźili, żebrze u was duſze wáſzey, żebyśćie mu ią dárowáli, á wy ná to kołátánie do ſercá wáſzego niedbáćie, coż inſzego czynićie, oto to; że Chyſtuſa nieſzczęśliwym żebrákiem czynićie, bo u was nic wyżebráć niemoże. Mozećie też Chryſtuſa uczynić krolem: áto w ten ſpoſob ktory podaie Bernard S. *Veni Domine*

IEſu

IEſu aufer ſcandalum de regno tuo quod eſt anima mea, ut regnes in ea, venit avaritia & vendicat ſibi ſedem, jactantia cupit dominari, ſuperbia vult mihi eſſe Rex, luxuria dicit, ego regnabo, detractio, invidia certant in me-ipſo, ego verò ipſum Deum, ipſum Dominum teneo & dico: non habeo Regem niſi Dominum Ieſum.

Chćieli ſobie żołnierze y hałáſtrá żydowſka z Chryſtuſa żárt y pośmiewiſko uczynić, więc, *Plectentes coronam de ſpinis poſuerunt ſuper caput ejus & arundinem in dextera ejus* (*Mat.* 17,) Ci niezbożni żołnierze ná iedno prawdá pośmiewiſko y ochydzenie Chryſtuſa tę koronę ćierniową ná głowę iego wtłoczyli, y trzćinę mu w rękę dáli; ále prawdę mowiąc nie źleby to, gdyby nie złą intencyą uczynili byli; piękne imię koroná, ále rzecz ſamá boleſna. Ná tę koronę poſzliśmy coś kátolicy, ſzczyćiemy ſię imieniem pięknym, żeśmy kátolicy, coż kiedy obyczáie złe, nie kátolickie, wiára w nas oſtygłá, złość niekátolicka, uczynki niecnotliwe ćierniowe, *Corona ſpinea*, Szczyćiemy ſię ſpowiedźiámi, coż kiedy bez popráwy, ſzczyćiemy ſię iáłmużnámi ná ubogich, ná kośćioły, ná klaſztory wydánymi, coż kiedy z cudzą krzywdzą zebránymi, imiona piękne Chryſtuſowi ná głowę kłádźiemy, ále wſamey rzeczy korony ćierniowe głowę Chryſtuſa ràniące. Oprocz korony ćierniowey miáſto *Sceptrum* dáli żołnierze Chryſtuſowi w rękę trzćinę, ná znák tego że Chryſtuſa miáło kroleſtwo potkáć, y dla tego upadáiąc ná koláná witáli go zá królá. *Ave Rex Judæorum*, poczymże kátolicy poznamy że Chryſtus krolem? oto po trzćinie y koronie ćierniowey. *Sceptrum Chriſti arundo eſt, quæ fragilitatem hominum peccantium denotat, qui converſi ad Dominum, Regiæ dignitatis indicium ſunt*, mowi S. Ambroży. Pátrzćieſz N.M. po czym to poznáć że Chryſtus krolem, oto po trzćinie, bo trzćiná w ręku Chryſtuſa znaczy ułomność, krewkość ludźi grzeſzących, ktorzy ſkoro ſię do Bogá náwrocą, znákiem ſą krolewſkiey w Chryſtuſie godnośći, á korona ćierniowa co? *Quid eſt ſpinea Corona in Chriſti capite, niſi ambitioſi & avari*, owi łákomcy, nadętośćią y wynioſłośćią nád innych choć lepſzych od Bogá odpádli, y co przed tym Bogá przez owe nieuſtánne złośći, poniżáli, to ſię ſtáli koroną Chryſtuſową przez náwrocenie ſwoie do niego

Corona de ſpinis capiti ejus annexa, quid aliud, quàm Divini operis munus oſtendit, quod de peccatoribus mundi,tanquam ſervis triumphalis, Gloria Dei quæreretur. Ambroſius Libro 20. in Lucam oto po tey koronie ćierniowey to ieſt po grzeſznikách náwroconych poznáć kroluiącego Chryſtuſá. *Triumphalis Dei Gloria quæreretur.*

Ztąd w Piſmie S. názywa ſię Chryſtus nie proſtym krolem ále *Rex Regum* krolem krolow, bo iego kroleſtwo poznáć z innych krolow iemu podbitych. *Omnes animæ quæ Apoſtolis Evangeliſantibûs & prædicantibûs natæ, ſunt Filiæ Regum,Chriſtus autem eſt Rex Regum id eſt Apoſtolorum* mowi Auguſtyn S. *in Pſal.* 44. Chryſtus zowie ſię krolem krolow, to ieſt Apoſtołow, y ztych krolow dochodźiemy kroleſtwá iego. A coż byli Apoſtołowie, oto ſrodzy, wielcy grzeſznicy, Piotr ſię Chryſtuſá záprzáł y wyprzyſiągł. Tomaſz wſzechmocnośći iego niedowierzał. Mateuſz Celnik łákomiec, zdźiercá, Páweł wielki prześládowcá, inni mu wiáry niechowáli, bo pod czás męki od niego poućiekáli, iákże ſię ći grzeſznicy do Chryſtuſá náwroćili, áż Chryſtuſá krolem krolow uczynili *Rex Regum.*

Starego kroleſtwá żydowſkiego ſpoſob w obieràniu krolow uważa Toſtatus, że ich zwyczáynie obieráno przy żrzodłách y Fontanách, y ták wſtąpił ná Pańſtwo Adonias 3. *Reg.* 1. *Immolatis ergo arietibûs & vitulis Adonias juxta lapidem Zobelet qui erat vicinus fonti Rogel vocavit univerſos fratres ſuos* Ták po nim Salomon *ducite in Gibon & ungat ibi eum Sadoc Sacerdos*, y innych wielu przy źrzodłách ná kroleſtwo oſadzono. *Fons dicitur à fundendo, & fontes perenni aquarum gurgite ad fæcunditatem terræ decurrunt*, mowi Palao, zrzodłá z ktorych uſtáwicznie wodá płynie ná obfitość y żyzność ziemi: To krolow Izráelſkich przy źrzodłách ná Tronie krolewſkim oſadzono, á Chryſtuſá Boga náſzego, gdźie ná kroleſtwo nád duſzámi ogłoſzono? oto przy zrzodłách, á nie iákichkolwiek, ále przy źrzodłách owych o ktorych Jerem: w Rozd. 9. *Quis dabit capiti meo aquam & oculis meis fontem lacrymarum*, ktoż mi da cáłe źrzodłá płáczliwe ktorymibym obmył duſzę moię z grzechow moich. Przy tych tedy źrzodłách z oczu zá grzechy wylanych ludźi pokutuiących,

Chryſtus krolem obwołany, przy źrzodłách owych, *rigavi ſtratum lacrymis meis*, moie łoże to ieſt ćiáło ſwawolne, ćiáło wygody y roſkoſzy ſzukáiące, cáłymi potokámi łez moich polewałem, otoż ſię przy tych źrzodłách Kroleſtwo Chryſtuſowe wyda. *Ecce Rex tuus venit.*

Z tego wſzyſtkiego wywiedźionego dyſkurſu, bierzćie ſobie N.M. pożytek ten: Nic nie wątpię, że káżdy zwas żeby przykazánie Kośćiołá S. záchował, życzy ſobie iáko naylepiey ſumnienie przez ſpowiedź zgrzechow oczyśćiwſzy Chryſtuſa do ſercá ſwoiego przyiąć? dobre to ieſt y świątobliwe prágnienie wáſze, żeby iednák było Chryſtuſowi milſze, ſtáraycieſz ſię żeby Chryſtus nie ináczey do ſerc wáſzych wchodźił tylko ná kroleſtwo wduſzách wáſzych. Dla tego lubośćie przedtym krewkośćią unieſieni, ułomnośćią zwiedźieni, zwyczáiem przekonáni, nie iemu, ále ćiáłu, świátu, y czártu ſłużyli, wypowiedźćieſz dźiſiay tym wáſzym odtąd Pánom ſłużbę, á Chryſtuſowi ná uſługę wierną y ſtáteczną poddayćie. Rzućiło poſpolſtwo Chryſtuſowi do Ieruzalem wieżdzáiącemu ſzáty, kwiećie, y palmy, á wy co rzucáć pod nogi iego będźiećie? oto náprzod ſercá y ſumnienia waſze przedtym grzechámi zmázáne, záſzpecone, á teraz przez pokutę oczyſczone rzucayćie y dáruyćie. Wychodźćie márnotrawni Synowie do wieczney uſługi Chryſtuſa, wychodzćie grzeſznice Mágdáleny z zápłákánymi zá grzechy wáſze oczymá, wyſypuyćie ſię wſzyſcy grzechámi ćiężkimi obćiążeni, dáruyćie mu ná pierwſzym wſtępie iego niepohámowánie ięzykow, záwźiętość y ránkory nieprzebłagane; przyiaźni ná ládáiakich affektách uklecone, dáruyćie mu ſkrzętnośćią goſpodárſką pokryte chćiwe nieſłuſzne zbiory, dáruyćie mu podzćiwość wáſzę od innych poſzárpaną; ey komu kroleſtwo Chryſtuſowe miłe, niechay pod nogi iego grzechy ſwoie iuż obrzydzone rzuca, grzbiet y kárk niech pod iarzmo iego ſchyla, á przez to niech pokaże, że Kroleſtwo Chryſtuſowe poznáć z oſiełkow grzeſznikow do niego przez pokutę náwroconych.

A ty Pánie IEzu gdy ćię po krolewſku grzeſznicy y grzeſznice przyimowáć do ſerc ſwoich będą, pobłogoſłáwże im ná duſzách

wła-

własnych, krwią twoią IEzu moy odkupionych, żeby przy łáſce twoiey, przy błogosłáwieństwie twoim, przy záchowániu przykazánia twego, przy żárliwośći o wiárę y chwałę twoię, tobie wiernie y ſtátecznie iáko krolowi y Pánu ſwemu tu do czáſu, á w niebie ná wieki hołdowáli, Amen.

KAZANIE.
Ná wielki Cwartek.

Cùm dilexiſſet ſuos, in finem dilexit eos. Joan: 13:

CHcąc Ewángelistá Páński wyráźić, iáko obſzerną miłość przećiwko nam wyświádczył Chrystus, kiedy nam idąc ná śmierć, Sákráment Ciáłá y Krwi ſwoiey pod osobámi chlebá y winá ná ostátniey wieczerzy ustánowił; krotkimi to práwdá ále wydatnymi słowy opisał: *Cum dilexiſſet ſuos, in finem dilexit eos* iákoby chćiał rzec: Chrystus kiedy Sákráment Ciáłá y Krwi ſwoiey ustánowił, tym ſamym koniec dobroći, miłośći ſwoiey przećiwko nam uczynił. A nie ieſt to moie mniemánie, ále wielkiego w kośćiele S. Doktora Augustyná S. zdánie, iáko ſię ſam przyznáie: *Audeo dicere cum Deus ſit omnipotens, plùs dare non potuit, cùm ſit ditiſſimus, plùs dare non habuit, cùm ſit ſapientiſſimus, plùs dare neſcivit.* Smiem to mowić: lubo ieſt Bog wſzechmogący więcey dáć nie mogł, lubo ieſt naybogátſzy nie umiał nam więcey co dáć, lubo ieſt nieſkończoney mądrośći, nie miał iuż więcey nam dáć nád to, kiedy nam w Nayświętszym Sákrámenćie Ciáło y Krew ſwoię pod osobámi chleba y winá ná pokarm y napoy zostáwił. Zeno zás S. Weroneński Biſkup uważáiąc miłość ktorą Chrystus przećiwko nam przy postánowieniu Nayświętſzego Sakrámentu pokazał ták mowi: *Hic humanitas prodiga in exinanitione, hic conſummata Charitas, beneficiorum compendium & ſummitas.* Tu náturá ludzka przepaśćisto ſię wyniſzczyłá, tu ſię miłość ku nam zgromádźiłá, tu dobrodźieystwá zbáwićielá ſię náſzego zebráły y zkoncentrowáły. Grzegorz zás Niſſeński uważáiąc że Chrystus nie inſzego czásu, ále kiedy iść miał ná śmierć, nie

ná o-

ná obiedźie ále ná ostátniey wieczerzy ten Sákrąment ustánowił, táką rácyą dáie: *quia post prandium cæna, post cænam nullum convivium restat:* bo iáko po wieczerzy iuż się bánkietu inszego spodźiewáć nie trzebá, ták też po ustánowieniu Nayświętszego Sakrámentu iuż nie ma dobroć Chrystusowa coby nam dáłá, *cùm dives esset, propter nos egenus factus est.* Więc żebyśmy tę miłość Chrystusową umieli szácowáć, weźmiemy ią ná uwagę, á po rożnych uwagách, káżdy u siebie ták konkludowáć będźie, że przy ustánowieniu Nayświętszego Sakrámentu pokazał nam ták cudowną, ták obszerną Chrystus miłość, ktorey ludzkie y żadne stworzenie nie zásłużyło. Ad.M.D.G.

Zebym nie báwił, záraz pismo biorę. *Gen. 42.* stáną synowie Jakubá przed Jozefem w Egipćie żeby byli nákupili zboża ná wyżywienie Oycá, y siebie samych, między inszymi rozmowámi ták Jozef do nich mowi: *exploratores estis,* powiádaćie że ieszcze maćie przy Oycu brátá młodszego, ábym doznał że to prawda; ieden zwas brat stárszy poty tu w więźieniu zostáwáć będźie, áż mi tego brátá młodszego przyprowádźićie: *Donec veniat minimus Frater vester, unus ligetur in carcere.*

Wszechmocność Páná Bogá nászego iest to powszechna Mątká, Aniołowie Synowie tey Mátki są stárśi bráćia naśi, bo ich Bog naprzod stworzył, y S. Dionizy Areopagitá ták ich názywa, potym stworzył w Adámie cáły narod ludzki á zátym iesteśmy respektem Aniołow wszyscy bráćia młodśi. Chrystus zbáwićiel nász ktory nà się wźiął ćiáło ludzkie iest to brat nasz nay stárszy *Primogenitus mortuorum.* Coż tedy wymyśliłá miłość Páná Bogá nászego, *donec veniat Frater vester minimus, frater vester unus ligetur in carcere,* poki nay młodszy brát człowiek y narod ludzki niepowroći się z owego ogłodniáłego świátá kráiu do oyczyzny niebieskiey, poty będźie dla nich ná świećie po wszystkich kośćiołach iáko w więźieniu ćiálnym pod osobámi chlebá y wina zostáwáć, brát ich naystárszy Chrystus, á długoż? *Ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi;* To to nie wielka ku nam miłość?

A ktoż ćię Panie w tym więźieniu mniemánego chlebá y winá osadźił? To pewnie Aniołowie ćię do nas z niebá zćiągnęli, nie

trzebá ná to tak wielkiey śiły. To pewnie Oćiec niebieski surowym przykazániem nákazał? nie, ktoż tedy? 3. *Reg. C. 8. ſacerdotes Baal clamabant de mane usque ad meridiem, Baal exaudi nos, & non erat vox, neque qui reſponderet.* Ułożą wſtos drwá kápłáni y położą ná nich wołu, wołáią od ráná áż do południá *exaudi* wysłuchay Baal, głos im ustał, á Baalá nie widác *non erat qui reſponderet.* U nas kátolikow nie ták, kápłáni przy ołtarzu y bezkrwáwney ofierze nie wołáią, ále ćicho postanowione od Chrystusá słowá wymowią, á choć często y kápłáni zli y niegodni, byleby prawdźiwi kápłáni, áż záraz ochotnie w tenże moment Chrystus z niebá zstępuie pod osoby chlebá y winá, nam śię ná zásilenie duśze daie, to to nie wielka ku nam Chrystusá miłość? przyznáć muśiemy że wielka, ále śię oraz zbáwiennie ták záwstydźmy. Bog ná iedno kápłáná słowo y czáłem złego żyćia słucha y z niebá zstępuię, á tenże Bog ná nas woła głosem tubálnym po cáłym krolestwie, woła przez powietrze, przez woyny, przez ognie, żebyśmy śię do niego przez polepśzenie żyćia zbliżyli, á my tego głosu Boskiego nie słuchamy. Posłuchaymy coś ná owego Molossa, ktorego Alexandrowi darowano, ná ktorego dźielnośći doświádczenie wypuśzczą zwierzá ogromnego, sunie śię do niego brytan, y záchwyćiwśzy zwierzá zá kárk, ták głęboko záſadźił kły swoie, że gdy go oderwáć nie możono, ućięto nogę iednę y drugą, nie czuie, ućięto y łeb, pustáremuż łeb záwisł ná kárku zwierzá. Ták Bog z námi czyni, woła ná nas, á gdy głosu nie słuchamy, odćina nam fortuny, że nam śię ná niczym nie powodźi, odćina przyiaćioł, odćina zdrowie, á my śię záſadźiwśzy w grzechách, nic tego nie czuiemy y nieuważamy. Coż potym nástępuie? *Peſſima plaga tunc eſt, quando non ſentis* mowi żáłośnie Prorok, iuż to táki práwie zgubiony, ktory ták głośno wołáiącego Bogá nie słyśzy y nie czuie.

Powiáda Jan S. w obiáwieniách swoich w Rozdz. &c. 7. *Vidi librum ſignatum ſigillis 7. & cum aperuiſſet ſigillum ſeptimum, factum eſt ſilentium.* Widźiałem kśięgę, śiedmią pieczęći zápieczętowaną, á gdy śiodmą pieczęć otworzono, wszyscy zádumiáwśzy śię zámilczeli. Tá kśięgá według Rychárdá znáczy kośćioł Chrystusow Kśię-

gá,

gá, w ktorey ſą opiſane imioná iednych ludźi ná zbáwienie drugich ná potępienie, bo w kośćiele Chryſtuſowym ſą źli y dobrzy. Siedm pieczęći znáczą ſiedm Sákrámentow, ktorymi ſię pieczętuie kośćioł Chryſtuſow, kiedy inne pieczęći pootwierał Chryſtus przez uſtánowienie ich dla zbáwienia náſzego, ieſzcze to ták dálece niebyło do podźiwienia, ále kiedy otworzył ſiodmą pieczęć to ieſt kiedy ná oſtátniey wieczerzy táiemnicę nayświętſzego Sákrámentu uſtánowił, *factum eſt ſilentium*, ták to ieſt cudowna miłość Chryſtuſowa że wſzyſcy od zádumienia milczeć muſiemy. Máło to Bogu było ná tym, że nam Syná ſwego dárował, *ſic Deus dilexit mundum ut Filium ſuum unigenitum daret*, máło to że zá nas ná krzyżu umárł, więcey ieſzcze uczynił, co tákiego? Powiáda Paweł S. *Act. Viri Athenienſes præteriens, vidi aram in qua ſcriptum erat: DEO ignoto.* Bogu utáionemu. Oſoby chlebá y winá ſą Ołtarz zá záſłoną gdźie Bog zbáwićiel náſz rezyduie utáiony, tylko go wiárą dochodźiemy. Wiedźiał ten Bog dobrze, że dla tego utáienia ták wiele kátolikow oźiębłych, Ateuſzow, Czárownikow, świętokradzko go przyimowáć mieli. Wiedźiał ten Bog że ták wiele nienabożnych y máłey reflexyi kápłánow ofiárę bezkrwáwną odpráwuiących niegodnie ſpieſząc ſię, bez nabożeńſtwá tráktowáć go mieli, wiedźiał ten Bog, że wiele miáło być kápłánow, tákich, iáki był ieden w Hiſzpánii, ktory bez wſzelákiey uczćiwośći z poſzpiechem mſzą S. odpráwował *Magiſter Joannes Avila* przyſtąpił do ołtarzá y rzekł mu: *Scito optimè locò iſtum eſſe natum, quem tam indignè tractas*, Wiedz to, że ten ieſt Páńſkiego urodzenia ktorego urodzenie ty niegodnie tráktuieſz, á przećięż odważył ſię dla zbáwienia duſze náſzey z wielkiey miłośći ku nam ták utáić, iákże ſię tu ná ták cudowną miłość nie mamy zádumieć? *Factum eſt ſilentium*.

Coż nam z tego utáienia ſię Chryſtuſá pod oſobámi chlebá y winá zá pożytek? oto iedno záwſtydzenie; Bog w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáiący, że ták po ludzku rzekę, gotuie ſię ná nas, gdy do niego przyſtąpiemy, a my gdy idźiemy do tego Bogá, iákież przygotowánie náſze? Bog Apoſtołom niżeli przyſtąpili do pożywánia Nayświętſzego Sákrámentu ſam nogi umywał, *lavit pe-*

 des

des discipulorum, á my idąc do Nayświętſzego Sakrámentu czyźmy ſię też áby raz we łzách pokutnych zgrzechow obmyli? Sybárytáńſkie Pánie gdy ich ná bánkiet wielkiego Páná zápraſzáno mowi Eliaſz, rok ſię cáły gotowáły. A my idźiemy ná bankiet nie źiemſki ále krolewſki, ktory nam ſamże zgotował, iákieſz náſze przygotowánie? iáki ráchunek ſumnienia? Bog moy do ktorego przyſtępuię ták ſię záſadźił pod oſobámi chlebá, że pod naymnieyſzym ułomkiem cáły ieſt, á gdy fortunę moię połamie, y ná drobne kawałki podrobi, ieſtże tám cáła ćierpliwość moiá? ieſtże tám zgadzánie ſię z wolą iego? Bog moy do ktorego przyſtępuię kontentuie ſię małym mieyſcem pod iednym kommunikántem; á chćiwość y łákomſtwo moie co ná to? trzebá ſię rozſzerzyć y roſpoſtrzeć wcudzey ſubſtancyi y fortunie. Bog moy do ktorego przyſtępuię, przez słowá kápłáńſkie oſadzony pod oſobámi chlebá y winá, zoſtawa tam iáko w więźieniu związány, á mnie iák ćięſzko gdy práwá Boſkie y ludzkie, gdy Magiſtrat y zwierzchność wiąże mi ręce, y ſwawolną wolą moię. Bog moy w Nayświętſzym Sakrámenćie milczy, á moy ięzyk wieleż przeklęctwá, bluźnierſtwá, słow niepoczćiwych, wieleż oſławiánia y pożądzánia popełni? Bog moy tak wiele kontemptow, zniewag, w Náyświętſzym Sakrámenćie ponoſi, od świętokradzcow, heretykow, y pogan ćierpi tak wiele, że ieden z duchownych Oycow nazwał Nayświętſzy Sakráment, *Theatrum patientiæ* widowiſkiem ćierpliwośći. A ia kiedy ſię rozgniewam ná kogo, ták ſię zákrwawię że tylko o tym mowię, o tym myślę iákby ſwoie oddáć, iákby ſię zemśćić. Bog moy zoſtáiący pod oſobámi chlebá y winá w Nayświętſzym Sakrámenćie, czeka popráwy żyćia moiego, á ia co ná to? Powiáda Maſſeniuſz: że iáſkołká ná láto wylećiáwſzy z wody ſtánie ná kuminie y śpiewa, *Ego tota hyeme fui in balneo*, iam przez cáłą źimę byłá w łáźni; áż ktoś odpowiedźiał, *& tamen nigreſcis*, á poſtaremuś czarna. Ná nas to N.M. przymowká, mowićie ſobie, ia co rok, ia co mieśiąc, ia co tydźień przyſtępuiąc do Nayświętſzego Sakrámentu obmywam duſzę moię włáźni krwi Iezuſowey, á coż potym kiedy po ták wielu kommuniách duſzá zákaláná, ſumnienie nieczyſte, ięzyk ná sławę ludzką

y zło-

y złorzeczeńſtwá wysforowány, *& tamen nigreſcis*, coż potym kiedy po ták wielu kommuniách, też gniewy y nieubłagáne ſerce, też ugęſzczania ná konwerſacyą w ktorey záwſze Bogá obrażam *& tamen nigreſcis*, toż piekło y niezgodne pomieſzkánie z żoną *& tamen nigreſcis*. Bog moy zoſtáiący pod oſobámi chlebá y winá iák ſię tam raz oſádźił, ták trwa y trwáć będźie áż do ſkończenia świátá. *Ego vobiſcum ſum usque ad conſummationem ſæculi.* A ia po ták wielu kommuniách widzę iáko że mnie wielki zmiennik y nieſtatek, o czego przy kommunii nie obiecuię! o iáko ſię ná ten czas grzechow wyrzekam! odſzedſzy od kommunii áż inſza fantazya, áż grzechy też co y przed kommunią. Idąc do kommunii obiecuiemy nie ſzárpáć cudzey ſławy, nie rozrywáć miłośći Chrześćiańſkiey y zgody, obiecuiemy uiąć ſię w ſwawolnym żyćiu, w ſłowách niepoczćiwych, uiąć ſię wzbytecznym zápiiániu, á coż potym? kiedy od kommunii odſzedſzy, wſzyſtkiego tego zápominamy. Bog moy zoſtáiąc w Nayświętſzym Sákrámenćie wyżuł ſię ze wſzyſtkiego ták, że tám człowieká nie znáć, krew ſię nie wydáie. A ia ſię wyzuć dla miłośći Bogá z áffektu nierządnego ku tey oſobie, z nał[illegible]gu tego y tego niechcę. Bog moy z ręku kápłáńſkich idźie do uſt moich, idźie do ſercá mego, y tam ſtawa goſpodą; á dla Bogá coż tedy naylepſzego czynię? wiem że u Rrzymian gdźie był obraz Ceſarſki, czy piſano czy wołáno *Non huc ingrediatur ſcortum.* Niech tu nie wchodźi nierząd. A w uſtách moich, á w ſercu moim nie obraz Boſki, ále ſam BOG w Nayświętſzym Sákrámenćie goſpodę miewa, á czemuż przypuſzczam do niego *ſcortum*? obmowiſká dyffamacye, kálumnie, przeklęctwá, czemu przypuſzczam do do ſercá *ſcortum* niewſtydow, zazdrośći, zemſty y záwźiętośći?

Ták ſobie uczyniwſzy reflexye przeprośmy Chryſtuſa, żeśmy go ták wiele rázy iáko Judaſzowie niegodnie w Nayświętſzym Sákrámenćie przyimowáli. Wybacz Zbawićielu głupſtwu náſzemu, zápomniy wſzyſtkiego niedbálſtwá náſzego, á bądź miłośćiw duſzy náſzey záwſze prawdá, ále oſobliwie gdy ćię oſtátni raz przed śmierćią pożywać będźiemy, Amen.

KAZANIE.

Ná wielki Piątek

Dixit ad eum Iſràél, veni, mittam te ad Fratres, invenitq; eum vir errantem in agro quid quæreret? at ille dixit Fratres meos quæro Gen: 37.

SYnowie Jákobá Pátryárchy dáleko ſię gdźieś z trzodą zábłąkáli, gdy ich długo nie widáć, zteſkniony Oćiec záwoła Jozefká ſyná ſwego y rzecze mu: podź ſynu miły ſzukáć bráći, y dowiedz ſię co ſię z nimi dźieie? poſzedł Jozef, y nátráfił go człowiek iákiś, á on ſię po ſzerokim polu błąka, ſpyta ſię go czego ſzukaż? odpowiedźiał Iozef: bráći moich ſzukam, ználeść mi ich koniecznie potrzebá, bo bez nich Oćiec teſkni. Ta hiſtorya wypełniłá ſię ná Synu Boſkim y ná nas wſzyſtkich. Zginęliśmy wſzyścy byli w pierwſzym Rodźicu náſzym Adámie, zábłąkáliśmy ſię byli dáleko gdźieś od Oycá naſzego Bogá, pięć tyśięcy lat od ſtworzenia swiátá, nie widáć było człowieká w niebie, miłośćiwy Oćiec BOG, że ták rzekę uteſkniony bez nas, rzecze do Syná ſwoiego: *Dixit ad eum Pater ejus, veni mittam te,* idź, zſtąp z práwice twoiey przyimiy ćiáło ludzkie, poſzlę ćię do bráći twoich ludźi, obaczyſz co ſię z nimi dźieie. Ná wolą Oycowſką ochotnie Syn w dáleką drogę poſzedł, z niebá ná źiemię ſzukáiąc bráći ſwoich ludźi zgubionyh á gdźie ich ſzukał? *Invenit eum vir in agro errantem,* błąka ſię po roli ſzukáiąc bráći ſwoich. Coż to zá rolá? powiádáią Doktorowie SS. że tá rola znáczy dźień Wielkopiątkowy, ktorego Iezus dla zbáwienia náſzego ućierpiał, ieſt to rola *ager ſanguinis* dźień oblany krwią JEzuſową, ieſt to rola po ktorey ſię Syn Boży błąkał, od Anaſzá do Káifaſzá, od Káifaſzá do Piłatá, *errantem* z támtąd pod pręgierz, *errantem* z támtąd do przyśionku między żołnierze *errantem,* z támtąd ná ganek *errantem;* z támtąd pod krzyż, *errantem,* z támtąd ná gorę kálwáryą *errantem* z támtąd ná krzyż między łotrow *errantem,* z támtąd do grobu *errantem.* O miłośćidla duſze náſzey tułáczu, á czemużeś ſobie ná tey roli áni rázu nie

zpo-

zpoczął? my zá tobą nie zdążemy, *Præcedat Dominus meus servum suum & ego sequar paulatim vestigia ejus. Gen: 33.* mowił Jakob pieszo idący do Ezawa wierzchem iádącego. Niezdążemy zá tobą Pánie nász, słaba y ułomna náturá nászá, ścigáć ćię niepotráfi, więc ták ná tym kazániu uczyńmy, niechay po tey roli Wielkopiątkowey JEzus przed námi idźie, my zá nim powoli postępowáć będźiemy, y uważáć co potrzebá do zbáwienia nászego.

Trudno się przy niedługim czáśie zá Pánem nászym we wszystkie drogi pusczáć, ná niektorych tylko mieyscách postawáć będźiem. *Avulsus ab eis orabat positis genibus, Pater si fieri potest transeat à me calix iste, & apparuit ei Angelus confortans eum, & factus est in agonia, & factus est sudor ejus sicut guttæ Sanguinis (Luc: 22.)* To się tobie IEzu trzebá iesczcze odłączáć y odrywáć od uczniow, żeby modlitwá twoiá nierozerwána byłá? á iákże u nas máią być dobre modlitwy, kiedy sercá nászego y pámięći od ludźi y rzeczy źiemskich nieodrywamy? idźiemy nędznicy od kośćiołá niby to ná modlitwę, á tu zgiełk y hałástrá zá námi, zá tym bieży dom, zá tym piwnicá, zá tym stodołá, zá tym obora, zá tym kram y o tym w oczách Boskich w kośćiele myślemy. *Concede servo tuo ut tollam onus duorum burdonum terræ ut orem (4 Reg. 5.)* Naaman uleczony od Elizeuszá od trądu, prosi żeby do kośćiołá y káplice owey źiemi ná ktorey go Elizeusz uleczył mogł był nábráć, żeby się ná niey modlił, Tákieć modlitwy, násze, klęknięmy ná modlitwę, áż się tu około nas wysypuią *burdones* źiemskich rzeczy, áż my miásto myśli o Bogu, o duszy, myślemy co się w domu dźieie, iák gospodárstwo idźie, á czy mnie tám teraz nie kradną, á coż to zá modlitwá? z tákiey modlitwy diabeł się nátrząsa owo kápłan záprosił gośći ná ryby, w tym poszedł ná mszą, pod czás ktorey myśli troskliwie, czy ieno mi kucharz dobrze wyładźi y nágotuie ryby? gdy ták myśli, aż tu leći diabeł z koćiełkiem ryb przez kośćioł y postáwi ie przed kśiędzem ná Ołtarzu y rzecze: *Obsonator non sacerdos vide num bene parati pisces?* Nie ták się Chrystus modlił *avulsus* trzebá się to ná godźinę ktorey się modlić chcemy, oderwáć od wszelákich rzeczy źiemskich. Ták uczynił S. Makáry idąc ná modlitwę

dlitwę mowił do siebie: *Anima mea ne te deorsum à cælo demittas, ibi habes Christum, habes Angelos.* Idąc ná modlitwę mowmy sobie co mowił Abráham do sługi swego, *expecta hic cum asino, postquàm adoraverimus, revertemur ad vos* (*Gen 22.*) idę ná nabożeństwo, idę do paćierzy, idę ná mszą, ná spowiedź y kommunią, czekayćieiz mnie tu troski y myśli o te rzeczy doczesne, iák nabożeństwo skończę to się znowu do was wrocę. Mieyćie wiárę przy nabożeństwách wászych, á nie będźie rozrywki. Zá Izydorá chłopká Aniołowie orali, zá Hetmánow modlących się Aniołowie się bili, zá was kiedy ná nabożeństwie trwáć będźiećie, Bog, wierzćie mi gospodarowáć y dźiatek wászych pilnowáć będźie.

Nuż odłączony Chrystus od Apostołow, że walna woyná z nieprzyiaćioły nástępowáłá, trzebá było ponośić kontempty, obelgi, trzebá się było ludźiom z náuki y z żyćia spráwowáć, trzebá było grzbiet pod chłosty, głowę pod ćiernie, rámioná pod krzyż nágotowáć, udáć się ná modlitwę; y náuczył nas, że ná rozporządzenie żyćia, ná znieśienie ćierpliwie wszystkich przećiwnośći, niemász lepszego sposobu iáko modlitwá: czemu się wielkie errory dźieią? czemu ten wźiął żonę, y pobłądźił? wszystká przyczyná, bo się to bez modlitwy, y porády Bogá stało; niechcemy pobłądźić, niechcemy záwodźić sumnienia, udaymyż się z Chrystusem ná modlitwę.

A za kogoż się to Chrystus w ogroycu modlił? modlił się prawda zá nieprzyiaćioł swoich, ále y o duszách w czyśću niezápomniał iáko świádczy S. Hieronim, to to pámięć wielka. A my pomniemyż też o duszách w czyśću? idąc pewny Opát przez cmentarz zápomniał mowić *Requiem æternam &c.* áż iednym głosem dusze záwołáią. *Et non dixerunt qui præteribant, benedictio Domini super vos.* Przechodźićie się po domach, po kámienicách, máiętnośćiách, folwárkách, ktore wam zostáwili rodźicy, á wspomnieliżeśćie też kiedy ná ich dusze, *& non dixerunt,* ztrudna się ták wdźięczne Rodźicom dźiatki znaydą.

Orabat dicens: Pater si fieri potest transeat à me calix iste, verùm tamen non mea sed tua fiat voluntas. To to modlitwá święta y nabożeństwo,

ſtwo, w ktorym do woli ſię Bożey ſtoſuiemy. Powiada Petrarchá: Gwalterus xiążę przymuſzony od przyiaćioł, obrał ſobie zá żonę poddankę ſwoię, chłopownę imieniem Gryzeldę, urodźiwą, y pobożną Pánnę, w rok porodźiłá mu corkę, zmyślił kſiążę że ſię oto á to ná nię gniewał, y niby z gniewu rzekł do Gryzeldy, tá corká; ktorąś powiłá, żeby nie byłá dźiedźiczką; muſzę ią kázać zgubić wkrotce potym poſłał ſługę do Gryzeldy po coreczkę, á Gryzeldá weſtchnąwſzy ćięſzko,rzecze: *Permoleſtum eſſe poſſet, ſed Griſeldis faciet quod Gvalterus Dominus ejus volet,* y krzyżem Swiętym przeżegnawſzy dźiećinę oddáłá ią ſłudze iák na pewne zátrácenie, iákoż to wſzyſtkich rozumienie było, że ſługá według roſkázu Páńſkiego miał owę coreczkę zágubić, ále ſię ináczey ſtáło, bo ſługá z ſekretnego Kśiążęćia ordynanſu, záwiozł owę dźiećinę ná wychowánie do Bononii. Porodźiłá mu potym ſyná y z tego że niby nie był kſiążę kontent pokázywał, y groźił ſię że go miał ták zátráćić iáko coreczkę, na to Gryzeldá z ſerdecznym żalem to tylko co y przedtym rzekłá; *Permoleſtum mihi eſſet, ſed Griſeldis faciet, quod Gvalterus Dominus ejus volet.* W kilkánáśćie lat kiedy iuż pięknie w Bononii podroſłá, rzućił pogłos Gwalterus, że chćiał Gryzeldę porzućić iáko chłopownę, á inſzą wźiąć. Donieſiono to Gryzeldźie, y ná to rzekłá: *Permoleſtum mihi poſſet eſſe &c.* Náznácza potym dźień ná ktory mu niby nową oblubienicę zprowádźić miáno, Gryzeldźie záś zlecą, żeby dla nowey oblubienice iáko naybogatſze ſzaty, kleynoty, ſporządźiłá,y pokoie dla niey przyozdobiłá, uczyniłá to wſzyſtko Gryzelda, kiedy nadſzedł czás náznáczony áktu niby weſelnego; zprowádzono z Bononii kſiążęćiu corkę urody piękney, obyczáiow práwie Kſiążęcych, ktorą obaczywſzy Gryzeldá nie poznáwſzy że to iey corká, zá nową ią oblubienicę mężá ſwego przywitáłá, poſtrzegſzy to kſiążę pyta ſię Gryzeldy, coć ſię tá przyſzła Oblubienicá moiá podoba? nic ſię niealteruiąc Gryzeldá chwali że piękna, tu ſię iuż niemogąc utrzymáć kſiążę, rzecze do Gryzeldy prawdá że to piękna Pánná ale oblubienicą moią być niema, bo to ieſt moiá y twoiá Corká. N.M. chcećie żeby przyiemne wálze były modlitwy przed Bogiem, tákże modlćie ſię żebyśćie ná to gotowi

byli co Bog chce, *non mea sed tua voluntas fiat, Griseldis faciet.* Ey Boże moy przykrzy mi się ubostwo, przykrzy mi się sąsiad niezgodny, przykrzy mi się przyiaćiel dożywotni, przykrzy mi się, że mi się dźiatki niechowáią, *Verumtamen non mea sed tua voluntas fiat* z tym wszystkim niech się nie moiá, ále twoiá wola dźieie. *Et factus est sudor ejus sicut guttæ sangvinis.* A czego się IEzu moy ták bárdzo lękasz, żeć áż do krwawego przyszło potu? *Judiciorum humanorum enormem crudelitatem* mowi *Rupertus.* Ah biada duszy náſey, Chrystusowi niewinnemu, Bogu wćielonemu strászne były sądy ludzkie, á iakoż nam ludźiom grzesznym nie máią bydź strászne sądy Boskie? Gdy Kápłáná kátolickiego w iednym mieśćie z Krucifixem Saraceni zchwytáli, wydárszy mu Krucifix, pokázowáli go sobie, y śmieiąc się z niego mowili: co to zá Bog! Pan IEzus zdrewna wyrobiony? ná owym krzyżu oczywiśćie oczy otworzył, y gniewliwie ná Sárácenow zpoyrzał, ktorych było trzy stá, ći wszyscy od stráchu pádli y pomdleli; wnieśćiesz sobie co to zá strách będźie, kiedy nie przed rzniętym Krucifixem, ále przed żywym á surowym sędźią ná sąd stániemy? Postáwiono przed Augustem Cesárzem łotrá rozboyniká, cáły czás w źiemię tylko pátrzył, kiedy się go pytáno, czemuby ná Cesárzá pátrzyć niechćiał? odpowiedźiał: *Fulmen oculorum illius ferre non possum:* á Bogá zágniewánego płomieniste oczy iák ná sądźie zniesiemy? áh biádá nędzney duszy nászey, Bog się sądow ludzkich lękał ták bárdzo, że mu aż do krwáwego przyszło potu, *factus est sudor ejus sicut guttæ sangvinis*, o dopieroż my się sądu Boskiego bać będźiemy. Naymiłosiernieyszy IEzu, przez tę poważną modlitwę twoię, prosięmy ćię pokornie gdy konáć będźiem, á kápłáni przy nas modlić się będą, przyimiyże ich modlitwy zá nas konáiących. Naylitośćiwszy IEzu przez modlitwę y ćiężkie ná niey wzdychánie twoie, zmiłuyże się nád duszą nászą, gdy obtoczona boleśćiámi y czártostwem przy skonániu do ćiebie iáko Bogá swego wzdycháć będźie. Nayłáskáwszy IEzu, miałeś Aniołá poćieszyćielá w Ogroycu, przez to ćiężkie konánie twoie w Ogroycu, *factus in agonia*, przez tesknicę twoię, spuśćże nam więc Aniołá poćieszyćielá gdy umieráć będźiemy. Naypráco-

prácowitszy IEzu, przez wylanie krwáwego potu twego, w tymże poćie, spraw łaźnią duszy nászey, áby się wprzod w nim oczyśćiłá, niżeli się przed twoim stáwi sądem. Naydobrotliwszy IEZU, przez boiaźń, y lękánie się sądow ludzkich, zfolguyże słábośći y ułomnośći nászey, á zmiękcz surowość przyszłego sądu twego. *Cùm veneris judicare, noli me condemnare.*

Postąpmyż dáley zá Chrystusem błąkáiącym się po krwáwey roli męki swoiey; *unus assistens ministrorum dedit alapam JEsu.* Z ogroycá zprowádźili żołdacy y hałástrá z herszt em Iudaszem Chrystusa, powrozámi zkrępowánego, łáńcuchem żeláznym obćiążonego, y przyprowádźili go do Káifaszá Arcykápłána, ktory gdy się Iezusa pytáł o náukę, á on mu rzekł: *Quid me interrogas?* pytay się tych co mnie słucháli, ieden z owey hałastry był ták śmiáły, że IEzusowi śmiał wyćiąć ćięszki policzek, *dedit alapam Jesu.* O twárzy IEzusa moiego, ná tákążeś to háńbę przyszłá! wiećie iák to poważna, iák to miła twarz JEzusowá byłá? oto ták poważna, ták miła, że gdy się kto smućił, mowili sobie: *venite, videamus Filium Joseph.* Wiećie iák to twarz JEzusowa piękna byłá? oto gdy do Edmundá Nayświętsza Mátká Páná IEzusa przyniosłá rzekł: *revera sufficit ad beatitudinem, talem intueri faciem,* nawet przyznał to y Łotr, *si Deus posset habere filium, non haberet formosiorem.* W tę tedy twarz świętą złośliwy żołdat śmiał Iezusa uderzyć. Ah dla Bogá, niedyszkretna ręko złoczyńce tego! Abraham tylko się zámierzył ná Syná, á záwołáno: *Ne extendas manum tuam super puerum* (*Gen:* 22.) ná tego złoczyńcę nie było ktoby záwołał, *Ne extendas manum?* Tráfiło się ná Pałacu Krolá Angielskiego Henryká, gdy w pokoiu Krol miał z Pánámi rádę, przed pokoiem dwuch młodźiánow Grafow zwádźiwszy się, ieden drugiemu ták ćiężki wyćiął policzek, że przez trzy pokoie doszedł odgłos áż do Krolewskiego pokoiu, ná ktory odgłos porwáli się wszyscy y rzekli: *Grandis ausus est, alapa vocalis usque ad thronum Regis.* Uderzył IEzusa żołdak, ták to głośny był policzek, że go przez trzy pokoie słycháć było. W pierwszym pokoiu ná świećie, á czemużeś się źiemio nie rozstąpiłá, czemuś dźiczyzná nie wypádłá ná pożárćie tego bezbożniká? słycháć go było w pokoiu

drugim w czyścu, w otchłániách, bá y w piekle sámym, á czemużeśćie Oycowie w otchłániách y czárći w piekle zámilczeli ták ćiężkiey IEzuſá zniewagi? dopieroż ſłycháć było ten policzek w trzećim pokoiu, przed Tronem Boſkim, á czemużeśćie ſię dworzánie niebieſcy o krzywdę y dyshonor Páná y Bogá wáſzego nie uięli? záſzłáś rumieńcem krwáwym twarzy IEzuſowá, á ktoż temu winien? winná temu gębá náſzá, w ládáiákich rozmowách nieumieiąca ſię wſtydliwym rumieńcem zápłonąć, winna temu gębá náſzá, przez nieſłuszne ſłáwy ludzkiey ſzárpánie, przez niezgod rozſiewánie, przez námowy ná złe, przez kłámſtwá, bluźnierſtwá, krzywoprzyśięſtwá, zá to to wſzyſtko uſtá Iezuſowe odpowiádáć muſiáły. IEzu haniebnie zeſromocony, przez to ſromotne piątno ná gębie twoiey zbroyną rękáwicą wyrážone, niedopuſzczayże duſzy náſzey cechą potępienia wiecznego piętnowáć. Iezu przez to ſromotne uderzenie, *coërce inſolentiam percuſſoris Angeli* mowi Hieronym S. kiedy ſię ná duſzę náſzę zámierzáć będźie uderzyćiel Anioł, tą świętą twarzą twoią ubitą záſtaw duſze náſze y záwołay: *Cave ne feri*, bom ia iuż zá te gęby ubity. IEzu nayſłodſzy do tego policzká łączemy, ieżeli kto náſzę ſławę, poczćiwość, życie, ſpoſob żyćia, obyczáie, urodzenie, fortunę pogębkuie.

Poſtąpmyż dáley zá Chryſtuſem; po tym ſromotnym ráźie, záprowádzono Chryſtuſá do Piłatá, ktory że ſię niemogł nic ſłuſznego ná Chryſtuſá dowiedźieć, odeſłał go do Herodá, Herod náśmiawſzy ſię z niego, w ſzátę go białą kazał ubráć, y ták ubránego ná pośmiewiſko odeſłał do Piłata, ktory choć uznawał Chryſtuſá niewinność *ego nõn invenio in illo cauſam*, żeby iednák záiádłośći żydowſkiey doſyć uczynił, táki ná Chryſtuſá ferował dekret: *emendatum vobis dimittam*, ſkárżyćie ſię ná Chryſtuſá że zły, otoż ia go u pręgierzá ták ſmagáć y chłoſtáć każę, áż ſię popráwi y popráwionego wypuſzczę. O ſzálona nieſpráwiedliwośći, tego chćieć poprá wić, ktory ſię nigdy niezepſowáł y zepſowáć niemogł, bo ieſt iſtotną dobroćią, mądrośćią, y śwątobliwośćią.

Zprowádzono tedy Chryſtuſá z ratuſzá pod pręgierz, gdźie iuż ná niego niezmierna żydowſka kupá czekáłá, iák prędko Chryſtus

ftus pod pręgierzem ftanął, ták fię záraz ná niego hultayftwo zimpetem fzalonym rzućiło, y z fzat odárło, ftał IEzus w oczách nietylko zgromadzonego ná ten widok gminu ludźi, ále y w oczách cáłego świátá y niebá nági, ták iáko go Nayświętfza Mátká urodźiłá, fámym tylko wftydem y konfuzyą okryty, *operuit confufio faciem meam* (*Pfal. 68.*) A coż fię to IEzu moy z tobą naylepfzego dźieie? ktoryś lásy y drzewá liśćiem pokrył, łąki źieloną trawą ozdobił, źiemię rozmáitym kwiećiem upftrzył, zwierzętá fierśćią opátrzył, ryby łufką obwárował, dźiś w oczách ludzkich obnażony przy pręgierzu ftoifz? Iák to ćięfzko Chryftufá to fromotne obnażenie boleć mufiało, bierzćie fobie N. M. miárę z tego, co S. Tomafz à Villa nova powiáda: *tunc homo ut maximè punitur, quando publicè confunditur, jumenta enim percuti, cremari, occidi poffunt, verecundari non poffunt*, y ták im poczćiwfzy, tym mu ćiężfzy wftyd y konfuzya. A mogł że kto być nád IEzufá poczćiwfzy, á zátym y wftydliwfzy? kiedy w oczách ták wielkiego gminu ftał obnażony. Mieli Swięći y święte ten refpekt u Bogá, że ich obnażáć y przez obnażenie ná wftyd y konfuzyą nárażáć niedopufzczał, iák prędko Adam y Ewá obaczyli nagość fwoię, niemogli tego wftydu znieść, ále co prędzey figowym liśćiem nagość fwoię pokryli; Agniefzkę S. gdy obnażono, záwftydźi fię pánná y weftchnie do Bogá żeby iey nágość pokrył, wyfłuchał iey Bog, bo iey w iednym momenćie włofy ták gęfte y długie urofły, że wfzyftko iey ćiáło obnażone pokryły. Swiętey Anáftázyi Pánnie, dał Bog ták dźiwną moc, że iey żaden z Tyránow obnażyć nie mogł. Widźiał Izáiafz Prorok Aniołow w niebie, z ktorych iedni twarz Bofką, infi nogi, infi ręce fkrzydłámi záftániáli *duabus velabant faciem ejus* (*Ifai 6.*) á czemużeśćie Aniołowie w ten czás z niebá nie zftąpili? żebyśćie nagość Bogá wáfzego záftonili, czemuś fłońce w ten czás nie zágáfło álboś fię nie záćmiło? żeby oko ludzkie nágośći Iezufá nie widźiało. Nie miał tego fzczęśćia Chryftus, bo obnażony ftoiąc, wftydźić fię mufiał nie zá fiebie, bo był fzczerą niewinnośćią, ále fię wftydźił zá was ktorzy wftydu w oczach niemáćie y dlá tego bez wftydu grzefzyćie; *Frons meretricis facta eft tibi, noluifti erubefcere.* (*Jer: 3.*) ktorzy nie tylko

grzeſzyćie ále ſię ieſzcze z grzechow wáſzych przed drugiemi chwálićie, *lætantur cùm malè fecerint* (*Prov. 2.*) á kiedy ſię ſpowiádáć, kiedy pokutowáć to ſię wſtydźićie, dla tego wſtydu álbo ſię nie ſzczerze, álbo cále nieſpowiádaćie; á coż zá pożytek z tego wáſzego wſtydu maćie? oto ten ktory Swiętey Tereſie obiáwiono, że do piekłá kátolikow oſobliwie białychgłow naywięcey zá ſpowiedźi nieſzczere idźie. Przyznáłá to y owá potępiona o ktorey Pexenf. kiedy ſię iey pytáno, zá ktory też grzech naywięcey potępionych? odpowiedźiáła: o białegłowy nieſzczęſne! iáko was wiele idźie ná potępienie, zá grzechy cztery, zá ćielesnośći, zá wyniośłość y pychę, zá zbytnie ſtroie, ále naywięcey zá nieſzczere dla wſtydu ſpowiedźi. A czemuż to tá potępiona nie wſpomniáłá niewſtydliwych á wielu niewinnych gorſzácych obnażenia pierśi? łátwo ſię domyślim przyczyny, bo znáć zá iey żyćia tego modnego ále plugáwego obnażenia niebyło, ktore ſię tymi czáſy ták między pánnámi iáko y mężátkámi zágęśćiło, że bez wſtydu iáko rzeźnicy iátki otwieráią, y oczy niewinnych gorſzą, dopieroż zá to lubo modne ále przeklęte obnażenie wſtyd was y ſromotá wieczna czeka.

Ták obnażonego Jezuſa kazáł Piłat powrozámi mocno do pręgierzá przywiązáć; coż wy N.M. rzeczećie, co ſobie myślićie? ia ſobie ták myślę, gdybym w ten czas kiedy Iezuſa moiego do pręgierzá przywięzywáno záwołałbym był cáłym głoſem ná kátow, ſtoyćie dla Bogá ſtoyćie, coż naylepſzego czynićie? oto te ręce do pręgierzá przywięzuiećie, ná ktorych nas Iezus ſobie napiſał, *in manibus meis deſcripſi te.* (*Iſai. 46.*) te ręce w ktorych złożone ſą loſy álbo zbáwienia, álbo potępienia náſzego *in manibus tuis ſortes meæ.* (*Pſal. 30.*) te ręce ktore pięćiorgiem chlebá pięć tyśięcy ludźi nákarmiły, te ręce ktore zbáwienie náſze piáſtuią, y coż przez to wiązánie złoczyńcy wſkoraćie? Albo ty ſam IEzu dobądź śiły, zerwiy powrozy, wzruſz pręgierzá, trząśniy źiemią, náſtraſz wſzyſtkich, wſzák to twoie ſtworzenie. Sámſon kiedy mu oślepionemu włoſy poczęły ná głowie odraſtáć, kazał ſię do kolumny ná ktorey cáły dom ſtał záprowádźić, y wſtrząſnąwſzy kolumną dom obalił

y ná-

y ná tyśiąc ludźi zabił, wstrząśniy y ty moy nowy Samsonie IEzu pręgierzem, niech cáła Jerozolimá uzna moc twoię; mogł to Chrystus uczynić, że nie uczynił, dáie przyczynę Tomasz à villa nova: *Dissimulat potentiam suam, ne tu superbe insolescas, arrogatam ad miseros potestatem tuam.* Odgrażaćie y temu y temu, poczuie mnie, mam tyle siły że mu się dam wznáki, ták, że go zgnębię, oto Pan IEzus miał tyle mocy że się mogł nád żydostwem krzywdy swoiey zemśćić y ich zgnębić, á przećię nie zgnębił? czemuż go nie maćie náśládowáć?

Kiedy Chrystusa do pręgierzá mocno przywiązáno, wyszło ná plác sześć naysilnieyszych kátow, ktorych nie tylko żydźi przenáięli ale ich y sami czárći pętáli, żeby bez miłosierdźia Iezusa niewinnego smagáli. Ciężkie y náder ćiężkie to było biczowánie á to z tey miáry; naprzod dla subtelney, delikáckiey bardzo komplexyi ćiáłá Iezusowego, ktore ták delikátne było, że kiedy JEzus nogą bosą stąpił, ták go dolegáło, iáko oka dolega naymnieyszy proszek. Ciężkie to było Pánu Iezusowi biczowánie y dla rożnośći instrumentow, ktorymi go biczowáli, bo nie tylko rozgámi á ieszcze ćiernistymi ále y surowcámi, nawet y żeláznymi łáńcuszkámi nád ćiáłem się niewinnym Chrystusowym okrutni káći pastwili. Dopieroż nieznośne to było Iezusa nászego biczowánie, dla niezwyczaynego y nigdy niesłychánego okrućieństwá kátow sześći, ktorzy ná przemiány ze wszystkiey mocy bez miłosierdźia Iezusa smagáli, á iák się iedni zmordawáli, to drudzy nástępowáli. *O leges Portiæ legesque Semproniæ, huccine tandem omnia reciderunt, ut civis Romanus deligatus in foro virgis cæderetur!* záwołał mowca Rzymski? Ták y ia uważáiąc iák okrutnie Chrystusa biczowáno wołam: O okrutna złośći ludzka, tákżeś się to wzmogłá, żeś się ták niemiłośiernie, ták okrutnie nád niewinnym Chrystusa ćiáłem pastwiłá? Było práwo żeby żadnemu złoczyńcy nie dawáno plag nád czterdźieśći, dla tego się Páweł S. ná żydow skárży (2. *Cor:* 11.) *à Judæis quinquies quadragenas una minus accepi,* pięć prawdá rázy żydźi Páwłá S. biczowáli, ále bárdzo dyszkretnie, bo mu y raz ieden czterdźieśći plag nie zádáli. Nie mieli tey dyszkrecyi nád Chrystusem

káći,

káći, bo mu nie czterdźieśći ále (według zdánia Adulfa) piętnaśćie tyśięcy trzyftá ſiedmdźieśiąt y ośm plag zádáli, á nie iákichkolwiek ále áż do ſamych kośći iáko ſię ſam Chryſtus (w Pſalmie 128.) uſkarża: *ſupra dorſum meum fabricaverunt peccatores* á inśi czytáią *araverunt* po plecách y grzbiećie moim oráli y brozdy w ćiele moim áż do ſamych kośći czynili. O plecy święte IEzuſa náſzego ná kátownią wydáne, plecy ná ktoreś wſzyſtkie grzechy naſze porzućił, *projeciſti poſt tergum omnia peccata mea* mowi *Iſai.* (w Rozd 38.) plecy dźwigáiące zbáwienie náſze, iáko ćiężar iáki zprzężay *jumentum apud te factus ſum* iáko bydlątko *Iſſachar aſinus fortis ſuppoſuit humerum ſuum.* W imáginacyi ſwoiey Poétá, odmalowáł Rzeczpoſpolitą Rzymſką? ná iednym rámieniu dźwigáiącą Pompeiuſzá, ná drugim Juliuſzá y nápiſał: *Pondus utriusque, ſed tamen hac parte gravat, quâ Julius hoſtis.* Plecy IEzuſa náſzego obćiążone ćiężárem dwoiákim, był tám ćiężar ludźi tych, ktorzy lubo grzeſzyć mieli, lecż przez mękę y śmierć IEzuſową mieli być zbáwieni, drugi ćięzar był ludźi tych, ktorym dla záćiętośći y zákámiáłośći ich w grzechach nie miáło im biczowánie IEzuſa być ná zbawienie, oddáwa te ćiężáry ćiężkie *pondus utriuſque*, ale to nie rownie ćiężſzy ćiężar tych ludźi, ktorym chłoſtánie IEzuſa nie miáło do zbáwienia pomoc *hac parte gravat.* Pod czás tego okrutnego biczowánia lałá ſię krew IEzuſowá, płynęłá ſtrumykámi pod nogi grzeſznikow, á oni po niey deptáli. Nagrodźieſz wy to N.M. ubiczowánemu, krwią zlanemu Iezuſowi; zbierayćie ią w chuſtki, zbieraycie w báwełnice, wyżdzmiyćieſz, coż wyżdzmiećie? oto to, kiedy Seneká naprzykrzał ſię upominániem o wielkie zbrodnie Neronowi, Ceſarzowi, nie mogąc Nero owego nápominánia znieść, kazał Senekę ztráćić, ále mu tę łáſkę uczynił, że mu pozwolił obráć ſpoſob śmierći, obrał ſobie tedy ten ſpoſob, żeby mu żyły podćięto, gdy to uczyniono, krew z niego iák wyſzłá, ták łágodnie umárł. Przypátruiąc ſię tey krwi wierſzopis ták mowi: *Gutta Profeſſoris quævis ſtillabat amorem.* Zbierzćie krew IEzuſową, á co kroplá to ſię miłość ku nam przebiiá, miłość że Bog zá ſtworzenie, miłość że Pan zá niewolniki, miłość że Oćiec zá niewdźięcznych ſynow, miłość że dobrowolnie, bo ktoż

go przy;

go przymuſzał? *O exceſſus amoris usque ad deliquium mentis*, mowi Tomáſz à Villa nova. O iákoś wezbráłá ku nam miłośći, ták dálece że ſię Bog zápomniał. Piſze Roderycy że Alphons káſztelle krol, Ordyniuſzowi Regimentarzowi przećiwko Sáracenom ná woynę iedynáká ſwego powierzył y wręce mu go oddał. Coż ſię ſtáło? oto w potrzebie, ràniono koniá pod Krolewicem, y záwoła ná Ordyniuſzá: *Pater, Pater, equus meus vulneratus*, ſkoczy z koniá Ordyniuſz, broni Krolewicá, y żeby był impet włoczni nieprzyiaćielſkiey ztrzymał, ſam ſobą Krolewicá záſłonił, y położywſzy ſię ná nim zginął, á Krolewicá uwolnił. N.M. iuż ná nas ćiężko natárł był nieprzyiaćiel náſz duſzny czárt, iużeśmy byli w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie śmierći y zguby wieczney; áż záwołá miłośierdźie do Oycá przedwiecznego, *Pater, Pater*, oto ginie narod ludzki, trzebá go porátowáć, nuż tu w oſobie ſwoiey włáſney wtora oſobá Troyce Przenayświętſzey zſtąpiłá z niebá ná źiemię, y żebyśmy nie zginęli, plecámi nas ſwoiemi przy pręgierzu záſłania, plagi y chłoſty ſromotne zá nas niewdźięcznikow poniosłá. Ah Iezu naſz, iakoż ćię za ták wielką miłość kocháć nie mamy? kiedy Henryká Garnetá kápłáná zá wiárę kátolicką w Anglii ćwiertowáno, leżał tám ſnop ſłomy, w tym z ćiáłá męczeńſkiego padłá kroplá krwi ná kłos ſłomy, ná ktorym twarz ſię męczeńſka wyráźiłá. Nie kroplámi ále ſtrumieniami lałá ſię krew IEzuſowá, kiedy go biczowáno, to więkſza że ſię y teraz rozlewa po duſzách náſzych, dałżeby to Bog, żeby ſię na ſercu, ná pámięći, ná życiu náſzym twarz y obraz Iezuſa ubiczowánego wyráźiłá. Zá wſzyſtkie prawdá grzechy náſze, ále oſobliwie zá grzechy niewſtydliwe ćielesne *flagellatus eſt Dominus pro deliciis & laſciviis carnis* mowi S. Bonawentura, o moy Boże iák trudno o tákiego ktoryby ſię do tego biczowánia nieprzyłożył, *demptis parvulis, pauci valdè ex adultis ſalvantur propter vitium carnis* mowi S, Cypr: N.M. Jeżeli to Bog z Synem ſwoim choć tylko ná ſię wźiął poſtáć grzeſzniká ták ſurowo poſtąpił, że mu nieprzepuśćił, *proprio filio non pepercit.* (*ad Rom. 8.*) ále go bez reſpektu uchłoſtał *propter ſcelus populi percuſſi eum* (*Iſai. 53.*) bierzćieſz ſobie miárę prawdźiwi grzeſznicy, co ſię to z wámi dźiáć będźie? *ſi hæc*

ſi hæc in viridi, quid fiet in arido Luc. 23. nic pewnieyſzego że ieżeli Synowi nieprzepuśćił, dopieroż nam grzeſznym nieprzepuśći, ále nas iáko niekarnych chłoſtáć będźie. Nagotuymyż ſię tedy ná plagi, *multa flagella peccatoris*, ma Bog wiele biczow ná grzeſzniká: iedne bicze ma, ktorymi nas tu zá żywotá docześnie, á drugie bicze ktorymi po śmierći ná wieki chłoſta; obieraycieſz ſobie ktore chcećie plagi, ále rozumiem że wſzyſcy z Auguſtynem S. záwołaćie *Domine hic ure, hic ſeca, modò in æternum parcas*, iákikolwiek ná mnie Boże moy bicz dupuśćiſz, przyimę go ćierpliwie od ćiebie, przepuśćiſz ná dom moy chorobę iáką ćiężką, y długą, bicz to uprzykrzony. Przepuśćiſz ná mnię Pánie uboſtwo y niedoſtátek, y to chłoſtá, pozábieraſz Pánie dźiatki, álbo ie też záchowaſz ná utrapienie moie dla ich niekárnośći, y to do żywego doymuiąca plaga y chłoſtá, ále coż to ieſt wſzyſtko? względem tych plag ktoreś zá grzechy náſze przyiął? kiedy tedy widźiemy ćię Bogá náſzego od ſtopy nożney áż do wierzchu głowy okrutnie zkátowánego czemuż my mąmy być bez biczá? *Cùm te video IESU flagellatum, nolo eſſe ſinè flagellis*, mowi S. Auguſtyn &c. Upadaymy do nog IEzuſowi ubiczowánemu, proteſtuymy ſię przed nim z Dawidem, *Peccavi, ego iniquè egi*, nie tobie dobry IEzu ále nam należą te rozgi, dyſcypliny, łáńcuſzki, bośmy my zgrzeſzyli, *ego peccavi, iniquè egi*, przez te ćiężkie plagi ktoreś ná ćiele ſwoim, podiął proſiemy ćię, day że nam tę łáſkę, żebyśmy te wſzyſtkie bicze, ktoremi nas chłoſtać będźieſz, ćierpliwie od ćiebie przyimowáli y znoſili. Zbáwićielu naſz, opiekunie duſzy náſzey, niechże tá kolumná od wielu przed tobą złoczyńcow ukánonizowáná, á od ćiebie poświęcona, będźie nam metą y groblą, wſzyſtkich dawnych nałogow náſzych, ták nam IEzu ubiczowány dopomoż, y krew twoiá przenaydrożſza przy biczowániu u pręgierzá obfićie wylana.

S. Ambroży o Samſonie powiádá: *Gravibus in Samſonem inſultantium convitiis durius erat ultra ipſam captivitatis ſpeciem tolerare.* Ciężſzko to było ſamſonowi że go Dalila zdrádźiła y nieprzyiaćiołom wydáłá, ćięſzka y to, że go Filiſtynowie poimáwſzy związali, ćiężſza ieſzcze kiedy mu oczy wyłupili, ále to nayćiężſza, że Filiſtynowie

wie nie tylko nád nim żadnego użalenia nie mieli, ále śię ieszcze z iego nieszczęśćia nátrząsali, y szpetne żárty sobie z niego stroili: *praeceperunt ut vocaretur Samson & ante eos luderet. Judic: 16.* Co S. Ambroży o Samsonie, to ia o Chrystusie mowić słuszniey mogę: miał ná co boleć Chrystus od początku męki swoiey, bolało Chrystusá kiedy go Judasz zdrádźił, y ná okrutną mękę y sromotną smierć przedał, boláło Chrystusá kiedy go iáko złoczyńcę iákiego poimáno, związáno, dopieroż Chrystusá boláło, kiedy go sromotnie obnażono, bez miłośierdźia biczowáno, naybárdźiey iednák to Chrystusá co y Samsona bolało; że nád nim zbiczowanym á ták okrutnie zbiczowanym że od stopy nożney áż do wierzchu głowy, niebyło zdrowey ćiáłá odrobiny, *à planta pedis usq; ad verticem capitis non erat in eo sanitas.* (*Isai 1.*) nie tylko żydźi użalenia niemieli ále śię ieszcze z niego nátrząsali, y żárty sobie szpetne z niego czynili. Był u Egipcyan dźień pewny, ktorego Boszka swego w chłopską śiermięgę ubieráli, ubráwszy wolno im było z nim co chćieć robić, kiedy ich kto o to strofował że z Bogá swego szydźili, odpowiádali: *Non timemus Deum, rustico habitu vestitum.* To ták y żydźi sobie postąpili, żeby byli z Chrystusa bespieczniey szydźili, w łáchmánę go szárłátną żołnierską ustroili, *chlamydem coccineam circumdederunt ei. Mat. 27.* Dosyć szpetny żárt y igrzysko z Chrystusa Herod uczynił, kiedy nie tylko nim iáko głupim wzgárdźił, ále go ieszcze ná większe pośmiewisko biáłą szátą odźiánego do Piłatá odesłał. *Sprevit eum Herodes tanquam impotentem, quia nullum signum fecit, sprevit tanquam stolidum, quia se contra accusantes non defendit* mowi S. Bonawenturá. Ciężko to było Chrystusowi, kiedy go Herod zá prostaká głupiego osądźił, y nim wzgárdźił, dopieroż mu ćiężko być musiáło, kiedy w szyderską szatę odźiawszy zuchwali żołnierze, miásto Tronu Krolewskiego ná pniu kámiennym posadźili, miásto berłá trzćinę mu w rękę dáli, miásto assystencyi, cáłego hultaystwá rotá otoczyłá, z ktorych iedni przed nim ná koláná pádáiąc y z niego szydząc wołáli: witay Krolu żydowski. Marek S powiáda że mu w oczy y ná twarz iego plwáli, *conspuebant in eum Marci 10.* á Ian S. pisze *& dabant ei alapas Joan. 19.* że go pogębkowáli

wáli y pogębkuiąc prorokowáć mu kazáli kto go pogębkował, *prophetiza quis est, qui te percussit?* więcey ieszcze powiáda Barradius, że trzewikámi twarz iego świętą bili. Ná ostátek miásto złotey korony, uplotli z ćiernia y głogu kolącego koronę ná kształt czapki, á to dla tego żeby cáłą głowę otoczyłá, uplotszy, kiiámi ná głowę świętą wtłaczáli, płynęłá krew, ze wszystkich stron, ták że się twarz iego krwią oblałá. Owoż Bog w ognistym krzaku ćierniowym, ktory gorąca miłość przećiwko mnie zápaliłá gore, á zgoreć niemoże? Owoż krol iák ná komedyi, w purpurze prawdá, ále szyderskiey, w koronie ále ćierniowey, z berłem ale trzćiniánym wystáwiony; teraz że teraz wychodźćie Corki Syońskie *& videte Regem in diademate, quô coronavit eum Mater Synagoga*, obaczćie ná iák okrutne szyderstwo krol wasz przyszedł? obaczćie iaką to koroną niewdzięczna Synagoga głowę iego, ktora to zbáwienie cáłemu świátu obmyśláłá, ukoronowáłá. N.M. kto to dobrze uważy co to Chrystus przy tey szyderskiey koronácyi ućierpiał, chybáby był kamiennego sercá żeby się nád nim użalić, y o honor się iego zdeptány uiąć niemiał? iákoż ták ia trzymam o wászym przećiwko Chrystusowi áffekćie, że słysząc o ták okrutney y szyderskiey iego koronácyi, maćie nad nim użalenie, y rádźibyśćie się tey iego szyderskiey zniewagi zemśćili; gdybyśćie tylko wiedźieli ná kim się zemśćić możećie? słuchaysćiesz co wam ná to wasze prágnienie Augustyn S. rádźi: *Iam non est irascendum Iudæis*, kiedy słyszyćie że żydźi z Chrystusa sobie szpetne żárty stroili, że z niego szydźili, nie trzebá się iuż o to ná nich gniewáć *jam non est irascendum Judæis*, á nákogoż się o ták wielką y niesłycháną Chrystusa żelzywość gniewáć ieżeli nie ná żydow? oto mowi Doktor S. ná tych ktorzy po dźiś dźień z Chrystusa szydzą; á czyż to podobna Doktorze S. żeby kto tymi czásy z Chrystusa miał szydźić? słuchayćiesz co S. Doktor odpowiáda: *utinam unus esset, utinam duo, utinam numerari possint*, day Boże żeby tylko ieden, day Boże żeby tylko dway, day Boże żeby się porachowáć mogli ći, ktorzy sobie y teraz z Chrystusa szydzą, ále ia wiem ze niezliczona liczbá iest ták bezbożnych, ktorzy choć wierzą że Chrystus iest prawdźiwym Bogiem, á przećięż z niego gorzey

niżeli żydźi śzydzą, *Judæi enim morientem deriserunt, non regnantem, si cognovissent, non crucifixissent*, bo żydźi że śzydźili z Chrystusa, przyczyná iest ta: że go nieuznáwáli zá Bogá, ále gdyby uznali byli, nigdyby z niego nie śzydźili. A teraz iest nieźliczona liczbá między wámi tákich, ktorzy choć uznáią Chrystusa zá Bogá y Królá ktorego Krolestwu nie będźie końcá, á przećię z niego śzpetne żárty stroią, á przećię z niego gorzey niżeli żydźi śzydzą, á głowę iego iuż uwielbioną ciężey niżeli żydźi ćierniową koroną ránią. Ná dowod tego gdybyśmy śię Chrystusa spytáli, ieżeli go, y co teraz boli? po ludzku mowiąc, nieomylnieby odpowiedźiał: *caput meum doleo, caput meum doleo, 4. Reg. 4.* oto mnie głowá ćiężey niźli kiedy mnie żydostwo ćierniem koronowáło boli, á od czegoż ćię to choć iuż krolującego w niebie głowá boli? to pewnie od ustáwicznych myśli żebyś nas wszystkich zbáwił? á my o tym ztrudná kiedy álbo nigdy śzczerze nie pomyślemy? prawdá (mowi Chrystus) boli mnie głowá ná to, że o zbáwieniu duszy twoiey nigdy śzczerze niemyślisz, ále mnie nierownie ćiężey boli od nieczystych, wszetecznych twoich myśli, ktore dobrowolnie do głowy twoiey ustáwicznie przypuszczasz y niemi śię z upodobániem bawisz, boli mnie głowá od twoich zbytecznie o te rzeczy doczesne troskliwych myśli; boli mnie głowá od twoich pysznych y wynioslych myśli, w ktorych káżdego choć lepszego lekce sobie ważysz, á śiebie nád innych przenosisz. A co ćiernie dosyć z urodzenia podłe y mizerne ták wysoko wyniosło, że śię áż ná sámę Chrystusa głowę wpięło y wdárło? pewnie nieco inszego, tylko pychá y wynioslość? widźiáło ćiernie że roże, lilie, rozmáryny, iedni w ręku, inni ná pierśiách ludźie noszą, nuż śię też ćiernie nádymáć, nuż śię też ćiernie piąć w gorę, tákem ia dobre (mowi sobie ćiernie) iáko roża między ćierniem, á czemuż śię nie mam y do sámego Chrystusá piąć głowy, choćby ią też naybárdźiey zránić, byle swego dopiąć, byle śię z rożámi, liliámi, zrownáć. N. M. káżda prawdá pychá, áleż przećię naybárdźiey ubogich, Chrystusa głowę ráni, *asperius nihil est humili dum surgit in altum.* Czemu to Bog nie kazał ofiárowáć bąká? wszák to pták táki, ktory nikomu nie śzkodźi. w chásczczu y trzćinie śiada; wodę tylko pi-

ko piia? prawdá, ále ma tę przywárę, choć iáko ubogi wodę tylko piia, choć w mizernym chwalzczu śiada, á przećię śię nádyma; wam to ná przeſtrogę, co to choć was Bog w niżſzey nád innych kondycyi żyćia oſadźił, á przećię wy śię, to kſefami, to fontaźiámi, to obręczámi nádymaćie, á przećię wy śię z drugiemi wyżſzey kondycyi nád was, oſobliwie w ſtroiu zrownáć chcećie, y przez tę wáſzę pychę y zbytek, mężow y dźieći do wielkiey biedy przywodźićie. *Priſcus Valerianus* miał bliſką krewną Liwii, ktora że wielka ſtroichá byłá, ná wielkie koſztá naprzod Matkę á potym y mężá wyćiągáłá, kiedy mu śię bárdzo o kleynoty y bogáte modne máterye przykrzyłá, niemogąc śię iey ináczey zbyć, dobył z ſzkátuły oſtátká złotá, y z gniewem przed nię rzućiwſzy rzekł: ná piiawko nienáſycona, otoś iuż nie tylko ſubſtancyą, ále y krew ze mnie wyſſáłá. O piiawki piiawki, boyćie śię żeby wam śię to nieſtáło, co śię z piiawkámi kiedy śię krwi ludzkiey opiią dźieie? O ropuchy nádęte iáko wy tym wáſzym pyſznym, bo nad ſtan y kondycyą wáſzę nádymániem, ćiężko głowę Chryſtuſową ránićie, dla tego ſłuſznie Auguſtyn S. iuż nie ná żydow ále ná was pyſzne ropuchy gniewáć śię każe, bo żydźi raz tylko y to z niewiádomośći głowę Chryſtuſowi ćierniem zkłoli, á wy ropuchy do dniá dźiśieyſzego wáſzą pyſzną, nádętośćią głowy Chryſtuſa ránić nieprzeſtáiećie. Szydźili prawdá żydźi z Chryſtuſa, ale śi y o to ná nich niekaże Auguſtyn S. gniewáć, *jam non eſt iraſcendum Judæis*, ále śię każe gniewáć ná was, ktorzy y tymi czáſy z Chryſtuſa uwielbionego ſzydźićie, kiedy lub to z uboſtwá, lub z nieſzczęśćia, lub z defektow przyrodzonych, z bliźnich wáſzych ſzydźićie; ſzydźićie ſobie z Chryſtuſa, kiedy śię z ludźi pobożnych nabożeńſtwá ich naśmiewaćie, kiedy nápominania do poprawy żyćia to ſpowiednikow, to káznodźieiow, to krewnych, y przyiaćioł w żarty ſobie obrácaćie. Ale oſobliwie ſzydźićie ſobie z Chryſtusá, kiedy ná káżdey ſpowiedźi nie ſpowiednikom ále Bogu poprawę obiecuiećie, á nigdy mu ſłowá niedotrzymaćie, y przez to żárt ſobie ſzpetny nie z ſpowiedniká ále z Bogá czynićie, á nie ia wam to ále Auguſtyn S. zádáie: *Pœnitentes vel potiùs Deum irridentes?* O zápámiętáli ná duſze wáſze penitenći, terazći wy ſzydźi-
dźi;

dźiećie z Bogá, y wielkiey iego ćierpliwośći, kiedy śię nieostropnie odzywaćie y chlubićie, *peccavi, quid mihi accidit triste? Eccl. 5.* zgrzeszyłem y nieraz, y ćiężko, á coż mi Bog zá to uczynił? oto mnie po ták wielkich grzechách y głowá nie záboláłá, poczekayćie ieno szydercy, przyidźie ten czás ktorego śię też Bog z zguby wászey śmiać y nátrząsać będźie *ego quoque in interitu vestro ridebo.*

Zebyśmy ná ták záłosne pośmiewisko nieprzychodźili, więc dźiś záraz zá Dawidá pokutuiącego powodem w Psal. 94. *Venite adoremus & procidamus ante Deum,* nie szyderskim ále szczerym affektem y z uniżonośćią upadamy przed tobą Krolu bolesny, y lubo ná tobie purpurę szyderską, w ręku miásto berłá, trzćinę słábą, ná głowie miásto złotey, ćierniową koronę widźiemy, postaremu ćię Krolem Niebá y źiemie być wyznawamy, y rządyć cáłego świátá przyznáiemy, śćielemy śię iáko poddáni pod nogi twoie, y niepuśćiemy śię ich, poki nam ták, iákoś grzesznicy Magdálenie grzechy odpuśćił y nam grzechow nászych nie odpuśćisz. Znam to prawdá do śiebie że śię boię ręki moiey podnieść do głowy Chrystusowey ćierniem ukoronowáney, áleż śię przećię odważam, nie tylko rękę moię podnieść ále nią y zdiąć koronę ćierniową z głowy twoiey bolesny Krolu, á ná mieysce iey kłádę koronę nászę Polską, dźwigayże, piástuyże tę Koronę, myśl, rob ták głową twoią niepoięțey bo przedwieczney mądrośći Krolu, żeby tá koroná nászá co raz bárdźiey do zguby śię nachyláiąca cále nie upádłá.

A z koroną ćierniową co uczynię? oto ią kłádę ná wásze głowy, co śię to myślom ćielesnym odbić niemożećie, kłádę ná głowy wásze ludźie, w ustáwicznych kłopotách y frasunkách zostáiący, co to nigdy głowy spokoyney nie maćie, bo ią rożne nieszczęśliwe trefunki w dźień y w nocy gryżą, kłádę ieszcze tęż koronę ćierniową ná głowy wásze, co śię to nierownie bárdźiey o te rzeczy doczesne, á niżeli o zbáwienie duszy wászey frasuiećie, znośćiesz mi ćierpliwie tę ćierniową koronę do czásu, á ia was assekuruię że was zá tę koronę ćierniową, Bog wieczney chwały koroną udáruie. Biorę náostátek z ręku twoich Krolu bolesny trzćinę, á ná iey mieysce weś nas nad trzćinę słábszych y ułomnieyszych, piástuy-

ſtuyże nas Krolu bolesny ná ręku twoich y trzymay nas ták mocno, żebyśmy nigdy z łáſki twoiey Boſkiey przez grzech niewypádli.

Tak zkátowánego, purpurą ſzyderſką odźianego, w koronie ćierniowey ná głowie, y trzćinę w ręku trzymaiącego Chryſtuſa wyprowadzono ná ganek, y rzekł do ludźi Piłat. *Ecce homo* Oto człowiek. Matko bolesna ſtań bliſko pod gankiem, podnieś zápłákáne oczy twoie. *Vide utrum tunica filii tui ſit?* *Gen:* 37. pátrz ieno y rozpátrz ſię dobrze, co to ná Synu twoim teraz za ſukienká, co to zá ſinośći, co to zá blizny, co to zá rány, poznażże że to Syn twoy? co Piłat do żydoſtwá prezentuiąc Chryſtusa záſiniáłego, nábrzmiáłego, zkrwáwionego, mowił, to y iá do was N. M. mowię: *Ecce homo* oto człowiek oraz y Bog zá 30. ſrebrnikow oſzácowány, á czemuż ſię ty gniewaſz kiedy ćię kto lekce waży? Oto człowiek Bog przy nogách Iudaſzá nieprzyiaćielá ſwego, á czemuż ty człowiecze nieprzyiaćioł twoich prześláduieſz y źle im myśliſz? niechceſz ſię im wprzod uniżyć, á pozyſkałbyś ich Bogu. O to człowiek Bog fałſzywe ná ſiebie świádectwá, y ſkárgi nieſłuſzne w milczeniu przyimuie, á ty człowiecze czemu nie ćierpliwie ſłuchaſz gdy co prawdźiwego ná ćiebie powiádáią? Oto człowiek Bog, zniewagą, bolámi, ránámi po wſzyſtkim ćiele nápełniony, á ty człowiecze czemuś niećierpliwy w naymnieyſzey chorobie? Iezu miły przez to obwołanie ná ganku, pomniyże na nas gdy przed ſądem twoim ſtániemy, á nieprzyiaćiele náśi nátrząſaiąc ſię z nas wołáć będą: *ecce homo & opera ejus*, odpowiedzże im IEzu: Oto człowiek ſtworzenie moie, odkupienie moie, oto człowiek ſierotą mnie zoſtáwiona, puśććieſz tę ułomną ſierotę ná zbáwienie.

Kiedy ſię tym żałosnym widokiem złość żydowſka nieubłagáła y niezátámowáłá, bierze Chryſtus krzyż ná rámiona, ſwoie, pod nim ćiężko ubolewáiąc y upadáiąc, álbo ráczey pod grzechámi náſzymi idźie ná kálwáryą gorę, wychodźi z miáſtá, podźmyż zá nim, podźmy ná koniec tey żáłosney roli, wnidźie Chryſtus z krzyżem ná gorę nie o ſwoiey mocy, muśiał go porátowáć Szymon chłopek wieśniak, á nam naukę zoſtáwił, że kto chce z nas do chwały wieczney zá Chryſtuſem zayść, trzebá żeby wprzod krzyż ktory ná niego

niego Chryſtus włoży mocno y ſtátecznie dźwigał, dla tego woła Auguſtyn S. *Sive vir, ſive mulier hanc viam Crucis ingrediatur, non enim admonitionem hanc virgines audire debent, maritatæ non debent, monachi debent, conjugati non debent, Presbyteri debent, laici non debent.*

Iák prędko Chryſtus ná gorze Kálwáryiſkiey ſtánął, ták go záraz z ſzat obnażono y obnażonego ná krzyżu rozpięto áż do poráchowánia kośći *dinumeraverunt omnia oſſa mea* (*Pſal. 21.*) O IEzu moy coż zá áffekt, co zá miłość ćię záwieſiłá między złoczyńcámi? Wiſi ná ſzubienicy Stworzyćiel zá ſtworzenie, o nieſłychána miłośći, wiſi Pan zá ſługę, o nieſłychána hiſtorya, wiſi Bog zá człowieká, o niepoięta trágedya. O nędzny człowiecze woła *Thom. à Vill. nova: O miſer homuncio! amavit te in æternitate, quæſivit te in tempore, paſſus eſt pro te in Cruce,* iakąż mu zá to wdźięczność pokázuieſz? nie pragnie inſzey, tylko żebyś duſzę twoię zá ktorą ná krzyżu wiſi zbáwił. Wiſi Iezus na krzyżu, w ręku zrániony, w nogach zrániony, w boku zrániony, y owſzem wſzyſtek ráná, *unum pro toto corpore vulnus.* Wiſi Chryſtus ná krzyżu wſzyſtek zrániony, *Inſpice vulnera pendentis, ſangvinem morientis, pretium redimentis, caput habet inclinatum ad oſculandum, totum corpus expoſitum ad redimendum* mowi Swięty Auguſtyn &c. Napadnie was pokuſa ćiáłá *inſpicite,* weyrzyćieſz ná ukrzyżowánego Chryſtuſa, nigdy on ćiáłu choć delikátnemu niedogadzał, nigdy ſię z ćiáłem nie pieśćił. Zaymie ſię w was zazdrość, zápali ſię gniew, *inſpicite* weyrzyićieſz ná Chryſtuſa, ten nikomu nie zazdrośćił, ná nikogo ſię nie gniewał, nikogo nie zdradźił, niechże te rány IEzuſowe, będą támą grzechow wáſzych, ieżeli chcećie żeby były fortecą duſze wáſzey *Ara ſupplicii vulnera Chriſti* mowi S. Leo: *Inſpicite ſangvinem morientis.* Pátrzćie ná krew z pięćiu ran iako z źrodeł płynącą, á ſtáraycie ſię żeby wam tą krwią Chryſtus niebá niezgluzował, á potępienią wiecznego nie zápiſał. Kiedy Filip Krol Francuſki miał woynę z Niemcámi prowádźić, záproſiwſzy żołnierzy, pił do nich puharem mowiąc: *Bibite ex eo omnes, aut victoriæ aut mortis poculum eſt.* Krew Iezuſowá *aut victoriæ aut mortis poculum eſt,* álbo w niey zbáwienie álbo potępienie duſzy náſzey wypiiemy; *Inſpicite pretium redemptionis,* pátrzćie

ćie iák wiele Bog dla was łożył, że niemogł iuż więcey łożyć. Wi-
ſi IEzus ná krzyżu przed wámi, ná coż? *ecce quod remanſit pone ante te, quia de induſtria ſervatum eſt tibi*, mowił Samuel do Saula 1.*Reg.* 9. to Chryſtus z krzyżá do was mowi: ieſzcze trzebá więcey ćierpieć álem to dla was zoſtáwił; mowćieſz ſobie N.N. Duſzo moiá, ćiężkie ná nas Bog utrapienie dopuśćił, coż z tym czynić, trzebá to ćierpliwie znieść, *tibi de induſtria ſervatum.* Duſzo moiá, zámieſzkał ſię w domu náſzym biczyk, odbytu niemaſz, nędzá do domu zágląda, mieliſmy ſię przedtym iak ludźie, nieżáłowáliśmy chlebá y drugim, á teraz ledwie ſię ſami pożywić możemy, coż z tym czynić, *de induſtria ſervatum eſt* trzebá to wſzyſtko ćierpliwie znośić bo to Chryſtus umyślnie zoſtáwił, żebyśmy męki iego dopełniáli: *adimpleo quæ deſunt paſſionum Chriſti* mowił Paweł S. *ad Coloſſ.* 1:

Już bliſki będąc ſkonániá y oddánia duchá ſwego Chryſtus w ręce Oycowſkie, niechćiał bez teſtámentu zchodźić z tego świátá, co ſłowo ná krzyżu mowił: to nam w nim teſtament głębokiey táiemnice y náuki zoſtáwił. Zebym wám wſzyſtkie ſłowá ſiedm wyprowádźił, y wamby ćiężko ſłucháć, y mnieby nie lekko było powiádáć, więc niektore tylko wezmę.

Pierwſze ſłowo Pan ná krzyżu mowił do Oycá niebieſkiego zá nieprzyiaćioły ſwoie: *Pater dimitte illis quia neſciunt quid faciunt.* Coż nam zá teſtament Chryſtus w tych ſłowách zoſtáwił? zrozumiećie, tylko wprzod poſłucháyćie tego co powiem: Paphnucyusz Oyćiec wielu Puſtelnikow umieráiąc rzekł do ſtoiących przy ſobie puſtelnikow. *Filioli relinquo vobis teſtamentum generoſi certaminis & acerrimæ luctæ cum Gigantibus.* Synaczkowie moi zoſtáwuię wam to ná teſtámenćie żebyśćie ſię biedźieli, paſowáli z Olbrzymámi. *Hugo Carenſis* pyta ſię co to zá Olbrzym z ktorym ſię káżdemu trzebá paſowáć? y mowi; *Adversùs læſorem odium & ira in corde vallidus Gigas eſt*, gniew, rankory w ſercu, ſtráſzny to Olbrzym łamáć ſię z nim trzebá. Podźmyż do Piſmá S. 1. *Reg. c.* 18. *Erat Goliath altitudinis cubitorum ſex, ſtetitque David ſuper Philiſtæum & interfecit eum, præciditq; caput ejus, & præcinebant mulieres dicentes: percuſſit David decem millia.* Tráfiłá ſię druga okázya. 1. *Reg.* 26. *Invenit David Saul*

jacen-

jacentem & dormientem & ait: non extendam manum in Chriſtum Domini. Wyſunie ſię owá ſtráſzna wieża Goliat ná plác, Dawid nie wiele myśląc wyrzući z procy kámień, áż tu owá ſtráſzna wieża ſię ná źiemię wali, áż Goliatowi Dawid łeb ućina, áż Dawidowi wſzyſtko woyſko applauduie, *percuſſit David decem millia.* Nápádnie potym ná Saulá á on ſpi, żołnierſtwo go namawia *Concluſit hodie Dominus inimicum tuum*; podáią włocznią żeby ſię nią zemśćił Dawid krzywdy ſwoiey nad Saulem, á on ſię záſtánowiwſzy rzecze; *Non extendam manum in Chriſtum Domini*, prawdá że mi Saul odebrał Michol corkę ſwoię, práwdá że mnie chćiał dwá rázy włocznią zábić, prawdá że mnie po puſtyniách y miáſtách z woyſkiem gonił? mogłbym ſię teraz tego wſzyſtkiego zemśćić, ále ieſt pomáżániec Páńſki nie uczynię tego *Non extendam manum in Chriſtum Domini.* Coż rozumiećie ktory też tu większy tryumf? odpowiáda Bázyli Seleuceńſki *In primo congreſſu plaudebant mulieres, in ſecundo plaudebant Angeli, majorem Gigantem in ſpelunca ſuperavit, quàm in acie vidit, grandis Gigas ſuperatus eſt, dum vindicta diſſimulata eſt.* Biedźić ſię było potrzebá Dawidowi z dwiemá olbrzymámi, Goliat wyſoki ná ſześć łokći, á ſerduſzko gniewem záoſtrzone ná dwánáśćie łokći, mieć w ręku nieprzyiaćielá á dárować mu urázę, ieſt wielkiego Olbrzymá pokonáć, tám wręcz y zdáleká biiąc ſię z olbrzymem machał mu około głowy; á tu ku nieprzyiaćielowi wzniecona miłość chwytáłá go zá ſerce *Grandis Gigas* wielki to olbrzym.

Podnieśiono Zbáwićielá náſzego ná krzyżu przybitego do gory, banizowáną owę balkę z Pánem w twierdzy ſwoiey záſadzono, zpoyrzy z owego krzyżá ná wyſypáne kupy ludźi Chryſtus; *Et ecce univerſitas hoſtilitatis, plebs in exclamatione, Sacerdos in exprobratione, Princeps in ſugillatione. Judæi in maledictione, miles in cæde, cuncti in odio*, mowi Tomaſz *à Villa nova*, było tám poſpolſtwo, to iak nierozumne w tumulćie wołáło: *Tolle* znieś, byli tám kápłáni, ći ſię z Chryſtuſá nrągáli, byli tam Pánowie, ći ſię z niego nátrząſali, byli tam żydźi ći złorzeczyli, byli tam żołnierze, ći go dobiiáli, byli tám wſzyſcy, ći záiádłość ſwoię ná Páná wywierali, á Chryſtus co ná to? *Pater ignoſce illis* Oycze odpuść im. *O Ephraim columba ſeducta*

non habens cor. O zbáwicielu moy ſtałeś ſię w tey okázyi iáko gołębicá niemáiąca ſercá, kiedy ćię ták ćiężkie krzywdy nieporuſzáią do zemſty, *O cor excors* mowi *Thomas de Vill. o mortue à corde, accipis injuriam & petis pro illis veniam, ſuſtines contemptum, recipis cædem & non ſentis dolorem, quia refundis amorem.* Nie było krzywdy ktoreyby Panu nie uczynili, uczniow mu rozproſzyli, Mátki do niego nieprzypuśćili, Piotrá mu przez luźną dźiewkę do záprzenia ſię go przywiedli, wolność mu powrozami odięli, twarz iego zniewáżyli, piękność y urodę plwoćinámi záſzpećili, Maieſtat pośzyikowániem wyniſzczyli, á on zá nimi do Oycá woła? *Pater ignoſce illis,* á w tych słowách teſtáment nam zoſtáwił, żebyśmy ſię nád nieprzyiaćiołmi náſzymi nie mśćili, ále żebyśmy im krzywdy y urázy náſze dárowáli, y Páná Bogá zá nich proſili, iáko Pan IEzus zá ſwoich Oycá przedwiecznego proſił, á iákże proſił? to ich pewnie krzyżownikámi, záboycami, Bogáboycámi nazywał? o nie, ále tylko *vox condolentiæ* mowi Drogo, O miłośći niepoięta! á kto z nas wſpomni pocżćiwie nieprzyiaciela ſwego? wyiedźiemy mu z urodzeniem, z fortuną, z uboſtwem; y wſzyſtkiemi defektámi, słowá dobrego o nim nie rzeczemy: Owo Saul zágniewał ſię na Dawidá, iákże go wſpomniał, oto *filius Jeſſe,* Synem go ſtárego páſtuchy názwał, ále to Saulu Pułkownik twoy Dawid Goliata zábił, ále to twoy źięć Dawid? wſzyſtkiego tego Saul zápomniał to tylko pámiętał, że ſyn páſtuchy. Rzadki z nas N.M. żeby dobrze nieprzyiaćielá wſpomniał, co dobrego w nich niewidźiemy tylko co złego, żeby o nich dobrze nie mowić. Ale iákże to o nieprzyiaćielu dobrze mowić? oto mnie ná ſławie, ná fortunie, ná poczćiwym zruinował? áh dla Bogá ſtoyćie, oto wam ſtoiąc przy ukrzyżowánym Chryſtuſie S. Fulgencyusz Biſkup odpowiáda: *Læſit tibi famam, ſed non tulit vitam, offendit te verbis, ſed non cæcidit virgis, impetiit dicteriis, ſed non percuſſit alapis, optavit mortem, ſed non egit in Crucem, ſed quidquid ſit, homo es, peccator es, merito pateris illata, ab homine homo pateris, iſte DEUS eſt & à creatura patitur.* I iákże to wſpomniawſzy ſobie ná modlącego ſię zá nieprzyiaćioł Chryſtuſá, á nienáśládowáć go; Piſze *Boëtius lib. de Muſica;* Młodźian gniewem

záiu-

záiuszony goni z puginałem nieprzyiaćielá chcąc go przebić, w tym przechodząc podle kámienice przed ktorą lutnistá grał skłádnie n lutni, usłyszy bárdzo wdźięczną notę, porzućiwszy puginał rzekł. *Tu Vicisti* żeś ták wdźięcznie ná tey lutni zágrał, zwyćiężyłeś mnie: Widźiemy N. M. Chrystusá iáko ná lutni strony, ná krzyżu wyćiągnionego, á on milusinko noći Oycze odpuść im, á kto z nas ták zápámiętáły będźie, żeby się w gniewie przećiwko nieprzyićiołom swoim niepohámował? posłucháwszy tey wdźięczney lutni IEzusá, porzućmy gniewy y rankory, porzućmy długoletnie práwowánia się, poiednaymy się y urázy sobie dáruymy. Iakoż ták powinno być, czemuż? oto temu, pisze Nicephorus o Troilu gdy go kollegá iego ćiężko trzy rázy znieważył á niewinnie, niemogąc owey zniewagi znieść Troil, myślił o zemśćie, kiedy to myśli, weyrzy ná ukrzyżowánego Chrystusá, áż mu przyszłá táka reflexya: *Deus clamans Pater ignosce, ignovit percutientibus, crucifigentibus, cur homo non ignoscam ter vexantibus, peccator peccatoribus?* ledwo to wymowił, áż stánął Anioł przy nim, y regestr grzechow iego pokazáwszy rzecze: *Troile pro terna donatione, donat tibi Deus ternæ ætatis tuæ peccata.* Zá to żeś Troilu trzy urazy nieprzyiaćielowi dárował, otoć Bog troiákiego wieku twego grzechy odpuśćił. N. M. wspomniyćiesz y wy sobie cośćie w młodośći naprzod, potym w doyźrzáłym wieku, á náostatek w stárośći nágrzeszyli, o co tám było pogorszenia, nieczystośći, pijaństw, niezáchowánia przykazań ták Boskich iáko y kośćielnych, chcećie żeby wam te wszystkie grzechy wasze Bog dárował y odpuśćił, dáruyćiesz y wy bliźnim wászym wszystkie krzywdy y urázy. Nie wielka to cnotá y przewagá, że się w sercu wászym zmieśći przyiaćiel, krewny, znaiomy, trzebá daley postąpić, trzebá żeby się y nieprzyiaćiel zmieśćił y ten ktory mnie znieważył, y ten co mi do fortuny y pożywienia przeszkodźił, bo się ći wszyscy zmieśćili w sercu Jezusowym, zmieśćili się ktorzy stali pod krzyżem, zmieśćili się krzyżownicy, instyguiący, źle sprawę iego sądzący, zmieśćili się bluźniercy, náśmiewacze. Zmieśćili się y ći ktorzy nie byli pod krzyżem, ále potym mieli się rodźić, bluźniercy, czárownicy, zaboycy, nieczyśći, bo y zá tymi prosił Chrystus o

łáſkę do popráwienia, y o miłośierdźie do zbáwienia. Chlubił ſię pewny Pan w Carogrodźie przed Synezyuſzem, że miał u ſtołu ſwego dwieśćie gośći, ſpytał ſię go Synezyuſz, á twoy nieprzyiaćiel Aproniuſz byłże też u tego ſtołu? odpowiedźiał niebyło mieyſcá dla niego; ná tę iego odpowiedź rzekł Synezyuſz: *adhuc nimis anguſtam menſam habes, quæ non capit niſi amicos*, ieſzcze to u ćiebie bárdzo ſzczupły ſtoł u ktorego ſię nieprzyiaćiel twoy niezmieśćił, ále tylko ſami przyiaćiele. Ieżeli ſię y w ſercu waſzym ſami tylko przyiaćiele mieſzczą, á dla nieprzyiaćioł mieyſcá niemaſz, wiedźćieſz o tymże ſerce wáſze ćiáſne y nie Chryſtuſowe. Coż ieſzcze do tey modlitwy przydał Chryſtus? oto przydał: *Ignoſce illis quia neſciunt quid faciunt*; o nieogárniona miłośći, nie tylko proſi zá nimi, ále ieſzcze ochrániaiąc ich dáie przyczynę dla ktorey im ma Oćiec odpuśćić *quia neſciunt, videte charitatem ampliſſimam dum etiam in Deicidas extendit pallium ſuum* mowi *Fulgentius*. Przypátrzćieſz ſię ludźie iák to ſzeroki płaſzcz miłośći Chryſtuſowey, że y Bogoboycow okrył. Achacyuſz Biſkup pokazał ſię po śmierći, wkrotkim bárdzo płaſzczyku, kiedy ſię go pytáno co zá przyczyna ták krotkiego płaſzczyká? odpowiedźiał: *erubeſcendum eſt, breve fuit meritum, ideoque breve datum pallium*, iaka byłá praca, táká y płaca, krotko ſię robiło krotką też nádgrodę dáno. Ieżeli y wy ták krotki y ſzczupły płaſzcz miłośći Chrześćiáńſkiey mieć będźiećie że ſię podeń nieprzyiaćiele nie zmieſzczą *erubeſcendum* wſtydźić ſię tego czáſu ſwego będźiećie.

Drugie ſłowo mowił Chryſtus ná krzyżu do Łotrá *Hodie mecum eris in Paradiſo*. Z okázyi tego ſłowá to ſłuſznie uważáć trzebá; zbáwićiel naſz zmęczony, ná krzyżu przybity, ſłowa práwie ráchuie, á my N. M. gdy nas Bog krzyżykiem iákim obłoży, nieźliczona tam będźie liczbá ſłow nárzekáiących, bluźnierſkich, przeklináiącyáh ſamych ſiebie. Chryſtus ná krzyżu wiſząc ani zapomniał o nieprzyiaćiołách; pomniał o Łotrze, á my gdy nas Bog krzyżem náwiedźi, ták ſię záraz zmieſzány ták turbuiemy że od pámięći odchodźimy, bá y Bogá ſamego zápominamy. Wiſiał Chryſtus ná krzyżu między dwiemá Łotrámi, *Facti ſunt collegæ patibularii, ſed illi patibularii in ſcelere, hic patibularius in ſalute*, mowi Drogo

Oſt. ieden z nich poruſzony cudowną ćierpliwośćią Páńſką, zápalony miłośćią, ośmielony nádźieią, oświecony wiárą, utwierdzony miłośierdźiem rzecze do Chryſtuſa: *Domine memento mei dum veneris in Regnum tuum*, Panie pámiętay proſzę ná mnie kiedy przyidźieſz do kroleſtwá twego, á Pan co ná to? *Hodie mecum eris in Paradiſo.* Dźiś zemną będźieſz w ráiu. O iáki to wſtyd y ſromota náſzá! Łotr ieden cáłe żyćie ná záboyſtwách, ná zdźierſtwách w laſach przepędźiwſzy, niewiedźiał co to nabożeńſtwo, nie ſłyſzał o dobroydźieyſtwách Boſkich, nieſłyſzał nigdy kazánia, niewiedźiał co to modlitwá, kilká tylko ſłow do Páná przemowił, ták to dźielna modlitwá iego byłá, że nią ſobie zá ſerce Chryſtuſa uiął, y zá żywota ieſzcze otrzymał práwo do niebá. *Hodie mecum eris in paradiſo.* Coż tego zá przyczyna? oto tá; *Non ita lingva quàm corde validè locutus validè oravit & paridiſum recepit, ardebat charitas, adlucebat fides, vegetabatur humilis attentio, ideoque ſubitò exauditus, ſanctusque ſubitò evaſit.* To to dźielne nabożeńſtwo ktore nie ták ięzykiem, iáko ſercem nadrabia. Czemu my po ták wielu nabożeńſtwách náſzych, po ták wielu kommuniách, po ták wielu ſpowiedźiách, po ták wielu odpuſtách, niepoſtępuiemy w cnotách? nie inſza tego przyczyná tylko tá, że ná modlitwách náſzych niemaſz ſercá tylko ięzyk. To to modlitwá Łotrá choć krotka, ále dźielna, *vim feciſti, credidiſti, rapuiſti, multos confudiſti* mowi Auguſtyn S. Wam to przeſtrogá ktorzy nabożeńſtwá wáſze, nie ná tym, żeby nabożnie; z áttencyą, ále żeby iak naywięcey Paćierzy, modlitw, Godźinek, Litánii náklepáć y przetrzepáć zákłádaćie, Bog ná tákie wáſze modlitwy y nie weyrzy, á dopieroż ich nie wyſłucha, więceybyśćie nierownie uproſili, gdybyśćie choć krotko ále nabożnie, ále z áttencyą y gorącośćią duchá proſili, *plus valet unus actus intenſus, quàm mille remiſſi*, bo ieden páćierz nabożnie zmowiony więcey przed Bogiem waży niżeli tyśiąc przetrzepanych. Oto Łotr záwołał ná Chryſtuſá doſyć krotkiemi ſłowy *Memento mei*. Boże moy ukrzyżowány do ktorego należy práwo zbáwienia, dayże mi przed innemi pierwiaſtki zbáwienia moiego. *Vende mihi primogenita tua Gen. 25.* ták to dźielna choć krotka modlitwá byłá, że záraz uproſił o co proſił. *Hodie mecum eris in paradiſo.* Pátrząc ná ćiebie

zbá-

zbáwićielu iákoś Łotrá z grzechow wyrwáwszy do niebá przysposobił, muszę wesoło záwołáć co Iakob *Gen: 49. Ad prædam ascendisti fili mi.* Synu Oyca przedwiecznego, żebyś był sobie zdobyczą Łotrowskiey dusze uczynił, wstąpiłeś na krzyż *ascendisti*, y obiecałeś go nie zá rok nie zá miesiąc, nie zá tydźień, nie iutro, ále dźiś wprowádźić do ráiu *Hodie mecum eris in Paradiso.* O iáka to konfuzya nászá! ći ktorzy się zdáli niesposobnymi do niebá, przed námi ie dla niedbálstwá nászego osiadáią. Powiáda Ezechiel w Rozd, *27. Pigmæi in turribus tuis pharetras suas suspenderunt in muris tuis per gyrum, ipsi compleverunt pulchritudinem tuam* ná co mowi S. Grzegorz, *Percutiamur in rubore, contritione cordis cordis, Pigmæi id est imbelles animæ, compleverunt pulchritudinem Civitatis cælestis, & nos qui quasi fideliores Domino esse debemus in obsequium ejus positi ignavi lassamur.* O iáko to nieznośná háńbá nászá: ći co się zdádzą iesczcze niedorośli zápęźieli w grzechách swoich, nie mieli wychowánia słusznego, między złymi y swawolnymi żyli, żadnych do dobrego przykłádow niewidźieli á przećię nas poprzedzą do niebá, á my niewiemy iák się tám dla niedbálstwá y grzechow nászych dostániemy: iákże się to niewstydźić? Pisze Gaspar Ens: że krol Francuski młody wnidźie do kuchni, obaczy kuchćiká obrácáiącego pieczęnią, spyta się go, zá tę twoię pracą wiele zyskasz? odpowiedźiał kuchćik tyle zyskam ile krol, spyta się go daley, á krol wiele zyska? odpowiedźiał kuchćik tyle krol zyska ile ia, to iest sztuczkę tey pieczeni ná wieczerzy, postrzegszy w nim dowćip y obrot krol, wźiął go ná páłác między pokoiowych swoich; y przybráć należyćie kazał. Chłopiec kuchćik ná páłácu do krolewskiey usługi między pánięta wźięty, iáka to tám byłá konfuzya wielom pániętom, ktorzy się do usługi krolewskiey ubiegáli á niedoćisnęli się. Uszláchćił nas Pan Bog duchownych powołániem do służby swoiey, uszláchćił Sakrámentámi świętymi; uszláchćił częstymi odpustámi y łáskámi, uszláchćił wiádomośćią tego, co do zbáwienia należy; Ah biádá y sromotá nászá nieznośna, ieżeli nas pominąwszy, owych grubych wieśniakow, prostakow, kuchćikow, łotrow ná páłác niebieski zábiorą á nas odrzucą! Uchoway Boże uchybiemy niebá, postáwią

ſtáwią nam ná konfuzyą náſzę Izydorá płużnego chłopká, zá ktorego kiedy ſię modlił, Aniołowie oráli, coż ná to mędrkowie? poſtáwią Idźiego, bráćiſzká S. Fránćiſzká, coż ná to Doktorkowie? poſtáwią Taidę nierządnicę, od Aniołow pod niebo wynieſioną; coż ná to niby poczćiwe panienki? oto ſpuśćiwſzy od wſtydu głowę, ięczeć z Auguſtynem będźiem: *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt Regnum Dei.*

Coż ieſzcze? oto ſupplikuie niezáſłużony Łotr Chryſtuſowi zá duſzą ſwoią, á Chryſtus co? oto nieodwłocznie, nie iutro ále dźiś mu Ray obiecuie. *Hodie mecum eris in paradiſo. O homo ecce Dominus hodie pollicetur tu quid cras promittas?* mowi *Thom: à vill.* Iákże ſię tu niewſtydźić, gdy popráwę żyćia od iutrá do iutrá odkładamy? á dnia y godźiny śmierći náſzey niewiemy, w żywoćie S. Edwardá rzecz táką czytałem: nabożnie ſię ten krol pobożny w kośćiele modlił, iedną rázą nád zwyczay ſię uśmiechác począł, ſpytány czegoby ſię śmiał? odpowiedźiał: pokazał mi Bog, że Sveinus krol Duńſki nieprzyiaćiel, wybieráiąc, ſię do Páńſtwá moiego chćiał po ławce do okrętu wniść, w tym ſię ławká umknęłá, y ták krol nie doſzedłſzy okrętu utonął. Odkłádámy N.M. polepſzenie żyćia ode dnia do dniá, odkłádamy do ſtárośći, á ktoż wie czy iey doczekamy, á choć doczekamy, to pámięć zſtráćimy, bo młody Troil mawiał? *Senectus ſpongia obliterabit omnia,* odkłádaćie popráwę żyćia áż na oſtátnią chorobę, day Boże áby wam ſię poſzczęśćiło. Piſze Stradá że Xiążęćia Albańſkiego ſzczęśliwie ſię biiącego zá Hiſzpány ſpytał Filip. II. Krol Hiſzpáńſki, powiádáią, że podczás twoiey potyczki pokazáły ſię dwie ſłońcá ná niebie, czyś ie ty widźiał? odpowiedźiał: *protunc dum pugnabam non vacabat, Cælum aſpicere.* Odkłádaćie popráwę żyćia ná oſtátnią chorobę, á ktoż wie czy tam będźie czás y ſpoſobnośc podnieść myśl do Bogá? tu bole przyćiſną, tu teſkność ſwędźić, tu pokuſy náćieráć, tu rozum y pámięć uchodźić, tu dźieći płákáć, tu żoná lámentowáć, tu ſumnienie gryść będźie, komuż ſię tu pierwey ogániáć? iákże tu oczy y myśl do niebá, do Bogá podnieść? *protunc non vacabit.* Oſtrożnie dla Bogá oſtrożnie, tylko dwá dni żyćia N.M. maćie, *Omnis homo biduum habet,*

diem vitæ, & diem Judicii: mowi S. Anzelm choćbyśćie sto lat pożyli ieden to dźień, bo ten czás przy wászych zabawách y rozrywkách iák dźień zpłonie, á drugi dźień, dźień sądu, dźień długi y naprzykrzony, iákże się w ten dźień Bogu spráwiemy? S. Egidiusz mawiał to z podźiwieniem nie iák prostaczek, ále iáko Apostolski Doktor: *Si Dominus dixisset: omnes vocati, omnes electi præter unum, adhuc cautè & timidè vivere deberemus, si prudentes sumus, quid verò non timebimus dum dixit non omnes sed pauci electi*; á ktoż wie czy ia do tych *paucos* należeć będę? ná coż mam popráwę odkłádáć, od iutra do iutra? *Præsens est certum, crastinum in urna Deorum* mowił Pogánin.

A ná to co rzeczećie? Łotr mizerny záwołał ná Chrystusa, wyznał go Bogiem; przyznał mu rządy w krolestwie niebieskim, niebyło tám tey służby nád trzy godźiny, á przećię ták wiele wysłużył, że mu do niebá przed Pátryárchámi, Prorokámi dáł Chrystus przywiley. O gdybyśmy y my setną część ná usługę Panu Bogu, ná zbáwienie dusze naszey, łożyli, z tego co ná piekło, ná potępienie, łożemy, iákoby nas obfita płaca niebieska doszła! Pisze Stapletonus że Tomász Morus przeydźie raz przez pokoy gdźie się służbista żony iego stroiłá, przeydźie drugi y trzeći raz, przeydźie y dźiesiąty raz, á oná się ieszcze stroi, y nie mogąc tego stroienia ták długiego, bo go było ná trzy godźiny, znieść, rzecze: *O te nimis fatuam, si quartam partem laboris hujus Deo impendisses, quantum cælum habuisses!* á teraz zá ták długą robotę, ieżeli złą intencyą, odbierzesz piekło; Młodźi uplątaćie się z Ammonem w niepowśćiągliwe áffektá ku tey álbo owey osobie áczásem krewney *Thamar sororem*, wyschniecie, oczy zápádną, spáć niemożećie, melancholia trapi, appetytu niemasz, gorączká piecze, o tey osobie ustáwicznie się zámyśláiąc iáko Ammon, *quia Thamar sororem meam amo*. O nieszczęśliwi młodźikowie, iáko was siła piekło kosztuie? gdybyśćie dźiesiątą część tych myśli łożyli ná utrzymanie poczćiwośći, iákbyśćie byli daleko weselsi y niebá pewnieysi 3. *Reg.* 22. *Achab projiciens se in lectulum avertit faciem suam ad parietem & nolit comedere panem propter vineam Naboth*, widźiałem práwi podle domu moiego winnice Nabota, radbym ią iákimkolwiek sposobem zarwał, dla tego áni spáć áni

ieść

ieść niemogę. Chćiwi, zázdrośćiwi, świędźićie śię gdy obaczyćie że śię kto ma dobrze, ledwo żyiećie ná to, rádźibyśćie wszystko zábráli, o iáko was śiłá piekło kosztuie, gdybyśćie te zazdrosne myśli, w mowę obroćili, niech mu Bog błogosłáwi, niech zdrow záżywa tego co mu Bog dał, podobno on tego godnieyszy niżeli ia, y niebobyśćie zá ten Chrześćiański áffekt otrzymáli. *Esther 5. Aman cùm vidisset Mardochæum sedentem ante fores palatii non assurrexisse sibi, indignatus est valde,& ait: Nihil me habere puto quamdiu videro sedentem Mardochæum ante palatium.* Dumni, pyszni, śiłá o sobie rozumieiący, nie pokłoni śię wam kto, nie zdeymie przed wami choć źniepostrzeżenia czapki, nie kłádźie wam śię mostem, áż wyrozumiećie że to ná wasz kontempt, áż wy śię záiećie, áż wy śię w sobie gryźiećie, áż wy szukaćie sposobow, szukaćie kluczki prawney, iáko go zruinowáć; o iako was śiłá piekło kosztuie, gdybyśćie dźieśiątą część tych myśli ná to łożyli, iáko śię káżdemu uniżyć, á honorow śię niedomagáć y sami byśćie spokoynie żyli, y niebábyśćie zá to dostáli. Rozważćiesz to wszystko N. M. á przeniknąwszy nie uwagę wászę, przypádszy do nog ukrzyżowánego Chrystusa mowćie z Fulgencyuszem: *Est Domine unde me damnare potest mea impietas, sed tu habes unde me salvet tua charitas, factus es olim propitius latroni, & modò ignosce supplicanti peccatori:* Mowćie y z Anzelmem S. *Vulnera tua sunt spatiosæ portæ, hàc currunt boni, nec confunduntur si ad cor redeant mali.*

Jeszcze Chrystus ná krzyżu wymowił to słowo *Sitio*, Prágnę. Otoż maćie wdźięczności ludzkiey niecudny obrazek: Pan ná usłudze zbáwienia ludzkiego ztráćił zdrowie, złość kátowska z niego krew wysączyłá, z kąd mu nieugászone prágnienie przypadło, prośi o záśilenie, doprośić śię niemoże *Sitio*. Do tegoż przyszło, *Qui in nubibus infert undam solo, nunc sitiens nec guttâ donatur.* mowi *Theodorus Studita.* Ten ktory ná uprágnioną źiemię rzęśiste deszczu krople zpuszcza, y iedney kropelki śię wody doprośić nie może. Skárżyćie śię rodźicy podstarzáli, skárżyćie śię ludźie cośćie śię przed tym mieli dobrze, że z cudzych ręku, to z ręku dźiatek, to z ręku mężow pośilenia wyglądáć muśićie, nieturbuyćiesz śię o to, bo Pan JEzus pierwszy to przed wámi poniosł, że pośiłku z cudzych ręku

w godźinę śmierći żebrał á wyżebráć nie mogł. Zbáwićiel wász wyrzekł słowo ná krzyżu *Sitio*: á wy się nauczćie gdy was w chorobách gorączki y máligny ták rozpalą, że w nich ustá y język od ćiężkiego prágnienia uschną, spoyrzyićiesz ná uschłe ustá Jezusá ukrzyżowánego, á swoie ustá gorączką uschłe przytulćie nabożnie do ust iego, á ugáśićie prágnienie. Zbáwićiel nász ná krzyżu wisząc pragnął, á czegoż to ták gorąco prágniesz Pánie? odpowiáda zá niego Arnoldus: *Sitio superbe humilitatem tuam iracunde mansvetudinem tuam, libidinosè depositionem effervescentis insaniæ tuæ, homo salutem tuam, peccator conversionem tuam.* N. M. Jesteźmy ták nie dotkliwi y pyszni w honorku nászym, uchoway BOZE ustąpić drugiemu, uchoway Boże, gdy się porożnićie wprzod przemowić do tego co was obráźił, dopieroż go przeprosić, iam godnieyszy, on mi dał okázyą do urázy, nie ia iemu, otoż *Sitio humilitatem* prágnie Pan IEzus wászey pokory. Iesteśmy ták popędliwi w impetách y gniewách nászych, że się żoná, dźieći, czeladká przed námi wybiegáć niemogą, otoż prágnie Chrystus pomiarkowánia impetow wászych, *sitit mansvetudinem.* Iesteśmy wswawoli ćiáłá wyuzdáni, o moy Boże co przez dźień przeydźie dobrowolnych myśli przez głowę, co upałow ná sercu, co słow ládáiákich; z ust, co ákcyi zalotnych; otoż Chrystus prágnie, żebyś się w tych ládáiákośćiách upamiętał, *sitit depositionem insaniæ tuæ.* Woła ná krzyżu Chrystus *sitio*, á czegoż moy zbáwićielu prágniesz? oto odpowiáda przez Bedę: *Sitio plura pro te o homo pati*: prágnę zá ćiebie człowiecze grzeszny ieszcze więcey ćierpieć; á czyś iuż máło zbáwićielu dla nas ućierpiał? u káifaszá ćię pogębkowáno, po ulicách włocząc poszyikowáno, po rynsztokách włoczono, w piwnicy przez cáłą noc szpetnie szydzono, u Herodá ćię iáko iákiego Szárletáná wyśmiano, náostátek iáko wierutnego ćię złoczyńcę między Łotrámi obieszono, á ieszcze prágniesz więcey ćierpieć? O serce Páná moiego nie násycone! áh niestetysz, á nam się choć nayмnieysze utrapienie uprzykrzy, choć mamy zá co ćierpieć, niechcemy: zkąd przed iednym Anioł nárzekáć muśiał. *Quid vobiscum faciemus, & egredi timetis, & pati non vultis.*

Woła

Woła Pan Iezus: *Sitio* prágnę; á czegoż ieſzcze prágnieſz? odpowiáda przez Bernárdá: *de Buſto: Multa bona recepiſti, in multis offendiſti, ſitio ergo oculorum tuorum fontes, de fonte dextro lacrymam amoris, de fonte ſiniſtro lacrymam doloris.* O iák wieleśćie dobrego N. M od Bogá nábráli, począwſzy od wźięćia rozumu áż do dniá dźiſieyſzego, á zápłákáliśćie też kiedy? żeśćie ták dobrego Bogá nie kocháli, áleśćie go obrażáli.

Czymże ſię to prágnienie Chryſtuſa zákończyło? oto ſię ſkończyło ná żołći, *dederunt ei bibere Vinum felle miſtum.* To to było prágnienie pomiarkowáne prágnienie święte y ſłuſzne. Coż rzeczećie o nieugáſzonych prágnieniách y chućiách wáſzych, oſtrożnie rádzę z nimi, bo káżde wáſze prágnienie, káżda chuć wáſza, niepomiárkowana ná żołći y gorzkośći zkończyć ſię muſi, O nieſzczęśliwe w ludźiách niepomiárkowáne *ſitio.* Niech ginie cudze zdrowie, fortuna, poczćiwość, niech ginie práwo ták ludzkie iáko y Boże, niech gryźie záwiedźione ſumnienie, byle ná tym ſtánęło czego ia chcę y prágnę. A ia mowię eyże oſtrożnie bo ſię te wáſze niepomiárkowáne prágnienia żołćią zákończą. Co to ieſt, ten y ten młody, był Synem doſtátnich Rodźicow, nie trudno tam było o tyſiące, były zbiory, doſtátki, á teraz wytarte uboſtwo y nędzá? kto tego narobił? pewnie nieco inſzego tylko niepomiárkowáne chući; huláło ſię, zápijáło ſię, wkroczyło ſię w niepiękne konwerſacye y áffektá, y ták iedno ſię przepiło, drugie ſię rozdárowáło, inſze ſię ná báſarunki wydáło, inne ſię oſobom dla ułowienia ich áffektu nieporządnego dárowáło, áffektow pomiárkowánia niebyło, y ták ſię gorzkośćią y uboſtwem kończyć muſi. Oto 1. *Reg.* 18. *Ionathas expoliavit ſe tunicâ uſque ad arcum gladium & baltheum*, że ſię w iednym páſtuſze zakochał, náśći ſuknią, náśći pas rycerſki, aż ſam potym nic niemiał. Co to ieſt, że porożniwſzy ſię między ſobą ludźie, ſiągáią ſię práwem, włoczą ſię po ratuſzách; Grodách, Trybunałách, wyćiągáią ſię ná wielkie koſztá, wtrącáią ſię do więźienia. uſpokoić ſię iednak niemogą, kto temu winien? *Sitio* niepomiárkowána chuć do zemſty, á ták żeby go wniwecz obroćić, żeby więcey nie powſtał. Co ludźi w ćiężkie bá y ſzpetne choroby á

potym y w śmierć wprawia, oto niepomiarkowáne ich chući y prágnienia. *Gen: 30.* Prágnęłá Rachel bárdzo potomstwá *da mihi liberos alioquin moriar,* bá y Pánu Bogu przygániáłá że innym dawał dźiatki á oney nic, wysłuchał iey Bog dał iey synaczká, á czym że się tá pociechá zákończyłá? oto żalem y śmierćią Racheli, *Vocavit filium suum Benoni & mortua est Rachel* coż ią do grobu w práwiło, oto *sitio* niepomiárkowáne. Co do ubostwá, 1. *Reg.* 2. *Veniebat puer & omne quod levabat fascinula tollebat sibi,* przychodźił sługá kápłáná Helego, co chćiał to brał; *Venit ergo vir Dei ad Heli, futurum est ut quicunque remanserit in domo tua veniat & dicat oro dimitte me ad unam partem Sacerdotalem ut comedam buccellam panis,* posłał Bog Proroká do Helego ktory mu zá tę chćiwość y łákomstwo, że miał przyść do wielkiego ubostwá przepowiedźiał: á wszak były u Helego tyśiące zebráne zá dźieśięćiny, zá śluby, zá pogrzeby, z ofiar, y testámentow zebráne? prawdá, ále to wszystko chćiwość niepomiarkowána niewiedźieć gdźie zápodźiáłá, ták że potomkowie Helego chlebá żebráć muśieli. Oczyć śię y tymi czásy nie napátrzymy tákich potomkow, ktorych to Rodźicy zbieráli łákomie y názbyt chćiwie, leżáły piniądze, były máiętnośći obszerne, á potomkowie ich teraz ledwie chlebá nie żebrzą, ták to *sitio* násze niepomiárkowáne żołćią śię y gorzkośćią kończyć zwykło. Nie ták powinno być, powiadá Salomon *Proverb.* 11. *Circulus in naribus ejus* Powącha záwźiętość wasza iáko śię ná bliźnim zemśćić y iemu zászkodźić, powącha łákomstwo iáko kogo zdrádźić y oszukáć, powącha ćielesność iáko do swoich chući namowić, przekupić, y Bogá obráźić, byle chući ćielska dogodźić, niechże w tych zámysłách wászych będźie zmiarkowánie chući wászych, *Circulus in naribus* iák to dáleko od Bogá, od przykazánia, od sumnienia, od miłośći Chrześćiańskiey te zámysły wásze, á nieomylnie śię od nich wstrzymaćie y Chrystusá prágnącego tym pomiárkowániem chući wászych záśilićie. Toż rádźi Chryzostom S. *Nimietatem potûs temperásti, desideria prava continuisti, sitim Domino lenivisti.* Zmiarkuyćie do trunkow appetyt zbyteczny, ktory gdy wam głowę záráźi, nieomylne w domu przeklęstwá, niezgody w małżeństwie, zwady z sąśiádámi, opuszczenie ro-

boty, á potym zubożenie żony y dźieći, á tym zmiárkowániem prágnienie Chrystusá ugáśićie.

Náostatek zbawićiel nász pracami zmorzony, z sławy, pocżćiwośći, z náuki y zdrowia odárty, niemaiąc iuż nic tylko duszę, Oycu ią w ręce oddáie: *Pater in manus tuas commendo spiritum meum.* A nász dusze w czyie się też ręce czásu swego dostáną? o ktore będźie wiele konkurrentow. Wiem z Bedy, że gdy Chrystus miał konáć, czárt osiadł ná lewym boku krzyżá czekáiąc na wychodzącą duszę, ále kiedy postrzegł że nád zwyczay święta, záwstydźiwszy się ućiekł. Wiem z Orygenesa, że potym zlećiáło się wiele czártostwá do konaiącego Chrystusá, coż tu będźie z námi, o iák się tám wiele czártostwá zleći gdy konáć grzeszni będźiemy, *Multos time competitores quia post multos procos abibas* mowi S. Hiláry, *Pater in manus tuas*, ná te słowá mowi *Laurent Iustin. In manibus Patris primogenitus mortuorum ingentem spiritum deposuit, pro fundamento salvandorum electorum suorum animas eodem vocaturus usque ad diem magnæ consummationis.* Wręce Oycá swego, duchá oddał, y millionami cudzych dusz. A my iák wieleśmy dusz z ręku Boskich wydárli! odwiedliśćie kogo od cnoty, od poczćiwośći, od nabożeństwá, duszęśćie Bogu wydárli: náuczyliśćie drugich grzeszyć, dusześćie ich Bogu wydárli, á iákże się zá to przy śmierći y po śmierći Bogu sprawićie?

S. Augustyn powiáda: *Crux Christi non solum est lectulus morientis sed & Cathedra docentis.* Krzyż IEzusá nie tylko iest łoże zbáwićielá umieráiącego ále y kátedra nas nauczáiącego. A S. Bonawentura gdy do niego przyszedł S. Tomasz z Akwinu, y zpytał się go z kądby miał wielką náukę? zkazał mu ná Chrystusa ukrzyżowánego y rzekł: *Hæc est Bibliotheca mea.* Krzyż Iezusa moiego iest księgá z ktorey się głębokiey mądrośći doczytáłá duszá moiá. A my się też z tey księgi czego náuczemy? byleśćie tylko N.M. szczerze chćieli, wielkiey się mądrośći od Chrystusa ukrzyżowánego iáko z księgi náuczyć możećie. Ciężko wam to, że was niektorych Bog sierostwem náwiedźił, nie wiećie iák to wytrzymáć, tylko złorzeczyćie, samych siebie z niećierpliwośći przeklinaćie; zpoyrzyićiesz

ná-

ná ukrzyżowánego Chryſtuſa, á zaż on nie był większy nad was wſzyſtkich ſierotá? oſierociał w Ogroycu, gdy go uczniowie ſpiąc ná modlitwie opuśćili, oſierociał przy poimániu y wiązániu *relictο eo omnes fugerunt* bo wſzyſcy Apoſtołowie od niego pouciekáli. Oſierociał ná krzyżu gdy go iOćiec niebieſki opuśćił, ták, że mowić muſiał: Oycze czemuś mnie opuśćił; przykrzy wam ſię uboſtwo, dopieroż to że was w uboſtwie waſzym krewni, ptzyiaćiele iákby nie ználi, zápieráią ſię was; ſtawćieſz ſobie Páná IEzuſa, á zaż ſię y iego nie zápárł przyiaćiel wielki Piotr á ieſzcze trzy rázy? *Non novi hominem* ćiężko wam to że nieprzyiáźni ludźie w niepoczćiwą ćię ſukienkę oblokli, źle ćię poudawáli, to o ládáiákie żyćie, to o nieſpráwiedliwośći, to o zdźierſtwo. Stawćieſz ſobie Páná Iezuſa, á zaż y iego w ſzpetną ſukienkę nie obleczono? oblokł go Herod w białą ſzátę ále na ſzyderſtwo, oblekli żołnierſtwo w czerwoną ná pośmiewiſko, á wſzyſtko dla zbáwienia náſzego. To mi nieznośnie ćięſzko, że ſzczerego przyiaćielá niemam, wſzyscy ſię práwie ná mnie záwźięli. Stawćieſz ſobie Páná Iezuſa, á zaż ſię ná niego wſzyſtkich ſtanow żgromadzenia nieſpiknęły? uczeń go przedał, duchowieńſtwo ſię ná niego zprzyſięgło, Biſkupi go do páłácow świeckich włoczyli, ſłużbiſte dźiewki Piotrá mu Zeláńtá zbáłámućiły, krolowie go wyśmiali, Sędźiowie go ná rześ wydáli, żydźi ná niego inſtygowáli, żołnierze go koronowáli, krzyżowáli, wſzyſtek gmin krzyczeli, ukrzyżuy, niektore go tylko białegłowy płákáły ále mu nic niepomagáły, *Lamentabantur ſed non auxiliabantur* mowi S. Ambroży. Ieżeli was to boli iákoż muſi boleć, że ten y ten ktorycheśćie wyżywili wychowáli, do fortuny dopomogli miaſto wdźięcznośći teraz ná was powſtáią, wſzędy was obnoſzą, zdrádliwie z wámi żyią; poſtawćieſz ſobie Páná Iezuſa, ázaż ná niego nie powſtał wykármiony wytuczony chlebem iego niewdźięcznik Judaſz? Coż wy ná to rzeczećie N.M. ia to mowię: że ieſzcze ná tym świećie potępiony ten nieuk, ktory ſię od Iezuſa ukrzyżowánego żadney zbáwienney mądrośći niechce uczyć. *Ecce in cruce pendet Magiſter & Doctor tuus, in Cruce pendet & te intus erudit, proficе ſi ſalvari vis*, mowi *S. Fulgen.* Maćie po kośćiołách, po drogách, po domach wáſzych ták

ták wiele obrázow Chrystusá ukrzyżowánego pomniyćiesz záwsze ná niego, y owszem wlepćie w niego sercá y áffektá wálze, á siłá się tam náuczyćie, *legis hic infinitum amorem, acerrimum dolorem, dedecus summum, incredibilem patientiám, inauditam humiliationem, ultimam ignominiam, extaticam malitiam, barbaram ingratitudinem* mowi Salmeron zpoyrzáwszy ná obraz ukrzyżowánego Chrystusa, obaczysz żywy nigdy nie widány obraz nieskończoney ku nam miłośći, áż wpułsercá przenikáiącey boleśći, niewidáney ćierpliwośći szkárádnego zesromocenia, niesłychánego pognębienia, dystyllowánego zhańbienia, grubiáńskiey niewdźięczności; Ieżeli tu iest miłość nieskończona, á czemuż mnie ládaco od miłośći Bogá mego odwiedzie? ieżeli tu iest boleść záostrzona, czemuż ćierpliwośćią moią oneyże nie zfolguię? ieżeli tu iest zniewaga nieoszácowána, á czemuż ia się nápieram żeby mnie szácowáno? ieżeli tu poniżenie niesłycháne, á czemuż ia proch nad innych się wynoszę? ieżeli tu wygląda złość ludzka wydystyllowáná, á czemuż ia się do niey grzesząc przykłádam, ieżeli tu iest niewdźięczność niepomiárkowána, á czemuż się y ia między niewdźięczniki dobrowolnie ćisnę? Coż tu ieszcze przeczytamy? *Crux, clavi, tota supellex clamat, quia te Deus valde amat* mowi S. Chryzost: są litery trábálne z ktorych człowiecze y nayprostszy wysyllábizowáć możesz, że ćię Bog nieskończoną miłośćią kocha. Coż tu ieszcze przeczytamy? *Manus extendit curre miser in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende praevaricator, latus apertum repandit, ingredere hospes aeternus* mowi Chryzol: Coż tu ieszcze przeczytamy? *Scio Domine* mowi Augustyn *quia ex hoc quod me fecisti debeo tibi meipsum, & quia me pretiose redemisti, debeo tibi plùs quàm me, sed accipe me.* Coż tu ieszcze przeczytamy? *Quinque vulnera habes, quinque Civitates refugii possides* mowi tenże. Ludźie ludźie pięć ran Iezusowych w ręku, nogách, y boku, pięć obronnych miast dla duszę wászey, tu się przenośćie, tu się kryićie, á zápewne was żadne utrapienia y pokusy nie dobędą. Naostátek nauczmy się tego co nápisał: Stanihurst: w Páryżu mieszkał w kámienicy swoiey świątobliwy kápłan stáruszek, przećiwko záś niemu mieszkáłá w páłácu bárdzo świátowa Páni iedna, tey codźienna zabawká byłá,

 ustroi-

nstroiwszy się w oknie prawie cały dzień siedzieć, y ludzkie oczy łudzić, y serca ich, urodą do siebie zwabiać; bolało to bardzo pobożnego Kapłana, coż wymyślił? oto to, otworzy raz okno, stanie w nim bokiem, weźmie miły stárzec grzebień, weźmie szczotkę, y włosy siwizną pokryte ná głowie układa, postrzeże to owá Páni śmieiąc się z niego że się ták ná stárość ksztáltował, posłałá pokoiowego do niego pytáiąc się go, przy iákim zwierćiedle ták troskliwie włosy swoie trefił? odpowiedźiał stárzec: Gdyby Páni twoiá wiedźiáłá iáko ia mam dźiwne zwierćiádło záraz by się go náparłá, usłyszáwszy to dworna páni uwiedźioná dwornośćią, przybieży do owego stárusżká, prosi o pokazánie zwierćiádłá, oćiągał się zrázu stáruszek, iednák potym przystąpi do Oraterzá, odsunie zásłonki y pokaże iey obraz Iezusá ukrzyżowánego y rzecze: otoż to zwierćiádło moie, w ktorym ia się codźień przeglądam, tu ia káżdy dźień z Drogonem Ostyeńskim mowię: *Domine JEsu fecisti speculum animæ meæ de corpore tuo*, tu w tym zwierćiedle upatruię, co stanowi moiemu Chrześćiáńskiemu y kápłáńskiemu nieprzystoi, y to záraz iáko mákułę iáką uprzątam. Pátrzę codźień ná głowę Iezusá moiego ćierniem dla mnie zkłotą, y myślę sobie, biádá duszy moiey, że mnie naymnieyszy kolec y utrapienie áż do ćiężkiey niećierpliwośći ubodźie, á ty głowo Iezusá moiego pod ćierniem uboliwász. Głowa IEzusá moiego náchylona y skłonioná wisi, á ia głowy y rozumienia moiego urzędom moim y práwom náchylić niechcę, á iá swego widźimi się uporczywie odstąpić niechcę, á ia głowę moię nád głowy, y rozumy inszych wynoszę. Przypátruię się oczom Páná Iezusowym, y mowię: biádá zrzenicom moim, bo oczy IEzusa moiego spuszczone, á oczy moie buiáią dwornie po cudzych urodách, po cudzych obyczáiách, po cudzym żyćiu, táxuiąc censuruiąc, posądzáiąc, zazdroszcząc. Zpoyrzę ná uszy Páná Iezusa y mowię sobie: biádá uszom moim, uszy Iezusa moiego ná naymnieyszą prozbę ludzką otwárte, á uszy moie ná nędzę y skwierk ludźi, ná przeprosiny głuche. Zpoyrzę ná usta Iezusowe, záwárte y od prágnienia ięzyk skorupiáły y mowię: biádá ięzykowi moiemu bo ięzyk moy wielomowny, kłámliwy, przeklináiący, bluźnierski,

stáwę

ſławę ludzką ſzárpiący, w uſtáwicznym ſię trunku moczący. Zpoyzrzę ná ręce Iezuſa moiego do krzyżá przybite y mowię: biádá rękom moim łąpczywym chćiwym ná cudze, nieuczynnym, biádá rękom moim doknieniem niewſtydliwym zeſzpeconym. Záyzrzę do ſercá przebitego IEzusá moiego y mowię: áh święte, áh bolejące ſerce, biádá ſercu moiemu, bowiem ieſt gniazdo y ſtek wſzyſtkich niecnot y grzechow. Zpoyzrę ná nogi Iezusa moiego przybite y mowię: biádá nogom moim od domu do domu biegunom żebym ludźi wádźił, żebym ludzką ſławę ſzárpał, biádá biegunom moim po goſpodách, po domách, ná obrázęBoſką y ruinę duſzy moiey. Tákże ſię y ty Páni w ukrzyżowánym Iezuſie przeglądáy, á zbáwiſz duſzę twoię. Ták y my wſzyſcy czuymy, przeglądaymy ſię codźień w ukrzyżowánym Iezuſie, á nieomylnie zbáwiemy duſze náſze.

Czymże zákończymy dźiſieyſze kazánie? oto zákończmy tym áffektem, zpoyrzáwſzy ná Páná Iezusá ukrzyżowánego przypomniymy ſobie ſłowá ktore S. Symeon piáſtuiąc ná ręku Iezuſa wymowił: *Ecce poſitus eſt hic in ruinam multorum* (*Luc.* 2.) umarł Chryſtus ná krzyżu, á zá kogoż umárł? zá nas wſzyſtkich, á wſzyſtkim że też męká y śmierć Chryſtuſowá będźie ná zbáwienie? odpowiáda Symeon; że niewſzyſtkim *in ruinam multorum* o wielu wielu tákich będźie, ktorym męká y śmierć Chryſtuſowá nie będźie ná zbáwienie, ále ná potępienie, pomyślmyż ſobie, á czy ieno też y ia dla nieźliczonych grzechow moich, zá ktore ſzczerą pokutę odednia do dniá odkładam, nie będę należał do komputu tych nieſzczęśliwych wielu, ktorym to męká, krew, y śmierć Chryſtusowá ná ruinę wieczną będźie! O Iezu moy ukrzyżowány, wyznawam to przed tobą, żem nie raz ále po tyśiąc kroć rázy grzechámi moiemi zárobił ná to, żeby mi męká, krew, y śmierć twoiá nie ná zbáwienie ále ná potępienie wieczne byłá, áleć ia ieſzcze nádźieie nie trácę, *Qui Mariam abſolviſti & latronem exaudiſti, mihi quoque ſpem dediſti*, chłoſtáno ćię dla mnie iáko ſmágáńca iákiego naymilſzy Iezu, wyświecono ćię dla mnie iáko złoczyńcę wierutnego, chwytam ſię obiema rękoma pręgierzá krwią twoią zlanego, chwytam ſię y krzyżá

twoiego ná ktorymeś żyćie y duszę twoię zá mnie grzesznego położył, y wołam do ćiebie: *Quærens me sedisti lassus, redemisti, Crucem passus, tantus labor non sit cassus.* Iezu ukrzyżowány przez ránę práwey twoiey ręki, zmiłuyże się nád nami, á postaw nas ná práwey ręce kiedy nas sądźić przyidźiesz. IEzu ukrzyżowány przez ránę lewey ręki twoiey, odpuśćże wszystkim y ia odpuszczam ktorzy lewicę o mnie trzymáią y źle o mnie rozumieią. Iezu przez ránę práwey twoiey nogi, weyźrzyiże na nas, á day nam tę łáskę, żebyśmy w łásce twoiey z tego świátá ześli, bo coż po wszystkim ieżeli źle zkonamy. Iezu przez ránę lewey nogi twoiey zátopże w niey wszystkie grzechy násze. Iezu ukrzyżowány przez ránę sercá twoiego, záchowayże w nim grzeszne dusze násze, záchoway dusze w czyscu zostáiące, á day nam tę łáskę, żeby ostátnie tchnienie oddycháiącego sercá naszego, gdy konáć będźiemy, było, w miłośći twoiey. Niech serce násze ostátni raz tchnie żalem y skruchą prawdźiwą, niech tchnie imieniem twoim Iezu, y Nayświętszey Matki twoiey, y tym tchnieniem ostátnim niech duchá w ręce twoie ná wieczne zbáwienie odda. Amen.

KAZANIE.

Ná wielką Noc.

Surrexit, ibi videbitis eum sicut dixit vobis Mar: 16.

WIećiesz N. M. iákie my to dźiś święto, iáką uroczystość obchodźimy? y obchodząc wyśpiewamy *Hæc dies quam fecit Dominus.* Ten to iest dźień ktory Chrystus uczynił, nie żeby y inszych dni nie uczynił, ále że w ten dźień Bog uczynił, ná poćiechę nászę, czego w insze dni nieuczynił, *hanc diem singulariter fecit, non quia eam præ aliis, sed quia in ea plus quàm in aliis fecit* mowi S. Augustyn. A coż to Bog dniá dźiśieyszego osobliwego uczynił? oto to uczynił, że po przemierzonym sromotney męki morzu stánął dźiś ná brzegu szczęśliwey wiecznośći Chrystus, *Æquoris immensi latas superavimus undas, Fortunæ portu stetimus, plaudatis amici* mowi

do nas

do nas Chrystus, dźień dźiśieyszy dźień to iest ktorego z grobu tryumfalnie na insze żyćie powstał zwyćiężcá Chrystus, á tym swoim zmartwychwstániem utwierdźił wiárę y nádźieię nászę, że y my zá nim zmartwychwstániemy, y wnieśmiertelność day Boże szczęśliwą wkroczymy, y że iuż więcey po zmartwychwstániu ták iáko Chrystus umieráć nie będźiemy. *Christus resurgens ex mortuis jam non moritur, mors illi ultra non dominabitur ad Rom. 6.* á zátym twierdźi Chryzostom S. że dniá dźiśieyszego przy chwalebnego Zmartwychwstánia Chrystusowego uroczystośći. *Solennitatem immortalitatis nostræ celebramus*, Swięto nieśmiertelnośći nászey obchodźiemy.

Pan Bog iáko Oćiec łáskáwy niechćiał żebyśmy chodźili nieodźiani, dlatego káżdemu z nas spráwił parę sukienek, *domestici ejus vestiti sunt duplicibûs Prov. 31.* iákoż y Ewangelista Jan S. powiáda o Chrystuśie, że y on miał dwie sukienki *Milites acceperunt vestimenta ejus & fecerunt quatuor partes, unicuique militi partem.* Iednę sukienkę miał Chrystus, ktorą żołnierze ná cztery częśći porznęli y między siebie podźielili, drugą sukienkę miał Chrystus, ktorey żołnierze nie porznęli ná częśći, ále ią w cáłośći záchowáli, *erat autem tunica inconsutilis contexta per totum, & dixerunt non scindamus eam.* Tákież y nam Pan Bog sukienki rozdał, iedna sukienka ćiáłá y skory ktorą nas pokrył, y tá się sukienka ná drobne cząstki podrzeć muśi, druga sukienká nieśmiertelność duszy nászey y tá się sukienká nigdy nie podrze, ále ná wieki trwáć będźie *non scindamus eam.*

Ze żyć nieśmiertelnie będźiem, dochodźili tego rozumem przyrodzonym y sámi Poganie: y ták *Epictetus* Pogánin, á przećię umieráiąc do około stoiących mowił: *Fratres mei relinquo vobis hospitium, jam transeo in hæreditatem Palatii immortalis.* Niepłaczćie mnie przyiaćiele, gospody wam ustępuię, wy tu ieszcze po mnie przenocleguyćie, ia się iuż przenoszę do dźiedźicznego nieśmiertelnośći páłácu. Solon prośił żeby go niepłákáno po śmierći, bo po niey idźie żywot wieczny. Sokrátes trzymáiąc kubek z trućizną, rzekł do około stoiących: nierozumieyćie że ia wypiwszy tę truciznę, umrę, nie umrę, ále śmierć ná lepsze żyćie przemienię. Cyrus umieráiąc

wołał do ſynow: Synowie to nácośćie pátrzyli y pátrzyćie nie ieſt to Oćiec wáſz, bo ćiáło nie ieſt Cyruſem, ále duſzá ktora żyć będźie ná wieki.

Ale daymy Pogánom pokoy, oto powſtáiący dniá dźiśieyſzego z grobu Bog ná nieśmiertelność, utwierdźił wiárę náſzę o przyſzłey nieśmiertelnośći. Powiáda piſmo Boże *Gen. 41.* Jozef od záwźiętych Bráći ná śię do więźienia wtrącony, potym z niego wyprowádzony, nád wſzyſtkiemi Egiptu Prowincyámi Pánem ogłoſzony. To śię dźiś ſzczęśliwie ná Chryſtuśie zpełniło, kiedy go záwźięty narod żydowſki przez śmierć do grobowego wtrącił więźienia, z ktorego dniá dźiśieyſzego krol niebieſki Boſką mocą ſwoią wyprowádźił, y dał mu nieśmiertelne dźiedźictwo ná cáły świát. *Poſtula à me & dabo tibi gentes hæreditatem tuam & poſſeſſionem tuam terminos terræ Pſal. 2.* Dniá dźiśieyſzego wypełniło śię drugie piſmo, *Daniel. 7. Miſerunt Danielem in lacum leonum allatusque eſt lapis & poſitus ſuper os laci quem obſignavit Rex annulô, eductusque Daniel de lacu, & nulla læſio inventa eſt in eo.* Złożono do iámy grobowey Iezuſá, zápieczętowáno grob y kámieniem przywalono, coż śię ſtáło? *eductus eſt Daniel de lacu*, oto ten nowy Daniel nie náruſzywſzy pieczęći, kámienia nie odwaliwſzy, z grobu ná nieśmiertelność powſtał, y nam do teyże nieśmiertelnośći drogę przetorował. *Gen. 25. Prior egreſſus de utero, alter egrediens plantam Fratris tenebat;* To śię y z námi ſtánie, bo wſzyſcy będźiemy w żywoćie matki náſzey powſzechney źiemi, iuż z tego żywotá wybił ſtę dźiśiay ſtárſzy brát náſz Chryſtus, *prior egreſſus de utero*, chwyćmyż śię świętych nog iego, á zápewne doydźiemy nieśmiertelnośći. Obaczywſzy Symboliſtá z drzewá ſpruchniáłego wyraſtáiącą źieloną roſzczkę, nápiſał nád nią: *Venit de putredine vita.* Ciáłá te náſze po śmierći w grobách zgniią, robacy ie roztoczą, wproch śię obrocą, z tym wſzyſtkim czáſu ſwego nieśmiertelne żyćie z niego wyniknie. *Venit de putredine vita.* Páweł S. żeby ſobie nie tęſknili w tym docześnym żyćiu Teſſalonczykowie, tym ich ćieſzył: *Si enim credimus quòd Jeſus mortuus eſt & reſurrexit, ita & Deus eos qui dormiêrunt adducet cum eo.* Na ktore słowá piſząc Grzegorz S. ták mowi: *Si membra Redemptoris noſtri*

ſtri ſumus, præſumamus in nobis quod jam præceſſit in capite, ieżeliśmy ſą członkámi Chryſtuſowymi, mieymyż tę wiárę y nádźieię iáko Chryſtus umárł ták y my pomrzemy, iáko Chryſtus ná nieśmiertelność powſtał, ták y my powſtániemy. Smierć y żywot dźiwnoſtráſznym ná krzyżu ſtárły ſię poiedynkiem, *Mors & vita duello conflixêre mirando*, á przy kimże wygrána? oto śmierć ktora ná łożách wygrawáłá ná krzyżu przegráłá. *Ubi eſt mors Victoria tua, ubi eſt ſtimulus tuus*; á gdźież ſą o śmierći zwycięſtwá twoie, gdźie smiertelnośći łupy? dokázywałá śmierć od początku świátá gdy Ray roſkoſzy przemieniłá w grob, otoż dniá dźiſieyſzego ná konfuzyą śmierći grob ſię Chryſtuſowi dniá dźiſieyſzego ſtał ráiem kiedy z niego żywy Chryſtus powſtał, *Victor de funere ſurgit*. Dokázywáłá śmierć, kiedy ogryżek iábłká rayſkiego ſtanął nam w gárdle śmiertelną ośćią, á co wiekſza w rękách y nogách Chryſtuſowych przemienił ſię w oſtre gozdźie, patrzćieſz co Chryſtus ná wſtyd śmierći uczynił? oto te gozdźie ná klucze do niebá przerobił. *Clavus penetrans factus eſt clavis reſerans* mowi S. Bernard. Miáłá śmierć práwo ná nas kto śmiertelnie zgrzeſzył ręką ſię włáſną ná śmierć doczeſną y wieczną podpiſał, ktorą ręczną kartę názywał Páweł Swięty *chirographum decreti ad Coloſſ. 2.* á gdźież to twoie práwo okrutna śmierći? *ubi eſt ſtimulus tuus* zmazał zgluzował podźiuráwił Chryſtus dniá dźiſieyſzego krwią ſwoią przenaydrożſzą ten przeklęty Cyrograf *delevit chirographum affigens illud Cruci* nic nam grzechy nie wadzą ieżeli ſię krwią Chryſtuſową zmázą. *O mors uſurparis ad lætitiam mater mæroris, uſurparis ad gloriam inimica gloriæ, uſurparis ad introitum Regni, porta inferi, uſurparis fovea perditionis ad inventionem ſalutis* mowi S. Bernard. Dokázywáłá śmierć nád ludźmi kiedy ćiáłá by náypięknieyſze y nayurodźiwſze wproch y popioł obrácáłá *pulvis, es & in pulverem reverteris*, Niemaſz nic ubożſzego nád człowieká po śmierći ná ktorym gdy śmiertelna koſzulá zgniie nikt go nie okryie, chybá Bog miłoſierny odźieie go ſzátą chwały, *lumine ſicut veſtimento* gdy człowiekowi po śmierći uſtá, oczy, twarz pleśnią y ropą ſię záleią, ktoż ie otrze chybá Bog *abſterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Kto więkſzy ſierotá nád trupá od wſzyſtkich

kich opuſzczonego z pámięći wyrzuconego, ktoż ćię z grobu podźwignie? nikt, chyba Chryſtus *Quis ſicut Deus noſter ſuſcitans de terra inopem & de ſtercore erigens pauperem.* Stánął prawdá dekret ná nas miłoſiernie ná rękách ſwoich odryſował, poćiągnął piorá y do ſtráſznego dekretu śmierći przypiſał te słowá: *& poſt hæc reſurrectio,* Coż to zá umieranie po ktorym idźie zmartwychwſtánie. Sen nie byłby ſnem ále śmierćią gdyby ſię człowiek raz záſnąwſzy więcey nie ocknął, ták y śmierć kiedy po niey znowu zmartwychwſtániemy, nie będźie śmierćią ale záśnieniem. Cieſzmy ſię tym czym ſię ſpráwiedliwy Iob ćieſzył, *Scio quod Redemptor meus vivit, & in noviſſimo die de terra ſurrecturus ſum, & in carne mea videbo Deum ſalvatorem meum Job. 19.* O iákże to ſzczęśćie náſze, że choć pomrzemy, choć w grobách zgniiemy, choć ſię w proch rozſypiemy, á przećię znowu ożyiemy y ná wieki żyć będźiemy.

Ieżeli to prawdá iákoż nieomylna bo ártykułem wiáry ztwierdzona prawdá, że nás nieśmiertelność czeka, á czemuż nędzny człowiecze o tey nieśmiertelnośći nie myśliſz? Auguſtyn S. mowi: *Mures de ruitura domo fugiunt,* że myſzy choć nierozumne z domu ktory ſię ma obalic ućiekáią, żeby ich nieprzywalił. Lepianká ćiáłá twoiego co raz to ſię bárdźiey náchyla do źiemi, ladá kiedy ſię obáli, á czemuż ſię tám ſercem y áffektem niepodnoſiſz, gdźie ćię nieśmiertelność czeka? czemu z Auguſtynem S. nie wzdychaſz; *O Sancta Syon ubi totum ſtat & nihil fluit, ubi vita terminum neſcit, ubi juventus nunquam ſeneſcit, ubi decor non palleſcit, ubi ſanitas non marceſcit, ubi gaudium non decreſcit.* Nieśmiertelność, klaſztory nápełniłá, nieśmiertelność puſtynie ludźmi zágęśćiłá, po komorkách zámknęłá, á czemuż ia niedbále około nieśmiertelnośći duſzy moiey chodzę á kiedy ná złą y nieſzczęśliwą tráfię? coż mi po wſzyſtkim! Páweł S. *1. Cor. 15.* przeſtrzega nas záwczáſu: *Omnes quidem reſurgemus ſed non omnes immutabimur.* Wſzyscy prawdá powſtániemy, ále nie wſzyscy na ſzczęśliwą nieśmiertelność; z okázyi tych słow Páwłá S. uczyńże kázdy ná ſię reflexyą tę: ponieważ to ieſt ártykuł wiáry, że wſzyscy ná nieśmiertelność powſtániemy, toć y ia zwartwychwſtanę, á ná iákąże nieśmiertelność czy ná ſzczęśliwą, czy ná nieſzczę-

ſzczęśliwą? chcećie wiedźieć N.M. ná iáką nieśmiertelność powſtániećie? oto ia wam z Jobem odpowiádam, że powſtániećie ná táką nieśmiertelność, ná iáką ſami zechcećie *repoſita eſt hæc ſpes in ſinu meo.* Ieżeli zechcećie ná ſzczęśliwą nieśmiertelność powſtáć, nieomylnie powſtániećie, ieżeli zechcećie ná nieſzczęśliwą powſtáć, nieomylnie powſtániećie. Obieraycieſz ſobie teraz co chcećie, á żebyśćie w obieraniu niepobłądźili, otoż wam Chryſtus pokazał y utorował drogę do ſzczęśliwey nieśmiertelnośći *Chriſtus paſſus eſt pro nobis, vobis relinquens exemplum ut ſeqvamini veſtigia ejus 1. Petri 2.* ieżeli żyiąc Chryſtuſa oſobliwie w ćierpliwośći náśládowáć będźiećie, mieyćieſz nieomylną nádźieię, że też z Chryſtuſem ná ſzczęśliwą nieśmiertelność powſtániećie, według áſſekurácyi Páwłá S. *Si compatimur & conregnabimus, ſicut ſocii paſſionum eſtis & reſurrectionis eritis, ſi tolerabimus & conregnabimus* (*2 Timot. 2.*) O iákie to ſzczęśćie náſze, że ná wieki z Aniołámi y z Bogiem krolowáć będźiemy, *Angelis conregnabimus, Deo convivemus* mowi Zeno! O iaka to godność y przywiley ćiáłá náſzego, *Lucebimus ut ſol, celeres procedemus ut fulgur, penetrabimus quovis ut lux, nihil patiemur ut Deus* mowi S. Fulgencyuſz. Coż dopiero kiedy Bogá obaczemy? *O Rex ſæculorum in te nunquam infirmabor, in te nunquam triſtabor, in te nunquam egebo, ſemper lætus, ſemper felix, ſemper ſanctus, ſemper immortalis* mowi tenże. Iuż więcey chorowáć, iuż ſię więcey ſmućić, iuż więcey, łáknąć y prágnąć niebędźiemy, ále záwſze ſzczęśliwi, záwſze weſeli, záwſze nieśmiertelni weſołe Alleluiá ná wieki wyśpiewywáć będźiemy Amen.

KAZANIE.

Ná Poniedźiáłek Wielkonocny

Aperti ſunt oculi eorum & cognoverunt eum in fractione panis Luc: 14.

TO ſię to raz Apoſtołom tráfiło, że do ſtołu ſiadſzy, reſpektu ná to niemieli z kim u ſtołu ſiedźieli, kto ich y czym częſtował, dopiero náiadſzy ſię otworzyły ſię im oczy, *aperti ſunt*

oculi eorum że to był Chrystus, ktory ich chlebem nákármił, *cognoverunt eum in fractione panis*, ále się to u was N.M. nieraz trafia, ále często y owszem codźień bywa, że przy stołách wászych respektu ná to niemaćie nácobyśćie mieć powinni, á żebyśćie tę prawdę uználi, pokażę wam ná co przy stołách wászych maćie mieć oczy otwarte Ad M. D. G.

Ná wiele prawdá okoliczności przy stołách wászych powinniśćie mieć otwárte oczy, áleż rozum pokázuie, że u stołow wászych naypierwszy powinien być respekt ná Bogá, y mam tego dowod z Ewangelii nie iednego ále trzech Ewangelistow, z ktorych Matteusz S. powiádá, że kiedy Chrystus pięć tyśięcy ludźi pięćiorgiem chlebá nákarmił, wprzod podniosszy oczy w niebo, chleb błogosłáwił, pobłogosłáwiwszy łamał y rozdawał, *aspiciens in cœlum benedixit & fregit & dedit Mat. 14.* toż y Łukasz S. twierdźi, *respexit in cœlum & benedixit & fregit Luc. 9.* Ian záś S. powiáda: że Pan IEzus wźiąwszy chleb dźiękował, á potym rozdawał. *accepit ergo IEsus panes, & cùm gratias egisset, distribuit Joan: 6.* iákże tych Ewangelistow pokombinuiemy? oto ták; oboiá prawdá, że CHRYSTUS y błogosłáwił chleb, y dźiękował zań. Błogosłáwił ná to, żeby ow chleb ktorego ludźie mieli pożywáć nie obroćił się im w truciznę iáko Judászowi, ktory iák prędko bołkę chlebá ziadł, ták go záraz czárt opętał, *post buccellam panis introivit in eum Sathanas Joan: 3.* że záś trzebá było pięćioro chlebá ták rozmnożyć, żeby nim pięć tyśięcy ludźi nákarmić, dźiękował Bogu za owę trochę chlebá Chrystus, y tym dźiękczynieniem ták się rozmnożyło owo pięćioro chlebá, że go ná pięć tysięcy ludźi wystárczyło. A wam z tąd nauká táka, chcećie żeby wam Bog przysparzał chlebá, żeby go nie tylko dla was ále też y dla dźiatek wászych, ále też y dla czeladki, ále też y dla ubogich wystárczyło? mieyćież przy stołách wászych respekt ná Bogá, bądźćiesz kontenći, dźiękuyćiesz Bogu choć was káwałkiem á nie całym bochenkiem chlebá poczęstuie. Zalićie wy się nie raz ná Bogá o to, że był hoynieyszy na wászych antecessorow niżeli ná was, bo im więcey nierownie chlebá dawał niżeli wam dáie, á ktoż temu winien? pewnie nie Pan Bog, áleśćie

wy

wy sami sobie winni, bo przy wászych stołách niemaćie tákiego ná Bogá respektu, iáki antecessorowie waśi mieli: słuchayćie ieno co to o nich Tertulian pisze: *Non priùs ad mensam discumbitur, antequam oratio degustetur, eadem oratio prandium & cœnam diremit.* Stárzy kátolicy mieli ten pobożny zwyczay, że do stołu nigdy nie śiedli, wprzod pobłogosłáwili, y nie wstáli od stołu, áż wprzod podźiękowáli, błogosłáwili y dźiękowáli, żeby ten Pan ktory im z spiżárnie swoiey obiad opátrzył, z teyże spiżárni y wieczerzą prowidował, niemacie wy teraz tego przy stołách wászych ná Bogá respektu, bo iák do nich niepobłogosłáwiwszy śiadaćie, ták niedźiękowáwszy Bogu, od nich wstáiećie, niedźiwuyćieſz się też że się ná was pełni proroctwo Izáiaszá: *dabo vobis panem arctum Isai. 30.* że was Bog skorką chlebá poczęstuie. Wszędźie prawdá, ále osobliwie przy stołách powinniźmy poznawáć Bogá, bo przy stołách doznáiemy owey opátrzności Boskiey, ktorey sobie Iákub Pátryárchá doznawáć życzył, *Si dederit mihi Dominus panem ad vescendum, erit mihi Dominus in Deum Gen. 29.* ieżeli mi Pan da do stołu chlebá, będę go miał zá Bogá. Powinniśmy przy stołách nászych náśládowáć spráwiedliwego Iobá, ktory powiáda o sobie w Rozdz: 3. *antequam comedam, suspiro,* śiádszy do stołu niżeli ktorey zkosztuię potráwy, wprzod do Bogá wzdycham: á coż to Iob przy stole wzdychał? oto śiádszy do stołu y obaczywszy ná nim potráwy pomyślił sobie, zkądże to te potráwy ná stole? pewnie nie zkąd inąd tylko z spiżárni Opátrzności Boskiey, á iákże tu do Bogá ták hoynego ná mnie nie wzdychać? żebym tych potraw nie ná obrázę ále ná chwałę iego pożywał. Tákeśćie y wy N. M. czynić powinni, maćie śiádać do stołu, nie śiadayćieſz iáko nie rozumni bez pámięći ná Bogá, ále śiadayćie z otwártymi oczymá do Bogá, wszystkie te potráwy ktore stoią ná stole, nie swoiemu przemysłowi, nie swoiemu wyprácowániu, ále tylko samey Oycowskiey Boskiey przypisuiąc opátrzności, y choćby was też samym tylko chlebem suchym poczęstowáłá, y z tego bądźćie kontenći, y zá ten Bogu dźiękuyćie, ták iáko Páwer pustelnik, ktoremu choć tylko puł bołki chlebá ná káżdy dźień Bog przez kruká posyłał, á przećię on y z puł bołki

 chle-

chlebá był kontent, dopieroż kiedy mu Bog ná przyiśćie Antoniego przysłał cáłą chlebá bołkę, áż on niemogąc się dostátecznie wychwalić Opátrznośći Boskiey rzecze do Antoniego: *Dominus nobis prandium misit, verè pius, verè misericors.* O iák to Bogá niechwalić, iák mu nie służyć, kiedy ták miłośierny, ták opátrzny, iuż to sześćdźieśiąt lat, iák mi ná káżdy dźień puł bołki chlebá posyłał, á teraz ná przybyćie twoie we dwoynasob chlebá przysłał, á nie miłośiernyż to Bog? To ták y wy ludźie prácowići, ludźie ubodzy powinniśćie mieć przy stołách wászych náypierwszy ná Bogá respekt, choć was też Bog sámym chlebem y iárzynką poczęstuie, powinniśćie y z tego być kontenći, y Bogá zá to chwalić. Nuż co o was mowić ktorym to Bog nietylko prostym chlebem ále y kołaczámi, tortámi, márcypanámi, cukrámi, nietylko prostymi ále Pańskimi bogáto záprawionymi y licznymi potráwámi, cudzoźiemskimi nápoiámi stoły zástawia, dopierożeśćie wy przy wászych stołách powinni mieć ná Bogá respekt, y westchnąwszy do niego pomyślić; o iák wiele iest tákich, ktorzy są dáleko lepśi przed Bogiem niżelim ia iest, á przećię ich Bog ták skromnie, ták subtelnie tráktuie, że siadszy choć y w święta uroczyste do stołu iedną kontentowáć się muszą potrawką, á mnie nietylko w Swięta ále y w powszedni dźień ták hoynymi y pánskimi potráwámi stoł zástáwia, że nietylko siebie y domowych, ále y obcych, bá y codźiennych gośći, áż do zbytku uczęstowáć mogę. A czy ieno mnie Bog zá te wygody ktore mi teraz u stołu czyni, nie wyłączy od owego swego pańskiego stołu, do ktorego sam służyć będźie? *transiens ministrabit illis*, czy ieno kiedy się będę wprászał do iego stołu, nie odpowie mi, iáko bogaczowi odpowiedźiał żebrzącemu krople wody ná ochłodzenie zápalonego ięzyká, *Fili recordare, quia recepisti bona in vita tua Luc. 16.* Ieżeli przy stołách wászych táki mieć będźiećie respekt ná Bogá, bądźćieśz pewni, że wam się káżdá potráwá w dobrą krew obroći.

Drugi respekt u stołu powinien być ná Chrystusa, á to w ten sposob ktory opisuie Prorok ukoronowány w Psal: 127. *Uxor tua sicut vitis abundans, filii tui sicut novellæ olivarum in circuitu mensæ tuæ.*
oculi

oculi servorum in manibus Dominorum, oculi ancillæ in manibus Dominæ suæ. Siędźiećie do ſtołu, ſiędą y dźiatki waſze, niezápominayćieſz też y czeladki, ktora wam uſługuie y ná was robi; niech będźie goſpodyni *vitis abundans* udźieláiąc pokarmu z ochotą y doſtátecznie, nie tylko dźiatkom ále y czeladce, bo to będźie czáſem goſpodarz iáko głog, goſpodyni iáko ćiernie, co to od nich nigdy łágodnego słowá czeladká nieuſłyſzy, pierwey ſię náłáią, náfukáią, náprzeklináią niżeli z ſtołu ſwego pokarmu czeladce udźielą, więcey złych duchow goſpodyni náliczy, niżeli krup do garnká wſypałá, dla tego też czeladká częſto z niećierpliwośći mruczy, á bodayże tego chlebá nie pożyli, kiedy go czeladce żáłuią, á iezeli dodádzą, to ſię wprzod náprzeklináią. Tákie goſpodynie nie máią przy ſtole reſpektu ná Chryſtusa, bo Chryſtus miał táką baczność ná czeladkę ſwoię, że iey nigdy ná pokarmie nie ſchodźiło, *nunquid aliquid defuit vobis?* Pan Iezus niemogł tego zćierpieć żeby czeladká iego głod ćierpiáłá, álbo żeby ſię nienáſyćiłá *ſaturati ſunt.* Dźiatki u ſtołu powinny być iák oliwki, *filii tui ſicut novellæ olivarum*; oliwki ieſt to frukt z ktorego oliwę tłoczą, ktora miłoſierdźie w piśmie S. znáczy; zá czym rodźicy ſiedząc u ſtołu powinniśćie mieć reſpekt ná Chryſtuſa w ubogich, kiedy ktory z nich przyidźie żebrząc káwałká chlebá w imię Páná Iezuſa, nie łayćieſz go że wam pod czás ſtołu przeſzkadza, nie łayćieſz czeladki, że go puśćili do izby, ále oycze y mátko záwołay ná dźiatki, wſtań ty ſynaczku, wſtań ty coreczko od ſtołu, dayćie kawałek chlebá temu żebrakowi, wytłoczćie z dźiátek miłoſierdźie, poydźie ſynaczek od ſtołu, da ubogiemu káwałek chlebá, áż głos od ubogiego, iák od ſamego Chryſtusa, niechże ćię moie dźiećiątko Bog błogosłáwi, ábyś ná táką biedę y żebráctwo nieprzychodźił, ná iákiem ia przyſzedł. Mieli ten reſpekt ſtárzy pobożni kátolicy przy ſtołách ſwoich ná Chryſtusa, bo przy obiádách ſwoich w oſobie álbo kápłáná y oſoby duchowney, álbo w oſobie ubogiego, miewáli y karmili Chryſtusa, obiad ich przy ſtole bywał iák mſza S. przy ołtarzu, dla tego im też Bog błogosłáwił, że im nigdy chlebá niebrákowáło. Chcećie y wy żeby wam Bog błogosłáwił? mieyćieſz y wy przy ſtołách wáſzych táki ná Chryſtuſa reſpekt, iáki ſtárzy Kátolicy miewáli.

Trze-

Trzeći reſpekt u ſtołu ma być ná ſubſtáncyą, żeby nie więkſze były rozchody niżeli przychody, żebyśćie ná ieden obiad nie wſzyſtkę ſubſtáncyą, nie wſzyſtek chleb ktory maćie ziedli, ále żebyśćie ná dalſze czásy reſpekt mieli, bo to wielkie głupſtwo y nieuwaga mowi Duch S. wſzyſtko rázem źieść, przepić, *Totum ſpiritum profert ſtultus, ſapiens reſervat in poſterum Prov: 26.* to roſtropny, ktory ſię przy ſtole ná dalſze czásy, ná dálſze potrzeby, ná chorobę y przypadki ogląda, y ma reſpekt ná owego kotá, ktoremu przypiſano: miárą kośie idźie o ćię. A przez coż ow Ewángeliczny bogacz, o ktorym Łukáſz S. piſze w Rozdz. 16. do tákiey biedy przyſzedł, że krople wody żebrał, á wyżebráć iey niemogł? oto przez to, że *epulabatur quotidie ſplendidè* codźień ſię bánkietował, codźień luſztykował, á ná dálſze czáſy reſpektu niemiał. Przez co y Ewángeliczny marnotrawny ſyn, o ktorym tenże Łukáſz S. w Rozdz. 15. do tákiego uboſtwá przyſzedł, że nie miał co w gębę włożyć, muſiał ſię z wieprzámi młotem y ſtodźinámi karmić? *cupiebat ventrem implere de ſiliquis quas porci manducabant*, oto przez to, *diſſipavit ſubſtantiam ſuam vivendo luxurioſè*, ze choć bogatą ſubſtancyą oraz przeiadł y przepił, á ná dálſze ſię czáſy nieoglądał. Azaż y zá náſzych czáſow máło tákich, ktorzy mieli ſubſtáncyą doſtátnią, mieli ſię nie tylko iáko ludźie, ále iáko Pánowie, á teraz do tákiey biedy przyſzli y niedoſtátku, że nie máią czym pſá z domu wygnáć, á przez coż? oto przez to, bo przy ſtole reſpektu ná ſubſtáncyą y ná dalſze czáſy niemieli, iádło ſię, piło ſię, á żeby dźieći potym niemowiły z mátką, że Pán oćiec ſubſtancyą przepił, piły y dźiatki, piłá y matká, á teraz łápę liżą.

Powinien być ieſzcze u ſtołu reſpekt ná chleb: czy nie táki iáki opiſuie piſmo S. *Judicum 7. Vidi ſomnium & videbatur mihi quaſi panis ex hordeo, volvi & in caſtra Madian deſcendere, cumque perveniſſet, tabernaculum percuſſit, illudque ſubvertit.* Mádyanitowie liczne woyſko wyprowádźili przećiwko Izráelitom, w tym iednemu ſniło ſię, iákoby chleb ięczmienny widźiał, toczący ſię y namioty wywrácaiący. Z okázyi tego ięczmiennego chlebá przychodźi mi reflexya, iák to Pan Bog nie iednákowym chlebem karmi, bo Izráelitow

pſzen-

pízennym chlebem karmił, á Madyanitom kazał śię ięczmiennym kontentowáć, bo mu to wolno. Skárzyli śię dworzánie ná Ferdynándá Cesarzá, że nie iednákowo zdał śię być łáskáwy ná wszystkich, dowiedźiawszy śię tego Cesarz, kazał popisáć kártki, y w urnę ie wrzućić, potym zwołáwszy dworzan rzecze do nich: słyszę że śię skárżyćie ná mnie o to żem ná was nie iednákowo łáskaw, otoż, żebyśćie uználi że nie słusznie ná mnie narzekaćie, dobywayćiesz z tey urny kártek, co będźie na kártce nápisano, záraz każę z skárbu wydáć; wyimie ieden kártkę, áż ná niey złoty puhar, kazał Cesarz wydáć, wyimie drugi, áż koń z siedzeniem, wyimie trzeći áż grzebień, wyimie czwarty, áż ná kártce kretká, wyimie piąty áż igłá, wyimie szosty, áż ná kártce oczko to iest cyfrá, y dopiero Cesarz rzecze: *posthac non Cæsarem, sed sortem incusate.* Zle to było; bo powinno było być: *Merita respice non fata*, nie według ślepego szczęśćia, ále według zasług powinien był Cesarz łáskę swoię świadczyć. Ze y was nierowno Pan Bog wspomaga, temu da konia żeby iego fortuna piechotą niechodźiłá, temu da grzebień, co go nim całe żyćie czesze, temu da kártkę, co nią zpisuie długi, wiele komu winien, temu da igłę co iák przez igłę ćiásno, temu da cyfrę oczko, ktorym tylko pátrzy ná tych co śię dobrze maią. Temu da pięć tálentow, temu dwa, temu ieden, iednego z was rzući ná opokę, iák z kámienia wszystko *cecidit super petram* tego rzući w ćiernie, zewsząd punktury *aliud cecidit inter spinas*, tego rzući przy drodze, *secus viam*, co na nim káżdy uiezdza, káżdy po nim depce, innych rzući *in terram bonam*, ná źiemię dobrą, maią śię dobrze, co to bieda y niedostátek, niewiedzą. Niemożećie śię iednák ná Páná Bogá skárżyć, że was nierowno tráktuie, bo wy mu śię też nierowno zásługuiećie. *Merita respice non fata.* Pytał śię Dyogenesa Alexander co też *Poëta Maximus Deus* známi robi? odpowiedźiał Dyogenes: *versificatur inter homines.* Pan Bog wiersze z ludźi zkłada. Iednego uczynił *Versum spondaicum, Cara Dei soboles magnum Iovis incrementum*, wszystko poważnie, innego uczynił *Dactylicum* wszystko mu skoczno idźie *Quadrupetante putrem sonitu quatit ungula terram* inszego uczynił *Versum caninum. Arida terra riget perraro rore rigetur*, muśi śię
przez

przez cáłe żyćie práwowáć, innego uczynił *Dimetrum*, ná dwie pię-dźi ſubſtáncyi, innego *Protheum*, *Tot tibi ſint laudes virgo, quot ſidera cæli* obrotny, innego *retrogradum. Signa te ſigna, temerè me tangis & angis, Roma tibi ſubitò motibus ibit amor.* Byłeś Pánem, coſnły ſię wzad, coż tego zá przyczyná? *Dominus eſt* trudno ſię o to ſkárżyć ná Páná Bogá, bo mu to wolno iáko Pánu.

Przyſzłá mi ná pomienione piſmo y tá reflexya, dźiwny to iákiś był chleb, co ſię to co raz to dáley toczył, co go to co raz to więcey ubywało, á co naywiękſza co to námioty poobalał? ná tę moię reflexyą odpowiáda Anonymus: *panis hic eſt panis impietatis & rapinæ:* że to był chleb z krzywdą ludzką nábyty, dla tego ſię ná mieyſcu nietylko nie oſtał, ále y namioty powywrácał. Sędźiećie do ſtołu, mieyćieſz reſpekt ná chleb ktorego chcećie pożywáć iáki to chleb? czy nie z krzywdą ludzką nábyty? bo poſpolićie táki chleb luboć ſmáczny, ále niezdrowy y nieſtrawny, bá y nieſpory, nikogo nie utuczy bo nie trwáły, prędko zniſzczeie *videbatur volvi* przypádnie nieprzyiaćiel ułamie go ſztukę, przypádnie iáki nieſzczęśliwy przypadek, y ten go ułamie, przypadnie kontrybucya, y tá go ułámie, przypadnie chorobá y tá go ułámie, á wam niezoſtánie tylko ſkorká y to twarda przypalona. Trzebá mieć oko ná chleb przy ſtole tákie, iákie miáłá Mátrona owá, o ktorey wſpomina Duch S. *Prov.* 31. *Panem otioſa non comedit* choć Pánią doſtátnią byłá, ná nię poddáni, y czeladká robiłá, á przećię ſię oná ná to nieſpuſzczáłá, nieproznowáłá, ále ręką włáſną ſię chlebá dorabiáłá, *operata eſt conſilio manuum ſuarum.* Chcećie y wy żeby wam chlebá przybywało choć go codźień u ſtołu pożywaćie, chcećie żeby wam chleb był zdrowy, y w dobrą wam ſię krew obroćił y utuczył was, mieycieſz ná to reſpekt, żeby to był chleb włáſną pracą wálzą wyrobiony *in ſudore vultûs tui veſceris pane,* bo táki chleb nayſmácznieyſzy y nayzdrowſzy, bá y trwálſzy y nayſytnieyſzy, *Labores manuum tuarum manducabis, beatus es, & benè tibi erit Pſal.* 127.

Z tego cośćie odemnie N. M. ſłyſzeli, wnieśćieſz ſobie; iákto do was Bog nieſzczęśliwy oſobliwie przy ſtołách, bo ieżeli gdźie, tedy przy ſtołách powinnibyśćie mieć otwarte oczy ná Bogá, y iego pozna-

poznawáć. Wſzak y człowieká czy porządny, czy opátrzny, czy liberáliſtá, czy ſkąpy, czy ſpokoyny, czy zwadliwy naylepiey przy ſtole poznáć, ták y Bogá naylepiey byśćie powinni przy ſtole pcznawáć, bo przy ſtole naylepiey opatrznośći iego Boſkiey nád ſobą doznáiećie. Wſzak y Apoſtołowie iákośćie z Ewangelii ſłyſzeli, choć z nimi Chryſtus konwersował, choć rozmawiał, choć im piſma o ſobie tłumáczył, á przećię go áni z twarzy, áni z chodu, ani z mowy nie poználi, dopiero kiedy ich Chryſtus chlebem przy ſtole nákármił, áż oni Chryſtusa poználi. Niema tego Bog przy wáſzych ſtołách ſzczęśćia, bo wy go nayprędzey przy ſtole zápominaćie. *Quis eſt Dominus qui ad menſam non rapiatur extra metas neceſſitatis? quisquis eſt, magnus eſt, ego non ſum quia homo peccator ſum* mowi S. Auguſtyn, á gdźie miárkę w iedzeniu y pićiu przebieraćie? gdźie ſię nayſzpetnieyſzych dyſkurſow, obmowiſk, ſzkálowánia náſłuchaćie, jeżeli nie przy ſtołách, gdźie naywięcey zwad y z okázyi ich bitew y zaboiow? ieżeli nie przy ſtołách? *Quæ ibi Dei mentio? quod ſpiritûs refrigerium, omnia extranea, omnia vana* mowi *Tertulian.* Ták nieſzczęśliwy Bog do was ludźie, że cobyśćie mieli naylepiey przy ſtole Bogá poznáć, to wy przy ſtole naybárdźiey o Bogu zápominaćie; y nie dźiwuię ia ſię temu, bo żołądek nápchány, język nápęczniáły, ćielſko rozparzone, krew zapalona, głowá zágorzáłá, nie pozwolą oczu náſz Bogá otworzyć. Więc N.M. prośćie Chryſtusá uchwyćiwſzy go zá nogi *Non dimittam te, donec benedixeris mihi* nie puſzczę ſię nog twoich Zbáwićielu, poki mi niepobłogoſłáwiſz, y oczu mi nie otworzyſz iákeś dniá dźiſieyſzego Apoſtołom otworzył, żebym ćię wſzędźie prawdá, ále ołobliwie przy ſtole z opátrznośći twoiey Boſkiey poznawał y chwalił, Amen.

KAZANIE.

Ná Wtorek Wielkonocny.

Pax Vobis Luc: 24.

WIele Pan uczniom legował gdy im pokoy legował, o nic bárziey wſzyſcy nie proſiemy iáko o pokoy, *Pacem te poſcimus omnes*

omnes, dał im pokoy, á w pokoiu wſzyſtko pożądáne dobro, *Qui pacem dedit, uno verbô omnia dedit* mowi Gloſſa. átoli iákoś między wámi trudno o ten pokoy, woyná w domu, woyná z krewnymi, woyná z przyiaćiołmi, woyná z ſamemi ſobą, ey dla Bogá czemuż to ták trudno o ten pokoy? przeſtrzegę ia was gdy pokażę co między wámi pokoy pſuie Ad M. D. G.

Trzy rzeczy poſpolićie między wámi pokoy pſuią, Trzos, Proceſſya y Obraz, álbo málowánie. Co do pierwſzego, mowi Job w Rozd: 7. *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Stárzy Nortmanowie mieli ten zwyczay: dźiećinę prowádźili po wárſztátách rzemieślniczych, po ſklepách kupieckich, po ſtanách duchownych, po ſzkołách rycerſkich, y przypátrowáli ſię do czego miáłá chęć dźiecina, do tego ią applikowali. Iob záś mowi, *Militia eſt vita hominis*, wſzyſcy co ná świećie żyią, niech będą żołnierzámi, y domátor, y białogłowá, y ſtudent, y dźiecko máłe, woynę uſtáwiczną, wiodą, o pokoiu u nich nie ſłycháć. A ktoż przećię ten pokoy między ludźmi pſuie? oto naprzod Trzos z piniądzmi zaydźie, álbo intereſſe ná dobre mienie, iużyż tám pokoiu nie będźie, gdźie moie y twoie záchodzą, pewna tam woyná, *meum ac tuum, frigidum illud verbum, innumera gignens bella* mowi S.Chryzoſ.

Wádzą ſię więc dway przyiaćiele z ſobą, ná poiedynek ſię wyzwą, álbo na ſtrzelbę, álbo ná ſzáble, ále záś my wſzyſcy iákie poiedynki odpráwuiemy? oto ſię wyzywamy ná dwie oręża, ná *Meum & Tuum. Tuum* tarcza to, możeż ſię obronić, záſłonić, bo *Tuum*; *Meum* moie to, iák dźidá y kopia, zrzući y wyſadźi tego z kámienice, tego z máiętnośći; tego z cáłey fortuny. Powiádáią że naywiękſza byłá zgoda, gdy Saturnus źiemią y niebem rządźił, trzey Synowie Iowiſz, Neptun, Pluto, náſtąpili, y podźielili ſię Niebem, morzem, ogniem. Niebo moie, Piekło twoie; áż tu woyná ná świećie, Olbrzymowie gorámi do niebá, ſzturmuią *Hercules*, do piekłá, *Mulciber* ná Neptuná, y ták bitwá, o *Meum & Tuum.* Ták między ludźmi bywa, pokoy y zgodę nayprędzey zepſuie, to moie á to twoie. Ieſt to Mitologiczney ſzkoły podanie, że gdy pokoy był ná świećie, nieumiano ráchowáć, á zátym żadney liczby nie było,

iákże

iákie dway bráćia rodzoni pokazáli śię ná świećie z ktorych iednemu było imię *meum* moie á drugiemu *Tuum* twoie, áż záraz z sobą przynieśli kretki, liczmany, y Taryffy, y przyszedszy do miástá iákiegoś, widząc ludźi w prostoćie y zgodźie żyiących, ieden śię od drugiego nie osobkował, chćieli ich náuczyć arytmetyki y ráchunkow, y zaczęli od numerácyi, dał wam Bog dość, á niewiećie co maćie, náuczćieśz śię tedy liczby, w tym mieśćie w rynku kámienic tyle, w tey ulicy tyle, potym poszli do diwizyi, do rozdźiału, brát stárszy názwány *Meum* weźmie kretkę kryskuie, tá kámienicá náróżnia w rynku moiá to *Meum*, á twoiá bráćie młodszy we srzodku, to moy dom wiezdny á to co z wąskimi drzwiámi twoy, widźi brát młodszy że ma krzywdę, nuż zá sobą werbowáć ludźi y ták brát *Meum*, przećiągnął połowę miástá zá sobą, drugą połowę brát młodszy *Tuum* áż tu woyná, áż tu bitwá, y ták do tego czásu gdźie śię pokażą ći dway bráćia *Meum & Tuum* záwsze niepokoy.

Weźmy ná to pismo: Pan Iezus mowi do uczniow *Nolite possidere au'um, nec argentum neque pecuniam in zonis vestris Mat: 10.* uczniowie moi poydźiećie ludźi náwracáć, strzeżćieśz śię bráć z sobą trzosá, mogli śię uczniowie wymowić, ále Pánie trzebá będźie ieść kupić, trzebá będźie przewozy płáćić, zá coż to spráwiemy, gdy trzosá y w trzośie nic niebędźiemy mieli, do tego trzebá będźie kielich y pátynę spráwić, trzebá kośćioł y w kośćiele Ołtarz wybudowáć, á zá coż to zrobić? trzebá nam też pokazáć powagę nászę, trzebá pokazáć żeśmy to pierwśi Práłáći, kánonicy, Biskupi, á iákże to być może bez trzosá y piniędzy? *Nolite* mowi S. Ambroży? *Misit eos sinè auro & argento ut incentiva litis eriperet.* Tákćiby nay-lepiey było, náuczył ich Pan. *In quamcunque domum intraveritis, primùm dicite: Pax huic domui;* będźiećie pokoy y zgodę obnośić po krolestwách, miastách, wśiách, *Pax Pax*, niechżeby ieno mowi S. Ambroży pozwolił im był trzosá, áż w trzośie torbáby byłá niezgody, poszedłby był pokoy, niechżeby był pozwolił złotá y máiętnośći, áż tu przez zazdrość gotowy niepokoy, áż tu gotowe pozwy do práwá, protestácye, przyśięgi, to moiá gorá, to moie miásto, nuż świádkow ná to szukáć, nuż korumpowáć, nuż śię prawowáć, á tym czasem pracy około zbáwienia dusz ludzkich zániedbáć, dla tego *noli-*

nolite poſſidere aurum bo trzos y dobre mienie zgodę y pokoy pſuie. Piſzą że w Indyách ieſt narod, ktory gdy woynę z ſobą toczy, rozdźiela ſię ná dwie ſtronie, y káżdy násypáwſzy worek piaſku, mocno záwiązáwſzy, potężnie ſię owymi workámi tłuką. Widźićie że to gotowá woyná z worká. Ták nie ináczey bywa między wámi, nayśćiśleyſzą przyiaźń rozſzyie między wámi worek y trzos, dla trzosá gotowa woyná, gotowe prawo ná rátuſzách, w Grodách, y Trybunałách, y częſto nieſpráwiedliwość workámi wygrawa. Przyidźiećie do ſądu, dobędźiećie worka, áż wy nim Sędźiego ogłuſzyćie, dobędźiećie z worka izwáycy złotey, áż wy Sędźiom oczy wykolećie, że nie obaczą iáko ſpráwiedliwy ferowáć dekret, dobędźiećie z worká brely złotá, áż wy ſtom Juryſtom gęby zátkáćie, y ták ſię ſzczęśliwie ná wáżzę ſtronę odpráwi, woyná, á poſtáremuż woyná.

Druga rzecz ktora między wámi pokoy pſuie ieſt *Proceſſya.* Kto pierwſzy? ná wyśćigi. Wiećie że w owych zgromadzeniách gdźie ſtárſzeńſtwá w látách przeſtrzegáią, gdy ſię tráfi publiczna proceſſya, ieden drugiemu mieyſcá nie uſtąpi. Ták bywa między wámi, poſtępuiećie ieden po drugim ná honory, urzędy, ławice, o iákich między wámi emulacyi, ſporow o pierſzeńſtwo, iákich zazdrosnych konkurrencyi áż do woyny. Owo ſię raz powádźili uczniowie Pańſcy, á o coż? *Facta eſt inter eos contentio, quis eorum videretur eſſe major Luc. 22.* o honor, kto ma iść wprzod, á kto ná końcu. Ale to ieſzcze lepiey obaczmy zdrugiego pismá *Judicum 6. Ierunt ligna ut ungerent ſupra ſe regem* naprzod poſzły do oliwy *impera nobis* wymowiłá ſię, *quomodo poſſum deſerere pinguedinem meam?* potym poſzły do figowego drzewá, *impera nobis,* y to ſię wymowiło *quomodo poſſum deſerere dulcedinem meam?* przyſzły potym do winney maćice *impera nobis* y tá ſię wymowiła *quomodo poſſum deſerere vinum meum,* ná oſtátek poſzły do głogu do ćiernia *impera nobis*, á ćiernie co? nic nie mowi. To rzecz, uwagi godná, wołáią na rządy Oliwy, áż ſię Oliwá wymawia, muſiałábym tłuſtość moię porzućić, á czemuż ſię ćiernie tym niewymowiło z rządow, muſiałobym kolce moie porzućić, odpowiáda S. Ambroży: *Ambitio omnis & appeten-*

tia

tia praecedentiae, tela & acumina retinet. Gdźie idźie o hońorek, o precedencyą, záwſze tám kolec będźie, co zgodę, przyiaźń, pokoy popſuie. O Boże moy czy tego ná oko codźień nie widźimy? konkuruią dway álbo trzey Práłáći duchowni o Prelaturę, áż tu woyná áż tu choć przyiáźńi zadádzą Symonią, że ſię dokupił? nuż ná woynę do konſyſtorzá, ná práwo do Legatá, do Nuncyatury, ná rozpráwę áż do ſamego Rzymu. Nuż zádádzą *inhabilitatem, illegitimitatem;* á dla Bogá wſzák w przyiáźni z ſobą żyli? ktoż tę przyiaźń y pokoy między nimi zepſował? proceſſya, honorek temu winien, konkuruie kto w Zakonách gdźie wolno konkurowáć o káznodźieyſtwo, o ſtárſzeńſtwo, o Opáctwo, áż ambit zádádzą, nuż tu woyná, kápitularze zwoływuią, tá ſtroná przy tym, tá przy tym ſtánie, *Carceres* ſię gotuią, á dla Bogá kto tego niepokoiu między Zakonnymi nárobił: kto pokoy zepſował; oto proceſſya, kto ma iść wniey pierwey, kto ma ſiedźieć wyżey. Wakáns ſię iáki otworzy lub to Senatorſki, lub to urzędowy, źiemſki álbo mieyſki, ten otrzymał przywiley, ten Paſzport ktory niewiedźieć iák názwáć, nuż tu woyna, nuż zadawáć nieſzláchectwo, nuż przeſkadzáć do podpisu, do przyłożenia pieczęći, y będźie ták ſtrálzna woyná, że ná niey ſławá, ſubſtáncya y zdrowie ſzwánkowáć muſi. Ia rozumiem że gdyby was kto ſpytał. *Quot ſunt perſonae?* powiedźielibyśćie, *prima Ego, ſecunda Tu,* á czemuż to nie *Tu prima,* á *Ego ſecunda* y o to ſię zábiiaćie, miaſtá, powiáty, woiewodztwá wniwecz obracaćie, O niechrześćiáńſka uwago!

Oſtátnia rzecz ktora między wámi pſuie pokoy ieſt Obraz álbo málowánie. Słuchayćie náto pismá. *In imagine pertranſit homo Pſal. 38.* Ten płácze za grzechy w obráźie Mágdaleny, ten iałmużnę rozdawa w obráźie Iana iałmużniká, ten chorobę ćierpliwie znoſi w obráźie S. Rochá, ále tákie obrázy pokoiu między wámi nie pſuią, ſą insze obrázy w ktorych my ludźie chodźimy y ktore pokoy między námi psuią, *In imagine pertranſit homo, quia diverſam compoſitionem morum & inclinationem tanquam colores repraeſentat* mowi *Bellarmin.* Obrázy reprezentuią oſoby S. Pawłá S. Janá S. Barbáry, y farby czerwone płomieniſte, źielone, y czárne, dla tego też ludźie

ludźie są to obrázy, ktore reprezentuią ośob fantázye, inklinácye, obyczaie dźiwne, niezrozumiáne, y te malowánia między wámi pokoy pſuią, y ták będźie w kim niezrozumiána fantázya, co mu to nikt dogodźić nie może, aż ſię w nim pokaże obraz cudowny, á kiedy ieſzcze widźi przed ſobą lampę nápełnioną trunkiem, to ieſzcze obraz cudownieyſzy, o iuż przy tákim obráźie niebędźie pokoiu. Będźie kto nieſtáteczny w ſłowách, w obyczáiách y poſtępkách, áż on Obraz mieniony, przy tákim zmienniku pokoiu áni z Bogiem áni z ludźmi nie będźie. Tráfi ſię mąż holeryczny iák obraz w płomieniách odmálowány, żoná záś będźie obrazek, coby ſię to tylko muſkáć y liżáć, obrazek z krotkiemi rękomá do roboty, obrazek z wielką gębą y ieſzcze záwſze otwártą, nigdy nie zmilczy, o iuż tám nie będźie pokoiu, ále uſtáwiczny háłás, uſtáwiczna wrzáwá, á potym y woyná, bitwá, gonitwy. W Eniponćie kupił mąż kwiczoły ná Swiętego Micháłá Pátroná ſwoiego, przynioſł ie do żony, áż oná námężá, ná coś to tych kośow nákupił, niemogłżeś czego foremnieyſzego kupić? odpowie iey mąż, przypátrz ieno ſię miła żono lepiey, á uznaſz że to nie kosy ále kwiczoły, á żoná uporczywa przy ſwoim ſtoi, że nie kwiczoły ále koſy, od owego ſprzeczánia przyſzło do zwády y háłáſow, á ná koniec do woyny, bitwy. Wrok potym w tenże dźień przypomniáłá żoná mężowi, á boday ćię Bog zábił, boday ſię był przepadł ow dźień ktoregoś mnie dźiś rok pobił, o owe nieſzczęśliwe kosy, ále to rzecze mąż nie kosy były, á żoná poſtáremu wrzeſzczy kosy, otoś ſię upił, oto ćię przekupká oſzukáłá, nuż tu znowu woyná, nuż tu znowu bitwá. To widźićie iák to obrazek ieden w płomieniu, á drugi z wielką gębą pokoy pſuią. Obaczyćie kogo że ſię ma dobrze, że Bog mu błogoſłáwi, áż wy nietylko z nim ſpokoynie nie żyiećie, ále go niewinnie práwem przyćiſkaćie, rádnych pánow ná niego pobudzaćie, iuż táką rzeczą pokoiu między wámi nie będźie, bośćie ná ſię wźięli obrazek zazdrośći y nienáwiśći. Wy záś co głową, rozumem nádrabiaćie, obaczyćie u drugiego tálenta piękne, rozrywkę dobrą, náukę ſłuſzną, wymowę y gębę niewrzodowátą, chwalą go inni, á wy nie-

nieprzyznawaćie iákbyśćie tego niewiedźieli,y gdy śię tráfi okázya, nie tylko niepochwalićie; ále ieſzcze przygániéie, iuż zápewne między wámi pokoiu nie będźie, bo wy w obrázie chodźićie ktory má oczy záſłonione, czy wam záſłoniłá zázdrość, emulácya, apprehensya, że wy tákich tálentow nie maćie. Nuż kiedy to ſobie uſtroićie obrazek w głowie, że wam ten nie przychylny; nie życzliwy, nuż go obnośić, ſzkálowáć, iuż przy tákich obrazkách zgody y pokoiu nigdy nie będźie. O obrazki obrazki, ále nie farbą Chrześćiáńſkiey miłośći y zgody odmálowáne, ná iákiż wam też koniec przyidźie?

Co do uczniow ſwoich Chryſtus mowił, to do káżdego z was N. M. Bog dnia dźiſieyſzego mowi *Pax Vobis*. Ludźie ludźie, to ia wam pokoy dawam, *vobis pax*, á czemuż wy mnie też niedáiećie pokoiu? ieſt że rok, ieſtże tydźień á przynaymniey ieſtże godźiná o ktorey w pokoiu z Bogiem żyiećie, á żadnym go grzechem nieobrażaćie? wżdyć to dźieći choć ieſzcze máłe, á iuż przeklináiąc, ſtárſzych nieſłucháiąc, kłámáiąc, woynę z Bogiem toczyć záczynáią. Młodźi nie tylko ſami woiuią, ale ieſzcze innych lepſzych ná woynę przećiwko Bogu, pſuiąc ich y gorſząc werbuią, ſtárzy iuż żyć przeſtawáią, ále nie z Bogiem woiowáć, pożal śię Boże nierozumu náſzego. Coż wam to ten Bog záwinił? że niechcećie w pokoiu z nim żyć, więc nic ſłuſznieyſzego nád to, kiedy wam pokoy dáie, *pax vobis* żebyśćie wy też N. M. dali wzáiemnie Bogu pokoy. Niedałeś przez ten czás ktorego ná świećie żyieſz, rożnymi grzechámi pokoiu Bogu, niedałeś mu pokoiu przez ćielesnośći, przez záwziętość, przez ukrzywdzenia ubogich, przez piiatyki codźienne, niechże będźie dźień dźiſieyſzy ták ſzczęśliwy, że od tego dniá, od tey godźiny iuż więcey woyny przećiwko Bogu podnośić niebędźieſz, ále śię chceſz ták wſkromnośći záchowáć, żebyś z nim żył y odpoczywał w pokoiu ná wieki: Druga reflexya *Pax vobis*. Náuczćie śię tego nabożeńſtwá krotkiego ále pożytecznego; ile rázy lub to proſtacy, lub to nieproſtácy po pracách wáſzych idźiecie ſpáć, záwſze ſobie pomyśléie *Pax vobis*. Duſzo moiá, ſumnienie moie, czy maćie pokoy? czym czego dźiś niezrobił, coby mi pokoy z

Bogiem zepſowáło? ieżeli nic tákowego w ſumnieniu nie znaydźiećie, podźiękuyćieſz Bogu, ieżeli záś znaydźiećie ná duſzy y ſumnieniu wáſzym iáki, á ieſzcze ćięſzki śmiertelny grzech, przyznam wam ſię że ia niemogę poiąć ziáką wy śmiáłośćią idźiećie ſpáć w niepokoiu z Bogiem, w grzechu śmiertelnym záſypiáć, o ſtráſzydło niepoięte. Wgrzechu śmiertelnym záśnieſz, á kiedy ćię krew záduſi, á kiedy ćię ſpiącego flegmá záleie, y ták nagle umieráć muſiſz, gdźież ſię duſzá twoiá doſtánie? nieomylnie do piekłá, y ták twoie kátolictwo precz, nabożeńſtwá twoie iáko to ſpowiedźi, kommunie, precz, cokolwiekeś przez cáłe żyćie dobrego uczynił, álbo wyćierpiał wſzyſtko to precz, niebo y wieczność ſzczęśliwa precz. W grzechu śmiertelnym záśnieſz, pomyślże ſobie, o iaka to áſſyſtencya czártoſtwá przy łożku moim być muſi, ktorzy ná duſzę moię czatuią, rychło ią Bog każe wźiąć. O ſtráſzne záſypianie!

Coż tedy czynić kiedy ten pokoy z Bogiem zepſuiećie? oto uderzywſzy ſię w pierśi, ſerdeczny żal y ſkruchę w ſobie wzbudzayćie zá naypierwszą okázyą, nie czekáiąc Swiętá wyſpowiádayćie ſię tych wſzyſtkich grzechow, ktore wam ná ſumnieniu niepokoy czynią, á ták doydźiećie tám, gdźie niemaż woyny, y niepokoiu, ále zgodá, iedność, miłość y wieczny pokoy Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Przewodną.

Cum ſerò eſſet, & fores eſſent clauſæ, venit JESUS
Joan. 20.

SŁyſzeliśćie z Ewángelii *cum ſerò eſſet* gdy ſłońce záſzło y oſzem gdy ſię iuż zmierzchło y drzwi były zámknięte *& fores eſſent clauſæ*, dopiero przyſzedł IEzus. Tákći to poſpolićie u nas bywa, że oſtátni wzgląd ná Páná Bogá mamy. *Cum fores eſſent clauſæ, venit Jeſus*, iednymi do was Bog drzwiámi wchodźi, á dźieśiąćią uchodźić muſi, ládá słowo, ládá pokusá y nátárczywość czártowſka ná ktorą zezwolićie, drzwi to ſą, ktorymi Bog uſtępowáć muſi.

Gonel-

Gonellus obaczywszy ćiásne drzwi do pokoiu, á z pokoiu drzwi wiele rzekł: *Hàc aulici admittuntur, his gratia fugit.* Ostrożnie z łáską Boską, bo ma wiele drzwi, ktorymi uyść może. *Cum serò esset, venit JEsus.* To wy mnie N. M. z tym wyiedźiećie że my duchowni, że my káznodźieie niesłusznie ná was náćieramy żebyśćie wcześnie około zbáwienia dusz wászych chodźili, ponieważ Apostołowie choć iuż nierychło, choć niewcześnie *cum serò esset* á przećię Bogá do siebie zwabili y z nim się ućieszyli: Prawdá to iest, ále ia was z tym wszystkim przestrzegam ostrożnie, prawdá że się to raz tráfiło że choć niewcześnie *cum serò esset*, odebráli Apostołowie łáskę od Zbáwićielá swego, iednákże *ordinariè* mowiąc, nic ludźiom naybardźiey y naycżęśćiey z strony duchownych y doczesnych rzeczy nie szkodźi, iáko gdy *serò* gdy *clausæ fores* gdy niewcześnie rzeczom zábiegáią o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Gdy Luterska Wiárá po Krolestwách y Prowincyách szeroko się iuż byłá rozeszłá, Károl piąty Cesarz dopiero ią chćiał przytłumić. Więc mu chćiáno o to przyganić że niewcześnie zábiegał; gdy tedy w Auguśćie Ferdynánd wtory przy stole siedźi, rożne widowiská wypráwowáli chcąc Cesarzá ućieszyć. Między inszymi stánęłá też táka exhibicya: Ieden przyniosł náręcze drewek suchych y porzućiwszy rzecze: *Capnio projecit*, drugi owe drewká ukłádał mowiąc: *Erasmus Roterodamus composuit*, trzći przyniosł ogniá y podłożył mowiąc, *Lutherus ignem supposuit*, czwarty dmuchnie y zapali mowiąc: *Philippus Melanchton & Zvinglius succendit*, ná ostátek przyszedł po Cesarsku przybrány z mieczem dobytym y nim gdy się iuż mocno ogień rozpalił, chcąc gáśić rozrzuca drewká, á tu ieszcze większy płomień, y odchodząc rzecze: *Si non dormivisses, vitâsses incendia Cæsar*: iuż to nie rychło, záwczásu trzebá było gáśić. Tákći się pospolićie między ludźmi dźieie, co do ćiáła, fortuny, y sławy. Ten niby drew proiektow nánosi, nárzuca, ten ułoży, ten podedmie, ten zápali, áż tu wybuchną niechęći, zwády, práwá, náiezdzánia, poiedynki, zaboystwá, piekło ná źiemi, y dopiero temu zábiegáć, iáko to uspokoić y pogłádźić, o iuż to nie rychło, wcześnie to trzebá było temu zábiegáć, *si non dormivisses, vitâsses incendia.*

tendia. Co z ſtrony dulze widźiemy, ſłuchamy czegoby nie trzebá ſłucháć, gadamy czego ſię gadáć niegodźi, drewká to ią, przyſtąpi imáginácya, *rememorativa* aż to ſobie układamy, uważamy, to ſię widźiáło y ſłyſzáło, przyſtąpi pokusá, podnieca, podżyga, przyſtąpi náturá ſkłonná do złego, áż ſię płomień zaymie, áż ſię ſzerzy przez powtorzone grzechy, przyidźie do zátwárdźiałego nałogu, przyidźie do niemożenia ſię utrzymáć od grzechu, á dla Bogá gdyby to iáko temu zábieżeć, o iuż to nierychło, *Si non dormiſſes*, z początku to y wcześnie trzebá było złemu záchodźić, y zábiegáć.

Nie tak nas uczy Samſon *Judicum* 14. *Cum veniſſet ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis ſævus & rugiens & occurrit ei, & dilaceravit leonem tanquam hædum.* Tylko ſię coś pokazáło niebeſpieczeńſtwá, nie lew ſtáry ále lwiątko, nie czekał áż dorośnie, rozerwał ná częśći, poki máłe niebeſpieczeńſtwo trzebá ie uprzątnąć. Alećmy coś poſzli ná owę morſką rybę, o ktorey piſze Olaus, zowie ſię Rynx, to *monſtrum* ieſt *amphibium* y pływa y chodźi, czáſu pewnego wychodźi ná ſkáłę nád morzem, wſzedſzy, záwieſi ſię zębámi ná niey y twárdo záſypia, zoczywſzy ſpiącą rybacy, oſzczep oſtry ná ktorego końcu przewdźiána liná, w owey rybie utopią, ſpi ná to owo ſtráſzydło, áż gdy ią krew bárdzo uchodźi, oſłábieie, obudźi ſię, chce ſię rátowáć iuż nierychło. Ah nieſzczęśliwi ludźie, á zaż y my nie ták ná duſzy, ná cnoćie, ná zbáwieniu ſzwankuiemy? ſpiemy głębokim niedbálſtwá náſzego letárgiem zárzuceni, dopiero w oſtátniey chorobie, gdy nas iuż krew IEzuſowá uchodźi chćielibyśmy ſię rátowáć y żyćia náſzego popráwić *ſero*, iuż nierychło. Myśli ſobie nie ieden, mnieyſza to choć ſię nałáduie y przeładuie grzechámi ſumnienie, będźie dosyć czáſu ná uſpráwiedliwienie przy śmierći, niewiele tám kápłánowi trzebá będźie mowić tylko *Ego te abſolvo*, wierzę mowi *Seleucenſis*: *Pauca quidem verba ad abſolutionem, ſed multa præparatoria ad ſalutarem ſuſceptionem*, mało prawdá ſłow kápłáńſkich do rozgrzeſzenia, ále ſiłá do iego otrzymánia, bo trzebá żalu prawdźiwego zá grzechy, á gdźież to ták nagle żal wyniknie w ſercu do grzechow przyuczonym? trzebá pámięći y rekollekcyi ná grzechy, trzebá reflexyi ná pokusy, trzebá

śktow Chrześćiańſkich y dopiero ſię ná to wſzyſtko przy śmierći zdobywáć, iuż to nierychło *ſero*. *Pœnitentia ſera, rarò vera* mowi Auguſtyn: ktoby nam to dał ſzczęśćie żebyśmy mogli weyrzeć w regeſtr potępieńcow, á przynamniey żywą imáginácyą náwiedźić ich ſmrodliwe lochy, ználeźlibyśmy w nich pierwſzego zaboycow fundatorá Kaimá, y gdybyśmy ſię go ſpytáli, coż ty tu ſobie myśliſz iuż od kilku tyśięcy lat? odpowiedźiałby: oto myślę ſobie to, o gdyby mnie z tego więźienia ćięſzkiego znowu do was ná pokutę wyprowádzono, nieſzczęśliwa zazdrośći do czegoś mnie przywiodłá! o iákobym zá ćię pokutował, gdyby mi czásu ná to pozwolono; nieboże káimie iuż to nierychło *ſerò*, iuż ćię krew Chryſtuſowa uſzłá, trzebá było záwczásu otrząſnąć ſię pokuſie, kiedy było *peccatum in foribus*, á ieżeliś zgrzeſzył, trzebá było nie odwłoczyć pokuty, ále zaraz pokiś żył pokutowáć, teraz choćbyś naybárźiey chćiał, *ſerò* iuż to nierychło. Obaczylibyśmy tám niewdźięczniká y zdraycę Iudaſzá, y gdybyśmy ſię go ſpytáli coż tu ſobie przed tym Chryſtuſow Apoſtole, á teraz nieſzczęśliwy potępieńcze myśliſz? odpowiedźiałby, oto myślę, nieſzczęśliwe pieniądze ná ktorem ſię ułákomił, czego mi nárobiły! o gdyby teraz iáko zá Cyreneyczyká poddáć rámię pod krzyż Chryſtuſow, nieboże Iudaſzá iuż nierychło *ſerò*, trzebá było w groſzykách ktoreś kradł, złemu zábiegáć, teráz iuż nierychło bo ćię iuż krew Chryſtuſowá uſzłá. *Cum ſerò eſſet.*

Niemogę ſłuſznie wyżáłowáć nieuwagi Saulá krolá; Samuel Prorok umrze, pochowáią go w grobie, y gdy iuż ná poły przegnił, *Saul abiît ad mulierem & ait ſuſcita mihi Samuelem 1. Reg. 28.* Daymyż pokoy Saulowi bo w toż ſami wpadamy, nie wſpominam tego gdy owo między ludźmi iuż trupem mądre rády leżą, że niema kto w mieśćie, w zgromádzeniu, w powiećie porádźić, gdy iuż trupem práwá ludzkie leżą, gdy iuż trupem miáſta, miaſteczká leżą, dopiero rádźiemy iáko trupá wſkrześić? ále nam nád tym ubolewáć potrzebá! Oycze duchowny zácząwſzy *circiter* od roku 16. 18. á iuż żyię lat 40. 50. w nieſłycháne włożyłem ſię ćieleſnośći, włożyłem ſię w piáńſtwá. Oycze miły, iuż kilkánaśćie lat wzáwźięto-

ści żyię, przez złe niegodźiwe zábiegi wielom krzywdy poczynił, á moiem dobre mienie wyniosł. Oycze miły przez zániedbáłe nabożeństwá Mszy S. y kazań słuchánia, oźiębła, bá prawie wygásłá we mnie wiárá, więc *suscita Samuelem* gdy iuż długo trupem łáską Boską leży, gdy iuż niemoże się nietylko nákłonić ále y ruszyć do dobrego *suscita Samuelem*, iákże temu zábieżeć, iákże te zwyczáie złe przełamáć? *sero* iuż to nierychło, trzebá było złemu dawniey zábiegáć. Pisze Nicephorus że ieden duchowny náwiedzał publiczne więźienia; ználazł tám iednego młodźianá bárdzo zepsowánego, ktorego długo ná spowiedź namowić niemogł, wynidźie z owego więźienia zápocony y oćieráiąc się z potu chustką, rzecze sam w sobie *Tener quidem est adolescens, sed senex peccator, frontem inbalneavi sed petram non emollivi*, dla Bogá czemu ták zátwardźiáły? wszystka rácya *cum sero esset* wyżdżąwszy owego młodźiana sumnienie, nápiło się rożnych *species* ćielesnośći, nápiło się w gniewách porywczych poiedynkow y krwi rozlania, nápiło się złych obyczáiow, a iákoż to w tákiego co dobrego wmowić *sero nimis*. Pisze Sanderusz, że w Eniponćie ná poiedynku iedney mátce syná śmiertelnie záćięto, zeydą się ludźie do trupá, ktory iákoś miał oczy niedowárte, że się zdał pátrzyć, nádeydźie też brát iego mały, y obaczywszy że iego oczy niedowárte, pobieżał do mátki dáiąc znáć że bráćiszek żyie bo pátrzy, á mátká westchnąwszy y łzámi się zalawszy rzecze: *Sero nimis videt, qui antequam vulnus accepit, non vidit*. Gdy iuż ná placu Bogu y niebu przestáiąc żyć, pádniećie przez długie się wzwyczáienie w grzechy, dopiero niby oczy otwieráć, dopiero myślić, á iákże się to tu cofnąć, iáko się tego złego oduczyć? prawdá że tego trzebá y koniecznie trzebá, ále bardzo trudno, á zátym nie pewna czyć do tego przyidźie. Widźiałeś pierwszy grzech, rána to byłá śmiertelna *vulnus*, pierwsza swawola *vulnus*, pierwsze początki łákomstwá *vulnus*, trzebaż to było záwczásu tym ránom zábiegáć. Ztąd wam do owey żałosney exklamacyi y lamentu przychodźi, ktorym cáły okręt wrzáskliwie napełnił pewny młodźian, ten pierwszy raz ná wodźie żegluiąc, kiedy widźiał iák mu wiátry szczęśliwe służyły ćieszył się, y wesoło sobie naćił, iedną rázą powstánie burza y

fale,

fále, ztrwożył śię młodźian, y postrzegszy że iuż dáleko od portu záwoła: *Eheu: mare jam magnum emensi sumus & quomodo iterum ad littus*, N. M. podobno nie ieden z was przed 12, 15. lat przy niezmázánym sumnieniu zostáiąc, stał sobie bespiecznie iák przy porćie wesoło nocąc, w tym wionął koło was wiátrek urody, poszept y insibilácya, swawolney kompánii, popchnie was ná morze ćięszkich y długich grzechow, y gdy śię iuż niecnoty iáko fale morskie wzburzyły, dopiero śię oglądaćie *Quomodo ad littus?* ey dálekom zábrnął gdyby śię iáko do brzegu dawney niewinnośći y pobożnośći wroćić, iuż to nierychło *cum esset sero* trzebá było nieboże záwczásu złemu zábiegáć.

1mi Reg. 15. Ait Samuel ad Saulem: pro eo quòd abjecisti sermonem Domini abjecit te quoque Dominus ne sis Rex, & conversus est Samuel & abiit, Saul autem apprehendit summitatem pallii ejus quæ est scissa & ait Samuel, scidit Dominus hodie regnum à te. Gdy iuż odchodźi Prorok on go dopiero chwyta zá płászcz, á zaż nie lepiey było zástąpić mu odedrzwi, ukłonić mu śię y prośić żeby Bogá błagał zá ćiebie, ále gdy iuż odchodźi, dopiero go zá płászcz chwytáć, iuż to nierychło *sero.* A zaż y my nie ták sobie postępuiemy? Lamentuiećie często Rodźicy ná dorosłych synow, że wam śię swáwolą wielką náprzykrzáią, że was słucháć niechcą, y dopiero dorosłych nágináć chcećie, iuż to nierychło *apprehendit pallium*, z máłośći to złemu zábiegáć trzebá było. Słucháć było Duchá Bożego ktory *Eccl. 30. Lacta filium tuum & paventem te faciet*, nie on ále ty iego śię bać musisz. Skarżą śię mátki ná corki, że wolne w konwersacyi y do niey tesknią, trzebá ich ustáwicznie pilnowáć á upilnowáć trudno, iuż to nierychło, *sero* trzebá było wcześnie pilnowáć y pomnieć náto co Duch S. roskazał: *Filiæ tibi sunt, serva corpus illarum & non ostendas hilarem faciem tuam ad illas Eccl 7.* Ubostwo śię pokázuie w domu, długi nowe stáre potrącáią, nu śię ćieśnić, kurczyć, nu dopiero skąpić, nu czeládce wytrącáć, áżaż co przybędźie, *ait ille apprehendit pallium* iuż to nierychło kiedy śię wszystko to przeiádło, to przepiło y przestroiło *sero* iuż tym nie przyspołobisz choć czeladce zásługi wytrąćisz, trzebá śię to było wcześniey rekoligowáć. *Calamus*

mensuræ & funiculus in manu ejus mowi pismo *Ezech. 4.* trzebá było rozmierzyć iák szeroka percepta, y iák długo iey ſtawáć będźie, trzebá było mieć miárę w gębie, w trunkách y pokarmách, trzebá było mieć miárę w grzbietowych zbytkách, teraz iuż nierychło *ſerò.*

Zráchuymy w duſzy náſzey inſtynkty y upominania wewnętrzne, w tym ſię zwyćięż, od tego ſię zátrzymay, to ſię niegodźi, ieżeli ſię tego dopuśćiſz, ćięſzko Bogá obráźiſz, nieſłuchálismy tych admonicyi, wzgardźiliśmy nimi, á co zátym idźie? łáſki Boſkie ktore przy wykonaniu tych inſtynktow przywiązáne były, ktore nam do niebá drogę utorowáć miáły, wzgárdźiliśmy, álbośmy lekce ſobie ważyli ták wiele odpuſtow, náuk duchownych, y kiedy iuż wczesność uſtępuie, miłośierdźie ſię Boſkie umyka, ſpráwiedliwość náſtępuie, dopiero my ſię płáſzcza nabożeńſtwá chwytamy, *apprehendit pallium, ſerò, ſerò* iuż to nierychło koło zbáwienia duſze chodźiemy, á zátym ſłuſznie ſię owey exklámácyi lękáć mamy, ktora ieſt u Olawa wielkiego wyrażona: *Dilecta valeto, non vacat ut noſtra rurſum videaris in ora.* Krolewic ſzwedzki podprowádźić kazał ſtátek morſki pod zamek, w ktorym krolewna Duńſka rezydowáłá, nocnym ſposobem Pánnę wywiedźiono z Zamku, y do okrętu wyprowádzono, uieżdzáią, po kilku dni, obroći ſię krolewná ku ſwoiey Oyczyźnie ten affekt wyráźiłá: *Dilecta Valeto.* Miey ſię dobrze Oyczyzno kochána, iuż ſię z tobą więcey nie obaczę. Boyćie ſię y ſłuſznie lękayćie oſobliwie wy, ktorzy niedbále około zbáwienia duſzy wáſzey chodźićie, á tym czáſem okręt wieczności nieſpodźiánie nádpłynie, y dopiero kiedy weń wſiadáć muſiſz, zechceſz ſię oglądáć ná zbáwićielá twego ukrzyżowánego, ktoż to wie, czyć nie odpowie, *Dilecta valeto,* ázażeś niebyłá *Dilecta* duſzo ludzka, z iedyney miłośći ku tobie niżſzym ćiáło ludzkie ná ſię przyiął, ćiáłom ći z źiemi uformował á duſzę z niſzczegom ſtworzył, á zaż nie *Dilecta,* w czáſie, zſtąpiłem z niebá ná źiemię dla ćiebie, żebym ćię ſzukał zgubioney, odkupiłem ćię ſławą, zdrowiem, y życiem, hoynie krwią wylaną, á doſyć było ná iedney kropelce, á zaż nie *Dilecta?* *Amavit te in æternitate, quæſivit te in tempore, paſſus eſt pro te in Cruce?*

mowi

mowi Tomasz *á villa.* A zaż nie *Dilecta?* Zesłałem Duchá S. teraz záwsze z dárámi przy Chrzćie S. y spowiedźi posyłam? Więc że się nierychło poczuwasz w powinnośći twoiey, nierychło się ná mnię oglądasz *Non vacat ut nostra rursum videaris in ora,* nie spodźieway-że się żebyś miał Oyczyznę kocháną twoię w niebie oglądáć,

Wránách twoich Zbáwićielu wszystká nádźieiá nászá złożona, naprzod w tym, że nam dasz łáskę twoię skuteczną z ktorą nieodwłocznie, ále záraz od tey godźiny szczerze około zbáwienia duszy nászey robić poczniemy. A potym ieżeli się ták zápamiętáły niedbálec znaydźie, ktory się z pracą około zbáwienia duszy swoiey áż ná ostátni żyćia moment oćiągáć myśli, mamy nádźieię że Ty Gospodarzu Ewangeliczny, ktoryś leniwych y o iedenastey godźinie robotnikow przyiął, y nas do winnice twoiey niebieskiey przyimiesz Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po wielkiey Nocy wtorą.

Rapit & dispergit Ioan: 10.

POwiedzćiesz mi N. M. kto też ma naysłabsze ręce? ia rozumiem że chćiwość, łákomstwo, y zdźierstwo, co porwie, wydrze, ukrzywdźi, oszuka, zápewne tego niedotrzymá, co z ukrzywdzeniem ludzkim zgromádźi, prędko się rozprószy, ieżeli będźie *rapit* záraz będźie y *dispersit,* dway to rodzeni bráćia, ieden się zowie *rapit,* á drugi *dispersit,* ći bráćia bez siebie y stąpić nie mogą y o tym mowić będę: że się nie wiele z tego ućieszyćie, co z krzywdą ludzką zbierzećie, słowem, zbiory, dostátki, dobre mienie, z ukrzywdzeniem ludzkim zebráne, nie ostoią się przy was. Ad M. D. G.

Stárzy Merkuryusza Bogá złodźieiow y zdźiercow stawiáli przy drogách z torbą; głębokiey to náuki dokument, w zbieraniu dobrego mienia, zárwie się co fantazyi Merkuryuszá, owá cudzey fortuny porcya, zapewne wam torbę ná żebráninę gotuie, iuż tam pewne ubostwo włożyło nogę, gdźie się rozchodźiłá zbytnia chći-

wość. Starodawni Norwegianie odpráwowali iármarki ná zámárzłych ieźiorách, rzekách y ſtawách, czemuż to nie ná źiemi ále ná lodách kupowáli, przedawáli? y przychodźi mi reflexya tá? zdobycz y rozmnożenie doſtátkow z krzywdą ludzką, iármark to ná lodźie, prędko ſię tam fortuna ladáiáko nabyta poſliźnie y wpadnie w cudze ręce.

Opárzyſte N. M, pismo Swięte ná was u *Habac 2. Væ ei qui multiplicat non ſua uſquequo & aggravat contra ſe denſum lutum.* Ten co z krzywdą ludzką zbiera, w pada w topieliſká, wiećie kiedy owo kto wpadnie w topieliſko, co ſię chce dobyć, bo ieſzcze głębiey zápádnie, ták zbiory niegodźiwe zdádzą ſię wynoſić z Pánámi w gorę, á długoż tego będźie? Oycowie wyſoko y iáſno, á ſynowie w długi, w zaſtáwy iák w błoto ták zábrną, że wybrnąć z nich niepotráfią. Dobrze Pſalmiſtá mowi: *Nutantes transfurentur & mendicent, & ejiciantur de habitationibus ſuis Pſal. 108.* Oycowie Pałáce budowáli, z cudzego máiętnośći zkupowáli, á dźieći ich ná co wynidą; oto pretendowáne prawá, z boku wzbudzone pieniactwá z domu ich włáſnych wyrzucą, y żebrząc chlebá ná pożywienie, ſuchy chleb około domow cudzych łamáć będą, że ſię ſpełni *ad literam* piſmo: *quotidie frangentes circa domos panem.* Woła y drugie piſmo: *Inſipiens & ſtultus peribit & relinquent divitias ſuas alienis Pſal. 48.* głupi y nieoſtrożny w zbieraniu bogactw zginie, cudzy grzbiet będźie ſię iego ſzátámi pokrywał, zkąd inąd przychodźień, brzuch będźie paſt chlebem iego, ręká nieznáioma co ná to nierobiłá zrábuie ſzkátuły iego, cudza żoná w kleynoty ſię iego ſtroić będźie, *alienis reliquent divitias ſuas.* Ægypcyanie Bogá Serapis wyſtáwili z korcem y z ſtrychulcem ktorym zboże ſtrychował, y zwáli go *Meſſor œconomicus* Miernik. Właśćiwá to Paná Bogá náſzego zabáwá, pátrzy z wyſokiego niebá Pan Bog iáką miarą odmierzaćie ſwoię fortunę, gdy obaczy że *extra modum* ſpráwiedliwośći przez zdźierſtwá y oſzukánia nádrośnie ná korcu, ſtrychulcem gniewu ſwoiego rozrzući między cudze ręce, iaki táki z was *rapit* á on *diſpergit.*

Mawiał więc Theogenes, *Dii noſtri exercent nobiſcum piſtoriam,* Bogowie naśi ſą to piekárze. Przyznam wam ſię żem długo myſlił

ślił nád tą łáćiną dokąd nią zmierzał? y przyszłá mi imáginácya táka: dało mi śię trefunkiem widźieć owe w ćieśćie ieszcze *in massa cruda* bochny chlebá, y gdy y§ ten y ten nadrosł, to piekarz urwáwszy ćiástá, gdźie indźiey nadłożył, nadrosło znowu, to też piekarz znowu uiął, y tákem sobie pomyślił: o moy miły Boże *Vani, vani filii hominum,* to ták Pan Bog z wami czyni iák piekarz z chlebem, rośnie y u tego bochen chleba, przerosł spráwiedliwość, przerosł przez ruinę cudzey mąki, aż tu Pan Bog urwie y ztąd y ztąd á komu inszemu przyda. *Dii exercent pistoriam ;* ty *rapis* á Pan BOG *dispergit*, nie ostoi śię to, czegoś z cudzą nábył krzywdą.

Dźiwną transpozycyą słow kłádźie Psalmistá Páński, *Catuli leonum rugientes u rapiant & quærant à Deo escam sibi Psal.* 103. wprzod trzebá było żeby szukáli, á potym znaláższy, żeby porwáli, o nie ták, ále żeby porwáli, zdárli, á potym szukáli. Ktoż to táki opisany? *Catuli Leonum, filii Potentiorum, rugiunt, rapiunt, & postea mendicando quærunt à Deo escam sibi* mowi S. Grzegorz. Ludźie potężnieyśi, są to synowie Lwow, biorą ubogim przez powagę, przez gwałt *ut rapiant*, názbieráią, názdźieráią, coż zá tym idźie? *& quærant à Deo escam* nie tylko tego co názbieráli niedotrzymuią, ále y swoie właśne ztrácą, żebráć náostátek chlebá muszą, *quærant escam.* co przedtym z cudzego wielu karmili, to teraz sámi śię wyżywić nie mogą. N.M. choćby naymnieyszy grosz, ieżeli cudzy, gdy go puśćićie między wásze złote, wiećie co to iest? iest to głodny dragan idący przez wieś, ktory nie przeydźie áż co wászego zárwie. Maiętnośći cudze do wászych przyczynione, dragan to, zyski z ukrzywdzeniem bliźniego, y to dragan, záwsze z wászego własnego zárwie *rapit, dispergit.*

W Mechlinie wpadłá zkąd inąd w beczkę prochu tylko iskierká, proch od niey zápalony część miastá wysadźił, y opisuiąc to Poëta mowi: *Scintilla aliunde vocata & fugit, & iuris rapuit monumenta vetusta* że tylko iskierká zkąd inąd przypadłá, áż y sama z płomieniem uszłá, y ieszcze mury miástá zábráłá. Łákome zbiory, iskierká śię zda máła, długoż śię tym ućieszyćie? y to śię w ręku wászych nieostoi y was z włásnego mieszkánia wysadźi. Nápátrzy-

 liśćie

liśćie śię wiele zacnych familii, *Tu ſolus Dominus, tu ſolus altiſſimus* wołáno, áż potym do tákiey biedy przyſzli, że co Oycowie w ſobolách chodźili, to ſynowie ich w liſach, á wnukowie ledwo w báranách; coż tego zá przyczyná? nie posądzam, ále rozumiem żeby nie záwádźiło w Regeſtrá weyrzeć zkąd śię co zgromadzáło, ieżeli śię co cudzego zámieſzáło, to niedźiw, że y właſną ſubſtáncyą wyſadźiło, *Fermentum totam maſſam corrumpit.* Dobrze mowi *Salvianus* zbiory z cudzego co czynią? *Hæredibus breve gaudium, auctoribus longum mærorem.* Wy co krzywdźićie, zdźieraćie *longum mærorem* ná ſumnieniu boiaźń, troſkliwość ćierpićie, á czy ia będę zbáwion, ponieważem tak wielu ukrzywdźił? á iakże to oddáć? ieżeli oddam to ſam niebędę miał czym śię ſuſtentowáć, *hæredibus breve gaudium* choćbyśćie naywięcey ſynom wáſzym zoſtáwili, ieżeli z cudzego, niedługo śię tym ćieſzyć będą *breve gaudium* z niſzczeie to prędko, niedopłáćićie czeladce, kupcow ukrzywdźićie, chłopom zábierzećie, poſeł to ná przeſzłą robotę dźiećiom wáſzym, że z nią chodźić będą.

Nieták N. M. ſłuchayćie Páná IEzuſa co on wam zá ſpoſob dáie do nábyćia tych dobr doczeſnych *Laxate retia veſtrá in capturam & concluſerunt piſcium multitudinem Luc. 5.* Chcećie y wy zágárnąć połow dobry, *laxate retia veſtra* zárzucayćieſz śieći wáſze, induſtrye wáſze godźiwe, nie z cudzego, praca wáſza, to to śieći wáſze, długi umyślnie niewypłácone żeby dłużey nimi robić, práwo wykręcone, śierocińe opieki, nie wáſze to śiatki, nic nimi nieułowićie, á ieżeli co w nie wniydźie, nie zoſtoi śię *rapit & diſpergit.*

Rzymiánie gdy iuż uſtawáli w potędze y odwadze, kázáli Gotowie málowáć śieći do ktorych Fortuná Rzymſka nagániałá miaſt y kroleſtw, á fortuná Gotow ſtałá przy mátni, y rozwiązáwſzy ią, do ſwoiey drugiey śieći wſzyſtko powpędzáłá. Ták śię y u was N. M. dźieie, wy do wáſzych zábiegow, induſtryi pędźićie, gárniećie intraty, fortuny z krzywdą cudzą, á Pan Bog u matni ſtoi, wſzyſtko to cośćie nagnáli rozwiąże, rozpuśći w cudze ręce. Pan Bog napędza was do owey gry dźiećinney, nákryślićie ſobie regeſtrá, tu śię piſzę w intratách, z obrotu głowy moiey tyle, z lichwy, tyle, z gęby, tyle, z opieki śierocey tyle, z przewiedźionego nieſłuſznie

ſznie práwá tyle, y ták gdy wy piſzećie, Pan Bog wam niżey maże, piſzećie ſię ná dźieśięć tyśięcy, á Pan Bog to zmáże, á napiſze 10. u was będźie *rapit*, á u niego zápewne *diſpergit*, y ták wam to wſzyſtko rozproſzy, że álbo wy ieſzcze, álbo wáśi potomkowie do oſtátniego przyidą uboſtwá.

Oto wam oczywiſty z piſma przywiodę dowod; *Habebat Dominus villicum iniquitatis* był *antonomaſticè* złodźiey, kradł Páná, y miał ſię z tego dobrze, nikt o nim nie śmiał mowić *palam* y *publicè* bo miał powagę, tylko o nim *incerto authore* powiádáno *diffamatus impersonaliter, diſſipavit bona* nabrał, nałádował; pátrzćieſz co ſię ſtáło? *fodere non valeo, mendicare erubeſco, ſcio quid faciam, faciam amicos de mammona iniquitatis ut recipiant me in tabernacula ſua Luc. 16.* Ow Pan ták wielki z cudzego zbogácony, nie tylko nie záżył, ále ieſzcze do tákiego uboſtwá przyſzedł, że domu ſwego niemiał, ále cudze kąty poćieráć muſiał.

Uważáiąc wſzyſtkie błogosławieńſtwá Iakoba Pátryarchy ktore dawał ſwoim ſynom, uważałem też y tę: *Beniamin lupus rapax* y dla tego *manè comedet, veſpere dividet ſpolia Gen: 49.* że zwierz żarłoczny cudzym żyie *rapax* dla tego ták mu nieſporo będźie, że ſubſtáncyi iego tylko ná śniadánie ſtánie, *manè comedet* á ná południe, ná obiad ſłuſzny nie będźie miał co ieść, á dopieroż przyidźie wieczor ſtárośći iego, *veſpere dividet* rozbieży ſię to precz wſzyſtko, *rapit diſpergit.* Mądrze mowi piſmo S. *Proverb: 11. Alii dividunt propria & ditiores fiunt, alii rapiunt non ſua & ſemper in egeſtate ſunt,* záwſze *Litanias neceſſitatis* śpiewáią *opus habet.* Zapewne cudzym nie utyiemy, ták iáko owe ſiedm krow chudych, o ktorych *Gen: 41.* choć ziádły ſiedm krow tłuſtych, á przećię nie utyły, ále iák przed tym ták y dożarſzy, chude były, *& conſumptis prioribus, nullum ſaturitatis dedêre veſtigium* mowi S. Hieronim. nám to náuka, że lubo kto pożrze tłuſtą ſubſtancyą, ieżeli cudzą, zápewne nią nigdy nie utyie. Widźiał Ezechiel Prorok Seráfinow ſtoiących przed Bogiem ktorzy mieli ręce ludzkie ze ſkrzydełkámi, *manus hominis ſub pennis Ezech. 1.* Nieomylna prawdá że ręce łakome z krzywdą cudzą zbieráiące, ręce przy ſkrzydełkách, y to cośćie z cudzego zebráli, y to co wá-

co wáſzego włáſnego wymiotą áż do ſzczętu iák ſkrzydłem, ręce ſkrzydełkámi ktorymi tá fortuná, ktorąśćie z krzywdą ludzką zebráli, zápewne od was odleći, á winſze ręce záleći *rapit & diſpergit.*

Ale to mnieyſza, że z krzywdą ludzką nábyte, dobra przy was ſię nie zoſtoią, *malè parta* poydą do czártá, to grunt, ieżeli wáſze, ieżeli dla tych dobr doczeſnych źle nábytych ſtráćićie dobrá wieczne? á nieomylnie ſtráćićie, ieżeli krzywdy, ktorąśćie bliźnim poczynili nie nágrodźićie. *Non remittitur peccatum, donec reſtituatur ablatum.* Niewyćiąga od was Bog tego, żebyśćie z tego cośćie z krzywdą ludzką zebráli, iáłmużny lub to do ſzpitalow, lub to kláſztorow, lub to do kośćiołow dawali, *odit rapinam in holocauſto,* ále tylko wyćiąga tego, y to pod zbáwieniem duſzy waſzey, żebyśćie cudze wroćili, nie ubogim, nieklaſztorom, nie kośćiołom, ále temu komuśćie ie wydárli, álbo kogośćie ukrzywdźili, á ktoż to z was czyni? dopiero kiedy przyidźie śmierć rádźibyśćie oddáli, ále to iuż nierychło *ſerò* bo nie będźie zkąd, nuż tu po śmierći ná was nárzekánia, nuż was przeklinánia, á iak że wam to ta *ſupina negligentia* nie ma rozproſzyć zbáwienia? Dla tego moiá rádá kontentuyćie ſię właſną pracą, á ták dźiedźictwa dobr wiecznych nie utráćićie, ále ie oſiągniećie Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po wielkiey Nocy trzećią.

Modicum & videbitis me Joan. 16.

ZBáwićiel náſz przeſtrzegał uczniow ſwoich, máluczko á uyrzyćie mnie, máluczko á nie uyrzyćie mnie. Coż nam z tey przeſtrogi zá náuká? oto tá; żebyśmy rzeczy ktore ſię nam máłe być zdadzą, nie lekce ſobie ważyli. Częſto wy ludźie żyiąc przeſtronnie mowićie ſobie *modicum*, máła to rzecz, áż po owym *modicum* z owey máłey rzeczy, do wielkiey przychodźićie ſzkody. O Káliguli Rzymſkim powiáda Hiſtoryk że chłopcem będąc, naprzod wrobłom, á potym wronom głowy śćinał, iák doroſł ćięlętom, áż też

náoſtátek Ceſarzem zoſtáwſzy, *Factus eſt univerſalis lanio patritii ſplendoris. Mendacium jocoſum* żartem zkámáć máła ſię to rzecz zda, áż potym ſkłáma ſię z oſzkálowániem, *Heri locutus es ad facetias, hodie mentitus es ad calumnias* Demoſthenes Eſchineſowi. Mała ſię to rzecz zda owa *interjectionalis* po káżdym práwie słowie iák Bogá kocham, álbo przyſięgam *Modicum* áż potym przyidźie y do krzywoprzyſięſtwá. Bywa to częſto między wámi oſobliwie mierney rzemieślniczey, mieyſkiey, kupieckiey kondycyi ludźmi, o co mnie ty żono głowę gryźieſz, że ia ſobie ná goſpodźie częſto podpiiam, wżdyć ſię ták nieupiiam, żebym rozum ztráćił *Modicum*, mała to rzecz, ále przy tym *Modicum*, trzebá ná to pomnieć że iedno *poculum* ieſt *neceſſitatis, 2dum ſanitatis, 3tium Hilaritatis, 4tum Egeſtatis, 5tum ſtultitiæ, 6tum Inſaniæ*, táką gradacyą czynił Synezyusz. Coż dopiero kiedy ſię to nie raz, ále częſto, ále práwie codźień zápiiać tráfia, áż tu warſztat wákuie y goſpodárſtwo, áż tu będźie *defectus* uboſtwo, żoná y dźieći nie máią co ieść y w czym chodźić, záchoruieſz niebożę, niemaſz ná záſilenie, niemaſz ná podatek, poprzepiiáło ſię wſzyſtko, że y záſtawić czego niemaſz; áż tu po *egeſtatem* będźie *ſtultitia* zgłupowáćieie człowiek, iakby mu czegoś w głowie niedoſtawáło, opuſzczą ſię ręce do wſzyſtkiego, áż potym *inſania* wielkie ſzaleńſtwo, dobrowolnie nabyć niezrozumiáney fantazyi, *inſania* wchorobę ſię, w práwić *inſania* przed czáſem oſiwieć *inſania* przed czasem zalawſzy ſię, bez kſiędza, bez dyſpozycyi umieráć, otoż widźićie. *Modicum, & iſtud modicum factum eſt aliquid grande* mowił *Alciatus*. Mowićie ſobie ey mała to rzecz że ſię też czáſem przywiążę do ſwawolnych towárzyſtwá, y wdam ſię w konwerſacyą polityczną, wżdyć mam rozum, nie zarazći ſię też to człowiek zepſuie, trzebáć mi ſię też mieć do ludźi, choć też uſłyſzę, obaczę co nieforemnego, ey *modicum* to, fochy to, *caſtis omnia caſta; & tamen hoc modicum grande malum factum eſt*, áto tákim ſposobem mowił Gerſon kánclerz Páryſki: *1mò ſenſum applicas, 2dò complacentiam porrigis, 3tiò Conſenſum adjicis, 4tò in uſum nefas adducis, 5tò Aſſveſcis. 6tò Conſvetudine cogeris & alios edoces 7. Induraris.* Oycze duchowny ſpowiádam ſię, żem ſię ćięſzko ná duſzy záplątał, widźiałem, słyſzałem, nieodrzućiłem,

 zezwo-

zezwoliłem, wzwyczáiłem ſię, utrzymáć ſię daley niemogę, o tym myślę, do tego teſknię, iuż zgrzyźienia ſumnienia nie czuię, otoż maſz *Modicum*, mała to rzecz że ſię wdam w konwerſacyą, á z tey małey rzeczy áż do dná *Indurationis*. Mawiaćie ſobie młodźi zſzedſzy ſię zráná, nápiymy ſię wodki choć ſię paćierza nie mowiło, wſzak to nie grzech, ziadſzy co, podźmy ná konwerſacyą, więc dla kompánii zwyczáyne ſię nabożeńſtwá porzucą do Nayświętſzey Mátki, do Aniołá ſtrożá, opuśći ſię potym mſza y w Swięto, potym rzadka ſpowiedź, potym oźiębnie y wiárá, áż tu inſza Teologia w głowie, o piekle, o nieśmiertelnośći duſzy inſze *principia*, áż wy oćiężeiećie do Bogá, że go cále porzućićie, á zkądże do tego przyſzło? *& tamen hoc modicum, grande eſt aliquid*, oto ztąd, żeśćie ſobie máłe rzeczy lekce ważyli. Mawiaćie ſobie, niewielka to rzecz, że ſię kogo w máłey rzeczy ukrzywdźi, nie doda ſię rzemieśnikowi, kupcowi, pieniądze ſię fałſzywe zágmátwáią y wydádzą chłopkowi, ktory ſię ná monećie nie zna, mała wam ſię to zda rzecz *parvitas materiæ*. Ze ſię kogo ukrzywdźi w łokćiu ſukná, ſrebrá trochę, okruſzynę złotá, niewielka to rzecz, áż was tá mała rzecz w ćiągnie, co raz to w większe krzywdy ludzkie, przyidźie śmierć, áż tu dopiero myślić, coż ia będę czynił, á zkądże ia to com zabrał, w czymem ludźi ukrzywdźił oddam, ieżeli oddam, á coż żonie y dźiećiom zoſtáwię? Małá wam ſię zda rzecz w máłey rzeczy ukrzywdźić kogo, oſzukáć, podeyść, niewielka u was rzecz drugiego ogadać, obmowić, oſławić, á kiedy zbiorą w kupę wſzyſtkie te oſławienia, detrákcye, krádźieży, oſzukánia, áż będźie, *grande malum*, áż was te małe rzeczy ſzkody wieczney nabawią, bo zá rzecz małą możećie duſzę, niebo, y Bogá ſamego utraćić. Oſtrożnie tedy ludźie choć w máłych rzeczách poſtępuyćie, nie lekce ich ſobie ważćie.

Druga z przeſtrogi Zbáwićielá náuká ieſt tá *Modicum & videbitis*, że ludźie ná małe rzeczy, áż názbyt oczy otwarte, á ná wielkie záwárte máią, iáśniey rzekę, ludźie máłe rzeczy wielce ſobie ważą, á ſłuſznych y wielkich nieuważáią, o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Sama wam naprzod natura y przyrodzenie ludzkie oto przymawia

ſtáwia, mowi Wierſzopis: *Si ſtreperint valvæ, clamas quis in atria greſſus, ſi tormenta boant, convolvunt lumina ſeſe.* Niech kto w nocy ćicho ruſzy drzwiámi, áż wołaćie, chłopcze świeć, kto tu wſzedł obacz, wyſtrzelą zdźiáłá, huk wielki ná powietrzu, áż wy oczy zámrużyćie. Tákći w morálnym żyćiu bywa, rzecz ſię mała ſtanie, o iákich turbacyi, iákiego kłopotu naczyniemy *quis in atria?* niechże ſię wſtrzelą prawa, niech ſię huk w ſumnieniu *per remorſum*, uczyni, áż my ná to oczy ſmrożemy.

Słuchaycie Piſmá: Mowi w Ewángelii Pan do uczniow ſwoich: *Colligite fragmenta ne pereant.* Uczniowie moi náiedliśćie ſię chlebá, to wy pewnie o ułomki dbáć nie będźiećie, o nieták, *colligite* zbierzćie wſzyſtkie ułomki y ták zchowayćie żeby żaden ułomek, żaden káwałek nie zginął. Coż nam ztąd zá reflexya? oto ta, zpádnie z ſtołu kawałek chlebá, áż wy álbo ná ſługę zawołaćie żeby go podniosł *colligite*, álbo też ſami podnieśiećie mowiąc, dla Bogá ſłuſzny ſzkrupuł po chlebie deptáć, y pocáłuiećie go, y ták u was grzech ćięſzki że okruſzyná chlebá z ſtołu zpádłá, á niepodnieſiono iey? á nie grzech ćięſzki, kiedy cáłe pieczywo chlebá y to nie iedno bliźniemu z ſtołu ztrąćićie, coby ſię nim on y żoná y dźiatki przez długi czás wyżywić mogli. Dla łákomſtwá y chćiwośći nie założyćie ubogiego poddánego, y dla tego od bydłá, od roli odpádáć muſi, krewni dla nieuczynnośći wáſzey y zbytkow głod ćierpieć muſzą, ubodzy po kątách w oſtátniey biedźie płáczą, y ná was miłośierdźia żebrząc, oczy wytrzeſzczáią, bochen to wielki chlebá z ſtołu zrzucaćie, á nie maćie oto gryźienia ná ſumnieniu, á kiedy okruſzyná z ſtołu zpádnie, to wy maćie ſzkrupuł. Nuż znowu, dla záiádłośći wćiągniem umyślnie kogo wdługie práwo po ratuſzách, zá Dworem, po Grodách, Trybunałách, muſi ſię nieborak koſztowáć, fantowáć, ták że zubożeie, ztrąćiliśmy mu bochen wyżywienia, á niemaſz o to ſzkrupułu?

Pewna to rzecz że ná powietrzu pełno diabelſtwá, ktore wielkie pſoty ludźiom wyrządzáią, grzmoty, pioruny, wichry, deſzcze zprowadzáią, pytam że ia ſię was teraz, ſłyſzeliżeśćie wy kiedy tych diabłow krzyczących? rzeczećie nigdy, y choć ſię diabeł o

Bożą

Bożą mękę nie raz rozbiie, iakby to mała rzecz nie zákrzyczy, niechże ieno ná opętánego w kośćiele pádnie kroplá wody, áż tu wrzáwá po kośćiele. I moy miły Boże, czárt rozbił śię nie raz o Bożą mękę, ćicho, nie słycháć nic, á że pádłá ná niego kroplá święconey wody, áż oto wrzáwá. Ná kogoż to tu przymowká, o to ná nas ludźi, rozbiie śię nie raz duszá o Bożą mękę, o krzyż Chrystusow, kiedy w ćiężkie niecnoty wpadáiąc, iuż iuż práwie dla pogárdzoney krwi Iezusowey ná potępienie zapada, á my co ná to? milczemy, pádnie ná nas kropelká wody, tráfi śię co máłego, co trzebá znieść, nuż wrzáwá, nuż apprehensye, nuż szkrupuły. Ná przykład, uczyniliśćie ślub w Sobotę pośćić, á nie reflektowáliśćie ná to, gdyby Boże Národzenie przypadło w Sobotę, o iákich szkrupułow, á ktoż wie czy ślubu nie złamię ieżeli pośćić nie będę, choć mądrzy ináczey náuczáią, otoż kropelká wody, á w Piątki y insze dni postne ieść mięso, w Niedźielę śię y w Swięto upić, á we wtorek mięsopustny aż do białego dniá tánczyć, rozbiliśćie śię o Bożą mękę á szkrupułu o to nie maćie. Zgubićie szkáplerz, áż tu wrzáwá, zginęłá mi sukienká Nayświętszey Pánny, á gdy śię zgubi sukienká Páná Iezusa, á gdy śię podrze sukienká miłośći Chrześćiańskiey, gdy śię zákalá y poszárpie sukienká niewinnośći, á gdy śię przez grzech ćięszki stráći sukienká łáski Boskiey, áż my o to sumnienia nie mamy. Często śię osobliwie prostacy spowiádaćie. Oycze miły zgrzeszyłem, bom nożem utłuszczonym chleb w piątek kráiał, y tá kroplá ták ćię turbuie, reflektuy ieno śię dobrze, żeś śię ty oskromił cudzą substancyą, cáłą gębą ie śię cudzy chleb wydárty, nietylko w Piątek, ále y w Niedźielę, masz go w zgębę á tego nieuwáżasz y sumnienia oto niemasz.

Dźiwne owo pismo w Ewangelii y práwo żydowskie. *Qui dixerit fratri suo raca, reus erit judicio, qui dixerit fatue, reus erit gehennæ ignis.* Kto rzecze brátu swemu bezbożniku y niecnoto, tylko go osądźić, á kto rzecze głupcze bezrozumny ten godźien piekłá, *reus erit gehennæ ignis Math. 5.* widźićie, większać to iest mowić komu *raca*, bez Bogá potępieniec, bo to iest grzech ná złośći ufundowány, niźli mowić bezrozumny, bo to iest winá bez winy, bo ktoż

temu

temu winien, że kto głupi? á przećię to ták uważáć że kto głupi? á przećię to ták uważáć, że trzebá ruszyć piekłá, á większą rzecz zbyć ceremoniámi *reus erit judicio.* Dobrze nam dał w reflexyą tę nászę przywárę Cárolus wielki Cesarsz; ten kocháiąc się w muzyce, liczną kápelą chował, tráfiło się że *Magister Capellæ* stoiąc z srebrną grafką chłopcá uránił o to, że mu iedney niedoćiągnął gołki, w tym nadeydźie Cesarz pyta się co to? odpowie *Magister Capellæ punctum non implevit* gołki mi niedoćiągnął, dla tego poniosł karę, to piękna rzecze Cesarz: *Punctum est in consideratione & vulnus in dissimulatione.* Wam ći to tu przymowká ludźie, nie záchowa kto *punctualitatem* przećiw honorowi wászemu, álbo się nie nisko ukłoni, álbo wam się nie umośći, gołká się niedoćiągnęłá, trzebá to uważáć á żeby się tego zemśćić, przeszkadzáć mu do fortuny, do honoru, tálentá deprecyowáć, niemasz tu nic *vulnus in dissimulatione*, gołká się nie záchowáłá, nuż oto kłopot, ráná się zádáłá, dyssymulowáć to. Po nieboszczyku mężu álbo żonie; przed skończoną żałobą tańczyć, byłoby to po ich grobie deptáć, postáremuż to gołká, á przed rokiem álbo po roku zápomnieć o duszy ich, iuz to ráná, á przećię o gołkę szkrupuł, o ránę nic. *Punctum in consideratione, vulnus in dissimulatione.* Prawda że się śmieią Historycy z Domicyaná Cesarzá, że ták onim pokoiowi powiádali, gdy się pytáno co Pan robi: *muscas captat* muchy chwyta; o dopierożby się z nás śmiać potrzebá, co ladáco, co muchá, zá tym goniemy, to chwytamy y apprehenduiemy, á co bąk, to wolno bez uwagi puszczamy. Biskupią śmiáłośćią Chryzostom S. ná Herodá záwołał: ámy się poczuwaymy, *Ossa deglutiisti, & bolum masticásti,* kość wielka, káznodźieię zábić, kość wielka marszałká zábić, kość wielka dla dźiewczyny zábić, kość wielka dla záiádłey niewiásty zábic, połknąłeś to, *ossa deglutiisti* álem przyśiągł *bolum,* álem obiecał *bolum,* ale słyszeli drudzy *bolum,* ále dźiewczynę zásmucę *bolum,* ále mi o słowá dáne á nie dotrzymáne przymawiáć będą, *bolum masticásti* udawiłeś się.

Wyśmienićie w tey mierze żyćie násze wyráźił ow łotr y rozboynik, ktorego kiedy zchwytáno ná morzu, y do Alexandrá przyprowádzono, strofował go srodze Alexander o rozboie, o támowánych

kupcow, o zábráne fanty, ná to odpowiedźiał: *Ut ego dicar latro, ſufficit unius naviculæ ſpoliatio, & tu qui prædaris tota Regna, Imperator es,* To wielki exceſſ y trzebá go uważáć, że ia ná morzu iednę łodkę rozbiię, y iuż trzebá ná mnię pale oſtrzyć, ſzubienice ſtawiáć, ognie podniecáć! A ty ktoryś ták wiele od Macedonii áż zá Indyą idąc, kroleſtw popuſtoſzył, á ty ktoryś nieſłuſznie Grecyą záwoiował, malz to zá rzecz máłą, y ieſzcze ćię zá to Panem zowią: *Imperator es,* że ia mało krádnę, tom łotr, á ty że ſiłá, toś Alexander, że u mnie máły rozboy to exceſſ, á że u ćiebie po cudzych kroleſtwách miecz rozeſłány, to pompa y magnificencya. Alexandrowić on to mowił, ale y owym żywo doiął, ktorzy máłe rzeczy y ſzkrupuły poſtrzec potráfią, á wielkie ná wiátr puſzczáią. O Boże moy kiedyby nam tu ten łotr y rozboynik ſtánął, á do iákiego tákiego z owych ſkárbowych, prowentowych, pieniężnych adminiſtratorow rzekł, nie iedenby ſię zkręćił, iam łotr że w kąćie niekiedy tylko y to potroſze zábiorę, y trzebá to ſtráſznie uważać, to trzebá ſzubienicę ná mnię gotowáć, á że u drugich dźieſięćiorákie y iawne rapiny, emunkcye, wymyślne exakcye, źle ſzáfowáne pieniądze, to rzecz máła, uważáć tego niepodobna.

Piſze Gellius że w Grecyi chłopczyk ieden zchwytáwſzy wroblá czy inną ptaſzynę, wyłupił iey oczy, dowiedźiał ſię tego urząd, nuż tu chłopczyká ſądźić, áż ná niego ferowáć *pœnam colli*, żeby go ściąć zá to, że ptaſzynie oczy wyłupił, ia to ſobie ták rozważam; O niedonoſzone reflexye ludzkie, że chłopczyná ptaſzynie oczy wyłupiłá, grzech to gárdłowy, ſzubieniczny; á kiedy doyźrzáły w niecnoty męſczczyzná, w urodźie źle zážytey, záćieczoná białogłowá, oczy wſtydowi wykolą, y nic im zato, ieſzcze to komplementem polityką zowiećie. Dopieroż owe ſądowe, urzędowe, Grodzkie, Ziemſkie, Trybunalſkie, ratuſzne mieyſcá, iák wiele práwom świętym y ſamey ſpráwiedliwośći oczy wykłoły, á ktoż to uważa, á kto zá to zkarze?

Złápáli iáko maćie w Ewangelii Iana S. w Rozd. 8. Faryzeuſzowie ubogą iákąś białogłowę ná cudzołoſtwie *in adulterio deprehenſam* ktora z ułomnośći bez wſzelkiego zgorſzenia tylko raz wiáry męż-

mężowi nie dochowáła, nuż záraz ná nię, y żyćie iey náſtępowáć Faryzeuſzowie, *Moyſes mandavit hujusmodi lapidare* y práwo ná to allegowáli, á Pan Iezus co ná to? oto *ſcribebat Ieſus digitô in terra*, coż piſał? zgadzaią ſię wſzyscy, że grzechy ich piſał. Bez wątpienia były tám grzechy dáleko ćięższe, były tam grzechy ſtátyſtyczne zſtronę adminiſtrácyi, z ſtronę urzędow, y *juſtitiam diſtributivam* że niegodnych promowowáli á záſłużonych porzucáli. Faryzeuſzowie byli Pánowie doſtátni, á zátym były tám grzechy pańſkie, to ieſt ućiśnienia ubogich, publiczne niewſtydy, uſtáwiczne rozwody y żon porzucania, mieſzkáwſzy z nią lat kilkánaśćie. Ci Faryzeuſzowie byli to ludźie duchowni, á zátym były między niemi grzechy duchowieńſtwá, z ſamego łákomſtwá, álbo dla precedencyi porzucali mnieyſze exdywizye Lewityckie, iák to u nas Plebanie, Proboſtwá, á o wyſokie konkurowáli, nie przez cnotę, nie przez náukę, ále przez pochlebſtwo, *per ſimonias confidentiales* u dworu u Herodá. Pátrzćieſz co ſię ſtáło? *ſcribebat digitô in terra, & exiit unus poſt alium*: ieden zá drugim uſzedł, á godźiſz ſię to? á wierę. Niewiáſtá raz pokątnie zgrzeſzyła, áż do kámienia ná nię, á tu ná źiemi ták wielkie exceſſa, niecnoty, *præjudicia* popiſano, y nic zá to, y uſzło to *exiit unus poſt alium.*

Założył raz Neptunus Bożek wodny ſądy, álbo Trybunał, gdy zewſząd przynoſzono ſkárgi ná roſpuſtne ryby, przywołáno wieloryba, żádáią mu iáko ieſt publiczny rozboynik, iáko ták wiele okrętow porozbiiał, drugie zátopił. Potym záſzłá ſkárgá ná ſzczupaká, że *lupus ut ſic*, uniwerſalny náieżdnik, połyka cáłe gromády ryb, á co większa záſzłá ſkárgá naywiększa ná owe ryby, ktore nie tylko ryby, ále y káczki, gęśi náwet y dzieći chwytáią y pożeráią. Iákże tę ſpráwę Neptun oſądźił, oto ták. Wieloryb ieſt to kſiąże morſkie, iákże ſię ná niego porwáć? ále ták, żeby tych exceſſow ná potym niebyło, niedrażnić go, ukontentowáć choć beczką kármázynem obitą, álbo purpurą, niechże ſię zábáwi. Szczupak widzę że wielką ſzkodę w rybách czyni, żeby ſię przećię nie otruł, *ad meliorem concoctionem* dáć mu oſtre zęby, niech przekęſuie. Sum żeby ná niego gęſi nie kſzykáły, káczki nie kwákáły, przy-

práwić mu wąły żeby się go bano. Ale płotká y śledź, siłá to ná nich, śledź że piánę morską połyka, poderznąć mu gárdło, násolić go, y w beczkę włożyć. Płotká zás że w dorywczą kradźieżą żyie, tedy owedy wykrádnie robaczká, niech ná wędźie iák ná szubienicy zá to wisi: *Extrahit alburnos hamus pisćesque minores, grandior ast fugit.* Ták bywa między ludźmi, będźie wielki winowáycá iak wieloryb, zátopi cudzych fortun okręty, przeszkodźi defluitácyi szczęśliwey, coż mu za to? czerwone sukno. *Purpureus te spectat honos, qui de cruce quondam debueras pendere Myobs.* Powiedźiał o Senátorze Rzymskim Pòétá. Będźie ziádły dla łákomstwá szczupak, ieszcze mu ziádleyszym urzędem náostrzą zęby, á ubostwo iák wymokły śledź, á z pospolstwá brák iák płotki o máłe występki do więźienia, do pręgierzá, ná szubienicę. Słowem *qui debebat decem millia talenta remisit* á co 100. groszy *suffocabat.* Wielkich winowaycow, z terminow zpuszczamy, á máłych złodźieykow wieszáć ná szubienicách kážemy. Mamy w Ewangelii że włodárzá przed Pánem oskárżono *diffamatus est* y urząd mu odebrano *non poteris amplius villicare Luc: 16.* Azá máło było w źiemi żydowskiey Urzędnikow, Stárostow, Pánow, ktorzy w Stárostwách y krolewczyznach dezolacye miast, zruinowánia zamkow, wyniszczenie poddánych poczynili, á o żadnym wzmianki niemasz, żeby ktorego z urzędu zrzucono, á że włodárzá udáno y to ieszcze nie o pewne rzeczy, *quasi dissipásset* nuż go karáć, żeby byłá prawdá wielkich winowaycow nie karzemy bo upłyną, á mnieysi choć mniey winni, pod koło, spráwiedliwośći wpadną.

Mamy ieszcze ná to wyráźne pismo Daniel 4. *Dixit Angelus Domini ad Habacuc: fer prandium in Babylonem Danieli, & dixit Habacuc: Babylonē non vidi & locū nescio, & apprehendit eum Angelus in vertice ejus, posuitq; in Babylone super lacum.* Ták to bywáło przed tym bez wszelkich záwodow, nie chcesz, wymawiasz się Babilonem *non vidi* to go zá łeb, musisz *ducent te, quo tu non vis.* Zbuntowało się raz pospolstwo w Rzymie, że Jurysdykcyi Senatorskiey podlegáć nie chćieli, gdy rádzą co z tym czynić? stáry Publius powstánie y zdiąwszy perukę

bo

bo był łysy, rzecze, wiećie zkąd mi śię tá łyśiná dostáłá? *ob rebellem iuventam à trahentibus depilatus sum* sstrászenie byłem uparty, praw pospolitych chowáć niechćiałem, widząc to urzędy, to mnie do chowánia praw *Consul* zá czuprynę, *Prætor* zá łeb, *Censor* zá łeb, y ták mi czuprynę wyrwáli. Otoż wy też ták uczyńćie, postánowićie co ná ratuszu, roskażećie wypełnić, ieżeli nie zechcą, to ich zá łeb przyprowádźić. Ia to pismo ták do moiey rzeczy stosuię. Ieżeli Anioł do owey iamy w ktorey śiedźiał Daniel, chćiał kogo wtrąćić, to było wtrąćić. *Primores Satrapas*, krolá Daryuszá, azaż ći mało przewinili, naprzod *accesserunt Regem* oskárżyli Danielá, że śię niechćiał státuy kłániáć, druga chćieli Daniela od Bogá odwieść, potym łáskę mu u Páná zepsowáli, y náostátek między lwy do iámy wtrąćili, to to było ták wielkich winowaycow zá czuprynę porwáwszy tego od stołu, tego złożá do więźienia wtrąćić, ále Proroká prostaká, ktorego wszystek był excess że drogi do Babilonu niewiedźiał y o to wtrąćić do więźienia, ná coż to Anioł uczynił? oto nas chćiał wyráźić. Będźie konkutrencya winowaycow, między ktorymi będą *per extrema* źli, nie iednemu posłużą do pewney śmierći, nie iednego w kąt, w iámę, oszkálowáwszy go wćisną, y iák ná rzeź wydádzą między lwow, y uydźie im to wszystko, áże tam iáki Habákuk ignorant pomyli w czymkolwiek, uczyni co z nieostrożnośći y z niewiadomośći, nu go zá czuprynę ćiągnąć po ratuszách, po Grodách, po Trybunáłach. Ták to wielkie rzeczy ludźie zá máłe, á máłe zá wielkie máią, dla tego też wielkim winowaycom ludzkie urzędy przepuszczáią, á máło co winnych, karzą.

MODICUM

N.M. Cokolwiek ná tym świećie iest, wszystko *modicum* widźićie kośćioły, wołáią ná was *Modicum*, krotko nas tu, widzicie miasta, w miastách kámienice, w kámienicách ludźi godnych *Modicum* widźićie dostatki, *Modicum*. Niemasz nic godnieyszego ná świećie iáko być Pápieżem, podćieisz po grobách Rzymskich, ktoż tu leży? Urban, 8. *Modicum*, tu kto? Innocencyusz, tu Alexander, wszyscy *Modicum*. krotko żyli. Tu leżą Cesarze, tu krolowie, tu kśiążęta, wszyscy z grobow wołáią *Modicum* y naszá pompá y násze ná świećie splen-

dory *Modicum.* Byliśmy Pánámi, rządźiliśmy ludźmi, opprymowaliśmy ubogich, zbieráliśmy chćiwie y łákomie, záżywáliśmy wygod ćiáłá, á długoż tego? *Modicum*, wszystko przeminęło w krotkim czáśie *Modicum.* A teraz wieczność ná nas nápádłá, wieczność nigdy nieskończona, wieczność Bogá, że ták rzekę zpułrowiennicżká. Pámiętaycie sz N. M. záwsze ná to *Modicum*, idźiećie przez Cmentarz, idźiećie przez kośćioły, idźiećie między mogiły, to tu ná tym mieyscu zpoczywáią kośći zmárłych, á długoż ná świećie żyli? *Modicum*, poyzrze to stárość, á ná coż dla urody mam Bogá obrażáć? Łakomie zbieramy, długoż tego *Modicum*? przyidźie powietrze, wender dźiedźicu, przyidźie chorobá y śmierć, wender ustępuy inszemu, y ia mam dla łákomstwá wieczność tráćić? A coż ná tym świećie wielkiego respektem Bogá, niebá y wiecznośći, wszystko drobno, wszystko *Modicum* y honory y fortuná y sławá wszystko to *Modicum*, czemuż nád Boga to przekładam, czemuż sobie nie umiem ważyć rzeczy niebieskich y wiecznych? żal mi Boże głupstwá moiego, że te *Modica* rzeczy doczesne więcey często ważyłem, niżeli ćiebie Boże moy, niżeli dobroć twoię, niżeli spráwiedliwość twoię, niżeli zbáwienie moie. Zal mi tego Boże moy y po tyśiąckroć razy żal; day Boże łáskę, day popráwę Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po wielkiey Nocy czwartą.

Quò vadis? Joan. 16.

NA coż my się Zbáwićielá nászego mamy pytáć dokąd idźie? kiedy z wiáry wiemy że idźie do Przedwiecznego Oycá, ktory go posłał, przy tym idźie drogą, pomylić ná niey niemoże. To żałosna że pátrząc ná drogi nasze ktorymi żyiąc ná tym świećie chodźimy, użaliwszy się nád námi trzebáby záwołáć: á dla Bogá *Quò vadis?* y ty, y ty człowiecze, złą drogą idźiesz, do niebá nią nie tráfisz *Quò vadis?* Więc ná tym kazániu przestrzegáć was N. M. będę, ktorą drogą idąc, do niebá nietráfićie. Ad M. D. G.

Powiáda hiſtorya, że krewny ieden Mechtyldy dźiewice pokazał ſię po śmierći, gdy go pytáno iák ſię maſz? odpowiedźiał: nie źle, bo ieſzcze czyśćiec ćierpię zá to: że młodym będąc ſiadałem przed domem Oycowſkim, podle ktorego ſię rożne rozchodźiły drogi y gdy mnie ludźie przeieżdżáiący pytali, ktora tu droga do tego, owego miáſtá idźie? miałem w tym guſt ábym ich oſzukiwał, trzebá było iecháć w práwą, iam im pokazał w lewą, trzebá było iecháć, w lewą, iam im pokazał w práwą. Więc po śmierći nákázáno mi ten czyśćiec, żebym ludźi błądzących ná drogę náprowadzał. Otoż y ia ták będę dźiś czynił przeſtrzegać będę *Quo vadis* niedobra to drogá ktorą idźieſz, nie tráfiſz nią do niebá. *Geneſis 27. Rebecca mater vocans filium ſuum Iacob, dixit ad eum, vade in Haran habitabisque ibi dies paucos, & adducam te & reverteris in terram nativitatis tuæ.* Rebeká matká záwołáłá ſyná ſwego Iákobá y rzekłá mu idź do Haran, y po przepędzonych nie wielu dni, znowu poślę po ćiebie, y wroćiſz ſię do źiemie w ktoreyś ſię urodźił. N. M. wſzechmocność Páná Bogá náſzego ieſt to náſzá powſzechna mátká, ktora nas ſtworzyłá, wysłałá nas do czásu ná świát ná krotkie pielgrzymowánie, *Vade in Haran* idźćieſz w drogę dźiatki moie ty 30. ty 40. ty 60. lat pielgrzymowáć będźieſz, tákimiż drogámi chodźmy, żebyśmy znowu do Bogá náſzego trafili, żebyśmy od Bogá y zbáwienia nie zbłądźili, day Boże żeby ták było, ále ia podobno muſzę ná was záwołáć; ey *quo vadis*? źle idźiećie, nie tędy droga, nie tędy do niebá, nie tędy do zbáwienia.

Mawiamy álbo myślemy ſobie nie raz z Ieremiaſzem 12. *Quare impiorum via proſperatur?* czemu ſię to złym ſzczęśći? Ia mizerny człowiek grzeſznymći, ále ſię przećię Páná Bogá boię, wyſtrzegam ſię obrázy iego, nikogo nie krzywdzę, nie zábiiam, nie cudzołożę, nabożeńſtwá nieopuſzczam, czynię co mogę ná chwałę Bożą; á przećię mnie Pan Bog chłoſta, z domu moiego utrapienie nie wynidźie. A ſąſiedźi inni ludźie, nie máią ſię do Bogá, źle nieprzykłádnie żyią, nienabożni, á przećię im ſię we wſzyſtkim ſzczęśći, máią pieniądze, máią doſtátki, máią ná wſzyſtko odbyt, ochronne liſty máią, żaden przypadek nieſzczęśliwy, żadna chorobá w domu ich nie poſtoi, zá-

wſze

wſze zdrowi, záwſze weſeli, záwſze wgorę idą, *via impiorum proſperatur.* Ey co mi potym, będę ia też ták ſwawolnie żył iák y oni. Stoyćie, *quo vadis?* zła to drogá, nie záprowádźi was do niebá. Powiáda Piſmo Boże *Daniel 5. Balthaſar juſſit afferri vasa aurea & argentea, ut biberet in eis, & apparuerunt digiti quaſi manus ſcribentis & facies Regis immutata eſt, & collidebantur genua ad genua.* Było weſoło, *vivat* wykrzykáno, ná coż mu ta weſołość wyſzłá? oto ná to, że mu pod koláńy zádrzáło. Prawdá N. M. że ſię teraz złym ludźiom ſzczęśći, ſzczęśći ſię poganom, Turkom, heretykom, złym kátolikom, złośliwym Pánom, ludźiom chćiwym y łákomym, wſzyſtko im uydźie, znieważą, oſzukáią, ukrzywdzą, zelżą, uydźie im to, ále poczekayćie ieno trochę, niech ieno przyidźie śmierć, zádrzy im pod koláńy. W Bábilonii był ſmok ktory pożerał ludźi, bydłá, baráńy, woły, nikt mu ſię oprzeć nie mogł, chwálili go wſzyscy zá Bogá, coż uczynił Daniel Prorok? oto mu dał tłuſtey máteryi z ſiarką z ſmołą zmieſzáwſzy, połknął y rozpukł ſię, y Dániel záwołał: *ecce quem colebatis* otoż maćie koniec waſzego Bogá! Pożeráią teraz ludźie zgodę małżeńſką przez rozwody, pożeraią miłość Chrześćiańſką przez dyffamacye, przez ſzkálowánia, przez niezgody, przez nieſłuſzne ſię práwowánia, pożeráią práwá Boſkie y ludzkie, uchodźi im to, nie karzą ich zá to, y owſzem wſzyſcy ich ſzánuią, wſzyſcy im deferuią, áż iedną rázą pośle im Pan Bog nieſtrawną pigułkę śmierć, áż oni bez dyſpozycyi, ſpowiedźi, bez nádźiei zbáwienia umrą *ecce quem colebatis,* nie chodźmy my tą drogą, bo zápewne nią do niebá nie tráfiemy. Powiáda Apolog: Woły ſię raz tłuſte ná łące páſły, á niedáleko nich drugie ćiągnęły pług w iárzmie, ktore co raz biczem pogániał wieśniak, w tym poczęły ſię z nich nátrząſać owe buiáiące po łące, oto my mamy ſię dobrze choć nic nierobiemy, tylko ſobie buiamy, á was tylko ſkorá y kość, á u was bicze y iarzmo! odpowiedźiáły robotne ták. O iákośćie wy to głupie że ſię z nas náśmiewaćie, *Nos poſt labores tandem præſepe, ſed vos poſt tripudia macellum exſpectat,* prácuiemy prawdá, ale nas po tey pracy żłob z obrokiem, á was po tym buianiu w iátkách kloc y topor czeka. Prawda że ſię teraz ludźiom przeſtronnego ſumnienia ſzczęśći, ſą to wołkowie po

łące

łące buiáiącey, zdradzą, ukrzywdzą, zruinuią nie iednego, w grzechy co raz głębiey brną, á przećię im śię szczęśći, głowá ich nie zaboli, *peccavi, quid mihi accidit triste?* nie zazdrośććiesz im tego dobrego mienia, bo ich podobno Bog ná kloc nieszczęśliwey wieczności gotuie, dla tego im tu teraz przepuszcza. Nie chodźmy zá nimi tą drogą, bo pewnie nią nie tráfiemy do niebá.

Mawiaćie sobie y myślićie, grzeszą y grzeszyli ludźie, w piiaństwá, w ćielesnośći y w inne západáli grzechy, á potym śię upámiętáli, á potym pokutowáli, czemu ia też tą drogą niemam iść, pozwolę sobie wszystkiey swawoli, á potym pokutowáć będę. Dla Bogá *quò vadis?* tą drogą idąc zá drugiemi, zápewne do niebá nie trafisz. Nadchodźi Biskup Traiekteński Lupus S. á tu chłop pod miástem płácze y nárzeka, że z wozem w błoćie uwiązł, spyta śię go S. Biskup, á czemużeś prostaku w tę káłużę wieżdżał? odpowiedźiał prostak, widźiałem że tędy drudzy iecháli á nie zalgnęli, spodźiewałem śię żem y ia miał przeiecháć, á żem ia szpetnie záwiązł, że śię z błotá dobyć nie mogę, á Swięty mu ná to rzecze: *extremè errásti, quia past alios eodem calle abivisti, irrefragabiliter inhæsisti.* Głupieś prostaku uczynił, że drudzy z tego błotá wyiecháli, to ich szczęśćie, żeś ty zálgnął twoie nieszczęśćie. O pomylemy N.M. pomylemy, ieżeli tąż koleią zá drugimi poydźiemy, daymy to że oni wyszli, ále my podobno uwięźniemy y do niebá nietráfiemy. Widźiemy N.M. iáko ludźie ná rożnych urzędach, ubogich krzywdzą, cudze práce między siebie dźielą, z cudzey śię fortuny bogácą, zła to koley, zápewne idąc nią, nie tráfiemy do niebá. Widźiemy iáko ludźie záwźiąwszy śię między sobą, szkodzą sobie práwem, szkodzą sobie szkálowániem, szkodzą sobie przeszkádzaniem do Fortuny, do promocyi, niechodźmy tą drogą, bo nią nie tráfiemy do zbáwienia. Widźimy iáko ludźie w ćielesnośćiách y inszych grzechach po uszy brodzą, zła to drogá, nie chodźmy nią bo zápewne szpetnie pobłądźiemy. Może to być że oni idąc tą drogą, mogą śię z miłośierdźia Bożego poprawić y pokutowáć, ále też może być że my idąc tą drogą z Boskiey spráwiedliwośći zginąć możemy. Manasses krol Izráelski 50. lat był krolem, 50. lat niecnotą y ćieleśnikiem

kiem, pokutował ná końcu y dobrze umarł, náſtąpił po nim ſyn iego Amon y mowił ſobie: Oćiec moy był grzeſznik á przećię pokutował, poydę ia też tą drogą zá nim, y pokutowáć potym będę, coż ſię ſtáło? we dwie lećie pokoiowi go ná łożku zábili, nie przyſzło do pokuty y ſkruchy, á duſzá gdźie? Nie dufaymy w to, że inſi grzeſzą, á przećię ich do pokuty miłośierdźie Boſkie wſpiera, bo gdy my poydźiem zá nimi, ktoż to wie czy nas ſpráwiedliwość Boſka od pokuty y przygotowánia ná śmierć nie zátámuie, coż ná to? Chłopiec łákomy ná ſłodycz mowi Maiolus, wpadł do ápteki, nápadł ná trućiznę záprawioną ſłodyczą, ziadł, gdy umierał záwołał: *Quis putaret tam dulce, poſſe fieri tam amarum!* ktoby ſię był ſpodźiewał że ſię ták przyiemna ſłodycz miałá obroćić w ták przykrą gorzkość! N. M. puśćimy ſię złą drogą zá innymi, ći ták żyli, ći ſię ták ſpráwowáli, poydę ia też zá nimi, ey *quo vadis?* teraz ći miło grzeſzyć, teraz weſoło, teraz ſzkrupułu niemaſz, *dulce dulce*, ále gdy duſzá z ćiáłá wychodźić będźie *ah quàm amarum?* ćięſzko tám będźie oddawáć ráchunek zá grzechy *amarum*, ráchowáć ſię wieluśmy pogorſzyli y zepſowali *amarum*, rewokowáć kálumnie ná cudzą ſłáwę *amarum*, czynić reſtytucyą cudzego dobrá *amarum*, rozbrat nagle uczynić z nałogámi *amarum*, przećisnąć ſię z náłádowánym grzechámi ſumnieniem przez niezliczoną kupę czártow ku niebu *amarum*. Zła to drogá iść zá złymi, nie tráfimy tą drogą do niebá.

Ieſt nas tákich nie máło, ktorzy codziennie ná duſze náſze ćiężkie walemy grzechy, myśląc ſobie? ey nic to, mam ſiły dobre, zánoſi mi ſię ná długie żyćie, więc choć ſobie pozwaláć będę, to ſię Pánu Bogu moiemu uſpráwiedliwię w chorobie, y w ten czas ſię z nim poiednam, ey dla Bogá *quo vadis?* zła to drogá, ieżeli nią poydźiemy, chybiemy niebá. *Latro fuit* mowi Auguſtyn S. *Sanct. ne deſperes, unicus fuit ne præſumas:* Mowićie młodźi, choć też pożyię po łotrowſku, choć też rozbiię duſzę z łáſki Boſkiey, wżdyć przećię ieſzcze nie będę iák łotr, wſzák y on ná ſamym końcu pokutował. *Latro fuit ne deſperes*, ále też ieden był ták ſzczęśliwy, żebyś ty w tę nádźieię nie grzeſzył, niebeſpieczna to drogá iść zá łotrem, ná koniec ſię z pokutą oglądáć. Azażby nie lepiey było, gdybyśmy ſobie ták

poſtą-

postąpili, iáko Tomász Doktor Anielski, ktorego gdy mátká y sio-
stry od żyćia Zakonnego odwodźiły, ieszcześ młody, ieszczeć do
służby Boskiey láta nie uszły, dość będźie czásu ná stáróść, on im
odpowiedźiał: *Sinite me, tempestivè debeo componere negotium animæ
meæ*, dayćiesz mi pokoy, bo mnie trzebá záwczásu o duszy moiey
zbáwienie się stáráć. A ktoż mowił? oto Tomasz, Anielska dźieći-
ná, ták czysty że przepasany ná biodrách od Aniołow, niemiał ni-
gdy nieczystey myśli, á my ktorzyśmy záwiedli y przez ták wiele
lat gubili spráwę duszy nászey, dopiero gdy umieráć będźiem, chce-
my przez dorywczą spowiedź, spráwę duszy nászey uspokoić, áh dla
Bogá? *Quò vadis?* złą się drogą pusczamy.

Mawiaćie między sobą osobliwie swawolni młodźi: by zdro-
wie było będą y grzechy. Dla Bogá *quò vadis?* zła to drogá, nie-
omylnie ná potępienie tráfićie, ieżeli nią poydźiećie, wżdyć to zdro-
wie od Bogá dáne iest, nie żeby nam do piekłá, ále do niebá otwo-
rzyło. Turyngii Kśiążę miał dwoch synow bliźniakow, pyta się te-
dy żony, ktory się z nich pierwey urodźił? żeby go po sobie dźie-
dźicem uczynił, że się mátká w obudwu iednákowo kochałá, nie-
chćiałá powiedźieć. Coż Kśiążę czyni? na szczęśćie ich pusczá,
kazał dwie szafy iednákowe wyrobić, w iedney złożył kśiążęcą mi-
trę, w drugiey habit zakonny, klucze y zamki iednákowe. Zawo-
ławszy tedy obudwu synow do siebie, rzecze do nich: dáię wam
klucze iednákowe, ktory z was sobie otworzy do mitry, ten będźie
po mnie Kśiążęćiem, ktory otworzy do habitu, muśi zostáć Zakon-
nikiem, żeby kśięstwá nie kłoćił? ieden z nich chybił mitry, bo so-
bie obrał szafę w ktorey był habit, y muśiał Zakonnikiem zostáć, ná
co napisał Poëtá. *Tibi scribe ruinam, hâc Mitram poteras vecors hâc
clave mereri? & valvas poteras reserare Ducatus paterni.* O nieszczęśliwy
u ludźi młodźianie, tymże kluczem mogłeś otworzyć do Kśiążęcey
mitry, á tyś tráfił do czegoś niechćiał. Nam ći to tu N.M. przy-
mowká, dał nam Pan Bog zdrowie, iáko klucz, ktorym sobie mo-
żemy otworzyć, álbo do niebá, álbo do piekłá, á czemuż my tym
kluczem zdrowia, nie otwieramy do niebá, ále do piekłá, kiedy mo-
wiemy byle było zdrowie. To to zdrowie ktore nam Bog dáie

Tt 2 ma

ma być kluczem ná rozgniewánie y zdeſpektowanie iego? To to że nam Pan BOG dobrze czyni, powinniśmy bydź złośnicy ná niego? obroćmy ſię ná zdrowie náſze przeſzłe, iáko było mocne, á teraz iák zepſowáne, zepſowáliśmy ie niepohamowánymi ćielesnośćiámi, zepſowáliśmy ie piiáńſtwem, bezſennymi nocámi, hulá-iąc cáłe dni y nocy, myśląc iáko ſię niegodźiwie zbogáćić, iáko ko-go pognębić, á nielepieyże to było pomyślić, iáko zdrowia ná zbá-wienie duſzy záżyć? Obeyźrzyićie ſię proſzę N. M. káżdy ná látá wáſze pierwſze, niźliśćie ſię w grzechy włożyli, o iák piękne y chwalebne były, będąc w dźieſiąći lećiech, niewiedźieliśćie co to cudzołoſtwo, co to publiczna nieczyſtość, niewiedźieliśćie co to krzywoprzyſięſtwo, co to cudzych tyſiącow grábież, co to wrąb wolny w cudzą ſławę, y poczćiwość, pośliśćie ná ſpowiedź, nie wie-le ſię ná niey ſpowiednik náſłuchał, ſiłá to było pięć paćierzy zá pokutę náznáczyć, iákżeśmy w dálſze látá poſzli, áż im daley wlas, tym więcey drew, im dáley w látá, tym więcey y większych przy-bywáło grzechow, ták my ſię dobrze wyuczyli niecnot, że ſię nie-raz dla záwiłośći ſumnienia zápoćić muſzą ſpowiednicy, trzebáby nie iednego zá pokutę w klaſztorze ćiasnym do śmierći zámknąć, á ieſzczeby máło było. Powiáda S. Marek w Rozd. 6. *Occurit ei homo qui habebat dæmonium* záſzedł zbáwićielowi drogę opętány, ſpytał ſię Pan IEzus czártá, *quod eſt tibi nomen?* iák ſię zowieſz? odpowie-dźiał czárt, *Legio*, ieſtem káwáler, ieſtem pułk; toto diabelſtwo z rázu ſię názwáło *generosè* po káwálerſku, á w krotce potym *roga-bant eum, mitte nos in porcos* w páſtuszą fantázyą uderzyło, zá bydłem á ieſzcze plugáwym goniło. Tákći u was zuchwalcow bywa, zrá-zu po wźięćiu rozumu, gdy ieſzcze tkwiáło w was nabożeńſtwo ku Mátce Boſkiey, po zábraney w ſzkołách y od Rodźicow inſtytucyi, gdy ſię okazyá tráfiłá do grzechu, opieráliśćie ſię po káwálerſku, *quomodo peccare poſſum in Dominum meum?* ey grzech to, nie uczynię tego, iákże drugi y trzeći raz nátárłá ná was pokusá, zły towá-rzyſz, á żeśćie wy ták głęboko w nałogách iáko wieprze w błoćie zálgnęli, że was áni cudza śmierć, áni rożne nápominánia Boſkie z błotá wyćiągnąć nie mogły, y do tych czas niemogą; A wy co ná

to!

to? oto ſobie noćićie, rádáby duſzá do niebá, ále iey grzechy nie dádzą. O nieſzczęśliwi niedbálczuchowie! o dobrowolni zaboycy zbáwienia wáſzego! To wiećie y widźićie co wam przeſzkadza do niebá, á czemuż ſię tego nie ſtrzeżećie? Nie dźiwowałbym ſię gdyby ſię to tylko z námi dźiáło, co powiedźiał Amadæus Xiążę Sabaudyi: *Quanta calamitas eſt, non intellecta à tergo calamitas*, iáko to nigdy nieopłákáne nieſzczęśćie, niewidźieć z tyłu nieſzczęśćia ſwego. Niedźiwowałbym ſię mowię, gdyby to krom oczu wáſzych było, że wam grzechy do nieba przeſzkadzáią, ále to w oczách wáſzych, y codźienne wam doświádczenie pokázuie, á czemuż ſię ná nie odważaćie? Widźićie ná oko, że wam grzechy nieprzyiaźń wieczną z Bogiem knuią, á ná coż tego nieprzyiaćielá wſumnieniu trzymaćie? Widźićie ná oko że wam pod grzechámi, iák pod ołowiem ćiężko ſię wydźwignąć ku niebu, *Plumbum peccati abijce & volabis* mowi Gwarricus. Widźićie ná oko, y dźiwuiećie ſię ſami ſobie: dla Bogá co mi ſię ſtáło, że mi ſię niechce o zbáwieniu duſzy moiey y pomyślić? wiem że mi trzeba umrzeć, y ná inſzy ſię świát y żyćie przenieść, á przećię ia otym niemyślę, czy mnie kto w tym oczárował? o pewnie że oczárował, *Omnis impietas incantatrix, incantatrix libido, incantatrix avaritia, incantatrix peccandi conſvetudo* mowi Maldonat. Oczárowáłá ćię nieczyſtość, żebyś o rzeczách duchownych niemyślił, oczárowáło ćię łákomſtwo, żebyś o dobrá wieczne niedbał, dla Bogá *quo vadis* złá to drogá ktorą idźieſz, bo zápewne nią nie do niebá, ále do piekłá tráfiſz, powiadaſz żeby duſzá rádá do nieba gdyby nie grzechy, to ie porzuć, á niebo będźie gotowe.

A ná to co rzeczemy? piſze Crantius, że pewne *Capitulum* nákłádało ná náuki pewnemu młodźiánowi imieniem *Vicelinus*, tego kiedy z Páryżá powroćił, ſpytał ſię ieden z Práłátow, co wam zá kśięgę w ſzkole ttáktowáno? odpowiedźiał, Stácyuſzá, ſpyta ſię go dáley, *Quod eſt argumentum Statii?* o czym piſze Stácyuſz? á młodźian ná to pytánie zápłonąwſzy ſię zámilknął. *Neſciit, tacuit, erubuit.* N.M. Pan Bog, naſz Oćiec y Dobrodźiey, nakłádem wſzechmocnośći ſwoiey, koſztem opátrznośći ſwoiey poſłał nas ná ten świát, iáko w cudze kráie, kazał nam ſię uczyć, á czegoż? oto wy-

dał kśięgę ſamże Chryſtus przedwieczna Mądrość, á iákąże kśięgę! oto księgę Ewangelii *Liber generationis IEſu Chriſti*, niechże by nas ſpytano *quod eſt argumentum?* czegośmy ſię z tey kśięgi náuczyli? czybyśmy ná to pytánie zápłonąwſzy ſię nie zámilkli. *Neſciit, tacuit, erubuit.* Ieſt náuká Pawłá S. żeby ſłońce niezáchodźiło nád gniewem náſzym; *Non occidat ſol ſuper iracundiam veſtram ad Ephes. 4.* Ieſt náuká w Ewangelii *Matt. 18.* żeśmy powinni bliźnim náſzym odpuſzczáć choćby nas nie tylko ſiedm, ále y ſiedmdźieśiąt rázy uráźili, *Non dico tibi ſepties, ſed uſque ſeptuagies ſepties*, á my ſię po kilkanaśćie lat gniewamy, przeproſić ſię nie damy. Ieſt náuká w Ewangelii Łukaſza S. żebyśmy przed nikim mieyſcá pierwſzego nie bráli, ále żebyśmy oſtátnie mieyſce ośiádali *recumbe in noviſſimo loco, Luc. 14.* á my dla dumy náſzey y przed dáleko godnieyſzymi nád nas mieyscá ſię nápieramy, pośieść ſię niedamy. Ieſt w Ewangelii żebyśmy y ſwoie ná ubogich rozdáli, á my gdźie tylko możemy cudze ſzarpiemy, gdźie możemy ludźi á ieſzcze ubogich krzywdźimy. Ieſt náuká w Ewangelii iák to rzecz niebeſpieczna ná białogłowę poglądáć. *Qui viderit mulierem ad concupiſcendum eam, mæchatus eſt in corde ſuo*, á my nietylko ſię zápátruiemy ále ſię w rozmowy, konwersacye, konfidencye wdawamy, o iáki to wſtyd y ſromotá nászá! *Neſciit, tacuit, erubuit.* Dla Bogá *quo vadis*, zła to drogá, zápewne nią idąc nie tráfićie do niebá.

Naoſtátku te ſłowá uważmy ſobie nabożnie *quo vadis?* Idźiemy gdźie ná konwersacyą, ná rozmowę, uczyńmyſz ſobie reflexyą *quo vadis?* á czy tám niemaſz ſamołowki ná duſzę moię á czy tam niebędźie obrázy Boſkiey pewney? *quo vadis?* Bierzmy przed ſię iáką ákcyą, uſilnie ſię ſtaram żebym ten álbo ow urząd y funkcyą obiął, á czy mam śiły po temu y tálenta, á czy ieno nie záwiodę ſumnienia moiego, czy będę odważny ná reſpekty y ięzyki ludzkie, czy ſię nie zlęknę kiedy poydźie o obrázę Boſką, czy ſię chćiwość y łákomſtwo á dla niego nieſpráwiedliwość nie przywiąże? czy ná mnie ludźie ubodzy nárzekáć niebędą? Ey *quo vadis?* lepiey temu dáć pokoy. *Quo vadis*, Stan ſobie obieram w ktorym mam żyć áż do śmierći, ieżli wezmę żonę, á czy kłopoty goſpodarſkie

y zgry-

y zgryźliwośći wytrzymam? á czy nie w pokrewieństwie? bo by nas Bog y przy dyspensach niebłogosłáwił? á czy dobrego wychowánia y Bogá się boiąca, bo ináczey nie będźiem z sobą dobrze y długo żyli? á czy to z rozmysłem należytym czynię? bo ináczey będę tego wkrotce żałował? á czy nie bárdźiey pieniędzy niżli żony szukam, wźiąwszy żonę, á iákże się w tym stanie będę rządźił; To będę hulał, co zárobię, to ná gospodźie zá trunki zostáwię, á coż dam ná podatki? á czymże pożywię dźieći? á gdy mnie Bog chorobą złoży, czymże się zásilę? *quo vadis?* Ieżeli zostánę duchownym, á czy mnie Bog ná to woła? á rádźiłemże się kogo o to? á czy *non propter esum?* á czy mam dostáteczną náukę do tego stanu? á iákiesz moie obyczáie? iaka trzeźwość? iáka czystość? duchownym zostánę, żebym y duszę moię, y dusze ludzkie zbáwił, á ktoż wie czy dla nie duchownego żyćia mego, duszy moiey y mnie poleconych nie zgubię? Codźień przybliżam się do grobu, á czemuż o śmierći niepomyślę? odpráwiwszy y skończywszy nákazáną mi peregrynácyą, wiem że poydę do domu wiecznośći, á iákąż? mi Boże spráwiedliwy wieczność nágotowáł, pewnie nie inákszą tylko ná iáką zarabiam przez złe żyćie moie? ey *quo vadis* reflektuy się poki masz czás, że to do piekłá idźiesz, á iákże tam wytrwasz? kwátery iedney w utrapieniu álbo w málignie wytrwáć niemożesz, noc iedná zdać się być rokiem, á iákże w piekle wytrwasz? Zbáwićielu nász. *Vias tuas demonstra mihi & semitas tuas edoce me*, náprowadź nas ná drogę y śćieszki twoie, żebyśmy nimi chodząc, zászli tám, gdźie ćię Swięći chwalą y my z nimi chwalić y kocháć ćię prágniemy ná wieki Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po wielkiey Nocy piątą

Petite & accipietis Joan; 16.

DObre to czásy bywáły *Petite* trzebá wam czego, tylko prośćie záraz wam dádzą *accipietis.* Teraz inákſze czásy, iáki táki prosi

proſi u dworu, proſi u możnieyſzych w mieśćie, w duchowieńſtwie, á nietylko nie dadzą, ále co naygorſza od czásu do czásu łudzą, y poſtáremu nic nie uczynią, y iuż nie ieden zá wielką ma łáſkę kiedy mu ná proźby iego odpowiedzą, nie będźie nic z tego o co proſiſz. Gdy krol Luzytáńſki Ian. III. ſzedł czáſu pewnego do kośćiołá, upadł mu do nog ubogi ſzláchćić proſząc go o kawałek krolewczyzny, odmowił mu krol, á on z rádośćią znowu krolowi do nog upadł, krol rozumieiąc że niedoſłyſzał co krol mowił, znowu powtorzył, że to być niemoże o co proſiſz, á ſzláchćic znowu do nog krolowi upadł, rzecze tedy krol do owego ſzláchćicá, zrozumiałeś żeć odmiawiam, odpowie ſzláchćic. *Etiam Sereniſſime Rex, ſed quia uno verbô tot menſium mendacia in aulicis tuis refutáſti, gratias ago.* Luboś mi Mśći krolu odmowił, dźiękuię iednák, bo mam zá co, żeś mnie ná obietnicách nie trzymał przez kilká mieſięcy iáko mnie dworſcy twoi trzymáli; ták y teraz ná proźbę ſámę nic nie dadzą, proźbá ſamá tymi czáſy nic niewſkora, o tym mowić będę, Ad M. D. G.

Teraz ow tylko kontrakt práktykuią ludźie: *Do ut des*, daſz ia też dam. Stárzy Polacy niźli ſię ieſzcze ięzyk ich był przetarł mawiáli więc: miáſto Páná Bogá miłowáć, to miłowáći, miáſto żáłowáć żáłowáći, miáſto bráć to oni mowili bráći, iákiegoż tedy teraz między wámi naywięcey pokrewieńſtwá, oto bráći, ty day my bráći, káżdy z was beſpiecznie może mowić, ieſtem w bráctwie od bránia. Skárży ſię Prorok 3. *Reg.* 13. *Quicunque volebat, implebat manum & fiebat ſacerdos.* Kiedy kto chćiał zoſtáć kápłánem, muſiał pierwey ná ręce dáć *implebat manum.* Zá naſzych záś czáſow káżdey rzeczy trzebá ſię dokupić *imple manum.* Przyidźie kto do was ná porádę, áż wołaćie *imple manum* day, powrożyćie mu, ták ieno uczyń będźie to dobrze, wygraſz ſpráwę, áż zá te wrożki *imple manum*, trzebá dáć cygance ná rękę. Dobrze do náſzey rzeczy mowił Dionizyuſz Sicili, *Aula mea ignavos inſequitur maximè, qui cum otioſa manu comparet*, wárá żebyśćie mi na páłác prożniakow nie puſzczáli, á u mnie naywięksi proźniacy, co mnie o co proſzą; á w ręku nic nie przynoſzą, choć y Pánowie rádźi kiedy im kto co da, *Dominus his o-*

pus habet. Owo w Polſczcze pytáno ſię żártobliwego dworzániná, ktory też u niego dźień naywefelſzy? odpowiedźiał, ten, w ktory dácę piſzę, to mi dano to mi ofiárowáno.

W Ewangelii taka ſię ſtáłá hiſtorya *Mat. 22. Phariſæi mittunt diſcipulos ſuos cum Herodianis dicentes : Licetne cenſum dare Cæſari? oſtendite mihi numiſma cenſûs? & ait Ieſus: Cujus eſt imago hæc & ſuperſcriptio?* Mowćie wy co chcećie o Faryzeuſzách, ia ich z tego chwalę, że máiąc ſzkrupuł *in materia juſtitiæ* względem czyńſzu czy go powinni byli Ceſarzowi oddáć, po rezolucyą poſzli do kápłáná, ále ſię złey waſzey odwadze wydźiwić nie mogę, bywaią częſto między wami ták wielkie záwiłośći ná ſumnieniu około ſpráwiedliwośći, wchodzą tám ruiny ſławy, wchodzą obáliny ſubſtáncyi, wchodzą przeſzkody do godnośći, wchodzą promocye złych ná urzędy, á zátym żguba praw, wchodzą powinne reſtytucye, ey wy to ſobie nie dokłádaiąc ſię kápłáná rezolwuiećie, á przećięż ieżeli chcećie ſumnienie wolne mieć, powinnibyśćie ſię ktorego z duchownych ſpytáć *Licetne?* á czy to duſzy moiey niezaſzkodźi, że wyćiągam aby mi to álbo to dano? ſłużyłem powiátowi, Woiewodztwu, miáſtu, przez moie niedbálſtwo, wielkie ſię ſzkody ſtáły, przez łákomſtwo wielem nabrał, y ieſzcze zá to w Radźie, ná ſeymiku wyćiągam reſpektu, zapłáty, defalki, *Licetne?* dla Boga mam dobra poſpolitego adminiſtrácyą, záżywam go ná ſwoię ſtronę, á nie oddałem, *Licetne?* czy ſię to godźi nie oddáć tego ná co ſię poſpolſtwo złożyło? umrze chłopek, zoſtáwi pſzczoły, owce, woły, konie dobre, wźiąc ie, y chłop moy był poddány y woły moie, *Licetne?* á godźiſz ſię to Pánie? albo to chłop niewolnik, álbo to nie obrobny y nie kontrákowy? á wieſz że co to poddány w Polſzcze? Trzebá Pánu piniędzy, má kluczkę na chłopá; ná mieſzczániná, ná Szláchćicá że niepewnego herbu wynaydźie, żeby tyſiąc ieden y drugi wyćisnąć *Licetne?*

Pátrząc ia ná te wáſze fantázye, żeby to tylko zárwać, myśliłem do czegoby was przyrownáć; y przyſzedł mi ná myśl S. Ambroży y iego ſłowá: *Quisq; in capturam hamum cupiditatis expedit,* iáki táki z was rybak z wędą chćiwośći; ten honorek, ten podárunki,

ki, ten cudzą ſubſtancyą, cudzą wioſkę, cudzą kamienicę chce u-łowić, *Licetne?* á dla Bogá godźiſz ſię to? O nieſzczęśni rybacy! po-wiádáią że ieſt rybá ktora ſię zowie *Torpedo* kto ią ná wędę z chwy-ta, zaraz mu ręká trętwieie. Sąd Boży *Torpedo*, śmierć *torpedo*, drzy ręká y wſzyſtko ćiáło wſpomniáwſzy ſobie ná te oſtátnie rzeczy o iákieby to ſzczęśćie waſze było, gdyby śmierć y piekło zátrząſne-ło ręką waſzą, żebyśćie co cudzego trzymaćie przed śmierćią po-rzućili, ále to rzadko bywa.

Oſtendite mihi numiſma censûs. Tu ſię wydźiwić nie mogę, u-miał Pan IEzus dobrze czytáć, czemuż ſię pytał Fáryzeuſzow czyi to obraz y nápis? odpowiáda Rychardus: *Admirantis non ignorantis vox eſt, cujus imago eſt, ubique circularis, ubique peregrina, ubique incola, u-bique domeſtica, in qua à tot cupiditatibus vindicatæ notæ quot literæ.* O-baczy Chryſtus pieniądz, zádźiwi ſię y rzecze: co to zá pieniądz co wſzędy go ſobie podawáią day day, *ubique domeſtica* y mowi daley tenże: *Licetne dare cenſum, non probitatis ſed neceſſitatis nummus eſt*; pytaćie ſię Fáryzeuſzowie czy możemy dáć, á proſtácy *nummus eſt neceſſitatis* chcećie co wyiednáć, koniecznie trzebá dáć. Co zá napis był ná tym pieniądzu, niewiem, to tylko wiem, że ná pieniądzách ktore wybiiáno z twarzą, Fauſtyny Ceſarzowey, był táki nápis, *Da, nunquam implebitur votum* wſzyſtká monetá ták ſię zowie, day, dáy, á weźmieſz o co proſiſz, nieomylna to prawdá, że ná proźbę nieda-dzą trzebá dáć y rzęſiſto dáć. Antigonus krol poſłał do Delphos rádząc ſię Apoliná, iákimby ſpoſobem zgodna Senatorow wy-ſzłá ráda ná konkluzyą woyny? odpowiedźiał: *Adhibeatur in Sena-tu Deus Crumenalis*, chcećieli żeby uſzłá zgodźinę rádá, trzebá we-zwác Bożká ktory ſię zowie worek, trzeba go przyłożyć, na głowy, na pulſy, na pieſki, á będźie zgodne rozumienie, bez dania nic nie ſprawiſz. Inakſzego y tymi czáſy kiedy kto chce co, lub to w świeckim lub duchownym ſtanie otrzymác, ſpoſobu niemálz tyl-ko day; bez tego kluczá zamknięte konſyſtorze, zátáráſowane ká-pituły, záwalone drzwi do *Beneficia*, obwarowáne ratuſze, głuche Trybunały, Sądy nieſłyſzą, *oculatas manus habent, non credunt niſi quod vident*, nieuwierzą, nie uczynią aż co na rękę wezmą. Oto ſłu-

chaycie

chwyćie iák ſię to iuż po duchownym y świeckim ſtanie rozmnożyło to day; Miał diabeł dwie corki ſzpetne, iedney było imię *Simonia* Swiętokupſtwo, a drugiey *Uſura* lichwá, trzeba ie było zá mąż wydać, coż czyni diabeł? oto Simonii wybudował káplicę przy kośćiele, a żeby iey od kośćiołá nie wygnano, kazał ſię iey nazwáć prezentą, y tám y tám dewotką zoſtáłá, wkrotce potym wprawiłá ſię w kośćielne goſpodárſtwo y zá ladaokazyą, wołałá day, chceſz na urzędy kośćielne poſtąpić day, chceſz zebyć slub dano, day, chceſz żeby ochrzczono, day. Drugą corkę że tákże nie urodźiwa byłá, żeby ią był wydał názwał ią *Intereſſe* pożytek, y wydał ią zá mieſzczáńina, to ta záwſze wołała day, pozyczęć tyle á tyle, ale mi wprzod daſz *intereſſu* tyle y duchownych dewotká *Simonia* woła day bo nic niewſkoraſz, y mężátká za mieſzczańinem lichwá, woła day, bo nic nie weźmieſz. Podzmyſz do ſzczegulnych okázyi naprzod záczynam od ſądow, pápier co ná nim piſzemy, robiono przedtym ták, drzewá z ſkorek odźierano y ná nich piſano, potym ply zábiiano y ná ſkorze ich piſano, więc na pierwſzy pápier, drzewá á ná drugi zwierzętá zſkory łupiono, á teraz ná papier ludźi zſkory drą, ktoż temu wińien? nieſzczęśliwe day od pápieru. Maćie ſprawę w ſądźie, w trybunale, ná ratuſzu lubo ty wygraſz lubo przegraſz day od papieru, podpiſząć ná twoię ſtronę dekret, wingroſſuią w kſięgi, muſiſz dać boć go inaczey niewydádzą. Potym day ſędźiemu, day urzędowi, á przećię pokryiomo żeby ſię proſtacy co nie umieią rezolucyi nie zgorſzyli, day piſarzowi, day Juryſtom, day świádkom. Przegrałeś, dopieroż ty day, od wpiſania ſpráwy, day że expenſas litis, day grzywny, day patronom zá to że przegrali ſpráwę, á gdy iuz nie będźieſz miał co dáć, zbierz żyćia torbeczkę á podź zbankretowawſzy do grobu. Stára śię kto o przywiley iaki; coż na tych przywileiách poſpolićie przydáią? oto datę *Datum* w Warſzáwie dano, bo dać muſiano, inaczey nicby nie było otrzymano. Podźmyż ieſzcze daley ſtára ſię kto o przyiaćielá, o Boże moy co żywo woła, chceſz mieć żonę, wprzod day, day Ochmiſtrzyńi, day Frącymerowi żeby ćię zálećił, day dla krewnych żebyć nie nieprzeſzkadzáli y żoná za to z wypráwą, y z poſagiem nie ſtoi. Baltazará

zrzucono zkroleſtwá *inventus eſt minus habens* że ználeziony ieſt nie wiele máiący, ońci w duchownym ſenſie, ale wy kiedyśćie w piniężnym *minus habentes* nie wiele maćie, to też nic nie weźmiećie. Oto naoſtátku choć záchoruiećie trzeba dáć, náwiedźi doktor, pomáca pulſow, podyſzkuruie *ad rem non ad rem* trzeba mu dáć. Aptekarz zgotuie lekárſtwo, czy to pomoże, czy niepomoże, bá choć y záſzkodźi, trzebá zá nie dáć. Cyrulik krew puśćił, czy dobrze czy nie dobrze, trzebá mu dáć. Nawet choć człowiek umrze, á przećię wołáią ná niego day trupie, żeby ćiáło wkośćiele leżáło, day kilkádźieśiąt złotych, żeby ćiáło *proceſſionaliter* do kośćiołá wprowadzono y exekwie záſpiewano day, od dzwońieńia day, od kopania dołu day, ſukceſſorom day, exekutorom day, że ledwie co zá duſzę zoſtánie.

Podźmyż naoſtátek do Páná Bogá, Ewángielia mowi *Petite & accipietis* prośćie á weźmiećie, á przećię to często bywa, że prośimy á uprośić niemożemy. To prawdá że modlitwá ieſt to mowca wielki, á przećięż nie záwſze wmowi w Pana Boga, ołobliwie kiedy śię modlitwá ná ſamych záſadza słowách: Oto maćie w Ewángelii Mat. S. w Rozdz. 8. *acceſſit Mater filiorum Zebedæi rogans eum.* Mátká ſynow Zebedeuſzowych modliłá śię, prośiłá Chryſtuſa, o coż? *dic ut ſedeant filii mei,* żeby o bok z Chryſtuſem śiedźieli, á Pan co ná to? *non eſt meum dare vobis* oto ná prozbę iey nic nieuczynił, á wſzákto krewńi Páńſcy byli, wſzák to Ian był kochánek Chryſtuſow? á czemuſz mátce iego Chryſtus odmowił? *verboſa Oratio repulſam patitur* mowi S. Ambroży, nie uprośiłá nic mátka ſynow Zebedeuſzowych choć prośiłá, choć śię modliłá, bo modlitwá iey ná ſamych śię tylko fundowałá słowách *dic dic.* Nárzekaćie y wy N. M. często że choć Páná Boga prośićie á przećię uprośić niemożećie, á wiećieſz czemu? *verboſa Oratio repulſam patitur,* bo śię w modlitwách wáſzych ná ſame słowá tylko ſadźićie, á Pan Bog poſpolićie nie ná słowá, ále ná ręce pátrzy. Obaczmy to z piſmá. Exodi 14. Jozue woynę ztoczył z Amalecytámi, á Moyżeſz śię zá niego modlił, *Cumque levaret Moyſes manus, vincebat Joſue, ſin autem paululum remiſiſſet, ſuperabat Amalec,* poki Moyżeſz ręcę podnieśione ná modlitwie trzymał, poty Jozue Amalecytow zwyćiężał. á iák tylko bynaymniey Moyżeſz ręce

opuśćił

opuśćił, ták záraz Iozue przegrawał? Coż rozumiećie co to zá táiemnica? oto powiáda Rupertus. *Infirma oratio quæ manum operatione non nititur,* iáko u ludźi prozbá bez daty, ták modlitwa u Páná Bogá bez dobrych uczynkow nic nieważy. Chocbyśmy N. M. byli w rowney świątobliwośći z Moyżeſzem, modlitwá náſza niewiele wyproſi gdy ręce opuśćimy do dobrych uczynkow.

Ná iáśnieyſzy tego dowod przypomniyćie ſobie piſmo Cantic. 4. *Sicut vitta coccinea labia tua,* uſtá twoie iáko wſtęgá ſzárłatna, co po wſtędze przy uſtach, niedobrze to kiedy wſtęgá, na gębie, dźieie ſię obráza Boſka między Pánami, w miáſtach nieporządek, nieſpráwiedliwość, oppreſſya poſpolitwá, w ſądach korrupcye, podárunki, przekupione dekretá, trżeba o to mowić, aż tu gęba iák wſtęgą záwiązana nic nie mowi, zle; ále z drugiey ſtrony nader dobrze, otwieramy uſta náſze ná modlitwie, ſupplikuiemy o co Pánu Bogu, niechże takie będą modlące ſię uſta iák wſtęgą, ktorąbyśmy Pána Bogá związáli y zniewolili iáko wſtęgą iáką. *Labia orantis ſint ſicut vittæ, quibus per rectam operationem vinciatur omnipotentia Numinis* mowi *Gwarricus,* inaczey nic niewymodlemy. Nie dla ceremonii to Pan Bog mowi Exodi 26. *Pones propitiatorium ſuper Arcam teſtamenti.* Błagalniće mieyſce to, u ktorego mnie ludźie przez modlitwę błagáią położyſz ná Arce teſtámentu, coż tego zá táiemnicá? czemu nie ná złotym ſtole, czemu nie ná ołtarzu ale ná Arce? wiećie co w Arce położone było? oto prawa y przykazanie Boże. Chcećie co wybłagáć, wyproſić ná Bogu, niech że wáſze błagánie, niech wáſze modlitwy przy záchowániu przykazań Boſkich będą. *Propitiatorium ſuper Arcam quæ continebat legis tabulas, facilis enim propitiatio penes præcepti integritatem* mowi Drogo. Weźmyż ieſzcze piſmo Sapien. 18. *In veſte poderis quam habebat Pontifex, totus orbis terrarum, & parentum magnalia in 4. Ordinibus lapidum erant ſculpta,* kiedy naywyżſzy kápłán wychodźił ná modlitwę, ubierał ſię w ſuknią ná ktory był cáły świát, y wyryſowáne zacne Oycow dźiełá *Magnalia Patrum.* Przyznam wam ſię że niemáſz co chwalić, kiedy bardzo świát ná kápłáńſkiey wydawa ſię ſukni, mawiał więc Seneká: *Non ſordeat mihi Toga, ſed neque multùm ſplendeat,* naypięknieyſ-

ſza ſuknia ná kápłáńie, kiedy nie názbyt bogáta nie názbyt podła, Kápłan dzwigał świát, náſzá to kápłáńſka duchowna wokácya, dźwigáć cáły świat, dźwigáć ták wiele duſz przykłádem dobrym, nauką, dźwigać świątobliwemi obyczaiami, choćby też y zdrowie y żyćie ztargáć, byleby świát wydźwignąć z tońi niebeſpieczeńſtwá zbáwieńia. To ia naybardźiey uważam, że ná tey ſukńi modlącego ſię kapłáná, były wyrobione *Magnalia Patrum*, uczynki y dźiełá Oycow; moia ſię to tu wywodźi propozycya, że ta modlitwá nieſkuteczna, ktora ſię tylko ná ſłowách zaſadza, chceſz naywyżſzy kapłánie wymodlić co na Bogu, przybierz że ſię nie tylko wſłowá ale *in Magnalia Patrum* ieżeli niemáſz co Bogu dáć y ofiárować przy modlitwie, ofiaruyże świątobliwe Heroiczne dźiełá Oycow, *Magnalia Patrum. Oraturus Pontifex, Magnalia Patrum deferebat, ab operibus enim victrix evadit Oratio* mowi Richardus. Chcemy N. M. żeby nam Bog dał o co proſiemy, niekontentuymyż ſię ſamą proźbą, ale przyłożmy do modlitwy dobre uczynki y one Panu Bogu ofiáruymy, á ták weźmiemy, o co Bogá proſić będźiemy *date & dabitur vobis* Amen.

KAZANIE.

Ná Wniebowſtąpienie Páńſkie

Aſſumptus eſt in cœlum Marci 16.

KIedy ſobie táiemnicę Wniebowſtąpieńia Páńſkiego przypominąm, rożne mi reflexye y uwagi przychodzą. Naprzod powiada Ewángelia *recumbentibûs undecim diſcipulîs, apparuit illis Ieſus & exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis.* Niżeli Chryſtus do nieba wſtąpił, wprzod dużo Apoſtołow połáiáł o to, że choć widźieli iáwne dowody zmartwychwſtánia iego, á przećię im niedowierzáli; á iákże to połáiańie od Chryſtuſa Apoſtołowie przyięli? oto ták mile, że nie tylko ſię ná Chryſtuſa nie uráźili, ale mu ieſzcze podźiękowáli; á nam żtąd náukę S. Bernard dáie *Noli indignari ſi te aliquando Chriſti vicarius increpaverit, id enim exhibet*

exhibet quod aſcenſurus in cælum Ieſus legitur exhibuiſſe diſcipulis. Tráfi ſię że ſpowiednik ná ſpowiedźi, káznodźieiá ná kazaniu Namieſtnicy Chryſtuſowi prawdę powiedzą, oczy otworzą, wyſtępek iáki ná oczy wyrzucą, niegniewayćieſz ſię, nie ſkarzćieſz ſię ná ńich że łáią, bo choć łáią, czynią to co y ſam Chryſtus czynił, druga reflexya ieſt ta, powiada Ewangelia *aſſumptus eſt in cælum* że Chryſtus wźięty ieſt do niebá. Waſze to tu affekta wyráźił Chryſtus ktorymi do tych rzeczy źiemſkich ták mocno przylegacie, że was od nich choćby y do niebá, choćby y do ſámego Bogá gwałtem chybá odrywáć trzebá; á wy ná to iako Agag krol nárzekaćie *ſiccine ſeparat amara mors.* Trzećia reflexya z Hiſtoryi Wniebowſtąpienia Páńſkiego, ktora powiáda; że Chryſtus ná tym kámieniu zktorego do niebá wſtępował, zoſtáwił ſtop ſwoich ślády ták wytłoczone', że ich do tych czas, ani wygluzowáć, áńi tey częśći u wierzchu kośćiołá ktorędy Chryſtus do niebá wſtępował záſklepić nie mogą. Ná coż te ślády ná kámieniu wyrażone, y wkośćiele drogę ktorą do niebá Chryſtus wſtępował zoſtáwił? pewnie nie ná co inſzego tylko żeby nąm grzeſznym drogę do niebá pokazał, *ut ſequamini veſtigia ejus.* Przez kilká tyśięcy lat, ták potężnie; niebo było záwarte, że ſię do niego choć ſpráwiedliwi Pátryárchowie, Prorocy, y krolowie, dobyć niemogli przed Wniebowſtąpieniem Páńſkim, ále wſzyſcy przed niebem w otchłáńiách przez kilká tyśięcy lat, czekać muſieli, náwet y ſam Chryſtus iuż do niebá wſtępuiąc, znáć że ieſzcze niebo zawarte zaſtał, bo powiáda Pſálmiſtá Pánſki że ſtánąwſzy przed brąmami niebieſkiemi, kazał záwołać ná kśiążętá niebieſkie, żeby nie tylko fortę albo bramę iednę, ale wſzyſtkie bramy do niebá otworzyli: *Attollite portas Principes veſtras & elevamini portæ æternales Pſal. 23.* ázaż Chryſtus brąmą iedną nie mogł wniść do niebá, ná coż tedy wſzyſtkie bramy pootwieráć kazał? ſłuchayćieſz co ná to S. Ambroży odpowiáda: *Non unus homo, ſed totus in omnium redemptore mundus introibit.* Tegoż y S. Leo zdáńia *ut quo præceſſit capitis gloria, ſequantur & membra corporis ſubſequentis.* Kazał Chryſtus wſtępuiąc do niebá nie iednę tylko ale wſzyſtkie bramy niebieſkie porozſzerzáć żeby pokazał że przy

wniebo-

wniebowſtąpieniu ſwoim nietylko ſobie,ále y nam wſzyſtkim iákiegożkolwiek ſtanu y kondycyi ludźiom wrota do niebá otworżył,Azátym że nikomu w iákimkolwiek ſtánie ieſt, drogá do nieba nie zagrodzona, ani drzwi do niego ták niezamknięte, żeby ich przy zaſługách Chryſtuſowych y łáſce iego niemogł każdy otworzyć, y nimi do niebá wniść kto ſzczerże chce, o tym mowić będę Ad M. D G.

Iſaiæ 22. powiada Bog. *Dabo clavem ſuper humerum ejus & aperiet & non erit qui claudat.* Dam klucż na ramię iego, ktorym kiedy otworży, nikt nie zamknie. Coż to zá klucz ktory to trzebá nie u paſa, nie wkieſzeni, ále ná ramieniu noſić? odpowiada Maldonatus: *Uniuſcujuſque ſtatus & conditio vivendi, humerus eſt, quô juvamur ad finem ultimum, quaſſantur quidem brachia, laſſantur humeri ſed ſi rem rectè agimus, cunctis actibûs aperiuntur cæli* klucż na ramieniu ieſt ſtan y ſpoſob żyćia, każdy dobrze żyiąc może ſobie otworzyć niebo. Piſze Máiolus że ſwarliwa żona y zgrzyźliwa, codźień mężowi głowę gryzła, że nie miałá ſię czym wgoſpodárſtwie zápomoc, niemogąc tych ugryſkow wytrzymáć mąż záwołał, *o iniquam ſociam, clavem a me accepiſti & adhuc inopiam quereris, poſt parietem theſaurus, modò manum admoveas & brachium intendas.* Skarzyſz ſię niebáczna żono że nie maſz oczym goſpodárowáć, wſzakemći dał klucz do ſzkátuły, tylko ręką włoż klucz w zamek, ruſz ramieniem, to będźieſz miała czym goſpodárowáć. Skárzyćie ſię y wy ludźie goſpodarni, prácowići, rzemieślnicy, że niemaćie czym do niebá otworzyć, ale ſię nieſłuſznie ſkárzyćie, bo każdemu w iakimkolwiek ſtanie ieſt, dał Bog klucz ktorym ſobie żyiąc według ſwego ſtanu, niebo byleśćie chćieli otworżyć możećie, *clavem a me accepiſti & adhuc inopiam quereris.*

Danielis 6. Daniel ingreſſus domum ſuam & feneſtrîs apertîs in cænaculo contra Jeruſalem tribûs temporibûs in die flectebat genua & confitebatur Domino. Daniel będąc w Bábilonii o kilká ſet mil od kośćiołá Ierozolimſkiego, niemogł ſię w tym kośćiele dla ták wielkiey odległośći y dla uſtáwicznych zabaw Bogu kłániać y modlić, á przez modlitwę drzwi ſobie do niebá otwierać, coż tedy czynił? ſłuchayćie co na to Chryzoſtom S. mowi: *Aures ejus humanorum negotiorum ſtrepitu obruebantur, ipſe Daniel tanquam in carcere circumdatus*

tus tenebatur, hominibûs palatium vallabatur, tamen habet ſuas feneſtras, habet ſuas rimas, quibus mens & anima pro ſalute ad cœlum evolet. Daniel wyſadzony od krolá ná rządzenie Prowincyi, co rozumiećie czy on tam miał czás przy tak zábawnym urzędźie o niebie y Bogu pomyślić, tu ſuppliki, tu płacze, y ſkwierki przed Pałácem, tu ſpráwy walne, tu liſty od rożnych Pánow, tu ludźie audyencyi czekáją, á Daniel iak w więźieniu niema wolnośći ruſzyć ſię y podnieść ku niebu, więc przynaymniey okienkiem y to ukrádkiem przećiwko kośćiołowi Ierozolimſkiemu trzy rázy káżdego dniá upadſzy ná koláná, modlił ſię, y przez modlitwę wynoſił ſię okienkiem ku niebu. Niemaſz, niemaſz N. M. ták záprzątnionego zábáwámi ſtanu, y kondycyi żyćia, żebyśmy żyiąc wedle niego, nie mogli ſobie choć ukradkiem niebá otworzyć.

Powiádáią trádycye poétyczne? Narcyſſus Młodźian urodźiwy, przyidźie raz nad ſtudnią, weyrzy w wodę, obaczy nieſłychánie piekną twarz ſwoię, *Et rapit & fugit, & refugit per gyramina lymphæ*, chce ſię koniecznie w wodźie zchwytáć, ále kiedy tego dokazáć nie może, odedna pomieſzał wodę, coż ſię ſtáło? *Et tamen in turbine paret, & tamen á fundo facies pulcherrrima ſplendet*, choć ſię wodá pomąćiłá, przećięż ſię w owey ſtudni przez mętną wodę twárz śliczna wydawáłá N. M. Toć poétyczne trádycye, ále my to ſobie ták ná duchowieńſtwo obroćmy. Prawdá że nas tu ná tym świećie Bog osádźił iák w ſtudni iákiey, tylko zdáleká przez wiárę, *in ænigmate* o niebie y o Bogu ſłyſzemy. Prawdá że zábáwy náſze, urzędy náſze, goſpodarſtwá náſze, zábiegi y kłopoty náſze, zámącaią o niebie, o Bogu reflexyą w głowie, zámącáią pámięć y czás zákłocą, z tym wſzyſtkim, *& tamen in turbine paret*, przy tych zámieſzániách, turbácyach, kłopotách, przy goſpodarſtwách, niebo ſię przed námi migá, y ma ſię do nas, byleśmy ſami chćieli. Nie maſz ták zámieſzánego pomąconego ſtanu, żebyśmy w nim nie mogli doyrzeć niebá, byleśmy ſami chćieli, w káżdym ſtanie, czy to duchownym, czy to świeckim, łáſkę Boſką pozyſkáć y przy łásce Boſkiey niebo ſobie otworzyć możemy.

Przyidźie młody Doroteusz ná puſtynią, y rzecze do puſtelnikow: *In qua cellula manet ſalus animæ meæ?* Oycowie moi przyſzedłem tu między dźiczyznę, ábym zbawił duſzę moię, widzę ták wiele komorek od was wyſtawionych, powiedźćieſz mi proſzę, w ktorey tu celi mieſzkáiąc y żyiąc, zarobię ſobie ná niebo? rzecze mu Dozyteuſz: *Fili quævis cellula officina ſalutis eſt, quævis cellula habet propter te cœlum.* Synu moy każda komorká ieſt to warſztat ná ktorym ſobie możeſz wyrobić niebo. N. M. Trwożemy z ſobą, y ſłuſznie, powierzył mi Bog do ręku moich drogo zápłáconey duſze moiey, á czymże iey do niebá otworzę? *Fili mi quævis cellula officina eſt ſalutis,* káżdy urząd, káżda zabáwá, byleby przyſtoyna, ieſt ták ſzczęśliwa, że nią niebo ſobie otworzyć możećie. I tych ktorych Bog poſtáwił ná páłácách, y tych co w kámienicách bogátych przy kramach, y folwarkách ośiadził, y tych co ich uwięził w gnoiách, chatach ćiáſnych y lepiankách, ták ich poſtawił, że im tam záraz wyſtáwił warſztat ná ktorym ſię niebá dorobić mogą, bo gdybyśmy w iákimkolwiek ſtanie zoſtáiąc,niemogli ſobie otworzyć niebá, cożby było Bogu potym, że w oſtátnich chorobách nietylko do ludźi duchownych, ále też y do świeckich iakiegożkolwiek ſtánu y kondycyi, pod ośobami chlebá w Nayświętſzym Sákrámenćie przychodźi, mowiąc, oto przychodzę do ćiebie, tylko chćiey, á zábiorę ćię do niebá.

Rzeczećie mi ták ſię to zda, łátwo to mowić że w káżdym ſtanie możemy ſobie zarobić ná niebo, iák w roſole, bo w uſtáwicznym utrapieniu zoſtáię, ćięſzkim mnie Bog uboſtwem náwiedźił, dźieći kupá, nie maſz ich czym karmić, kredytorowie mi ſię przykrzą, myślże zkąd im zápłáćić, o niebie, o Bogu niemaſz czáſu y pomyślić, tylko w chaćie moiey uſtáwiczne lámenta, płácz y nárzekánia. O niewierzćieſz temu *quævis cellula eſt officina ſalutis.* Doſyć to był wielki nędzarz o ktorym Krancyuſz, miał on kupę dźiatek, mizerney łáchmániny niemiał ná ſobie, tylko łáty ná nim wiſiáły, á do tego wrzodámi był wſzyſtek obſypány, á przećię ták zbudował kápłáná do ſiebie przychodzącego, że go do rzewliwych łez przyprowádźił, bo gdy ſię nád iego uboſtwem y chorobą żalił, rzekł

mu. *Ne doleas ſuper me, in his centonibus & ulceribus, habitat patientia læta, & Conſolator Deus.* Oycze miły nieſłuſznie ſię nádemną żaliż, bo zá káżdą łátą łáchmaniny moiey, y w káżdym wrzodźie mieſzka Bog poćieſzyćiel, bo mieſzka oraz w tym utrapieniu y uboſtwie moim weſoła ćierpliwość. Ták y wy ſobie mowicie: Apoſtolscy mężowie, duchowni náuczyćiele, to kázániami, to nawrácániem národow do wiáry, to náuką, ktorą ludźi do Bogá y niebá prowadzą, wyſokie ſobie niebo buduią, á ia ubogi proſtak niemaiąc inſzego ſposobu otworzenia ſobie wrot do niebá, więc przynaymniey ćierpliwośćią y ſtoſowániem śię do woliBożey otwieráć ſobie niebo będę *Quævis cellula officina eſt ſalutis.* Iam ubogi ná wſi álbo ná przedmieśćiu rolnik, niemam czásu nie tylko robić, ále y pomyślić o niebie, oto ſię codźień koło gnoiu, koło bydłá, koło roli bez odpoczynku báwię, tylko o tym myślę co mi ſię w polu urodźi, nie o tym iakby duſzy do niebá wrotá otworzyć. Nie wierzę, mieyćie ieno táką cnotę y nabożeńſtwo iakie miáł ow o ktorym Sandeuſz piſze, w łáćinieć proſtak, ále w mądrośći chrześćiáńſkiey przezorny, ktory ták mawiał: Pánie otoć te moie około źiemi, gnoiu prace,ofiáruię zá onę pracą, ktorąś błotem z śliny y z źiemi uczynionym, uleczył ślepego ná oczy. Coż ná to proſtaczkowie, wieśniaczkowie, rolnicy? iam ubogi uſtáwiczną robotą záprácowány rzemieślnik, Bog to ſam lepiey widźi, że czásu nie mam y pomyślić o niebie, nád kárkiem mi ſtoi ſzláchćic, żołnierz, tu trzebá robić ná podatki, ná wyżywienie,á iakże tu o niebie myślić? Nie wierzę á zaż niebył rzemieślnikiem y ieſzcze niepoczeſnym bo ſzewcem ow Swięty w Carogrodźie Zácháryaſz, á przećię ták ſię niebá dorabiał, że ieſzcze ná tym świećie, przyſzedł do tey łáſki, że w káżdy dźień o pułnocy chodząc do kośćiołá,w wielkim świetle modliwał ſię przed kośćiołem, á potym mu ſię ſáme drzwi otwieráły do kośćiołá, wypátrzył go wyſoce tákże Swięty imieniem Ian, ktory będąc bogaczem, wſzyſtko rozdawſzy ná ubogich dla Chryſtusa, z żebrániny ſię żywił, ten poſzedł zá nim do domu, y ſpyta go ſię o żyćie? á on odpowiedźiał: Ieſtem według profeſſyi moiey ſzewc, cokolwiek zárobię, tego cząſtkę ná pożywienie, cząſtkę ná podatki, cząſtkę ná ubogich

w ſzpitalách obracam. Mam prawda żonę, ále ź nią w czyſtośći żyię, á z tym wſzyſtkim z boiaźnią ſądu Boſkiego czekam. Coż ná to rzemieślnicy? y wy ſobie ná niebo zárobić możećie, ieżeli ſpokoyṅie z żonámi żyć będźiećie, ieżeli trzeźwość záchowaćie, ieżeli w rzemiosłách wáſzych ſzczera praca będźie, nie byle odbyć, ieżeli ná ſąd Boży pámiętáć będźiećie, ieżeli śiádáiąc do roboty wáſzey, nabożnie do Páná Iezuſa weſtchniećie y rzeczećie: Zbáwićielu moy ktoryś ſię dla duſzy moiey ſtał rzemieślnikiem ćieślą, ćieſielſtwoś przy Iozefie wyrabiał, łączę te moie prace z twoią ćieſielſką pracą, proſzę ćię, zmiłuy ſię nádemną. Rzeczećie mi ieſzcze, trudno u mnie o niebie myślić, á dopieroż ná nie robić, bo u mnie gość uſtáwiczny, do tego mnie miáſto rożnymi expedycyami, urzędámi, drogę mi záprząta, niemaſz czásu o niebie pomyślić. Przebacżćie mi nie wierzę, byłći to záwołány rádny Pan w Carogrodźie iáko piſze Nicephorus názwány Achácyuſz, á gdy mu kápłan przed śmierćią przekłádał: Pánie byłeś ná wielkich y rożnych urzędách miáſtá tego; wchodźiłeś w ſądy, w rády, adminiſtrácye ſkárbu, exakcyi podatkow, trzebáć ſię mocno rekolligowáć, ieżeliś w czym nie wykroczył? odpowiedźiał weſoło: Oycze miły nie czuię ſię w niczym; tákem ſię ná urzędách ſpráwował iáko mi Bog y ſumnienie kazáło, ubodzy ſię y ſieroty ná mnię nieposkarżą, bo ſpráwiedliwość ná moich rządách nie ſzwánkowałá, cudzegom nie pożądał, dopieroż nie wyćiſkał, ſwoiąmem ſię ſubſtancyą kontentował. Ale iákże ia to mam myślić o niebie? żyię w ſtanie małżeńſkim, żonę mam zgryźliwą, hypokondryaczkę, dźieći ſwawolne, ſłuchać niechcą, dla tego uſtáwiczne przeklęctwá w domu. Stoyćie, *Genes 29. Laban dedit Iacob filiam ſuam & ancillam nomine ſervam, Zelphan & hebdomadá transactâ, Rachel duxit uxorem cui pater Balam ſervam dederat.* Iakob nie iednę ále dwie miał żony y dwie nałożnice, á żony zwádliwe, zgryźliwe, iedná mu gryzłá głowę *da mihi liberos, alioqui moriar*, poſzłám zá ćiebie, záwiązáłeś mi świát, oto niemam nic ztobą, drugá nierobośiuchá, á chćiáłá zieść dobrze, *da mihi partem de mandragoris filii tui.* Synow miał iuż wyręblakow á ládáco, ieden kázirodzca *aſcendit cubile patris ſui*, drudzy tylko do huczkow y buntow ſpoſobni,

bni, corká ſzpetnie wyſzłá, włócząc ſię po ſpácyerách, gwałt poniosłá; á przećię w ták zátrudnionym małżeńſtwie Iakob, ták był złączony z Bogiem, że go S. Ambroży zowie *intimus Cubicularius Dei*, uprzeymym pokoiowym Boſkim. Dopieroż choć w ták uprzykrzonym małżeńſtwie, nie było zwad, nie było pzeklęſtwá, niebyło bićiá, káleczenia, niebyło o rozwodźie pomyślenia. To widźićie że to prawdá, co powiedźiał Dozyteuſz: *Quævis cellula, eſt officina ſalutis*, że w káżdym ſtanie byleśćie chćieli, możećie ſobie ná niebo zárobić.

Weźmy ieſzcze piſmo, piſze Ian S. w obiáwieniu ſwoim w Rozdźiale 19. *Vidi Angelum ſtantem in cœlo, & clamavit omnibus avibus, venite ad cœnam magnam Dei.* Maćie teraz czás wczeſny, zlatuyćie ſię ná wieczerzą Boſką. Co to zá wieczerza? odpowiáda Grzegorz S. *Poſt præſentis vitæ labores, ultima cœna nos exſpectat in Regno cœlorum, id eſt ultima refectio parata eſt, facilis guſtatu eſt his, qui volunt accedere.* Przez cáłe żyćie náſze przy chorobách, przy utrapieniách y rożnych od Bogá náwiedzeniách, náwet choćby nic inſzego nie było; przy ſamym tylko oćiężáłym ćiele náſzym przeż prace wielkie, otoż nam potych pracach Bog nágotował wieczerzą oſtátnią, to ieſt kroleſtwo niebieſkie, w oczách ie mamy, w gębie náſzey ieſt, iuż gotowe byleśmy ſámi chćieli. Uczynił ćię Bog ná świećie iáſkolęćiem, co tylko po cudzych kominách nie maiąc ſię czym żywić, włoczyć ſię muſiſz, co tylko lepianką z błotá kontentowáć ſię muſiſz, tymże ſię ćieſz, że dla ćiebie niebo otwárte, bylebyś to uboſtwo twoie ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey ćierpliwie ponośił. Uczynił ćię Bog kokoſzą domową, co tylko w śmiećiách y podłych zábawách źiárna ná pożywienie ſzukáſz, tym że ſię ćieſz, że y tobie niebo otwárte, bylebyś Páná Bogá boiáźni y przykazánia w pracách twoich niezápominał. Uczynił ćię Bog gołębicą, uſtáwicznie iáko gołębicá ięczyſz ná chorowitym leżąc łożku, tymże ſię ćieſz, że ćię niebo otwárte czeka, bylebyś w chorobie twoiey niećierpliwośćią Páná Bogá nie obrażał. Uczynił ćię Pan Bog pawiem, pięknie koło ćiebie, bogáto połyſkuie ſię y świeći od drogich kámieni y złotá, iáko o-

gon u pawia, y przed tobą nie iest zámknięte niebo, bylebyś tych dostátkow nie záżywał, ná podeptanie inszych, ná zbytki, ná swawole, ná fakcye.

Słusznie się náśmiewa Plutarchus z niektorych ktorzy mawiali. *Melior est luna Athenis, quàm Corinthi*, że lepszy iest księżyc w Athenách á niżeli w koryncie. Toć ia się mogę słusznie náśmiewáć z owych ktorzy mawiáią pod lepszym się ten księżycem urodził niżeli ia, bo lepiey Bogu może służyć, *consequenter* może prędzey niebo sobie otworzyć, niżeli ia, bodayże to było zostáć kápłanem álbo Zakonnikiem, bodayże to było w panieńskim stanie żyć *risit Plutarchus*, wiem dobrze że zacnieyszy stan panienski, wiem y to dobrze że doskonalszy stan duchowny y zakonny, ále nie w tym że by w ktorymkolwiek stanie zostáiemy, żebyśmy niemogli sobie do niebá otworzyć, káżdy z nas ieżeli zechce przy łásce Boskiey y woli, nośći swoiey może sobie wyrobić niebo. *Cœlum est in voluntate & in corde, non inpaupertate vel marsupio, volentem possidere cœlestia non repellit pauperies, non confundit ignobilitas, non impedit eminentia, æquè DEUS montium est atque vallium* mowi *Idiota*: wszystkim się iednakowo blisko reprezentuie niebo, bo u káżdego iest ná woli, kto chce niebo osiągnąć, nie odepchnie go ubostwo, nie zkonfunduie go nie szláchectwo, nie przeszkodzi mu żadna wysokość, ták iest Bog Bogiem gor y wyniosłych urzędow, iáko iest Bogiem padołow y poniżonych stánow. *Regnum Dei intra vos est* mowi Ewangelistá. Paweł pustelnik pierwszy, szukał prawdá niebá porzućiwszy ludźi y máiętnośći w kontemplácyách ná pustyni. Stylitá Symeon szukał niebá przez 40. lat ná wysokim słupie, ná wichrách, słotach, upałách, ná zimnie stoiąc. Kadłubek nasz Polak, szukał niebá zászpuntowáwszy się práwie w spruchniáłym drzewie ná ustáwiczne o Bogu rozmyślánie, ále nam nie trzebá ták szeroko zá tymi Olbrzymami stąpáć, bobyśmy zá nimi niezdążyli, możećie wy inszą drogą do niebá doyść, nie obćiążayćie się ieno fortuną cudzą, nie kurczćie ręku ná porátowanie nędze ludzkiey, ná wypłácenie długow y zasług czeládźi, przykazánia się Boskiego wiernie trzymayćie, á zápewne zá Chrystusem do niebá wnidźiećie. Ale rzeczesz co inszego to iest

to iest, że stáry ktorego iuż grzechy opuściły łátwo się może dostáć do nieba, álem ia młody, urodá do tego, krew się burzy, pokusa się sili, okázya ustáwiczna, w domu przy rodźicách mieszkam, co stąpię, tráfię ná *offendiculum*, rowiennicy pobudzáią, ćiągnie okázya szkodliwa, ćiągnie dawna niebespieczna konwersacya, ćiągnie urodá, ćiągnie osoba, iákże to tu o niebie myślić? *verum est quod tentaris*, wiem że masz pokusy, okázye, kárteczki, podárunki, ukłony *sed verum etiam est quod juvaris* mowi Augustyn S. ále też y to prawdá, że ćię Bog wewnątrz upomina, ná spowiedźiách ćię przestrzegáią, ná kazániách ćię kruszą, á czemuż tego niesłuchasz? *Certa fortiter, clavis est hic insultus, referabit tibi regnum cœlorum* mowi S. Augustyn. Masz napáść od pokusy y ćielesniká gamrátá iákiego, álbo od ćielesney napáśnice, nie wdawayże się w dyskursy y pokątne poszepty, lepiey sobie przyćiąć ięzyká iák Nicetá, á niżeli słowo łágodne wymowić. Iesteś w tákim domu, gdźie zostáwáć dla niezbitych rácyi musisz, gdźie ustawiczna okázya do grzechu, uczyń że ták, iák Iozef, *relictô in manu ejus palliô fugit Gen: 39.* zostaw y sukmą, zostaw zásługi y dobry byt, zostaw łáskę y mniemanie zgubioney sławy, że będą gruchali ludźie, á ućiekay z duszą. *Miserere animæ tuæ placens Deo & contine Eccl. 30.* zmiłuy się człowiecze nád duszą twoią, żebyś się podobał Bogu, stoy przy woli iego, chce Bog żebyś iuż ná to y ná to mieysce niechodźił *contine* wstrzymay że się, niechchodź, chce Bog żebyś gniew twoy uśmierzył przećiwko bliźniemu, *contine* odpuść że z sercá, chce Bog żebyś go iuż więcey nieobrażał *contine*, wstrzymayże się, á bądź pewien, że ćię zá wstrzemięźliwość niebo otwárte czeka.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Wniebowstąpieniu Páńskim.

Locutus sum vobis Ioan 16.

SZczęśliwi rzeczećie Apostołowie, że się z nimi Chrystus nie tylko żyiąc ná świećie, ále y po zmartwychwstaniu swoim przez 40 dni

40. dni, náwet y przy wniebowstąpieniu swoim rozmawiał. Gdyby się ták y z námi rozmáwiał, bylibyśmy lepszymi. Daymyż Apostołom pokoy, niezazdrośćmy im tego szczęśćia, mianowićie że niepyszńego mamy Páná, z káżdym z nas rozmawia się, mowi do nas naprzod przez dobrodźieystwá, á coż mowi? oto to, co o sobie powiadał S. Germanus, gdy mu się szczęśćiło, á on się smućił, y gdy go pytáno, o coby się smućił odpowiádał: *Loquitur ad me Iesus, vilicum te quotidie facio, majoris & majoris boni, vide ut feliciter reddas rationem.* Codźień do mnie mowi Pan Iezus, oto ćię włodarzem codźień większego dobrá czynię, pamiętayże żebyś się z tego dobrá umiał dobrze wyráchowáć, ná coś ie, czy ná chwałę moię, y zbáwienie duszy twoiey, czy na zgnębienie ubogich obroćił? mowi do nas Bog przez utrapienia, to co choruiącemu Rochowi S. mowił: *Si tam potens sum in digito, quid fiet dum tangam tota manu hostes meos in judicio,* iednym tylko palcem dotknąłem się ćiebie, á powiadasz, że to dotknienie czuiesz, coż rozumiesz iák to nieznośnie boleć będźie potępieńcow, kiedy ich cáłą ręką bić będę. Mowi do nas przez rożne przypadki, ten umárł nagle bez dyspozycyi, ten szyię złamał, ten utonął, coż mowi? oto mowi co S. Fulgencyusz *Dum alios ferio, tu cave ne steteris in meta,* kiedy drugich biię, ty się strzeż żebyś nie nadchodźił, ále się umykay, nie stoy ná celu gniewu mego. Mowi do nas przez instynkty y náuki wewnętrżne, y przez Aniołow do uchá serdecznego nam szepcących, ták powiedźiał raz iednemu młodźianowi bez dyspozycyi umieráiącemu, y o to się skárżącemu, *Etsi non habuisti Angelum clamantem, sed habuisti tibi reverenter mussitantem,* szeptał ći Anioł do uchá, ey niegodźi się, ey nie czyń tego. Mowi do nas przez ludźi dobrych, ná ktorych żyćie przykładne pátrzymy: *Hi currunt ad bravium, tu quid jaces in stercore?* mawiał Gwilhelm *Aquit.* Ci się gwałtem dobiiáią niebá á czemuż ty leniuchu zá nimi się z gnoiu w ktorym leżysz nie porwiesz? mowi do nas przez złych ludźi ktorzy codźień Bogá obrażáią, á coż mowi? oto mowi to, co mowił Symon Garbarz. *Simon Coriarie, multi sunt in hac Civitate mali, tu pro illis debes supplere jacturam Gloriæ DEI, si Deum reliquerunt, tu adhære summo bono.* Szymonie Garbarzu

szu ieſt wiele w tym mieśćie złych, ktorży cále o Bogá niedbáią, więcżeś ty powinien to Bogu nadgradzáć, y zá nich Bogá chwalić. Mowi do nas Pan Bog y częſto y dźiwnie mowi. Więc ná dalſzy tego dowod, tę propozycyą zákładam: Pan Bog dźiwnie z námi ludźmi rozmawia, y rozmawiaiąc dźiwnie nas uczy. Ad M. D. G.

Powiádaią Greckie żywoty to ieſt Greckich SS. Oycow, że między nimi ktorzy byli zágęśćili Thebáidy, Paleſtyny, Egypty y inne puſtynie, był ieden ſtáry puſtelnik, ktory gdy śpiewał owe słowá z Pſalmu: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum miſericors & miſerator & juſtus*, rzewno záwſze płakał, gdy ſię go pytáno: Oycze miły o co ták rzewno płaczeſz? tym ich zbywał, będźie czás potym do odpowiedzi, teráz śpieway my. Gdy iuż miał umieráć, záwołał do ſiebie puſtelnikow y rzecze do nich. *Filioli teſtamentum vobis grande condo, ſcilicet in quotidie hanc precationem: Domine Mirabilium patrator, gubernatricem Providentiam tuam non intelligo, ſed tu miſerere mei. Domine in arcano hominibus loquens & eos edocens, da mihi ſcientiam Sanctorum.* Synaczkowie moi zoſtáwuię wam zá teſtáment modlitewkę, krotką práwdá; ále pożyteczną: Pánie cudotworny, rządow twoich zrozumieć nie mogę, ále ſię ty zmiłuy nádemną. Pánie, w ſkrytośći z ludźmi rozmawiáiący, y ich náuczáiący, dayże mi umieiętność Swiętych, á to z tákiey okáży: myśliłem raz około rządow Bogá náſzego nád ludźmi y świátem, y ſtánie podle mnie mąż ſędźiwy y rzecze: *veni, videbis mirabilia* podź zemną á cudowne rzeczy obaczyſz, poſzedłem, y przyſzedſzy przed pewny dom, każe mi wniść do owego domu, wniydę do domu, áż tu widzę náćiſk wielki ludźi około iedney niewiáſty, ktora niedawno ſkonáłá. Pytam ſię co tákiego że ſię ták wiele ludźi náſzło? powiedzą mi: w tym domu ták doſtátnim iák widźiſz, mieſzkáłá białagłowá y z rodźicow y z fortuny ſwoiey doſtátnia, imieniem Photynis, tá ſię zdała być wſzyſtkim nazbyt świátowa dla bogátych ſtroiow, ktorych záżywáłá, zdałá ſię być przeſtronnego y ſwawolnego żyćia, y po wielkiey częśći byłá *objectum* y ná celu ięzykom ludzkim, áż dźiśiay gdy dnieć poczęło, ſłycháć było głos po Antyochii: *Antiocheni incolæ videte lilium, ut putáſtis in domo ſtercoris.* An-

tyocheńczykowie obaczćie lilią iákeśćie wy rozumieli y ſądźili w błoćie y gnoiu. Naprzod to ſobie uważmy iáko to ſą inſze ſądy ludzkie inſze Boſkie, u ludźi będźie potępieniec, á u Páná Bogá Anioł, u ludźi niewinniątko, u Páná Bogá grzeſznik. Na to wam przywodzę Stengeliuſzá ktory piſze: wtrącono dwoch do więźienia, iednego o zaboyſtwo, drugiego o cudzołoſtwo, po długim więźieniu wźięto ich ná tortury ćięſzkie, męczono, palono, do niczego ſię nieprzyználi, tylko nárzekáli oświádczáiąc ſię, że niewinni y ludźie ich zá niewinnych ſądźili, y gdy ich iuż wypuśćić miáno ſtanie Anioł między nimi y rzecze: co tu robićie? odpowiedźieli, oto nieſzczęśćie náſze wielkie, niewinnie nas wſadzono y pomęczono; ná to niby ſię uśmiecháiąc Anioł, rzecze: *veſtra innocentia in judicio Dei magna eſt prævaricatrix, quæ abſoluta ſtetit in judicio hominum.* Skarzyćie ſię że was niewinnie do tego więźienia wſadzono y pomęczono, á ia mowię, że to nieſłuſzna wáſza ſkárgá, porachuyćie ſię ieno z ſumnieniem wáſzym, á uznáćie przed Bogiem żeśćie winni; ty powiádaſz żeć zádano zaboyſtwo do ktorego ſię ty nie czuieſz, wierzę nie czuieſz? á pámiętaſz kiedyś ſzedł przez moſt, dway ludźie zwádźiwſzy ſię ná tym mośćie, ieden drugiego wepchnął w rzekę, ten co wpadł, wołáł ná ćiebie, żebyś go był rátował, mogłeś go rátowáć á nie rátowáłeś, y tak dla twoiey nieuczynnośći muſiał utonąć: ſpyta drugiego á ćiebie o co męczono? odpowiedźiał oto mi zádáno cudzołoſtwo, á Bog widźi że niewinnie, bom ia poczćiwie do tego czáſu w zupełney żył wierze małżeńſkiey. Wierę, rzecze Anioł niewinnie? á pámiętaſz coś pobroił przed rokiem; dway bráćia rodzoni chcąc ſioſtrę oddalić od ſukceſſyi y podźiału fortuny, zádáli iey żyćie niepoczćiwe, przyſzli do ćiebie, dalić 50. czerwonych, żebyś potwierdźił co iey zádáli, powiádaiąc żeś z nią zgrzeſzył, y przyśiągłeś ná to, dla ktorey twoiey przyſięgi owę niebogę od wſzyſtkiego odſądzono, á iakżeśćie to niewinni? Iák to ináczey ludźie ſądzą ináczey Bog. Uważáć y to potrzebá, iák to ludźie częſto ſumnienie záwodzą, kiedy mowią: nie tylko to ia ſam mowię, ále wſzyſcy ták powiádáią o tym człowieku że źle żyie, prawdá może być że wſzyſcy mowią, ále też bywa

wa, że się wszyscy iáko ludźie mylą, y wszyscy grzeszą. Piszą w żywotách SS. że Swiętego Goara Kapłáná, Biskup iego zle od ludźi informowány posądźił o grzech ćieleśny, zprowádzono go ná Sąd, Biskup go pocznie łżyć, Hipokryto, żárłoku, obłudniku, powiedz záraz y przyżnay się iáko to iest synaczek twoy podrzucony, długo się opierał Swięty, iedną rázą rzecze do dźiećiny kilkodniowey *dic Patrem, dic matrem* powiedz dźiećino kto iest Oycem y Matką twoią? á dźiećiná rzecze *Pater meus rusticus, mater mea Flavia*, oćiec moy chłop prosty, á mátká Flawia. To tam ná tego Swiętego kápłaná wszyscy mowili, wszyscy go sądźili, á wszyscy z Biskupem pomylili. Do krolá Totyle przyidźie zá swoiemi owieczkámi prosić S. Kassyusz Biskup hepátyk ná twarzy, osądźił go z żołnierzmi swoiemi że piianicá, y wzgardźił nim iáko piiánicą, w tym wychodzącego ieden z żołnierzow uderzył, y záraz mu ręká zdrętwiáłá y skośćiałá poki iey modlitwą swoią nie przywroćił, obaczył dopiero krol że y on, y żołnierze posądzáiąc pomylili. Niebądźmyż tedy porywczy do posądzánia, nie iest słuszny argument y dokument że ták inni mowią: uważmy y to, poki żyłá Photinis między ludźmi, wszyscy ią sądźili że złą, bezbożną, wszyscy ią gánili, iákże umarłá wszyscy ią chwalili, wszyscy iey żałowali. A zaż nie ták bywa między ludźmi, żyią ludźie z sobą, to się gánią, to się łáią, to niekontenći z siebie, niechże ieno z nich umrze ktore, to się umárłego niemogą náchwalić, ey przećięć miałám dobrego mężá, stárał się o skorkę chlebá, nie uprzykrzył mi się, głowa mnie żyiąc z nim niezábolałá, á teraz mi go Bog, zábrał, ták to kiedy po śmierći to kánonizácyá á zá żywota było piekło, ustáwiczne przekleństwá, á bodayże mnie Bog z tobą rozdźielił. Były pieniądze, dostátki, ey obobliwie młodźi rozrzucą to, rozrzućiwszy dopiero żáłuią, żal się Boże, ná com ia też to tráćił, umiałbymći teraz nimi lepiey száfowáć. Było zdrowie, ztargáliśmy ie ná swawoli, ná piiáństwie, o gdybyć mi się dawne siły wroćiły wiedźiałbym ná co ich záżyć. Był czás sposobny do pokuty, do spowiedźi, dobrzeżby to było gdybym się był wyspowiadał, teraz kápłána niemam, á coż ia z duszą moią pocznę? słowem *non agnoscitur bonum nisi, amissum*, gdy co z oczu

z oczu náſzych zginie dopiero ſię ták wychwalić niemożemy. Po
tych reflexyach kończmy hiſtoryą, gdy ſię ludźi náſzło, ználeźli tá-
kie piſmo, u pánienki w ręku, *Filii, hominum gratis præcipitáſtis judici-
um.* Synowie ludzcy niepotrzebnieśćie ſię pokwapili z poſądza-
niem, y ſławęśćie moię popłatáli, y ſumnienieśćie ſwoie záwiedli
gratis Synowie ludzcy otwieráliśćie do ſumnienia moiego, ſzperali-
śćie w nim, á przećię ſam tylko Pan Bog ſobie kluczyk do każdego
z nas ſumnienia zoſtáwił, *gratis præcipitáſtis*, y ták żyćie ſwoie opi-
sałá.

Iam ieſt owa Photynis o ktorey mieliśćie złe porozumienie
á nieſłuſznie, bom ſłyſząc y widząc iáko duchowni Pánu Bogu wie-
le ludźi pozyſkuią, zdięta świętą zazdrośćią, żebym oſobliwie mło-
dych mogłá byłá Bogu pozyſkać, rádam im záwſze byłá w domu
moim, nie po kątách, nie ná uſtroniu, ále iawnie przy moich do-
mowych przez całe lat pietnaśćie, á gdy ſię tráfiło że u mnie zámierz-
chnęli, odprowadzałám ich ná odpoczynek do pokoiu y tom im mo-
wiłá: *Cave ne quidquam audeas, Domus hæc mea, thalamus virginitatis
eſt, ſed nunc hic Deum deprecare, alibi enim lapſurus fueras.* Przeſtrze-
gam ćię żebyś o grzechu zemną nie ważył ſię y pomyślić, bo dom
moy ieſt łożnicą pánieńſtwá, ále dźiękuy Bogu żeś tu wſzedł, bobyś
gdźie indźiey mogł był w grzech paść. Widząc nieſpodźianą tey
panny w panieńſtwie ſtateczność kilkudźieſiąt ſię młodych rożny-
mi czásy nawrociło, á żeby ſię iey tá cnotá nie wydałá byłá, zoſo-
bliwey łáſki Boſkiey miałá to, że wychodzącym názáiutrz mło-
dźianom, záſtępował Anioł y grożno mowił: *Cave nemini dixeris, hoc
enim ad tempus Sacramentum magni Regis eſt.* Przykázuięć żebyś
tego coś widźiał w tym domu, nikomu niepowiádał, bo to ieſt taie-
mnicá Boſka do czásu, y tákem w pánieńſtwie żyćia dokończyłá.
*Laudate ergo Dominum filii hominum qui mirabili lingva ſuis ſervis novit
loqui, & mirabiliter edocet ſcientiam Sanctorum & non præcipitate judici-
um.* Chwalćieſz tedy Páná Synowie ludzcy, ktory dźiwnym ięzy-
kiem do ſług ſwoich mowi, y dźiwnym ſpoſobem ich uczy mą-
drośći Swiętych, á nie ſkwapiayćie ſię ná poſądzanie. To powie-
dźiáwſzy ow Puſtelnik ſkonał.

Naucz-

Náuczmy śię naprzod z tego N.M. iák to Pan Bog dźiwnie z sługámi swoimi rozmawia, iáko uczynił z tą Pánienką. ktora że sobie táki żyćia sposob obráłá, z ktorego śię ták wiele ludźi lubo płocho pogorszyło, gdyż nic pewnego w iey żyćiu y postępkach nigdy nie postrzegli, z osobliwego to instynktu Boskiego było. My záś ludźie pospolitą idąc drogą, powinniśmy śię wystrzegáć, żebyśmy śię w okázye grzechow nie wdawáli, y przez to okázyi do zgorszenia nie dawáli. Ze S. Pelágia panienká dla záchowánia czystośći, z wieży śię wielkiey spuśćiłá y ná mieyscu zostáłá, extraordynaryiny to był instynkt. Ze owá męczennicá gdy do niey wszedł żołnierz ná zgwałcenie iey pánieństwá, rzekłá mu: przepuść mi, á ia tobie dam táką máść, ktorą gdy śię námáruiesz, żelázo' żádne szkodźić nie będźie, á ieżeli temu nie wierzysz, sprobuyże ná mnie, gdy chćiał sprobowáć, szyię iey záraz przećiął, extráordynaryiny to był instynkt.

Náuczmy śię y tego, iáko to Bog do tey Pánny dźiwnie y dźielnie mowił, kiedy w nię táką ćierpliwość wmowił, że kilkánaśćie lat ćierpliwie znośiłá ięzyki y kálumnie ludzkie, á my słowá iednego uszczypliwego znieść nie możemy, záraz nárzekánia, niećierpliwośći, gniewy, záraz koniecznie, á koniecznie niech mi tego dowodźi. O delikáći! tak wiele Swięći dla Bogá ponośili á my słowá iednego znieść nie chcemy.

Náuczmy śię y tego, przez kilkánaśćie lat kilkunastu tylko młodych tá Pánná Bogu pozyskáłá, iák to muśi być trudno młodego pozyskáć y náwroćić do Bogá, kiedy śię psowáć pocznie, ieżeli nie przystąpi osobliwe miłośierdźie Boskie, iáko sadzawká błotem záleźie, ták młodźi, gdy błotem y gnoiem grzechowym záydą y sámi w grzechách gniią, y drugich przez złe obyczáie, przez ládáiákie rozmowy y niepoczćiwe konwersacye zgnoią.

Uważaymy na koniec, iáko tá Panná szczęśliwie z poćiechą skonáłá, bo przed sobą kilkunastu młodźiánow nápráwionych przesłáłá do niebá. A my gdy konáć będźiemy, wieleż nárachuiemy, tych, ktorycheśmy Bogu pozyskali? ktorycheśmy żyćiem nászym zbudowáli? dźiatki násze, czeladkę nászę, kompanow nászych,

czyśmy przez dobre obyczáie náſze Bogu pozyſkáli? y owſzem wieleśmy ich z drogi zbáwienney ná drogę zguby wieczney ſprowádźili, to ći wſzyscy ſkárżyć ſię ná nas przed Bogiem będą.

Loquar vobis. Mowił Bog do uczniow ſwoich, mowił do rożnych ſług ſwoich, á do nas iak mowi? kiedy przyſzli do Iakobá ſynowie iego z Egiptu, táką nowinę Oycu przynieśli, *Dominus vir terræ illius locutus eſt nobis durè.* Pan owey źiemie twardo do nas mowił. Bog naſz Pan naſz iákże do nas tymi czásy mowi? bárdzo twárdo; ći do ktorych należy, niby zápomnieli ludźi ubogich, y matki ſwoiey nie zgadzáiąc ſię, gośći ták wiele żywić muſiemy, twárda to Bogá mowá, ćiężki biczyk, Pan Bog ſobie ná nas ukręćił po gumnách y ſtodołách puſtki, tylko łzy ludźi ubogich goſpodáruią, Pátronowie kroleſtwá náſzego, Aniołowie y ſtrożowie wołayćie za námi do Páná, *Non loquatur nobis Dominus, ne fortè moriamur,* żeby Pan do nas ták ſurowo nie mowił. *Percute Domine JEſu ſed tamen miſerere*, mowimy do ćiebie zbáwićielu ſłowámi, S. Elzearyuſzá: grzechy náſze podáłyć w ręce wolność nas bić, bośmy ná to záſłużyli, cáłuiemy rękę twoię biiącą, przećięż *miſerere.* Weyźrzyi Pánie miły ná wielu ſług twoich wiernych, ktorych maſz między námi grzeſznymi, weyrźyi ná Ołtarze y kośćioły podupádłe, ktore od twoiey chwały wákowáć muſzą, weyźrzyi ná ubogich ludźi, morze łez z oczu wylewáiących, á zmiłuy ſię nád námi. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Swiąteczną.

Paraclitus autem Spiritus Sanctus, quem mittet Pater in nomine meo Ioan. 14.

ZEbyśćie N. M. w teráźnieyſzych á co raz to gorſzych rewolucyách nie deſperowáli, ogłoſiłem wam z Ewangelii przeczytáney doſyć weſołą y náder poćieſzną nowinę, á cóż to zá nowiná rzeczećie? ázaż to nie weſoła, ázaż to nie poćieſzna nowiná, że Chryſtus widząc iáko nas zewſząd utrapienia otoczyły, á my

zniąd

znikąd poćiechy nie mamy, ulitował śię nas, y wymogł to ná Oycu swoim że nam ná imię iego nieomylnie ześle Poćieszyćielá Duchá Swiętego. W ęc żebyśćie tego miłego gośćia tym ochotniey przyięli, y bárdźiey mu rádźi byli, dam mu zálecenie przed wámi tákie: że Duch S. iest Poćieszyćiel nád ktorego świát lepszego wynáleść niemoże *Consolator optimus*, iáśniey rzekę: Duch S. iest osobliwy Poćieszyćiel, bo ná kogo zstąpi, tákimi go poćiechámi nápełnia, ná iákie świátá nigdy niestánie, Ad M. D. G.

Co to zá poćieszyćiel Duch S náylepiey śię możemy dowiedźieć od tych, ktorzy tychże Duchá S. poćiech ná samych sobie doználi, iáki był Augustyn S. Słuchayćiesz co on o sobie mowi: *Mihi consolatio advenit per Spiritûs S. adventum, & influxum, hoc nunquam lingua mea exprimere nec mens concipere potest in æternum.* Iakich ia to poćiech ná duszy moiey doznałem, kiedy ná mnię Duch S. zstąpił: tego áni ięzyk moy wyráźić y wymowić, áni rozum poiąc może ná wieki. Toż y ná drugim mieyscu y lepiey wyráźił. *Tantam interdum in adventu Spiritûs S. dulcedinem degustavi, ut præ gaudio inenarrabili quod intus habui, me esse hominem ignoravi.* Niektorych czásow tak wielkie poćiechy Duch S. wylewał ná duszę moię, że od wielkiey poćiechy zápominałem tego, żem był człowiek. Znáć że y Orozyusz doznał poćiechy Duchá S. bo o niey ták mowi: *Nullus homo in hac vita excogitare poterit, majorem felicitatem, suavitatem dulciorem, quàm dum mens sibi per gratiam Spiritûs advenisse senserit Creatorem.* Zaden człowiek ná tym świećie żyiąc wiekszey poćiechy wymyślić nie może nad poćiechy ktore Duch S. w duszách spráwuie. Ale podźmy do pismá.

1. *Reg.* 16. kiedy Saula krolá mánia y meláncholia trapiła, wszystkich krolewskich sposobow do rozweselenia krolá záżywáno, á wszystko to nie pomogło, iákże Dawid ná lutni zágrał, ták záraz ná owey lutni wdźięk nigdy niesłycháný, wszystká mánia y melencholia krolá opuszczáłá, á ná to mieysce wesołość y poćiecha nástępowáłá. *David tollebat cytharam & percutiebat manu sua & refocillabatur Saul & leviùs habebat.*

Ten Dawid rozweseláiący smutnego Saula, był figurą Duchá

S. kto-

S. ktory ná kogo zstąpi przynosi z sobą dźiwnie wdźięczny instrument, ná ktorym kiedy zágra, nic weselszego, nic poćieśnieyszego ná świećie być niemoże. Ták to iest wdźięczny Duchá S. instrument, że choćby człowiek był w náywiększym frasunku y utrapieniu, niech mu tylko Duch S. ná swoim instrumenćie zagra, aż się człowiek choć y wutrapieniu, od wesołośći, od poćiechy poiąć nie może. Coż to zá instrument Duchá S. ták dźiwnie wdźięczny! słuchayćiesz ná to Augustyná S. *Conscientia sancta adhuc in terris es & jam in cœlis habitas, à mente vermem excludis & facis in ea deliciarum paradisum.* Sumnienie dobre, żadnym grzechem niezawiedźione iest instrumentem Duchá S. ná ktorym kiedy Duch S. zagra, táką poćiechę przynosi, ná iáką świátá nigdy nie stánie, ále iey chybá w niebie rowną ználeść.

Apoc. 15. Vidi quasi mare vitreum mistum igne & amicti stolis albis stantes super mare, habentes cytharas DEI & cantabant, canticum. Tu się morze burzy, tu się fale szereguią, wáły się morskie poluwáią, nawáłność się z bałwánami wod morskich sroży, Neptun z Trytonem furye rozpośćieraią, á tu niewiem co zacz ludźie ubráni w białe száty, iáko teraz bywa do ślubu y ná wesele, nic ná to niedbáiąc stoią nád morzem, *cytharas habentes & cantantes canticum* nie tylko się nie smucą y sobą nietrwożą, ále ieszcze sobie wesoło przygrawáią y wyśpiewuią. *Stola albicans* mowi Hugo *est conscientia innocens, etsi mare fremat, etsi mare spumet, conscientia recta canit, conscientia ludit, conscientia salit.* Sumnienie dobre iest to lutnia, ná ktorey kiedy Duch S. zagra, ták skoczno, ták wesoło zágra, że choćby w nay większych kłopotách y frasunkách, álbo niebespieczeństwách, ledwie duszá od wielkiey poćiechy z ćiáłá nie wyskoczy. Rogeryusz Sycilii Książe poluie czásu iednego, w tym tráfi ná ubogą wieyską dźiewczynę, tu deszcz, tu słotá, tu wiátry, tu śnieżysta záwierucha, á oná sobie wesoło wyśpiewuie, zdumiáwszy się Kśiążę spyta: á czegoż się to nędzna pástereczko ták bárdzo ćieszysz? odpowiedźiáłá mu swym ięzykiem, á historyk wyráźił tę odpowiedź ták *Quia nullius peccati conscia vivo.* Miłośćiwy Panie źimno mi dokucza, bo uboga y nędzna ná mnie odźieża, ále ia na to nic niedbam, we-

ało ſobie śpiewam, bo mi Duch S. na moim ſumnieniu wolnym od wſzelkiego grzechu weſoło przygrawa. Gdźie Duch S. ſumnienie dobre obaczy, tám záraz táką poćiechę przynośi, ná iáką nigdy świátá nie ſtánie, bo wſzyſtkie fraſunki, utrapienia ták oſłodźi, że w nich człowiek nie tylko z niećierpliwośći nárzekáć nie będźie, ále śię weſelić y weſoło wyśpiewywáć będźie. *Bona conſcientia damna rerum non metuit, non verborum calumnias, non corporis cruciatus, ipſa morte magis erigitur, quàm deprimitur* mowi Bernard S. Kto ma dobre ſumnienie choćby go naywiękſze nieſzczęśćie y ſzkoda potkáłá, nie fráſuie śię, ále ſobie weſoło z Tobiaſzem przyśpiewuie, wpráwdźieć nam uboſtwo dokucza, ále mamy ſkarb wielki od Bogá, żyćie Boboyne. Kto ma dobre ſumnienie, nie lęka śię potwarzy, ále ſobie weſoło z Auguſtynem S. wyśpiewuie, *Senti de Auguſtino quod vis, modò me conſcientia non accuſet*, niech ludźie gadáią co chcą, niech ſzkáluią iák chcą, ia tego nie uważam, kiedy mnie Duch S. w ſumnieniu moim o nic nie ſtrofuie. Kto ma ſumnienie dobre, deſpekty y kontempty go nie zmieſzáią. Oto Karolomanus Krol Francuſki rozmiłowáwſzy śię Bogá poſzedł do zakonu y w kuchni utáiony poſługował, gdy tám coś niedobrze zrobił, dał mu opiły kucharz w gębę, gdy śię go pytáno iák też ponioſł ow policzek? odpowiedźiał: *Alapa quidem parùm cutem quatiit, ſed bona conſcientia animum mulcebat, quia nolens deliqui*, prawdá żem ſromotny policzek ponioſł, ále mi Duch S. ná ſumnieniu moim niewinnym ták wdźięczno zágrał, żem od wielkiey poćiechy kontemptu tego nie czuł y nie czuię. Kto ma dobre ſumnienie, nie lęka śię choroby, bo ſobie w niey weſoło nući z Iobem: *Cor meum non reprehendit me in tota vita mea* gorączká mnie pali, kolki rozpieráią, ále że ſerce od grzechu wolne, ták mi weſoło ná nim przygrawa Duch S. że od poćiechy o chorobie zápominam. Kto ma ſumnienie dobre, y śmierći śię ſamey nie lęka. Oto S. Iędrzeiowi korsynowi powiedźiáno! Oycze miły, oto w krotce umrzeſz, on ná tę nowinę nietylko śię nie zmieſzał, ále śię ták rozweſelił, że od wielkiey rádośći ozdrowiał, y z łożká wſtał. Coż zá okázya ták wielkiey rádośći y poćiechy? oto Duch S. ktory ná ſumnieniu dobrym ták wdźięcznie Iędrzeiowi zá-

grał, że mu gorzką śmierć osłodźił? Niech was N.M. śiągaią censury, niech was zewsząd otoczą utrapienia, frasunki, kłopoty y nieszczęśćia, niech zá wámi wpogoń idą zazdrośći, nienáwiśći, prześládowánia ludzkie, niech pod wámi dołki kopią, ieżeli mieć będźiećie instrument Ducha S. sumnienie dobre, ták wam Duch S. ná tym instrumenćie wesoło zágra, że od poćiechy wielkiey wesoło zá te utrapienia wychwalać Bogá będźiećie. Ták iáko Apostołowie, ktorzy przed przyśćiem Duchá S. byli *modicæ fidei* małey wiáry, byli boiáźliwi, *occulti erant propter metum Judæorum* byli *apprehensivi*, iedno ich słowo, á ieszcze Chrystusowe pomieszáło y poturbowáło; *hæc quia dixi vobis, tristitia implevit cor vestrum* iákże Duch S. ná nich zstąpił, ták im wesieło zágrał, że z weselem y rádośćią wszystkie prześládowánia, szkálowania, zniewagi ponośili, *ibant gaudentes à conspectu Concilii, quoniam digni habiti sunt, pro nomine JEsu contumeliam pati. Act. 5.* Tákiego wesela y poćiech nigdy świát dáć nie może.

Podźmyż ieszcze dáley, żeby Duch S. tym doskonálszym y zupełnieyszym był poćieszyćielem: *ut gaudium vestrum sit plenum*; słuchayćiesz co on czyni? oto ná sumnieniu dobrym iáko ná lutni Dawid wyćiąga trzy strony, to iest cnoty S. wlewa, ktorych świát nigdy wlać nie może. Pierwsza cnotá iest wiárá święta o ktorey Ambroży S. mowi. *Ubi fides est integra, ibi Salvator vigilat & exultat, ibi quies, tranquillitas, ubi cunctorum malorum medicina.* Gdźie Duch S. ná sumnieniu náćiągnie y ná stroi stronę wiáry S. iuż tam Iezus z dobrą się duszą ćieszy y weseli, iuż tám pokoy, iuż tam wszystkich smutkow ukoienie. Iakaby to záś wiárá powinná być tak rozweseláiąca: náucza Chryzostom S. osobliwie o dwu punktách: pierwszy, *Si scias quòd omnia justè & misericorditer & utiliter Deus facit, & si tibi persvaseris, quòd à Providentia Dei disponantur omnia, alia permittente, alia operante.* Pierwszy punkt tey wiáry, ieżeli będźiesz wierzył, że cokolwiek Bog czyni, wszystko mądrze, dobrze, pożytecznie czyni iáko Oćiec. Drugi punkt, kiedy sobie w rozum weźmiesz, że cokolwiek się ná świećie dźieie, czy to złego, czy dobrego, czy to pokoy, czy niepokoy, czy to zdrowie, czy chorobá, czy szczęśćie, wszystko się to z Opátrznośći Boskiey álbo dopusz-

czáiącey, álbo ſpráwuiącey dźieie, komu táką wiárę Duch S. wleie ná duſzę, iuż ſię tám nie znaydźie táki fraſunek, ktoregoby tą wiárą nie ukoił. Niech Bog przepuśći tákie nieſzczęśćie, ktore wſzyſtkę ſubſtancyą zágubi y zátráći, áż tu Duch S. uderzy palcem wſtrony wiáry S, áż tu potym uderzeniu ſłycháć owę wdźięczną pioſnkę Jobową: *Dominus dedit, Dominus abſtulit* Bog dał, Bog odebrał miło było przyimowáć kiedy dawał, niechże też miło będźie kiedy odbiera. *Dominus eſt, faciat quod bonum in oculis ejus.* Bog Pánem ieſt czemuż nie ma czynić, co mu ſię podoba. Náſtąpi z dopuſzczenia Boſkiego nieprzyiaćiel ná ſławę, ná dobre imię y honor, á tu znowu Duch S. przygrawa: *Dominus ei præcepit ut maledicat.* Prawda że mi ten człowiek ſzkodźi ná ſławie bo mnie wſzędźie ſzkáluie, ále mu Bog álbo kazał, álbo dopuśćił, niech mu zá to chwałá będźie. Powiedzćieſz mi w ktorey kapeli świátowey znaydźiećie, ták wdźięczną muzykę y z niey poćiechy?

Dopiero kiedy Duch S. drugą ſtronę Nadźiei o rzeczách wiecznych naćiągnie, i ná niey przygrawáć pocznie, ták miły wdźięk wydáie, że ludźie tego wdźięku ſłucháiąc, wſzyſtkiego złego y utrapienia zápomináią. Ták przygrawał Duch S. pierwſzym kátolikom zá świádectwem Pawłá S. *ad Hæbr. 10. Rapinam bonorum veſtrorum cum gaudio ſuſcepiſtis, cognoſcentes vos habere meliorem in cælis* O co to ten Lutniſtá Duch S. z wámi porobił? pátrzyliśćie ná to kiedy dobrá wáſze ſzárpano, kiedy was z domow wáſzych wygániano, nie nárzekáliśćie, nie przeklináśćie, nie mśćiliśćie ſię, á to tylko dla tego że wam Duch S. przygrawał y nádźieią was dobr wiecznych ćieſzył. Trefną rzecz piſze Palladiuſz, o ſtárych puſtelnikách, do ktorych kiedy ludźie świátowi przyſzli w nawiedźiny, obáczyli ich choć w uboſtwie wielkim, y oſtrośći żyćia nád zwyczay weſołych, y gdy ſię o przyczynę tey niezwyczáyney weſołośći pytáli, odpowiedźiał ich Opat Apollo: *Triſtentur mundani, triſtentur Judæi, triſtentur omnes peccatores, qui aliam ſpem non habent, nos verò in ſpe Gloriæ cæleſtis cur non lætemur?* Niech ſię ludźie świátowi fraſuią, niech ſię żydźi y wſzyſcy, ktorzy ſumnieniá dobrego nie máią, fraſuią, bo ći żadney nádźiei o dobrách wiecznych nie máią, nam záś że Duch S. czyni nieomylną

 nádźie-

nádźieię,że zá te dobra doczesne ktoreśmy dla Bogá porzućili, czekáią nas wieczne, á czemuż się nie mamy ćieszyć y weselić.

Ná ostátek przydaie Duch S. y trzećią stronę náywdźięcznieyszą miłośći Boskiey, ná ktorey kiedy komu zágra, tákiey go poćiechy nábáwi, ktora mu choćby naywiększe utrapienia ták osłodźi, że nietylko przed nimi ućiekáć nie będźie, ále z chęćią, z radośćią do nich iák ná miod poleći, iáko się to pokazáło ná Magdálenie, o ktorey kośćioł S. mowi. *Adstare non timet Cruci, sepulchro inhaeret, truces nec timet milites, pellit timorem charitas.* Cudowna to białogłowa Mágdalena, Chrystus ná krzyżu wisi, ona pod krzyżem stoi, złożono Chrystusa z krzyżá, do grobu, oná stoi przy grobie, straż zbroyna pilnuie grobu, ona się odstrászyć nieda, zkądże iey tá śmiáłość? áffekt przećiwko Iezusowi záwźięty, wszystkę boiaźń niebespieczeństwá odpędźił, á ná wszystkie męczeństwá y śmierć śmiáłą y odważną uczynił, bo kogo Duch S. miłośćią Boską zapali, iuż ten o nic niedba, y niczego się nie boi. Tákiego wesela y poćiech nikomu świát dáć niemoże, bo ich niemá.

Iezeli to prawda, iákoż nieomylna prawdá że Duch S. iest náylepszym poćieszyćielem, ná coż tedy w żalách y utrapieniách wászych utulić się nie daćie, ná co w żalách wászych pomiárkowánia nie maćie? ná co rozumowi mieyscá nie dáiećie, álbo więc od świátá poćiechy żebrzećie, od gętkow, od kucharzow y z spiżárni od piwnice, od kuglarzy, tá poćiechá ieszcze się nie skończy, á iuż rzewliwa nástąpi piosnká, *extrema gaudii luctus occupat*, weselićie się dla rozrywki melancholii, áż znowu po weselu większa meláncholia, z kosztow y chorob, ktore po tákich wesołych rozrywkách pospolićie nástępuią. Zkąd dochodzę że u was niemasz dobrego sumnienia, niemasz żywey wiáry, niemász gruntowney nadźiei, niemász szczerey miłośći Bogá, á za tym niemász u was Duchá Swiętego Poćieszyćielá, bo gdyby ten był, lepiey y gruntownieyby was nad wszystkie muzyki poćieszył, á záwsze bez szkody, bez nákłádow y zdrowia uszczerbku. Bá choćby się świát ná piątą essencyą wydystyllował, nigdy was ták poćieszyć niemoże, iáko Duch Swięty.

Więc

Więc N. M. ieżeli w utrapieniách wászych gruntowney y státeczney życzyćie sobie poćiechy, zgotuyćiesz w sercách wászych mieszkánie Duchowi Swiętemu przez prawdźiwą y szczerą pokutę, wołáiąc z pokutuiącym Prorokiem. *Amplius lava me ab iniquitate mea & à peccato meo munda me.* Miłośierny Boże oto sercem skruszonym proszę ćię, obmyi mnie z nieprawośći y oczyść z grzechow moich. *Cor mundum crea in me Deus, & Spiritum rectum innova in visceribus meis.* Wszakeś Boże wszechmocny y wszystkich rzeczy stworzyćiel, stworzże nowe serce we mnie y ták ie łáską twoią przyozdob, żeby było godne ná przyięćie Duchá S. Ná ten wasz żáłosny głos, mieyćie nádźieię nieomylną, że wam Oćiec Przedwieczny ześle Duchá S. poćieszyćielá z ták wdźięcznym instrumentem, ná ktorym kiedy wam zágra, uznaćie że choćby w naywiększych żalách y utrapieniách, niemasz lepszego nád Duchá Swiętego poćieszyćielá. Amen.

KAZANIE.

Ná Poniedźiáłek Swiąteczny.

Dilexerunt homines magis tenebras, quàm lucem Joan. 3.

JAm rozumiał że Duch S. miał być u wás miłym gośćiem *dulcis hospes animæ*, miánowićie z tey przyczyny. Duch S. iest niestworzoną świátłośćią, ktora káżdego z nas przychodzącego ná ten świát oświeca *venit lux in mundum quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum*, áż ći ia doczytałem się tego w Ewangelii dźisieyszey *dilexerunt homines magis tenebras, quàm lucem*, że ludźie bárdźiey się zákocháli w ćiemnośćiách, á niżeli w świátłośći, y dla tego Duchem S. że iest świátłośćią wzgárdźili. A kogoż to tu wytknął Ewangelistá páński? pewnie nie kogo inszego tylko nas, bo y między námi znaydźie się wiele tákich, o ktorych Paweł S. mowi *Actorum 7. vos Spiritui Sancto semper resistitis*, ktorzy się ustáwicznie Duchowi S. sprzećiwiáią y choć do ich serca kołace *ego sto ad ostium*

& pulso, choć się do ich sercá y wprasza *aperi mihi soror mea sponsa*, dokołátáć się y doprosić nie może żeby mu otworzyli, y owszem umyślnie drzwi do sercá swego ták mocno grzechámi záwaláią, że choćby chćiał Duch S. dobyć się do ich sercá, nie może. Tę nászę bezbożną uporczywość wielebny Bedá uważáiąc, á zdrugiey strony dobroć Duchá S. ták zádumiáły mowi *O verè dilectus Spiritus S. qui cum possit peccatorem punire domumque evertere, potiùs pulsat ut intret, & qui rogandus erat ut intraret, rogat ut illi aperiatur janua.* O niepoięta dobroći Duchá S. mogłby się gwałtem do sercá nászego dobyć y dobywszy mogłby ie zniszczyć, á przećię nam tego gwałtu nieczyni, ále się tylko wprasza, z drugiey strony nierozumna násza uporczywość, bo cobyśmy my mieli dobrowolnie Duchowi S. drzwi do sercá nászego otwieráć y do niego Duchá S. záprasząć, to my nietylko Duchowi S. choć kołáce, choć się y wprasza do sercá nászego nie tylko nieotwieramy, ále się kołácącemu opieramy, y owszem żeby się Duch S. do sercá nászego niedobył, grzechámi ie záwalamy. A komuż to gorzey czyniemy? pewnie nie komu inszemu tylko sobie y o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Gen. 32. Ecce vir luctabatur cum eo usque manè, cumque videret quòd eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus & statim emarcuit. Uchodząc nocą Iakob przed Ezauem bratem swoim tráfił ná drodze ná wspániałego wzrostu meżá, zástanowi się Iákob, pátrzy co się dźiać będźie, áż iedną rázą ow mąż rzući się ná Iakobá y u chwyćiwszy się go mocno, koniecznie go chćiał ná swoię stronę przećiągnąć, ále niemogł, bo Iakob ták się mocno opierał, że się áni z mieyscá dał ruszyć, y było tego pásowánia przez cáłą noc áż do białego dnia. A coż Iakob tym pásowániem y upártośćią wskorał? oto to, że káleką został ná nogę, bo iak tylko ow mąż tknął się żyły udá Iákobowego, záraz owá żyłá uschłá, *cumque videret quòd eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus & statim emarcuit.* Przez tego meżá pásuiącego się z Jakobem Hugo rozumie Bogá ćiągnącego nas do siebie, *Deus in Angelo vocat, Deus trahit, Deus allicit, homo negat, homo resistit, homo resilit, non usque manè, sed usque ad vesperam vitæ.* Bog woła, Bog wzywa y ćiągnie, człowiek się przy daney sobie

bie wolnośći opiera, woli ſię Boſkiey ſprzećiwia, á iákże długo? *usque ad veſperam*, áż do ſamego żyćia wieczorá. Origenes zas przez tego męża pásuiącego ſię z Iákobem, rozumie wyráźnie Duchá S. *Iacob usque manè in diem alterum luctando reſiſtens & ſupplantans Deum, eſt peccator inſtinctui S. Spiritûs reſiſtens, ideo Dominum graviter fatigat ut ſi dat gratiam, vi eam extorquet.* Káżdy człowiek odważáiący ſię ná grzech, ieſt to Iákob páłuiący ſię z Duchem S. bo iák tylko człowiek zápuśći ſię do grzechu, ták mu záraz Duch S. záchodźi drogę, od grzechu nátchieniámi ſwoimi odwodźi, á człowiek co? oto iáko drugi Iakob ták ſię mocno z Duchem S. pásuie, że mu ſię od grzechu wyprowádźić nieda. Ah nieſzczęśliwie záćięći Jakobowie! A żebyśćie lepiey iemu wierzyli, iák to rożnych ná człowieká záżywá Duch S. ſpoſobow, żeby go albo od grzechow odwiodł, álbo z nich wyprowadźił, ſłuchayćieſz co S. Auguſtyn mowi: *Vocat ad correptionem, vocat undique ad pœnitentiam, vocat beneficiis, vocat, per lectorem, vocat per tractorē, vocat per intimam cogitationem, vocat per miſericordiam conſolationis.* Woła nas Duch S. przez codźienne dobrodźieyſtwá woła nas przez ſpowiednikow, przez káznodźieiow, woła przez nátchnienia wewnętrzne, woła przez ſtraſzne przypadki, á kiedy te ſpoſoby niepomagáią, porywa ſię Duch S. do biczow; *flagellum correptionis* y iáko łaſkáwy Oćiec wprzod łáie y grozi niżeli uderzy, á my co ná to? Oto ſię żali nád Duchem S. Pſalmiſta: *Ab increpatione tua Deus Iacob dormitaverunt omnes qui aſcendunt equos Pſal.* 75. Oto Pánie choć ich łáieſz, ſukaſz, choć ich y chłoſtaſz, nic ná to niedbáią, ále ſię uporczywie woli twoiey opieráią, y ták ſię mocno z tobą páſuią, żeć ſię od grzechu odwieść niedádzą. Zali ſię ná náſzę uporczywość y ſam Duch S. przez Proroká. *Attendi & auſcultavi, nemo quod bonum eſt loquitur, nullus eſt qui agat pœnitentiam ſuper peccato ſuo, omnes converſi ſunt ad curſum ſuum quaſi equus impetu vadens ad prælium. Ieremi* 8. wołam, wabię, ćiągnę ludźi do pokuty y miłośći moiey, á coż mam z tego mego wołania zá pożytek? żadnego, bo mego głosu wſzyscy nie ſłucháią, ále wſzyscy z impetem iáko ſzkápy wyuzdáne bieżą, gdźie ich chući ćielesne prowádzą. Jakoż przy-
znaćie

znaćie N. M. że się słusznie ná nas Duch S. żali, kiedy weźmiećie w reflexyą, naprzod młodośći wászey látá, byliśćie w rożnych okázyách, kompániách, konwersacych, wabił was Duch S. do siebie przez mocne wewnętrzne instynkty, żebyśćie mu młodośći wászey nie zprofanowáli, usłucháliśćie Duchá S. oto *omnes conversi sunt ad cursum*, otośćie się niektorzy byli ná to násádźili, żeby z rowiennikámi ubiegáć się iák szkápy do swawoli, prześadzáć się ná to, kto z was więcey ubieży w obráźie y z niewadze Boskiey áż do umoru, *lassati sumus.*

Azaż nas Duch S. nie wołał y nie woła przez rożne utrapienia, to przez cudzoźiemskie woyska, to przez niepokoy, to przez powodźi, to przez nieurodzáie, ázaż przez te wszystkie, utrapienią nie ćiągnął nas do pokuty Duch S. azaż nie wołał, ey *czásby* się ludźie upámiętáć y grzechow poprzestáć; á usłucháliżeśmy Duchá S. mamyż się w pokorze do Bogá, uplenilżeśmy przez te látá grzechow? obwarowáliżeśmy fundamenta przebłagánia Páná Bogá nászego, mieliżeśmy się do większego nabożeństwá, ubyłoż grzechow między pospolstwem, ubyłoż pychy między szláchtą, uięłyż się w zbytnich stroiách pánie? Oto mowi Hugo ná *Ierem. & in his omnibus malis despectui habebant flagella Dei & magnificabantur in peccatis & non audiêrunt vocantem Deum.* Iák źle ták źle, iák się opierali ludźie Duchowi S. ták się y teraz opieráią, iák páłowáli ludźie z Duchem S. ták páłuią, iák się ludźie niedáli Duchowi S. do pokuty ná kłonić, ták y teraz w teyże záćiętośći ludźie trwáią. Ażebyśćie N. M. iesczcze lepiey tę prawdę uználi, poráchuyże się káżdy, iákeś wiele miał od wźięćia rozumu áż do dźisieyszego dniá Duchá Sw. nátchnienia, niżeliś się ná pierwszy grzech odważył, wdałeś się w rożne grzechu okázye, á zácząłeś od czytánia histotyi, y piosnek zalotnych, z ktorych czytánia uczułeś wsobie podnietę do grzechu, z czytánia poszło zápátrywánie się ná urody, osobliwie młodych pánienek, od zápátrywánia przyszło z nimi do znáiomośći, do konwersacyi, do konfidencyi, od konfidencyi, do áffektow y ámorow, á náostátek do zápalenia chući y do grzechu przyszło, A ktożći wymien, żeć do grzechu przyszło? niemożesz mowić że Duch S.

żeć łáſki niedał ktoraby ćię od grzechu wſtrzymáłá, bo kiedy ſię reflektowáć będźieſz ná owe natchnienia, ktorymi ćię Duch S. od okázyi grzechu odwodźił, ktorymi ćię przeſtrzegał, ey nie wdaway ſię w te okázye, ey nie czytay tych zalotow, ey nie zápatruy ſię ná urody, ey niewdaway ſię z tą oſobą w znaiomośći y konwerſacye, ey nie byway ná tym mieyſcu, muſiſz przyznáć, że Duch S. chćiał ćię od grzechu odwieść? ktoż tedy rzeczeſz winien źem ia zgrzeſzył? oto nie ia, ále Paweł S. mowi: źeś ty ſam ſobie winien, áto z tey przyczyny, *vos ſemper Spiritui S. reſiſtitis* żeś Duchá S. nátchnienia nie tylko nieſłuchał, áleś mu ſię opierał, bá y z nim pásował, *luctabatur cum eo* ták uporczywie, że choć chćiał Duch S. od okázyi ćię grzechu, dla twoiey iednák uporczywośći niemogł odwieść: ále rzeczeſz nie iam, ále pokuſa ćięſzka winná, z ktorą dosyćiem ſię długo biedźił y pásował, ázwyćiężyćiem niemogł, kłámſtwo to wierutne, bo powiáda Auguſtyn S. *Non ceſſat ſatanas ſvadere malum, ſed nec Deus ceſſat ſvadere bonum*, ieżeli ćię pokuſa do grzechu ćiągnęłá, ále ćię też y Duch S. od grzechu odćiągał, ktoż ći winien żeś nie Duchá S. ále złego ſłuchał? á Páweł S. ieſzcześ więkſze zádáie kłámſtwo 1. *Cor.* 5. *in omnibus divites facti eſtis, ita ut vobis nihil deſit in ulla gratia,* káżdy to kłámcá y bluźniercá, ktory winę grzechu zkłada ná Duchá S. bo Duch S. ták obfićie káżdemu według potrzeby łaſk ſwoich udźiela, że ſię nie może nikt ſłuſznie ná Duchá S. poſkárżyć, że mu łáſki nie daie. Podźmyż dáley, odważyłeś ſię ná pierwſzy grzech, nie kontentowałeś ſię tym, odważyłeś ſię ná drugi y trzeći, odważyłeś ſię y ná dźieśiąty bá y ſetny, y tákeś w grzechy zábrnął, że niewieſz iák ſię z nich wyplątáć y wybrnąć, ktoż temu winien? pewnie nie Duch S. bo lubo ćię mogł ſłuſznie porzućić, á przećięż nieporzućił, ále z dobroći ſwoiey po káżdym grzechu *ſpiritus Domini ferebatur ſuper aquas* unoſił ſię nád tobą y gwałtem ćię ćiągnął do pokuty, do ſpowiedźi y popráwy żyćia, á tyś ták był w uporze záćięty, żeś ſię gwałtem Duchowi S. opierał, z nimeś ſię pásował, y dotych czas ſię pásuieſz, *luctabatur cum eo,* y dla tego opierania y pásowánia niemogł ćię Duch S. do pokuty przywieść y z grzechow wydźwignąć, y do tych czas wydźwignąć

gnąć nie może, bo śię nátchnieniom iego uporczywie opierasz y popráwę ode dnia do dnia odkładasz, *usque manè.* Swawolnego młodźiáná w Cárogrodźie upomniał Pustelnik o ládáiákie żyćie, eyun popraw śię dźiśiay, uday śię do pokuty, do spowiedźi, á młodźian co ná to? *craſtinum diem promiſit mihi Mathematicus,* ná co śię dźiś mam spowiádáć, ponieważ mi Matematyk obiecał, że iutrá dożyię, á Pustelnik mu odpowiedźiał: *Craſtinum diem promiſit tibi Mathematicus, ſed quis ſcit utrum promiſit Deus Mathematici?* daymy to że obiecał Matematyk że iutrá dożyiesz, ále niewiesz ieżeli to obiecał Bog Matematyká: to ták y wy w nádźieię, dálszego żyćia popráwę od iutra do iutrá odkładaćie y mowićie sobie dawnom śię prawdá niespowiadał, iesźcze iednák dźiś y po iutrze grzeszyć będę, nástępuie wkrotce Swięto Mátki Boskiey, to śię ná ten czás wyspowiádam, á Duch S. mowi *quis ſcit,* á ktoż wie czy tego Swiętá doczekasz? mowićie sobie, dawnom śię nie spowiádał, á ieżelim śię spowiádał, to bez należytego przygotowánia y żalu, ále będźie wielkanoc, będźie Iubileusz, to śię ná ten czas szczerze wyspowiádam, á Duch S. mowi *quis ſcit* eyże ostrożnie, ktoż wie czy przed wielką nocą y Iubileuszem nie umrzesz? *quis ſcit?* ktoż wie czy śię przy stole nie záchłyśniesz? *quis ſcit?* ktoż wie czy ćię dźiś apoplexya nie porwie? *quis ſcit?* ktoż wie czy dźiś nie utoniesz, álbo ćię kto nie zábiie? á przećię my tego nátchnienia Duchá S. niesłuchamy y owszem rebellią przećiwko Duchowi S. podnośimy, *ipſi fuerunt rebelles lumini Iob. 24.* O bezbożni rebellizánći, oto śię ná was żali Duch S. naprzod przez Proroká Micheaszá. *Popule meus quid feci tibi, aut quid moleſtus fui tibi reſponde mihi? Mich. 6.* powiedzćie mi rebellizánći com wam, kiedy złego uczynił? wam śię uprzykrzył? żali śię Duch S. y przez Izaiaszá, *Nunc ergo habitatores Ieruſalem judicate inter me & vineam meam. Quid eſt quod debui ultra facere vineæ meæ & non feci Isai. 5.* Niech mnie, mowi Duch S. káżdy rozumny sądźi com ia też miał więcey dla ludźi czynić nád to, com czynił, á nie uczyniłem? á ieżelim nieuczynił to temu uporczywość ludzka winna, że śię moim nátchnieniom ludźie opieráli, y nimi gárdźili, bá y do tych czás gardzą.

A ko-

A komuż to zápámiętáli ná zbáwienie duſz waſzych rebelliźánći gorzey czynićie, że ſię záwſze Duchowi S. opieraćie, *ſemper Spiritui S. reſiſtitis*, że nátchnieniem iego gardźićie, á kiedy zły duch choć naygorſzego co rádźi, to wy go choć z utrátą duſzy wáſzey ſłucháćie? pewnie nie komu inſzemu tylko ſami ſobie, y dowodzę wam tego ták:

Niechcę wſzyſtkich poſądzáć, ále to mogę beſpiecznie mowić że tu ſą między wámi tácy, ktorzy wzgardźiwſzy Duchá S. nátchnienie, nie raz y nie lekko, ále ćięſzkimi grzechámi Bogá obrażáli y dotych czás obrażáią, iedni ſwawolą wysforowánego ná ćielesność ćiáłá, inni Bogá obrażaćie nieſpráwiedliwośćią, reſpektem, zepchnięćiem ſpráwy, inni obrażaćie Bogá práktykámi, zámieſzániem, pokłoceniem ſąſiad, inni Bogá obrażaćie Symonią realną, konfidencyalną, upłaſzczoną, zániedbánym zelusem y kośćiołá porządkiem, roztrwonieniem *patrimonium* Chryſtuſowego, inni Bogá obrażáliśćie záwźiętośćią, y nieprzełamanym gniewem przećiwko bliźniemu. Powiedźćieſz mi teraz co ſię też po tych grzechách w ſumnieniu wáſzym dźiało? y dźieie? odpowiáda zá was S. Chryzoſtom *conſcientia exulcerata, eſt calamitas in perpetuum & in longum cruciatum propagata.* Obráźiwſzy Bogá nábawiliśćie ſię wielkiego niepokoiu y gryźienia ná ſumnieniu wáſzym, ktorego gryźienia żadne rozrywki, żadne konwerſacye, żadne bánkiety, żadne napoie, żadne muzyki ukoić niemogły y niemogą. Obráźiwſzy Bogá gdźiekolwiek ſię obroćićie, ſumnienie grzechem zránione, wſzędźie zá wámi poydźie, otoś nieboże ćięſzko obráźił Bogá, cud to wielki że ćię Bog ták długo ćierpi, czy ieno nieumrzeſz dźiſieyſzey nocy á ieſzcze nagle, á gdźieſz ſię duſzá twoiá obroći, pewnie nie gdźie indźiy tylko do piekłá. Kto ma ſumnienie grzechámi zránione, iuż ten niemoże być nigdy weſoły, ale záwſze ſmutny y melanholizuiący, choćby tákiemu nayſkoczniey przygrawáłá muzyká y naywdźięczniey, nie tylko go nie rozweſeli, ále ieſzcze w więkſzą melancholią wprowádźi; ktoż temu winien, tyś ſobie winien żeś nátchnienia Duchá S. nieſłuchał, ktorym ći przygrawał, żeby ćię był od grzechow odwiodł y z nich wyprowadźił.

Ale to ieſzcze mnieyſza, że ſię ten ni dy ſzczerze weſelić niemoże, ktory nátchnieniem Duchá S. gardźi, to większa że poſpolićie tákich Duch S. ktorzy nátchnienia iego nie ſłucháią porzuca; y ták porzućił Saulá, *pro eo quod abjeciſti ſermonem Domini, abjecit te quoque Dominus 1. Reg. 15.* mowił Samuel do Saulá zá to żeś ty Krolu Duchá S. mowy nieſłuchał, otoż ćię też Duch S. porzućił, *recesſit Spiritus Domini à Saul.* Ták porzućił Babilon, *Curavimus Babylonem & non eſt ſanata, derelinquamus eam.* Tak porzućił Antyochá, ktorym 2. *Machab. 13. Orabat à quo miſericordiam non erat conſecuturus.* A iákże to Duch S. porzuca człowieká? oto ták iáko winnicę porzućił, *auferam ſepem ejus id eſt cuſtodiam Angelorum & erit in direptionem dæmoniorum, nubibus mandabo, ne pluant ſuper eam imbrem, non putabitur, nec fodietur.* Umknie łáſki ſkuteczney Duch S. pozwoli człowiekowi czynić co chce, ták iáko Doktor choremu, ktorego porzućił, *tradit eos in reprobum ſenſum* kogo Duch S. porzući, iuż táki ná żadne napominánia, ſtrofowánia, łáiania nic niedba, *peccator cum in profundum venerit contemnit.* Kogo Duch S. porzući, iuż táki áni ná ſąd Boży, áni ná piekło, áni ná Bogá dbáć będźie, y owſzem nátrząſać ſię z pogrożek będźie: Ey co to ſąd Boży, poſtrach to tylko ſpowiednikow, ey co to zá ieden grzech ma być piekło y w nim męki ná wieki, exaggeracya to duchownych, y ták porzucony od Duchá S. pobieży z grzechow w grzechy, w tym dobierze grzechow miárki, y ták ná wieki zginie, á Duch S. z tey zguby nátrząſáć ſię będźie, *vocavi & renuiſtis, ego quoque in interitu veſtro ridebo Prov. 1.* wyrzući wam ná ten czas Duch S. wſzyſtkie natchnienia y ſpoſoby ktorymi was chćiał do pokuty y popráwy żyćia przywieść *quoties volui congregare filios tuos & noluiſti Mat: 24.* á wyśćie ſię ták mocno Duchowi S. opieráli *fortis contra Deum fuiſti* żeśćie ſię niedáli Duchowi S zwyćiężyć, y do pokuty nákłonić *cumque eum ſuperare non poſſet,* w ten czas naylepiey uznaćie żeśćie tym opierániem ſię Duchowi S. nie komu inſzemu, tylko ſobie gorzey uczynili.

Dla tego was záwczasu przeſtrzega Paweł S. *Nolite contriſtare ſpiritum S. ad Ephes. 4.* y ná drugim mieyſcu: *Nolite reſiſtere ſpiritui S.* Zyczyćie ſobie żeby was ieſzcze Duch S. nieporzucał, y łáſki

ſki do zbáwienia duſzy nászey ſkuteczney nie umykał, poprzeſtańćieſz go trapić, poprzeſtańćieſz ſię iego nátchnieniom opieráć *nolite reſiſtere* ále uczyńćie ták iáko Psalmiſtá Páńſki rádźi. *Hodie ſi vocem Domini audieritis, nolite obdurare corda veſtra Pſal.* 94. Ieżeli ieſzcze dźiś Duch S. álbo iutro zakołáce do ſercá wáſzego, nieopierayćieſz mu ſię, nie zámykayćieſz przed nim drzwi do ſercá wáſzego, ále ie z ochotą otworzćie *ut cum venerit & pulſaverit, confeſtim aperiant ei.* Y owſzem nie czekayćie áż zákołace, ále gorąco y uſilnie Chryſtuſa proście, *ſpiritum ſanctum ne auferas à me* żeby od wás Duchá S. nie oddalał, ále go ták ná was iáko y ná Apoſtołow zeſłał *ſpiritum rectum innova in viſceribus meis.* Zápraſzayćie y ſamego Duchá S. żeby was nieporzucał. *Ne proijcias me à facie tua* ſłuſznie byś ći to Duchu S. uczynił, choćbyś mnie porzućił, bom ia też twoie nátchnienia odrzucał, ále dokąd że ſię Duchu przenayświętſzy, udam ieżeli mnie ty porzućiſz? *quò ibo à ſpiritu tuo?* Nie pámiętay Duchu S. ná moie przeſzłe grubiaństwo, żem przed tobą ſerce moie zámykał, otoż iuż teraz nie trzebá kołátáć áni ſię do ſercá mego dobywáć, bo ſerce moie ná przyiśćie twoie otworem ſtoi, *paratum cor meum Deus* Przyidźże, przyidź Duchu S. *Spiritus*, a ieżeli znaydźieſz ſerce moie grzechámi zmázáne, oczyść że ie, *cor mundum crea in me Deus* obmyiże ie *Lava quod eſt ſordidum* ieżeli znaydźieſz ſerce moie do miłośći twoiey zákámiałe, *aufer à me cor lapideum & da mihi cor carneum*, przemieńże to ſerce ſkáliſte w ſerce natchnieniom twoim powolne, żeby ſię im iuż nigdy nie opieráło, ale żeby ná káżde zákołátánie twoie otwarte było Amen.

KAZANIE.

Ná Wtorek Swiąteczny.

Oſtiarius aperit Joan: 10.

COż to zá odźwierni y dokąd nam otwiera? S. Auguſtyn twierdźi że ten odzwierny ieſt trzećia oſobá Troyce Przenayświętſzey Duch S. bo ten káżdemu kto tego chce ſzczerze, otworzy

rzy do wielkich dárow Bożych, do dźiwnych ſpraw, do wielkiey y nieſłycháney w żyćiu odmiány, y o tym będę mowił, Duch Boży otwiera nam do dźiwnych darow Bożych Ad M. D. G.

Powiáda Ian S. w obiáwieniu ſwoim w Rozd. 1. *Habebat in dextera ſua ſeptem ſtellas, & apertum eſt oſtium.* Miał niebo w ręku, *ſeptem ſtellas.* Mało to mieć niebo w ręku, y my mamy nie raz nie-bo w ręku, ále coż potym, kiedy ieſt piekło w ſercu, piekło ná du-ſzy. Owe nabożeńſtwá náſze, kśiążeczki nabożne ktore wártuie-my w kośćiele, niebo w ręku, ále patrzmy ieno czy niemaſz piekła w ſercu? przy modlitwách náſzych będźie gniew, będźie záwźię-tość, otoż piekło w ſercu, będźie w ſumnieniu grzech śmiertelny, otoż piekło ná duſzy. Są w ręku náſzych *jura Patronatûs* kollacye ná *beneficia*, ná plebánie, nie podamy kápłaná záwczásu, otoż piekło w ręku, ták wiele duſz muſi ginąć bez chrztu, bez ſpowiedźi; Ma-my zátrzymáne czyńſze kośćielne, intrata od nas nie dochodźi, ztąd upadáią fundácye zá duſze, otoż zátrzymane pieniądze w rę-kách náſzych, ieſt to piekło w ręku. Pieniądze zátrzymane ubo-gim ludźiom, ſługom, kupcom, rzemieślnikom piekło to w ręku, pieniądze zebráne ná lichwách, ná urzędách przez przedawánia wi-ny, piekło to w ręku. U ludźi opárzyſtych, u Pánow cholery-cznych co to ieſt obuch álbo kiy ktorym ták biią, że duſzá z ćiáłá pobitego ſługi, pacholiká, poddánego uchodźić muſi, piekło to w rę-ku. Będźie obrotny, dowćipny, záświerzbi go dowćipek, weźmie pioro, nápiſze páſzkwil ná cudzą ſławę y poczćiwość, á co u tákiego páſzkwilántá w ręku? oto piekło. Swawolny ćielesny weźmie pio-ro, piſze nim amory, liſty námawiáiące ná złe, wierſze zalotne y u tego piekło w ręku. Pytam ſię was teraz co to te ſiedm gwiazd znáczą, przy ktorych záraz otworzono do niebá, y do wielkich dá-row niebieſkich? *Quid ſibi ſeptem ſtellæ in dextera volunt? niſi quod nobis de manu ſua miſit Dominus aſcendens ſeptiformem Spiritum, per cu-jus miſſionem, aperitur nobis oſtium ad cæleſtia, nec in terris audita dona,* mowi Gwarrikus. Siedm gwiazd znáczą ſiedm dárow niebieſkich do ktorych nam Duch S. otwiera. Proſzę was podźmy przez in-dukcyą.

Ieſt to zdánie Chryzoſtomá S. że trudnieyſza człowieká w grzechách záleżáłego do pokuty námowić y przywieść, niżeli umárłego wſkrzeſić. *Majus miraculum eſt libidinoſum caſtitati, quàm mortuum vitæ reſtituere,* á przećięż wiele było tákich, o ktorych popráwie y zbáwieniu ledwie nie deſperowáno, á to z tey rácyi, że nie przez ieden, drugi, y dźieśiąty rok, ále przez kilkádźieśiąt lat w nałogách grzechowych iáko trupi przegnili w grobách leżeli, á przećię ći przegnili trupi przez pokutę ożyli, y Bogu potym wiernie y ſtátecznie ſłużyli, á przećię z wielkich grzeſznikow wielkimi Swiętymi zoſtáli, á ktoż im do ták koſztownego daru otworzył? pewnie nie kto inſzy tylko Duch Swięty.

Cudowna byłá láſka Moyżeſzowá, bo ieno nią Moyżeſz w opokę uderzył, áż ná owo uderzenie otworzyłá ſię opoká, áż z opoki otwártey wytryſnęło źrźodło żywey wody ná Izráelitow zaſilenie. Wielki to prawdá cud, Chryzoſtom iednák S. ma to zá więkſzy cud, że Dawid uznáwſzy iák ćięſzko Bogá obráźił, ták ſerce ſwoie żalem ſkruſzył, że ſię nigdy y wednie y w nocy, nawet przy obiedźie y wieczerzy od płáczu utulić niemogł. *Non perinde miror Moyſem quòd ex ſaxo elicuerit aquam, ut admiror Davidem, quòd ex oculis lapideis fontes eduxerit,* á ktoż temu Dawidowi ſerce ſkruſzył ták potężnie y cudownie, że ſię w oczách iego dwie źrzodłá łez pokutnych otworzyły? Duch S. *flabit Spiritus ejus & fluent aquæ.*

Podźmy do Apoſtołow, wielki był grzeſznik Piotr, bo ſię Chryſtusa nie raz, ále po trzy kroć záprzał, wielki był grzeſznik Páweł iáko ſam przyznáie, bo áż názbyt prześládował kośćioł Chryſtuſow, wielki był grzeſznik Mateuſz, bo ſię ſam iawnogrzeſznikiem być wyznawał, á przećię z tych grzeſznikow ſtali ſię Apoſtołowie y nauczyćiele cáłego świátá, á ná oſtátek ſtali ſię Męczennicy, bo zá wiárę Chryſtuſową, ktorą opowiádáli krew wylali, y duſze ſwoie położyli. *Quod majus poteſt eſſe prodigium* mowi *Caſſianus, quàm ſub momento breviſſimo ex rapaciſſimis publicanis Apoſtolos fieri, ex perſecutoribus, Prædicatores Evangelii patientiſſimos reddi, ita ut eam quàm perſequebantur fidem, etiam effuſione ſui ſanguinis propagárent.* A ktoż tym grzeſznikom do ták cudownych dárow otworzył? oto

Duch

Duch S. *O felix mutatio dexteræ excelsi! quæ de publicano Apostolum, de persecutore Doctorem Gentium effecit* mowi S. *Laurentius Justinianus.* á S. Grzegorz uważáiąc tę cudowną odmiánę zádumiáły ták mowi, *Implet Spiritus S. puerum cytharœdum & Psalmistam facit, implet piscatorem, & Principem Apostolorum facit, implet persecutorem & Doctorem Gentium facit, implet publicanum & Evangelistam facit. O qualis est artifex Spiritus Sanctus!*

Od Apostołow podźmy do Pałácow; kto ták zmiękczył Gwilhelmá Kśiąże Akwitáńskie, oppressorá kośćielney jurysdykcyi y Biskupow, cudzołożcę publicznego, zaboycę cudzych mężow, wygániácza Papieżow, że przyszedszy zá exhortácyą S. Bernárdá do siebie, drząc upadł przed Nayświętszym Sákrámentem, z ktorym ná pátynie go niosąc, przyszedł do niego áż do drzwi kośćielnych, potym że się dał okowáć w páncerz y szyszak, że się zákopał w dole, y gdy przyiaćiele do niego przyszli, y pytáli się go, od czegoby ták bárdzo oszálał? on ich tylko zbywał: *Sinite me* dayćie mi pokoy, ktoż mu do ták surowey y ostrey pokuty otworzył? Duch S. kto Maximiná Cesarzá żony ták głębokiey náuczył pokory, że S. Marćiná Biskupá záładźiwszy zá stoł, sama mu służyłá, odrobiny ktore od stołu iego zostáły, nabożnie iádłá? Duch Boży.

Podźmy do ćielesnych, cudzołożnych, publiczną ćielesnośćią zeszpeconych domow. Kto Mágdálenę publiczną nierządnicę *mulier erat in Civitate peccatrix* do ták wielkiey y szczerey pokuty przywiodł, że niewinnośćią y same niewinne pánny przeszłá? *Non amplius peccatrix permansit, sed illico quavis virgine castior verecundiorque evasit, virgines quoque ipsas castitate superavit* mowi S. Laur: Justyn. Duch Boży. Kto Bonifacyuszowi Rzymskiemu do korony męczeńskiey otworzył? Duch S. Ten mieszkáiąc z Aglaidą kilkánaśćie lat w nierządźie, wźięłá go chęć iacháć zá morze, szukáć kośći męczennikow, záiechał, y gdy widźiał że się tám męczennicy ná mękách lękáli, wzruszony Duchem S. począł ich w wierze utwierdzáć, zá co go męczono, palono, tárgáno. Ktoż go tey smiáłośći y ćierpliwośći náuczył? Duch Boży.

Podźmy do skępcow, łákomcow, lichwiárzow, kto im otworzył

rzył do wielkich cnot y niebá wyſokiego? Piotr mytnik ták ſkąpy był, że ſię ubodzy zakłádáli, że żadnemu y ſzelągá dác nie miał, á potym ták ſię ſtał hoynym, że wſzyſtko ná ubogich rozdał, y w niewolą ſię podał, á ná oſtátek, Męczennikiem zoſtał. Ktoż temu ſkępcowi zbytnią do pieniędzy chćiwość odiął? Duch Boży.

Podźmy do proſtakow, y tym Duch S. do wielkich dárow y świątobliwośći otworzył. Azaż Apoſtołowie nie byli wielcy proſtacy, dla ktorey proſtoty długo náuki Chryſtuſowey poiąć nie mogli, *& illi horum nihil intellexerunt* tą ſwoią niepoiętnośćią przywiedli Chryſtuſa do tego, że ich y połáiał. *O ſtulti corde ad credendum.* Aż ſię z owych proſtakow káznodźieie, Teologowie, Doktorowie ſtáli, áż owi proſtacy wſzelkimi językámi mowili, *loquebantur variis linguis*, áż proſtak Piotr iednym kazániem trzy tyśiące, á drugim pięć tyśięcy do wiáry Chryſtuſowey nawroćił, ktoż tych proſtakow y prędko y cudownie wyuczył? Duch S. *ille vos docebit omnia.*

Tuſo był wielki proſtaczek, ſłuchayćieſz iák go Raderus opiſuie: *tribulabat, & flebat & gemebat & clamabat dicens: Domine pientiſſime memento mei cum veneris in aream ad judicium tuum, non accenſeas me inter paleas igni devorandas, ſed inter electorum triticum.* Młocąc zboże, płácąc y wzdycaáiąc wołał. Nayłáſkáwſzy Boże pámiętayże ná mnię kiedy przyidźieſz ná boiowiſko ſądu twoiego, żebyś duſzę moię nie między plewy ná ogień wieczny, ále między wyborną pſzenicę do gumná niebieſkiego policzył, ktoż temu proſtakowi do ták świętey mądrośći otworzył? Duch S. A maćieſz wy choćieśćie nie proſtacy tákie ákty iák ten proſtaczek? żeby przy wáſzych ákcyách, goſpodárſtwach, rzemioſłách, nie ták ſię w nich zátapiać, żebyśćie o Bogu zápomináli.

Proſtak był, bo prácowity oracz Izydor, á przećię on przy pracy ſwoiey umiał Bogá chwalić, bo kiedy orząc uſłyſzał że ná Mſzą S. dzwoniono, pługá ná roli z wołámi odchodźił? á ná Mſzą S. bieżał, á omieſzkałże co przez to? nie omieſzkał, bo przez ten czas, przez ktory on Mſzy S. ſłuchał, Aniołowie zá niego ſporo oráli. Ktoż tego proſtaká nabożeńſtwá z ták cudowną ufnośćią wyuczył? Duch S. Day Boże żebyśćie ſię wſzyscy ludźie prácowići od

tego prostaká podobnegoż nabożeństwá náuczyli,osobliwie wy,ktorzy to dla nieszczęsnego zárobku nie tylko w powszednie dni, ále y w Swiętá mszy S. nie słuchiwaćie, á to dla tego, żebyśćie słuchaiąc Mszy S. w gospodarstwie, w handlách, w rzemiosłách nie omieszkáli, á to widźićie Izydor prostak, choć w powszedni dźień mszy S. słuchał, á przećię nic nie zámieszkał. Tákbyśćie y wy nie omieszkáli y owszem wielebyśćie zárobili, gdybyśćie dla słuchánia mszy S. przynaymniey w Swiętá y Niedźiele prac wászych zániechálі, bo by Bog tego nieprzewiodł ná sobie, żebyśćie dla iego chwáły, szkodę iáką mieć mieli, lub to w handlu, lub w gospodárstwie.

Podźmyż ieszcze do pásterzow, pisze Pexenfelder, że w Flandryi iest kośćioł wybudowány ná cześć Nayświętszey Pánny, á to z tey okázyi: Trzy dźiewczyny wieśniaczki, ktore ledwie pácierz umiały, pásły ná polu trzody swoie, w tym nápádli ná nie trzey swawolni żołnierze, ktorzy im koniecznie chćieli gwałt uczynić, uprośiły sobie u nich, żeby się wprzod trochę pomodliły, więc wszystkie trzy táką modlitwę do Nayświętszey Pánny uczyniły: Opiekunko czystośći y poczćiwośći nászey, rátuyże nas teraz, pásterki, prawdá ubogie iesteśmy, ále á zaż naypierwśi pásterze nie mieli przystępu do syná twego? Iesteś pánią, możesz nas mocno rátowáć, iesteś krolową Panieńską, wysłuchayże nas pánien, iesteś krolową Anielską, ieżeli nas niewysłuchasz, dźiwowáć się temu będą Anioło wie, ták się, złożywszy ręce klęcząc modliły. Wysłucháłá ich Mátká Boska, bo ie źiemia klęczące pokryłá, co widząc swawolni żołnierze poszli ná pustynią ná pokutę, wprzod ten cud w mieśćie opowiedźiáwszy. Gdy źiemię odkopano, ználeźli klęczące bez duszy á nád głowámi pismo to. *Hæ sunt virginitatis victima, Tabernaculum Spiritûs S.* Te są panieństwá ofiárą y przybytkiem Duchá S. Pytam się was teraz, kto tym prostaczkom otworzył do tego rozumu, żeby się udáły do modlitwy, kto otworzył do ták skutecżney modlitwy? pewnie nie kto inszy tylko Duch S.

Ná ostátku nápisał w kazániach swoich S. Wincenty Ferrery: słyszałem powiáda o iedney białeygłowie prostaczce, tá co dźień

dźień do kośćiołá chodźiłá y kśiążeczkę małą o czterech tylko kártách wartowáłá, z tych kart iedná byłá biała, druga czerwona, trzećia czarna, czwarta złoćista, te kárty wártuiąc rzewno płákáłá. Spytáno śię iey, niewiásto co ty czytasz ná tych kártách miánowićie, że ná nich pisma żadnego niemasz, á choćby było, ty czytać nie umiesz? áż oná odpowiedźiáłá, o wiele wiele czytam, mam ia tu swoie litery, ktorych wy nie znaćie. Weyźrzawszy ná tę białą kártę, przypominam sobie iáko Chrystus będąc Bogiem przed wieki, stał śię dla duszy moiey dźiećiną, mocarzem będąc, pieluszkámi śię dał krępowáć, iáko śię chodźić uczył, iáko łáknął, y prágnął, á te wszystkie ułomnośći ponośił szukáiąc duszy moiey, to ia uważáiąc rzewliwie płákáć muszę myśląc, sobie, coż ći było po tym Boże dla mnie grzeszney ták zdźiećinieć, á iam tego niewdźięczna,

Potym spoyzrzáwszy ná tęż białą kártę, przypominam sobie niewinność duszy moiey, ktorą mi dał Bog przy chrzćie S. á iam ią grzechámi zeszpećiłá, y ták myśląc rzewno płáczę zá grzechy moie.

Weyźrzáwszy ná kártę czerwoną, czytam ná niey okrutną y krwáwą Jezusá moiego mękę, y uważam co to Chrystus dla mnie ućierpiał, y rozważáiąc mękę Chrystusową płáczę y mowię sobie: ah biádá duszy moiey, Pan moy ćierpiał áż do śmierći, á ia niechcę znośić naymnieyszego utrapienia.

Weyźrzáwszy ná kártę czarną, czytam ná niey piekło y męki wieczne piekielne, y przypomniawszy sobie iákem ćiężkimi grzechámi Bogá obráźiłá, á przećię mnie Bog miłośierny do piekłá ieszcze nie strąćił, ále mnie ćierpi y pokuty odemnie wygląda, uważáiąc to iego miłośierdźie, płáczę nád moią złośćią. Zpoyrzáwszy ná tę kártę czarną, przypominam sobie przyszłą żałobę, to iest pewną śmierć, y płáczę nád głupstwem moim, że niewiedząc kiedy umrę, y iáką śmiercią, czy będę miáłá kápłáná przy śmierći, á przećię ia tak żyię iákbym nigdy umieráć niemiałá. O gdybyśmy y my ná śmierć pámiętáli, nigdybyśmy ták porywczo nie grzeszyli. Dla Bogá gdy nam śię okázya tráfi do grzechu, pomyślmyż sobie, ieżeli záraz umrę, gdźiesz śię duszá moiá dostánie? przy tey refle-

reflexyi niepodobna żebyć ſię chćiáło grzeſzyć, á dopieroż w grzechu trwáć.

Ná oſtátek rzekłá owá białogłowa, zpoyrzáwſzy ná tę złoćiſtą kártę, czytam ná niey ow złoty pałac ſzczęśliwey wieczności gdźie Swięći z Bogiem krolowáć będą ná wieki. Czytam niebo, ktorego żeby ſtudzy Boscy doſtáli, iedni świát opuśćili, ná puſtynie, do kláſztorow pobieżeli. Drudzy męki ćięſzkie zá wiárę ponośili, z námiętnośćiámi ſię łamiąc, nie raz ſię krwią oblali, á ia com też do tych czas dla niebá uczyniłá? y że ſię nie czuię, żebym co dobrego kiedy zrobiłá, dla tego płáczę. Ze ták wielom lubo grzeſzyli, ále ſię porwáli y popráwili dał Bog niebo, á ia ſię lękam bym go nie chybiłá. Płáczę boiąc ſię ſądow Boſkich, czy mnie BOG nie oſądźi ná piekło, luboć mam nádźieię w miłoſierdźiu iego. Płáczę y wzdycham mowiąc: *Quomodo veniam & apparebo ante faciem DEI Pſal. 41.* kiedyż też Bogá moiego obaczę, kiedy ſię pokłonię Bogu w Troycy S. iedynemu? Wnieśćieſz ſobie z tego iáko to ná umyśle y rozumie tá proſtaczká oświecona, y doſkonále mądra byłá! á ktoż iey tego rozumu náuczył, kto do ták wielkiey umieiętności tey proſtaczce otworzył, kto z ták proſtego głázu, ták mądrą wykſztałtował duſzę? Duch S. odźwierny do darow niebieſkich.

Podźmy ná koniec ná theatrum ná ktorym Genezyuſz chcąc Sakráment chrztu S. wyſzydźić y ludźiom obmierzić, kázał ſobie przywołáć niby kápłána y wody przynieść, kiedy wody przynieſiono, kazał ſię owemu niby kápłánowi ochrzćić, iák go prędko wodą polano, záraz ſię proteſtuiąc wołał, ieſtem Chrześćianin, ieſtem Chrześćianin, y przyſzło do tego, że zá wiárę Chryſtusową ten kuglarz męczennikiem zoſtał. Ktoż mu do męczeńſtwá otworzył, kto z błazná męczennikiem uczynił? Duch S.

O wſtydźie wielki! *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt cœlum, & nos in ſordibus noſtris volutamur!* Oświeceni ná rozumie ſwoim proſtacy w łáćinie, nieukowie y niebiegli po kſięgách, porywáią ſię przed námi, niebo biorą, á myśmy záleżeli pole, o zbáwieniu duſzy náſzey ztrudná kiedy pomyślemy, záślepieni chućiám náſzymi y nałogámi, tákeśmy zábrnęli głęboko, że iáko wybrnąć nie

wiemy,

wiemy, chybá że nam Duch S. otworzy do dárow niebieſkich, bez ktorych y pomyślić o Bogu, o duſzy náleżey zbáwieniu niemożemy.

Azaż wſzyscy nie potrzebuiemy dárow Duchá Bożego? potrzebuie ich potrzebá publiczna, żeby byłá zgodá y pokoy. Ieſteśmy duchowni, potrzebuiący nabożeńſtwá y żárliwośći y przykłádnego żyćia. Ieſteśmy dobrze ſię máiący, potrzebuiemy Duchá pokory y boiáźni Boſkiey, ieſteśmy w uboſtwie y utrapieniu, potrzebuiemy dáru ćierpliwośći y z gadzánia ſię z wolą Boſką. Duchu S. *qui claudis & nemo aperit, aperit & nemo claudit*, odźwierny niebieſki, ty lepiey wieſz iákich kto z nas dárow niebieſkich potrzebuie, otworz że nam dniá dźiſieyſzego do nich, á ták otworz, żeby nam do nich ná potym żaden grzech drzwi zámknąć nie mogł, Amen.

KAZANIE.

Ná uroczyſtość SSS. TROYCY.

Euntes docete Mat. 28.

A Ktożby też o Bogu náſzym w Troycy nierozdźielney iedynym miał ináczey tylko *Euntes per tranſennam* práwie tylko przechodząc námieniáć, nád morzem ſtánąwſzy, á ktoż ſię w nię ośmieli puśćić? zátonie, Około niezbrodzonego nieſkończonych doſkonałośći Boſtwá, ktoryż ſię rozum ſtworzony bawić będźie? y naymędrśi Teologowie, náwet y Aniołowie w dyſkursách ſwoich ochynąć ſię mogą, ále nie zebrną. *Mirabilis facta eſt ſcientia tua ex me & non potero ad eam Pſal. 138. Euntes docete in Nomine* mowi Zbáwićiel: w iſtotę nie náglądayćie ludźie, tylko koło imienia Boſkiego trochę ſię zábáwić możećie, *docete in Nomine*. Nieogárniony Boże, gdźieſz tákiego náuczyćielá znaydźiemy, coby nam to o Oſobách trzech w iednym Boſtwie mogł kazánie powiedźieć? *aſcendit homo ad cor altum & exaltabitur Deus Pſal. 63.* zechcemyli ná Boſtwo twoie z poyrzeć, olśniemy iáko ſowy ku ſłońcu, zechce-

zechcemyli co o Tobie mowić, bełkotáć będźiemy, zechcemyli co pomyślić, zaydźiemy w głowę. Gdźież tedy ná dźiśieyſze kazánie káznodźieię znaydźiemy? przećięż *docete* mowi Pan Iezus. Nie frasuymyż ſię, propozycya ná tym kazániu będźie tá: cáły świát, y wſzyſtko ſtworzenie, wyśmienity káznodźieiá o Pánu Bogu náſzym Ad M. D. G.

Sap. 18. In veſte poderis totus erat orbis terrarum, ad pedes mala punica in medio miſtîs tintinnabulîs. Moyzeſzu mowi Pan Bog każeſz wyrobić naywyżſzemu kápłánowi ſzátę koſztowną, ná ktorey będźie wyháftowány cáły świát, á pod świátem ſzczerozłote dzwoneczki. Powiedźćieſz mi co to zá ſuknia, ná ktorey cáły świát polega, á przy świećie pełno wdźięku głośnego? *Magni Dei circa nos ſinè ſolicitudine ſatagens Providentia, veſtimentum extentum eſt, quo ubique protegimur, veſtimentum cernitur, ſed qui veſtit, non videtur* mowi *Rupertus.* Opátrzność oycowſká około nas Pana Bogá nászego wielka to y obſzerna ſzatá, á ieſzcze bez miáry, oná nas wſzyſtkich okrywá, *Totus orbis* nią pokryty, widoczna nam ieſt tá Opátrzność Boſka, ále tego Bogá ktory nas tą ſukienką okrywa, niemaſz? *In medio miſtîs tintinnabulîs,* cáły świát ma ták wiele brzmiących dzwonkow, ktore iednę o Bogu piosnkę wyśpiewywáią: *IEST BOG* gdźiezkolwiek ſię obroćimy, wſzędy w uſzách náſzych brzmi, *IEST BOG* *Interroga jumenta* mowi Job. 12. *& docebunt te, volatilia cæli & indicabunt tibi, loquere terræ & reſpondebit tibi & narrabunt piſces maris, quis ignorat, quòd omnia hæc fecit Dominus.* Rzućmy okiem między zwierze y leśną dźiczyznę, między domowe y ogłaſkáne zwierzętá y bydlętá, zpoyrzyimy ná ich *ſpecies* rożnośći, odmiány w ſtáturze, w śierśći, ſpytaymy ſię ich, á ktoż wáſzym goſpodarzem, kto was páſie y żywi? *quis ignorat, IEST BOG,* to naſz goſpodarz. Podnieśmy oczy ná powietrze, gdźie ſię przelátywáią ptacy, á ktoż wam przyprávił ſkrzydełká? *quis ignorat, IEST BOG* od tego, boby tego ludźie nie potráfili. Zánurzmy ſię w morże, ſą tam ſtráſzydłá, ſą tám wielorybowie, á ktoż to ſtworzył? *quis ignorat* wſzyſtko ſtworzył Bog. Ale tego Bogá niewidźiemy, muſi go tedy nie być? ſłuchayćieſz co na to Auguſtyn S. odpowiáda: *Corpus tuum videtur &*

anima non videtur, unde ſcis quia vivit cujus animam non vides? reſpon-
debis quia loquitur, quia ambulat, quia operatur. Ciało twoie widźiſz
á duſzy niewidźiſz? z kądże tedy wieſz że duſzá w ćiele twoim ży-
ie, kiedy iey niewidźiſz? odpowieſz dochodzę tego z tąd, że gada,
chodźi y pátrzy, coż daley S. Doktor mowi *Stulte ex operibus corpo-*
ris agnoſcis animam viventem, & ex operibus creaturæ non potes agnoſcere
creatorem? z uczynkow tych powierzchownych dochodźiſz że w ćie-
le twoim duſza żyie, á z ták rożnego ſtworzenia nie możeſz uznáć
że ieſt ſtworzyćiel, á rozumże to? Dobrze powiedźiał Synezyuſz.
Vaginam vides, gladium vides, annulum vides, lapides inſertos, & adhuc
artificem negabis, widźiſz pochwy, widźiſz ſzáblę, widźiſz pierśćień
y kámienie w nim drogie? y lubo rzemieślniká, ktory to robił nie
widźiſz, poſtáremuż ták ſądźiſz, że muſi być rzemieślnik, ktory to
robił. Widźiemy ták ślicznie poſzykowáne ſtworzenia, widźiemy
ich rożnośći, ich kolory, ich przymioty *& artificem negabis*, y nie
mamy przyznáć że *IEST BOG* ktory sam około tego chodźi? *Car-*
mina quæ refluunt reſonantia ſylvis, Orpheus eſſe poteſt. Nimfa ſię iákaś
przechodźiłá około láſu, y uſłyſzy wdźięczną muzykę bárdzo, y
zadźiwiwſzy ſię rzekłá, muſi tu być Orhpeus zawołany lutniſtá, znáć
go po głoſie, kto inſzyby tego niepotráfił. Puśćmy ſię w ſzeregi wſzy-
ſtkiego ſtworzenia, piękny tám przygrawa porządek, á ktoż tu lu-
tniſtą? głos ſłyſzę ále lutniſty nie widzę, *Orpheus eſſe poteſt*, muſi to
być BOG, bo ktoż by był gdyby nie Bog ſtworzyćiel y mądry go-
ſpodarz. Ieżeli wam ſię N.M. ſzczęśći y dobrze powodźi *Orpheus*
Bog wam to z miłośierdźia ſwoiego oycowſkiego ták weſoło y ſko-
czno przygrawa, żebyśćie ſobie w nabożney reflexyi z Chryzoſt:
mowili: *Quàm liberalis eſt ad illam menſam patriæ propter amicos, qui*
tam ſuavis & munificus eſt in micis propter rebelles! Iak to tám muſi
być Bog moy ſzczodrobliwy ná owych ſtołownikow, iuż przyia-
ćioł ſwoich w niebie zoſtáiących, kiedy nam ktorzy go nie raz o-
brażamy, nie żáłuie, ále ſzczęśćia we wſzyſtkim udźielá, Przy-
pádnie ná wás iákie utrapienie, poſtaremuż *Orpheus*, BOG to
lutniſtá niekto inſzy żáłoſną wam dumę zagrał, żebyśćie z Swię-
tym Grzegorzem pomyślili. *Hic quatimur, ne viam eligamus pro*
patria

patria. Tu nas chłosta ná drodze, żebyśmy się spieszyli sercem y áffektem ku gorney oyczyźnie. We wszystkim co się dźieie około nas czy szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, *IEST BOG* bo mi to samo szczęśćie lub nieszcześćie głosi *IEST BOG*, w ktorego ręku szczęśćia y nieszczęśćia násze.

Przypátrzćie się káżdemu stworzeniu, káżde wam o Panu Bogu powiadá mowi Augustyn S. *Interroga pulchritudinē terræ, interroga pulchritudinem maris, interroga pulchritudinem cæli, pulchritudo eorum confessio ejus est*, wszystkie stworzenia by naypięknieysze przyznáią że IEST BOG daleko pięknieyszy, ktory nam udźielił odrobinkę swoiey piękności. *Ista pulchra mutabilia quis fecit, nisi ipse immutabilis pulcher in seipso* mowi Augustyn. Sławny málarz Protogenes nieznáiąc nigdy Apellesa sławnego tákże málarzá, prágnął go widźieć, dowiedźiał się tego Apelles, przyidźie do niego, á że go wdomu nie zastał, nic się nie wydał, kto był, ále obaczywszy grunt wypráwiony, iednę y drugą y trzećią linią kunsztownie pociągnął, y iákąś sztukę subtelną odmálował, nadiedźie Protegenes, pyta się kto ták kunsztowną sztukę odmalował, nie mogli mu domowi dać spráwy, áż on rzecze: *Apelles esse debuit* niepodobna musiał to być *Apelles*, ktory ták cudną sztukę odmalował, N. M. Widźićie odmálowáną pięknie źiemię, ná niey kwiaty y źiołá, ná niey drzewá, zwierzętá, ná niey ludźie, ná niey skarby, perły, złoto, srebro, drogie kámienie, ná niey pewnych czásow owoce, pewnych czásow oźiminá, pewnych czásow iarzyná, kto to poszeregował? *Apelles esse debuit*, musiał to być Bog, boby tego człowiek nie potrafił. Podnieśmy oczy ná niebo, słońce swego czásu wpunkt wschodźi swego czásu w punkt záchodźi, kto ie ták regularnie, że ták rzekę budźi? *Apelles esse debuit.* Księżyc pewnych czásow w pełni, pewnych czásow z rogámi, kto go ták ubiera? *Apelles esse debuit?* Noc godźiny swoiey nie chybi, dźień dłużey niezáspi, kto ich wyprowádza y odprowadza? *Apelles esse debuit.* Pewnych czásow źimá, pewnych czásow wiosna, pewnych czásow láto, y iesien, á ktoż ie ták mądrze poszeregował, że iedno drugiego nigdy nie uprzedźi? *Apelles esse debuit.* Trzebá wam deszczá, tylko nabożnie záwołá-

ćie,

ćie, zkądże śię chmury wezmą, kto ie do kupy zpędźi? Trzebá pogody, záwołaćie, áż śię chmury rozeydą, áż słońce zá[illegible] áż pogodá, czyiasz to spráwá? *Apelles esse debuit.* Zpoyrzyćie ná powietrze ku wiośnie, áż woyská żurawiow lecą, boćiáni kupámi dążą, gęśi dźikie, z legowisk śię swoich ruszywszy, łoskot czynią po powietrzu, ktoż im dał znáć o Wiośnie, po czym śię miárkuią że lecąc, drogi nie pomylą. Nadchodźi źimá, nuż ptástwo z polá nászego do ćieplic śię przenośi, ktoż ich przewodźi, że niepomylą w ták dálekie kráie? *Apelles esse debuit.* Puśćmy śię między ludźi, iedni śię rodzą, inśi umieráią, ktoż im ták żyćia zegarek wymierza, że nic nád to nie będźie? iedni z nich ubodzy, inśi bogáći, iedni pánowie, szlachtá, inni do praw mieyskich y urzędow należą, inni do pospolstwá, ktoż ich ták mądrze rozporządźił? *Apelles esse debuit* nie kto inny tylko Bog. Zpoyrzyimy ná nas sámych, do śiedmiu lat, rozumu y iego dźielnośći niebyło znáć. Do 24. roku kwitnęliśmy, do 40. lat doyźrzeliśmy, od 60. ná śiłách upadamy, od 70. iuż śię zludźmi żegnamy, ktoż ten porządek uczynił? *Plato hic est Consul.* mawiáli Pogánie gdy porządne Miásto obaczyli, musi tu w tym mieśćie burmistrzowáć Pláto. Tákże sobie wnośćie z ták pięknego dźiwnego státecznego porządku, ktory widźićie w tym mieśćie cáłego świátá *Plato hic est Consul.* BOG IEST rządcą, ktory wszystkim záwiáduie y rządźi. Powiádáią Rábinowie gdy krolowa Saba ziachałá do Solomona do Ieruzálem, obaczywszy w sługách, w urzędnikách, w intrátách, niesłychány porządek, utrzymáć śię nie mogąc záwołáłá: *Grandis sapientia hic est œconomia.* Wielka mądrość muśi tu być gospodynią. Wielkaż to y wálna Ekonomia, wielkie gospodárstwo cáłego świátá, powiedzćieszże mi kto tu gospodarzem? kto rządźi y o wszystkim wie? odpowiádáią wszystkie rzeczy stworzone *Grandis Sapientia* MĄDROSC SAMEGO BOGA. Wnidźmy w Artyleryą y Cekauzy, gdźie śię śniegi y grády rodzą, coż tám zá formá, ná ktorą grád y śnieg robią, y kto ie robi *grandis Sapientia* BOG. Wnidźmy w owe mieyscá zkąd pioruny wypadáią, ktoż ie porobił y kto ie wyrzuca? *Grandis Sapientia* Mądrość sámego Bogá. Wnidźmy do owych tárásow, z ktorych wiátry

try y wic .y wypadáią, drzewá, miásta, niedobyte y wieże obaláią, ktoż ie wypuszcza y názad powśćiąga? *Grandis sapientia* MADROSC to BOSKA w to wchodźi.

Ah sromoto niewdźięczności y hańbo niedbálstwá nászego, wszystko nam stworzenie kazánie o Bogu powiáda, á my tego ták niepoymuiemy, żebyśmy się do służby y miłości iego pobudzáli. *Universum hoc, liber est in quo æquè sapientes atque idiotæ notitiam accipiunt quia Deus est, ubique legitur, sed iste Deus cur non diligitur?* mowi Pelusiotá. Gdźiekolwiek się ruszymy, wszędźie Bogá przytomnego mamy, á czemuż záwsze ná niego nie pámiętámy? czemuż mu wszędźie należytey czći y chwały nie oddáiemy?

O Boże nasz ktory wszystko wskruś przenikasz, á ćiebie żaden rozum ludzki y Anielski dla nieskończoney doskonáłości poiąć nie może, ktory wszystko wiesz y umiesz, á nikt ćię uczyć nie mogł, ktory wszystko słyszysz á uszu niemasz, ktory wszystko widźisz á oczu niemasz, ktory wszystko nápełniasz á nic się ćiebie nie dotknie, ktory do serc nászych otwierasz, a klucza nie potrzebuiesz, ktory wszystkim rządźisz, á sług ći y dozorcow do pomocy nie potrzebá, ktory wszystkich słuchasz, á żaden ći się nie uprzykrzy, ktory wszystkim potrzeby opátruiesz, á nikogo (choć ták często, ále głupie ludźie mowią) nie zápominasz, ktory wszystko szczodrobliwie rozdáiesz, á nic ći nie ubywa, ktory wszystko rozporządzasz ná niebie, ná wodźie y w piekle, á w niczym nigdy nie pomylisz, ktory gdy karzesz, gniewem się nieuwodźisz. Ktory wszystkim látá y czásy rozdaiesz, á sam się nigdy niestárzeiesz, zmiłuy się nád námi, Swięty Boże, Swięty mocny, y nieśmiertelny. Rozumem się y dowćipem nie nadstawiamy, wiárą się tylko koło táiemnice niepoiętey Troyce podpieramy, áffektem się do ćiebie podnosimy, pod miłosierdźie twoie dusze násze y koniec żyćia nászego zkłádamy, bądźże nam miłośćiw, y zmiłuy się nád námi, Amen.

KAZANIE.

Ná uroczyſtość Bożego Ciáłá

Deſcendit Joan: 6.

RUſza ſię dźiś y zſtępuie z Ołtarzá Bog pod oſobámi chlebá y winá utaiony *deſcendit*, á dokądże zſtępuie? oto ku domom, kámienicom y ulicom wáſzym, wyſypiemy ſię zá nim, iáko poddáni zá krolem, iáko ſłudzy zá Pánem, iáko woyſko zá Hetmánem, iáko pſzczoły zá przewodniczką ſwoią, iáko piſklętá zá mátką. Więc żeby ſię tá náſzá aſſiſtencya Bogu w Nayświętſzym Sakrámenćie podobáłá, pokazáć ná tym kazániu zechcę, w czym ſię káżdy z nas pod czas tey Proceſſyi ſolenney ma doyrzeć. Ad M. D. G.

Naprzod ſpytaćie mnie N. M. y bárdzo potrzebnie żebyśćie wiedźieli fundament dźiſieyſzego Swiętá, zkąd ſię wźięły iegoż początki. Ná to pytánie ták wam odpowiádam: że w Leodyiſkiey dyecezyi byłá iedná świątobliwa pánná cudámi ſłynąca, ktora w duchu podnieſiona widywáłá częſto kſiężyc, ale nie w pełni, chcąc doyść táiemnice, udáłá ſię do Páſterzá ſwoiego y innych świątobliwych duchownych, proſząc o modlitwę, żeby im to Bog obiawił. Po długich nabożeńſtwách obiawił iey Bog, że ten kſiężyc znáczy kośćioł Chryſtusow, ále że ieſzcze ná ten czas kośćioł Boży nie obchodźił Swiętá Bożego Ciáłá, dla tego ieſzcze nie w zupełney iáſności, nie w pełni zoſtawał kośćioł Boży. Powiedźiáłá to świątobliwemu Archidyakonowi kośćiołá Leodyiſkiego Iakubowi de Tre- us. Ten zoſtáwſzy Biſkupem Wierduneńſkim, naprzod to nabożeńſtwo w ſwoiey dyecezyi uſtánowił, potym zoſtáwſzy Papieżem názwány Urban 4. náradźiwſzy ſię z kárdynałámi, poſtánowił Roku 1264. żeby to Swięto cáły kośćioł Boży ſolennie obchodźił, y żeby z Proceſſyą Przenayświętſze Ciało po rynkách y ulicách obnoſzono. Naprzod ná iákiekolwiek odwdźięczenie Bogu náſzemu, zá owe illuzye, kontempty, zniewagi, w ktorych go przy męce iego po Ierozolimſkich ulicách y rynsztokach ſromotnie włoczono. Potym ná przeproſzenie y ubłagánie iego nieſkończonego Maieſtatu, ktory ćięſzko obrażamy przez naſze nieuſzánowánia Chryſtuſa

w Nayświętszym Sákrámenćie zostáiącego. Wszyscy tedy zgromádźiwszy się nádźisieyszą uroczystość, powinniśmy iednostayną modlitwą Bogá błagáć, áby nam wszystkie násze nieuszánowánia w kośćiele popełnione dárował. Potym kazáno po ulicách y rynkách Nayświętszy Sákráment obnośić ná to, żeby Bog w Nayświętszym Sákrámenćie zostáiący, domom nászym, kámienicom nászym pobłogosłáwił, y dla tego mu gromádną ássystencyą czynimy. Pátrzmyż w czym się mamy doyrzeć, żeby się tá ássystencya Bogu podobáłá.

A náprzod poydźiemy zá Bogiem nászym w processyi, záchowaymyż to, co rádźi Ambroży S. *Abscondita quidem Majestas est, sed te, tanquam de specula diligenter observat, effunde ergo humiliter animam, & contine reverenter lingvam.* Idąc zá Nayświętszym Sákrámentem w processyi, naprzod dusze y sercá násze przed nim wylewaymy, á potym język od rozmow, dopieroż od śmiechow zátrzymaymy. Będą pátrzyć ná nas w tey processyi máło wierzący o tey Swiątyni, niechże po nás widzą, że my nie ceremonialnego lubo pod osobami chlebá utáionego Bogá czćiemy y wychwalamy. Przypátrowáć się nam będźie sámże Bog z Monstráncyi *tanquam de specula*, przypátrowáć się nam będą Aniołowie, ktorych tysiącámi w tey processyi ássystowáć będźie Chrystusowi z wielkim poszánowániem y boiáźnią, *Principes de cœlo contremiscunt & servuli de terra insolescent* mowi S. Fulgencyusz, á my słudzy y robączkowie źiemscy mamy sobie płocho postępowáć? Idąc zá Pánem nászym, nabożnie sobie rozmyślaymy iego łáskáwość, że się tak bárdzo z námi zpolpolitował iákby był ieden z nas, obok z námi idźie. *Ecce Adam factus est quasi unus ex nobis.* Postępuiąc zá Panem pomyślmy sobie: To się ten Maiestatu nieogárnionego ták z námi lichymi robakámi zpospolitował, á ia nędzny człowiek będąc tylko większey fortuny y kondycyi, nie dam do siebie ubogim przystąpić? Myślmy y to sobie nabożnie, to ten Pan moy, żeby mnie od siebie nieodstrászył, wyzuł się z ogromnego Maiestatu swego, wyzuł się z postáći ludzkiey, bo tu nieznáć człowieká, czemuż ia też dla miłośći iego nie mam się wyzuć z ládáiákich propensyi, zá ktorymi do tych czas chodźi-

dźiłem. Prowadząc do Ieruzalem z ſolenną proceſſyą Arkę Páńſką Dawid, *Accinctus Ephod ſaltabat totis viribus ante Dominum 2. Reg. 6.* Idąc zá Pánem náſzym w proceſſyi y rozważáiąc iego dobroć przećiwko nam, niech od affektu ku niemu podſkákuie ſerce. Idąc zá Pánem náſzym, to rozmyślaymy, co uważał Auguſtyn S. *Quantus ibi erat in cœlo, & quàm parvus factus eſt in terra, parvus factus eſt, quia parvos quærit.* Pan moy ktorego niebo ogarnąć niemoże, z ſtąpiwſzy z niebá, ſtał ſię bárdzo małym, bo ſię pod naymnieyſzą hoſtyą y iey odrobinką zmieśći; á czemuż ia moiey wynioſłey pychy y dumy nie zniżam y nie zkrácam, ná coż ſię dla tey przeklętey wynioſłośći y pychy ná koláná upáść przed Nayświętſzym Sákramentem mam wſtydźić? Idąc zá Bogiem náſzym w proceſſyi pomyślmy ſobie, *verè Tu es Deus abſconditus.* Boże moy wyſypuieſz z tego Nayświętſzego Sákrámentu dobrodźieyſtwá twoie ná nas, á przećię ſię z tym táiſz, á ia cokolwiek do pochwały prożney należy, z tym ſię nie táię, wyieżdżam z urodzeniem moim, wyieżdżam z dowćipem y rozumem, wyieżdżam z tym, com kiedy komu dobrego y ná chwałę twoię uczynił? á godźiſz ſię to ná mnię nędżarzá, być ták wynioſłym, kiedy ſię Bog z tym co mi dobrego uczynił tai? Idąc zá Bogiem náſzym myślmy nabożnie. *Ubi fuerit corpus, congregabuntur & aquilæ.* Tu ieſt w Nayświętſzym Sákrámenćie Ciáło Zbáwićielá moiego, toć ſię tu zlećiáło pełno Orłow niebieſkich Aniołow, á iakże ia ſię nędzny grzeſzny człowiek między nimi pokażę? Idąc zá Bogiem náſzym pomyślmyż ſobie nabożnie, co rádźi Ambroży S. *Si te vulnus affligit, en medicina eſt* Maſz człowiecze ránę ná ſercu przećiwko tey y tey oſobie, oto lekarſtwo w Nayświętſzym Sákrámenćie, á zaż zoſtáiący w nim Bog ták wiele od nas kontemptow nie ponośi, á przećię tego do nas nie pámięta. *Si te ſuperbia vexat, en humilitas eſt.* Ieżeli ćię pychá nád innych wynośi, oto w Nayświętſzym Sákrámenćie dyſtyllowaną Chryſtus pokorę pokázuie, uczże ſię od niego poniżenia. *Si te conſcientia torquet, en de ſolio parat indulgentiam.* Nie śmieſz do Bogá w Nayświętſzym Sákrámenćie przyſtąpić, bo ćię ſumnienie grzéchámi zeſzpecone odpycha, przyſtąpże w pokornym ſercu á odbierzeſz grze-

chow odpuszczenie, iáko odebráłá pokutnicá Małgorzáta, ktora gdy się báłá przystąpić do Nayświętszego Sakrámentu, usłyszáłá te słowá, przystąp nędznico, y w sercu skruszonym ufay mi, iestem prawdá Bogiem, ále oraz iestem twoim Oycem.

Powiada pismo gdy z Egyptu uchodźili Izráelitowie, mowił Moyżesz do nich: *postulabit mulier à vicina sua vasa argentea & aurea* *Exod.* 3. Gdy wychodźimy processyonalnie zá Bogiem nászym do miástá, żebyśmy mu godnie ássystowáli, ázaż Swięći ktorzy przed námi żyli, nie są bliźni náśi? *Vicini nostri*, więc pożyczmy od nich *vasa aurea & argentea* cnot y áktow pobożnych y w nie się przybierzmy.

Pożyczmy naprzod Wiáry od Ludwiká krolá Francuskiego, ktoremu kiedy persuádowáno, żeby szedł do kośćiołá y obaczył cud niewidány w ręku kápłáńskich, w ktorych się dźiećiątko máłe miasto hostyi pokazáło, a krol odpowiedźiał: nie poydę, bo ia więcey kośćiołowi Chrystusowemu wierzę, niźli własnym oczom. Pożyczmy gorącey miłośći od S. Teressy, tá bowiem ták wielką miłość Chrystusá miáłá, że gdy go w Nayświętszym Sákrámenćie obaczyłá, serce iey miłośćią rozpalone, iák młotem biło ták mocno, że y śiostry pobliższe słyszáły. Włádysław Jagieło Pan y Monárchá, ták się poniżał przed Bogiem w Nayświętszym Sakrámenćie utáionym, gdy miáłá być elewácya ná Mszy S. wychodził z ławki, brał dźbło słomy, y krusząc ie mowił: Kłániam ći się ogromny w Máiestáćie Boże, ktory mnie łátwiey, niżeli ia to dźbło zetrzeć ná proch możesz; pożyczmyż sobie od tego Monárchy, głębokiey pokory y uniżenia. Jeżeli w te cnoty przybráni assystowáć będźiemy Bogu w Nayświętszym Sakrámenćie nawiedzáiącemu rynki y ulice násze, mieymyż nádźieię, że nie tylko domom y kámienicom, podle ktorych go poniosą, ále y nam wszystkim ktorzy mu ássystowáć w tey processyi nabożnie będziemy, pobłogosłáwi Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Bożym Ciele

Homo quidam fecit cænam magnam, & cæperunt simul omnes excusare Luc: 14.

ZE Ewangelistá Páński przyrownał Nayświętszy Sakráment do wieczerzy wielkiey, słusznie to uczynił, bo kto dobrze okoliczności Nayświętszego Sakrámentu uważy, przyznáć musi, że Nayświętszy Sakráment iest wieczerza wielká *cæna magna;* á to naprzod z godności osoby ktory ią sprawił, Pan y Bog nasz, nád ktorego nigdy nie było, niemász, y nie będźie Pána godnieyszego, bogátszego, mocnieyszego, mędrszego y hoynieyszego. Wielka to wieczerza dla sumptu y kosztu, bo cokolwiek miał dostatkow Bog y skárbow, wszystkie ná nię łożył. *In hoc Sacramento Deus divitias sui erga homines amoris effudit* mowi Trid. Wielka to wieczerza bo ná nię nietylko Pánow, nie tylko bogaczow, ále y ubogich nędzarzow y kalekow wzywa Chrystus, *debiles & claudos introduc huc*, wielka to wieczerza bo choć iey ták wielu pożywa przez dwa tysiąca blisko lat, á przećię iey stawa y stawáć będźie áż do skończenia świátá *ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi.* Ale naybardźiey z tąd Nayświętszy Sákráment iest wieczerza wielka, że nas ná niey Chrystus nie potráwámi źiemskimi, zkáźitelnymi, ále Ciáłem y krwią częstuie. *Quid pretiosius isto Convivio, in quo non carnes vitulorum & hircorum, ut olim in lege, sed nobis Christus sumendus proponitur verus Deus* mowi S. Cyryllus. Ná tę wieczerzą wielką záprasza was Chrystus, to przez spowiednikow, to przez nas káznodźieiow, żebyśćie do niey przynaymniey raz w tydźień przystępowáli, á wy co ná to? oto się z tey wieczerzy iedni gospodárskimi zabawámi, insi niesposobnośćią, insi niegodnośćią wymawiaćie, *cæperunt simul omnes excusare* á ieżeli kiedy do niey przystępuiećie to bez apetytu y bez smáku, á co większa bez pożytku przystępuiećie, czymże się to dźieie? powiem ná tym kazániu. Ad M. D. G.

Kiedy sobie uważam oźiębłość nabożeństwá wászego w przystępowániu do Nayświętszego Sákrámentu, przychodźi mi ná pá-

mięć owá ſtárego Zakonu Manná, o ktorey powiada piſmo S. że zrázu do niey ták wielki apetyt żydźi mieli, że im nic oprocz Manny nieſmákowáło, y kiedy iey pożywáli, z tákim apetytem y ſmakiem pożywáli, że ſię iey náieść nie mogli, á potym ták ſię im przyiadłá, że do niey cále ápetyt ztrácili, y choć iey pożywáli, nietylko żadnego w niey ſmaku nie czuli, ále owſzem obrzydzenie iey mieli, *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo Numer:* 21. Co ſię z mánną w ſtárym teſtámenćie ſtáło, to ſię w nowym Teſtámenćie z Nayświętſzym Sákrámentem dźieie, ázaż do niego ſtárzy kátolicy ápetytu niemieli? ázaż go osobliwym ſmákiem nie pożywáli. Ták to wielki ápetyt ſtárzy kátolicy do Nayświętſzego Sákrámentu mieli, że bez niego wytrwáć, y obeyść ſię nie mogli y przez ieden dźień, dla tego ſtárzy kátolicy nie czekáli świąt uroczyſtych, nie czekáli odpuſtow, nie czekáli wielkiey nocy, á dopieroż choroby, ále codźień do Nayświętszego Sakrámentu przyſtępowáli, náwet go do domow ſwoich y w drogę idąc z ſobą bráli. Táki ápetyt do Nayświętszego miał Chryzoſtom S. że żadney inſzey potráwy pożywáć niechćiał, oprocz Nayświętſzego Sakrámentu, *Non comedam eſcam corruptionis, neque voluptates hujus mundi deſidero, ſed panem DEI volo, panem cæleſtem, panem vitæ & potum; volo ſangvinem ejus, qui eſt dilectio & vita æterna.* Swięta Magdálena de Paziz táki ápetyt do Nayświętſzego Sákrámentu miáłá, że przed kommunią z wielką tęſknośćią godźiny ráchowáłá, y káżda godźiná zdałá ſię iey niewymownie długa. S. Kátarzyná Seneńſka nie mogąc wytrwáć bez Náyś. Sákrámentu, wołáłá ná ſpowiedniká: Oycze miły proſzę ćię dla Bogá, pośilżé mnie Náyśw: Sákrámentem, bo od łáknienia wielkiego umieráć muſzę. Otto Ceſárz że niemogł przełknąć Nayśw: Sakrámentu, przynaymniey proſił żeby ſię go napátrzył. Ze S. Bonáwenturá niemogł w chorobie Náyś: Sakramentu przełknąć, przeniknął przez bok do ſercá iego. Nuż podźmy do ſamego pożywánia Nayś: Sakrámentu, o z iák to oſobliwym ſmákiem ſtárzy kátolicy Ciáłá y krwi Chryſtusowey, y z nasyceniem duſzy ſwoiey pożywáli? Elzearyusz po kommuni czuł w ſercu táką ſłodycz, ktora cukrową przechodźiłá. Xiądz Juliusz Mancinellus widząc że chory nie-

niemogąc ztrzymáć Nayś. Sákrámentu wyrzućił go z flegmą, nie wiele myśląc zebrał wyrzucony Nayśw: Sakrament y nie tylko bez obrzydzenia, ále owszem z smákiem osobliwym ziadł. S. Moniká po kommunii tákie poćiechy ná duszy czułá, że od rádośći śpiewáłá *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum.* Serce moie y ćiáło moie rozradowáło śię w Bogu moim. S. Teresá zwykłá byłá mawiáć, niemász nic ná świećie, coby mnie od kommunii odwieść mogło. A S. Magdálená de Paziz z tym śię protestowáłá, że gdyby mi dáno ná obcyą, co woliſz, czy záraz umrzeć czy komunią opuśćić, woláłábym umrzeć, niżeli iednę kommunią opuśćić, y kiedy śię dowiedźiáłá że iedná z Pánien komunią opuśćiłá, serdecznie nád nią płácząc żaliłá śię, niewieſz mizeraczko niewieſz, iákąś duszy twoiey krżywdę uczyniłá, kiedyś kommunią opuśćiłá; y przyczynę dawáłá, że iedná kommunia należyćie y godnie odpráwiona, może, by naygorſzego dobrym y świątobliwym uczynić. Stárzy pobożni kátolicy po kommunii tákie násycenie nie tylko ná duszy, ále y ná ćiele czuli, że samym tylko Nayś Sakrámentem żyli, y ták Ian S. Opát przez trzy látá, á Ludwik Cesarz przez 40 dni bez wszelkiego pokármu samym tylko Nayśw: Sakrámentem żyli. Dla tego iuż zá czásow Ignácego Swiętego y synow iego, táki ludźie ápetyt do Nayś: Sákrámentu mieli, że w Niedźiele mieśięczne czásem 50. czásem y sto tyśięcy ludźi kommunikowáło.

Tákibyśćieć y wy N. M. ápetyt mieć powinni do Nayś: Sakrámentu iáki ápetyt mieli stárzy kátolicy, bo tenże to iest BOG teraz w Nayś: Sakrámenćie co y zá stárych kátolikow. A przećięż muśićie to sami przyznáć, że śię tymi czásy to z Nayś. Sakrámentem dźieie, co śię z Manną stározakonną stáło. Smákowáłá oná zrázu żydom, że śię iey náieść niemogli, á potym ták do niey apetyt stráćili, że iey z obrzydzeniem pożywáli *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo.* Toż śię tymi czásy y z Nayś: Sakrámentem dźieie. Azaż y ten zrázu nieſmákowal kátolikom? ázaż do niego zrázu kátolicy apetytu nie mieli? y wielki mieli, bo bez niego y przez ieden dźień wytrwáć niemogli? teraz takeśćie do tey Manny apetyt, ztráćili że iey iedni tylko w Swiętá uroczyste, inni tylko raz w rok

náWielkąnoc pożywaćie, inni ná chorobę y ostátnią śmierći godźinę odkłádaćie. Tę oźiębłość wászę w przystępowániu do Nayśw: Sakrámentu uważáiąc S. Ambroży ták z wámi expostuluie: *Si quotidianus est panis, cur post annum illum sumis? quotidie accipe ut quotidie tibi prosit, sic vive ut quotidie merearis accipere.* Ieżeli Nayś: Sakráment iest powszednim chlebem, á czemuż go raz tylko w rok pożywasz? czemuż go codźień nie pożywasz, żeby ćię codźień pośilił. Zá dawnych czásow był ten świątobliwy zwyczay, żeChrześćianie codźień kommunikowáli, kiedy potym Fabian Papież postrzegł oźiębłość Chrześćian w nabożeństwie do Nayśw: Sakrámentu, ustánowił żeby wierni trzy rázy w rok, to iest ná Boże Narodzenie, ná Wielkąnoc, y ná Swiątki do Nayśw: Sákrámentu przystępowáli, y trwał ten Swięty zwyczay, áż do Innocencyuszá trzeciego Papieżá, ten widząc ieszcze większą oźiębłość wiernych, w przystępowániu do Nayśw: Sákrámentu, postánowił y przykazał, żeby wierni przynaymniey raz w rok kommunikowáli. Nie zákazał iednák cześćiey niżeli raz przez rok kommunikowáć. Tymi czásy nie zákázuie kośćioł S. częstych kommuniy, ále pozwala, y nie tylko pozwala, ále do nich y zaprasza tymi ná Concilium Trydeńtskim wyráźnymi słowy: *Paterno affectu admonet S. Synodus, hortatur, rogat & obsecrat per viscera, misericordiæ DEI nostri, ut omnes & singuli in hoc vinculo charitatis concordent & hæc sacra mysteria Corporis & sanguinis eâ fidei constantiâ credant, ut panem illum frequenter suscipere possint.* S. Augustyn codźienney kommunii y nie chwalił y nie gánił. *Quotidie communionem recipere nec laudo, nec reprehendo,* ále żeby wszyscy w káždą przynaymniey Niedźielę kommunikowáli, rádźił: *Omnibus tamen Dominicis communicandum suadeo & hortor.*

Załośna to prawdá, że wy tymi czásy tákiego ápetytu do Nayś. Sákrámentu niemaćie, iáki wierni przedtym mieli, ále záłośnieysza dáleko, że przystępuiąc do Nayś: Sákrámentu tákiego smáku w pożywániu y pożytku z pożywánia nie maćie, iáki przedtym wierni mieli. Co to zás zá skutki ktore Nayś: Sakráment spráwuie w tych, ktorzy go godnie pożywáią, opisał ie Ambroży S. *Omnia habemus in Christo,* wszystko mamy w Nayśw: Sákrámenćie *si à*

vulnere curari desideras, medicina est, si febribûs æstuas, fons est, si indiges auxiliô, virtus est, si mortem times vita est, si cælum desideras via est, si cibum quæris alimentum est. Ieżeli ćię człowiecze chorobá trapi, podź do Nayś: Sákrámentu, on iest ná wszystkie choroby skutecznym lekárstwem, ieżeli ćię gorączká pali, podź do Nayś: Sákrámentu iáko do źrżodłá żywey wody ná ugászenie wszelkiey gorączki, ieżeli posiłku y pomocy potrzebuiesz, podź do Nayś: Sakrámentu on ćię posili y umocni, ieżeli się śmierći boisz, Nayśw: Sákrament iest chlebem żywotá, ieżeli do niebá prágniesz, on iest drogą do niego. S. záś Chryzostom żeby y grzesznikow nay-większych do pożywánia Ciáłá y Krwi Chrystusowey záchęćił, táką dźielność Nayś: Sakrámentowi przyznáie. *Mensa Eucharistica etiam perditissimorum hominum mores immutat, efficitq; ex his qui ferîs fuerant immaniores, ovibûs mansvetiores.* Ták to iest cudowney dźielnośći Nayś. Sakráment, że by nayokrutnieyszego człowieká nád sáme bestye, może w ćichego y łáskáwego przemienić báránká. Wnieśćiesz sobie z tego, osobliwie wy, ktorzy rzadko kiedy do Nayśw: Sákrámentu przystępuiećie, iák wielką przez to szkodę y krzywdę duszy wászey czynićie, kiedy przez niedbálstwo kommunie częste opuszczaćie? y żebyśćie te szkody lepiey uználi, ráchuie wam káżdą z osobna Bonáwenturá S. *Qui non accedit, privat se omnibûs ex Communione provenientibûs bonîs, ut sunt peccatorum remissio, fomitis mitigatio, mentis illuminatio, interior refectio, virtutum roboratio, fidei certitudo, spei elevatio, charitatis excitatio, devotionis augmentatio.* Kto mogąc á z niedbálstwá opuszcza S. Kommunią, pozbawia się tych wszystkich skutkow, ktore z kommunii pochodzą, iáko to odpuszczenie grzechow, poskromnienie námiętnośći, oświecenie ná rozumie, zápalenie woli do dobrego, moc y śiłá ná złamanie pokus, ugruntowánie w cnotách, osobliwie Wiáry, Nádźiei, y miłośći, przymnożenie gorącego nabożeństwá, á nie wielkaż to szkodá? A dopieroż nietylko wielką, ále y sromotną szkodę sobie czynićie, ktorzy choć y często kommunikuiećie. á coż potym? kiedy te kommunie choć częste, żadnego w duszách, wászych nie spráwuią skutku, co potym, że często kommunikuiećie, kiedy po tych kommu-

 niách

niách żadney poprawy niemasz, bo táż niećierpliwość, z niećierpliwośći przeklęctwá, bluźnierstwá, zwády z mężem y z sąśiády, też gniewy y ránkory, też áffektá nieporządne, też iednym słowem grzechy co y przedtym, y choć ich ubędźie przez spowiedź y rozgrzeszenie kápłáńskie, niechże ieno po kommunii, áż się one znowu wrocą, y ták ich po po káżdey kommunii co raz więcey á więcey przybywa. To iednák nayżáłośnieysza, co pisze Philo Carpatius: *Licet videre quosdam ex hoc Sacratissimo convivio fieri quotidie praviores, & quod sine gravi dolore commemorare non possum, ob id solum ad gehennam properare miserrimos.* Bywa tákich wiele, ktorzy choć często kommunikuią, ále się gorszymi stawáią, á co nayboleśnieysza, iest wiele tákich, ktorzy Ciáłá y Krwi Chrystusowey w Nayśw: Sákrámenćie nie ná zbáwienie, ále potępienie duszy swoiey pożywáią.

Czymże się to dla Bogá dźieie, że wy nie tylko do Nayśw: Sákrámentu apetytu nie maćie, nie tylko bez ápetytu do niego przystępuiećie, nie tylko z częstego przystępowánia żadnego pożytku ná duszy wászey nie uznawaćie, ále ieszcze tymi wászymi kommuniámi ná głębokie piekło sobie zárabiaćie? kto temu winien? pewnie nie Chrystus, áleśćie wy sami sobie winni, iáko wam to S. Augustyn zádáie: *Quàm multi de altari accipiunt & accipiendo moriuntur. Nonne buccella Domini, venenum fuit Judæ, non quia malum accepit.* A kto winien Iudaszowi, że pożywáiąc Nayś: Sakrámentu truciznę w nim połknął? pewnie nie Chrystus, ále sam sobie winien Iudasz, nie z tey rácyi, że zły Sakráment przyiął, ále że zły Iudasz źle bo świętokradzko, dobry y Nayś: Sákráment przyiął. Ze y wy Nayś. Sakráment bez apetytu, bez smáku, bez pożytku przyimuiećie, nie Nayświętszy Sákráment winien, áleśćie wy sami sobie winni, że go źle przyimuiećie. *Cælestis illis in petram conversus est panis, non dantis vitiô, sed accipientis nequitiâ* mowi Chryzolog. Nauczáią Teologowie, że im kto z lepszą y większą dyspozycyą y przygotowániem do kommunii przystępuie, tym większe skutki odbiera Ciáłá y krwi Chrystusowey, ták iáko, im kto z większym naczyniem przyidźie do źrzodłá, tym więcey z niego wody naczerpa y nábie-

nábierze, y dla tego choć y częſto do Nayś: Sakrámentu przyſtępuiećie ztym wſzyſtkim was ten ogień nie zágrzewa, tá świátłość nie oświeca, to lekárſtwo nie uzdrawia, ten pokarm nie poſila, *quia bonum malus malè accepit*, że bez należytey dyſpozycyi, bez należytego przygotowánia y nabożeńſtwá do niego przyſtępuiećie, á to ſamo pochodźi ztąd, że wiáry żywey o przytomnośći Ciáłá y krwi Chryſtuſowey w Nayś. Sakrámenćie nie maćie, ták iáko żydźi pożywáiąc Manny, nietylko w niey żadnego ſmaku nie czuli, ále ſię ieſzcze nią brzydźili *nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo* y w owym obrzydzeniu poumierali. *Quare manducaverunt & mortui ſunt, quia quod videbant, credebant, quod non videbant, non intelligebant* mowi Auguſtyn S. obrzydźili ſobie Mannę żydźi, bo nie mieli żywey wiáry y nie uważali co to byłá mánna, ktorey pożywáli. Toż o Nayś: Sákrámenćie Chryzol, mowi. *Miſeri, qui quotidie corpus Domini tractamus & ſumimus, & à noſtris vulneribus non curamur, non Chriſtus infirmitatibus ſed fides noſtra deeſt.* Ze mizerácy częſto Ciáłá y krwi Chryſtuſowey pożywamy, á żadnego pożytku z tego pożywánia ná duſzách náſzych nie czuiemy, nie Chryſtus winien *non Chriſtus infirmitatibus* áleśmy ſami ſobie winni, że Wiáry żywey nie mamy, *ſed fides noſtra deeſt*, że idąc do kommunii nie uważamy y nie rozſądzamy że w Nayświęt: Sakrámenćie ieſt prawdźiwe ćiáło y Krew Chryſtusowa *non dijudicans Corpus Domini.*

Czemuż to Swięći z wielkim przygotowániem, z wielkim polzánowániem, z głęboką pokorą, z gorącym prágnieniem, y nabożeńſtwem do Nayś: Sakrámentu przyſtępowáli, czemu przyiąwſzy go do ſercá, náćieſzyć ſię z nim nie mogli, y dla tego cáłe dni y nocy ná nabożeńſtwie przed Nayś: Sakrámentem trawili. Czemu Maxymiliana Ceſarzá żoná przez trzy dni gotowáłá ſię do kommunii, y przez te dni nikogo do ſiebie, náwet y ſyná ſwego do powitania puſzczać nie kazáłá. Czemu Marya *de Victoria* przez cáły dźień ktorego ſię do kommunii gotowała, y iednego ſłowká prożnego niewymowiłá. Czemu to Bonáwentura S. twierdźił, że ná przygotowánie ſię godne do przyięćia Nayś: Sakrámentu y tyſiąc lat mało; czemu to Ambroży S. Medyolánczykom przykazał, żeby żá

by żaden pód czas mſzy S. w Kośćiele y zplunąć nie śmiał. Czemu Magdálená S. de Paziz z ták wielkim poſzánowániem y boiáźnią do Nayś: Sakrámentu przyſtępowáłá, że ſię bała, żeby iey źiemia dla iey niegodnośći nie pożarłá. Krotko mowiąc: czemuż to choć ſpráwiedliwi, choć Swięći, á przećię z wielkim przygotowániem, z wielkim poſzánowániem, zwielką boiáźnią y pokorą z wielkim nabożeńſtwem do Nayświętſzego Sákrámentu przyſtępowáli? nie inſzá tego przyczyná tylko ta, że mieli żywą wiárę o przytomnośći Ciáłá y Krwi Chryſtuſowey w Nayświętſzym Sakrámenćie, przed ktorym y ſami Aniołowie ſtoiąc od boiáźni drżą, y nieśmieią nań ſpoyrzeć dla ogromnośći Máieſtatu iego mowi S. Chryzoſtom. Nawet y sami czárći przed Nayświętſzym Sakrámentem od wielkiego ſtráchu drżą, *Dæmones credunt & contremiſcunt* mowi Gwarrykus, Zkądże wam tedy to przeklęte beſpieczeńſtwo y śmiáłość, że wy bez należytego przygotowánia, bez náleżytego z ſumnieniem ſię poráchowánia, bez poſzánowánia do Nayś: Sakrámentu własnie iák do proſtey źiemſkiey potráwy śmiećie przyſtępować? nie inſza tey głupiey śmiáłośći przyczyná tylko tá, *deeſt fides* że wiáry ták żywey nie maćie iák Swięći mieli. Dla tego Paweł S. zá fundáment godnego przyſtępowánia do Nayś: Sakrámentu zákłáda y záleca wiarę żywą, *accedamus cum vero corde in plenitudine fidei ad Hæbr. 10.* Toż y ia wam N M. rádzę: chcećie z ápetytem y z ſmakiem, á co naywiękſza z pożytkiem duſży wáſzey do Nayś: Sákrámentu przyſtępowáć, wzbudzayćieſz w ſobie żywą wiárę o przytomnośći Ciáłá y krwi Chryſtusowey pod oſobámi chlebá y winá w Nayświętſzym Sakrámenćie, bo ieżeli tę wiárę mieć będźiećie, nieomylnie nie tylko z ápetytem y z ſmákiem, ále y z przygotowániem, z poſzánowániem, z nabożeńſtwem należytym, á zátym z pożytkiem duſz waſzych Ciáłá y krwi Chryſtuſowey w Nayświętſzym Sakramenćie pożywáć będźiećie Amen.

KAZA-

KAZANIE.

Ná Niedźielę trzećią po Swiątkách.

Super uno peccatore pænitentiam agente Luc. 15.

ERant appropinquantes publicani & Pharisæi ut audirent verbum Dei. To to Páná mamy dobrego, káżdy ma do niego wolny przystęp ktorey godźiny y kiedy chce *erant appropinquantes.* Nie dáleko tudźiesz przy was Pan Bog, wiedzćiesz iáko się y w nayskrytszym kąćie spráwowáć maćie. *Murmurabant Pharisæi & scribæ.* A ktoż ludźiom dogodźi, Páná Iezusá iedni chwalili, a drudzy na niego mruczeli, niech mruczą y censuruią iák chcą, wiećiesz mrucy y censorowie co wskoraćie? owo się pytano? *quid lucratur mendax? quia illi & in veris non creditur.* Co zyskuie kłámca? oto to, że choć prawdę powiáda, ludźie mu nie wierzą. Co zyskuie piiánica, oto bol głowy, co zyskuie mruk y censor? oto to, że go każdy lekce waży y nim gardźi. *Murmurabunt quia peccatores recipit,* że zgrzeszył y iuż go wniwecz obroćić, nasza to fantazya niemiłosierna, pobłądźi kto w czym, to go wniwecz obroćić y zgnębić, *Crucifixerunt duos latrones primi quidem & secundi fregerunt crura,* obieszono, mało ná tym, ále ieszcze golenie połamano. *Quis homo qui habet centum oves.* To szczęśliwy kto rządźi owieczkámi, ále gdy kto ma pod swoią władzą swawolnych kozłow, iuż to rządcá opłákány, snádno káżdy potráfi rządźić owieczkámi choćby ich sto było, ále niekarnymi kozłami nie káżdy. *In deserto* owieczká ná pustyni zginęłá, coż rozumiećie gdyby między ludźmi? nigdy prędzey nie będźie zgubá, iáko między ludźmi, przy okázyi zginie owieczká, wstyd, sumnienie y poczćiwość. *Convocat vicinos, congratulamini, quia inveni,* przyiaćioł pełno gdy owieczkę znalazł, á gdy iey trzebá było szukáć y iednego nie było widáć. *Mulier si perdiderit drachmam, nonne accedit lucernam & everrit domum.* Męszczyzná owcę zgubił ćicho iey szukał, á białogłowá tylko grosz zgubiłá, á iákiey skrzętnośći nie było, że ledwie domu nie wywroćiłá. *Sic erit gaudium super uno peccatore pænitentiam agente,* szczęśliwsze to czásy były, ieden tylko grzesznik, á teraz ich ták siłá, że ich trudno poráchowáć, á ieszcze iawnogrze-

szni-

ſznikow. *Gaudium erit ſuper uno peccatore* Aniołowie ſię ćieſzyli nád grzeſznikiem, ále pokutuiącym, ludźie ſię záś ćieſzą nád grzeſznikiem grzeſzącym, ćieſzą ſię ludźie, gdy im kto pomaga grzeſzyć. *Super uno peccatore* przećięż to tam było dobrze, były prawdá grzechy, ále też byli y grzeſznicy, ále to teraz ináczey, y o tym mowić będę: Grzechow ieſt pełno, á grzeſznikow niemaſz. Ad M. D. G.

Piſze Pexenfelder że w Páryżu gdy ſię w pewnym pałácu weſele odpráwuie, Pan młody tańczy, konkurenći o tęż pannę pod larwámi wnidą do pałácu, pomagáią weſołośći, tańczą, wſzyscy rozumieli że to przyiaćiele, w tym uczynił ſię z nich ieden iakby umárłym, áż ſię weſele w ſmutek obroćiło, po krotkim czáſie powie ſię ow niby umárły, nuż ſię tu znowu ćieſzyć, gdy tak iuż w konfidencyą wkroczyli, wyprowadźili Páná młodego do pokoiu, gdźie po rożnych ućiechách, puginałem go przebili y przyłamáli, to zrobiwſzy przynieśli go do izby, y rozumieli wſzyſcy, że ták iák pierwſzy zmyślony umárły, to zrobiwſzy po iednemu zaboycy wyſzli z pałácu, á domowi czekáią rychło ſię Pan młody powie, gdy ſię doczekać nie mogą żeby wſtał, poydą do niego, áż obaczą że Pan młody bez duſze, pátrzą co zá okázya śmierći, áż znaydą puginał w boku przyłamány, nuż tu láment, nuż tu płácz, á ktoż go zábił? pod lárwą nie widáć, zabcyſtwo w pokoiu, á zaboycy pod zaſłonką. N. M. á czyż tákiey Tragedyi między ludźmi y tymi czáły nie bywa? Trupem padnie fortuna ludzka, trupem pádnie poczćiwość y ſławá cudza, trupem pádnie zgodá, trupem pádną práwá, trupá widźićie, ná grzech oczywiſty pátrzyćie, á ći co zábili, pod lárwę ſię ukryli, kto was z ſubſtáncyi wyzuł, niemaſz go, kto was niepoczćiwie udał, niemaſz go, kto was powádźił y porożnił, niemaſz go, ſą grzechy, ále grzeſznikow niemaſz.

Actor. Cap. 10. Petrus vidit deſcendens vas quoddam velut linteum magnum, quatuor initiis ſubmitti in terram, in quo erant omnia quadrupedia & ſerpentia terræ & volatilia Cæli & facta eſt vox: manduca. Spuſzczono w prześćierádło obwinione iáſzczurki, y kazáno ie Piotrowi ieść *manduca.* Ey dla Boga ſą miedzy námi iákieś iádowite iáſzczurki co záráźiły zobopolną poufałość, co záráźiły powinną obſer-

obserwancyą y áffekt ku urzędom, co záráźiły dobrá pospolitego respekt, coż kiedy te iászczurki zá prześćierádłem, trudno doyść ktorzy to tácy. . Ey dla Bogá w Oyczyźnie, po Krolestwách, po Powiátách ćicho y potáiemnie knowáią się rády, iáko temu zábieżeć, áż o tym wiedzą postronne národy; rzeczećie co w poufáłym dyskursie między sobą, áż o tym wiedzą ći, o ktorycheśćie mowili, á co to zá *Volatilia* ptászętá świegotliwe co wyszczebiotáły? *Vas linteum* trudno doyść. Grzechy widźimy, á grzesznikow nie widźimy, day Boże żeby się przynaymniey ná spowiedźi wydáli y Bogu uspráwiedliwili. Owo w Carogrodźie w polityce biegły y mądry Synezyusz, chodząc podczas nieprzyiaćielskiey inkursyi po murách, nátráfi ná iednego czy boiáźliwego, czy też ieszcze nie dobrze w swoim rzemieśle wyćwiczonego puszkárzá, á on dźiało zapala, gębę odwroćiwszy, y rzecze Synezyusz do towárzyszá. *Græcorum hæc indoles est, strepitum ciere, & faciem ne agnoscantur abscondere.* Wszędyć tego pełno, z málewolencyi wystrzelemy przećiwko przyiaćiołom, Dobrodźieiom, udamy, rozsieiemy, rozgłosiemy, ázaż to prawdá? patrzćież co to o tym y o tey słycháć, są grzechy, są rezonáncye grzesznikow *strepitum* czyniących, ále grzesznikow nie widáć, bo gęby pokryli. Słudzy przez niedozor y nieżyczliwość Pánu, na kilká set álbo ná kilká tysięcy złotych szkody Pánom uczynili, *strepitus* wrzask y chałás po domu, kto to szkodę uczynił? gęby nie widáć żeby go nie poznáno, ieden na drugiego zkłada. Ták wiele kradźieży, zdrad, płáczą, lámentuią ubodzy, *strepitus*, kto pokradł, iest krádźież, ále złodźieiá nie widáć. Dowćipne popiszą paszkwile y proiekty ná poczćiwych *strepitus*, iedni się śmieią, drudzy ubolewáią, kto to? nie widáć, pioro tylko ná kárćie zostáło. Grzechy są, ále grzesznikow nie widáć.

Marci. 6. Rex juravit puellæ, quidquid petieris à me etiam dimidium Regni dabo tibi, at illa petiit caput Joannis baptistæ, & attulit caput ejus in disco & dedit puellæ & puella matri. Iákże sprawę osądźićie kto tu zgrzeszył, rzeczećie kát zgrzeszył że śmiał Marszałká Chrystusowego śćiąć, kát powiáda, nie iam zgrzeszył, bom ia uczynił co mi naywyżsi w krolestwie moim sędźiowie kazáli, do mnie ná-

leży tylko exekucya, nie inkwizycyą, czy ſłuſznie czy nieſłuſznie. Toś ty miłośćiwy Pánie Herodźie zgrzeſzył, ia ſię mowi Herod nie znam do tego, prawdá że mnie dźiewczyná ućieſzyłá tańcząc, y záto obiecałem iey ieſzcze pod przyśięgą to uczynić dla niey, o coby mnie prośiłá, trudno mi ſię cofnąć było, bo więcey ſłowo moie krolewſkie waży, niżeli prywatnego człowieká głowá. Toś ty coreczko zgrzeſzyłá, żeś o głowę Iana prośiłá, coreczká ſię wymawia, nie ia winna, bom ia czyniłá co mi Páni Matká rozkazáłá, uráżona nieſłuſznie od Ianá. Toś ty Mátko zgrzeſzyłá, Mátká mowi nie ia, bo żem ia nie nagląc, tylko przez corkę przełożyłá moie zdánie, krol nie powinien mnie był ſłucháć iáko rozumny, á do tego maiąc ſwoie wielkie urázy ná Ianá, w impećie, bez reflexyi wymowiłam, potym mi tego było żal, záto mi Bog będźie miłośćiw bo pospolićie powiádáią, *primi impetus non ſunt in noſtra poteſtate*. Coż ná te dyſkursy? Ambroży S. mowi *eſt homicidium in diſco, ſed homicida latet in angulo*, tu krewni płáczą Ianá, tu Synagogá lámentuie káznodźieie, tu grzeſznicy żáłuią ſwego náuczyćielá, tu głowa ućięta ná pulmiſku, tu Swięty tułob krwią zbroczony, tu grzech oczywiſty ná miſie, á o grzeſzniku y auktorze dopytáć ſię nie możemy. Niemaſz grzeſznikow, lubo ieſt wiele grzechow.

Dwoie tylko ná świećie ludźi Adam y Ewá, ieſzcze nie było práwnych wykrętow; nád zakaz Boſki frukt ziádſzy, oczywiśćie zgrzeſzyli, zſtąpi Pan Bog do ráiu ná ſądy, *Adam ubi es* przypozwáno Adamá, pyta ſię go Pan Bog czemuś zgrzeſzył? a Adam co? nie ia to Panie, ále Ewá *Mulier, quam dediſti mihi ſociam, dedit mihi de ligno ſcientiæ & comedi*, bo oná frukt urwáłá y mnie podáłá, á Ewá co? *Serpens decepit me & comedi Gen: 3.* Nie ia winná ále wąż ktory mnie zwiodł. Między dwiemá ludźmi nie możono ſię dopytáć kto zgrzeſzył. Coż rozumiećie kiedy teraz prawá potráfią wykręćić, kiedy wynaydą preiudykaty, gdy zprowádzą przenáiętych świádkow, kiedy ſię łátwo odważą y krzywo przyśiądz, *evaſit, liber pronuntiatur*, poczćiwy to człowiek, kálumnia to co mu zádáią, krzywdę mu czynią. Tu ſobie winniśmy przyſtosowáć polityczny Ezopá koment, záćiecze ſię zá ieleniem myśliſtwo, ieleń nie máiąc in-

izego

szego sposobu uyśćia, wpadł do chłopskiey stodoły, y w słomę się wráił, y ták ielenia nie było widáć, ále rogi było z pod słomy widáć. Ubodźiemy, urzucamy spráwiedliwość, ubodźiemy przyiáćielskie záchowánia, ubodźiemy przykazánie Boskie, ubodźiemy w konwersacych poczćiwość y sumnienie, y swoie y cudze rogi widźimy, ná rogi boleiemy, á rogacz, á ieleń pod słomą, grzech widźiemy, á grzesznika doyrzeć niemożemy. Podźćie do metryk w ktorych wpisuią tych, ktorych chrzczą, y znaydźiećie w nich *Levatus de fonte Matre hac, patre incerto.* Pánią mátkę wiemy, ále Páná Oycá nie wiemy. Więc ták sobie ten napis do reflexyi duchowney obroććie. Grzechy ná świećie są złego Páná Oycá, zły przypłodek, niesławne potomstwo, źle zrodzoni synáczkowie, pełno się tego potomstwá niepoczćiwego zawita w káżdym stanie, y kondycyi, pełno po páńskich páłácách, pełno po szlacheckich dworách, pełno po mieyskich kámienicách y domách, pełno po miasteczkách y wsiach, spytáyćiesz się o te grzechy, czyieżeśćie dźiatki? *incerto Patre* odpowiedzą Páná Oycá nie mamy, nikt się do nas przyznáć niechce. Z owych obrad ná publicznych áktach, z owey konkurrencyi do łápánia prywatnego interessu, ták się wiele porodźiło zámieszánia, á zkądże idźiećie? czyieśćie dźiatki? niemász Páná Oycá *incerto Patre.* Ták wiele słusznie malkontentow y ukrzywdzonych poodchodźiło od sądow, od ugod, kogoż maćie Páná Oycá *incerto Patre*, niemász go. Ták wiele zacnych ludźi, dla cudzey záwźiętośći siedźi, kogoż maćie Páná Oycá? kto wam do tego posłużył? *incerto parente*, nikt się niechce przyznáć, ieden ná drugiego zkłáda. Ták wiele złych dekretow niespráwiedliwośći od sądow co rok odchodźi, á ktoż to posakcyował ták słuszne spráwy? *incerto parente* niemász Páná Oycá. Ták wiele niesłusznie zerwánych rad, burzy poczynionych, buntow nábechtanych, ktoż tego wszystkiego *auctor? incerto parente* niemász Páná Oycá. Ták wiele miast y miasteczek zubożáłych dla połamanych przywileiow, dla protekcyi żydowskiey, ktoż temu winien? *incerto patre* niemász Páná Oycá.

Ták wiele grzesznikow ná świećie, a nád iednym się tylko ćieszą Aniołowie, á czemuż? czy y drugich krew Iezusowá nieod-

kupiłá, czy dla innych niemalz mieyscá w niebie? uchoway Boże mowi S. *Maxim. Non deest Dei clementia & indulgentia, sed abest matutina pœnitentia*, dopiero ná koniec żyćia chowamy przeiednánie się z Bogiem, tám dopiero chcemy się ćisnąć pod stoł miłośierdźia Boskiego, żeby nam z niego odrobiná łáski iego zpadłá, iuż to nierychło. Lepiey uczyńićie kiedy się záwczásu do Bogá przez pokutę szczerą náwroćićie, dałći Bog młode látá, dałći doyrzáły wiek, dałći stárość, nie czekayże śmierći, ále poki masz czás, pokutuy zá grzechy, żeby się nád tobą Aniołowie przy śmierći y po śmierći ná wieki ćieszyli, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę czwartą po Swiątkách.

Concluserunt multitudinem piscium, exi à me Domine Luc. 5.

NA dźisieyszą Ewangelią rożne mi reflexye przychodzą, ále ia tylko uważam naprzod; żeby się Piotr z Apostołámi miał dobrze, cáłą noc nie spał, ále ná ieziorze prácował. *Tota nocte laborantes?* Ták wy to ludźie więcey záwsze ućierpićie dla dobrego doczesnego bytu, dla świátá, niżeli dla Bogá y dla niebá, wednie niedoiećie, w nocy niedośpićie, *Tota nocte laborantes*. Między owymi ktorzy się z uczty wymowili, był też ten, ktory táką wymowkę wymyślił: *emi quinq; juga boum, debeo probare illa Luc. 14.* nie mogę się ná ucztę stáwić, bom kupił pięć iarzm wołow, trzebá mi ich sprobowáć, y nielepieyże to było ná ucztę poyść, á niżeli nie w iednym, ále w piąćiu iarzmách robić? *Cùm sine jugo esse non possint, quale hoc ipsum est, eligere potius quinq; juga boum, quàm unum* mowi Bernard. Ták to pospolićie bywa, że ludźie wolą dla świátá, dla ćiáłá, bá y dla piekłá w piąćiu iárzmách robić, niżeli w iednym y to lekkim dla Bogá y niebá. Iakob dla Racheli siedm lat służył, á niebyło mu to ćięszko, *pauci illi videbantur Gen. 29.* niechże by mu przyszło było Pánu Bogu służyć choć ieden rok, nieomylnieby się

byłá służbá Iákobowi uprzykrzyła, ták iáko naiemnikom w winnicy, choć tylko dźień robili, *portavimus pondus diei & æstus Matt. 20.* Poráchuyćię się sami iáko wy ćiężko nie dźień ieden, ále cáłe dni y nocy prácuiećie, haruiećie dla tego mizernego dobrego mienia, dla mizernego zysku y zárobku, choć y z uszczerbkiem zdrowia wászego; á kiedy przyidźie co dlá Bogá y zbáwienia duszy zrobić, áż utyskuiećie, máła to rzecz dla chwały Boskiey, dźień ieden nie robić, ále ná to mieysce Mszy Swiętey w Niedźielę y w Swięta wysłucháć, á przećię wy się y w świętá od roboty utrzymáć niemożećie, y dla tey przeklętey roboty często choć y w święto nietylko kazánia ále y mszy S. niesłuchiwaćie. Dla świátá, dla wygody ćiáłá, *dla* nabyćia honorku, dla poratowania zdrowia, á co większa ále żáłośnieysza ná zbytki w potráwách, w napoiách y w stroiách ná swawole y rospusty, ná zapalenie nierządnych áffektow, tysiące wydawaćie, y nie ćiężko wam to, á kiedy dla Bogá, dla niebá czyńsz zátrzymány, kośćiołowi oddáć, iáłmużnę ubogiemu dáć, to niemasz, á choć iest, niechce się dáć. Godźienći tego Bog y niebo, żebyśćie nierownie więcey dla Bogá y niebá robili, niżeli dla świátá y piekłá robićie, niewyćiąga iednák po was tego Paweł S. ále to zá rzecz słuszną sądźi, żebyśćie ná Bogá y niebo tyle przynáymniey robili y łożyli, ile dlá świáta y piekłá robićie, y łożyćie, *sicut exhibuistis membra vestra servire immunditiæ & iniquitati ad iniquitatem, ita nunc exhibete membra vestra servire in sanctificationem ad Rom. 6.* Nie słuszna się to prawdá zdaChryzologowi S. żeby tylko tyle miał człowiek ná Bogá y niebo robić, ile ná piekło robi, *Absurda Fratres atque indecens videtur comparatio, tantùm gloriæ, quantùm turpitudini hominem cupit esse subjectum, quare non plùs virtuti, quàm vitiis, sanctitati, quàm iniquitati dicit esse tribuendum?* ále uważywszy zkłonność w ludźiach większą do złego niżeli do dobrego, przystał ná zdanie Pawła S. *Sed utinam tantùm DEO, quantùm mundo, tantùm cælo quantùm terræ, tantùm virtuti quantùm vitiis, humana fragilitas famuletur.* Day Boże żeby tyle ludźie prácowáli, łożyli ná niebo, ile prácuią ná piekło, áleć się inaczey dźieie. *Plurimi in hac vita eo labore mercantur infernum, cujus vel dimidiò cælum lucrati fuissent.* Wiele tákich iest ktorzy gdyby po-

łowę tego ſtaránia, pracy y koſztow łożyli ná niebo, ktore ná piekło łożą, o iákby wysoko w niebie byli. Uważam potym to, że Piotr ułowiwſzy obfitość ryb, proſił Páná IEzusá, żeby z iego łodki wyſzedł, *exi à me Domine*, á dobrzeſz to Piotr uczynił, że póki nic niemiał *nihil cæpimus*, póty Páná IEzusa w łodce trzymał, iák że mu ná połowie ryb poſzczęśćił, áż on Paná z łodki wygániá, *exi à me*. Niepoſądzamći ia Piotrá iáką to intencyą uczynił, ále o tym mowić będę, co wiem zápewne, że im nam lepiey ludźiom Pan Bog czyni, tymeśmy my gorśi, iáśniey rzekę. Dobrodźieyſtwá ktore z rąk Boſkich odbieramy, gorſzymi nás czynią. Ad M. D. G.

Actorum 28. Cum congregâſſet Paulus ſarmentorum aliquantam multitudinem & impoſuiſſet ſuper ignem, vipera cum à calore proceſſiſſet, invaſit manum ejus. Paweł Apoſtoł po rozbitym okręćie ná morzu wypłynął z inſzymi ná wyſpę Melitę, więc żeby ſię byli ogrzali, nániećili ogień, á Páweł S. názbierał wiorow y chroſtu? kiedy na ogień przykłada, áż z źiemie oćieploney iáſzczurká álbo źmiiá wyſzedſzy, ſunełá ſię do ręki Pawłowey, y iádem ią záráźiłá *invaſit manum ejus.* Otoż maćie oczywiſty wizerunk záłożoney práwdy, że nas dobrodźieyſtwá Boſkie psuią. Oycowſka ręká Páná Boga náſzego rozgrzewa nas uſtáwicznymi dobrodźieyſtwy ſwoimi, iáko trawá ná láto, iáko zboże pod wiosnę, iáko kwiáty w ogrodách po ćiepłym deſzczu, po rozgrzaniu od ſłonecznych promieni ſporo bieżą, ták y my przy uſtáwiczney dobroczynnośći Boſkiey we wſzyſtko rośniemy y w gorę idźiemy. A ná coż tá dobroczynność Boſka wychodźi? oto ná to, że my gorzey niżeli iáſzczorki y źmiie ná Bogá ſię dobroczynnego rzucamy, *invaſit manum* y iadem go grzechowym obrażámy, kiedy tych ſamych dobrodźieyſtw Boſkich náobrázę iego záżywamy. Mowię do was ſłowámi Páná IEzusá, ktore mowił wźiąwſzy pieniądz do Faruzow. *Cujus eſt hæc imago?* czyiże ſię to obraz ná was wybiia? Proſzę was N.M. puśććie oko y reflexyą po tym wſzyſtkim co wam Bog dał, pytam ſię was *Cujus eſt hæc imago?* Dał wam Bog duſzę nieśmiertelną, dał duſzę, ktora z ćiáłem nie zginie, áni ſię pod kámieniem grobowym záduśi, maćie pięknie rosnące dźiátki, maćie intraty, dochody, maćie należyte

wyży-

wyżywienie, *cujus est hæc imago?* Moiá to rzeczesz industria; moiá wierna praca, á tá sama industria y obrot zkąd? ázaż niemasz wiele ludźi, ktorzy nie umieią około śiebie chodźić, ázaż niemasz ták wiele niechluiow y pultronow? Moiá to rzeczesz ćiężka praca, á ktoż ći dał śiły do pracy, kto tę twoię pracą ożenił z szczęśćiem? o wieleż to ludźi bárdźiey niżeli ty prácuie,á nic im nie sporo, dorobić się nie mogą. Weyrzyićie ná urodzenie wásze, iedni z Senatorskiego, drudzy z szlácheckiego stanu, drudzy z mieyskiego wychowáni idźiećie. *Cujus est hæc imago?* zkądże to maćie? mámy rzeczećie urodzenie z rodźicow, z dźiádow, prádźiádow herbownych, zacnych kolligatow, á to samo od kogo? ázaż Bog niemogł tego uczynić żebyśćie się byli z rodźicow urodźili, ktorzy koźicę, parę wołow, rydel zá herb máią. A ná coż wam te dobrodźieystwá Boskie wyszły? oto ná to, że was popsowáły y gorszymi poczyniły, o co się na was sam Bog przez mądreg Idiotę uskarża: *Heu me, triticum seminavi & urticas & tribulos collego*, záśiałem wyborną pszenicą wszystkie stany kondycyi ludzkiey, á ná coż mi tá wyborna dobrodźiestw moich pszenicá wyszłá? oto ná to, że ćiernie tylko y chwast odbieram. Dam wam Pan Bog intraty, dał honor, dał akceptácyą u wszystkich, á coż potym kiedy im kto z was bogátszy, możnieyszy, godnieyszy, urodzenia wyższego, tym gorszy, pysznieyszy, bezwstydnieyszy w grzeszeniu, porywczeyszy ná oppressyą ubogich. Dał wam Pan Bog rozum, dowćip, ćiekáwość nád inszych, á coż potym kiedy tego rozumu y dowćipu ná supplantácyą inszych, ná zámieszánie rożnych osob, ná niesłuszną wykrętność práwá, ná ćiekáwe, ále niegodźiwe zabiegi,y szkodzące bliźniemu, ná niepoczćiwe koncepty y żárty záżywaćie. Dał wam Pan Bog rozłożyste serce, żeby się wnim samże Bog przez miłość ku sobie zmieśćił? á coż potym? kiedy się w sercu wászym zágnieźdźiłá miłość rzeczy stworzonych, nieprzełamane gniewy y ránkory, záćięte zazdrośći. Dał wam Bog zdrowie y mocne śiły, á coż potym? kiegy tego zdrowia záżywaćie na zbytnie y ustáwiczne zapiiania się, ná kłotnie z sąśiády, ná ćielesnośći y niewstydy lub potaiemnie. Dał wam P. Bog fortunę, á coż potym? kiedy ią ná zbytki ná oppressyą pomniey-

mnieyszych obracaćie. Dał wam Pan Bog dźiatki, iedne ſię coreczki ieſzcze w domu czekáią, ſynowie dorośli, inſi doraſtaią, á coż potym? kiedyśćie ná te dźiatki łákomie y z krzywdą ludzką zbieráli, y zbieraćie, coż potym kiedyśćie im ladáiákie wychowánie dáli, kiedyśćie ich przekleństwá, przyśiąg náuczyli.

Rozważáiąc grzechy ludzkie, to mnie ſerdecznie boli, że to czyniemy, co powiedźiał żartem ále mądrze uczony Philoxetus. Záproſi go Dyonizyuſz Pan Sycilyi ná obiad, między inſzymi potráwámi położono też dwie bárwány ná ſtole, iednę małą, drugą wielką, krol ſobie wźiął większą, á máłą dał Philoxetowi, ten wźiąwſzy bárwánę, przyłożył ią do uchá, niby chcąc od niey co uſłyſzeć, pſtrzegſzy to krol rzecze; ná coś tę rybę do uchá przyłożył, odpowiedźiał Philoxetus: Otom ſię chćiał od niey niektorych rzeczy dowiedźieć, álem ſię niczego niedowiedźiał, bo powiádá iam ieſzcze mała, nie dawno ná świećie żyię, dla tego álbo mało co, álbo nic niewiem, ſpytay ſię prádźiádá moiego, ktory ieſt ná tálerzu przed krolem, to ſię od niego wiele dowieſz. Przeczytawſzy tę żartobliwą hiſtoryą, tákem ſobie żałośnie pomyślił: O moy miły Boże iáko nas to dobrodźieyſtwá twoie psuią, pokiśćie byli drobni iák támtá rybká, potyśćie wy nic złego nie umieli, iákże was Pan Bog wytuczył iák wielką bárwánę, áżeśćie wy ſię wiele złego nauczyli, pokiśćie byli dźiećmi, nie wiele od was mieli ſłucháć ſpowiednicy, w kroczyliśćie w 19. álbo w 20 rok áż tám pora wſzyſtkich niecnot, áż tam *raptus* áż tam *incæſtus*, áż tam krádźione, kupione niewſtydy, áż tám biegłość w allegoryách y bluźnierſkich hiſtoryách. Dał wam Pan Bog potym experyencyą, dał náukę, dał rozum y dowćip wypolerowány, áż wy go ná Bogá wzgardę záżywaćie, áż wy ſię w rządy P. Bogá wdáiećie y popráwiáć ich chcećie, kiedy owe bluźnierſkie kweſtye rzucaćie. Czemu to Bog tego y tego ſtworzył, ponieważ widźiał że y ten y ten miał być potępiony? Czemu to Bog będąc ſpráwiedliwym złym dáie ſzczęśćie á dobrym go nie dáie? Czemu to Bog będąc dobrym y miłośiernym zá ieden grzech w piekle ná wieki karze? Czemu Bog dopuſzcza ná tego pokusy, o ktorym wie że go pokuſá zwyćięży, y ztąd nie-

stosowne do Bogá imáginácye, y niedonoszone illacye; im nam Bog lepiey czyni, tymeśmy gorśi. Mowi tám gdźieś Pòéta: *Dum rides, dum Phæbe serenas, fulmina cuduntur, Vulcania sudat.* Ah nieszczęśćie Páná Bogá nászego, kiedy wypogodzone oko pokázuie, to my tym gorśi pioruny grzechow ná Bogá gotuiemy. W domu się moim wypogodźiło, dał mi Pan Bog piekne dźiatki, nuż pioruny łákomstwá y chćiwego ná nie zbieránia. W domu się moim wypogodźiło, mam wiele przyiaćioł, nuż pioruny, záżyię ich ná fakcye, scyssye, na zgnębienie Antagonistow. Dał mi Pan Bog intratę y odbyt, pioruny, záżyię ich ná zbytki, ná piiátyki, ná swawole, im nam P. Bog lepiey czyni, tymeśmy my gorsi.

Oczywista to prawdá że kśiężyc nie iednákowo się záwsze pokázuie ná niebie, ále raz z rogámi, drugi raz bez rogow, zkądże te rogi kśiężycowi rosną? oto z dobroći słońcá, ktore oświeca kśiężyc, bo z tego oświecenia, rogi kśiężycowi rosną. *De lumine solis cornua dilatat cùm cœpit crescere luna* mowi Pòéta. Azaż y my nie ták z Bogiem sobie postępuiemy? oświeći nas niestworzone słońce Bog dobrodźieystwy swymi, oświeći nas zdrowiem y fortuną, á my zá tę dobroczynność pokázuiemy Bogu rogi, áż my się nád innych w pychę podnosimy, áż my innych lekce sobie ważymy, áż my zdrowiá y dobrego bytu ná obrázę Boską záżywamy. Bywa też kśiężyc w pełni, zkądże tá pełnia? oto z dobroći słońcá, że cáły kśiężyc oświeca. A iakże się tá dobroć słońcu nadgradza? oto tym, że im bárdźiey słońce oświeca kśiężyc, tym dáley kśiężyc oddala się od słońcá zkąd mu przypisano: *Quò magis impletur, magis, inde recedit.* Tym gorszy kśiężyc, im go bárdźiey słońce oświeca. Azaż to nie żywy obraz niewdźięczności nászey przećiwko Bogu, ktory im nam lepiey czyni, tymeśmy my gorśi, poki około nas biedá, niedostátek, potyśmy dobrzy, pokorni, potyśmy y nabożni, niechże nas Pan Bog z biedy wyprowádźi, niech nápełni folwárki, máiętność, obfitośćią wszyst- iego, niech nápełni tyśiącámi worki y szkátuły, áż my się od Páná Bogá y boiáźni iego oddalamy, áż o Pánu Bogu zápominamy. *Tum maximè Deus ex memoria hominum elabitur, cùm beneficiis eius fruentes, honorem dare Divinæ indulgentiæ deberent*, mowi *Lactantius.*

tius. Ták sobie z Pánem Bogiem postępuiemy iáko Izráelitowie o ktorych to Ieremiasz napisał. *Magnificati sunt, ditati sunt, impingvati sunt & præterierunt sermones meos pessimè Ierem. 5.* y Iob się ná nich skárży *Cum implesset domos eorum bonis, dicebant, recede à nobis Ioan: 22.* poki Izráelitowie głodni byli, poty się oni Páná Bogá trzymáli, iák, że ich Bog to máuną, to przepiorkámi wykarmił y wytuczył, áż oni przećiwko Panu Bogu wierzgáli, *incrassatus, impingvatus, & recalcitravit.* To ták y my, poki około nas biádá, pokiśmy głodni, potyśmy ná Páná Bogá dobrzy, iákże nam Pan Bog da chlebá w zgębę, iákże nas dobrodźieystwy swoimi wytuczy, áż my przećiwko Bogu wierzgamy, *& recalcitravit*, im Pan Bog ná nas lepszy, tymeśmy my ná Páná Bogá gorśi. *Corpus benè saginatum & anima illi immersa, ad peccandum proclivis est*, porywczość do złego pochodźi z dobroczynnośći Boskiey, *prodiit ex adipe iniquitas*, im Bog ná nas lepszy temeśmy gorsi. *Si quando nobis Deus uberes proventus & prosperitatem dederit, tanta insolentium morum pravitate vitiamur, ut Dei penitus obliviscamur* mowi Salwianus. Przepuśći Pan Bog chorobę, tośmy my źli, niećierpliwi, to, z niećierpliwośći nárzekamy, śmierći sobie życzemy, da potym zdrowie, to my iesczce gorśi. *Multi accepta sanitate lasciviunt, qui ægroti casti erant, qui dum ægrotaverant, neminem lædebant, receptis viribûs opprimunt innocentes* mowi S. Augustyn.

Jupiter, powiáda Massenius, poiął żonę ktora się zwałá *benignitas* dobroć, áż w rok porodźiłá mu 366. coroczek, niechcąc pámięći mordowáć *Jupiter*, nazwał wszystkie iednym imieniem *Ingratitudines* Niewdźięcznośći,. Apolog ten pełen prawdy. Pan Bog nasz wźiął ślub, wiećiesz z kim? oto z dobroćią, *misericors & miserator*, y ták dobra oblubienicá stałá się płodną, bo porodźiłá, kogoż? tysiąc niewdźięcznośći, domy wásze, urzędy wasze, skrzynie wasze, láta y godźiny wasze, tymi podrzutkámi napełnione. Dobrze mowi Paleotti. *Officina scelerum est bonitas Dei* wlásach dźiczyzná, ná drzewách ptastwo, po iáskiniách, smocy, po wodách ryby się rodzą, á w dobroczynnośći Boskiey grzechy się rodzą. A zkąd się proszę bezbożna śmiáłość Tucyuszowi w Carogrodźie urodźiłá, ieżeli nie z dobroći Boskiey? że w Wigilią miłośćiwego latá, hucząc

piiąc, wyſkákuiąc wołał: *Bonum Dominum habemus, ſit hodie inſolentia, cras erit indulgentia.* Dobrego Páná mamy, choćbyśmy dźiś naywięcey nagrzeſzyli, iutro nam przy miłośćiwym lećie odpuśći. Ztąd pyta ſię Tertulian co Bogu naybárdźiey u ludźi ſzkodźi? y odpowiáda: *Quia peccantibus non ſolvit parata moneta, ſed debiti ſolutionem perendinat.* To naybárdźiey Bogu ſzkodźi, że zá grzechy gotową záraz monetą niepłáći, ále co raz dłużey karánie odwłacza, *patiens & longanimis*, bo poſpolićie ludźie grzechow do grzechow przydáią, że ich Bog miłoſierny záraz po pierwſzym álbo drugim grzechu nie ſkarał. Tá ćierpliwość y dobroć Páná Bogá, ludźi gorſzymi czyni, bo bespiecznie nie tylko co raz bárdźiey grzeſzą, ále ſię ieſzcze z dobroći y ćierpliwośći Boſkiey nátrząſaią, *Peccavi, quid mihi accidit triſte?* Nie dopiero ia to, bo iuż przez lat 30. 40. 50. grzeſzę *& quid mihi accidit triſte*, á coż mi zá to? oto mnie y głowá niezábolałá, zdrowem, ſzczęśći mi ſię we wſzyſtkim á zátym y daley grzeſzyć będę, á Pan Bog iako dobry odpuśći. Eyże oſtrożnie z Pánem Bogiem, prawdá dobry y miłoſierny Bog, że mogąc ćię zá pierwſzy grzech y drugi potępić, á do tych czas ćię nie potępił? ále ćię ćierpliwie znoſi, nie ná to żebyś był gorſzym, ále żebyś był lepſzym. *Manſvetudinem præfert Deus, ut à peccatis te eximas, non ut peccata peccatis accumules* mowi S. Chryzoſtom. Wnieśćieſz ſobie z tego, czy też iuż może być więkſza bezbożność y niewdźięczność nád tę, ktorą przećiwko Bogu pokázuiemy, kiedy go dla tego obrażamy że on dobry, miłoſierny y ćierpliwy: *Quæ major iniquitas, quàm ut inde à te creator contemnatur, unde plùs amari debebatur, quæ major iniquitas, quàm cum de potentia Dei non dubites, quin te deſtruere poſſit, confiſus tamen de ejus bonitate, mala pro bonis retribuas* mowi S. Bernard. Eyże oſtrożnie z Bogiem, żeby wam ſię nie zprawdźiło, co puſtelnik pewny Izaurykowi Ceſarzowi powiedźiał, ktory nátráfiwſzy na puſtelniká śmieiąc ſię rzekł do niego: Albo muſi niebyć Bog ná niebie, że mnie ták długo złego ćierpi, álbo ieżeli ieſt Bog, powiedzże mi, czym ieſt ták bárdzo zabawny, że moich złośći znáć nie uważa, bo ich niekarze? odpowiedźiał mu puſtelnik: prawda dał ći Bog Ceſarſtwo, dał ći zdrowie, dał ći doſtatki, wſzyſtko to ká-

mienie ćiosowe, ktorymi brukuiesz sobie práwdá drogę do wzgárdy Bogá, ále też y do zguby twoiey. Poráchuymy N. M. ieżeli możemy wszystkie dobrodźieystwá ktoreśmy od Bogá odebrali y co moment odbieramy. Weźmy samą iego ćierpliwość nád námi, że choć tak długo y ćiężko grzeszymi, Bog to wszystko widźi, á prze ćię iákby nie widźiał, choćby nas mogł karáć, nie karze ále dyssymuluie, czeka żebyśmy się upámiętáli y poprawili. A iákże od nas zá tę ćierpliwość odbierá Bog wdzięczność? oto S. Magdálená de Pazis chodząc po klásztorze nárzekáłá. *Amor non amatur* że Bogá ktory nas niewymownie kochá, nie kochamy. Oto y Iacoponus ustáwicznie płákał, á kiedy się go pytáno, o coby ták rzewno ustáwicznie płákał: odpowiedźiał; *Quare flere non debeo? deploro ingratitudinem, dona accipimus, gratitudinem nullam rependimus.* Iakże ią to nie mam płákáć, kiedy ustáwiczne od Bogá dobrodźieystwá odbieramy á zá nie niewdźięcznośćią płáćimy. Iesteśmy iáko tuczne wieprze ná żołądźi, *non aspiciunt, unde cadunt,* áni uważamy od kogo dobrodźieystwá odbieramy. Iesteśmy mowi *Cassiodorus* iáko prośći wieśniacy parobcy *ad clibanum unde calefiunt, terga vertunt* ktorzy się do piecá ich ogrzewáiącego tyłem obrácaią. Ná tę niewdźięczność nászę bolał y Grzegorz S. *Ira & mœrore impleor propter meum Christum, cum eum hac de causa contemni conspicio, propter quam eum honorari par erat.* Nieznośnie mnie to boli że dobrodźieystwá Boskie, ktore codźień odbieramy, gorszymi nas czynią. Ey dla Bogá woła Augustyn S. *Si amare piget, saltem redamare non pigeat.* Ieżeli Bogá dla iego godnośći nie kochamy, więc przynaymniey, zá to że nas ukochał y ustawicznie nam dobrze czyni, kochaymy y wdźięczni mu bądźmy. Gdy nam choć żyd pożyczy y wygodźi czego ieżeliśmy poczćiwi, powinniśmy mu być wdźięczni. A Bog ták wiele nam dobrego pożyczył y codźień pożycza, ey *redamare non pigeat,* niebądźmyż ták niewdźięczni, żebyśmy mu mieli zá dobre złym to iest niewdźięcznośćią oddawáć, przynaymniey dla tego, że gdy my dobrodźieystw ktore od niego bierzemy wdźięczni będźiemy, nieda nam się Bog zwyćiężyć, ále widząc wdźięczność nászę, większe nam co raz dobrodźieystwá świádczyć będźie á osobliwie

bliwie nam ostátniego dobrodźieystwá w godźinę śmierći nie umknie. Co day Boże Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách Piątą.

Nisi abundaverit justitia vestra, non intrabitis in regnum cælorum Mat: 5.

A Komu z nas w głowę wnidźie, kiedy się o to záfrásuiemy? ey dla Bogá ieżeli niebędźie wyśmienićie świątobliwe żyćie moie, ieżli nie będźie wyśmienićie doskonałe przykazánia Boskiego záchowánie, nię będę w niebie. I owszem sobie mawiamy, nie zábiiam, nie cudzołożę, nie krádnę, czemuż tedy niemam być w niebie? że też w insze grzechy wpadam: mnieysza to. Wielkim sługom Bożym iáko to ludźiom duchownym, zákonnikom zostawmy wyśmienitą świątobliwość y doskonáłość żyćia, ná nas ludźi świeckich dosyć że iáko táko będźiemy dobrzy. O niezáwodźcie się bo ia ná tym kazániu náukę Chrystusową obszerniey rozpowiem y dowiodę: Ieżeli chcemy zbáwić dusze násze, trzebá wysoko zámierzáć, bo mierna niby pobożność żyćia nászego, zápewne nas nie zbáwi. Ad. M. D. G.

Ták rozumiem że to diabelska á potym chłopska iest fantázya, gdy sobie myślimy bá y ták czynimy, co to po tey spráwiedliwośći zbyteczney? byle było, iáko táko żyć, iáko táko przykazánie Boskie záchowáć, á co większego złego, to się strzec. Naprzod diabelska to taka fantázya, bo się diabeł Mnichowi ná pustyni pokazał, y dał mu do świątobliwego żyćia náuki te: *Sinere res vadere ut vadunt*, choćby się co złego dźiało nie uważay, druga *de superiore nunquam malè loqui.* O przełożonym nigdy źle nie mow, trzećia, *suas res agere taliter qualiter* co do ćiebie należy rob iáko táko, byle było. Ták y my byle tylko, iáko táko przykazánie Boskie záchowáć, byle wiárę choć oźięble utrzymáć, dosyć to że się Bogá y wiáry nie záprę. Iest y fantazya chłopska, bo chłop co idźie ná pańszczyznę, orze, byleby rozpyskał rolą, młoći, byleby iáko táko co

ko co mu oddźielą wymłoćił, robi dźień, byleby śię czás przewlokł. Ták my z Pánem Bogiem y około duszenászey, byle zbyć robimy. O ieżeli chcemy zbáwić duszę nászę, nie iáko táko, ále trzebá wysoko zámierzáć, bo mierna y iáka táka pobożność nas nie zbáwi, słuchayćie pismá.

Ezechiel 4. mowi Pan Bog do Proroká. *Sume tibi laterem, pones eum coram te & describes in eo Civitatem Jerusalem.* Proroku weź cegłę nierysuyże ná niey Bethanii, áni Nazaretu, áni Betulii, ále rysuy stołeczne Krolow Miásto Ieruzalem, w ktorym krolowie rezyduią, gdźie kośćioł Salomonow, ktoremu w świećie rownego niemász. Tá cegłá znáczy żyćie ludzkie, ná ktorym nam Bog kazał iáko ná fundamenćie iákim zakładać miasto zbáwienia nászego. *Certò non salvaberis* mowi *Beda si Bethleem, si oppidum id est quid vile circa salutem animæ tuæ cogitaveris, salvari vis, Ierosolymam molire, altiora cogita.* Chcemy duszę nászę zbáwić, wysokąż doskonáłość rysuymy y zákładaymy, żeby to doskonáłość nászá nie iáko iákie podłe miasteczko, ále iáko krolewskie miasto Ieruzalem byłá. Mawiaćie wy więc sobie : ták ia będę żył, bylem był w niebie, choć zá piecem, z táką odwagą zápewne nie tráfićie do niebá, wysokoż to mierzyć trzebá, kto chce tráfić do niebá, bo ieżeli ći co wysoko mierzą z trudnośćią tam ugodzą, dopieroż ći co nisko mierzą zápewne niebá chybią *si justus vix salvabitur, peccator ubi parebit? Petri 2.* Wysokoż to do niebá mierzył w swoiey świątobliwośći Innocencyusz trzeći Papież, á otrochę niebá nie chybił, gdy álbowiem umierał, widźiał ieden pustelnik duszę iego wychodząca z ćiáłá, á zá nią pędem wielkim smok wołáiąc: *Justè judica justissime Judex* sądź spráwiedliwie sędźio nayspráwiedliwszy, á Innocencyusz wołał do Chrystusa. Zmiłuy się nayłáskáwszy Oycze, á przećięż uszedł. Wysokoż to do niebá mierzyłá Tereßa S. Fundatorká ták surowego Zakonu, nigdy Bogá grzechem śmiertelnym nie obráźiłá, ustáwiczne obiáwienia y oświecenia od Bogá mewáłá, od Seráfiná strzáłą miłośći Boskiey zránmona, ślub uczyniłá nic nie czynić tylko co doskonalszego; á przećię że byłá trochę przywelelszą, pokazał iey Bog mieysce w piekle, ná ktore miáłá zápaść. Wysokoż

ſokož to do nieba mierzyłá Páni przed tym wielka, á potym ubogá Zakonnica S. Benedyktá imieniem Ittá, á przećię boiąc ſię żeby niebá nie chybiłá, umieráiąc wźięłá w ręce krucyfix, z wielką boiáźnią mowiłá, Panie IEzu oto wychodźi duſzá moiá z ćiáłá, á czy ieno iey kołácącey do niebá, nie odpowiedz nie znam ćię; á gdy iuż duſzá moiá wychodźi, tákże ią modlitwą dyſponuy, żeby ná drodze do niebá nie zbłądźiłá? á czegoż ſię to ta Páni báła? wſzak oná od męża zelotypá ſzpetnie á niewinnie o cudzołoſtwo poſądzona, á dla tey ſuſpicyi z wyſokiego zamku od męża zrzucona w przepáść między ćiernie zpadſzy, tam bez obráżenia zoſtáiąc, ćierpliwie to znioſłá, y Bogu między robactwem, korzonkámi ſię tylko y źiołkámi żywiąc, przez ſzesnaśćie lat weſoło ſłużyłá: wſzak gdy tę Pánią po ſzeſnaſtu lat pſy gończe wytropiły, mąż przypadł do nog iey, y do Zamku zapraſzał, á oná ná mężu wymodliłá domeczek ubogi, y w nim Bogá chwaliłá, á potym do klaſztoru Reguły S. Benedyktá poſzłá; tám poſtámi, dyſcyplinámi, poſłuſzeńſtwem, podłymi uſługámi wyſoko do niebá zmierzáłá, tám gdy modlącey ſię czart świecę zgaſił, umárłego od kilkudźieśiąt lat pod oknem iey pochowánego wſkrześiłá y ognia mu przynieść kazáłá? a przećię przy ták wielkiey świątobliwośći bałá ſię żeby niebá nie chybiłá. O biadá nam ieżeli miłośierdźie Boſkie nie przyſtąpi, co to w żyćiu náſzym Chrześćiáńſkim o táką ſię tylko świątobliwość ſtaramy, żeby tylko zá piec do niebá tráfić, niebędźie nic z tego.

Mawiaćie więc ſobie: ktożby ſię tych drobnych rzeczy náuważał, doſyć, że nie zábiiam, nie cudzołożę, nie krádnę, grzechu ſię ćiężkiego ſtrzegę, choć też w powſzednie grzechy wpadam, mnieyſza to, bo mi te nie zágrodzą drogi do niebá; ſtoyćie, *Niſi abundaverit juſtitia veſtra, non intrabitis.* Ieżeli ſię na powſzednie grzechy dobrowolnie odważáć będźiećie, zápewne do niebá nie tráfićie, bo grzechy powſzednie dobrowolne, ſą ſzczeblámi do grzechow śmiertelnych á zatym do piekłá. Wyprośmy ſobie u Páná Bogá náſzego klucz do táráſow piekielnych; wnidźmy między owe goſpodarze piekielne, rzućmy okiem po kątách nieſzczęśliwego

go więźienia, á tu Iudaſz przedtym Apoſtoł y uczeń Chryſtuſow w nieznośnych mękách ięczy, á iakimże trefunkiem Apoſtoł ten do piekłá západł? odpowiáda S. Grzegorz. *Anima, quæ ſe parvis inescaverat, magnis ſceleribus usque ad fundum depreſſa.* Uczynił go był Chryſtus ſzafarzem, ták iáko po woiewodztwách poborcy, fiſzkáłni ſędźiowie, po miáſtách ſzáfarze, máiący adminiſtrácyą pieniędzy, ták też Iudaſz miał adminiſtrácyą tych pieniędzy ktore ludźie Chryſtuſowi w iáłmużnie dawali, więc potroſze brał, bá y iuż ſię był nieco zpánoſzył, iáko to bywa przy tákich urzędách *loculos habebat*, ukrywał raz złoty, drugi raz dwa, y miał to ſobie zá grźech powſzedni. Potym nárzekał y mruczał ná Páná *durus eſt hic ſermo* potym Mágdálenę ſłowem uſzczypnął, *ut quid perditio iſta?* wſzyſtko to grzechy powſzednie, áż od tych grzechow powſzednich przyſzło do ſzkárádnego grzechu, iákoby Páná przedáć. *Quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam*, nu w targ o niego, y ták ſię był w tym grzechu záciął, że lubo mu Pan IEzus kilká rázy kazánie powiádał, nie poprawił ſię. Mowił mu raz *Unus ex vobis diabolus eſt.* Ieden między wámi ieſt ktorego czárt iuż opętał, mowił drugi raz, biádá temu człowiekowi przez ktorego ſyn człowieczy wydány będźie, lepiey by mu było gdyby ſię nie rodźił był. Mowił y to, ieſteśćie prawdá czyśći ále nie wſzyſcy, mowił náoſtátek kiedy Chryſtusa cáłował? przyiaćielu ná coś przyſzedł, z tym wſzyſtkim ſię Iudaſz nie náwroćił, z Apoſtołá przez deſperácyą potępieńcem zoſtał, zkądże mu przyſzło do tego potępienia? oto z powſzednich grzechow. Ták ſię y z námi ſtáć może, mała to rzecz u was podpiiáć ſobie częſto, máła to rzecz u was bliźniego ogadáć, oſzkálowáć, mała to rzecz u was krzywdę máłą komu uczynić, áż potym wćiągniećie ſię w ogniſte piiańſtwo, w wielkie niewſtydy, w wielkie nieſpráwiedliwośći, áż wy niebá chybićie. Mało to nie grzeſzyć śmiertelnie, trzebá mierzyć wyżey, trzebá ſię grzechow powſzednich dobrowolnych wyſtrzegáć, ieżeli chcećie tráfić do niebá.

Mawiaćie ſobie y to: tráfi ſię czáſem że ſię uſłyſzy co niedobrego y o tym, y o tym, rozgniewa ſię człowiek, áż ſię z gniewu wypowie ná niego, bá y częſto przydaćie y udaćie zápewne, ſława mu ſię

ſię przez to (choć mnie ſię ináczey zda) mocno nadwerężyłá, a przynaymniey iuż o nim ták dobrze trzymáć nie będą iák przed tym; coż wy ná to? oto ſobie mowićie, zgrzeſzyłem prawdá, ále ſię wyſpowiádam y będźie doſyć, *Niſi abundaverit juſtitia veſtra, non intrabitis in Regnum cælorum.* Trzebá koniecznie reſtytucyą uczynić, trzebá odwołáć coś gadał, mowiłem prawda, ále z ránkoru y gniewu, niepewne rzeczy zá pewne udałem, bá przydałem to, czegom nie ſłyſzał, ináczey *non intrabitis in Regnum Cælorum* chybićie niebá. Piſze w kazániach ſwoich Segnier káznodźieia Papieſki, że ieden młodźian zákocháwſzy ſię w iedney poczćiwey matronie, prowádźił ią ku woli ſwoiey, ále iáko poczćiwa, záraz go z domu ſwego expedyowáłá, rozgniewał ſię o to ćiężko ná nię, y chcąc ſię zemśćić, rozſiał po cáłym dworze Ceſarſkim, że ſię dała powoli iego. Gruchnęło to po cáłym dworze, niewinną Pánią ná ięzyki wźięto, wkrotce potym ruſzył ſzkrupuł owego młodźianá, poſzedł na ſpowiedź do mądrego ſpowiedniká, wyſłucháwſzy grzechow ſpowiednik, rzecze: ieżeli ſię chceſz ſzczerze uſpráwiedliwić y rozgrzeſzenie otrzymáć, máło, máło to ná tym, żeś ſię wyspowiadał, trzebá więcey, trzebá przed wſzyſtkim dworem tey mátronie ſłáwę wroćić; á młodźian odpowie; nie może to być, boby mnie zá ſzálbierzá miáno, á zátym y ſłáwębym, ktorą mam u wſzyſtkich ſtráćił, po długiey dyſpućie rzekł ſpowiednik: wźiąłeś iawnie ſłáwę, iáwnieś ią też powinien wroćić, ieżeli nie wroćiſz, rozgrzeſzenia nie weźmieſz, y ſzálbierzem ná wieki będźieſz, y ták ſię rozeſzli, máło to N. M. máło, że ſię ſpowiádamy, trzebá więcey, ináczey niebá chybimy.

Mawiaćie ſobie ieſzcze: Nie czuięć ſię żebym kogo bárdzo ukrzywdźił, będę ia w niebie, átoli ná urzędźie, ná Sądách, y inſzych iurgeltowych funkcyách, niepodobna żeby ſię kogo nie ukrzywdźiło. Coż z tym czynić? żeby to wracáć, byłoby to z oczywiſtą moią wielką nieſłáwą, doſyć będźie że dam iáłmużnę ubogim, záproſzę kápłánow ſług Bożych ná obiad, oprocz obiadu, dam im ná Mſze S. y do kośćiołá ſprawię ná chwáłę Bożą, albo kielich, álbo *apparat*, y ták tráfię do niebá. Omyliſz ſię nieboże, bo niſko mierzyſz, trzebá koniecznie wyżey mierzyć, ieżeli chceſz do niebá tráfić

ſić. Nie kápłánoweś, nie ubogich, nie kośćioł ukrzywdźił, niepowinieneś im też krzywdy nadgradzać, ále komuś krzywdę uczynił, temuś koniecznie ią powinien nagrodźić, ináczey iałmużny, ani odpuſty, áni Iubileuſze od reſtytucyi ćię nie uwolnią, oprocz krzywdy trzebá ukrzywdzonemu zyſk uſtáiący, łzy y płácz nágrodźić. A czemu Zácheuſz zupełny odebrał odpuſt? bo oprocz ſpowiedźi przydał, ieżelim kogo ukrzywdźił, záraz weczwornaſob nágradzam y zá ſzkodę y zá zyſk uſtáiący, y zá łzy ktorymi ná mnię płakał. Dla tego S. Iadwiga krolowa Polſka mowiłá meżowi ſwemu krolowi, kiedy kazał oddáć ludźiom ubogim co im żołnierze zábrali, *& quis compenſabit lacrymas*, á te łzy, ktore płácząc ná ćię, wylali, kto im nágrodźi y zá to reſtytucyi trzebá. Powiáda w mądrych ſwoich Apologách Maſſeniuſz: Lew ſtárą máćiorę kozę porwał, przez to ukrzywdźił goſpodarzá w intraćie, ukrzywdźił paſtuchá, bo mu Pan kozę z mytá wytrąćił, ukrzywdźił y koźlę młode, bo mu mleko odiął, żeby ſię o te krzywdy ſzkrupułu lew pozbył, zaproſił inſzych zwierzow ná obiad y rzecze do nich: mam ſumnienie żem maćiorę kozę porwáwſzy, krzywdę goſpodarzowi, paſtuchowi, y kozlęćiu uczynił, więc zá te krzywdy poczynione zá iałmużnę wąm nogi, głowę, y ſkorę dáię, żażyćieſz tey iałmużny. Aż liſzka ſtará rzecze: *Egregiè, eleemoſyna tribûs obolis & rapina tribûs florenis, nos quidem comedimus, ſed tamen hædus lactens balat.* To piękna: ná iáłmużnę dáieſz trzy ſzelągi, á krzywdyś uczynił zá trzy złote, myć tę iałmużnę przyimiemy, ále poſtaremn koźiołek, żeś mu pożywienie odiął ná ćię beczy. Ták y między ludźmi bywa, zárwie ſię cudze, nie odda ſię ſługom, y czeladce zpełná myto, powytrąca ſię z niego nieſłuſznie, nie zápłaći ſię dłużnikom, ubogim rzemieślnikom, ſierotom ſię urwie chlebá, zárwie ſię grunt, dom, kámienicá cudza, ukrzywdzoni płáczą, ſumnienie gryźie y woła: że te krzywdy trzebá nagrodźić ieżeli chceſz do niebá tráfić, iakże ſumnieniu gębę zátkáć, oto dáć chlebá ubogim do ſzpitala zá kilká groſzy, ná Mſzą kſiędzu dáć złoty, do kośćiołá ná ornát dać wytartą ſuknią, *egregiè*, krzywdyśćie uczynili ná kilká let złotych, á nagrodá nie ſtoi y zá trzy złote, ubo-

dzy

dzy prawdá y ksiądz zá iałmużnę podźiękuią, ále ukrzywdzeni pośrzemu płaczą. Táką rzeczą nietrafićie do niebá. *Nisi abundaverit* nie groszem, nie złotem tego zbyć, ále wszystko temu kogośćie ukrzywdźili, oddáć trzebá.

Nie o iákąkolwiek ále o obfituiącą stáraymy się spráwiedliwość N. M. ieżeli chcemy tráfić do niebá, á zkądże ią wźiąć? oto z ufnośćią udaymy się do miłośierdźia Bogá nászego, pożyczmy obfitośći od ran Chrystusowych, od miłośierdźia Mátki Bożey, á przyłożmy to do spráwiedliwośći nászey, w Bogu nádźieią, że tráfimy do niebá Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę szostą po Swiątkách.

Misereor super turbam Marci 8.

OBaczywszy Zbáwićiel nasz nędzę y potrzebę ostátnią owych ludźi głodem zmorzonych, nie mogło się miłośierne serce iego utrzymáć, żeby się był nie użalił nád nimi, y skutecznie ich nie rátował. *Misereor.* N, M. iest wielu między wámi tákich, ktorym przychodźi tá reflexya, czy mnie też Bog przeznáczył do niebá? gdyby tego doyść? Nie szperayćiesz áni chodźćie dáleko, mieyćie miłośierdźie nád nędzą ludzką iáko Zbáwićiel miał, gruntowny to znák, że was Bog do niebá przeznáczył, bo iáko dowiodę, do miłośierdźia, politowánia, podrátowánia skłonne y ochotne serce, iest to charakterystyká zbáwienia y szczęśliwey przyszłey wiecznośći Ad M. D. G.

Nie lekce sobie tego ważmy, ieżeli kto z nas ma záćięte serce niepolitowániem nád bliźnim, gotowy to znák uchybienia niebá. Opisuie Łukasz S. co powiedźiał Pan Iezus o iednym bogáczu, *epulabatur quotidie splendidè, induebatur purpurâ & bysso, & sepultus est in inferno Luc. 16.* Prawdá, że się ten bogacz bánkietował co dźień; ále z właśnych intrat swoich, niebyły tam szarpániny, nie było niezwyczaynych kontrybucyi, boby to był Ewángelistá położył. Prawdá,

wdá, że ten bogacz piiał codźień wino, ale śię nie dłużył ná nie, y nie záwodźił winiárzow. Prawdá, że śię ſtroił bogáto, ále w dobre czásy, ále śię nikomu nie náprzykrzał wyćiągáiąc to mi kup, to mi ſpraw, boby też teráznieyſze białogłowy muśiały być w piekle, ktore ná mężách ſwoich wyćiągáią, żeby ie y pod czás śćiśnionych czáſow pięknie ſtroili, á ieſzczeſz to ten bogacz zá biśior y purpurę, ále teraz Pánie drogo przepłacáią modę, płatki, obręcze, nići; Ten bogacz nikogo w práwo nieſłuſznie nie wćiągał, żył dobrze w zgodźie ze wſzyſtkimi, pełno gośći u niego codźień bywáło. Zá cóż tedy niebá chybił? y w piekle pogrzebiony? oto Ewángelia powiáda: *Iacebat Lazarus ante januam divitis, & nemo ei dabat.* Wſzyſtkim innym ſtał otworem pałác, ochotá otworem, uczynność y ſzczodrotá otworem, á przed nędzą y uboſtwem Łazárzá y pałác y ſerce bogacza zámknięte było, bo choć nędzę iego widźiał y nagość, zásilić go iednák y ogárnąć nie kazał. *Qui affectum commiserationis ad Lazarum clauserat, ei juſtè cœlum clauditur, & infernus reſeratur,* mowi *Petrus Damiani.* Zá to że miał bogacz zámknięte ſerce do politowánia śię nad nędzą Łázárzá, ſłuſznie niebo przed nim záwárto, á piekło otworzono. Kto śię chce ćieſzyć nádźieią przeznáczenia do niebá, trzebá żeby miał ſerce otwárte do miłośierdźia.

Daniel. 7. Vidi in viſione prima beſtia quaſi leæna & alas habebat aquilæ, & datum eſt ei cor hominis, & ſuper pedes quaſi homo ſtetit. Co to ieſt dopiero beſtya, ſtráſzydło, *habebat alas* ku niebu śię podnieść nie mogłá, ále zkrzywiona w źiemię ku piekłu, iákże odebráłá ſerce ludzkie, áż *ſtetit ſuper pedes quaſi homo,* iák człowiek ku niebu śię podnośiłá. *Qui cor hominis non habet, cor compatiens, cor miſerans, facile, & humanum, bellua eſt deorſum tendens, nec potens attolli in ſpem ſupernæ hæreditatis, cor humanum aſſumpſiſti & ſtatim te ſurſum erige in ſpe* mowi *Orig.* Ieżeli maſz ſerce do miłośierdźia, y do porátowánia nędzy ludzkiey ſkłonne, zápewne możeſz mieć nádźieię, ktora ćię od źiemie podnieśie do niebá.

A w iákich że to okázyách trzebá mieć miłośierne ſerce nád nędzą ludzką? á czy tych okázyi máło? podźmyż *per particularia.*

Piſze

Piſze *Aldrovandus* że wſtołecznym mieśćie pewnym niemieckim, był Lew w klatce zwyczayney ná mieyscu iáwnym wyſtáwiony, był y págorek nád onym mieyſcem, z ktorego pies częſto ſzczekał ná niego, czego niemogąc znieść Lew, rozżárſzy ſię wypadł z klatki, bieży do pſá, á pies poſtrzegſzy że źle koło niego, przypadł do źiemie, łáſił ſię niby ſię lwu poddaiąc y przepráſzáiąc, á Lew co ná to? to pewnie záiuſzony rozdarł psa? nie ták, ále przypadſzy do niego tylko go pyſkiem popchnął y przepuśćił owe częſte ná ſiebie ſzczekánia, y przydáie Autor: *Canis leoni ſubſternitur & leo frenatur, homo ab homine conciliatur, rogatur, & homo non domatur.* Trafia ſię to częſto między ludźmi, y mawiáią osobliwie prośćieyſzey kondycyi ludźie, oſzczekał mnie moy nieprzyiaćiel, ále też y to bywa, że ſię zá to oſzczekánie ludźie uniżáią, przepráſzáią, to przez ſiebie, to przez przyiaćioł, ieżeli chcemy mieć chárákteryſtykę do niebá, mieymyż miłośierne ſerce nád uniżonośćią przepraſzaiących nas, bądźmy ták łáſkáwego ſercá nád bliźnim, iákie miał ten lew nád ſzczeniuchem.

Ale mnie częſto áffronty y tykty od tego człowieká potykáią, iákże mam mieć nád nim politowánie? ſłuchayćieſz co ná to mowi *Olympiades: adverſarius tuus duplicet in te culpam, tu ſemper duplica veniam; ille pro quavis in te culpa recipiet pœnam, tu pro duplicata venia certam exſpecta coronam, alias ſi noxarum ignoſcens non miſereberis, damnaberis.* Ieżeli ćię nieprzyiazny człowiek dwa rázy uráźi, odpuść mu dwa rázy, on zá káżdą uráżę odbierze káranie, á ty zá káżde odpuſzczenie odbierzeſz koronę, ináczey ieżeli nie odpuśćiſz, potępiony będźieſz. A do tego trzebá pámiętáć co Zbáwićiel odpowiedźiał u Suryuſzá owemu przez 30. lat ládáiáko ná świećie żyiącemu, ktory zákonnikiem zoſtáwſzy ták ſię ná prześládowcę ſwego przed Pánem Iezuſem uſkárżał: Pánie, znośnieyſzaby mi to było, gdyby mnie ten moy prześládowcá raz y dźieſiąty uraźił, odpuśćił bym mu, ále kiedy mnie codźień prześláduie, iákże ia mu to mam odpuśćić: odpowiedźiał mu Pan Iezus: áza żeś y ty przez trzydźieśći lat mnie nie obrážał grzechámi ćięſzkimi, á przećiem ia tobie odpuśćił? czemuż y ty niemaſz odpuśćić? trzebá mieć N. M. miłośierne ſerce nád bliźnim

źnim, choćby ćię wiele rázy uráźił, bo y nád tobą P. Iezus ma miłośierne serce, choć go co dźień obrażasz.

Coż ieszcze zá okázya wktorey trzebá mieć miłośierdźie nád bliźnim? Powiadá Ewangelia. *S. Invenit unum, de conservis suis qui ei debebat centum denarios, & tenens suffocabat eum, dicens: redde quod debes Mat. 18.* Winien był sługá Páński wzpułsłudze swoiemu sto groszy, prosił mu śię, poczekay mi bo nie mam, on ná iego prozbę niedbáiąc, począł go dusić y dławić. O nielutośćiwy to człowiek, dla tego też słusznie Pan nád nim nie miał miłośierdźia bo go dał kátom w ręce, *tradidit eum tortoribus.* Azaż y między wámi ludźmi toż śię nie trafiá? zádłuży śię u was ubogi człowiek, y rzemieslnik, niemoże záraz wypłáćić, nuż go dusić práwem, choć pieniędzy niepotrzebá, dusić go więźieniem, dusić go zágrábieniem instrumentow rzemieślniczych, ey *Misereor* trzebá mieć miłośierdźie nad ubogim. A dopieroż będźie głodny rok, będźie drożyzná, to owym robakom ubogim ludźiom w teyże cenie iák bogaczom przedawáć, náprzykład zboże ná pożywienie, o wielkie niemiłośierdźie *Misereor* chłopkow y ubogich poddánych w oczywistey potrzebie niechćieć záłożyć, wielkie niemiłośierdźie. Dopieroż pożyczywszy potrzebnemu pieniędzy leżących, ktorymi nie trzebá mi robić bo mam zkąd inąd pożywienie, á wyćiągáć od nich niby prowizyi, á w rzeczy samey lichwy, wielkie niemiłośierdźie, ále mi rzeczesz sam dawa, prawda że dawa bo muśi, bobyś mu bez prowizyi nie pożyczył. Káżdy táki iest iák chłop, ktory w padszy z kiiem w błoto głębokie, kiia śię chwyta á postáremu z kiiem w błoto głębiey tonie, ták y potrzebny pożycza pieniędzy y od nich dáie lichwę, á tym samym w długi dalsze brnie. Wielkie to niemiłośierdźie *Misereor.* Azaż y to chwalebna? ubogiego człowieká wielką winą przełádowáć, zedrzeć, y ubostwo iego zábráć, mowi pismo S. *Job. Nudos spoliásti vestibûs.* Niema nic ubogi tylko łáchmánę, y tę z niego zedrzeć, niema nic tylko iedno bydełko, z ktorego śię żywi y to zábráć, o wielkie niemiłośierdźie *nudos spoliásti.* Trzebá mieć nád ubogim miłośierdźie *Misereor* á tráfi nam śię to szczęśćie, ktore śię tráfiło owemu u Zentera: ktory choć nie dobrze żył, á przećię wesoło umie-

rał,

rał, ſpytany zczegoby ſię weſelił? odpowiedźiáł, bo mi Bog miłoſierdźie ſwoie otwiera, za to żem iabył miłoſierny ná ubogich.

A na to co odpowiećie? *Luc. 14.* mowi Zbáwićiel do żydow. *Cujus veſtrum aſinus aut bos in puteum cadet & non continuo extrahet illum?* Nie woł, nie oſieł ále człowiek częſtokroć w pádnie *in puteum calumniarum* w przepáść nieſławy, iużeś przepadł, iáki táki go popycha, ten to powie, ten ieſzcze przyda. Trzebá mieć miłoſierdźie y nád tákim, ieżeli chcemy mieć chárakteryſtykę do niebá *Miſereor.* Powiádáią Naturáliſtowie, że lew kiedy nátráfi ná zdychaiące iákie zwierzę, nie dobiia go, ále z użalenia minie go. Ták powinno być y między ludźmi, kona kto ná poczćiwośći dla ſwoich wyſtępkow, tráfi ſię o nim dyſkurs *Miſereor* dayćieſz mu pokoy, nie paſtwćie ſię nad nim. I tego nie trzebá przepomináć. Pſalmiſtá w Pſalmie 108. bárdzo przeklıná: *Fiant filii ejus orphani & uxor ejus vidua, nutantes transferantur filii ejus & mendicent.* Niech dźiatki iego będą tákiemi ſierotámi, żeby z mátką chlebá żebrały, zá coż to ták bardzo Pſalmiſta przeklina? oto zá to, *Perſecutus eſt hominem inopem & compunctum corde mortificare.* Pan Bog iuż doſyć utrapił, á on go ieſzcze ná ſercu trapi, nawiedźi kogo Pan Bog iákim nieſzczęśćiem, á my miaſto politowánia, z nieſzczęśćia ſię iego nátrząſamy, dobrze mu to, bo też był pyſzny; o wielkie to niemiłoſierdźie *compunctum mortificare* utrapionemu dodawać fraſunku. Nawiedźi Pan Bog chorobą długą, á tu mąż przydawá bolu, coż mi po tobie, kiedy nic nie robiſz, wielkie to niemiłoſierdźie. Nawiedźi Pan Bog ſługę álbo, chorobą, albo kálectwem, wygnáć go z domu, ſtáry ſługá ſtary pies, o wielkie niemiłoſierdźie.

Náoſtátku piſze Segnier że ieſt w Bononii, ulicá ktora ſię zowie pobożna, á to z tey okázyi; Páni iedna doſtátnia miáłá iedynaka, temu ná ulicy igráiącemu, że przechodźień iákiś przeſzkodźił, rozgniewáłá ſię dźiećiná y ſłowy ná owegoż przechodzącego powſtáłá, ten że był wielki paſſyonat, ſzpadą ták mocno owę dźiećinę przebił, że ná mieyſcu zoſtáłá, reflektuiąc ſię że źle uczynił, wpadł w dom mátki owey dźiećiny, y upadſzy do nog matce proſi, żeby go gdźie uchowáłá, ona nie wiedząc; że to był zaboycá

ſynaczká iey, utáiłá go iáko mogłá naylepiey, w tym przypádku zbiorowie, ſzukáią zaboycy po domu, y kiedy ználeść nie mogą, mowią do ſiebie, muſi go tu nie być, bo to mátká tey zábitey dźiećiny, pewnieby go nieprzechowywáłá; záſłyſzy tego mátká ledwo od żalu nie ſkońćiáła, y przyſzedſzy do reflexyi, przyobiecáłá nie tylko go nie wydawać, ále go zá ſyná przyiąć, y dáłá mu pieniędzy tyle, ile trzebá było na okupienie żyćia iego. To to miłoſierne ſerce choć w ták wielkiey y nienagrodzoney krzywdźie. Gdyby ćię teraz w niebie miłoſierna Páni oko moie doyrzáło, proſiłbym ćię, bá y bez tego proſzę, użycz ták miłoſiernego ſercá owym ludźiom, ktorzy záwźiąwſzy ſię á częſto o máłą rzecz, ná bliźniego, ták ſą niemiłoſierni, że w owey záwźiętośći nie tylko z fortuny, z ſubſtáncyi, ále z ſławy, z poczćiwośći bliźniego złupią. Są iáko niedźwiedźie; ktorzy ſłuchaią ieżeli od nich poſzárpany ieſzcze dychá, to go dobić. Są iáko okrutni żydźi, ktorzy ſię nie kontentowáli, że Páná Iezusa z ſzat odárli, że ná krzyżu przybili, ále ieſzcze iuż ukrzyżowánemu, iuż umárłemu, bok włocznią przebili.

Swięta Páni dałáś ucho łáſkáwe owemu ſynoboycy, użycz tego miłoſierdźiá nieuczynnym ludźiom, przed ktorymi przekłádáią ubodzy nędze ſwoie, proſzą, żebrzą, á miłoſierdźia uproſić nie mogą. ey dla Bogá *loquimini ad petram & illa dabit vobis aquas*, niech ſię te ſkáliſte ſercá zmiękczą, żeby z nich iedna przynaymniey miłoſierdźia kropelka kánęłá. Swięta Páni podźwignęłáś dobroczynnośćią záboycę ſyná twego, użyczże tego miłośierdźia ludźiom nieuczynnym, ktorzy choć mogą bliźniego w nędzy y potrzebie zápomoc, niechcą. Swięta Páni, pokazáłáś wnętrznośći miłośierdźia nád ſynoboycą, użyczże tego miłoſierdźia nam wſzyſtkim, żebyśmy zá użalenie ſię nad nędzą ludzką, miłoſierdźie Boſkie oſobliwie w godźinę śmierći otrzymáli Amen.

KAZA-

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách Siodmą.

Attendite à falſis prophetis. Mat. 7.

Z Przeczytáney Ewangelii ia to nayprzod uważam: *Attendite à falſis prophetis*, á ktoż ſię złego uſtrzeże? wſzędy ſię zły wćiśnie y wmieſza, między Apoſtołámi Iudaſz, między pſzenicą kąkol, między ſynámi Bożymi diábeł, *adfuit inter eos & Sathanas.* Xantus filozof rzecze Ezopowi *convoca menſam amicam*, żeby przyiaćielſką ucztę ſpráwił, kazał tedy Ezop, do ſtołu nágotowáć, y tálerze dla gośći záproſzonych rozłożyć, y nád to ieden tálerz, pyta ſię go filozof, á dla kogo to ten tálerz? odpowiedźiał Ezop. *propter malum hoſpitem, qui non vocatus veniet*, dla nátrętá ktory choć nie proſzony przyidźie, będą tu dobrzy ludźie y przyiaciele, pámiętayże, że tu przyidźie zły człowiek, y przyſzedłſzy y z tym y ztym ſię zwádźi y pokłoći, á choć będźie na niego ćiálno, poſtáremu ſię on wćiśnie. *Attendite à falſis prophetis*, czemu to nie od fałſzywego proroká iednego, ále od wielu ſtrzedz ſię Pán każe? przyczyná łatwá, bo fałſzywych prorokow wſzędźie dosyć. Sluby w ſtadle małżeńſkim, wiáry małżeńſkiey y poſłuſzeńſtwá, fałſzywi to prorocy, bo przez kilka czásow w zgodźie pomieſzkáią, á potym zwady, á potym poboczne áffektá, z nich niechęći, á potym y rozwody. Synaczek ſię urodźił, fałſzywy to prorok, poki nie doydźie 16. lát, poty on dobry, nabożny, ołtarzyki ſtawia, áż tu wſzyscy prorokuią, że to będźie kſiądz pobożny, áż potym porzući te drewniáne ołtarzyki, a żywych ſię chwyći. Po tych uwagach tę propozycyą zákładam, co nas też gubi? oto to: Zbáwićiel naſz nie tylko uczniom ále nam wſzyſtkim w uczniách mowił *attendite*, uwáżayćie, więc że my nieuważamy coby trzebá uważáć, tá nas nieuwagá gubi. Ad. M. D. G.

Mowi Job. *Cap. 7. Vidi eos qui operantur iniquitatem, ſeminant dolores & metunt eos.* Przypátrywałem ſię tym, ktorzy ſię dobrowolnie nieprawośćią y grzechámi máżą. Grzechy záſiewáią, coż ſię z nich urodźi? *dolores*, z grzechow rodzą ſię choroby, boleśći, u-

trapienia y iáko zboże do ſtodoł, ták ie oni zwożą do domow ſwôi ich. Zpoyrzyćie ná oyczyznę náſzę, zkąd niezgody, zkąd kłotnie, zkąd woyny, zkąd emunkcye, extorſye fortun wáſzych, zkąd powietrze? Oto oycowie náſi, otośmy my ćiężkie grzechy záſiali á z nich bole zbieramy, boleiemy y niewiedźieć ieſzcze iák długo przyboleiemy. Skárzyćie ſię y boleiećie ná to, że wam ſię w niczym nieſzczęśći, że co raz to więkſzy około was niedoſtatek, że frasunek y utrapienie z domow wáſzych nie wynidźie, á ieżeli iedno utrapienie wynidźie, to ná to mieyſce dźieśięć przyidźie? Niech ieno reflektuyćie ſię iákeśćie wiele nágrzeſzyli, pośialiśćie grzechy, zbierayćieſz teraz bole. Powiáda hiſtorya Francuſka: że Franciſzká krolá Francuſkiego wtrącili byli nieprzyiaćiele do więźienia, gdy wſzyſcy poddáni iego mowili że to nieſłuſznie ćierpiał, on iuż z więźienia wybawiony idąc, wſtępuie do kośćiołá, kiedy wchodzi wkośćioł, áż uſłyſzy kápłanow śpiewáiących z Pſalmu te słowá: *Prius, quàm humiliárer ego, deliqui* pierwym ia zgrzeſzył niżeliś mnie ty upokorzył: ná te słowá krol płácząc zawołał: *Verè Domine verè ignominioſam humiliationem meam delictum meum peperit.* Szpetna mię prawdá konfuzya potkáłá, kiedy mi nie tylko krolestwo wźięto, ále y w więźieniu oładzono, doſyć mego upokorzenia, á zkądże ſię to upokorzenie urodźiło? oto z grzechow moich, *delictum meum peperit.* To słyſzyćie iáko to grzechy okázyą bywáią wſzyſtkich utrapienia y bolow, á uważaćieſz to, gdybyśćie uważáli, pewniebyśćie ſię ná grzechy nie odważali. Rzeczećie mi, ey miły Oycze, Pan Bog dobry, widźimy ták wiele grzechow ná świećie, á przećię ich Bog miłoſierny nie karze. Ieżeli was miłoſierdźie y dobroć Páná Bogá psuie, tośćie wiecznie zginęli, słuchayćie piſma Iſai, 26. *Miſereamur impio & non diſcet juſtitiam, multa iniqua in terra Sanctorum geſſit, non videbit gloriam Domini.* O iák śiłá ludźi z Moyżeſzem ná źiemi świętey ſtoi, ktoraż to źiemia święta? *Eccleſia Chriſti* kośćioł Chryſtusow źiemiá to święta dla świętey Ewangelii, święta dla świętych praw Boſkich, święta dla świętych Sakrámentow, coż ſię ſtánie? wielu ieſt co lubo ćiężko grzeſzą, *multa iniquè geſſit,* Pan Bog ná ich grzechy przez ſzpáry pátrzy nie karze,

rze, we wszystkim się im szczęśći, żadnym ich Bog utrapieniem nie dotknie, á oni tym bárdźiey grzeszą, iáko zá grzechy pokutowáć, y zá nie dosyć uczynić, nigdy o tym niepomyślą, *non discet justitiam* cożsię dáley stánie? oto *non videbit Gloriam Dei*, bez spowiedźi, bez pokuty, bez Sakrámentow umrą. Widźićie czego to narobią niekárane grzechy, więc *attendite* wystrzegayćie się od tąd Bogá obrażáć.

Nuż pisze Sylliusz: *Hic cadit, ille metu non frangitur ullo*, żołnierze gdy idą do potrzeby, tego kula z dźiałá wyrwie, ten co podle niego stoi musi y powinien się niebać, áni ućiekáć, tego zábiią, drugi záraz tego nie uważaiąc ná iego mieysce nástępuie, *Hic cadit*, widźimy, słyszemy, że y ten y ten umarł, á ieszcze nágle, bez dyspozycyi poszedł ná rozpráwę przed Bogá, á my się postáremu nie zlękniemy y nie pomyślimy sobie, ey ostrożnie żyi, ktoż wie czy mnie dźiś álbo iutro śmierć niezáskoczy? było zemną ták wielu w szkołách, iuż ich niemasz, poszli *hic cadit*, było ták wielu przyiaćioł, krewnych, znáiomych, iuż ich niemasz, poszli *hic cadit*, á ia tego nie uważam, żyię sobie bespiecznie á ieszcze ládáiáko, iákbym nigdy nie miał umieráć. Ey dla Bogá *attendite*. Chłopiec wroblá ná nitce trzymał, puśći go, rozumie wrobel że wolny, wesoło sobie látá, à w tym chłopiec nitkę poćiągnął, y ták wrobel ná źiemię upadł, nád ktorym Symbolista napisał: *Tanquam non retrahenda volat*. Latamy ták, że y od Bogá odlećimy, á tego że nas Bog ná nitce trzyma, y ládá kiedy do grobu szarpnąć może, nieuważamy, ey dla Bogá *attendite*.

A ná to czy nie trzebá uwagi? *attendite* co pismo S. powiáda. *Ligatis manibus & pedibus projicite eum in tenebras exteriores Mat.* 22. Co to zá więzy, co się to ręce ruszyć nie mogły? co to zá káydány, co to nogi z owego mieyscá nie postąpiły? odpowiáda ná to *Origenes: Inductio habitus, & assvefacta familiaritas enormitati alicui, gravis animæ ligatura est*. Wćiągniemy się w grzech iáki, tak nas zkrępuie, że się z owego grzechu podzwignąć nie będźiemy mogli. O gdybyśćie tu nędzarze wielcy, cośćie się w ćielesność iáką wplątali stánęli, co rok, drugi, bá y dźiesiąty wyplątáć się z nich nie możećie

ćie bośćie śię nałożyli, niemożećie wytrwáć, żebyśćie iey nie náwiedźili, czemu? bośćie śię nałożyli. O gdybyśćie tu stánęli záplątáni w łákome zbiory, nie możećie śię utrzymáć, żebyśćie komu krzywdy nie uczynili, czemu? bośćie śię nałożyli, nic bárdźiey człowieka złámáć nie może, iáko nałog zły. Wiem z pewney trádycyi, że spowiednik pewnemu szláchćicowi, ktory śię był wzwyczáił codźień wodkę żłopáć, rádźił, y ná to go námawiał, żeby wodki przez cáły post nie piiał, ináczey nie miał mu dáć rozgrzeszenia, coż ná to penitent? oto od konfessyonału odszedłszy, rzekł do szláchty: á wiećiesz co to zemną spowiednik mowił, oto mnie námawiał żebym przez cáły post gorzałki nie pił, á ia bez niey przez kwáterę wytrwáć nie mogę. Otoż nałog, y wolał tę nie piękną historyą po sobie zostáwić, wolał spowiedniká wydáć, á niżeli nałogu poprzestáć. Wiem że tenże ná drugi rok z perswazyi tákże spowiedniká, zátrzymał śię przez cáły post od gorzáłki, ále iák przyszłá wielkanoc, pod czás iutrzni przypadł do kośćiołá, wyspowiadał śię, záraz o komunią prosił, y że mu iey czekáć do dźiennego nabożeństwá perswadowano, nie mogąc wytrwáć, wypadł z kośćiołá, y przyszedłszy do domu, szklenicę wodki wypił, y komunii zániechał. O ćiężkiż to ná ludźi łáńcuch nałog do złego. Pisze Zenther że w pewnym mieśćie byłá białogłowá, ktora codźień śię wodką upiiáłá, oskárżył ią mąż przed Magistratem, osądzono, żeby więcey pod ciężką karą wodki nie piiáłá, przyiełá dekret, ále prosiłá sędźiow, żeby iey iednę łáskę uczynili, ćiężko mi śię práwi rázem oduczyć, ále proszę żebym przynaymniey w ten czás piłá, kiedy co kupię, álbo przedam, widząc sędźiowie że iuż nie miáłá co przedawáć, á dopieroż zá co kupowáć, pozwolili iey. Coż ona uczyniłá? pátrzćie iak to dowćipu doda nałog, miáłá iednę tylko kozę, więc poszłá do sąśiádki podobneyże sobie, y uczyniłá z nią táki kontrakt, kupże u mnie kozę, przedamći ią tanio, ále tą kondycyą, żebym ią kiedy będę chćiałá, mogłá od ćiebie odkupić, á ty znowu ią u mnie kupisz, y ták iednego dnia gdy przedałá kozę, upiłá śię, drugiego dniá ią odkupowáłá, znowu śię upiłá, y ták raz przedałá, drugi raz odkupiłá, á záwsze śię upiłá. Tak

to nałog przełámie człowieká y zwiąże, że ſię trudno z niego wyplątáć, dla tego *attendite* uważayćie żebyśćie w nałog nie zápádli.

I w tym trzebá wielkiego *attendite* żebyśćie ſobie uważáli co powiáda pismo S. 1. *Reg.* 2. *veniebat puer ſacerdotis dum coquerentur carnes, & habebat fuſcinulam tridentem in manu ſua, & mittebat eam in lebetem vel in caldariam, & omne quod levabat fuſcinulâ, tollebat ſacerdos ſibi, erat ergo peccatum puerorum grande nimis.* To ten chłopiecſy wyroſtek przychodźił do kotłá, w ktorym ſię mięſo warzyło, y co mogł mięsá zábráć ná widelce, to brał, á Bog ták ſię o to rozgniewał że rzekł przez Samuelá: *Faciam verbum in Iſrâël, quod qui audiêrit, tinnient aures ejus.* Iak mnie to ćiężko boli tá krzywdá, ktorą wyroſtkowie ludźiom z ofiarą przychodzącym czynią, pokażę to cáłemu Izráelowi ták, że kto uſłyſzy, brzmieć mu od ſtráchu w uſzách będźie. A ludźie ludźiom nie widelcámi, ále obiemá rękomá, wymyślnymi ſpoſobámi zagrabią cudze pożywienie, pieniądze, fortunę, á nie uważaią tego, Ey rádá moiá *attendite*, duſzno będźie duſzy waſzey w godzinę śmierći. Powiáda kſięgá Tobiaſzowá, że żoná iego zábráłá cudzego kozłá, ktory kiedy w izbie raz tylko zábeknął, ták ſię Tobiáſz poturbował że záwołał: *videte num furtivus non ſit* dla Bogá czy ieno ten kożieł nie krádźiony? á na ludźi nie koźlętá beczą, ludzie płaczą, lámentuią o pretenſye ſwoie, o krzywdy ćiężkie, á ludźie tego nie uważaią, eyże *attendite* bo ſię Bog ſrodze groźi ná tych, ná ktorych ludźie ubodzy o krzywdy poczynione płáczą, *propter gemitum pauperum nunc exurgam.* Nuż o Magdálenie powiádá Ewangelia, że byłá grzeſzńicá, y że w niey było ſiedmioro czártoſtwá, ále to czártoſtwo wygnał z niey Chryſtus. Nas iedno tylko czártoſtwo ná duſzy y ſumnieniu opęta, á tak ſię głęboko y mocno oſadźi, że go żadne exorcyzmy, áni ná ſpowiedźiách áni po kommuniach, áni po kazániách, áni karánie Boſkie, nie wyżenie, popráwić ſię niechcemy, eyże *attendite*, byśmy nie wpadli w oſtátnią zákámiáłość do pokuty. Powiáda Księgá Krolewſka o Ammonie ſynu Dawida *Ammon vi oppreſſit Thamar ſororem ſuam* 2. *Reg.* 31. że ſioſtrze ſwoiey Tamarze gwałt uczynił, ále zgrzeſzywſzy raz, żeby więcey nie grzeſzył, kazał ią z domu wygnáć y wyrznáć,

 ejice

ejice hanc & claude post eam ostium. Ludźie inni nie ták, zgrzeszą, Páná Bogá obrażą, y ieszcze tęż okázyą przy sobie trzymáią, eyże *attendite* bo nikt przy okazyi do grzechu nie może być dobrym, á zatym nie może być zbáwionym.

Powiáda Ewangelia S. *Ecce Magi Hierosolymam venerunt dicentes, ubi est qui natus est Rex Judæorum.* Oto przyszli krolowie do Ieruzalem, y pytáli się gdźie iest ten ktory się národźił krol żydowski? coż ná to Herod? Oto powiáda Ewangelia. *Turbatus est Herodes & omnis Hierosolyma cum eo. Mat. 2.* srodze się tą nowiną Herod zturbował, y cáła z nim Ierozolimá, coż zá okázya y przyczyna turbácyi? odpowiadá S. Fulgencyusz: *Herodes timuit infantiam in feno jacentis, & homo non timebit potentiam judicantis.* Herod się zląkł dźiećiny ná sianie leżącey, á ludźie ták żyią, że się potęgi ná sądźie zágniewánego Chrystusa naymniey nie boią. Dźiećiná we żłobie leżąca weszłá w uwagę Herodowi, á ludźie tego, że ich Chrystus przyidźie sądźić, nie uważáią. Tu ná źiemi dźiećiny gniewáć się nie umieiącey przeląkł się Herod, coż kiedy w chwale swoiey z potęgą przyidźie ná sąd, o dopieroż tam strach będźie, á przećię wy tego nieuważaćie, y ieżeli uważáć tego wszystkiego, com powiedźiał nie będźiećie, to was nieuwaga zgubi, ey *attendite.* Dayże nam Panie lepszą ná potym uwagę żebyśmy uważnie żyiąc, uważnie żyćia naszego dokonáli Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách Osmą.

Diffamatus est, non poteris ampliùs villicare Luc. 16.

HOmo quidam dives, habebat villicum, ieden człowiek miał iednego, sługę áż miło, bo pewny był zapłaty, á teraz y dwunastu sług przyimą; á żadnemu nie zapłácą. *Homo quidam dives habebat.* To ten był bogáty, á przećię y tytułu nie miał, y sługę iednego, y to beszabelniká chował, bárdzo to zaś oszczędnie, áleć ia tákiego

woli,

wolę, niżeli gdy uboſtwo, nędzá, ſubſtancya ćienka, á przećię ſię ná tytuły, ná ſługi, ná appárencye ſadźi. Człowiek prywatny, urzędu żadnego nie miał, á przećię bogaty, tácy ludźie prędzey ſię dorobią fortuny, á niżeli owi urzędowi, oſobliwie ktorzy máią urzędy iurgieltowe, z publiczney ſkrzynki, bo lubo ći názbieráią pieniędzy to z ządow, to z poborſtwá, to z práktyk, poſtáremu oni dłużni: *Homo quidam habebat villicum* iednego tylko chował włodarzá, to też tylko iednego miał złodzieia, niechże tego będźie ſiłá, to też złodźiei ſiłá, á ći máią znowu ſwoich podzłodźieykow. *Diffamatus eſt, quaſi diſſipâſſet.* To ten ná ſloſarzow łożył, żamki ſkupował, kłotki zbierał, y cudzych ſię ále niedomowych złodźiei uſtrzegł. O trudnoż to domowego ſię złodźieiá uſtrzec, bo ći y zá dźieſiąći *kłotek* ukraść potrafią, *quaſi diſſipâſſet bona.* To przedtym ludźie proſći tylko krádli, chłop, włodarz, á teraz wyſoki to cech y bráctwo, im więkſzy urząd iurgieltowy tym więcey, weźmie, przedtym byli złodźieie partácze, nie mieli cechu, á teraz cech ſobie wyiednáli do ktorego y ludźi godnych przyimuią, iuż to partácz co kobyłę ukradnie, trzebá go obieſić bo pártácz, ále to cechmiſtrz co kilká tyſięcy weźmie, á uydźie mu to. *Non poteris ampliùs villicare.* To mi ſię niepodoba, odnieſiono włodarzá o to, czego nie było w ſamey rzeczy, ále tylko ſię zdáło *quaſi*, y záraz Pan uwierzył, y oſkárżonego, z urzędu złożył *non poteris ampliùs villicare.* Ták to poſpolićie bywa, y o tym tráktowáć będę, że o ludźiách kiedy co dobrego, chwálebnego uſłyſzemy, niewierzemy, ále ſzkrupulizuiemy, powątpiwamy, á gdy co złego, bez powątpiwánia, bez ſzkrupułu uwierzemy, lubobyśmy powini mieć ſzkrupuł, bo nie záraz trzebá ludźiom wierzyć, oſobliwie kiedy co nie dobrego o kim powiadáią. Ad M. D. G.

W trefny ſię dyſkurs wdáłá Ewá z wężem *Gen. 3.* Pan Bog przykazuie Adamowi. *De ligno ſcientiæ boni & mali ne comedas, in quacunq; die comederis, morte morieris*, z drzewá umieiętnośći dobrego y złego żebyś nie iadł, bo iak prędko zieſz, śmiercią umrzeſz. W tym przyidźie wąż y pyta ſię Ewy, czemu wam to Bog zákazał owocu z drzewá umieiętnośći pożywáć? odpowiedźiáłá Ewa: *ne fortè moria-*

moriamur zakazał nam Bog dla tego, żebyśmy podobno niepoumieráli. To piękna, Pan rzekł zápewne bez reſtrykcyi, *in quacunque die comederitis*, mam táką moc y władzą, że was zgubię tegoż dnia záraz, ktorego z drzewá zákazánego owocu ſkoſztuiećie, á Ewá nie dowierzáiąc mowi: *ne fortè moriamur*, podobnoć też tylko nas Pan Bog ſtráſzy, nie ma ták wielkiey mocy, żeby nas zgubił *fortè*, co było dobrego, co chwalebnego, to Ewá niedowierzáłá. I toć to *fortè* podobno wielu złego bywa okázyą, támuią ſię rády, konfidencyi ſzczerey niemalz, uſtáwiczne zákręty, z czego? oto z *fortè* podobno on to tu ſwego intereſſu ſzuka, podobno on mnie chce podeyść. Zkąd w ſtádle małżeńſkim złe pomieſzkania, zkąd częſte rozwody? z *fortè* podobno ma z kim inſzym porozumienia, że záżártuie, że ſię uśmiechnie, ze do uchá poſzepce, nuż zwady, nuż kłotnie, nuż rozwody. Zkąd nie ukontentowániá ſług y czeladki do Pánow ſwoich? nayczęśćiey z *fortè* że Pan ile ſtary ma ſuſpicyą podobno mnie ten ſługá krádnie, podobno mi nieſzczery, podobno z mego porządek ſobie ſpráwił, á zkądże te ſuſpicye, poſądzánia pochodzą? oto ztąd, że kiedy co o kim dobrego ſłyſzemy, wierzyć nie chcemy, á kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Słuchayćieſz Ewangelii *Mulier in Civitate peccatrix, accepit libram ungventi pretioſi, unxit pedes Ieſu & domus repleta eſt ex odore ungventi.* To ia wielce uważam: wylałá Mágdálená oleiek woyny ná nogi Chryſtuſowe, y tylko ſię dom ieden ową wonnośćią napełnił, *domus repleta eſt* á kiedy Magdalena złe broiłá, kiedy grzeſzyłá *peccatrix*, áż o tym cáłe miaſto wiedźieć muſiało *in Civitate peccatrix.* Ták to kiedy czym dobrym, chwalebnym, záwonieiemy, w kąćie to zoſtánie *domus repleta eſt*, niechże wam, o kim powiedzą co złego *peccatrix* áż wy wſzyſcy záraz wierzyćie, ná warſztatách, przy ſtołách o tym iák o pewney rzeczy dyſzkuruiećie, *in civitate peccatrix* artykuł wiáry, prawdá nieomylna, niemalż ktoby temu nie wierzył. Ták to kiedy nam co dobrego o kim powiadáią to my wierzyć nie chcemy, á kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Proceder to ieſt kośćiołá Bożego, że niżli kogo kánonizuią y że ieſt Swiętym ogłoſzą, wprzod o to trzebá długi proceſſ czáſem

y przez

y przez sto lat wywodźić, trzebá ná káżdy punkt przyśięgáć. Niechżeby trzebá o kim wiárę ustánowić że zły, nie trzebá ná to żadnego processu, ieden ięzyk nieprzyiazny, ieden dyskurs stołowy, wmowi to w was, kiedy co złego o kim słyszyćie, to wy záraz wierzyćie, áż wy przyświadczáćie o prawdá, dawnom ia to mowił że to nic dobrego, nic poczćiwego. Między inszymi herbámi w Polszcze iest też Dźiáłoszá álbo ielenie rogi ze pniá wychodzące, á to z tey okázyi: chłop pod pniakiem spał, ná ktorym pniaku złożył kiedys ieleń stare rogi, obaczywszy rogi myśliwiec, rozumiał że ieleń, nuż zákłádáć sieći, nuż myslistwo zprowadzáć, kiedy przyszło do obłowu, áż tu miásto ielenia, pniák z rogámi. Niech będźie między ludźmi człowiek niewinny, spokoyny, nikomu nie uprzykrzony, właśnie iákoby spał, postáremu my temu niewierzemy, ále przed ludźmi udáiemy, ma ten rogi choć się to zda iák owieczká ćichy, nu sieći kálumnii, nu sieći detrákcyi ná niego zákłádáć. A ieżeli iuż kto oczywiśćie dobry, choć wierzyćie, z tym wszystkim mu iáką łátkę przyszyiećie, álbo przypniećie. *Genus hominis cerdo est centones assuit* mowi *Epict.* Fantazya nasza taka iest, że choćby naywiększym w cnotách y świątobliwośći, potráfiemy przypiąć łátkę według pospolitego przysłowiá: że y Swięći máią swoie brodawki, niechżeby ták o kim był zły pogłos, áż my záraz bez żadney wątpliwośći wierzemy.

Powiadá pismo S. *Gen: 28.* *Thamar sedit in bivio, quam cùm vidisset Judas, suspicatus est esse meretricem, operuerat enim vultum suum ne agnosceretur.* Raz się tylko Thamar pokazáłá przed kámienicą siedząca, á záraz to ludźiom w oczy wlazło, záraz o niey gadáno, że niepoczćiwa. Coż rozumiećie, gdyby był Iudas postrzegł ugęszczáiących do Thamary *processionaliter* dworzan, żołnierzow, kupczykow, studentow, rzemieślnikow, gdyby był obaczył, że Thámar cáły dźień siedźi w oknie prożnuiąca ná przedaż urody, coż rozumiećie gdyby byłá Thamár po tańcách y pląsach chodźiłá á iesczce w nocy, o dopieroż by był Iudasz wierzył, że Thamar nie poczćiwa, *suspicatus est esse meretricem* Słowem mamy w tym wielką nagánę, że prędko wierzemy o innych co złego, á co

chwalebnego temu niedowierzerzamy; á tak ma ſię kto dobrze, Bog znácznie pracy y zabiegom iego błogoſłáwi, niech że wam to powiedzą, áż niewierzyćie, áż wy powiadaćie z cudzego to, z náſzego to, z prace to ludzkiey. Nawiedźi was Bog chorobą, álbo innym utrapieniem, ćieſzą was duchowni, że to Boſka plaga, że ią zá grzechy trzebá przyiąć, á wy temu wierzyć niechcećie, ále z námowy drugich, przyczynę utrapienia ná złych ludźi, ktorzy was oczárowáli, zkładaćie.

Pytáno ſię Anáxymena Filozofa co też nayprędzey y nayczęśćiey ludźi między ſobą porożni? odpowiedźiał. *Loquax ſervus, garrula conjunx, licentioſi liberi, Fortuna prominens, credulitas in malum, gladius vicinitæ eſt.* Nayczęśćiey ſię tráfia: ſługá plotká, żona świegotliwa, dźieći dla pieſzczot ſwawolne, zkąd im nikt ſłowá dobrego nie da, o co ſię Matká gniewa, ſzczęśliwſzy odbyt á nay więcey, że prędko ludźie uwierzą, gdy im co złego o drugich powiádáią, y ztąd wielkie záwáśnienia między ludźmi, że ſię ledwo o tronnę rozbiią.

Dla tego ná przeſtrogę waſzę przydaię, że ludźiom nie záwſze y nie záraz trzebá wierzyć, osobliwie kiedy co niedobrego o kim powiádáią, bo to częſto álbo plotki y bayki, albo fałſzy y ſzczere kłámſtwo bywa. co ludźie o ludźiách powiádaią. Obaczmy to w Ewan. Marká S. w Rodź. 5. ten powiada, że pánná wſzelkiey poczćiwośći záſnęłá, á ludźie ią událi że umárłá, rozeſzłá ſię ta nowiná po cáłym mieśćie wſzyscy uwierzyli, w tym przyidźie P. IEzus do pánienki niby iuż umárłey, zpoyrzy tylko ná nię, y rzecze do około ſtoiących: *Non eſt mortua puella ſed dormit:* mieyćież odemnie tę przeſtrogę iák to ludźiom nie záraz trzebá wierzyć, oſobliwie kiedy co złego o kim powiadáią, ato y tę niewinną pánnę ludźie událi, y rozgłoſili że umárłá, á ia, mowi P. Iezus widzę że nie umárłá, ále tylko záſnęłá, *Non eſt mortua puella ſed dormit.* Toż ſię y tymi czásy trafia, udaćie wy tę y tę pánnę, że umárłá ná cnoćie, umarłá ná poczćiwośći, áż kiedy przyidźie dowodźić, fałſz ſię pokaże *non eſt mortuæ.*

Coż nárobiło Jozefowi Pátryárſze kłopotu y niebeſpieczeńſtwá

ſtwá żyćia, że iuż ledwie nie ná śmierć w więźieniu ſiedźiał? oto Philo, odpowiáda, *Maritus nimiùm credulus verbis uxoris, iratusque valdè, tradidit Ioſephum in carcerem*, to Iozefa niewinnego do więźienia wtrąćiło, że Putyfár záraz temu wierzył, co ná Iozefa przed nim żoná powiádała.

Pámiętna hiſtorya o Ottonie Ceſarzu, przed ktorym udáłá nieſluſznie Ceſarzowa pewnego komeſa, iákoby ią do grzechu námowił, uwierzył żonie Ceſarz, y nie odwłocznie komesá śćiąć kazał, iák go śćięto, ták záraz żona wźięłá głowę mężá, á że wiedźiáłá o niewinności iego, poſzłá do Ceſarzá y głowę mężá ſwego pod nogi iego rzućiwſzy, uprasżáłá o ſpráwiedliwy dekret ná Ceſarzową oto, że niewinnie mężá iey przed Ceſarzem udáłá, ná dowod niewinnośći kazałá żelázo rozpalone iák wągiel przynieść, po ktorym w oczách Ceſarſkich bez wſzelkiego nárusżenia boſymi nogámi chodźiłá, widząc to Ceſarz, uznał niewinność komesa, ále nie rychło, ktoż temu winien? oto ſam przyznał Ceſarz, *nimiùm fui credulus* iam winien żem żonie záráz uwierzył. Bywáią y między wámi kłotnie, bywáią záwźiętośći nieprzeiednáne, to w ſtadłách małżeńſkich, to między krewnymi nayczęśćiey z plotek, ktorym wierzyćie, przyidźie do was plociuchá, przyidźie baiarz, co ſię to z plotek żywią, náplotą y ná tę y ná tego nie pięknych rzeczy, áż tu kłotnie, áż tu nieprzyiaźni, áż ſię obiedwie ſtrony wzáiemnie ſzkálują, do práwá poćiągáią, ktoż temu winien? prawdá ći ktorzy rozſiali plotki winni, áleśćie wy bárdźiey winni, żeśćie plotek ſłucháli y im uwierzyli.

Alem ia to rzeczeſz od człowieká godnego wiáry ſłyſzał, niech żeby y ták było, poſtáremuż ia mowię że ludźiom choćby byli wiáry godni, nie záraz trzebá wierzyć, kiedy co złego o kim powiádáią, bo y tácy ludźie mogą ſię omylić. *Non eſt veritas in mundo, non eſt qui loquatur verum de proximo ſuo, quidquid hodie vulgus loquitur, fraus & adulatio eſt, in hac ſchola edocti & exercitati ſunt, ut diſcerent fallere, mentiri, adulari, parva exaltare, exigua attollere, ex tumulis montes facere, ex culicibus elephantos, inurbanus eſt, qui fallere & mentiri non novit* mowi *Thom. à vill.* Tákie to teráz nieſzczęśliwe czáſy náſtáły,

ſtáły, ktorych niemaſz tákiego ktoryby o bliźnim ſwoim dobrze a ſzczerze mowił, cokolwiek teraz ludźie ná pochwałę mowią, temu nie trzebá wierzyć, bo nieſzczerze mowią, co inſzego w ſercu.

Dan: 13. Azaż nie byli godni wiáry owi ſędźiwi ſtárcy, ktorzy śmieli niewinną Zuzánnę przed wſzyſtkimi, nawet y przed ſądem udáć że ią z młodźianem ná grzechu záſtáli, ktoby tym ſtárcom nie był wierzył, á przećięż Bog iawnie przez Danielá pokazał, że im nietrzebá było záraz wierzyć. A zaż y ow niebył wiary godźien, ktory ná ſwoie oczy widźiał, kiedy Witáliſz S. do domu nierządnego w nocy chodźił, y był tey niezbożney perſwázyi, że ná grzechu noc Witáliſz trawił, y dla tego wychodzącemu ráno Witáliſzowi gębę oprał, á przećięż ſię ná ſwoim widźimiſię ſzpetnie záwiodł y przyznał to, że nietylko ludźiom obcym kiedy co niedobrego, o drugich powiádáią, ále náwet y oczom ſwoim nie záraz trzebá wierzyć. Podźmyż ieſzcze dáley, wſzyſcyć to práwie udawali S. Irenę niewinną Pánnę, że niepoczćiwie żyłá, á to z okázyi tey: zákochał ſię w niey pewny młodźian, ále iey niemogł ku ſwo iey náćiągnąć chući, z nienáwiśći wielkiey udał ią, że ſię nierządem báwiłá, y ná dowod tego náiął czártá, ktory żywot owey Pánny ták nádął, że ſię káżdemu zdáłá być brzemienną, á zá tym wſzyſcy ią zá nierządnicę mieli, náwet y Stryi iey Opát, tegoż był o niey rozumienia, á S. Pánná wſzyſtko ćierpliwie znoſiłá. Czáſu pewnego modliłá ſię nád rzeką, poſtrzegłſzy ow niecnotá, nápráwił tákich, ktorzy ią zabili, y zábitą w rzekę wrzućili, to zrobiwſzy rozgłoſił po mieśćie, że ſię ze wſtydu y z deſperácyi utopiłá, uwierzyli temu wſzyſcy, náwet y ow S. Opát ſtryi iey, áż kiedy ſię czáſu iednego modli, obiawił mu Bog niewinność S. Ireny, y to wſzyſtko co ow niecnotá pobroił y pozmyślał; ná dowod tego kazał Bog owemuż Opátowi ćiáłá iey ſzukáć, poſzedł S. Opát z proceſſyą nád rzekę, y kiedy przyſzedł nád to mieyſce, gdźie iey ćiáło leżało, rozſtąpiłá ſię rzeká ná dwie ſtrony, áż tu między roſtąpionymi wodámi pokazał ſię iey grob miſternie wyrobiony, poydźie S. Opat otworzy grob, áż obaczy ćiáło ſynowicy ſwoiey naymniey niezká-

żone,

żone, nuż tu Bogu dźiękowáć, nuż tu co żywo ćiáło święte cáłowáć, á przytym uznawáć iák to nie záwſze y nie záraz trzebá ludźiom wierzyć, kiedy co oſobliwie złego o kim powiádáią. Nie rádźibyśćie wy byli, gdyby záraz wierzono kiedy o was co złego powiedzą, więc co wam nie miło, drugiemu tego nie czyńćie, choć co o kim nie dobrego uſłyſzyćie, nie zárazże wierzćie, á dopieroż nie roznośćie, á ták ſię ćiężkiego grzechu poſądzánia bliźniego uchronićie, y ſumnieniá wáſzego záwodźić nie będźiećie Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę dźiewiątą po Swiątkách.

Non relinquent in te lapidem ſuper lapidem, eò quòd non cognoveris tempus viſitationis tuæ Luc. 1.

TEn to ieſt zwyczáy Páná Bogá náſzego, że wprzod przeſtrzegá, niżeli ſkarze; y ták uczynił z miaſtem Ieruzalem, ktore niżeli ſpuſtoſzyć, á potym z źiemią zrownáć dopuśćił, wprzod długo przez Prorokow oſobliwie przez Ieremiaſzá przeſtrzegał, żeby ſię było upámiętało, y do Boga náwroćiło, *mittebat autem Dominus Deus ad illos per manus Prophetarum ſuorum de nocte conſurgens & quotidie commonens, eò quòd parceret populo 2. Paralip. 36.* y żeby ſię było Ieruzalem tym prędzey do pokuty udało, przekładał mu y opowiadał Jeremiaſz rożne a ſtraſzne karánia, ktore nád Jeruzalem wiſiały, przepowiadał y groźił miáſtu y murom iego obaleniem, groźił ludźiom iż mieczem, głodem y powietrzem umieráć mieli, kiedy te przeſtrogi nie pomogły, chodząc z okowámi Ieremiaſz po mieśćie wołał: Ták powiąże krole y Pány, krol Babilońſki y w niewolą zápędźi. Drugi raz dzban gliniany ná drobne ſkorupki ſtłukſzy wołał: Ták ſkruſzę mowi Pan Bog lud ten y to miaſto, iáko ten dzban ktory ſię iuż náprawić nie może, á że obywátele miaſtá Ieruzalem mieli nádźieię, że im Bog dla kośćiołá ſwego miał dyſſymulowáć, więc żeby w tę nádźieię nie grzeſzyli, ſtánąwſzy z rozká-

zu Boſkiego Prorok w kośćielnych wrotách wołał y opowiádał i-
mieniem Boſkim; Dom ten moy w ktorym maćie nádźieię, obálę y
ſpuſtoſzę, y wás wſzyſtkich wyrzucę od ſiebie, co mi po ofiárách
wáſzych, gdy rozkazánia mego nie ſłuchaćie? Ze te wſzyſtkie gro-
źby ſpełniły ſię ná Ieruzalem, ktoż temu winien? pewnie nie Pan
Bog, ále kto? oto piſmo S. mowi *at illi ſubſannabant nuntios Dei &
parvipendebant ſermones ejus, illudebantque Prophetis, donec aſcenderet fu-
ror Domini in populum ejus & eſſet nulla curatio 2. Paralip. 36.* że miáſto
Ieruzalem zginęło, ſamo ſobie winno, że ná przeſtrogi Boſkie nic
niedbáło, ále ie ſobie lekce ważąc y z nich ſię náśmiewáiąc, miáſto
pokuty y popráwy co raz to w więkſze grzechy západáło. Co ſię
z Ieruzalem ſtáło, boymy ſię żeby ſię y z námi nie ſtáło, wiſi nád
káżdym z nas karánie, á karánie wieczne, ná ktoreśmy grzechámi
náſzymi nie raz zarobili, że nam do tych czas Bog ćierpi, dobroć
to iego ſpráwuie *Miſericordia Domini quod non ſumus conſumpti*, y że-
by Bog pokazał, że nie ieſt ſkwápliwy ná karánie náſze, y że nie
pragnie zguby náſzey, ále żebyśmy ſię do niego przez pokutę na-
wroćili, y duſze náſze zbáwili. *Nolo mortem peccatoris, ſed ut conver-
tatur & vivat*, uſtawicznie nas, to przez nátchnienia wewnętrzne, to
przez kaznodźieiow y ſpowiednikow przeſtrzega, żebyśmy ſię ná
oſtrożnośći mieli, *vigilate, quia neſcitis diem neque horam*, odkłádaćie
pokutę áż ná godźinę śmierći, eyże oſtrożnie, bo niewiećie dnia y
godźiny, ktorey was śmierć záſkoczy, duſaćie w uczynki wáſze
dobre, iáko to w nabożeńſtwá, w iáłmużny, á Pan Iezus przeſtrze-
ga, eyze oſtrożnie bo ia was przeſtrzegam, *niſi abundaverit juſtitia ve-
ſtra plùs, quàm Scribarum & Phariſæorũ, non intrabitis in regnum cælorum
Mat. 5.* ieżeli świątobliwość wáſzá niebędźie nieiákakolwiek, ále
wyśmienita, zápewne do kroleſtwá niebieſkiego nie wnidźiećie.
Mowićie ſobie prawdá, żem iuż wiele nágrzeſzył y uſtáwicznie
grzeſzę, ále ia poſtaremu mam nádźieię w miłoſierdźiu B ſkim,
że mnie zbáwi, dobra to nádźieiá, ále Chryſtus przeſtrzega. *Niſi
pœnitentiam egeritis, omnes ſimul peribitis*, ieżeli ſzczerze pokutowáć
niebędźiećie, dobroć y miłoſierdźie was moie niezbáwi, ále ſpráwie-
dliwość niepokutuiących was wſzyſtkich zgubi, *omnes ſimul peribitis.*

Ieżeli

Ieżeli tedy po tych przestrogách śmierć kogo z was w grzechách śmiertelnych záſtánie, ieżeli po tych przestrogách ná duszy dla zániedbánia pokuty, kto z was zginie, ktoż temu winien będźie? oto ia o tym mowić ná tym kazaniu będę: ieżeli ná duszy zginiemy, nie ná Bogá, ále ná siebie sámych narzekaymy, bo to ná nászey woli iest duszę nászę álbo zbáwić, álbo wiecznie zgubić. Będźie to Ad M. D. G.

Ná przestrogę owych, ktorzy lub to zbáwienie lub potępienie duszy swoiey ná przeznáczenie Boskie skłádáią, kiedy bezbożnie bluźnią: To się z duszą káżdego stánie, co Bog przed wieki náznaczył, kogo Bog przeznaczył do niebá, to będźie, w niebie kogo przeznáczył do piekłá zápewne w piekle będźie.

Powiáda Solinus, że iest narod w Afryce ktory się zowie *Atlanticus populus*. Gdy słońce wschodźi, biorą męszczyzny łuki, y wypuszczaią z nich strzały przećiwko niemu, niewiásty kamienie rzucaią, á dźieći lámentuią y przeklináią. *Jacula contorquent viri, mulieres lapides vibrant, adolescentes & pueri lamenta dispergunt*, to zrobiwszy, wszyscy od słońcá do lásow ućiekáią y w ćieniách się leśnych przed słońcem kryią. Uważćie sobie ieżeli nie ták między wámi bywa? dyszkuruiećie często przy stołách niby mądrych ále niepobożnych, co to iest, że ten idźie do niebá, á ten do piekłá? czemu ták máło ná zbáwienie, á tak wiele ná potępienie idźie? Adam fundator grzesznikow poszedł do nieba, á kaim poszedł do piekłá. Dawid y zcudzołożył y zábił męża, á przećię zbáwiony y święty, á Saul na wieki odrzucony, musi to być koniecznie ztąd, że tego Bog chćiał zbáwić, á tego potępić. Myślićie sobie w grzechy ćiężkie západszy, nie mogę się żadną miárą poprawić, iuż to znać Bog chce żebym był potępiony, to iuż iść *in reprobrum sensum* dobieráć miárki, to iuż spowiedźi precz, nábożeństwá precz. Stoyćie nieuważni stoyćie, *Contra solem jacula*, á ná coż to Bogá słońce wam przyświecáiące szkáluiećie? ná co ná niego winę zkłádaćie, á w ćiemnośćiách się zátwardźiáłego sumnienia nurzaćie? ktokolwiek z was zginie, nie Bog temu winien będźie. *Bonitas ejus macellum tibi non erigit ex se, quia pater est, potentia ejus vires suas in te non exerit, quia cu-*

lex

lex es mowi S. *Anſelm.* Dobroć Bogá twoiego iátek ći ná potępienie twoie, nie wyſtawia, bo Oćiec twoy ieſt, wſzechmocność iego nie wywiera mocy ſwoiey ná ćię boś komor ieſt, podźmy do pismá.

Exod. 15. Tollens ſe Angelus Domini in columna ſtetit inter caſtra Egyptiorum & caſtra Iſráel, ita ut ad ſe invicem toto noctis tempore non valerent accedere, & ingreſſi ſunt mare Egyptii & operuit currus & equites & nec unus ſuperfuit ex eis. Ze Izràèlitowie ſuchą nogą przeszli morze, á Egipcyanie w nim do iednego potonęli, ktoż temu winien? nie Bog, bo Bog zordynowal Anioła ktory Egypcyanow przeſtrzegał, żeby ſię nie puſzczáli w morze zá Izràèlitami, ále ſami ſobie Egipcyanie winni, że przeſtrogi Aniołá nie ſłucháli. *Per columnam terrebatur, per columnam arcebatur, ſed columna negligebatur,* mowi S. Auguſtyn. Ieżeli kto z was zápádnie w morze wiecznego potępienia, niechże ná Bogá winy nie zkłáda, bo Bog káżdego z nas wſzelkimi ſposobámi od potępienia odwodźi, ále ná ſwoię upártą wolą niech narzeka, że Bogá przeſtrzegáiącego y od potępienia odwodzącego ſłucháć niechćiał. *Utquid ergo diligitis mendacium filii hominum? ſi mare perditionis ingredimini, erat columna quæ repellebat, ſed erat voluntas quæ columnam contemnebat* mowi tenże Auguſtyn S. Proſzę wynidźćie zemną w dáleką kráinę, bo áż do ſamego piekłá, tám przez imáginácyą ſtánąwſzy, obaczylibyśmy nieźliczoną zgráię potępieńcow, między ktorymi ſą y duchowni, prałaći, Zákonnicy, ſędźiowie, Pánowie, Pátronowie, Pánie y Pánny, młodźi y ſtarzy, coż tám zá głosy ſłycháć, *vox quaſi aquarum multarum Ezech. 43.* ſłycháć iákiś nierozeznány głos nakſztałt ſzumu: zpoyrzę áż nad ową przepaśćią pismo: *Abyſſus abyſſum invocat Pſal. 14.* Przepaść przepaśći wzywa. Dla Bogá. *Quis mihi dabit clavem putei abyſſi.* Kto mi da klucz do zrozumienia tego pismá, áż ſię Tertulian odzywa. *Erat abyſſus magnæ miſerationis, ſed in libero arbitrio pugnavit abyſſus obdurationis,* niżeliśmy zginęli, byłá przepáść, wielkiego miłośierdźia Boſkiego, ktore nas chćiało koniecznie zbáwić, á że nie zbáwiło, przepáść woli náſzey w złym źákámiáłey winná, że ſię niedáłá miłośierdźiu Boſkiemu przełamáć; A ia to uſłyſzáwſzy będę ná cáły świát wołał: A ná coż ćię Boże nieſkończona dobroći, niezmierna

łáſkáwośći ludźie ſzkáluią, że ieżeli będą potępieni, dla tego będą potępieny, że ſię tobie ták podobáło. Kiedy ſię żoná ſkárzyłá ná niedoſtátek, odpowiedźiáł iey mąż *inopiam quereris & clavem accepiſti.* Ktoż ći winien miła żono że niedoſtátek ćierpiſz, nie ia, bom ći dał klucz od wſzyſtkiego, áleś ty ſamá ſobie winná, że niechceſz kluczem, ktorym ći dał, do ſzkátuły po pieniądze otworzyć. N.M. Odebráliśćie do niebá klucz, záſługi Chryſtuſowe, odebráliśćie, opiekę Mátki IEzusowey, odebráliśćie káżdy zwas Aniołá ſtrożá, Oycá y Dobrodźieia, odebráliśćie Sákrámenta Swięte, odebráliśćie y odbieráćie uſtawicznie łáſki Boſkie, *clavem accepiſti* więc to Pan Bog winien, że tymi kluczámi ſobie nieotworzyćie? więc to Pan Bog winien ieżeli zginiecie?

Ale dla Bogá iákże to nie Bog winien, ieżeli potępiony będę, á ná coż mi dał náturę zepſowaną, do wſzyſtkiego złego ſkłonną? ná co mi dał ſwawolne ćiáło, rozwiozłe zmyſły, ná co mnie ná okázye zepſowánia ſię náráża? ná co ná mnie ták wielkie pokusy dopuſzcza? ktorym ſię odegnáć nie mogę? poydę ſpáć, to mi ſię śni, wſtánę, to mi grzech náprzod ná myśl przychodźi? ey báśnie to wſzyſtko, báśnie náturá do złego ſkłonna, bo to nie náturá winná że w grzechy wpadaſz, áleś ty winien, że wiedząc nátury twoiey do złego ſkłonność, á przećię ſię w oczywiſte okázye grzechow dobrowolnie wdáieſz. Azaż y drudzy tákiey natury, iáko y ty nie mieli y nie máią? á przećię ſię od grzechow utrzymywáli y utrzymuią, *potuerunt hi & hæ, & tu non poteris?* mogli ſię drudzy y drugie utrzymáć od grzechu á ty nie możeſz? o możeſz byleś tylko chćiał. Baśnie to ſą pokusy czártowſkie, bo powiádá Synezyuſz: że przy śmierći Chryſtusowey czártoſtwo zkaleczáło, łátwo ie przełamáć możećie, bylebyśćie chćieli, *latrare poteſt, mordere non poteſt niſi volentem* ſzczekáć ná ćię może, ále ukąſić ćię nie może chybá że ſam zecheeſz mowi S. Auguſt. *Non ceſſat Sathanas ſvadere malum, ſed nec Deus admovere bonum, verum eſt quod tentaris, ſed verum eſt, quia juvaris,* ieżeli ćię uſtáwicznie pokusa do złego náwodźi, ále ćię też Bog uſtáwicznie odwodźi, daymy to, że ćię czárt kuśi, ále też y to práwdá że ći Bog ták wiele podáie ſposobow, kto-

 remi-

remibyś mogł pokuſę czártowſką złamáć, y zwyćiężyć, gdybyś chćiał; ázaż niemaſz nabożnych kázań, á czemuż ich niesłuchaſz, azaż niemaſz rozumnych kápłánow y ſpowiednikow? czemuż ſię ich nie rádźiſz? á zaż niemaſz ſpowiedźi y kommunii, czemuż do nich nie uczęſzczaſz? ázaż niemaſz Mátki Iezusowey ućieczki grzeſznych? czemuż pod nogámi iey iáko dźiećiuch od pierſi o zbáwienie nie płáczeſz? ázaż niemaſz Aniołá ſtrożá? czemuż go ná pomoc nie wzywaſz, ázáż nie maſz Páná Iezusa ukrzyżowánego? czemuż we krwi iego duſzy twoiey nieobmywaſz? czemu w ránách iego duſzy twoiey nie zkłádaſz?

Powiáda piſmo Boże *Apoc. 12. Cœlum novum, terra nova & prima terra abiit & habebat in manu ſua menſuram auream & arundineam.* Gdy ſię nowe niebo pokazáło y nowa źiemiá, gdy dawna źiemia zniknęłá z oczu, dano komuś w rękę wymiar złoty, trzćiniány, iákby rzeczono: Oto ſię inſzy świát pokázuie *cœlum novum, terra nova* świát nieznáiomy, kray niewidány, obywátele nie znáiomi, y z ſtárey źięmie, gdźieś ſię zamieſzkał, wychodźić muſiſz, otoż maſz miárę, iáką miárą zechceſz, wydźiel ſobie przyſzłe mieſzkánie, chceſz żebyś miał Páńſkie bogáte pomieſzkánie? otoż maſz wymiar złoty, chceſz ládáiákie? oto maſz miárę trzćinianą. Mowi na to miey. *Orig. Unusquisque metator eſt futuri ſœculi, ſi ſatagit, habet in manu menſuram auream, ſi piget, habet menſuram arundineam.* Ah wieczna bieda ieżelibyśmy ſobie nieſzczęśliwą wieczność wymierzyli! á przećię to ná náſzey woli należy. *Potes leonem, potes & muſcam* mowi *Sfrondratus.* Przyidźie młodźian do ſławnego malárzá we Florency, poda mu tablicę hebánową, y proſi go żeby mu odmalował iáką konſztowną ſztukę, pyta ſię málarz, co chceſz, żebym ći odmálował? odpowiedźiał młodźian: *Potes leonem, potes & muſcam.* Możeſz wymálowáć lwá, możeſz y muchę. Słuchayćie mnie ludźie ſtárzy y młodźi, ſłuchayćie literaci y proſtacy, á w pámięć to ſobie głęboko wbiyćie. Bog miłośćiwy káżdego z was ná ten świát wyprowádźiwſzy, poſłał wam tablicę żyćia náſzego, iednemu z was podał tablicę długą ná 20. innemu 30. inſzemu ná 60. ná 80. lat, gdyśćie do rozumu około śiodmego roku przyſzli, rzekł do was: maluy-

maluyże ná tey tablicy żyćia twego przyszłą wieczność, á iakąż mam málowáć? *potes leonem potes & muscam*, iáką zechcesz, táką wymáluiesz, możesz dobrą, możesz y złą, ná twoiey to woli. A ktoż by niechćiał málowáć sobie szczęśliwey wieczność, gdyby w iego mocy było? á ia mowię że to iest w mocy twoiey wymálowáć sobie wieczność iáką chcesz, utrzymay ieno w cáłośći przykazánie Boskie, niepłatay cudzey sławy, nierozryway przez nieubłagáne gniewy y ránkory miłośći Chrześćiańskiey, nie záćiągay ná się przez krzywdy y oppressye, przez lichwy y niesłuszne zábiegi łez ludzkich y przeklęctwá, nie pozwalay ćielsku swawoli, strzeż się okázyi w ktorey Bogá obrażasz, á zápewne wystawisz sobie wieczność iáko lwá, co się żádnego nieprzyiaćielá ná wieki nie zlęknie. *Potes & muscam.* Trzyma ćię dawna konwersacya, omąmiłá ćię chćiwość y łákomstwo, omąmiło ćię nieuczynne skępstwo, przeładowałeś grzechámi ustáwicznemi duszę y sumnienie, porzućiłeś nábożeństwo, o pokućie y popráwie żyćia twego, nigdy nie pomyślisz, tákim żyćiem wymáluiesz sobie zapewne nieszczęśliwą wieczność *potes & muscam.* Na wászey to woli albo zbáwić, álbo zgubić duszę.

Przypomniyćie sobie tych, co przed wami pomárli, byli ná urzędách iák y wy, byli w Grodách, w źiemstwách, w Trybunałách sędźiámi iák y wy, bywáli posłámi, wchodźili w rády publiczne, w ádministrácye, słyszeliśćie o wielu z nich, że bez nádźiei zbáwienia pomárli, ktoż temu winien? ey czy iuż krew Iezusowá wyniszczona, czy rány, męká y śmierć iego w dźielnośći swoiey ustáły; czy kápłanow, ktorzyby ich przy śmierći rozgrzeszyli nie było? nie to winno, ále to co mowi Ennodyusz. *Dedit illis DEUS bonos ut non peccássent, submisit illis malos, qui postea pœnituerunt ut ipsi non desperássent.* Poki żyli dał im Bog ták wielu dobrych, żeby ich w cnotách náśládowáli, dał im y wielu złych, ktorzy się potym upámiętáli y pokutowáli, żeby też y oni niedesperowáli, ale ich w pokućie náśladowali, sami sobie tedy winni, że áni tych áni tych nie náśládowali, a mogli naśládować gdyby byli chćieli. A kto winien Udonowi że wiecznie zginął; nie Bog? bo go Bog przez Anioła

nie raz przeſtrzegał żeby ſię był upamiętał, *Sat luſiſti, jam ceſſa à ludo*, ále ſam ſobie winien, że przeſtrogi Aniołá nie ſłuchał. Kto owemu młodźiánowi winien, (o ktorym piſze Zenter) że ná wieki zginął, á to z okázyi Machiawelá ktorego náuką omamiony ná wſzyſtko ſię złe rozpasał, nieśmiertelność duſze miał ſobie zá báśnie, wſzyſtek czas trawił ná komplementách, zálotách, ktoż mu winien że ná duſzy zginął? nie Bog, bo mu ſię z roſkázu Boſkiego częſto iáwnie pokazywał Anioł ſtroż iego z kołem ogniſtym y przeſtrzegał: *Manet te æternitatis circuitus ubi nusquam finis* ey zápámiętały młodźianie upámiętay ſię, bo ieżeli ſię nieupámiętaſz, trafiſz zá te twoie zbrodnie w koło nieſzczęśliwey wieczności, z ktorego nigdy nie wynidźieſz; gdy tego częſto bywało, zrázu ſię lękał, á potym ſię z przeſtrogi Aniołá ſtrożá śmiał. Że tedy ná duſzy zginął, nie Bog ále ſam ſobie winien, że przeſtrogi Aniołá nie ſłuchał.

A żem w hiſtorye wkroczył Roku 363. Walens Ceſarz wyprowádźił woyſko ná Gothow, kiedy iuż ſam miał wyiezdzać ná woynę, ſtánął przed nim Duchem Bożym z puſtyni przypędzony S. Iſaacyuſz y rzecze do Ceſarzá; á dokąd Ceſárzu wyiezdźaſz? ieżeli ná woynę, przeſtrzegam ćię, żebyś nie ieźdźił, á rádzęć żebyś Bogá przeproſił, z ktorym chceſz woiowáć, bo zápewne zginieſz. Tę przeſtrogę przyiął ćierpliwie Ceſarz od S. Iſaacyuſzá bo go miał zá ſzalonego, kiedy potym raz, y drugi y trzeći upominał Ceſarzá, kazał go w doł pełen ćiernia, wrzućić, ále z owego dołu oczywiśćie od Aniołá wywiedźiony poſzedł do Ceſarzá, á że iuż záſtał wyieżdżáiącego, uchwyćił konia zá cugle y śmiele mowił: przeproś miżeraku Bogá, bo ináczey y woyſko y ſiebie zgubiſz? ktoż mu winien że zginął, pewnie nie Bog, ále ſam ſobie winien, że przeſtrogi Boſkiey nie ſłuchał.

Ale dla Bogá rzeczećie mi, czemuż piſmo mowi: *Iacob dilexi, Eſau odiò habui*, że Bog Jakobá ukochał, á Ezaua nienáwidźiał? od powiáda wam na to Auguſtyn S. *Libr. 1. ad Simplicium. Non odit Deus Eſau hominem, ſed eſau peccatorem.* Bog nienáwidźiał Ezaua iáko człowieka, ále iáko grzeſzniká, że záś Ezau był grzeſznikiem, nie Bog temu ále ſám ſobie Ezau winien, bo to ná woli iego iego było grzeſzyć álbo nie grzeſzyć. Ale

Ale to ſámo rzeczećie zkąd? że Iakob nie grzeſzył, á Ezau grzeſzył? muſi temu być winien Bog, że Iakobowi dał łáſkę ktora go od grzechu zátrzymáłá, á Ezauowi tákiey łaſki nie dał, dla tego grzeſzył. Słuchayćieſz co wam ná to odpowiada Auguſtyn S. *Dedit unigenitum non petentibus, & negabit gratias indigentibus? dedit theſaurum & non dabit micam? dedit mare & non dabit guttam?* krzywdę czynićie Bogu, ktorzy że grzeſzyćie, y zgrzeſzywſzy z grzechow niepowſtáiećie, wſzyſtkę winę ná Bogá zkładaćie, że wam łaſki do zátrzymánia ſię od grzechow, y do powſtánia z nich nie daie; bo ieżeli nam dał ſyná ſwego iednorodzonego choćieśmy go nie proſili, iákże nie ma dáć łáſki, bez ktorey ſię od grzechu utrzymáć nie możemy? dał nam ſkarb cáły, á miáłby żáłowáć odrobiny, dał nam morze, á niemiałby dáć kropli. Ieżeli rzeczećie káżdemu Bog łáſkę do utrzymánia ſię od grzechow dáie, á ieżeli kto zgrzeſzy, káżdemu dáie łáſkę do pokuty, á zátym y do zbáwienia duſzy, á czemuż przećię máiąc łaſkę Boſką ieden nie grzeſzy, drugi grzeſzy? czemu zgrzeſzywſzy ten pokutuie, á ten nie pokutuie? I ták czemu Piotr choć zgrzeſzył, tylko Pan Iezus ná niego weyrzał? záraz ſię do pokuty udał, á Iudaſz choć ná niego po grzechu P. Iezus nie tylko zpoyrzał, ále mu y nogi umywał, ále mu ſię dał cáłowáć, á przećię ſię nie nawroćił? poſtáremuż to muſi Bog być winien temu. Słuchayćieſz co ná to odpowiáda Auguſtyn Swięty. *Et qui damnantur, magna illis non defuit gratia, ſed defuit magna & bona voluntas.* Ieżeli kto ná potępienie idźie, nie BOG temu winien, bo Bog y temu ktory ná potępienie idźie dáie łáſkę wielką, ktorey gdyby ſię chwyćił, nie poſzedłby ná potępienie, ále że ſię niechce chwyćić, dla tego, nie Bog, ále ſam ſobie człowiek winien, że idźie ná potępienie. I ták że Iudaſz potępiony, nie Bog ále ſam ſobie Iudaſz, winien, że ſię tey łáſki, ktorą mu dawał Chryſtus, chwyćić niechćiał, *conſtat potuiſſe Deum, conſtat voluiſſe, conſtat Judam reſtitiſſe* mowi S. Auguſtyn. Tę prawdę obiaśniam wam podobieńſtwem takim.

Gdybyśćie kogo widźieli w dole głębokim, z ktorego nie mogł by ſię ſam rátowáć y wywindowáć, á wybyśćie go chćieli rá-

towáć, y ná tobyśćie mu powroz zpuśćili, żeby się go mocno chwyćił y trzymał, pokibyśćie go owym powrozem z dołu nie wyćiągnęli, niechżeby był ták nierozumny ow człowiek w dole, żeby się niechćiał powrozá od was podánego chwyćić, nic pewnieyszego żeby z owego dołu nie wyszedł, á ktożby był temu winien? pewnie nie wy, bośćie wy chćieli go wydźwignąć powrozem spuszczonym, ále on sam sobie winien, że się powrozá chwyćić niechćiał. To ták o Pánu Bogu rozumieyćie, wie on że my bez łáski iego od grzechu się y ná ieden moment utrzymáć nie możemy, wie on że z grzechu powstáć bez iego łáski niemożemy, dla tego iáko miłosierny y kocháiący nas Oćiec dáie káżdemu z nas łáskę, ktorey gdybyśmy się chwyćili, niegrzeszylibyśmy, á iezlibyśmy zgrzeszyli, powstálibyśmy przez pokutę, y dusze byśmy násze zbáwili, dla tego ieżeli grzeszemy, ieżeli zgrzeszywszy z grzechow nie powstáiemy, ieżeli náostátek zginiemy, nie Bog, aleśmy my winni, że się łáski iego chwytáć y z nią robić niechcemy.

Ale to sámo zkąd? że ten ma dobrą wolą, á ten niema, że się ten chwyći łáski Boskiey, á ten nie chwyći? musi być Pan Bog winien, że temu dáie dobrą wolą, á temu niedáie? Słuchayćiesz co ná to odpowiáda Augustyn S. *Tu inscrutabilia scrutari venisti, certè jam periisti, noli scrutari si non vis errare.* Ieżeli się o te rzeczy ktorych sobie wiadomość Bog zostawił, bádáć będźiećie, wiecznie pobłądźićie.

Dopieroż ći pobłądzą, bá iuż błądzą, ktorzy to potępienie lub zbáwienie duszy swoiey, ná predestynácyą Boską zkładáią z tey rácyi, że *Prædestinata neminem prætereunt*, co Bog komu przeznáczył, to go nigdy nie minie. I ták wnoszą sobie bezbożnie, Ieżeli mnie Bog przeznáczył do niebá, to choćbym naygorzey żył, nie chybię niebá. Ieżeli mnie też Bog przeznáczył do piekła, choćbym ia naylepiey żył będę wpiekle, bo mnie ták Bog przeznáczył. A ná coż to bluźniercy Bogá nieskończenie dobrego y spráwiedliwego głupie szkáluiećie? á cożby to zá dobroć y spráwiedliwość Bogá byłá, gdyby iednego choćby naylepiey żył potępić, á drugiego choćby naygorzey żył, zbáwić miał. Oto wam bluźniercy Bog zátyka pálszczeki przez Ezechielá Proroká: *Nunquid*

volun-

voluntas mea eſt mors impii, Nolo mortem impii, ſed ut convertatur & vivat Ezech. 33. proteſtuię ſię mowi Pan Bog: że niechcę żeby choć naywiękſzy grzeſznik był potępiony, ále zeby ſię náwroćił y przez pokutę był zbáwiony. Zátyka wam gęby y Chryſtus u Mateuſza S. *Non eſt voluntas ante Patrem veſtrum qui in cœlis eſt, ut pereat unus Mat. 18.* Niechce tego Oćiec wáſz ktory ieſt w niebie, żeby choć y ieden zginął. Zátyka wam gęby y Piotr S. *Patienter agit, nolens aliquem perire ſed omnes ad pœnitentiam converti 2. Petri 3.* A nie dosyć ná tym Bogu że niechce zguby żadnego grzeſzniká, ale ieſzcze chce żeby wſzyscy byli w niebie, á ſzczerze chce. *Omnes vult ſalvos fieri 1. Tim. 2.* po to tylko ná świát ſyná ſwego zeſłał, żeby grzeſznych zbáwił, y ſam Chryſtus o ſobie mowi. *Non veni vocare juſtos ſed peccatores Mat. 6.* y Paweł S. mowi o Chryſtuſie *Chriſtus Ieſus venit in hunc mundum ut peccatores ſalvos, faceret quorum ego primus ſum 1. Timot. 1.* y ná drugim mieyſcu? *unus pro omnibus mortuus eſt 1. Cor. 15.* A ná cożby miał Chryſtus á ieſzcze ſromotnie umieráć zá wſzyſtkich, gdyby niechćiał ſzczerze wſzyſtkich zbáwić. Zatyká wam bluźniercy gęby y Auguſtyn S. do ktorego kiedy podobnyż bluźniercá przyſzedł, ták go rektyfikował? pytał ſię, á zkądże to wieſz czyś ieſt przeznáczony do niebá, czy do piekłá, ponieważ Duch S. powiáda: *Nemo ſcit utrum odiô an amore dignus ſit?* Nikt nie wie czy nienáwiśći czy miłośći godźien? ale daymy to, żeś nie ieſt przeznáczony do niebá, więc ſię ſtaray żebyś był przeznáczony. *Si non es prædeſtinatus, fac ut prædeſtineris.* A podobnaż to żeby człowiek mogł tego dokazáć, żeby był przeznáczony do niebá? odpowiáda Auguſtyn S. że podobna, y dáie przyczynę tę, bo przeznáczenie záwiſło, nie tylko ná Bogu, ále y ná tobie, *Creare te potui ſinè te, ſalvare te non poſſum ſinè te,* to ieſt záwiſło przeznáczenie twoie do niebá ná twoim wytrwániu w dobym áż do zgonu żyćia, to zaś wytrwánie záwiſło ná oſtrożnośći, pilnośći oſobliwey. Ale do zbáwienia trzebá poſtow, trzebá umartwienia ćiáłá, ia pośćić nie mogę, bom chorowity, trzebá iałmużny dawáć, á ia nie mogę, bom ubogi, ſłuchayże co ná to S. Auguſtyn mowi: niemożeſz pośćić, niemożeſz iáłmużny dawáć. *Ora conſtanter, humiliter, ama Deum, ſerva*

man-

mandata, & salvus factus es, Modl ſię ſtátecznie y pokornie, kochay Bogá, przykazánie iego záchoway, á iużeś przeznáczony do niebá, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dźieśiątą.

Qui in se confidebant tanquam justi Luc. Luc. 18.

DObrzebyśćie ſobie N.M. poradźili gdybyśćie dźiśieyſzego świątoſzká Faryzeuſzá záwſze prawdá, ále osobliwie kiedy co dobrego czynićie, ná pámięći mieli, bobyśćie ſię od niego wiele dobrego náuczyli. Nayprzod wy, ktorzy rozumiećie, że to dosyć do zbáwienia że nie kradniećie, nie zábiiaćie, nie cudzołożyćie, oto was dźiśieyſzy Faryzeusz poucza, że ná tym nie dosyć, bo ſię tym niekontentował, że nie kradł, nie zábiiał, nie cudzołożył, ále wiele dobrego czynił, żeby był duſzę zbáwił; Nauczylibyśćie ſię y tego, iák to by naywiękſzego grzeſzniká nie trzeba potępiáć, dosyć to był wielki grzeſznik, o ktorymeśćie w Ewangelii ſłyſzeli, że dla wielkośći grzechow nie śmiał oczu w niebo podnieść; y do kośćiołá wniść, ále tylko przede drzwiámi ſtoiąc, y w pierśi ſię biiąc mowił: Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu, á Faryzeuſz poſzedſzy przed ołtarz, śmiele ſię przenoſił nad owego Iawnogrzeſzniká, y dźiękował głośno Bogu, że był lepſzy, świątobliwſzy nád niego *Gratias tibi ago, quia non sum sicut cæteri sicut & hic publicanus*, á przećięż iawnogrzeſznik uſprawiedliwionym z kośćiołá, á Faryzeuſz ieſzcze więkſzym niż przed tym grzeſznikiem do domu wroćił *descendit hic justificatus.* Nauczylibyśćie ſię od tego świątoſzká Faryzeuſzá y tego, iák to by naywiękſzym dobrym uczynkom nie trzebá zbytecznie dufáć, oto ten Faryzeuſz ták wiele dobrego czynił, dźieſięćiny y iałmużny ubogim dawał, ſoboty ſuſzył, á przećię Bog ná te iego dobre uczynki nie weyrzał, á wam ztąd świątoſzkowie y świątoſzki przeſtrogá, żebyśćie waſzey świątobliwośći choć naywiękſzey nie dufali, o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Wiem ia to, że wy wſzyſcy choćbyśćie byli naygrzeſzniey-

ſzy ſpodźiewaćie ſię być zbáwionymi, álebym rad wiedział w co wy to tákiego dufaćie? wiem że nie maćie żadnego paſzportu, wiem że nie maćie rewelácyi że będźiećie zbáwieni, á potym wżdyć to ladá pokusa ná was uderzy, áż wy ſię iey nie ſprzećiwiaćie, y dla tego z grzechu, co raz, to w większe grzechy wpadaćie, dźiś ſię z Bogiem przez pokutę pogodźićie, á iutro znowu wracaiąc ſię do dawnych grzechow, woynę BOGU wypowiadaćie. *Unde ergo vobis iſta maledicta ſecuritas* pyta ſię Bernard S. zkądże wam tedy to przeklęte beſpieczeńſtwo? ieżeli w wasze dobre uczynki náprzykład w nabożeńſtwá wáſze, iáko to rożańce, godźinki, w ſpowiedźi, w kommunie, w iáłmużny, poſty dufaćie, to ſię mylićie, bo choćbyśćie naywięcey dobrych uczynkow mieli, choćbyśćie dni cáłe y nocy *ná* modlitwách trawili, choćbyśćie ſię codźień ſpowiádáli y kommunikowáli, choćbyśćie codźień o chlebie y o wodźie pośćili, choćbyśćie to co maćie, ná ubogich rozdali, ieſzcze w te wáſze choć dobre, y święte uczynki niedufáyćie, bośćie wy tyle dobrego nie uczynili, y dotákieyśćie świątobliwośći ieſzcze nie przyſzli iák Paweł S. *plus omnibus laboravi* á przećię ſwoiey świątobliwośći nie ufał. *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus ſum.* 1. *Cor.* 4. y przyczyná tego ieſt ta: bo czy te waſze dobre uczynki ſą Bogu przyiemne, czy w tych wáſzych dobrych uczynkách Bog iákiey przygány nie znaydźie, nie wiećie, wam ſię zda że waſze uczynki dobre, świątobliwe, Bogu przyiemne, niechże ieno Bog te wáſze świątobliwośći przetrząſać pocznie, ktoż wie czy im nie przygani? iáko przyganił Biſkupowi Sardyiſkiemu, o ktorym *Apoc.* 3. żył ten Biſkup według wſzyſtkich zdánia świątobliwie, przykłádnie, á przećię ſłuchayćie iák mu ſurowo Bog pogroźił: *Scio opera tua quia nomen habes, quod vivas, & mortuus es, pœnitentiam age, ſi non vigilaveris, veniam ad te tanquam fur & neſcies quâ horâ veniam ad te.* Wiem ia mowi Pan Bog coś ty dobrego uczynił, z tym wſzyſtkim przeſtrzegam ćię, żebyś w te twoie dobre uczynki nie dufał, ále owſzem żebyś ſię do pokuty udał, bo ieżeli pokutowáć nie będźieſz, kiedy ſię nie będźieſz ſpodźiewał, przyidę do ćiebie. Coż ſię to Bogu w dobrych uczynkách tego Biſkupá nie podobáło? oto to tylko, że nie były

zupełne, *non enim invenio opera tua plena coram Deo.* Czegoż to dobrym uczynkom tego Biſkupá niedoſtawáło? oto Haymo powiáda: że ten Biſkup wiele dobrego czynił? ále bez intencyi dobrey, dla tego ná iego dobre uczynki nie weyźrzał Bog, bo im intencyi dobrey brakowáło. *Non invenio opera tua plena.* I táć to ieſt pierwſza przyczyná, dla ktorey w náſze dobre uczynki dufáć nie mamy, że niewiemy czy zupełne przed Bogiem, czy nie zupełne, y czy im czego niedoſtáie. Bo ieżeli náprzykład intencyi dobrey, attencyi, y pilnośći dobrym uczynkom niedoſtáie, zápewne ná te dobre uczynki náſze Bog y nie weyzrzy. I ták choćbyś ſię ty modlił, pośćił, iałmużny dáwał, ieżeli bez intencyi dobrey; zápewne Bog tych twoich dobrych uczynkow nieprzyimie, bo nie ſą zupełne, *non invenio opera tua plena*, á iákże tedy w te dobre twoie uczynki máſz dufáć? żeć zá nie Bog niebem płáćić będźie.

Ale to ieſzcze znośnieyſza, choćby nam Bog zá dobre uczynki niebem nie płáćił, to ćiężſza że nie wiemy czy nas zá te náſze dobre uczynki Bog karáć nie będźie? Ze kaim zá brátoboyſtwo, Szymon Czarnokſiężnik zá świętokupſtwo, Zambry zá wſzeteczeńſtwo, potępieni, to nie dźiw, ále zá uczynki dobre, świątobliwe, niegodnie, niedbále dla prożney chwały odpráwione, ták wiele potępionych, to ſtráſzna. Mowi piſmo S. *Multiplicavit Ephraim altaria ad peccandum, factæ ſunt aræ in delictum Oſeæ. 11.* Naſtawiał lud moy ołtarzow wiele, á coż potym kiedy *ad peccandum*, kiedy przy tych ołtarzách grzeſzy; lepiey było tych ołtárzy nie ſtawiáć, á niżeli ie ſtawiáć ná obrázę Boſką. Z łáſki miłego Bogá ieſt między wámi wiele dobrych uczynkow, ſą nabożeńſtwá, ſą ſpowiedźi, ſą kommunie, ſą poſty, ſą iáłmużny, á coż potym, ieżeli *ad peccandum*, ieżeli te dobre, święte uczynki, nie dobrze, bez intencyi, álbo z intencyą złą, z rozrywkámi dobrowolnymi, ze zwyczáiu tylko, dla oká ludzkiego odpráwuiećie, nie tylko wam Bog zá te uczynki płáćić niebędźie, ále was karáć będźie. Azaż to nie święty uczynek był Iudaſzá, że pożywał Ciáłá y krwi Chryſtusowey, á przećię Iudaſzá ta kommunia nie zbáwiłá, ále potępiłá, *non quia malum accepit, ſed quia bonum malè accepit*, nie dla tego, że kommunikował.

A czy mało takich ktorzy nie tylko zá żywotá do Sakrámentow świętych ugęſzczali, ále y nimiż opátrzeni poumieráli, á przećię ná potępienie poſzli, pewnie nie dla czego inſzego, tylko dla tego że nie należyćie, niedbále, niegodnie do tychże Sakramentow ugęſzczáli, á iákże tu w dobre uczynki dufáć?

Prawdá to co Bog przez Ezechielá Proroká powiedźiał. *Si autem impius egerit pœnitentiam, ab omnibus peccatis ſuis quæ operatus eſt, vita vivet & non morietur. Ezech. 18.* Ieżeli grzeſznik pokutowáć będźie zá wſzyſtkie grzechy ktore popełnił, nie umrze, ále żyć będźie. Ale też y to prawdá, co Duch S. mowi *De propitiato peccato noli eſſe ſinè metu,* choćbys iák naywiękſzą pokutę czynił, ieſzcze wnię nie dufay, bo niewieſz czy doſtateczna y prawdźiwa czyli nie? dla tego przeſtrzega Ian, S. *agite dignos fructus pœnitentiæ,* czyńćie nie iákąkolwiek, ále ſzczerą prawdźiwą y godną pokutę, ieżeli chcećie, żeby ią Bog przyiął. Iák to záś o prawdźiwą trudno pokutę, wyráźił to Ambroży S. *Plures vidi innocentiam ſervaſſe, quàm poſt peccatum dignam pœnitentiam egiſſe,* więcey widźiałem mowi tákich, ktorzy niewinnośći ná krzćie S. wźiętey do śmierći dochowáli, á niżeli tákich, ktorzyby zá grzechy ſwoie prawdźiwą y godną pokutę czynili, á iakże wy N.M. w pokuty wáſze dufać máćie, mniemáćie że ie ladáiáko, byle tylko zbyć odpráwuiećie.

To nieomylna prawdá, że wymyślnymi Bogá náſzego grzechámi obrażamy, przyidźie do pokuty zá nie, wſzyſtko wzobki, wſzyſtko ladáiáko. Powiáda piſmo Boże o pierwſzych Rodźicách naſzych, że zgrzeſzywſzy w raiu, *conſuerunt ſibi folia Gen. 3.* wźięli ná ſię włośiennicę z figowego liśćia. O nie ták, zgrzeſzyliśćie, to przynamniey wźiąć było zá pokutę niewypráwne ſkory, dla umártwienia ćiáł, ále figowe liśćie, żeby ſię nie náprzykrzyło, ládáiáka to pokutá. Tak u nas bywa, nágrzeſzymy nietylko ſami, ále drugich grzeſzyć náuczemy; á coż zá to zá pokutá? oto z figowego liśćiá, iednym uderzeniem w pierśi y wymowieniem Boże bądź miłośćiw. wſzyſtkich grzechow pozbyć chcemy. Gębá ſiłá przy dyſkursach w máteryi ćieleſney, á ieſzcze z pogorſzeniem niewinnych nágadáłá, gębá przyśięgámi y przeklęctwy ſię pomazáłá, gębá ſła-

wę ludzką poszárpałá, y niezgod między ludźmi náśiáłá, iákże zá te grzechy pokutę czyniemy? oto kiedy Ciáło Páńſkie ná Mſzy S. podnoszą, nuż my gębę pomuśniemy. Twarda y upárta głowá wiele pokłoćiłá, wiele zámieszáła, wielom przy dumnym rozumie záſzkodźiłá, y dosyć to zá pokutę, przyszedszy do kośćiołá, czołem o łáwkę uderzyć: Stoły násze; chleb y używánia násze, łzy ludźi ukrzywdzonych zmoczyły y zlały, y dosyć zá pokutę w sobotę ſuchotámi pośćić, szpitaleśmy po wśiách, miástách poczynili, co wieś to żebracy, co miasteczko to mendycy, co dźiedźic to szpitalnik, niemasz nic w domách tylko garnki prożne iák u bab w szpitalu, iakaż zá to pokutá? oto tá, że dźiádom y bábom iáłmużnę damy. Sukienkę my cudzey ſławy y reputacyi poszárpali, sukienkęśmy miłośći y zgody Chrześćiańſkiey podarli, z sukienkiśmy sąśiádow y bliźnich nászych wyzuli, że przez nas cále zubożeli, y dosyć záto álbo koszulę, álbo łáchmánę ubogiemu ſpráwić, álbo wytártą ſuknią dáć do kośćiołá ubogiego ná ornat. *O mendaces filii hominum in ſtateris,* weźmy grzechy násze y położmy ie ná iedney ſzali, położmy ná drugiey pokuty násze, obaczmy iák wiele niedoważáią, żeby były Bogu przyiemne, á iákże w nie dufáć mamy?

Stániemy wszyscy *in publico retributionis & theatro confuſionis* ná mieyscu gdźie nas Bog, czego kto godźien, rozsądzáć będźie, tam się náylepiey y naybárdźiey záwſtydźiemy pokut nászych. Stanie tam Szymon ſłupnik, ktory kilkánaśćie lat ná ſłupie ſtoiąc, chcąc go od tey pokuty czárt oderwáć, záiachał po niego z ognistym wozem; żeby go ná nim do niebá záwiozł, święty, iáko człowiek dał się zwieść, nogę ná woz on chćiał włożyć, á w tym woz zniknął, zá ten grzech ſłuchaycie iák ćiężką pokutę czynił? co przed tym obiemá nogámi, to potym grzechu ná iedney tylko nodze. áż do śmierći ná kolumnie ſtał. A násze nogi chodźiły po ládáiákich konwersacyách, po gospodách podeyźránych, po tańcach zákazánych, á iakaż záto pokuta? Stánie S. Raynerus, ktory że dla wſtydu grzechu iednego zátáił ná ſpowiedźi, y o to był od Aniołá ſtrofowány, ták surowo pokutowáł, że ustáwicznie zá grzechy płácząc, oczy ſtráćił. Azaż y między námi tego częſto nie bywa, że idźiemy

myć my ná ſpowiedź, á coż potym, kiedy bez przygotowánia, bez poráchowánia ſię z ſumnieniem, bez żalu należytego, bywa y to, że ſię świętokradzko ſpowiádamy, á iakże zá ták ćię́żkie grzechy pokutuiemy? oto y iedney łezki nie wypuśćiemy. Stánie Euzebius puſtelnik, ktory że czytaiąc nabożną kśiąſzkę raz tylko zpoyrzał ná oraczow, ták owę dworność karał, że żelázem ſzyię y kárk przez kilkádźieśiąt lat ták obćiążył,że nie mogł ná weyrzenie,głowy wolno podnieść. A náſzę oczy pátrzáły nie po oraczách, ále po cudzych urodách, pátrzyły ná ládáiákie obiektá, pátrzyły ná obrázy wſzeteczne, pátrzyły zázdrośnie ná cudzą fortunę iáko ią wydrzeć; pátrzyły krzywo ná adwerſarzow ſwoich, pátrzyły ná cudze obyczáie iáko ie cenſurowáć? á iákżeśmy zá to pokutowáli?

Słuchaymy ná to piſma: 3. *Reg.* 23. *Jejunavit Achab dormivitq; in cilicio & ambulavit demiſſo capite.* Chodźił Achab Krol po murze mieyſkim, wdźiawſzy ná ſuknią włośiennicę y z puśćiwſzy głowę ku źiemi chodźił, á kiedy przyſzło ſpáć, w owey włośiennicy ná ſukni, legał y ſypiał; O mocny Boże! żaden práwie krol w Izráelu więcey złego nie pobroił iáko ten, Bogá prawdźiwego porzućiwſzy, báłwochwalſtwo wſkrześił, pogáńſkim bożkom ſłużył, ſynow ſwoich zabobonnie przez ogień przeſadzał, żonie ſwoiey Iezábeli Kroleſtwem rządźić dopuśćił, y choć Prorokow zábiiać kazáłá, dyſſymulował, dla grzechow iego Bog cáłe páńſtwo głodem kilkoletnim karał; ludźi ták wiele trupem od głodu pádło, á dla niego, cudzą winnicę Nabotowę wydarł, Nabotá przez żonę ſwoię z tego świátá zprzątnął, y zá to wſzyſtko pokutá iego *dormivit in cilicio, demiſſo capite ambulabat*, wſzyſtká zá ták ćiężkie grzechy pokutá, że w włośiennicy na ſukni, zwieśiwſzy głowę chodźił, y ták mu tá pokutá dokuczáłá, że ná nię dobrze ſpał *dormivit.* Ah! nieſtetyż náſzym pokutom, ktore Achabowym podobne bywáią, o iákeśmy iuż wiele nágrzeſzyli, á iákążeśmy ſobie do tąd pokutę náznáczyli? *dormivit in cilicio* oto pokutuiemy ſpiąc, pokutuiemy iák przez ſen, á iákże w tę pokutę dufáć mamy, kiedy oſpále, ladaiáko pokutuiemy, y z tey miáry.

Zę pokutuiąc, do czáſu ſobie tylko grzechy obrzydźimy. Po-

wiádáią, że ſię kiedyś kucharz dworſki z piwnicznym zwadźił, u-
ſłyſzał to Pan, y ućieſzył ſię, dobrze to (mowi ſobie) że ſię nie-
zgadzáią, bo mnie kráść nie będą, ná to ktoś rzecze Panu, darmo ſię
ćieſzyſz Pánie, bo ći dway wadzą ſię prawdá dźiſiay, ale ſię iutro zá-
pewne pogodzą, żeby ćię lepiey kráść mogli. Widźiemy nie raz
ludźi pokutuiących; wzdycháią ćiężko przy konfeſſyonáłách, biią
ſię z ſerdecznym żalem w pierſi, upłákuią przed Iezuſem ukrzyżo-
wánym, korzą ſię przed obrázámi Swiętych Bożych; áż my ſobie
myślimy, iuż też ten człowiek, ten penitent, tá penitentká z świá-
tem ſię powádźili, iuż ſię z czártem poroźnili, iuż ſię z ćiáłem po-
żegnáli, iuż rozbrát z dáwnymi uczynili nałogámi, coż ſię ſtánie?
dźiś ſię zwadzą, iutro ſię poiednáią, tákież ięzyczne grzechy, tákież
nieſpráwiedliwośći, tákież ćielesnośći. Piotr obaczywſzy Páná Ie-
zusa ná morzu *ſuccinxit tunicam* podgiął ſuknie, á potym idąc *cœpit
mergi* głęboko zábrnął, y gdyby go byłá ręká Páńſka nie rátowáłá,
zápewneby był zginął. Obaczymy Páná IEzusa przy odpuśćie iákim,
y ſkruſzonym ſercem záwołamy, ey Boże moy, zbáwićielu duſzy
moiey, iedyna nádźieio zbáwienia mego, niechże ſię przećisnę do
ćiebie, iużem ſię dosyć nábłąkał, *iube me venire ad te*, oto odpuſt zá-
wołány, oto teraz Jubileusz, oto miłośćiwe láto, poydę do ćiebie
przez pokutę, przez ſpowiedź, przez żal y ſkruchę. Długoż tey
pokuty będźie? oto poty pokiśmy w kośćiele, iák wynidźiemy z ko-
śćiołá, áż my znowu w też grzechy co y przedtym brniemy. Piſzą
Hiſtorycy o Dyonizyuszu Tyránnie, że gdy miał iść do bożnice Boż-
kom ofiárę czynić, przybierał ſię w koſztowny páludament, ná kto-
rym haftowáne były obrázy rożnych Bożkow y mawiał: *Date Deo-
rum veſtem, veſtem Sanctam*, daycie mi ſuknią świętą, powroćiwſzy
ſię z bożnice, znowu brał ná ſię wytarte ſuknie. O czy to niewyo-
bráżenie żywe pokut náſzych, idąc do kośćiołá oſobliwie ná ſpo-
wiedź, ubierzemy ſię w *veſtem Deorum*, pożyczymy ſobie od iawno-
grzeſzniká żalu, biiemy ſię w pierſi, pożyczymy ſobie aktu pokory
od Setniká nie ieſtem godźien; pożyczymy ſobie łez od Magdáleny,
płáczemy, wzdychamy, czołem w źiemię biiemy; coż potym kiedy
to wſzyſtko tylko na pozor czynimy. A co więkſza że te pokuty

náſze

nászе bez należytego żalu y skruchy odpráwuiemy, bo ná spowiedźiách nie iesteśmy penitenći boleiący zá grzechy, co pámietamy, to tylko powiádamy, á wielu grzechow przez niedbálstwo y nieprzygotowánie się opuszczamy, á ieżeli żáłuiemy zá grzechy, to nie żáłuiemy żeśmy Bogá obráźili, ále że się zá grzechy násze karánia boiemy, á iákże tc w tákie pokuty dufáć mamy? A choćby też naydoskonalsza byłá pokutá násza y insze dobre uczynki násze, postáremuż w nie niedufaymy, ták rádźi Duch S. *Eccl:* 5. *de propitiato peccato noli esse sine metu*, á S. Augustyn ieszcze nas bárdźiey strászy *Vae etiam laudabili vitae, si remotâ misericordiâ, discutias eam.* Biáda by nayświątobliwszemu, ieżeli go Bog nie według miłośierdziá swego sądźić będźie. Niedufaymy w dobre uczynki násze, bo iest wiele tákich potępionych, ktorzy świątobliwie żyli, wiele dobrego czynili, pośćili, iałmużny dawali, grzechow się strzegli, a potym upadli y więcey z grzechow niepowstáli y wiecznie zginęli. *Vidimus multos Domine, quod utique sine magno timore non recolo, ascendisse primitus usque ad caelos, & inter sidera nidum collocâsse, postmodum autem cecidisse usque ab abyssos* mowi S. Augustyn, stráśnieyszą ieszcze rzecz powiáda Bernardyn S. *De quantis legimus in vitis Patrum, virtute potentibus, vigiliis, jejuniis, orationibus, laboribus imò & miraculis coruscantibus, qui ceciderunt & in bono non perseveraverunt*, czytaliśmy o wielu tákich, ktorzy przez ustawiczne modlitwy, posty y prace do tákiey świątobliwośći przyszli, że y cuda czynili, á przećię niebá chybili. Oto mamy przykład ná dźisieyszym Fáryzeuszu, nikogo on nieukrzywdźił, z nikiem się nie kłoćił, nie zábiiał, nie kradł, niecudzołożył, ćiáłu nie dogadzał, y owszem ie postámi martwił, kośćiołom y ubogim iałmużny dawał, á przećię go Bog odrzućił, á ná iawnogrzesznika weyzrzał, *descendit hic justificatus.* Swięty ćto był Paweł Apostoł, bo był áż do trzećiego niebá wźięty, á przećię się bał, żeby nie był potępiony, *timeo, ne, cùm aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar.* 1. *Cor.* 9. y ná drugim mieyscu *Nihil mihi conscius sum non in hoc tamen justificatus sum.* 1. *Cor.* 4. Swięty był Piotr, á przećię swoiey świątobliwośći nie dufał, ále się bał. *Si justus vix salvabitur, impius & peccator ubi parebunt?* 1. *Petr.* 4. Dlatego y my nie dufaymy choć-

choćby naywięk∫zey świątobliwośći náſzey, ále iáko Paweł S. rádźi z boiáżnią robmy około zbáwienia duſzy náſzey, á choćbyśmy wſzyſtko to zrobili, nie dufaymyż ſobie iáko Chryſtus radźi y przeſtrzega, ále mowmy żeśmy ſą ſługy niepożyteczni *Cùm omnia feceritis, dicite: ſervi inutiles ſumus Luc. 17.* á nádźieią w Bogu że w ránach Iezuſowych miłoſierdźie znaydźiemy, y wychwalać ie przez cáłą wieczność będźiemy Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách Iedenaſtą.

Benè omnia fecit Marci 7.

Z Przeczytáney Ewangelii to tylko ná uwagę biorę, *Benè omnia fecit*, że Bog choć ná tego kálekę ktorego do Chryſtusa przywiedźiono, wielkie kálectwo, bo głuchotę, oraz y niemotę przepuśćił, dobrze to uczynił, *benè omnia fecit*, á przećię mu tego nikt nie przyznał, że to Bog dobrze uczynił, iákże Chryſtus tego kálekę uzdrowił, iák mu ſłuch y mowę przywroćił, áż wſzyſcy Chryſtusowi przyználi, że dobrze uczynił, *benè omnia fecit.* Ták y my ſobie z Pánem Bogiem poſtępuiemy, da nam Pan Bog zdrowie, da fortunę, da doſtatki y honor, to my Páná Bogá chwalemy, że dobrze czyni, przyznáiemy *benè omnia fecit*, niechże ieno Bog dopuśći ná nas utrapienie, niech przepuśći chorobę, niech przepuśći uboſtwo, áż my nietylko niemowiemy *benè omnia fecit*, że to Bog dobrze uczynił, ále mu ieſzcze przyganiamy y zadaiemy, że to Bog źle uczynił, więc żebyśćie nieſłuſznie Bogu nieprzyganiáli, mowić o tym będę, że Pan Bog y w ten czas kiedy nam ſię zda, że źle czyni, dobrze y świątobliwie czyni. Ad M. D. G.

Ian S. w Rozdz. 11. powiada że P. Iezus przepuśćił ná Łazárzá choć kochanká ſwego, ćiężką y práwie śmiertelną chorobę, poſtrzegłzy to ſioſtry Martá y Magdálena, co prędzey posłáły do Chryſtusá, dáiąc mu znáć że ich brát niebeſpiecznie chory, oraz go proſząc, żeby chorego Łazárzá nawiedźił y uzdrowił, *ecce quem amas infir-*

infirmatur, ná tę prozbę Márty nie poszedł Chrystus do Łazárzá, ále tylko kazał iey powiedźieć *infirmitas hæc non est ad mortem sed pro gloria Dei*, że chorobá Łázarzá nie byłá do śmierći, ále dla chwały Boskiey. W tym Łazarz umárł, umárłego w grobie pochowáno, kiedy iuż po pogrzebie Łazárzá, miał dźień czwarty, áż też Pan Iezus przychodźi, dowiedźiawszy się Marta że Pan IEzus idźie, wypadłá z domu y záſzłá mu drogę z expostulácyą táką: *Domine, si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus.* Gdybyś Pánie przyszedł był do mnie, kiedym ćię prosiłá, zápewneby brát moy nieumarł był. Rupertus y Cyryllus ná to pisząc, zádaią Marćie że Pánu Iezusowi iákoby przygániałá, *acsi reprehenderet Dominum*, nayprzod oto, że choć Łazárza kochał, á przećię ná niego dopuśćił chorobę, potym przygániáłá o to, że ná iey prozbę nie przyszedł do Łazárzá poki ieszcze żył, ále dopiero w ten czas kiedy Łazarz nie tylko umárł, ale y w grobie zgnił, *acsi reprehenderet Dominum quod tardè advenerit*, zdáło się Marćie, że Pan Iezus niedobrze uczynił, że nierychło przyszedł. A Pan Iezus co ná to? oto pokazał oczywiśćie, że to dobrze uczynił, choć do Łazárza poki ieszcze żył nie przyszedł, ále dopiero czwartego dniá po śmierći, kiedy iuż w grobie leżał, bo to z większą chwałą Oycá swego y swoią uczynił, kiedy Łazárzá umárłego y iuż w grobie przegniłego wskrześił, á niżeli gdyby chorego był uzdrowił.

Toć się to Marćie raz tráfiło, że choć Pan Iezus dobrze czynił, á przećię się Marćie zdáło że źle czynił, y dla tego mu przygániáłá *acsi reprehenderet Dominum*. Ale się to między wámi bardzo często tráfia, że choć Pan Bog dobrze, wyśmienićie czyni, á przećię wy mu przyganiaćie, á ia mowię że niesłusznie, bo y w ten czas Bog dobrze czyni, kiedy wam się zda że źle czyni. I ták, prośićie Páná Bogá iedni, żeby wam fortuny y dobr doczesnych co więcey przyczyniał, insi prośićie żeby was w utrapieniu wászym poćieszył, insi prośićie, żeby wás chorych uzdrowił? insi prośićie żeby was w niedostátku y ubostwie zápomogł, y że was Pan Bog nie záraz wysłucha, że wam nie záráz wyskoczy, że záraz nie da o co go prośićie, áż wy iáko Martá przygániaćie, że to źle czyni,

 że was

że was záraz niewysłuchiwa *acsi reprehenderet Dominum, quod tard. advenerit.* A ia mowię że dobrze Pan Bog czyni, choć was nie zá-raz wysłuchywiwa kiedy go o co prośićie. *Cùm aliquando tardius dat, commendat bona non negat, pete, quære, insta, servat tibi Deus, quod non vult citò dare, ut discas magna magnè desiderare* mowi S. Augustyn. Że Pan Bog nie záraz dáie, kiedy go prosisz, nie źle to ale dobrze czyni, bo to czyni dla tego, żebyś się nauczył kiedy chcesz co u Páná Bogá uprośić, trzebá go nie iákokolwiek, ále gorąco prośić. Przestrzega was w tey mierze Chryzostom S. *Ne dixeris multum oravi nec exauditus sum, etenim id est utilissimum causæ tuæ.* Choć ćię Bog nie záraz wysłucha, nieprzygániayże mu że to źle czyni, bo to na lepsze twoie czyni, bo chce doznáć ieżeli masz w nim státeczną ufność, iáką ufność miał Izaak, ktory nie przez ieden rok, ále przez dwádźieśćia lat o potomstwo Páná Bogá prosił, y choć go nie záraz wysłuchał, á przećię on ufnośći w Bogu nie traćił, ále w niey státecznie trwał, y poty prosił poki nie uprosił? *An non igitur erubescimus & confundimur, cum justum videmus tot annos expectasse nec ab oratione abstitisse, nos verò post unam & alteram petitionem, sæpe deficimus & indignamur, nam licèt multam fiduciam habebat, tamen dilationem non ægrè sed patienter ferebat.* mowi Chryzostom á my chcemy, kiedy o co Páná Bogá prosimy, żeby nam to záraz Pan Bog wyskoczył, żeby záraz to nam dał o co go prosimy, á ieżeli záraz nieda, to się gniewamy, to Panu Bogu przyganiamy, to modlitwę porzucamy y desperuiemy. O iáko nas przed Bogiem záwstydźi owá niewiástá Chanáneyska, ná ktorey gorącą prozbę choć nie záraz Chrystus Corkę iey od czártostwá uwolnił, á przećię ona nieskarżyłá się ná Chrystusa, że to źle uczynił, y choć Pan Iezus Apostołow zá nią proszących niewysłuchał, *Discipuli ejus rogabant dicentes: dimite eam quia clamat post nos,* y owszem choć Chrystus Apostołow proszących zá nią zbył tym, że nie był posłány, tylko dla tych owieczek ktore zginęły. *Non sum missus nisi ad oves quæ perierunt,* náwet kiedy się ustáwicznie Chrystusowi przykrzyłá *Domine adjuva me* choć ią Pan IEzus połáiał. *Non est bonum sumere panem filiorum, & mittere canibus,* nie należy chleb synowski psom rzu-

cáć, á przećię oná o to połáiánie Pánu Iezusowi nie przygániałá, áni go prosić nie poprzestáłá, ále z ufnośćią wielką odpowiedźiáłá: *etiam catelli edunt de micis quæ cadunt de mensa Dominorum Mat: 15.* znam ſię do tego żem ieſt gorſzą niżeli pies, á zá tym nie ieſtem godna, żebyś dla mnie uczynił o co ćię proſzę, ále ia z tym wſzyſtkim prośić ćię nieprzeſtanę, y mam nádźieię że uproſzę, bo y ſzczeniuchowie pożywáią okruſzyn, ktore z páńſkiego ſtołu ná źiemię zpadáią; pátrzćieſz czego tą uporczywą prozbą dokazáłá, oto tego, że z podźiwieniem rzekł Chryſtus: *O mulier magna eſt fides tua, fiat tibi ſicut petiiſti.* O niewiáſto widzę, że wielká wiárá y ufność twoiá, niechże ſię ſtánie o coś proſiłá. Dla tego was przeſtrzega S. Nilus. *Ne petas imperiosè à Deo, quod ſtatim velis impetrare, vult enim te beneficiô afficere in oratione perſeverantem.* Kiedy o co Páná Bogá prośićie, nie napieraycieſz ſię y nieroſkazuyćie Bogu żeby to záraz uczynił o co go prośićie, y choć też nie záraz uczyni nieprzyganiaycieſz mu że to źle czyni, bo choć niezáraz wyſłucha, czyni to ná lepſze waſze. Ták y S. Bázyli rádźi: *Etſi menſis prætериit, etſi annus, etſi complures, perſevera tamen donec impetres.* Choć Pan Bog tego o co go proſiſz nieuczyni, nie tylko zá mieśiąc y rok, ále y zá kilká lat, poſtáremu ty nie przeſtaway Boga prośić, bo to Pan Bog, nie źle czyni, że ćię nie záraz wyſłuchiwa, ále to ná lepſze twoie, choć ſię tobie zda że to źle czyni.

Toż rozumieyćie kiedy Páná Bogá o co prośićie, á Pan Bog nie tylko nie záraz, ále cále was niewyſłuchiwa, y nieda wam tego o co prośićie, lubo wam ſię zda, że to Pan Bog źle czyni, poſtáremuż to nieomylna prawda, że to dobrze czyni: *benè omnia fecit.* Słuchayćie co ná to Auguſtyn S. mowi: *Deſideras ut Deus det quod vis, quidſi malè vis, nonne tibi magis miſericors erit non dando?* życzyſz ſobie żebyć to Bog dał o co go proſiſz, á kiedyć to, o co go proſiſz ſzkodźić może, ázaż to niedobrze Bog uczyni; żeć tego nieda co widźi, żebyć ſzkodźiło, gdybyć to dał o co go proſiſz. Azaż Matká źle czyni że kiedy ſię głupie dźiecko napiera nożá álbo ogniá, á Mátká mu iáko rozumna, nożá żeby ſię nie obráźiło, ogniá żeby ſię nie ſpárzyło, nieda, dźiecku ſię prawdą zda, że to mátká źle

 czyni,

czyni, ále w ſamey rzeczy dobrze matká czyni. To ták y wy częſto napieráćie ſię tego od Bogá iáko głupie dźiecká, co gdyby wam Bog dał, widźi żeby wam to ſzkodźiło? to to źle czyni Bog że wam nie dáie? *benè omnia fecit* choć ſię wam zda że to Bog źle czyni, ále w ſamey rzeczy dobrze czyni: *Deus bonus eſt, quando ea quæ nocitura ſunt negat* mowi S. Leo.

Podźmyż daley, przyganiaćie wy częſto Pánu Bogu o to, o co Ewangelicznemu goſpodarzowi ſłudzy przyganiáli, ktorzy obaczywſzy iák wiele ſię kąkolu między pſzenicą pokazáło, niby to żarliwośćią o ſzkodę pańſką zdięći y zapaleni, ofiárowáli ſię goſpodarzowi záraz iść y wykorzenić kąkol, zeby pſzenice niezarażał, *imus colligimus*, á goſpodarz co ná to? *ſinite creſcere uſque ad meſſem Mat. 13.* dayćie pokoy kąkolowi áż do żniwa; y zdało ſię to czeladce że to goſpodarz, źle czynił, kiedy kąkol między pſzenicą áż do żniwá ćierpiał, y ćierpieć kazał, *ſinite creſcere uſque ad meſſem.* Azaż ſię y między wámi podobnaż niby żárliwość o Bogá y chwałę iego nie tráfia, miánowićie, kiedy to uważać poczniećie, że nierownie więcey złych ludźi ná świećie niźli dobrych, że ſię źli dáleko lepiey máią ná tym świećie niżli dobrzy, że źli nád dobrymi gorę máią, czego chcą nád nimi dokázuią, ieſt ták wiele złych, ktorzy imię y wiárę Chryſtoſową y Sákrámenta bluźnią, nawet y między kátolikámi nierownie więcey ieſt złych, niż dobrych, między tymi złymi ieſt wiele iáwnogrzeſznikow, publicznych codzołożcow, wſzetecznikow, bluźniercow, krzywoprzyſiężcow ieſt wiele zdźiercow, ludźi ubogich oppreſſorow, ieſt wiele okrutnych Tyránow y rozlewcow krwi niewinney, widźi tych wſzyſtkich Pan Bog y wſzyſtkie ich exceſſa, y iáko wſzechmocny mogłby wſzyſtkich w iednym momenćie do piekłá z źiemie ztrąćić, ták iáko Aniołow złych z niebá do piekłá ztrąćił? á przećie tego Bog z niemi nie czyni, ále ich ćierpliwie znoſi, y nie tylko ich ćierpliwie znoſi, ále im dáleko lepiey, niźli dobrym dogadza we wſzyſtkim, opływáią w doſtátki, honory, w roſkoſzy, niewiedzą co to biedá, co to niedoſtátek, co to nieſzczęśćie, co to utrapienie, co to chorobá, bo ich głowá nie záboli, á ludźie dobrzy, pobożni, w uſtá-

wicznych

wicznych biedách, frásunkách, kłopotách, w utrapieniách, żyćie to mizerne prowádzą, y choć długo żyią, á przećię przez cáłe żyćie niczego dobrego nie záżyią. Ten Páná Bogá proceder kiedy uważaćie, zda wam się że Pan Bog źle czyni, że sobie łáskáwiey z złymi, niżeli z dobrymi ná tym świećie postępuie, y mowićie z Jobem, *Quare ergo impii vivunt, sublevati sunt confortatique divitiis Job. 21.* bá y z Ieruzalem. *Quare impiorum via prosperatur, benè est omnibus, qui prævaricantur & iniquè agunt Jerem. 12.*

Ná co to Bog dobrych, pobożnych ź tego świátá zábiera? á złych, bożbożnych ná większe dobrych utrapienie y prześládowánie ná tym świećie trzyma, á zażby to nie lepiey było, gdyby złych z tego świátá poztrącał, á dobrych záchował, nie tylkoby to dobrym się wygodźiło, żeby ich iuż nie miał kto prześládowáć, ále y samemu Bogu, boby go niemiał kto obrażáć. A ia mowię, kiedy Bog złych między dobrymi iáko kąkol między pszenicą ćierpi, dobrze to, świątobliwie to czyni, bo to czyni ná większą dobrych zásługę. *Divina id dispensatione factum, quòd justi virtus magis per malos exerceretur* mowi Lipomanus, dobrze czyni Pan Bog że między dobrymi złych ćierpi, bo to czyni nie tylko ná dobrych ále y złych lepsze. *Non putetis malos gratis vivere & de illis nihil agere boni Deum, omnis malus aut ideo vivit ut corrigatur, aut ut bonus per ipsum exerceatur* mowi S. Augustyn. Nierozumieyćie tego, że to Bog darmo złych między dobrymi ćierpi, y że o nich żeby im było dobrze niemyśli, oto ia wám powiádam, że to Bog dobrze czyni, álbo dla tego żeby się źli upámiętáli y poprawili, álbo też dla tego żeby źli dobrych prześládowáli y okázyą im do większey ćierpliwośći á zátym y do większey zásługi dáli; y przydáie Doktor S. *fieri enim potest ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum,* bo to być może że choć naywiększy grzesznik, iáko kąkol w pszenicę, ták on w świętego się przemienić może. Iest to nieomylna prawdá, że nierownie więcey Bog niźli ludźie od złych ćierpi, y choćby złych mogł tegoż momentu, kiedy grzeszą potępić, á przećięż tego nie czyni, ále ich ćierpi, wiećiesz dla czego? oto powiada Paweł S. dla tego: żeby wrodzoną dobroć y miłosierdźie pokazał. *volens Deus notam*

facere potentiam suam, sustinuit in multa patientia vasa iræ ad Rom, 9. Toż y S. Augustyn mowi: *Ex peccatis docti sumus Dei patientiam, Clementiam, lenitatem & amorem, tantus virtutum apparatus exornat Majestatem ejus, provocat humilitatem nostram ad laudes ejus & obsequia.* Mamy prawda wiele dowodow z ktorych dochodźić możemy iák to Bog dobry, ále naywiękſzy y naylepſzy dokument ćierpliwość, że mogąc ſię krzywdy ſwoiey, ktorą od złych ponoſi z-mśćić, y záraz ich z świátá ztrąćić, á przećię ich nie ſtrącá, ále ich dłu-o ćierpi, *patiens & longanimis.* Tu ſię naybárdźiey Bog Bogiem pokázuie kiedy złych ćierpi, bo to náturá ieſt Bogá dobroć *cujus natura bonitas* á Tertulian przydáie *Patientia Dei natura effecta est,* że BOG złych między dobrymi ćierpi przyczyna ta ieſt, bo mu ſię ćierpliwość w náturę odmieniłá. Wychwalić ſię nie może Pſalmiſta dobroći Paná Bogá, á zkądże iey doſzedł? oto naybárdźiey z tego, że złych choćby mogł, nie ztrąca z tego świátá, ále ich z dobroći ſwoiey y miłoſierdźia między dobrymi ćierpi, *Miserationes ejus super omnia opera ejus, Psal. 144.*

Ze Pan Bog nie tylko złych między dobrymi ćierpi, ále im ieſzcze bárdźiey dogadza we wſzyſtkim niżeli dobrym, bo tych w uſtáwicznych fraſunkách, utrapieniách, w niedoſtatku iák w roſole trzyma; y to wam ſię zda, że to Bog źle czyni; y ztąd często ſię ſkárżyćie y nárzekáćie ná Bogá z Ewangelicznymi do winnicy náiemnikámi: *Nos portavimus pondus diei & æstus, pares illos nobis fecisti Mat. 20.* Ey przećięć nam krzywdę Bog czyni, dniem y nocą ná chwałę iego prácuiemy, w niczym ſię woli iego nie zprzećiwiamy, wſzyſtkie przykazánia zachowuiemy, á iákże nam zá te náſze prace płáći, oto uſtáwicznym utrapieniem, iedná biedá nam nie dokuczy, bo iák iedna minie, dzieśięć ná iey mieysce przyidźie; źli choć Páná Bogá uſtáwicznie obrážáią y bluźnią, á przećię ſię im we wſzyſtkim ſzczęśći, co to fraſunek, co to niedoſtátek niewiedzą; ſtoyćie bluźniercy ſtoyćie, nie bluźniyćie Bogá, że wam krzywdę czyni, kiedy wam ſzczęśćia y dobrego ná tym świećie mienia nie dáie, á złym daie, *amice non facio tibi injuriam,* Słuchayćie ieno iák to S. Hiláry te wáſze ná Boga narzekánia gromi: *Stultissima hæc*

quere-

querela est cum injustitiæ Deum accusatis, niemoże być większe głupstwo nád to, kiedy ná Boga nárzekaćie, że złym ná tym świećie dobre mienie daie, á wam niedáie, á pochodźi to głupie wasze nárzekánic z tąd, że wy nie uważaćie co S. Augustyn uważał, kiedy widźiał że się ná tym świećie lepiey źli niźli dobrzy máią, nieprzyganiał on w tym Panu Bogu, ále owszem przyznawał że to dobrze, spráwiedliwe czynił y czyni, *hæc est immensa ejus bonitas, hæc est infinita ejus justitia; non vult vel minimam actionem suô carere præmiô.* Ze Pan Bog na tym świecie złym szczęśći, dobroć to nieskończona iego y spráwiedliwość spráwuie: y obiaśniam to tak: niech będźie człowiek naygorszy, z tym wszystkim nieznaydźiećie ták złego, ktoryby czego dobrego żyiąc nieuczynił, zá ktore uczynki że mu *Bog* dobrámi wiecznymi po śmierći płáćić niebędźie, dla tego mu iáko dobry y spráwiedliwy ná tym świećie tymi dobrámi doczesnemi płáći! Zdrugiey strony że niemasz między dobrymi ták doskonáłego, ták świętego, ktoryby iákich niemiał defektow, bo mawiaćie, że y święći máią swoie brodawki, dla tego ich Pan Bog tu docześnie zá żywotá karze, żeby ich po śmierći nie karał. Mamy tey dobroći y spráwiedliwośći Boskiey iáwny przykład ná bogaczu y Łazárzu: o ktorych powiáda Łukasz S. w Rozd. 16. że bogaczowi we wszystkim się ná tym świećie szczęśćiło, niczego mu nie brákowáło, *epulabatur quotidie splendidè*, codźien u niego bánkiety pańskie? Łazarz zás ustawiczny głod ćierpiał, wrzedámi obsypány leżał przed Páłácem bogaczá, y odrobin ktore z stołu bogacza zpadały ná zásilenie żebrał, á wyżebráć niemogł. Patrzćiesz co się stáło z obiemá po śmierći: oto bogacz pogrzebiony iest w piekle *dives sepultus est in inferno* á Łazarz poszedł prosto do niebá, y osiadł na łonie Abrahamá, ktorego obaczywszy bogacz záwołał: Oycze Abrahamie, zmiłuy się nádemną, á zeszliy Łazarzá, ktoryby zmoczywszy w wodźie palec, iednę przynaymniey kropelkę zpuśćił ná moy ięzyk, boć mi bárdzo ten piekielny ogień doiára. Słuchayćiesz co mu Abraham odpowiedźiał: *Fili recordare quia recepisti bona in vita tua. Lazarus similiter mala, nunc autem hic consolatur, tu vero cruciaris.* Darmo y niesłusznie się bogaczu ochłody w u-

dy w upałách piekielnych napieraż, bo ieżeliś kiedy co dobrego żyiąc náświećie uczynił, iuż ći to Bog zá żywotá dobrami doczesnymi nágrodźił, *recepisti bona in vita* Łazarz záś ieżeli w czym wykroczył, iuż go Bog żyiącego rożnym utrapieniem ukarał, *Lazarus similiter mala.* A że Łazarz zá dobre uczynki nieodebrał zá żywotá zapłáty, niedźiwuyże śię, że mu Bog po śmierći zá nie niebem płáći, á tobie zá złe uczynki zá ktore ćię zá żywotá nie karał, piekłem płáći y płáćić będźie ná wieki. Z tego wszystkiego táką illacyą. S. Augustyn czyni: *Noli itaq; hujus vitæ felicitatem pravis hominibus invidere sed condole, imò quia ipsi non dolent ingemisce, quia ut bruta ad macellum edendo properant, de tuis autem molestiis & pressuris gaude.* Ieżeli zobaczysz że śię złym ná tym świećie we wszystkim szczęśći, á tobie choćieś dobry nieszczęśći, nie zazdrośćże złym tego doczesnego szczęśćia; bo ich Bog tym szczęśćiem y dobrym mieniem iáko woły ná kloc y iátki piekielnie karmi, á ćiebie ieżeli choć dobrego niedostátkiem, y głodem tu náświećie morzy, nie mowże że to Bog źle czyni, bo to czyni żeby ćię po śmierći w niebie chwałą swoią kármił y tuczył ná wieki, *Satiabor cum apparuerit gloria tuâ Psalm, 16.* Wtęć to nádźieię ow starzec o ktorym pisze Rufinus nigdy śię ná Páná Bogá nieposkárżył, choć ná niego przez kilkánaśćie lat ustáwiczne y ćiężkie choroby przepuszczał, iakże mu iednego roku Bog pofolgował, nuż on wpłącz, y z płáczem expostulowáć z Pánem Bogiem, *reliquisti me Domine quia me hoc annô non visitâsti* widzę oczywiśćie żeś mnie opuśćił Panie, ponieważeś na mnię tego roku żadnego utrapienia nie przepuśćił, Wtę nádźieię iedná Pánná Zakonna Reguły S. Teressy niechćiałá nigdy śpiewáć owych słow z Psal, 118. *Defecerunt oculi mei in eloquium tuum, dicentes: quando consolaberis me.* Kiedy śię iey pytano dla czegoby pomienionych słow śpiewáć niechćiałá? odpowiedźiáłá: bo ia sobie żadney poćiechy poki żyię y żyć będę ná tym świećie, nie życzę od Páná Bogá, Ale was podobno ná podobną cnotę niestánie, żebyśćie mieli bez utrapienia tesknić y o nie Páná Bogá prosić? więc przynaymniey zdobądźćie śię ná owę cnotę Maurycyusza Cesarzá, ktorego kiedy zá dopuszczeniem Boskim prosty iegoż żołnierz z Páństwá y Cesarstwá

wyzuł, y w oczách iego synow śćináć kazał, á to ná większy żal iego, á przećięż on nie przyganiał Pánu Bogu, że to źle uczynił, ále owszem przyznawał, że to Bog dobrze czynił, bo po káżdego synáć śćięćiu te słowá mowił: *justus es Domine & rectum judicium tuum. Psal. 118.* spráwiedliwyś ty iest Pánie, á zátym żeś mnie z Cesarstwá żołdakowi moiemu zrzućić y synow moich piąćiu w oczách moich pośćináć dopuśćił, dobrześ to y spráwiedliwie uczynił. *Benè omnia fecit.* Podobnąż cnotę pokazał y drugi Krol Chrześćiáński Franćiszek, ktorego kiedy po długiey y ćiężkiey niewoli do kośćiołá przyprowádzono właśnie ná ten czás, kiedy kápłáni śpiewáli owe słowá: *Bonum mihi quia humiliâsti me..* Dobrześ Pánie uczynił, żeś mnie upokorzył, usłyszáwszy to Krol, z nátchnienia Duchá Swiętego záwołał: *Bonum mihi quoniam humiliâsti me, priusquàm enim humiliarer ego deliqui;* dobrze y bárdzo dobrześ Pánie uczynił, żeś mnie upokorzył, bom ia w przod zgrzeszył niżeliś mnie ty upokorzył. Ták y wam należy czynić, choćby ná was Bog ustáwiczne nieszczęśćia, utrapienia, frasunki, choroby, niedostátek przepuszczał, z tym wszystkim nie narzekayćie ná Bogá, że to źle czyni, ále owszem przyznayćie, że iáko spráwiedliwy spráwiedliwie to czyni. *Benè omnia fecit, sæpe enim quæ putatur pœna, medicina est* mowi S. Augustyn.

Przyganiáćie iesżcze y w tym Pánu Bogu, że choć tylko zá ieden grzech momentowy y to myślą popełniony piekłem kárze y karáć będźie ná wieki, y zda się wam że to Bog przećiwko spráwiedliwośći, miłośierdźiu czyni, bo iest wyráźne w Piśmie S. práwo, żeby według miáry grzechow káranie było, *pro mensura peccati erit & plagarum modus Deutor. 25.* y ná drugim mieyscu *Apoc. 18. quantùm in deliciis fuit, tantùm illi date tormentorum,* iakimże tedy práwem Bog zá ieden grzech, ktory tylko przez moment trwał, w piekle karáć będźie bez końcá, wszak to y sam S. Augustyn o to z Pánem Bogiem expostulował: *O juste judex vel secundùm peccata mea compensentur supplicia ista, vel contra spatia annorum meorum, quibus habui bona, mala recipiam. aut certè in duplum, vel quadruplum, cur post tot millia annorum me teneri jubes in flamma?* O sędźio spráwiedliwy, álbo mnie

zá grzechy moie według ich wielkośći y ták długo karz, iák długom grzefzył, álbo też we dwoynasob, álbo weczwornasob, bo fię to zda ludźiom niefłufzna, żeby zá ieden grzech ktory fię w momenćie fkończy, mieli w płomieniách piekielnych nie tylko przez tyśiąc ále fto tyfięcy, álezáwfze ná wieki goreć. Słuchayćiefz co ná tę expoftulacyą odpowiáda S. Grzegorz: *Scire velim quomodo juftum fit ut culpa, quæ cum fine perpetrata eft, fine fine puniatur? hoc recte diceretur, fi diftrictus judex non corda hominum fed facta penfaret, iniqui enim ideo cum fine deliquerunt, quia cum fine vixerunt, nam voluiffent utique, fi potuiffent finè fine peccare.* Słufznieby mogł kto z Pánem Bogiem o to expoftulowáć, że zá doczefne grzechy ná wieki w piekle karáć będźie, gdyby Bog ná fame tylko grzechy á nie ná chuć y wolą ludzką do grzefzenia pátrzył, bezbożni bowiem dla tego do czáfu grzefzyli, bo też do czáfu tylko żyli, ále mieli wolą ná ktorą Bog pátrzył,gdyby można bez końcá ná świećie żyć, żeby mogli byli bez końcá grzefzyć, y przydáie Doktor S. *ad magnam judicantis juftitiam pertinet, ut nunquam careat fuppliciô, qui in hac vita nunquam voluerat carere peccatô.* Do wielkiey to fędźiego Bogá fpráwiedliwośći należy, żeby ten karány był bez końcá,ktory żyiąc miał wolą grzefzyć bez końca. Ażebyśćie w tey prawdźie iefzcze mocniey utwierdzeni byli, fłuchayćiefz y infzych Doktorow SS. ktorzy choć wiedźieli, że Bog zá grzech doczefny wiecznym karániem złym płáći, á przećię Pánu o to nieprzyganiáli, że to niefprawiedliwie niemiłofiernie czyni, ále wfzyscy przyznawáli, że to Bog fpráwiedliwie czyni: *Inflexibilis & obftinatæ mentis punitur æternaliter, malum licèt temporaliter perpetratum, quia quod breve fuit tempore vel opere, longum effe conftat in pertinaci voluntate, ita ut fi nunquam moreretur nunquàm velle peccare defineret, imò femper vivere vellet ut femper peccare poffet* mowi S. Bernard. Toż y S. Hieronima ieft o fpráwiedliwośći Bofkiey w kárániu wiecznym zá grzechy doczesne, zdánie: *Sinè fine pœnas luunt, qui voluntatem habuerunt finè fine peccandi, fi naturam haberent finè fine vivendi.* Kiedy fię Teologowie badaią, dla czego to Pan Bog choć zá ieden grzech śmiertelny przez pokutę niezmázány karáć w piekle ná wieki będźie? Iedni mowią dla tego, że grzech

ma

ma w sobie złość nieskończoną, dla tego mu też należy karánie nieskończone. Drudzy rozumieią dla tego, iż grzech czyni nieskończoną Bogu krzywdę, gdy Bogá nieskończoney godnośći y dobroći lży y obraża. A S. Thomasz Doktor Anielski táką dáie racyą dla ktorey Bog choć miłosierny,á przećię zá ieden grzech nie zgłádzony ná wieki wpiekle karáć będźie, iż grzech zá żywotá nie zgłádzony ná wieki trwáć będźie, niech grzech zginie, to y ogień wpiekle zgáśnie, á czemuż to grzech w potępionych ná wieki trwáć będźie? oto dla tego, że tá wola ktorą mieli potępieńcy zá żywotá, ná wieki w nich nieustánie ále trwáć będźie. *Cesset propria voluntas infernus non erit,* mowi Bernard S. Niech potępieńcy záćiętą wolą własną odmienią, niech ią porzucą á záraz piekło zginie.

Dla tego N. M. rządom y sądom Páná Bogá nigdy nie przyganiaymy, żeby nas Bog ták nie zgromił iáko Alfonsá Aragońskiego krolá zgromił, ten gdy bluźnił, że miał tyle mądrośći, że gdyby był przy stworzeniu świátá, w wielu rzeczách dałby był rádę Panu Bogu. Iákże Bog to iego bluźnierstwo zgromił y rozumu náuczył, oto pioruny ná niego przepuśćił, ktore ustáwicznie biły w stoł, koło stołu, w krzesło y łoże, dopiero zgromiony, w pokorze unizoney záwołał: *Omnia in sapientia fecisti, benè omnia fecisti.* Dayże mi iuż Pánie pokoy, widzę zem głupie wymowił, przyznáiąć cokolwiekeś uczynił, wszystkoś dobrze y mądrze uczynił.

Toż nam S. Damascen rádźi: *Omnia Divinæ Providentiæ opera suscipiamus, omnia laudemus, omnia citra ullam censuram comprobemus, etsi ea plerisq; iniqua videantur, nam ut ait S. Paulus, si à Deo omnia & Deus est bonus, omnia profectò quæ facit Deus, bona sunt.*

Zyczemy sobie żeby Bog sprawom nászym nie przyganił ná sądźie swoim, nieprzyganiaymyż y my Pánu Bogu, y choćby nam się zdáło że Pan Bog źle czyni, my iednák przećiwko temu zdániu, przyznawaymy to Bogu: że iáko iest nieskończonie mądry, y dobry,ták też cokolwiek uczynił y czyni, wszystko mądrze wszystko dobrze uczynił y czyni, á naylepiey uczyni kiedy nam grzechy odpuśći y dusze násze zbáwi, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dwunastą.

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde Luc. 10.

A Iakże ták nikczemne y oźiębłe serce násze wystárczy ná to, żeby nieogarnionego Maiestatu y niezmierzoney dobroći Bogá kocháło? wżdyć to cudowny umartwieniec y ná źiemi Seráfin, pancerzem okuty pustelnik Dominik, rozpływáiąc się od żalu codźiennie wołał y ięczał: *Creditor ante me, post me, penes me, penes me, intra me, infra me, super me instat, & per omnia clamat, redde quod debes, redde amore, & miser mendicus non habeo unde?* Wielki kredytor Bog moy ná káżdym mieyscu, káżdego momentu wołá ná mnię, woła przedemną, przez dobrodźieystwá, ktore codźień odbieram *ante me*, woła przez dobrodźieystwá ktorem odebrał *post me*, woła przez dobrodźieystwá ktorymi mnie obsypał *penes me*, woła przez dobrodźieystwa ktore wydał na duszę moię *intra me*, ktore wydał ná ćiáło y zmysły moie *intra me*, woła przez piekło, ktorym mi groźi *infra me*, woła przez niebo ktore mi nagotował *supra me*, *redde quod debes* oddayże miłość synowską przynaymniey lichą y drobną, zá miłość Oycowską nieskończoną; á ia mizerny żebrak niemam zkąd, bo moie serce do miłośći Boga bárdzo szczupłe. To ták ten Swięty mowił. Wżdyć to Augustyn S. człowiek uczony bo Doktor, á przećię kiedy o tym myślił iák to Bogá kocháć, zdała mu się to rzecz trudna, dla tego expostulował z Pánem Bogiem: *Dic mihi per miserationes tuas Deus meus quid tibi sum ipsi, ut amari te jubeas à me, & nisi faciam irasceris mihi?* Powiedz mi proszę Boże moy cożem ia iest, że mi się każesz kocháć, y ieżelibym ćię nie kochał, gniewáć się ná mnie będźiesz. Ieżeli to tedy ludźiom mądrym y y świętym zdáłá się rzecz trudna kochać Bogá, á iákże my rzeczećie, ludźie świeccy, ludźie nieuczeni, ludźie grzeszni potrafiemy Bogá kocháć? Wymawiayćie wy się iák chcećie, ia wam ná tym kázániu dowiodę, żeśćie wszyscy powini Bogá kocháć, bo maćie zá co, mianowićie że to iest rzecz łatwa Boga kochać Ad M. D. G.

Isaia

Isaiæ 6. mowi Prorok. *Vidi Dominum super solium excelsum & elevatum & ea quæ sub ipso erant, replebant templum, seraphini stabant, sex alæ alteri.* Widźiałem prawi Paná, á wszystkie stworzenia czy z Aniołow, czy z ludźi, czy z rzeczy widomych y niewidomych wszystkie były iák w kośćiele *implebant templum*, tudźiesz Serafinowie rozpaleni w miłośći Bogá przybyli nie zdwiemá bo to mało, ále z szesćią skrzydłámi, żeby rozniecáć y rozżarzáć ogień iákiś. Czemuż to nie inni Aniołowie, ále Seráfinowie; ná co nie dwie ále sześć skrzydeł? *Respice* mowi *Hugo universam machinam cæli & terræ, cuncta quæ sub ipso sunt, id est sub ejus regimine, omnia sunt tanqnam in templo.* Rzuććie okiem po niebie gdźie Swięći Boży zasiadáią, poyrzzyimy ná źiemię, wszystko przy tym Pánie nászym ták niebo iákie y źiemiá iák w kośćiele, porządek iák w kośćiele dobrze z ordynowánym, *splendor* codźienny iák w kośćiele ná uroczystość walną, luminarz dźienny słońce, luminarz nocny kśiężyc, gwiazdy iák lampy po gzemsach, obrazy cudnie odmálowáne iák w kośćiele, *Imago Bonitatis, Imago Misericordiæ, Imago Providentiæ, Imago justitiæ, Imago Thaumaturga.* Odmalował nam Pan Bog obraz dobroći swoiey, bo coż nam kiedy złego Bog uczynił? Starzec w dźiewiąćidźieśiąt lat Polykarpus, gdy mu się Bogá záprzeć kazáno, trzęsąc się od płaczu stárzec rzekł: iuż to 90. lat temu Panu służę, á nigdy mi nic złego nie tylko nie uczynił, álem od niego y iednego, słowá złego nie usłyszał, á iakże mam tak dobrego Paná porzućáć? wymalował Pan Bog obraz miłośierdźia swego. Mowiono w duchu do świątobliwego Symona Cystersa wieprzopasa klasztornego z pokory, weź wszystek świát y w łoż w prásę, nie wyćiśniesz nic tylko nieprzerwáne miłośierdźia Boskie. *Nihil stillabit nisi miseratio ejus.* Odmalował obraz Opátrznośći swoiey Boskiey, á kto około nas gospodáruie ták mądrze, że nam ná niczym nie brakuie ieżeli nie Opátrzność Boga nászego? *& omnia imago Thaumaturga* wszystkie te obrazy cudowne, bo cudowna dobroć, cudowne miłośierdźie y Opátrzność, widząc to gorni duchowie mowi *Hugo. Advolant igniti cordis potiores Seraphini ut redament tantum artificem.* O trudno to to tu ták wyśmienitego architektá gospodarza nie kocháć, niech się

rozżarza miłość ku niemu nie dwiemá, ále szczęśćią skrzydłami, *sex alæ uni, duæ non sufficient, cæteræ succedant*, ieżeliby iedne ustáły, niech drugie nástępuią. *Diliges diliges* powinniśmy nieustánnie Bogá kocháć bo mamy zá co? Podźmy *per particularia* Pomyślimy o potrzebách nászych, á ktoż nam ie opatruie ieżeli nie Pan Bog, my zasieiemy, ále Bog źiárno iedno deszczem ie skropiwszy, ná wiele kłosow y źiarn rozmnaża. *Mundus hic universus* mowi Drogo *mensa Domini est, ad quam domestici ejus sedemus. Mensa apparata solicitudinem omnē excludit à convivantibus, sinè cura fruuntur eò quod apponitur*, gdy gośćie záproszeni ná ucztę záśiędą przy stole, nie frásuią się co iest będą iuż się o to gospodarz postarał, oni do gotowego przyidą, Ták Pan Bog gospodarz y Oćiec nasz z námi czyni, wszystko dla nas wygotował ná tym świećie, iáko Oćiec dźieći swoie hoynie żywi y tráktuie, á dźieći się o nic niestaráią, ták nam Pan Bog wszystko opátruie.

Co do rzeczy doczesnych ná niczym nam nie schodźi, ieżeliśmy duchowni, mamy swoie w kośćiele stopnie, mamy godnośći, mamy honory, intraty, mamy powagę y pierwsze poszánowánie. Ieźli świeccy, máią swoie rozrywki, máią urzędy, y przy urzędách honory y intraty, máią máiętnośći, máią poddanych y od nich á doracye, co większa maią się z nich dobrze, bo na nich robią. Ieżeli ubodzy, máią to szczęśćie, że się nie boią żeby ich złodźiey nie okradł, nie frasuią się gdźie skarby záchowáć, wesoło żyią, kontenci zwoli Boskiey. Ieżeli wieśniácy, przy ustawicznych pracách swoich maią zdrowie dobre, żołądek zdrowy, nie choruią iák panowie, bo im y naygrubsze potráwy smákuią, á nieszkodzą im, máią powietrze zdrowie, máią muzyki, po polách y lásách. Pytáno się iednego pustelniká, w głębokiey puszczy mieszkáiącego, kto ćię tu żywi, kto potrzeby twoie opátruie? odpowiedźiał. Mam ia gospodynią dobrą opátrzność Boską, iestem u niey stołownikiem á nie płácę iey od stołu, mam się dobrze áż do roskoszy.

Ieżeli sobie pomyślimy o ekonomii w uszykowániu na nasz pożytek rzeczy nierozumnych, musimy przyznáć co Grecy *diverbialiter* mawiali widząć iákie porządne miásto, *Plato hic consul est*

must

muśi tu burmistrzowáć mądry Pláto. Azaż ten świát nie iest. *Civitas ubi Consul Deus est* mowi *Cassiod.* Miásto w ktorym sam BOG burmistrzuie; pięknie nam czásy rozłożył. Wiosna otwiera źiemię, láto zwoźi zboża do stodoły, iesień opátruie prowiant na przyszłe czásy, źimá powietrze zdrowi, hártuie źiemię ná przyszłe urodźáie. Kśiężyc, gwiazdy w nocy porządnie szylwách odpráwuią. *Słońce* minerałow; zboża, fruktow dowarza, przyświeca wszystkim do roboty, á nikogo tá świecá nie kosztuie, á iákoż Bogá zá to nie kocháć? Dał wody y rzeki, áby nam rybámi ná poste pożywienie wygadzały, áby polá dla buynieyszych urodzáiow oblewáły, ábyśćie nimi zboża wasze zpuszczali, dał deszcze, żeby źiemię chłodźiły, dał lasy, bory ábyśmy się z nich w źimie ogrzewáli. *Dał* nam iedno ptástwo ná kuchnią do smáku, drugie ná kontentowánie uszu nászych, drugie ná pożytek, y usługi násze y rekreacye. Dał nam zwierzętá iedne na posługę nászę, robią, ná nas iák chłopkowie ná Páná, iákie są wielbłądy, konie, woły, osły, drugie ná przestrogę iáko to wilcy, drugie ná ćiepło, iák to lisy, drugie ná ozdobę iák to ryśie, sobole, á iakże ták opátrznego Bogá niekocháć.

Przywieźiono do Rzymu Gilimera krolá Wandalskiego, gdy do więźienia záprowádzono, *pro ratione statûs* przydáli mu Rzymianiey lużnych posługaczow, szláheckie pánięta do usługi to mowiąc: *Habes & mancipia, habes & ingenuos.* Osadźił nas tu prawda ná tym świećie Bog iák w więźieniu, dał nam *mancipia* nierozumne zwierzęta, y ptástwo do usług, ale to máło, dał nam do usługi y pánięta Aniołow strożow, niemász ták lichego dźiećięćia ná wśi u nayuboższego chłopká, żeby go to Paniątko nie pilnowáło, zpádnie z ławki dźiecko, stłucze się prawdá, popłácze trochę, ále potym zdrowe. Mátká ćiężárna pádnie ná śliskiey drodze, często iey to nie szkodźi, á ktoż tym dźiatkom służy? Paniątko niebieskie Anioł stroż. A iákże zá te pániątká do usługi nászey náznáczone niemamy Bogá kocháć? Nuż co do duszę y zbáwienia iey należy, ták nam wszystko opátrzność Boska sporządźiłá, że choćby był naywiększy prostak przy kátolickiey wierze y záchowániu przykazań Boskich pomylić nie może,

Dopie-

Dopieroż gdyby nam się wrotá niebieskie otworzyły, obaczyliśmy tam woyskà niezliczone dusz, w owych splendorách wφwym wiekuistym weselu, w owey niepoiętey chwale, obaczylibyśmy iák tam wielu tákich ktorych byłá robotá máła á wielka zápłatá, *merces magna nimis*. Tęż y dla nas wszystkich Bog nágotował zapłatę w niebie, gdźie iáko mowi Augustyn S. *Quod Deus præparavit diligentibus se, acquiri potest, æstimari non potest*. Co Bog kocháiącym się nagotował, tego káżdy doyść może ále oszácować nie może. á S. Bernard. ták zápłatę, ktorą nam Bog w niebie nagotował opisuie; *Ibi videbit beatus Deum ad voluptatem, habebit illum ad voluntatem fruitur eô ad satietatem, æternitate vigebit. in veritate fulgebit, in bonitate gaudebit*. Wniebie pátrząc ná Bogá, w wszelkie poćiechy y roskoszy opływáć, y poznáwáiąc iego dobroć kocháć go ná wieki będźiem. A czemuż go y teráz kocháć nie mamy kiedy mamy zá co? osobliwie.

Ze to iest łátwa Boga kocháć.

Apoc. 1. mowi Pán Bog *ego sum Alpha & Omega principium & finis*. Co do duchownych reflexyi. Iam iest obiecádłem, wiećie kogo do abecádłá nagániaią? oto dźieći máłych. Tak my sobie z tobą Boże moy postępuiemy, trzebá Bogá kocháć, trzebá mu wiernie służyć, trzebo mu zá nieźliczone dobrodźieystwá dźiękowáć, powiedźćie sz mi kto z was dorosłych iest, coby się tym bawił, oto młode dźiecká oto synaczkow, coreczki nie dorosłe nukaćie do Bogá, do paćierza, do nabożeństwá, á sami pomyślićieśz kiedy o nim? *Ego sum Alpha* Bog się zowie abecádłem, bo iáko z abecádłá iákie chcećie słowo, możećie złożyć, ták z Bogá wászego złożyćie, y uczynićie sobie co chcećie. I ták porzućisz dawne nałogi, udasz się przez pokutę szczerą do Bogá, áż ty sobie Bogá uczynisz miłośiernym. Wroćisz się po spowiedźi do dawnych nałogow, áż ty sobie Bogá uczynisz spráwiedliwego. Aleć ia rozumiem że się Bog abecádłem nazywa dla tego. Wymawiaćie się ćieleśnicy; trudnoż to Bogá nádewszystko kocháć, bo ia nie mogę porzućić ćielesnego towárzystwá mego. Toż rzecześie łákomi, trudno Bogá kocháć, bobym muśiał niesłusznych poprzestáć zábiegow, á ia tego

uczy-

uczynić niemogę, Powiedźćieſz mi co też może być łatwieyſzego lub to do czytánia, lub to do pisania nád abecádło? y dźiecko máłe tego ſię prędko náuczy, otoż Bog ieſt abecádłem; że iák abecádłá, ták iego kocháć możećie prędko náuczyć, byleśćie tylko chćieli.

Rzeczećie ieſt wiele tákich proſtakow, ktorzy ſię y abecádłá náuczyć nie mogą, táki był proſtak, ktory że ſię abecádłá náuczyć nie mogł, Oćiec mu tyle ſług chował, ile w abeacdle liter y názwał pierwſzego ſługę, A. drugiego B. trzećiego C. y ták áż do 23. Zebyśćie ſię y wy niewymawiáli, że Bogá kocháć trudne to ná was abecádło, otoż Bog nie názywa ſię cáłym abecádłem ále tylko dwiemá literámi. *Alpha & Omega*, ktorych liter y dzieći ſię náuczyć mogą, O ludźie ludźie iákeśćie niepoięțni! á czy ſię mogł Bog łatwiey udáć iáko pod dwiemá literami, á czemuż mowićie, że trudno Bogá kocháć, á kto z was ták niepoięțny, żeby dwoch liter poiąć niemogł? kocháć Bogá ták to rzecz łatwa iák dwie litery wymowić. *Amorem Dei omnis homo in omni ſtatu dicere poteſt* mowi Euthimius ieſzcze wyráźniey Idiota. *Amor facilis res eſt, omnibus ſe exhibet, nulli negat, capit eum juvenis & ſenex, vir & mulier, ſanus & infirmus, doctus & ſimplex, nec eſt qui ſe abſcondat à calore ejus.* Kocháć Paná Bogá ieſt to rzecz ták łatwa, że nie tylko mądry, ále y nayWiękſzy proſtak, nie tylko męſzczyzná ále y białogłowá, nie tylko młody ále y ſtáry, nie tylko zdrowy ále y chory może potráfić Bogá kocháć. *In reliquis operibus bonis poteſt aliquis qualemcunque excuſationem prætendere, in habenda verò dilectione, nullus ſe poterit excuſare, poteſt aliquis dicere non poſſum jejunare, nunquid poteſt dicere non poſſum diligere* mowi Auguſtyn. Z inſzych dobrych uczynkow może ſię kto iákokolwiek wymowić, ná przykład, może ſię kto wymowić uboſtwem że iáłmużny nie dáie, chory może ſię chorobą wymowić że pośćić nie może. ále że Bogá kocháć niemoże, wymowić ſię nie może, bo to ieſt rzecz ták łatwa, że káżdy byleby chćiał, może wyśmienićie Boga kocháć. Wielkić to był proſtaczek Egidyuſz bráćiſzek zákonny, ten pytał ſię S. Bonawentury Doktora wielkiego, ieżeli proſtak może ták Bogá kocháć iáko mądry y uczo-

ny? odpowiedźiał mu S. Doktor iedná bábká z kruchty może ieszcze, wyśmienićiey Bogá kocháć niżeli naywiękſzy Theolog y Doktor, czemu ſię zadźiwiwſzy wypadł ná ganek, wołać pocznie, ſłuchayćie ludźie po Zakonách, po kámienicách, ſłuchayćie ludźie po miasteczkách y wſiach, oto Bogá kocháć ták to rzecz łatwá, że iedna bábká z kruchty proſtaczká, może wyśmienićiey Bogá kocháć, niżeli uczony Theolog y Doktor.

O moy mocny Boże my literáći, ták ſię kochamy w nauce y mądrośći, że ſię dla niey w komorkách zámykámy, oczy pſuiemy, krew gnoimy, látá tráćimy, zdrowie niſzczemy, nád kſięgámi umieramy, á Bog moy żebym go kochał, ázá ták wiele potrzebuie? á czemuż go nie kocham? Wy proſtaczkowie wieśniacy, mieſzczáńkowie, żebyśćie ſię wyuczyli iákiego rzemiosłá, wysługuiećie ſię kilká lat, y wiele wyćierpićie. Drudzy żebyśćie dźiatki iák ták zostáwili, nie dopiiećie, koło rydlá motyki, pługá, targáćie zdrowie, ztargáwſzy umieraćie, á żebyśćie Bogá kocháli, nie trzebá tyle łożyć, á czemuſz go nie kocháćie? Nieczystośćią pałáiący młodźi, żeby was ámázye wáſze kocháły czego nie czynićie? zdrowie, ſławę fortuny tráćićie, á Bog nad ktorego niemaſz nic śliczniey ſzego, kocháńſzego, ſam ſię w praſza, żebyśćie go kocháli, á czemuż go niekocháćie? Kſiążę iedno poluiąc gdy pſi západli zá zwierzem w puſtynią, Kſiążę zá nimi, w tym nápádną ná ſtárcá puſtelniká Mácedoniuſzá w iáſkini, ſzczekáią ná niego, przypáduie Kſiążę y pyta ſię owego ſtárcá, co tu robiſz, odpowie ſtárzec: *Tu Princeps feras venaris, ego venor Deum.* Ty będąc Kſiążęćiem západłeś ná tę puſtynią, żebyś zwierzá iákiego ułowił, á ná coż ſię dźiwuiesz, żem ia ták dáleko záſzedł, żebym áffektem moim ułowił Bogá. Zebyśćie wy N. M. áffektem wáſzym Bogá ſobie zá ſerce uięli, nie trzebá wam ná puſtynie záchodźić, daruy iákąkolwiek maſz przećiwko bliźniemu twemu urázę, á Bogáś iuż ukochał y ſobie zniewolił. Poprzeſtań zábiegow łakomych, powśćiągniy ięzyká, żeby cudzey ſławy nie ſzarpał, wſtrzymay ſię od konwersácyi z tą oſobą, z ktorą ták dawno Bogá obrażaſz, á Bogá przez to ukochaſz y ułowiſz. Ale o nieſzczęśliwy do nas Boże, powiedzćie mi czemuż

czemu się Bog názwał w Ewangelii drzwiámi *Ego sum ostium*? przez drzwi wynośićie pospolićie od Pánow łáski, pieniądze, przywileie, á ktoż zá to drzwiom dźiękuie? przed ládákim co przy drzwiách stoi, czápkę zdeymiećie, á o drzwi niedbaćie. To ták z Bogiem naszym czynimy, wynośimy od niego iáko przez drzwi wszelkie dobrodźieystwá, á ktoż się ná niego z należytym wdźięcznośći áffektem obeyźrzy? ktoż się tymi dobrodźieystwy do miłośći iego pobudza? N. M. ieżeli Bogá dla dobroći iego niekochaćie, więc przynaymniey kochayćie go z boiáźni karánia, ktore was zá to czeka, ieżeli Bogá kocháć niebędźiećie. *Domine qui te non amat quia creásti eum, dignus est infernò, qui te non amat quia sic pretiosè redemisti eum & sic viscerosè hucusq; amas eum, mille inferni ad eum corripiendũ non sufficiunt* mowi Augustyn S. Kto Bogá nie kocha zá to, że go stworzył godźien iest piekłá, á kto Bogá zá to że go drogą krwią y śmierćią odkupił nie kocha, ná tego karánie y tyśiąc piekłow mało.

Gdybyś to w Bogu co tákiego upátrzył, coćby się w nim nie podobáło, gdybyś to kogo godnieyszego, lepszego mogł wymyślić nád Boga, mogłbyś się wymowić od miłośći iego, ále kiedyć się wszystko w Bogu podoba, kiedy uznaiesz- że niemasz nic godnieyszego, nic lepszego nád Bogá, á czemuż go nie kochasz? Gdybyć to Bog zákazał się kocháć dla tego, żeś go niegodźien kocháć, iezebyś miał wymowkę choćbyś go niekochał, ále kiedy to BOG przykazał y ieszcze pod utrátą zbáwienia wiecznego żebyś go kochał, á czemuż go niemasz kocháć? Gdybyć to Bog co złego uczynił, mogłbyś niekocháć, ále kiedy to Bog niewymownie ná ćię dobry, boć ustáwicznie dobrze czyni, á czemuż go nie kocháß? Gdyby był Bog nie twoim Bogiem, nie twoim Pánem, nie twoim Oycem y Dobrodźieiem, ieszczebyś mogł mieć wymowkę choćbyś go nie kochał? ále kiedy to Bog iest Bogiem twoim: Pánem y Oycem twoim, á iákże możesz mowić żeś go niepowinien kocháć? *Deum tuum se dixit, & ideo plùs diligendus est, plùs enim nostra diligimus, quàm aliena* mowi S. Antonin, dla tego się Bog názywa Bogiem nászym, żebyśmy go tym bárdźiey kocháli, bo pospolićie bárdźiey rzeczy násze niżeli cudze kochamy, y ták bárdźiey Oycá twego y mátkę

kochaſz niżeli obcego kogo, coż tego zá przyczyna? rzeczeſz bo to moy Oćiec, moiá mátká iákże ich niemam kocháć? ſłuchayże co ż tego Auguſtyn S. wnoſi? *Si non diligis quia Deum, neque diligis Dominum, ſaltem dilige quia tuum.* Ieżeli Bogá nie kochaſz, że ieſt Bogiem y Pánem, przynaymniey go kochay, że ieſt Bogiem Pánem y Oycem twoim. Gdyby to Bog po tobie wyćiagał, żebyś go ták kochał, iák ſam ſiebie kocha, álbo tak iak go Seráfinowie y Swięći w niebie kochaią, ieſzczebyś ſię mogł wymowić, żebyś ták Páná Bogá niekochał, bo to niepodobna ták Bogá kocháć iák ſię ſam kocha, ále kiedy to Bog niewyćiąga tego po tobie, żebyś go ták iák Seráfinowie y Swięći kochał, ále przynamniey tylko tak, iák rzeczy ſtworzone kochaſz, á iákże ſię wymowiſz że Bogá nie kochasz.

Coż ná to N. M. rzeczećie? oto ia życzę żebyśćie ſię áffektem Auguſtyná S. do Bogá odezwáli, *Serò te cognovi, ſerò te amavi,* cożem ia to naylepſzego uczynił, żem ćię do tych czas Bogá ták dobrego niekochał *Væ tempori illi quô non amavi te,* biáda temu czáſowi ktoregom ćię nie kochał, coż tedy uczynię? oto choć nierychło *ſerò* kocháć ćię będę, y żebym w tey miłośći nie uſtał, proſzę ćię o táką łáſkę, ktoraby mnie ták mocno y ſtátecznie w miłośći twoiey utrzymywałá, żeby mnie od niey żadne utrapienia náwet y ſama śmierć odłączyć nie mogłá. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách trzynaſtą.

Non eſt inventus, qui rediret & daret gloriam DEO Luc. 17.

SŁyszeliśćie z Ewangelii, że dźieſięć trędowátych porwáło ſię do Páná Iezusa, á coż potym? kiedy odebráwſzy zdrowie, więcey ſię do niego ná podźiękowánie nie powrоćili oprocz iednego. A nam co z tego zá nauká? oto tá: mało to porwáć ſię do Páná Bogá, ládákto to potráfi, náwet y zły duch, *Factum eſt quadam*

die venit Sathan & stetit in conspectu Dei Iob. 2. coś trochę szátan przed Bogiem postał, y potym odszedł. To grunt y zbáwienia Chrześciáńskiego fundáment, porwáć się do Páná Bogá y przy nim státkowáć. Mąmyſz my N. M, tę cnotę? nie mamy. Więc o tym będę mowił, porywamy się często do Páná Bogá, idźiemy zá nim, á coż potym; kiedy niestátkuiemy, ále iák ten nasz niestatek Paná Bogá boli, pokażę. Ad. M. D. G.

Psalmó 76. vox tonitrui in rota. Głos grzmotu twoiego uderzy ná koło. Co to zá koło ná ktore Pan Bog ták strálznym gromem biie? odpowiáda S. Grzegorz, *rota stat aliquantùm, sed non constanter, facilè attolitur, sed pars illa quæ levata est, iterum deorsum labitur.* Koło nie stoi się ná iednym mieyscu, tá stroná co byłá ná wierzchu, co się wyniostá zbłotá w gorę, znowu się ná doł wbłoto zpuszczá. *Sic volvitur instabilis fides & fervor in Deum.* Nasz to niestatek wytknął Prorok, iesteśmy iáko taczaiące się koło, bywa to że się ku Bogu y záchowániu przykazań iego skruszonym sercem podniesiemy, á długoż státkuiemy? *levata pars iterum labitur* znowu my się do błotá grzechowego wracamy. Gdybym był ukoronowánym Prorokiem, bez wszelkiego respektu zawołałbym ná wás wszelákie stány. *Concepit dolorem & peperit iniquitatem,* áh niestetysz z duszą naszą, zápłáczećie się ná spowiedźi, ztrwożyćie się ná kazániu, zápędźićie się ku polepszeniu żyćia, osobliwie západszy w ćiężką chorobę; *concepit dolorem,* długoż tego? *peperit iniquitatem* nástąpią wkrotce nieszczęśliwe rodźiny, odrodzą się stáre grzechy y zwyczáie. Coś się trochę z nałożnych niewstydow zágęszczonych *concubinatus,* z publicznych inámorácyi, z uporczywych gniewow, z zazdrosnych impetycyi, z szarpániny cudzey fortuny, z dyskursow szkáluiących, z rozmow cudzą sławę płataiących podźwignięćie, długoż tego? znowu iáko koło ná doł, co było w gorze, ná dawne mieysce do stárych grzechow powrot odpráwuiećie. *Impii in circuitu ambulant* á iákże to ten nasz niestátek niema Paná Bogá boleć? iákże to tego niestátku nászego nie ma Pan Bog strászliwym sądu swoiego grzmotem gromić? Iesteśmy iáko zpoczywáiący ludźie ná łożku, ktorzy usłyszáwszy niezwyczáynie wdźięczną ná ulicy muzykę,

zykę, káżdy ſię z łożká porwie do okná, iák przeſtánie gráć muzyká, nu znowu ná łoże. Ieſteśmy iako błotniſte wieprze, gdy iednego kolą, drugie ſię z błotá porwáwſzy zbieżą, iákże wieprza zákolą, nuż znowu wieprze inſze do błota. Ieſteśmy iáko iáſkołki ná kominie, obaczą iáſtrzębiá ná powietrzu, nuż żáłosny po powietrzu łoſkot, niechże iáſtrząb odleći, nuż znowu iaſkołki do kominá. Ieſteśmy iáko młyńſkie koło, záſtáwią upuſt, coś ućichnie, coś poſtoi, niechże ieno wypuſzczą wodę, nuż znowu po cáłym młynie łoſkot, znowu do dawnego obrotu. Ieſteśmy iáko kśiężyć, niedawno naſtał w pełnym okrągu, áż znowu rogi pokázuie, potrzymaćie ſię coś po ſpowiedźi okrągło w kárnośći, áż znowu rogi przećiwko Bogu pokázuiećie, iákże ten nieſtátek naſz niema Páná Bogá boleć?

To mnie ſerdecznie z ſtrony Páná Bogá boli, że ſie to codźień ná iego kontempt trafia, co raz w rok u Grekow w żártách uchodźiło. Pierwſzy dźień Aprylá, był ná to u nich deſtynowany, że wolno było iednego drugiemu oſzukáć, y zwali ten dźień. *Dies mendaciorum; quâ nec juvenis timuit, nec ſenex erubuit mentiri.* Dźień kłámſtwá, ktorego ſię młodźi nie bali, ſtarzy niewſtydźili kłámáć. Co to ſą wáſze Wielkonocne, Jubileuſzowe, mieſięczne tygodniowe ſpowiedźi? wſzyſtko to *dies mendaciorum* dni kłámſtwá, bo co ná nich Bogu obiecuiećie nigdy niedotrzymuiećie. To ſię między wámi dźieie uſtáwicznie, czego raz doznał Boëmundus Sycylii Krol, temu Ceſarz wſchodni obiecał poſiłki ná nieprzyiaćielá Páńſtwá iego, poſyła, wygląda, niemaſz. Wźiąwſzy tedy kártę, ták mu tylko odpisuie: *Cæſar promiſiſti, illuſiſti.* Obiecałeś, oſzukałeś, porwałeś ſię z ochotą á niedotrzymałeś. Gdyby N. M. ná Páná Bogá żáłość iaka paść mogłá, czyby tego do iákiego tákiego z was niemogł rzewliwie mowić? *Promiſiſti, illuſiſti.* Obiecałeś a niedotrzymałeś. Wpadnie z was kto w oczywiſte niebeſpieczeńſtwo lub żyćia, lub ſławy, o iáko ſię do Bogá nieporywaćie, o iákich ślubow nie czynićie, przyrzekam ći Boże moy, że ſię iuż będę y tego y tego wyſtrzegał, widzę oczywiśćie, że mnie zá to karzeſz, *promiſiſti* piękna obietnicá, niechże was Bog z niebeſpieczeńſtwá wyprowá-
dźi,

dźi, áż wy znowu do dawnych się grzechow wracaćie, áż wam A-niołowie piszą: *illusisti* otoś ni státek: Nieszczęśćiámi wymyślnymi rozgniewawszy się przeklinaćie, żona mężá, bodáiem ćię byłá nie znáłá, á bodayżeś zdech, á bodayćię diabli wźięli, przeklinaćie mężowie żony, bodayżeć tę pászczekę swarliwą wrzod záwálił, bodáyże ćię Bog táką chorobą skarał, żebyś z niey nie wstáłá, przeklinaćie rodźicy niekarane dźiatki, á bodayżeśćie pomárły, bodayżem iuż więcey niepátrzył, niepátrzyłá ná was, niechże ktore záchoruie, nuż wy do Páná Bogá, nuż wy obiecowáć iuż więcey przeklináć nie będę *promisisti* piekna obietnica, niechże ieno chory wyzdrowieie, nuż wy do dawney niećierpliwośći y przeklęctwá, áż tu A-niołowie piszą *illusisti* żeś niestátek. Zápádniećie w ćiężką chorobę, śmierć zágląda w oczy, áż wy wołaćie, dla Bogá pioro mi dayćie, tegom ukrzywdźił, temum niedopłáćił, trzebá to nagrodźić, iuż tego więcey czynić nie będę, y was dźiatki záklinam, żebyśćie tego nieczyniły, tegom zniewążył,y oszkálował, z tymē żył wgniewie, niemogę ich przeprośić ále ich odemnie przeprośćie, niech mi to dla miłośći Bożey odpuszczą y dáruią *promisisti* chwałá Bogu piękne obietnice. Niechże ieno ozdrowieiećie, áż *illusisti* áż z obietnic nic, piśćiesz sobie żeśćie niestátek. Obiecuiećie złe towárzystwo y okázyą do złego porzućić, w korrespondencye się krádźione pokątne nie wdawáć, tych ktorzy wás ná złe náwodzą od siebie expedyowáć *promisisti* piękne obietnice, á coż potym kiedy tych obietnic nie pełnićie, piszćiesz sobie żeśćie niestátek. Obiecuiećie Bogu. żeby ięzyk moy w godźinę smierći Bog tą łáską udárował, żebym nim należyćie grzechy moie przed kápłánem wyznał, abym zzbudowániem stoiących przy skonániu, mogł ákty nabożne wymowić, otoż poświęcam ten ięzyk, że nim nie będę cudzey sławy szarpał, nie będę ná potym powagi Panow y Iurysdykcyi ták Kośćielney iáko y świeckiey censurował, nie będę go kłámstwy, przysięgami mazał, nie będę go szpetnymi állegoryámi, przypowiastkámi szpećił, piękne obietnice *promisisti*, á coż potym? kiedy to wszystko zá pierwszą okázyą z pámięći wám wypádnie, piszćiesz sobie *illusisti* toś niestátek, Iesteśćie iáko kołká, podniesiećie się coś ku

Bogu,

Bogu, áż znowu się ná doł w błoto dawne obroćićie *iterum relabitur* á iákże ten wász niestátek niema Páná Bogá boleć?

Pisze Crantius, że okoronney Kancellaryi Hadynga Krolá Duńskiego tákie było przysłowie: *Hic dantur centum promissiones & trecenta mendacia,* Tu dáią sto obietnic, á kłámstwá trzy stá. To my się ták z Pánem Bogiem obchodźimy, kiedy ná spowiedźi sto rázy żyćie odmienić obiecuiemy, á po spowiedźi trzy stá rázy zkłámamy. Przyklęknąwszy ná spowiedź, czego wy nie obiecuiećie? między inszymi obietnicámi bywa tá: obiecuięć, y przyrzekam Boże dla miłośći twoiey, y zbáwienia duszy moiey, że nałożnicę, pośfalnicę moię osobę, ktorą trzymam pod pretextem gospodyni y wierney sługi, pod tytułem miłosierdźia że sierotá, álbo wychowánicá, pod tytułem, że krewna, iuż porzucę, *centum promissiones* ledwie co od konfessyonału odeydźiećie, ieszcześćie pierwszey pokuty nieodpráwili, ieszcześćie oczu płáczących nie otárli, áż tudźiesz *trecenta mendacia* trzystá kłámstwá. Ey dla Bogá *Filii hominum ut quid diligitis vanitatem & quæritis mendacium?* ná coż wam się to przyda ták szkáradne kłámstwo y szydzenie z Bogá? tu będą słowne obietnice, á tudźiesz rzetelne *relapsus.* I dla tego z prostego Apologu przenieślismy do nászego niestátku prawdę. Mowi Masseniusz: że się wilk reflektuiąc iák wiele ubogim ludźiom, y pástuchom poczynił szkody, poszedł do iákiegoś proporcyonalnego spowiedniká ná spowiedź, gdy przed nim grzechy swoie wyznáie, spowiednik żeby wilká do poprawy żyćia przywiodł, rożne mu pobutki dawał, á wilk ná iego pobutki odpowiáda, żáłuię, obiecuię się popráwić, á co raz to się od konfessyonału ogląda, iedną rázą obaczy zdáleka stádo gęsi, y rzecze: ey moy miły Oycze serdecznie żáłuię zá grzechy, popráwić się obiecuię, ále mnie przećię nie bawćie, bo mi się gęsi rozeydą. Toć nárrácya ludzka, ále w niey zágrzebiona prawda, serceby wam powinna strworzyć, wiedząc że y ia iako wilk, po ták wielu spowiedźiách znowu się do dawnych nałogow wracam; coż wżdy nayleṕszego czynimy doszo moiá, *vox tonitrui in rota* strászny y ogromny sąd Boży zá ten niestátek nas czeka. Oto ná przestrogę nászę woła pismo *Psal. 48, Sicut oves in*

inferno positi sunt. Czemuż się do piekłá dostáli grzesznicy iáko owce nie iáko bydlętá inne? *Ovis tondetur, & ovis iterum iterumque in lana succrescit* mowi Naturalistá: owce máią to, że z siebie dadzą zdiąć wełny ciężar, ále znowu odrośnie wełna. Ták się z grzesznikámi dźiać będźie, ktorzy lubo się dadzą spowiednikom, że ták rzekę z grzechow postrzyc, á coż potym? kiedy znowu w tychże grzechách prędko porosną, iuż tácy stráśnego sądą Bożego nie uydą, zwiedźie ich áż do piekłá, *sicut oves in inferno positi.* Ah piekło, á iákoż cię wytrzymam! głębokość tám niezgruntowána, pożar ognia nieustáiący, sam Bog y spráwiedliwość iego poddyma, á iákże go wytrzymam? á czemuż co raz upadamy? Czemuż zápominamy co ná przestrogę nálzę woła Chryzostom S. *Noli peccare post veniam, noli exulcerari post curam, noli sordidari post gratiam*, wypłáczećie się miłosiernemu Bogu ná iedney y drugiey spowiedźi, nie bądźćieśz ták bezwstydni, żebyśćie znowu zámyślali, o dawnych grzechach *noli sordidari post gratiam.* Pomniymy ná prawo u Lakonow wydáne: *Fures primò & secundò à cruce liberati, ampliùs non absolvantur*, záśtániećie kogo raz *ampliùs non absolvatur* niegodźien miłosierdźia. Łaskáwiey sobie Bog postępuie niżeli Lakonowie z złodźieiámi, bo choćieśćie nie raz, nie dźieśięć zgrzeszyli á przećię was rozgrzeszać kazał, ále ieżeli w tym niestátku dłużey trwáć będźiećie, *ampliùs non absolvantur* ktoż wie czy wam łáski do spowiedźi y rozgrzeszenia nie umknie. Pisze Gaspar Ens, że Nicolaus Gonellus z Merkátá przyiaćielá swego przy stole publicznym záżartował raz, wszyscy ápplauduią, drugi raz záżártuie, Merkáty się uśmiechnie, záżartuie trzeći raz, Merkáty ápprehenduie, záżartuie czwarty raz, á Merkáty go w holerze ofuknie mowiąc *primus jocus jovialitas, secundus confidentia; tertiùs justa suspicio, quartus illusio.* Gdyś raz zemnie zádworował, byłá to żártobliwość, gdy drugi raz, byłá poufałość, gdy trzeći raz, iuż mi to wyszło w ápprehensyą, gdy czwarty, iuż to nie żart, ále pośmiewisko. Ieżeli to nie uszło Gonellowi że raz y drugi y czwarty z przyiaćielá záżartował, á iákże nam uydźie gdy wiele rázy powrácáiąc się do grzechow, żart sobie z Bogá czynimy, pierwsze rázy grzechow wászych możećie zkładáć ná młodość,

 dość,

dość, ná nieuwagę, ná ułomność, ále gdy to po káżdey spowiedźi powtarzaćie, o iuż też to nie ułomność, ále oczywisty z Páná Bogá żárt; ktory Páná Bogá boli.

Chcećie N. M. karánia uyść zá wász niestátek? porzuććiesz go, á ná to mieysce chwyćiwszy się raz Páná Bogá tákże się go mocno y statecznie trzymaycie, żeby was od niego żadna okázya, żadna pokusá, żadna osoba, náwet y samá śmierć oderwáć niemogłá, co day Boże Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách czternastą.

Nonne anima plùs est quàm esca, & corpùs plus quàm vestimentum Mat. 6.

NAyprzod z przeczytaney Ewangelii te sobie uczyńmy uwagi. Mowi Zbáwićiel: *Nemo potest duobus Dominis servire.* Iesżcześby to znośnieysza choćby y dwiemá pánom służyć, kiedy to słusznym Pánom, ále kiedy to będźie Pánek, ubostwo y nędza o iednym poddánym, á każe sobie wysługowáć, nie dogodźisz mu, nawydźiwia się nad sługą, tákiemu pankowi trudno służyć. Maćie tego oczywisty dokument w Ewangelii o marnotrawnym synie, ktory będąc zacnego urodzenia, *adhæsit uni civium, & misit illum in villam suam ut pasceret porcos Luc. 15,* przystáł ná służbę do nie wielkiego Paná znáć, bo niemiał żadney máiętnośći, ále tylko folwarczek á ná folwarku niebyło nic tylko świnie, á iáko się z nim náosobkował, niegodźieneś zemną u iednego siedźieć stołu, twoiá rzecz między luźną czeladz, kiedy kto ma służyć, bodayże Pánu słusznemu nie Pánkowi służyć? bo ći Pankowie pospolićie pysznieyśi bywáią niźli Pánowie, dla tego też nigdy ták Pánowie słuszni nád czeladką nie wydźiwiáią iák Pankowie. *Nemo potest duobus Dominis servire*, á czemuż to nie *Dominabus*, Pániom, áni o tym wspomináć, żeby rázem dwiema Pániom służyć, niepodobna to nie, o dosyć że to bywa biedy iedney służyć, á cożby dopiero było dwiema rá-

zem służyć, ieżeli iedney trudno dogodźić, toć dwiema nigdy niepodobna. Prawdá to ieſt, że białegłowy pospolićie nabożnieysze bywáią niż męszczyzny, Magdalená publicznie przy gośćiách zá grzechy płákáłá, á Piotr w kąćie tylko zá grzechy płákał, *egreſſus foras, flevit amarè.* Weźmy Swięta całego roku, w káżde z nich záwsze na nabożeństwie w kośćiele to ná Mszach, to ná kazániách, processyách, ná spowiedźiách przy konfessyonałách, ná kommuniách przy ołtarzu, więcey nierownie białogłow, niż męszczyzn obaczymy. A lubo nabożnieysze bywáią, ále przy tym nabożeństwie nierownie gorsze niż męszczyzny bywáią, upłácząć ony się w kośćiele, ále przyszedszy z kośćiołá do domu, tákiego hałasu nárobią, że się przed nimi y mąż osiedźieć nie może. *Agar unde venis? à facie Saræ Dominæ meæ ego fugio. Gen. 21.* Choć to Sara Pani świątobliwa była, choć na ten czas wodki coby sobie nią głowę záprzątałá nie było, á przećię u niey służebna Agár wytrwáć nie mogłá, áż muśiáłá ućiec. Dadzą prawdá białegłowy prędzey iáłmużnę ubogiemu niż męszczyzná, ále też czeladce choć niesłusznie z mytá prędzey wytrącą niż męszczyzná. Częśćiey prawdá białegłowy y twardźiey niż męszczyzny poszczą, ále też nierownie upor większy y twardszy máią, niż męszczyzny, żołądek ich często pośći, ále ná ięzyku záwsze mięsopusty, uchoway nas Boże każdego od ięzyká białogłowskiego. Powiáda Ian S. że Pan Iezus raz uprágniony przyszedł do studni w Samaryi, w tym też nádeszłá y Samárytanká po wodę, y przywitáłá naypierwey Páná Iezusa pięknie, *Domine video quia propheta es tu.* Widzę Panie, żeś ty ieſt Prorokiem, dla tego się nabożnym twoim modlitwom zálecam, piękna y nabożna modlitwá, á coż potym? kiedy po modlitwie ták wiele o żywych y umárłych, o wierze y Ceremoniách kośćielnych nagadáłá. *Conſiderate lilia agri, non laborant neque nent, dico autem vobis nec Salomon in omni gloria ſua coopertus eſt ſicut unum ex iſtis.* Słusznie to trzebá uważáć gdy kto iáko lilia nic nie robi, á przećię pięknie się ſtroi. *Conſiderate* uważayćie to urzędy, Magiſtraty, á pytayćie się zkąd to? czy nie z obrázy Bożkiey. *Nolite ergo ſoliciti eſſe dicentes, quid manducabimus aut quid bibemus, aut quò operiemur, quærite primò Regnum Dei, & hæc omnia adjicientur vobis?*

bis? narzekaćie ludźie, że choć dniem y nocą prácuiećie, á przećię śię sztuki chlebá dorobić nie możećie, á wiećiesz co tego zá przyczyná? bo śię wprzod y usilniey o to mizerne ćiełsko czymbyśćie ie nakarmili, nápoili, przyodźiali, stąraćie niżeli o duszę, żebyśćie ią wykarmili, wytuczyli, y ták pięknie przystroili żebyśćie ią zbáwili, *nonne plus est anima quàm esca*, azaż to nie nie zácnieysza y godnieysza dusza niżeli ćiało? á zátym powinniśćie śię y pierwey y bárdźiey stáráć o duszę, niż o ćiáło. O tym mowić będę Ad M. DG.

Powiáda Ewangelia Iana S. że iák tylko Łazarz záchorował, ták záraz Siostry iego Márta y Magdálena posłały po Chrystusá, *Lazarus infirmabatur, miserunt ergo sorores ejus ad eum Joan.* 11. azaż to nielepiey było pierwey posłáć po Medyká, po doktorá, niżeli po kśiędzá żeby chorego niepoturbowáć, y okázyi do gadania ludźiom nie dáć że te siostry niedbáły o zdrowie y żyćie brátá swego, álebý ráde były żeby umárł, y dla tego po kápłáná w przod niżeli po Doktora posłały. O dobrze to y rostropnie te siostry uczyniły, bo nas nauczyły że pierwsze powinno być stáránie o duszę, niżeli o ćiáło. Podźmyż dáley, powiáda Ewángelia, że ná prozbę tych siostr nie záráz Pan Iezus przyszedł, ále dopiero we cztery dni po śmierći Łázárza, náwet iuż y po pogrzebie iego, o co żałosna Marta z Pánem Iezusem expostulowáłá: *Domine si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus.* O iák ćiężkiegoś nas Pánie żalu nabawił, żeś nie przyszedł do brátá naszego poki ieszcze żył, choćieś go kochał, y my siostry iego po ćię posyłáły, *ecce quem amas infirmatur*, bo gdybyś był przyszedł, zá pewneby nie był umárł, *si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus*, ále ia ieszcze nie desperuię, bo wiem że o cokolwiek Bogá prośić będźiesz, wszystko to Bog ná prozbę twoię uczyni? á Pan Iezus co ná to? oto powiáda Ewángelia: że niżeli umárłego Łazárza wskrześił, w przod śię ná nauce ktorą Marćie dawał zabáwił, Co uważáiąc Chryzostom S. ták mowi: *Qui ad Lazarum venerat, quomodo sic occupatur cum Martha*: ieżeli Chrystus po to przyszedł do Marty, żeby brátá iey wskrześił, czemuż tego záraz nieuczynił? ále tylko nádźieią Martę ćieszył? odpowiáda ná to S. Doktor: *ut antè ista in fide resurgeret, quàm ille resuscitaretur in carne,*

prawdá

prawdá że Łazarz umárł był ále tylko ná ćiele, á Martá obumárła byná ná duszy, bo obumarłá byłá w niey wiárá, dla tego wprzod Chrystus obumarłą wiárę Marty, á potym Łazárzá umárłego ná ćiele wskrzesił. A nam przez to dał naukę, żeśmy się wprzod powinni stáráć o duszę, niżeli o ćiáło. Chcećie wiedźieć tego przyczynę? słuchayćież co Augustyn S. mowi: *Sicut Deus omnem creaturam, sic anima reliquam creaturam naturæ dignitate præcellit.* Bo iáko Bog ták y duszá nászá godnośćią, zácnośćią wszystkie stworzone rzeczy przechodźi. Wiećie iák to kosztowna duszá nászá? *In anima Creator est, sub ipsa mundus est, propter ipsam factus, supra ipsam Deus est, á quo & ad quem facta est* mowi Hugo. Duszá iest droższa, niżeli wszystek świát, bo duszá nie dla świátá, ále świát dla duszy iest stworzony, á duszá dla samego Bogá stworzona. Wiećie iák to duszá wiele przed Bogiem waży? *Anima tenet cælum ad manendum, Angelos ad congaudendum. Gloriam ad habendum, Trinitatem ad fruendum.* mowi S. Augustyn, Bog sobie tak szácuie duszę káżdego z nas, że iey niebo ná mieszkánie, Aniołow y chwałę wieczną ná poćiechę, śiebie sámego w possessyą gotow dać. Wiećie co to duszá przed Bogiem waży? *In animam tuam totum expendit Divinitas* mowi S. Grzegorz Nanzyanzeński ták sobie Bog szácuie duszę nászę, że cokolwiek miał, wszystko ná nię łożył, miał iednego syná wydał go ná świát. Ten syn wydał zdrowie, wydał sławę, poczćiwość y żyćie zá dusze nászé. Jeszcze był w rezerwie Duch S. y tego dla dusz ludzkich zesłał. Miał syn Boży iuż uwielbione y ubostwione ćiáło, y to znowu zprowádźił pod osoby chlebá y winá ná pokarm y napoy duszy nászey. Pisze historya kośćielna: Ieden pogánin Chrześćiánina znowu przewroćił ná báłwochwalstwo, że porzućiwszy Chrystusá, znowu się do uszánowánia Bożkow wroćił, dowiedźiáwszy się o tym Kárpus żárliwy Chrześćiánin á potym Biskup, ustáwicznie Páná Bogá prosił, żeby obudwu do piekłá wtrąćił, więc przez sen widźi owych dwu nád piekłem, y żárliwośćią zdięty, chce obudwu popchnąć do piekłá, á w tym pokaże mu się Pan IEzus y rzecze do niego: *Carpe, iterum paratus sum propter animas istas pati & mori, ne pereant.* To ty chcesz tych grzesznikow do piekłá popchnąć,

mnie ustáwicznie prosisz o to,żebym ich co prędzey do piekłá wtrą-ćił? bo tego nieuważasz, że ia sobie tych grzesznikow dusze ták szá-cuię, żem znowu gotow ćierpieć y umieráć, żeby nie zginęły. Ie-żeli to Bog ták drogo szácuie dusze násze, á czemuż my ich także ważyć nie mamy, żebyśmy się wprzod o nie, niżeli o ćiáło stárali. Ey dla Bogá pomniymy ná słowá, ktore Pan Iezus do Marty krzą-taiącey się około obiádu rzekł: *Martha Martha solicita es & turba-ris erga plurima. porro unum est necessarium. Luc. 10.* Marto Marto o wiele się frásuiesz, potrzebnieysza to rzecz iest, żebyś się o iednę rzecz frásowáłá y troskáłá. O wiele się y wy rzeczy frásuiećie, y troskaćie, ále to náypotrzebnieysza żebyśćie się o duszę frasowáli y stárali. Ieszczebym się niedźiwował choćbyśćie o dusze niedbáli, gdybyśćie nie iednę, ále dwie, álbo trzy mieli, bo choćbyśćie iednę y drugą stráćili, ieszczebyśćie trzećią mieli, ále to dusza iedna tylko u káżdego *unum*, ieżeli iednę duszę stráćisz, iużysz szkodá nigdy nie nagrodzona,bo iednę duszę stráćiwszy,iuż drugiey mieć nie będźiesz. Da owo rodźicom Pán Bog iednego tylko syná álbo coreczkę, o iáko ią kocháią, iáko się o nię stáráią żeby iey niestraćić, zábierze Pan Bog, o iáko nieutulone żale, zkądże te stáránia, zkąd żale? bo iedynaczka, azaż duszá násza nie iedynaczká, á czemuż iey nie ko-chamy? czemu się niestarámy żebyśmy iey nie stráćili, czemuż to niepomniemy ná to co Pan Iezus powiedźiał: *Quid prodest homini si universum mundum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur?* á ná coż ći się to przyda choćbyś cały świát pozyskał, ieżeli duszę twoię zgubisz, á ieżeli ią raz stráćisz, iużesz iey ná wieki nieodzyskasz, á przećię wy tego znáć że nieuważaćie, bo się pospolićie prędzey o mizerne ćielsko, niżeli o duszę staraćie,

In conspectu sedis mare mowi pismo *Apoc. 4.* Byli tam stárco-wie ná ksztáłt urzędowych Senatorow, rádnych Pánow, były krze-słá y stołki, á morze około Páná Bogá oblało, *in conspectu sedis mare.* Ták się y u was dźieie, wyleie morze około was expedycyi, morze gospodárskich y troskliwych myśli, iako to kupić, iáko to przedáć, iáko dobry byt rozmnożyć, wyleie morze przyiaćioł,iáko się z nimi uráczyć y ućieszyć, á duszá y zbáwienie iey niemoże przez to mo-

rzę

rze przepłynąć, żebyśćie o nim pomyślili. Powiádá Crantius gdy ſię Chriſtiernus Krol Duńſki ná woynę wybierał, namawiał go ſpowiednik ná ſpowiedź, áże był nienabożny, rzekł: *Exſpecta, hodie bellabimus, cras orabimus*, poczekay do iutrá, dźiś mi trzeba bitwę odpráwić, á iutro ſię modlić będźiemy. Stawá przed wámi własna duszá wáſzá y z wielkim żalem mowi do was: á dla Bogá kiedyż też o mnie człowiecze pomyśliſz? á kiedy zaydźie śmierć, iákże mnie zoſtáwiſz, á wy co náto? oto ſię tym wymawiaćie? że potym o duſzy myślić będźiećie *exſpecta* bo teraz czásu do tego niemaćie. Ale wieczność niezbrodzona nieſpodźianie nadeydźie, lepieyby záwczáſu o wyprawie myślić, *exſpecta* niemaſz czásu około zbáwienia duſzy chodźić. Zwadźićie ſię z kim ná ktorego wam łásce należy, ieſt czás myślić o ſposobách, iáko ſię z nim pogodźić, á niemaſz czásu iák Bogá przeproſić gdy duſzá łaſkę iego ſtraći. Doroſłá Corká ſiedźi w domu, myślą rodźicy, żeby ią iáko naylepiey wydáć, á o duſzy żeby ſobie naywięcey łáſki Boſkiey nagromadźiłá, niemaſz czáſu myślić. Natráfił mowi Bollandus Hilderyká krola Lupicinus Opát, á on po mappie pátrzy iák dáleko z Gallii do Perſyi, wźiąwſzy go zá rękę rzecze: *Conſideras quantùm diſtat Perſia à Gallia, & non conſideras quantùm diſtat anima à cælo?* Uważaſz Pánie iák dáleko z Gallyi do Perſyi, á nieuważaſz iak dáleko od duſzy twoiey niebo. Ah nieſtetyſz mowi *Paulinus, vacat tibi ut ſis Philoſophus, & non vacat ut ſis Chriſtianus?* Ieſt czás wyuczyć ſię náuk, wyuczyć ſię rzemiosłá, ieſt czás wyuczyć ſię kupiectwá y ráchunkow, práwá świeckiego y duchownego, ieſt czás chodźić około goſpodarſtwá, y przyczynienia fortuny, ieſt czás ſtáráć ſię o przyiaćielá, ieſt czas práwowáć ſię o zábráną ſubſtancyą, á żebyśmy o duſzy pomyślili, niemaſz czásu ná to *Non vacat*, odłożyć to ná potym.

Powiáda Nicephorus że przy ſtole Cárogrodzkiego Cesarza pytáno kto ná świećie naywiękſzy ſierotá? ieden powiedźiał że trup, bo do ſamego dniá ſądnego muſi czekáć towárzyſzá ſwego. Inny powiedźiał, że Pan, bo o niego nikt niedba, tylko bogáctwá iego iáko by ſię z nich zbogáćić. Inſi powiedźieli że prawdá, bo iey nikt ſłucháć niechce, muſi ſię niebogá po ulicách tułáć. Inni twierdźili że

grzech

grzech, bo ſię do niego nikt przyznáć niechce. Naoſtátku Synozyuſz Prałat powiedźiał, że niemaſz ná świećie więkſzey ſieroty nad duſzę, bo dźiećí maią opiekunow, rodźicow, żoná ma opiekuna męźá, mąż żonę, á duſzá ſierotá opiekuná niema bo ſię nikt o nię nie fraſuie żeby nie zginęłá. *Mendicus nomine Lazarus cupiebat ſaturari de micis & nemo ei dabat Luc. 16.* Duſzá náſzá ieſt to wielki żebrak do ludźi nieſzczęśliwy, bo choć poſiłku duchownego żebrze, wyżebráć nie może *& nemo illi dabat*, o wſzyſtkim co do tego mizernego ćielſká należy pamiętaćie, y uſtáwicznie ſię o to ſtáraćie, á o duſzy wáſzey iákby nie waſza zápominaćie, cáłe dni y godźiny ná goſpodarſtwie trawićie, przyidźie wieczor, ktoż z was pomyśli o duszy co ſię z nią przez dźień dźiało, co ſię dźiać będźie? gdźie ſię nędzniczá ſwego czásu obroći, ná iáki hak przyidźie? *Anima pænitet in angulo*, duſzá waſzá niebogá pokutuie w kąćie, przed wámi záwſze dobre mienie, zbieránie pieniędzy, ſzukánie przyiáźni, záchowánie zdrowia, á duſza w kąćie pokutuie.

Ey dla Bogá ſtánie ſię ſzkodá w domu, ćiężko. ćiáło záchoruie, nu śluby czynimy, nu święte drogi odpráwowáć obiecuiemy, nu poſty przyrzekamy, nu Mſze S. zákupuiemy, nu wotywy ná obrázách wieſzamy, á gdy duſzá ginie, o to żadney troſkliwośći niemamy, á Auguſtyn ná to boleie: *Si tanti conſtat ut aliquantò plùs vivatur, quantò magìs ut ſemper vivatur.* Zeby rok ieden pożyć, áż wy żadnym nákłádom nie przepuſzczaćie, áż wy ná Doktorow, Cyrulikow, ná Apteki łożyćie. *Tanti conſtat*, á żebyśćie ná wieki żyli, niemaſz o to ſtaránia. Zali ſię na to niedbalſtwo y Bernard S. *Miſer homo ut miſerum paſcas corpus, & veſtias quod poſt paucos dies à vermibus devorabitur, ſolicitus laboras & ſomnum non capis, & pro anima tua cur non fatigaris, ut ipſam paſcas bonìs operibùs & veſtias virtutibùs ne appareat nuditas ejus.* Mizeraku żebyś to ćielſko ktore wkrotce robacy toczyć będą, nakármił y odźiał, dniem y nocą ná to robiſz á duſza żeby od głodu nie umieráłá y naga ſię przed Bogiem niepokazáłá nigdy ſię o to niezáfraſuieſz. A ná coż wam ſię to przyda, że ſię ták bárdzo o ćiáło ſtaráćie, á o duſze cále niedbaćie? oto ſłuchayćie Chryzoſtomá S. *Porro ſi animam negligamus, neque corpus*

ſalva-

salvare poterimus, qui ergo quod primum est, negligit & quod inferius est, extollit, utrumque corrumpit, qui verò ordinem servat & quod primum est colit, etsi negligat quod secundum est, per primi salutem salvabitur & secundum. Iezeli się tylko o ćiało stáráć będźiećie á o duszy zápomnićie, to y duszę y ćiało ná wieki stráćićie, á ieżeli się o duszę stáráć będźiećie, choćbyśćie o ćiáło niedbáli, to y duszę y ćiáło zbáwićie. Ieżeli tedy wam idźie bárdźiey o ćiáło niżeli o duszę, więc się o to staraycie, żeby ćiáłu wászemu dobrze było nie tylko tu do czásu, ále y ná wieki, á niemożećie tego ináczey wyrobić, tylko się wprzod o duszę niźli o ćiáło stáráiąc, iáko rádźi S. Eucheryusz. *Primas apud nos curas anima obtineat, summasque solicitudinis partes sibi vendicet, sola omnia vincat eô studiô, quô præcedit omnia.* Naylepiey ćiáłu wászemu dogodźićie, kiedy się wprzod o duszę stáráć niźli o ćiáło będźiećie, bo tákim sposobem y duszy y ćiáłu dogodźićie. Nie rozumieyćie mowi Gerson, że to żárt álbo gra, gdźie idźie o duszę, *Non est ludus, non est jocus, in negotio animæ*, á ieżeli u was gra, to niebespieczna, bo wpłátce muśićie stáwić wieczność. Zábrnąłeś w záwźiętośći y gniewy, dla Bogá *non est ludus, non est jocus* nie żárt to, nie grá to, zábrnąłeś w nałogi, *non est ludus* nie żárt to uwichłałeś się affektami nierządnymi, *non est ludus* nie żart to, nie gra to, á ieżeli gra, przyidźie śmierć nágła, muśisz tego y duszą y ćiáłem ná wieki przypłacáć, Dla tego do każdego z was Duch S. mowi *Miserere animæ tuæ placens Deo Eccl. 30.* Zmiłuy się człowiecze nád duszą twoią, á ieżeli Duchá S. niechcesz słucháć, słuchayże własney duszy twoiey, oto niebogá záwiedźiona skłáda ręce y żebrze od ćiebie miłośierdźia, *miserere* poszedłeś zá námiętnośćiámi twoiemi, uwięźiłeś mnie w grzechowych nałogách, zmiłuyże się nádemną, wyćiagniyże mnie z tych nałogow, stárałeś się do tych czas o ćiało, żeby się dobrze miało, nieżałowałeś ná to pracy, żebyś ćiáło codzien nakarmił y nápoił, żebyś ie stroił, á ia wszystka naga ledwie od głodu nieumieram, *miserere* zmiłuyże się też nádemną, pomyśl o tym, żebyś mnie też pośilił, y nágość moię okrył, bo iákże się przed Bogiem pokażę? á naybárdziey pomyśl o tym y stáray się o to, żebyś mnie nie stráćił ná wieki, bo ieżeli mnie stráćisz

to y ćiało y wſzyſtko ſtráćiſz. Ieżeli duſze ták nárzekáiącey ſłuchać będźiećie, zápewne zbáwienie iey naydźiećie, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách pietnaſtą.

Ecce defunctus efferebatur Luc: 7.

NAyprzod z przeczytáney Ewangelii te mi uwagi przychodzą! *Ibat Ieſus in civitatem*: ſzczęśliwe miáſtá, domy, do ktorych ſię Pan Bog ćiśnie, ále ieżeli dla iákich zámieſzkáłych grzechow uſtępowáć muſi, biádá temu miáſtu, kroleſtwu, domowi: *Ecce defunctus efferebatur.* Tu trupá z domu wynieſiono, my záś uſtáwicznie trupow grzebiemy. Raz ſię to tylko u Raguelá tráfiło, że trupow grzebł w domu, ále ſię teraz między ludźmi zágęśćiło że uſtáwicznie trupow grzebiemy. Stánie ſię ſzkodá w domu przez niedozor czeladki, ey zágrześć to, nie powiádáć tego páńſtwu, boby był kłopot. Tráfi ſię obrázá Boſka przez pozwálánie konwerſacyi, przez nieutrzymánie coroczek, álbo ſynaczkow, ey niemaſz tu nic, wolno ludźiom do ludźi chodźić, wolno ſię ućieſzyć, trupá grzebiemy. Coż dopiero o ſpowiedźiách mowić, ná ktorych często dla wſtydu, dla reprehenſyi, dla trudnośći rozgrzeſzenia, dla pokuty, grzechy iáko trupow grzebiemy. *Ecce defunctus.* Ten umárły niech leży ná ſwoich márách, y z tych már ſwoich, miáſto mnie niech wam dźiś kazánie powiáda, á ia go palcem będę pokázywał, bo śmierć młodych, naylepſzy y naydźielnieyſzy dla nas wſzyſtkich káznodźieiá. Ad. M. D. G.

Kazánie Páná Bogá náſzego do Fáraoná Krolá Egipſkiego nie było przez ſłowá, przez áffekty, ále tylko przez bicze. Przepuśćił nayprzod ná niego węże y ſmokow, niepopráwił ſię po tym kazániu Fáráo, *induratum eſt cor Pharaonis Gen. 7.* przepuśćił potym ná niego żábſká, przepuśćił ſzáráńczą, y to niepomogło, przepuśćił powodź krwawą, że iey niemogli ludźie záżywáć do potraw y to nie pomogło. Przepuśćił ćiemnośći y te niepomogły, ná oſtátku, *percuſſit*

cussit primogenitum omne in terra Egypti, à primogenito qui in solio sedebat, usque ad primogenitum captivæ quæ in carcere erat exod. 13. y tu ná páłácu młody, y tu w mieśćie młody umárł, y tu młody w wieźieniu umárł, áż się Fárao náwroćił do Bogá, áż Izráelitow wypuśćił, *surgite & immolate Domino & abeuntes benedicite mihi* z kądże to tá poprawá? *Clamosa & fructuosa erat concio mors juvenum per Egyptum* mowi *Rupertus* śmierć młodych, ták to skuteczny káznodźieiá, że y zátwardźiáłego Fáraoná zmiękczył. Czytáiąc Ewangelią nigdźiem się doczytáć niemogł, żeby się ták bárdzo uczniowie dźiwowáli iáko się dźiwowáli gdy Chrystus młodoćiáne figowe drzewo ususzył, *arefacta est ficulnea* y przydaie Ewangelia *& mirati sunt discipuli, quomodò continuò aruit ?* o gdyby był stáre drzewo ususzył, nie tákby się byli dźiwowáli, ále że młode źieleniejące się ususzył, słusznie się potrwożyli, pomyslił sobie stáry Piotr, coż tu będźie zemną iuż mocno nadpruchniałym drzewem? pomyślił młody Ian, to też podobno zemną się stánie co się z tym młodym drzewem stáło, pomyślił sobie skarbowy złodźiey Iudász, á czy mnie też ták nagle uschnąć nie każe? á moie depilácye skárbu Chrystusowego iáko mi uydą? *miserati sunt.* Tak to młodych drzewek zásuszenie wskroś człowieká przeymie y poruszy.

Iest zwyczay że po wielkich miástách w śrzodopośćie ná spowiedź wielkonocną dzwonią, y gdy się kto niewiádomy pyta ná co to dzwonią? odpowiádáią, że ná głuchych. Kiedy zás po śmierći młodego człowieká dzwonią, iuż też to niepowinno być ná głuchych, ále nas to powinno przeráźić, śmierć młodego powinná nam być káznodźieią, powinna nam reflexyą uczynić y popráwić nas. Powiada Luzytańska historya, że Ramirez krol Aragońśki dowiedźiawszy się, że się ná niego niektorzy Pánowie zbuntowáli y zprzysięgli, chcąc temu zábieżeć, dyssymulował zrázu iákby niewiedźiał, wkrotce potym záwołał ich do siebie ná páłác pod pretextem publiczney potrzeby, iák się zeszli, zadał im tę kwestyą, czy podobna iest áby táki dzwon wyrobiono, ktoregoby dźwięk po cáłym krolestwie było słycháć? odpowiedźieli, że to rzecz niepodobna, rzecze do nich krol, otoż ia wam powiem, że to można, ále káżdemu

z osobna powiem. Wypuszczáiąc ich iednego po drugim do inszego pokoiu, głowy kazał ucináć á tułoby w okrąg y cyrkuł wieszáć, ná ostátku záwołał pryncypałá konspirácyi y rzecze: á czego tu ieszcze do dzwoná niedostawa? odpowie sercá, więc rzecze krol weźćiesz y temu głowę, tułob záwieśćie we srzodku, á tak będźie dzwon głośny ná całe krolestwo. N. M. umrze młody więc śmierć iego powinná być dzwonem głośnym, żeby go wszyscy y młodźi y srzedniacy, y stárzy słyszeli, śmierć młodych powinná być dzwonem ktoryby wszystkim dzwonił ná kazánie, á ná iakież kázánie? oto tákie, umárł młody, áż tu kazanie dla stárych álbo w látách podeszłych. To ten młody że krotko ná świećie żył, łátwo też Pánu Bogu ráchunek oddał, bo niedługo grzeszył, á ia napuł stárzec álbo cáły stárzec, iák się z ták wielu lat Bogu wyráchuię? Ná owe słowá Iobá w Rozdźiale 17. *Dies mei transierunt* mowi Stánihurstus: *Dies in infantia transierunt brutaliter, in pueritia transierunt inutiliter, in adolescentia nugaciter, in juventute perniciosè, in adulto rixanter, scandalosè, insidiosè.* Zyiąc ná świećie zábáwiłem się w pierwszey gospodźie w niemowlęctwie lat siedm, w drugiey gospodźie w dźiećinstwie lat siedm, w trzećiey lat sześć, w czwartey lat 12. iákżem te gospody przeszedł, iákom przeszłe látá moie przeżył? byłá dźiećinność, przeżyłeś ią, á iákżeś ią przeżył, *brutaliter*, wszystkie ákcye twoie w dźiećinstwie bydlęce, iádło się, piło się, spáło się długo dla wzrostu; gźiło się, práwie się żadney ákcyi niebá godney nie uczyniło. Mowi do was stárzy, młody umárły, słowy Salwianá *Respice vitam tuam vel est brutalitas, vel est rapina, vel est ingratitudo.* Weźćie stárzy látá wásze młode, na czymżeśćie ie strawili, oto ná swawolách, ná rospustac, ná zbytkách, pijátykách, ćielesnośćiách. Weźćie wiek doyźráły, coż z niego wyćiśniećie? nic, tylko treść niewdźięcznośći ku Bogu. *Quævis dies misericordiæ Divinæ, generat mille horas ingratitudinis* mowi S. Bazyli, á do tego u stárych záwiiá się skępstwo, nieuczynność, niedowiárstwo, sulpicye, łákomstwo im kto stárszy tym łákomszy y chćiwszy, y iáko konáiący ktory kołdry y co iest ná nim zbiera y ćiągnie do siebie, á ládá momentu zkona. Czemuż tedy stárzy mowi do was umárły, wiedząc żeśćie przez żyćie prze-

szłe

słe nic dla zbáwienia duszy wászey nieuczynili, á do tego wiedząc żeście śmiertelni iákem y ia był, czemuż się tedy záwczásu ná śmierć niegotuiećie, czemu sobie záwczásu przez prawdźiwą y szczerą pokutę Bogá niebłagaćie? Umárł młody nuż kazánie stáremu, iákiesz? oto tákie, umárłem młody á o śmierći y niemyśliłem iáko to młody, z palicą zámną, śmierc dybáłá, y gdym się niepostrzegł, utłukłá mnie. Ale wam stárym śmierć w oczy bespiecznie záglądá, á czemuż się ná nię nie otuiećie. Ey dla Bogá przestrzega pismo: *Tres species oderat anima mea, pauperem superbum, divitem mendacem, & senem fatuum insensatum Eccl. 25.* Bog się tákim stárym brzydźi, ktory nie iest około śiebie opátrzny, á ná czymże tá opátrzność zależy? oto ná tym. *Senex es, jam continuò exspecta mortem, imò illi audacter occurre, occuris autem audacter, si preteritam vitam castigaveris continuis lacrymis, imminentem viam instraveris bonis meritis, & coordinatione domûs & eleemosynis in vita expensis, non post mortem* mowi Leblank. Ponieważeś stáry, iuzże tedy ustáwicznie czekay śmierći y owszem záchodź iey drogę śmiele y nieboy się iey, bać się záś śmierći nie będźiesz, ieżeli nayprzod zá grzechy cáłego żywotá twego szczerze żáłowáć y pokutowáć będźiesz, druga ieżeli dobrymi uczynkámi rosporządzeniem domu y substáncyi twoiey, y iałmużnámi zá żywotá, á nie po śmierći drogę sobie do szczęśliwey wieczności uśćielesz; y dobre to kazánie ten umárły powiáda, bo nas wszystkich prawdá, ále osobliwie stárych przestrzega, żebyśćie się stárzy ná wászych sukcessorow nie zpuszczáli, że po śmierći zá wásze dusze dobrze czynić będą, ále żebyśćie sami zá żywotá, pilną o duszy wászey opiekę mieli, y dlá zbáwienia iey co możećie zá żywotá dobrze czynili, bo to trudno o ták wiernych sukcessorow, exekutorow, ktorzyby wiernie zá wászą duszę dobrze po śmierći czynili. Ale ia rzeczesz. Sukcessorow y exekutorow moich w testamenćie ná dusze ich obligowáć będę, żeby to wszystko co ia w testámenćie nápiszę, wykonáli; day to Boże, ále to pewnieysza, że y ná te twoie choć naywiększe obligácye exekutorowie dbáć nie będą, y przyczynę tego daie X. Drexeliusz: *Qui in rebus propriis socors est, quomodo sperat alios in alienis fore industrios? Deus enim æquissimus judex permittit,*

tit, ut quod quisq; negligit, illud cognati amici, aut oscitanter, aut pœnitus non exequantur. Káżdy ktory zá żywotá mogącá nie czyni dobrze zá duszę swoię, niech się niespodźiewa żeby po śmierći iego sukcessorowie y exekutorowie mieli zá duszę iego dobrze czynić, bo Bog spráwiedliwy ná ukaránie iego niedbálstwá dopuśći, że zá dusze iego sukcessorowie dobrze czynić nie będą, ponieważ on zá żywotá zá duszę własną dobrze czynić niechćiał. Powiada historya Cystercyensow: Opát ieden nábożny miał ten zwyczay, ile rázy szedł przez cmentarz, záwsze się modlił za dusze tych, ktorych ćiáła ná cmentarzu pogrzebione były, raz spiesżno idąc przepomniał modlitwy, áż dusze żáłosnym głosem záwołały ná niego: *Et non dixerunt qui præteribant, benedictio Domini super vos* on się obroćiwszy rzekł; *benedicimus vobis in nomine Domini.* Ztey historyi tę wam przestrogę dáie Chryzostom Swięty *Cautè crede animam tuam, propter illam fidelem quære, potentem quære, ne illam tibi perdat.* Niepowierzayćie duszy wászey Rodźicy dźiatkom, y mężowie żonom, żony mężom, nie powierzayćie, duszy wászey sukcessorom, Exekutorom, krewnym, bo to niewierne ręce, porzućiwszy dusze wásze, swoiego pożytku tylko z krwawey wászey práce szukáć będą, á o duszy wászey zápomnią. *Et non dixerunt qui præteribant.* Będą się przechodźić po wászych domách, kámienicách, folwárkách, máiętnośćiách *præteribant* będą się fantami, kupiami, pieniędzmi, sprzętámi dźielić, *& non dixerunt* á zá duszę wászę y słowá dobrego nie rzeką, naprzykład day mu Boże wieczny odpoczynek, náwet y nie westchną do Bogá zá duszę wászę, á podobno wádząc się o puśćiznę złorzeczyć wam będą.

Pisze Pápianus, że Pan ieden miał Ardeliona po nászemu duraká, temu kazał z drewnianą buławą chodźić iáko Hetmánowi wszystkich durakow, to przydáiąc: iák głupszego nád siebie znaydźiesz, to mu buławę oddasz, w krotce potym Pan ow záchorował, á lubo miał wielką substancyą, rozporządźić iey iednák zá żywotá niechćiał, ále się ná sukcessorow y Exekutorow testámentu spuszczał, postrzegszy to ow niby głupi, przyidźie do Páná y rzecze: dokądże się to Pánie wybierasz? odpowie Pan, oto się wybieram

bierzm w daleką bárdzo y nieświádomą drogę, rzecze durak, á maż-że gotowość ná tę drogę: odpowiedźiał Pan: *Successoribus relinquo suffragia animæ meæ.* Nie uczyniłem prawda żyiąc nic dobrego zá duszę moię, ále sukcessorow, y exekutorow testámentu obligowałem, żeby po śmierći zá duszę moię dobrze czynili. Usłyszawszy to ow niby durák, oddał buławę ową drewnianą Pánu, pyta się Pan, zá co mnie ty buławę oddaiesz? odpowiedźiał durak, bo możesz być nie tylko Hetmánem, ále y krolem wszystkich durakow, á to z tey rácyi, że mogąc sam zá duszę własną zá żywotá dobrze uczynić, ná sukcessorow się, exekutorow, po śmierći zpuszczasz. Káżdy to durak nierozumny, ktory mogąc zá żywotá sam zá duszę własną dobrze czynić a nie czyni, ále się ná sukcessorow y Exekutorow zpuszcza, *Quæ stultitia illic relinquere unde exiturus es, & non illuc præmittere, quo iturus es*, mowi S. Chryzostom. Ale rzeczesz: mam dźiatki trzebá im substancyą zostáwić żeby po moiey śmierći biedy nie ćierpiały; słuchayże co ná to mowi *Salvianus*: *Amate, amate filios vestros, sed tamen illos ita diligite ne vos ipsos odisse videamini, stultus namque amor est, alterius memor & sui immemor.* Kochayćie dźiatki wásze, ále ie ták kochayćie, żebyśćie duszy wászey nie zápomináli, bo to wielki nierozum ná dźiátki pámiętáć, á ná duszę własną iedynáczkę nie pámiętáć. A daymy to, że Exekutorowie wszystko to uczynią co wy w testámenćie náznáczyćie, á ktoż to wie, czy to od nich Bog zá duszę wászę przyimie? á to na ukaránie niedbálstwá wászego, że wy sami mogąc poki żyiećie dobrze zá duszę uczynić á nie czynićie. Azaż mało ná Msze S. do kośćiołow ná iałmużny do szpitalow, zá dusze zmárłych Panow daią? ázaż się Anniwersarze od ták wielu lat, zá dusze ich nie odpráwuią? lubo wierzemy że choć tylko iedná msza S. może duszę z czyśćá wybawić. Przyczyná tego iest tá, że niewiemy ieżeli Bog wszystkie msze S. y iałmużny tey duszy ápplikował, zá ktorą ie odpráwiono, y iałmużny rozdáno. A ktoreż to są ták opłákáne dusze, zá ktore choć ná msze S. ná iáłmużny dáiemy, á przećię tych iałmużn Bog nie przyimuie? oto pospolićie zá tych, ktorzy choć mogli żyiąc zá duszę swoię dobrze czynić, á nieczynili, ále się ná exekutorow zpuszczáli, bo ieżeli Bog obiecał

biecał bez miłoſierdźia tych ſądźić, ktorzy miłoſierdźia nád bliźnim nie czynią, *Judicium illi fiat ſinè miſericordia, qui non fecit miſericordiam Iacobi 2.* o dopieroż bez miłoſierdźia tych ſądźić będźie, ktorzy zá żywotá nie mieli miłoſierdźiá nád właſną ſwoią duſzą, á powinni byli mieć. *Miſerere animæ tuæ Eccl. 30.* Dla tego Paweł S. przeſtrzega, *ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies ſalutis 1. Gal, 6. ergo dum tempus habebus, operemur bonum ad Galat. 6.* przeſtrzega y Duch S. *Eccl. 9. quodcunque manus tuas poteſt, inſtanter operare.* Przeſtrzega y ſam Chryſtus *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cùm defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula Luc. 16.* Cokolwiek zá żywota możećie dobrego zá duſzę wáſzę czynić, to czyńćie, áni ſukceſſorow ſię y Exekutorow nie ſpuſzczayćie, bo choćby co dobrego za duſzę wáſzę po śmierći wáſzey uczynili, poſtaremuż y według ſamego poſpolitego przyſłowiá, lepſza ieſt, zá żywotá iedná świeczká, niżeli tyſiąc po śmierći. Pátrzćieſz iáki to kaznodźieia śmierć młodego dla ſtárych álbo w látá podeſzłych.

Podźmyż dáley, umárł młody, áż kazánie dla młodych, iákieſz? oto S. Auguſtyn mowi: *Dum hunc Dominus ferit, mihi dicit cave.* Tego rowienniká mego tákiegoż młokosá, iáko y ia, położył ſobie Pan ná celu, y widząc że przeſtronno żył, zmierzył do niego śmierćią, y umárł, á mnie mowi, ty ſię ſtrzeż, umykay ſię od grzechow, á nayprzod od okázyi y kompánii, bo y ćiebie śmiertelnie poſtrzelę, á częmuż przez ták wiele czáſow doſtawam plácu? umárł młody, áż młodemu kazánie tákie: Landelinus młodźian porzućiwſzy świątobliwe żyćie, udał ſię ná rozboy y zoſtał herſztem rozboynikow, y niecnotow ćielesnych, kilká lat trwáiąc w tym niebeſpiecznym ſtanie, P Bog tak na niego záſzedł, miał iednego towárzyſzá rownego ſobie y w urodzeniu ſzlácheckim y w niecnoćie, przepuśćił ná niego śmierć, pokazał mu potępienie iego przez ſen, przyſzedłſzy do ſiebie ták mowił: byłem z tym moim towarzyſzem ná rozboiu tak długo, pomagałem mú nie tylko rozboiow, ále y inſzych niecnot, trzebá mi ſię iuż poprawić; żebym ná ták nieſzczęśliwy koniec nie przyſzedł iák on iuż przyſzedł. Umárł tedy młody, to młodemu kazánie tákie, iákie powiáda Zeno. *Menſura vitæ non*

in æta-

in ætate, sed in urna Domini, non in diebus, sed in meritis. Widzę że miarká, życiá náſzego nie w látách, ále w ręku Boſkich, á ná coż ia źle żyiąc, oglądam ſię ná to, żem ieſzcze młody, widzę że miárká życia náſzego nie we dniách y látách ále w zaſługách, á wielemże ſobie záſłużył ná niebo?

Umarł młody, áż tu do Rodźicow kazánie. Widźimy żáłosni rodźicy tego trupá w domu náſzym, przed czáſem nam go Bog zabrał, á na kogoż łákomie zbieráć mamy, w doſtátki náſze cudze goſpodárſtwo wnidźie, chlebá ſię naſzego nieznáiomiec obetká, bławatámi y ſzátámi náſzymi grzbiet okryie. Mamy máiętnośći, kámienice, kramy, piwnice, ſtada, mamy ſrebrá, kleynoty, mamy pieniądze leżące. Maiętnośći po częśći wykrętem przyſzły, kámienice ſię w dorywczą doſtáły, w kramie y piwnicy zazdrość y fałſzowánie y umnieyſzoná zbytecznie miárá pánowáła. Pieniądze rozmnożyłá lichwa, nieuczynność ná ubogie, komuż to daley potępienie chowamy? Coż wżdy daley czynić będźiem, kiedy nam Pan Bog oſtátek dźieći zábierze; płácze czeládź niewypłácona, kredytorowie oſzukáni, poddáni wyniſzczoni, ubodzy nierátowáni, Swiętá robotą y podwodámi zgwałcone, á ktoż wie czy nam nie za to Bog zá rał ſynaczká; ey mieymy ſię do Bogá przeprożmy go, pooddawaymy co cudzego, á radźmy o duſzy ſwoiey.

Náoſtátku umarł młody, toć kazánie do wſzyſtkich, iákież? *Danielis* 4. *Daniel. cribravit cinerem per totum templum coram Rege, & tenuit Regem ne ingrederetur intra & dixit: ecce pavimentum, cujus vestigia hæc sunt? & ait Rex, video vestigia virorum, mulierum & puerorum.* Weźmie Daniel popiołu, poſypie nim pawiment w kośćiele y zamknie, z ráná otworzą kośćioł, do ktorego gdy chce krol wniść, zátámuie go Daniel. *& tenuit* y rzecze: ſtoy krolu, oto popioł, oto ślady ludzkie, nie minęła tego prochu nogá áni białychgłow, áni dźieći, wſzyscy przez ten proch przechodzą. Otoż ten umarły tож do nas mowi co Daniel do krolá, toż z nami czyni co Daniel z krolem, *& tenuit Regem ne ingrederetur.* Zapuśćimy ſię w impetách y námietnośćiách naſzych w ćięſzkie grzechy, w ſzkodliwe około drugich, niech ták koniecznie będźie iáko ia chcę, choćby też z ukrzywdzeniem

niem bliźniego, y z uymą ſumnienia, od czegoż ſpowiedź. *Ecce defunctus* iuż nie Daniel, ale umárły nas chwyta y woła: ſtoyćie, źle ſćie ſię zápuśćili, coż dáley mowi? oto mowi co Filozof Indyiſki Alexandrowi, iáko piſze Stanihurſt, mowił. Kiedy Alexander przybywſzy ku Indyi, kazał zwołáć náygłownieyſzych mędrcow, y ſpytał ſię ich czegoby od niego proſili? rzecze ieden: *da nobis immortalitatem* day nam krolu nieśmiertelność, ná to uśmiecháiąc ſię krol rzekł, iák wam to mam dáć, czego ſam niemam? dopiero Filozof rzecze: *Cur ergo tanta pompa delinquis? cur tantò ambitu aliena rapis?* Ieżeli krolu nie ieſteś nieśmiertelny, ále wieſz że umieráć będźieſz, á ná coż z táką pompą y wynioſłośćią grzeſzyſz? ná co z rąk wielką chćiwośćią cudze wydźieraſz? Tákie do nas wſzyſtkich umarły czyni kazánie, *Ecce defunctus*, Ieżeli człowiecze ták iáko ia śmiertelny, wieſzże ták umrzeſz iáko y ia, á czemuż ná duſzę twoię wielkie długi záćiągaſz? czemu oczywiśćie zápuſzczaſz ſię w ćiężkie grzechy? mowi do nas ten umarły to, co Salwianus umarły porwawſzy ſię z már záwołał: *Audite filii Adæ & intelligite, quia nihil eſt quod cernitis in hoc mundo, omnia vanitate, omnia morte finientur, & alia poſt mortem incipient.* Wſzyſtko ſię to śmierćią ſkończy, wſzyſtko to co ieſt ná świećie, prożność, przyidźie śmierć wſzyſtko ſię to ſkończy, á co inſzego ſię zacznie. Doznał tego Biſkup y kardynał w Anglii, náyprzod był u krolá kápelanem, potym ſpowiednikiem, ále ceremonialnym, ták iak teraz u Panow tylko pátyniarze, żeby podał patynę do pocáłowánia, potym był iałmużnikiem, komu chćiał, iałmużny rozdawał. Potym, komu chćiał, wiele chćiał iałmużny rozdawał. Potym był Tornáceńſkim Biſkupem, potym Arcybiſkupem, potym kánclerżem, potym kárdynałem, Na coż mu to wſzyſtko wyſzło? oto mu nápiſano; *Omnia fuit & mortuus eſt, quò abiit, omnes ignorant.* Miał wſzyſtkie honory żyiąc, po śmierći dokąd ſię obroćił, nikt niewie. Coż nam ieſzcze ten umárły powiáda? Pytáno ſię Agatona czemu záwſze chodźił tetrycznо? odpowiedźiał poki ſię w zwierćiedle moim przeglądam, wſzyſtko mi ſię we mnie niepodoba, y dla tego ſię kwaſzę. Kiedy go proſzono o pokazánie iego zwierćiádłá, otworzył do ćeli, áż tu wſzędźie w niey trupie

trupie głowy, y rzecze: to to powinno być zwierćiádło káżdego Chrześćiániná. Tákie nam y dźisieyszy umárły kazánie powiada: wpátrzćie się we mnie iáko w zwierćiadło, była u mnie urodá, widźićiesz ią teraz? Miałem krewnych, kolligacye y w nie dufaiąc: siłum ukrzywdźił, bá y zruinował, á teraz pátrzćie moie pokrewieństwo zgniliznná y robáctwo. *Putredini dixi, Pater meus es tu, & soror mea vermibus.* Były pieniądze, dostátki, zbiory, á źle nábyte, *en supellex damnationis* mowi słowy Laurencyuszá Justyniana *instrumentum pravæ dispersionis, instrumentum ostentationis, & quò plùs habui instrumentum avarissimæ retentionis.* Obeydźćie zbiory moie, otoż to sprzęt potępienia moiego, bom przez to zbytkował, inszymi gardźiłem, im więcey miáłem, tym łákomiey zbierałem, były dostátki, pieniądze, árgenterye, maiętnośći, wszystko mi to było instrumentem potępienia. Akwileyski Pátryarchá maiąc penitenta młodźiana recydywa, kazał mu zá pokutę mieć w izbie trupią głowę, y záwsze ią zráná witáć tymi słowy: *Salve caput & ubi est hospes tuus*, witay głowo á gdźie iest gospodarz twoy? potym bił w swoię głowę mowiąc, y ty táką będźiesz, á duszá gdźie się obroći? Tákże y wy czyńćie, obaczyćie trupá osobliwie młodego, pytayćiesz się go, á spodźiewałżeś się ták prędko umrzeć? á gdźież iest owá rumianość twoiá? á gdźie korálowe wargi, gdźie owa mowa wdźięczna, gdźie owá głowá y obrot, poszło to wszystko, áh niestetyż ieżeli to źle wyszło, y káżdy to do siebie obroć, *sic eris* ták y ty do grobu między trupy ná robactwo poydźiesz, á duszá się gdźie obroći?

Coż ieszcze ten umarły mowi? oto mowi to co S. Augustyn mowił: *Mures & glires de ruitura domo aufugiunt, & tu homo cur circa parietem brevi casurum tam solicitè moraris?* Myszy y szczury z tego domu ktory się ma w krotce obalić ućiekáią, á czemuż my koło tego mizernego ćiáłá, ktore nam życie w krotce przywali, zápomniawszy dusze chodźimy, á co się ták nim wspieramy iákbyśmy mieli żyć sto lat, *Domus te exspectat, cur in tuguriis quæ citò transferentur, stationem figis?* Dom nas wiecznośći czeka, á ná coż się rozkładamy w tych kuczkách, ktore się iutro, álbo ieszcze dźiś obálić mogą, było

łem ia młodym, obiecowałem sobie że doczekam stárośći, y záwiodłem się niespodźiánie bez dyspozycyi zárwáłá mnie śmierć.

Ah wielka nieuwagá, ah ostrożnie ludźie, *Crastinum vix viderunt, qui sibi myriades annorum pollicebantur* mowi *Cassiodorus*. O iak wiele tákich ktorzy sobie długie látá obiecywáli á iutra niedoczekáli, y wy sobie iutro obiecuiećie, á ktoż wie czy dźisiay zdrowo spáć poydźiećie. Ey dla Bogá. *Multi, multi ingemiscunt de inferis, qui sibi prophetabant de crastinis*, mowi Theodorus. Wiele o wiele wpiekle nárzekáią ná to, że sobie iutro obiecywáli.

Iużem rozumiał, że umárły kazánie skończył, áż on ieszcze głowę podnośi y z Ambrożym S. mowi: *Omnia se invicem salutant & omnia statim dicunt vale.* Ludźie ludźie, iam młody przyszedł ná świát, ledwom się przywitał, áżem się z nim pożegnał, á ná coż się tu ták bárdzo áffektem gruntuiećie? zátopiliśćie się uczoni wksięgách, długoż tego? żegnáć się w krotce z biblioteką muśićie mowiąc coSalvianus: *Valete honestissimæ occupationes, oblectationes mentis meæ. Valete libri, sed tamen apud incautos, fures temporis ad aucupandam vanitatem*: Nazbieraliśćie dosyć fortuny, máiętnośći, pieniędzy, tośćie się tylko z nimi przywitali, bo się wkrotce z nimi pożegnaćie mowiąc co Troilus Biskup *valete monumenta vanitatis & palea ad succendendos ignes* á podobno drudzy ieszcze gorzey iáko desperat bogacz umieráiąc, rozkazał wszystkie bogáte sprzętá znieść ná kupę, y pátrząc długo ná nie, zawoła: *Ah quàm grave divortium! saltim dum anima abit, cor hic maneat.* Ah iak ćiężki rozwod, przynaymniey kiedy duszá odchodźi, serce tu niech zostánie, y umárł. Zátopiliśćie się ludźie w nowych niepotrzebnych á kosztownych modách, tylkośćie się z nimi przywitali, áż się z nimi żegnáć muśićie, á ná to mieysce, *sternetur subter te tinea, & operimentum tuum erunt vermes*, podśćielą pod ćię molá, á okryią ćię robactwem, Wiele z was mowić będźie. Co Alboina Longobardow krolowa mowiłá: *Valete incentiva superbiæ. fomenta libidinis, stemmata insolentiæ, furta temporis.* Zegnam was mody nieszczęsne, dla ktorychem się pysznilá, ktoreśćie mi do swawoli ćiáłá pomágáły, mody przeklęte, herby rospusty y swawoli, ktoreśćie mi wiele czásu krádły, y owásem myślilá á o duszym,

duszym zápominałá. Przyznaycie ież ieżeli nam ten umarły nic dobre nauki y przestrogi dał ná tym kázániu; tego wam iesżcze życzy, żebyście to iego kazánie, záwsze ná pámięći mieli y záchowáli, bo przy iego záchowániu, nádźieiá w Bogu, że szczęśliwie umieráć będźiećie, y po śmierći dusze wásze zbáwićie, Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách szesnastą.

Et ipsi observabant eum. Luc. 14.

ZAprosżony Pan Jezus ná obiad poszedł, *& ipsi,* á ludźie go podstrzegáli, usiadł do stołu *observabant,* począł ieść potráwy *observabant,* powiádał im rożne náuki o krolestwie niebieskim *observabant,* powiádał im paraboły *observabant,* naymnieyszy gest y słowo iego uważali. O nietákćiby to Faruzowie trzebá uczynić, w Pánu nic nie postrżeżećie, bo w nim nic złego nie było y być nie mogło, álebym ia rádźił żebyśćie sámych siebie pátrzyli, ieżeli w czym nie mylićie. Ale Faryzeuszom trudno to wyperswádowáć. bo ták Faryzeuszowie iáko y my wszyscy, mamy ten niecnotliwy zwyczay, o czym będę mowił, że kogo inszego podpátruiemy, ná defektá y grzechy cudze zeluiemy, poprawić ich chcemy, á swoich defektow y grzechow nie widźimy, nie ták powinno być, ále ták: ieżeli ná kogo nátrzeć o co złego, y popráwić go chcemy, powinnibyśmy się w tym niepoczuwáć, o co drugich strofuiemy y popráwić chcemy. Ad. M. D. G.

Wtym nas grzech bárdzo nádpsował, żeśmy wielcy biegunowie, w domu nászym rzadko kiedy posiedźiemy, dwornośćią cudze kąty poćieramy. Było w Affryce zá S. Augustyná bezbożne bráctwo, ktore się zwáło, *Circumceliones,* obchodzący domy, kámienice, sąsiadow onych náchodźić y szárpáć. Do tego was Bráctwa wiele należy, bá wiele iest między wámi tákich, ktorzy rzadko kiedy w domu własnym posiedźićie, ále się tylko po cudzych domách, kámienicách włoczyćie. Poppea miáła żołte z nátury włosy nákształt

burſztynu, z tey okázyi moglibyśćie ſię ſpytáć? to tam włoſy żołte, á oczu iákich też między ludźmi naywięcey? iedni rzeczećie że między Pánámi náywięcey oczu krotkiego wzroku, co to zdáleká nie doyzrzą. Syllá będąc Dyktátorem, wiele ſzláchtą poczynił, kiedy mu przez to práwá połamáne zárzucáli odpowiedźiał: *Inter ſtrepitum armorum, leges audire non potui*, przed záwieruchą woienną niemogłem práwá doſłyſzeć. Ták ſię y teraz Pánowie kiedy práwá połamią, wymawiáią, wybaczćie nam, złe oczy mamy, nie wßyſtkośmy mogli przeczytáć. Drudzy rzeczećie że naywięcey uráżonych oczu, *faſcinus invidia* mowi Filozof, co bądź, to bądź, náywięcey ieſt oczu burſztynowych, burſztyn wßyſtko ćiągnie do ſiebie ále oſobliwie plewy. *Oculi nobis ſuccinei ad paleas trahendas aliunde idonei* mowi *Theogenes*. Oczy mamy burſztynowe, ktore ſię báwią cudzymi plewiátymi obyczáiami. Práwie nas może málowáć iáko u Amozá 7. z kielnią mulárſką co nią oczy komu inſzemu záplużniemy, cegiełki cudze rownamy, á u nas węgielne kámienie o kilká łokći z porządku wyprysnęły. Obaczmy to z Ewangelii, *Joan. 9. Præteriens Jeſus vidit cæcum à nativitate, exſpuit in terram, fecit lutum, & linivit oculos ejus.* Niżeli Chryſtus ślepemu od urodzenia dał wzrok, wprzod zplunął ná źiemię, y uczyniwſzy błoto, oczy nim ślepemu námazał. Ták wiele trędowátych, páralitykow Chryſtus leczył y uzdrawiał, á żadnego z táką ceremonią, z iáką tego ślepego uzdrowił, żebyśmy tego rácyi doſzli, reflektuymy ſię co to ſą oczy? Theogenes zowie oczy. *Curſores, legati, emiſſarii cordis*. Oczy biegunowie wielcy, w domu ſwoim niepoſiedzą, ále ſię tylko po cudzych domách, po osobách włoczą. Inſze zmyſły máią to, że niby koło ſiebie obnoſzą ſtáránie, węch do nozdrzy ćiągnie, smák do ięzyká, á o oczách mowi Filozof, że dźielność ſwoię tępią ná rzeczy odległe, ztąd oczom przypiſał wierſzopis. *Lumina exſatiata foris*. Oczy ták ſą niedbáłe około ſiebie, że nigdy ná ſię nieweyzrzą, tylko ſię tym kontentuią, żeby ſię ná kogo inſzego zápátrywáły. To ô oczách. Pan Iezus tedy wiedząc dobrze náturę oczu, *fecit lutum & linivit*, błotem ie posmárował, á ná coż to Chryſtus uczynił? *lutum & pulverem miſtum depoſuit imminentis ſtragis & mortis pignus.* Wiećie że źie-

że źiemiá y błoto ieſt znákiem przyſzłego obumárćia. Iać wam oczy, mowi Pan Iezus, powrácam wzrok, ále wiedzćie o tym, ponieważ ieſteśćie biegunowie, nie ſiebie pilnuiećie, záwczásu ná was to błoto kłádę, niech was ten proch zmieſzány upewni o zgubie y ruinie do ſamey źiemi.

Dla tego kiedyby ná mnie opiſanie przyſzło, co to ieſt żyćie ludzkie? nieopisałbym go iáko Iob. 7. *Militia eſt vita hominis ſuper terram* ále *vita hominis eſt Fabula*, żyćie ludzkie ieſt to gadká, cudze żyćie gadká, o nim tylko gádu gádu, á o ſwoim milczemy. Wiedźiał to dobrze Auguſt Celarz, y dla tego umieráiąc názwał ſię dyálożnym *exhibitorem. Nunquid benè mimum peregi?* á czym dobrze ná Dyálogu żyćia moiego ſcenę udał? kiedy owo ná dyalogu nic wy nierobićie tylko ná oſoby, ktore ná theatrum wychodzą y ná ákcye ich ſię zápátruiećie, dla tego S. Hieronim. *Spectaculum facti ſumus* czyta *theatrum* ludźie nas iák ná *theatrum* cenſuruią.

Iákub S. opiſuiąc defekta ięzyka nieukroconego mowi: *Invertit rotam nativitatis noſtræ*, wywraca koło żyćia. Czemu żyćie do kołá przyrownał? ia to mowię álbo Iakub S. názwał ięzyk kołem młyńſkim, álbo wozowym: Młyńſkiemu przypiſał Poëta *Extra deteritur tecta laboribus.* Koło młyńſkie wodne, nigdy w domu we młynie niepoſtoi, iáko ſię kámień obraca, iáko ſię źiárno miele, nie ſpoyrzy, wodom ſię tylko zkąd inąd przypátruie przychodzącym. Wozowe záś koło *per devia fertur* bieży po kolei krom kolei po drogách, po wyboiách, á co ſię dźieie ná włáſnym woźie, czy tám ná nim poczćiwi podrożni, czy tam ná woźie niemaſz czego cudzego? nigdy ná to nie zpoyzrą. Ták mowi Iakub S. żyćie náſze ſprawuiemy iáko koło, uſtáwicznie ſię po drogách po domách cudzych włoczymy, á co ſię w domku náſzym, w ſumnieniu dźieie, o tym niepomyślimy. Poëtyczna ſię fikcya u nas pełni: *Uno dente domi currunt oculóque ſorores, multiplicat dentes, oculos, ingreſſa plateas ſi quą ſoror Lamia.* Ieſt kilká ſioſtr co przed piekłem ſiedzą, zowią ſię Lámie, poki w izbie ſwoiey ſiedzą, to ieden tylko ząb máią, trzebá go ktorey, to go weźmie y záżyie, tákże iedne oko máią, ktorey go trzebá, to go záżyie, a gdy wynidą między ludźie ná ulicę, *multiplicant oculos & den-*

& dentes wiele zębow y oczu máią. Nieomylna to prawdá kiedy w domku włáſnym to tylko iedne oko mamy,co nim ná ſię y ná defektá náſze pátrzymy, ieden ząb ktorym defektá náſze przegryźamy, ále kiedy ná cudze grzechy, cudze defektá, po cudzych domách, tyſiąc oczu, tyſiąc zębow, żeby to ſzarpnąć mamy *multiplicant.* Dwiemá oczymá obſerwował, dwiemá zębámi ſzárpał, Heli o mniemáne tylko piiáńſtwo Annę ſtárego Zakonu, *usquequò ebria eris, digere vinum, quô mades,* á iednym tylko okiem pátrzył, iednym zębem przegryzał ſwawole ſynow właſnych, á iakież ſwawole? oto mowi pismo: *Grande nimis erat puerorum peccatum,*ćiężkie grzechy były tych ſynow Helego, á przećię Heli choć ná ták ćiężkie grzechy zámrożywſzy oczy pátrzył, á ná cudze defektá,to oczy wytrzeſzczał. Dawid miał dobre oczy y poſtrzegł gdy młodźian Amalecytá dobił krolá Saulá,że go oto proſił, y zá to tego młodźiáná zábić Dawid kazał *Filius mortis eſt,* á kiedy iego właſny ſyn Abſalon rozkazał Amnoná Brátá ſwego zábić, nic o to Dawid nie mowił, iákby o tym niewiedźiał. Ták to poſpolićie bywa, że kiedy właſnych grzechow to niewidźimy, á kiedy ná cudze, to oczy wytrzeſzczamy, y ná nie náſtępuiemy.

Nie dármo Pan Bog zákazał *Levit. 11.* boćiąná ſobie ofiárowáć. *Abominabilis ibis eſt, à longinquo venatur reptilia & poſt parietem nidi duellantes paſſeres patitur.* Boćian nieſtolowny ná ofiárę Bogu bo powiáda Pereryusz ma tę wádę, że ná cudze łąki y polá zálátuie gdźie ſię żáby álbo węże y źmiie ſnuią podpátruie, á co ſię pod bokiem iego w gniazdźie dźieie, tego nie widźi, iákie tám wrobli poiedynki, iakie tych poſpolitych ſzkodnikow roſkrzewienia, tego boćian niewidźi. Coż ná to rzeczećie boćiánowie ludźie, co to zá cudzymi po cudzych łąkach żabkámi gonićie, á co ſię u was w domu dźieie niewidźićie. Boćiánowie, tráfi ſię komu z ułomnośći, że mu ſię raz żabká wdomu ná báłuku pokazałá, biią ná to, á tego nie uważáią, że u nich pełno bębnow gołych iáko wrobląt wrzeſzczy, á co rok tego przybywa, á ieſzcze maiąc własną żonę. Boćiánowie ludźie, ludźie to uważáią, że żábká ná cudzey wodźie w ładzawce ſkrywſzy głowę, poduka ſobie ná kogo,á tego nie uważáią że u nich

táka fantázya dumna, y ſprzeczna, nieukołysána, że káždemu wołáią iáko wrobel ćierp, niemow nic choć ći dokuczę, ćierp ſąśiedźie, choć ćię w czym nápáſtuię, ćierp przyiaćielu choć z tobą nieſzczerze idę, ćierp ubogi choć ćię podatkámi obćiążáć będę, ćierp śieroto choć ćię ukrzywdzę. Boćiánowie ludźie gas ná cudzą żabkę, że tám uboſtwo robaczká ná błoćie zchwyta, á nie gas, że od nich doſtánie ſię cudzym gruntom, zbożu, pſzenicy, ták to wymłocą, iák gdyby ſtádo wrobli przylećiáło. Boćianowie ludźie, ná to wrzáwá y klekotanie że żabki ſobie trochę wieczorem pogrzegocą, á to boćiánom tym nie wchodźi w oczy, że w domu y gniazdach ich ledwo brzaſk, pełno w domu ich ludźi ubogich ſkwierkotánia. Boćiánowie ludźie obaczą że ſię tám iáka żabká w błoto ryie, nuż ná nię, á tego do ſiebie nieuważaią, że máią fantazyą wroblow, iáko wrobel gołębiowi ſię pod ſkrzydło podſadźi, y z własnego go gniazda wygryżie, ták y oni iák ſię pod kogo podſadzą, to go y z właſnego domu wygryzą, y my ſię Pánu Bogu podobáć nie będźiemy, ieżeli cudzych tylko defektow y grzechow upátrywáć będźiemy, y popráwiáć ie zechcemy, á o ſwoich zápomniemy.

Ieżeli ná kogo o co złego nátrzeć y popráwić go chcemy, powinniśmy ſię w tym nie poczuwáć, o co drugich ſtrofuiemy.

Powiádá Apolog, że raz rák ſtáry wyprowadźił z wody ráczętá ſwoie ná brzeg y każe im przed ſobą chodźić, niechże wam ſię moie dźiátki przypatrzę, ieżeli pięknie y proſto chodźićie, chodzą korſzláwo, wſpak, obaczy Oćiec, nuż tu przygania, á źle, ſzpetnie chodźićie dźiatki moie. Iedno z nich śmielſze odezwie ſię: Pánie oycze przyganiaćie nam dźiećiom, że źle, korſzláwo chodźimy, pokażćieſz wy nam też, iák to proſto chodźić, pocznie oćiec przed dziećmi poſtępowáć, ſzpetnie, korſzláwo, y rzecze iedno z rácząt. *Qui ſvadet rectum greſſum, figat ipſe* kto chce námowić kogo, żeby proſto chodźił, niechże ſam korſzláwo nie chodźi ále proſto. Nam náuká, kto chce kogo ná proſtą pobożnośći drogę náprowádźić, kto chce wmowić w kogo nie zdrożne poſtępki, niechże ſam ták poſtępuie, żeby mu niebyło w czym przygánić. Niewiem iákim ſumnieniem oycowie náćieráią ná ſwoich o trzeźwość, o poczćiwość,

o okrzesánie obyczáiow, o nabożeństwo, kiedy sami częstó przebieráią miárkę w trunkách, kiedy ládáiákimi słowámi y dyskursámi inszych zarażáią y gorszą.

Oto świádczy pismo Boże, że Amnon syn Dawida niecnotę wyrządźił Támarze *vi oppressit eam 2. Reg. 12.* coż mu zá to? *Cum audisset Rex David verba hæc, contristatus est valdè, & noluit contristare spiritum Amnon filii sui.* Czemu zá ták strászny grzech oćiec syná nie skarał? wiećie czemu? oto temu bo się też y oćiec poczuwał do excessu z cudzą żoną Uryaszá żołnierzá. Niewiem iákim sumnieniem mátki náćieráią ná coreczki o zmiárkowánie záćiętośći, żeby nieprzeklináły, y ostro mátce nieodpowiádáły, gdyż same ták záćięte bywáią, że kilká dni słowá do męża nie przemowią, ták upárte, że choćby też nádwerężyć przykázánia Boskiego o miłośći bliźniego, mnieysza to, byle swego dokazáły, ták ięzyczne że od ćiężkich przekleństw, áż skorá drży ná rozumnych, ták ięzyczne, że mężowi wniczym niezmilczą. Niewiem iákim sumnieniem y my duchowni możemy ludźi świeckich o rozwiozłość żyćia, o łákomstwo, y insze występki strofowáć, gdyż sami w też albo y ćięższe grzechy wpadamy.

Może nam iáki táki z tym wyiecháć co u Kássyodora podobnemuż duchownemu powiedźiano: *Uno digitô mibi cælum monstras & tu quare ambabûs manibûs fortiter premis terram?* Iednem pálcem nam pokázuiećie niebo, á wy się obiemá rękomá mocno źiemi trzymaćie? iákże to tu upomnieć, kiedy nám tymże, w czym drugich strofowáć y popráwić chcemy, może káżdy oczy záplusnąć. Owo Dykcyonarz dworski napisał: *Quid est polonicè lætitia?* co to po polsku rádośc y wesele? odpowiedźiał: Nieszczęśćie u sąśiádá ktory ma sobie nie życzliwych y zazdrośćiwych, bo się ći polpolićie z nieszczęśćia sąśiádá ćieszą. *Quid est polonicè sculptile?* co to iest po polsku bałwanik? odpowiedźiał: kápelan ábo spowiednik przy dworze iák bałwan: *os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient,* iákby niewidział y niesłyszał niemowi nic: *Quid est polonicè mendacium,* co to po polsku znáczy kłámstwo? odpowiedźiał *Testament,* siłá się ná Testámenćie popisze, to temu oddáć,

oddáć, to zá dułzę, piśmienne to kłámtwo, bo nie będźie z tego nic. *Quid eſt polonicè Obmuteſcentia* co to po polſku Zániemienie? oto mowi ſumnienie czuiącego ſię do czego, iuż ten czuie co ná ſiebie, zániemienieć powinien, bo nie może drugiego o to ſtrofowáć, w czym ſię ſam czuie. Owo powiádaMaſſeniuſz: wilk porwáwſzy gdźieś owcę, ſchował ią ſobie w iamę, zoczył to lew y ziadł owcę, nádeydźie wilk widźi że mu lew ziadł owcę, nuż go o to ſtrofowáć, á ty rozboyniku, wydźieraczu żábrałeś mi owcę, á godźiłoż ſię to? rzecze wilk, do liſzki ná ten czas przytomney: *Nempe illi ab amico juſtè donatum, quod comedi.* Oto mi chce ſzkrupuł y ſumnienie wilk uczynić o owcę, ktorąm mu zábrał y ziadł, á iemu ią pewne przyiaćiele dárowáli? ná coż mnie tedy ſtrofuie. á ſam pewnie z iáłmużny nie żyie. Wyieżdzaćie z tym ludźie częſto *injuſtè abſtuliſti* ey dla Bogá przećiężby ſię trzebá z ludźmi dyſzkretniey obchodźić, á cudzego nie ſłuſznie nie zárywáć? áż tu iáki táki drugiemu do uchá ſzepce: wey iáki mi zelánt, chce drugich o krzywdę ludzką ſtrofowáć. *Nempe illi* á on ſam pewnie pracą doſzedł tey máiętnośći, tey kámienice álbo domu w ktorym ſię roſpośćiera. *Nempe* To pewnie te ſrebrá, ktore ſię u niego świecą z Auſzpurgu zá iego pieniądze przywieźiono *Nempe* To pewnie zá te trunki co ie pije, iuż pieniądze pewne winiarze odebrali. Nic tám ſkutecznie nie popráwiemy, gdy ſię w tym czuiemy o co drugich ſtrofuiemy. Co rozumiećie czy to tylko ná wyrzut Pan Bog Moyżeſzowi rozkazał: *Exod. 25. emunctoria fiant de auro puriſſimo.* Każesz wyrobić ſzczypce, ktore będą czyśćiły świece, żeby iáśniey świećiły, ále niech będą z czyſtego y wypolerowánego złotá, á nam z tego náuka iásna, Chcemy być ſzczypcámi, żeby y temu y temu nos uſtrzec, żeby y temu y temu przygánić że źle świeći, trzebá y w tym y w tym knotá przyćiąć, á bądźmyż ſami *de auro puriſſimo* wypolerowáni iák złoto, żeby nam tego nie zádáno w czym drugich popráwić chcemy.

Judicum 9. dixerunt ligna ad rhamnum veni & impera nobis, quæ reſpondit ſi verè me regem conſtituitis, venite & ſub umbra mea requieſcite. Przyſzły drzewá do ćiernia z tą orácyą: ćiernie rządź námi, rozkázuy, popráwuy naś, nie wymowiło ſię ćiernie ále rzekło *veni-*

te będę wami rządźiło, będę was upominało iáko maćie co czynić. O śmieszne rządy y upominania mowi *Seleuc. In eone gubernatrix spina præmonebit, à quo ipsa immunis non est, retundetur.* Ciernie trudno ma drugie drzewo upomináć w tym, czym mu drugie drzewo może oczy záplusnąć *retundetur.* Naprzykład zechce ćiernie upomináć brzozę: O miłá brzozo toć masz rozłożyste rozgi, ktorymi y temu y temu co podle ćiebie idźie, oczy wytniesz *retundetur* odpowie brzozá, wierę u mnie widźisz rozgi, á u siebie bystrych kolcow ktorymi nie iednemu wydrapiesz y wykolesz oczy, nie widźisz. Przyidźie potym do ćierni sosná, nuż y tey przygánia ćiernie, oto niemasz inszych fruktow tylko szyszki, á sosná odpowie wierę, ty u mnie widźisz szyszki, á u siebie ćierpkich iágod po ktorych zęby zdrętwieią, nie widźisz, *retundetur.* Nam ći to tu pismo Boże ztego ćiernia dáie náukę y nápominánie co to pospolićie ná drugich defektá y grzechy zeluiemy, popráwiáć ich chcemy, á o swoich zápominámy. Powiada Massenius, porwie gdźieś we wsi kruk kurczę y zániesie do gniazdá, obaczy to liszká, pomyśli sobie, poydę ia też ná zdobycz ná młode indyczętá, zkrada się. upátruie ieżeli kto nie pátrzy, á tu kruk z oczywisty ią, kraczeć pocznie, złodźiey! á liszká mu uchodząc rzecze: *Quid tu contra unum furtum crocitas, cujus plurima furta viciniæ villarum detestantur,* iákim ty sumnieniem ná mnie kráczesz, kiedy sam w káżdey poblizkiey wsi ustáwicznie krádniesz? Naśći to tu nas tknął ten Apolog: kraczymy ná inszych, á co się w naszym gniazdźie dźieie, nieuważamy. Kraczą stárzy ná młodych, ey przećięć to teraz ći młodźi źli, swawolni, utrácyuszowie, Rodzicow nieszánuią, stárych nie słucháią, śmieią się z nich, weyrzyćie ieno stárzy do gniazdá młodych lat wászych, á uznáćie żeśćie wy ieszcze gorszymi byli, á zátym nie kraczćie ná młodych, ále z żalem opłákuyćie grzechy młodośći waszey, biyćie się w pierśi mowiąc: *Delicta juventutis meæ & ignorantias meas ne memineris Domine.* Na grzechy y niewiádomośći młodośći moiey nie pámiętay Pánie. Weyzrzyćie ieno y teraz, w gniazdo stárych lat wászych, y tam znaydźiećie co przetrząsáć. Salomon dopiero ná starość Bogá porzućił, y wdał się w záloty y ámory, Zuzánnistowie stárzy pewnie czystośćią

ſćią nie perfumowáni. Noe iuż dobrze letni, áż do śmiechu winem ſię zálał. Kraczą ſłudzy ná Pánow ſwoich że holeryczni, porywczy do bićia; nuieno niech też ſłudzy weyźrzą do gniazdá ſwego, mowi pismo: *Agar videns ſe concepiſſe, deſpexit Dominam ſuam dixitq; Sara, iniquè agis contra me, ancilla mea deſpectui me habet Gen. 16.* trudno to niełáiáć, nieofuknąć, nie uderzyć, kiedy to czeladká nie poſłuszna, odmruknie, *deſpectui habet* nie ſzánuie Páńſtwá ſwego. Kráczą goſpodarze, goſpodynie ná czeládkę że niewierni, nie robotni, weyzrzyćie ieno w ſwoie gniazdo, obaczćie co ſię tám dźieie? *Dixit Eliſæus ad Giezi puerum, accinge lumbos tuos & tolle baculum meum in manu tua & pones ſuper puerum 4. Reg. 4.* Cuda czynić każećie ſłudze, każećie mu iecháć w drogę á nic mu ná drogę nie daćie, robić każećie, á ieść należyćie nie dáiećie, przyidźie czas odpráwy ſłudze, áż wy zápłáćić niechcećie, á ieżeli zápłáćićie, to mu z mytá wytrącaćie. Kraczą świeccy ludźie ná duchownych o nienabożeńſtwo, o uſtałe pſalterye, kursy, o kápelánie, o nieporządek w kośćiele. Nuieno też weyzrzyćie w gniazdo ſwoie krucy. *4. Reg. 12. Vocavit Rex Joas Pontificem & Sacerdotes dicens: quare ſarta tecta non inſtauratis templi,* á oni co? *prohibiti ſumus Sacerdotes ultra accipere pecuniam à populo,* oddawáć ieno intraty, funduſze, czyńſze należące kośćiołowi to niebędźie w kośćiele ruiny, to nabożeńſtwo nie uſtánie. Cudze defekta chcemy popráwiáć, á o ſwoich zápominamy, Na dalſzy tego dowod, weźmy piſmo z Ewangeli S. Iana Rozdź. 8. *Adducunt Phariſæi mulierem in adulterio deprehenſam, Magiſter Moyſes hujusmodi mandavit lapidare.* Oto ta niewiáſtá oczywiśćie wiáry mężowi nie dochowáłá, trzebá ią koniecznie ukámionowáć, bo ták kazał Moyżeſz á Pán co? *Ieſus autem inclinans ſe, ſcribebat in terra,* nákłoniwſzy ſię Iezus pisał ná źiemi. Zpoyrzáwſzy ná tych Faryzeuſzow, tobyśćie wy ich N. M, pochwalili, iák to ná grzechy bez reſpektu náſtępuią? niewierzćie tey powierzchowney poſturze. Ták oni uczynili, iák my teraz czyniemy, iáwnie w oczach cudzych to ſię ciężko rzucamy ná nieſpráwiedliwość, ná niewſtydy i inne grzechy, owe exagerácye, iák nas to Bog niema ćiężko karáć o tak wielkie grzechy, to ſię dźieie publicznie, to ſię dźieie pokątnie. *Fecitque Sedecias ſi-*

as filius Chanaan cornua ferrea & ait: hæc dicit Dominus, his ventilabis Syriam. 3. Reg. 22. Zaśiedą ludźie ná sądách, áż tu rogi pokażą ná grzechy, ná złodźieystwá, ná ćielesnośći *ventilabis* á źle to, dekretámi ubodźiemy występcow żeby głowy nie podnieśli, á my w kąćie co sami czynimy? Dobrze przymowił Klodyuszowi Piso, ktorego ná ratuszu surowo sądźił, że raz cudzołostwo popełnił. *Quid me adeo acriter in publica curia insectaris de unico adulterio? & tamen in augulis domûs tuæ jam quinque reptant per pavimentum adulteria.* Iakim sumnieniem osądźiłeś mnie surowo záiedno cudzołostwo, kiedy u ćiebie pięćioro tego ná báłuku, y ráczkiem chodźi,á powiádasz że to śierotki, Ba y ow syn u Rodigina, Oycu ktory go publicznie przy gośćiách strofował że duszkiem kieliszek winá wypił, á syn ná to odpowiedźiał: *Ego in conspectu multorum de caliculo mulctor, & pater in cellario tota exsiccat dolia.* Oćiec mnie o ieden kieliszek winá strofuie, á tego w sobie nie widźi y niestrofuie śiebie, że cáłe antały y beczki winá wysusza. Iesteśmy iáko mowi Skaliger iáko niektore białegłowy y pánienki. *Inter cortinas saturæ & hilariter potæ, & in conviviis abstemiæ,* w domu w kąćie dobrze ziedzą y nápiią się, á w pośiedzeniu ná bánkiećie brzydzą się tymi co dobrze iedzą y piią. Ták to publicznie ná grzechy się gniewamy, á w kąćie sámi się milusienko do nich uśmiechamy. Y to uważam *exiit unus post alium.* Faryzeuszowie instygowali przed Panem Iezusem ná cudzołożnicę, żeby ią ukamionowáć, wysłuchał Chrystus dowodow *& inclinans se, scribebat* y nakłoniwszy się pisał prochem ná źiemi, coż tákiego pisał? oto powiáda Ennodius: *Eorundem cum sitis complices sepelite in pulvere.* Iakoby rzekł: nástępuiećie ná tę białągłowę o nieczystość, prawdá że zgrzeszyłá, ále iákimże sumnieniem czynićie? kiedyśćie sámi nie raz w ten grzech wpadli. O nie ták, kto chce drugiego strofowáć y popráwić, niechże się sam do tego nieczuie, *sepelite* nierozćieráyćie by wam oczu niezápluśniono N. M. Gdybyśmy teraz przed Chrystusem stánęli, nie iedenby rzekł: Ah Pánie iák to teraz ćiężkie między możnymi niespráwiedliwośći, wydrą, náiádą, tyle sobie każą wydáć iák wiele im się podoba, ćiągną się ubodzy ludźie, á co wydádzą, to idźie ná prywatne ręce, prawdá to, á między ludźmi po-

mniey-

mnieyszey kondycyi ieśtże to spráwiedliwość, wyciągáć zbytnie á ieszcze zá ládáiąką robotę, á spráwiedliwość że to łokćiá ućiąć, kwartę zćieśnić, trunki mieszáć? chcemy pánow o niespráwiedliwość strofowáć y poprawić, á swoiey niespráwiedliwośći nie widźimy. Smieszna owo odpowiedź, napadł szrámowáty z przećiątą gębą ná guzowatego ná gębie, y chcąc z niego zádworowáć rzecze: *Globulum hunc depone* zdeym ten guźik z gęby, á on mu odłożył *Tu quoque istum calassum disjue* zdeymże ty pierwey pętlicę z twoiey gęby, mnie przyganiasz o guźik, á sam z pętlicą chodźisz. Kiedy chcemy kogo popráwić, niechże się sami do tegoż nieczuiemy, a ieżeli czuiemy, wprzodże od siebie popráwę záczniymy.

Wielce mi się podobáią owi Ewangeliczni sludzy *Accedentes servi patris familias, dixerunt? Nonne bonum semen seminâsti in agro tuo & unde zizania? Mat. 7.* Byliśmy Pánie w polu, pominąwszy cudze role doyzrzeliśmy ná nászey roli kąkolu, A co nam N.M. potym ná cudze role y grunta záglądáć, kiedy u nas pełno kąkolu y zarosliny. *In sudore vultûs* chodźimy, prácuiemy áż do potu około drugich iák ich náprawić, á u nas pełno chwastu, á przećię o wykorzenieniu iego nie myślimy. Azażby nie lepiey ták czynić iáko Ewangeliá mowi: *cujus ventilabrum in manu ejus & purgabit aream suam Mat: 3.* wieiádło y szufla w ręku iego ná coż? pewnie żeby w cudzym gumnie zboże y źiárno czyśćił? o nie ták, mam ia mowił sobie pełno plew, wolę ia tedy swoie zboże chędożyć, a ná cudze poboiowisko záglądáć nie będę. Ták nam Pan Bog czynić każe *Exod 38. Fecit labrum æneum de speculis mulierum..* Kazał wannę wyrobić z białogłowskich zwierćiádeł, á to ná co? *ut reflecterent considerationem ad se* mowi Euthymius żebyśmy pierwszy wzgląd ná swoie defektá mieli. Miła byłá ofiárá z gołąbiątek, ále wiećie iáka *retorto ad collum capite,* bo się do siebie samych obrácáły, y ná się nie ná kogo innego pátrzyły. Chcemy kogo popráwić, od siebie záczniymy.

Ták czyńmy iák owá gospodyni *Proverb: 31. Mulierem fortem quis inveniet? consideravit semitas domûs suæ.* To u mnie duszá chrześćiáńska, mężna, ktora nie pátrzy śćieszki do domow y obyczáiow

cudzych

cudzych, ále tylko do domu ſwego, uważa co zá gośćie w domu iey bywáią, iáko ſię domowi ſpráwuią. To to duſzá porządna, co to widząc wielkie w obyczáiách ſwoich defektá, uważa iák ich popráwić, á w cudzego ſumaienia regeſtrą nie zágląda. Ták czyńmy iáko owá Ewangeliczna niewiáſtá. *Mulier accendit lucernam & everrit domum Luc. 15.* záświeći reflexyi chrześćiáńſkich świecę, ſzuka po kątách y ſkrytośćiách własnego ſumnienia, obaczy tam śmiećie, weźmie miotłę y wymiećie mowiąc: á mnie co potym po cudzych kątách ſzukáć, kiedy ich ieſt u mnie pełno. Chceſz żelowáć nád cudzą porywczośćią y holerą, ey przećięż holeryk, ey przećięż gorączká? prawdá śmiećie to, ále u ćiebie więkſze, bo ſą roczne záwźiętośći, zácznyże od tych śmieći. Chceſz żelowáć nád cudzego ćiáłá ſwawolą y ułomnośćią, práwdá śmieći to, ále u ćiebie uſtáwiczne imáginácye, myśli, dyſkurſy, konwerſacye niewinnych gorſzące, te śmieći wprzod wymieć. Chceſz żelować nád cudzym ięzykiem, cudzą ſławę ſzczypiącym y ſzárpiącym, práwdá śmieći to, ále u ćiebie zágniezdźiły ſię ſarkázmy, káwillacye, uſzczypki niby żártem, ále przenikáiące do ſercá, zágniezdźiły ſię allegorye y pioſneczki ſzpetne, wymieć że wprzod te śmieći, to dopiero będźieſz mogł cudze wymiátáć. Ták należy N.M. do domow cudzych niezáglądaymy, śmieći w nich nieupátruymy, ná nich nienaćieraymy, ále co ſię w domku ſumnienia náſzego dźieie, uważaymy, á ieżeli iákie śmiećie znaydźiemy, wymiataymy, áby gdy przyidźie nayżſzy goſpodarz, znalażſzy domek ſumnienia náſzego umiećiony y porządny, w nim przez łáſkę ſwoię przemieſzkiwał Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách ſiedmnaſtą.

Interrogabat eum unus ex eis legis doctor tentans eum. Congregatis autem Phariſæis, interrogavit eos Jeſus, & nemo poterat ei reſpondere Mat. 12.

TAk ſię rzecz ma, dufaiąc rozumom y dowćipom ſwoim uczony w piſmie

w piśmie Doktorowie, rożne zbáwićielowi zádawáli pytania, przeniknąwszy to zbáwićiel, iáko Bog oraz y iáko człowiek naymędrszy, postánowił. Maćie wy iáko o sobie trzymaćie wielki y ostry rozum, obaczę, czy go będźiećie umieli żáżyć gdźie potrzebá, iednę im tylko kwestyą zadał *interrogavit eos* á oni co? *Nemo poterat respondere* żaden mu z owych mędrkow nie mogł odpowiedźieć. Zle Faryzeuszowie, tuć to było potrzebá záżyć rozumu, máło to mieć rozum, to grunt záżyć go ná dobre. Więc ná dalszą náukę tę propozycyą zákładam, że choć mamy rozum, coż potym, kiedy go pospolićie nie ná dobre, ále ná złe záżywamy. Ad. M. D. G.

To bolesna, że my mamy rozum y rozrywkę, ále coż potym kiedy ná złe, kiedy z kogo áż do serdeczney rány záżártowáć, kiedy komu despekt y áffront dowćipnie pokázáć, zámieszać, kollizye uczynić, wykręćić, mamy ná to wielki rozum. Absálon syn Dawidá, mowi pismo Boże, niemiáł rozumu ná to, iák Oycá przeiednáć, musiał ná to záżywáć Joabá, á miał rozum ná to, iáko cáłe krolestwo y wszystkich poddanych zwaśnić y pobuntowáć przećiwko Oycu. *Manè consurgens, stabat juxta introitum portæ & omnem virum, qui habebat negotium, ut veniret ad Regem, vocabat ad se, & extendebat manum, & osculabatur, & solicitabat corda Isráël?* 2. *Reg.* 15. Pátrzćiesz, ow niby nieuk, ták się przećiwko Oycu obroćił, że boso, z odkrytą głową, z zamku tak waleczny Oćiec uchodźić muśiał.

Nuż potym zámyślony grzech wypełnić, chućiom y żądzom zápalonym dogodźić, iest ná to wielki dowćip, żebyśćie swego dokázáli, y zniewolili sobie ná to upátrzony áffekt, umiećie ná to wiersze pisać, listy przyrodzoną retoryką w zalotnych komplementách wysádźić, umiećie ták zámyśloney konwersácyi záżyć, że áni oćiec, áni mátká, ani dozorcá niepostrzeże. Chcećie kogo ná fortunie, ná sławie zruinowáć, maćie ná to sto rozumu, sto rácyi. Chcećie pieniędzy názbieráć, máćie ná to dowćip y obrot, industrye rożne, ále to y żyd potráfi, á kiedy ubogiego zápomoc, to industryi niemasz ná to. Umiećie ná pálcách *rationem status, rationem* polityki, ále to umiał ieszcze lepiey niż wy Michiawel, á kiedy przeniknąć *rationem* zbáwienia duszy, to ná to rozumu niemasz. Chcećie sumnieniu nád-

nadſzczekiwáiącemu gębę zátkáć, o maćie ná to rozum. Volteuſ w Anglii ſtáry Miniſter, gdy żył z pogorſzeniem, á o to go duchowni upomináli ták mawiał: *Cuncta iſta, quæ ego facio, apud devotulos ſunt conſcientia, apud Theologos ſunt ſcientia, apud Politicos ſunt rationis entia.* To wſzyſtko co ia czynię, nabożniczkowie y Theologowie zá grzech, á politycy zá nic nie máią. Ták ludźie przy zátłumieniu ſumnienia ſwoiego tyle máią rozumu, y obrotu, że nietylko náuki, przeſtrogi ſpowiednikow y káznodźieiow, ále y ſamo pismo Boże wyżnicuią.

Trzebá niektorych, ktorzy w ćiężkie grzechy západli podźwignąć, trzebá ich upomnieć, aż oni máią obrot wielki, żeby ſię z nałogow nie ruſzyć. Poſtrzeże ſię kogo, że niema dobrey ſławy, dla ſwey lubieżnośći, y pánienki chce gwałćić, z okná przed nim wyſkákiwáć muſzą. drugie ſię iuż do niego wzwyczáiły, niech że go kto ſtrofuie, áż on do rozumu, áż on do pismá, wſzak tego pismo pozwala: *Proverb. 7. Fruamur cupitis amplexibus, non eſt enim vir in domo ſua, abiit viâ longiſſimâ.* O niepozwaláć tego pismo Boże, ále opisuie niewiáſtę, ktora nie pámiętáiąc ná poczćiwość ſwoię, drugim okázyą do niewſtydow byłá. Wyiadą z drugim pismem. *Non eſt bonum, hominem eſſe ſolum, creſcite & multiplicamini,* á kiedyż to Bog mowił? oto w ten czas kiedy ſam był Adam, y kiedy ludźie podczás potopu potonęli, á bez ćiebie świát y narod ludzki nie zágınie. Pátrzćieſz iák to mądrzy dowćipu y rozumu ná złe záżywaią. Nie maſz nic ná Bogá, ná cnotę, ná pobożność y ná ludźi gorſzego iáko złość przy rozumie y dowćipie. Pytáno ſię Gonella Włochá iakiby też w naſzey źiemi Florentſkiey grzech był nayſzkodliwſzy? odpowiedźiał, *Delictum quod cum codice incedit.* Naybárdźiey ſię ſtrzeżćie mądrego grzechu, choćby był naywiękſzy, wyśliźnie ſię y ná ſądách, y ná rátuſzách. *Aſtutè in nos ſævîit Dyoniſius, actum de Republica* mowił Dio, ktoremu iedynaká ſyná w piiáńſtwo wprawił Dyonizy, żeby go był nieſpoſobnym do rządow uczynił. Iużeż zginęliśmy, kiedy ták dowćipnie ná nas złość ſię Dyonizego wyſforowałá. Tákie grzechy y ſubſtancyą cudzą wyćieńczą, y publiczną fortunę oſtátnie náchylą, y ſpráwiedliwość zruinuią, y Bogá wypędzą.

Oto

Oto reflektuyćie ſię ná owo widzenie Janá S. poſtáwiono Tron Boſki, koło niego 24. *Seniores, & nemo poterat aperire librum Apoc. 5.* ſtarcow 24. było przy Tronie, ale tácy wſzyſcy proſtacy, że żaden z nich kſięgi nie umiał otworzyć. Przećięć też ták wielki Pan, á tákich miał przy dworze proſtakow, że żaden z nich kſięgi w rękę wźiąć nie umiał. Ia rozumiem że to Pan Bog chćiał náuczyć, że lepiey mieć niedouczonych, á niżeli przeuczonych, bo ći obrotem y dowćipem potráfią y práwá Boſkie, á dopieroż ludzkie wykręćić. Oto maćie oczywiśćie w piśmie Bożym o Pánu Iezuſie, mowią Aniołowie *Surrexit, non eſt hic Marc. 16.* powſtał, niemasz go tu. Niechże wykrętny dowćip nadeydźie y nápiſze, *Surrexit, non eſt hic*, áż Sektá mieſzáią ia zgodę; ták czynią grzechy dowćipne, bęcadźie rzeczywiſta prawdá, nie dźiw ártykuł wiáry, będźie ſpráwá dobra, poſſeſſya gruntowna, poczyni *interrogationis, admirationis notas* poczyni tłumáczenia zdrożne, nuż odſtępſtwo od ſpráwiedliwośći, od boiáźni Bożey, á potym y od niebá. Uchoway Boże żebym ia chćiał obráć kogo z dowćipu y rozumu, niechcę żebyśćie coś poſzli ná owego Lowánieńſkiego oſłá. Pod czás mieſopuſtu chćieli ſobie práwni ludźie żart uczynić z ſzkolnych, więc ſłuſznym ſumptem wyſtroili woz tryumfalny, áſſyſtencya koło niego rożna, ná owym woźie, z iedney ſtrony ſtał Plato, z drugiey ſtrony Aryſtoteles, we śrzodku, ośieł pięknie ubrány, przed nim pulpit z wielkimi kſięgámi, á ná noſie okulary wielkie, nád nim napis táki: *Et adhuc ad pulpita rudit.* Ták wielkie kſięgi przed nim, á poſtáremu on iak oſieł, ták oſieł. Niechcęſz ia tedy żebyśćie byli oſłowátego rozumu, to tylko mowię, niech będźie rozum y dowćip, ále go ná złe nie záżywaycie, iáko pospolićie záżywaćie.

Powiáda Ezechiel ná rożnych mieyſcách, ále oſobliwie *Cap. 10. Elevata eſt gloria Domini ſuper Cherubin & ecce 4. rotæ juxtą Cherubin.* Właśnie ná wáſzę nienabożną fantazyą, chwałá Boża ná kołkách, o nie iednym może ſię mowić *Diviſum imperium cum bove venter habet* dźień w dźień bankietowáć, zápiiáć ſię, tańczyć, przyidźie do chwały Bożey, iák nayprędzey záćinay. Chwáła Bogu, że ſię w święto lekty wyſłucha. I to potrzebna uwagá iako to u nas chwałá

Boża noſi ſię ná kołách okrągło, ſzczupło. *Non habet infelix Numitor, quod donet in aras, ſed habet in luxus.* Gdy wam idźie o niegodźiwe zbytki, ieſt doſtátkiem wſzyſtkiego, ieſt dla woźnic, ieſt dla domowych hiſtryonow, ktorzy ſą *honeſtamenta amicitiæ* iáko ich Hiſtoryk zowie, á gdy co trzebá uczynić ná chwałę Bożą, ná ozdobę kośćiołá, dla zbáwienia duſzy ſwoiey, to okrągło, ná kołku. Nád to chwałá Boża ná kołkách, nie rádá oná piechotą chodźi, idźie páná ná máiętna do klaſztoru, á druga zá mąż, áż Pánnom ná świát odłożyć posag kilkádźieſiąt tyſięcy, á Pánná do klaſztoru niech ſię kontentuie dwiemá Tyſiącámi, y to nie záwſze doydą. To tu chwałá Boża piechotą chodźi. O nie ták, rádá ona y poſzoſtno iezdźi, niemaſz tu zbytku, choćby byłá chwałá Boża naybogatſza, bo to wſzyſtko ſłuży *ad magnificentiam* kośćiołá Bożego y Religii kátolickiey, dopieroż kiedy nie oddawaćie co należy ná chwałę Bożą, iuż w ten czas chwałá Boża, nabożeńſtwo kośćielne piechotą chodźić muſi, bo niemaſz o czym, Pan Iezus do chorego piechotą. A przećiężby trzebá pámiętáć ná trefny żart ná dworze Krolá Luzytańſkiego, u ktorego był człowiek ſzczupłey fortuny, ále obrotny, poſłány ná adminiſtrácyą Prowincyi bogátey. gdy ſię tám zbogáćił, powroćiwſzy, porządek Páńſki w domu uczynił, ſłużbá, pokoie, ſkrzynie páńſkie, á ná każdym z nich dla pokoiowych nápisał *Mundè* gdy ſię raz z tym prezentuie gośćiom, ieden pouſalszy wſzędy literę pierwſzą M. zmázał, y zoſtáło *unde*; dáiąc znáć Mośći Pánie, w tey ſłużbie ſą miednice, nalewki, puáry ſrebrne, złote, ále zkąd? *unde;* czy nie z depaktácyi y ukrzywdzenia ludźi ubogich, ſą pieniądze, kleynoty, bławaty, *Mundè* ále *unde?* ále zkąd? czy nie z fakcyi, czy nie z korrupcyi? Ja záś tę hiſtoryą w duchowną reflexyą ták obrácam. Ieſt u was z łaſki Bożey *Mundè* pięknie, w ákceptácyi ludzkiey pięknie, w rozumie pięknie, w intratách y dochodách *Mundè*, ále zkądże to maćie *unde?* ieżeli nie od Bogá? ieżeli nie z opátrznośći iego? á czemuż ták wiele zábráwſzy, piechotą chwałá iego u was chodźi? czemu nic godnego, nic wſpániáłego ná chwałę iego uczynić nie chcećie? ále tylko byle go zbyć. Dawſzy dálſzym reflexyom pokoy, pytam ſię was, ten Cherubin, ná co z kołkámi chodźi? Cherubin

bin znáczy mądrość, otoż mowi Arzones: *Cherubin inter rotas? nec enim ſcientia malè imſtructa aliter graditur, niſi inter vertiginem & perturbationem rerum, ima ſummis, divina humanis, prava bonis confundit.* Cherubinowie mądrzy záwſze między kołkámi chodzą, bo iáko kołko rozbiegáwſzy ſię, wypádnie z kolei, wypádnie z utártey drogi, kurzáwą nie iednemu oczy zásypie, iáko koło ták zákręći, że co było ná wierzchu to będźie ná dole, co ná dole, to poydźie ná wierzch, ták właśnie dowćipni ludźie, wypádną oni z kolei y drogi utartey świętymi práwámi, záſypią y záślepią rozsądek ludzki, że ich trudno poſtrzec, obrocą y zámieſzáią wſzyſtko, zákręcą ſądámi, ratuſzámi, izbámi poſelſkiemi, Seymámi, Seymikámi, konſyſtorzámi, cnotę, ſpráwiedliwość precz wykręcą, ſtány zmieſzáią. *Ima ſummis, divina humanis.* Powiada ſzkołá ktora ſię około rewolucyi niebieſkich bawi, że Plánetowie nie ſami przez ſię idąy obrácaią, ſię ále ie nieuſtánnie obrácáią Aniołowie ktorzy ſię zowią. *Intelligentiæ motrices.* Rozumy niebá obrácaiące. I ták *Intelligentia Motrix* doprowádźi Saturná planetę do Mirsa, że ſię zeydą, áż ná świećie między ludźmi choroby, łożnice, gorączki, nagłe śmierći, aż inklinacye do woien, áż płacze, lámentá, á ktoż tego lichá nárobił? *Intelligentia motrix* dowćip. Będźie záćmienie ſłońcá, będźie záćmienie kſiężycá, nuż ná źiemi między ludźmi dźiwne chorowite ſkutki, nuż melancholie, nuż Páńſkie śmierći, ktoż temu winien? *Intelligentia motrix* ktora dowćipem ſwoim ták prowádźi plánety, częśćią gdźie *interpoſitio terræ*, częśćią gdźie bliſkie podeyśćie kſiężycá pod ſłońce. Toż z námi robią dowćipy y rozumy ludzkie, poruſzą, pomieſzáią wſzyſtko te *Intelligentiæ motrices* przy rozumie źle záżytym. Ze zwády, że woyny, że diffidencye między plánetami, między pánámi, między ſzláchtą, po rátuſzách, rozumy dowćipne temu winne. Powiedzćie mi co nam wiárę wywraca, co herezye mnoży? dowćipne rozumy. Powiedzćie mi zkąd bywáią nieſłuſzne lub oſob, lub ſpraw promocye, wſzyſtko z dowćipnego rozumu. Powiedzćie mi czemu ſię rwą Seymy, Seymiki, rozum dowćipny to robi.

O rozumy! o dowćipy! teraz ći wam wſzyſtko uchodźi, ale iák przyidźie przed owego naymędrſzego Sędźiego, iáko ſzpetnie

 wſwo-

w swoiey mądrośći zniszczeiećie. Teraz śię N. M. ná rozumkách y dowćipách wászych bespiecznie osadzaćie, iáki táki z was Bogu złość wyrządźi, uchoway Boże strofowáć was o to, maćie z práwá y Boskiego y ludzkiego tyśiąc rácyi. Idźiećie ná spowiedź, y tám z was káżdy *legis Doctor*, ták mądrze, ták dowćipnie grzechy wásze udáiećie, że spowiednik trudno rozeznáć może czy to grzech, czy nie grzech. Oczywista niespráwiedliwość, oczywista krzywdá cudza, oczywista zdrádá, á wy to ták dowćipnie wykręćićie, że to punkt do kánonizácyi. Y iużeśćie mędrkowie wygráli? ieszcze ieno nie tryumfuyćie, oto ia was ná zbáwienie duszy wászey záklinam, chćieyćiesz w tákich okázyách záwsze sobie mowić: Tom ia teraz dowćipnie niecnot moich bronił, á uydźiesz mi to, kiedy stánę przed sędźią Bogiem moim? Niech tám zniosę wszystkie dowćipne wykręty, niech skupię źle zrozumiáłych káźistow, niech zprowádzę przestronnych Theologow, utrzymayże śię, á chybisz piekłá? zá ták złe rozumu y dowćipu zázywánie? day Boże, ále ia ćiebie áffekurowáć niemogę, chybá że ná potym rozumu y dowćipu twego ták iáko roskazał Bog Izráelitom *Deut*: 22. záżywać będźiesz.

Funiculos facies in fimbriis per 4. angulos pallii tui. Gdziekolwiek śię ruszyćie, do czegokolwiek śię udaćie, mieyćiesz sznury przy płászczách wászych, niech wszystkie postępki wásze będą pod sznurem. Coż to zá sznury *Sit funiculus rectæ intentionis, sit funiculus pudibundæ conversationis, sit funiculus honestæ actionis, sit funiculus rectæ rationis* iednym słowem wszystkie ákcye wásze, niech idą pod sznur zdrowego rozumu. Nápádnie napaść od ćiáłá, y czártá do lubieżnośći, więc to záraz wypełnić? więc to záraz iść zá propensyą zepsowáney nátury? ey pod sznur z tym zdrowego rozumu, *funiculus rectæ rationis* y rozważ sobie naprzod to: á coż ludźie rozumni y poczćiwi o mnie będą mowić? á potym iákże śię o to Bogu moiemu spráwię? to to rozum, to sznur, według ktorego miáry, trzebá wszystkie ákcye dyrygowáć. Możesz śiłá dokazáć, możesz zámieszáć, y tego y tego pognębić, nuieno wprzod pod sznur rozumu, iákże? oto ták, uważ sobie coć śię z tego záwiąże? oto po śmierći twoiey miasto pomocy y rátunku,páćierzá zá ćię pognębioni nie

nie zmowią, á ieſzcze zá tobą poydą lámenta, przeklęctwá, bodayże zpiekłá nie niewyiźrzał, bo mnie wniwećz obroćił, lubo ſię to niegodźi. Dałći Pan Bog dosyć ná twoię ſferę, czemuż tego niezáżywaſz záżywotá zá duſzę twoię? pod ſznur rozumu z tym, ná coż to ma iść przez cudze á niewierne ręce, do ktorych większa połowá przylgnie? Oto krewni, ſukceſſorowie pobiorą, á duſzá twoiá ná to zdáleká będźie pátrzyłá, nierozporządźiſz zá żywotá teſtámentu, to po smierći twoiey będą kłotnie. Teraz poki żyieſz, maſz czás do otrzymánia miłoſierdźia Boſkiego, więc y z tym pod ſznur rozumu, czemuż ſię Bogu przez dobre uczynki nie okupuieſz, wżdyć to poki żyieſz, iármárk y walny targ, bo ná nim wſzyſtkiego y tánio doſtáć możeſz, czemuż ſobie nieba nie kupuieſz? Teraz poki ieſzcze dźień widny, czemuż Bogá nie ſzukaſz? á iákoż go w omacku gdy smierć przyidźie znáydźieſz? *ortus eſt ſol* mowi piſmo Boże *exibit homo ad opus ſuum uſque ad veſperam Pſal. 102.* Jużći od kilkudźieśiąt lat rozum záświtał, á czemuż koło zbáwienia duszy twoiey nieprácuieſz? Weźćie náoſtátek N.M. pod ſznur rozumu to, ná czym zbáwienie duſzy waſzey záwiſło, oto ná dwoch zawiáſach, ná miłośći Páná Bogá wáſzego, á tá miłość záwiſłá ná zupełnym záchowániu przykazań iego, ná poznániu páńſtwá iego, ſtoſuiąc ſię we wſzyſtkim do woli iego. Oprocz tego záwiſło zbáwienie duſzy wáſzey ná miłośći bliźniego, á tá miłość bliźniego záwiſłá nie ná ſzpetnych áffektách, bo to beſtyom należy, ále ná nienáruſzeniu práwá iego, ktore ma do zdrowia, do fortuny y ſławy, náleży ná porátowániu do zbáwienia dobrym przykłádem, ná porátowániu iego w rzeczách doczeſnych, czy pieniędzmi, czy rádą, czy dobrym ſłowem. Umieyćieſz ná záchowánie tych przykazań rozumu záżywáć, á ták wam rozum waſz będźie nie nápotępienie, ale ná zbáwienie duſzy wáſzey Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiatkách Ośmnaſta.

Eſt faciliùs dicere Math. 9.

WDźiſieyſzey Ewangelii Pan Jezus pyta ſię *quid eſt*? á ia záś opuśći-

puśćiwszy tę interrogatoryą mowię, *est faciliùs*, snadno y owszem naysnadniey mowić, ále czynić to, co się mowi, to grunt. Z tego tá- ką propozycyą zákłádam, dobrze, chwalebnie mowiemy, ále nie czyniemy. Ad M. D. G.

Exod. 40. Applicabis Aaron & filios ejus ad fores tabernaculi. Gdy będźiesz instytuował Aarona ná iego kápłáństwo, przyprowadźisz go do drzwi swiątyni, stáło się ták. Ale to trzebá uważáć, czemuż A- aron y synowie iego nie weszli do świątyni, czemu się nie zbliżyli do przykazánia Boskiego, ále zdáleká od niego stánęli przy drzwiách? odpowiáda Ramirez. *In figura factum est, quod faciunt sanctè loquen- tes & non exequentes.* Nas tu wyrázono, dyszkuruiemy z Aaronem, ták trzebá przykazánia Boskie záchowáć, ták się trzebá o honor Bo- ski, o wiárę iego uiąć y opierać, á kiedy się czás y okázya do tego podá, to my nic nie czyniemy, záchowánie przykazánia Boskiego tylko u nas w gębie, ále nie w exekucyi,

Biádá duszy nászey, ieżeli się tylko ná tym záiadzáć będźie- my, żebyśmy mowili, á nie czynili. O iáko my często z tym się pro- testuiemy że Bogá kochámy, á coż potym? kiedy tylko mowie- my, á w samey rzeczy Bogá niekochamy: y dowodzę wam tego ták: pytam się was ná czym miłość Páná Bogá záwisła? *Qui amat ami- cum, amati preces adimplet* mowi Hugo, prosi żoná, proszą dźiatki, pro- si przyiaćiel o co, ochotnie czynićie, czemuż? bo kochaćie. A Bog każe: Nie będźiesz wzywał ná dáremno imienia moiego, dopieroż nie będźiesz krzywo przysięgał, nie będźiesz kłamał. Każe *Non concupisces* nie będźiesz pożądał, á my oczy násze iáko rosforowane po knieiách ogary rospuszczamy po cudzych urodách, y że niemo- że przyiść do skutku, zápáłámi serce záprzątamy. Pythagoras Fi- lozof był szczęśliwy, iż gdy uczniom swoim zdánie swoie Filozofi- czne trzymáć kazał, ták trzymáli; y dawali tego tę tylko rácyą, że ták Pythagoras kazał trzymáć. A Bog roskazuie kocháć nieprzy- iaćioł *diligite inimicos vestros*, zákázuie Bog zásypiać w gniewie, *non occidat sol super iracundiam vestram*, zaostrzył to sądem swoim, záo- strzył piekłem, a my tego wszystkiego nie czyniemy, á iakże to Bo- gá kochamy? Ná czymże ieszcze miłość Páná Bogá záwisłá? *Aman- tes*

tes invicem ſervant munuscula mutuo data. mowi S. Auguſtyn. Zákochaćie ſię w ſobie, dáruie iedno drugiemu ná przykład chuſtkę álbo pierśćionek, á chowáć to żeby mi nie zginęło, bo to od mego kochanká, przyiaćielá. Darował nam Pan Bog niebo y práwo do niego, dárował niebo do ktorego ták teſknił Egidyus, ze gdy mu kto niebo wſpomniał, w záchwycenie wpadł y od ſiebie odchodźił. Darował nam Pan Bog nieoſzácowány poſag krwi Iezusowey, darował nam poświącáiącą łáſkę, á iakże tych podárunkow ſzánuiemy? wieleżeśmy rázy prawo do niebá zgubili? czy wſzyſcy, co ieſteśmy w tym kośćiele, mamy to práwo? zápewne nie mamy, ieżeli kto z nas ieſt w grzechu śmiertelnym. Wieleżeśmy rázy duſzę zátráćili, ktorą nam Bog dárował rozumną y dźiedźiczkę niebá, a iákże to Bogá kochamy? Ná czymże ieſzcze miłość Páná Bogá záwiſłá? oto mowi tenże: *Amans ſuſpirat ad amantem, ſi abſit.* Kto ſię w kim kocha, teſkni do niego, gdy go nie widźi, á częſto z grzechem teſkni, y ták że ſię mátká w Tobiaſzku ſynaczku kocháłá, mowi pismo. *Quotidie exibat & ſpeculabatur de monte,* káżdego dnia go wyglądáiąc mowiłá, á kiedyż mi ſię ſynu kochany powroćiſz? y że go widáć niebyło, łzámi ſię oblewáła. Zakochał ſię S. Fránćiſzek w Bogu y niemogąc znieść teſknicy, chodźił po gorách y láſach á wołał: *Quid me terra moraris, nihil tibi debeo, diſſolvere pellicula, dimitte me ad amatum.* Czego mnie żiemio trzymaſz; nicemći nie winien, rozedrzyi ſię ſkoro ćiáłá mego, á puść mnie do ukochánego. Ze Auguſtyn S. Bogá kochał ſerdecznie y ſzczerze, dla tego ná duſzę ſwoię wołał: *Quid hic moramur anima? propera, exulta ad patriam.* Czegoż ſię tu báwiemy duſzo moia, ſpieſz ſię y wyſkocz z rádośćią do Oyczyzny. Ze kocháłá Bogá S. Magdálena de Pazis, chodząc po klaſztorze ięczáłá: *O dura ſcala! quare non deſcendis ut aſcendam ad amatum.* O twarda y nieużyta drabino czemuż ſię nie zniżyſz żebym po tobie wſtąpiłá do mego kochánego. Zakochał ſię Paweł S. w Chryſtuſie y z teſknice wołał *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto.* Prágnę ſię rozłączyć z tym ćiáłem y świátem, żebym tym pręd-dzey ćieſzył ſię z ukochánym moim Chryſtuſem. A my teſkniemyż też do Páná Bogá náſzego? weſtchniemyż też kiedy? O Boże

iedyne dobro moie kiedyż ćię obaczę? Archimedes Matemátyk tak ſię był w Matemátycznych figurách zátopił, że ie kryśląc po źiemi niemiał czásu podnieść oczu ná żołnierzá, ktory nád nim ſtał y zábił go, kryślemy w głowách náſzych honory, kryślemy ſobie fakcye, expedycye, kryślemy ſobie látá y intraty, wſzyſtko to źiemſkie figury, á żeby też to przynaymniey raz ná dźień ſerce do Bogá podnieść. *Quando veniam & apparebo ante faciem Domini* kiedyż przyidę y pokażę ſię przed twarzą twoią Pánie, á mamy do tego okázyą gdy w paćierzu mowiemy: Oycze náſz ktoryś ieſt w niebieſiech, gdy mowiemy ſkład Apoſtolſki, wierzę, że ieſt Swiętych obcowánie y żywot wieczny, á zteſknimyż kiedy do niebá y widzenia Bogá? á iakże to Bogá kochamy, kiedy tylko ſłowy á nie rzeczą ſamą go kochamy? miłość Paná Bogá należy ná tym mowi tenże: *Amor ſi verus eſt, ſtabilis eſt contemptor omnium præ amato.* Miłość ieżeli ieſt prawdźiwa, powinná być ſtáteczna, o nikogo niedbá tylko o tego ktorego kocha, wſzyſtko gotow ſtráćić y zdrowie, y fortunę, byle przyiaćielá nie ſtráćił. A my z Pánem Bogiem iáko? nie idźie nam o zdrowie, nie idźie o fortunę, ále tylko o ieden reſpekt ludzki, o ieden poſzept przyiáćielſki, o iedną namowę złego kompaná, o iedną ſkorkę urodźiwą ná twarzy, á my dla tak marney rzeczy rozbrát z Bogiem czyniemy.

Pobierzmy náſze ſpowiedźi, pobierzmy choroby, pobierzmy rożne náſze dolegliwośći, o czego my w nich Bogu nie obiecuiemy? Ná ſpowiedźiach mowiemy, Ah miłuię ćię Boże, y dla ſzczerey dobroci twoiey zá grzechy żáłuię, poprávę obiecuię. Dopieroż kiedy ſpowiednik dla nałogu w grzechách y okázyi bliſkiey do grzechu niechce álbo oćiąga ſię rozgrzeſzyć, iáko wy ſię proteſtuiećie: Oycze duchowny, porzucę tę okázyą, porzucę tę kompánią, iuż ná tym mieyſcu więcey nie poſtoię, iuż tę osobę, ktora mi byłá okázyą do grzechu, z domu wyrzucę, o Boże wſpomożże mnie, Mátko Boſka poratuyże mnie. Oycze miły proſzę o świątobliwe modlitwy, á ktoby ták pięknym ſłowom wáſzym nie wierzył? Niechże iedno z kośćiołá do domu zaydźiećie, áż miaſto poprávy, tośćie wy gorſi, cośćie przed tym raz, grzeſzyli, to potym kilkánaśćie, co przed-

przedtym pokryiomu, to potym iawnie y bezwstydnie, coście przedtym sami tylko grzeszyli, to potym y drugich do grzechu prowádźićie, á co załoſznieyſza, grzeſzyć ich uczyćie, á tákże to Páná Bogá kocháćie? O iák chwalebnie do ślubu przystępuiąc w kośćiele mowićie, ślubuięć wiárę małżeńską, á z tym wszystkim y iurament y wiárá małżeńska ná więcey się kawáłkow potrzaska, niżeli tablica Moyżeszowa. Przy Chrzćilnicy o iáko świątobliwie mowiemy *Abrenuntio diabolo, omnibus pompis ejus.* Wyrzekam się czarta y wszelkiey pychy iego, á potym iak lat 15. álbo 16. przyidźie, z nim się pobratamy, *faciliùs dicere* wiele mowiemy. W owych chorobách ćięzkich á często po przyięćiu Páná Iezusa, bá y po wźięćiu Oleiu świętego, obaczyćie ćiężkie swoie niebespieczeństwo, áż wy świątobliwie mowićie, Ah źle bárdzo koło mnie, widzę, że mnie Bog zá grzechy moie karze, ieżeli mnie Bog do pierwszego przyprowádźi zdrowia, będę wiedźiał iák go lepiey przez szczerą pokutę y poprawę żyćia szánowáć y kocháć. Niechże ieno Pan Bog pofolguie, z miłośierdźia swego osobliwego, niechże przywroći zdrowie y siły, áż wy tego coście w chorobie mowili nie czynićie, áż wy przywroconego zdrowia znowu ná obrázę Boską záżywaćie, á tákże to Páná Bogá kocháćie? *faciliùs dicere* wiele dobrego mowiemy, á nieczyniemy.

Oto widzę, co Duch S. z nieskończoney mądrośći swoiey wdźień świąteczny uczynił, to my sobie, dla niedbalstwá o zbáwienie dusze naszey ná złe obracamy. Byłá tám okoliczność, *apparuerunt linguæ dispertitæ. Act. 2.* Te ięzyki były znákiem iáko Duch S. miał dáć Apostołom wielość ięzykow, A u nas co bywa? oto to; wiele mowiemy y dyszkuruiemy *apparuerunt linguæ*, trzebá się poprawić, trzebá złemu zábieżeć, trzebá ná ubogich ludźi mieć respekt, ćiężko ná to robią, wielkie teráz podatki, trzebá ludźi ubogich ochrániáć, á gdy się okázya poda, to my ludźi ubogich ledwie z skory nie drzemy, pięknie mowiemy, ále ládaiáko czyniemy. Pisze Massenius że iakiemuś Mitoniuszowi zá to, że wiele rzeczy chwalebnie rozpowiádał y náuki mądre dawał do żyćia, wystáwiono státuę z ięzykiem złotym z napisem tym: *Ob divinas prædicationes.* Dla dobrey y práwie Boskiey mowy. Przysłuchaymy się mowom

 y dy

y dyſkursom ludzkim, trudno nie przyznáć że wyśmienite, świątobliwe często bywáią *Divinæ prædicationes*, á kiedy przyidźie do rzeczy, to uczynki áni ludzkie áni rozumne *faciliùs dicere* wiele dobrego mowiemy á nieczyniemy.

Nie ták trzeba, mowi Nazianzeus. *Unusquisque Chriſtianus debet eſſe pictor.* Káżdy Chrześćianin powinien być Malarzem, á to w tym, malarz nie tylko mowi ták trzebá malowáć, ále też y ręki do malowánia przyłoży. Ták y nam ieżeli chcemy duſzę zbáwić, niedoſyć ná tym, że dobrze, chwalebnie mowiemy, ále trzebá żebyśmy to czynili co mowiemy. *Non ſola oratio, ſed operatio, non ſola dictio, ſed factio, non ſola lingva, ſed bona vita ſalvat* mowi S. Chryzoſtom. Więc obiemá rękomá tego ſię chwyćmy, co dobrze mowiemy. *Non diligamus verbô neque linguâ, ſed opere & veritate* mowi Ian S. Ieżeli Bogá ſzczerze kocháć chcemy, nie záſadzaymyż tey miłośći ná ſłowách y ięzyku, ále ná uczynkách dobrych y świątobliwym żyćiu, á ták duſze náſze zbáwiemy Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dźiewietnaſtą.

Multi vocati, pauci electi.

UWażywſzy dobrze te ſłowá od zbáwićielá náſzego do ludźi powiedźiáne, á odemnie záłożone, zbawiennie nam ſię wſzyſtkim przelęknąć trzebá N. M. *Multi vocati,* Wiele y owſzem wſzyſtkich Bog do ſiebie wołał, iednych przez wlane przyrodzonego rozumu świátełko, ktore ich oświecáło żeby żyli według rozumu, wołał Pan Bog do ſiebie przez nápisane práwo y dáne przykazánie, wołał Bog y woła przez zakon łáſki, ktory nam dał w Ewangelii, *Multi vocati* przyidźie do braku *pauci.* Wołał Pan Bog ludźi do ſiebie po cáłym świećie pod czás uniwersalnego potopu, potonęli, poſzli wſzyscy ná drugi świát, coż rozumiećie wiele ich tam ná zbáwienie wybráno? wołał Pan Bog ná żydow, ſamego woyſka było ná ſześćkroć ſto tyśięcy, wymárli wſzyscy, coż rozumiećie wiele ich

le ich wybráno ná zbáwienie? umiera codźień ták wiele ludźi, wieleż ich też idźie na zbáwienie? oto zá S. Bernardá na ieden czas umárło 60. tyśięcy ludźi, z tych iedno do niebá, dwoie do czyścá, poszło, á inśi wszyscy do piekłá, *multi vocati, pauci electi* O straszne sądy y rządy około nas Paná Bogá nászego, dźiwowáć się im tylko y lękać się ich potrzebá, ále w nich szperáć trudno, o tym mowić będę Ad M. D. G.

Powiáda Mitolog, że Luciper w poselstwie do rożnych stanow, rożnych rozesłał posłow. Do rzemieślnikow posłał diabłá nocnego z flaszką, y ztąd, im lepszy rzemieślnik, tym lepszy piiánicá, y w nocy mu ná święto nayspornsza robotá. Do ludźi młodych posłał diabłá śmiesznego, dla tego młodźi śmiać się, wyśmiać y często cáłe dni bárászkowáć zwykli. Do ludźi práwem się báwiących posłał diabłá Taryfniká z taryfą y táxą wielką, dla tego u nich bárdzo drogie papiery, będźie kilkánáśćie wierszy, muśi to drogo opłáćić ubogi szláchćic, choć sam niema oczym *subsistere* ná bruku. Do nieszczerych y pochlebcow posłał diabłá z czernidłem, dla tego káżdego przed ludźmi oczernią. Do Panow wielkich posłał diabłá owego, ktory zwiodł Ewę pytáiąc się iey *cur præcepit Dominus*? Czemu to Bog zákazał? y zwał się ten diabeł kwestyonarz, dla tego Pánowie nayprędzey kwestye rzucaią około rządow Páná Bogá nászego. *Cur*? czemu to ták Bog czyni? czemu ták rządźi? Ia zaś mowię że ten diabeł nie tylko Pánow y Politykow opętał, ále wszystkich nas, bo to mamy wszyscy, że w rządách Boskich szperamy, wszyscy się pytamy *Cur*? czemu to ták Bog czyni? nie szperaymy darmo, bo rządy Páná Bogá święte ále niezrozumiane, obaczmy to z pismá.

Ezech. 40. Et ecce vir, funiculus in manu ejus & calamus mensuræ in manu ejus & stabat in porta ut metiretur Civitatem. To był prywatny człowiek bez urzędu, á przećię powroz w ręku ktorym się mogł uplątáć y zádźierzgnąć, coż rozumiećie gdy kto będźie nie prosty mąż, ále z tytułem y urzędem, dopieroż temu nietrudno o powroz ktorym duszy swoiey zbáwienie zádźiergnąć może. Oto gdy Prokopiuszá ná urząd wysadzono záwołał: *Hodie incipit mea damnatio*,

magnus magiſtratus, magnus infernus, parva provincia, parva damnatio. Dźiś ſię záczęło moie potępienie, wyſoki urząd głębokie piekło. *Calamus menſuræ in manu ejus*, miárá trzćiniána w ręku iego. Powinná być miárá w ręku, żeby to nie ozſadáco uderzyć, zbić. Weyzrzáwſzy w ſzlácheckie wioſki, wſzędźie puſtki, á przez coż? dźiedźic nie miał miary w ręku, á ieżeli u kogo, tedy u młodych powinná być miárá w ręku, bo ći rádźi rozdáią, á potym ledwie nie żebrzą. Ludźie máią miárę w ręku, *calamus menſuræ* choćby niewiem iákie exceſſy osobliwie bogáći pobroili, łátwo ſię wymierzą, ále ſię Bogu niewymierzą, áni własnemu ſumnieniu żeby ich nie ſtrofowáło, iáko owo zá krola Teodoryká we Włoſzech, przyiecháło czterech przyiaćioł z urzędow ádminiſtrowánych, przyſzli do Kaſſyodora kánclerzá, kiedy do ſtołu ſiedli, pyta ſię ich káuclerz. *Quid evexiſtis de veſtris functionibq?* Cożeśćie wywieźli z wáſzych funkcyi? pierwſzy rzecze: *Ego extuli deſiderium mei apud omnes* iam wywiozł prágnienie wſzyſtkich żeby mnie byli zátrzymali u ſiebie, odpowie Káuclerz *Rem plauſibilem extuliſti* powabną y chwalębnąś rzecz wywiozł. Drugi rzecze: *Ego extuli amicitiam & notitiam potentiorum* nie tylkom ſię obeznał z możnymi, álem y wprzyiaźń z nimi wſzedł, ná to Kanclerz: *Rem ſuſpectam extuliſti.* Podeyźrzáua to, że ſię Pánom możnym podobaſz, muſiałeś im znáć pochlebiáć y w ſpráwách ich duſzą nadrabiáć. Trzeći rzecze: *Exulti integritatem famæ* wywiozłem nienaruſzoną ſłáwę, ná to kánclerz: *Rem difficilem extuliſti:* Trudnąś rzecz wywiozł, bo mieć u wſzyſtkich nienaruſzoną ſławę rzecz to bárdzo trudna. Czwárty rzecze *Extuli ſerenum Conſcientiæ* wywiozłem niezáwiedźione niczym ſumnienie, ná to kanclerz: *Hæc nota eſt non terreni Magiſtratûs, rem alterius Orbis extuliſti* przyznam ſię, żeś wielką, bo nie tego, ále inſzego świátá rzecz wywiozł. Mowićie wy ſobie zá moie defektá, zá moie ukrzywdzenia, zá moie bluźnierſtwá wymierzę ſię ludźiom, wymierzę ſię ſpowiednikom, wymierzę ſię práwom, baśnie to wſzyſtko baśnie, to grunt, *Serenum Conſcientiæ* ieżeli was ſumnienie ſtrofowáć nie będźie.

Ale cożkolwiek bądź *Ecce vir, funiculus, ut metiretur.* Widźi Prorok iákieś miáſto zacne ſtołeczne, widźi męźá iákiegoś, ktory

chćiał

chćiał trzćinką wymierzyć miasto *calamus mensurae* áż go nie tylko w miasto nie pusczono, ále iescze w bramie stać kazáno *stabat in porta*, stoy, co się w mieśćie dźieie nie poymiesz tego rozumem twoim, á dopieroż niezmierzysz miástá, bo masz małą y słábą bárdzo miárę. *Curiosa indagatio & solum hominis ingenium calamus mensurae est, ut quid ergo Civitatem grandem & Metropolim gubernationis Divinae ingredi tentamus, metiri volumus, metiri non possumus* mowi Maldonatus. Swiát ten iest to Miásto stołeczne gospodaruiącego Bogá, miásto w ktorym Bog burmistrzuie, rozum ludzki trzćinká to, czemu się to ták dźieie chce zmierzyć, niedomierzy, bo máłá miárá *stabat in porta* nie wpuszczą nas do tego miástá, rządow y gospodárstwá Boskiego w nim nie doyźrzemy, iáki tam Magistrat, iákie *consilia*, iákie *arcana*, *stabat* zá drzwi nás tam nie puszczą, widźimy, co się dźieie, ále nie widźiemy czemu się ták dźieie, widźiemy słyszemy odmiany, rewolucye, ále czemu się dźieią niedoyźrzemy. *Omnibus auditur sonus & non cernitur ulli.* Co to iest odgłos, słyszemy, ále nie widźiemy. Słyszemy Bogá rozkázuiącego, ordynuiącego odgłos, ále rácyi czemu ták rosporządza niedoyźrzemy *non cernitur ulli.* Czemu Kopronim bluźniercá syná Bożego y mátki iego, obrazoborcá, cudzołożnik krolował lat 37. Czemu Izaurykus lat 40. łápácz dobr kośćielnych? *auditur sed non cernitur.* Czemu Julianus Apostata dwie lećie tylko pánował, kiedy się wybierał ná woynę, Anioł mu się Stroż pokazał odchodząc od niego z smutną twarzą mowiąc: *Contempsisti Christum & ego te contemno* ponieważeś Chrystusem wzgardźił y ia też tobą gardzę, czemu się nie náwroćił, ále záraz woły, bárány ná kontempt Chrystusowi, á na ofiárę Mársowi bić kazał, poszedszy ku Persyi, posłał diabłá z Persyi, żeby się dowiedźiał, co się dźieie w Rzymskim p ństwie, diábeł lecąc przez pustynią, nátrafił ná pustelniká Pambona, á on się modlił y przez 20. dni zatrzymał diabłá, że niemogł się z mieyscá ruszyć, po dwudźiestu dni wraca się do Juliuaná, pyta się go Julian, czemu śię ták nie rychło wroćił? odpowiedźiał czárt, że mnie modlitwá pustelniká zátrzymałá? czemuż się Julian nie nawroćił, widząc ták wielką moc y władzą Boską, náwet kiedy go uderzyłá niewidoma ręká z nieba y wło-

y włocznią w nim utopiłá,padł, y wyrwáwſzy włocznią z ćiałá rzucił ią ku niebu bluźniąc: *viciſti Galilææ* zwyćiężyłeś Galileyczyku nasyć ſię teraz tey krwi ktorąś zemnie wylał. Czemuż ſię nie náwroćił, czemu niezáwołał, Boże bądź miłośći w grzeſzney duſzy moiey? *omnibus auditur* ſłyſzemy ále czemu? tego niewiemy *non cernitur ulli.* Czemu do pyſznego Nabuchodonozorá pogániná poſłał Bog Danielá,ktory mu ſen oſtátui z głową złotą y o drzewie wytłumaczył, y o tym że go miał Bog w wołu odmienić przepowiedźiał po ſiedmiu lećiech przyſzedł do ſiebie, y pokłonił ſię Bogu. Czemu Bog poſłał do Sardanapala krolá Aſſyryiſkiego áteuſzá, Ioná-ſzá Proroká, náwroćił ſię, pokutował, potym ćieleśnik wielki przebráwſzy ſię w białogłowſkie ſzáty, kądźiel z kądźielnicámi prządł y tám zábity, czemuż ſię nie popráwił? choć mu ieſzcze Bog Nahum Proroká poſłał? *Omnibus auditur* ſłyſzemy to z pismá, z hiſtoryi, ále czemu? nie wiemy *non cernitur*, Czemuż S. Ludwik krol Fráńſki wielkim koſztem y rozlicznym woyſkiem Francuzow káwálerow wybrał ſię ná Turki y Sáráceny, żeby Swiętą źiemię oſwobodźić, przepuśćił Bog powietrze, żołnierze po wielkiey częśći powymieráli, oſtátek woyſka zbito, S. krolá w niewolą wźięto, pogánie wźięli gorę nád kátolikámi, w wierze ſię Mahometáńſkiey utwierdźili, czemu to! *Omnibus auditur* wſzyſcy o tym ſłyſzemy, *ſed quare* ale czemu? nie wiemy, *non cernitur ulli.* Czemu to Pan Bog trzyma ludżi iáko ſzáty y ſuknie w ſkrzyni, *Sicut opertorium mutabis eos Pſal. 101.* ále nie iednákowe, ieden ieſt u Bogá iáko ſzátá krotka, ćiásna, opięta *res anguſta domi pauperque Senatus*, drugi iáko ſuknia doſtatnia, długa, poważna y ſiebie okryie y drugiego, inſzy iáko ſuknia podbita ryſiámi, ſobolami, á drugi iák paklák báránami podbity, káżdy oſkubie, oſtrzyże, wełnę weźmie, ná káżdego ſię nábeczeć trzebá; drugi iák ſuknia odświetna nic nie robi, záwſze święto á przećię ſię ma dobrze, inſzy iák ſuknia do roboty, wytrą ſię boki, łokćie, zedrze ſię zdrowie, ztargáią ſię ſiły ná tey pracy, drugi iáko opończa ná deſzcz nigdy pogody, weſołośći nie záżyie, czemu to ták Bog rządźi? *Omnibus auditur*, ſłyſzemy wſzyscy o tym, ále czemu to ták? nie wiemy *non cernitur ulli.* Gospodárſtwo Páná Bogá nálze-

náſzego dobre, święte ále niezrozumiane, ieżeli będźieſz chćiał w nim ſzperáć, pomyliſz. Powiádaią że Dedalus architekt ſławny wybudował Labirynt Minosowi krolowi, wprowádźi go do przyſionku Dedalus, áż zaraz krol pobłądził, cofnie go názad Dedalus y rzecze: *Rex, errâſti in atrio, quid fiet in Palatio?* Stoy krolu Miłośćiwy Pánie, ieżeliś w śieni pobłądźił, dopieroż w pokoiách zbłądźiſz.

Ten świát Teophilaktus zowie *Atrium divinitatis* przedſionek pałácu w ktorym ſam Bog mieſzka, chcećie rozumem doćiec co zá rácye rządow Páná Bogá około nas ná Pałácu Boſkim w niebie, co ſię to tám y czemu dźieie? á niezgadniećie co ſię w ſieni ná świećie między námi y czemu dźieie. Máłych rzeczy nie zgadniećie, á o więkſze ſię z ſtrony rządow Boſkich kuśić chcećie. Náprzykład ieſt ptak w Indyách, ktory ſię zowie *Avis paradiſi* pták Rayſki bez nog, ná źiemi nigdy nie poſtoi, chybá kiedy zdechnie, zgádniyćieſz co iada, co piie, iáko ſpi, iáko odpoczywa, á bo ieżeli uſtáwicznie latá, iák ſię nie zmorduie; pewnie nie zgadniećie, *errâſti atrio.* Orzeł ptak dziwnie gorący, ieſzcze ſię bárdziey rozpali od posoki zwierzęcey kiedy iey záżywa, á czemuż by naywiękſze gorąca nie prágnie y nie piie? Wſzyſtkie inſze robactwo y zwierzętá trupá nie chowáią tylko mrowki ſáme, ktoż tey pobożnośći náuczył, y czemu tylko ſáme? nie zgadniećie *errâſti.* Czemu ſię morze záwſze od południá burzy, y tego niezgádniećie *errâſti in atrio.*

Czemu ſię winá tylko około Swiętá S. Iákubá burzą? y tego nie zgádniećie *errâſti in atrio.* Piſze Spondratus, że ná wyspie kánaryiſkiey ieſt wyſpá gdźie ná pięć tyśięcy ludźi mieſzka, chowáią bydło, ptaſtwo, źwierze, nigdy tám deſzcz nie pada, áni rosa, rzeki niemáſz, zrzodłá niemáſz, wody niemaſz, we śrzodku owey wyspy ieſt drzewo gęſtym liśćiem okryte ná 40. ſtop ludzkich wysokie, á ná 120. ſtop ſzerokie, codźień pod czas gorącego południá obłok bywa nád owym drzewem, y trwa áż do wſchodu ſłońcá ná drugi dźień, z owego drzewá ták wiele wody ná ſáme tylko liśćie ſpada, że dwádźieśćiá tyśięcy dzbanow może nápełnić. Po-

wiedźćiefz mi teraz, czemu nie chybi owá chmurá czáfu fwego? czemu nád iednym tylko drzewem? czemu fię nie rozbiie wiátrámi? czemu iey słońce południowe nie wyfufzy? zkąd fię bierze, ponieważ záwfze pogodne niebo? niezgádniećie *errâſti in atrio*. Powiedźćie mi co to ieft dufza ludzka? iák to być może, że ieft cała w głowie, cała w ręku, y tegoż czásu cáła w cáłym ćiele? iáko ogień po śmierći ćierpieć będźie, ponieważ duchowna? niezgádniećie, *errâſti in atrio* á iakże w rządách Bofkich fzperáć mamy, kiedy małych rzeczy doyść y poiąć nie możemy.

Apoc: 4. *Supra ſedem & in circuitu ſedis ſedilia* 24. y niżey *vidi in dextra ſedentis librum & nemo poterat aperire & 24. ſeniores ceciderunt in facies ſuas*. Ktoż to záśiadł ná tronie? *Altiſſima potentia Dei* mowi Alkázar, naywyżfza od nikogo nie przełamana władza PánáBogá náfzego, iego *abſolutum Dominium*, nikomu fię nie fpráwuie. A kśięga co? ktorey nie tylko czytáć, ále y otworzyć nikt nie mogł, *Divinæ ſapientiæ arcanum & judiciorum inſcrutabilis abyſſus* niepoięta rozumem ludzkim mądrość iego w rządách. Obaczywfzy to 24. feniores ftarcy upadli ná twarzy fwoie, czemu nie wftecz, czemu nie twarzą ku kśiędze, ále ku źiemi kryią oczy? *proni in terram corruerunt, fulgorem judiciorum ejus ferre non valentes* mowi tenże. Ah Boże iáko niezbrodzone rządy y fądy twoie. blafk nam ná nie pátrzyć *ceciderunt* mufimy zniżáć głowy, bo co czynifz, y czemu czynifz, nád głowę, nád rozum y poięćie nálze.

Podźmy *per particularia*. Iakże Bog po potopie swiátem rządźił? z owych národow rozrodzonych wybrał fobie iednego Abráhama, dał mu wiádomość imienia fwoiego, wyuczył go iáko tylko iednego Bogá miał czćić, zá Abráhamem, pofzli żydźi, fami tylko wiedźieli o iednym Bogu, á wfzykie národy odrzućił w bałwochwalftwie, y poginęły czemu to? trudno badáć? Przyfzedł potym Chryftus, żydźi fię przy fwoim niedowiárftwie záćięli, Chryftusa fię záprzeli y ukrzyżowáli. Porzućił tedy Bog żydow, że mieszkáiąc między námi wiedzą o nabożeństwách nafzych, czytáią kśięgi náfze, doznawáią cudow, ofobliwie w kradźionych hoftyách, á przećię w fwoiey ślepoćie trwáią, czemuż to? trudno badáć, przyidźie koniec

koniec świátá, *Tunc reliquiæ Isráëlis salvabuntur* mowi Páweł S. znowu Pan Bog do národow przywiedźie żydow, że się wszyscy náwrocą, czemuż to nie prędzey? trudno badáć. Co iest iáko nápisał Petrárchá, że Roku 1343. Pan Bog ták strásznym trzęsieniem źiemie náwiedźił Neapolim, że w iednę godźinę po wielkiey się częśći záwáliło, Bazyliki, klasztory, Pałáce, kámienice poszły, w tęż godźinę deszcze gwałtowne zpádły, grzmoty strászne y pioruny, wicher táki ná powierzu, że wszystkie okręty ktorekolwiek ná morzu stały z ludźmi, z kupiami, kupcámi potopił, á w tęż godźinę gdy wszystká burza ustáłá, przybył pod Neapolim okręt w ktorym było 400. rozboynikow. Co to iest dla Bogá, okręty mieszczánom, Pánom, potonęły, w ktorych zá własne pieniądze, zá własną pracą y stárániem towáry były, á okręt w ktorym nie był żaden dobry y poczćiwy, tylko żarłocy krwi ludzkiey, zdrowi wypłynęli? Co to iest że ręce świątobliwych Neápolitanczykow, ręce Zakonnikow y kápłanow, ktore w ow czas podnosili do Bogá, skłádáiąc ie nábożnie nie utrzymáli przez modlitwę, kośćiołow, klasztorow, á ręce rozboynikow wiosłá trzymáiące, okrętu podpárły, że do portu przybyli? trudno tego badáć, nie zbrodzone sądy y rządy Páná Bogá násżego, nie szperaymy w nich, ým się tylko dźiwuymy, pomniąc ná to co Iob powiedźiał *Cap. 26. Quis poterit scrutari vias ejus, aut quis poterit ei dicere, operatus es iniquitatem.* Trudno mu zádać, mowi Augustyn S. *Ejus judicia nemo reprehendit justè, nemo comprehendit* że źle rządźi, iego sądow, iego rządow nikt nie poymie, dopieroż im nikt przygánić mądrze nie może. *Nemo*, ma swoie przedwieczne racye wszystkiego co czyni, mowi Sfondratus. *Permisit Ioseph vendi ut imperaret, permisit Petrum labi ut compati disceret, permisit accusari Susannam, ut sciret innocentiæ in cœlis esse tutorem, permisit latronem pœnitere ut nemo desperet, permisit Judam desperare, ut tu timeas.* Dopuśćił Bog żeby bráćia złośliwi niewinnego Iozefa w niewolą przedáli, ná coż? oto ná to żeby z więźienia chwalebniey krolował, y cáły świát od głodu wybáwił. Dopuśćił Bog ná Zuzánnę kalumnią, żeby widźiałá że iest w niebie niewinnośći obrońcá. Dopuśćił Bog łotrowi pokutowáć, żeby żaden niedesperował. Dopuśćił

 Iuda-

Iudaſzowi deſperowáć, żeby káżdy człowiek nie dufał cnotóm ſwoim, nie dufał ſtanowi w ktorym żyie, nie dufał w duchowieńſtwo, Apoſtolſkie powołánie, bo y ztámtąd możeſz być potępiony iáko Judaſz.

Ten świat y cáłą Machinę rzeczy ſtworzonych Origines názywa *Moles omnium creaturarum, eſt Officina pictoria.* Swiát ten ieſt to malárſka izbá, málarz rożne obrázy máluie, ten położy, inſzy weźmie. Ták Pan Bog w rządách ſwoich, około iednych máluie pędzlem ſpráwiedliwości, około innych pędzlem miłośierdźiá, á poſtáremu wſzyſtko mądrze y dobrze. Bierzmy ſame kroleſtwa, ſą po rożnych kroleſtwách ludźie, o ktorych ſię Ieremiaſza ſłowá pełnią: *Filii tui dereliquerunt me & jurant in his quæ non ſunt Deus eorum, ſaturavi eos & mœchati ſunt, & in domo meretricis luxuriabantur Ierem. ſ.* Stany, urzędy o Bogá niedbáią, *jurant* przyſięgáią, á przyſięgi niedochowuią, *ſaturavi eos,* nasyćił ich Bog fortuną, urodzeniem, długimi látámi, á przećię o niego niedbaią, w grzechách publicznych żyią, á przećię ich Bog ćierpi, otoż pędzel miłoſierdźia. Około drugich maluie pędzlem ſpráwiedliwośći, Prowincye im odćina, ludźi bitnych, rádzących zábiera, miaſtá wywraca, cudze národy wprowádza imię y pámiątkę ich z źiemie wymazuie. Tákim pędzlem malował, kiedy raz w grzechy ćiężkie západłá byłá Gallia, wiedźiał, o tym duchem prorockim S. Serwacyuſz Tungrow Biſkup, poſtámi, modlitwámi záſtawiał ſię zá Francuzow, potym poſzedł do Rzymu do grobu S. Piotrá, ále mu tam z niebá odpowiedźiano: *De libera Dei vi factum eſt, Gallias debere depopulari ab Hunnis, tu autem ibis in pace & mala hæc non videbis.* Tak ſię Bogu podobało żeby Gallią Hunowie ſpuſtoſzyli, ále ty ná to pátrzyć nie będźieſz y ták ſię ſtáło. Czemu to tak rządźi iednych ćiężko karze, drugim długo wytrzymuie, trudno w ſądách iego ſzperáć, tylko ſię ich trzebá lękáć. Na náſze pytánia czemu to Bog czyni? coż nam Bog odpowiáda? Napisał Hildericus krol Francuſki ſwoiemu Majordomo, gdy go ſtrofował o coś przez liſt. *Quare id feciſti? Pro meo quia, ſtultum eſt tuum quare, non attinget ad Quia.* Roztaſzuiemy ſię nie raz z rożnymi kweſtyami, *Quare?* Miły Boże! co też to było Bogu

potym

potym Adamá náto práwie tworzyć, żeby go był z ráiu wygnał, bo widźiał że miał záwieść národ ludzki, Bog ták dobry, á dał Adamowi Ewę, ktora mu byłá okázyą do grzechu. Czemu dał wolną wolą człowiekowi, ktorey ńá potępienie záżyć może, á zaż to nie lepiey było, żeby był káżdy iák niewolnik poſzedł do niebá beſpiecznie, á niżeli z záſługámi wątpliwie?

Nuż potym, czemu dopiero ſyn iego po czterech tyśięcy lat przyſzedł ná świát, á świat ták długo w bałwochwalſtwie leżał? czemu ták ſzláchetne ſtworzenie Aniołow zá iednę tylko myśl momentową, ták od niebá odrzućił, że iuż nigdy nie powſtáną? Czemu ten y ten raz álbo dwarázy zgrzeſzyli, przypádłá nagła śmierć, bez ſpowiedźi, bez pokuty nagle pomarli, y ná potępienie poſzli? á drudzy nie raz, nie ſto, nie tyśiąc rázy, ale przez cáłe żyćie Bogá obrażali ćiężko, iáwnie, z wielkim zgorſzeniem, przed śmierćią ſię wyſpowiádali, pokutowali, po Chrześćiáńſku umárli y ná zbáwienie poſzli? Wiećieſz co nam Bog ná te pytánia náſze *Quare* odpowiada? oto to, *Pro meo, quia, ſtultum eſt tuum Quare.* Waſze pytania czemu ia to czynię głupie ſą, bo nigdy niepoymiećie rácyi dla ktorey czynię. Iakże ieſzcze odpowiáda? oto to, co odpowiedźiáno Jugurćie: Krol Numidow przyiechał ná ſpráwę do Rzymu, ſługá odprowádźiwſzy Senatorá ná rádę, gdy wychodźi pyta ſię go co tam Pánowie mowią? odpowiedźiał ſługá Jugurćie. *Muſſitantes vidimus, loquentes non audivimus.* Szepcących widźiałem, ale mowiących nieſłyſzałem. Szeptem teraz o tym co czynię, niegłoſzę wam teraz tego dla czego co czynię, ále potym uſłyſzyćie, że cokolwiek teraz czynię, ſpráwiedliwie czynię. Iakże nam ieſzcze na náſze pytánia Bog odpowiádá? oto ták, iáko odpowiedźiał puſtelnikowi: Po Maurycyuſzu Cesarzu náſtąpił naypáńſtwo Phokas okrutnik, ćieleśnik, publiczny konkubinarz, kośćiołow zdźiercá, kátolickiey wiary nieprzyiaćiel, ſłyſząc to puſtelnik, záwołá do Bogá, Pánie czemuś ták okrutnego bezbożnego ná Páńſtwo wyniosł? uſłyſzy głos z niebá, bom gorſzego tym czásem niemiał. *Tu autem Monache tace, ora & reſerva te ad tempus, quo videbis, quid quid Deus ordinat, optimè ordinat* á ty mnichu milcz, á modl ſię, przyidźie ten czas, ktorego obaczyſz, że co-

że cokolwiek Bog czyni, dobrze czyni. Iakże nam ieszcze ná náſze pytánia odpowiádá? oto to, co odpowiedźiał S. Edmundowi, choruiącemu, gdy rękę ná pierſiach położył rzekł: Edmundźie będźieſz u mnie wychwalał ná wieki miłoſierdźie, á on mu rzekł: Pánie ia ſobie nie duſam, ponieważ byli lepſi nádemnie, á potym upádli, y teraz ná wieczną biedę nárzekáią w piekle? rzekł mu Pan Iezus: *Tace modo tace, poſtea videbis, & me juſtiſſimè punientem amabis.* Day teraz pokoy, milcz, potym obaczyſz, y mnie ſłuſznie karzącego kocháć będźieſz.

Nie ſzperaymyż tedy w rządách Boſkich, ále tylko mowmy z Páwłem S. *O altitudo ſapientiæ & ſcientiæ Dei, quàm inveſtigabiles viæ ejus ad Rom.* O wysokośći mądrośći Bogá, iáko ſą niedośćigłe drogi iego. Mowmy z Salianem: *Satis mihi eſt, quòd Deus vel ut auctor fecit, vel ut ordinator permiſit* mowmy z Grzegorzem S. *Injuſtum eſſe non poteſt, quod juſto placuit.* Ná coż ia ſię mam badáć o rządach Páná Bogá? doſyć mi ná tym, że to Bog uczynił, álbo dopuśćił żeby ſię ſtáło. Niemoże być nieſpráwiedliwe, co ſię ſpráwiedliwemu podobáło. W goſpodarſtwie Páná Bogá náſzego nieſzperaymy, ále pokornie wołaymy z Gersonem, *Projicio me in te jubente te, non es crudelis, non es fallax ut abjicias me.* Ty znasz Pánie złośći moie, ia wiem miłośierdźie twoie, ſtraſzy mnie Łotr odrzucony, Iudasz potępiony, ále mnie ćieſzy Piotr rozpłákány, Magdálená rozrzewniona, Cudzołożnicá uwolniona, Łotr Dyzmas do Ráiu przypuſzczony, dla tego weyźrzáwszy ná miłoſierne ſerce twoie. wołam do ćiebie. *Ingemiſco tanquam reus, ſupplicanti parce Deus. Qui Mariam abſolviſti & Latronem exaudiſti, mihi quoque ſpem dediſti.* Zbáwićielu moy dla mnie ná krzyżu rozpięty, wzdycham do ćiebie bom przewinił, wſtydzę ſię grzechow moich, wſzak ty Boże wieſz o wſzyſtkich, przypadam do nog twoich, lękaiąc ſię ſądow twoich, żebrzę przez rány twoie, żebrzę przez wyląną krew twoię, żebrzę przez hániebną śmierć twoię, niechże mnie ſądy y rządy twoie ná wieki nie pogrążą Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná Niedźielę po Swiątkách dwudźiestą.

Rogabat eum ut descenderet, incipiebat enim mori Joan. 4.

TAkći naylepiey, poki Krolewic był zdrow, poty áni Oćiec iego Krolik, áni Syn o Páná Iezusa niedbáli, á dopieroż go do siebie y rázu niezáprosili, iákże Krolewić umieráć począł, *incipiebat mori* áż tu sam krolik do Páná Iezusa się udał, y żeby syná iego umieráiącego nawiedźił, prosił, *rogabat eum ut descenderet.* A-leć wam to tylko námieniwszy, temu się wydźiwić niemogę, że tego Oycá Pan Iezus niestrofował choć miał o co strofowáć, że dosyć niedbále koło zbáwienia syná swego chodźił, bo dopiero w ten czás kiedy umieráć począł, po naywyższego Kápłáná poszedł. Nawet y nie pytał się zbáwićiel czemu ták nierychło? bo wiedźiał że my ludźie chcemy dobrymi, cnotliwymi być, ále dopiero przy śmierći, iaśniey rzekę, źle żyiemy, á dobrze umieráć chcemy, o tym mowić będę Ad. M. D. G.

Poszłá coś nászá fantazya na státuę u Danielá Proroká, *Caput ejus ex auro, pedum pars fictilis, pars ferrea Dan: 2.* Slady żyćia nászego zákaláne, błotniste, á chćielibyśmy, żeby nam ie w niebie iáko zásłużone uzłocono, żyćie tu iák tak prowádźić, ále potym ták świątobliwie umieráć, żeby się w niebie mieć dobrze. Owo w Belgium iednego się dźiećiny pytano? ieżeli chcesz być w niebie? odpowiedźiał chcę, ále tákim sposobem, nogámi niech stoię ná źiemi ná pląsy, ná tańce, ná biegania, á głowá z gębą niech będźie w niebie, ná iedzenie cukru. O dźiećinna fantázyo, iáko się w nas niewstydliwie wydáiesz, wcáleśmy się ná to zásádźili, áby biegáć, pląsać ná źiemi y błąkáć się po zdrożnych od Boga śćieszkách; od iego przykazánia ućiekáć, że záwołáć nie ná iednego trzebá, *Quid fugis ut fugias, ut capiare fugis?* Ná co od Bogá y woli iego stronićie, ná co uchodźićie, stoyćie zbiegowie, *ut capiare fugis* oddalisz się od Bogá, áż ćie w śieći swoie łowczy piekielny usidli, łowczy nałog, łowczy czárt, łowczy zgryźliwe sumnienie, á potym ták się swawolnie ná-

biegá-

biegáwszy, ták mierzemy y godźimy, áby po śmierći głową niebá nieuchybić, *capite collotenus*, day Boże żeby was tá nádźieiá nieomyliłá. Wszyscy sobie życzemy y o to do Bogá wołamy: *Moriatur anima mea morte justorum Numer*: 23. Niechże Boże umieram ták iáko sprawiedliwi ludźie. A wierę, żyiemy w duchowieństwie, iedno oźiębłe ku wierze, nápoły po świecku, chćiwośćią, ámbicyą zmázáni, świętemu imieniu duchowieństwá krzywdę czyniąc, nic ná sobie nienośimy rzeczy, tylko *nominis phantasma* iáko mowi Tertulian imię duchowieństwá, á chćielibyśmy umieráć śmierćią SS. Stánisłáwá, Woyćiechá, y innych. *Moriatur* żyiemy iako Ateusz żyi, á chćielibyśmy umieráć iák S. Alexy. Zyiećie w ustáwicznym łamániu przykazań Boskich, á zátym w ustáwiczney nieprzyiaźni z Bogiem, á chcećie w przyiaźni z Bogiem umieráć, niewiem czy tego dokażećie.

Podźmy do pismá 3. *Reg.* 13. tak śię rzecz ma: Proroká Páńskiego, ktorego ná drodze lew zábił, gdy pogrzebł w iednym grobie Prorok, ták mowi do synow swoich: *Cùm mortuus fuero, sepelite me in sepulchro in quo vir Dei sepultus est, juxta ossa ejus ponite ossa mea.* Iak umrę, obliguię was synowie moi, żebyśćie kośći moie pogrzebli podle kośći tego męża Bożego. Z tego stárcá miarkuyćie śię N. M. iáko naywiększe wásze stáránie, gdźie po śmierći leżeć będźiećie, y dla tego w Testámentách zostáwuiećie proszę *sepelite me* żebym leżał przy cudownym obráźie, przy grobie tych Swiętych, *ponite ossa mea* nie wiele wam to pomoże, ieżeli żadnych zasług nie będźie? choćby was w *Ciborium* przy Pánu Iezusie pochowáno, ieżeli dla przeszłego żyćia złego, nápiszą wam z niebá nadgrobek: *Impii non resurgent in judicio in renovationem.* Niezbożni nie powstáną ná odnowienie, nic wam y *Ciborium* nie pomoże. Był owo wielki prostak kśiądz, ktory puszkę kommunikántow nieświęconych pomieszał z poświęconymi, rozumieiąc że śię samym poćieránim poświęcą. Mylił on, ále wy bárdźiey mylićie, gdy źle żyiąc rozumiećie, że samym dotknieniem mieyscá świętego, złożeniem kośći wászych ná cudownym mieyscu, pomożećie do zbáwienia duszy wászey. Wszystká wásza fantázya *sepelite me*, iákie tákie żyćie, tylko żeby był pogrzeb
y grob

y grob ozdobny, w żyćiu nic dobrego nie było, á grob niech będźie wſpaniały, *glorioſum ſepulchrum.* Po śmierći wyrobią z mármuru ſtátuę z buzdygánem álbo z buławą, á tu koło niego leżą kotły, chorągwie, á zá żywota ledwie raz był w obozie, y to z potrzeby uſzedł, może mu ſłużyć, co Perykles powiedźiał o Leandze: *Unius campi miles totius ævi domeſticus Mars;* ba y owaby mu przyſtała łáćina proſta ná *Epithaphium* wyrážona: *Hic jacet heros, equitum olim Magiſter & peditum, ſemel in vita pugnavit, & poſthac ſemper ægrotavit,* raz bywſzy ná woynie, ták ſię przeląkł, że od ſtráchu całe żyćie przechorował. Nuż potym, cáłe żyćie żyie ſię po Ateuſzowſku, nie nabożnie, do żadney ſię wiáry nie referuiąc, á po śmierći nad grobem wyryſuią w ſukni ſtároświeckiey z kołnierzem wielkim, z rękoma złożonymi przed krucifixem. Tákiey był fantázyi ow Senator zá Auguſta Kroiá nienabożny, gdy żoná pobożna namawiáłá go do kośćiołá, odpowiedźiał: Ieſzcześ ty młoda, przeżyieſz mnie nápátrzyſz ſię mnie po śmierći w kośćiele ná obráźie klęczącego y modlącego ſię. Ot widzę ná tym cále ieſteśmy, áby iáko owi czynią co cáły poſt mięſo iedzą, á przećię to obżarſtwo ſwoie święconym wielkonocnym kończą, ták u nas, żyćie złe, á przećięż go święconym mieyſcē y grobem w kośćiele wyſławić. To ia do propozycyi moiey naybárdźiey uważam, iák to źle żyiemy á radźibyśmy dobrze umieráli: mowi ſtárzec *ſepelite me:* á zły ſtarcze, fałſzywy Proroku, przeſtárzáło niecnotámi żyćie twoie, á chceſz żeby ſię ſkończyło y rozbiło o grob świętego człowieká, á ſłuſznaſz to? mowi ſtárzec *juxta oſſa ejus ponite oſſa mea*, á czemuż nie mowi, żyćie moie niech ſię ſtoſuie z żyćiem iego świętym, ále kośći moie niech ſię ſtoſuią do grobu iego. Ale darmo na tego ſtárca narżekamy, *De introitu minùs ſoliciti, de itineris curſu incurii, de exitu felici, omnes inveſtigamus* mowi Tertul. Iák ták żyć o to mnieyſza, byleby dobrze umrzeć. Właśnie wznawiamy hiſtorią 3. Reg. 4. *Fugit Joab. in tabernaculum Domini, & apprehendit cornu altaris & ait: non egrediar ſed hic moriar.* O Joabowie nikczemni, kiedy iuż śmierć nad kárkiem wáſzym ſtoi, *apprehendit cornu* dopiero ſię Ołtarzá, dopiero ſię Bogá chwytáćie, y przy Bogu umieráć chcećie *hic moriar*, day Boże. Chcemy żeby ſię to z nami ſtáło, co

z Károlem wygnáncem ſzwedkim, zburzyli ſię ná niego poddani, y ſtanąwſzy z kilkunaſtą trębáczámi pod oknem, wytrębowáli go z páńſtwá: *Te populus, cives, tuba te taratantara noſtrum depellit, fugitoinq; maris delabere fluctus*, *raptim* ſię wybrał Krol, ſuknią y płaſzcz S. Eſchyla w ręku niosąc do okrętu, gdy nieoſtrożnie wſtępował, wpadł w morze y zánurzył ſię, áliśći ſukienki ſię S. Eſchyla uchwyciwſzy cudownie wypłynął; ázażmy ſobie tego ſzczęśćia nie życzemy, kiedy ná nas zátrąbi ſwego czáſu trąbá ſądu Bożego, umieráć, wychodźić duſzy z ćiáłá każą, *depellit fugito* áh dla Bogá, áh biádá, áh nieſtetyż, áh ginę, áh iuż mnie z świátá tego wytrębuią, oto iuż okręt wieczności po mnie záiechał? áż wy ſię dopiero chwytáć ſukienki Nayświętſzey Panny ſzkáplerzá, áż wy prośićie żeby was w habićie pochowáno; y ſzkáplerz żeby w trunnę włożono, żyliśćie łotrámi, á chcećie umierać Piotrámi, żyliśćie nierządnicámi á chcećie umieráć Mágdálenámi, żyliśćie mśćićielámi, á chcećie umieráć Szczepánámi, żyliśćie ćieleśnikámi, á chcećie umieráć káźimierzámi, day Boże, ktoby wam tego nie życzył. To ſię z nami dźieie, co ſię ſtáło z kośćielney trádycyi. Pan Iezus upadł pod krzyżem, záſtąpi mu pobożna Matrona Weroniká z prześćierádłem czy z inſzym płotnem, y ulitowáwſzy ſię nád Pánem Iezusem chcąc otrzeć twarz iego, áż ná owym płotnie twarz ſię Iezuſowa wcale wyráźiłá. A nie na nas że to przymowká? w cáłym żyćiu naſzym ieźliźmy byli ná urzędźie, wydawałá ſię ná nas twarz nieprzyſtępna, nie uczynna, twarz od Bogá y przykazań iego odwrocona, dopiero kiedy nam śmierć z prześćierádłem śmiertelnym záſtąpi, niechże ſię ná nas twarz miłoſiernego Iezusa wyráźi, day Boże.

Ale dla Bogá ukrzyżowánego rekoliguyćie ſię proſzę, zá co was ma śmierć dobrá y święta potkáć? iák to być może? przez cáłe żyćie waſze nie mieliśćie do rekollekcyi czásu, ſkárżyliśćie ſię ná zábáwy y ſpráwy, ná okázye, ná młode láta, dla ktorych niemogliśćie ſię Bogu uſprawiedliwić, á iákoż ſię przez ták krotki czas ná dobry y ſzczęśliwy koniec umieráiąc zdobędźiećie? tu dźiecká beczeć; tu żoná ſzlocháć będźie, tu flegmá pierśi záwáli, tu uſzy grubymi ſię humorámi zátkáią, kapłáńſkiego głoſu nie uſłyſzą, tu

ćiężką o zbáwienie troskliwość sumnienie grzechámi przeświádczone czyni, tu czart potężnie naćiera, tu sędźia Bog nadchodźi, mowię znowu, iákże to może być żebyśćie w ten czas do rekollekcyi dobrey y zbáwienney przyszli? wierzćieſz mi że to brednie y plotki, perswazya waſza, że źle żyiąc, możećie dobrze umrzeć. Zyćie ludzkie iest to głos, á śmierć iest odgłos *Mors Echo vitæ.* Iakoż tedy podobna, gdy w żyćiu wáſzym nie słycháć nic dobrego o was, ále tylko złe, żeby się w godźinę śmierći miáłá świątobliwość odbiiáć. Ey N.M. ostrożnie. nie odkłádayćie żyćia dobrego ná śmierć, bo to bárdzo niepewna, żebyśćie źle żyiąc, mieli dobrze umieráć, nie w waſzey to mocy, choćbyśćie y Kápłánow mieli przy śmierći, mogą was prawdá rozgrzeſzyć, mogą Sákrámentami na drogę wieczności opátrzyć, ále żebyśćie wy z dyspozycyą należytą y ná zbáwienie duszy wáſzey rozgrzeſzenie y Sakrámenta przyięli, to nie w ich mocy. Azaż máło było przed wámi tákich, ktorzy źle żyiąc, spodźiewáli się dobrze umierác? żyie Ateusz we Włoſzech, gdy go upominano żeby Bogá uznał, odpowiádał: *In morte experiar gratiam Divinitatis, quam prædicatis.* Iak umieráć będę, to w ten czas doznam że iest Bog, ktorego opowiádaćie, przyszłá śmierć, áż on umieráiąc woła *Hodie Italiâ excedo quæsiturus Deitatem.* Zyie w Gallii mieſzáiący rzeczy *Status Minister* upominano y tego żeby żył spokoynie, odpowiádał: *In morte concordabo, cum jam nemini molestus esse potero.* Iák przyidźie śmierć, to w pokoiu ze wszystkiemi się pogodzę, przyszłá śmierć, áż on woła: *Væ mihi! væ mihi! conturbator Fratrum abeo.* Ah biádá duſzy moiey, biádá, że kłoćiarzem braći moich umieram.

Ia nie mogę poiąć co my mamy zá rozum, wiemy zápewne że umieráć muſimy, ále kiedy, czy zá rok, czy iutro, czy dźiś niewiemy, wiemy że nas záraz po śmierći straszny sąd Boski czeka, wiemy że po sądźie czeka nas wieczność, ále iaka? Bog to tylko wie. Podobnoć dobra, bo mi otuchę czynią rány Iezusowe, krew zá mnie wylana, śmierć ná krzyżu podięta. Podobno też zła, bom ná táką grzechámi moimi zárobił. Ah niestetyż ieżeli ná złą wieczność trafię. W tobie Iezu ukrzyżowány, w tobie nádźieia náſza,

nędzną grzeſznicę duſzę ſwoię, káżdy z nas w ránách twoich nurzá, dayże nam Zbawicielu tę zbáwięnną reflexyą, żebyśmy ſię ná godźinę śmierći nie zpuſzczáli, ále żebyśmy zá żywotá, zá zdrowia pilno ná zbáwienie duſzy náſzey robili Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dwudźieſtą pierwſzą

Oblatus eſt ei unus, qui debebat, redde, quod debes Mat. 18.

TAk nayprzod rozważam Ewángelii ſłowá: *Oblatus eſt ei unus qui debebat decem millia.* Nie złe to czásy były, kiedy ſłudzy, chudopácholcy, ubodzy pánom winni byli, á teraz Pánowie ſługom, czeladce, rzemieślnikom, ubogim ludźiom, Pánie ſłużbiſtym ſwoim winni y niechcą im płáćić. *Juſſit eum venundari* kazał go záprzedáć. Nie tylkoć to przed tym, ále y teraz ludźie kupui y zprzedáyni, zprzedayna gębá, y zá máłą rzecz, gada gębá kto ią naymie á zá ládáco, bo zá kieliſzek y poczesne, Zprzedayne ſumnienie y duſzá, á częſto zá ſąmą nádźieię. *Juſſit eum venundari & uxorem ejus.* Mąż ſię pomylił, mąż wſzyſtko potráćił, á żoná zá to pokutowáć muſi. Toć ich ieſt zwyczáyne nieſzczęśćie, mąż ſię upiie, á ty żono pokutuy, albo ćię złáie álbo ćię pobiie, Mąż przepiie, a ty żono ćierp y pokutuy, że y to coś wnioſłá przepádnie. *Patientiam habe & omnia reddam.* O pewnie kto komu czego pożycza, trzebá mu wielkiey ćierpliwośći niżeli oddadzą, dla tego ſię długi zowią, bo ich długo nie oddáią, odednia do dnia obiecuią oddáć, to tu trzebá ćierpliwośći. Pożyczywſzy oſobliwie Pánom, gdy mu ſię o dług upomniſz, to cię złáie, zkonfunduie y ieſzczeć bićiem pogroźi, trzeba tu ćierpliwośći. *Miſertus es ejus*, raz ſię ukłonił, záraz ſię zmiękczyło ſerce iego. Teráz ták ſą zákámiałe ſercá ludzkie, nie tylko ubodzy proſzą, ále krwawymi práwie łzami żebrzą, á ſerce ſię nie zmiękczy, gdyby ták Pan Bog z námi

czy o ſię

czynił, wszyscybyśmy poginęli. *Tenens suffocabat eum*, że się o swoie upominał y zá to go duśić, bárdzo to był porywczy ten sługá, bo záraz zá gárło chwytał. Ale miał słuszną sprawę, o dług mu szło, bá choćby byłá nayslusznieysza, niegodźiło się tak ćiężko ná dłużniká następowáć, żeby mu niedać odetchnąć. Po tych reflexyách ia tę propozycyą źákładam z słow záłożonych, y o tym mowić będę, iednego tylko dłużniká w Ewangelii opisano, á ia pokażę ze nie ieden, *unus*, áleśmy wszyscy dłużnicy, nayprzod względem dobrodźieystw, ktorych nam Bog pożyczył, á potym względem grzechow, ktore ná duszę nászę zaćiągamy, dopieroż, że z tych długow trudno się będźie spráwić. Ad M. D G.

4. *Reg. 4. Mulier quædam vidua ad Elisæum clamabat, ecce creditor venit, ut tollat filios duos meos.* Wdowá ubogá przyszła do Elizeusza Proroká, y woła ná niego: Oycze S. Proroku wdługim wielkie zábrnęłá, codźień mi się kredytor przykrzy, y nad głową stoiąc woła: álbo dług zápłáć, álbo w tym długu day mi dwoch synow. Co to zá wdowá ná ktorą tak nágle nástępował kredytor? *Anima in exilio existens carnis, cælestibúsq; deliciis orbata, mulieris illius viduæ typum gerit, super illam veniebat creditor homo & exigebat debitum, super hanc si in se recollecta est, semper superimpendet cogitatio, Ecce creditor tuus Deus, redde illi fideliter, quæ tibi præstitit misericorditer* mowi Bedá: káżdego z nas duszá znáczy się przez owę wdowę, á zaż duszá násza nie wielka śierotá. Iako ná owę wdowę ustáwicznie kredytor wołał, winnáś mi dług, zapłać mi go, ták duszá ktora ma Chrześćiáńską rekollekcyą, powinná ná to záwsze pámiętáć. Ah mam wielkiego y strásznego kredytorá Bogá, siłá mi pożyczył, trzebá mu się ze wszystkiego wypłacáć *redde quod debes?* Pożyczył nam Pan Bog zdrowia y sił do ćiáłá należących, mowi Bernard, powinniśmy ćiáłu, *Vigorem & rigorem*, żeby się go umiáło záżywáć bez obrázy Boskiey, trzebá ie trzymáć w żywośći przez trzeźwość y mierność w potrawách y napoiách, á żeby nie brykáło, trzebá ie trzymáć w kárnośći przez ukrocenie zmysłow y umartwienia skory, często áż do kośći. Pożyczył nam Pan Bog zdrowia, żebyśmy go tylko ná chwałę Boską záżywali, y tylko nas strożámi á nie Pánami iego uczynił,

nił, iákże tego zdrowia záżywamy? oto ták. Wnidźie Synezyuſz do infirmáryi, widźi że łożá ſzeregiem ſtoią, z káżdego kątá ſłycháć ſtękánie y ięczenie, cyrulicy ſię około wielu uwiiáią z ogniem y żelázem, fetorow pełno po izbie, zrozumiáwſzy przyczynę chorob, rzecze: *Diverſorium hoc, eſt diverſorium peccati flagellantis*, y obroćiwſzy ſię do nich; *nunquid meliorem hoſpitem habere non poteratis*, á ktoż tu goſpodarzem? oto grzech z biczem, niebylibyśćie byli ták chorowáli, gdybyśćie byli nie grzeſzyli, grzechći was grzech bicżuie. Tę rozmowę ták godnego Práłátá w refl. xyą do zdrowia y ćiáłá potrąćmy. Wiele ieſt takich, ktorzy zoſtáiący w káncellaryách, przy dworách, w woyſku dla niepomiarkowánia chući, zapáłow y zalotow, w przewoźne wpadli choroby y káleczeią. Wiele tákich ktorzy dla piiáńſtwá nieznośnego, w puchliny, maligny, w mánie zápádli, nic po nich, iák mezomatto. Wiele tákich co dla poiedynkow, napaśći y naiazdow ná zdrowiu zkáleczeli, palce, uſzy, bá y ręce potraćili. Wiele tákich ktorzy dla nie naſyconego łákomſtwá choć dosyć máią, á przećię ſię bárdźiey niżeli ten co nic niema fraſuią, nie doſpią, nie doiedzą, fraſunkow y troſkliwośći pełno, z tych troſkliwych frasunkow wpadną w bezſenne nocy, wpádną w ſuchoty, prędko przed czáſem umieráią. Ey dla Bogá złegośćie ſobie goſpodarzá przyięli grzechy, dla ktorych ſię źle zdrowiem ſzáfowáło, ey dla Bogá dłużnicyśćie Páná Bogá, pożyczył wam zdrowia, pámiętayćieſz, że ſię wam z niego ráchowáć ćiężko będźie. *Quidquam ne ſerenum defuit? an riſus an gaudia pelle pingere non poteras, pinxiſti ſpectra doloris, pinxiſti lacrymas, planctus & vulnera mortis*: Michał Cárogrodzki Ceſarz rozkazał málárzowi ná ſkorze zábitego ſmoká iáką piękną odmálowáć hiſtoryą. Wźiąwſzy malarz ſkorę, odmalował ná niey piekło, y w nim potępieńcow, iáko záłamuią ręce, iáko ſię ná nich wydáie *diſtemperies* furyi, iáko z oczu ich ogniſte łzy zpadáią, wymalowáł y ſtraſzydła diabelſkie. Gdy to obaczył Cesarz, zádumiány, czy zágniewány rzecze: *Quidquam ne ſerenum*, y niemogłżeś też czego weſelſzego odmálowáć nie te ſtráſzydłá piekielne? Ták nam czasu ſwego rzeką, dał wam Bog zdrowie, dał śiły, urodę, tálenta ćiáłá, mogliśćie ſobie przy tym zdrowiu, przy

wálzych

wászych tálentach *serenum, risus, gaudia* niebo odmálowáć á wyśćie sobie dla zážytego źle zdrowia, wystáwili piekło, *pinxisti lacrymas*, ey ostrożnie zážywayćie zdrowia, bo to dług, á Pan Bog pożyczalnik, záwołaná was *redde* trzebá będźie koniecznie mu ten dług wypłáćić. Pożyczył nam Pan Bog do czásu, ćiáłá zmysłow, urody, umieyćiesz nim dobrze rządźić, żeby nie ná obrázę Boską. Kiedy Achillesa wyprawowáłá mátká ná gonitwy, dáiąc mu bystrego koniá táką mu przestrogę przydáłá: *Ferox equus est, custodi habenas*, bystry to koń, umieyże go mocno y krotko cuglami trzymáć. Dał nam Pan Bog wszystkim bystrego źrzebcá ćiáło, umieymyż go trzymáć żeby nie wierzgał. A wiećiesz iák to choć Swięći t go źrzebcá bystrego krotko trzymáli? S. Dominik pancernik zádawał mu ná káżdy dźień trzy tyśiące plag, coż więcey? oto przyszedł raz do S. Damianá skárząc się przed nim, że ćielesnie y delikátnie żyię, pyta się go S. Damian, á coż iadasz? z nabiałem? czy ryby y fruktá? odpowiedźiał, nie zážywam tego, ubogim rozdawam, á sam iadam koper z chlebem. Westchnąwszy S. Damian rzekł: *hæc ne sunt tua obsonia, ob quæ sensualiter vivis*, y też to są twoie przysmáczki ktorymi ćiáłu dogadzasz? á przećię przy tym surowym pośćie, skárżył się ná ćiáło swoie że wierzgáło. *Adhuc in Dominico caro multum rebellis*. Wiećie iák to bystry źrzebiec ćiáło? oto Benedykt S. w ćierniu ie utarzał áż się wszystko krwią oblało. Francißzek S. śniegiem ie źiebił y mroźił, á przećię gorzáło. Stary Pambo z przysięgą zeznał, że siedmdźiesiąt lat w surowych postách, w ostrych umartwieniach ná pustyni przeżył, á przećię iego wyschłe, wymorzone ćiáło wierzgało. Coż tu rozumieć o ćiele wászym, przy delicyách y wygodách, przy trunkách gorących, przy niebespieczney konwersácyi, iákże to wierzgáć niema? znáć to po nászych iáwnych, publicznych, gorszących drugich grzechách. Ey że dłużnicyśmy u Bogá. nie ná to nam pożyczył ćiáłá, żebyśmy go ná obrázę iego zážywali, pámiętaymyż ná to, że z tego ćiáłá, ktorego nam Bog do czásu pożyczył, strászny ráchunek oddawáć będźiem.

Nuż *venit Creditur*. Pożyczył nam Pan Bog duszę mowi Bernard S. *debes animæ vigilantiam* powinnismy pilną mieć straż nad duszą

szą nászą, żebyśmy iey nie zgubili. Wiećiesz iák to iest zacna násza duszá? oto kiedy S. Germanus Tráiekteński chcąc uprowadźić kośćielne srebrá przed nástępuiącym do Gallii grubym národem, zwołał kośćielnych dźiádow y bab w odártych y łatánych płaszczách y mowi im: *Ferte hinc grande depositum matris vestræ Ecclesiæ.* Kiedy szli owo ubostwo z owymi skárbámi, rzecze do swoich klerykow S. Germanus: *Unusquisque nostrûm sub lacernoso pallio corporis defert depositum ingens animam suam, pretiô Sanguinis Christi acquisitam, ac immortalitati destinatam, & non considerat.* Iako ći dźiadowie y baby pod płaszczámi łatánymi drogie skárby kośćielne noszą, ták káżdy z nas pod śiermięgą ćiáłá, nieoszácowány skarb, duszę, Chrystusową krwią odkupioną nośi,á nikt tego znas nie uważa. Wiećie iak kosztowna iest dusza? oto żeby byłá nie zginęłá choć nikczemnego Iudászá, Chrystus, mowi Cyrillus, upadł do nog iego, żeby tą pokorą zmiękczył serce iego. Powiedźćiesz mi teraz, iákie wy o duszę wászą maćie stáránie, żebyśćie iey nie zgubili. Ey pomniymy náto że nam iey Bog pożyczył, będźie się iey upominał iák pewnego długu.

Ieszcze nie tu koniec długow nászych *venit Creditor* zpoyzrzyćie N. M. osobliwie bogáći y dostátnieyśi ná máiętnośći,ná wioski, folwarki wásze, zpoyrzyićie ná stodoły, gumna y intraty wasze, zpoyzrzyićie ná fortuny y dostátki wasze, zpoyzrzyićie ubodzy, prácowići ná zarobki wasze, ná sposoby wyżywienia waszego, á kto wam tego pożyczył? *Creditor venit,* Bog wam to tego wszystkiego pożyczył. Na coż wam tego Bog pożyczył? oto mowi S. Augustyn *Dives propter pauperem factus est, pauper propter divitem relinquitur in sua paupertate, dives ut juvet pauperem ante homines, pauper ut juvet divitẽ ante Deum.* Pomieszał was Bog dostátnich między ubogich, nie dármo to Bog uczynił, uczynił ćię Bog bogátym, nie dla ćiebie, ále dla ubogiego, uczynił ćię Bog ubogim, nie dla ćiebie, ále dla bogátego. A iakże tego, co wam Bog dał, ludźie bogáći zażywaćie? czy ná wspomożenie nędzy ludzkiey, czy się ćięszą z waszey szczodrobliwośći po szpitalách po gnoiách leżący ubodzy? czy się wászą uczynnośćią y zápomożeniem ćieszą zgłodniáli zádłużeni, podupádli

dli ludźie? czy ſię z wáſzey protekcyi y porátunku ćieſzą ſieroty y owi co ſię żebráć wſtydzą. Ey nu nie waſze to, Pan Bog wam tego pożyczył, á ná coż tym ſzáfuiećie iák ſwoim własnym iákim práwem y ſumnieniem tę fortunę, ktorey wam Bog pożyczył ná zbytki ná piiatyki ná záloty, ná zámieſzánie, ná dokupienie ſię urzędow, obracáćie, á ubogiemu y mizernego ſzelągá nie daćie? eyże záwczásu ſię rekoliguyćie przeſtrzega S. Auguſtyn. *Quæ eſt iſta inſania acquirere vel retinere aurum & perdere cælum, perdis autem cælum, dum retines nummum & non ſublevas mendicum.* O iáki to nierozum chowáć złoto, ſrebro, piniądze, á niebo zátrácić traćiſz záś niebo kiedy choć máſz czym, ubogiego nie rátuieſz. Ale rzeczeſz, iákże to ubogich rátowáć, kiedy ſam nie wiele mam. Słuchayćieſz co ná to odpowiáda Bedá. *Dives non ſublevat de magno & multo quæ habet in magno & multo crudelis eſt, tu non ſublevas de pauco quod habes, in pauco crudelis es, tam de magno, quàm modico reatus gravis pœna eſt, etſi major vel minor, tamen reatus eſt.* Ze bogáty máiąc wiele á nie rátuie ubogiego, wielki okrutnik ieſt, ty że máſz máło, á z tego mała że bliźniego nie zápomagaſz, okrutnikeś ieſt lubo mnieyſzy nad bogácza. Dla Bogá oſtrożnie, pámiętayćie ná to, że to będźie trzebá z tego Bogu ráchunek oddáć.

Coż daley *Creditor venit,* idźie do nas pożyczalnik, y długow ſię ſwoich upomináć będźie, *redde quod debes. Debemus proximis ſcandali omnem remotionem* mowi Bernard S. Dał nam Pan Bog rowiennikow w látách w obyczáiách, w rodzeniu, w zabáwách, dał przyiaćioł znáiomych dał konwerſacye, nie iáko beſtye po laſach, ále *in ſociali vita* ieden z drugim mieſzkamy, o dług to wielki, będźie ſię tego Pan Bog dopominał, miałeś ták częſtą, piekną, weſołą kompánią, y z tą y ztą oſobą, wieleżeś ludźi náprawił, miałeś u nich affekt, gdybyś im był co rzekł popráwiliby ſię byli, náwroćiliby ſię byli do Bogá, á iakże ſię o to Bogu ſpráwiſz. *Math. 28. Statuit Ieſus parvulum in medio eorum & ait: Quicunque ſcandaliſaverit unum de puſillis iſtis, expedit ei ut ſuſpendatur mola aſinaria in collo ejus & demergatur,* Kto iednę zepſuie dźiećinę, trzebá kámień młyńſki u ſzyi uwiązáć y utopić go. A my iák ſię Bogu ſpráwiemy, żeśmy ták

wiele pánienek zepsowáli, y grzeſzyć náuczyli, reflektuymy ſię iák wieluśmy przez cáłe żyćie mową, namową, rádą, uczynkiem, y złym przykłádem zepsowáli, á iakże ſię z tego długu Bogu ſpráwiemy? Nuż ſłyſzeliśćie z Ewangelii, że ſługá choć miał ſłuſzną do wſpołſługi ſwego o dług pewny pretenſyą, y choć go nie záduſił ále tylką chćiał zádúſić, á przećię kázáno go do więźienia wtrąćić. A my zádłáwiliśmy gorącość wiáry, przez utrzymywánie przećiwnych ſekt, zádłáwiliśmy nabożeńſtwo przez wolne gadánie w kośćiele, przez czytánie liſtow y nowin pod czas Kazánia y mſzy S. á iákże ſię za to Bogu ſpráwiemy?

Nuż powiáda Izáiasz *Cap. 50. Iniquitates veſtræ diviſerunt inter vos & inter Deum veſtrum.* Rozdźieliły nas od Páná Bogá nieprawośći náſze, á iákież to nieprawośći? opisuie ie Hugo. *Viduæ lacerantur, pupilli avaritia Tutorum depauperantur, pauperes deſpiciuntur, in lacrymis ſuis conſeneſcentes in famulatu mendicare coguntur, vel in Xenodochiis vitam agere, longo carcere ob odium egredi non poſſunt.* Po zmárłych mężách ſzarpią pozoſtáłe wdowy, Sieroty chćiwość opiekunow krzywdźi, ubodzy zápłákani w pogardzeniu, ſłudzy ktorzy ná uſługách wáſzych zdrowie ſtráćili chodząc od domu, do domu chlebá żebráć muſzą, álbo ſię do ſzpitala wkupić, zaſadzą kogo w wieży niech tam zgniie, á iakoż ſię o to Pánu Bogu ſpráwiemy? *Iudicum 15. Samſon cœpit 300. vulpes & faces medio earum, quæ ſtatim perrexerunt in ſegetes Philiſtinorum & concrematæ ſunt, & dixerunt Philiſtiim quis fecit hanc rem?* Samson poimawſzy 300. liſzek poprzywięzywał im pochodnie, rozpalone y puśćił w zboża Filiſtynow, ktore od pochodni zápalone pogorzáły, á Filiſtynowie nie mogli doyść kto to uczynił? Ludźie zapalili wielki pożar w kroleſtwie, iuż po wielu mieyscách niemaſz nic, poſzły w pożar pieniądze, poſzły w pożar ſtodoły gumna, poſzły w pożár ſtáda, ubogich ludźi bydełko, niemaſz nic tylko iako pogorzelcy chodząc po pogorzeliſku ſzukáią ieżeli czego nie znaydą, a iakże ſię ći, ktorzy ten pożar w zniećili ſpráwią Bogu?

Actorum 5. Vir quidam nomine Ananias cum Saphira uxore ſua vendidit agrum, & fraudavit de pretio agri conſcia uxore, & cecidit ante pedes Petri & mortuus eſt. Ananiaſz y z Safirą że zkłámáli bez reflexyi, y kſię-

y kśiędza ná spowiedź nie mieli, y záraz nagle poumieráli, ták ich ćiężko zá iedno kłámstwo Bog pokarał. A ludźie iák śię Bogu sprá- wią, nie o kłámstwa álé o krzywoprzyśięstwá? Przyśięgáią zboże prowádząc do Gdáńska, że to zboże ich własne nie kupne, że to tyl- ko ná ich potrzebę co wiożą z Gdáńská, że niemasz nic cudzego pod ich imieniem, y krzywo przyśięgáią, á iákże śię Bogu zá to sprá- wią. Ah biadá duszy nászey, ieżeli iey ná porękę nie weźmie mi- łośierdźie Boskie. Krwi Iezusa obfićie wylana, opiekunko grzeszni- kow, w tobie nádźieiá iedyna, że śię tobą ze wszystkich długow Kre- ditorowi nászemu Bogu wypłáćimy Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dwudźiestą wtorą.

Cognita Iesus nequitia eorum Math. 22.

PAtrzćież iák śię to prętko złość usidliłá, zbiera kupy, zgromá- dza rzesze, z prowadza cechy niepráwośći, Faruzowie leymi- kują ná Páná, *ut eum caperent in sermone*, ćicho szeptem między sobą, ledwo ich zoczy Chrystus, *cognitâ nequitia* postrzegł zámyślo- ną niecnotę, *quid me tentatis?* Rzeczećie, nie dźiwowáć śię że Chry- stus doszedł złośći Faryzayskich bo był Bogiem. Ia zaś o tym mo- wić będę, że do tego nie trzebá Bostwá, bo śię grzech by nayskryt- szy nie utái, ále śię sam ná śibie wywoła, Ad. M. D. G.

Mowi S. Izydor. *Habet magnam vocem sangvis Christi.* Krew Chrystusowa ma głos tuwalny, záwoła ná grzeszniká záraz śię iák ze snu porwie do poprawy, áleć y grzechy wielkim głosem wyda- wáią swoie niecnoty, choć śię ćicho zdadzą szeptać głoszą śię. *Cal- catum prodens sine voce pudorem* mowi Grzegorz Nanzyanzenus.

Poszły coś nayskrytsze niecnoty násze ná ow dzwonek o ktorym w żywoćie S. Medardá: Darowáno temu Swiętemu wołu ná robotę kośćielną, y żeby znáć było że kośćielny woł, kazał mu dzwonek do szyi przywiązáć. Iedney nocy ćicho przyidą złodźie-

ie ná mieysce gdźie woł ſtał, po ćichu dzwonek odwiążą y pod żłob wrzucą, wołu wyprowádzą rozumieiąc że ich nikt nie poſtrzeże, iedną rázą pocznie dzwonek dzwonić, á złodźieie co prędzey do dzwonká, y żeby nie dzwonił śiánem go nápchali y w kąt zárzućili, á z wołem tym czásem uchodźili, á tu dzwonek iák dzwoni ták dzwoni, czeladká ſię obudźi o złodźieiách nie wie, ále ich dzwonienie wydáło. Ták grzechy náſze ſą to iak ſrebrne dzwonki, ktore nas y ſiebie odzwoniwáią, tu ſię z niecnotą kryiemy á ſáma ſię niecnotá dobywa.

Co to ieſt takiego w pismie *Exod.* 28. *Facies tunicam, ad pedes mala punica miſtis in medio tintinabulis* przy ſamych ſzládách gdzie ſię kolwiek obroći nogá Aaroná, złote będą ná kráiu ſzáty dzwoneczki, czemu nie ná ſzyi, czemu nie ná pierśiách? oto żeby nas Bog náuczył, że grzechy náſze choć nayſkrytſze nie zatáią ſię ále ſię iáko dzwonki ogłoſzą.

Hâc viâ non egrediuntur verba záwołáli Atenczykowie do ſtołu ſiadáiąc ná drzwi, pokázuiąc ſłowá ſekretne tędy niewychodzą, á Diogenes obaczywſzy małą w śćiánie ſkáłubinę, y latáiące muchy odpowiedźiał: *ſed ruinâ quam ſcitis evolabit musca & ſibilabit*, wy drzwi zámykaćie, á tu nie wiedźieć ktorą dźiurą wyleći muchá y wſzyſtko do uchá cudzego wybrzęczy.

Pyta nas Bog *indignabundè* przez Proroká w Pſam: 81. *Usquequo facies peccatorum ſumitis?* á pokiż ná ſiebie będźiećie bráli gębę grzechow y grzeſznikow? dáiąc przez to znáć, że grzech by nayſkrytſzy coż ieſt? oto go tylko gębá, ſam niewiedźieć iák wſzyſtko ná ſię wygada y wypowie. Teraz oſieroćiáłą Oyczyznę ſzarpiemy, teraz ſtány mieſzamy, teraz rożnie támuiemy rády, zgody, konfidencye, ktoż to czyni? tylko prorokowáć możem, *facies peccatorum* ále że to grzechy z wielką gębą pámietáyćie ſz, że ſię kiedykolwiek odezwą, y autorá wywołáią. Oto Bog zwámi czyni, co raz uczynili ſynowie z upiłym Noe. *Pallium poſuerunt brachiis ſuis & verenda operuerunt patris ſui Gen*: 9. pokrywáli oni Oycá ſwoiego ſromotę, ták y wáſze niecnoty, fakcye, záwźiętośći, nieſzczerośći Bog pokrywa, iedną rázą áni ſami zwiećie iák to wybuchnie.

Mowi

Mowi Lucianus: potáiemnie między Bożkámi urodźiłá bliźnięta Minerwá, Synaczká grzech, Coreczkę niecnotę, oboie w pieluszki obwiniono, żeby się stárzy Bogowie niedowiedźieli, y tyko coś gęby dla odetchnienia zostáwiono, ćicho ćicho. Więc po owych bliźniętách, Minerwá iak pánná ták pánná, bespieczna nikt iey niesmie oká záprusżyć, w tym iakáś bábá, od kolebki odeszłá, áż tu iedno dziecko kászlnie, pocznie się y kwilić, *resciit inde nefas Juno superumq; Senatus*, tegoż momentu záraz się to po cáłym niebie rozgłośiło: *Iam peperit fetus virgo Minerva duos, post geminos fetus virgo Minerva fuit.* Toć Apolog ále wam zniego dobra informácya. Walzá spráwiedliwość po ratuszách, po Trybunałách, po Grodách, udáie się że *virgo Minerva* że Pánná niezgwałcona respektem, áffektem, pokrewieństwem, podárunkámi. Wásze administrácye urzędowe, skárbowe udaią się zá Pánnę żadnym zdźierstwem y ukrzywdzeniem ludźi ubogich nienaruszoną. Wasze sumnienia udawáią że *virgo* nienaruszone y niewinne, cokolwiek się wykrętnie stánie obwiniemy to w pieluchy udátnośći powierzchney, obwiniemy to w protestácye, odprzyśiężenia się, káżdy by was słysząc mogł przyśiądz, że *virgo Minerva*, y rozumiećie że się te wásze grzechy utáią, mylićie się, áni zwiećie iák się to wszystko z kolebki wyda. *Iam peperit* Otoż! ktoby się był spodźiewał ná ták piękną y státeczną pánnę. *Jam peperit*. Ták to by nayskrytszy grzech, postáremuż się on czásu swego wyda.

Mat. 9. Domine filia mea modo defuncta est, & cum venisset JEsus in domum Principis & vidisset Tibicines, tenuit manum ejus & surrexit puella. Pan IEzus raz tylko wszedł do pálácu kśiążęćia, raz tylko náwiedźił pánienkę y to iuż umárłą, wźiął ią zá rękę, á przećię pełno tam *Tibicines* piszczkow, trębáczow, ktorzy to po cáłym mieśćie rozgłośili y otrąbili. Ták to niech się co stánie choć zá tyśiąc zamkami, znaydą się tam trębácze, co to przed ludźmi wyśpiewaią, pełno tego wszędy będźie.

Weźmy ieszcze pismo z kśiąg Rodzáiu 3. *Abscondit se Adam & uxor ejus & á facie Domini in medio ligni paradisi*: Uchodźi Adam

 zgrze-

zgrzelzywszy, przedźiera śię międzi drzewo w gęstwiene, zápádnie gdźieś pod gęste liśćie y skrył śię, skrywszy śię rozumiał Adam że nikt iego grzechu nie postrzegł, áż tu *Tonuerunt crimina plenis crepitantia buccis.* Przypátrzy śię kryiącemu śię Adámowi między drzewem Seleucensis mowi: *Dæmon ruentes publicis notis consignat, dum pro tegmine ramus vocatur, simul esse ramus præco deprehenditur* y dáley: *Vendibilior malitia apparebat sub ramo.* Gałęźią śię Adam pokrywa, nie gáłąź to byłá ále wiechá, ktora grzech Adámow wydáłá. Wielse przypisał Symbolistá: *Prodere nata* wiechá niby pokrywá, ále oraz obwoływa co pod nią dyszy. Ták śię z Adámem stáło, zgrzeszywszy uciekł pod gáłąź, áż tu z gáłęźi wiechá, á wiechá gębata, iák woźny obwoływa: Oto śię tu Adam przestępcá kryie. Mowi pismo S. *Opera illorum sequuntur illos Apoc: 14.* Iáć niewiem ieżeli są iákie grzechy z nożkámi, lepiey wy to wiećie, *sequentur* to prawdá, że káżdy choćby nayskrytszy grzech, poydźie zá wámi y wrzaskliwym śię wyda głosem, że wszyscy o nim wiedźieć będą.

Rozpuśććie N.M. cugle niewstydom, dáyćie przestronne wodze niecnotom. *Quolibet ire licet,* ażeby to bespieczniey było, zágaśćie słońce, záćmiyćie kśiężyc pogaśćie gwiazdy, podźćie między naywiększe ćiemnośći, y tam, że was nikt nie widźi grzeszćie. O grzechy iákośćie y ták świegotliwe, iako y tákich ostrożnisiow wydaćie. Tuczyćie w domách wászych przy łożu małżeńskim zbytkuiących áffektow młodsze, álbo milsze niżli żoná *irritamenta,* táićie ten grzech, że wierná sługá, trudno ią odpráwić. Młody iáko ogáry po kniey rozpuśći oczy po urodách, zápomniawszy co Klemens Alexandrynus mowi: *Dum lasciviunt oculi calescunt appetitiones* y tłumi to głęboko w sercu przy nieporządnych imáginácyách, wszystkie grzechy im táiemnieysze tym wydátnieysze. Odważy śię kto pierwszy raz ná grzech w pokątney wczesnośći, aż ten grzech woła, abyćię Bog iáko niewdźięczniká z niebá wyrugował, przepuśći Bog śmierć, áż ty nárzekáć będźiesz? O cożem ia to naylepszego uczynił, kryłem śię z grzechámi moimi przed ludźmi, náwet y przed spowiednikámi, áż mnie też sáme kryiome grzechy przed

Bogiem

Bogiem obwołáły, y ná nim potępienie duszy moiey wywołáły, że bez dyspozycyi, bez Sakrámentow umieram:

Umiera Státûs Minister w Gallyi, y záwołáwszy synow rzecze: *Clandestinarum injuriarum quibus multos oppressi hæc erunt clamosa vestigia.* Iakem ubogich krzywdźił zá zdrowia, nikt tego niewiedźiał, ále po śmierći moiey wydadzą ten moy grzech wszystkie zbiory, ktore zostáwuię. Będźiećie y wy umieráć, stáną przy was popełnione po kątách grzechy? y ták głośno wydawáć was będą, że y kápłáná wołáiącego usłyszeć nie będźiećie mogli, wywoływáć ná was będą, mieysce, czas, osoby z ktorymiśćie grzeszyli przez cáłe żyćie wasze, trudno im będźie pászczę zátkáć.

O gdybyśćie ná to N. M. pámiętáli, nigdybyśćie się ná grzech choć w naywiększych skrytośćiách nieodważali, álebyśćie z żalem y skruchą do Bogá záwołáli: *Ab occultis meis munda me* Boże moy, wiem że grzechy moie skryte wydawáć mnie y obwoływáć przed tobą osobliwie w godźinę śmierći moiey będą, coż ia w ten czás nieszczęśliwy człowiek czynić będę? oto poki ieszcze mam czas wszystkie skryte grzechy moie przed kápłánem wyznam y za nie żáłowáć y pokutowáć będę, żeby osobliwie w godźinę śmierći o potępienie duszy moiey do ćiebie nie wołały Amen,

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dwudźiestą trzećią.

Accessit retro & tetigit fimbriam Matt: 9.

ZWyczaynie to między ludźmi bywa, czynić dobrze ále nie ukradkiem. Ieden tylko Agesilaus náwiedzáiąc chorego Apellesa, pod podużkę mu złoto kryiomo włożył, zkąd prześćiełáiąc łoże záwołał: *furtum Agesilai*, kradźież Agesilausa. Nasz zás Pan Bog ma ten zwyczay, kiedy komu dobrze czyni, nie w twarz, nie w oczach, ále *retro* krom oczu, żeby nikt nie widźiał dobrze czyni. Iakoż że ták powinno być, pokażę ná tym kazániu, gdy co dobrego, lub to ludźiom lub ná chwałę Bogá czyniemy, żeby się to Bogu

gu podobáło, nie świeććmyż śię ále pokryiomo tö czyńmy. Ad M. D. G.

Záłożoney propozycyi ták z nowego Teſtámentu dowodzę, Z proſtá mowiąc zwámi, naywięceyśmy dobrodźieyſtw odebráli od wtorey oſoby Troyce Przenayświętſzey, to ieſt do Syná Bożego, on nas odkupił, on práwo do niebá przywroćił, on Duchá S. zeſłał, on śiebie pod oſobámi chlebá y winá zoſtawił, powiedzćie-mi iak śię po ták wielu dobrodźieyſtwách nazwał? oto *verbum* ſłowo iedno, czemu śię nie zowie *ſermo?* niewymawia, *periodami* nie obwoływa. tákem wam wiele dobrego uczynił, takem wiele áffektow wyświadczył, poſtáremum iedno tylko ſłowo y to *abreviatum* ſłowko; ucząc nas iakeśmy śię niepowinni z tym głośić gdy co dobrego czyniemy. Z tąd potym tenże Bog gdy nam miał uczynić dobrodźieyſtwo nád inne dobroczynnośći, to ieſt gdy nam miał zesłać ſyná ſwoiego ná wćielenie, iákże nam wyświádczył tę dobroczynność? oto *Spiritus S. obumbrabit tibi,* poczniesz Syná Bogá ále to dobrodźieyſtwo niech będźie pod ćieniem, kryiomo, *obumbrabit.* Nawet gdy uczniowie iego ludźiom dobrze czynili, choroby leczyli, czártoſtwá wygániali iákoż to czynili? powiada o Piotrze S. pismo, *umbra Petri obumbraret eos* ćieniem Piotr S. chorych leczył, o to śię ſtarał żeby dobroczynność iego pod ćieniem do ludźi udana byłá, żeby śię to zdobroczynnośćią nie świećić.

Powiada Ian S. w Rozdźiale 5. *Angelus Domini deſcendebat ſecundum tempus & movebat aquam & ſanabatur qui primus aſcendit.* Anioł Páńſki z ſtępował według czásu, y wodę w ſadzawce mieszał, y uſtanowionego czásu nigdy nie chybił. Niewierzę nie, choćbyśćie Aniołámi byli, żebyśćie śię długo mieli przy Anielſtwie zoſtáć, kiedy pewnego czásu á ieszcze częſto *ſecundum tempus* do rozumnych rybek ugęszczaćie, coż dopiero kiedyśćie nie Aniołowie. Choćby tám Boginie wcnoćie były y Anioł, niech śię ſtrzeże od upału. *Hoſpitis igne duas incaluiſſe Deas.* Leżáło koło owey ſadzawki ślepych, kulawych, trędowátych, páralitykow co niemiará, kiedy im Anioł z niebá z ſtępuiący chćiał dobrze uczynić, kiedy ich chćiał uleczyć, wprzod wodę w ſadzawce pomąćił y pokłoćił, *movebat aquam,* ázaż

to nie

to nie lepiey było nie mieszać wody, żeby byli widźieli iako się w wodźie chrome prostowały nogi, iáko zkrzywione ręce do swoiey przychodźiły pory, iáko trąd zpadał? słuchayćiesz co ná to Rychard mowi: *Videte medicantis verecundiam in turbatione piscinæ.* Wiem mowił Anioł że się tá dobroczynność moiá nie utái, niechże się przynaymniey teraz, gdy ią *actu* wyświadczam pomąconą wodą pokrywa. *Movebat aquam.*

Chcećie N.M. przymilić się Pánu Bogu, otoż to niepochybnie będźie, gdy dobrze czyniąc, świádká ná to nie będźiećie mieli, áni się o niego stárali. Pytał się *Mecænas* swego Horácyusza, uczyniłem ći tak wiele dobrego, ktoraż ći się też dobroczynność moiá naybárdźiey podobáłá? odpowiedźiał: *Quod non erat in scena & spectatore caruit* to mi się naybardźiey podobáło, coś mi dobrego potáiemnie uczynił. Ták y wasze dobre uczynki będą Bogu miłe, ieżeli kryiomo dobrze czynić będźiećie. Náśláduyćie Ewángelicznego krolá, ktory kiedy ubogim kálekom chćiał wyświádczyć łáskę, *debiles, cæcos & claudos introduc huc* nie kazał powiádać iák się zwał, ále tylko *Rex, Homo quidam.* Ktoś bez imienia, y przezwiska, kiedyż ich nákarmił? kiedy im dobre uczynił? nie wpołudnie, nie wednie, kiedy widáć, ále *fecit cœnam magnam* dał im ieść, dał im pić, ále w wieczor, żeby tego ludźie niewidźieli. Iakoż w káżdym práwie stanie miał, y teraz ma ludźi Bog wielce świętych, o ktorych świát nie wiedźiał, poki ich skrytey świątobliwośći sam Bog nie wydał.

Pisze Rufinus że S. Paphnucyusz pustelnik, myślić sobie począł, iuż ták wiele lat ná puszczy Pánu Bogu wiernie służę, komuli też w świątobliwośći iestem podobny kiedy to sobie myśli, áż mu odpowiáda Anioł, oto iesteś w świątobliwośći podobny iednemu cymbaliśćie, ktory pożywienia w bliskiey wsi szuka przez swoię muzykę; to usłyszáwszy Paphnucyusz poszedł co prędzey do owego cymbalisty, y pilnie się go pyta, powiedz mi proszę, co zá żyćie twoie? odpowiedźiał cymbalista: wszystek sposob żyćia mego, że ludźiom w Austeryách krom żadney obrázy Boskiey, grawam wesołe, ále poczćiwe piosnki, y tym się żywię. Gdy Paphnucyusz pyta się ieżeli oprocz tego nie uczynił kiedy czego dobrego? przyznał mu

 się

śię żem iednę poślubioną Pánnę wybawił od łotrow, y przy czystośći onęż záchowałem. Nad to ieden dom, to iest rodźicow z dźiatkámi, gdy ich w niewolą zábráno, zá 300. złotych z miłośierdźia wykupiłem, y te dobre uczynki tą prostotą żyćia mego pokrywam. To usłyszawszy S. Paphnucyusz wroćił śię do komorki y po niemáłym czáśie znowu myśli komuby wyrownał w świątobliwośći, odpowiedźiał mu Anioł: doszedłeś w świątobliwośći kupcá ktorego wkrotce obaczysz, ledwie co wynidźie Paphnucyusz, áż obaczy kupcá, á on dźieśięć worow rożnych legumin do klasztoru bliskiego ná bydlętách prowádźi, y wypytány powiedźiał, że ták záwsze czynię, á nikt o tym z ludźi nawet y żona y dźieći niewiedzą. Powroćiwszy Paphnucyusz do komorki, znowu myśli, komuby też ieszcze zrownał w świątobliwośći, odpowiedźiał Anioł: oto iednemu prostaczkowi w bliskiey wśi, poszedł tám święty y pytáiąc śię owego chłopká o sposob żyćia, dopytał śię, bo mu śię ow prostaczek przyznał: Oto ia oycze w prostoćie moiey, w posłuszeństwie y kárnośći przećiw Pánu, wyrábiam sobie pożywienie, á przytym przyznáię śię Oycze, że iuż 30 lat z żoną w czystośći żyiemy, á to ná cześć Nayświętszey Matki y Aniołá strożá, to usłyszáwszy S. Paphnucyusz zálawszy śię łzámi rzecze: *Ah mirabilis Deus in Sanctis suis.* O iáko Bog cudowny w Swiętych swoich, y daley śię nie pytáiąc poszedł do komorki swoiey, y uważał to, iak śię Bogu podoba, kiedy kto dobrze pokryiomu czyni.

Wkomaniech Mieśćie Greckim, gdy ná mieysce zmarłego Biskupá trzebá było obráć innego, przyiechał ná ten Akt S. Grzegorz Cudotworcá, gdy tedy ná Elekcyą záśiedli, mowi do nich S. nie staraymy śię áby był urodzeniem, dostatkámi możny, ktorego chcećie mieć Biskupem, ále niech będźie ubogi byleby sposobny. Ieden tedy zawoła: ieżeli ták Oycze S. więc obierzmy Alexandrá Węglarza. S. Biskup Duchem Boskim tkniony, kazał owego węglarza przyprowádźić, przyprowádzono ná ręku y twarzy umurzonego, w szátách podartych, wszyscy śię tedy niezmiernie śmiać poczęli, wołáiąc: owoż nasz Biskup, on zaś wielce śię z tego w sercu swoim ćieszył. S. Grzegorz pilnie mu śię przypátruiąc, widźi że pod

czer-

ezernidłem węglarſkim wielce dorodna y wſpániáła twarz, odprowádziwſzy go ná ſtronę koniecznie mu rozkazał żeby powiedźiał co był? y czemu ſię węglarſtwa chwyćił? Swięty od Swiętego przymuſzony rzecze: Oycze S. iam ieſt Filozof w naukách wſzelákich wyćwiczony, á nie mogąc uyść między ludźmi niebeſpieczeńſtwa cnoty moiey, á to dla zbytnie piękney urody moiey, udałem ſię między węglarzow, żebym był utáił urodę moię. Pochwaliwſzy Bogá Grzegorz S. kázał go obmyc y ubráć, y ubránego przed ludźmi poſtáwiwſzy rzecze, Otoż macie Biſkupá, ktory przez niebieſką Filozofią, umiał ſwoie táić cnoty y nas náuczył iák ſię to Bogu podoba, gdy kto co dobrego kryiomo czyni.

Owo Swiętemu Mákáremu powiedźiano z niebá, ieſzcześ dwoch niewiaſt ktore ſą w bliſkim mieśćie, świątobliwośći nie doſzedł. Ty ná puſtyni ſiedźiſz, á one w mieśćie mieſzkáiąc, ſą nád ćię świętſze przed Bogiem. Poſzedł y ſzukał owych niewiaſt y ználazſzy ie pyta ſię coby dobrego czyniły? odpowiedźiały: Nie czuiemy ſię żebyśmy co dobrego kiedy uczyniły, tylko to, że ſkryte iáłmużny czyniemy, á druga, że ták wiele lat mieſzkáiąc z ſobą nigdy iedna drugiey ſłowá przykrego, á dopieroż złego nie rzekłá, to uſłyſzáwſzy Swięty záwołá. *O altitudo ſapientiæ Dei.* O wyſokośći mędrośći Bogá, iáko ćię w drogách, ktorymi ludźi prowádźiſz nie dościgniemy.

Utwierdza nas w tym ow Anáſtázyuſz kápłan, o ktorym w żywoćie S. Bazylego Biſkupá, ten wybrał ſię raz wizytowáć Dyecezyą ſwoię, przyſzedł tez do kápłáná iednego Greckiego obrządku, ktory pod ukrytośćią wielką świątobliwość prowadźił, Kiedy Biſkup do Plebánii przyieżdza żoná Anaſtázyuſzá záſzłá drogę Biſkupowi, ſpyta ſię S. Biſkup gdźie ieſt brát twoy Anaſtazyuſz, odpowie mąż moy ieſt ná roli. Nadſzedł w tym kápłan Anaſtazyuſz, więc mu rozkazał S. Biſkup, áby Mſzą S. miał, on ſię począł wymawiáć tym, że młodſzy powinien bráć błogoſłáwieńſtwo od ſtárſzego, rzecze mu S. Bazyli, Anáſtázy przy innych cnotách miey też y poſłuſzeńſtwo, więc tedy ná to rozkazanie miał Mſzą S. przy ktorey go w wielkiey iáſnośći widźiano, kiedy podnośił Ciáło Páńſkie.

Po Mſzy S. pyta ſię go Bazyli S. powiedzże mi Anaſtazy co zá twoie życie? odpowie: Oycze S. mam dwie pary wołow, iedną robię ná ubogich, drugą náiemnik ná podatki, á żoná, moiá ná mnie y ná ubogich wyrabia, rzecze S. Bazyli nie zow iey żoną bo to ſioſtrá twoiá, iuż to 40. lat iak z nią w czyſtośći żyieſz. Powiedz mi ieſzcze inſze cnoty twoie; odpowiedźiał: to wiem żem wielki grzeſznik, nic do ſiebie dobrego nie czuię, rzecze S. Bázyli, więc obaczmy goſpodárſtwo twoie, poſzli tedy oglądáć domowy porządek, y przyſzedſzy przed iednę komorkę, káże ſobie do niey S. Bázyli otworzyć, á kápłan gdy ſię wzbrania mieniąc, że tám niemaſz nic tylko potrzeby domowe, rzecze S. Bazyli, iam tu dla tych potrzeb przyſzedł, y to mowiąc ſame ſię drzwi otworzyły, áż w owey komorce obaczy Bazyli S, człowieká dźiwnie zchorzałego, ktoremu trąd iuż był niektore członki ogryzł, á nikt o tym chorym nie wiedźiał tylko Anaſtázyuſz y żoná; rzecze S. Bazyli dobrze robiſz przed Bogiem Anáſtazy, że kryiomo robiſz, ále niechże ia też tey nocy temu choremu ſłużę, ſłużył y uzdrowił go że názáiutrz piękne iáko dźiećinne ćiáło odebrał. O gdyby nam Bog oczy otworzył, obaczylibyśmy po świećie wiele tákich ſkrytych świętych, o ktorych tylko ſam Bog wie.

Piſze Stengeliuſz, że gdy S. Iulian zááćiekł ſię ná łowách zá ieleniem, ieleń cudownie obroćiwſzy ſię do niego, ludzkim głoſem rzecze: Rodźicow twoich záboycą będźieſz, przeląkł ſię młodźian, y żeby tego uſzedł, ućiekł z oyczyzny, iednák że był człowiek bitny, przy dworze kroleſkim zoſtáiąc, wyſokich honorow doſzedł, wźiąwſzy doſtátnią żonę, w zamku pewnym oſiadł. Rodźicy ſyná po świećie ſzukáiąc, przećięż do owego Zamku doſzli, o iaka tám rádość y weſele Rodźicow, nie było ná ten czas ſyná w domu tylko żoná iego, ktora iáko Rodźicow męża ſwego ochotnie przyięłá, y nakarmiwſzy ich, własnego im pokoiu y łożá uſtąpiłá. Z ráná nádiechał Iulianus, wniydźie do pokoiu, w prętkośći ſuſpicyą uwiedźiony rozumieiąc, że iáki cudzołożnik ſpi ná łożu iego, dobywſzy miecza, nayprzod iedno á potym drugie zábił, to zrobiwſzy wynidźie przed pokoy, w tym żoná do niego przychodźi y wita go, on obaczy-

czywszy żonę zádźiwi się y rzecze: á to kto leży ná nászym łożu? odpowie żoná, oto Rodźicy twoi kochani, ktory ćię po cáłym świećie szukáli, przećięż ználeźli, przelęknie się Iulianus, przypádnie do Rodźicow iuż bez duszy, pocznie lámentowáć: otoż porywczych suspicyi pożytek? y rodźicow zábiłem, y ná niewinną żonę kálumnią w sercu moim włożyłem, otoż ludźie pátrzćie iákie sądy wásze, y ná tym się co nietylko słyszyćie ale y nátym co widźićie mylićie. O kocháni Rodźicy nátożeśćie mnie po świećie szukali żebyśćie od moiey ręki oboie oraz zginęli, z owego ćiężkiego żalu, dostátki, dobre mienie y oyczyznę porzućiwszy, udał się nad brzeg iedney rzeki, gdźie dla trudnośći przewozu, wiele ludźi tonęło, wybudował szpital, y oraz z żoną swoią dármo ludźi przewoźił, do szpitalá przyimował, utáiwszy kto był. Zyiąc ták, Bogu tylko wiádomo, ráz o pułnocy usłyszy lámentuiącego człowieká niby tonącego, porwie się do przewozu z żoną swoią, przywieźie do domu owego niby młodźiáná zchorzałego, ztrędowáćiáłego, záźiębionego, położy na łożu swoim, nákarmi, przy nim się położy ná źiemi, dźiwna rzecz po godźinie izbá wszystká roziáśniáłá, á młodźian ná łożu leżący rzecze do Iulianá: odpuszczżonyć iest grzech twoy, y ták oboie wkrotce doszli portu szczęśliwey wiecznośći.

O kiedybyśćie N. M. tych świętych náśládowáli w tym, kiedy co dobrego czynićie żebyśćie się z tym przed oczymá ludzkiemi nie świećili, ále kryiomo czynili, wierzćiesz mi, żebyśćie zá te wásze kryiome dobre uczynki, osobliwą przed Bogiem chwałę przez całą wieczność w niebie mieli Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę po Swiątkách dwudźiestą czwartą.

Prope est in januis Mat: 24.

OToż niedbálstwá, ludzkiego obraz, gdy się iuż w izbę gośćie walą, dopiero chłopcy umiataycie, stoł kobiercem nákryway- ćie, gdy nieprzyiaćiel ná podworzu, zámykayćie wrotá, gdy

iuż balki w domu nápoły przegorzáły, wynośćie z domu rzeczy. Gdy iuż tudźiesz sąd Boski nadchodźi, iuż we drzwiách, dopiero uważayćie że to trzebá było zdáleká wyglądáć sądu Bożego, nie w ten czás kiedy iuż iest we drzwiach. Dla tego ia ná tym kázániu dowiodę, że złe bárdzo oczy mamy, bo niedáleko doyzrzemy, to tylko widźiemy co przed námi, *prope in januis* á co zdáleká nas czeka, tego niewidźiemy. Ad M. D G.

Mowi pismo Boże że te kołá ná ktorych się Chwałá Boża woźiłá, były pełne oczu *quatuor rotæ plenæ oculis, in circuitu quatuor rotarum Ezech. 10.* nie tylko w tey częśći kołká były oczy ktora się toczyła przed się, ále też y w tey ktora wzad zostawałá. Wiedzćie o tym, w wászych sprawách, w wászym prywatnym domowym żyćiu, w wászych ugodách gruntownie będźie stałá nayprzod chwałá Boża, á potym będźie stałá sławá domow wászych, ieżeli będą *rotæ plenæ oculis* ieżeli kołká y obroćiki wásze w głowie nie tylko przed się będą pátrzyły, ále też y ná to co was zdáleka czeka. A przez co ták wielu ná fortunie, ná honorze, ná zdrowiu, poupadáło, ieżeli nie przez to, że były prawdá kołká ále *non plena oculis* tylko ná to pátrzyły co zbliska, á co ich zdáleká czekáło nie uważáły, y nád tą nieuwagą swoią dumáiąc, ieden sobie mowi: Iam iáko kołko nieuważne, wytoczyłem się z przyiáźnią moią w ten dom, konkuruiąc o Coreczkę, á tegom nie zważył iákiego byłá wychowánia, y iákie nárowy miałá, teraz z sobą źle żyiemy, tylko przez to że się bliskopátrzyło, że urodá nieszpetna, posag dobry, kolligácya z domami piekna, á o tym iaká miałá być potym gospodyni, w iákiey zgodźie y pokoiu miáłá żyć zemną, ná to się niepátrzyło. Inszy sobie dumá: Iam się ná perswázyą żony y sług, wdał niepotrzebne práwo y z tym y z tym, siłá mnie iuż kosztuie, á coż to winno? oto się kołko wytoczyło do Grodu, ná Ratusz, ná Trybunał, ále niedáleko pátrzyło. Iam się werznął *in fundum controversum* iák w moy własny, wytoczyłá się sprawá przed sąd, áż ná konfuzyą moię kazáno z gruntu ustąpić, y ieszcze wieżą śiedźieć, á przy wyśćiu z wieży grzywny stronie przećiwney wyliczyć, ktoż temu winien? oto kołko że ná to co zdáleká było nie pátrzyło. Poydęli

między

między páńſkie pałáce y koronne urzędy, tám tylko wzgląd ná ſwoie intereſſa, á miłość Oyczyzny záſię, tám co żywo ráchuie iurgielty, donátywy, á woła *quid mihi dabitis & ego eum vobis tradam* ná tym wſzyscy, żeby ſwoie zda mi ſię nád innych wyſtáwić, tám ſię rodzą zámieſzania ſtatuum, tám atheismy, publiczne *concubinatus*, iáwne kupcow, ſług, rzemieślnikow, ſzláchty ubogiey krzywdy. Poydęli po miaſtách, záſtánę tám niegodźiwe ſzárpániny, przeładowánia win, przedłużone więźienia, niezgody, nieſzczerośći. Poydęli między goſpodarzow zábiegáiących o dobre mienie, ſtárcow pieniężnych, znaydę tám y lichwy; znaydę nie popłácone długi, znaydę tám źle otrzymáne grunta, z krzywdą ubogich zebráne pieniądzę. Dla Bogá powiedzćie mi co też maćie zá *ultimum* ták wielkich grzechow *reſolutorium? prope eſt in januis*, bo tylko przed ſię pátrzyćie, á złe oczy máiąc, co zdáleká nie widzićie. Powiáda Varro że Grecy nie máią *tempus futurum* ále tylko *præſens* czytam, piſze, á gdy chcą, przyſzły czas wyráźić zażywaią *optativum modum* o gdybym to mogł uczynić, miaſto uczynię. To nas wſzyſtkich gubi to, zázywamy *tempus præſens* co teraz ieſt, zázywamy czásu przeſzłego á coż potym kiedy tego co nas daley czeka naymniey nie uważamy. Piſze Nerembergius że ſię dwuch kogutow ná śmiećiách biło, gdy ſię zá grzebienie wodżą, przypádnie z gory iaſtrząb, y porwie iednego, drugi ſię zádyſzáwſzy, chce w chroſt bliſki ućiekáć, w tym wypádnie liſzká y drugiego porwie. Szárpaliśćie ſię ná domowych śmiećiách koguci, ſkubáliśćie pierze pátrząc tylko ná to żeby ieden drugiemu bardźiey dokuczył, y dobrze go podſkubał, á niepátrzyliśćie że iáſtrząb z gory przypadſzy, w śpony weźmie á drugiego liſzká pożrze.

Piſzą Náturáliſtowie, że ieſt w Egipćie wąż, ktory ma głowę y ná czole, y ná ogonie iedną zwyczáyną ná początku, á drugą ná końcu, y nápiſano mu *in fine caput*. Ey katolicy *eſtote prudentes ſicut ſerpentes*, Nie wielka pochwała mieć głowę, rozum uważáiący początki, ále mieć głowę y reflexyą, ná koniec, to grunt, tá potrzebá.

Powiáda Maſſeniuſz: że ſtrzelec tráfił w mieśćie kuśnierzá y rzecze do niego; Pánie mám tám upátrzonego niedźwiedźia w leſie, kup-

kupćie u mnie ſkorę, ztárgowali ſię, pieniądze ſtrzelec odebrał, y rázem poſzli do lásá, ſtánął zdáleka kuśnierz, á ſtrzelec do upátzonego niedźwiedźia wymierzywſzy ſtrzelił, á niedźwiedźia chybił. Niedźwiedź roziuſzony do ſtrzelcá, ſtrzelec ná źiemię iák umarły padł y dech w ſobie zátáił, chodźi niedźwiedź, koło głowy nadſłuchuiąc, widźi że oddechu niemaſz, rozumieiąc że umárły, według przyrodzenia ſwego dał mu pokoy, odſzedł precz. Gdy ſię potym zeſzli ſtrzelec y kuśnierz, pytał ſię ſtrzelcá kuśnierz, cóż ći do uchá ſzeptał niedźwiedź, kiedyś ná źiemi leżał? odpowiedźiał ſtrzelec, oto mi mowił, *Corium non vendas, antequam urſum capias, prævidendum enim erat quo casu ictus deſineret.* Pátrzyłeś ná niedźwiedźia, á nie pátrzyłeś ná to czy go trafiſz, y w iákie ſię niebeſpieczeńſtwo chybiwſzy wpráwiſz. To w tym Apologu nas rozumnych ludźi nierozumna beſtya uczy: Ludźie nie pátrzćie ná to tylko, co przed wámi, co teraz; ále co potym będźie około duſzy waſzey. Teraz ſię ſiłá ná borg ſiłá ná kreſki, ſiłá ná długi u Bogá bierze, á kiedy ſię ráchowáć y wypłácać przyidźie, *Nec unum pro mille* nie myślimy my o tym *Oculi ſtultorum in finibus terræ* mowi żáłośnie piſmo S. Iuż to głupiec wielki y obrániec z rozumu, co tylko ná gránice, ktore przed oczymá iego leżą pátrzy, a co ſię zá gránicámi knuie, tego niewidźi y nieuważa. Teraz gránicá wáſza urodá á przy niey ſwawola, teraz granicá wáſza rozum byſtry á przy rozumie wykręt, teraz gránica waſza ſukceſſy, zámyſły wypełnione, *Oculi ſtultorum,* ieżeli zá granice niepátrzyćie, że zá gránicą urody náſtępuie ſtárość, y znużenie ćiáłá przez choroby, że zá granicą rozumu źle zážytego ſtrálznieyſzy ćięczeka ráchunek, zá gránicą ſukceſſow śmierć y Sąd Boży.

Rozumiem że wielu was wie ow wierſzyk, ále okázyi nie wiećie zkąd wyniknął. *Quidquid agis prudenter agas, & reſpice finem.* Cokolwiek czyniſz, roſtropnie czyń, á pátrz ná koniec. Do krolá iednego (piſze Pomeryuſz) przyſzedł iákiś mądry pielgrzym, y że mu krol wielką ochotę wyświádczył, ná záwżdźięczenie teyże ochoty rádźił krolowi, żeby ſobie ten wierſzyk wſzędźie ryſowáć piſać, haftowáć y wyſzywáć kazał, ták uczynił krol. Tym czáſem

záwżię-

záwźięli ſię ná niego poddáni, nie mogąc go inaczey zgłádźić przekupili Cyrulıká, áby mu gárdło podżerznął, gdy go będźie golił, obiecał Cyrulik. Podadzą Tuwálnią krolewſką Cyrulikowi, obłoży nią koło ſzyie, weyzrzy na kray áż poſtrzeże tam wyſzyto. *Quid quid agis prudenter agas & reſpice finem*, záráz to tknęło w ſerce cyruliká, y pocznie ſobie myslić: To mnie námowiono żebym krolá brzytwą zgłádził: coż z tego poydźie, co zá koniec tego będźie? *reſpice finem*, naprzod ſumnienie záwiodę, potym z pokoiu nie weydę, potym ná tortury mnie wezmą, potym ná konfeſſatách muſzę *motores* wydáć, potym mnie ſtráſzna y okrutna kará czeka. To myśląc począł bledniec, y ręká mu poczęłá drzeć, poſtrzeże to krol, pyta ſię o przyczynę, przyznał ſię do wſzyſtkiego cyrulik, uznał iák to wielka mądrość pátrzyć ná koniec.

O gdybyśmy mieli tę mądrość wzawodách y zámyſłách ktorymi ſię zápuſzczamy ná grzechy, nigdyby ſię między námi nie naydowáły tákie *auſus* przećiwko Bogu y przećiwko ſumnieniu. Mawiáią pieſzczący Rodźicy, czemu ſynaczek nie ma kieliſzká winá wypić; czemu niema nabywáć prezencyi przez konwerſacye? ey Pánie oycze *reſpice finem*, pátrz co z tego poydźie oto naprzod pozwolone kieliſzki, po kieliſzkách puhary, potym częſte zápiiania, potym marnie zginie. *Reſpice finem.* Pozwaláćie rodźicy ſwywoli y ládáiákiey konwerſacyi, ey *reſpice finem* pátrźćie ná koniec. *Judicum* 14. mowi Samſon młody *Vidi mulierem in Tamnatha accipite mihi illam in uxorem*, y ugęſzczał tam częſto, bá y wnocy, wiedźieli o tym rodźicy á nic niemowili. Coż ſię ſtáło *Philiſtim eruerunt oculos ejus*. Ták bywa ták, gdy Rodźicy dźiatkom ſwawoli pozwaláią, wćiągną ſię potym w tákie niecnoty, że będą żyli iák bez oczu, oślep, ná wſtyd, oślep ná przykazánie Boſkie, oślep ná ſąd Boży oślep ná potępienie.

Ah dla Bogá ſłuchayćie przeſtrogi 3. *Reg.* 18. Eliaſz Prorok mowi ták do Achabá krolá. *Aſcende quia poſt te ſonitus multæ pluviæ, junge currum tuum ne occupet te pluvia.* Achabie przed ſobą pátrzyſz że pogodá, że weſoło, obeyźrzyi ieno ſię co to zá tą pogodą naſtępuie? *poſt te ſonitus pluviæ* oto chmury, oto grzmoty, oto błyſkáwi-

ce, oto pioruny, oto deſcz, oto nawałnicá. *Si Achab ſapis non intende ſudum cœlum, ſed intende latera unde nubes coáleſcunt* mowi Hugo.

N. M. we wſzykich ákcyách náſzych ták obyczáie náſze ſto-ſuymy, żebyśmy ſię zápátrowáli nie tylko ná to co *actu* tráktuiemy y czyniemy, co przed námi ieſt, ále też żebyśmy pátrzyli ná koniec *poſt te*. Wydźwigniemy nieſłuſżną ſpráwę náſzę, zgnębiemy w zemśćie adwerſárza náſzego, dla chćiwośći náſzey nadwerężemy cudzey fortuny, dokazuiemy co chcemy oſobliwie nád ubogimy, oppry-muiemy ich ledwie, z ſkory ich nie odźieramy, weſoło nam teraz, ćieſzemy ſię, bo niepátrzymy *poſt te ſonitus*. Pátrzmy ieno pátrz-my, co to po tey weſołośći náſtępuie oto *ſonitus*. Tętni prędká śmierć, tętni ſtráſzny ſąd Boży, tętni karánie wieczne, ieżeli ſię nie cofniem *ſonitus poſt te*, Tu wam ſię zda weſoło, tu modno y kſztał-tnie, wielu ſię zdradźiło, własne ſumnienie wrożnych okázyách ſię záwiodło, ey poſtáremu weſoło, ey poſtáremu pogodá, *bene mo-do*. Pátrzćie ieno co zá tą pogodą idźie, *quid fiet poſtea* oto zá wá-ſzymi diffidencyámi tętni zámieſzánie, *ſonitus poſt te*. Zá wáſzymi zdźierſtwy tętni niebłogoſłáwieńſtwo, zá wáſzymi łákomymi ná dźieći zbiorámi tętni śmierć, że wám ſię chowáć nie będą. Zá wá-ſzymi niezgodámi tętni trzeći, ktory was godźić będzie zá wá-ſzymi grzechámi tętni ruiná prędko ták doczesna iako y wie-czna.

Ezech 10. Ecce 4. rotæ juxta Cherubin & rota una juxta Cheru-bin widźiałem powiáda Prorok Cherubiná, to ieſt mądrość. Rozum nie pátrzy tylko ná cztery kołá y potym ná ieden cyrkuł nie ro-zerwány nie máiący początku y końcá. Ná co mowi Grzegorz S. *Vere Cherubin & ſapiens eſt qui in omni actione ſua vicinam habet memo-riam penes 4. rotas noviſſimorum quibus devehimur ante altiſſimum Domi-num, vere Cherubin & ſapiens eſt qui juxta unam rotam eſt, id eſt continu-am memoriam æternitatis*. To to Cherubin to to rozumny, ktory ſię wſpráwách ſwoich záwſze ogląda ná oſtátnie kołá ná śmierć, dla Bogá muſzę umrzeć nic z ſobą nie wezmę, iáko arendarza mnie wy-żeną po ſkończonym kontrákćie, dał mi Pan Bog dosyć ná moię ſte-rę, czemuż tego nie mam záżyć zá żywotá ná chwałę Boſką, y zá

dulzę

duszę moię, ná coż to má iść przez cudze á niewierne ręce do ktorych większa połowá przylgnie? Oto krewni, sukcessorowie pobiorą, á zá duszę moię y ná Mszą nie dádzą, ná coż iá się tedy ná kogo inszego, ná żonę ná dźieći, ná sukcessorow w rátunku duszy moiey mam zpuszczáć? czemu nie mam sam naprzod się z sumnieniem własnym poráchowáć, y poráchowáwszy czemu się nie mam Bogu usprawiedliwić, usprawiedliwszy się, czemu niemam. tego co mi Bog dał przed śmierćią rozporządźić y zá duszę moię dobrze czynić, y przez to do dobrey y szczęśliwey nágotowáć, się śmierći? Teraz poki żyię dał mi Bog *Tempora misericordiæ*, Czás miłosierdźia, á po śmierći czekáią mnie *Tempora solius justitiæ* czásy samey tylko spráwiedliwośći, bo mnie czeka Sąd strászny, ná ktorym mn e Bog iuż nie według miłosierdźia swego, ále według spráwiedliwośći sądźić będźie, á czemuż ia tego sędźiego przed czásem moimi dobrymi uczynkámi niemam sobie uymowáć. Teraz poki żyię iármárk záwołány, ná ktorym wszystkiego náwet y niebá bárdzo tanio dostáć mogę, á iák się ten iármárk zkończy, choćbym naywięcey zá niebo dawał. iuż go nie dostánę, á czemuż tedy poki ten iarmark, o niebo się nie stáram osobliwie, że go bárdzo tánio dostáć mogę.

To to Cherubin mądry, co we wszystkich ákcyách swoich zápátruie się na koło y cyrkuł wiecznośći: dla Boga coż mi się dźieie, wiem że tu wiekowáć nie będę, wierzę y spodźiewam się ćiáłá zmartwychwstánia, y żyćiá wiecznego. Ná coż się tedy ná tym świećie mam ták mocno fundowáć iákbym miał ná nim wiekowáć. Szczęśći wam się ná tym świećie, służą wam áffekty ludzkie, maćie obszerne intraty, maćie dostátki, zpoyzrzáwszy ná to wszystko pomyślćiesz sobie co mowił Thomasz Morus Kanclerz Angelski do żony swoiey: *Uxor mea charissima, somnium istud brevissimum est, æternitatem respice, ne dum his incautè oblectamur æterna perdamus.* Zono moiá kochana, żyćie násze ná tym świećie sen to iest kroćiuśienki trzebá żebyś się oglądáłá ná wieczność, ktora nas czeka, żebyśmy iey dla tych doczesnych dobr nie stráćili. Wstániećie z ráná, czekáią was adoracye, wizyty znáiomośći, pomyślćiesz sobie co mawiał Elzearius: *Ita his occupemur ne ituri ad æternitatem infeliciter oneremur.*

Ták śię tymi rzeczámi doczesnymi bawmy, żeby nam ná przeszkodźie do niebá nie były. Ośiędźiećie ná urzędách stánowi y kondycyi wászey proporcyonąlnych myślćieśz sobie co mawiał Sewerynus Biskup. *Æternitatem sanctam ab hoc meo fastigio respicio si qua non deviem ab ea*, wysoko mnie postáwił ná coż? nie ná to żebym niższymi gárdźił, y ich opprymował, ále ná to żebym ubogich rátuiąc do szczęśliwey wiecznośći tráfił. Napádnie ná was nátárczywość ćiáłá y pokusa do grzechu, pomyślćieśz sobie co mowił młody żołnierz u károlá wielkiego. *Quid prodest unius momenti voluptas si periclitabitur bona æternitas.* Ná co mi śię przyda momentowa roskosz, zá ktorą wdam śię w niebeśpieczeństwo utráty szczęśliwey wiecznośći. Ieżeli zápali nieubłagány gniew y záwźiętość przećiwko bliźniemu pomyślćieśz sobie co mowił Gwalbertus. *Si non dimisero quomodo illuc intrabo quo nullum odium ingreditur.* Ieżeli urázy moiey bliźniemu nieodpuszczę, á iákże tám wniydę gdźie żadna nienáwiść niewchodźi. Okryie was utrápienie, záćmią dolegliwośći, z przyśięgą śię ná was rożne krzyże zbuntuią śię rożne ućiski, przeymie was iák ptak sponą ubostwo y choroby, podnieśćieśz serce á pomyślćie sobie co mowił Arsenius ućiekáiący ná pystynią przed gniewem synow Cesárskich, *Æternitatis quietissimæ hæres sum & civis Collium æternorum ista me non frangunt premere me possunt opprimere non possunt* nieda mi utrapienie wytchnąć y odpocząć nie frasuię śię bo śię to utrapienie skończy á wieczność nastąpi w ktorey ia iáko dźiedźic ná wieki odpoczywáć y ćieszyć śię będę.

Nietrzebáby inszey groble ná wszystkie grzechy tylko pámiętac ná to, co po grzechu nástępuie, ássekuruię żebyśmy śię nigdy ná grzech nieodważyli. Ey słuchacze moi ieżeli dusze wasze zbáwić chcećie, uważayćieśz przy káżdey okázyi co z tego co zámyślam poydźie, nietylko ná początek, ále y ná koniec śię oglądayćie. Odważysz śię ná obrázę Boską, coż z tego poydźie? oto to co Augustyn S. przepowiedźiał *Sensus, consensus, peccabis, iterabis, accumulabis Indurabis desperabis peribis* łáńcuch na śię zprowádźisz, ktorym skrępowány zginiesz ná wieki. Tráfi śię okázya y wczesność podpárćia fortuny twoiey, ále przez ukrzywdzenie bliźniego, nie tyl-

koż pátrz ná przymnożenie fortuny twoiey, ále też *respice finem* co z tego przymnożenia fortuny poydźie *Marsupium ditasti sed conscientiam onerasti, census avaritiæ, tuæ est vel verecundiæ reddendi, vel gehenna lamentandi* mowi S. Leo zbogáćiłz się z cudzego, coż tego twego zbogácenia zá koniec? oto ten, że sumnienie záwiedźiesz, że się cudzego wracáć wstydźić będźiesz, á ieżeli nie wroćisz, spowiednicy ćię rozumni rozgrzeszyć nie będą mogli, y ták bez rozgrzeszenia do piekła trafisz gdźie ná wieki ná twoie łákomstwo lámentowáć będźiesz *gehenna lamentandi.* Słuchayćie y uważayćie przestrogi sámego Chrystusa: *Attendite ne forte corda vestri a graventur crapula & ebrietate Luc. 21.* strzeżćie się żebyśćie pijáństwem serca wászego nie obćiążáli, cożto zápijáństwo? upijamy się ná to, ey będźie czásu dosyć do pokuty, ieszcze ia pożyię, ieszcze mam zdrowie dobre, ieżeli śmierć przyidźie mám Theologa przy sobie, to mnie ten rozgrzeszy, są pieniądze, będźie się czym wypłáćić, nie tylko z piekłá, ále y z czyśćá, eyże *respice finem* á kiedy *superveniet repentina dies* przyidźie śmierć nagła, áż tu kapłan nie zbieży, áż ći do pokuty nie przyidźie, áż pieniądzę w cudzę ręce poydą, á duszá nieboga twoiá dokąd się obroći? pewnie nie gdźie indźiey tylko do piekłá, ták iáko się z duszą bogaczá stáło, o ktorym u Łukászá S. w Rozdźiale 16. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos,* upiiał się on ná to, że miał długo pożyć, áż mu ledwo do wieczorá fryształ dáno. *Stulte hac nocte repetent animam tuam à te* ták y z tobą być może, á czemuż się ná to nieoglądasz?

Ey N.M. przetrzyićie sobie oczy, y nie tylko ná to co przed wámi iest, ále y ná to co was czeká, nie tylko ná początek, ále y ná koniec pátrzćie, żebyśćie ostrożnie, z uwagą y reflexyą żyiąc do szczęśliwego tráfili końcá, Amen.

KAZANIE

Na poświacánie Kośćiołá

Salus huic domui facta est Luc. 19.

Kiedy dźisieyszą Ewangelią uważám przyznać muszę że Chrystus osobliwą łáskę y honor Zácheuszowi, uczynił, kiedy w

 domu

domu iego gośćiem ſtánął, á co większa że nieprośzony, bo kiedy Chryſtus poſtrzegł, że go Zácheuſz nie śmiał do domu ſwego prośić, ſam ſię do niego w prośił. *Zachæe feſtinans deſcende quia hodie oportet me manere in domo tua.* A byłże też Zácheuſz rad Pánu Iezuſowi w domu ſwoim? o y bárdzo był rad, naprzod *ſtans in medio* ſtał przed Pánem Iezusem iáko ſługá przed Pánem z wielką reweren- cyą. Potym rzekł do niego: Mam tu wielu y dawnych więźniow Pánie w domu moim, ſą po ſkrzyniách zámknięte cudze tyśiące y ſubſtancyą, ſą zkrzywdą ludzką zebráne doſtátki, otoz ná przyiśćie ták wielkiego y zacnego w domu moim gośćia, żebym pokazáł żem ći rad wſzyſtkich tych więźniow wolno do Pánow ſwoich wypuſz- czam, *& ſi quem defraudavi reddo quadruplum.* Mam tu oprocz tego w domu moim łádáiáką osobę, z ktorą iuż kilkánaśćie lat mięſzkam, kogoż? *Avaritiam & immiſericordiam in pauperes* mowi Drogo. Łá- komſtwo y niemiłośierdźie przećiwko, ubogim, otoż ią záraz dźiś dla ćiebie zdomu wypráwuię. *Dimidium bonorum meorum do pauperi- bus.* A Pan IEzus co ná to? oto mowi *Salus huic domui*, ponieważeś mi w domu twoim rád, otoż ia ten dom twoy poświącam, y odpuſt ći zupełny y Iubileusz nádáię *ſalus*, oprocz tego iuż ćię od tąd ſynem Abrahamowym zwáć będę, y ſzczęśliwym w tym domu odemnie poświęconym będźieſz. Dom ten Zácheuſzow znáczy kośćioły ná- ſze, iáko tedy Zácheuſz w Domu ſwoim był uſzczęśliwiony, ták ią dowiodę, że kośćioły náſze, świątynie Páńſkie w nábyćiu y wzácho- wániu dobr wiecznych y doczeſnych ſzczęśliwymi nas czynią. Ad M. D. G.

Buduiemy y ſtawiamy kośćioły, nie ná to żeby ich Bog po- trzebował, bo Bog był od wiekow Bogiem, choć kośćiołow nie miał, buduiemy kośćioły nie dla tego żeby Bog niemiał gdźie mieſzkáć, bo Bog ma dáleko zacnieyſze wſpaniálſze, bogátſze w niebie páłáce w ktorych mieſzka, y mieſzkáć będźie ná wieki, ále buduiemy ná to, żebysmy Bogá ná mieſzkánie známi zwábili. Wiárá nas praw- da tego uczy że Bog ieſt wſzędźie, że Bogá niebo y źiemia ogárnąć nie może, ále też y to prawda, że Bog oſobliwſzym ſpoſobem ieſt ná dwuch mieyſcách w niebie y w kośćiołách. *Ubiq; Deus eſt ſed*

non

non ubiq; æqualiter operatur, in cœlo opera, Gloriæ in Templo opera gratiæ mowi S. Chryzostom Buduiemy kośćioły ná coż? oto dla Chwały Boskiey, żebyśmy w nich Páná Bogá chwalili bo lubo ná káżdym mieyscu możemy y powinniśmy Bogá chwalić bo nas wszędźie gotow Bog wysłucháć osobliwszym iednak sposobem powinniśmy w kośćiele Bogá chwalić, bo nas Bog nayprędzey w kośćiele modlących się wysłucháć obiecał. *Oculi quoque mei aperti erunt & aures meæ erectæ ad Orationem ejus qui in loco isto oraverit 2. Paralip. 7.* Toż y Stephanus VI. Papież twierdźi: *Licet ubiq; Deus laudabilis sit, in Templo tamen superlaudabilis & supergloriosus* y dla tego Apostołowie choć wiedźieli że wszędźie Páná Bogá mogli chwalić, á przećię się do kośćiołá námodlitwę zchodźili, á Ian S. w stárośći swoiey że chodźić niemogł, nosić się do kośćiołá kazał, nawet sam Chrystus kośćioł názwał Domem swoim, Domem modlitwy, y w nim przez trzy dni zostawał. Buduiemy kośćioły ná to, bo lubo Bog wszędźie ná dobro nasze hoyny, ále w kośćiołách naychoynieyszy, *Ubique Deus est per essentiam & omnipotentiam, specialiter tamen in Templo per Gratiam* mowi S. Tomasz Doktor Anielski, mamy tego dowod ná kośćiele Sálomonowym, ktory iák tylko wystáwiono osobliwymi go łáskámi y przywileiámi Bog ná dobro ludzkie nadał: *Si clausero cœlum & pluvia non fluxerit, & mandavero locustæ ut devoret terram, & misero pestilentiam in populum meum, conversus autem populus meus deprecatus me fuerit & egerit pœnitentiam à viis suis pessimis, ego exaudiam de cœlo & propitius ero peccatis eorum, oculi quoq; mei erunt aperti & aures meæ erectæ ad orationem ejus qui in loco isto oraverit.* Dopieroż iák w tym kośćiele Pan Bog począł mieszkáć powiádá pismo S. *Majestas Domini implevit Templum* á 70. czytáią *Beneficentia Domini implevit Templum* ták hoyne ná ow kośćioł łáski swoie wylał, że nimi cáły kośćioł nápełnił.

Genes. 15. Dixit Dominus ad Abraham faciam semen tuum sicut pulverem terræ, ædificavit altare Domino qui apparuit ei eduxitq; eum foras & ait suspice cœlum, numera stellas si potes sic erit semen tuum: Dźiwna to kombinácya raz mowi Pan Bog, potomstwo twoie będźie iák proch ná źiemi, uśłyszáwszy tę obietnicę Abraham, wybudował Panu

Bogu

Bogu kośćioł, więc mu śię powtornie Pan Bog pokazał, y pokazáwszy mu gwiazdy, rzekł: potomstwo twoie iuż nie będźie iáko proch, bo to máło, wyżey ćię podniosę, porownam ćię z gwiazdami, będźie twoie potomstwo iáśniało iáko gwiazdy ná niebie, *sic erit semen tuum* iákoby rzekł: Abrahamie wybudowałeś mi Kośćioł, otoż ćię ták wyniosę ták rozmnożę, że familia twoiá będźie iáko gwiazdy sławą honorámi, dostátkámi, iáśniáłá.

Powiedzćie mi czym śię Polská nászá w słáwiłá, że śię imię iey zrownáło z naycelnieyszymi Krolestwámi? zaiáśniałá prawdá żelázem y męstwem, ále naybárdźiey Kośćiołámi, ná ktore stárzy Polacy wielkich nie żáłowali kosztow, bo nie tylko tyśiące ále y milliony ná budowánie y ozdobę ich łożyli, y owszem wszystkie swoie maiętnośći, wszystkie dostátki na nie spendowali. Mamy w Polszcze nászey ták wiele z wielkim sumptem wybudowánych Kośćiołow, w ták wielkiey liczbie nie znaydźiećie y iednego, ktoryby niemiał swoich dochodow. Są w Polszcze nászey Biskupstwá, są Prelatury, są Opáctwá, są Kánonie, są Probostwá, są Plebánie, wszystkie máią dochody, są w kośćiołách nászych appáraty bogáte, są naczynia kośćielne z srebrá, y z złotá wyrobione, są przy kośćiołách fundusze ná wikáryow, ná Altárystow, ná Káznodźieiow, ná kurs, ná muzykę, są fundacye ná Anniwersarze ná wotywy, ná Bráctwa rożne, są fundácye ná wosk y wino, ná lámpy, żeby w dźień y w nocy przed Nayświętszym Sakrámentem gorzáły, są fundusze ná konserwácyą Kośćiołow, á to wszystko z substancyi stárych Polakow Antecessorow nászych; á przećię choć ták wiele kosztow ná kośćioły łożyli, z tym wszystkim niezubożeli, ále owszem sobie przez te fundácye sławy y substancyi swoiey gránice rozprzestrzeniali. *Tam bono fundamento auspicatò surgit Basis Antonianæ gloriæ.* Antoninus Cesarz gdy ná páłác familii swoiey kazał kopáć fundamenta, ználeźiono tám zárzuconego Boszká Jowiszá, ktorego obaczywszy Cesarz rzekł: iuż nie wątpię że ten páłác poydźie szczęśliwie w gorę, bo ná fundamenćie dobrym ná Jowiszu. Antecessorowie nászi událi śię byli ná budowánie páłácu, w ktorym sławá, szczę-

ſczęśćie y imię Polſkie rezydowáć miáły,y ták ſię wysoko podnioſł był ten páłác, że mu ſię inne poſtronne narody dźiwowáły.

A ktoż ták wyſoko wynioſł ſłáwę imienia Polſkiego? oto Kośćioły ktore Anteceſſorowie náſi Polacy budowáli,y w nich chwałę Boſką y wiárę iego roſkrzewiáli. Czytayćie Kroniki Polſkie znaydźiećie w nich iáko to ſtárym Polakom ná wſzyſtkim, ále oſobliwie ná woynach Bog błogoſłáwił, nikogo ſię niebali, ieżeli ich kto ná woynę wyzwał, z wyćięſtwem ſię z woyny do domow powrácáli, gránice Kroleſtwá rozprzeſtrzeniáli, á zá coż to Bog ſtárym Polakom ták bárdzo błogoſłáwił? oto zá Kośćioły ktore budowáli y dochodámi opátrywali, Bog ták wſpániáły w rozdawániu łaſk ſwoich, że ſię w choynośći nie da by naychoynieyſzemu Monarſze zwyćiężyć; y ták Bolesław Chrobry wielką choyność przećiwko Bogu pokazał, bo z wielkim koſztem wiele Kośćiołow wybudował, y dochodami nádał; á Pan Bog mu zá tę choyność większą nierownie wyświádczył, bo mu naprzod dał Krolewſką koronę, potym dał mu osobliwe ſczęśćie y błogoſłáwieńſtwo ná woynách, przez ktore dosyć obſzernie gránice Kroleſtwá rozprzeſtrzenił, ná ktorego rozprzeſtrzenienia wieczną pámiątkę, ſłupy żelázne, pierwſzy ná wſchodźie u Dniepru, drugi ná záchodźie u rzeki Sale, trzeći ná pułnocy u rzeki Oſſy wyſtáwić kazał. Nuż Piotr Dunin Szláchćic proſty bez żadnego urzędu y tytułu, á przećię do iákiey ſławy przez budowanie Kośćiołow przyſzedł, á to z okázyi tákiey; Gdy mu zá podwodzeniem pewnych ludźi oczy wyłupiono,ćierpliwie to okáleczenie od Bogá przyiął, y ná dowod tey ćierpliwośći, ſiedmdźieſiąt y ſiedm Kośćiołow Pánu Bogu ná chwałę wybudował, iákże mu tę choyność Bog nagrodźił? oto ſłuchayćie tym; gdy go ślepego do kośćiołá pierwſzego przynieſiono ledwie ſię co modlić w kośćiele do Nayswiętſzey Pánny począł, ná obiedwie oczy przeyzrał. Oprocz tego przyobiecáłá mu Nayświętſza Pánná, że według liczby Kośćiołow rozkrzewić ſię miał Dom iego ná tyleż familii, y nigdy nie ginąć. Iákoż widźimy że ſię tá obietnicá ziśćiłá, bo ieſt ták wiele fámilii w Polſzcze, ktore iuż poginęły, coś tylko o nich álbo ſłyſzemy, álbo w kſięgách czytamy, á Duninow y

Familia do tych czas trwa, y nieustánnie zgołá Kośćioły nas w utrzymániu sławy y fortun náſzych ſzczęśliwymi czynią, á nie iákiekolwiek Kośćioły, ále kośćioły uſzánowáne nie ukrzywdzone, Kośćioły modlitwą zágęſzczone, y z Kośćiołow zábráná nieodmienna wiárá, ále tákich kośćiołow nie wielebyśmy tymi czáſy náleźli. Ieſt prawda wiele Kośćiołow, w ktorych to chwałá Boſka y nabożeńſtwo nie uſtáło y nie uſtáie, ále porządnie codźień idźie, ſą Kośćioły w apparaty bogáte, á ieżeli ubogie ále chędogie, ſą Kośćioły ták porządne y ozdobne, do ktorych kiedy przyidźieſz, iákbyś do Raiu przyſzedł, zpoyźrzyſz ná Ołtarze, ná śćiány, ná ławy, ná poſadzkę wſzędźie *mundities* czyſto pięknie, p rochu, śmieći, dopieroż páięczyny nigdzie nieobaczyſz. Ale nierownie więcey kośćiołow tákich, do ktorych, kiedy wniydźieſz, iákbyś wſzedł do iáſkini łotrowſkiey, nábożeńſtwá w nich rzadko kiedy bywáią, á ieżeli bywáią, to tylko ná iedney nodze, byle zbyć, ſą kośćioły tákie, w ktorych to miáſto obićia páięczyna śćiány okryłá, miáſto muzyki wroble świergocą, á to dla tego że w kośćiele okná bárdźiey niż w kárczmie potłuczone. Są kośćioły ktore bez kápłánow, á zatym y bez chwały Bożey puſtkámi ſtoią, inſze ſię iuż poobaláły. A ktoż temu winien? o pewnie nie kſiężá, áleśćie wy winni ktorzy tego kośćiołom cośćie ná nabożeńſtwo, y ná chwały Boſkiey w nich utrzymánie dáć powinni, nie tylko nieoddáiećie, álebyśćie ieſzcze radźi z kośćiołá wźięli, rádźibyśćie kośćioły odárli, żebyśćie ſię ſami zbogáćili; A kiedy was duchowni o zátrzymáne dźieſięćiny, funduſze, prowizye pozywáią, á to wy przy ſtołach, przy poſiedzeniách nawet ná ſeymikach ná dobra duchowne, ná intraty, funduſze kośćielne, á co naybolesnieyſza ná ſławę, poczćiwość y honor kápłánow, z zgorſzeniem wſzyſtkich Heretykow naſtępuiećie. Ze wam ſię kſiądz upomni oto co kośćiołowi y iemu należy, áż wy ná kſiędza narzekaćie że łákomy, pozwie was kſiądz do konſyſtorzá, do grodu, do trybunału o krzywdę kośćiołá y ſwoię, áż wy kſiędza ſzkáluiećie, że kłoćiarz, z ludźmi ſię niewinnie kłoći. Ze w kośćiołách niema Bog należytey ſwoiey chwały. Winniśćie wy ktorzy kiedy w kośćiołách widźićie ozdobę, áppáráty bogáte, ſprzęt kośćielny ſrebrny y złoty,

złoty, áż was te ſprzęty y apparáty kośćielne w oczy kolą, áż wy łakomſtwem Judaſzowſkim zárážoni mruczyćie: *ut quid perditio hæc?* á co to po tych drogich ápparatách, co po ſrebrnym y złotym ſprzęćie w kośćiele, dopieroż co po ták wielkich intratách, ktore máią duchowni, ná kogo máią zbieráć, kiedy niemáią dźieći: á zażby to nie lepiey było, gdyby ſię te intraty kośćielne y duchowne, ná zápomożenie ubogiey ſzláchty, ubogich ſierot, ná płácenie retentow woyſku obroćiło? wierę! kolą was w oczy ſplendory kośćielne, intraty duchownych, á czemuż to Krol y Monárchá Dawid naprzod ná ſame budowánie kośćiołá wyłożył ſto trzydźieśći y ośm milionow, cztery ſta ſześćdźieśiąt y dwa, czerwonych; potym przy poświącaniu tegoż kośćiołá niezmierną moc złotá, ſrebrá, kámieni drogich, ná ozdobę kośćiołá łożył, á przećię nie mruczał *ut quid perditio hæc?* co to potym w kośćiele; kolą was Iudaſzowie dobra kośćielne y duchowne, powiedźćieſz mi z czyiey to, czy z waſzey czy nie z waſzey ſubſtancyi te bogáte intraty kośćioły y duchowni máią? niemożećie mowić, że z wáſzey ſubſtancyi, bośćie wy y ſzelągá złamánego ná kośćioł niedáli, muśićie tedy przyznać, że te intraty, ktore máią kośćioły y duchowni, nie z waſzey, ále z Anteceſſorow wáſzych ſubſtáncyi maią, á iákimże ſumnieniem ná fundácye mruczyćie? á dopieroż iákim ſumnieniem y práwem odbieráć ie chcećie? Ieżeli wam wolno ſubſtancye wáſze ná zbytki, ná ſwywole nierządne obrácáć, á czemuż też Anteceſſorom wáſzym nie miało być wolno ſubſtancyi ſwoich ná kośćioły, y ná duchownych ktorzyby w kośćiołách chwałę y wiárę Boſką rozkrzewiáli obracáć? mianowićie że tego doświádczyli, że przez tę ná kośćioły y ná duchownych hoyność nie tylko nie zubożeli, ále owſzem w przyczynianiu ſubſtancyi y utrzymániu iey ſzczęśliwſzymi byli. A czemuż wy ſukceſſorowie tego ſzczęśćia niemaćie? czemu choćieśćie ná kośćioł y na duchownych nic nigdy nie dáli, á przećięż co raz bárdźiey ubożeiećie? nie inſza tego przyczyná tylko tá, że nietylkośćie nic ná kośćioły y duchownych ſwego własnego niedáli, álebyśćie ieſzcze rádźi kośćiołom y duchownym wydárli czegośćie im nie dáli.

Powiádá pismo Boże *Thren. 4. Dispersi sunt lapides Sanctuarii per plateas*, czemuż się to kośćioły zowią kámieńmi węgielnymi? odpowiada ná to Olympiodorus *Ecclesiæ Christi, sunt angulares & fundamentales lapides omnis nostræ felicitatis.* Kośćioły po miastách w rynkách, ná rogách ulic, przy bramách wystáwione, są to węgielne fundamentalne kámienie, ná ktorych y w ktorych się szczęśćie ták wieczne iáko y doczesne funduie.

Nuż dopiero kośćioły w nabyćiu nas dobr do duszy należących szczęśliwemi czynią, *Templa sunt domus negotiationis spiritualis, ad Templum velut ad forum venimus rerum pretiosissimarum, hic Divinæ fiunt nundinæ in quibus parvo pretio res infiniti emuntur valoris* mowi S. Chrysostom kośćioły są to rynki, ná ktorych się iármark duchowny odpráwuie, ná ktorym iármárku możesz by naydroższey rzeczy bárdzo tánioj dostáć. S. záś Hieronym nazywa kośćioły nászé Aptekámi: *Est namq; Ecclesia locus quidam medicinæ spiritualis, intramus infirmi & redimus sani intramus cæci & illuminamur.* Kośćioły są to Apteki w ktorych ná wszystkie choroby duszne, sam Crystus náylepszy *medicinæ* Doktor złożył skuteczne lekárstwá. Tákie to są kośćioły Apteki do ktorych wniydźie chory, á wynidźie zdrowy, wniydźie ślepy á wynidźie widzący.

Filip II. Krol Hiszpáński ile rázy w chodźił do grobu dźiádow swoich mawiał: *Hactnus infirma & humana cogitavimus, jam ingrediamur domum altissimæ meditationis.* Ták my gdy wnidźiemy do kośćiołá podnośmyż się reflexyami iáko naywyżey. Obaczyćie w kośćiele Bogá pod osobami chlebá y winá zostáiącego, pomyślćiesz sobie co rzekł Comes w Belgium, gdy podle Pałácu iego wybudował Pałác swoy Granvellarius *status Minister.* Comes záprosiwszy gośći y ćiesząc się znimi ták ich do ochoty pobudzał: bądźmy sobie rádźi *bene nobis amici Magnum vicinum habemus.* Wszedszy do kośćiołá pomyślćiesz sobie oto niedáleko domu moiego, oto ná nászey ulicy oto obok mamy wielkiey godnośći, y zacnośći y dobroći niesłychaney sąsiádá, mamy Bogá, mamy Iezusa w tym kośćiele pod osobami chlebá y wina zostáiącego. Zpoyrzemy ná śćiany kośćielne obaczywszy rożne obrázy pomyślmyż sobie, co mawiał Scipio, wcho

wchodząc do káplice domowey, gdźie widząc obrázy antecessorow swoich mawiał, *spero sublimia* gdy ná obrazy dźiadow y pradźiadow moich się zápátruię nic nie myślę, tylko uważáiąc iáko ten był odważny y bitny, iáko ten był uczony y w náukách biegły, iáko ten zelant zá oyczyzne á naśláduiesz ia tych Antecessorow moich w tych cnotách? Gdy przyszedszy do kośćiołá obaczę pierwszego Oycá y Fundatorá zbáwienia nászego Iezusá rozpiętego ná krzyżu, *sublima spero,* pomyślę sobie, á czy mnie Iezu moy ćiężkie grzechy moie z otworzystych ran twoich nie wyrugowáły? czy się tam zmieszczę przy duszy łotrá z tobą ukrzyżowánego ćiebie ná krzyżu wyznawáiącego? Wszedszy do kośćiołá obaczę obraz Nayś: Pánny więc záraz *sublimia spero,* ná táką się myśl zdobędę, Matko miłosierdźia, gdy duszá moiá z ćiáłá wychodźić będźie pokryiże ią od naiázdow czártowskich płaszczem miłosierdźia twego Maćierzyńskiego. Wszedszy do kośćiołá obaczę Chrzćielnicę y *Ciborium*, w ktorym pod osobami chlebá Chrystus rezyduie, więc *sublimia spero* pomyślę sobie co mowił S. Chryzostym *hic magnæ illæ opes nostræ positæ sunt.* Te to są dwie skárbnice z ktorych się w łáskę Páná Bogá bogáćimy. Wszedszy do kośćiołá obaczę konfessyonały, *sublimia spero* áż ia pomyślę sobie: áh nieszczęśliwa duszo moiá, iużem się nie raz z Bogiem moim iednał, á coż potym? kiedym mu słowá niedotrzymał, á długoż tego będźie zmienniſtwá mego? Wszedszy do kośćiołá obaczywszy rożnych Swiętych relikwie, *sublimia spero* áż ia sobie pomyślę to co pismo S. powiádá o Abrahamie, że kiedy kupował plác ná pochowánie żony swoiey Sary świątobliwie zmárłey *appendit* 400. *siclos*, dźiedźic owego gruntu Ephron rzekł do Abrahama: *Agrum trado tibi præsentibus filiis populi mei, sepeli mortuum tuum & adoravit*, lud się Abrahamowi pokłonił, á zá co? oto powiádáią kommentarze pismá Bożego, *Quia totam illam regionem Sanctificabant ossa sepultæ Saræ*, kośći pogrzebioney Sáry cáłą owę dźiedźinę ubłogosłáwiły. Coż rozumiemy o kośćiołách gdźie to nie Sary stárożytney, ále ták wielu Męczennikow, Wyznáwcow, Pánien, SS. w relikwiarzách kośći zostáią, co kośćioł tákie skárby máiący, to kásztel y twierdza zkąd pátrzą Swięći iáko nas bronić y rátowáć máią. Powiádáią o Sw.

 An-

Antonim że kiedy się raz złodźieie okraść kośćioł pod imieniem iego wystáwiony namawiali, ieden z nich odrádźił im mowiąc: *Cavete, vigilat ibi fortis adversarius noster & magnus Pater familias Antonius,* przestrzegam żebyśćie temu kośćiołowi dali pokoy, bo w nim czuwa na wás wielki nasz przećiwnik Antoni, wielki tego kośćiołá gospodarz. Azaż Bog w Nayś: Sakrámenćie w kośćiołách zostáiący nie iest gospodarzem wielkim w kośćiołách gospodáruiącym? nieboymyż się, bo gdźie są kośćioły, záráz koło nas dobrze y szczęśliwie Bog nasz gospodarowáć będźie. Wszedszy do kośćiołá usłyszę muzykę áż *sublimia spero* pomyślę sobie: O moy miłośćiwy Oycze nasz y Boże, á kiedyż ów czas moy przyidźie, ktoregoć w kápeli niebieskiey chwałę z Aniołámi śpiewáć będę, *in conspectu Angelorum psallam tibi.* O moy miły Boże gdy słyszę tę źiemską muzykę, przypominam sobie iáko Maryi Mágdálenie co dźień siedm rázy przyśpiewywáli Aniołowie, przypominam sobie iáko Mikołáiowi S. z Tolentynu sześć mieśięcy przed śmierćią muzyká Anielska przygrawáłá, á mnie czy przynaymniey po śmierći zábrzmi owá muzyká niebieska, czy mię spráwiedliwy Boże zá grzechy moie ná wieczne do piekłá lámentá nie potrąćisz, zmiłuy się nád duszą moią Pánie. Wszedszy do kośćiołá obaczymy groby, á w nich złożone ćiáłá ludzkie y pomyślemy sobie, z Ambrożym S. *Hic sunt semina æternitatis,* to tu słudzy Boży tłomoki ćiężáry ćiáłá swego złożyli, á pod tym ich utáionym prochem utáiłá się ich wieczność, o Boże á moiá dusza o iákąże się rozbiie wieczność? czy ieno dla niezliczonych grzechow moich ná nieszczęśliwą nie zápádnę wieczność?

Nawet y po śmierći kośćioły nas w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwymi czynią, wieśiesz iáko? *Turba quærens lachrymans super ostia pulsat, indignata meum claudia reddat herum carcere dimissum.* Cesarzowa Klaudia zágniewáwszy się ná Antoniusza Senátorá wtrąćić go do więźienia kazáłá, więc Libertynowie iego słudzy hurmem do páłácu, Cesárzowey proszą z płáczem. *Turba quærens.* Po kośćiołách gdźie złożą ćiáłá násze po śmierći, odpráwuią się nabożeństwá, odpráwuią Msze święte, owá naywyższa Cesarzowa spráwiedliwość Boska, iákiego tákiego z nas wtrąći do czyscowego więźienia, áż tu

tu *turba* zbiorą się hurmem psalmodye, nabożeństwá, msze święte y modlitwy kościelne, y do Bogá zá duszámi nászymi wołáć będą. *Indignata meum Claudia reddat herum.* Boże zágniewány kołácą do ćiebie z kośćiołá kápłáni, niechże iuż y tego y tego duszá z czyscowego więźienia wynidźie ná wiekuistą świátłość. Ták to kośćioły y świątynie Páńskie, w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwemi nas czynią. *Sicut tota vestra felicitas, quâ affluebatis ex Templo promanabat, ita & hæc, sub qua gemitis calamitas, non aliunde, quam ex Templo profluit,* mowił Chryzostom S. żydom kiedy ich Bog zá nieuszánowánie kośćiołá karał. Náostátek uważćie że kośćioł y są domami wászymi, w tych domach, w ktorych teraz mieszkaćie, wiekowáć niebędźiećie, ále w krotce z nich ustępowáć, á do domu wászego w ktorym ná wieki mieszkáć będźiecie przenieść się muśićie, *ibit homo in domum æternitatis suæ* Iák prędko duszá wászá z ćiałá wynidźie, ták záraz krewni, przyiaćiele zeydą, y o tym rádźić będą, żeby ćiáłá wászego w domu długo nie trzymáć, ále do kośćiołá wynieść y w grobie pochowáć, gdźie iuż áż do sądnego dniá leżeć będą, *sepulchra eorum, domus eorum.* Teraz poki żyiećie niemożećie się w iedney máiętnośći dwu Pánow, w iednym domu dwu gospodarzy, w iednym pokoiu Pan y ubogi chłopek zmieśćić, niechże ieno po śmierći, áż się w iednym grobie tak wiele gospodarzy, náwet y sług zmieśći, nierzecze tam Pan słudze, á záśię, nie rzecze poddánemu ustąp chłopie. O moy Boże iák wiele tu umárłych w tym kośćiele leży y leżeć będą, áż do zkończenia świátá, y sądu ostátniego, ná ktory kiedy Anioł zátrąbi *surgite mortui,* wszyscy, ktorych w tym kośćiele kośći leżą ná ten czas powstáną. Toż y każdego z nás czeka że w kośćiołách ćiáłá násze, áż do sądnego dnia odpoczywáć będą, iák sobie pośćielemy ták się wyspiemy, á czemuż tedy nie mamy sobie zá żywotá ták dobrze postáć, żebyśmy się w kośćiele przespawszy ocknęli ná żywot szczęśliwey wiecznośći, day to Zbáwićielu ukrzyżowány każdemu z nas.

Amen.

IN-

INDEX

Rzeczy znákomitſzych w tych Kazániách.

Ieſt

Z mą-

N

O




Biblioteka Jagiellońska
stdr0023565

